STENOGRAFICZNE

Sprawozdania

z czwartej sesyi trzeciego peryodu

SEJMU KRAJOWEGO

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

w roku

1873—4.

Posiedzenie 1.—24.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

I. posiedzenie 5. sesji III. perjodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 15. Września 1874.

Treść: Zagajenie sesyi sejmowej przemówieniem Ks. Marszałka. — Przemówienie J. E. Namiestnika. — Pisma J. E. Namiestnika do Ks. Marszałka w przedmiocie otwarcia sesyi sejmowej i przyjęcia przez Najjaśniejszego Pana do najwyższej wiadomości obrad sejmowych z ostatniej sesyi. — Zawiadomienia posłów o powodach nieprzybycia na Sejm, złożenie mandatu członka Wydziału krajowego przez posła Hallera, udzielenie urlopu p. Alfredowi hr. Potockiemu. — Potwierdzenie sekretarzy prowizorycznie powołanych przez Ks. Marszałka, oraz 10 rewidentów zeszłorocznych. — Pierwsze czytanie przedłożeń Wydziału krajowego: a) w przedmiocie odebrania w zarząd Reprezentacyi krajowej archiwów akt grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie znajdujących się; b) w przedmiocie wybudowania gmachu dla pomieszczenia Wys. Sejmu i Wydziału krajowego; c) o projekcie do reformy urządzeń gminnych i powiatowych; d) o wykupnie prawa propinacyi; e) o projekcie ustawy wodnej; f) o projekcie ustawy drogowej; g) w przedmiocie uznania za krajową drogi ze Szczawnicy do stacyi kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej w Piwnicznej; h) w przedmiocie upoważnienia Rady powiatowej w Nadwórnie do zaciągnięcia z funduszów krajowych pożyczki w kwocie 50.000 zł.

Początek posiedzenia o godzinie 12-tej w południe.

Posłów obecnych 93.

Przewodniczący: J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu J. E. Agenor hr. Gołuchowski, Namiestnik, oraz J. W. Oswald Bartmański, Wiceprezydent Namiestnictwa i c. k. radca Namiestnictwa Herman Löbl.

Ks. Marszałek: Reskryptem z dnia 10. sierpnia r. b. raczył Najj. Pan zwołać na dzień dzisiejszy Sejm krajowy; gdy zatem liczba pp. posłów jest dostateczną, ogłaszam sesję sejmową za otwartą.

Prowizorycznie na sekretarzy wzywam p. Jasińskiego Józefa, p. Badeniego Józefa, p. Reja i p. Antoniewicza.

Wysokie Zgromadzenie! Krótką, bo tylko ośmiomiesięczną, była przerwa między jedną sesją sejmową a drugą, wiele też miał trudu wasz Wydział, by w tak krótkim czasie przygotować projekta przy tak licznych a coraz bardziej mnożą-

Ks. Marszałek. P. Potocki prosi o dwutygodniowy urlop z powodu choroby, kto jest za udzieleniem urlopu zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wysoki Wydziale krajowy! Będąc obłożnie chorym nie mogę przybyć obecnie na posiedzenia Sejmowe. Zawiadamiając o tem Wysoki Wydział krajowy upraszam o udzielenie mi urlopu aż do mego wyzdrowienia.

Z uszanowaniem

Franciszek Trzecieski.

Kraków 12. Września 1874.

Ks. Marszałek. Ponieważ jest chory, więc na posiedzenia przybyć nie może a zatem i urlop nie potrzebny.

Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Spis petycyj.

1. Ciepielowski Zygmunt, asystent, przez Wydział krajowy, o uwolnienie go od składania dowodów ukończonych studyów prawniczych, w celu uzyskania stałej posady urzędnika konceptowego przy Wydziale krajowym.

Ks. Marszałek. Postąpi się z tem podług regulaminu.

Przystąpimy do porządku dziennego. Następuje wybór 4. sekretarzy,

P. ks. Król. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Król ma głos.

P. ks. Król. Mnie się zdaje, że najstosowniejsi będą ci pp. sekretarzy, których JO. ks. Marszałek wybrał prowizorycznie, dla tego wnoszę, abyśmy ten wybór zatwierdzili.

Ks. Marszałek Kto jest za zatwierdzeniem wyboru pp. Jasińskiego Józefa, Antoniewicza, Badeniego Józefa i Reja na sekretarzy zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Następuje wybór 12. rewidentów.

P. ks. Król. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Ks. Król ma głos.

P. ks. Król. Ponieważ mojem zdaniem zeszłoroczni pp. rewidenci bardzo dobrze swój urząd spełniali, przeto wnoszę, aby zatwierdzić zeszłoroczny wybór.

Ks. Marszałek. Zeszłego roku następujący panowie byli rewidentami: Fortuna, Spławiński, Szczepański, Szeptycki, Wesołowski, Wolański Mikołaj, Torosiewicz, Zakliński, Krzyżanowski, Podlewski, Piotrowski i Łoś. Ponieważ ostatni dwaj panowie przestają być posłami, przeto w każdym razie dwóch będziemy musieli wybrać. Kto jest za tem, aby pozostałych dziesięciu zatwierdzić, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są zatwierdzeni. Proszę więc przygotować kartki na dwóch rewidentów, których będziemy wybierali jutro.

Przystąpimy do dalszego porządku dziennego. Następuje pierwsze czytanie przedłożeń Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta tytuł):

Sprawozdanie w przedmiocie odebrania w zarząd Reprezentacyi krajowej archiwum akt grodzkich we Lwowie i w Krakowie znajdujących się. **Ob. Alleg. I.**

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Wnoszę, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania całego przedłożenia a ograniczyć się na wysluchaniu ostatecznych wniosków.

Ks. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość.

Spawozdawca P. Pietruski (czyta wnioski z Alegatu I.)

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Stawiam wniosek, aby przedłożenie to odesłać do komisyi prawniczej.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Jakkolwiek przedmiot ten jest bardzo ważny, jednak niemniej ważną jest jego strona pieniężna, gdyż obciąża ona znacznym wydatkiem fundusz krajowy; z tego powodu sądziłbym, aby przedłożenie to odesłać do komisyi budżetowej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Jestem za tem, aby w sprawie tej uważać Wydział krajowy za specyalną komisyę i aby on o tem przedłożeniu referował.

Ks. Marszałek. P. Erazm Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Ja także miałem zamiar wnieść, aby Wydział krajowy był sprawozdawcą tego przedłożenia w Sejmie, a to dla krótkości czasu, gdyż Wydział krajowy jest już z tym przedmiotem obeznany a komisya będzie potrzebowała kilka dni czasu nim się w nim rozpatrzy.

Ks. Marszałek. Są więc trzy wnioski, pierwszy, aby uważać Wydział krajowy za specyalną komisyę, drugi, aby sprawę przekazać komisyi prawniczej, a trzeci, aby ją odesłać do komisyi budżetowej.

Sprawozdawca P. Pietruski. W moc zapadłej uchwały Wydziału krajowego stawiam wniosek, aby sprawę tę odesłać do komisyi administracyjnej złożonej z 7. członków.

P. ks. Król. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Król ma głos.

P. ks Król. Mnie się zdaje, że najodpowiedniejszym do zdania sprawy będzie Wydział krajowy. Mamy do niego zaufanie, więc najkrótszą będzie drogą, jeżeli jemu to zlecimy.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. W kwestyi tej rozmaite względy zachodzą; obok innych już podniesionych, n. p. jeszcze wzgląd pamiątkowy, historyczny. Istotnie trudno zdecydować, który z nich przeważa, i której zatem komisyi ta sprawa ma być powierzona. Podług mnie byłoby najstosowniej, aby ją przekazano komisyi budżetowej, ponieważ obciąża ona znacznym wydatkiem fundusz krajowy. Gdy jednak obowiam się, że przez postawienie wniosków tylu różnych komisyj, sprawa tak ważna narażoną jest na upadnięcie w pierwszem czytaniu, przeto oświadczam, iż za każdym z czterech tu postawionych wniosków głosować będę.

Ks. Marszałek. Poddam każdy z postawionych wniosków pod głosowanie. Kto jest za tem, aby przedłożenie to odesłać do komisyi administracyjnej zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi budżetowej zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Kto jest za przekazaniem tego przedłożenia komisyi prawniczej zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Więc kto jest za przekazaniem przedłożenia Wydziałowi krajowemu zechce rękę podnieść. (Wątpliwość. Sekretarze liczą głosy.)

Jeżeli ten wniosek upadnie, to będzie to przejściem do porządku dziennego. Kto jest za odesłaniem tej sprawy do Wydziału krajowego zechce wstać. (Wątpliwa większość. Sekretarze liczą głosy.) Zrobimy kontrapróbę. Kto jest przeciw odesłaniu tego przedłożenia do Wydziału krajowego zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość, zatem będzie odesłane do Wydziału krajowego.

Sprawozdawca P. Pietruski (czyta tytuł):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wybudowania gmachu dla pomieszczenia Wys. Sejmu i Wydziału krajowego. Ob. Alleg. II.

Nie wiem, czy uchwała poprzednia co do uwolnienia sprawozdawcy od czytania ma i tu być zastosowaną.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek. Kto się zgadza, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wydział krajowy wnosi, aby Wysoki Sejm raczył odesłać tę sprawę do komisyi administracyjnej złożonej z 7. członków.

Ks. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

Następuje sprawozdanie Wydziału kralowego o projekcie reformy urządzeń gminnych i powiatowych. Sprawozdowca p. Skwarczyński. Ob. Alleg. III.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Nie wiedząc, czy poprzedzająca uchwała uwalniająca sprawozdawcę od czytania i do mnie się stosuje, stawiam wniosek, aby członków Wydziału krajowego uwolnić od czytania sprawozdań.

Głosy: Nie, nie.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania tego przedłożenia.

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Wnoszę, aby sprawozdanie to odesłać do komisyi gminnej złożonej z 7. członków.

Głosy: Mało.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Wnoszę, aby komisya ta była złożona z 9. członków.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Dla wyjaśnienia, dla czego Wydział krajowy postawił wniosek, aby komisya złożona była z 7. członków, podniosę tę okoliczność, że w skutek rozmaitych przedłożeń rządowych wniesionych do laski marszałkowskiej, prawdopodobnie będziemy musieli w tym roku wybrać o jedną komisyę więcej, a mianowicie komisyę dla spraw kultury krajowej. Gdy więc większa liczba członków będzie zajętą w każdej komisyi, tedy wypadnie, iż jeden poseł będzie należał do kilku komisyj, co będzie bardzo utrudniało prace, gdyż posiedzenia komisyj nie będą się mogły równocześnie odbywać; dla tego sądzę, że dostatecznem będzie wybrać 7. członków

Ks. Marszałek. Poddam te wnioski pod głosowanie. Kto jest za tem, aby komisya administracyjna składała się z 7. członków, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Upadł.

Kto jest za liczbą 9, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje projekt wykupna prawa propinacyi.

Ob. Alleg. IV.

P. hr. Golejewski. Wnoszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Zwracam uwagę, iż to sprawozdanie nie jest właściwie sprawozdaniem Wydziału krajowego, lecz jest tylko opracowaniem opartem na zasadach przez Wysoką Izbę zeszłego roku przyjętych. Jest ono tylko w tym celu wypracowanem, aby ułatwić komisyi czynności. Wnoszę, aby je odesłano do komisyi propinacyjnej wybrać się mającej z 7. członków.

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Następuje sprawozdanie o projekcie ustawy wodnej.

Ob. Alleg. V.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (zaczyna czytać.)

P. hr. Golejewski. Wnoszę, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Z powodów, które już miałem zaszczyt poprzednio przytoczyć, wnoszę: Wysoki Sejm raczy uchwalić wybrać osobną komisyę dla przedmiotów kultury krajowej i sprawę niniejszą odesłać do tej komisyi mającej się składać z 7. członków.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja muszu sprotywyty sia wneseniu sprawozdatela, poneże ustawa wodnaja mistyt w sobi mnoho opredíłeń prawnyczych jak na prymir prychodyt tam duże ważnyj wopros o służebnosty prymusowoj dla prywatnych ciłej a ne dla publycznych, kotoryj to wopros bude tam uże natury prawnyczoj, a taki predmet w komisyi dla kultury krajewoj ne bude mohł należyto rozberatysia, zatim wnoszu, aby widisłaty to przedłożenie do komisyi prawnyczoj składajuszczoj sia z 7 członiw.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Ustawa wodna jest jedną z najważniejszych, jakie kiedykolwiek przychodziły pod obrady Wysokiego Sejmu. Gdzieindziej ludzie

fachowo wykształceni w ustawodawstwie zaledwie przyszli do tego, ażeby dobrą ustawę wodną mogli po wielu zmianach uchwalić. My w tak krótkim czasie mamy przeszło 90 paragrafów załatwić, a jeszcze nam p. referent proponuje, aby jako przyczepkę dać tę ustawę do jakiejś komisyi kultury krajowej, zaś p. Kowalski radzi oddać ją do komisyi prawniczej, także jako przyczepkę. Otóż gdybyśmy tak uchwalili, złożylibyśmy dowod, że o doniosłości i o wielkiej wadze tej ustawy nawet wyobrażenia nie mamy. Wnoszę zatem, aby ten wniosek był odesłany do komisyi stałej, która nam na przyszłej sesyi elaborat swój przedłoży. Nie jest rzeczą podobną panowie, aby 90 paragrafów ustawy takiej, jak ta, która nam jest przedłożona, w tak krótkim przeciągu czasu mogły być należycie załatwione. Gdyby ta ustawa była zadawalniającą, gdyby tylko niektóre z usterek miały być usunięte, natenczas pojmuję, że nawet w tak szczupłym czasie przy gorliwości czlonków komisyi, moglibyśmy temu zadaniu podołać. Ale panowie, ustawa ta zapoznaje główne potrzeby i podstawy gospodarstwa krajowego — cel ustawy wodnej. Którąkolwiek ustawę wodną europejską wziąwszy w rękę, czy bawarską, czy heską, czy badeńską, czy pruską, można się z niej dopiero nauczyć, czego przedłożonemu projektowi brakuje. Szczęściem dla nas, że są tak zwane ramy rajschratowe, na które zawsze narzekamy, a ja na nie w tym wypadku nie narzekam, bo gdyby ich nie było, mielibyśmy jeszcze gorszy projekt. Co nas jeszcze zbawia, to ta okoliczność, że jest przymus do służebnictwa w ustawie reichsratowej. Szanowny Wydział krajowy powiada, że z żalem ten przymus przyjmuje, bo go musi przyjąć; otóż to szczęście, że jest, bo bez takiego przymusu służebnictwa, nie ma potrzeby, aby pisać ustawy wodne. Jeszcze nikomu nie przyszło na myśl pisać ją bez tego głównego postanowienia. Pierwszym warunkiem każdej ustawy jest to, że gdzie kultura tego wymaga, czy nawodniania, czy osuszania, to z mocy ustawy zmusza bezwarunkowo wody przepuszczać. Ale jak powiadam, ustawa ta taka jaką jest, tyle zawiera niedokładności i tyle błędów i niedostatków, że nie przypuszczam iżbyśmy w tak krótkim czasie mogli odpowiednią ustawę uchwalić. Dla tego wnoszę, aby przedmiot ten odesłać do stałej komisyi z 5. członków składać się mającej, któraby na najbliższej sesyi sejmowej ustawę wodną nam przedłożyła.

Ks. Marszałek. Nie mogę tego wniosku przyjąć, bo mieliśmy już ten wypadek, że chcieliśmy wybrać komisyę z jednej sesyi na drugą, a odmówiono nam, bo do tego prawa nie mamy.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Jeżeli tak jest, w takim razie wnoszę, aby była osobna komisya dla ustawy wodnej, która nam projekt w tej kadencyi sejmowej przedłoży, która jednak w takim razie nie z 5. ale z 7. członków składać się powinna.

P. Sawczyński. Proszę o głos.

Ks. Marzałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Ponieważ w tym duchu chciałem przemówić, co poprzedni mowca, więc zrzekam się głosu.

Ks. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ważnost toj ustawy uznajemo, odnakož trudnosty, jakie hospodyn Skryński nam predłożył, ne zachodiat, poneże majemo pred soboju kromi ustawy deržawnoj takže ustawu sojma morawskoho, kotoryj własne tuju sprawu dokładno rozsmotrywał. Proczaja możemo zaczerpnuty z ustawy czerez Dumu deržawnuju wydanoj, a kto perejszoł naczerk prawytelstweny toj ustawy, pryjszoł pewno do perekonania, že naczerk naszoj ustawy ne mistyt w sobi nycz nowoho, a szczoby ne było nawedenno w naczerku w ustawi prawytelstwennoj. Ide predwsem o §§. 15. i 27. deržawnoj ustawy, szczoby w myśl tychže ustawu deržawnu takže u nas w žytie wprowadyty — a oprediłenyja w zakonoprojekti, sut tak dostatocznyi, že w korotkom wremeny mohut buty uchwałeny. Jak bud', ustawa ta jest obszerna, maje bo 100 paragrafiw, ałe tyi §§. sut tak jasno predstawłeny, že ustawa i toho hoda može buty uchwałena. Ja ne budu obstawaty, aby sprawa ta odesłana buła koneczno do komisyi prawnyczoj, poneže nadiju sia, szczo w specjalnoj komisji znajdut sia prawnyki, a i owszem jesły tam znajdut sia i druhii człeny znatoki z toju riczoju nałežyto oboznanyji. Dla toho sohłasaju sia, aby ustawu wodnuje odisłaty do okremisznoj komisji, a aby ta komisja składała sia z 7. a ne 5. człeniw.

Ks. Marszałek: P. Sawczyński jeszcze prosił o głos.

P. Sawczyński: Chciałem wnosić zamknięcie dyskusyi, ale ponieważ już jest zamkniętą, więc nie mam nic do przemówienia.

Ks. Marszałek: P. sprawozdawca ma głos.

P. Skwarczyński: Nie wypada mi pominąć zupełnie ostrych uwag, które p. Skrzyński uczynił projektowi wypracowanemu przez Wydział krajowy na podstawie przedłożenia rządowego w roku przeszłym Wysokiej Izbie przedstawionego. Oczywiście w merytoryczny, wyczerpujący rozbiór tych zarzutów, przy pierwszem czytaniu wdawać się nie mogę. Podnoszę jedynie, że bardzo mały zakres zostawiła ustawodawstwu krajowemu, ustawa państwowa czyli ramy, które p. Skrzyński uwydatnił. Więc bardzo małe mogą nastąpić zmiany, które się odnoszą głównie tylko do dwu paragrafów. Nadto w kilkudziesięciu paragrafach dosłownie są przytoczone postanowienia ustawy państwowej, w innych zaś przepisy wypływające jako korolarya z ustawy państwowej. Słusznie p. Kowalski zauważył, że tu chodzi głównie o zastosowanie postanowień §§. 15. i 27. ustawy państwowej. Więc zakres komisyi, której będzie przekazaną ta sprawa, zostanie zawsze dość szczupły, a przynajmniej nie będzie tak obszerny, aby potrzebował osobnej komisyi. Jeżeli podzielimy się na tak wielką ilość komisyj, to przyjdzie do tego, że będzie każdy poseł należał do dwóch lub trzech komisyj. Mojem zdaniem taki podział, utrudnia tylko działalność ustawodawczą, gdyż w takim razie trudno, aby dwie lub trzy komisye równocześnie obradować mogły.

Z tych względów podnoszę raz jeszcze wniosek, aby sprawę tę odesłać do komisyi kultury krajowej, która miałaby do załatwienia ten przedmiot jako najważniejszy, a prócz tego kilka innych wniosków natury gospodarczej.

Ks. Marszałek: Jest najpierw wniosek, aby sprawozdanie o projekcie ustawy wodnej odesłać do komisyi specyalnej złożonej z 7 członków, a drugi aby go oddać do komisyi kultury krajowej. złożonej także z 7 członków. Kto jest za tem, aby odesłać do oddzielnej komisyi, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Ob. Alleg. VI. Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o ustawie drogowej. Sprawozdawca poseł Badeni.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Wnoszę, by sprawozdawcę uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

P. hr. Badeni: Wnoszę odesłania tego przedmiotu do komisyi drogowej złożonej z siedmiu członków.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Następuje sprawozdanie w przedmiocie uznania za krajową drogi ze Szczawnicy do stacyi kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej w Piwnicznej. Sprawozdawca poseł Badeni. Ob. Alleg. VII.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Wnoszę, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania; kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Badeni: Wnoszę, aby sprawozdanie to przekazane było komisyi drogowej składającej się z 7 członków.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdanie to przekazać komisyi drogowej składającej się z 7 członków. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Następuje sprawozdanie w przedmiocie upoważnienia Rady powiatowej w Nadwórnie do zaciągnięcia z funduszów krajowych pożyczki w kwocie 50.000 zł. Sprawozdawca poseł Wereszczyński. Ob. Alleg. VIII.

P. Antoniewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz: Wnoszu, aby sprawozdatela uwolnyty od czytanią.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zeechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

P. Wereszczyński: Wnoszę, aby to przedłożenie odesłać do komisyi administracyjnej.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Ja wnoszu, aby to predłożenje odesłane było do komisyi budżetowoj składaty sia majuczoj z 9 członkiw.

P. Wereszczyński: Proszę o głos.

Ks, Marszałek: P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński: Ja z tego powodu proponuję komisyę administracyjną, bo wprawdzie chodzi tu o pieniądze, jednak nie o wydatek, lecz przyzwolenie Radzie pow. w Nadwórnie na pożyczkę, gdyż podatki tam wynoszą 33.000 zł. gmina prosi o 50.000 zł., więc Wydział krajowy nie mógł bez ustawy krajowej pożyczyć, lecz musiał sprawę tę przekazać Sejmowi.

Ks. Marszałek: Ponieważ nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Są dwa wnioski. Poddaję najpierw pod głosowanie wniosek, aby sprawozdanie to odesłać do komisyi budżetowej. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty. Kto jest za tem, aby komisya ta była złożona z 9 członków. (Większość.) Przyjęte.

Teraz odczytany będzie porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia, które się rozpocznie o godz. 10.

F. Jasiński czyta:

Porządek dzienny drugiego posiedzenia 5tej sesyi III. peryodu sejmowego, która się odbędzie 16. Września 1874 r. o godzinie 10tej przed południem.

1. Wybór komisyi administracyjnej, gminnej, propinacyjnej, wodnej, drogowej, budżetowej, petycyjnej i innych, tudzież dwóch rewidentów.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, o budżecie krajowym na rok 1875; sprawozdawca poseł dr. Wereszczyński.

3. Pierwsze czy[illegible] ozdania z czynności Wydziału krajowego; spr[illegible] wca poseł Pietruski.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zmianie ustawy krajowej z 28. Stycznia 1873, l. 21, D. u. k. w przedmiocie zwrotu kosztów szupasowych; sprawozdawca p. dr. Smolka.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie upoważnienia do użycia z funduszu krajowego kwoty do wysokości 50.000 zł. wal. austr. na regulacyę Sanu między Przemyślem a Składem solnym; spraw. poseł hr. Badeni.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem do ustawy zmieniajacej postanowienia §. 98. ustawy gminnej; sprawozdawca poseł dr. Skwarczyński.

7. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przyjęcie na fundusz krajowy szkody w kwocie 10.525 zł. wal. austr., wyrządzonej przez kradzież w Jasielskiej Radzie powiatowej; sprawozdawca poseł dr. Skwarczyński.

8. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odłączenia miasta Biecz od przedmieść i utworzenia dwóch osobnych gmin administracyjnych; spraw. poseł dr. Skwarczyński.

9. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zezwolenie kilku gminom na pobór wyższych dodatków od podatków bezpośrednich; sprawozdawca poseł dr. Skwarczyński.

10. Sprawdzenie wyborów: sprawozdawca poseł Pietruski.

Ks. Marszałek: Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 12 min. 55.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

---

2 posiedzenie, 5. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 16. Września 1874.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyi wniesionych do Sejmu. — Wniosek posła Czerkawskiego w przedmiocie zaprowadzenia wydziału lekarskiego na wszechnicy lwowskiej. — Wniosek posła Kocyłowskiego w przedmiocie uznania szkód przez mróz, rdzę i myszy polne wyrządzanych za klęski elementarne. — Udzielenie urlopu. — Wybór komisyi administracyjnej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1875. — Pierwsze czytanie sprawozdania z czynności Wydziału krajowego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zmianie ustawy krajowej z 28. stycznia 1873, l. 21. D. u. k. w przedmiocie zwrotu kosztów szupasowych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie upoważnienia do użycia z funduszu krajowego kwoty do wysokości 50.000 zł. wal. austr. na regulacyę Sanu między Przemyślem a Składem solnym — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem do ustawy zmieniającej postanowienia §. 98 ustawy gminnej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przyjęcie na fundusz krajowy szkody w kwocie 10.525 zł. wal. austr. wyrządzonej przez kradzież w Jasielskiej Radzie powiatowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odłączenia miasta Biecz od przedmieść i utworzenia dwóch osobnych gmin administracyjnych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zezwolenie kilku gminom na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich. — Sprawdzenie wyborów posłów ks. Chełmeckiego, Wajgarta, Zuckra, hr. Dzieduszyckiego, Józefa Badeniego i hr. Reya — Złożenie przyrzeczenia przez pp. Józefa Badeniego, hr. Dzieduszyckiego i Wajgarta. — Interpelacya p. Hoszarda do komisarza rządowego w przedmiocie okólnika Rady szkolnej do Rad powiatowych z dnia 30. października 1873 r. — Wniosek naglący p. Erazma Wolańskiego w przedmiocie utrzymania cła zbożowego. — Wybory komisyi gminnej, propinacyjnej, wodnej, drogowej, budżetowej i petycyjnej.

Początek posiedzenia o godzinie 10 min. 35.

Posłów obecnych 110.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Antoniewicz, Józef Badeni.

Ze strony c. k. rządu J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych więc posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta: Protokół I. posiedzenia z d. 15. września 1874 r.)

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Jest spis petycyi. Pan sekretarz zechce go odczytać.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Spis petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 15. Wrzećnia 1874.

2. Wydział powiatowy w Krakowie przez posła Szumańczowskiego o pozostawienie drogi prusko-szląskiej nadal w rzędzie dróg krajowych. Wnoszę odesłanie do komisyi drogowej.

Ks. Marszałek: Gdy nikt przeciw temu wnioskowi głosu nie żąda, przeto ta petycya odesłaną będzie do komisyi drogowej.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

3. Gmina miasta Śniatyna przez posła Hoszarda o przeniesienie kosztów leczenia ubogich chorych w szpitalach powszechnych na fundusz krajowy.

Wnoszę, żeby tę petycyę odesłać do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby tę petycyę odesłać do komisyi administracyjnej. Ponieważ nikt się temu nie sprzeciwia, przeto odesłaną będzie do komisyi administracyjnej.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta).

4. Gmina miasta Bochni przez posła Hoszarda o powiększenie liczby posłów z miast do Sejmu wybierać się mających.

P. hr. Golejewski: Wnoszę, aby tę petycyę odesłać do komisyi prawniczej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek aby tę petycyę odesłać do komisyi prawniczej. Gdy nikt temu wnioskowi się nie sprzeciwia, przeto ta petycya odesłaną będzie do komisyi prawniczej.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

5. Gmina miasta Jasła przez posła Hoszarda o przeniesienie kosztów leczenia ubogich chorych w szpitalach powszechnych na fundusz krajowy.

Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby tę petycyę odesłać do komisyi administracyjnej. Gdy nikt przeciw temu wnioskowi głosu nie żąda, przeto ta petycya odesłaną będzie do komisyi administracyjnej.

Sekretarz p. Antoniewicz czyta:

6. Gmina miasta Bochni przez posła Hoszarda o przeniesienie kosztów leczenia ubogich chorych w szpitalach powszechnych na fundusz krajowy.

Wnioszę odesłanie do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby tę petycyę odesłać do komisyi administracyjnej. Gdy nikt przeciw temu wnioskowi głosu nie żąda, przeto ta petycya odesłaną będzie do komisyi administracyjnej.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

7. Zgromadzenie Sióstr miłosierdzia w Bursztynie przez posla Krzeczunowicza o zapomogę.

Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby tę petycyę odesłać do komisyi bndżetowej. Ponieważ nikt w tej sprawie głosu nie żąda, przeto petycya ta odesłaną będzie do komisyi budżetowej.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

8. Wizytatorka Sióstr Miłosierdzia w Krakowie przez posła Paszkowskiego o przeniesienie wyznaczonej subwencyi rocznej ze szpitala Sióstr Miłosierdzia we Lwowie na zakłady tegoż zgromadzenia w Rozdole i Czerwonogrodzie.

P. Pietruski: Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby tę petycyę odesłać do komisyi budżetowej. Gdy nikt przeciw temu wnioskowi głosu nie zabiera przeto ta petycya odesłaną będzie do komisyi budżetowej.

Są wnioski złożone do laski marszałkowskiej. Pan sekretarz zechce je odczytać.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wystosować wezwanie do c. k. Rządu o zaprowadzenie Wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim na koszt skarbu państwa.

E. Czerkawski, Wajgart, Kabat, Hausner, Torosiewicz, Kaszewko, M. Popiel, Stępek, Bogdano-

wicz, Skwarczyński, Apol. Jaworski, Er. Wolański, B. Kowalski, Zawadowski, J. Baum, Koziebrodzki, Szeliski, Filarski, Dzieduszycki, Wereszczyński, Wesołowski, Fruchtmann, Słonecki, Agopsowicz, Smarzewski, Czartoryski, Stupnicki, Kaczała, Grocholski, Badeni, Król, Fortuna, Szeptycki.

Ks. Marszałek: Wniosek ten jest dostatecznie poparty, przeto postąpi się z nim podług regulaminu.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Wniosek.

Zważywszy że szkody przez mrozy, rdzę i myszy polne w ziemiopłodach wyrządzane, dotychczas nie są uważane jako wypadki elementarne, chociaż rolnika jak grad, ogień i powodzie pozbawiają korzyści gruntowych, przeto wnoszę:

Wysoka Izba raczy następującą rezolucyę uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by we właściwej drodze przeprowadził dodatek do ustaw i przepisów obecnie obowiązujących, ażeby straty przez mrozy, rdzę i myszy polne w ziemiopłodach wyrządzone, zaliczone były do tych klęsk elementarnych, w których opuszczenie podatków gruntowych orzeczone zostało.

Lwów dnia 16. Września 1874.

Kocyłowski m. p., wnioskodawca, Włodek, Laskorz, Szott, Kuzara, Kerepin, Gawronek, Całkowski, Drozd, Oskard, Hadamacha, Turczyn, ks. Stępek, Antoni Michalski, Jan Bodnar, Siwiec, Kiryło Hubar, M. Popiel.

Ks. Marszałek: Ponieważ ten wniosek jest dostatecznie poparty, przeto postąpi się z nim wedle regulaminu.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Jaśnie Oświecony Książe Marszałku!

Upraszam uprzejmie o łaskawe udzielenie mi 8-dniowego urlopu.

Lwów 15. września 1874.

Aleksander Jasiński m. p.
poseł lwowski.

Ks. Marszałek. Ponieważ to leży w moim zakresie, przeto udzielam urlop p. Jasińskiemu i zarazem podaję to do wiadomości Wysokiej Izby.

Przystąpimy do porządku dziennego. Na porządku dziennym stoi wybór komisyj, a mianowicie, po pierwsze, komisyi administracyjnej złożonej z dziewięciu członków.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Chciałem się tylko zapytać, czy ta komisya administracyjna ma się składać z dziewięciu czy siedmiu członków.

Ks. Marszałek. Komisya administracyjna ma się składać z dziewięciu członków. Na skrutatorów wzywam pp. Paszkowskiego, Golejewskiego, ks. Krasickiego, Kaszewkę, Skrzyńskiego i Wężyka. Pan sekretarz raczy odczytać spis członków a pp. skrutatorowie zechcą odbierać kartki.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta spis imienny pp. posłów, a skrutatorowie odbierają kartki).

Ks. Marszałek. Zanim skrutynium będzie ukończone, przystąpimy do dalszego porządku dziennego. Na porządku dziennym stoi:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, o budżecie krajowym na rok 1875. Sprawozdawca p. dr. Wereszczyński. **Ob. Alleg. IX.**

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę, aby Wysoka Izba raczyła odesłać do komisyi budżetowej bez czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty. Jest wniosek, aby sprawozdanie Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1875 odesłać do komisyi budżetowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc przystąpimy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania z czynności Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Pietruski. **Ob. Alleg. X.**

Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

P. bar. Baum. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Baum ma głos.

P. bar. Baum. Wnoszę, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi budżetowej bez czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Jest wniosek, aby to sprawozdanie Wydziału krajowego odesłać do komisyi budżetowej. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. Bauma, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Ob. Alleg. XI. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zmianie ustawy krajowej z 28. Stycznia 1873., l. 21, D. u. k. w przedmiocie zwrotu kosztów szupasowych. Sprawozdawca p. dr. Smolka.

Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

P. Antoniewicz. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawce uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka. Względem formalnego traktowania stawiam wniosek, ażeby to sprawozdanie odesłać do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby ten przedmiot odesłać do komisyi administracyjnej. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Ob. Alleg. XII. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie upoważnienia do użycia z funduszu krajowego kwoty do wysokości 50.000 zł. wal. austr. na regulacyę Sanu między Przemyślem a Składem solnym. Sprawozdawca poseł hr. Badeni.

Poseł hr. Badeni ma głos.

Głos. Uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę, aby ten przedmiot był odesłany do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby ten przedmiot odesłać do komisyi budżetowej. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem do ustawy zmieniającej postanowienia §. 98. ustawy gminnej. Sprawozdawca p. dr. Skwarczyński. Ob. Alleg. XIII.

Poseł Skwarczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Wnoszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Wnoszę, ażeby ten przedmiot odesłać do komisyi gminnej.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby ten przedmiot odesłać do komisyi gminnej. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Na porządku dziennym stoi:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przyjęcie na fundusz krajowy szkody w kwocie 10.525 zł. wal. austr., wyrządzonej przez kradzież w Jasielskiej Radzie powiatowej Sprawozdawca p. dr. Skwarczyński. Ob. Alleg. XIV.

Poseł Skwarczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Wnoszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Wysoka Izba raczy to sprawozdanie odesłać do komisyi petycyjnej. Przedmiot ten bowiem był już zeszłego roku traktowany w tejże komisyi, która wystąpiła w tej sprawie z wnioskiem. Wysoka Izba nie przyjęła go i odesłała cały ten przedmiot do zbadania Wydziałowi krajowemu. Sądzę przeto, że konsekwentnie należy ten przedmiot odesłać do tej samej komisyi, która go zeszłego roku traktowała i dla tego wnoszę: Wysoka Izba raczy uchwalić odesłanie tej sprawy do komisyi petycyjnej.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby ten przedmiot odesłać do komisyi petycyjnej. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Ob. Alleg. XV. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odłączenia miasta Biecz od przedmieść i utworzenia dwóch osobnych gmin administracyjnych. Sprawozdawca poseł Dr. Skwarczyński.

P. Smolka. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Wnoszę: Wysoka Izba raczy w tym przedmiocie uważać Wydział krajowy jako swą komisyę i zezwolić, żeby Wydział krajowy ten przedmiot na najbliższej sesyi przedłożył przez swego sprawozdawcę Wysokiej Izbie pod uchwałę w drugiem czytaniu, albowiem takie sprawy zazwyczaj w ten sposób traktowano.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby w tym przedmiocie uważać Wydział krajowy jako komisyę sejmową i polecić mu, aby przez swego sprawozdawcę wniósł tę sprawę w drugiem czytaniu na najbliższem posiedzeniu, Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie kilku gminom na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich. Ob. Alleg. XVI.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Raczy Wysoka Izba idąc za dotychczasową praktyką uwolnić mnie od czytania tego sprawozdania w pierwszem czytaniu.

Ks. Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Co do formalnego traktowania wnoszę, aby Wysoka Izba raczyła uważać Wydział krajowy za komisję i zezwolić, by sprawozdawca Wydziału krajowego na jednem z najbliższych posiedzeń przedstawił wprost Wysokiej Izbie w drugiem czytaniu wniosek do traktowania.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Następuje sprawdzenie wyborów; sprawozdawca p. Pietruski.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w okręgu wyborczym gmin wiejskich: Kraków-Mogiła-Liszki-Skawina.

Wysoki Sejmie!

W skutek śmierci ś. p. Juliana Kirchmajera, odbył się 24. Sierpnia b. r. w Krakowie uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich: Kraków-Mogiła-Liszki-Skawina.

Wyborców 180, z tych brało udział w głosowaniu 150, a mianowicie:

Na ks. Jana Chełmeckiego, doktora św. teologii, katechetę przy gimnazyum św. Anny w Krakowie padło głosów 124;

na Stefana hr. Potockiego głosów 24;

na p. Józefa Louis radcę sądu z Krakowa głosów 2.

Pomimo, iż pomiędzy głosami oddanymi na rzecz ks. Jana Chełmeckiego znajdują się cztery głosy nieważne, jako oddane przez tych, którzy nie będąc prawyborcami, zostali na wyborców wybrani, i funkcyonowali jako wyborcy, w skutek czego przyjąć potrzeba, iż brało udział w głosowaniu prawnie i ważnie tylko 146, zawsze jednak rezultat wyboru pozostanie tym samym, bo liczba ważnych

głosów za wyborem ks. Chełmeckiego wynosi zawsze 120 głosów a zatem znacznie więcej po nad wymaganą absolutną większość.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, Wydział krajowy stawia niniejszem wniosek:

Wysoki Sejm raczy uznać wybór księdza Jana Chełmeckiego za ważny.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze dra Walerego Wajgarta na posła z okręgu wyborczego m. Przemyśla.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. Sierpnia b. r. odbył się w Przemyślu wybór uzupełniający posła z okręgu wyborczego miasta Przemyśla.

Z uprawnionych do głosowania w tymże okręgu wyborczym w liczbie 1060 (w tem 800 z tytułu opłacanych podatków, a 260 z tytułu osobistego) przystąpiło do głosowania 477.

Z tych głosowało na mocy pełnomocnictwa 40. Gdy wszelako głosy te są nieważne, albowiem na mocy §. 15. ordynacyi wyborczej dozwolone są pełnomocnictwa tylko wyjątkowo przy wyborach z większej posiadłości pozostaje ważnych głosów oddanych osobiście 437.

Absolutna większość stanowi liczba 219. Głosowało ważnie bo osobiście 437.

Z tych otrzymał:

1. Dr. Walery Wajgart 396 głosów;
2. Adam ks. Sapieha 40 „
3. Dr. Aleksander Dworski 1 „

liczba więc otrzymanych przez Dra Wajgarta głosów ważnych przewyższa znacznie wymaganą absolutną większość.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dra Walerego Wajgarta na posła z okręgu miasta Przemyśla uznać za ważny.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze p. Dra Filipa Zuckra na posła z okręgu wyborczego miasta Brodów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. Sierpnia b. r. odbył się w Brodach wybór uzupełniający na posła z okręgu wyborczego tegoż miasta.

Uprawnionych do głosowania w Brodach wykazano: a) z tytułu opłacanych podatków 854, b) z tytułu osobistego 143.

Do głosowania w d. 25. Sierpnia b. r. stanęło 237 wyborców, absolutną większosć zatem stanowi liczba 119.

Z oddanych głosów padło:

1. na p. Dra Filipa Zuckra, adwokata krajowego we Lwowie 192;
2. na p. Hersza Kapelusza z Brodów 34.
3. na p. Schuhmana c. k. Starostę 7;
4. na p. Alfreda Hausnera z Brodów 3;
5. na p. Salomona Kapelusza 1;

wybranym przeto został posłem na Sejm krajowy przeważną większością głosów p. Filip Zucker, doktor praw i adwokat krajowy we Lwowie.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dra Filipa Zuckra z okręgu wyborczego m. Brodów uznać za ważny.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego na posła z okręgu większych posiadłości b. obwodu Złoczowskiego.

Wysoki Sejmie!

W dniu 31. Sierpnia b. r. odbył się w Złoczowie wybór uzupełniający na posła z ciała wyborczego większych posiadłości b. obwodu Złoczowskiego.

Uprawnionych do głosowania w wyżwspomnianym okręgu wykazano 136. Brało udział w głosowaniu 45 a w tej liczbie 11 przez pełnomocnika.

Wszystkie glosy oddano na rzecz Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, właściciela Pieniak, a w obec tej jednomyślności wyboru, gdy akta wy-

borcze znajdują się w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy uznać za ważny wybór p. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości b. obwodu Złoczowskiego.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze p. Józefa Badeniego na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości b. obwodu Rzeszowskiego.

Wysoki Sejmie!

W skutek złożenia mandatu poselskiego przez Ludwika hr. Wodzickiego odbył się 31. Sierpnia b. r. wybór uzupełniający na posła z ciała wyborczego większych posiadłości b. obwodu Rzeszowskiego.

Uprawnionych do głosowania w wyżwspomnianym okręgu wykazano 88, brało udział w głosowaniu 43, między tymi 24 przez pełnomocnika.

W liczbie tych ostatnich głosów znajdujemy dwa oddane przez niewłaściwego pełnomocnika, a mianowicie:

1) głos imieniem fundacyi ś. p. Dydyńskiego, właścicielki dóbr Godowy, oddany przez p. Ludwika Jędrzejowicza (poz. w. 15.);

2) głos p. Klemensa Kostheima, wł. dóbr Zalesie Gorzyckie (poz. w. 41) oddany przez p. Antoniego Komorowskiego; obaj bowiem pełnomocnicy nie są wykazani w liście wyborczej jako wyborcy z większych posiadłości b. obwodu Rzeszowskiego.

Po odtrąceniu tych dwóch głosów liczba ważnie głosujących zejdzie do liczby 41, które wszystkie padly na osobę Józefa Badeniego, właściciela dóbr Wadowa w powiecie Krakowskim.

W obec tego jednomyślnego rezultatu wyboru, gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Józefa Badeniego na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości b. obwodu Rzeszowskiego uznać za ważny.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze Mieczysława hr. Reja na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości b. obwodu Tarnowskiego.

Wysoki Sejmie!

W skutek złożenia mandatu poselskiego przez p. Edwarda Dzwonkowskiego odbył się dnia 31. Sierpnia b. r. uzupełniający wybór posła z okręgu wyborczego większych posiadłości b. obwodu Tarnowskiego.

Z uprawnionych do głosowania w liczbie 193 brało udział 51. a mianowicie 34 osobiście, 17 przez pełnomocnictwo.

W liczbie ostatnich głosów znajdujemy jeden głos oddany przez niewłaściwie wybranego pełnomocnika; jest to głos p. Wiktoryi Dobrzyńskiej (poz. 31.) oddany przez p. Stojałowskiego, który nie jest wykazany w liście wyborczej jako wyborca z większych posiadłości b. obwodu Tarnowskiego.

Odtrąciwszy ten głos pokaże się, iż ważnie brało udział w głosowaniu 50. Wszystkie głosy padły na osobę Mieczysława hr. Reja, właściciela dóbr ziemskich.

W obec tego, gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Mieczysława hr. Reja na posła z okręgu wyborczego większych własności b. obwodu Tarnowskiego uznać za ważny.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Zapraszam pp. posłów, których wybory zostały sprawdzone, aby przystąpili do złożenia przyrzeczenia.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta przyrzeczenie, które składają pp. Józef Badeni, hr. Dzieduszycki i Wajgart.)

Ks. Marszałek: Jest interpelacja do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Badeni Józef (czyta):

Interpelacja

do JW. Komisarza rządowego.

Według sprawozdania z czynności Wydziału krajowego (str. 48) orzeka c. k. Rada szkolna krajowa w okólniku z dnia 30. października 1873 l. 9.430 wydanym do rad powiatowych, że 4 proc. dodatek do podatków bezpośrednich uchwalany

przez Rady powiatowe na rzecz funduszu szkolnego okręgowego nie powinien być doliczany do dodatku uchwalonego na pokrycie potrzeb powiatu, dlatego też nie wymagają wyższego przyzwolenia powiatowe dodatki do podatków, jeżeli w skutek wstawienia powyższego 4 proc. dodatku przekraczają wysokość dodatków, ktore bez wyższego przyzwolenia uchwalane być mogą według postanowień §. 23 ust. o repr. pow.

Brzmienie tej ustawy niedopuszcza jednak podobnego rozróżnienia co do prawa i obowiązku Wydziału krajowego, względnie wysokiego Sejmu, przyzwalania na pobór wyższych powiatowych dodatków do podatków. Dlatego oświadczył Wydział krajowy pismem z dnia 27. lutego 1874 l. 3.321 c. k. Radzie szkolnej krajowej że nie podziela jej zdania w tej mierze i zaprosił ją do porozumienia się, w jaki sposób powyższe mylne i zakres działania Reprezentacyi krajowej ścieśniające wyjaśnienie najodpowiedniej sprostowanem być mogłoby.

Pomimo przynaglenia tej sprawy nie odpowiedziała jednak c. k. Rada szkolna krajowa na powyższe pismo Wydziału krajowego.

J. W. komisarz rządowy raczy nam zatem wyświecić:

I. Na jakiej podstawie c. k. Rada szkolna krajowa mniemała się być uprawnioną do wyjaśniania w okólniku wydanym do Rad powiatowych postanowień ustawy o Reprezentacyi powiatowej?

2. Na czem opiera c. k. Rada szkolna krajowa objawione w tym okólniku zapatrywanie swe ścieśniajace dowolnie atrybucyę Reprezentacyi krajowej a nawet prerogatywy Korony, że dodatki powiatowe przekraczające wysokość w ustawie oznaczoną bez ich przyzwolenia uchwalane i pobierane być mogą.

Dr. Hoszard.

Czartoryski, Wajgart, Weissmann, Wesołowski, Czerkawski, Smolka, Tettmajer, Garbaczyński, Dąbrowski, Fruchtmann, M. Wolański, Król, Hausner, Cywiński, Koziebrodzki, Słonecki.

Ks. Marszałek: Interpelacyę tę udzielę p. Komisarzowi rządowemu. Jest jeszcze wniosek nagły.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Wniosek naglący.

Zważywszy, że produkcya zboża, która stanowi najgłówniejszy dochód kraju naszego, różnym fluktacyom podlega, przeto dochód jest zmienny i czasem zaledwie koszta produkcyi pokrywa;

zważywszy, że najlepsze spieniężenie tych produktów powinno doznawać opieki wysokiego Rządu, gdyż strata przy sprzedaży jest stratą czystego dochodu, która szczególnie w rolnictwie klęskę ogólną w kraju sprowadzić musi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się wysoki c. k. Rząd, by w celu ochrony rolnictwa utrzymał cło od zboża wprowadzanego do kraju naszego z Rosyi i księstw naddunajskich.

Lwów, 16. września 1874.

E. Wolański, wnioskodawca.

ks. Fortuna, Mandyczewski, Zakliński, Król, Badeni, Szeliski, Cywiński, Jaworski, Torosiewicz, Wereszczyński, Siemieński, Bogdanowicz, Mikołaj Wolański, Kaczała, Garbaczyński, Smarzewski, Grocholski.

P. Erazm Wolański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański: Wnoszę, aby wniosek ten odesłać bez drukowania do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty. Aż do skończenia skrutynium zawieszę na chwilkę posiedzenia.

(Po przerwie).

Ks. Marszałek: P. Paszkowski zda sprawę z wyboru do komisyi administracyjnej.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta): Sprawozdanie z wyboru do komisyi administracyjnej złożonej z 9 członków.

Głosujących 92; absolutna większość 47; z tych otrzymali pp.:

Kraiński 87 głosów, Paszkowski 88, Kuczkowski 83, Koziebrodzki 82, Hoszard 84, Kocyłowski 87, Badeni Józef 62, Rutowski 62, Dąbrowski 74 głosów. Ci zatem zostali wybrani.

Ks. Marszałek: Proszę tych panów, ażeby zaraz po posiedzeniu zechcieli się ukonstytuować. Następuje wybór komisyi gminnej złożonej z 9 członków; zechcą panowie oddawać kartki. Na skrutatorów zapraszam pp. Majera, Zamojskiego, ks. Pietruszewicza, Iwaniszowa, Szeliskiego, Koziebrodzkiego, ks. Króla, Tettmajera i ks. Szaszkiewicza.

Sekretarz p. Józef Badeni: (czyta imienny spis posłów, ci oddają kartki).

Ks. Marszałek: Możemy przystąpić jeszcze do zbierania kartek na 9 członków następnej komisyi, t. j. propinacyjnej. Do skrutynium zapraszam pp. Wężyka, Podlewskiego, ks. Stępka, ks. Kaczałę, ks. Ozarkiewicza, Skrzyńskiego, Madejskiego, Wajgarta i Fecaka. Zechciejcie Panowie zbierać kartki.

Sekretarz p. Badeni: (czyta imienny spis posłów, ci oddają kartki).

Ks. Marszałek: Przerwę posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie.)

Ks. Marszałek: Wiadomy już jest rezultat skrutynium wyborów do komisyi gminnej.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta): Głosujących było 91, absolutna większość 46, z tych otrzymali pp.:

Grocholski 88 głosów, Krzeczunowicz 87, Dunajewski 87, Baum 87, Gniewosz 89, Turczyn 82, Fortuna 86, Smarzewski 73. Wolański Mikołaj 68 głosów. Ci zatem zostali wybrani.

Ks. Marszałek: Przystąpimy teraz do wyboru komisyi wodnej, złożonej z 7 członków. Do skrutynium zapraszam p. Cywińskiego, ks. Halkę, p. Siemieńskiego, p. Kobylarza, ks. Ozarkiewicza, p. Rylskiego, p. Szumańczowskiego, p. Czerkawskiego i p. Szeptyckiego.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Stawiając wczoraj wniosek, aby sprawę wodną przekazano komisyi specyalnej, cofnąłem go na uwagę ks. Marszałka, że nie jest to uzasadnione żadną ustawą. Ponieważ jednak przekonałem się, że istnieje w tej mierze ustawa, a mianowicie ustawa z r. 1873, więc wznawiam wczorajszy mój wniosek, aby tę sprawę odesłać w myśl tej ustawy do komisyi specyalnej na mocy odnośnej ustawy z r. 1873.

Ks. Marszałek: Proszę p. wnioskodawcę o wyjaśnienie, kiedy ta komisya ma przedłożyć swój elaborat.

P. Skrzyński. Tak jak ustawa każe; na mocy ustawy z r. 1873. komisya specyalna ma prawo przedłożyć swój elaborat na przyszłej sesyi, nie odsyłając go do innej komisyi ani też do Wydziału krajowego. Wprawdzie powiedziano w tej ustawie, że komisya ta nie pracuje podczas przerwy pomiędzy jedną a drugą sesyą, lecz mnie się zdaje, że nikt nie zabroni każdemu jej członkowi myśleć i zbierać materyały u siebie, i przyjść z gotowym eleboratem na przyszłej sesyi. Byłoby cudem, aby już na tej sesyi komisya ta mogła coś zrobić, ale gdyby cud ten miał rzeczywiście miejsce, to nie byłoby żadnej przeszkody, aby na tej jeszcze sesyi swój elaborat przedłożyła.

Zwracam także uwagę na różnicę, jaka istnieje między komisyą „odrębną“ a „specyalną“. Komisya odrębna nie jest jeszcze specyalną; to jest wyrażenie wzięte z ustawy z r. 1873.

Ks. Marszałek, P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Chciałem dodać również dla wyjaśnienia, że dla tego używa się wyrażenia „komisya specyalna“, bo ustawa z r. 1873. ją tak nazywa; komisya taka może na przyszłej sesyi swoje sprawozdanie przedłożyć, jeżeli go w ciągu tej sesyi nie wygotuje.

P. Spławiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Według ustawy z r. 1873. mogą być niektóre przedłożenia przez Wysoką Izbę uznane za tak ważne i obszerne, że mogą być przekazane specyalnej komisyi, która pomimo, że podczas przerwy sejmowej nie pracuje, może jednak na przyszłej sesyi z wnioskami wystąpić. Należy przeto uznać przedłożenie to jako tak ważne i obszerne, że musi być przekazanem specyalnej komisyi w myśl ustawy z r. 1873.

Ks. Marszałek. Poddam ten wniosek pod głosowanie; kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty.

P. Szumańczowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Szumańczowski ma głos.

P. Szumańczowski. Wnoszę, aby w takim razie odroczyć głosowanie na członków tej komisyi, ponieważ skład jej będzie zapewne inny, jeśli ma między jedną sesyą a drugą pracować.

Głosy. Nie, nie, nie trzeba, bo nie wolno.

P. Szumańczowski. Więc cofam mój wniosek.

Sekretarz p. Badeni (czyta imienny spis posłów, ci oddają kartki.)

Ks. Marszałek. Przerywam na chwilę posiedzenie.

(Po przerwie.)

Ks. Marszałek. Ks. Stępek zda sprawę z wyborów do komisyi propinacyjnej.

Sprawozdawca ks. p. Stępek (czyta): Głosujących było 95, jedna kartka pusta, jedna zaś mylnie oddana na członków komisyi wodnej, pozostaje 93, absolutna większość 47. Otrzymali głosów pp.:

Szumańczowski 92, Madejski 87, Wodzicki 84. Horodyski 79, Torosiewicz 76, Wężyk 80, Szaszkiewicz 69, Siemiński 60, Weigel 65. Ci więc są wybrani.

Ks. Marszałek. Zechcecie się panowie po posiedzeniu ukonstytuować.

Przystąpimy do wyboru komisyi drogowej. Na skrutatorów zapraszam pp. Weissmana, Agopsowicza, Bauma, Bodnara, Biłousa, Dąbrowskiego, ks. Pawlikowa, Hausnera i Włodka.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta imienny spis posłów, ci oddają kartki.)

Ks. Marszałek. Zawieszam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie.)

Ks. Marszałek. P. Szeptycki zda sprawę z wyboru do komisyi wodnej.

Sprawozdawca p. Szeptycki (czyta): Głosujących było 100, absolutna większość 51; z tych otrzymali pp. Skrzyński 97, Polanowski 80, Badeni Józef 79, Kabat 77. Kowalski 77, Baum 73, Smarzewski 54. Ci zatem są wybrani.

Ks. Marszałek. Następuje wybór komisyi budżetowej mającej się składać według wczoraj powziętej uchwały z 9. członków.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, aby komisyę tę wzmocnić czterema członkami, gdy ma ona bardzo wiele do czynienia.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Zapraszam na skrutatorów pp. Bartoszewskiego, ks. Fortunę, Gniewosza, Hoszarda, Hubara, Janowskiego, Kowalskiego, Mecińskiego, Polanowskiego i Kulczyckiege.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta imienny spis posłów, ci oddają kartki.)

Ks. Marszałek. P. Baum zda sprawę z wyboru komisyi drogowej.

Sprawozdawca p. bar. Baum (czyta): Głosujących było 93; absolutna większość 47; z tych otrzymali głosów pp.:

Hoppen 88, Jaworski Apolinary 84, Głogowski 81, Michalski 84, Cywiński 57, Wolański Erazm 54, Tyszkowski 62.

Ci zatem otrzymali absolutną większość. Po nich następuje p. Męciński, który otrzymał głosów 46, t. j. o 1 mniej niż potrzeba wymaga.

Ks. Marszałek. Musimy zatem jeszcze na jednego członka do komisyi drogowej głosować.

Głos. Bez szczegółowego głosowania przez aklamacyę wybrać p. Męcińskiego.

Głosy. Nie wolno, bo przeciwne regulaminowi.

Ks. Marszałek. Od regulaminu odstępywać nie możemy, więc trzeba głosować.

P. Smarzewski. Wnoszę, aby głosowanie odbyło się bez czytania spisu posłów.

Ks. Marszałek. Zechcą pp. skrutatorowie bez czytania spisu posłów odebrać kartki. Jeszcze się nie zebrali pp. skrutatorowie do komisyi budżetowej.

(Skrutatorowie zbierają kartki).

P. Wężyk. Między wezwanymi do skrutynium jest także p. Polanowski, który nie jest obecnym.

Ks. Marszałek. Na miejsce p. Polanowskiego, zapraszam na skrutatora do komisyi budżetowej p. Wężyka. Mamy wybrać jeszcze komisyę petycyjną złożoną z 15 członków. Do skrutynium zapraszam pp. Breuera, Bogdanowicza, Chrapka

Fruchtmanna, Garbaczyńskiego, Golejewskiego, Popiela, Jaworskiego Pawła i Kaszewkę.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta imienny spis posłów, ci oddają kartki).

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę wybranie następujących komisyi: komisyi prawniczej z dziewięciu, kultury krajowej z siedmiu i komisyi edukacyjnej z dziewięciu członków.

Ks. Marszałek. Poddam to pod głosowanie oddzielnie. Kto się z wnioskiem zgadza, żeby wybrać komisyę prawniczą z dziewięciu członków zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Jest wniosek ażeby wybrano komisyę kultury krajowej z siedmiu członków.

P. hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł hr. Dzieduszycki ma głos.

P. hr. Dzieduszycki. Wnoszę, żeby komisya kultury krajowej składała się z 9ciu członków.

P. hr. Golejewski. Ja przystępuje do tego wniosku.

Ks. Marszałek. Jest wniosek wybrania komisyi kultury krajowej z 9ciu członków.

Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość.

Wniosek jest przyjęty.

Jest wniosek, ażeby wybrano komisyę edukacyjną z 9ciu członków.

Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość.

Wniosek jest przyjęty.

Jest wynik skrutynium z wyboru jednego członka do komisyi drogowej.

Poseł Baum ma głos.

Sprawozdawca p. bar. Baum. Na jednego członka do komisyi drogowej głosowało 79. Absolutna większość 39. P. Męciński otrzymał głosów 54, został przeto wybrany członkiem komisyi drogowej.

Ks. Marszałek. Poseł Męciński został wybrany członkiem komisyi drogowej.

Przystąpimy teraz do wyboru dwóch rewidentów. Na skrutatorów wzywam pp.: Paszkowskiego, Golejewskiego, ks. Kaczałę, Kaszewkę, Skrzyńskiego i Wężyka.

P. Jasiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę wybranie komisyi zdrowia złożonej z siedmiu członków, której byłyby przekazane sprawy szpitalne i t. p.

Ks. Marszałek. Jest wniosek wybrania komisyi zdrowia z siedmiu członków. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Ponieważ jest wątpliwość przeto zarządzę ponowne głosowanie. Kto się zgadza z wybraniem komisyi zdrowia z 7miu członków zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Wniosek upadł. Proszę odczytać nazwiska tychpanów, którzy zostali wybrani rewidentami, aby nie byli ponownie wybranymi.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta): Rewidentami zostali wybrani pp. Fortuna, Spławiński, Szczepański, Szeptycki, Wesołowski, Wolański Erazm, Torosiewicz, Zakliński, Krzyżanowski, Podlewski.

Ks. Marszałek. Ci pp. zostali wybrani. Brakuje jeszcze dwóch. Pan sekretarz odczyta spis pp. posłów, a pp. skrutatorowie odbierać będą kartki.

Sekretarz p. Józef Badeni (czyta spis posłów, którzy oddają kartki).

Ks. Marszałek. Teraz przystąpimy do wyboru komisyi prawniczej.

P. ks. Pawlików. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. Poseł ks. Pawlików ma głos.

P. ks. Pawlików. Toj wybir ne jest dneś na poriadku dnewnym; myni sia wydyt, że to powynno nastupyty na najbłyższom zasidaniu, bo my ne jeśmo teper do toho wyboru pryhotowłeny.

Ks. Marszałek. Odraczam tedy posiedzenie. Następne posiedzenie jutro o godzinie 10 rano. Pan sekretarz zechce odczytać porządek dzienny:

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Porządek dzienny trzeciego posiedzenia 5tej sesyi III peryodu sejmowego, które się odbędzie 17go września 1874. roku o godzinie 10tej przed południem.

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego względem podniesienia chowu bydła.

2. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o ochronie zwierzyny.

3. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o ochronie niektórych zwierząt dla uprawy ziemi pożytecznych.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ponoszenia przez gminy kosztów leczenia ubogich w szpitalach powszechnych. Sprawozdawca poseł Serwatowski.

5. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odłączenia miasta Biecz od przedmieść i utworzenia dwóch osobnych gmin administracyjnych. Sprawozdawca poseł Skwarczyński.

6. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zezwolenie kilku gminom na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich. Sprawozdawca poseł Skwarczyński.

7. Wybór komisyi prawniczej, kultury krajowej, edukacyjnej.

Ks. Marszałek. Jest wynik wyborów do komisyi budżetowej. Poseł Męciński ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Męciński (czyta). Głosujących było 102, absolutna większość 52. Otrzymali głosów pp.:

Wodzicki 98, Weismann 101, Kaczała 101, Kamiński 99, Kaszewko 85, Skrzyński 96, Weigel 96, Zyblikiewicz 96, Chrzanowski 75, Podlewski 58, Haller 72, Hausner 64, Czerkawski 61.

Ci zatem zostali wybrani.

Ks. Marszałek. Proszę panów, którzy należą do wybranych komisyi, aby się ukonstytuowali. Wynik skrutynium reszty wyborów będzie jutro ogłoszony. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 5.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

3 posiedzenie 5 sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 17. Września 1874.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Udzielenie urlopów posłom. — Rezultat wyboru komisji petycyjnej. — Rezultat głosowania na dwóch rewidentów odbytego na poprzedniem posiedzeniu.—Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego względem podniesienia chowu bydła.—Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o ochronie zwierzyny. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o ochronie niektórych zwierząt dla uprawy ziemi pożytecznych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ponoszenia przez gminy kosztów leczenia ubogich w szpitalach powszechnych.—Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odłączenia miasta Biecz od przedmieść i utworzenia dwóch osobnych gmin administracyjnych. — Przemówienie posła Gniewosza z wnioskiem odesłania tego przedmiotu do komisji administracyjnej. — Przyjęcie wniosku p. Gniewosza po przemówieniach pp. Antoniewicza, hr. Golejewskiego i sprawozdawcy. — Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zezwolenie kilku gminom na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich. — Wniosek p. Zawadowskiego w przedmiocie ustanowienia prawnej stopy procentowej. — Wybór komisji prawniczej i komisji kultury krajowej. — Wniosek posła Erazma Wolańskiego w przedmiocie zmiany obowiązujących ustaw co do ochrony od zarazy bydła. — Ukonstytuowanie komisji wodnej, propinacyjnej, budżetowej i petycyjnej. — Rezultat wyboru komisji prawniczej.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 35.

Posłów obecnych 116.

Przewodniczący JO. Leon ks. Sapieha, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu JW. Oswald Bartmański, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze pp. Józef Jasiński, Antoniewicz i Józef Badeni.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów, więc posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Ks. Marszałek. Żąda kto głosu co do protokołu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, protokół przyjęty. Następuje spis petycyi.

Sekretarz p. Jasiński (czyta dalszy ciąg petycyj wniesionych do W. Sejmu po dzień 15 Września roku 1874.)

9. Łopuszańska Walerya wdowa po adjunkcie Wydziału krajowego przez tenże Wydział krajowy o wyznaczenie jej pensyi wdowiej i dodatku dla dzieci.

10. Tarnawski Teofil adjunkt przez Wydział krajowy o udzielenie całorocznej zaliczki w kwocie 1.200 złr.

11. Bieńkowski Ludwik protokolista przez Wydział krajowy o udzielenie całorocznej zaliczki w kwocie 1.200 zł.

12. Cyga Piotr naczelnik gm. Jadowniki przez p. Hoszarda o zaprowadzenie gmin zbiorowych.

13. Tenże Cyga Piotr przez posła Hoszarda o zarządzenie ażeby każdy naczelnik gminy zbiorowej i każdy członek Wydziału tejże gminy był za swoje urzędowanie płatnym.

14. Tenże Cyga Piotr przez posła Hoszarda o wstawienie się do Wys. Rządu aby koszta wykonywania policyi w gminach zbiorowych opłacane były z ogólnych podatków.

15. Tenże Cyga Piotr przez posła Hoszarda w przedmiocie ustawy o przynależności osób obcych do gmin tudzież ich pobytu w gminach.

16. Tenże Cyga Piotr przez posła Hoszarda o uchwalenie ustawy przeciwko pijaństwu.

17. Tenże Cyga Piotr przez posła Hoszarda o uchwalenie ustawy zaprowadzającej przymusowe ubezpieczenie budynków od ognia w Towarzystwie krajowem wzajemnych ubezpieczeń.

18. Tenże Cyga Piotr przez posła Hoszarda o powiększenie liczby posterunków żandarmeryi.

19. Tenże Cyga Piotr przez posła Hoszarda o ograniczenie wolności dzielenia gruntów włościańskich.

20. Tenże Cyga Piotr przez posła Hoszarda o uchwalenie potrzeby i wyjednanie ustawy orzekającej, co jest lichwa i nakładającej kary na lichwiarzy.

21. Tenże Cyga Piotr przez posła Hoszarda o wydanie ustawy przeciw przestępcom po raz drugi sądownie przekonanym o dopuszczenie się lichwy o popełnienie zbrodni, chęć zysku na celu mającej, lub zbrodni podpalenia.

22. Tenże Cyga Piotr przez posła Hoszarda o wydanie ustawy orzekającej, że prawo podpisywania weksłów przysłuża tylko kupcom i fabrykantom, których firmy są sądownie zaprotokołowane.

23. Tenże Cyga Piotr przez posła Hoszarda o wydanie ustawy orzekającej nieważność zapisów kompromisarskich i wyroków polubownych jeżeli na tamtych podpisy stron a na tych podpisy sędziów nie są sądownie lub notaryalnie stwierdzone.

24. Tenże Piotr Cyga przez posła Hoszarda o wydanie ustawy uwalniającej dzieci od obowiązku spłacania należytości spadkowej po rodzicach.

25. Tenże Cyga Piotr przez posła Hoszarda o wydanie ustawy orzekającej, że oryginały dokumentów prawnych nie potrzebują być zaopatrzone marką stemplową, jeżeli odpisek urzędowi podatkowemu w dniach ośmiu udzielonym zostanie.

26. Tenże Cyga Piotr przez posła Hoszarda o wydanie ustawy znoszącej publiczną rządową loteryę liczbową.

27. Tenże Cyga Piotr przez posła Hoszarda o wezwanie Prezydyów Sądów apelacyjnych do polecenia, ażeby Sądy I. instancyi utrzymywały ewidencyę pokątnych pisarzy i wymierzały przeciw tymże skuteczną karę.

28. Tarnopol gmina przez posła Czerkawskiego o przeniesienie kosztów leczenia ubogich chorych na fundusz krajowy.

29. Kolbuszowa Wydział powiatowy przez posła Kobylarza o podwyższenie cen podwodowych.

30. Kolbuszowa Wydział powiatowy przez posła Kobylarza o wyjednanie zniesienia taks spadkowych.

31. Komitet c. k. Towarzystwa gospod. we Lwowie przez posła hrabiego Dzieduszyckiego o budowę drogi ze Zboisk do Dublan.

32. Gadzińska Amalia wdowa po kanceliście Wydziału krajowego przez posła Torosiewicza o wydzielenie stałego daru z łaski a względnie jednorazowej zapomogi.

33. Podhajce Wydział powiatowy przez posła Torosiewicza w sprawie utworzenia szkoły wydziałowej w Podhajcach.

34. Nowy Sącz — Wydział powiatowy przez posła Męcińskiego o połączenie dwóch dróg krajo-

wych Niedziecko-Sandecko-Tarnowskiej z Sądecko — Sołotwińską przez wybudowanie mostu na rzece Dunajcu.

35. Gródek Wydział powiatowy przez posła Weismana o pozostawienie drogi Zimnowoda-Hoszańskiej w rzędzie dróg krajowych.

36. Wilkoszewski Awit. przez posła Smolkę przeciw nowo wypracowanej przez Wydział krajowy ustawie drogowej.

37. Sanok Wydział powiatowy przez posła Skrzyńskiego o zniesienie myt na drogach krajowych i powiatowych.

38. Madeyski Edward dyrektor zakładu gimnastycznego we Lwowie przez posła Sawczyńskiego o subwencyę.

39. Mościska Wydział powiatowy przez posła Smarzewskiego w sprawie połączenia kilku dotychczasowych obszarów dworskich i kilku gmin w jedną gminę zbiorową.

40. Komitet galicyj. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie przez posła Wereszczyńskiego w sprawie przymusowej komasacyi gruntów.

Ks. Marszałek. Te petycye odesłane będą do komisji petycyjnej, oraz do innych właściwych komisyj. Podaję do wiadomości, że udzieliłem 8-dniowy urlop Jego Excelencyi p. Ziemiałkowskiemu i p. Włodzimierzowi hr. Dieduszyckiemu.

Następuje odczytanie rezultatu wyboru do komisyi petycyjnej.

Sprawozdawca p. Popiel (czyta): głosujących 82. Absolutna większość 42. Z tych otrzymał:

Golejewski 81, Czajkowski 80, Alex. Jasiński 80, Ozarkiewicz 80, Pawlików 80, Szemelowski 79. Piliński 79, Szczepański 79, Firlej 77, Szeptycki 62, Serwatowski 72, Rej 61, Bogdanowicz 62, Stępek 63, Słonecki 80.

Ks. Marszałek. Prosiłbym, aby te komisye, które się jeszcze nie ukonstytuowały, podczas przerw dzisiejszego posiedzenia to uczyniły.

Następuje odczytanie rezultatu skrutynium co do dwóch rewidentów.

Sekretarz p. Jasiński czyta: Głosujących było 66. Z tych otrzymał Tettmajer 30, Kuczkowski 20, Krasicki 22, Chełmecki 14. Nikt nie otrzymał absolutnej większości.

Ks. Marszałek. Ponieważ według regulaminu musi być najmniej 75 posłów głosujących, więc to głosowanie jest nieważne.

Przystąpimy zatem na nowo do wyboru dwóch rewidentów.

Teraz jednak przejdziemy do porządku dziennego. — Najpierw jest pierwsze czytanie przedłożenia rządowego względem podniesienia chowu bydła. **Ob. Alleg. XVII.**

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wnoszę uwolnienie p. sekretarza od czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sekretarza od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość) Przyjęty.

P. Pietruski. Wnoszę dalej, aby to przedłożenie odesłać do komisji kultury krajowej.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby to przedłożenie odesłać do komisyi kultury krajowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Przyjęty.

Dalej mamy pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o ochronie zwierzyny. **Ob. Alleg. XVIII.**

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby sekretarza uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

P. Pietruski. Wnoszę dalej, aby odesłać ten przedmiot do komisyi kultury krajowej.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby to przedłożenie odesłać do komisyi kultury krajowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Jest dalej pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o ochronie niektórych zwierząt pożytecznych dla uprawy ziemi. **Ob. Alleg. XIX.**

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wnoszę uwolnienie od czytania i odesłanie do tejże komisyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby p. sekretarza uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Kto jest za tem, aby i to przedłożenie odesłać do komisyi kultury krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Ob. Alleg. XX. Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ponoszenia przez gminy kosztów leczenia ubogich w szpitalach powszechnych. Sprawozdawca poseł Serwatowski.

Głosy. Uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Serwatowski. Wnoszę, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi administracyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Następuje z porządku dziennego drugie czytanie sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie odłączenia miasta Biecz od przedmieść i utworzenia dwóch osobnych gmin administracyjnych (politycznych.) Sprawozdawca p. Skwarczyński.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta).

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Sprawa ta na pozór nie wielkiej doniosłości, zawiera jednak w sobie pewne zasadnicze znaczenie. Zdaje mi się wobec argumentów w sprawozdaniu Wydziału krajowego przytoczonych rzeczą nieuzasadnioną, aby rozdzielać to co już od dawien dawna z sobą złączone było. Sprawozdanie, które teraz mamy przed sobą, należy połączyć ze sprawozdaniem przeszłorocznem, a tak połączywszy oba sprawozdania, zebrać argumenta, które przemawiają za wnioskiem Wydziału krajowego. Według mego widzenia rzeczy, te argumenta są więcej zewnętrznej, niż wewnętrznej natury, i zarazem odnoszą się tylko do życzeń mniejszości mieszkańców, nie zaś do ich większości, która właściwie jest reprezentantką ciała zbiorowego. W sprawozdaniu najświeższem, Wydział krajowy opiera się na tem, że przedmieścia Biecza i dawne miasto Biecz stanowią osobną gminę katastralną; dalej, że miasto Biecz ma odgraniczenia pewne szczątkami dawnych murów fortecznych. Jednakże nie widzę w sprawozdaniu wyjaśnienia, czy grunta, które są własnością mieszczan bieckich, nie sięgają także i w granice gminy katastralnej przedmieścia. Ale choćby i tak nie było, to okoliczność, że w katastrze z roku 1820 osobna jest metryka gruntowa dla miasta, a osobna dla przedmieścia, nie może być podstawą do rozdzielenia, albowiem mamy liczne przykłady w kraju, że kilka gmin podatkowych stanowią jedną gminę, jako też, że jedna gmina podatkowa i katastralna rozkłada się na kilka gmin administracyjnych. Dalej, drugi argument, co się tyczy zewnętrznych granic, nic tu nie znaczy, albowiem wtenczas możnaby powiedzieć, że Lwów albo Kraków tylko jest tą przestrzenią, która niegdyś była otoczona warownemi murami, a przecież nikt nie zaprzeczy, że miasto stanowi całość razem z przedmieściami. Już sama nazwa „przedmieście“ oznacza, że przedmieście należy do miasta.

Co się tyczy argumentów użytych w pierwszem sprawozdaniu roku zeszłego, to widzę tylko utyskiwanie mniejszości przeciw majoryzowaniu, i to odnoszące się do pewnych fundacyj, które są przeznaczone dla mieszczan. Jednakże to także nie może mnie przekonać o konieczności rozdziału, albowiem trudno ograniczyć pojęcie mieszczan do pewnej liczby, która pierwiastkowo istniała i uważać, że to ciało już prawnie pod żadnym względem nie może podlegać dalszemu rozszerzeniu co do ilości swych członków. Naturalną rzeczą jest, ze jeżeli grono uprawnionych jest mniejsze, częściej przypada na tych członków korzystanie z pewnych fundacyj, z pewnego dobra dla nich przeznaczonego. Jeżeliby zaś to było stanowczem kryteryum, to mamy przykłady w innych fundacyach, że to nie powinno być powodem do ograniczenia dalszego rozszerzenia członków do fundacyi uprawnionych. Wszakże mamy w kraju tak zwane fundacye szlacheckie; czyż one mogą powstrzymać nobilitowanie innych familij, które sobie zasłużyły na takie odznaczenie? Sądzę więc, że i nadanie prawa obywatelowi miasta nie można ograniczać na pewien ścieśniony okręg, czy to do liczby, czy do obszaru, w którym się mieszczą mieszkańcy. Jeżeli zachodzą spory co do użytkowania fundacyi, to sądzę, że do załatwienia

ich nie jest właściwą droga uchwały sejmowej, odnoszącej się do innego przedmiotu, bo spory podobne należą do władz na to ustanowionych. Są na to władze fundacyjne albo sądy, stosownie do natury sporów oznaczającej kompetencyę władzy.

Najwięcej bije mnie w oczy w sprawozdaniu zeszłorocznem twierdzenie, że Biecz, tak zwane miasto, z przedmieściami stanowi jedno ciało administracyjne, rządzące się według zasad municypalności, to jest dawniej według prawa magdeburskiego a do r. 1866 według ustaw nadających ustrój miastom naszym. Okoliczność, że przedmieścia miały swych własnych wójtów, zupełnie nie daje jeszcze stanowczej oznaki, że te przedmieścia stanowią osobną gminę w tem znaczeniu, jak je nasze ustawodawstwo pojmować ma, albowiem w ustawie właśnie przezemnie powołanej o municypalności, wyraźnie jest powiedziane, że dla ułatwienia policyjnych i innych czynności magistraty mają dla przedmieść pojedynczych i części miasta ustanawiać tak zwanych wójtów, którzy właśnie nie byli samoistnemi zwierzchnościami, ale tylko pomocnikami, jakiemi byli dawniej we Lwowie łandwójci, a teraz komisarze okręgowi.

Z tego wszystkiego wypada, że rzecz ta w teraźniejszym jej stanie, wymaga ściślejszego i stanowczego zbadania, albowiem inaczej postawilibyśmy precedens, któryby mógł oddziaływać na bardzo wiele naszych miast, gdyż znając dosyć dobrze stosunki naszych miast, mogę śmiało powiedzieć, że nie ma żadnego miasta, któreby pod podobnemi warunkami i wśród podobnych stosunków, jak Biecz, nie pozostawało. Ażeby więc w tak ważnej sprawie nie decydować tak wprost i nie przesądzać, uważam, że należałoby z większą przezornością postępować i uzupełnić to, czego brakuje w sprawozdaniach Wydziału krajowego, przedstawić dawną historyę Biecza, przywilej ustanawiający miasto i sposób, w jaki pod teraźniejszymi rządami miasto było traktowane. Jest to rzecz, która w potocznej dyskusyi nie dałaby się rozebrać; dla tego sądzę, aby odroczyć tę decyzyę, i w kierunku, który wskazałem, zarządzić bliższe dochodzenie, udzielając ten przedmiot komisyi administracyjnej.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja takož muszu wystupyty protyw wnesenju Wydiła krajowoho, a to z toj pryczyny, szczo sprawa ta wże tamtoho roku wnesena ne buła tak łehka jak sia zdawało — i wsi obawy tohdy mnoju pidnesenyj sowerszenno sia sprawdyły. W zasadi był bym skorszyj za łuczeniem hromad jak za rozdiłenjem — i dla toho to powynnyśmo ohładnijsze traktowaty tak ważnyj predmety, aby ne ustanawlaty precedensiw w sprawach podobnych, hde wo wsich menszych i serednych mistach kraju naszoho predmistia stojat w tych samych iły podobnych otnoszenjach do samych mist. W proczim rozdiłenje to bułoby i dla toho ne praktyczne, bo predmistiam otaczajuszczym okruhom misto snoszenje z soboju było by utrudnene.

W sprawozdanju tamtohoricznym buł toj nedostatok, szczo ne oznaczeno dokładno hranyc. W nynijszom sprawozdanju treba toj nedostatok i druhii jeszcze usunuty.

Najhołownijszym nedostatkom sprawozdanja jest to, szczo hołowne obnyszcze, kotoroje zwetsia hromadzkim majatkom sowerszenno ne zhadujet sia a tym meńsze rozdilajet sia.

Z szematyzmu Hałyczyny można sia perekonaty szczo majatok Biecza wynosył nad 55.000 zł. a nema najmenszoj zminki w sprawozdaniju Wydiła o tim jak win maje buty podiłenyj i czy maje buty podiłenyj. Z tych wzhladiw uważaju szczo toje sprawozdanie ciłkom ne jest toczne, ałe nedostateczne.

Takož i taja obawa powynna buty usunena, czy po rozdiłenju mista wid predmist' magistrat i innyje instytucje i fondy zistanut rozdiłenyj — i ne wykazano jakij prawa budut udiłenyj predmistjam, tak na prymir prawo propinacji i innyj prawa, kotorych tu specjalno ne budu pidnosyty, kotoryji treba wyrazno widhraniczyty. W razie podiłu mista wid predmist' maje buty jasno oznaczeno a imenno szczo maje buty uważano za własnìst mista, a szczo maje perejty na własnìst peredmist'. Ne wykazano takož ani w toho ani w tamtoricznym sprawozdanju kto toho podiłu żełaje, czy obi storony sohłasny a nawet można z nioho perekonaty sia, szczo ne kotoryj człeny hromady mista Biecza, protestowały protiw zapadłoj uchwały na poślidnoj sesji o rozdiłeniju. Szczo sia kasaje fondiw, kotoryj majut buty pereznaczenyj tolko dla miszczan Biecza, to nema obawy aby peredmiszczane Biecza tych fondiw nadużywały, bo meni zdaje sia szczo majatkom hromadzkim ne uprawlaje tolko sama hromada, wzhladno rada mijskaja, ale jest nad neju jeszcze

Wydił powitowyj i Wydił krajowyj; a jesły peredmiszczane nadużywajut takich majatkiw, to tohdy може interwenjowaty Wydił powitowyj iły Wydił krajewyj i złomu zapobiczy.

Z tych wzhladiw sohłaszaju sia z wnesenjem p. Gniewosza i za czym budu hołosowaty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie będę mówił o rzeczy tylko o formie. Zgadzam się z wnioskiem p. Gniewosza, albowiem trudno by było sprawę tę tutaj w sejmie rozebrać, w komisyi zaś daleko gruntowniej może to być opracowane. Jeżeli Wydział krajowy rzeczywiście gruntownie i wyczerpująco sprawę tę opracował to komisya przedłoży nam ją do uchwalenia i my uczynimy to bez obawy, żeśmy niedostatecznie nad nią się zastanowili.

Ks. Marszałek. Nikt głosu więcej nie żąda. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Zarzuty przez p. Gniewosza podniesione byłyby zupełnie uzasadnione, gdyby opierały się na rzeczywistej prawdzie. Jednakże tak nie jest. Stosunki miasta Biecza do przedmieść są zupełnie odmienne od zwykłych stosunków w innych miastach. Biecz był był dawniej dominium, t. j. właścicielem tych wsi, które później stały się przedmieściami. Gminy te były zupełnie odrębne tak według dawnych statutów jak i według urządzeń obecnego rządu. P. Gniewosz powiada, że gminy te miały swoich wójtów, ale myli się, twierdząc, że ci wójtowie byli wybierani przez magistrat m. Biecza i od niego byli zawiśli. Wójtowie ci byli wybierani tylko przez członków dotyczącej gminy czyli przedmieścia, więc miały te gminy i pod tym względem charakter zupełnie odrębnej i oddzielnej gminy. Jako podobny przykład pozwolę sobie przytoczyć Stanisławów. Tuż obok niego leży odrębna gmina Knihinin, która była własnością Stanisławowa i w niej było miasto dominium. Jednak gmina ta stanowi zupełnie odrębną gminę, obiera osobnego wójta i nikomu na myśl nie przychodzi twierdzić, że gmina Knihinin jest jedną z gminą Stanisławowa. Taki sam stósunek zachodzi między miastem Bieczem a jego przedmieściami. Podobny stósunek zachodzi również co do spraw majątkowych. Wydział krajowy oparł zdanie swoje na dokładnem zbadaniu stosunków miejscowych i na dokładnem przeświadczeniu się o nich i nie sądził, że trzeba to wszystko przytaczać w obecnem sprawozdaniu; za tem przemawiała przeszłoroczna uchwała Wysokiej Izby. Obecnie rozchodzi się tylko o bliższe określenie granic, które przyjęte były w uchwale przeszłorocznej, lecz tylko ogólnikowo przytoczone były. Za teraźniejszem oznaczeniem tych granic przemawiają akta, mianowicie sumaryusz z r. 1820., gdzie osobne arkusze indywidualne posiada miasto Biecz a zupełnie osobne przedmieścia. Ponieważ rzecz tę trudno było wyjaśnić a wyjaśnienia nadchodzące ze strony starostwa i Wydziału powiatowego okazały się niedostateczne przeto Wydział krajowy skorzystał z obecności jednego z członków swoich w tamtych stronach i wezwał go, aby osobiście przekonał się, czy jest choć jedna realność miejska, która by miała grunta położone po za granicami miasta. Tym członkiem Wydziału krajowego ja byłem i przekonałem się, że takiej realności nie ma. Są właściciele, którzy mają domy w mieście i grunta po za miastem, lecz każdy z tych właścicieli ma osobne książeczki podatkowe dla domów w mieście położonych a osobne dla gruntów na przedmieściach położonych i za pierwsze opłaca podatek w mieście, a za drugie na przedmieściach. Starałem się rzecz tę wyjaśnić jak najdokładniej. Jeżeli jednak odzywają się głosy, że trzeba tę sprawę raz jeszcze rozpatrzyć, to Wydział krajowy nie może mieć nic przeciw temu, owszem tem lepiej, że Wysoka Izba pewniejszą będzie, iż rzecz dokładnie została zbadaną. Jakkolwiek nie miałem sposobności porozumieć się z kolegami w Wydziale krajowym, jednakże sądzę, że postąpię po ich myśli, oświadczając, iż zgadzam się z odesłaniem tego przedmiotu do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek. Jest wniosek odesłania tego sprawozdania do komisyi administracyjnej. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zezwolenie kilku gminom na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich. Sprawozdawcą jest p. Skwarczyński.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, poddam tę uchwałę pod głosowanie. Kto jest za tą uchwałą zechce rękę podnieść (większość), jest przyjętą.

Jest tu wniosek, p. sekretarz zechce go odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

„Wzywa c. k. się Rząd, ażeby z swojej strony przedsięwziął kroki, ażeby stopa procentowa dla Galicyi i W. księstwa Krakowskiego w drodze ustawodawczej ustanowioną była.

Zawadowski, wnioskodawca.

Fortuna, Mandyczewski, Mikołaj Wolański, Jakób Laskorz, Baum, Kierepin, Kamiński, Bodnar, Włodek, Szott, Wiśniewski, Siwiec, Turczyn, Oskard, Dąbrowski, Hubar, Michalski, Kobylarz, Gawronek, Żołądź, Stępek.

Ks. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim według regulaminu. Następuje wybór komisyi prawniczej z dziewięciu członków. Na skrutatorów zapraszam panów: ks. Zaklińskiego, p. Wolańskiego Mikołaja, p. Wiśniowskiego, p. Wereszczyńskiego, p. Torosiewicza Emila, Tarnowskiego Stanisława, Siwca, Serwatowskiego i ks. Króla. Zechcą panowie zbierać kartki.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta listę posłów Skrutatorowie zbierają kartki.)

Ks. Marszałek. Następuje wybór do komisyi kultury krajowej. Komisya ma być złożoną z 9 członków. Na skrutatorów zapraszam panów: pp. Gawronka, Głogowskiego, Jędrzejewskiego, Kabata, Kuczkowskiego, Smarzewskiego, Smolkę, Spławińskiego, Szotta, a zamiast ks. Szaszkiewicza, którego niema ks. Filarskiego i ks. Kulczyckiego.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta listę posłów, skrutatorowie zbierają kartki).

Ks. Marszałek. Jest tu wniosek, p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że zaraza bydła nieustannie panuje w kraju przez co chów bydła — ta ważna i niezbędna gałęź gospodarstwa krajowego podnieść się nie może;

Zważywszy, że ustawa z dnia 29. Czerwca 1868. L. XLIX. D. u. p. tycząca się powstrzymania i stłumienia zarazy księgosuszu nieodpowiada celowi zapobieżenia szerzeniu się zarazy, i usunięcu przemytnictwa, jako głównemu czynnikowi zawlekania zarazy do kraju, lecz przeciwnie przez swoją niepraktyczność zagraża zupełnemu wytępieniu bydła, co w kraju rolniczym jak naszym upadek w gospodarstwie sprowadzić musi;

Zważywszy, że ustanowienie okręgu 3 milowego w czasie zarazy, nie przyczynia się do stłumienia zarazy, natomiast rolnictwu i przemysłowi sprowadza znaczne szkody i utrudnienia.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wysoki c. k. Rząd, by w celu ochrony kraju od nieustającej klęski zarazy, i zagrażającego niebezpieczeństwa zupełnego wytępienia bydła, poczynił w drodze właściwej, przedłożenie do zmiany obecnie obowiązującej ustawy na następujących podstawach:

1) Cło od wprowadzonego bydła z Rosyi ma być zniesione lub zmniejszone ad minimum.

2) Okręgi 3-milowe, dla zarazy mają ustać, natomiast najściślejsze cernowanie miejscowości, w której zaraza wybuchnie ma być zaprowadzonem.

3) Tylko stajnie, w których do 5 sztuk bydła się znajduje mają być wypałkowane, gdzie się zaś ich większa ilość znajduje, ma być bydło na ustroniu umieszczone dla obserwacyi, i tylko dotknięte zarazą sztuki pałkowane.

4) Za bydło siwe (stepowe) dotknięte zarazą nie ma wynagrodzenia, tylko za bydlo kolorowe, to jest srokate, żółte, czerwone, i to które kontumacyę przebyło.

5) Naznaczony zostanie termin peremptoryczny lat czterech, po upływie którego wprowadzenie bydła z Rosyi ma być zakazanem.

Lwów, 17. Wrzesnia 1874.

E. Wolański,
wnioskodawca.

L. Skrzyński, Cywiński, Zakliński, Czartoryski, Tetmajer, Chrapek, Bogdanowicz, Weissmann, Słonecki, Madejski, A. Pietruszewicz, Fortuna, Wiśniewski, Garbaczyński, Zawadowski, Walerjan Podlewski.

Ks. Marszałek. Z tym wnioskiem postąpi się podług regulaminu. Niektóre komisye już się ukonstytuowały.

Sekretarz p. Jasiński (czyta): Komisya wodna: Przewodniczący p. Kabat, zastępca p. Baum.

Komisya propinacyjna: przewodniczący p. Henryk Wodzicki, zastępca p. Wężyk, sekretarz p. Wajgart.

Komisya budżetowa: przewodniczący p. Henryk Wodzicki, zastępca p. Czerkawski, sekretarz p. Hausner.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Wolański. Chciałem prosić, ażeby mój wniosek odesłany został do specyalnej komisyi z 5 członków złożonej.

Ks. Marszałek: Wniosek ten postawić można przy pierwszem czytaniu.

Następuje jeszcze wybór komisyi edukacyjnej, i wybór dwóch rewidentów. Przerwę teraz posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

Ks. Marszałek: Przystąpimy teraz do wyboru komisyi edukacyjnej z 9 członków złożonej. Do skrutynium zapraszam pp. Żołędzia, ks. Zawadowskiego, p. Wolańskiego Erazma, p. Wesołowskiego, p. Szemelowskiego, p. Szczepańskiego, p. Słoneckiego, p. Pilińskiego, p. Mandyczewskiego i p. Kocka.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta listę posłów, którzy oddają kartki.)

Ks. Marszałek: Komisya petycyjna już się ukonstytuowała.

Sekretarz p. Jasiński (czyta): Komisya petycyjna: przewodniczący p. Golejewski, zastępca p. Czajkowski, sekretarz p. Szczepański.

Ks. Marszałek. Mamy jeszcze wybór dwóch rewidentów. Na skrutatorów zapraszam pp. Drozda, Podlewskiego, Szeptyckiego, Koziebrodzkiego, ks. Czarkiewicza, ks. Lisiewicza i p. Agopsowicza.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta listę posłów, którzy oddają kartki)

Ks. Marszałek. Porządek dzienny na dziś wyczerpany. Rezultat głosowania odczytanym będzie jutro. P. sekretarz zechce odczytać porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński Józef (czyta):

Porządek dzienny czwartego posiedzenia 5tej sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 18. Września 1874 roku o godzinie 10tej przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszów krajowych.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Czerkawskiego o zaprowadzenie wydziału lekarskiego na Wszechnicy lwowskiej.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Kocyłowskiego w przedmiocie opuszczenia podatku za szkody zrządzone przez mróz, rdzę i myszy polne.

Ks. Marszałek. Jutro posiedzenie o godz. 10. Rezultat skrutynium komisyi prawniczej jest wiadomy. P. sekretarz go odczyta.

Sekretarz p. Jasiński (czyta): Głosujących 102, absolutna większość 52, wybrani zostali: p. Kowalski głosów 97, Dr. Kabat 97, p. Jasiński Józef 94, p. Rydzowski 91, p. Wesołowski 96, p. Sławiński 88, p. Fruchtmann 79, Dr. Zucker 67, p. Rylski 76 głosów.

Ks. Marszałek: Prosiłbym, ażebyście panowie jutro zechcieli się wcześnie zejść, posiedzenie będzie krótkie, potem będziecie panowie mogli zaraz pracować w komisyach.

Posiedzenie zamknięte

Koniec posiedzenia o godz. 12 min. 20.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

4 posiedzenie 5 sesji III perjodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 18. Września 1874.

Treść. Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Wniosek p. Antoniewicza w przedmiocie pomnożenia produkcji a zniżenia ceny soli. — Wniosek tegoż posła w przedmiocie zniesienia opłaty szkolnej w szkołach średnich. — Rezultat wyboru komisji kultury krajowej i dwóch rewidentów. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszów krajowych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. — Pierwsze czytanie wniosku posła Czerkawskiego o zaprowadzenie wydziału lekarskiego na wszechnicy lwowskiej. — Przemówienie wnioskodawcy. — Pierwsze czytanie wniosku posła Kocyłowskiego w przedmiocie opuszczenia podatku za szkody zrządzone przez mróz, rdzę i myszy polne. Przemówienie wnioskodawcy. — Rezultat wyboru komisji edukacyjnej. — Wniosek naglący p. Erazma Wolańskiego w przedmiocie budowy mostu na Dniestrze w Zaleszczykach. — Przemówienie pp. Golejewskiego i Kowalskiego. — Ukonstytuowanie komisji prawniczej. — Wybór jednego członka komisji kultury krajowej. — Wybór jednego członka komisji edukacyjnej. — Rezultat głosowania na jednego członka komisji kultury krajowej. — Wniosek p. ks. Stępka żądający dopuszczenia wszystkich posłów na narady komisji propinacyjnej, drogowej, gminnej i budżetowej. — Przyjęcie tego wniosku po przemówieniach pp. Skrzyńskiego, Antoniewicza i Spławińskiego. — Ściślejsze głosowanie na jednego członka komisji kultury krajowej.

Początek posiedzenia o godz. 10. m. 35.

Posłów obecnych 107.

Przewodniczący: JO. ks. Leon Sapieha, marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Jasiński Józef, Badeni Józef i Antoniewicz.

Ze strony Rządu: JW. Oswald Bartmański, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwarte; p. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Badeni (czyta protokół trzeciego posiedzenia z d. 17. Września r. b.)

Ks. Marszałek: Gdy nikt głosu co do protokołu nie żąda, więc protokół przyjęty.

P. Sekretarz przeczyta spis petycyj.

Sekretarz p. Badeni (czyta):

Dalszy ciąg petycyj po dzień 16. Września 1874 do Sejmu wniesionych.

41. Śniatyn gmina przez posła Bartoszewskiego o powiększenie liczby posłów z miast.

42. Radymno gmina przez posła hr. Zamojskiego o subwencyę i zaliczkę zwrotną 5 000 zł. na budowę szkoły, tudzież o zezwolenie na pobór dodatku gminnego od trunków.

43. Borszczów, Wydział pow. przez posła hr. Koziebrodzkiego o przyspieszenie budowy drogi z Krzywcza do Borszczowa.

44. Mieszkańcy powiatu Borszczowskiego przez p. hr. Koziebrodzkiego o przyspieszenie budowy drogi z Krzywcza do Borszczowa.

45. Jezierski Eustachy i Swoboda Robert pisarze przy szpitalu lwowskim przez posła Dąbrowskiego o dodatek na pomieszkanie i podwyższenie płacy.

46. Śniatyn gmina przez posła Ozarkiewicza o ustanowienie przepisów dla Sądów rozjemczych.

Ks. Marszałek. Mamy tu dwa wnioski; p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Antoniewicz czyta:

Wnesenie.

Zważywszy, szczo w naszim kraju otnosytelno za wysokiji sut ciny soły, a z podnesenijem produkcyi w c. k. Skarb bez straty możet znyżyty ciny;

Zważywszy, szczo produkcya soły ne stoit w prawdywom otnoszeniju do potreby konsumentow, u ludej czasto — a chudoba majże sowerszenno pozbawłenoju bywajet soły;

Zważywszy, szczo prodaż soły w topkach utrudniajet ładowanie, wywoz i transport — i narażajet tak zwanych solarej czasto na znacznijj straty.

Wysokyj Sojm izwołyt uchwałyty:

1. Żełątelnym byłoby, szczoby w żupach solnych hałyckych w. c. k. Prawytelstwo podnosiaczy produkciji znyżyło ciny soły;

2. Żełatelnym byłoby, szczoby w żupach solnych w Hałyczyni prodawano sil ne tolko w topkach, no takoż w hurmanach, w skarbowych boczkach taj miszkach dla ułekszenia ładowania i transporta soły;

3. Poradnym byłoby szczoby handlari sołeju prodawały tujuże tolko na wahu iły na topky.

4. Pryporuczajetsia Wydiłowy krajowemu nynisznuju rezoluciju w. c. k. Prawytelstwu predłożyty i usylno popyraty.

Lwów 17. Wereśnia 1874.

Dr. Antonewycz, wneskodatel. Krasyckyj, Halka, K. Stępek, Pawłykow, Kozanowycz, Fecak, Iwanyszów, Michalski, Antoni Siwiec, Kierepin, Kocyłowskyj, Ozarkewycz, W. Kowalskyj, A. Zakłyńskyj, K. Mandyczewskyj, Andrejewskyj, Szurlej, Biłous, Hajdamacha, Kocko, Jaworskyj, Pietruszewycz, Kulczyckyj.

Wnesenie.

Wysokyj Sojm izwołyt uchwałyty:

Wzywajetsia w. c. k. Prawytelstwo zariadyty so wzhladu na materialnyj stan naszoho kraju znesenie opłaty szkolnoj w szkołach serednych,

Iły po krajnej miri

Wysokyj Sojm izwołyt uchwałyty:

Wzywajetsia w. c. k. Prawytelstwo zariadyty so wzhladu na materjalnyj stan naszeho kraju, by pry uwilneniu wid opłaty szkolnoj w serednych szkołach swidoctwo ubożestwa było najważnijszym usłowijem.

Lwów 17. Wereśnia 1874 h.

Dr. Antonewycz, wneskodatel, Krasyckyj, Halka, K. Stępek, K. Kozanowycz, Pawłykow, Fecak, Iwaniszów, Michalski, Antoni Siwiec, Kierepin, Kocyłowskyj, Ozarkewycz, W. Kowalskyj, A. Zakłyńskyj, K. P. Mandyczewskyj, Andrejewskyj, Biłous, Szurlej, Kocko, Hajdamacha, Jaworskyj, Petruszewycz, Kulczyckyj.

Ks. Marszałek. Z temi wnioskami postąpi się według regulaminu. P. Spławiński odczyta rezultat głosowania do komisyi kultury krajowej.

Sprawozdawca p. Spławiński czyta:

Głosujących było 84. absolutna większość 43. Otrzymali pp. Czartoryski głosów 62, Agopsowicz 60, Dzieduszycki 59, Szeliski 58, Krasicki 63, Rey 48, Zamojski 52.

Ks. Marszałek. Wybrano tedy 8. Przystąpimy później do wyboru uzupełniającego. P. Podlewski ogłosi rezultat wyboru dwóch rewidentów.

Sprawozdawca p. Podlewski. Głosujących było 80. Absolutna większość 41. Otrzymali Krasicki głosów 61, p. Tetmajer głosów 55.

Ob. Alleg. XXI. Ks. Marszałek. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszów krajowych.

Ponieważ sprawozdanie to nie wyszło jeszcze z drukarni, przeto poddaję pod decyzyę Wys. Izby, czy zechce przystąpić do pierwszego czytania, lub czy ma takowe być odłożone. Zdaje mi się, że gdy dyskusyi nad tem nie ma, więc brak drukowanego sprawozdania niepowinien nam stać na przeszkodzie.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. hr. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Sądzę, że brak drukowanego sprawozdania nie powinien być powodem odroczenia, ponieważ idzie tu tylko o odeslanie do komisyi. Wiemy, że zamknięcie rachunków jest, więc to wystarczyć powinno, aby je odesłać wprost do komisyi budżetowej.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Ponieważ przewodniczący komisyi budżetowej zgadza się, więc wnoszę, aby zamknięcie rachunków odesłanem zostało do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi budżetowej nie czekając na wydrukowanie. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Ob. Alleg. XXII. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie· Sprawozdawcą jest p. Skwarczyński.

Głosy. Uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Wnoszę, aby Wys. Izba odesłała to sprawozdanie do komisyi kultury krajowej.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdanie to odesłać do komisyi kultury krajowej. Kto jest zatem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Ob. Alleg. XXIII. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Czerkawskiego o zaprowadzenie Wydziału lekarskiego na wszechnicy lwowskiej.

P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Wniosek, Panowie, który znajduje się na porządku dziennym miałem zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie na zeszłorocznej kadencyi. Przekazany komisyi edukacyjnej powrócił do Izby z przychylnem sprawozdaniem, a chociaż kilkakrotnie stawiany był na porządku dziennym, wszelako nie doczekał się tej chwili, ażeby był wzięty pod rozprawę Wysokiej Izby. Snać krótkość czasu i nawał innych prac były przyczyną, że sprawa ta, mojem zdaniem, tak ważna i żywotna, musiała na razie ustąpić miejsca innym. Wszelako ze względu na jej ważność i doniosłość nie wątpiłem i nie wątpię, że byłbym zyskał Wasze głosy, gdybym był miał to szczęście, że sprawa ta była by Panom przedłożona. Ta uwaga dodaje mi otuchy, że w tej kadencyi na nowo z moim wnioskiem wystąpiłem i proszę Was, Panowie, o względy dla niego.

Uzasadniając w przeszłym roku moje przedłożenie, zdaje mi się, że przytoczyłem wszystkie najważniejsze względy, które za nim przemawiają, a gdybym chciał wszystkie pomienione argumenta na nowo w tym roku powtarzać, znaczyło by to nadużywać Waszej cierpliwości. Pozwólcie przeto że się odwołam tylko do mego poprzedniego przemówienia, które w stenogramach zeszłorocznych jest zapisane.

Wszelako od tego czasu zaszły fakta, które się przyczyniły do tego, ażeby mój wniosek przedstawił się jako naglejszy i donioślejszy. Jeszcze w ciągu zeszłorocznej kadencyi wpłynęła do laski marszałkowskiej petycya tutejszego towarzystwa lekarskiego, która w tym samym, jak mój wniosek przemawiała duchu. Zapewne nie posądzimy członków tego towarzystwa o sobkowstwo, jeżeli nie lękając się współzawodnictwa nowych swoich kolegów, żądali owszem utworzenia ogniska, w którem umie-

jętność ich nowych mogła znaleść zwolenników. To uszanowanie dla umiejętności i wzgląd na potrzeby cierpiącej ludzkości zapewne spowodowały do tego, że wystąpili jako popieracze mego wniosku w obronie cierpiącej ludzkości, która inaczej w najkrytyczniejszych chwilach swego życia wystawioną jest na pastwę albo ślepego przypadku, albo pozostawioną eksperymentom niedouczonych i niesumiennych lekarzy.

Już w zeszłym roku, Panowie, wyłuszczyłem niekorzystny stósunek, w jakim się znajdują lekarskie siły do ludności kraju naszego. Illustracyę do tego, a illustracyę jaskrawą znajdziecie Panowie w raporcie krajowego inspektora szpitali, który nam właśnie wczoraj rozdany został. Na karcie 123. znajdziecie Panowie wiadomość przerażającą o fizycznej przyszłości kraju naszego. Wedle raportu krajowego inspektora szpitali śmiertelność między ludem naszym wzmaga się od roku do roku w sposób zatrważający. Choroby nagminne dziesiątkują ludność a zgubne zarazy zapuszczają tak głęboko korzenie, że obawiać się należy zupełnego wyrodzenia się przyszłego pokolenia.

A jakież środki przedsięwzięto w kraju naszym, ażeby nieść ratunek i ulgę cierpiącej ludności? — Lekarze umiejętni, tak zwani doktorowie medycyny znajdują się tylko w większych miastach kraju, a w miastach pomniejszych, pomiędzy ciemną masą ludu, znajdujemy tylko niedouczonych felczerów, którzy ukończywszy jako tako kurs lekarsko-chirurgiczny we Lwowie i zapomniawszy to dobre, co na nim słyszeli, jeżeli się nie oddają lichwie, to szukają tylko zysku w ciemnocie i niedoświadczeniu ludności.

W obec takiego stanu rzeczy z radością wypada nam powitać ostateczne rozwiązanie tej szkoły medyczno-chirurgicznej we Lwowie, która właśnie w ubiegłym roku byt swój zakończyła. Jednak zdaje mi się, że niepodobna nam stać z założonemi rękoma i patrzeć, jak wadliwa instytucya upada, a nie wywiązuje się z niej instytucya lepsza, która by potrzebom kraju i potrzebom cierpiącej ludności zadość czyniła. Zatyka się nieudolne źródło jakiej takiej oświaty, a nie otwiera się na jego miejsce źródła zdrowego. Skutki tego nie mogą być inne, jak były skutki wadliwej instytucyi, bo lud, który dotąd udawał się w potrzebach swoich do niedouczonych lekarzy, skoro ich nie będzie, udawać się będzie jak w pierwotnych czasach do znachorów i czarodziejów, którzy w wyższym stopniu korzystać będą z jego niedoświadczenia i niewiadomości, i wyzyskiwać jego łatwowierność i ciemnotę.

W takim składzie rzeczy, Panowie, pozostaje nam tylko pragnąć, ażeby na miejscu tej dawnej instytucji, stanęła nowa, odpowiadająca zasadom umiejętności i potrzebom ludności, by w miejsce szkoły chirurgiczno medycznej stanął fakultet lekarski, jaki przy każdym uniwersytecie istnieje.

Wiadomo powszechnie, że w zeszłym roku uchwaliła Rada Państwa utworzyć nniwersytet w Przedlitawii a z dzienników wiadomo panom, że waży się właśnie rzecz, gdzie uniwersytet ten powstać ma w Czerniowcach, w Bernie, Salcburgu czy Lublanie. Lecz bądź co bądź, będzie to uniwersytet zupełny, który będzie miał i Wydział lekarski.

Stolica naszego kraju dotąd upośledzoná była pod tym względem, gdyż jakto zeszłego roku wspomniałem, pomniejsze uniwersytety jak w Gracu i Innsbruku otrzymały Wydziały lekarskie; wystawcie sobie Panowie o ile boleśniejszem dla nas będzie to upośledzenie, jeżeli nowy uniwersytet powstanie w tamtych krajach, a tak zwany uniwersytet lwowski pozostanie jak dąb z obciętemi konarami bez warunków istnienia i rozwoju. W Galicyi Panowie, na przestrzeni przeszło 1.500 mil kwadr. mamy jeden zupełny a jeden niezupełny to jest półtora uniwersytetu dla ludności, która wynosi przeszło 5 milionów.

W innych krajach, za granicą, daleko mniejszych, są o wiele pomyślniejsze stosunki. — W Bawaryi na 1.382 mil kwadr. gdzie ludność nie dochodzi pięciu milionów, są przecież trzy uniwersytety, w Monachium, Erlangen i Würzburgu, a Wielkiem ks Badeńskiem, które ma 287 mil kwadr. a ludność jego nie dochodzi do 2 milionów ma przecież dwa uniwersytety w Heidellbergu i Freiburgu. Wobec takiego stanu rzeczy czyż jest odpowiedniem, aby kraj nasz nie posiadał dwa zupełne uniwersytety? — Mówimy Panowie o potrzebie oświaty, czyż moglibyśmy na to przystać, żeby jeden z najwyższych zakładów w kraju naszym został bez warunków bytu? Mówimy o potrzebie szkół specyalnych, a patrzylibyśmy obojętnie na to, że najważniejszej specyalnej szkoły nie mamy, z której mają wychodzić ci, co mają obowiązek strzedz zdrowia i życia ludności. W roku 1870 Rada państwa, złożona, jak wiadomo, z żywiołów nie bardzo nam przychylnych, uchwaliła rezolucję do Rządu, aby

założył we Lwowie szkołę medyczną. Więc mieliżby Niemcy więcej zmysłu dla naszych potrzeb, jak my sami Panowie. Byłoby to dowodem żeśmy nie dorośli do samorządu. Ubliżyłbym Wam Panowie, gdybym chciał to przypuścić.

Dlatego proszę jeszcze raz o wasze względy dla mego wniosku, a na teraz ażebyście go raczyli odesłać gwoli zbadania do komisyi edukacyjnej. (Brawo).

Ks. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi kultury krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Ob. Alleg. XXIV. Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kocyłowskiego w przedmiocie opuszczenia podatku za szkody zrządzone przez mróz, rdzę i myszy polne. P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski. Podatok gruntowyj należyt sia od dochodiw z gruntu ale ne od samoho gruntu a nawet sut takij grunta, kotoryi ne prynosiat żadnoho dochodu, to sut ciłkom uwilneny od podatku gruntowoho na wsehda i duże słuszni. Zasada uwilnenia gruntu od toho podatku, jest w swoim poniatiu to ta tilko odna, jasna i nezbyta, że jesły grunt ne prynosyt żadnoho użytku, powynen buty wilnym od podatku. Czy zaś rolnyk pozbawleny dochodiw gruntowych czerez ohoń, wodu i hrad, czy czerez morozy, rdzu albo myszy polnyi, to powynno buty riczew obojatnow, bo tak odno jak i druhoje pozbawlaje rilnyka dochodiw gruntowych, i tyi ne pochodiat z wyny rilnyka i win ich sam ne sprowadyw, dlatoho aby od podatku sia uwilnyty. Win by woliw podatok zapłatyty i plon z gruntu zibraty, bo mawby pewnyj fundusz ne tolko na podatok ałe i na utrymanie sebe i familji. Z toho wsioho moi Panowe wypływaje że szkody w zemłopłodach czerez moroz, rdzu i myszy polnyi zdiłany, powynny buty zaliczeny do tych szkod elementarnych, od kotorych opust w podatkach gruntowych sia należyt. Na teper wnoszu, aby moje wnesenie odisłane buło do komisji kultury krajewoj.

Ks. Marszałek. Kto jest za tem, ażeby wniosek ten odesłać do komisyi kultury krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Mamy teraz rezultat skrutynium z wyboru komisyi edukacyjnej.

Pan sprawozdawca odczyta.

Sprawozdawca p. Erazm Wolański (czyta) rezultat wyborów do komisyi edukacyjnej:

Głosujących 82, z tego jedna kartka próżna, absolutna większość 42. — Otrzymali: Tarnowski Stanisław 76 głosów, Szujski 76, Majer 73, Stupnicki 67, Czerkawski 67, Sawczyński 66, Piotrowski 65, Dzieduszycki 55 głosów. Ponieważ wybranych jest tylko 8, a ma być 9, przeto jeden wybór musi byćjeszcze wykonany, najwięcej głosów otrzymali. Chełmecki 32, Janowski 27, Biłous 24, Pawlików 22, Antoniewicz 22głosów.

Ks. Marszałek. Wniesionym został wniosek naglący, który p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Wniosek naglący.

Na posiedzeniu z dnia 31. grudnia 1873 oświadczył pan komisarz rządowy przy rozprawie nad petycyą miasta Zaleszczyk w sprawie budowy mostu na Dniestrze w Zaleszczykach, że preliminowano w budżecie na rok 1874 na budowę tego mostu sumę 150.000 zł. w. a. i że w krótkim czasie będą Ministerstwu przedłożone plany i kosztorysy oraz że nastąpią zaraz rokowania z fabrykami, któreby się podjęły dostarczenia żelaznych części tego mostu.

Gdy w tym roku ani budowę mostu rzeczonego nie rozpoczęto, ani do rokowań z fabrykami nie przystąpiono.

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Wzywa się Wysoki c. k. Rząd, by jak najspieszniej przystąpił do budowy mostu na Dniestrze w Zaleszczykach.

Lwów 18. września 1874.

E. Wolański, wnioskodawca.

Wężyk, W. Badeni, Król, Serwatowski, Fecak, Kowalski, Krasicki, Haller, Halka, Ozarkiewicz, Kozanowicz, Golejewski, W. Podlewski, Tetmajer, Koziebrodzki, Cywiński, Mikołaj Wolański, Zamojski, Pawlików, Lisiewicz, P. Jaworski, Biłous, Szeliski.

Ks. Marszałek. Z tym wnioskiem postąpi się według regulaminu.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. To jest wniosek naglący, więc może być zaraz pod obrady wzięty. Ten sam wniosek był już zeszłego roku postawionym, lecz gdy p. Komisarz rządowy dał objaśnienie nie ode-

słano go do komisyi i nie wzięto pod obrady. Budowa jednak nie nastąpiła, więc Izba może obecnie uchwalić rezolucyę. Nie potrzeba więc odsyłania tego wniosku do komisyi i tylu ambarasów, skoro rzecz jasna. Dlatego proszę, aby ten wniosek traktowano jako naglący i natychmiast pod obrady wzięto.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja sudżu, że jakbud' ta sprawa buła osnowana tamtoho roku, odnako mohłyby zajty taki obstojatelstwa, kotoryby mohły doprowadyty do inszoho rezultatu. Każda taka sprawa powynna buły rozsmotreną, dlatoho wnoszu, aby toj wnesok odisłaty bez peczetania do komisyi drogowoj.

Ks. Marszałek. Muszę jednak poddać wniop. Golejewskiego pod głosowanie.

P. hr. Golejewski. Odstępuję od mego wniosku.

Ks. Marszałek. Jest tedy tylko wniosek p. Kowalskiego, aby wniosek ten odesłać do komisyi drogowej bez drukowania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sekretarz p. Badeni. Komisya prawnicza się ukonstytuowała. Przewodniczącym jest p. Kabat, zastępcą p. Kowalski, sskretarzem p. Zucker.

Ks. Marszałek. Przystąpimy teraz do wyboru jednego członka komisyi dla kultury krajowej. P. Sekretarz odczyta spis posłów.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta spis posłów, posłowie oddają kartki.)

Ks. Marszałek. Przystąpimy teraz do wyboru jednego członka komisyi edukacyjnej. Do skrutynium zapraszam pp. Wolańskiego, Męcińskiego, ks. Zaklińskiego, ks. Pietruszewicza, Breuera i Biłousa.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta spis posłów, posłowie oddają kartki.)

Ks. Marszałek. Teraz mamy rezultat głosowania powtórnego na jednego członka do kultury krajowej.

Sprawozdawca p. Sawczyński (czyta):

Głosujących było 97; absolutna większość 48. Otrzymali Słonecki 44, ks. Zakliński 16, Chrapek 13, Halka 12, Szumańczowski 5, Zawadowski 3. Czterech posłów po jednym głosie.

Ks, Marszałek. Musi więc nastąpić ściślejszy wybór między p. Słoneckim i ks. Zaklińskim.

P. ks. Stępek. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Stępek ma głos.

P. ks. Stępek. Gdy komisye są już wybrane i po największej części ukonstytuowały się, byłoby życzeniem wielu posłów, aby mogli być obecnymi i przysłuchiwać się obradom w ważniejszych komisyach, jak to w komisyi propinacyjnej, drogowej, gminnej, budżetowej. Będzie to miało tę korzyść, że posłowie poinformowaszy się w komisyi o co rzecz idzie, będą wiedzieli już jak w izbie głosować.

Ks. Marszalek. Ten wniosek poddam pod rozbiór. Czy kto żąda głosu?

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. I tak mało mamy czasu, zwłaszcza też, że są komisye jak n. p. budżetowa, która z samemi cyframi ma do czynienia. Czy obecność obcych osób przyczyniłaby się do przyśpieszenia i załatwienia roboty w komisyi, wątpić należy. Drugą jest rzeczą, że w praktyce nie da się przeprowadzić, ażeby w każdej komisyi wszyscy członkowie Izby mogli być obecnymi, gdyż każda komisya wtedy musiałaby w tej sali obradować, bo w tych salach gdzie teraz obraduje nie ma miejsca. Zresztą wniosek ten powinien być pierw rozpoznany i wtedy dopiero poddany pod głosowanie. Uchwalenie natychmiastowe takiego wniosku może zły wpływ wywrzeć na cały tok spraw sejmowych. Dla tego jak najmocniej mu się sprzeciwiam.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ke. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja znowu dumaju, że toj wnesok wpłyne najlipsze na skoriśt' naszych uchwał, bo kożdyj bude sia nich pryhotowyty do sprawy, bude jeju mih lipsze piznaty, i bude znał, jak maje hołosowaty. Praktyka ta jest i bude inna, że do komisyi jest wolnyj wstup, a i w regulamini sojmowym jest dodatok w tom dili, piśla kotoroho Izba może bezzwłoczno uchwałyty wilny wstup do wsich komisyj. Tamtoho roku buła także ta praktyka i ja wydżu tilko praktyczniśt' i pożytok toho wnesenia i dla toho to poperaju.

P. Spławiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Przeszkody, jakie podniósł p. Skrzyński nie zasługują na uwzględnienie. Praktyka przeszłoroczna poucza nas, że obecność posłów obcych w komisyi nic a nic nie przeszkadzała ich obradom.

Nie widzę więc przyczyny, ażeby się sprzeciwiać wnioskowi przez ks. Stępka postawionemu. Kto chciał, mógł przeszłego roku być obecnym w każdej komisyi, rozumie się bez głosu, i to wcale nie przeszkadzało, wyjąwszy w komisji budżetowej gdzie już obecność nie należących do komisyi przeszkadza. W tych trzech innych komisyach nie należy stawiać przeszkód.

Ks. Marszałek. Poddam pod głosowanie każdą komisyę oddzielnie. Nikt więcej głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Kto jest najpierw zatem, aby był wstęp dozwolony wszystkim posłom do komisyi propinacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto jest zatem, aby wstęp był posłom dozwolony do komisyi drogowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto jest za tem, aby wstęp był dozwolony posłom do komisyi gminnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto jest za tem, aby wstęp był dozwolony posłom do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). I ten wniosek przyjęty.

Teraz będę prosił tych samych pp. skrutatorów do komisyi kultury krajowej. Ma nastąpić ściślejszy wybór między p. Słoneckim a ks. Zaklińskim.

Sekretarz p. Badeni (czyta spis posłów, posłowie oddają kartki.)

Ks. Marszałek. Teraz proszę wysłuchać rezultatu głosowania na jednego członka komisyi edukacyjnej.

Sprawozdawca p. hr. Męciński (czyta): Głosujących było 96, absolutna większość 48. P. Janowski otrzymał głosów 53, zatem został wybrany.

Ks. Marszałek. Nie mogę dziś zapowiedzieć porządku dziennego na następne posiedzenie, gdyż nie wiem co z druku wyjdzie. Będę miał zaszczyt rozesłać go w niedzielę. Przyszłe posiedzenie będzie w poniedziałek o godz. 10. rano.

Koniec posiedzenia o godz. 11. min 50.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

5 posiedzenie 5 sesyi III peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 21. Września 1874.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Udzielenie urlopu p Głogowskiemu. — Uchwała na wniosek p. Gniewosza, że komisya drogowa zostanie wzmocnioną dwoma członkami. — Usprawiedliwienia niebytności i urlopy udzielone posłom. — Przyjęcie wniosku p, Czerkawskiego, aby sprawę udzielenia pożyczki powiatowi nadwórniańskiemu, wziąść pod obrady jeszcze na tem posiedzeniu. — Wniosek ks. Stępka w przedmiocie ograniczenia wolności egzekwowania procentów wyższych nad 12%. od czystego kapitału. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o potrzebie pomnożenia w kraju liczby weterynarzy. — Pierwsze czytanie wniosku p. Erazma Wolańskiego o zmianę ustawy z 29. Czerwca 1868, tyczącej się powstrzymania i stłumienia zarazy księgosuszu. — Pierwsze czytanie wniosku p. Zawadowskiego o ustanowienie stopy procentowej w drodze ustawodawczej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniewicza względem zniesienia opłat szkolnych. — Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniewicza o zniżenie cen soli i ułatwienie jej sprzedaży. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie upoważnienia Rady powiatowej w Nadwórnie do zaciągnięcia z funduszów krajowych pożyczki w kwocie 50.000 zł. — Przyjęcie ustawy projektowanej przez Wydział krajowy po przemówieniu sprawozdawcy i p. ks. Mandyczewskiego. — Wybór trzech członków do komisyi drogowej. — Rezultat ściślejszego głosowania na jednego członka komisyi kultury krajowej. — Wniosek p. Skrzyńskiego w przedmiocie powiększenia liczby posłów z miast. — Ukonstytuowanie komisyi edukacyjnej.

Początek posiedzenia o godzinie 10 min. 35.

Posłów obecnych 118.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Józef Badeni i Antoniewicz.

Ze strony c. k. rządu J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych więc posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz p. Józef Badeni (czyta protokół czwartego posiedzenia z dnia 18. Września r. b.)

Ks. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do protokołu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Jest spis petycyj.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Dalszy ciąg petycyj po dzień 20. Września 1874. do Sejmu krajowego wniesionych:

47. Szajnok Teodor dyetaryusz, przez Wydział krajowy o veniam aetatis.

48. Zbaraż Wydział powiatowy, przez posła ks. Kaczałę w przedmiocie zmiany ustawy drogowej z 18. Sierpnia 1866.

49. Jasło Wydział pow., przez posła Męcińskiego o uznanie drogi Frysztacko-Strzyżowskiej i Warżycko-Lubelskiej za drogi krajowe.

50. Jasło Wydział pow., przez posła Męcińskiego w sprawie przymusowej asekuracyi budynków od ognia.

51. Dobrzański Stefan, były nauczyciel szkoły głównej w Przemyślu, przez posła Waygarta o zarządzenie wypłaty należącego mu się a od roku 1866. niepobieranego dodatku osobistego w kwocie 52 zł. 50 ct. w. a. rocznie.

52. Fangor Marya, właścicielka zakładu wychowawczego naukowego, przez posła ks. Zaklińskiego o subwencyę.

53. Gminy Międzybrodzie-lipnickie i kobiernickie, przez posła Chrapka o odbudowanie mostu na rzece Sole w roku 1872. zniszczonego.

54. Organiści obrz. łać. dyecezyj lwowskiej, krakowskiej, przemyskiej i tarnowskiej, przez p. ks. Ozarkiewicza o uregulowanie i podwyższenie płac do wysokości 240 zł. rocznie, płatnych w c. k. urzędach podatkowych.

55. Organiści obrz. łać. we Lwowie, przez posła ks. Ozarkiewicza o uregulowanie i podwyższenie płac do wysokości 240 zł. rocznie, płatnych w c k. urzędach podatkowych.

56. Sanok gmina, przez posla Polanowskiego o powiększenie liczby posłów z miast.

57. Sokal gmina, przez posła Polanowskiego o powiększenie liczby posłów z miast.

58. Czortków Wydział pow., przez posła Podlewskiego o subwencyę 5 do 6.000 zł. na budowę mostu na rzece Serecie.

59. Zgromadzenie PP. Kanoniczek w Krakowie, przez posla Dunajewskiego uprasza o udzielenie pożyczki bezprocentowej w kwocie 5.000 zł. zwrotnej w kilkunastu latach na cele wyższej szkoły żeńskiej przez siebie utrzymywanej.

60. Nowo Sądecka Rada pow., przez posła Dunajewskiego, ażeby reskryptem z dnia 29. Maja 1874. l. 3.981 orzeczona budowa mostu na Dunajcu nie pod Kadczą lecz około Gołkowiec pod Glinką wykonaną została.

61. Wydział pow. w Brzesku, przez posła Króla o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia.

Ks. Marszałek. Petycye w sprawie dróg będą odesłane do komisyi drogowej inne do petycyjnej.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Jaśnie Oświecony Książę Marszałku!

Ważne zajęcia w sprawach publicznych jakoto: katastralnej, reprezentacyi powiatowej a głównie budowy drogi Żółkiewsko-Krystynopolskiej, która jak wiadomo, z wielkiemi trudnościami jest połączoną i ciągłego nieustannego kierunku mojego wymaga, a której byt dla całej Bełzkiej ziemi tak nieodzownie jest potrzebnym — powodują mię do proszenia Wysokiej Izby o udzielenie mi urlopu na dwa tygodnie — Raczy przeto najłaskawiej Jaśnie Oświecony Książę Marszałek, któremu wyż przytoczone okoliczności są dostatecznie znane, wyjednać mi pomieniony urlop.

Z wysokiem poważaniem

Jaśnie Oświeconego Księcia Marszałka

Najniższy sługa

Antoni Głogowski.

Bojaniec d. 15. Września 1874.

Ks. Marszałek. Poseł Głogowski prosi o urlop na dwa tygodnie. Kto się z daniem urlopu zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Giewosz. Wysoka Izba udzieliła urlopu p. Głogowskiemu na dwa tygodnie. Jest to stosunkowo długi urlop, gdyż rzeczony poseł należy do komisyi drogowej, która ma nadzwyczaj wiele spraw do załatwienia. Stawiam przeto wniosek, aby Wysoka Izba wybrała nowego członka do komisyi drogowej.

P. Apolinary Jaworski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Apolinary Jaworski. Będąc członkiem komisyi drogowej widzę jaki ma nawał prac,

przeto wnoszę, żeby niezależnie od urlopu p. Głogowskiego wzmocnić komisyę drogową dwoma członkami.

P Gniewosz. Wnoszę w skutek tego wybór trzech członków do komisyi drogowej.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby do komisyi drogowej wybrać trzech członków. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty. Przy końcu posiedzenia przystąpimy do wyboru trzech członków do komisyi drogowej.

P. Dunajewski. Proszę o głos w sprawie petycyi.

Ks. Marszałek. P. Dunajewski ma głos w sprawie petycyi.

P. Dunajewski. Między petycyami dziś wniesionemi, znajduje się petycya PP. Kanoniczek w Krakowie. Ta petycya ma na celu osiągnięcie pożyczki z funduszu krajowego na restauracyę budynku szkolnego, przeto jest czysto finansowej natury; wnoszę zatem odesłanie tejże wprost do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyę odesłać wprost do komisyi budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Jaśnie Oświecony Książę!

Na wielce szanowne wezwanie z dnia 29. Sierpnia r. b. l. 25, abym wziął udział w pracach tegorocznej kadencyi Wysokiego Sejmu krajowego, z przykrością wypada mi niniejszem odpowiedzieć, że pomimo szczerej chęci poświęcenia się dla kraju muszę na teraz pozostać w domu, z przyczyny, że księża kanonicy tutejszej kapituły, z której jeden i tak zasiada w Sejmie, z małym wyjątkiem prawie wszyscy osłabieni na zdrowiu szukają ulgi na świeżem powietrzu poza Tarnowem, sprawy zaś tak rozległej dyecezyi jak tutejsza, koniecznie obecności mojej w Tarnowie wymagają.

Miło mi przy tej sposobności kreślić się

Jaśnie Oświeconego Księcia Marszałka

Uniżony sługąm

Józef Aloizy.

Tarnów d. 17. Września 1874.

Ks. Marszałek. Zawiadomienie to podaję do wiadomości Wysokiej Izby.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Jaśnie Oświecony Książę Marszałku!

Gdy pomimo najszczerszych starań, ważne przeszkody nie dozwalają mi udać się do Lwowa, upraszam Jaśnie Oświeconego Księcia Marszałka o urlop ośmiodniowy.

W Krakowie d. 17. Września 1874.

Dr. Józef Szujski,
poseł sandecki.

Ks. Marszałek. Udzielam urlop p. Szujskiemu na 8 dni i podaję to do wiadomości Wysokiej Izby.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Jaśnie Oświecony Książę Marszałku!

Zaszły ważne okoliczności, które są dla mnie nieprzepartą przeszkodą przybycia do Lwowa równocześnie z otwarciem sesyi sejmowej, widzę się przeto zniewolonym upraszać Waszą Książęcą Mość o udzielenie mi łaskawie urlopu 8-dniowego.

Z głębokiem uszanowaniem

K. Piliński m. p.

Tarnowiec dnia 14. Września 1874.

Ks. Marszałek. Udzielam p. Pilińskiemu żądany urlop. Ks. Czartoryski prosił o ośmiodniowy urlop dla ważnych familijnych interesów, który mu udzieliłem.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Na pierwszem posiedzeniu przekazała Wysoka Izba komisyi budżetowej wniosek Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia powiatowi nadwórniańskiemu pożyczki w kwocie 50.000 zł. z funduszu krajowego. Komisya budżetowa zbadawszy ten przedmiot, przekonała się, że sprawa jest wyświecona i wniosek tak przedstawiony, że komisya go przyjąć może. Zdawało się jej przeto, że drukowanie tego wniosku byłoby zbytecznem i przewlokłoby sprawę, coby było ubolewania godne, bo powiat nadwórniański jest w nagłej potrzebie. Ponieważ ta sprawa nie cierpi zwłoki, przeto komisya budżetowa czyni wniosek, aby Wysoka Izba pozwoliła komisyi zdać sprawę bez wydrukowania, po-

wtóre, aby to sprawozdanie na dzisiejszem posiedzeniu na porządek dzienny postawione było.

Ks. Marszałek. Jest wniosek postawiony przez p. Czerkawskiego w imieniu komisyi budżetowej, aby sprawę petycyi powiatu nadwórniańskiego o pożyczkę bez wydrukowania wziąc zaraz dziś pod obrady. Poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty. Wniosek ten na końcu posiedzenia będzie postawiony na porządek dzienny.

Jest wniosek podany do laski marszałkowskiej.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta).

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się wysoki Rząd, ażeby postarał się o wydanie ustawy w drodze właściwej dla królestwa Galicyi i Lodomeryi oraz w. księstwa krakowskiego obowiązywać mającej, by przy pożyczkach zaciąganych przez ludzi niemających firmy protokołowanej, bez względu na formę, pod jaką pożyczka zaciągnięta została, z wyjątkiem pożyczek hypotecznie ubezpieczonych, nie była dozwolona egzekucya na wyższy procent roczny jak 12 od sta od czystego kapitału wypożyczonego, z uchyleniem wszelkich procentów zwłoki, kar umówionych lub inne nazwy mających zastrzeżeń i obostrzeń dalszych wypłat domagających się.

Lwów 21. września 1874.

Ks. Wojciech Stępek,
wnioskodawca.

Antoni Siwiec, Iwaniszów, Szott, Kocyłowski, Gawronek, Pietruszewicz, Szurlej, Kocko, Krasicki, Lisiewicz, Halka, Jaworski, M. Kozanowicz, Zawadowski, Wiśniewski, Oskard, Jan Turczyn, Chrapek, Kobylarz, Laskorz.

Ks. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty. Postąpi się z nim według regulaminu.

Przystąpimy do porządku dziennego.

Na porządku dziennym stoi:

Ob. Alleg. XXV. Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o potrzebie pomnożenia w kraju liczby weterynarzy. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

Jest poseł Skwarczyński?

Głos. Nie ma go w sali.

Ks. Marszałek. Ponieważ p. Skwarczyński jest nieobecny, przeto może który z pp. członków Wydziału krajowego obejmie referat.

P. Pietruski (czyta) Sprawozdanie Wydziału krajowego.

P. Erazm Wolański. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

P. Pietruski. Wnoszę, żeby to sprawozdanie odesłać do komisyi kultury krajowej.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi kultury krajowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Erazma Wolańskiego o zmianę ustawy z 29. czerwca 1868. tyczącej się powstrzymania i stłumienia zarazy księgosuszu. Poseł Erazm Wolański ma głos. Ob. Alleg. XXVI.

P. Erazm Wolański. Chów bydła jest najważniejszą gałęzią gospodarstwa wiejskiego i bogactwem kraju naszego. Każdego kraju zadaniem winno być własną produkcyą nietylko zasilać i zaspakajać własne potrzeby, ale i nadprodukcyi korzystnie używać. Co do naszego kraju niestety nie jesteśmy w tem położeniu, żebyśmy to mogli stwierdzić. Chów bydła jest u nas nieodpowiedni, pomimo, że posiadamy wszelkie warunki ku temu.

Główną przyczyną tego — że tak powiem zaporą — jest zaraza, która nam ciągle zagraża.

Rząd dbały o dobro kraju starał się ustawami zabezpieczyć nas od zarazy, jednakże dotychczas okazało się, że te ustawy nie odpowiedziały celowi. — Najlepszym tego dowodem jest, że i teraz mają się odbywać narady ankiety w Wiedniu w celu zmiany istniejącej ustawy, powtóre, że od czasu pojawienia się tej ustawy — datującej się od roku 1868 — nieustannie prawie u nas zaraza panuje.

Mieszkając nad granicą jestem od trzech lat w okręgu zarazy i zaledwie 10 dni lub dwa tygodnie trwały przerwy.

Nad tą więc kwestyą ma się teraz naradzać ankieta w Wiedniu, uważałem za odpowiedne podnieść w tej chwili tę sprawę w Sejmie, która jest

dla kraju żywotną i nas najmocniej obchodzi, a to dla tego, aby Reprezentacya kraju zdanie swe w tej sprawie orzec mogła.

Przychodzę teraz do ustawy obecnie nas obowiązującej a istniejącej od roku 1868go. — Ustawa ta jest nieodpowiednią celowi, drakoniczną, niewykonalną ze strony rządu, a nawet odważyłbym się powiedzieć sankcyonowaną protekcyą przemytnictwa. Oto §. 18. mówi (czyta): „Jeśli kto w czasie, kiedy wybuch zarazy bydlęcej w kraju urzędownie obwieszczony został (§. 29.), spostrzeże na swojem lub swojemu dozorowi powierzonem bydlęciu rogatem objawy wewnętrznej choroby w ogóle — to ma on zawiadomić o tem natychmiast naczelnika miejscowego.“

Co to znaczy „natychmiast“. Czy może być co więcej drakonicznem? Albowiem niewiedzieć czy to wyrażenie „natychmiast“ oznacza minuty, godziny, czy też dzień cały. To daje się tłumaczyć jak' się komu podoba, a przecież to jest głównym warunkiem wynadgrodzenia za pobite bydło, i zrujnować może niejednego rolnika — jeżeli mu cały inwentarz ubiją i za to dla tak błahej przyczyny nie zapłacą.

§. 32. ostatnia alinea tak opiewa: — „Prawo do wynadgrodzenia gaśnie, jeżeli właściciel zwierząt stał się winnym zawleczenia zarazy bydlęcej lub omieszkał zrobić doniesienie obowiązkowe o zasłabnięciu zwierząt“.

Wiadomo Wam Panowie jako gospodarzom, że są pewne peryody w roku, w których w każdej chacie co dzień znajdą oznaki wewnętrznej choroby u cieląt. Jeżeliby nie doniesiono do urzędu, to w razie wybuchu zarazy odpada wynadgrodzenie.

Powiedziałem, że ta ustawa jest niewykonalną ze strony rządu. I tak jest w rzeczywistości. Oto niech nastąpi doniesienie z każdej wsi właśnie w tym peryodzie do rządu, to pytam się gdzie są ci urzędnicy i weterynarze, którzyby mogli zbadać w jednym dniu powiedzmy w powiecie, czy doniesiona słabość jest zarazą czy nie? Z tej strony się zapatrując jest ta ustawa niewykonalną.

Pozwoliłem sobie postawić ten wniosek a nie chcąc być posądzony o negacye bez postawienia coś pozytywnego, — pozwoliłem sobie w tych kilku punktach przytoczyć niektóre uwagi, które mi moja dwudziestokilkuletnia praktyka wskazuje, jako jedyne do zaradzenia tej klęsce.

I tak w pierwszym punkcie proponuję (czyta): „Cło od bydła wprowadzonego z Rosyi ma być zniesione lub zmniejszone ad minimum“. Głównym powodem zarazy jest przemytnictwo a to dlatego, że kontumacya nieraz drożej kosztuje jak przemytnictwo. I tak to ostatnie kosztuje od pary bydła 16 zł., kontumacya od tego czy trwa 10 czy 20 dni od 12 do 18 zł. Jeżeli kontumacya wynosi tylko 10 dni to wtedy przemytnictwo ustaje zupełnie, bo nie ma rachunku; jeżeli kontumacya trwa dwadzieścia dni lub spęd jest większy, kontumacya kosztuje drożej a wtedy przemytnictwo się rozwija. Główném zadaniem rządu, jeżeli istotnie chce przyjść w pomoc krajowi, jest uniemożebnić przemytnictwo. W tych stosunkach o podniesienie chowu bydła w kraju naszym marzyć nie można, bo któż będzie miał tę odwagę sprowadzić lepsze a więc i droższe sztuki, kiedy w razie wybuchu zarazy, może być to wypałkowanem i wynadgrodzenia nie dostanie — bo to nie jest tak pewne jak jest na papierze napisane.

Przystępuję teraz do punktu pierwszego. Ten mówi, (czyta: „Cło od wprowadzonego bydła z Rosyi ma być zniesiono lub zmniejszone ad minimum“) Przez zniesienie cła osiągnie się to, że utrzymywanie bydła w kontumacyi które 4 fl. srebrem od parę wołów wynosi — o tyle zmniejszy koszta kontumacyj, wtedy przemytnictwo się utrudni, bo będzie droższe od kontumacyj. — Rząd zaś nie straci przeciwnie zyska, bo niech się obliczy, co płacić musi rocznie za pałkowanie, odtrąciwszy co mu cło przynosi — to z z pewnością 10 razy więcej dopłaca.

Przechodzę do punktu drugiego, (czyta): „okręgi trzymilowe mają ustać, natomiast najściślejsze cernowanie miejscowości, w której zaraza wybuchnie, ma być zaprowadzone.“

Kto tego nie zna ten nie wie, że jeżeli gdzie zaraza wybuchnie, to z koła trzechmilowego nie wolno wyprowadzać bydła; a czasem się zdarza, że bydło opasowe, które na wywarach gorzelnianych tuczonem było, z powodu zarazy nie mogło być wyprowadzonem i musiało być karmione suchą paszą — jakie to straty przynosi,' wiadomem jest gospodarzom, którzy tuczone bydło na wywarach gorzelnianych 3, 4, 6 tygodni utrzymywać muszą na suchej paszy. W Prusiech nie egzystują 3-milowe okręgi tylko cernują dotknięte miejscowości tak ściśle, ze nawet ptak nie wyleci. Wprawdzie Namiestnictwo pozwala na wyprowadzanie wyjątkowo ale i tego może Ministerstwo w każdej chwili zabronić, żądając ścisłego wykonywania ustawy.

Co do trzeciego punktu „że tylko stajnie, w których do pięć sztuk bydła się znajduje, mają być wypałkowane.“

Co do tego rzecz się ma następnie. Przemycane bydło z tamtej strony zwykle w mniejszych partyach umieszczane bywa po włościanach, karczmach — większe w lasach — a jest rzeczą dowiedzioną, że na 100 wołów, sprowadzonych z Rosyi, jeżeli wybuchnie zaraza, 15 sztuk najwięcej padnie a 85 proc. wychodzi. Jeżeli zaś zaraza dostanie się do nas to zaledwie 5 proc. wychodzi 95 proc. zaś ginie, — a zatem po cóż pałkować 85 pr. zdrowych wołów i za nie płacić. — Takie wybijanie sprowadza drożyznę, bo z każdym rokiem jest coraz mniej wołów i z czasem ta ustawa może się przyczynić do wytępienia bydła — jeżeliby dłużej obowiązywała. Powiedziałem, że tę ustawę można by nazwać właściwie sankcyonowaną protekcyą przemytnictwa — albowiem dzieją się takie rzeczy, że korzystając z tej ustawy kupcy jadą w miejsca, gdzie zaraza istnieje, tam naturalnie kupują bardzo tanio bydło, przekradają je przez granicę, robią doniesienie o tem do przynależnej władzy, czynią zadość wszelkim formalnościom — zjeżdżają komisye, bydło zostaje uznane jako dotknięte zarazą, taksuje się podług wartości, wypałkowuje się i wynagradza. W ten sposób robi się to, co się nazywa zrobić Geschäft.

Temu należałoby zaradzić, albowiem na tem traci kraj i rolnictwo, bo się zabija bydło, któreby było pozostało przy życiu i traci skarb państwa, który za nie płaci. Co do tego dawniejsze ustawy były odpowiedniejsze, bo pałkowane tylko te sztuki, które były zarazą dotknięte. A ponieważ jak powiedziałem mniejsze partye przemycane umieszczają się u włościan, ażeby więc przeciąć zarazę — postawiłem wniosek, ażeby stajnie, w których 5 sztuk bydła się znajduje, były pałkowane — gdzie jest większa liczba — obserwacyi pozostawione.

Czwarte, (czyta): „Za bydło siwe stepowe, dotknięte zarazą, nie ma wynagrodzenia, tylko za bydło kolorowe, t. j. srokate, żółte, czerwone i to które kontumacyę przebyło.“

To się praktykuje w Prusiech, bo wiecie panowie, że tam nie wolno wprowadzać siwego bydła, aby ochronić kraj od zarazy. Jednakowoż to nie jest tak strasznem jak się wydaje. Jakto? nie płacić za siwe bydło kiedy tyle siwego bydła mamy. Mamy je i ja go mam trochę, ale tam gdzie idzie o dobro kraju, tam winne ustać względy osobiste i zrobić to, co się zrobić należy dla ogólnego interesu i dobra kraju. Zaraza nie wylęga się w kraju naszym. Główną jej siedzibą jest Rosya. Gdybyśmy mieli wszystkie woły siwe, to jak zarazę nam ztamtąd nie zaniosą, to jej u nas nie będzie, a najgłówniej przyczyni się do powstrzymania przemytnictwa.

Piąte, (czyta): „Naznaczony będzie termin peremptoryczny lat czterech, po upływie którego wprowadzenie bydła z Rosyi ma być zakazane.“

Ten punkt zdawałby się zanadto radykalny. Zamknąć granicę — a zkąd my woły weźmiemy do roboty — kiedy własnych nie mamy. Ale mnie to bynajmniej tak zatrważającem nie jest — i jeżeli przypatrzycie się ustawie dziś obowiązującej, przekonacie się, że ona to samo zawiera.

I tak powiada §. 2., jeżeli zaraza zbliża się do granicy, natenczas nastąpić ma zamknięcie granicy.

Ponieważ 3 lata zaraza ciągle trwa a zatem przez trzy lata granica powinna być (ściśle wziąwszy trzy lata) zamkniętą.

Mój wniosek zatem różni się tylko o tyle od ustawy teraźniejszej, że skoro raz będzie orzeczonem zamknięcie granicy, to inne przepisy muszą być ustanowione. Na zarzut mi uczyniony, co pocznie mianowicie nasze gospodarstwo w takim razie, muszę wyjaśnić, że granica od strony Mołdawii i Wołoszczyzny zamkniętą nie jest, a zatem tam się jakiś czas zasilać możemy, dopóki chów bydła w kraju się nie podniesie a Bukowina będzie dla nas strażą od Mołdawji i Wołoszczyzny, zresztą jak zniesieniem pańszczyzny podniosło się rolnictwo, tak w zamknięciu granicy leży podniesienie się chowu bydła, inaczej nigdy, jeżeli do tego nie będziem zmuszeni i przynagleni.

O ile mi sił stało streściłem i przedstawiłem wysokiej Izbie tę sprawę, uważając ją za kwestyę dla nas żywotną.

Nie upieram się przy moich zapatrywaniach, bo zbadanie i orzeczenie będzie to rzeczą komisyi. Nie mogę jednak pominąć jeszcze jednej okoliczności. Pomiędzy członkami galicyjskimi do Rady Państwa dały się słyszyć głosy, ubić tę sprawę w pierwszem czytaniu i nie odesłać do komisyi, bo to zachwieje ich stanowisko w Radzie Państwa. — Smutnem by było, żeby sprawa bydła i kontumacyi mogła się do zachwiania stanowiska przyczynić. — Ci panowie tyle lat kazali nam cicho siedzieć, słuchać i czekać, żeby ich stanowiska nie zachwiać.

Słuchaliśmy, czekaliśmy i czego doczekaliśmy się? Tego, że dziś Sejm jest wyższą Radą powiatową.

Jeżeliby się podobny wniosek pojawił w tej Izbie — upraszam, abyście go odrzucić raczyli a natomiast przyjęli mój wniosek. Ponieważ do tej sprawy potrzeba ludzi fachowych proszę wybrać komisyę specyalną z 5 członków złożoną, której ten wniosek ma być przekazany.

P. hr. Golejewski. Wnoszę odesłanie tego wniosku do komisyi kultury krajowej.

Ks. Marszałek: Są dwa wnioski. Poddam je oddzielnie pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem p. Wolańskiego, aby jego wniosek odesłać do komisyi osobnej z 5-ciu członków złożonej, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest mniejszość, wniosek upadł. Teraz poddam pod głosowanie wniosek p. Golejewskiego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Ob. Alleg. XXVII. Następuje pierwsze czytanie wniosku ks. Zawadowskiego w przedmiocie ograniczenia stopy procentowej.

P. ks. Zawadowski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Zawadowski ma głos.

P. ks. Zawadowski. Zakonom z 18. Junia 1868 znesenу zistały postanowłenia o łychwi, a zakonodawstwo powodowałoś tim krasnom namireńjem, szczoby kapitałysta mih od hroszej należny i słusznyi zyski tiahnuty i szczoby pryjty w pomicz rolnyctwu, industryi, remesłom i proczaja. W dalszoj roztiahłosty toi ustawy, postanowłeno, szczo wysokist kary konwencjonalnoj maje buty zawesymaja od dobrowilnoj uhody piśla §. 3. ustawy. W toj ustawi zatim znachodyt sia wsio, szczo za koristeju kapitałysty — a jak w naszom kraju łychwiara — promawlaje, a nycz dla zahalnosty obywatełej, rilnykiw, remesnykiw i proczaja, bo warunki toho, kotoryj daje, lipszyi sut, jak toho, kotoryj zyczyt. Łychwiar korystaje wse z dowilnosty ustawy i misto słusznoho zysku, dere dołżnyka doty, doki szczo maje, a w kińcy wykidaje ho za poroh z familiju, a sam ciłyj majetok w swoi szpony zahortaje.

Ne choczu mnoho prymiriw dla pojasnenija toho, szczom skazał, nawodyty; napimknu tilko, szczo praktykujet sia w kraju taja norma, kotoraja sia wsiude prynisła i o kotoroj wsi znajut, szczo imenno po sełach i mistoczkach łychwiary berut od odnoho reńskoho 2 grajcary na tyżdeń; zdawałoby sia, że to ne mnoho, a preciń wynosyt to od 100 złr. na rik 104 zł. procentu. Doki buło wilno pidpysowaty weksli nawit tomu, kotoryj ne umił ani czytaty ani pysaty i doki łychwiar ho w tom zastupował i z powodu dowilnosty ustawy wpysował taku sumu, jaka jemu sia podobała, doty szło jako tako, bo dołżnyk najbilsze podwijnu sumu na rik płatył; ałe jak piznijsze z takim wekslom zaczały tiahnuty tak dołżnyka jak kredytora do notara abo plenipotentą do pidpysu, zopsowały sia szyki łychwiaram, i tysiaczy weksłej łeżaszczych po stołach sudiw powitowych zaczały powoły ustupaty mistcia innym dokumentom, bo sudy znajuczy naturu tych wekslej ne czypały sia ich. Oto prebihłyi lichwiary wyzyskały na swoju koryst' dowilnist ustawy iminno §. 3. toj ustawy i wże ne na wekslu, ałe na innym dokumenti dłużnym kładut tak wełyku karu konwencjonalnuju, że riwnaje sia pożyczenoj sumi. I tak jesły dołżnyk zistał wynen od 100 zł. łychwiarewy w najlipszom razi

zapozyczenu sumu	100 zł.
wid toj sumy procent po 2 gr. na tyżdeń od guldena na rik	104 „
kara konwencjonalna za chybłenyj deń wypłaty (do czoho po bolszoj czasty łychwiar powodom) . , ...	100 „
Płatyt za tim za rik	304 zł.

Słyby jeszcze łychwiar swoju ofiru tiahnuł zaraz po roku do sudu, ricz by sia skińczyła, ałe hde tam! win zastawlaje na niu taku łapku, z kotoroj nikoły ne może wyjty; win nakidajesia dołżnykowy za pryjatela, pryrikaje ze ne bude ho procentowaty, rozumije sia pod usłowijem, że wystawyt nowyj skrypt, na kotoroj figuruje jako kapitał 304 złr. i takiż samyj procent i kara konwencjonalna jak powyższe.

Dołżnyk, ne majuczy hroszej, jest moralno i materjalno zmuszenyj takij skrypt pidpysaty i kińczyt sia tak, że za dwa lita wynen wże za pożyczeny 100 zł. najmeńsze 600 zł.

Skazałjem, że taka je w kraju norma — ałe w riczy samoj je to stan anormalnyj, kotoryj w derżawi konstytucyjnoj dołsze suszczestwowaty ne powynen. Zakony bo wsi wynny tak buty złożeny, szczoby wsim buło z nymy dobre. Ne zapoznajuczy trudnostej moho wnesenija, na jaki napotkaje tak w wysokom sojmi jak y u prawytelstwa, bo tu ide o zmińu ustawy derzawnoj, pry kotoroj treba otnosyty sia do sfer wyższych, i zachowaty mnohi

formalnosty, narazyty sia i pr. ałe trudnosty tyi powynny ustupyty, jesły sia zważyt, na nedolu, w jakoj kraj z powodu łychwiarstwa pozistaje. Nadiju sia, szczo Wysokij Sojm uchwałyt moje wnesenie, a wysokoje Prawytelstwo, znajuczy dokładno stosunky krajewy, i zasidajuczy tu w Pałati ne dla słuchania sprawozdań ałe dla pryczynenija sia do pożytku kraju, schocze w duchu wnesenia zaniaty sia toju sprawoju i postaraje sia w dorozi zakonodatelnoj o ustanowłenie stopy procentowoj.

Wnoszu pry tim, aby wnesenie moje buło odisłane do komisji prawnyczoj.

Ks. Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby wniosek ten odesłać do komisji prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty,

Ob. Alleg. XXVIII. Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza w przedmiocie zniesienia opłat szkolnych.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Mohłoby sia zdawaty, że wnesok mij ne jest tak wełykoj wahy — ja odnako maju to perekonanije, że wnesok toj dotykaje sprawy ważnoj i jest dla naszoho kraju duże potribnym a nawet konecznym, jesły nam prawdywo chodyt o pidnesenie frekwencji szkił serednych. Udywlajet mene nawit, że tak dołhyj czas wnesenie dawnijszeje sprotywlajucze sia piźnijszym postanowłeniam w połnoj syli sostojaty sia mohło. Epoku w sprawi nyniszności stanowyt riszenie wysokoho ministerstwa proświszczenia z 14. Martia 1870 dnewnyk postanowłeń derżawnych z hoda 1870, str. 32, wedla kotoroho od aspirantiw chotiaszczych wstupyty do zawedenia szkił serednych ne wymahaje sia swidoctwa szkoły ludowoj a nawit zwykłoj szkoły selskoj; Intencja iły namirenije ministerstwa pry wydaniu toj ustawy buło oczywydno liberalne, humarne, a nawit błahorodne, by dytiam ne majuczym sposibnosty chodyty do publycznych zawedenij ułekszyty pryniatie do szkił serednych i tim sposobom pidnesty frekwenciju w szkołach serednych. Wprawdi zdawałoby sia, że worota otwerti, odnako pry wstupi stoit storoż cerber, i ne dopuskaje wsich, tilko po bolszoj czasty dity fortuny majut wilnyj wstup, czoho powodom taksy i dość znaczni opłaty szkolnyi. Pry wstupi treba zapłatyty taksu koneczno 2 złr. i za perszyj semester 8 do 10 złr. kary hroszewoj, od kotoroj nikt zwilnyty sia ne może. Kara ta hroszewaja jest tim dotkływszaja, jesły bidnijszoho traflaje. Dla toho ja hadaju, że iminno tyi dwi taksy wstupnaja i opłaty szkilnoj w perszym kursi bez uwzhladnenija postupu uczenyka powynny buty bezusłowno zneseny.

Ne mnożko inaksze ricz predstawlaje sia, jesły sia whlane w kwestju uwilnenia od tych opłat. I tu sia perekonajem, szczo sprawa wymahaje radykalnoj reformy. Ne zważajuczy na własne nawedenije ministerstwa — jeszcze w połnoj syli jest ustawa, wedla kotoroj mohut buty uwilneny wid opłaty szkilnoj tilko uczenyki, kotoryi mohut sia wykazaty dobrym postupom i najlipszymy notamy z obyczajiw i pylnosty. Tu ja znachodzu protywricznist, bo dytia, kotoroje ne buło jeszcze w szkoli ne mohło prynesty potribnoj ohłady, czy może chotiajby bulo pylne i pryzwoite bez tak zwanoj pryzwoitosty szkilnoj otrymaty najlipszu notu z obyczajiw j pylnosty? Ja dumaju, że to jest prawi nemożływo. Tu kamiń prednowenija, kotoroho pry teperisznoj praktyci usunuty ne można. Ja z mojej uczytelskoj praktyki znaju, że uczenyk pryzwoityj własne dla toho nedostatku ożydaje z kursu na kurs, z roku na rik daremno uwilnenia, a czasom sia traflaje że ne mohuczy zapłatyty opłaty opuskaje szkołu i staje sia tiaharom druhych.

Ne wpuskaju sia w dalszyi motywa toho wnesenia, bo znaju, że distane on sia w dobryi ruki ludej fachowych, kotoryi mohut wnesenie to ocinyty i do skoroho riszenija Wysokoj Pałati predłożyty.

Poneże odnako piśla znakomoho aksiomata czysła howorjat, a prymiry perekonujut, ne mohu zatim załyszyty i pod tim wzhladom wnesenje moje pojasnyty, Seljanyn B. z hor samborskich, o try myl od bolszoho mista posyłaje dytia do selskoj szkoły prynależnoj. Dytia robyt najkraśnijszy postupy i kińczyt szkołu z otłycznym uspichom. Po radi dobrych ludej wysyłaje seljanyn dytynu do szkił serednych; uberaje jeju skromno ałe czysto i wydaje na to 13 złr. pryjiżdżaje do mista, opłaczuje taksu 2 złr. i opłatu szkilnu 8 albo 10 zł. kupuje knyżki i prybory konecznyi, kotoryi naturalno dosyt sut dorohyi i daje za to 18 złr., płatyt za stanciju swoho syna tilko 2 złr. 50 kr.; czekaje try dny, aby znaty, czy bude pryniatyj i na uderżanije sebe i konej wydaje najmeńsze 3 złr. za stratu czasu w hospodarstwi swoju i hudoby 6 złr. — stanowyt w kruhłoj sumi 54 złr.

dla naszoho hospodarja już duże znacznyj hrisz. Potim szczo sia stało? Oto chłopec robył postupy, a otec aby dalsze ho w szkołach uderzaty, potrebował na neho łożyty i po czetyrech hołodnych rokach stał sia żebrakom; łychwa i dołhy znyszczyły ho, a chłopec, kotoroho zawydyły tałanta opustył szkoły i zistał dyurnistom. I tak sia skińczyła sud'ba zamożnoho seljanyna, a szczoż dopiro mowyty o bidnijszym?

Druhyj prymir odnosyt sia do druhoj ustawy: Uczenyk B. utrymał w kińcy po trech litach uwilnenje od opłaty szkilnoj. Na neszczastje nedostatok i słabist' ne pozwalajut mu wsi predmety odpowidno załahodyty, to je zdaty. Ne mih osiahnuty takoho uspichu aby zaderżaty uwilnenie od opłaty i popał w nedolu. W perwom prymiri majemo, że dla opłat tiażkych hospodar zamożnyj — chotiaj może i inny powody pryczynyły sia do toho — stał sia żebrakom, a syn, po kotorym mih sia nadijaty, że uszczastływyt rodynu a może i kraj stał sia najneszczastływszym pid soncem. W druhom prymiri ukaranyj w proczem pylnyj uczenyk karoju hroszewoju szkilnoj opłaty za toje, że bidnyj i słabyj.

Ja ne wymahaju bezusłownoho znesenia opłaty szkilnoj tilko usłowno; stylizacja toho wnesenija jest tilko dla konecznosty — inaksze nema nadiji, aby frekwencja w szkoli sia pidnesła. Jesły tyi odnoszenia ne sut' dostatocznyi, to odsyłaju moich Paniw do namirenij druhych sojmiw koronnych. Sut kraji koronnyi, hde industria cwyte, peremysł i torhowla, a wsi tyi kraji starajut sia o znesenie opłat szkilnych, a szczoż my majemo skazaty?

Ja dumaju, że jest obowiazkom sumlinia domahaty sia toho, a to tim łuczsze, że frekwencja bez toho abo duże mało, abo zo wsim ne pidnese sia. Preporuczaju moje wnesenje komisji edukacyjnoj do skoroho i błahoskłonnoho riszeńja.

Ks. Marszałek. Jest wniosek aby wniosek p. Antoniewicza odesłać do komisji edukacyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Ob. Alleg. XXIX. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Antoniewicza o zniżeniu ceny soli i ułatwieniu jej sprzedaży. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. I to druhoje wnesenje, kotoroje pozwalaju sobi postawyty jest pid wzhladom ekonomicznym bardzo ważnoje. Chotia ono w tamtoricznoj sesji pohrebanoje zistało w koszu sojmowom, odnakoż pozwalaju sobi powtoryty jako poneże uważaju ho w naszych otnoszenjach za kokonecznoje. Topka jest krasna ałe ne prydatna imenno dla transportu, dla przewozu i dla ładowanja. Znaju to wid ludej fachowych szczo topka bere sia 15 do 20 razy w ruki, doki ne pryjde do włastywoho użytku. Proszu sobi peredstawyty jak dołhoho potrebuje solar czasu aby wyładowaty swij dużyj wiz topkamy, a tymczasom konsumenty czekajut na sil dny i tyżdni. Gdyby skarb wydawał sil w bilszych topkach, hurmanach, boczkach iły workach, to w odnoj chwyli solar naładowałby swij chotia najbilszyj wiz i ustupyłby druhomu mistcia.

Topka bardzo łehko sia uszkodyt czy to czerez doszcz. a tohdy kto tratyt? solar kotoryj weze i konsument. W porach osennych i wesnych czastyji nepohody wstrymujut solariw i prychodyt do toho, szczo topka soli kotora kosztuje 7 do 8 ct. w oddałenych mistciach prodaje sia po 14 do 16 ct. Otnoszenia moji budut szcze dobitnijsziji, jesły, zwernu uwahu Wys Sojma na prodaż soli w menszych kusnykach. Perekupka prodaje za dwa centy kusnyk soli, kotoryj, jak sia łehko perekonaty można stanowyt łedwo desiatu czaść topki, iły prodaje ona, topku za 20 do 24 ct., to znaczyt, szczo ona maje zysku brutto do 300%. Jak wykazałjem im w menszych kusnykach, kto sil kupuje tem droższe płatyt za neju. Dla toho pożadanym bułoby, aby waha buła pryniata za pidstawu, i na wahu aby prodawaty. Może buty, szczo komisja tamtoriczna ne nadijała sia sankcyi dla naszoj uchwały, ałe ja uważaju za koneczne moje perwoje wnesenije pidnesty.

Pro memorja dla toj komisji muszu zajawyty, szczo my majemo prawo żełaty, szczoby sil buła podawana w mistach bilszych w publycznych magazynach za odnakowyi ciny, tak jak sia ricz maje z monopolom tytoniu, kotoryj prodaśt sia, wo wsich mistach po odnakowych cinach, bo z kuda prychodjat bilsze oddałeniji meszkańci do toho, aby dwa razy bilsze płatyty za sil, jak tyi, kotoryi słuczajom sydiat tam, hde sia sil wyrablaje.

Powtarjaju szcze raz potrebu toho znyżenia, poperaju horiaszczo moje wnesenje i proszu aby jeho widosłaty do komisji dla kultury krajewoj.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawę tę przekazać komisji dla kultury krajowej. Kto jest

za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Następuje podług dzisiejszej uchwały Wysokiej Izby sprawozdanie komisyi budżetowej o pożyżyczce dla Nadwórny. Sprawozdawca poseł Czerkawski.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Ustawą z d. 12. lutego 1873. został Wydział krajowy upoważniony do zaciągnięcia imieniem kraju pożyczki w sumie 5,200.000 zł. w. a., z której jedna część obróconą być miała na budowę, i rekonstrukcyę dróg krajowych, a druga aż do wysokości 1,300.000 zł. w. a. w pierwszym roku po sankcyonowaniu ustawy na udzielenie pożyczek powiatom, któreby były z powodu nieurodzaju lub klęsk elementarnych niedostatkiem zagrożone.

Na tej podstawie zażądała jeszcze w miesiącu Kwietniu 1873. Rada powiatowa nadwórniańska od Wydziału krajowego pożyczki w kwocie 50.000 zł. w. a., a otrzymała po przeprowadzeniu ścisłych dochodzeń przez tameczne c. k. starostwo co do rzeczywistej potrzeby i wielkości niedostatku dokonanych, tym tytułem z powyższych funduszów tylko kwotę 25.000 zł. w. a. Rozpatrzywszy się wszelako w warunkach otrzymanej pożyczki, a w szczególności, żeby już od 1. Marca 1873. musiała od niej opłacać sześcioprocentową prowizyą, oświadczyła, iż niepodobna jej korzystać z tego dobrodziejstwa, chyba gdyby zechciano obliczać prowizyę od 1. Stycznia 1874.

Wszelako Wydział krajowy nie mógł się przychylić do tego acz słusznego żądania Rady powiatowej, gdyż byłby uchybił wyraźnemu brzmieniu na wstępie powołanej ustawy, która w art. III. postanawia, iż powiaty, które otrzymują taką pożyczkę, obowiązane być mają opłacać prowizyą po 6 od sta od 1. Marca 1873. bez względu na dzień rzeczywistego podniesienia pożyczki. Z uwagi jednak, że Wysoki Sejm podczas ostatniej sesyi uchwalił ustawę, która przedłużając do końca 1874. dane w poprzednim roku Wydziałowi krajowemu upoważnienie do udzielania dotkniętym klęskami powiatom z głodowych funduszów pożyczek rychłej oczekiwała sankcyi, wskazano Radzie powiatowej nadwórniańskiej możność wyjścia z przykrego położenia, gdyby zwróciła otrzymaną pożyczkę, a żądała w swoim czasie na podstawie nowej ustawy innej pożyczki, od którejby prowizya dopiero od 1. marca 1874. miała być uiszczana.

Jakoż poszła Rada powiatowa za tą wskazówką i ponowiła na posiedzeniu d. 15. Czerwca b. r. odbytem dawniejszą swą uchwałę względem zaciągnięcia pożyczki w kwocie 50.000 zł. w. a. na potrzeby powiatu.

Według obliczeń c. k. Starostwa nadwórniańskiego w listopadzie 1873. przedsięwziętych niepokryta zeszłorocznym zbiorem potrzeba zboża wynosiła razem kwotę 73.712 zł. w. a. Udzielona pierwszy raz powiatowi w kwocie 25.000 zł. w. a. pożyczka stanowiła zatem ledwie trzecią część rzeczywistej potrzeby i mogła tylko w przypuszczeniu bardzo korzystnych okoliczności i obfitych źródeł zarobkowania wystarczyć na przyniesienie ulgi ludności wiejskiej. Niestety, w bieżącym roku nie ziściło się to przypuszczenie, do dawniejszych klęsk przybył jeszcze pożar, który dnia 10. Czerwca b. r. samę Nadwórnę obrócił w perzynę i dał ludności tamecznej nowy powód domagania się pomocy z funduszów publicznych. Wydział krajowy wysłał z pozostawionych mu do rozporządzania szczupłych funduszów na pierwsze poratowanie pogorzelców sześćset zł. w. a. Ale pomoc ta nie odpowiada bynajmniej straszliwym rozmiarom klęsk pożarowych. Co się zaś tyczy zaprojektowanej przez Radę powiatową pożyczki, Wydział ze względu na obowiązujące ustawy tylko w części mógł zadosyć uczynić jej żądaniom.

Ustawa bowiem o reprezentacyi powiatowej z d. 12. Sierpnia 1866. (D. u. k. Nr. 21.) postanawia, że do zaciągania pożyczek lub przyjęcia zobowiązań, które łącznie z długami już istniejącemi przewyższszają 5% podatków bezpośrednich w powiecie przepisanych, może Wydział krajowy tylko wtenczas dać upoważnienie, jeżeli one nie przekraczają 50% wspomnionych podatków. Do pożyczek większych, jako też do innych operacyj kredytowych potrzebna jest ustawa krajowa. Gdy zatem w powiecie nadwórniańskim podatki bezpośrednie wynoszą tylko 33.111 zł. 66½ ct. w. a. rocznie, Wydział krajowy nie ma prawa zezwolić na pożyczkę, którąby przekraczała sumę 16.555 zł. 83 ct. w. a. Jedynie ze względu na wielkość potrzeby i nadzwyczajne okoliczności Wydział krajowy z przekroczeniem nawet swej kompetencyi przesłał Radzie powiatowej nadwórniańskiej tytułem pożyczki kwotę 25.000 zł., żywiąc nadzieję, że postępek ten usprawiedliwi w obec Sejmu, a przytem wyjedna uchwalenie ustawy potrzebnej do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 50.000 zł.

Mając sobie uchwałą z d. 15. Września b. r. przekazany wniosek Wydziału krajowego do zdania o nim sprawy, komisya budżetowa musi przedewszystkiem orzeczenie względem usprawiedliwienia go z powodu przekroczonej kompetencyi pozostawić późniejszej uchwale Wysokiej Izby, która zapaść winna na wniosek komisyi, której poruczone zostało zbadanie czynności Wydziału krajowego. Co do pożyczki samej wszelako, komisya budżetowa uznaje w zupełności nagłą i nieodzowną potrzebę, aby pożyczka w żądanej kwocie Radzie powiatowej została udzieloną. Rozumie się zresztą samo przez się, że do sumy 50.000 zł. wliczona ma być otrzymana już kwota 25.000 zł. a część pożyczki obrócona także na potrzeby dotkniętej tegorocznym pożarem ludności Nadwórny.

Komisya budżetowa czyni przeto wniosek:

Wysoki Sejm raczy projekt, jaki Wydział krajowy w tym przedmiocie uchwalił, w całej osnowie przyjąć. Brzmienie zaś tego projektu jest następujące:

Ustawa

z dnia 187 upoważniająca Radę powiatową w Nadwórnie do zaciągnięcia w interesie powiatu pożyczki w kwocie 50.000 zł. w. a. z funduszów pożyczki krajowej z r. 1873.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księtwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Rada powiatowa w Nadwórnie zostaje upoważnioną zaciągnąć w interesie powiatu pożyczkę aż do wysokości pięćdziesięciu tysięcy zł. z funduszów pożyczki krajowej z r. 1873.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Mandyczewski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Mandyczewski ma głos.

P. ks. Mandyczewski. Zaberaju hołos jako tamtijszyj i jako obznajomenyj z otnoszenjamy tamtoho powita i horjaszczo muszu poperty wnesenje Wydiła krajewoho i prosyty, aby Wysoka Pałata do nioho sia prychyłyła i izwołyła na udiłenje pożyczki powitowy nadwirniańskomu w czyśli 50.000 zł. w. a.

Chotia mihbym szcze bohato skazaty na popertje toho wnesenja, ałe uważaju, szczo w peredłożenju Wydiła krajewoho potreba toho jest tak dokładnie wyjasnena, że nadiju sia, szczo Wysoka Pałata ani na chwylu ne bude sia osnowaty, aby pryjty w pomicz ludnosty toho powita, kotoraja w połnom dowirenju ruky do was wytiahaje.

Ja tylko w tom namirenju słowo zabrał, aby pryspiszyty tuju pomicz i dla toho proszu, aby Wysoka Pałata tuju sprawu jako nahlaszczoju uważaty i naczerk toj ustawy wże nyni w druhom i tretom czytanju uchwałyły izwołyła. Skonczyłem.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta artykuł ustawy.)

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego jedynego artykułu zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta tytuł i wstęp.)

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem wstępu zechce rękę podnieść. (Większość.) Wstęp przyjęty.

P. Czerkawski. Wnoszę, aby zaraz przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta.

Przystąpimy teraz do wyboru trzech członków do komisyi drogowej. Odczyta się najpierw członków już wybranych do tej komisyi

Sekretarz p. Jasiński (czyta): Przewodniczący p. Gross; zastępca p. Apolinary Jaworski; sekretarz p. Męciński. Członkowie: pp. Hoppen, Michalski, Cywiński, Erazm Wolański, Głogowski, Tyszkowski.

Ks. Marszałek. Zawieszę na kwadrans posiedzenie, aby Panom ułatwić wybór.

(Po przerwie.)

Na skrutatorów zapraszam pp. Pfeiffera, Weigla, Zuckra, Kerepina, Konopkę, Mandyczewskiego, Stan. Tarnowskiego, Krasickiego, Kamińskiego i Bukowskiego.

Sekretarz p. J. Badeni. Czyta listę posłów.

Skrutatorowie zbierają kartki.

Ks. Marszałek. Następuje sprawozdanie z wyboru jednego członka do komisyi kultury krajowej.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta). Rezultat wykoru ściślejszego między posłami Zaklińskim a Słoneckim. Głosujących 93, absolutna większość 47, z tych 6 kartek nieważnych. Otrzymał Słonecki głosów 49, Zakliński 44. P. Słonecki jest zatem wybrany.

Ks. Marszałek. Odczytany będzie wniosek.

Sekretarz p. Jasiński (czyta).

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm uwzględniając ważność interesów handlu i przemysłu fabrycznego i rękodzielnego, których to interesów miasta są głównem ogniskiem, uznaje potrzebę zmiany ustawy wyborczej w ten sposób, aby liczba posłów miejskich w stosunku do siły i ważności stanu mieszczańskiego i jego interesów podniesioną była.

Przy zmianie tej, liczba posłów z gmin i z klasy większych posiadaczy ustawą z r. 1861. oznaczona nie ma być ani zwiększoną ani zmniejszoną.

Wniosek ten przekazany ma być osobnej komisyi z 5ciu członków, która na tej jeszcze sesyi sejmowej Wysokiej Izbie przedłożyć ma elaborat swój.

Ludwik Skrzyński,
wnioskodawca.

Kamiński, Józef Jasiński, Leon Chrzanowski, Konopka, Garbaczyński, Kabat, Tetmajer, Dąbrowski, M. Madejski, Polanowski, Hoszard, Szemelowski, Waygart, F. Zucker, Otto Hausner, Bukowski.

Ks. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim według regulaminu.

Sekretarz p. Jasiński. Posiedzenie komisyi gminnej odbędzie się jutro o godzinie 11. rano, drogowej dziś o godzinie 6. wieczór. Komisya edukacyjna już się ukonstytuowała; przewodniczącym jest p. Majer, zastępcą p. Stupnicki, sekretarzem p. Szujski.

Ks. Marszałek. Pan sekretarz odczyta spis petycyj, które wejdą na porządek dzienny na najbliższem posiedzeniu, ażeby pp. posłowie mogli się z niemi obeznać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta).

Spis petycyj w komisyi petycyjnej zreferowany i do laski marszałkowskiej 21. września 1874. odesłanych:

1. Piotra Cygi o ustawę przeciw pijaństwu.

2. Piotra Cygi w sprawie ważności podpisów na wekslu.

3. Miasta Śniatyna w sprawie przepisów w sądach rozjemczych.

4. Waleryi Łopuszańskiej o udzielenie pensyi dożywotniej i dodatków dla dzieci.

5. Piotra Cygi w sprawie zniesienia loteryi liczbowej.

6. Piotra Cygi w sprawie pisarzy pokątnych.

Referent p. Słonecki.

Ks. Marszałek. Przyszłe posiedzenie odbędzie się dopiero we czwartek i ponieważ nie ma nic gotowego, porządek dzienny przed czwartkiem będzie rozesłany. Tymczasem proszę Panów zasiadających w komisyach, aby się pilnie wzięli do pracy, bo prawdopodobnie już czwarta część kadencyi upłynęła. Również proszę, aby się komisya kultury krajowej jak najprędzej ukonstytuowała.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 12. min. 15.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

6 posiedzenie 5 sesji III perjodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 24. Września 1874.

Treść. Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Wniosek p. Jędrzejewskiego w przedmiocie reformy ustaw dotyczących podatków spadkowych, oraz oddania gminom prowadzenia ksiąg aktów zejścia. — Wniosek p. Gniewosza w przedmiocie zaprowadzenia urzędów pojednawczych. — Odesłanie tegoż wniosku do komisyi prawniczej na propozycyę wnioskodawcy. — Wniosek naglący p. Stępka w przedmiocie wydania ustawy przeciw pijaństwu. — Udzielenie urlopu p. Rutowskiemu. — Pismo zarządu muzeum przemysłowego we Lwowie, zapraszające posłów do zwiedzania tegoż muzeum. — Ukonstytuowanie się komisyi kultury krajowej. — Petycye przekazane przez komisyę petycyjną innym komisyom. — Wniosek p. hr. Wodzickiego, aby komisye odstępowały komisyi budżetowej wszystkie petycye w przedmiocie wydatków. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Gniewosza, hr. Wodzickiego, Chrzanowskiego i Skrzyńskiego, oraz odłożenie wniosku hr. Wodzickiego do następnego posiedzenia. — Wniosek p. Majera, aby wybrać jeszcze jednego członka do komisyi edukacyjnej, i p. Paszkowskiego, aby wybrać jednego członka do komisyi administracyjnej. — Przyjęcie obu tych wniosków. — Rezultat głosowania na trzech członków komisyi drogowej. — Interpelacya p. Skrzyńskiego do Wydziału krajowego w przedmiocie wykonania uchwały sejmowej maiącej na celu urządzenie krajowej Rady górniczej. — Interpelacya p. Kamińskiego do komisarza rządowego w przedmiocie zawieszenia uchwały Rady miejskiej Stanisławowskiej z d. 14. września 1874. r. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uznania zakładu dla chorych w szpitalu powszechnym w Krakowie za zakład krajowy. — Pierwsze czytanie wniosku p. Stępka o wezwanie c. k. Rządu do wyjednania ustawy wzbraniającej egzekucyi sądowej wyższego procentu nad 12 od sta przy niektórych pożyczkach. — Pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego o pomnożeniu liczby posłów z miast. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach. — Przemówienia posłów Zaklińskiego, Spławińskiego, Zyblikiewicza, Weigla i Pietruskiego, oraz przyjęcie wniosków komisyj z poprawkami pp. Spławińskiego i Zyblikiewicza, po odrzuceniu poprawki p. Weigla. — Wybór jednego członka komisyi drogowej. — Wniosek p. Hoszarda o jaśniejsze wyłuszczenie obowiązku powiatów przyczyniania się do tworzenia funduszu szkolnego okręgowego. — Wniosek p. Zamojskiego w przedmiocie regulacyi Sanu. — Rezultat wyboru jednego członka komisyi drogowej.

Początek posiedzenia o godz. 10. m. 30.
Posłów obecnych 122.

Przewodniczący: JO. ks. Leon Sapieha, marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Jasiński Józef, Badeni Józef i Antoniewicz.

Ze strony Rządu: JW. Oswald Bartmański, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwarte; p. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta protokół piątego posiedzenia z d. 21. Września r. b.)

Ks. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do protokołu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta spis petycyj.)

Dalszy ciąg petycyj po dzień 23. Września b. r. do Wysokiego Sejmu wniesionych.

62. Rada szkolna miejscowa w Międzybrodziu, przez posła Chrapka o zapomogę dla tej szkoły z funduszów szkolnych.

63. Lubaczów gmina przez posła Jaworskiego o budowę drogi krajowej z Rawy na Lubaczów do Oleszyc.

64. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie przez p. Czerkawskiego o zmianę ustawy szkolnej co do datków pięcioletnich dla nauczycieli.

65. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Waygarta o zmianę ustawy szkolnej co do władz nadzorczych szkół ludowych.

66. Kutty gmina, przez p. Kaszewkę o powiększenie liczby posłów z miast.

67. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie przez p. Weigla przedkłada petycyę Zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu o zmianę statutu organicznego krajowej Rady szkolnej.

68. Inżynierowie dróg i mostów krajowych przez p. Hoppena o zniesienie prowizoryum na posadach inżynierów okręgowych w zasadzie ciążącej.

69. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez posła Kamińskiego o subwencyę dla szkół żeńskich w Tarnowie, Stanisławowie, Kołomyi, Rzeszowie i Jarosławiu w ogólnej kwocie 3.000 zł. w. a.

70. Rada powiatowa w Dąbrowie, przez posła Męcińskiego o rozpoczęcie budowy drogi Tarnowsko-Dąbrowsko-Szczucińskiej.

71. Kolbuszowa Wydział powiatowy, przez posła Męcińskiego o dalszą subwencyę na budowę drogi Rzeszów-Głogów-Kolbuszowa.

72. Kolbuszowa Wydział powiatowy, przez posła Firleja z wnioskiem ściślejszego nadzoru nad gminami i obostrzenia przepisów dla członków Wydziału powiatowego.

73. Kolbuszowa Wydział powiatowy, przez posła Szumańczowskiego o subwencyę 20.000 zł. w. a. na budowę drogi Rzeszowsko-Kolbuszowskiej.

74. Rada zawiadowcza ogniowej straży ochotniczej w Dolinie przez posła Hoppena o udzielenie jej subwencyi.

75. Brzesko Wydział powiatowy, przez posła ks. Króla w przedmiocie uznania dróg ze Sołotwiny do Szczurowy i z Bogumiłowic do Siedliszczowic za drogi krajowe.

76. Sanok gmina, przez posła Kocyłowskiego o przeniesienie kosztów leczenia ubogich chorych w szpitalach powszechnych na fundusz krajowy.

77. Towarzystwo bursy gimnazyalnej w Rzeszowie, przez posła Weigla o subwencyę na budowę domu bursowego.

78. Magistrat miasta Starego Sącza, przez posła Hoszarda o zaniechanie drogi Piwniczno-Szczawnickiej a wybudowanie natomiast mostu pod Naszacowicami i ułatwienie komunikacyi z Limanową.

79. Kolbuszowa Wydział powiatowy, przez posła Kobylarza o odpisanie podatków w wypadkach uszkodzenia plonu przez mrozy i śnieg.

80. Wisłocki Emil literat, przez posła Majera o subwencyę na cele literackie.

81. Lwowski Wydział powiatowy, przez posła Hausnera o pozostawienie dróg Zimnowoda-Hoszany i Lwów-Rohatyn w rzędzie dróg krajowych.

82. Krobicki Wiktor asystent, przez Wydział krajowy o uwolnienie od studyów wymaganych ustanową dla służby krajowej.

83. Bujnowski Włodzimierz asystent, przez Wydział krajowy o uwolnienie od studyów wymaganych ustanową dla służby krajowej.

84. Gmina miasta Rohatyna, przez posła Wereszczyńskiego o nadanie miastu temu prawa do zawierania ugod między stronami spornemi do wysokości 300 zł. w. a.

85. Gmina miasta Rohatyna, przez posła Wereszczyńskiego o budowę drogi krajowej z Brzeżan do Rohatyna.

86. Gorlice Wydział powiatowy, przez posła Rydzowskiego o wprowadzenie w życie ustawy państwowej z 21. Września 1869. co do mężów zaufania z grona Reprezentacyj gminnych wybieralnych.

87. Towarzystwo „Proświta", przez posła ks. Kaczałę o subwencyę 5.000 zł. na rok 1875.

88. Czarny Dunajec gmina, przez posła Chrzanowskiego o przywrócenie siedziby Sądu powiatowego przeniesionego w roku 1859. z powodu pożaru do Nowego Targu.

89. Nowolecki Aleksander wydawca „Czytelni ludowej" w Krakowie, przez posła Chrzanowskiego o subwencyę 2.000 zł. rocznie na wydawnictwo tej „Czytelni."

90. Dyrektor szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez posła St. Tarnowskiego o przyznanie dla szkoły rocznej dotacyi 5 000 zł. za rok ubiegły i przyszły.

91. Reprezentacya miasta Wieliczki przez posła Chełmeckiego o poparcie sprawy uregulowania konkurencyi do utrzymania szkół tamtejszych

92. Leonard Wiśniewski, dzierżawca myt krajowych, przez posła Torosiewicza o opuszczenie czynszu drzierżawnego lub o zwolnienie z dalszej dzierżawy.

P. ks. Jaworski. Proszu o hołos. (Do petycyi l. 63.)

Ks. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. ks. Jaworski. Petycja ta Rady powitowoj Lubaczowskoj, wże czerez 8 lit pojawlaje sia w Wysokoj Pałaty o uznanje dorohy z Rawy do Ołeszyc za krajowu, a szcze any raz ne ostojałasia òna Otże proszu, aby na tohorocznoj kadencyi petycya ta buła widesłana do komisyi dorohowoj i szcze toho hoda buła załatwena.

Ks. Marszałek. Gdy nikt nie ma nic przeciw odesłaniu tej petycyi do komisyi drogowej, więc będzie tam odesłaną.

P. Pietruski. Proszę o głos. (Do petycyi l. 68.)

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Ponieważ już w zeszłym roku systemizowanie etatu urzędników Wydziału krajowego przydzielone było komisyi budżetowej, więc i ta petycya jako należąca do tego zakresu, powinna tam być odesłaną.

Ks. Marszałek. Gdy nikt przeciw temu nic nie zarzuca, więc będzie ta petycya odesłaną do komisyi budżetowej. Jest tu wniosek.

Sekretarz P. Antoniewicz (czyta):

Wnesenie.

Wysokij Sojme!

Zważywszy, że hospodarstwo krajowe chylaje sia u nas spisznym krokom do upadku, czoho jednym z najhołownijszych powodiw jest brak oborotowoho kapitału, także zbyt wysoki i nestosowno rozłożeni podatki.

Zważywszy nadto, że podatok spadkowyj jest nadzwyczajno wysokij, majuczy osobenno na uwazi czas i okołyczności, w kotorych kontrybuenty sut' znahłeni do wypłaczuwania sia z tohož.

Zważywszy nareszti, że podatok spadkowyj i spys aktiw posmertnych dotykaje osobływo najdotkływsze stan selańskij, kotoryj w naszim kraju no jest' uposażenyj w zapasy hotowoho hrosza, zatym skazuje rilnykiw naszych na opłaczuwanie łychwy prewełykoj, a w nastupstwi prowadyt tychže do ciłkowytoho upadku i ruiny materialnoi.

Zważywszy, że z upadkom stanu selańskoho ciłe hospodarstwo krajowe do upadku chiłyty sia musyt, — protoje wnoszu:

Wysoka Pałata schocze uchwałyty:

1. Wysokij Sojm zwertaje uwahu c. k. Riadu na nahlaszczu potrebu pereprowadżenia jak najrychlijszoho reformy ustaw dotyczaszczych należytostej prawnych iły tak zwanoho podatku spadkowoho iły szczo najmeńsze znyżenia toho podatku do stopy neszkodływoi hospodarstwu krajewomu, także o uchyłenie dodatkiw do tohož podatku i pobyrania prowizyi prowołoki.

2. Szczoby Wysokij c. k. Riad raczył postaraty sia o toje, ażeby pereprowadżenie aktiw posmertnych w dorozi konstytucijnij samym hromadam widdane buło.

Lwiw d. 24. Wereśnia 1874.

Wasylij Jędrejewskij,
wneskodatel.

D. Iwanyszow, Hajdamacha, Kierepin, J. Bodnar, Kocyłowskij, Całkowskij, Dr. Antonewycz, A. Zakłyńskij, J. Turczyn, Oskard, Laskorz, Kuzara Szurlej, Siwiec, Kobylarz, Wiśniewski, Gawronek, Michalski, Drozd, Popiel.

Ks. Marszałek. Z wnioskiem tym postąpi się według regulaminu.

Sekretarz p. Jasiński (czyta).

Wniosek.

Wysoki Sejm zechce uchwalić załączony projekt ustawy o ustanowieniu urzędów pojednawczych.

We Lwowie dnia 23 września 1874.

Edward Gniewosz.

L. Skrzyński, J. Jasiński, Hoszard, F. Zucker, Hoppen, Szumańczowski, Garbaczyński, Wiśniewski, Kocyłowski, ks. Król, A. Zakliński, Iwaniszów, Jędrzejewski, Szaszkiewicz, ks. Jaworski, A. Pietruszewicz, Golejewski, Ozarkiewicz, Bogdanowicz, ks. Stępek, Słonecki, ks. Chełmecki, J. Turczyn, Wereszczyński, Antoniewicz, Laskorz, Agopsowicz, Zawadowski, Hausner, Kuzara, Siwiec, Chrapek, Czerkawski, Fortuna, Kaczała, Mandyczewski, Wesołowski.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Wnoszę, aby Wysoka Izba zechciała uchwalić skrócone postępowanie i ten wniosek odesłać bez drukowania do komisji prawniczej.

Ks. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego wniosku bez drukowania do komisyi prawniczej zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. E. Wolański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. E. Wolański. Na jednem z poprzednich posiedzeń miałem zaszczyt przedstawić Wys. Izbie wniosek o utrzymanie cła zbożowego. Gdy sprawa ta na posiedzeniu ministrów pod przewodnictwem Najj. Pana pomyślnie załatwioną została, więc oświadczam, iż cofam mój wniosek.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Wniosek naglący.

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Poleca się komisyi administracyjnej, ażeby niezwłocznie wypracowała ustawę przeciw pijaństwu i takową jeszcze na bieżącej sesyi Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia przedłożyła.

Lwów dnia 21. Września 1874.

Ks. Wojciech Stępek, wnioskodawca.

Bodnar, Krasicki, Lisiewicz, Jaworski, Krzyżanowski, M. Kozanowicz, Zawadowski, Wiśniewski, Ozarkiewicz, Mandyczewski, Fortuna, Wesołowski, Hoszard, J. Jasiński, A. Siwiec, Iwaniszow, Szott, Kocyłowski, Gawronek, Kierepin, Michalski, Szurlej, Włodek, J. Laskorz, J. Kuzara, Kobylarz, Kaczała, Oskard, Żołądź, Gniewosz, Drozd, Halka, ks. Król, A. Zakliński, J. Badeni, Antoniewicz, Serwatowski, H. Wodzicki, A. Pietruszewicz, ks. Chełmecki, Badeni, O. Hausner, Czerkawski, Chrzanowski, F. Zucker, Torosiewicz, J. Tarnowski, Waygart, M. Popiel, St. Tarnowski, Paszkowski, Pietruski.

Ks. Marszałek. Poddam zatem pod głosowanie nagłość wniosku. Kto jest za nagłością, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, zatem nagłość uznana. Wnioskodawca ma głos.

P. ks. Stępek. Upraszam wniosek ten odesłać bez drukowania do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

P. Rutowskiemu udzieliłem na tegoż prośbę ośmiodniowego urlopu, o czem Wys. Izbę zawiadamiam.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Jaśnie Oświecony Książę!

Najuniżeniej podpisany zarząd Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie udaje się niniejszem do J. O. Ks. jako Marszałka Wys. Sejmu krajowego — zapraszając Szanownych pp. Posłów Sejmu krajowego do odwiedzenia Muzeum przemysłowego.

Sale muzeum otwarte są z wyjątkiem poniedziałków w każdym dniu tygodnia, w niedzielę popołudniu wyłącznie dla szanownych pp. posłów,

w którym to czasie członkowie zarządu będą obecni, aby udzielać żądanych objaśnień.

Zarząd Muzeum przemysłowego.

Fr. Bałutowski w. r.
Prezes.

Sekretarz p. Jasiński: Komisya kultury krajowej już się ukonstytucowała i wybrała przewodniczącym p. Włodzimierza Dzieduszyckiego, zastępcą p. Czartoryskiego a sekretarzem p. Zenona Słoneckiego.

Ks. Marszałek. Następujące petycye są już załatwione i będą na najbliższym porządku dziennym.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

1. Piotr Cyga w sprawie przymusowej asekuracyi.
2. Wydział pow. Jasielski w tej samej sprawie.
3. „ „ Brzeski „ „ „
4. Piotr Cyga w sprawie dzielenia gruntów włościańskich.
5. Piotr Cyga w sprawie marków stemplowych na dokumentach.
6. Amalia Gadzińska o pensyę wdowią, ewentualnie jednorazowy dar z łaski.
7. Edward Madejski o subwencyę dla szkoły gimnastycznej.
8. Teofil Tarnawski, adjunkt Wydziału krajow. o jednoroczną zaliczkę zwrotną.
9. Wydział pow. Kolbuszowski o podwyższenie opłat od podwód.
10. Ludwik Bieńkowski, protokolista Wydz. kraj. o jednoroczną zaliczkę zwrotną.
11. Komitet Tow. gosp. galic. o przymusową komasacyę gruntów.
12. Stefan Dobrzański, emerytowany nauczyciel w Przemyślu o dodatek osobisty.
13. Teodor Szajnok, dyetaryusz Wydz. krajowego o veniam aetatis.
14. Zygmunt Ciepielowski, o darowanie mu egzaminów prawniczych.

Ks. Marszałek. Pp. skrutatorów wyboru trzech członków do komisyi drogowej upraszam o zdanie sprawy z tego skrutynium.

Głosy. Sprawozdawcy Weigla nie ma.

Ks. Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawcy nie ma, więc poczekamy na to sprawozdanie, tymczasowo donoszę, że tylko dwóch członków wybrano, wybór trzeciego będziemy musieli dziś przeprowadzić.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Imieniem komisyi petycyjnej mam zaszczyt donieść, iż petycyę l. 58 miasta Biały o udzielenie subwencyi w kwocie 5000 zł. na budowę mostu odstępujemy komisyi drogowej, a petycyę l. 28. o przeniesienie kosztów leczenia ubogich chorych na kraj odstąpiliśmy komisyi administracyjnej z powodu, iż podobne przedłożenie Wydziału krajowego przydzielone jest tejże komisyi.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos jako przewodniczący komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Imieniem komisyi budżetowej mam zaszczyt zrobić następujące przedstawienie. Petycye wnoszone do sejmu stosunkowo do ich natury bywają rozdzielane między komisye. Wnioski tych komisyj zawierają często propozycye obciążenia budżetu krajowego. Otóż komisya budżetowa uprasza Wys. Izbę, aby te petycye, których przedmiotem jest jakiś wydatek, były do komisyi budżetowej przesyłane. Nie będę się zatrzymywał nad pożytkiem tego postępowania, podnoszę tylko ten wzgląd, iż komisya budżetowa, mająca obowiązek utrzymać równowagę między wydatkami a dochodami, powinna być obznajomioną z przedłożeniami, które pociągają za sobą jaki wydatek. Upraszam więc, aby polecono komisyom, do których takie petycye są oddawane, ażeby takowe udzielano do wiadomości komisyi budżetowej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że to niebyłby odpowiedni sposób traktowania, albowiem wtedy komisya petycyjna stałaby się podkomisyą komisyi budżetowej, albowiem we wszystkiem decydowałaby tylko komisya budżetowa, a komisya petycyjna wypowiadałaby swoje zdanie. W takim razie najlepiej by było, aby takie petycye wprost były odsyłane do komisyi budżetowej. Gdy jednakże petent tego nie żąda więc odsyła się do komisyi petycyjnej, która powinna też o tem decydować.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Pomyślne załatwienie petycyi zawisłem jest także od środków, które są do dyspozycyi. Pytanie zaś to może rozwiązać tylko komisya budżetowa. Wysoka Izba w każdym razie dla uzasadnienia swych uchwał, czy petycya może być uwzględnioną, musiałaby się komisyi budżetowej zapytać, jak stoi z funduszami. Dla tego sądzę, iż daleko krótsza będzie droga, jeżeli te dwie czynności będą połączone.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. P Golejewski nie rozumiał życzenia komisyi budżetowej. Nie chodzi o to, aby komisya budżetowa po powzięciu wiadomości o konkluzyi komisyi petycyjnej, jeszcze raz takową pod rozstrzygnięcie brała, lecz o to, iż mojem zdaniem komisya budżetowa powinna mieć dokładną wiadomość o tem, co się dzieje we względzie budżetu krajowego i przy rozprawie wydać o tem swoje zdanie. Nie wchodzimy tem zupełnie w kompetencyę innych komisyj, lecz chcielibyśmy tylko mieć wiadomość o tem, co ma obciążać fundusz krajowy, ażebyśmy przy traktowaniu tych petycyj mogli nasze zdanie przedstawić ze stanowiska poglądu na możność funduszu krajowego.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Właśnie to nie jest wyjaśnione, czy komisya budżetowa żąda, aby komisya petycyjna odsyłała swoje referaty do komisyi budżetowej do rozstrzygnięcia, czy też ma komisya petycyjna przedstawić je do wiadomości komisyi budżetowej. W tym ostatnim wypadku, ja nie mam nic przeciw życzeniu tejże komisyi. Ale jak powiadam nie rozumiem, czego sobie życzy komisya budżetowa.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Komisya budżetowa chce mieć wiadomość jakie sumy będą potrzebne na rozmaite subsydja. Dla tego też jak w zeszłym roku tak i teraz stawia wniosek, ażeby petycye takie, które komisya petycyjna roztrząsa i przyznaje jakowe subsydja podawane były do rostrzygnienia sejmowi dopiero po poprzedzedniem porozumieniu się z komisyą budżetową, czy są na nie fundusze czy nie ma. Tak było dotąd praktykowane, lecz ponieważ w skutek tego powstały spory między komisyami, przeto komisya budżetowa przedstawia tę sprawę Sejmowi do rozstrzygnienia.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Nie mogę głosu udzielić, albowiem p. poseł zabierał już dwa razy głos w tej samej sprawie.

P. hr. Golejewski. Chciałem tylko co do formalnego traktowania zażądać, aby p. Wodzicki podał swój wniosek na piśmie.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Sądzę, że dla zrozumienia tej rzeczy, trzeba kwestyę praktycznie i jasno przedstawić. Idzie o to, czy gdy na mocy uchwały swojej komisya petycyjna jaki wydatek dla kogo, dajmy na to 100 zł. postawi, już eo ipso komisya budżetowa ma obowiązek pozycyę tę do budżetu wstawić? Otóż ja sądzę, że nie; tylko te pozycye powinna wstawić, które uzna za stósowne przy dzisiejszych finansach i przy dzisiejszych wydatkach naglejszych. Wtenczas cóż się w praktyce zrobi? Komisya budżetowa nie wyjdzie z temi petycyami przed Sejm, a komisya petycyjna będzie je mogła podnieść. Przeciwnie komisya odmawia zasiłku, wtenczas rozumie się, petycya do nas nie idzie skoro jest negatywnie załatwioną.

Ks. Marszałek. Ponieważ to jest wniosek samoistny, więc proszę go podać na piśmie, a jutro go rozstrzygniemy.

P. Majer. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Wysoka Izba uchwaliła, aby komisya edukacyjna składała się z 9 członków. Jeden z członków tej komisyi, a mianowicie p. rektor Piotrowski dotąd nie przybył i już nie przybędzie, albowiem urzędowanie jego, jako rektora, już się skończyło. Tym sposobem komisya edukacyjna pozbawioną została jednego członka. Ażeby ją zatem

doprowadzić do liczby, jaką Wysoka Izka przeznaczyła, wnoszę, aby zarządzić wybór jednego członka do komisyi edukacyjnaj.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Ponieważ jeden członek komisyi administracyjnej, poseł Rutowski, zażądał i otrzymał urlop, wnoszę także wybranie jednego członka do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek. Poddaję oba te wnioski pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby wybrać jednego członka do komisyi edukacyjnej zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Kto się zgadza z wnioskiem, aby także wybrać jednego członka do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Jutro przystąpimy do wyboru tych nowych członków, abyście się panowie dziś w tym względzie porozumieć mogli.

P. Weigel jako sprawozdawca skrutynium wyboru do komisyi drogowej ma głos.

Sprawozdawca p. Weigel. Głosujących było 115. Absolutna większość 58. Otrzymał ks. Lisiewicz głosów 79, p. Chrapek 63, ci zatem są wybrani. Zaś potem najwięcej głosów otrzymali pp. Tarnowski Jan 53, Polanowski i Baum po 41, pp. Tetmajer i Iwaniszow po 15, reszta głosów się rozstrzeliła.

Ks. Marszałek. Musi się więc odbyć jeden wybór dodatkowo. Tego wyboru dziś później dokonamy.

Jest interpelacya do Wydziału krajowego.

Sekretarz Badeni (czyta).

Interpelacya.

Do Świetnego Wydziału krajowego.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 25. września 1871 wniesiony był następujący wniosek: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zasięgnięciu zdania rzeczoznawców wyrobił i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt do urządzenia krajowej Rady górniczej, której zadaniem będzie zbadanie kraju co do bogactw mineralnych, oraz staranie o to wszystko co do utorowania drogi i do podniesienia przemysłu górniczego w kraju posłużyć może.

Sejm uchwałą powziętą na temże posiedzeniu przyjął wniosek i odesłał go do Wydziału krajowego.

Mija 4ty rok a Wydział krajowy nie przedłożył jeszcze projektu co do poruczonej mu sprawy górnictwa krajowego.

Podpisani zapytują się więc:

1. Czy Wydział krajowy zasięgnął zdania rzeczoznawców, jak mu to odnośna uchwała nakazywała, a jeżeli zasięgnął, dlaczego, jeżeli były przychylne wnioskowi, nie wykonał uchwał, a jeżeli były nieprzychylne, nie przedłożył Sejmowi sprawozdania w tej sprawie?

2. Czy i kiedy zamierza Wydział krajowy uchwałę Sejmu wykonać?

Skrzyński,
poseł sanocki.

Ks. Stępek, Gniewosz, Męciński, O. Hausner, Czerkawski, Zucker, Chrzanowski, Torosiewicz, Waygart, Agopsowicz, Szumańczowski, Zamojski, Hoszard, Koziebrodzki.

Ks. Marszałek. Tę interpelacyę przeszle się Wydziałowi krajowemu, który na najbliższem posiedzeniu złoży z tego względu sprawozdanie swoje.

Jest także interpelacya do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta).

Interpelacya.

Do JW. Komisarza rządowego.

Rada miejska Stanisławowska uchwaliła na dniu 14. września 1874. jednomyślnie wnieść petycyę do Wysokiego Sejmu o przedłożenie projektu do ustawy względem pomnożenia liczby posłów do Sejmu z grupy miast. Starostwo powiatowe Stanisławowskie nakazało rozporządzeniem z dnia 15. Września 1874. $\frac{\text{L. 114}}{\text{praes.}}$ wstrzymanie wykonania tej uchwały z powodu wrzekomego przekroczenia przez Radę gminną zakresu działania. Z uwagi, iż prawo petycyi jest zastrzeżone każdemu obywatelowi ustawami zasadniczemi art. 11. ustawy z d. 21. grudnia 1867. D. P. P. 142, że przeto zbiorowemu ciału — gminie — jako sumie poszczególnych jednostek prawo to odjętem być nie może; z uwagi, iż cały szereg petycyj od Rad gminnych w tymże samym przedmiocie wnoszonych w każdej prawie kadencyi Sejmowej był odczytywanym i do komisyi petycyjnej przekazywanym, nie napotkawszy na żaden zarzut ani ze strony dotyczących Starostw powiatowych, ani komisarza Rządowego; z uwagi, iż w krajach Cislitawii z Rad miejskich niemieckich wychodziły petycye do Rady Państwa o wydanie ustaw

konfesyjnych, o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich itp., petycye nie licujące ściśle z zakresem działania gminy, a jednak nie napotkały nigdzie na przeszkody, których doznają petycye będące w bezpośrednim związku z dobrem gmin i kraju, gdyż Sejm zasilony żywiołami inteligencyi z miast może łatwiej trudnemu swemu zadaniu podołać, co również na dobro i rozwój gmin oddziaływać musi; z uwagi, iż ściśnienie prawa petycyi w powyższym duchu musiałoby w następstwie wykluczyć wszystkie petycye Rad gminnych, gdyż zarzut przekroczenia zakresu działania, który spotkał petycyę miasta Stanisławowa da się również zastosować do petycyj Rad gminnych: o zaprowadzenie sądów pokoju — o przeniesienie opłat szpitalnych na fundusz krajowy — o przymusową asekuracyę — o wydanie nowej ustawy kwaterunkowej — o ustanowienie stopy procentowej i zapobieżenie lichwie — o wydanie ustaw szkolnych — słowemdo wszystkich prawie petycyj, które w każdej kadencyi sejmowej od Rad gminnych setkami bywają wnoszone; z uwagi nareszcie, iż taka interpretacya ustawy gminnej równa się zakazowi wnoszenia wszelkich petycyj od Reprezentacyj gminnych, podpisani mają zaszczyt zapytać pana Komisarza Rządowego:

1. Czy zakaz powyżej opisany wyszedł z inicyatywy Wysokiego Rządu.

2. I czem Wysoki Rząd to niejednostajne traktowanie petycyj pochodzących od Rad gminnych może usprawiedliwić.

Lwów dnia 21. Września 1874.

Dr. Ignacy Kamiński.

Torosiewicz, Hoszard, Podlewski, Tetmajer, Konopka, Wereszczyński, Skwarczyński, Kaczała, Zawadowski, Zamojski, Wajgart, Czerkawski, E. Wolański, Spławiński, J. Jasiński.

Ks. Marszałek. Zakomunikuje się p. Komisarzowi Rządowemu.

Teraz przystępujemy do porządku dziennego. Najpierw jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uznania Zakładu dla chorych w szpitalu powszechnym w Krakowie za Zakład krajowy. Sprawozdawca p. Serwatowski. Ob. Alleg. XXX.

P. hr. Golejewski. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Serwatowski. Odczytam zatem tylko uchwałę. (Czyta uchwałę z alegatu XXX.)

Wnoszę, aby Wysoki Sejm raczył odesłać to sprawozdanie do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi administracyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Stępka o wezwanie c. k. Rządu do wyjednania ustawy wzbraniającej egzekucyi sądowej wyższego procentu nad 12 od sta przy niektórych pożyczkach. Ob. Alleg. XXXI.

Poseł Stępek ma głos.

P. ks. Stępek. Mój wniosek był taki (czyta):

Sprawa ta, Panowie, ze wszystkich, jakie były dla nas dotkliwe, zaręczam, iż jest najdotkliwszą, niszczącą wszystkie nasze siły tak ekonomiczne jak i moralne. Nie będę wyliczał wszystkich klęsk, które w skutek lichwy spadły na kmiotków, na rzemieślników, urzędników i sług różnego rodzaju a nawet na szkolną młodzież, bo, cokolwiekbym powiedział o tych klęskach, wszystko byłoby tylko mdłym obrazem. Zresztą Wysoka Izba wie i tak o tych wielkich dolegliwościach, jakiemi ciężar lichwy kraj nasz przygniata, i nie potrzebuje odemnie ukoloryzowania. Ja tylko proszę o ratunek i o spieszne uzyskanie ustawy łagodzącej choćby w części te okropne klęski, które płyna z lichwy ku nieszczęściu naszego kraju. Proszę na teraz, aby mój wniosek odesłać do komisyi prawniczej.

Ks. Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby wniosek posła Stępka odesłać do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęte.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Skrzyńskiego o pomnożenie liczby posłów z miast. Ob. Alleg. XXXII.

P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Nie będę szczęściem potrzebował długo uwagi Wysokiej Izby zajmować tym wnioskiem, który jest już podobno trzecim, domagającym się sprawiedliwości dla miast. Przy każdym wniosku dosadnie było udowodnione tak przezemnie w roku jeżeli się nie mylę 1866, jak jeszcze dobitniej przez pp. Ziemiałkowskiego, Kabata i Chrza-

nowskiego, a sądzę, iż mało kto wyszedł z tem przekonaniem, że temu żądaniu zadosyć uczynić nie potrzeba. Jeżeli głosowano przeciw temu, to były do tego inne nie w najściślejszym związku z tą sprawą zostające powody i względy. Winienem najprzód wymienić okoliczności, które wywołały ten wniosek, a potem w krótkości dotknąć tych powodów, które tak mnie, jak i wyż wskazanych posłów skłoniły do postawienia odpowiedniego wniosku, jakkolwiek oni i ja nie wielką mieliśmy nadzieję przeprowadzenia go.

Już przed r. 1866. bardzo wielka ilość, ile pamiętam, około 50 miast, podało petycyę o to, aby im zapewniono wybór reprezentantów miejskich interesów, ponieważ tak, jak dziś są złączone z bliskimi okręgami, nigdy do tego dójść nie mogą.

Jedne z nich większe, n. p. Brzeżany, Śniatyn i (podobno) Gródek, domagały się, aby tworzyły osobny okrąg wyborczy, inne żądały, aby ich kilka w jeden okrąg wyborczy połączyć zawsze w tym celu, aby nie mogły być majoryzowane przez tych, którym interesa i potrzeby miast nie są znane i znane być tak dobrze nie mogą. Tu przytoczę tylko jeden przykład.

Brzeżany, jak na nasz kraj dość znakomite miasto, ma 15 wyborców, a w obec tego jest wyborców wiejskich stu kilkudziesięciu. Rozumie się, że tak nigdy do własnego posła przyjść nie mogą. Jestto rzeczą i w życiu prywatnem i publicznem dość bolesną, kiedy ktoś musi choćby za najmądrzejszym iść ślepo, bo go za poły ciągnie, a cóż dopiero jest za położenie, jeżeli ktoś musi iść za ślepym, dla tego, że ten go za kołnierz ciągnie.

Ustawa nasza dzisiejsza, jak wiemy w r. 1861, nie miała względu na to przeważnie, aby poszczególne interesa pojedynczych krajów były należycie reprezentowane. Jej chodziło o to, ażeby mieć jak najwięcej posłów takich, którzyby głosowali tak, jak ministerjum zechce, i dla tego to w Czechach na 8 do 9 tysięcy ludności miast dali jednego posła, bo myśleli, że tam w niemieckich miastach będą potulniejsze żywioły i więcej z ministerstwem trzymające. U nas przeciwnie, gdzie się obawiano, że miasta dadzą zastęp opozycyjny, na 35.000 dano jednego posła. Oto widoczny cel tej ustawy. Ale trzeba przyznać, że się wszędzie pomylono i że wszędzie reprezentacje lepszemi są, niż je chciała mieć ustawa i zamiarem było ustawodawców. Jeżeli gdzie, to u nas winniśmy się starać wszelkiemi w rękach naszych leżącemi środkami o podniesienie materjalnych i moralnych interesów miast. Właśnie dla tego, że są słabe, że były dotąd zaniedbane, tembardziej naszej opieki potrzebują i tem więcej do niej mają prawa. I nie mam tu wyłącznie interesów miejskich na oku, t. j. rękodzieł, fabryk i handlu. Mam przeważnie na uwadze główny interes kraju, t. j. interes rolnictwa. Doświadczenie wszystkich krajów uczy, że nigdzie rolnictwo wysoko nie stanęło, nigdzie produkcja i dobrobyt kraju się nie wzmogły, gdzie kraj stał jakoby na jednej nodze t. j. rolniczej, a drugiej mu brakowało, gdyż tam nigdy nie było równowagi, tam byt kraju zależał od zagranicy w zakupnie rzeczy fabrycznych i rękodzielniczych. Taki kraj zawsze był ekonomicznie słabym; przeciwnie jakikolwiek kraj wzrósł w dobrobyt, tam za dobrobytem szła wolność i tam te dwa czynniki równolegle rozwijały się i wzmagały. Od początku też — że tak powiem, od odrodzenia się naszego narodu w połowie ośmnastego wieku, kiedy zaczęto tylko myśleć o podniesieniu się z upadku, wszyscy ludzie myślący zwrócili uwagę na podniesienie miast. Tradycja ta datuje się od połowy XVIII. wieku; miała przedstawicieli w czteroletnim sejmie; w księstwie warszawskiem, następnie w królestwie polskiem za Lubeckiego, a w ostatnim czasie margrabia Wielopolski kiedy przyszedł do rządu, zaraz zwrócił także uwagę na miasta. Tą tradycyjną drogą i my iść powinniśmy. Bo któż w czteroletnim sejmie sprzeciwiał się temu? Oto jurgieltnicy moskiewscy, którzy chcieli utrzymać kraj w tem niedołęstwie, w jakiem zostawał. Tu nie spodziewam się, abyśmy takich mieli, owszem mam nadzieję, że co tam nie przyszło do skutku, tu urzeczywistnionem być może a tem większą mam nadzieję, jeśli przypomnę słowa wypowiedziane w tej Izbie przez nieodżałowanego ś. p. wicemarszałka Ławrowskiego, który powiedział: „nie opuszczę mego obozu, nie odstąpię od praw mego narodu, ale we wszystkich innych sprawach, gdzie iść będzie o dobro kraju, pójdziemy ręka w rękę z większością.“

Otóż tu niema kwestji narodowości; właśnie przypadek zdarza, że najwięcej z tego skorzystają miasta na ruskiej ziemi położone; prawa uzyskane nie będą należały do pewnej narodowości i wyznania, ale w ogólności do całego obywatelstwa.

Słyszałem także głosy, które się objawiały, że przyjmując to, wzmocnimy tak ważny i silny już dziś element żydowski. Ależ panowie prawdziwie trzebaby zrozpaczyć o kraju naszym, gdybyśmy

w tym kraju od lat tysiąca polskim jeszcze się bali wolności i praw żydom przyznanych. Nie jest tu tak słabą polskość, abyśmy się mieli bać żydowskich na nią zamachów. Sądzę, iż ci co w niewoli i zapomnieniu byli złymi obywatelami kraju, przy dobroczynnem i ożywczem świetle wolności staną się czynnymi i dobrymi obywatelami. Lecz nietylko w księgach ustaw trzeba tę równość i wolność zapisać, trzeba, aby w życiu społecznem i w opinii kraju używali tej wolności i równości, a wtedy w krótkim czasie będziemy widzieli, że staną się zasiłkiem dla dobra i pracy kraju, jakim zasiłkiem już są w Królestwie polskiem. Lecz i z wyższego jeszcze stanowiska zapatrując się na tę sprawę powinniśmy pójść drogą, jak powiedziałem już tradycyjną polską, wskazaną nam jeszcze przez Sejm czteroletni. Co było to jest i dziś, że stoimy na krańcu Europy zachodniej, że my tu jesteśmy przedstawicielami tego, co jest treścią cywilizacji rzetelnej, chrześcijańskiej. Jak niegdyś tak i dzisiaj jesteśmy jeszcze silną obroną wolności narodowej, wolności kościoła, wolności politycznej i równości obywatelskiej; — kiedy tylko od nas pójdziemy trocha na wschód, tam już wrogów tej cywilizacyi naszej znajdujemy. Otóż jeżeli gdzie, to w elemencie miejskim powinniśmy szukać zasiłku do tej walki i pracy w celu utrzymania tego, co ojcowie nasi zdobyli. Miasta z natury swojej, czy wiedzą, czy nie wiedzą o tem — wolności potrzebują i tam się tylko wzmagały, gdzie wolność była im daną i gdzie miały udział w ustawodawstwie.

Już to, że się miasta upominają o te prawa, chociaż może nie wiedzą, jaką to ma doniosłość, chociaż może nie należycie tych praw będą używały, już to, że się ich domagają, że przykładają cenę do tego — wkłada obowiązek na nas podnieść je z tej martwoty, w jakiej żyły i daje nam nadzieję, że z tych praw będą umiały korzystać.

Ale wracając do rzeczy bezpośrednio praktycznych — narzekamy ciągle, że nie mamy sił w Sejmie. A czyż nie mamy nadziei, że otrzymamy silniejszy zastęp, pociągając miasta do wyboru posłów? Jużciż miasta te nie stoją wysoko, ale w stosunku do ludności wiejskiej więcej są rozwinięte, więcej mają poczucia obywatelskiego niż gminy wiejskie. Nie jest to winą włościan, że tak nisko stoją, ale fakt ten zaprzeczyć się nie da Co nam zawsze przeszkadzało w osiągnięciu tego prawa, oto właśnie to zarzewie niezgody rzucone między nas i to fałszywe wyobrażenie, że dobro jednej klasy, jednej narodowości lub jednego wyznania może być szkodliwem dla drugiego. Jeśli co jest stwierdzonem, to z pewnością, równie przez naukę religii jak i przez ekonomiczną naukę, t. j. solidarność klas wszystkich. Nie może być dotkniętem w swojem dobrobycie włościaństwo, tak, żeby się tem nie czuły dotkniętemi miasta, nie mogą miasta cierpieć w swoich interesach materjalnych, żeby się to nie odbiło na większej posiadłości i mniejszej. Ta solidarność udowodniona nauką a najwyższą sankcyą religii naszej zaopatrzona winna być dla nas dostatecznym powodem, aby się nie opierać wnioskowi. W moim wniosku nie jest powiedziane, aby wziąść wsiom a dać miastom. Nie chcę odbierać jednym a dawać drugim.

Pominąłem prawo do wyboru dzierżawców, chociaż się im słusznie należy, bo nie chciałem kwestyi komplikować, ale postawić ją jasno i mam nadzieję z tych wszystkich wyłuszczonych przezemnie powodów, że może wniosek mój doczeka się pomyślniejszego załatwienia, jak wszystkie poprzednie. Polecam go Wysokiej Izbie a oraz co do formalnego traktowania porozumiawszy się z członkami Izby wnoszę, aby był odesłany do komisyi prawniczej. Nie mamy czasu na tworzenie nowej komisyi, a sądzę, że komisya prawnicza wywiąże się ku zadowolnieniu ze swego zadania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek p. Skrzyńskiego, aby wniosek w przedmiocie powiększenia liczby posłów, z miast, odesłać do komisyi prawniczej: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (wątpliwość). Ponieważ jest wątpliwość zatem kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać. (większość). Wniosek jest przyjęty.

Ks. Marszałek Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta):

Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Piotra Cygi o uchwalenie ustawy przeciw pijaństwu.

Wysoki Sejmie!

Piotr Cyga, włościanin z Jadownik powiatu Brzeskiego przedkładając petycyę Wys. Sejmowi, w celu uchwalenia ustawy krajowej orzekającej przeciw karczmarzom i szynkarzom utratę prawa szynkowania, jeżeli po dwakroć przekonani zostaną, że upoili kogokolwiek w swej szynkowni aż do powalenia go z nóg i gdy tak upojonego policya w szynkowni znajdzie, lub że tak upojonego przed szynkownię wyrzucili, motywuje takową, że do

szerzenia się pijaństwa w kraju przyczyniają się karczmarze i szynkarze bałamucąc i odurzając wieśniaka; doprowadzają go do stanu zwierzęcego a wyzyskawszy swą ofiarę opuszczają i często nawet z szynkowni upojonego wyrzucają.

Sprawa ta poruszoną już była kilkakrotnie w Wys. Izbie i już Wys. Sejm uchwałą swoją z d. 21. Listopada 1872 takową za ważną uznał, wzywając Wys. c. k. Rząd, ażeby postarał się o wydanie ustawy w celu zapobieżenia pijaństwu coraz więcej w kraju szerzącemu się, a na 17. posiedzeniu 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego na dniu 2. Stycznia 1874. odbytem odpowiedział p. Komisarz rządowy na interpelacyę posła Jędrzejewskiego w tym celu wystosowaną, że c. k. Rząd rozważał nad środkami, których chwycić należałoby się, ażeby zaradzić pijaństwu w naszym kraju i że zajmie się nadal tą sprawą.

Gdy zatem ta sprawa ogólnie kraj nasz i tak już zubożały obchodzi i wydanie ustawy przeciw pijaństwu byłoby nader pożądanem, toż komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycya Piotra Cygi, włościanina z Jadownik, powiatu Brzeskiego udziela się Wyś. c. k. Rządowi w celu przedłożenia ustawy zawierającej w sobie przepisy przeciw wzmagającemu się w kraju naszym pijaństwu.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. Ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Komisya petycyjna dajet nam sprawozdanyje nad petycyjeju Petra Cygi o uchwałenyje ustawy protyw pijaństwa w toj sposob, że wnosyt, szczoby w dili pijaństwa zawozwaty wys. prawytelstwo, daby projekt do zakonu protyw pijaństwu Sojmowy predłożyło. Szanownyj sprawozdatel komisyi petycyjnoj zajawłył nam, że wże takoje wozwanie do prawytelstwa w roku 1873. wystosowano, a poseł Andrejewskij mynuwszoj sesyi, a to na 17-tom zasidanyju Sojma z dnia 2. Januara 1874. zainterpelował prawytelstwo, dla czoho takij projekt Sojmowy nepredłożyło; na kotoruju interpelacju otwitył poczt. hospodyn prawytelstwennyj komisar, szczo do wydania takoho zakona predstawliajut sia trudnosty, iz wzhladu na zakon swobody osobystoj i zakon o promysłowosty. Odnakoż zapewnył nas prawytelstwennyj komisar, że prawytelstwo toje, tak ważnoje diło ne załyszyt, ałe staraje sia taki projekt do zakonu predłożyty. Mynuw że znów oden rik, odnakoż prawytelstwo do ninijszoho dnia, zakon, yły projekt do takoho zakona nam ne wnesło, i stoimo na tom miśl'cy, hdeśmo stały pered trema hodamy.

Moi Panowe! nużda i ubożestwo naszoho naroda wzrosło, moż skazaty do kulminacyjnoho punkta do krajnosty, a przyczyna toho ubożestwa i nuždy łeżyt po czasty w neurodzaju, w neszczastiach ełementarnych, w szczorocznych pobilszanych podatkach i dodatkach krajewych, powitowych, hromadzkich i innych. Naważnijszoja pryczyna, kotroju wże poczteunyj poseł Stępek podnesł, jest taja neszczasływa łychwa, od kotoroj naszi selany ne znajut oborynyty sia.

Odnakož ja ne uważaju łychwu za perszuju i poślidnuju pryczynu toho ubożestwa. Łychwa jest poślidstwiem inszoj pryciny, a taja persza, ełementarna pryczyna jest pijaństwo. Otož daby tomu neszczastju zaradyty treba siahaty do najperszoj, do najhłubszoj pryczyny, i ne daty rozszyraty sia pijaństwu, z kotroho łychwa i inneje moralneje i materjalne neszczastie proizchodyt. Dobre porównał odyn pysatel pijaństwo z kałużoju, w kotoroj wsiakii czerwy i hady płodiat sia i proischodiat. Tak z pijaństwa proischodyt nemoralnost, złodijstwa, morderstwa, marnotrawstwo, wywłaszczenyje gruntów i łychwa — a tak razwraszczenyje moralnoje i krajnoje ubożestwo ciłych rodyn i hromad.

Nasz kraj porównatyby można z tym bolaszczym czełowikom, kotoryj w galopujuszczyi suchoty plucewyi popał i neiżbižnoj smerty swojej zbłyżajet sia.

My moi Panowe jeśmy toje „Consilium" likarej, kotri toho bolaszczoho ratowaty i izciłyty choczem.

Ko izciłenyju toj bolizny, t, j. po zapobiżenyju toho galopujuszczoho nrawstwennoho razwraszczenyja i ubożestwa naszeho naroda, ukazujut sia dwojaki recepta yły sredstwa, a to negatywnyi i pozytywnyi t. j. zapereczajuszczyi i prykazujuszczyi.

Prawda, żo nasza Wys. Pałata starała i starajet sia tomu galopujuszczemu ubożestwu naszoho naroda zapobihczy, ałe tokmo pozytywnymy receptamy, t.j. administracyjnymy instytucyamy i zakonamy; ałe negatywnych yły zakazujuszczych receptów doteper neupotrebyła, t. j. neordynowała bolaszczemu diety, od czoho zderżaty sia majet, aby do sył i uzdorowłenyja pryjszow.

Do takich negatywnych sredstw yły diet, ja uważaju jako najważniejszeje: z a k o n p r o t y w p i j a ń s t w u; a potreba jeho moi Panowe, jest tak wełyka, jak wełykoje jest neszczastje. Ałeż moi Panowe taku dietu, takij zakon ne można od roku do roku odkładaty, ynak bolaszczyj tymczasom zahynuty może.

Odsyłanyje toho diła szczoroczno do Prawytelstwa okazujet sia jako pałyjatywnoje sredstwo, ibo na takij zakon od Wys. Prawytelstwa my wże try roki nadarmo czekajem. Dlatoho ja ne sohłaszaju sia z wnesenjem komiyi petycyjnoj, kotora nam zapysuje znow tuju samu receptu, szczo mynuwszych lit, to jest: zawezwaty prawytelstwo, aby takij projekt do zakonu Wys. Pałati predłożyło. Wże pocztennyj poseł Stępek skazał, szczo ratunku i to nahlaszczaho ratunku nam potreba, otże ja uważaju, że takij ratunek skorszym bude, jesłybyśmo Wydił krajewyj zawozwały, szczoby tojże, jeszcze tekuszczoj sesyi takoj projekt do zakonu zdiłał i Wysokoj Pałati peredłożył; a jesłyby toje sia ne oderżało, to sohłaszaju sia z wnesenyjem Posła Stępka, szczoby komisya administracyjna takij projekt zdiłała, i tojże jeszcze na sej sesyi Wys. Pałati ko uchwałenyju predłożyła. Pocztennyi hospodynowe, ja wydżu że tak w Wydili krajewom, i w komisyi administracyjnoj prawnyky i wysoko uczeny, muży zasidajut, kotry budut wsi ostrożnosty peresterehaty, szczoby toj zakon sohłaszał sia z zakonom o wilnosty osobystoj i zakonom o promysłowosty, i wypracujut projekt, kotoryjby szcze na tej Sesyi uchwałenyj, i do Najwyższoj Sankcyi predłożenyj ostał.

Moi Panowe! tak jak potreba ko takomu zakonu jest nahlaszczaja, tak i obstojatelstwa nynisznі sut ko tomu otwitnyi i spryjajuszczi. Widomo bo Wam jest, że nasz Wysoko Preoświaszczennyj Metropołyt Josef Sembratowycz seho roku dwa Archijerejski Posłanyja a to: z dnia 3. Cwitnia i 4. Awhusta do ciłoho archidiecezalnoho kleru posłał, kotorymy Posłanyjamy ciłyj narod do mirnosty i wstremezływosty od horiaczych napojew pryzywajet, i wsich Swiaszczennykow pod sowisteju zwanyja ich odołżajet, po hromadach swoich bractwa wstremezływosty i twerezosty zaprowadzowaty.

Moi Panowe! my sia z dołżnosty toj swiaszczenyczeskoj wywiazaty wsiakoju rewnosteju staraty budem. No jesły Wys. Pałata i Prawytelstwo w tom spasytelnom djli ruku nam podadut, jesły takij zakon protyw pijaństwu w pomoszcz nam pryjdet, tohda możete moi Panowe uwirenny byty, że toj bolaszczyj czełowik skoro do zdrowyja prychodyty, t. j. że nasz narod neszczastnyj skoro do łuczszoho moralnoho i materyalnoho byta podnosyty sia budet.

Dla toho proszu: Wys. Pałata izwołyt uchwałyty: petycyja Petra Cygi o ustawy protyw pijaństwa odsyłajet sia do Wydjła krajewo, a ewentualno komisyi administracyjnoj z zawozwaniem, projekt do takoj ustawy sostawyty, i Wys. Pałati szcze w toj Sesyi ko uchwałenyju predłożyty.

P. S p ł a w i ń s k i. Proszę o głos,

Ks. M a r s z a ł e k. P. Spławiński ma głos.

P. S p ł a w i ń s k i. Właśnie w tej chwili odesłano wniosek ks. Stępka w tej samej materyi do komisyi administracyjnej, ażeby przedłożyła Wys. Sejmowi projekt do ustawy przeciw pijaństwu. Był ten wniosek uznany za naglący i postanowiono go odesłać bez drukowania do komisyi administracyjnej. Przedmioty te są z sobą w ścisłym związku, i gdybyśmy wniosek ks. Zaklińskiego odesłali do Wydziału krajowego a wniosek ks. Stępka do komisyi, zachodziłaby sprzeczność. A więc dla uniknięcia tej sprzeczności, wnoszę, aby petycye te odesłać do komisyi administracyjnej odnośnie do wniosku ks. Stępka.

P. Ks. Z a k l i ń s k i. Ja teper odstupuju od mojeho żełania, sohłaszaju sia z tim szczoby odisłaty toje do komisyi administracyjnoj.

Ks. M a r s z a ł e k. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. S ł o n e c k i. Jeżeli się ks. Zakliński zgadza, to ja nie mam nic do zarzucenia.

Ks. M a r s z a ł e k. Jest wniosek, ażeby ten przedmiot odesłać do komisyi administracyjnej. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. S ł o n e c k i (czyta):

Wysoki Sejmie!

Piotr Cyga włościanin z Jadownik powiatu Brzeskiego przedkładając Wys. Sejmowi petycyę w celu uchwalenia potrzeby i wyjednania ustawy orzekającej, że prawo podpisywania wekslów przysługa tylko kupcom i fabrykantom, których firmy są sądownie zaprotokołowane, motywuje takową tym, że wolność ogólna używania wekslów jest zgubną, z czego w szczególności co do włościan dla ich nieświadomości przy używaniu wekslów bardzo

smutne skutki wyradzają się, i że ta wolność osobista ograniczoną być powinna w razach, gdy jej nadużycie szerokie przybiera rozmiary i podkopuje coraz bardziej dobro ogółu.

Co do ogólnych motywów petenta komisya petycyjna nie jest w możności przychylić się, gdyż każdemu według zasad sprawiedliwości przysługa prawo jako wolnemu obywatelowi kraju, weksle wydawać i przyjmować, co do szczegółu zaś, ażeby to prawo, które jest oparte na ustawach państwowych, było co do włościan jako nie dostatecznie obznajmionych z pismem i ustawami ograniczonem, ścieśnionem, to nie podlega żadnej wątpliwości.

Z tego więc tylko wymienionego powodu, ażeby włościan od wyzyskiwania przez złych ludzi ochronić, to jest z jednej strony, z drugiej zaś, aby wolność osobistą nie naruszyć, komisya petecyjna widzi wprawdzie potrzebę ograniczenia wydawania weksłów, mianowicie co do włościan, zaś do wyjednania ustawy orzekającej, że prawo podpisywania przysługa tylko kupcom i fabrykantom, których firmy są sądownie zaprotokołowane, a zatem z wykluczeniem wszystkich innych warstw społeczeństwa, do tego żadną miarą przychylić się nie może.

Gdy jednakże ten przedmiot zawsze na ściślejszą rozwagę zasługuje, ażeby przy zubożałej ludności kraju naszego jego byt materyalny od zupełnej przepaści ochronić, dla tego komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Uznaje się potrzeba lepszego unormowania sprawy wekslowej i poleca się Wysokiemu c. k. Rządowi niniejszą petycyę do należytego zbadania i możliwego uwzględnienia.“

P. Zyblikiewicz Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Mnie się zdaje, że takie załatwienie tej sprawy, jakie komisya petycyjna wnosi, nie doprowadzi nas daleko. Kwestya ta jest rzeczywiście dla kraju żywotną i w naszym sejmie już nie raz od lat kilku gorliwie rozbieraną była. Jeżeliby Sejm uznał zgodnie ze zdaniem komisyi petycyjnej, że należałoby w tej mierze coś zrobić, że należałoby pewne ograniczenia zaprowadzić, i rząd wezwać do tego, to trzeba rządowi wskazać, jakie ograniczenia i w jakim kierunku mają być przeprowadzone, a ogólników nie radziłbym posyłać do rządu, bo rząd z tych ogólników nie będzie wiedział, czego sejm sobie życzy. Dla tego nie zgadzam się z wnioskiem komisyi i nie będę na niego głosował. Ale sprawa jest nie słychanie ważna, i doprowadzić może do ogólnego wywłaszczenia. jest więc godną, by się nią sumiennie zająć i nie należy pobieżnie jej załatwiać, lecz należy wypracować jakiś projekt do ustawy i wskazać jakie ograniczenia sejm mieć chce w podpisywaniu weksów przez włościan. Dlatego wnoszę, aby odesłać ten przedmiot do komisyi prawniczej dla wskazania kierunku, w jakim ograniczenia nastąpić mają.

Ks. Marszałek. Podaję do poparcia wniosek, by petycyę tę odesłać do komisyi prawniczej. Kto jest za tem zechce rękę podnieść (większość). Jest poparty. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Słonecki. Zgadzam się z tem zupełnie.

Ks. Marszałek. Kto się z tem zgadza, ażeby ten wniosek odesłać do komisyi prawniczęj, zechce wstać (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta):

Piotr Cyga o uchwalenie potrzeby i wyjednania ustawy znoszącej publiczną rządową loteryę liczbową.

Demoralizujący wpływ, jaki loterya liczbowa wywiera na najuboższe mianowicie klasy społeczeństwa jest wszystkim wiadomym tak, że niepotrzeba uzasadniać naglącej potrzeby zniesienia tejże. Komisya petycyjna wnosi więc do uchwały Wys. Sejmu następujacą

Rezolucyę.

Sejm wzywa Rząd do spiesznego zniesienia w drodze ustawodawczej loteryi liczbowej.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Więc poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z nim zgadza zechce wstać. (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta):

Piotr Cyga o wezwanie wys. Prezydyów c. k. Sądów Apelacyjnych do polecenia, ażeby Sądy I. instancyi utrzymywały pod osobistą odpowiedzialnością przełożonego ewidencyę pisarzów pokątnych, i wymierzały przeciw tymże skuteczne kary.

Petycya niniejsza wypowiada skargi, które się dają słyszeć ciągle i ze wszystkich stron kraju.

Pokątne pisarstwo zapuściwszy głębokie korzenie przynosi dotkliwą szkodę wszystkim warstwom społeczeństwa, a największą włościanom, których nieświadomość wyzyskuje i z mienia ich obdziera.

Uznając potrzebę stawienia zapory szerzącemu się złemu, wydały już Prezydya obydwóch wyższych Sądów polecenia Sądom I. instancyi surowego ścigania pokątnych pisarzy; że jednak Sądy pod tym względem nie dość energicznie postępują, dowodzą nieustające skargi, jakie nas dochodzą, a ilość wykrytych i ukaranych pisarzy pokątnych, jest w stosunku do wielkiej ich liczby zbyt małą.

Komisya petycyjna wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą Rezolucyę:

Sejm wzywa Wys. Rząd, aby wpłynął na Prezydya c. k. Sądów wyższych w Królestwie Galicyi, iżby ponownie zaleciły Sądom I. instancyi, aby pisarzy pokątnych energicznie śledziły i z całą surowością praw karały.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść (większość) jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta):

Wysoki Sejmie!

Gmina wolnego miasta Sniatyn prosi, ażeby Wys. Sejm raczył uchwalić odpowiednie przepisy dla sądów rozjemczych w myśl §. 10. ustawy państwowej z 21. września 1869, mocą której krajowemu ustawodawstwu jest pozostawione unormowanie: a) czy i wktórych gminach mają być ustanowione urzęda rozjemcze b) do jakiej wysokości kwot pretensyjnych można zawierać ugody c) jak mają być uskutecznione wybory mężów zaufania i d) jakiej procedury mają przestrzegać ci mężowie.

Ważność przeprowadzenia tej ustawy w życie przez dodatkowe przepisy krajowego ciała ustawodawczego, nie da się zaprzeczyć i w interesie kraju leży, żeby ta ustawa w całej swej rozciągłości jak najrychlej do skutku przyszła. Kwestya ta była już także w tej Wys. Izbie przez posła Bauma na 5. posiedzeniu roku 1873, a to dnia 5. Grudnia poruszoną, który w wniosku swoim domagał się uzupełnienia ustawy państwowej przez ustawodawstwo krajowe. Jednakże wniosek ten przez komisyę gminną, do której był oddany, nie został w ostatniej sesyi sejmowej załatwionym.

Ponieważ zatem stosunki kraju naszego podkopane demoralizacyą powszechną, przemawiają nie tylko za koniecznością ale za nagłością korzystania z tej ustawy, przez którą działalność instytucyj rozjemczych zostałaby unormowaną, a ponieważ na dzisiejszem posiedzeniu wniosek p. Gniewosza o wprowadzenie urzędów pośredniczących został komisyi prawniczej przekazany,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Niniejszą petycyę odsyła się do komisyi prawniczej, odnośnie do wniosku posła Gniewosza w tym samym przedmiocie.

Ponieważ podobny wniosek p. Gniewosza do komisyi prawniczej odesłany został, wnoszę, aby i tę petycyę do tej samej komisyi odesłać.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddam ten wniosek pod głosowanie, kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść (większość) jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta):

Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi p Waleryi Łopuszańskiej.

Walerya Łopuszańska wdowa po adjunkcie rachunkowym przy Wydziale krajowym, prosi o udzielenie pensyi dożywotnej i dodatku dla pozostałych sierót.

Zmarły dnia 1. Marca 1874 adjunkt oddziału rachunkowego Edward Łopuszański, spędził w służbie krajowej 7 lat, 6 miesięcy i 2 dni, a że przechodząc z służby rządowej do krajowej, nie zastrzegł sobie w układzie z Wydziałem krajowym policzenia 6 lat 8 miesięcy i 3 dni, które przebył w służbie rządowej. wdowa jego utraciła prawo do emerytury.

Tak z podania petentki, jak i oświadczenia Wydziału krajowego okazuje się, że zastrzeżenie to nie nastąpiło jedynie przez niewiadomość zmarłego, który pełniąc wówczas służbę rządową w Krakowie nie wiedział o możliwości podobnego wliczania, które przepadło w udziale innym urzędnikom ze służby rządowej do krajowej przechodzącym.

Nadto przedstawia Wydział krajowy zmarłego Łopuszańskiego jako bardzo zdolnego urzędnika i prawego człowieka.

Słuszność więc przemawia, aby Pani Łopuszańskiej przyznaną została pensya wdowia, —

w ilości 350 złr. rocznie. Inaczej rzecz się ma z zaopatrzeniem sierót, których pozostało dwoje, i którym się zaopatrzenie nie należy; przepisy bowiem nadają prawo do zaopatrzenia sierotom po zmarłym urzędniku tylko wówczas, jeżeli ich jest więcej jak troje. — Ze względu jednak drożyzny i zbyt szczupłej pensyi wdowiej, przyznaje komisya petycyjna zaopatrzenie dla 2. pozostałych sierót po 50. złr. rocznie, a to w drodze łaski.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy do wyznaczenia pani Waleryi Łopuszańskiej pensyi dożywotniej na podstawie 10. letniej służby krajowej Edwarda Łopuszańskiego i wyznacza dla każdego z pozostałych 2. sierót po 50 (pięćdziesąt) złr. rocznego zaopatrzenia aż do osiągnięcia wieku normalnego.

Ks. Marszałek. Dyskusya otwarta.

P. Weigel. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Zgadzam się na wniosek komisyi, co do udzielenia pensyi wdowej P. Waleryi Łupuszańskiej w kwocie 350 złr. nie zaś na motywa, jakie p. Sprawozdawca przytoczył. Jeżeli na wstępie powiedziano, że ś. p. Łopuszański będąc poprzednio w służbie rządowej a przeszedłszy do służby krajowej stracił prawo do emerytury, to ja musiałbym temu przeczyć, albowiem dekret Izby Nadwornej z 26 sierpnia 1819 w ustępie trzecim wyraźnie zastrzega, że urzędnikom przechodzącym ze służby rządowej do gminnej, albo stanowej, a w miejsce dawnych stanów galicyjskich wstąpił Wydział krajowy — należy policzyć wszystkie lata przebyte w służbie rządowej i dać wdowom i sierotom pensyę z funduszu instytucyi, przy której w ostatnim czasie pełnił funkcyę. Przepis ten bywał i bywa praktykowanym. Słyszeliśmy nadto, ze sprawozdania komisyi petycyjnej, że Wydział krajowy przyznaje, iż adjunkt Łopuszański był urzędnikiem bardzo zdolnym, prawym i pilnym. Co do pensyi wdowiej niezachodziłaby więc wątpliwość, że należy się jej takowa, ale nie z łaski bynajmniej, tylko jako należytość.

Co do dzieci sprawozdanie doradza, aby wyznaczyć po 50 zł. na wychowanie, a to z łaski, ponieważ nie pozostało jak tego przepis wymaga czworo lecz tylko dwoje. Tu więc stosujemy się do przepisu, w pierwszym zaś wypadku uznać takowych nie chcieliśmy. Ależ w praktyce już dawno omówionem zostało, że przepis ten jest niepraktyczny i niewłaściwy. Matka, która ma dwoje dzieci do wychowania musi je tak samo wychowywać, jak gdyby miała czworo i więcej. Jest to wada w ustawodawstwie a w ostatniej kadencyi Rady Państwa powzięto rezolucyą, aby rząd poprawił los sierót po urzędnikach. Dotąd niestety pojmowano ten przepis w owem znaczeniu, jakoby dopiero wtedy należał się wdowie dodatek na wychowanie dzieci, jeżeli ma ich czworo. Naturalną konsekwencyą takiej nieloiki — że się tak wyrażę — przepisu ustawodawczego byłoby to, że musiałaby matka tuż przed śmiercią męża postarać się o to, aby czworo dzieci pozostało i aby się „posthumus" urodził.

Ale biorąc rzecz praktycznie, czyż podobna, aby roczną kwotą 50 zł. można dać zaopatrzenie i aby matka wychowała z 50 zł. rocznie dzieci mając dla każdego 4 zł. miesięcznie! Mnie się zdaje, że jeżeli w ogóle ma być mowa o dodatku na wychowanie, o takim dodatku, któryby na to miano zasłużył, to co najmniej trzeba dać 80 zł. rocznie, i że, co mniej by wynosiło, tego rzeczywiście ani zaopatrzeniem, czy z łaski czy z prawa, ani dodatkiem na wychowanie nazwać nie można. Wnoszę przeto, aby w drugim ustępie wniosku komisyi, gdzie jest mowa o wychowaniu dzieci położono zamiast 50 zł. kwotę 80 zł. dla każdego z małoletnich dzieci aż do osiągnięcia t. z. wieku normalnego.

Ks. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia. Kto go popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje). Jest poparty.

P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. O ile się tyczy zaopatrzenia wdowy i sierót po ś. p. Łopuszańskim, to Wydział krajowy wyraził swe zdanie w komunikacie swym do komisyi. A ponieważ propozycya komisyi zgadza się co do wdowej z propozycyą Wydziału krajowego przeto o tem nic więcej nie mam do powiedzenia. Wsparcia zaś dla sierót nie proponował Wydział krajowy. Komisya proponuje wsparcie w kwocie 50 zł. dla każdego. Wsparcie takie jest darem łaski i dla tego zdaje mi się, że najodpowiedniej Wydział krajowy sobie postąpił, jeżeli w tej kwestyi pozostawił w zupełności decyzyę Sejmowi nie wpływając na nią ani poparciem ani sprzeciwianiem się. Słysząc tu przez szanownego

posła Weigla wypowiedzianą zasadę, jakoby wszystkie lata przepędzone w służbie rządowej powinny być policzone do czasu służby przy Wydziale krajowym, a to na mocy dekretu Izby nadwornej z r. 1819., twierdzenie to w interesie kraju i skarbu jego jak najsilniej odeprzeć muszę. To jest według mego zdania zupełnie fałszywa zasada. Powołuje się pan Weigel na tę okoliczność, że urzędnicy stanowi mieli prawo policzenia sobie lata służby rządowej, a ponieważ Wydział krajowy wstąpił w miejsce Wydziału stanowego więc i Wydział krajowy obowiązany jest także lata służby rządowej policzyć przy wymiarze emerytury.

Ależ wedle statutu krajowego Wydział krajowy wstąpił tylko w zakres działania byłego Wydziału stanowego, nie przyjmując żadnych jakichkolwiek obowiązków na fundusz krajowy z tytułu lat w służbie rządowej przepędzonych.

Co do policzenia takich lat tylko ustanowa służby krajowej jest decydującą. Otóż ustanowa ta orzeka, iż lata służby liczą się od złożenia przysięgi, zatem tylko lata po przysiędze w służbie krajowej przepedzone mogą być wliczone do służby krajowej. Zasada ta dopuszcza tylko dwa wyjątki t. j. wyjątek dla urzędników stanowych, którzy bezpośrednio ze służby stanowej przeszli do służby krajowej, a drugim wyjątkiem jest to, że jeżeli sobie urzędnik przechodzący ze służby innej zastrzeże lata, a Wydział krajowy w tym względzie zawrze sam ugodę — w takim razie mogą przyjęte w ugodzie lata policzone być do emerytury. I tak zawsze bywało — nigdy inaczej. Nawet w tym samym dekrecie w którym ś. p. Łopuszański mianowany został adjunktem, mianowano pięciu innych adjunktów oddziału buchhalteryjnego. Ci wstępując do służby krajowej, a mając po 10, 15 i więcej lat nawet służby zastrzegli sobie, że inaczej nie wstąpią, jak tylko jeżeli policzone im będą pewne lata służby rządowej. Tym sposobem przyjęto ich do służby krajowej i policzono od 6 do 10 lat choć mieli rządowej służby 15 i więcej lat. Zatem nie mogę się na żaden sposób zgodzić na to, aby tu jako motywowanie przytaczano zasadę przez p. Weigla bronioną, bo tym sposobem fundusz krajowy ogromną szkodę ponieść by mógł i musiał. A nie potrzeba się innym względem kierować jak tylko tym, że istnieje ta praktyka a nie inna. Gdybyśmy inaczej postąpili, jakażby była niesprawiedliwość? Mamy w naszej służbie urzędników, którzy nie są urzędnikami krajowymi. Takimi są nasi inżynierowie na prowincyi. Ci służą krajowi a przecież nie mają prawa do emerytury. Więc ci, którzy bezpośrednio krajowi służą, byliby w gorszem położeniu niż ci, którzy ze służby rządowej przychodzą. Zatem nie popierając wniosku komisyi petycyjnej, który upoważnia Wydział krajowy do wymiaru emerytury na podstawie 10-letniej służby tem samem uznaję w zasadzie niepoliczalność lat w służbie rządowej przepędzonych, bo inaczej nie potrzebaby upoważnienia i zastrzegając tylko fundusz krajowy od możebnych pretensyj z różnych stron podnieść się mogących, uprasza Wydział krajowy, aby Wys Izba nie chciała się przychylić do motywowania p. Weigla.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc dyskusya zamknięta p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Słonecki. Członek Wydziału krajowego dostatecznie odparł zarzuty podniesione przez p. Weigla. Co zaś tyczy się wniosku na podwyższenie dodatku dla dzieci, to niemam upoważnienia od komisyi petycyjnej do odstąpienia od jej uchwały, przeto obstaję przy warunku komisyi.

Ks. Marszałek. Muszę podzielić głosowanie. Proszę odczytać pierwszą część wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta):

„Upoważnia się Wydział krajowy do wyznaczenia p. Waleryi Łopuszańskiej pensyi dożywotniej na podstawie 10-letniej służby krajowej Edwarda Łopuszańskiego.“

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Teraz druga część z poprawką p. Weigla.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta).

„i wyznacza dla każdego z pozostałych dwóch sierot po 80 złr. rocznego zaopatrzenia.“

P. Pietruski. Aż do wieku normalnego.

Sprawozdawca p. Słonecki. To się rozumie.

Ks. Marszałek. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka p. Weigla upadła.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta):

„i wyznacza dla każdego z pozostałych dwóch sierot po 50 złr. w. a. rocznego zaopatrzenia aż do osiągnięcia normalnego wieku“.

Ks. Marszałek. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Ks. Marszałek. Przystąpimy teraz do wyboru jednego członka do komisyi drogowej. Na skrutatorów zapraszam tych samych panów, Pfeifera, Weigla, Zukra, Kierepina, Konopkę, Mandyczewskiego, Tarnowskiego Stanisława i Kamińskiego.

Sekretarz p. Badeni czyta spis posłów — skrutatorowie zbierają kartki — po ukończeniu).

Ks. Marszałek. Złożone zostały dwa wnioski które p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wniosek.

O jaśniejsze wyrzeczenie obowiązku powiatów przyczyniania się do tworzenia funduszu szkolnego okręgowego.

Art. 27. ustawy z dnia 2-go maja 1873 L. 250 Dz. u. k. wlicza w ustępie d między zródła tworzące fundusz szkolny okręgowy dodatki do podatków przez Rady powiatowe na cele szkolne uchwalone.

Art. 28. stanowi że do zasiłków na rzecz pojedyńczych powiatów z funduszu szkolnego krajowego ma fundusz szkolny okręgowy dopiero wtenczas prawo, jeżeli powiat, dla którego szkół potrzeba zasiłku, wnosi do niego ogół dodatków wynoszący przynajmniej 4% podatków bezpośrednich.

Z zestawienia tych postanowień wypływa, że Rady powiatowe nie są obowiązane, wstawiać w budżety powiatowe jakiegokolwiek dodatku do podatków na cele szkolne, — niemniej, że niewstawienie dodatku na cele szkolne lub wstawienie niższego aniżeli 4% dodatku, tylko ten skutek mieć może, iż fundusz szkolny okręgowy w tym powiecie nie miał prawa do zasiłku z funduszu krajowego.

Wszelką wątpliwość pod tym względem usuwa porównanie przytoczonych postanowień art. 27 i 28 z postanowieniem art. 18, w którym wyraźnie i dobitnie wypowiedziano, że gmina i obszar dworski obowiązane są wnosić do miejscowego funduszu szkolnego datki pieniężne a to: gmina do wysokości 12%, obszar dworski zaś do wysokości 4% podatków bezpośrednich.

Powyższe porównanie wykazuje, że ustawa stanowiła wyraźnie i bezwzględnie obowiązek opłacania dodatków do podatków ściśle oznaczonej wysokości na rzecz funduszów szkolnych, w takich wypadkach, w których to za stosowne uznała.

Jeżeli zatem co do stosunku powiatów do funduszu szkolnego okręgowego, ani obowiązkowa wysokość takich dodatków, ani nawet sam obowiązek opłacania ich wypowiedzianym nie jest, — nie da się z tej ustawy wywnioskować obowiązek powiatów, płacenia w razie zachodzącej potrzeby, jakiegokolwiek a tem mniej 4% dodatku do podatków bezpośrednich na rzecz okręgowego funduszu szkolnego, a to tem mniej, gdy ustawa w wyżej powołanym art. 28. postanawia wyraźnie, iż nieopłacenie takiego dodatku przez powiat, pociąga za sobą jedynie utratę prawa do zasiłku z funduszu szkolnego krajowego, a zatem ustawa sama przypuszcza możliwość uchylenia się powiatu do ponoszenia tej opłaty na rzecz funduszu szkolnego okręgowego.

Istnienie i byt szkół ludowych w każdym powiecie zawisł przeto od każdorazowej uchwały Rady powiatowej, która nieuchwaleniem 4% dodatku do podatków na cele szkolne, jeżeli taki potrzebnym jest, może nietylko ująć funduszowi szkolnemu okręgowemu dochód z tego źródła płynący, ale nadto odjąć mu możność korzystania z zasiłków udzielanych z funduszu szkolnego krajowego.

Uważając za najważniejsze zadanie Wysokiego Sejmu ustalić byt szkół ludowych w kraju, wnosimy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, art. 28. ustawy z dnia 2-go maja 1873 L. 250 Dz. u. kr. zastępuje się następującem postanowieniem:

„Jeżeli dochody funduszu szkolnego okręgowego, wymienione w art 27. lit. a i b. niewystarczają na opędzenie wydatków wyliczonych w ustępie pierwszym tegoż art. 27. obowiązane są powiaty tworzące okręg szkolny, pokrywać niedobór funduszu szkolnego, i wnosić w tym celu do funduszu szkolnego okręgowego dodatki pieniężne do wysokości 4% podatków bezpośrednich w powiecie opłacanych.

Fundusz szkolny krajowy ponosi resztę niedoboru funduszu szkolnego okręgowego, która w powiecie nie pokryta pozostaje po wliczeniu powiatowego dodatku wynoszącego przynajmniej 4% podatków bezpośrednich.

Hoszard, Wereszczyński, Podlewski, Skwarczyński, Kamiński, Tetmajer, Zawadowski, Kaczała, Zamoj-

ski, Waygart, Torosiewicz, Spławiński, E. Wolański, Kaszewko.

Ks. Marszałek Z tym wnioskiem postąpi się według regulaminu.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wniosek.

Przy robotach regulacyjnych na Sanie pod Radymnem sprostowano rzekę temu sześć lat, przekopując trzy kolana Sanu, ale od tego czasu żadnej roboty nie przedsiębrano, aby rzekę w nowych utrzymać korytach, znaczne więc nakłady zmarnowane będą, jeżeli się złemu na razie nie zaradzi.

Wysoki Sejm przeto zechce następującą uchwalić rezolucyę:

Wzywa się c. k. Rząd w drodze właściwej:

1) aby zarządzono jak najrychlej roboty mające na celu ochronę lądów rzeki w nowych przekopach.

2) aby przy dalszych, mających się uskuteczniać, regulacyach Sanu, tego rodzaju roboty zawczasu już obmyślano i w kosztorysach umieszczano.

3) aby z robotami regulacyjnemi dziś prowadzonemi połączono plan ogólny, przyszłego ogroblowania Sanu i rzek do niego wpadających.

Wnioskodawca
Zamoyski.

L. Skrzyński, St. Polanowski, Męciński, Badeni, Konopka, Firlej, Grocholski, M. Wolański, Hoppen, Tetmajer, J. Baum, Horodyski, J. Tarnowski, Jasiński, Waygart.

Ks. Marszałek Z tym wnioskiem postąpi się według regulaminu. Jest rezultat skrutynium na jednego członka komisyi drogowej.

Sprawozdawca p. Weigel. Głosujących było 112. Absolutna większość 57. P. Jan Tarnowski otrzymał głosów 59. On zatem jest wybrany.

Ks. Marszałek. Komisya gminna będzie miała posiedzenie o godzinie 6. wieczór, komisya administracyjna zaraz po posiedzeniu, komisya petycyjna zaraz po posiedzeniu. Przyszłe posiedzenie jutro o godzinie 10. rano.

Sekretarz Antoniewicz (czyta porządek dzienny).

Porządek dzienny siódmego posiedzenia 5tej sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 25go Września 1874 roku o godzinie 10tej przed południem.

1) Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mikulińce na pobór dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. Sprawozdawca poseł Dr. Skwarczyński.

2) Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Stanisławowa na pobór opłat od napojów spirytusowych. Sprawozdawca poseł Dr. Skwarczyński.

3) Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach.

4. Wybór jednego członka komisyi edukacyjnej i administracyjnej.

Ks. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 12. m. 30.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

---

7. posiedzenie 5. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 25. września 1874.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Interpelacya p. Skwarczyńskiego do komisarza rządowego w przedmiocie przyjmowania przez Radę szkolną wieczystych zobowiązań gmin i powiatów na rzecz szkół czynionych. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Hoszarda w przedmiocie okólnika Rady szkolnej krajowej do Wydziałów powiatowych i na interpelacyę p. Kamińskiego w przedmiocie zawieszenia uchwały Rady miejskiej Stanisławowskiej. — Wniosek p. Siwca w przedmiocie uznania dróg Międzybrodzkiej, Połhorskiej i Pietrasińskiej za drogi krajowe oraz odesłania tego wniosku do komisyi drogowej. — Przyjęcie wniosku p. Władysława hr. Badeniego, aby podania o koncesyę na pobór myt były referowane bez drukowania. — Przyjęcie wniosku p. hr. Wodzickiego, aby petycye mające na celu obciążenie budżetu odstąpione zostały komisyi budżetowej. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mikulińce na pobór dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Stanisławowa na pobór opłat od napojów spirytusowych. — Przemówienie p. Kamińskiego. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach. — Wybór jednego członka komisyi edukacyjnej i administracyjnej. — Wniosek p. Polanowskiego w przedmiocie budowy kolei drugorzędnej Przemyśl-Rawa-Bełz-Sokal-Stojanów. — Wniosek p. Aleksandra Jasińskiego w przedmiocie zaprowadzenia przymusowego szczepienia ospy. — Wniosek p. Erazma Wolańskiego w przedmiocie uporządkowania stosunków służbowych. — Rezultat głosowania na jednego członka komisyi edukacyjnej i jednego członka komisyi administracyjnej.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 35.

Posłów obecnych 120.

Przewodniczący: J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Jasiński Józef, Antoniewicz, Józef Badeni, hr. Rej.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Bartmański, Wice-prezydent c. k. Namiestnictwa.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów, więc posiedzenie otwarte. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Badeni (czyta protokół VI. posiedzenia z d. 24. Września r. b.

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu do protokołu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Pan sekretarz odczyta spis petycyj.

Sekretarz p. Badeni (czyta):

Dalszy ciąg petycyj po dzień 24. Września 1874 do W. Sejmu wniesionych.

93. Sobieski Stanisław, c. k. dyrektor gimnazyalny w Rzeszowie przez posła Sawczyńskiego o subwencyę na wydawnictwo dzieł pedagogicznych i dydaktycznych.

94. Windesz Katarzyna przez posła Kamińskiego o wyznaczenie jej dożywotniego wsparcia.

95. Obywatele miasta Biecza przez posła Siemińskiego w sprawie rozdziału miasta od przedmieść.

96. Nauczyciele gimnazym realnego w Wadowicach przez posła br. Bauma o subwencyę dla wyższej szkoły żeńskiej.

97. Mieszkańcy powiatu Horodeńskiego przez posła Bogdanowicza o zarządzenie, by c. k. Sądy energiczniejszych używały środków przeciwko złoczyńcom.

98. Borszczów, Wydział powiatowy przez posła Skwarczyńskiego o ustanowienie okręgowych delegatów jako organów załatwiających urzędowanie zwierzchności gmin.

99. Lewandowski Antoni, kapelan przy szkole gospodarczej w Dublanach przez posła Skwarczyńskiego o pomoc pieniężną na wybudowanie kaplicy.

100. Biecz gmina przez posła Skwarczyńskiego o przywrócenie Sądu powiatowego w Bieczu.

101. Jarosław gmina, przez posła Władysława hr. Badeniego o nadanie gminie osobnego statutu.

102. Tarczyńska Marcyanna, wdowa po archiwiście Wydziału krajowego przez posła Weigla o podwyższenie pensyi wdowiej.

103. Chrzanów gmina, przez posła Spławińskiego o powiększenie liczby posłów z miast.

104. Mielec Wydział powiatowy, przez posła Jana Tarnowskiego o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi.

105. Mielec Wydział powiatowy przez posła Jana Tarnowskiego o ustanowienie trybunałów pierwszej instancyi.

106. Komitet zarządzający sprawami gminnemi miasta Kałusza, przez posła Kamińskiego o powiększenie liczby posłów z miast.

107. Nawarya komitet parafialny, przez posła Kaczałę o subwencyę 800 złr. w. a. na wykończenie ołtarza w tamtejszej cerkwi.

108. Nisko Wydział powiatowy, przez posła Józefa Badeniego o budowę drogi krajowej od Rzeszowa do Nadbrzezia.

109. Nisko Wydział powiatowy, przez posła Józefa Badeniego o uwolnienie od zwrotu subwencyi 2000 złr. udzielonej przez Wydział krajowy na budowę mostu na rzece Tanwi.

110. Grund Ludwika wdowa i Franciszka Grund sierota po byłym rządcy szpitala lwowskiego, przez posła Hallera, pierwsza o podwyższenie pensyi, ostatnia o roczny dar z łaski.

111. Gmina miasta Tarnopola, przez posła Czerkawskiego o powiększenie liczby posłów z miast.

Ks. Marszałek. P. sekretarz odczyta interpelacyę do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Badeni (czyta):

Interpelacya do J. W. komisarza Rządowego.

C. k. Rada szkolna krajowa przyjmuje wieczyste zobowiązania gmin i powiatów na rzecz szkół czynione z pominięciem postanowień §. 99 lit. a i b ust. o repr. pow. według których stałe obciążenia majątku gminnego lub powiatowego wymagają przyzwolenia Rady powiatowej, względnie Wydziału krajowego. Rada powiatowa Ropczycka zebrana na dniu 2. grudnia 1873 przyjęła imieniem powiatu stałe zobowiązania. uiszczania pierwszemu nauczycielowi założyć się mającej czteroklasowej szkoły pospolitej w Ropczycach rocznej płacy w kwocie 500 złr. w. a. Dokument w tej mierze spisany przez Wydział powiatowy zatwierdziła c. k. Rada szkolna krajowa, jakkolwiek powyższa uchwała Rady powiatowej nie otrzymała zatwierdzenia Wydziału krajowego, a nawet wcale Wydziałowi krajowemu celem zatwierdzenia jej przedkładaną nie była.

Uchwała Rady gminnej miasta Drohobycza obowiązująca gminę przy sposobności przejścia tamtejszego gimnazyum na etat rządowy do płacenia rocznie ryczałtowej sumy 18000 złr. w. a. nie była przedkładaną Radzie powiatowej do zatwierdzenia.

Postępując w ten sposób c. k. Rada szkolna nietylko narusza zakres działania wyższych władz autonomicznych i działa wbrew wyraźnym postanowieniom obowiązujących ustaw krajowych a tem samem osłabia powagę tych ustaw, ale nadto

naraża szkoły na utratę praw wypływających zobowiązań tego rodzaju, które tak długo są nieważnemi, jak długo w powyższy sposób zatwierdzonemi nie zostaną.

W obec takiego stanu rzeczy, raczy J. W. komisarz rządowy wyjaśnić:

1. Na jakiej podstawie c. k. Rada szkolna krajowa przyjmuje wieczyste zobowiązania gmin i powiatów czynione na rzecz szkół a nie zatwierdzone w myśl postanowień §. 99 ust. gm. i §. 25. ust. o rep. pow. przez Radę powiatową, względnie przez Wydział krajowy.

2. Czyli c. k. Rada szkolna krajowa zamyśla przedsięwziąć odpowiednie kroki, ażeby wszystkie takie zobowiązania przyjęte przez gminy i powiaty na rzecz szkół stały się prawomocnemi.

Skwarczyński.

Torosiewicz, Wereszczyński, Czerkawski, W. Podlewski, E. Wolański, Hoszard, Konopka, Kamiński, Kaszewko, Tetmajer, Smarzewski, Zawadowski, Zamojski, Wajgart, Spławiński, Kaczała.

P. komisarz Rządowy Proszę o głos.

Ks. Marszalek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. Na tę interpelacyę będę miał zaszczyt odpowiedzieć na jednem z najbliższych posiedzeń.

Teraz pozwolę sobie odpowiedzieć na interpelacyę szan. p. Hoszarda i towarzyszy z dnia 16. b. m. Interpelacya ta opiewała jak następuje (czyta):

Według sprawozdania z czynności Wydziału krajowego (str. 48) orzeka c. k. Rada szkolna krajowa w okólniku z dnia 30. październik 187. L. 9430 wydanym do Rad powiatowych, że czteroprocentowy dodatek do podatków bezpośrednich, uchwalany przez Rady powiatowe na rzecz funduszu szkolnego okręgowego nie powinien być doliczany do dodatku uchwalonego na pokrycie potrzeb powiatu, dla tego też nie wymagają wyższego przyzwolenia powiatowe dodatki do podatków, jeżeli w skutek wstawienia powyższego 4% dodatku przekraczają wysokość dodatków, które bez wyższego przyzwolenia uchwalane być mogą według postanowień §. 23. ust. o rep, pow.

Brzmienie tej ustawy nie dopuszcza jednak podobnego rozróżnienia co do prawa i obowiązku Wydziału krajowego, względnie Wys. Sejmu przyzwolenia na pobór wyższych powiatowych dodatków do podatków. Dla tego oświadczył Wydział krajowy pismem z dnia 27. lutego 1874 L 3321 c. k. Radzie szkolnej krajowej, że nie podziela jej zdania w tej mierze i zaprosił ją do porozumienia się, w jaki sposób mylne i zakres działania reprezentacyi krajowej ścieśniające wyjaśnienie najodpowiedniej sprostowanem być mogłoby.

Pomimo przynaglania tej sprawy nie odpowiedziała jednak c. k. Rada szkolna krajowa na powyższe pismo Wydziału krajowego.

Jaśnie Wielmożny komisarz rządowy raczy nam zatem wyświecić.

1. Na jakiej podstawie c. k. Rada szkolna krajowa mniemała się być uprawnioną do wyjaśnienia w okólniku wydanym do Rad powiatowych postanowień ustawy o Reprezentacyi powiatowej.

2. Na czem opiera c. k. Rada szkolna krajowa objawione w tym okólniku zapatrywanie swe ścieśniające dowolnie atrybucyę Reprezentacyi krajowej a nawet prerogatywy korony, że dodatki powiatowe przekraczające wysokość w ustawie oznaczoną bez ich przyzwolenia uchwalone i pobierane być mogą?

Na to pozwolę sobie w następujący sposób odpowiedzieć:

Rada szkolna krajowa wydając okólnik o wprowadzeniu w życie nowej ustawy szkolnej nie miała na myśli i nie mogła nawet tłumaczyć postanowień tej ustawy co do wspomnianego dodatku w wzmiankowanym w interpelacyi kierunku, a tem mniej chcieć, jak w interpelacyi podniesiono, ścieśniać atrybucye reprezentacyi kraju a nawet korony.

Nie mogła tego uczynić, albowiem nie będąc władzą przełożoną Rad powiatowych nie mogła tymże wydawać obowiązujących dyrektyw, lecz nie miała nawet na myśli takiego tłumaczenia i wypowiedziała tylko swoje zapatrywanie, że ten 4% dodatek powiatowy na szkoły ludowe, gdzie się okaże potrzebnym, musi być wszędzie uchwalonym bez względu na wysokość dodatków powiatowych na inne cele i że jeżeli dodatki te w całości przeniosą procent, jaki Rady powiatowe we własnym zakresie uchwalać mogą, przy zatwierdzeniu przez Wydział krajowy a ewentualnie uchwałę Wys Sejmu chodzić może tylko o ewentualne

zmniejszenie dodatków na inne powiatowe cele, nie zaś dodatku tego na szkoły, którego wysokość do 4% już ustawą szkolną oznaczoną została.

Zapatrywanie to ma swoje uzasadnienie, albowiem według ustawy szkolnej, gdzie nie wystarczają fundusze miejscowe muszą być uchwalone dodatki powiatowe do wysokości 4% i dopiero jeżeli i ten dodatek nie wystarcza, przyczynia się fundusz krajowy.

Według poczynionych już obliczeń w żadnym powiecie nie wystarczą nawet te 4% dodatki pow. i wszędzie przyjdzie w pomoc fundusz krajowy.

Te 4% dodatki muszą być przeto wszędzie uchwalone, a gdyby to w którym powiecie nie nastąpiło, musiałaby Rada szkolna krajowa w ostatecznym razie zarządzić ściągnięcie tej należytości w drodze przymusowej, bo uchwalona przez Wysoki Sejm ustawa musi być przeprowadzoną.

Zarazem pozwolę sobie odpowiedzieć na interpelacyę wniesioną na dniu wczorajszym przez posła Kamińskiego i towarzyszy, w sprawie zawieszenia uchwały Stanisławowskiej rady gminnej względem wniesienia petycji do W. Sejmu o powiększenie liczby posłów z miast. Interpelacja ta opiewa: (czyta).

1. Czy zakaz powyżej opisany wyszedł z inicyatywy Wysokiego Rządu?

2. I czem Wysoki Rząd to niejednostajne traktowanie petycyj pochodzących od Rad gminnych może usprawiedliwić?

Na to pozwalam sobie odpowiedzieć, że zakaz powyższy wyszedł od starosty, a zatem od władzy rządowej, a że zakaz ten wykonania uchwały Rady gminnej przekraczającej jej zakres był umotywowanym, przyznają sami pp. interpelanci, kiedy aż do tak szczególniejszego wywodu się uciekają, iż gdy prawo petycyi zastrzeżone jest ustawami zasadniczemi każdemu obywatelowi, prawo takie odjętem być nie może gminie jako sumie poszczególnych jednostek. Zakres czynności Rady gminnej oznaczony jest dokładnie ustawą gminną a takiego tłumaczenia nie dopuszcza ani ustawa gminna ani żadna inna ustawa.

Że może jak to w interpelacyi podniesiono jeden lub drugi starosta nie zrobił w podobnych wypadkach użytku z przysługującego mu prawa i nie wypełnił ciążącego na nim obowiązku czuwania nad tem, aby Rady gminne nie przekraczały swego zakresu, to to nie może stanowić prejudykatu i uwłaczać legalności zarządzenia p. starosty stanisławowskiego w obecnym wypadku. Skończyłem.

Ks. Marszałek. Jest tu wniosek do odczytania.

Sekretarz p. Badeni (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Drogi dotąd powiatowe Międzybrodzka i Połhorska jakoteż droga Pietrasińska w powiecie Żywieckim uznają się za drogi krajowe.

Lwów dnia 24 Września 1874.

Antoni Siwiec,
wnioskodawca.

Chrapek, E. Wolański, Kocyłowski, Kierepin, Michalski, Iwaniszów, Bodnar, Hubar, Hajdamacha, Kobylarz, Oskard, Wiśniewski, Laskorz, Gawronek, Kuzara, Drozd.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos.

P. Siwiec. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Badeni ma głos.

Wł. hr. Badeni. W przeszłym roku zarządziła Wysoka Izba, aby sprawy mytnicze załatwiały się bez drukowania i bez odsyłania do komisyi drogowej.

Sądzę, iż postąpię z wolą Wysokiej Izby, jeżeli będę prosił o tę koncesyę, iżby sprawy te i teraz przedkładane były Wysokiej Izbie przez referenta Wydziału krajowego bez drukowania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. P. Siwiec ma głos.

P. Siwiec. Proszę, aby wniosek mój bez drukowania do komisji drogowój odesłanym został.

Ks. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisji drogowej bez drukowania onegoż, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. W wykonaniu wczorajszej uchwały Wysokiej Izby komisja budżetowa ma zaszczyt przedstawić następujący wniosek (czyta):

„Wszystkie petycje mające na celu obciążenie budżetu krajowego przesłane być mają wprost

do komisji budżetowéj a na teraz takie petycje już innym komisjom przekazane, odstąpione być mają komisji budżetowéj.

Ks. Marszałek. Jest zatem wniosek komisji budżetowej, który p. sekretarz odczyta jeszcze raz.

Sekretarz p Badeni (czyta powtórnie wniosek powyższy.)

P. Czajkowski. Proszę o głos

Ks. Marszałek. P. Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski. Jest to wniosek zmiany regulaminu, wczoraj uchwalonem zostało, aby wniosek traktować jak każdy inny wniosek, przeto dziś nie może on być uchwalony.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz To nie jest wniosek zmiany regulaminu, lecz tylko co do formalnego traktowania petycyj.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

P. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Muszę sprzeciwić się zdaniu szanown. p. Czajkowskiego, jakoby wczoraj uchwalono traktowanie tego wniosku na równi z innemi, uchwalono wczoraj tylko to, aby wniosek ten podany był na piśmie. Komisja budżetowa uczyniła to a tem samem uczyniła zadość uchwale sejmowej, o formalnem traktowaniu mowy nie było. Co się tyczy meritum. to zdaje mi się rzeczą naturalną, aby wszystkie sprawy tyczące się funduszów krajowych odsyłane były do komisji budżetowej, gdyż inaczej zadanie jej byłoby bardzo utrudnione a utrzymanie równowagi między dochodami a wydatkami wprost niemożebne, a wskutek tego niemożebnem ułożenie budżetu. Z tych powodów imieniem komisji budżetowej upraszam Wysoką Izbę o przyjęcie naszego wniosku.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (nikt) Więc poddam ten wniosek pod głosowanie, gdyż jest to wniosek co do formalnego traktowania. Kto jest zatem, aby wszystkie petycje odnoszące się do budżetu odsyłane były do komisji budżetowej, raczy rękę podnieść. (większość) Jest przyjęty.

Przystąpimy teraz do porządku dziennego.

Na pierwszem miejscu jest sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mikulińce na pobór dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. Sprawozdawcą jest P. Skwarczyński.

Sprawozdawca P. Skwarczyński. Za nim przystąpię do sprawozdania pozwolę sobie w myśl §. 29. regulaminu wnieść, aby Wysoka Izba raczyła zezwolić, iżby sprawy dodatków gminnych wnoszone były bez drukowania do Wysokiej Izby przez referenta Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego względem udzielenia gminie miejskiej Mikulińce, powiatu Tarnopolskiego, zezwolenia na pobór dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i od wina w wysokości 75% tego podatku.

Wysoki Sejmie!

Ustawą krajową d. 1. Marca 1873 Dz. ust. i rozp. kraj. z r. 1873 N. 137 udzielono gminie miejskiej Mikuliniec zezwolenie na pobór dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w wysokości 75% tego podatku, przez lata 1873 i 1874.

Przy uchwaleniu budżetu na lata 1875 i 1876 powzięła Rada gminna na posiedzeniu d. 20. Maja br. jednogłośnie uchwałę nałożenia w obrębie swoim w celu pokrycia niedoboru na dalsze dwa lata dodatku gminnego do podatków bezpośrednich w wysokości 10%, tudzież do podatku konsumcyjnego w wysokości 75%.

Gdy, jak to się z przedłożonych budżetów na lata 1875 i 1876 uchwalonych okazuje, suma wydatków gminnych tak z powodu drożyzny jak z powodu coraz się wzmagających czynności urzędowych w gminie, znacznie wzrosła, pomimo że wszystkie pozycye budżetu są dość nizko, niektóre nawet niżej, jak w poprzednich latach preliminowane, zaś dochody tylko o bardzo nieznaczną cyfrę się podniosły, gmina zatem nie ma innego sposobu pokrycia niedoboru, jak nałożeniem uchwalonego dodatku do podatku konsumcyjnego, gdy więc potrzeba zezwolenia na pobór tej opłaty jest należycie uzasadnioną, a i Reprezentacja powiato-

wa za tem się oświadcza, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

Uchwała.

Sejm zezwala gminie miejskiej Mikuliniec powiatu Tarnopolskiego pobierać w latach: 1875 i 1876 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek w wysokości (75%) siedmdziesięciu pięciu procentów podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, a uchwała obejmuje tylko jeden artykuł przeto przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej uchwały zechce rękę podnieść. (większość) Uchwała przyjęta. Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Stanisławowa na pobór opłat od napojów spirytusowych. Sprawozdawca poseł Dr Skwarczyński.

Sprawozdawca poseł Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o prośbie Reprezentacyi gminy miasta Stanisławowa co do powyższenia opłat od napojów spirytusowych i od piwa.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Stanisławowa pobiera następujące opłaty gminne od napojów gorących i od piwa, w obręb miasta wprowadzanych, w temże wyrabianych i spotrzebowanych:

I. Od wiadra piwa:

a) pod tytułem opłaty gminnej . . $26\frac{1}{4}$ ct.

b) z tytułu 50% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego . . $31\frac{1}{4}$ ct.

Razem . $57\frac{1}{2}$ ct.

II. Od wiadra wódki 20-stopniowej:

a) pod tytułem opłaty gminnej . 4 złr. 20 ct.

b) pod tytułem 50% dodatku . 2 „ 10 „

Razem . 6 złr. 30 ct.

Co pięć stopni zwiększa się opłata o $\frac{1}{4}$ część przeto wynosi opłata:

od wiadra 25° wódki . . 7 złr. $87\frac{1}{2}$ ct.

od wiadra 30° „ . . 9 „ 45 „

III. Od wiadra rumu, araku, rozolisu, likierów, ponczowej esencyi, śliwowicy i wszelkich innych słodzonych napojów uiszcza się opłatę tej samej wysokości jak od wódki.

IV. Od wiadra miodu, wiśniaku, maliniaku, dereniaku:

a) z tytułu opłaty gminnej . 1 złr. $57\frac{1}{2}$ ct.

b) z tytułem 50% dodatku . $78\frac{1}{2}$ „

Razem . 2 złr. 36 ct.

Prawo poboru tych opłat opiera się na dekretach gubernialnych z dnia 1. Marca 1836 L. 11562 z dnia 21 Maja 1841 L. 29576, z dnia 16 Sierpnia 1845 L. 47905 i dekrecie namiestniczym z dnia 8. Sierpnia 1865 L. 4805.

Opłaty te stanowią najważniejszą rubrykę dochodów w budżecie miasta Stanisławowa, wynoszą bowiem kwotę 40.000 złr.

Suma ogólnych rocznych dochodów miejskich wynosi w r. 1874 102.700 złr.

Dochody te jakkolwiek nie małe, nie wystarczają wszelako na pokrycie wydatków, a pomimo uregulowanej administracyi i wszelkich możliwych zaoszczędzeń walczy gmina miasta Stanisławowa od lat kilku z niedoborami.

Jak wyżej nadmieniono, wynoszą dochody miejskie w r. 1874 sumę . . . 102.700 złr,
wydatki zaś sumę . . . . 115.300 „
pozostaje przeto znaczny niedobór 12.600 „
który z uwzględnieniem zaległości biernych podnosi się do sumy 14.000 złr.

Niema nadziei, ażeby ten niedobór w kwocie 14.000 złr. w następnych latach zmniejszyć się mógł, przeciwnie wszystko za tem przemawia iż wzrastać będzie rok rocznie, albowiem:

I. Dawna administracya miejska obracała nadwyżki dochodów szpitalnych na pokrycie niedoborów funduszu miejskiego; wskutek takiego gospodarstwa obowiązany jest fundusz miejski zwrócić funduszowi szpitalnemu sumę 25.891 złr.

Zwrot tej kwoty obciąży budżet miejski znacznym wydatkiem na czas dłuższy.

II. Wskutek odstąpienia na umieszczenie szkoły realnej gmachu szkolnego nowo wybudowanego kosztem sumy 65.804 złr. niezbędnie potrzebnem jest wybudowanie nowego gmachu w takich samych rozmiarach na pomieszczenie szkoły ludowej męzkiej i szkoły ludowej żeńskiej, która w najbliższej

przyszłości przeistoczoną być ma na 7 klasową szkołę wydziałową.

Koszta budowy tej szkoły podwyższą znacznie na dłuższy szereg lat rubrykę wydatków w budżecie miejskim.

III. Gmina miasta Stanisławowa obowiązała się do ponoszenia połowy kosztów utrzymania 4 klasowej szkoły polsko-izraelickiej.

Ponieważ te koszta obliczone są na 6000 złr. rocznie, przeto przypada rocznie na gminę 3000 złr.

IV. Przeistoczenie 4 klasowej żeńskiej szkoły na 7 klasową szkołę wydziałową, pomnoży wydatki miejskie rocznie o sumę 3.520 złr. a choćby nawet Rada szkolna subwencyę udzieliła to w ówczas nawet pomnożą się te wydatki przynajmniej o sumę 2000 złr. rocznie.

V. Rokowania pomiędzy gminą miasta Stanisławowa a c. k. Rządem o budowę koszar wojskowych na pomieszczenie całego pułku są już na ukończeniu.

Koszta budowy obliczone są na 200.000 złr. i mają być pokryte z drugiej półmilionowej pożyczki przez miasto zaciągnąć się mającej.

Jakkolwiek gmina w dalszym czasie spodziewa się z tego układu znacznych korzyści. przecież na razie będzie musiała ponosić znaczny roczny wydatek na umorzenie zaciągniętej pożyczki.

VI. Gmina miasta Stanisławowa nie ma ani bruków, ani chodników w odpowiedniej ilości.

Chcąc zadość uczynić choć najsłuszniejszym wymaganiom, potrzeba jednorazowego nakładu w kwocie 62.643 złr na wybrukowanie 9005□ sążni ulic i placów i na ułożenie 2403□ sążni chodników.

Koszta budowy pokryje część zaciągnąć się mającej półmilionowej pożyczki, a w skutek tego przybędzie nowy ciężar tytułem ratalnych spłat w rocznej kwocie 5500 złr.

Obliczywszy te tutaj przedstawione wydatki okaże się przeciętna suma niedoborów w latach przyszłych w kwocie 31.000 złr.

Rada miejska w Stanisławowie chcąc chroniczny niedobór stanowczo uchylić i sprowadzić równowagę pomiędzy wydatkami a dochodami poszukiwała skrzętnie za odkryciem nowych źródeł dochodów i przyszła do przekonania, że podwyższenie opłat od gorących napojów i od piwa jest jeszcze dla znacznej większości członków gminy najmniej uciążliwą opłatą i uchwaliła z zachowaniem formalności ustawą przepisanych następne opłaty:

I. od wiadra piwa (50 liter 6 deci liter) . . . . 1 złr. 50 ct.

II. od wiadra wódki, okowity, alkoholu, spirytusu (56 liter 6 deciliter):

a)	do 50° Tralesa	7 złr.	50 ct.
b)	nad 50° do 60° Tralesa	9 „	— „
c)	„ 60° „ 70° „	10 „	50 „
d)	„ 70° „ 80° „	12 „	— „
e)	„ 80° „ 90° „	13 „	50 „
f)	„ 90° „ 100° „	15 „	— „.

III. Od wiadra rumu, araku, rozolisu, likierów, ponczowej esencyi, śliwowicy i wszelkich innych słodzonych napojów od wiadra (56 liter 6 deciliter) bez różnicy stopnia . . 12 złr. w. a.

IV. Od wiadra miodu do picia, wiśniaku, maliniaku, dereniaku . . . . 3 złr. w. a.

Przeciw tej uchwale Rady miejskiej zaniosło kilkunastu izraelitów protest do Rady powiatowej, po upływie terminu ustawą przepisanego.

W proteście tym podnoszą tę okoliczność, że w skutek podwyższenia opłat będą szynkarze na szkodę narażeni a nawet i miasto w skutek zmniejszenia konsumcyi doznać może uszczuplenia w dochodach.

Podobny protest zaniesiono również i do Wydziału krajowego.

Na posiedzeniu z dnia 10. Sierpnia 1874 nieuwzględniła Rada powiatowa wniesionego protestu i uchwaliła zgodnie z wnioskiem Wydziału powiatowego poprzeć prośbę gminy Stanisławowskiej.

Zważywszy tutaj przedstawione okoliczności, niezbędną potrzebę pokrycia niedoborów powstałych w skutek wydatków w całem znaczeniu tego słowa produktywnych,

zważywszy,

że podwyższenie opłat od gorących napojów jest rzeczywiście jak praktyka uczy jeszcze jak najmniej uciążliwą opłatą,

zważywszy w końcu,

że podwyższenie opłat nie jest tego rodzaju aby mogło wzbudzać obawę zmniejszenia konsumcyi trunków ze szkodą dla dochodów gminy i dla dochodów skarbu państwowego.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy i uchwalić załączony projekt do ustawy.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kamiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński: Jakkolwiek wysoki Wydział krajowy wyczerpująco rzecz tę przedstawił, wszelako poczuwam się do obowiązku, aby przynajmniej kilku słowami roztoczyć obraz ekonomicznych i budżetowych stosunków naszego miasta. Wiadomo, że wielki pożar miasto Stanisławów nawiedził, tak iż musiało zaciągnąć pół miliona pożyczki tak zwanej loteryjnej. Z tej pożyczki spłacone zostały wydatki, a mianowicie na gmach ratuszowy 80,000 złr. na budowę szkoły przeszło 65,000 złr., na bazar, gdzie właśnie umieszczono kasyno w celu podniesienia dochodów miastowych w wysokości 45,000 złr. Reszta obróconą została na odbudowanie spalonych domów i ubezpieczenie na ich hypotece. Gdy te fundusze zostały wyczerpane, zaciągnęło miasto powtórnie nową pożyczkę pół miliona, z której dotąd wyczerpnięto 200 kilkadziesiąt tysięcy, a druga połowa jeszcze jest nietknięta. Otóż z tej pożyczki zamyśla miasto budować koszary, i w tym celu toczą się rokowania z rządem w celu uzyskania czynszu odpowiadającego kapitałowi 200,000 złr. Rząd dawał 4000 złr. gdy miasto potrzebowało na amortyzacyą kapitału blisko 18,000. Miasto przy tem wszystkiem dotąd jeszcze żadnego dodatku do podatków nie nałożyło. Nie mamy ani podatku od czynszu, ani od psów, tylko staraliśmy się w zakresie naszego prostego budżetu wszystko pokryć. Tym sposobem potrzeby się mnożą, a zawdzięczając łasce Najjaśniejszego Pana utworzenie wyższej szkoły realnej musieliśmy cały budynek zbudowany sumptem 65,000 złr. oddać pod zarząd Rady szkolnej krajowej. Na pomieszczenie szkoły ludowej, szkoły żeńskiej, a względnie wyższej szkoły żeńskiej taką samą kwotę musieliśmy wydać. Budujemy zakład gazowy, bo Stanisławów musi się starać o to, aby mieć własny zakład gazowy; na to potrzeba 80,000 złr. Miasto jest jeszcze zaniedbane pod wielu względami, mianowicie nie ma dobrvch chodników, bruków itd.

Sądziliśmy, że nie dobrze iść drogą nakładania podatków, lub nakładania dodatków do czynszu najmu; najstosowniejsze i najmniej uciążliwe opłaty są od gorących napojów, bo nietylko, że dotykają konsumenta, ale zapobiegają także w znacznej części pijaństwu. Otóż co do piwa, zniżyliśmy opłatę od piwa jak najniżej, zaś co do wódki i innych napojów spirytusowych podnieśliśmy do dość znacznej wysokości. Sądzę, że przez to konsumcja nie będzie zatamowana, ale też i nie zbytnio rozszerzoną, a dochód nasz podniesiony będzie do 15,000 złr. Tym sposobem możemy zapobiedz wszystkim tym potrzebom, które wymieniłem, bez przeciążenia gminy.

Upraszam więc jak najusilniej, aby Wysoka Izba wniosek Wydziału krajowego we wszystkich ustępach przyjąć raczyła.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Gminie miasta Stanisławowa pozwala się pobierać na pokrycie wydatków gminnych opłaty od gorących napojów i od piwa w obręb tego miasta wprowadzanych, w temże wyrabianych i spotrzebowanych, według nastepującej taryfy:

I. Od wiadra piwa (56 liter 6 deciliter) jeden Złoty pięćdziesiąt ct. w. a. (1 złr. 50 ct.)

II. Od wiadra wódki, okowity, alkoholu, spirytusu (56 liter 6 deciliter).

a) do 50° Tralesa: siedem Złotych pięćdziesiąt centów wal. austr. (7 złr. 50 ct.)

b) nad 50° do 60° Tralesa: dziewięć Złotych wal. austr. (9 złr. w. a.)

c) nad 60° do 70° Tralesa: dziesięć Złotych pięćdziesiąt centów w. a. (10 złr. 50 ct.)

d) nad 70° do 80° Tralesa: dwanaście Złotych w. a. (12 złr. w. a.)

e) nad 80° do 90° Tralesa trzynaście Złotych pięćdziesiąt ct. w a. (13 złr. 50 ct.)

f) nad 90° do 100° Tralesa: pietnaście Złotych w. a. (15 złr.)

III. Od wiadra rumu, araku, rozolisu, likierów, ponczowej esencji, śliwowicy i wszelkich in-

nych słodzonych napojów od wiadra (56 liter 6 deciliter) bez różnicy stopnia dwanaście Złotych (12 złr. w. a.)

IV. Od wiadra (56 liter 6 deciliter) miodu do picia, wiśniaku, maliniaku, dereniaku trzy Złoty (3 złr. wal. austr.)

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa obowiązująca w Królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

O zezwoleniu gminie Stanisławowa na pobór podwyższonych opłat gminnych od gorących napojów i od piwa w obręb miasta wprowadzanych, w temże wyrabianych i spotrzebowanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego nagłówka zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Zanim przystąpimy do dalszych spraw zapraszam tych panów, którzy dotychczas przyrzeczenia poselskiego nie złożyli, aby je teraz wykonali. Są nimi pp. Zucker, Rej, ks. Chełmecki.

Sekretarz p. Badeni (czyta formułę przyrzeczenia, które posłowie na ręce ks. Marszałka składają.)

Ks. Marszałek: Następuje sprawozdanie komisji petycyjnej o petycjach. Sprawozdawcą jest p. Bogdanowicz.

Sprawozdawca p. Bogdanowicz (czyta):

Teofil Tarnawski, adjunkt oddziału rachunkowego Wydziału krajowego, prosi o udzielenie zaliczki w wysokości całorocznej płacy 1200 złr zwrotnej w 48miu miesięcznych równych ratach na spłacenie długów, powstałych w skutek nieszczęść w łonie rodziny.

Petent zostaje w służbie krajowej od siedmiu lat, przez pierwsze $4\frac{1}{2}$ lat służył jako dyurnista za płacę najprzód po 1 złr. a następnie po 1 złr. 50 ct. dziennie, obecnie jako adjunkt oddziału rachunkowego pobiera od 1. Stycznia 1874 stałej płacy 1200 złr. rocznie.

Przy wielkiej drożyźnie wszelkich do życia niezbędnie potrzebnych artykułów bardzo tylko skromne mógł mieć osobliwie w pierwszych 5ciu leciech utrzymanie dla siebie i swojej licznej rodziny.

Częste jednak choroby w jego domu, jak stwierdza poświadczenie Dra Weigla, nadto trzy wypadki śmierci dzieci jego były powodem koniecznych i nieodzownych nadzwyczajnych wypadków na kuracyę i pogrzeby, na których opędzenie zmuszonym był do zaciągania na wysokie procenta długów, które jak sam zeznaje do 1000 złr. wynoszą, na których umorzenie o udzielenie powyżej wyrażonej zaliczki uprasza.

A ponieważ Wydział krajowy usilnie tę jego prośbę popiera poświadczając: iż petent jest jednym z najzdolniejszych i najpracowitszych urzędników oddziału rachunkowego Wydziału krajowego i że strata jego dla służby krajowej byłaby pożałowania godną — mając dalej na względzie:

1. że petent popadł w długi nie z własnej winy lecz w skutek nieszczęść familijnych;

2. że jedynie w celu wydobycia się z przygniatających go długów na onych zupełne umorzenie o powyższą zaliczkę prosi:

3. że jako bardzo zdolny i pilny urzędnik na uwzględnienie podanej prośby zasługuje.

Komisja wnosi:

Wysoki Sejm raczy przyzwolić na udzielenie Teofilowi Tarnawskiemu, adjunktowi oddziału rachunkowego Wydziału krajowego zaliczki w sumie 1200 złr. w 48miu miesięcznych po sobie następujących równych ratach z jego płacy zwrócić się mającej, i upoważnia Wydział krajowy do wypłaty jemu tej zaliczki pod warunkiem: by na wypadek jego wcześniejszej śmierci prawo do ściągnięcia niezwróconej reszty onejże na premiach 1000 złr. i 200 złr., na które według dołączonych

polic ze swojem życiem się asekurował, dla funduszu krajowego należycie stosownie do wymogów prawnych zabezpieczone zostało i wpłaty asekuracyjne przez niego punktualnie uiszczane były.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Bogdanowicz (czyta):

Teodor Ludwik Bieńkowski protokolista Wydziału krajowego prosi o udzielenie zaliczki w wysokości jego pensji, zwrotnej w 48miu miesięcznych ratach równych, na spłacenie długów w skutek długoletniej choroby żony powstałych

Proszący zostaje w służbie krajowej od końca Listopada 1862, służy więc 11 lat i 10 miesięcy. Przez połowę tego okresu czasu t. j. przez pierwsze 6 lat był dyetarjuszem kancelaryjnym. W r. 1868 otrzymał nominację na kancelistę II. klasy z płacą 700 złr. w. a. a w r. 1871 na kancelistę I. klasy z płacą 800 złr nareszcie w r. 1872 zamianowanym został protokolistą Wydziału krajowego z płacą roczną 1000 złr. Żadnych na to dowodów nie potrzeba, że petent przez pierwsze 10 lat swej służby aż do r. 1872 ze swojej poprzedniej szczupłej płacy ledwie najniezbędniejsze potrzeby utrzymania przy znanej drożyźnie wszelkich artykułów mógł zaspokoić

Mając do tego żonę przez 6 lat od r. 1867 na przewlekłą słabość chorą, która w r. 1873 skończyła się jej śmiercią, zmuszonym był dla ratowania jej zdrowia, gdy szczupła pensja na koszta leczenia nie starczyła, robić długi i to lichwiarskie, bo jak sam przyznaje, lichwa jego płacę do połowy redukuje. W celu więc umorzenia tych przygniatających go długów, uprasza o udzielenie mu powyżej wyrażonej zaliczki.

Zważywszy:

1. Że Wydział krajowy popiera prośbę petenta dając mu jak najchlubniejsze świadectwo, iż pracował przez cały ciąg swej dotychczasowej służby pilnie i gorliwie;

2. że petent nie z własnej winy, lecz w skutek nieszczęścia familijnego, mianowicie w skutek kilkuletniej choroby żony w długi popadł;

3. że jedynie w celu umorzenia tych swoich długów o powyższą zaliczkę uprasza, uwzględniając przytem

4. pilną i gorliwą blisko 12letnią jego służbę.

Komisja wnosi:

Wysoki Sejm raczy przyzwolić na udzielenie Teodorowi Ludwikowi Bieńkowskiemu protokoliście Wydziału kraj. zaliczkę 1200 złr. w 48miu miesięcznych po sobie następujących ratach równych z jego płacy zwrócić się mającej, i upoważnić Wydział kraj. do wypłaty jemu tej zaliczki pod warunkiem, by na wypadek jego wcześniejszej śmierci prawo do ściągnienia niespłaconej reszty onejże na premiach 1000 złr. i 500 złr na które on według dołączonych polic ze swojem życiem się asekurował dla funduszu krajowego należycie według prawnych wymagań zabezpieczone zostało i ażeby petent corocznie, z akuratnie uiszczanych premii na powyższe zabezpieczenie w Wydziale krajowym się legitymował.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Bogdanowicz (czyta):

Wydział Rady powiatowej Kolbuszowskiej o uchwalenie podwyższenia cen za podwody dostawiane w służbie publicznej.

Opłaty za dostawiane podwody w służbie publicznej, unormowane są przepisami rządowemi a w szczególności powołanem w tej petycji rozporządzeniem minister. z dnia 2[illegible]. Sierpnia 1858, które do dziś dnia w całym kraju obowiązuje

Nie da się zaprzeczyć, że w ciągu 16 lat od r. 1858 do r. 1874 cena robotnika i cena żywności bydła roboczego bardzo znacznie w górę poszły, że zatem taryfa wynagrodzenia za dawane podwody w r. 1858 ustanowiona, już dzisiejszym cenom robotnika i wyżywienia bydła zaprzężnego nie odpowiada, i odpowiednio tym dzisiejszym ich cenom podwyższoną być winna.

Zważywszy jednak przytem, że ta sprawa nietylko samego powiatu Kolbuszowskiego ale wszystkie powiaty całego kraju zarówno dotyka, wnosi komisja:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Rady powiatowej Kolbuszowskiej odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, postarania się u Rządu o wyrobienie nowej taryfy wynagrodzenia za podwody w służbie publicznej dostarczane z uwzględnieniem teraźniejszych cen robotnika i wyżywienia bydła zaprzężnego dla całego kraju, względnie o zrewidowanie taryfy ustanowionej w powołanej Ustawie z dnia 25. Sierpnia 1858 L. 130 Dz. ust. państw.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku Komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Bogdanowicz (czyta):

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie o wydanie ustawy wprowadzającej przymusową komasację gruntów na podstawie oszacowania.

Komisja wnosi:

Ponieważ przedmiot ten dotyczy praw prywatnej własności ziemskiej i potrzebuje wszechstronnego zbadania, przeto: Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda dyskusja zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. — Z dalszych petycyj zdaje sprawę ks. Stępek.

Sprawozdawca p. ks. Stępek (czyta):

Wysoki Sejmie!

Petycja Piotra Cygi do Wysokiego Sejmu wystosowana o uchwalenie ustawy ograniczającej wolność obecną dzielenia gruntów w nieskończoność. W tym względzie był podany wniosek posła Jędrzejewskiego zeszłego roku do Wysokiego Sejmu Wysoki Sejm odesłał wniosek do Wydziału krajowego z poleceniem zebrania potrzebnych materjałów do wypracowania i przedłożenia Sejmowi na najbliższej sesji projektu do ustawy ograniczenia wolności dzielenia gruntów włościańskich. Wydział krajowy zawezwał Wydziały powiatowe, aby wykazały statystycznie, ile podziałów gruntów niegdyś rustykalnych zaszło od czasu wejścia w życie ustawy krajowej z dnia 8. Grudnia 1868 aż do najnowszych czasów. Temu wezwaniu do Czerwca odpowiedziało 13 Wydziałów powiatowych, a z tych 7 Wydziałów powiatowych przeciw wnioskowi pana Jędrzejewskiego, sześć zaś za wnioskiem.

Zważywszy, że dotychczas 61 Wydziałów Rad powiatowych nie odpowiedziały, a przeto ocenić się jeszcze nie da, czyli kraj czuje potrzebę uchylenia ustawy z dnia 8. Grudnia 1868 lub nie, zwłaszcza, że petycje w tym przedmiocie rok rocznie się powtarzają, przeto:

Komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycja Piotra Cygi przesyła się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby Wydziały powiatowe, które dotychczas nie nadesłały swych odpowiedzi na wystosowane w tym przedmiocie do nich przez Wydział krajowy zapytanie, ponownie o odpowiedź zawezwał i stosownie do tych odpowiedzi na przyszłej sesji sejmowej swe sprawozdanie złożył, to jest: aby się oświadczył albo negatywnie, albo projekt ustawy ograniczającej wolność dzielenia gruntów przedłożył.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Stępek (czyta):

Petycja Piotra Cygi, włościanina, naczelnika gminy w Jadownikach i członka Rady powiatowej w Brzesku, o uchwalenie potrzeby wyjednania ustawy orzekającej, że oryginały dokumentów prawnych nie potrzebują być zaopatrzone żadną marką stemplową, jeżeli odpis c. k. urzędowi podatkowemu w dniach 8 udzielonym zostanie.

Piotr Cyga nie domaga się w petycji swej, aby dotyczące dokumenta od należytości, która stemplem od tychże uiszczoną bywa, uwolnione były — ale doprasza się jedynie, aby należytość ta nie stemplami płaconą, lecz przez c. k. Urząd podatkowy równocześnie z należytością prawną od przeniesienia własności wymierzona, i w tym urzędzie podatkowym płaconą była.

Zważywszy, że chodzi w niniejszym wypadku tylko o dogodność stron, które nie zawsze są w możności dostarczenia potrzebnej marki stemplowej na w mowie będące dokumenta, zwłaszcza jeżeli do-

kumenta na wsi, gdzie marek stemplowych nie sprzedają, sporządzone bywają;

zważywszy prócz tego, że Wysoki Skarb przez zmieniony sposób pobierania należytości żadnej szkody nie poniesie, a strony interesowane przez to od wielu niedogodności i niepotrzebnych strat się uchroni.

zważywszy nareszcie, że sprawa ta już i w Wysokiej Radzie Państwa podniesiona była i u wysokich Władz w trakcie się znajduje.

Komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Piotra Cygi odstępuje się Wysokiemu c. k. Rządowi do uwzględnienia i dalszego użytku.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Stępek. (czyta).

Petycya Piotra Cygi, naczelnika gminy w Jadownikach i członka Rady powiatowej w Brzesku o uchwalenie ustawy krajowej zaprowadzającej przymusowe zabezpieczenie budynków od ognia w Towarzystwie krajowem wzajemnych ubezpieczeń pod surowością opłacania podatków podwójnych.

Ta sprawa była kilkakrotnie poruszona w Wysokim Sejmie, a zeszłego roku 17. Grudnia 1873 na wniosek pana Szczepańskiego o zaprowadzenie ogólnego przymusu asekuracyjnego i na petycye kilku Wydziałów powiatowych w tym samym przedmiocie, Wysoki Sejm odesłał tak ten wniosek jak i petycye do Wydziału krajowego z tem poleceniem, aby Wysokiemu Sejmowi na najbliższej sesyi złożył odpowiednie przedłożenie.

W skutek tego polecenia odniósł się Wydział krajowy do wszystkich Wydziałów krajowych Przedlitawii z zapytaniem, czy sprawa przymusowej asekuracyi była w tamtejszych Sejmach już poruszaną i do jakich doszła rezultatów. Wydział krajowy w Voralbergu, Bukowiny, Niższej Austryi, Styryi, Szlązku, Morawy, Karyntyi, Tyrolu, Gorycyi, Czech, Dalmacyi, Salzburgu i Austryi Wyższej, odpowiedział i udzielił wszystkie wnioski i rozprawy w tamtejszych Sejmach w tej sprawie. Pokazało się, że w żadnym kraju koronnym nie istnieje przymus asekuracyjny. A Wydział Wyższo-Austryacki odpowiedział, że uchwalono w ich Sejmie przymusową asekuracyę dla budynków stanowiących własność stowarzyszeń, korporacyj lub innych moralnych osób. Pomimo tego ograniczenia przymusu asekuracyjnego na pewne tylko budynki, nie udzielił Najjaśniejszy Pan odnośnemu projektowi do ustawy najwyższej Sankcyi, właśnie z powodu wyrzeczonego przymusu.

W obec przedstawionego stanu rzeczy nie ma nadziei, ażeby uchwalona możebnie przez Wysoki Sejm ustawa o przymusie asekuracyjnym uzyskała najwyższą Sankcyę Najjaśniejszego Pana i jaki skutek odniosła; gdy znowu z drugiej strony szerzące się po kraju pożary, przynoszą rok rocznie nieobliczone szkody, i zachodzi konieczność nieustannego propagowania między ludem potrzeby chociaż dobrowolnej asekuracyi.

Przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycya Piotra Cygi o zaprowadzenie przymusu asekuracyjnego odstępuje się Wydziałowi krajowemu, ażeby polecił wszystkim Wydziałom powiatowym, iżby przy każdej sposobności pouczały lud o korzyściach i koniecznej potrzebie asekurowania swego dobytku.

Takie same petycye wniosły:

Wydział Rady powiatowej Jasielskiej do L. 105.

Wydział Rady powiatowej w Brzesku do L. 119.

Petycye te przekazuje się tak samo Wydziałowi krajowemu.

P. Laskorz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Moi szanowni panowie, nie mamy się też czem bawić, aż takiemi wnioskami. Prawda, że dobrze by było zaprowadzić przymus asekuracyjny, ale lepiej przecie zostawić to do woli tego, kto ma majętność jaką. Inaczej zrobiemy dwa razy gorzej, bo lada jaki lampart może zapalić swoją chałupinę, i nie znając prawa, myśli sobie, że później kupi sobie może nawet piękny folwark. Dlatego lepiej by było, ażeby ten co wnosi tam tyle petycyi, w obecnym wypadku kazał brać wzgląd na podpalacza; a podpalacza śmiercią ukarać, to nie będą podpalać.

Proszę zatem, aby to wymazać teraz z porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca ks. Stępek. Właśnie p. Laskorz nie zauważył dobrze, że komisya petycyjna referowała jak on sam chce, iżby lud sam się dobrowolnie asekurował, a tylko Wydziały powiatowe pouczały ludność względem potrzeby asekurowania swego dobytku.

Ks. Marszałek. Poddaję pod głosowanie wniosek komisyi. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Stępek. Takie same petycye wniosły: Wydział Rady pow. Jasielskiej do L. 105, i Wydział Rady pow. Brzeskiej do L. 119. Petycye te przekazuje się także Wydziałowi krajowemu.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szeptycki (czyta): Stefan Dobrzański, emerytowany nauczyciel szkoły głównej w Przemyślu domaga się o dodatek osobisty w kwocie 52 złr. 50 ct. w. a.

Zważywszy, że petent udawał się już do wszystkich władz tak autonomicznych jak i rządowych i nigdzie żądanie jego nie uznano za słuszne, jak to z prawomocnych wyroków W. Rady szkolnej krajowej z 20 Kwietnia 1871. l. 9656; z 10. Lipca 1871 l. 5551 i z 29. lipca 1872 l. 5535 i innych wyroków do petycyi dołączonych przekonać się można;

Że zresztą dodatek osobisty zawsze przywiązany jest tylko do słnżby czynnej i do wymiaru emerytury nie należy, że nakoniec w swej petycyi petent nie przytacza żadnych takich powodów, któreby na uwzględnienie zasługiwały a tylko ogranicza się na zarzutach osobistych przeciwko radzie gminnej Przemyskiej i Władzom szkolnym, przeto komisya wnosi:

nad petycyą p. Stefana Dobrzańskiego—przejście do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda?)Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szeptycki. (Czyta).

Pan Teodor Szajnok pracujący jako dyetaryusz w Wydziale krajowym prosi o „veniam aetatis“.

Zważywszy, że wedle oświadczenia Wysok. Wydz. krajowego i przełożonego oddziału rachunkowego, w którym to oddziale pan Szajnok pracuje, tenże zdolnością i gorliwością w służbie się odznacza, i z tego powodu przyjęcie go do stałej służby krajowej jest pożądanem, że zresztą przychylając się do jego żądania, szłoby tylko o uwzględnienie kilku miesięcy, które petent przekroczył po nad ustawą przepisanych lat 40 wieku swego,

że nadto Wysoki Sejm w roku zeszłym rozstrzygnął już w podobny sposób uchwałą swą jednę petycyę.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy panu Teodorowi Szajnok udzielić żądane „veniam aetatis“.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty. Z dalszych petycyj zdaje sprawę p. Słonecki.

P. Słonecki. Te petycye, które ja miałem referować odstąpione zostały w skutek dzisiejszej uchwały komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek. Z porządku dziennego następuje wybór jednego członka do komisyi edukacyjnej i jednego do administracyjnej.

Na skrutatorów do komisyi edukacyjnej zapraszam pp. Serwatowskiego, Wajgarta, Rydzowskiego, Hoszarda, Siwca, ks. Pawlikowa i Paszkowskiego.

Sekretarz p. Badeni. (Czyta imienny spis posłów, skrutatorowie zbierają kartki)

Do skrutynium komisyi administracyjnej zapraszam pp. Króla, Popiela, Sawczyńskiego, Krzyżanowskiego, Laskorza, Chrzanowskiego i Zaklińskiego.

Sekretarz p. Badeni. (Czyta imienny spis posłów, skrutatorowie zbierają kartki).

Ks. Marszałek: Mamy kilka wniosków złożonych do laski marszałkowskiej, p. Sekretarz zechce je odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że Wysoki Sejm dnia 5. Grudnia 1872 uchwalił z powodu niemożliwości budowy dróg bitych w wielkiej części kraju, nie mającej żadnej komunikacji, subwencję 50.000 złr. bezzwrotną i 50,000 złr. zwrotną na każdą milę kolei drugorzędnej (secundäre Bahn) w kierunku Przemyśl — Rawa — Bełz — Sokal— Stojanów— granica Wołynia,

Zważywszy, że Rada powiatowa Sokalska uchwałą jednogłośną, przyjęła na koszt powiatu wywłaszczenie gruntów pod tę kolej a niewątpliwie i Rada powiatowa Rawska to samo uchwali;

Zważywszy, że kolej ta ma ważność ogólnopaństwową już z tego powodu, że może być uważaną za przedłużenie kolei Łupkowskiej, gwarantowanej przez państwo, a prawdopodobnie z Stojanowa doprowadzona do Kowla, nietylko sama może się opłacać, ale nadto niewątpliwie uwolnić Skarb Państwa od znacznej dopłaty do kolei Łupkowskiej;

Zważywszy, że Sejm i powiaty znaczną subwencją pomimo ubóstwa swoich funduszów dały dowód (dotąd bezprzykładny w całej monarchii), o ile uznają gwałtowną potrzebę stworzenia komunikacji w tym kierunku, że Wysoki Rząd niewątpliwie wesprze te usiłowania i w stosownej drodze postara się o uzupełnienie tych subwencyj z funduszów Państwowych; stawiam wniosek:

Wysoki Sejm uchwali:

Wzywa się Wysoki Rząd, by w stosownej drodze uzyskał subwencję 150.000 złr. na milę z funduszów Państwowych na budowę kolei drugorzędnej (secundäre Bahn) Przemyśl—Rawa—Bełz—Sokal—Stojanów.

Stanisław Polanowski.

Wereszczyński, Wesołowski, Agopsowicz, Waygart, Spławiński, Zamojski, Koziebrodzki, Rej, Rylski, Bogdanowicz, Rydzowski, Tetmajer, Smarzewski, Słonecki, Zucker, Chrzanowski, Skwarczyński, Szeptycki, Czerkawski, Popiel, Kowalski, Weissmann, Kabat, Fruchtmann, Dunajewski, Sawczyński, Fortuna, Kuczkowski, Torosiewicz, J. Tarnowski, Hoppen, Kulczycki, Szaszkiewicz, Lisiewicz, Jaworski, Biłous, Kozanowicz, Krzyżanowski, ks. Stępek, Janowski, Pawlikow, Wodzicki, Gniewosz, Czajkowski, Pietruski, St. Tarnowski, Majer, Skrzyński, Stupnicki, Cywiński, Wł. Badeni.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Polanowskiego jest dostatecznie poparty, zatem postąpi się z nim według regulaminu.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wniosek

Sejm wyraża życzenie zaprowadzenie przymusowego szczepienia ospy.

Jasiński Aleks., Dr. Hoszard, Jaworski, Agopsowicz, E. Wolański, Dr. Weigel, Konopka, Haller, Tetmajer, Zuker, Sawczyński, Gniewosz, Skrzyński, Polanowski, Kaszewko, Waygart, Czajkowski, Pfeiffer, Skwarczyński.

Ks. Marszałek: Wniosek odczytany jest dostatecznie poparty, zatem postąpi się z nim według regulaminu

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, iż urządzenie stosunków służebnych i najemnych jest jednym z głównych czynników do podniesienia rolnictwa i wzajemnego dobrobytu w kraju;

Zważywszy, że prowizoryczny regulamin służbowy z dnia 1. Lipca 1857 dla pouczenia służbodawców i szukających służby nie odpowiada dzisiejszym stosunkom tak co do przepisów jak i wykonania;

Zważywszy, że brak odpowiednich ustaw zwiększa niemoralność, która z każdym dniem szersze przybiera rozmiary, zaś brak odpowiednich ustaw najemnych w dotrzymaniu zawartych umów zagraża stosunkom agraryjnym i socjalnym.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wysoki c. k. Rząd, by w drodze właściwej postarał się o uporządkowanie stosunków służebnych i najemnych na podstawie takich przepisów, za pomocą których wykroczenia sług i umowy najemne nie należałyby jak dotychczas do

Władz politycznych i c. k. Sądów, tylko co do sług wyłącznie do pierwszej instancji politycznej co do najemników wyłącznie do Naczelnika gminy miejscowej.

Lwów dnia 18. Września 1871.

Wolański, wnioskodawca.

Ks. Chełmecki, ks. Stępek, Szurlej, Iwaniszow, Bodnar, Hajdamacha, Kuzara, Wiśniewski, Kierepin, Oskard, Szczepański, Chrapek, Cywiński, Tetmayer, Antoniewicz, Ozarkiewicz, Siwiec, Kocyłowski, Hubar, Laskorz, Hoszard, Michalski, Gawronek, Kobylarz, Zamojski, Kaszewko, Hausner, Kaczała, Kamiński, Halka, Lisiewicz, Jaworski, Biłous, Bogdanowicz.

Ks. Marszałek: Wniosek ten jest dostatecznie poparty, zatem postąpi się z nim według regulaminu.

Ponieważ Skrutynium wyboru jednego członka do komisji edukacyjnej jest gotowe, p. Waygart zda sprawozdanie.

Sprawozdawca p. Waygart: Rezultat wyboru na jednego członka do komisji edukacyjnej jest następujący: Głosujących było 110, między tymi była jedna kartka próżna; absolutna większość 55, ks. Chełmecki otrzymał 66 głosów, p. Dunajewski 43, p. Antoniewicz 2, p. Chrzanowski 2, reszta głosów rozstrzelonych; zatem wybrany został p. Chełmecki.

Sekretarz p. Badeni (czyta): Komisja budżetowa i gminna odbędzie posiedzenie swoje zaraz po posiedzeniu sejmowem; komisja drogowa dzisiaj o godzinie 5tej po południu.

Ks. Marszałek: Jest rezultat wyboru członka komisji administracyjnej.

Sprawozdawca p. Zakliński (czyta) Rezultat wyboru jednego członka do Komisji administracyjnej jest następujący: Głosujących było 93, absolutna większość jest 47; p. Spławiński otrzymał 48, p. Szumańczowski 29, zatem p. Spławiński został wybranym.

Ks. Marszałek: Porządek dzienny został wyczerpany, posiedzenie więc zamykam. Następne posiedzenie będzie w poniedziałek o godzinie 10 przed południem, a ponieważ porządek dzienny przyszłego posiedzenia nie jest jeszcze ułożony, zatem w niedzielę będzie panom rozesłany.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12, minut 15 w południe.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw galicyjskiego Sejmu krajowego

8. posiedzenie 5. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 28 września 1874.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Odezwa c. k. Prezydjum Namiestnictwa z przedłożeniem Sejmowi kwestji odstąpienia pod zarząd Państwa domów przymusowej pracy i domów poprawy oraz funduszów do tych instytucji należących.—Urlopy udzielone posłom.—Wniosek p. Ozarkiewicza w przedmiocie uznania drogi z Kossowa do Śniatyna za drogę krajową.—Wniosek p. Chrzanowskiego w przedmiocie zmiany regulaminu sejmowego co do odczytywania protokołów z posiedzeń i co do odpowiedzi na interpelacje. — Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelację p. Skrzyńskiiego w sprawie utworzenia krajowej Rady górniczej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi zakładów leczniczych we Lwowie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu dla obłąkanych w Kulparkowie. — Pierwsze czytanie wniosku posła Jędrzejewskiego o podatku pośmiertnym i o sporządzaniu aktów pośmiertnych. — Pierwsze czytanie wniosku p. Zamojskiego w przedmiocie regulacyi Sanu. — Pierwsze czytanie wniosku p. Hoszarda w przedmiocie tworzenia funduszu szkolnego okręgowego. — Pierwsze czytanie wniosku p. Połanowskiego w przedmiocie budowy kolei wicynalnych. — Pierwsze czytanie wniosku p. Alexandra Jasińskiego o przymusowem szczepieniu ospy. — Pierwsze czytanie wniosku posła Erazma Wolańskiego w przedmiocie reformy przepisów służbowych. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Białej na pobór opłat od czynszów domowych. — Pismo c. k. Prezydyum Namiestnictwa z przedłożeniem zamknięć rachunkowych funduszu indemnizacyjnego.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 45. Posłów obecnych 98.

Przewodniczący: Marszałek krajowy Ks. Leon Sapieha.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Józef Badeni, hr. Rej, Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu: JW. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba pp. posłów, więc otwieram posiedzenie. P. Sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta protokół z 7. posiedzenia d. 25. Września 1874.)

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu do protokołu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Dalszy ciąg petycyj po dzień 27. Września 1874 do Wys. Sejmu wniesionych.

Od 112 włącznie do 125. Gminy: Dembowiec, Frysztak, Kołaczyce, Biecz, Żmigród, Jasło, Zbaraż, Kołomyja, Bóbrka, Jaworów, Leżajsk, Żywiec, Sokołów, Rohatyn przez p. Aleksandra Jasińskiego, o pomnożenie liczby posłów z miast.

126. Rudki, Wydział powiatowy, przez p. Grossa o pozostawienie drogi Zimnowódzkiej w rzędzie dróg krajowych.

127. Wydawnictwo „Poradnika przemysłowo-rolniczego“ w Krakowie, przez posła Majera o zapewnienie rozwoju tego czasopisma.

128. Redakcya czasopisma „Związek“ przez posła Skwarczyńskiego o subwencyę 500 złr. w. a.

129. Wydział powiatowy w Rohatynie, przez posła Torosiewicza, o budowę drogi krajowej Brzeżańsko-Rohatyńskiej.

130. Śniatyn, Wydział powiatowy, przez posła Ozarkiewicza, o uznanie drogi do stacji koleji Lwowsko-Czerniowieckiej w Załuczu do Kossowa za drogę krajową.

131. Śniatyn, Wydział powiatowy, przez posła Ozarkiewicza, o subwencyę na regulacyę Prutu i Czeremoszu ewentualnie na zabezpieczenie drogi Śniatyńsko-Kossowskiej

Ks. Marszałek. Jest pismo od prezydjum namiestnictwa.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Jaśnie Oświecony Książe!

Przy uchwaleniu ustawy państwowej z dnia 10. Maja r. 1873 (dz. u. p N. 108) zawierającej policyjno-karne postanowienia przeciw próżniakom stroniącym od pracy i włóczęgom powzięła Izba deputowanych Rady Państwa rezolucję, w której wyraziła przekonanie, że urządzenie, utrzymywanie i zarząd zakładów pracy przymusowej a względnie zakładów poprawy, o których wspominają §§. 13. 17. i 18. powyższej ustawy, powinny na przyszłość należyć do Państwa, i zawezwało ck. Rząd, aby względem odebrania we własny zarząd istniejących krajowych zakładów tego rodzaju zawiązał potrzebne rokowania.

Izba panów Rady Państwa nie przystąpiła na razie do tej rezolucyi i objawiła zapatrywanie, w obec którego ck. Rząd uznał za potrzebne przedewszystkiem dla należytego ocenienia tej kwestji obznajomić się dokładnie ze stosunkami wszystkich istniejących zakładów pracy przymusowej a względnie domów poprawy i wstrzymać dalsze postanowienia w tej mierze na tak długo, dopóki od Reprezentacyj krajowych nie otrzyma oświadczenia, czy i pod jakiemi warunkami zgodzą się na oddanie Państwu takich pod ich administracją będących zakładów, tudzież funduszów na cele tych zakładów przeznaczonych a pod zarządem kraju zostających.

W naszym kraju nie ma właściwego zakładu pracy przymusowej i osobnego domu poprawy przeznaczonego dla umieszczenia osób młodocianych; istnieją tylko „domy korrekcyjne“ we Lwowie, a to dla mężczyzn przy krajowym domu karnym w zabudowaniu dawnego klasztoru PP. Brygidek, dla kobiet zaś przy żeńskim domu karnym w zabudowaniu obok kościoła Św, Marji Magdalenw, w których to domach korrekcyjnych umieszczano osoby bez różnicy wieku.

Dla wyświecenia stosunków tych domów korrekcyjnych zebrano daty, na których podstawie pozwalam sobie przedstawić w krótkich zarysach dawniejsze i obecne stosunki tychże domów korrekcyjnych.

W r. 1811 założono w dawnym budynku pokarmelickiego klasztoru we Lwowie „zakład korrekcyjny“ w którym umieszczano osoby obojga płci. W r. 1833 przeniesiono ten zakład do budynku niegdyś klasztoru dominikańskiego przy kościele Św. Marji Magdaleny.

Zakład ten utrzymywano z krajowego funduszu policyjnego, którego dochody na mocy Najwyższego postanowienia dekretem kancelaryi nadwornej z dnia 24. Czerwca 1843 L. 19112 (Zb. prow. ust. gal. z r. 1843. N. 125 str. 350) wyraźnie i wyłącznie na ten cel przyznaczono. Fundusz policyjny krajowy zakupił w r. 1841 na swoją własność od funduszu religijnego wyżej wzmiankowany budynek byłego klasztoru Dominikańskiego w którym rzeczony zakład pozostawał aż do roku 1856. W tymże roku wynajął fundusz karny od funduszu policyjnego rzeczony budynek na dom karny dla kobiet za rocznym czynszem 5122 złr. poczem go przebudowaniami rozszerzył, i na zakład detencyjny odpowiednio urządził.

W kontrakcie najmu zobowiązał się fundusz karny przyjmować do tego zakładu korrekcyonistki,

zaś do domu karnego dla mężczyzn korrekcyonistów, a to w liczbie na jaką dozwoli miejsce, i utrzymywać w obu zakładach korrekcyonistów i korrekcyonistki za zwrotem kosztów żywienia, odziewania i leczenia w szpitalu.

Od r. 1856 pozostaje więc męzki zakład korrekcyjny w męzkim domu karnym pod bezpośrednim zarządem i nadzorem dyrekcji tegoż domu, a żeński zakład korrekcyjny w żeńskim domu karnym pod bezpośrednim zarządem i nadzorem konwentu Siostr Miłosierdzia a to na podstawie osobnego z konwentem zawartego kontraktu.

Do r. 1865 należał zwierzchniczy nadzór nad domami karnymi do zakresu działania ck. Ministerstwa Stanu a względnie politycznych władz krajowych; do tego roku więc wykonywała polityczna władza krajowa zwierzchniczy nadzór tak nad domami karnemi jak i nad domami korrekcyjnemi.

Gdy w tymże roku nadzór zwierzchniczy nad domami karnemi przeszedł w zakres działania ck. Ministerstwa Sprawiedliwości, oddało ck. Namiestnictwo tak męzki dom karny w zabudowaniu byłego klasztoru PP. Brygidek jak i żeński dom karny w zabudowaniu przy kościele Św. Marji Magdaleny ck. Nadprokuratorji Państwa — zastrzegło sobie jednak zwierzchniczy nadzór nad zakładami korrekcyjnemi, połączonemi z obydwoma domami karnymi.

W r. 1866 oddano fundusze i zakłady krajowe w zarząd Wydziału krajowego, tenże odebrał więc z innymi funduszami także krajowy fundusz policyjny, którego głównym i zakładowym majątkiem jest wzmiankowana realność drzy kościele Św. Marji Magdaleny.

Zarząd bezpośredni samych zakładów pozostał w myśl ugody przez Wys. Reprezentację krajową zatwierdzonej przy Dyrekcji męzkiego domu karnego, a względnie przy konwencie Siostr Miłosierdzia, a zwierzchniczy nadzór przy ck. Nadprokuratorji Państwa i Namiestnictwie. Wydziałowi krajowemu zaś zastrzeżono także pewne ingerencje wypływające z administracji funduszów przeznaczonych na utrzymanie tych zakładów korrekcyjnych.

W r. 1869 zawarł Wydział krajowy w zastępstwie krajowego funduszu policyjnego z eraryalnym funduszem karnym kontrakt co do najmu realności Św. Magdaleny na przeciąg 5 lat za dotychczasowym czynszem, przy czem fundusz karny zobowiązał się przyjmować do obu domów karnych korrekcyonistów i korrekcyonistki za zwrotem kosztów żywienia, odziewania i leczenia, a to do liczby 10 korrekcyonistów i 10 korrekcyonistek bezwarunkowo, zaś nad tę liczbę tylko o tyle, o ile to bez uszczuplenia miejsca niezbędnego dla więźni nastąpić będzie mogło.

W roku zeszłym przedstawił Wydział krajowy Wys. Sejmowi wniosek co do sprzedaży rzeczonej realności na rzecz funduszu karnego, a Wys. Sejm uchwałą powziętą na posiedzeniu w d. 17. Stycznia br. upoważnił Wydział krajowy do pozbycia w drodze sprzedaży wzmiankowanej realności, którą to uchwałę Najjaśniejszy Pan zatwierdzić raczył.

Z powyższego przedstawienia okazuje się, że obecnie istniejące domy korrekcyjne zupełnie nie odpowiadają celowi. Osobliwie tyczy się to męzkiego zakładu korrekcyjnego, dla którego w męzkim domu karnym przeznaczony jest jeden tylko pokój.

Pominąwszy, iż w tym zakładzie nie można pomieścić większej liczby korrekcyonistów, urządzenie tego zakładu jest całkiem nieodpowiedne. Korrekcyoniści umieszczeni w jednym budynku z więźniami muszą się koniecznie z tymi ostatnimi stykać, gdyż brak miejsca nie dozwala zupełnego oddzielenia lokalu dla korrekcyonistów przeznaczonego, od lokalności, w których przebywają więźniowie.

Nie ulega wątpliwości, że taki stan musi na korrekcyonistów zgubnie oddziaływać, a w skutek tego zakład korrekcyjny chybia właściwego celu.

Wobec postanowień ustawy na wstępie przytoczonej są nadto istniejące we Lwowie dla całej Galicji zakłady korrekcyjne całkiem niedostateczne.

Według §§. 13, 17, 18 tejże ustawy służy bowiem Sądom karnym prawo w wyroku wydanym przeciw osobom wskazanym w tychże §§. orzec także, iż osoba skazana może być umieszczoną w domu pracy przymusowej a względnie, jeżeli skazany nie przekroczył jeszcze 18 roku życia, w domu poprawy.

Na podstawie takiego sądowego wyroku może polityczna władza krajowa zarządzić umieszczenie

skazanej osoby w domu pracy przymusowej a względnie w domu poprawy.

Wypadki takich wyroków sądowych mogą być w naszym kraju bezsprzecznie liczne, wskutek czego zachodziłaby potrzeba umieszczenia znaczniejszej liczby osób w domu pracy przymusowej, a względnie osób, które nie przekroczyły 18. roku życia, w domu poprawy, co w obec teraźniejszego stanu tutejszych zakładów korrekcyjnych już dla braku miejsca byłoby wręcz niemożliwem, pominąwszy tę okoliczność, że zakłady te nie są tak urządzone, jak być powinny urządzone domy pracy przymusowej i że niema osobnych oddziałów na domy poprawy dla osób młodocianych, czego §. 17. powyższej ustawy wyraźnie wymaga.

Te względy są przyczyną, iż w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30. Maja 1873 (Dz. u p. N. 109) wydanego na mocy §. 21. wyżej przytoczonej ustawy państwowej nie mogą jeszcze Sądy w Galicji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem orzekać na razie o umieszczeniu skazanych osób w domu pracy przymusowej a względnie domu poprawy.

W dalszym skutku nie może też w myśl §. 19. władza krajowa zarządzać umieszczenia wzmiankowanych osób w domu pracy przymusowej, względnie w domu poprawy, a taki stan rzeczy musi trwać tak długo, dopóki w kraju naszym nie zostanie urządzony odpowiadający potrzebom dom pracy przymusowej względnie dom poprawy, gdyż od tego zawisło wykonywanie odnośnych orzeczeń Sądów karnych a tem samem upoważnienie Sądów do wydawania takich orzeczeń.

Na podstawie dat sądowych wykazujących w przybliżeniu ilość zapadłych w latach 1871 do 1873 wyroków karnych kwalifikujących według przytoczonej ustawy państw. do umieszczenia w domu pracy przymusowej względnie w domu poprawy, obliczono w przybliżeniu, iż co najmniej przybywałoby 150 indywiduów i to bez przerwy w męzkim zakładzie pracy przymusowej, w żeńskim co najmniej po 30 osób, zaś w męzkim domu poprawy przynajmniej po 60 a w żeńskim najmniej po 20 indywiduów.

Jeżeli się przypuści, iż utrzymanie jednej osoby w domu pracy przymusowej lub w domu poprawy będzie kosztować w przybliżeniu tylko 140 złr. rocznie, to wynosiłyby koszta samego utrzymania powyższej ilości osób, któreby na przyszłość wypadało umieszczać w domach pracy przymusowej a względnie w domu poprawy, więcej niż 36000 złr. rocznie. Osobnych wydatków będzie wymagać zarząd takich zakładów, utrzymywanie straży i t p. a nadto trzeba policzyć do tego jeszcze koszta najmu ubikacyj lub zakupienia albo też wreszcie wystawienia jakiego osobnego budynku na urządzenie takich zakładów a przedewszystkiem męzkiego domu pracy przymusowej i domu poprawy, które, jak już wyżej wskazano, w zabudowaniu męzkiego domu karnego żadną miarą nie mogą być umieszczone.

O kosztach ubikacyj dla żeńskiego domu pracy przymusowej a względnie domu poprawy nie wspominam, gdyż o ile mi wiadomo, w realności u Św. Marji Magdaleny jest tyle lokalności, iż obok żeńskiego domu karnego możnaby w odpowiedni sposób umieścić także żeński dom pracy przymusowej i dom poprawy, a przy rokowaniach o nabycie w drodze kupna rzeczonej realności położył Wydział krajowy na wypadek dojścia do skutku tej sprzedaży między innemi ten warunek, iż fundusz karny ma w budynku tym odstąpić ubikacje na umieszczenie 50 korrekcyonistek.

Nie ulega wątpliwości, iż już na razie brak umieszczenia w domu pracy przymusowej i w domu poprawy kwalifikujących się do tego osób, musi bardzo niekorzystnie oddziaływać na stan bezpieczeństwa publicznego.

Dlatego też jak najrychlejsze urządzenie odpowiadających celowi zakładów pracy przymusowej i domów poprawy jest nieodzowną koniecznością i niezaprzeczenie jedną z najpierwszych i najważniejszych potrzeb kraju.

Atoli sprawa urządzenia nowych takich zakładów, wymagających znacznych kosztów, ściśle jest połączona z kwestją, pod czyim zarządem będzie pozostawać fundusz na utrzymywanie „zakładów korrekcyjnych“ przeznaczonych, a względnie, czy krajowy fundusz policyjny ma przejść w zarząd Państwa, czy też pozostanie nadal pod zarządem kraju, gdyż przedewszystkiem z tego funduszu musiałyby być pokryte koszta urządzenia w mowie będących nowych zakładów.

Jaki jest stan czynny krajowego funduszu policyjnego, okazuje preliminarz przedłożony Wys. Izbie przez Wydział krajowy.

Według tego preliminarza stanowią zakładowy majątek tego funduszu:

1. realność przy kościele Św. Marji Magdaleny we Lwowie pod N. 20²/₄, która ma być funduszowi karnemu odprzedaną za preliminowaną przez Wydział krajowy cenę 120.000 złr.

2. kapitał zahipotekowany na realności w Krakowie pod L. domu 86 i 87 w kwocie 109 zł. pol 1 grosza;

3. kapitał w papierach wartościowych nominalnej wartości 7700 zł;

4. pozostała reszta przy zamknięciu rachunków za rok 1873 w kwocie 4017 zł.

Niestałe dochody tego funduszu stanowią grzywny policyjne i zwroty kosztów za utrzymanie korrekcyonistów i korrekcyonistek, które to dochody są bardzo nieznaczne.

Aby ck. Rząd mógł ten przedmiot należycie przygotowany przedstawić Radzie Państwa już na najbliższej sesji, potrzebne jest przedewszystkiem oświadczenie się Wys. Reprezentacji kraju, czy a ewentualnie pod jakiemi warunkami zgadza się na oddanie Państwu będącego obecnie pod zarządem kraju „krajowego funduszu policyjnego.“

Mam przeto zaszczyt w skutek reskryptu P. Ministra spraw wewnętrznych z d. 9. Sierpnia br. L 2829/M. J. upraszać Waszą Książęcą Mość o zamieszczenie sprawy tej na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Przy tej sposobności racz przyjąć Jaśnie Oświecony Książe wyraz mego wysokiego poważenia.

We Lwowie d. 22. Września 1844.

Gołuchowski w. r.

Ks. Marszałek. Pismo to będzie wydrukowane i Izbie rozdane. Są jeszcze wnioski do odczytania.

Sekretarz p. Antoniewicz. (czyta):

Wnesenie

Wysokij Sojm izwołyt uchwałyty:

Doroha z Kossowa czerez Rożniw, Tuczapy, aż do dwircia kolii Śniatyn-Załucze uznaje sia za dorohu krajewu.

Lwiw dnia 28. Weresnia 1874.

Iwan Ozarkiewicz.

Halka Lisiewicz. Jaworskij, Fecak, Andrijewskij, Kocyłowskij, Hajdamacha, Agopsowicz, Hoppen, ks. Chełmecki, Kocko, Antoniewicz, Biłous Jasiński, Krzyżanowski, Kaczała.

Ks. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, postąpi się z nim według regulaminu.

Sekretarz p. Antoniewicz. (czyta):

Wniosek

o dwie zmiany w postanowieniach tymczasowego regulaminu obrad sejmowych, uchwalonego w dniu 27. Listopada 1865.

Wniosek pierwszy.

Zważywszy, że zastrzeżone tymczasowym regulaminem obrad sejmowych odczytywanie protokołu posiedzenia sejmowego na następnem posiedzeniu nie odpowiada zamierzonemu celowi a zajmuje Izbie czas drogi i krótko wymierzony;

Zważywszy, że Rada państwa i wiele Sejmów krajowych usunęło z tego powodu wspomniony przepis regulaminu, zastępując go postanowieniem stosowniejszem i odpowiedniejszem celowi, które to postanowienie powtarzam prawie dosłownie w niniejszym wniosku, przedłożonym Wysokiemu Sejmowi pod rozwagę i uchwałę, jedynie z dodatkiem tyczącem się protokołu posiedzenia ostatniego przed odroczeniem lub zamknięciem Sejmu;

wnoszę:

Wysoki Sejm uchwalić raczy następujący pierwszy artykuł dodatkowy do tymczasowego regulaminu obrad sejmowych:

Art. I.

Paragraf 25. tymczasowego regulaminu obrad sejmowych, przyjętego dnia 27. Listopada 1865 r. znosi się w teraźniejszej jego osnowie, a ma brzmieć jak następuje:

§. 25. Protokół posiedzenia sejmowego będzie nazajutrz po posiedzeniu przedłożony w biórze sejmowem przez 24 godzin do przejrzenia wszystkim członkom Sejmu. Wątpliwości i zarzuty co do osnowy protokołu powzięte przez posła, powinien tenże poseł przedstawić marszałkowi sejmowemu, żądając sprostowania odnośnego ustępu protokołu a marszałek może to sprostowanie zarządzić, przekonawszy się o jego słuszności. Jeżeli marszałek odmawia uczynić zadość żądaniu sprostowania protokołu, poseł ma prawo wnieść na najbliższem posiedzeniu sejmowem wniosek o sprostowaniu protokołu, przytaczając dosłownie ten

ustęp protokołu, któremu czyni zarzut, oraz żądane sprostowanie.

Protokół sprawdzony powinien być podpisany przez marszałka i dwóch sekretarzy, następnie w księgę protokołów wniesiony, wydrukowany i posłom rozdany. Jeżeli osnowie protokołu uczyniono w terminie wyżej przepisanym zarzuty lub podniesiono przeciw niej wątpliwości, podpisanie protokołu ma nastąpić dopiero po rozstrzygnięciu wątpliwości lub zarzutu przez marszałka a względnie przez Sejm.

Protokół posiedzenia sejmowego ostatniego przed odroczeniem lub zamknięciem Sejmu, ma być odczytany, na temże ostatniem posiedzeniu sprawdzony a po zatwierdzeniu przez Izbę podpisany przez marszałka i dwóch sekretarzy. Co się tyczy protokołu obrad na tajnem posiedzeniu sejmowem pozostaje w swej mocy §. 26. tymczasowego regulaminu z d. 27. Listopada 1965 r.

Wniosek drugi.

Zważając na ważność prawa interpelacyi i jego możliwą skuteczność w utrzymaniu powagi ustaw uchwalonych przez Sejm i w zabezpieczeniu praw osób, gmin i korporacyj, jeżeli dla tego prawa interpelacyi będzie otwarte należyte pole w obradach sejmowych; zważając, iż doświadczenie w krótkiem nawet życiu konstytucyjnem państwa austryackiego stwierdziło, że to prawo interpelacyi może stać się mało skutecznem i bezsilnem, jeżeli nad odpowiedzią na interpelacyę nie ma Sejm możności uchwalić rozprawy, któraby wykazała niedostateczność odpowiedzi i potrzebę nowych wyjaśnień lub zarządzeń, lecz musi się zaspokoić jakąkolwiek odpowiedzią interpelowanego;

zważając wreszcie, że z powyższych powodów obie Izby Rady państwa i niektóre Sejmy krajowe uzupełniły przepisy porządku swych obrad stanowiąc w regulaminie, ze rozprawa nad odpowiedzią na interpelacyę m a n a s t ą p i ć, jeżeli uchwali to Izba prostą większością głosów na wniosek poddany pod głosowanie bez wszelkiej poprzedniej dyskusyi (patrz §. 68 obowiązującego teraz regulaminu obrad Izby deputowanych Rady państwa)

wnoszę:

Wysoki Sejm uchwalić raczy następujący drugi artykuł dodatkowy do tymczasowego regulaminu obrad sejmowych, przyjętego w dniu 27, : 865 r

Art, II.

Ostatni ustęp §. 79 w tymczasowym regulaminie obrad sejmowych brzmiący:

„Rozprawa nad interpelacyą i nad odpowiedzią interpelowanego nie może być dopuszczoną“— jest zniesiony w dotychczasowej osnowie i ma brzmieć jak następuje:

Odpowiedź na interpelacyę lub odmówienie odpowiedzi może być przedmiotem rozprawy natychmiastowej lub rozprawy na następnem posiedzeniu sejmowem, jeżeli postanowi to Sejm prostą większością głosów. Uchwałę tę poweźmie Sejm bez wszelkich poprzednich rozpraw, na wniosek poparty przez 15 posłów a wniesiony na temże samem posiedzeniu, na którem nastąpiła odpowiedź na interpelacyę lub oświadczenie odmówienia odpowiedzi. Przy rozprawie nad odpowiedzią na interpelacyę nie można wnosić wniosku.

We Lwowie 28. Września 1874.

wnioskodawca
Leon Chrzanowski.

popierają wnioski: Haller, Wesołowski, Zyblikiewicz, Tetmajer, Agopsowicz, ks. Chełmecki, Pietruski, Serwatowski, Hoppen, Spławiński, J. Jasiński, Czartoryski, Hoszard, Zamojski, ks. Król, Czerkawski, Szurlej, Chrapek, Gniewosz, Paszkowski, Szumańczowski, F. Zucker, Fruchtmann, Hausner.

Ks. M a r s z a ł e k: Oba te wnioski są dostatecznie poparte. Postąpi się zatem z niemi według regulaminu. Poseł Skwarczyński odpowie imieniem Wydziału krajowego na interpelacyę p. Skrzyńskiego.

P. S k w a r c z y ń s k i. Na posiedzeniu z d. 24. b. m. wnieśli p. Skrzyński i towarzysze interpelacyę do Wydziału krajowego, w której z powodu uchwały Wys. Sejmu z 25. Września 1871: „Poleca się Wydziałowi krajowemu należyte zbadanie wniosku o urządzenie krajowej Rady górniczej i przedstawienie odpowiednich wniosków na najbliższej sesyi sejmowej po zasięgnieniu zdania znawców“ — zapytują:

I. Czy Wydział krajowy zasięgnął zdania znawców — a jeżeli zasięgnął, dla czego, jeżeli były przychylne wnioski, nie wykonał uchwały, a jeżeli były nieprzychylne, nie przedłożył Sejmowi sprawozdania w tej sprawie?

II. Czy i kiedy zamierza Wydział krajowy uchwałę Sejmu wykonać?

Na tę interpelacyę mam zaszczyt następną dać odpowiedź w imieniu Wydziału krajowego.

Sprawy górnicze wchodzą w zakres działania sekcyj przemysłowych lub handlowych. Wydział krajowy zapytał więc przedewszystkiem jako znawców w myśl uchwały Wys. Sejmu Izby handlowe we Lwowie, w Krakowie i w Brodach o zdanie co do projektowanego urządzenia krajowej Rady górniczej. To samo pytanie przesłał Wydz. kraj. równocześnie Starostwu górniczemu niemniej uniwersytom w Krakowie i we Lwowie. Wszystkie te korporacye i władze, z wyjątkiem Brodzkiej Izby handlowej oświadczyły się przeciw temu projektowi, wyrażając zdanie, że urządzenie takiej krajowej Rady górniczej wymagałoby wielkich nakładów, nie przynosząc odpowiednich korzyści.

Nadto urządzenie Izb handlowych, w których zakres działania wchodzą sprawy górnicze, opartem jest na ustawie państwowej z d. 29. Czerwca 1868. Zmiana tej kompetencyi nie mogłaby nastąpić, jak tylko w drodze ustawodawstwa państwowego. Dlatego też urządzenie krajowej Rady górniczej lub wkraczałoby w kompetencyę ustawodawstwa państwowego, lub też musiałoby ograniczyć się do nader skromnych ram, organu li tylko doradczego. Z tych powodów nie przedstawił Wydział krajowy Wys. Sejmowi wniosku o urządzenie kr. Rady górniczej, o czem miał zaszczyt zdać Wys. Sejmowi sprawę, na posiedzeniu z dnia 28. Listopada 1872 przez swego ówczesnego referenta tej sprawy ś. p Ławrowskiego w odpowiedzi na interpelacyę szanownego posła Skrzyńskiego podobnej treści jak niniejsza. Na tem kończy Wydział krajowy odpowiedź na interpelacyę.

Gdy jednak sprawa ta ważną jest i interesuje Wys. Izbę mam zaszczyt podać do wiadomości dalszy jej przebieg

Uchwałą z dnia 10. Stycznia b. r. zawezwał Wys. Sejm c. k. Rząd, ażeby polecił znawcom bliżej zbadać stosunki geologiczne Galicyi z górniczego stanowiska i w odpowiednich miejscach przeprowadził głębokie wiercenia na koszt państwa.

W odpowiedzi na kilkakrotne zapytania, co Rząd zarządził dla wykonania powyższej uchwały Wys. Sejmu, otrzymał Wydział krajowy w piśmie prez. Namiestnictwa z dnia 31. Lipca 1874 L. b. 113 odpowiedź, że p. Minister rolnictwa, zażądawszy opinii geologicznego instytutu państwowego nie widzi się na razie spowodowanym zarządzić osobnych głębokich wierceń w Galicyi, gdy Ministerstwo skarbu właśnie zarządza szczegółowe geologiczne badania pokładów solnych w górach wschodniej Galicyi a przy tych badaniach będą tamże przedsięwzięte poszukiwania za pokładami węgla.

Wiadomość o tej odpowiedzi Rządu na powyższą uchwałę Wys. Sejmu dlatego w ogólnem sprawozdaniu Wydz. kraj. do wiadomości Wys. Izby podaną być nie mogła, ponieważ odpowiedź ta nadeszła dopiero w Sierpniu b. r., gdy sprawozdanie to obejmuje tylko czas po koniec Czerwca b. r.

Ks. Marszałek: (Głosy: Jest w sprawozdaniu.) Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem jest: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi zakładów leczniczych we Lwowie. Sprawozdawca p. Serwatowski. **Ob. Alleg. XXXIII.**

Sprawozdawca p. Serwatowski (wstępuje na trybunę.)

P. Wężyk: Wnoszę, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Serwatowski (czyta wnioski z Allegatu XXXIII).

Wnoszę, aby przedmiot ten odesłać do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza. zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Serwatowski: Zwracam jeszcze uwagę na mylkę druku popełnioną w etacie osób i płac, w art. I. lit. b) ustęp czwarty zamiast 10 winno być 6 sekundaryuszów.

Ks. Marszałek: Z porządku dziennego następuje Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu dla obłąkanych w Kulparkowie. Sprawozdawca poseł Serwatowski. **Ob. Alleg. XXXIV.**

(Głosy: Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Kto się z tym wnio-

skiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Serwatowski: Upraszam Wysoką Izbę o odesłanie wniosku do Komisyi administracyjnej.

P. Paszkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski: Dotychczas wszystkie tego rodzaju przedmioty odsyłano do komisji budżetowej. Ponieważ zaś tu idzie o pożyczkę na koszta budowy zakładu w Kulparkowie, więc sądzę, że tem więcej należy ta sprawa równie jak poprzednia do komisji budżetowej.

Sprawozdawca p. Serwatowski: Motywuję żądanie odesłania tej sprawy do komisji administracyjnej tem, że oprócz wniosku o pożyczkę jest także wniosek dotyczący samejże budowy, a zatem rozpatrzenie tej sprawy i przeprowadzenie tych wniosków należy do komisji administracyjnej

P. Paszkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski: Ponieważ sprawa budowy zakładu obłąkanych w Kulparkowie była zawsze w komisji budżetowej i wszystkie wnioski dotyczące zmian w tej budowie tam były rozbierane, komisja budżetowa zaś składa się prawie z tych samych członków co i pierwej, przeto mniemam, że chociaż to jest sprawa administracyjna, należy ją przekazać komisji budżetowej.

Ks. Marszałek: Co do pierwszego punktu było już zanotowane, żeby ten przedmiot przydzielić komisji administracyjnej. Izba musiałąby więc cofnąć powziętą uchwałę. Kto się zgadza, aby tę uchwałę cofnąć, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość.) Kto za cofnięciem tej uchwały zechce wstać (Większość). Uchwała cofnięta. Poddam teraz pod głosowanie wniosek p. Paszkowskiego, aby obie te sprawy przydzielić komisji budżetowej. Kto się zgadza, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Ob. Alleg. XXXV. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Jędrzejewskiego o podatku pośmiertnym i o sporządzaniu aktów pośmiertnych. Wnioskodawca p. Jędrzejowski ma głos.

P. Jędrzejewski: Na popertyie mojeho wnesenija ośmilaju sia Wysokoj Izbi chotiaj ne obszernii ałe wiryhodnyi wnesty nastupujuszczyi motywa.

Jest to riczeju nezbytoi prawdy, że lud selanskij nemajuczy żadnoho kapitału obrotowoho ani ducha premysłowoho a nad mir jeho sył tiahari wsiakoho roda dwyhaty musyt.

Wziawszy na uwahu, że podatok spadkowyj jest nestosowne do hospodarstwa selańskoho rozłożenyj, i że toj podatok jako też opłata za spys aktyw posmertnych dotykajut najdotkływsze stan selańskij ne uposażenyj w zapasy hotowoho hrosza, protoje prowadyt ho do zupełnoho upadku i ruiny

Wziawszy na uwahu czas i okołycznosty, w których spadkobrateli sut zmuszeni do wypłaczowania sia z tohoż, a to w tot czas, koły jeszcze kosztiw z powodu słabosty spadkodateli zatiahnenych, także koszta pohoronu ne wypłatyły, a tu już i koszta za spys aktyw i podatok spadkowyj płatyty sut znahłeni, a że spadkobrateli na wypłat tych nałeżytosteji żadnoho zapasowoho kapitału nemajut, protoje sut znahłeni tuju szczupłuju neruchomość spadczynu wypustyty w czynsz abo ciłkom prodaty, aby powyższyi koszta pokryty, a w tot czas sut spadkobrateli prenużdeni opustyty swoju otczynu i widdaty sia na opiku w służbu do innych ludej, a z ich otczyny druhyi osoby korystajut.

Tymi to sposobamy upadaje stan rilnikiw a z upadkom stanu rilnykiw i hospodarstwo krajewe do upadku chyłytysia musyt. Ze wzhladu na konecznu potrebu znesenija iły zniżenyja podatku spadkowoho, i predyłenija spysu aktiw posmertnych samym hromadom — wnosywjem wnesenije w toj cili w roku 1872 i 1873 do Wys. Sojmu, kotoryj toje wnesenje widosłał do komisyi prawnyczoi, ałe komysja prawnycza tuju tak ważnu sprawu dla dobra publicznoho zdaje my sia w akta złożyła, bo ciłkom nycz na toje ne witpowiła. Protoje wnoszu po raz tretyj toje wnesenije i pry ohulnoi debati postaraju sia o obszernijszi motywa a pokładaju ufnist, że Wys. Izba toje wnesenije poperty schocze, a teper proszu by toje wnesenije widosłaty do komisyi prawnyczoj.

Ks. Marszałek: Jest wniosek p. Jędrzejowskiego aby tę sprawę w przedmiocie podatku pośmiertnego i sporządzenie aktów pośmiertnych odesłać do komisji prawniczej. Kto się z tym wnioskizm zgadza zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty.

Ob. Alleg. XXXVI.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Zamojskiego w przedmiocie regulacyi Sanu. Wnioskodawca poseł Zamojski ma głos.

P. hr. Zamojski: Do postawienia przedłożonego wniosku zniewolony jestem stosunkami i okolicznościami, których sam jestem świadkiem. Całe okolice nad Sanem wystawione bardzo często na klęskę z powodu wylewu żądają i domagają się regulacyi Sanu, aby raz już tym klęskom zapobiedz.

Podzieliłem mój wniosek na trzy punkta. Wysoka Izba pozwoli, że je w krótkich słowach umotywuję.

W 1. ustępie żądam. aby zarządzono jak najrychlej roboty mające na celu ochronę lądów rzeki w nowych przekopach. Lat temu sześć z inicyatywy Jego Exc. p. Namiestnika przedsiębrano roboty około regulacyi rzeki Sanu, zrobiono trzy przekopy pod Radymnem, które kosztowały około 40 tysięcy guldenów. Od czasu tej roboty minęło lat sześć a dotychczas nic nie zrobiono, aby rzekę w tych nowych utrzymać korytach w skutek czego cały ten kapitał narażony jest na zmarnowanie i jeśli ten stan potrwa jeszcze pięć lub sześć lat, to śmiało twierdzić mogę, że nowe koszta trzeba będzie łożyć, a szkoda byłaby wielka, bo już przy ostatnim wylewie Sanu w maju znakomite korzyści się przedstawiały. Albowiem woda daleko szybciej ustępywała, a nie stojąc tak długo na polach o wiele mniejsze szkody zrządziła. Tyle więc co do pierwszego ustępu.

Przechodzę teraz do drugiego ustępu mego wniosku, aby przy dalszych mających się uskutecznić regulacjach Sanu tego rodzaju roboty zawczasu już obmyślano i w kosztorysach umieszczano.

Zdaje mi się, że ten ustęp jest wynikiem pierwszego. Jeśli przy dawniejszych przekopach jest gwałtowna potrzeba utrzymywania koryt, to zachodzi tażsama konieczność przy nowych przekopach, które mają być pod Przemyślem i Składem solnym, a dobrze byłoby, aby środki zawczasu przygotowano i pieniądze jak najprędzej zaasygnowano.

Wreszcie przechodzę do trzeciego ustępu wniosku, aby z robotami regulacyjnemi dziś prowadzonemi i na przyszłość prowadzić się mającemi, połączono plan ogólny przyszłego ogroblowania Sanu i rzek do niego wpadającyoh.

Ogólny plan takiej regulacji Sanu, zdaje mi się, był już nieraz robiony; jednakże wszystkie te dawne plany nie będą dziś do użycia, bo były mniej więcej przed pietnastu laty wykonane a dziś już są nie do zastosowania, gdyż rzeka, jak wiadomo, często zmienia swe koryto. Radbym tedy aby nowy plan był zrobiony i aby przy tym nowym planie nietylko regulację uwzględniono. lecz aby przy nowem uregulowaniu rzeki także ogroblowanie przedsięwzięto. Nalegałbym na ten dodatek dlatego, bo regulując rzekę można daleko lepiej i taniej ją ogroblować. Regulując rzekę i robiąc przekopy można z wyrzuconej ziemi wysypać groblę.

W ustępie tym jest także mowa o rzekach do Sanu wpadających. Te wypadałoby także groblować do tej wysokości, do której woda przybiorkowa z Sanu się cofa i korytami tych rzek zalewa okolice.

Zdaje mi się, że rzecz ta jasna nie będzie wymagała dyskusji Wys. Izby i radbym nie zabierać czasu komisjom przekazując ten wniosek jakiejś komisji; dlatego stawiam wniosek, aby Wys. Izba uwzględniając motywa, które mnie do postawienia tego wniosku skłoniły, uważała Wydział krajowy za komisję, i jemu przekazała ten wniosek do uwzględnienia i rychłego zajęcia się nim razem z c. k. Rządem. (Po pauzie.) Zarazem prosiłbym aby Wydział krajowy zdał sprawę na najbliższej kadencji z rokowań w tym przedmiocie z Rządem przedsiębranych.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Ja zaś wnoszę, aby ten wniosek odesłać do komisji budżetowej, ponieważ w tej komisji są wnioski Wydziału krajowego już opracowane dotyczące regulacji Sanu. Komisja ta będzie zatem mogła lepiej się w rzeczy rozpatrzeć i przedstawi razem wnioski Wysokiemu Sejmowi.

P. hr. Zamojski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zamojski ma głos,

P. Zamojski: Jeżeli Wysoka Izba uzna za stosowne, aby tę sprawę odesłać do komisji budżetowej, nie miałbym nic przeciw temu i przyłączam się do wniosku p. Chrzanowskiego.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, aby wniosek p. Zamojskiego odesłać do komisji

budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Ob. Alleg. XXXVII.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Hoszarda w przedmiocie tworzenia funduszu szkolnego okręgowego.

P. Hoszard: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Jedynym powodem, który nas skłonił do złożenia na stół Wysokiej Izby wniosku o jaśniejsze wyrzeczenie obowiązków przyczyniania się dodatkami w tworzeniu funduszu szkolnego okręgowego, była i jest troska o dobro szkół ludowych, gorące pragnienie, ażeby oświata ludowa ustawami z r. 1873 tak świetnie inaugurowana, przez niejasną stylizacyę tej ustawy lub dowolne tłumaczenie, ani na chwilę na szwank narażoną nie była. Ustawa ta nigdzie nie określa jasno i wyraźnie obowiązku powiatów przyczyniania się do funduszu szkolnego okręgowego. Dwa tylko miejsca odnoszą się do tej sprawy, t. j. art. 27. i 28. Art. 27. litera d mówi, że między źródła, tworzące fundusz szkolny okręgowy, wliczać się powinny dodatki do podatków przez Rady powiatowe uchwalone. Art. 28. stanowi rygor: jeżeli powiaty nie uchwalą tych dodatków, tracą prawo do zasiłków z funduszów krajowych na cele szkolne. Owóż co ma być uchwalone, może być odrzucone, a rygor nie potrzebuje tam być stawiany, gdzie z obowiązku wypływa. Z zestawienia tych dwóch artykułów wynika jasno, że ustawa nigdzie nie nakłada na powiaty wyraźnego obowiązku przyczyniania się do funduszu okręgowego szkolnego. Wprawdzie na ostatniem naszem posiedzeniu Wysoki Rząd przez usta p. komisarza rządowego dał nam interpretacyę tej ustawy, powiedział bowiem p. Komisarz, że powiaty są obowiązane płacić 4% do podatków, czyli mówiąc słowami jego — że muszą płacić, i mogą być drogą egzekucyi do tego zmuszone. To jest interpretacya Rządu. My jednak chcielibyśmy, ażeby i sejm t. j. ta władza ustawodawcza, która ustawę stworzyła, wyrzekła zdanie swoje jasno, aby żadnej nie było wątpliwości, co jest obowiązkiem a co do woli zostawiono. Trzeba wiedzieć, że sprawa ta pozostawiona jest dowolności i zmiennemu humorowi 74 wieległowych ciał autonomicznych, które mogą ten dodatek uchwalić lub odrzucić, a w drugim razie musiałby nastąpić wskazany przez p. komisarza rządowego przymus. Byłoby z tego co najmniej zamieszanie; jeżeli jednak sejm czy to przyjmie nasz wniosek i określi jasno te obowiązki powiatów, czy da interpretacyę tak dokładną, że żadnej wątpliwości nie będzie, wtenczas zapobiegnie się temu zamieszaniu a powiaty będą przecież raz wiedziały, że muszą płacić owe dodatki na potrzeby szkolne i wtenczas cel nasz będzie osiągnięty, a skutki wniosku będę zbawienne. Wnoszę, aby wniosek ten przekazano komisyi edukacyjnej.

Ks. Marszałek. Kto się zgadza, aby ten wniosek odesłano do komisyi edukacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Ob. Alleg. XXXVIII.

Następuje z porządku dziennego wniosek p. Polanowskiego w przedmiocie budowy kolei wicynalnych. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Nie potrzebuję długo dowodzić potrzeby kolei drugorzędnych w tych okolicach, gdzie jest zupełny brak kamienia. Do tych okolic należy szeroka płachta kraju w kierunku Przemyśl - Rawa - Bełz - Sokal - Stojanów, która nie posiada żadnej a żadnej komunikacyi.

Wys. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu trasowanie dróg w tej okolicy, które uważał za najważniejsze. Wydział krajowy po zbadaniu rzeczy na miejscu, przekonawszy się, że nie ma kamienia w tamtych okolicach, zaproponował Wys. Sejmowi do uchwalenia dla braku kamienia koleje wicynalne. Te koleje wicynalne dotował Wys. Sejm sumą 100.000 złr. na milę. W tym roku wezwał Wydział krajowy do ofiarności rady powiatowe, a rada powiatowa sokalską, której ja mam zaszczyt przewodniczyć, jednogłośnie uchwaliła przyjść w pomoc Wydziałowi krajowemu i na koszt własny ekspropriować grunta pod koleje drugorzędne. Wezwaliśmy także sąsiednie Rady powiatowe, by poszły za naszym przykładem, i nie wątpię, że to uczyni rada powiatowa rawska. Również nie ma wątpliwości, że Wys. Rząd widząc usiłowania kraju i powiatów w celu zaradzenia złemu zechce się przyczynić do dotowania tych kolei drugorzędnych z funduszu państwowego. O ile wiem, to w całej Austryi w żadnej prowincyi, nie egzestuje wypadek, by z funduszu krajowego dotowano koleje drugorzędne, by Rady powiatowe zgadzały się cały koszt ekspropriacyi brać na swoje barki, ba nawet daleko mniejsze niż u nas usiłowania w Austryi górnej i Czechach były powodem dostatecznym dla J. E. p. ministra handlu, by wziął w opiekę te

koleje i by wniósł dotowanie tych kolei albo ryczałtowo dwoma do trzech milionów guld, albo subwencyą od jednej mili. Nie wątpię, że i u nas także Wys. Rząd zechce uwzględnić potrzeby Galicyi i potrzeby okolic, które żadnej nie mają komunikacyi, i zechce uznać, że interes to nietylko kraju i powiatów, ale przeważnie interes państwa.

W motywowaniu mego wniosku wykazałem, że przedłużenie kolei Łupkowskiej w tym kierunku najstosowniejszemby było, myślę nawet, że nie tylko by się opłaciło, ale nadto przyczyniłoby się do tego, że kolej Łupkowska miałaby więcej materyałów do przewożenia, więcej też dochodów. Powtarzam jeszcze, że nie mam żadnego powodu powątpiewania, że jeżeli Wys. Sejm zechce poprzeć mój wniosek już przez 50. pp. posłów poparty, to natenczas Wys. Rząd zechce się przyczynić do dotowania tych kolei. Co się zaś tyczy formalnego traktowania tej sprawy, proszę, by W. Izba odesłała ją do komisyi drogowej.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, by przedmiot ten odesłać do komisyi drogowej. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Ob. Alleg. XXXIX.

Następuje wniosek p. Jasińskiego o przymusowem szczepieniu ospy. P. Jasiński ma głos.

P. Aleksander Jasiński. Wniosek mój, dążący do zaprowadzenia przymusu szczepienia ospy, mogę uzasadnić dwoma powodami. Po pierwsze, że szczepienie ospy stanowi, chociaż nie bezwzględną, zawsze jednak bardzo silną ochronę przeciw zarazie ospy i uśmierza znacznie śmiertelność tej choroby i powtóre, że choroba ospy jest zaraźliwą i że dotknięty tą chorobą staje się powodem rozszerzenia tej słabości i pomnożenia niebezpieczeństwa dla ogółu.

Co do powodu pierwszego, nie mogę się zapuszczać w spory między uczonymi co do skuteczności szczepienia ospy, bo nie chciałbym czynić z Wys. Izby rozjemcę w sprawach naukowych. Wolno mi jednak powołać się na rezultaty szczepienia ospy przez data statystyczne stwierdzone. W kraju naszym niestety, nie posiadamy dokładnych wykazów szczepienia ospy, bo są one sporządzane przez lekarzy wysyłanych do pewnych miejscowości w celu szczepienia ospy, a więc nie ma w tych wykazach osób szczepionych przez lekarzy prywatnych, zresztą po zaszczepieniu ospy nikt nie sprawdza dokładnie, czy ospa się przyjęła lub nie, a więc w wykazach takich może być wiele osób zamieszczonych jako szczepione, które w istocie szczepione nie są. Dokładniejsze są wykazy osób zmarłych na ospę, chociaż i tutaj stosunek szczepionych do nieszczepionych ściśle oznaczyć się nie da. Przytoczę więc liczby takie, jakie mi podano w biurze sanitarnem i jakie mogłem powziąć z wykazów statystycznych.

W roku ubiegłym w kraju naszym zachorowało na ospę 17.718 osób; z tych szczepionych jak w wykazie umieszczono, było 7.355 osób, nieszczepionych 10.365, — umarło zaś z tych 4.759, między niemi szczepionych 985, nieszczepionych 3.774 Otóż z tego wypływa, że liczba umierających nieszczepionych trzykroć jest większą od szczepionych. W mieście Lwowie dokładniejsze prowadzą się wykazy. W roku ubiegłym zachorowało na ospę 968; z tego szczepionych 99, nieszczepionych 869, umarło zaś 381, z tych szczepionych 18, nieszczepionych zaś 363. Z tych wykazów lwowskich okazuje się, że liczba nieszczepionych osób zapadłych na tę słabość jest 9 razy większą od liczby szczepionych. Muszę tu jeszcze przytoczyć, że między osobami podanemi jako szczepione znajduje się niewątpliwie wiele osób nieszczepionych. Wykazy te bowiem sporządzają naczelnicy gminy wedle podania rodziny i krewnych, którzy z obawy jakiejś odpowiedzialności podają nieszczepione osoby jako szczepione. W niemieckich prowincyach monarchii dokładniej prowadzą się takie wykazy, i oto pismo fachowe pod napisem: Wiener medicinische Presse, redagowaną przez prof. fakultetu medycznego w Wiedniu wykazuje w roku ubiegłym stosunek umarłych na ospę szczepionych do nieszczepionych jak 4 do 30, to jest, że na 100 osób na ospę zmarłych, które były szczepione, umiera 4, zaś na 100 osób nieszczepionych 30. Cyfra ta jednakże często kroć okazuje się groźniejszą, i tak: w r. 1870 w szpitalach wiedeńskich skonstatowano, że ze 100 osób szczepionych chorych na ospę umierało tylko 2, z tyluż nieszczepionych 17. W Berlinie w roku 1872 umierało na 100 osób szczepionych 14, na tyleż nieszczepionych 81.

Te liczby według mego zdania przemawiają silniej od wszelkich wywodów i sądzę, że Wys. Izba uzna przytoczony przezemnie pierwszy powód, że szczepienie ospy chroni od słabości ospy, uśmierza jej śmiertelność, za uzasadniony. Obawy, które dawniej tak często powtarzano, że szczepienie ospy

sprowadza inne słabości, po zbadaniu i licznych doświadczeniach okazały się mylnemi. Pisma fachowe stanowczo przeciwko temu się oświadczają; zresztą zakładanie instytutów produkujących krowiankę i zarządzenie szczepienia tylko przez lekarzy może zapobiedz wszelkim obawom. Jeżeli więc szczepienie ospy chroni od zarazy i zmniejsza śmiertelność, to potrzeba mi jeszcze wykazać, czy w obec osobistej wolności przypuszczalnym jest przymus szczepienia. Mimo wszelkiego uszanowania dla osobistej wolności uchwaliliście panowie niedawno przymus szkolny. Sądzę, że nie można dopuszczać wykonania osobistej wolności tam, gdzie to zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Zaprowadzeniu przymusu szkolnego przyklasnął kraj cały, bo takiego zarządzenia wymagało dobro ogólne otóż wykonywanie osobistej wolności musi być zawsze podporządkowane dobru ogółu. Faktem zaś jest stwierdzonym i niezaprzeczonym, ani w teorji ani w praktyce, że ospa jest chorobą zaraźliwą, że można być nią dotkniętym nietylko przez bezpośrednie zetknięcie się ale nawet w oddaleniu przez osoby trzecie. Każdy dotknięty tą chorobą staje się mimowoli powodem rozszerzenia tej słabości i zagraża bezpieczeństwu zdrowia innych, a zdarzały się wypadki, że jeden dotknięty tą chorobą stał się powodem wybuchu epidemii i okropnej z tąd powstałej klęski. W obec tego sądzę, że i drugi powód przezemnie naprowadzony uzna Wys. Izba za usprawiedliwiony. Mój wniosek nie jest zupełnie nowością. W pismach politycznych i fachowych ta rzecz była rozbieraną często, ale najwięcej wtedy tylko, gdy epidemia się srożyła. Z ustaniem epidemii, uśmierza się obawa, zapominają o klęsce i niedomagają się już więcej z tą samą energią zapobieżenia złemu na przyszłość

Gdy w r. 1872 epidemia w Wiedniu się srożyła, żądano ogólnie zaprowadzenia przymusu szczepienia a nawet w wojsku, gdzie karność na to dozwalała, przymusowo zaprowadzono szczepienie a nawet rewakcynację. W ubiegłym roku pokazało się we Lwowie, że w jednej ze szkół ludowych zachodzi niebezpieczeństwo rozszerzenia się tej słabości. Kazano więc badać, czy dzieci są szczepione i okazało się, że połowa dzieci nie była szczepioną. Wyobraźcie sobie panowie skutki tego obecnie, gdy z nastaniem przymusu szkolnego liczba dzieci uczęszczających do szkół ogromnie się zwiększa. Proszę przypuścić możliwość wybuchu epidemii a stanie przed Wami w całej grozie obawa większającej się śmiertelności i zajdzie potrzeba doraźnego zamknięcia szkół. Potrzebuję wreszcie wspomnieć o obowiązujących teraz przepisach co do szczepienia ospy. Szczepienie ospy u nas w kraju uregulowanem jest na mocy dekretu kancelarji nadwornej z 9. Lipca 1836 L. 13.192 i reskryptem gubernialnym z 1. Listopada 1836 L. 60.280. Otóż reskrypt ten przypuszcza zaraźliwość tej choroby, przypuszcza także potrzebę szczepienia powszechnego, ale jako zaradczy środek podaje nauczanie ludu przez duchownych i nauczycieli, przykład przez inteligencję, wydawanie pism ludowych bezpłatnie rozdzielanych, polecenie duchownym, by przy chrzcie przesyłali rodzicom listy pouczające. Dalej żądano przy prośbach o stypendja i umieszczenie bezpłatne w instytutach edukacyjnych certyfikatu dokonanego szczepienia, nakoniec polecono, aby przy szczepieniu ospy duchowni i urzędnicy gminy byli obecni w celu pouczania i zachęcania rodziców. Jak doświadczenie uczy postanowienia te nie były w całości wykonywane, a choćby były i najskrupulatniej wykonywane, zaradzićby złemu nie zdołały.

Są to środki bezsilne. Środkiem radykalnym jest tylko przymus szczepienia. Wymaga tego dobro ogółu, a szczęśliwi bylibyśmy, gdybyśmy na każdą epidemię mieli tak skuteczny środek. Wydanie ustawy w tej mierze należy do zakresu Rady Państwa, dlatego Sejm może tylko wyrazić życzenie, aby taka ustawa wydaną została i do tego zmierza mój wniosek. Nie chcę już dłużej zabierać drogiego czasu wybieraniem nowej komisji i sądzę, że zbadanie wniosku mego należy do zakresu komisji administracyjnej. Dla tego też proszę o odesłanie go do tej komisji.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby wniosek ten odesłać do komisji administracyjnej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (większość) Jest przyjęty. Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku p. Wolańskiego w przedmiocie reformy przepisów służbowych.

P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański: Sprawa ta kilkakrotnie poruszaną była w tej Izbie, nawet przez Wydział krajowy. Zeszłego roku w formie interpelacji p. posła Słoneckiego, w sprawozdaniu zaś tegorocznem widzimy, ile Wydział krajowy zadawał sobie pracy, aby tę sprawę do porządku doprowadzić. Jednakże ani jedno ani drugie nie osiągnęło rezultatu odpowiedniego, to mnie jednak nie

zastrasza, bym nie podniósł tej sprawy jeszcze w tej kadencji, bo jeżeliśmy nie osiągnęli odpowiedniego załatwienia, to przecież może to kiedyś nastąpi.

Sprawa ta jest jednym z ważniejszych czynników do podniesienia naszego rolnictwa i wzajemnego dobrobytu w kraju z jednej oraz przemysłu i rękodzielnictwa z drugiej strony. Uporządkowania tej sprawy domagają się nasz przemysł, rękodzielnictwo i rolnictwo. Wprawdzie W. Rząd illustruje tę ustawę różnemi dodatkami i rozporządzeniami, ale to jeszcze więcej wikła interpretację, bo dawniejsze rozporządzenia pozostają a nowe przybywają. Ustawa taka powinna być jasną i ochraniającą tak jednych, jak drugich od dowolnego postępowania. Co do sług, dość byłoby zapytać p. dyrektora policji, za jaką tę ustawę uważa, a mielibyśmy odpowiedź zgodną z moim wnioskiem, że jest nieodpowiednią.

Widzimy, że nieraz przemysł, rękodzielnictwo i rolnictwo są narażone na nieobliczone straty dla braku odpowiednich ustaw. Uporządkowanie więc tych stosunków powinno być staraniem rządu, albowiem sprawa ta połączona ze sądownictwem nie należy do kompetencji tej Izby, tylko do Rady Państwa. Wiemy, że w niektórych częściach należy to do władz politycznych, ale co do pieniędzy, do zwykłych sądów. Otóż mój wniosek dąży ku temu, aby to wyłącznie do pierwszej instancyi politycznej należało.

Przechodzę do drugiego punktu, tj. do umów o najem. Ten przedmiot, zdaje mi się ważniejszym od pierwszego. Ze wszystkich stron dają się słyszeć głosy, iż należałoby mieszkańców wyrwać z lichwy. Sądzę atoli, że tego się to tak łatwo dziś nie da uskutecznić, należy więc szukać innych środków, aby, o ile możności, od tej plagi się uwolnić. Weźmy n. p. mniejszych posiadaczy; ci ze swoim kredytem są tylko przekazani tam, gdzie się opłaca wielkie procenta, albo do banków, gdzie się również nie małe procenta opłacają, a pozbawione są banków bezprocentowych. w którychby się w razie potrzeby zasilać mogli. Wiemy, że dzisiaj z powodu ustawy, gdzie pieniężna część przekazaną jest sądom, nie jednemu nie chce się w sprawie kilku złotych po sądach chodzić i procesować, bo nieraz więcejby kosztowała podróż i koszta procesu, niż suma dłużna wynosi. Brak więc odpowiedniej ustawy pozbawia włościan korzystania w bankach bezprocentowych, co by ich od płacenia lichwy zupełnie uwolniło. Podniosłem, że załatwienie tej sprawy należy przydzielić naczelnikowi gminy miejscowej, i to nie wydaje mi się tak trudnem, kiedy mu i bezpieczeństwo publiczne jest poruczone.

Wprawdzie mogę się spotkać z zarzutem. że nasz ustrój autonomiczny pozostaje w letargu; pocóż mu jeszcze więcej przydzielać atrybucyj. Tak jest, ten zarzut miałby podstawę, jednakże myślę, że przecież się raz obudzimy z tego letargu, zdrowy rozsądek przemoże a urządzenie się odpowiednie naszym stosunkom i potrzebom jako też brak egzekutywy, która dziś wszelkie działanie i ulepszenia paraliżuje, jakoś się uporządkuje.

Dalej nie widzę, iżby w tem jaka trudność zachodziła, albowiem możnaby położyć ograniczenie do pewnej wysokości sumy np. 10 złr. w. a., w obrębie której rozstrzygnięcie i załatwienie należałoby do naczelnika gminy. W państwie sąsiedniem, w Prusach, istnieje już takie urządzenie, które bardzo korzystnie tak na jednych jak i drugich oddziaływa, dlatego tam przemysł i rolnictwo kwitnie.

Dalej mógłbym się spotkać z tym zarzutem, że szkoda wszelkiej pracy, albowiem wszystko, co się tu w Sejmie porusza, nie znajduje uznania i poparcia w Rządzie i we Wiedniu. Być może, że to jest zarzut słuszny, jednakże jestem tego zdania, że nam należy spełniać to, co do nas należy a resztę pozostawmy tym, na których cięży dalszy obowiązek urzeczywistniania życzeń i zaspokajania potrzeb kraju. Wszak mamy naszych reprezentantów w Radzie Państwa, mamy i ministra dla Galicji w Radzie korony. Wskażmy im, czego potrzebujemy, a resztę niech oni robią. W końcu nie mogę pominąć okoliczności, która nadaje większą ważność i doniosłość mojemu wnioskowi, a to jest, iż wielu z szanownych posłów mniejszych posiadłości raczyło swemi podpisami poprzeć ten wniosek. Tą drogą tylko idąc solidarnie możemy coś korzystnego dla kraju zdziałać i naprawić nie jedną krzywdę, któreśmy sobie wzajemnie wyrządzili i wyrządzamy.

Wnoszę, aby ten wniosek odesłany został do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi administracyjnej zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie pozwolenia gminie miasta Białej na pobór opłat od czynszów domowych. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminie miasta Białej na pobór opłat od czynszów domowych.

Wysoki Sejmie!

Ustawą krajową z dnia 26. Grudnia 1871 (Dziennik ustaw krajowych 1872 Nr. 17) pozwolono gminie miasta Białej pobierać w latach 1872, 1873 i 1874 opłaty od czynszów domowych w wysokości 4 centów od każdego zeznanego i urzędownie sprawdzonego złotego wal. austr. czynszów domowych.

Obecnie uprasza Zwierzchność gminna tegoż miasta na mocy uchwały Rady miejskiej o przedłużenie pomienionego zezwolenia na dalsze trzy lata, tj. 1875, 1876 i 1877 i przedkłada na poparcie swej prośby budżet miejski, uchwalony na rok 1875.

Według tego budżetu wynoszą wydatki miejskie, obliczone zresztą ściśle do potrzeb, kwotę 33.460 złr. 57$^1/_2$ ct., zaś dochody tylko kwotę 21,539 złr. 65$^1/_2$ ct. w. a., pozostaje przeto niepokryty niedobór w kwocie 11.920 złr. 92 ct. w. a.

W celu uzyskania potrzebnych funduszów do sprowadzenia równowagi pomiędzy wydatkami a dochodami, uchwaliła Rada miejska:

I. pobór 25% dodatku do podatków bezpośrednich, które wynoszą w gminie kwotę 22.455 złr. Tym sposobem uzyska gmina nowy dochód przynajmniej w kwocie 5000 złr. Na pokrycie zaś reszty niedoboru uchwalono

II. upraszać o zezwolenie na pobór 4% opłaty od czynszów domowych w dotychczasowych warunkach. Według doświadczenia uczynionego, przyniosą te opłaty funduszowi miejskiemu około 4500 złr. dochodu.

Zważywszy przeto, że wydatki miejskie są umiarkowane i stosownie do potrzeb obliczone;

zważywszy, że przy uchwale Rady miejskiej zachowane są wszystkie formalności, przepisane ustawą gminną;

zważywszy wreszcie, że i Reprezentacya powiatowa prośbę gminy jako uzasadnioną popiera.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy Białej i uchwalić załączony projekt do ustawy.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda więc przystąpimy do rozprawy specjalnej.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Art. I.

Gminie miasta Białej pozwala się pobierać w latach 1875, 1876 i 1877 opłaty od czynszów domowych od każdego przedmiotu znajdującego się w obrębie miasta a podlegającego podatkowi domowo-czynszowemu.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. (czyta).

Art. II.

Opłata ma wynosić 4 centy od każdego zeznanego i urzędownie sprawdzonego złotego reńskiego a. w. czynszów domowych.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. (czyta).

Art. III.

Mieszkańcy miasta Białej, opłacający za swe pomieszkania czynsz roczny w kwocie dwudziestu czterech (24) złr. w. a., lub w kwocie niższej, nie podlegają tej opłacie.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł III. przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. (czyta).

Art. IV.

Bliższe postanowienia względem przeprowadzenia poboru tej opłaty, uchwali reprezentacya miejska.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł IV, przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. (czyta).

Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

o pozwoleniu gminie Białej na pobór opłat od czynszów domowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ustanawiam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (większość) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu. Jest tu pismo z namiestnictwa.

Sekretarz P. Jasiński (czyta):

Jaśnie Oświecony Książe!

Na mocy upoważnienia wysokiego Ministerstwa skarbu z dnia 26. Września br. L. 21971 mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe sumaryczne preliminarze funduszów indemnizacyjnych dla Galicji wschodniej i zachodniej i Wielkiego księstwa Krakowskiego na rok administracyjny 1875.

Racz Wasza Książęca Mość zamieścić to przedłożenie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Przy tej sposobności proszę przyjąć wyraz mego wysokiego poważania.

We Lwowie dnia 28. Września 1874.

Gołuchowski m. p.

Ks. Marszałek. Budżet ten odda się natychmiast do druku.

Sekretarz P. Rej. Komisja kultury krajowej zbierze się jutro o godzinie 11.

Ks. Marszałek: Przyszłe posiedzenie odbędzie się we czwartek o godzinie 10. rano. Porządku dziennego nie oznaczam, albowiem nie wiem, jakie druki będą gotowe. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 12. min. 20.

Porządek dzienny 9. posiedzenia V. sesji III. perjodu sejmowego, które się odbędzie dnia 1. Października 1874 r. o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie utworzenia we Lwowie krajowej szkoły weterynarji. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie domu na umieszczenie położnic. Sprawozdawca p. Serwatowski.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy dróg uznanych za nagłe i o rekonstrukcji istniejących dróg krajowych. Sprawozdawca p. Badeni.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Chrzanowskiego o zmianie regulaminu Sejmowego.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Ozarkiewicza o uznanie drogi z Kossowa do dworca kolei Śniatyn-Załucze za drogę krajową.

6. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie pomnożenia w kraju weterynarzy. Sprawozdawca p. Zamojski.

7. Drugie czytanie wniosku posła Kocyłowskiego, żeby szkody zrządzone w ziemiopłodach przez mróz, rdzę i myszy polne, zaliczone były w poczet szkód elementarnych. Sprawozdawca p. Rej.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw
galicyjskiego Sejmu krajowego

9 posiedzenie 5 sesyi III peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 1. Października 1874.

Treść: Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Przemówienia pp. Rutowskiego, Skwarczyńskiego i Spławińskiego w przedmiocie tychże petycyj. — Przedłożenie rządowe zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1873. — Wniosek p. Apolinarego Jaworskiego w przedmiocie kolei żelaznej drugorzędnej Lwów-Stojanów. — Interpelacya p. Czajkowskiego do komisarza rządowego w przedmiocie złego stanu drogi erarjalnej ze Lwowa do Żółkwi. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Skwarczyńskiego w przedmiocie przyjmowania wieczystych zobowiązań gmin przez Radę szkolną krajową. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie utworzenia we Lwowie krajowej szkoły weterynaryi. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie domu na umieszczenie położnic. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy dróg uznanych za nagłe i o rekonstrukcyi istniejących dróg krajowych. — Pierwsze czytanie wniosku posła Chrzanowskiego o zmianie regulaminu Sejmowego. — Pierwsze czytanie wniosku posła Ozarkiewicza o uznanie drogi z Kosowa do dworca kolei Śniatyn-Załucze za drogę krajową. — Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie pomnożenia w kraju liczby weterynarzy. — Przyjęcie wniosków komisyi w drugiem i trzeciem czytaniu po przemówieniach komisarza rządowego, oraz pp. hr. Golejewskiego, Chrzanowskiego, Skwarczyńskiego i sprawozdawcy. — Drugie czytanie wniosku posła Kocyłowskiego, żeby szkody zrządzone w ziemiopłodach przez mróz, rdzę i myszy polne, zaliczone były w poczet szkód elementarnych — Przyjęcie bez rozpraw uchwały proponowanej przez komisyę.

Początek posiedzenia o godzinie 10 min. 30.

Posłów obecnych 118.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieba, marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Józef Badeni, Rey i Antoniewicz.

Ze strony c. k. rządu J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwarte; p. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta protokół osmego posiedzenia z d. 28. Września r. b.)

Ks. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do protokołu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta spis petycyj.)

Dalszy ciąg petycyj po dzień 30. Września b. r. do Wysokiego Sejmu wniesionych.

132. Rada miasta Krakowa, przez posła Chrzanowskiego o powiększenie liczby posłów z Krakowa.

133. Mościska Wydział powiatowy, przez posła Smarzewskiego w przedmiocie zmiany ustawy drogowej przez Wydział krajowy zaprojektowanej.

134. Lisko Wydział powiatowy, przez posła Gniewosza z przedstawieniem przeciw projektowi Wydziału krajowego co do zmiany ustawy drogowej.

135. Mielec Wydział powiatowy, przez posła hr. Reja o uznanie drogi Mielecko-Radomyskiej za krajowe.

136. Kolbuszowa Wydział powiatowy, przez posła Kobylarza o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi.

137. Szydłowska Zofia i Emilia Hubicka, przez posła Waygarta o zakupno realności pod l. 3 przy ulicy Słowackiego pod budowę gmachu krajowego.

138. Tarnów gmina, przez posła Rutowskiego o powiększenie liczby posłów z miast.

139. Tarnów gmina, przez posła Rutowskiego o nadanie miastu temu osobnego statutu.

140. Tarnów gmina, przez p. Hoszarda w przedmiocie przeniesienia kosztów leczenia ubogich chorych w szpitalach powszechnych na fundusz krajowy.

141. Przełożeni gmin w Szlązakach, Kacakach, Markach i Dąbrowicy, przez posła Drozda o o zapomogę na wykończenie budowy kościoła w Szlązakach.

142. Skałat Wydział powiatowy, przez posła Koziebrodzkiego w przedmiocie ustanowienia płatnych delegatów jako organów pouczających i nadzorujących gminy.

143. Skałat Wydział powiatowy, przez posła Koziebrodzkiego z przedstawieniem przeciw nowej ustawie drogowej przez Wydział krajowy wypracowanej.

144. Skałat Wydział powiatowy, przez posła Koziebrodzkiego o uznanie drogi Podwołoczysko-Brzeżańskiej za krajową i połączenie jej z drogą Smykowiecko-Grzymałowsko-Kopeczyniecką.

145. Skałat Wydział powiatowy, przez posła Koziebrodzkiego w przedmiocie ograniczenia stopy procentowej do wysokości 12pr. od sta i zarządzenie, że dokumenta wystawiane przez nieumiejących czytać i pisać, wymagają notaryalnego sprawdzenia.

146. Skałat Wydział powiatowy, przez posła Koziebrodzkiego, o wyznaczenie stałej rocznej dotacyi dla szkoły czteroklasowej w Skałacie.

147. Radomyśl gmina, przez posła Spławińskiego o przeniesienie siedziby c. k. Sądu powiatowego z Zassowa do Radomyśla.

148. Reprezentacya powiatowa Tarnobrzeska, przez posła Badeniego Józefa w sprawie ustawy drogowej.

149. Reprezentacya powiatowa Tarnobrzeska, przez posła Badeniego Józefa w sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia.

150. Rada gminna w Pasiecznej, przez posła ks. Kozanowicza; 1) o uchwalenie ustawy przeciw pijaństwu, 2) o przeprowadzenie komasacyi włościańskich gruntów, 3) o zakaz dzielenia tychże.

151. Gmina miasta Wadowic, przez posła Bauma o powiększenie liczby posłów z miast.

152. Taż gmina przez posła Bauma, o przeniesienie kosztów leczenia na fundusz krajowy.

153. Gmina Siedziny, Toporzysko i Bystra, przez posła Bauma o wyjednanie u Władz węgierskich drogi z Siedziny i Toporzysk, do Podwelka obecnie zaprzeczonej.

P. Rutowski. Proszę o głos (do petycyi l. 139.)

Ks. Marszałek. P. Rutowski ma głos.

P. Rutowski. Jeżeli się nie mylę, to po raz piąty a może i szósty składa miasto Tarnów petycyę do laski Jaśnie Oświeconego Marszałka z żądaniem, aby osobny statut dla niego został wyrobiony, opierając swe żądanie na datach statystycznych, które, jeżeli się nie mylę, są dostatecznie znane. Dotąd miasto Tarnów rządzi się gminą gro-

madzką czyli chłopską. Czy ta ustawa jest dobrą dla miasta Tarnowa, jednego z główniejszych miast w kraju, ze względu na jego stanowisko pod względem handlu, przemysłu, fabryk, kredytu, szkół, Wysoka Izba sama niechaj oceni. Mnie się zdaje, że pod tym względem nie ma żadnej wątpliwości, bo jest to sprawa omówiona w Sejmie i po za Sejmem i w całym kraju, że ustawa gminna nawet dla gmin gromadzkich nie jest dostateczną.

Najlepszym dowodem jest, że...

Ks. Marszałek (przerywa.) Przepraszam, że przerywam, tu tylko mowa o formalnem traktowaniu być może.

P. Rutowski. Zaraz zrobię konkluzyę. Miałem zrobić wniosek, aby Wysoka Izba wybrała komisyę z pięciu członków, aby jeszcze w tej sesyi można uzyskać ten tyle pożądany nietylko dla miasta Tarnowa, ale i dla całego kraju statut. Jednak dzisiaj rozeszła się wieść, że Sejm tylko do 15go trwać będzie, a tyle wniosków jest przedłożonych do laski marszalkowskiej, że sądzę, iż byłoby zbytecznem i niekorzystnem, gdybym stawiał wniosek wybrania nowej komisyi. Stawiam więc wniosek, aby Wysoka Izba odesłała tę petycyę do Wydziału krajowego z poleceniem, aby na przyszłej sesyi wypracował projekt statutu dla miast a pomiędzy temi i dla Tarnowa z uwzględnieniem jego stosunków odrębnych.

Ks. Marszałek. Petycya ta miała pójść do komisyi administracyjnej. Obecnie jest wniosek, aby odesłać tę petycyę do Wydziału kraj. z poleceniem, aby wypracował do przyszłego zgromadzenia Sejmu statut dla miast a pomiędzy temi i dla miasta Tarnowa.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Gdy przy przesłaniu jakiej petycyi do Wydziału krajowego ma nastąpić jakie polecenie, koniecznem jest, aby ta petycya w jakiej komisyi rozpatrzoną była. Regulamin obowiązujący w Izbie nie zna takiego traktowania, aby petycyę bez poprzedniego rozpatrzenia w jakiejkolwiek komisyi przesłano bądź do Wydziału krajowego bądź do pewnej komisyi z pewnem już z góry powziętem poleceniem. Z tego powodu musiałbym się sprzeciwić wnioskowi posła Rutowskiego, o ile w tym wniosku zawarte jest żądanie, aby dano Wydziałowi krajowemu polecenie zdania sprawy w pewnym kierunku. Jeżeli ma być odstąpiona Wydziałowi krajowemu, to należy bez specyalnego polecenia pozostawić Wydziałowi możność rozpatrzenia rzeczy i postawienia odpowiednich wniosków.

P. Rutowski. Zgadzam się z p. Skwarczyńskim co do drugiego ustępu, aby petycyę tę odesłać do Wydziału krajowego bez żadnego polecenia, ponieważ sądzę, że Wydział krajowy rozpatrzywszy się w stosunkach miejscowych i w petycyi samej sam to uchwali, czego życzy sobie miasto Tarnów.

Ks. Marszałek. P. Rutowski zmienia swój wniosek i wnosi, aby petycyę tę posłać do Wydziału krajowego bez żadnego polecenia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość.) Prosiłbym wstać, gdyż jest wątpliwość. (Większość.) Jest większość, wniosek przyjęty.

P. Spławiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Wnoszę, aby petycyę gminy miasta Radomyśla odesłać nie do komisyi petycyjnej ale do komisyi prawniczej, bo ona właśnie teraz zajmuje się rozłożeniem powiatów i sądów powiatowych.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby petycyę gminy miasta Radomyśla odesłać do komisyi prawniczej a nie petycyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Jaśnie Oświecony Książe!

Mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe zamknięcia rachunku funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej i Wielkiego Księstwa krakowskiego za rok 1873.

Racz Jaśnie Oświecony Książe zamieścić to przedłożenie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Sejmowych a przy tej sposobności przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Lwów, dnia 29. Września 1874.

Gołuchowski m. p.

Ks. Marszałek. To przedłożenie będzie drukowane i Izbie rozdane.

Sekretarza p. Antoniewicz (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że Wysoki Sejm dnia 5. Grudnia 1872. uchwalił z powodu niemożliwości budowy dróg bitych w wielkiej części kraju niemającej żadnej komunikacyi — subwencyę bezzwrotną 50.000 zł. w. a. a i zwrotną 50.000 zł. w. a. na każdą milę kolei drugorzędnej w kierunku Lwów-Stojanów;

Zważywszy, że koszta wywłaszczenia gruntów, pod tę kolej ponoszą powiaty, przez które ta kolej przechodzić będzie;

Zważywszy, że Sejm i powiaty znaczną subwencyą dały dowód, o ile uznają gwałtowną potrzebę utworzenia komunikacyi w tym kierunku, że Wysoki Rząd niewątpliwie wesprze te usiłowania i w stosownej drodze postara się o uzupełnienie tych subwencyj z funduszów państwowych; wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalic:

„Wzywa się Wysoki Rząd, by w stosownej drodze uzyskał subwencyę 150.000 zł. w. a. na milę z funduszów państwowych na budowę kolei drugorzędnej Lwów-Stojanów.

Apolinary Jaworski
wnioskodawca.

Firley. C. Haller, Chrapek, Dr. Weigel, Baum, Rylski, Dzieduszycki, Smolka, Garbaczyński, Dąbrowski, Słonecki, Krasicki, Wesołowski, Czajkowski, J. Jasiński, Szczepański, Torosiewicz.

Ks. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim podług regulaminu.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Interpelacya
do c. k. komisarza rządowego.

Droga murowana eraryalna, prowadząca ze Lwowa na Żółkiew i Rawę do granicy Królestwa Polskiego znajduje się w najgorszym stanie. Jamy i głębokie wyżłobienia — szczególnie na przestrzeni ze Lwowa do Żółkwi — stawiają przejazdowi takie przeszkody, że często osie i u powozów resory się łamią, a nawet w czasie pory wilgotnej w jesieni i na wiosnę wozy w błocie grzęzną, i wówczas droga do przebycia staje się bardzo trudną.

Mimo to i chociaż bardzo ożywiony ruch na tej drodze konieczną stawia potrzebę zaradzenia złemu, aby utrzymać tę jedyną komunikacyę między najżyźniejszą częścią kraju w Bełzkiem a stolicą i kolejami żelaznemi — droga ta w ciągłem zostaje zaniedbaniu.

Podpisani pozwalają sobie zatem zapytać c. k. Rząd, czy i kiedy zechce uskutecznić nieuchronną rekonstrukcyę tej drogi, aby ten z każdym dniem pogorszający się stan stanowczo usunąć, a w szczególności czy nie zechce c. k. Rząd zarządzić, aby jeszcze tej jesieni jamy i koleje na tej drodze kamieniem zasypane i wyrównane były, a tem samem bezpieczny przejazd stał się możliwym.

Lwów, 30. Września 1874.

Czaykowski.

Jaworski, J. Jasiński, Wesołowski, Polanowski, Serwatowski, Madeyski, L. Chrzanowski, Waygart, C. Haller, Szeptycki.

Komisarz rządowy p. Bartmański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Bartmański. Na tę interpelacyę będę miał zaszczyt odpowiedzieć na jednem z najbliższych posiedzeń.

Teraz pozwolę sobie odpowiedzieć na interpelacyę wniesioną 25. Września przez szan. p. Skwarczyńskiego i towarzyszy.

Panowie interpelanci podnoszę (czyta), że c. k. Rada szkolna krajowa przyjmuje wieczyste zobowiązania gmin i powiatów na rzecz szkół czynione z pominięciem postanowień §. 99. lit. a. i b. niemniej §. 25. ust. o repr. pow., według których stałe obciążenia majątku gminnego lub powiatowego wymagają przyzwolenia Rady powiatowej, a względnie Wydziału powiatowego.

Zarzuty te opierają na dwóch przytoczonych wypadkach, na które później odpowiem. Interpelanci podnoszą dalej (czyta):

Postępując w ten sposób c. k. Rada szkolna krajowa nietylko narusza zakres działania wyższych władz autonomicznych i działa wbrew wyraźnym postanowieniom obowiązujących ustaw krajowych, a tem samem osłabia powagę tych ustaw; ale nadto naraża szkołę na utratę praw, wypływających z zobowiązań tego rodzaju, które tak długo są nieważnemi, jak długo w powyższy sposób zatwierdzonemi nie zostaną.

W obec takiego stanu rzeczy raczy JW. Komisarz rządowy wyjaśnić:

1. Na jakiej podstawie c. k. Rada szkolna krajowa przyjmuje wieczyste zobowiązania gmin i powiatów czynione na rzecz szkół nie zatwierdzone w myśl postanowień §. 99. ust. gmin. i §. 25. ust. o reprezent. powiatowej przez Radę powiatową, a względnie Wydział krajowy.

2. Czyli c. k. Rada szkolna zamyśla przedsięwziąć odpowiednie kroki, ażeby wszystkie takie zobowiązania przyjęte przez gminy i powiaty na rzecz szkół stały się prawomocnemi.

Fakta, na których opierają panowie interpelanci swe zarzuty czynione Radzie szkolnej są następujące:

Pierwszy jest, iż Rada powiatowa Ropczycka wyznaczyła płacę 500 zł. na utrzymanie nauczyciela, a Rada szkolna zatwierdziła to oświadczenie, pomimo, iż nie było przyzwolenia Wydziału krajowego na takie stałe obciążenie kasy powiatu.

Co do tego rzecz miała się następująco: Z powodu 25-letniej rocznicy wstąpienia na tron Najj. Pana uchwaliła rada powiatowa Ropczycka przeznaczyć 500 zł. na utrzymanie nauczyciela w szkole ropczyckiej, którą to uchwałę Rada szkolna zatwierdziła. Jednakże potem powstała wątpliwość, czy ta kwota 500 zł. ma być wliczona w dodatek 4% powiatowy, który powiaty ponosić mają na cele szkolne, czy też zobowiązanie to ma iść po za te 4%. Gdy rada powiatowa zawezwana przez radę szkolną krajową oświadczyła, że datek uchwalony z powodu wspomnianej rocznicy, chce mieć niezależnym od 4% dodatku, wtedy Rada szkolna nie uwzględniła tego przy organizacji szkół, z powodu, iż nie było na to zatwierdzenia Wydziału krajowego. Mam cały ten akt przed sobą i z niego można widzieć, iż nauczycielowi szkoły ropczyckiej wyznaczono 350 zł. jak to ustawa przepisuje. Teraz Wydział krajowy zatwierdził to oświadczenie Rady pow. Ropczyckiej, i teraz dopiero będzie musiała nastąpić przemiana i wyznaczenie wyższej płacy dla nauczyciela.

Drugi fakt podniesiony w interpelacji dotyczy wypadku, iż Rada szkolna krajowa zatwierdzić miała uchwałę Rady gminnej miasta Drohobycza która przyjęła pewne zobowiązania na gminę przy sposobności przejścia tamtejszego gimnazjum na etat rządowy, pomimo iż uchwała ta nie była przedłożona Radzie powiatowej do zatwierdzenia.

Otóż co do tego faktu, wiadomem jest iż w Drohobyczu istniało gimnazjum, które gmina utrzymywała z swoich funduszów. Chodziło teraz o przeniesienie całego gimnazjum na etat rządowy, przyczem gmina pewne obowiązki na siebie przyjąć musiała. Rokowania trwały dłuższy czas i obecnie p. minister oświadczył, iż Rząd przyjmie na swój etat to gimnazjum pod warunkami w dotyczącej umowie zawartemi. Oznaczenie i przyjęcie warunków, pod jakiemi Rząd przyjmuje to gimnazjum na etat rządowy, zależało nie od Rady szkolnej krajowej lecz od p. ministra i dopóki p. minister ostatecznego słowa nie wyrzekł, pod jakiemi warunkami przyjmuje to gimnazjum na etat rządowy, dopóty nie mogło być mowy o zatwierdzeniu dotyczącej uchwały Rady gminnej przez Radę powiatową. Teraz będzie chwila po temu, gdy pan minister wyraźnie oświadczył, iż należy zarządzić poprzednio zatwierdzenie tej uchwały przez Radę powiatową.

Z tego przedstawienia wypływa, że ani w jednym ani drugim wypadku nie postąpiła sobie Rada szkolna krajowa wbrew ustawie, a tem samem zdaje mi się, iż będę uwolnionym od szczególnej odpowiedzi na postawione w interpelacyi zapytania i na nieuzasadnione zarzuty, czynione Radzie szkolnej przez pp. interpelantów.

Ks. Marszałek. Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie utworzenia we Lwowie krajowej szkoły weterynarji. Sprawozdawca p. Skwarczyński. **Ob. Alleg. XLI.**

(Głosy: uwolnić od czytania).

Ks. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi kultury krajowej.

P. ks. Kaczała. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kaczała ma głos.

P. ks. Kaczała. Ja dumaju, szczo to sprawozdanie Wydiła krajewoho ne potribno widsyłaty do innoj komisji. Meni sia zdaje, szczo sprawa zawedenja szkoły weterynarji, kotora wże buła w Sojmi, dokładno jest obrobłena i znana, dla toho dumaju, aby ochoronyty Sojm wid straty czasu, i upoważnyty Wydił krajewyj do peredłożenia toho

sprawozdanja na najbłyższom zasidanju do druhoho czytanja bez widosłanja do jakoj komisji.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Jakkolwiek zaszczytnem byłoby dla Wydziału krajowego podobne zaufanie, z drugiej strony jednak sądzę, że przedmiot ten zanadto jest ważny, zanadto dotyczy materyalnych interesów kraju, a nadto rozrządza znacznym funduszem krajowym, wprawdzie specjalne mającym przeznaczenie, jednakże bardzo znacznym. Z tego powodu muszę obstawać imieniem Wydziału krajowego przy meim pierwotnym wniosku odesłania do komisji kultury krajowej.

Ks. Marszałek. Będziemy naprzód głosowali nad wnioskiem p. Kaczały. Kto jest za upoważnieniem Wydziału krajowego, aby sprawę przedłożył wprost do drugiego czytania zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Więc kto jest za odesłaniem sprawozdania do komisji kultury krajowej zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie domu na umieszczenie położnic. Sprawozdawca p. Serwatowski.

Ob. Alleg. XLII. 1

Głosy. Uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Serwatowski. (Czyta wniosek z Alleg. LXII.). Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

Ks. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego sprawozdania do komisji administracyjnej zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy dróg uznanych za nagłe i o rekonstrukcji istniejących dróg krajowych. Sprawozdawca p. Badeni.

Ob. Alleg. XLIII.

Głosy. Uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Wnoszę aby sprawozdanie to odesłać do komisji drogowej, albowiem przedewszystkiem musi być orzeczonem, czy te drogi mają być budowane, czy nie.

Sprawozdawca Władysław hr. Badeni. Mnie się zdaje, iż kwestya drogowa jest tutaj zupełnie przesądzoną. Nie idzie tu o budowę nowych dróg, ani o ocenienie, czy one są potrzebne, lecz idzie o finansowanie tych dróg, które ustawą krajową za krajowe uznane zostały i o finansowanie tych kolei wicynalnych, które Wysoka Izba za linie na koleje wicynalne przydatne uznała.

Idzie więc o finansowanie, t. j. o to, jakie fundusze mają być przeznaczone i z jakiego źródła mają być zaczerpnięte. Jest to kwestya czysto finansowa i sądzę, iż tylko w komisji finansowej może być traktowaną.

Ks. Marszałek. Są dwa wnioski. Poddam najprzód wniosek drugi pod głosowanie t. j. aby odesłać do komisji drogowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Jest mniejszość, wniosek upadł.

Kto się z tem zgadza, aby wniosek ten odesłać do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, wniosek przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Chrzanowskiego w przedmiocie dwóch zmian w regulaminie obrad sejmowych. P. Chrzanowski ma głos.

Ob. Alleg. XLIV.

P. Chrzanowski. Dwa wnioski, które miałem zaszczyt przedłożyć Wys. Izbie zmierzają do zaprowadzenia dwóch popraw w regulaminie obrad sejmowych, popraw, których użyteczność i potrzebę wykazało doświadczenie tak jawnie, iż obie Izby Rady Państwa i kilka Sejmów krajowych wprowadziło już te poprawki do regulaminów nowych obrad. Jakkolwiek każdy z tych wniosków poprzedziłem streszczeniem motywów, które wraz z wnioskami wydrukowane, rozdane zostały szan. posłom, jednak czuję potrzebę dodania kilku uwag dla objaśnienia i uzasadnienia niektórych postanowień, zawartych w tych wnioskach.

Pierwszy wniosek zmierza do zaprowadzenia dokładniejszego sposobu podawania protokołu posiedzeń do wiadomości Wys. Izby, oraz sposobu prostowania i sprawdzania tegoż protokołu. Dotychczasowy regulamin nakazuje, aby protokół posiedzenia był odczytany na następnem posiedzeniu, i aby natychmiast po odczytaniu podawano sprostowania dc tego zaledwie dosłyszanego protokołu, gdyż zaraz jest ogłaszany jako sprawdzony i podpisywany przez marszałka i sekretarzy. Ten sposób podawania protokołu do wiadomości Sejmu, prostowania go i sprawdzania, uznało wiele ciał ustawodawczych, między innemi obie Izby Rady Państwa, a swieżo sejm czeski, za niedostateczny, niedokładny a zabierający Izbie dużo czasu. Przyjęły te ciała ustawodawcze inne a lepsze przepisy, które miałem zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi we wniosku moim; mianowicie, ażeby protokół był nazajutrz po posiedzeniu przedłożony w biurze sejmowem do przejrzenia wszystkim posłom, a każdy członek Sejmu ma dostateczny czas przeczytać go, rozważyć, przekonać się, czy w nim przebieg i wypadek posiedzenia podany jest dokładnie, czy nie pominięto tego w protokole, co się w nim znajdować powinno. Jeżeli poseł poweźmie wątpliwości lub zarzuty przeciw któremu ustępowi protokołu, ma prawo, przedstawić je marszałkowi sejmowemu, który gdy uzna to za słuszne, zarządzi zaraz odpowiednie sprostowanię protokołu. Gdyby zaś marszałek nie uznał słuszności żądanego sprostowania, a poseł trwał w przekonaniu, że takowe jest potrzebnem, ma prawo uczynić wniosek do Wys. Izby na najbliższem posiedzeniu, a Sejm uchwałą rozstrzyga.

W drukowaniu mego wniosku właśnie opuszczono przez pomyłkę te wyrazy: „a sejm uchwałą rozstrzyga.“ Proszę te wyrazy we wniosku dodać, a zresztą doda je komisja prawnicza, gdyż, będę prosił o przekazanie jej mojego wniosku. Dalsze postanowienia regulaminu co do podpisywania protokołu sprawdzonego, drukowania i rozdawania go posłom, zostają niezmienione. Przekonany jestem, że ten, opowiedziany tu i we wniosku moim określony przepisami sposób ogłaszania, prostowania i sprawdzania protokołów, jest daleko lepszy, niż dotychczasowy, a nie zajmuje Sejmowi czasu na pełnych posiedzeniach, gdy dotychczasowy sposób stał się po części czczą formą.

Lecz od tego polepszonego sposobu ogłaszania i sprowdzania protokołu, pozostawiam w regulaminie dwa wyjątki nakazane koniecznością. Pierwszy wyjątek tyczy się protokołu ostatniego posiedzenia przed odroczeniem lub zamknięciem Sejmu. Ten protokół musi być podawany do wiadomości Sejmu w sposób dotychczas używany, t. j. przez odczytanie go na temże samem posiedzeniu, gdyż w dniu następnem Sejm już nie będzie zgromadzony. Drugi wyjątek tyczy się protokołu obrad na tajnem posiedzeniu sejmowem, który również na temże tajnem posiedzeniu odczytany i sprawdzony być musi. Te dwa wyjątki pozostawiono w regulaminie ciał ustawodawczych, które przyjęły dokładniejszy nowy sposób podawania protokołu do wiadomości Sejmu, prostowania i sprawdzania tegoż protokołu.

Muszę uczynić jeszcze jedną uwagę. Wniosek, który przedłożyłem Wys. Sejmowi do uchwalenia, podaje z regulaminu obrad Izby deputowanych nowe przepisy co do prostowania i sprawdzania protokołu, ale nie zamieściłem bynajmniej niedawno przyjętego tam postanowienia co do spisywania protokołu; albowiem nie radzę bynajmniej, aby Sejm przyjął w swój regulamin to nowe postanowienie do spisywania protokołu, które uważam za gorsze od teraźniejszego. Izba deputowanych Rady Państwa uchwaliła w swoim regulaminie, że nie sekretarze, jak dotychczas, ale osobny do tego wyznaczony urzędnik prowadzi protokół jej obrad, a sekretarze sprawdzają tylko ten protokół. Jest to może wygodniej dla pp. sekretarzy, ale zdaniem mojem nie odpowiada powadze i dobru Sejmu. Dla tego tej zmiany nie proponuję do przyjęcia, lecz pragnę, aby jak dotychczas pp. sekretarze sejmowi, wybrani z pomiędzy posłów, spisywali protokoły obrad Sejmu.

Drugi mój wniosek ma na celu uzupełnienie i poprawę regulaminu obrad zapewniającą Sejmowi skuteczne używanie służącego mu prawa interpelacyi. Nie potrzebuję się szeroko rozwodzić nad wykazaniem ważności tego prawa, będącego w ręku Sejmu jednym z pomocniczych środków do utrzymania powagi ustaw uchwalonych, zabezpieczenia praw osób, gmin i korporacyj, wskazania i poskromienia błędów lub nadużyć w administracyi kraju, jeżeli prawo interpelacyi ma zapewnione należyte pole w obradach Sejmu. Dlatego we wszystkich państwach konstytucyjnych ustawa zasadnicza przyznała to prawo członkom ciał prawodawczych. Austryackie ustawy konstytucyjne przyznają także istotnie prawo interpelacyi tak wszystkim posłom sejmowym jak i członkom Rady państwa. Zdawało się jednak początkowo, że wykonanie tego prawa dostatecznie będzie zapewnione, gdy ustawy regulaminowe pozwolą posłom interpelować reprezen-

tantów rządu państwowego i krajowego, marszałków sejmowych, prezesów komisyj sejmowych i zobowiążą interpelowanego do dania odpowiedzi. Lecz mniemano, iż zbytecznem a nawet szkodliwem będzie dopuszczenie rozprawy w ciele ustawodawczem nad interpelacyą i nad odpowiedzią interpelowanego i regulaminy ułożone tak przez Radę państwa jak przez Sejmy zabraniały takiej rozprawy. Jednak wkrótce przekonano się, najprzód w Radzie państwa, że prawo interpelacyi staje się mało skutecznem, jeżeli Izba nie ma możności pozwolić na dyskusyę nad interpelacyą lub odpowiedzią interpelowanego, gdyż wówczas interpelowany może cokolwiek odpowiedzieć, a Izba musi słuchać w milczeniu odpowiedzi nieuzasadnionej i zadowolić się takową. Zaszło nawet tak daleko, że obawiano się interpelować, aby nie wywołać odpowiedzi, którąby uświęciła nadużycia i którąby się musiano zadowolnić. Doświadczyli tego deputowani w Izbie niższej Rady państwa, mianowicie za ministeryum barona Schmerlinga. Gdy więc później po chwilowem wstrzymaniu obrad Rady państwa zwołano Izby w 1867 r., Izba deputowanych zmieniła zaraz swój regulamin pod tym względem, iż postanowiono że dyskusya nad interpelacyą lub nad odpowiedzią interpelowanego ma mieć miejsce w razie, gdy Izba to uchwali na wniosek poparty przez 15 posłów. To postanowienie regulaminowe obowiązuje od lat kilku w Izbach Rady państwa i okazało się nieraz użytecznem a nigdy szkodliwem.

W naszym Sejmie uczuto także niejednokrotnie potrzebę rozpraw nad interpelacyą lub nad odpowiedzią interpelowanego; uczuto nieraz, jak mało skutecznem staje się prawo interpelacyi, z powodu, że regulamin uchwalony tymczasowo w 1865 r. nie dopuszczał rozpraw nad odpowiedzią interpelowanego. Musiał Sejm nieraz słuchać niesłusznej interpelacyi i nieuzasadnionej odpowiedzi interpelowanego i milczeć.

Niedawno musiał także Sejm słuchać w milczeniu nieuzasadnionej, zdaniem mojem, odpowiedzi na interpelacyę, bo szanował regulamin przez siebie przyjęty. Ale ma prawo a nawet obowiązek zmienić ten regulamin swych obrad i zaprowadzić w nim poprawy których uczuł potrzebę.

Wniosek mój niniejszy o poprawę regulaminu obrad sejmowych przez wykreślenie przepisu zabraniającego rozpraw nad interpelacyą i nad odpowiedzią interpelowanego i dopuszczenie takiej rozprawy, jeżeli Sejm uchwali ją prostą większością— wniosek ten nie został wywołany tą lub ową niedostateczną odpowiedzią interpelowanego, ale spowodowany zasadniczem przekonaniem, że, aby prawo interpelacyi było skutecznem, należy mu dać szersze w obradach sejmowych miejsce, i że możność dyskusyi nad interpelacyą i nad odpowiedzią interpelowanego, zapewni z jednej strony skuteczność prawa interpelacyi, z drugiej zaś strony zabezpieczy od nadużywania tego prawa.

Zbyteczną jest obawa, że dyskusya nad interpelacyą będzie zajmować wiele czasu Izbie, gdyż wtedy tylko rozprawy takie nastąpić mogą, jeżeli Sejm to uchwali; tę uchwałę zaś powziąść może szybko, bo jeżeli 15 posłów zażąda, aby była rozprawa nad interpelacyą, Sejm natychmiastowem bez dyskusyi głosowaniem uchwala to lub odrzuca, Tak określiła Izba deputowanych Rady państwa postanowienie swoje regulaminowe pozwalające na rozprawę nad interpelacyą i w takiż sam sposób określam to postanowienie w moim wniosku. — Aby także zapobiedz, iżby wśród rozprawy nad interpelacyą Izba nie była zaskoczoną nagle wnioskiem, proponuję, aby w naszym regulaminie uchwalić, jak to uchwaliła także Izba deputowanych, że podczas rozpraw nad interpelacyą nie może by postawiony żaden wniosek.

Jeżeli ktoś czuje potrzebę uczynienia wniosku musi go wnieść jako samoistny.

Słyszałem wyrażone mniemania, że Sejm nie może zmienić prostą uchwałą regulaminu swych obrad w tym względzie, aby usunąć przepis zabraniający rozpraw nad interpelacyą i wpisać w regulamin postanowienie pozwalające na taką dyskusyę. Jednak nie ma wątpliwości, że uczynić jest to mocen, gdyż może regulamin swój zmieniać prostą uchwałą, a przepis powyższy nie jest zastrzeżony bynajmniej ani statutem krajowym, ani żadną ustawą. Przytoczę nawet, iż ów przepis regulaminu tymczasowego z 1865 roku zabraniający dyskusyi nad interpelacyą (ostatni ustęp §. 79.); jest jednym z tych dodatkowych przepisów regulaminowych, które nie otrzymały zatwierdzenia a tylko przez dłuższe używanie stały się obowiązującymi.

Jakkolwiek jestem przekonany o potrzebie obu popraw regulaminu przedłożonych w moich wnioskach pod uchwałę Sejmu, jednak nie żądam, aby były zaraz uchwalone jako naglące, owszem wnoszę, iżby wnioski te raczył Sejm przekazać komisyi prawniczej, którąby mu opinję swoją przedstawiła; ufam zaś w gorliwość tej komisyi, że wkrótce

sprawozdanie nad temi wnioskami przyjdzie do Izby.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby przedmiot ten odesłać do komisyi prawniczej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Ob. Alleg. XLV. Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku posła Ozarkiewicza o uznanie drogi z Kossowa do dworca kolei Śniatyn-Załucze za drogę krajową.

P. ks. Ozarkiewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Ozarkiewicz ma głos.

P. ks. Ozarkiewicz. Doroha z Kossowa czerez Rożniw, Tuczapy do dwircia żeliznycy Sniatyn-Załucze jest tak ważna, aby jeju uznaty za krajewoju, że muszu kilka słiw o nej tu skazaty. Jest ona w projekti Wydiłu krajowoho z r. 1871. Wysokoj Pałati predłożenym za najpotribnijszu uznana, kotoryj to projekt w slidstwije uchwał Wys. Sojmu z 9. żołtnia 1868. i 28. wereśnia 1869. był zdiłanyj. Doroha ta jest dla handlu krajewoho koneczne potribna, i jesły do jeji budowy ne prystupymy w skori, to mnoho na tim toj handel uterpyt. Jest bo ona nyni jako doroha hromadzka, i takoju ne może sia ona nadal ostaty, poneże hromady ne mohut tiabariw neustannoho uderżania jej ponosyty, i z kotoroj to dużo ważnoi pryczyny musiłaby sowerszenno buty opuszczena. Czerez tuju dorohu utrymuje sia komunikacya z Bukowinoju, z Uhramy i Sedmohradem! na zachid ide ku Kołomyi i w dalszyi okołyci kraju naszoho; na piłnicy łuczyt sia z kolejow żeliznow przy dwircy Sniatyn-Załucze, i tamże także z dorohoju krajewoju horodeńsko-śniatyńskoju. Czerez toju dorohu idut wełyki transporta produktiw i chudoby; z mista Kuty prowadyt sia neju mnoho skir surowych i na safjan wyprawłenych; meszkańci Karpat wywoziat na prodaż z hir na dołynu swoi wyroby derewlani i materiał budowlanyj; zbiże z Podola ide toju dorohoju wo wsi storony Karpat; jest w toj storoni a ymenno w Kossowi bania solna i pry toj dorozi kopalnia wuhla w Nowosełyci, w kotoryi to tak potrebnii produkta a ymenno w sil z bani w Kossowi ciła okołycia jako i ciłe Podole zaosmotruje sia. Z toho wseho okazuje sia wełyka ważnist' toj dorohy i konecznist uznania jeji za krajewu, a to iszcze tym bolsze, że hromady, kotoryi do uderżania jej w dobrim stani nyni sut obowiazani ne sut w sostojaniu tii neznosymii tiahary ponosyty, i mohu śmiło twerdyty, że z żałobamy swoimy o znesenyje exekucyj za zanedbanie roboty okoły nej kancellarii Wydiła powitowoho Sniatyńskoho i c. k. starostwa formalno obliahajut. Semu złomu ne wozmożno uże w powiti naszym zaradyty, a tymczasom doroha czym rik bilsze psuje sia, i neustanno bilszoho wymahaje nakładu. Bo zwidkiż hromady majut wziaty tak wełyki ku temu potribni fondy? Prawda że sut i na dorohy hromadski w budżeti krajewim riczne wyznaczeni subwencyi, ałe bo i o toju subwencju szczo rik hdenekotorii z tych hromad podawały, a nikoły jeji ne mohut distaty. Jesły otże hromady sowerszenno tuju dorohu uderżuwaty ne mohut, to musyt sia raz ciłkom popsuwaty, a tohda szczo bude z tym handlom i komunikaciju? Dla toho wnoszu, aby w interesi handlu uznaty jeju za nahlaszczuju i do rekonstrukcyj jej prystupyty z fondiw krajewych. W nynisznym projekti, kotoryj Wysokoj Pałati jest predłożenyj ne jest ona zamiszczena meże dorohamy do budowy teper preznaczennymi; odnakoż ze wzhladu na toje, szczo ona w projekti z roku 1871. jako odna z najpotribnijszych jest uże uznaną toż i potrebuje czym skorszoho usowerszenyja, ażeby tym sposobom komunikacja w powiti Sniatyńskom dostatoczno uregulowana buła. Pohlańmo iszcze i na toje obstojatelstwo, że poperek ide kolej żelizna, a na wzdołż hostynec karpackij — jesły otże połuczyt sia kolij zelizna i toj hostynec karpackij czerez wys. prawytelstwo uderżanyj z dorohoju krajewoju za kotoroju nyni promawlaju, tohda bude handel i promysł cwysty tak jak to jest w interessi kraju. Znaju dalij z pereświdczenia, że frekwencja na toj dorozi tak jest wełyka, że myto z nej pobyratysia mohłoby peresiczno obczysływszy do 8 tysiaczy złotych ryńskich roczne. Jesły otże na teperisznoj tej dorozi jest taka frekwencja znaczytelna i tak znacznyj dochid może buty, tož dla czoho jeji ne uznaty wże raz za krajewu?

Predkładajuczy Wys. Pałati moji motywa do łaskawoho uwzhladnenia i zważywszy także, że i petycyja Rady powitowoj Sniatyńskoj w tim samim dili Wysokomu Sojmowy jest predłożena, proszu szczoby jeszcze w tej sesji izwołył Wys. Sojm uznaty dorohu z Kozłowa, Czercz, Rożniw, Dzuriw, Tuczapy aż do dwircia kolii żelaznoj Sniatyn-Załucze dla jej nahłosty za krajewu, szczoby potim można prystupyty do jeji budowy, kotoraja teper szcze z małym kosztom pereprowadyty sia mohłaby.

Szczo do formalnoho traktowania wnoszu, aby wnesenje moje odisłane buło do komisji dorohowoj.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, aby wniosek ten odesłać do komisji drogowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Ob. Alleg. XLVI. Następuje drugie czytanie sprawozdania komisyi kultury krajowej w przedmiocie wniosków Wydziału krajowego względem pomnożenia w kraju liczby weterynarzy. Sprawozdawca p. Zamojski ma głos.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta sprawozdanie komisyi).

Komisarz rządowy p. Bartmański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Bartmański: Potrzebę ustanowienia weterynarzy krajowych dla celów gospodarstwa krajowego podniósł pan minister dekretem z d. 11. Maja b. r. Namiestnictwo udzieliło Wydziałowi krajowemu odpis tego dekretu z wezwaniem, aby tę sprawę poruszył w Wysokim Sejmie. Na tem opiera się sprawozdanie Wydziału krajowego, które odesłane do komisyi dziś stanowi przedmiot referatu komisyi kultury krajowej. Później jednak wypracowano w ministerstwie rolnictwa całą ustawę względem podniesienia chowu bydła dla królestwa Galicyi i Lodomeryi i projekt do tej ustawy rząd wniósł na obecnej kadencyi Wysokiego Sejmu jako przedłożenie rządowe. W §. 24. tej ustawy znajduje się także postanowienie następujące (czyta): „Dla każdego okręgu, który Wydział krajowi oznaczy, ma być ustanowiony na koszt funduszu krajowego egzaminowany weterynarz.“ Zdaje mi się, że obecnie odrębne traktowanie sprawy poruszonej dawniej osobno przez Wys. ministerstwo byłoby niewłaściwe, tem bardziej, że komisya a następnie Wysoki Sejm dopiero rozbierając przedłożoną ustawę o podniesieniu chowu bydła i w miarę przyjęcia zawartych w niej postanowień będą w stanie osądzić, czy i gdzie się okaże potrzeba ustanowienia weterynarzy krajowych. Chociaż nie służy mi prawo stawiania wniosków, to jednakże, zdaje mi się, iż wolno mi zwrócić uwagę, iż właściwem by było, żeby ta sprawa odesłaną została napowrót do komisyi kultury krajowej i aby wtedy była traktowaną, gdy będą przedłożone wnioski nad projektem rządowym o ustawie względem podniesienia chowu bydła.

Ks. Marszałek: Czy nikt więcej głosu nie zabiera.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Ustawą państwową zaprowadzono, jak wszystkim wiadomo, pałkowanie bydła, które zarażone jest słabością księgosuszu, lub też które jest podejrzane o tę słabość, a państwo opłaca nawet koszta tych komisyi dla pałkowania, i zwraca koszta właścicielom za szkodę, gdyby bydło podejrzane ubito. Otóż w interesie państwa jest, aby była dostateczna ilość weterynarzy, którzyby osądzić mogli, czy zaraza istnieje i czy podejrzane bydło rzeczywiście podlega tym paragrafom ustawy. Dziś używają do tego nie weterynarzy, bo ich nie ma, lecz pierwszego lepszego lekarza, który o tem nieraz pojęcia nie ma. Więc jeżeli państwo taki koszt ponosi, bo kilka tysięcy złr. rocznie wydaje, to loicznem następstwem jest, aby państwo utrzymywało pewną liczbę weterynarzy, którzyby swoje zadanie należycie pełnili. Zgadzam się więc z wnioskiem komisyi, aby wezwać rząd, do ustanowienia rządowych posad weterynarzy. Wniosek, o którym pan komisarz rządowy wspominał, w dalekich jest widokach i nie wiadomo, czy będzie przyjęty przez komisyę czy nie. To są sprawy odrębne, i nie należy ich łączyć; trzeba to przyjąć, a tamto swoją drogą przyjdzie do załatwienia.

Ks. Marszałek. Czy nikt więcej nie zabiera głosu. (Nikt). A zatem sprawozdawca p. Zamojski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Zamojski. Zgadzam się z zapatrywaniem p. Golejewskiego co do traktowania tego wniosku. P. Komisarzowi rządowemu zaś pozwolę sobie odpowiedzieć, że nie widzę i komisya nie widziała styczności między sprawozdaniem Wydziału krajowego, o którem tu była mowa, a ustawą przedstawioną w jednem z pierwszych przedłożeń rządowych. Komisya jeszcze nie brała pod rozwagę tej nowej ustawy, jednak §. 24., który orzeka, aby kosztem funduszów krajowych byli utrzymywani weterynarze krajowi — musi w obradach komisyi uledz zmianie i odwołując się na dzisiejsze sprawozdanie, komisya nie może inaczej orzec, jak tylko, że będzie się domagała, aby weterynarze kosztem skarbu państwa byli utrzymywani. Dla tego powtarzam, że między sprawozdaniem komisyi nad dzisiejszym przedmiotem a sprawozdaniem o ustawie przez wys. Rząd przedłożonej żadnej nie ma styczności i żadnej nie będzie kolizyi i wnoszę, aby Wysoki Sejm, zgodnie z wnio-

skiem komisyi, zechciał uchwalić dzisiejszą rezolucyą, iż wzywa się Rząd o utrzymanie weterynarzy powiatowych kosztem skarbu państwa.

Ks. Marszałek. Ponieważ wniosek ten składa się z 2 punktów, będziemy nad każdym z nich odrębnie głosowali.

Sprawozdawca p. hr. Zamojski (czyta): Wzywa się c. k. Rząd, aby stósownie do postanowień §. 6. ustawy z dnia 30. kwietnia 1870. i ze względu na wykazaną niedostateczność dotychczasowych środków ochronnych przeciw zarazie bydlęcej ustanowił w królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. księstwem Krakowskiem w jak najkrótszym czasie odpowiednią liczbę systemizowanych posad rządowych weterynarzy powiatowych.

Ks. Marszałek. Czy nikt głosu nie zabiera?

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wniosek przedłożony przez komisyę popieram z innych powodów. Uważam, że jest związek między tym wnioskiem a projektem ustawy przedłożonym przez Rząd, a projektującym ustanowienie weterynarzy okręgowych płatnych ze skarbu krajowego; ale może ta ustawa nie będzie uchwalona, a w każdym razie może nie tak prędko będzie uchwaloną. Gdy zaś ta ustawa zostanie przyjętą wraz z tem postanowieniem, że weterynarze okręgowi lub powiatowi mają być płatni ze skarbu krajowego, wówczas weterynarze powiatowi ustanowieni według obecnie przedłożonej rezolucyi na koszt skarbu państwa przeszliby na koszt kraju. Ale zwlekać ustanowienie weterynarzy, gdy zaraza na bydło często wybucha, i szerzenie się jej pociąga za sobą znaczne wydatki ze skarbu państwa, uważam za niestósowne i szkodliwe. Dla tego będę wotował za przedłożoną teraz rezolucyą wzywającą Rząd do ustanowienia niezwłocznie weterynarzy powiatowych płatnych ze skarbu państwa, gdyż dla tego skarbu korzyść przyniesie ich ustanowienie.

Komisarz rządowy p Bartmański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Bartmański. Muszę sprostować uwagę p. Chrzanowskiego. Nie ma tu mowy o tem, aby dziś istniejący weterynarze przeszli na koszt funduszów krajowych. Cała ustawa zmierza ku podniesieniu chowu bydła krajowego, więc gdzie Sejm uzna za stósowne ustanowić weterynarzy, tam rząd (§. 6. u. sanit. z r. 1870.) wykonywa nadzór nad zdrowiem przez swoje organa, jakimi są lekarze powiatowi, a gdzie potrzeba i weterynarze. Weterynarze więc tam, gdzie to do celów rządowych będzie potrzebne, będą kosztem skarbu utrzymywani.

P. Chrzanowski. Proszę jeszcze o głos do sprostowania.

Ks. Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Rozumiałem dobrze o co idzie. Żądałem zgodnie z przedłożoną teraz przez komisyę do przyjęcia uchwałą, aby wezwać Rząd, iżby dostateczna ilość weterynarzy kosztem skarbu państwa była ustanowioną i utrzymywaną; a jeśli później ustawa będzie uchwaloną, którą Wysoki Rząd Sejmowi przedłożył, nie przeszkadza to bynajmniej przyjęciu dzisiaj uchwały proponowanej przez komisyę, bo owi weterynarze powiatowi ustanowieni przez rząd według tej uchwały i płatni ze skarbu państwa, przeszliby na koszt kraju i nazwani byliby okręgowymi. Przeto jakkolwiek uznaję związek między jedną sprawą a drugą, nie sprzeciwia się to przyjęciu dziś przez Sejm uchwały proponowanej przez komisyę kultury krajowej. Zresztą projekt ustawy przedłożony przez Rząd nie będzie tak prędko uchwalony, ustanowienie zaś weterynarzy powiatowych nie cierpi zwłoki, i powinno zaraz nastąpić.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Muszę tembardziej oświadczyć się za wnioskiem komisyi, a mianowicie za tym ustępem, gdy właśnie komisya przyjąwszy wniosek Wydziału krajowego zdanie swoje na tem opiera, że nie ma dostatecznej liczby weterynarzy w kraju naszym, to jest takiej liczby, jaka w myśl ustawy z dnia 30. Kwietnia 1870. r. istnieć powinna. Zatem nie zachodzi wewnętrzny stósunek między uchwałą, która żąda dopełnienia liczby weterynarzy w myśl ustawy z d. 30. Kwietnia 1870, a między wnioskiem rządowym, który dąży do tego, aby weterynarze w liczbie większej wymagani w powyższej ustawie ustanowieni zostali.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Zamojski. Ponieważ dwa głosy oświadczyły się za wnioskiem komisyi, zatem nic nie mam do powiedzenia.

Ks. Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania nad tą rezolucyą, a mianowicie do 1go jej ustępu. Pan sprawozdawca raczy go odczytać.

Sprawozdawca p. hr. Zamojski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następną rezolucyę.

Wzywa się c. k. Rząd

1. ażeby stósownie do postanowień §. 6. ustawy z dnia 30. Kwietnia 1870 i ze względu na wykazaną niedostateczność dotychczasowych srodków ochronnych przeciw zarazie bydlęcej ustanowił w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem w jak najkrótszym czasie odpowiednią liczbę systemizowanych posad rządowych weterynarzy powiatowych.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp pierwszy przyjęty.

Teraz przystąpimy do ustępu drugiego wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. hr. Zamojski (czyta):

2. aby w braku chwilowym dostatecznej ilości weterynarzy dla wszystkich powiatów, nasamprzód obsadzone były posady weterynarzy w powiatach wzdłuż granicy leżących od Krakowa ku Bukowinie.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Poddaję ten ustęp pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp drugi przyjęty.

Sekretarz p. Jasiński. Wnoszę o uwolnienie sprawozdawcy od czytania przy trzeciem czytaniu.

Ks, Marszałek. Jest wniosek aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Głos: To jest uchwała.

Ks. Marszałek. W regulaminie nie ma żadnej różnicy czy „uchwała“ lub „ustawa“, dla tego poddaję tę uchwałę pod głosowanie. Kto się z tą uchwałą zgadza w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała w trzeciem czytaniu przyjęta.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie wniosku posła Kocyłowskiego, żeby szkody zrządzone w ziemiopłodach przez mróz, rdzę i myszy polne, zaliczone były w poczet szkód elementarnych. Ob. Alleg. XLVII.

Sprawozdawca komisyi kultury krajowej p. Rey ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Rey (czyta sprawozdanie komisyi.)

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Ponieważ porządek dzienny został wyczerpany, zatem posiedzenie zamykam. Następne posiedzenie będzie w sobotę o 10. g. rano, porządek dzienny przyszłego posiedzenia rozesłanym będzie panom jutro, gdyż dotychczas jeszcze nie został ułożonym.

Zarazem ogłaszam, że komisya drogowa odbędzie posiedzenie dzisiaj o 5. g. po południu, a komisya petycyjna i administracyjna zaraz po posiedzeniu.

P. Henryk hr. Wodzicki. Komisya budżetowa zejdzie się zaraz po posiedzeniu.

Ks. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 11. min. 45.

Z Drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

10 posiedzenie 5 sesji III perjodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 3. Października 1874.

Treść. Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Odezwa Rady szkolnej z przedłożeniem rachunków z funduszu 150.000 zł. uchwalonego przez Sejm na cele szkolne. — Wniosek posła Biłousa w przedmiocie założenia we Lwowie drugiej szkoły realnej z językiem wykładowym ruskim. — Wniosek posła Siwca żądający ponownego wzięcia pod rozbiór spraw serwitutowych. — Oświadczenie komisarza rządowego z powodu tego wniosku. — Wniosek posła Skrzyńskiego w przedmiocie utworzenia przy Wydziale krajowym bióra górniczego. — Interpelacya p. Hallera do Wydziału krajowego w przedmiocie kosztów żywienia chorych w szpitalu lwowskim. — Uwolnienie p. Skrzyńskiego z komisyi wodnej. — Przekazanie petycyj przeznaczonych do niektórych komisyj innym komisyom. — Przyjęcie wniosku p. hr. Wodzickiego, aby wniosek p. hr. Zamojskiego w przedmiocie regulacyi Sanu łącznie z wnioskiem Wydziału krajowego w tymże przedmiocie mógł być traktowany. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w przedmiocie oddania funduszu policyjnego c. k. Rządowi. — Pierwsze czytanie wniosku p. Apolinarego Jaworskiego w przedmiocie subwencyi na kolej wicynalną Lwów-Stojanów. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie regulacyi Sanu. — Przemówienia posłów Grosa, Gniewosza, Skrzyńskiego, Zyblikiewicza, Chrzanowskiego, hr. Wodzickiego i hr. Zamojskiego w rozprawie ogólnej. — Zamknięcie dyskusyi i przemówienia pp. Gniewosza, Skrzyńskiego, Wężyka, Erazma Wolańskiego, Kowalskiego, Wł. hr. Badeniego sprawozdawcy i Przemówienia w rozprawie szczegółowej i poprawki pp. Skrzyńskiego i Grossa. — Oświadczenie posła Zyblikiewicza w imieniu komisyi co do postawionych poprawek. — Przemówienia pp. Skrzyńskiego, Grossa, hr. Wodzickiego, Wężyka, Grocholskiego i przerwa posiedzenia dla narady komisyi. — Przedłożenie poprawionych wniosków komisyi przez sprawozdawcę. — Przemówienie i poprawka posła Antoniewicza. — Przemówienia pp. Erazma Wolańskiego, Skrzyńskiego, Chrzanowskiego i sprawozdawcy. — Odrzucenie poprawki p. Antoniewicza i przyjęcie wniosków komisyi w drugiem i trzeciem czytaniu. — Przyjęcie bez dyskusji wniosków hr. Zamojskiego w przedmiocie regulacyi Sanu. — Przyjęcie wniosku zamknięcia posiedzenia. — Interpelacya p. Szeptyckiego do komisarza rządowego w przedmiocie zaprowadzenia zakładów kontumacyjnych od granicy Królestwa Polskiego. — Udzielenie urlopu p. Bukowskiemu. — Przemówienie ks. Marszałka z powodu uroczystości imienin Najj. Pana.

Początek posiedzenia o godz. 10. m. 30.
Posłów obecnych 130.

Przewodniczący: JO. ks. Leon Sapieha, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu JW. Oswald Bartmański, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze pp. Józef Jasiński, hr. Rej', Józef Badeni i Antoniewicz.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów, więc posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz p. Jasiński (czyta protokół z 9. posiedzenia z d. 1. Października b. r.)

Ks. Marszałek. Żąda kto głosu co do protokołu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Spis petycyj po dzień 2. października 1874 do Sejmu krajowego wniesionych.

154. Kosyk Stefan przez posła Agopsowicza o wyjednanie, ażeby mordercy syna jego ukarani zostali, jakoteż ażeby c. k. Sądy przeciw mordercom i złodziejom energiczniejszych używali środków.

155. Mieszkańcy powiatu Horodeńskiego przez posła Agopsowicza o zarządzenie, ażeby komunikacya szybkowozowa między Horodenką a Tłumaczem napowrót przywróconą została.

156. Łańcut Wydział powiatowy przez posła Firleja o rozpoczęcie budowy drogi krajowej między Kańczugą a Przeworskiem.

157. Łańcut Wydział powiatowy przez posła Firleja o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi.

158. Rada szkolna miejscowa w Bełzie przez posła Polanowskiego o subwencyę dla szkoły wydziałowej.

159. Rada oddziału Towarzystwa gospodarskiego Rudeńsko-Gródeckiego przez posła Weismana o pozostawienie drogi Zimnowodzkiej w rzędzie dróg krajowych.

160. Rudki Wydział powiatowy przez posła Grossa o udzielenie subwencyi 10.000 zł. na ukończenie budowy drogi z Komarna na Lubień do stacyi kolei w Gródku.

161. Rudki Wydział powiatowy przez posła Grossa o ograniczenie stopy procentowej.

162. Łańcut Wydział powiatowy przez posła Kaczałę w przedmiocie zmiany ustawy drogowej.

163. Łańcut Wydział powiatowy przez posła Rydzowskiego o ustanowienie urzędów pośredniczących między stronami spornemi aż do wysokości 300 zł.

164. Gorlice Wydział powiatowy przez posła Rydzowskiego w przedmiocie zmiany ustawy drogowej.

165. Zarząd Towarzystwa w celu niesienia pomocy chorym akademikom w Wiedniu przez posła Weigla o zapomogę.

166. Błotnicki Edward przez posła hr. Dzieduszyckiego o jednoroczne stypendyum dla syna swego Tadeusza.

167. Rzeszów gmina przez posła Czerkawskiego o powiększenie liczby posłów z miast.

168. Sto trzydziestu siedmiu obywateli z miasta Stanisławowa przez posła Kamińskiego o powiększenie liczby posłów z miast.

169. Zbaraż gmina przez posła Kaczałę w sprawie utworzenia komory cłowej na Budzie Zbaraskiej.

170. Dyrekcya teatru polskiego w Krakowie przez posła Chrzanowskiego o podwyższenie subwencyi do 8.000 zł.

171. Dyrekcya zakładu głuchoniemych we Lwowie przez posła Pietruskiego o przyjęcie zakładu głuchoniemych na fundusz krajowy, ewentualnie o subwencyę 4.000 złr. oprócz dotychczasowej z funduszu krajowego pobieranej.

Ks. Marszałek. Jest odezwa krajowej Rady szkolnej.

Sekretarz p. Jasiński (czyta).

Odezwa.

C. k. krajowa Rada szkolna przesyła Swietnemu Wydziałowi krajowemu odnośnie do szanownej odezwy z dnia 27. grudnia 1872 do l. 21.175 rachunek z użycia kwoty 150.000 zł. przyzwolonej uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 3. grudnia 1872 z funduszu krajowego na zasiłki dla szkół ludowych publicznych z uprzejmem oznajmieniem, że w tym rachunku uwzględniono kwoty zarachowane przez rządowe kasy po koniec kwietnia 1874, gdyż dzienniki kasowe za miesiąc maj i czerwiec 1874 po dzień 15-ty września 1874 c. k. krajowej Radzie

szkolnej przez Świetny Wydział krajowy nie zostały udzielone.

Lwów 16. Września 1874.

Ks. Marszałek. Rzecz ta będzie wydrukowaną i rozdaną według regulaminu. Są jeszcze wnioski do odczytania.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta).

Wnesenie.

W hrudniu 1873. r. postawłeno wnesenie mnohych posłiw o utworenie wtoroj realnoj szkoły w Lwowi. Z pryczyny zakrytija Wys. Sojma wnesenie toje ne zostało czerez Wys. Sojm załahodzene. Z własnoj inicyatywy Wys. Wydił krajewyj wytoczył tuju sprawu pered W. Ministerstwom i pered Wys. Radoju szkolnoju krajewoju.

1. Zważywszy szczo doteperisznii usyłyja w toj sprawi ne odnesły szczastływych rezultatow.
2. Zważywszy szczo doteperisznia szkoła realna w Lwowi tak jest perepołnena jak ny odna szkoła realna w ciłoj monarchii, w slidstwie czoho fizycznoje sostojanie uczenykiw nemeńsze jak nauka i dyscyplina nadzwyczajno terpity musiat.
3. Zważywszy szczo milionowoje nasełenie ruskoje w Hałycyi ne majet ny odnoj realnoj szkoły, w kotoroj mołodeż ruska na narodnym jazyci obrazowaty sia mohłaby w realistycznom naprawłeniju.
4. Zważywszy nakonec, szczo iz wzbladu na stosunok do deržawy i do susidnych krajew austrijskich i europejskich tocznoje znanije jazyka nemeckoho jest neobchodymo potrebnym.

Wysokij Sojm izwołyt uchwałyty:

Wzywajetsia c. k. prawytelstwo k utworeniju druhoj realnoj szkoły wo Lwowi, w kotoroj predmety naukowyi majut sia prepodawaty czasteju w jazyci ruskom, czastiju w nimeckom.

Lwow dnia 3. oktobrija 1874.

Teodor Biłous, wnosytel.

Janowski, Iwaniszów, Hajdamacha, Chrapek, Kocyłowskij, Hubar, Bodnar, Michalski, Petruszewycz, Kulczyckij, Szaszkewycz, Kocko, Jaworskij, Krasickij, Kozanowycz, Ozarkewycz, Halka, Zakłyńskij, Kowalskij, Kaszewko, Fecak, Antonewycz, Zawadowskij, Pawłykow, Kaczała, Lisiewycz, Andrejewskyj.

Wniosek.

Zważywszy że sprawy serwitutowe w naszym kraju po większej części pobieżnie załatwione były;

Zważywszy, że przez pobieżne załatwienie tych spraw uprawnionym wielkie krzywdy wyrządzone zostały, dlatego wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Wzywa się c. k. Rząd, by rewizya aktów serwitutowych na żądanie strony zarządzoną była a gdzie się potrzeba okaże, aby nowe dochodzenie powtórne zaprowadzone zostało.

Lwów dnia 28. Września 1874.

Antoni Siwiec, wnioskodawca.

Hubar, Wiśniewski, Kobylarz, Szurlej, Michalski, Żołądź, Szott, El. Fecak, Włodek, Chrapek, Kocyłowski, Jędrzejewski, Bodnar, Hajdamacha, Kierepin, Jakób Laskorz, Gawronek, Drozd, Oskard, Kuzara.

Ks. Marszałek. Z wnioskami temi postąpi się według regulaminu.

Komisarz rządowy, JW. p. Bartmański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy, JW. Bartmański. Muszę odeprzeć przytoczenie petycji, jakoby sprawy serwitutowe były pobieżnie traktowane. Sprawy te były traktowane przez komisye serwitutowe, złożone z sędziów wyższego sądu krajowego i urzędników politycznych; dochodzenia były na podstawie cesarskiego patentu przeprowadzane najdokładniej; wszyscy świadkowi przez strony powołani byli zawsze przesłuchiwani, wszelkie dokumenta przez nie przedłożone a nawet dokumenta przez komisje same wyszukane, były uwzględniane, a każdej stronie przysługiwało prawo, jeśli orzeczeniem I. instancyi czuła się niezadowoloną lub pokrzywdzoną, wnieść rekurs do ministerstwa, gdzie każdą sprawę w komisji złożonej z sędziów najwyższego sądu i radców ministerstwa z wszelką sumiennością ponownie badano. Zarzut więc, jakoby sprawy serwitutowe pobieżnie załatwiono, jako nieuzasadniony i niegodny z całą stanowczością odpieram.

Ks. Marszałek. Jeszcze jeden wniosek jest do odczytania.

Sekretarz p. Badeni (czyta).

Wniosek.

Zważywszy, że brak wiadomości o kopalnych bogactwach kraju dotkliwą szkodę przynosi rozwojowi gospodarstwa krajowego;

Zważywszy, że nie ma nadziei, ażeby Rząd w bliskiej przyszłości kosztem skarbu Państwa zarządził zbadanie geologicznych stosunków w Galicyi z górniczego stanowiska; wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po zasięgnieniu opinii biegłych, przedstawił Sejmowi projekt utworzenia przy Wydziale krajowym bióra górniczego, którego zadaniem byłoby zasięgać i zestawiać wiadomości o kopalnych bogactwach kraju, a dostarczać fachowej pomocy usiłowaniom pojedyńczych w dziedzinie górnictwa, i opieki w obec władz właściwych.“

L. Skrzyński.

C. Haller, Tettmajer, Hausner, Konopka, Czerkawski, Skwarczyński, Agopsowicz, J. Jasiński, Dr. Weigel, Waygart, Baum, Zuker, Chełmecki.

Ks. Marszałek. I ten wniosek jako dostatecznie poparty traktowanym będzie według regulaminu. Jest jeszcze interpelacya do Wydziału krajowego (czyta).

Interpelacya do Wydziału krajowego.

W sprawozdaniu nad budżetem 1874. r. na ostatniej sesyi Wysokiemu Sejmowi przez komisyę budżetową złożonem, podniesiono wątpliwość, czy większy koszt żywienia chorych w szpitalu lwowskim nie pochodzi z braku lub zwolnienia ścisłej kontroli w kuchni, przy gotowaniu potraw a sprawozdawca komisyi podniósł na posiedzeniu d. 15. stycznia b. r., iż w drugiem półroczu 1872 r. okazał się deficyt w samem mięsie 7285 ft. co reprezentuje kapitał 1789 zł. a. w.

Ówczesny referent spraw szpitalnych w Wydziale krajowym oświadczył na temże posiedzeniu, iż Wydział krajowy nie zaniedba ścisłego zbadania tej rzeczy, i że jeśliby się z czyjejkolwiek winy nadużycia okazały, będą one wykryte, a ktokolwiek by był winny, do surowej odpowiedzialności pociągnięty zostanie.

Ponieważ Wydział krajowy w sprawozdaniu z czynności swoich o tej sprawie, która w swoim czasie smutnego rozgłosu nabrała, wcale nie wspomniał, pozwalają sobie podpisani zapytać:

1. Czy śledztwo w powyższej sprawie zostało przeprowadzone i z jakim skutkiem, a mianowicie, czy wykryto jakie nadużycia i z czyjej strony?
2. Co Wydział krajowy z tego powodu zarządził w celu położenia tamy nadużyciom, jeżeli takowe miały miejsce, a jeżeli ich nie było, dla przeszkodzenia szerzeniu fałszywych, opinię publiczną i Wys. Sejm niepokojących wieści.

We Lwowie, dnia 3. października 1874.

C. Haller w. r.

Szumańczowski w. r., Szujski w. r., Słonecki w. r., Hoszard w. r., Rey w. r., Zucker w. r., Baum w. r. Chrapek w. r., Kowalski w. r., Męciński w. r., Konopka w. r., X. Król w. r., Ks. Stępek w. r., Piliński w. r., Rutowski w. r.

Ks. Marszałek. Interpelacya ta będzie odesłaną do Wydziału krajowego.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Z powodu bardzo licznych i ważnych spraw komisji budżetowej, które wszystkie muszą być załatwione w tym krótkim czasie, jaki nam jeszcze do pracy pozostaje, zmuszony jestem prosić Wysokiej Izby o uwolnienie mnie od udziału w komisji wodnej. Dla poparcia mej prośby muszę dodać, że komisja wodna tak pilnie do rzeczy się wzięła, a przytem z gorliwością objąwszy wszystkie przedłożenia rządowe już ułatwiła swoje prace do tego stopnia, że jest prawie na ukończeniu — tam, więc dla mnie niema pola do działania, gdy przeciwnie w komisji budżetowej bardzo jestem zajęty, jak to p. przewodniczący tej komisji poświadczyć a zarazem prośbę moją poprzeć zechce. Zawiadamiam zresztą Wysoką Izbę o tem dlatego, że może Wysoka Izba uzna za stosowne wybrać na moje miejsce innego członka do komisji wodnej

Ks. Marszałek. Według regulaminu powinna Wysoka Izba nad tem głosować. Kto się więc zgadza z tem, aby p. Skrzyńskiego uwolnić o udziału w komisyi wodnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Idzie o to teraz, czy wybrać na jego miejsce innego.

P. Zyblikiewicz. Ja sądzę, że nie potrzeba wybierać innego.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby nie wybierać nowego członka do komisyi wodnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

P. Kraiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Kraiński ma głos.

P. Kraiński. Gmina Pasieczna wniosła do Wysokiego Sejmu petycyę, w której prosi po pierwsze o ustawę przeciw pijaństwu, powtóre o przeprowadzenie komasacyi gruntów włościańskich, nareszcie po trzecie o uchylenie ustawy, którą nadaną była wolność dzielenia gruntów włościańskich. Otóż petycya ta przekazaną została komisyi administracyjnej, w której to komisyi sprawa pijaństwa się traktuje; zatem co do pierwszego punktu tej petycyi komisya wzięła dotyczące uwagi do wiadomości i będzie z nich korzystała. Sprawa zaś komasacyi gruntów i uchylenia ustawy dozwalającej dzielenia gruntów włościańskich, należy według mego zdania do komisyi kultury krajowej. Wnoszę zatem, aby te dwa punkta petycyi do l. 255. odstąpić komisyi kultury krajowej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby te dwa punkta odesłać do komisyi kultury krajowej; kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Petycya do l. 55. niezmordowanego Piotra Cygi o lichwie wnoszę, aby była przydzielona komisyi prawniczej, ponieważ podobne petycye w tej komisyi się traktują.

Ks. Marszałek: Poddam ten wniosek pod głosowanie.

P. Zyblikiewicz: Wystarczy samo odstąpienie.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z wnioskiem, aby petycyę w przedmiocie lichwy odesłać do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

P. hr. Wodzicki: Proszę o głos

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki: Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest zamieszczone sprawozdanie komisyi budżetowej o regulacyi Sanu. Wysoka Izba przekazała wniosek p. Zamojskiego odnoszący się także do tej kwestyi komisyi budżetowej. Te dwa wnioski są jeśli nie zupełnie tego samego rodzaju, to mają pewne powinowactwo, a to z dwóch powodów. Najprzód odnoszą się do tego samego przedmiotu, a potem podobne są co do sposobu, w jaki mogą być załatwione. Ponieważ tedy wniosek p. Zamojskiego nie zmierza do obciążenia funduszu krajowego lub nałożenia na kraj jakich zobowiązań, wnoszę, aby na dzisiejszem posiedzeniu był załatwiony bez drukowania sprawozdania komisyi.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Przystępujemy do porządku dziennego; pierwszym przedmiotem jest pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w przedmiocie oddania funduszu policyjnego c. k. Rządowi. **Ob. Alleg. XLVIII.**

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Wnoszę, aby to przedłożenie odesłać bez czytania do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Ks. Marszałek: Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Jaworskiego w przedmiocie subwencyi na kolej wicynalną Lwów-Stojanów. **Ob. Alleg. XLIX.**

P. Apolinary Jaworski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Jaworski ma głos.

P. A. Jaworski: Ponieważ od czasu, gdy ten wniosek Wysokiej Izbie przedłożono, weszło do Sejmu przedłożenie Wydziału krajowego traktujące o tym samym przedmiocie i zawierające dokładnie jego motywa, przeto ze względu, że Wysoka Izba wniosek Wydziału krajowego udzieliła komisyi budżetowej do zdania o nim sprawy, wnoszę, aby i mój wniosek do tej komisyi był odesłany i równocześnie z wnioskiem Wydziału krajowego załatwiony.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Przedeszystkiem nie wiadomo mi, czy rzeczywiście wniosek Wydziału krajowego został do komisyi budżetowej odesłany. (Głosy: Tak jest.) Jeżeli tak to bez wątpienia i ten tam odesłać należy.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, aby wniosek p. Jaworskiego odesłać do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Ob. Alleg. L.

Ks. Marszałek. Następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie regulacyi Sanu. — Sprawozdawca komisyi budżetowej jest poseł Hausner.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Gross ma głos.

P. Gross. Nie powiecie panowie, że przesadzam, jeżli ośmielę się twierdzić, że nie ma innej części w Europie, którąby tak niepomyślne wykazać mogła stosunki hydrograficzne, albo jeżliby je wykazała, któraby przez tak długi czas pozbawioną była wszelkiej opieki ze strony Rządu, jak kraj nasz. Rząd bowiem do niedawnego czasu nie tylko pozytywnie prawie nic nie robił dla usunięcia złego, bo roboty wykonane były w sposób „ut aliquid fecisse videatur“. Podzielono je na lata, rozdrobiono i małemi cząstkami wykonywano tak, iż w kilku latach śladu tychże nie zostało. Rząd nie usuwał nawet wszystkich przeszkód, które do zniszczenia robót wodnych przyczynićby się mogły.

Wskażę tylko na góry nasze. — Gdzież są owe lasy, które pokrywając góry, przeszkadzają częstym wylewom niszczącym dobytek kraju? Zniszczały one, bo nie było żadnej opieki, aby je ocalić na ochronę kraju. Jeżeli zatem dziś Wydział krajowy z projektem występuje, który ma się przyczynić do zniesienia jednej części tego złego, do dokładnej regulacyi wodnej, chociaż w tej małej cząstce kraju jak okolica Sanu, to każdy z nas powitałby ten projekt z największym zapałem, i z największą przychylnością. Pomimo to powstały jednak, jak to sprawozdanie komisyi wykazuje, już w komisyi samej przeciwne projektowi zdania, których nie mogę jak sprawozdanie komisyi nazwać pozornemi, gdyż są rzeczywiste, bo oparte na faktach. O tych zarzutach, czynionych w gronie komisyi mówić nie będę — nasuwają mi się bowiem inne jeszcze zarzuty, które ze względów moralnych, powiedziałbym, ważniejszemi mi się wydają. Zarzuty te streścić można w dwóch punktach.

Pierwszym zarzutem jest, że udzielenie subwencyi 50.000 zł. jest jakby premiowaniem tych, którzy się do regulacyi przyczynić nie chcą, którzy własny swój interes zapoznają, lub kosztem cudzem korzyści dla siebie uzyskaćby chcieli.

Drugi zarzut jest wzgląd na gospodarstwo nasze krajowe. Datkiem tym utworzymy precedens, który później szkodliwie oddziaływać musi na wszelkie tego rodzaju do nas wniesione prośby. Wypada więc już teraz się zastanowić, czy kraj podoła swojemi środkami zadość uczynić wszystkim a tak mnogim niezawodnie prośbom o udzielenie pomocy dla uregulowania rzek.

Co do pierwszego zarzutu to jest, premiowania tych, którzy się przyczynić nie chcą, nie mogę osądzić, o ile ten zarzut w danym razie jest słuszny, dla tego, że przeprowadzenie konkurencyi nie jest znane, mogło się bowiem stać, że strony dla tego odmawiają swego współudziału w konkurencyi, ponieważ pociągnięte są do konkurencyi, mimo, że z regulacyi żadnego nie mają pożytku. Nie wiem, o ile to ma w danym razie miejsce, lecz sądzę, że Wydział krajowy tę rzecz dokładnie sprawdził i przedstawiając swój wniosek przekonał się, że powołane strony żadnej korzyści nie mają.

Drugi zarzut, to jest, że funduszu nie będzie aby wszystkim, którzyby później z tego samego powodu o subwencyę do nas się udawali, jest według mego zdania nierównie ważniejszy i powoduje mnie do tego, iż przy specyalnej dyskusyi do zredagowanej przez komisyę uchwały wniosę odpowiednią poprawkę.

Widzę jednak z całego wywodu sprawy, że tu nie chodzi tyle o pomoc bezpośrednią dla konkurujących, ile o to, że przez wydatek 50.000 zł. Wydział krajowy zyska pewne warunki od Wysokiego Rządu, jakichby nie zyskał, gdyby 50.000 zł. nie były wydane. Nie możemy sobie tak mało cenić pierwszego warunku, aby roboty te w 4 latach były wykonane, gdyż to pewna iż rozdzielenie robót na lat 10 złemu nie zaradzi. Nie można również tak mało cenić drugiego warunku, ażeby ta suma jako nadzwyczajna dotacya daną była od Rządu

nie naruszając dotacyi zwykłej, która w budżecie będzie przyznaną.

Otóż dla tego kraj przystępuje, aby zyskał te warunki od Wys. Rządu, które nadzwyczaj są ważne i konieczne — bo najpierw nie będzie zmniejszoną kwota, która powinna być użytą do regulacyi innych rzek, po drugie będzie czas ten wiecznie na 10 lub 20 lat się rozdrabniający raz skrócony — raz będzie dany przykład, że roboty wodne tylko wtenczas są skuteczne, gdy w bardzo krótkim czasie będą przeprowadzone.

Nie chcąc z jednej strony tworzyć precedensu, nie uważając jednak tego datku jako pomoc daną konkurencyi tylko jako sumę włożoną przez kraj, aby w tym specyalnym wypadku pewne korzystne od Rządu uzyskać warunki, ze zmianą, którą proponować zamierzam, będę głosował za wnioskiem Wydziału krajowego.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Zapisałem się do głosu w celu uzyskania wyjaśnień, które mojem zdaniem, koniecznie są potrzebne dla jasnego na tę sprawę poglądu. Projekt komisyi powołuje się na wyroki rządu, który ma zmusić strony do udziału w konkurencyi. Jeżeli ustawa wodna nie przyjdzie do skutku nie ma tego przymusu do konkurencyi, zatem nadzieja uzyskania tego przymusu jest płonną. W podobnych sprawach nietylko pieniądz jest czynnikiem ważnym, ale ważniejszą jest kwestya techniczna. Otóż pod tym względem ani w sprawozdaniu Wydziału krajowego ani w sprawozdaniu komisyi nie mogę się dopatrzyć zdania, któreby nas mogło zdecydować do głosowania za rozłożeniem tej budowy na lat 4. Ja wprawdzie nie jestem technikiem, jednakże mając często sposobność zajmowania się podobnemi sprawami, przyszedłem do doświadczenia, że przy wodnych robotach należy rozróżnić między robotami ziemnemi mającemi na celu przekopy, a robotami około ustalenia brzegów i innemi robotami pomocniczemi. Te drugie roboty są czysto techniczne; przy innych działanie natury jest ważne. Przekopy, aby były w tej szerokości uskutecznione, jakiej potrzeba w tych budowach, musiałyby być szerokie 50°, a takich przekopów jest 6, wszystkie jednej długości. Otóż te przekopy według kosztorysu, jaki jest przedłożony, aby przeznaczona na to suma wystarczyła, nie mogą być szerszemi od 5°. Zdaje mi się, że zachodzi tu kwestya techniczna, ile na dokonanie regulacyi, na znane operacye regulacyjne według stwierdzonej właściwości terenu i brzegów wydać należy, aby praca mogła być uskutecznioną za te pieniądze i we wskazanym kierunku. Tu uważam, że zdanie rzeczoznawców decydować musi, czy w samej rzeczy praca w 4. latach może być wykonaną czy nie. Ci, których się pytałem, uważają, że nie można więcej czasu skrócać jak na 6 lat, licząc dla każdego przekopu przynajmniej jeden rok. Ale być może, że jeżeli będą po temu warunki pomyślne — bo nawet wielka woda przynosząca gdzieindziej szkodę, przy podobnych przekopach ułatwia pracę — być może, że przy korzyściach, które natura nastręcza, nawet czas może być skróconym. Jednakże 4 lata to byłoby za krótko. W sprawozdaniu nie widzę, aby pod tym względem ci, którzy mają najwięcej stanowczy głos, swoje zdanie wypowiedzieli; a ich zdanie byłoby rozstrzygające. Nareszcie muszę zwrócić uwagę na tę okoliczność, że przez przekopy, gdy woda Sanu pójdzie nowem korytem, uzyska się znaczną przestrzeń starego łożyska. To także wiele znaczy, a nie ma w sprawozdaniu powiedzianego, ile uzyska się na tej przestrzeni i również nie jest wykazanem, ile przestrzeni kupić trzeba na przekopy. Więc pod tym względem pragnąłbym wyjaśnień. (Głosy: „to należy już do planu“.) Tak to należy do planu, ale także i do obliczenia kosztów. Zresztą nie mam więcej nic do zarzucenia tym wnioskom komisyi Wydziału krajowego, tylko bym pragnął, aby szanowny referent udzielił nam wyjaśnień i zakomunikował nam zdania rzeczoznawcow, któreby przy głosowaniu nami kierować mogły.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Należałem do tych w komisyi budżetowej, którzy byli przeciwni przedłożonej Wysokiej Izbie uchwale. Jeżeli mimo tego, żem był przegłosowanym w komisyi, tę sprawę tutaj wnoszę, chociaż krótki nam czas do obrad pozostaje, to dlatego, że mam najmocniejsze przekonanie, iż nie tylko niesprawiedliwie obciążamy fundusz krajowy sumą dość znaczną, ale co więcej stwarzamy precedens, który nieobliczone ciężary na nas rzucić może.

Budżet wzrasta co roku, a pomimo tego dobrobyt nie wzmógł się wcale. Co roku musimy żywić głodnych, dla tego też musimy być bardzo

skrupulatni przy wydawaniu każdego krajcara i dobrze się zastanowić, czy tym krajcarem nie odbierzemy strawy ubogim. Jednak występując przeciw temu w komisyi budżetowej jeszcze nie byłem zupełnie pewny i wahałem się, czy mam tę sprawę tutaj wysokiej Izbie przedłożyć, Lecz gdym przeczytał motywa szanownego pana sprawozdawcy już wszelka moja wątpliwość ustała, bo przekonałem się, iż nietylko loika ale i sprawiedliwość i wzgląd na kieszeń nakazuje nam uchwały tej nie przyjąć. Stan rzeczy jest panom wiadomy. Uznał rząd potrzebę, aby regulacyę Sanu przedsięwziąć i powiada że $^2/_3$ części kosztów będzie sam ponosił, a $^1/_3$ część, jak nie tylko zwyczaj ale prawo nakazuje, powinna ponosić konkurencya. Lecz przy rozprawie konkurencyjnej była część konkurentów, która uznając potrzebę, oceniając własny interes i interes powszechny przyczyniła się do tej trzeciej części; druga część konkurentów nie powiadając dlaczego nie chciała nic dać. Nie ma o tem śladu w sprawozdaniu, dlaczego oni nie chcieli dać, może dlatego, że te roboty uznali za szkodliwe i niepotrzebne, może dlatego, że żadnej korzyści nie osiągną, może dlatego, że za drogo je ceniono i za wielki ciężar na nich spadłby, dość, że odmówili. Rząd powiada, trzeby ich zmusić, najłatwiej będzie udać się do Wydziału krajowego albo do Sejmu, który jest tak hojnym, niech on nam zagwarantuje, niech nam da pewność, że odbierzemy a potem, niech sobie egzekwuje. Otóż myśmy zawsze spierali się o egzekutywę, a nigdy jej nie otrzymaliśmy, tylko tam gdzie szło o pieniądze, tam ją nam ofiarują. Dalej przytacza p. sprawozdawca, te motywa, które skłoniły większość komisyi budżetowej, aby wbrew mniejszości, do której należałem, tę uchwałę powzięła. To są motywa, które pokrótce przejdę, bo tym sposobem najkróciej moją myśl wyłożę. Powiada p. sprawozdawca że odzywały się głosy zalecające udzielenie pomocy krajowej w formie pożyczki bezprocentowej stronom interesowanym. Jednak po bliższem zbadaniu rzeczy pokazało się, że przykład regulacyi Sanu między Przemyślem a Jarosławiem wcale nie jest naśladowania godnym. Gdyż rzeczywiście tam się tak stało, iż porobiono przekopy, które stoją 4 lata i czekają na wodę, która tam nie chce iść, z wyjątkiem tej, którą deszcz przynosi. Dzieje się to w dobrach księcia Jerzego Czartoryskieego. Jednak to może były nieszczęśliwe wypadki. Ale jak się mógł sprawozdawca oprzeć na tem, iż ponieważ tam źle roboty wykonano, więc my na to, które tu mają być wykonane, mamy dawać pieniądze? Mnie się zdaje, że raczej byłby to argument za odmówieniem. Nie mamy też wiadomości, czy ci konkurenci, którzy nie chcieli dać 94.000 zł. nie mieli wiadomości albo przynajmniej przeczucia, że przekopy znów bez wody będą stały.

Dalej powiada p. sprawozdawca: Co do nowej ustawy wodnej, niepewność, kiedy i jak takowa przez Sejm zostanie uchwaloną i czy paragrafy stosować się mogące do robót regulacyjnych, zostaną przyjęte, odbiera wzgledom na ustawą wodną wszelkie uzasadnienie," Tu ma słuszność, albowiem my tego wiedzieć nie możemy. Ale powiada on dalej: „Co się tyczy zastąpienia datku stałego pożyczką bezprocentową udzieloną konkurencyi, należy uwzględnić, że taka forma pomocy krajowej, nie czyni rządowi żadnego ułatwienia". Ale panowie, naszem zadaniem nie jest rządowi ułatwienia czynić, uwalniać go od obowiązku, jaki na nim cięży. My mamy tu raczej obowiązek, wszystko czynić aby go skłonić do tego, co jest jego obowiązkiem. Jeżeli — nie wiem na prędce parlamentarnego na to wyrazu. jeżeli już my za nasze niestosowności grubo często płaciliśmy, to czyż mamy i za błędy i wady cudze płacić, albo za to, że rząd coś źle zrobił, albo że konkurentom się płacić nie chce; jeżeli tak będziemy postępowali, to nie wiem gdzie zajdziemy, bo wszyscy wtedy przyjdą do nas, abyśmy ich zastępowali. W tem sprawozdaniu czytam dalej, że Namiestnictwo żądało naszej gwarancyi. Komisya jednak odrzuciła to z oburzeniem, bo powiada: „że takie wymaganie wzywa właściwie reprezentacyę krajową do zastąpienia stron interesowanych funduszem krajowym, gdy trudno uwierzyć, aby Ministerstwo na seryo przypisywało Wydziałowi krajowemu, pozbawionemu władzy wykonawczej, większą moc i łatwość w ściągnięciu kwot nieuiszczonych." Ale jeżeli się oburzamy na to, aby Wysoka Izba gwarantowała, to jeszcze więcej powinniśmy się oburzyć na to, abyśmy to mieli darować. Bo to, co gwarantujemy, możemy odebrać, zaś tego co darujemy, nigdy nie odbierzemy. Gdzie tu jest loika. Więc jeżeli kto odemnie żąda pożyczki a nie ma pewnego kredytu, to powiadam, że nie dam ci, tylko ci daruję, bo wtedy nie potrzebuję twojej hypoteki. Wolno nam być nielogicznymi lecz nie wolno nam być niesprawiedliwymi. A jestże tu sprawiedliwość, żeby ci, którzy przypadające na nich kwoty podpisali i obowiązku swego dopełnili, mieli być egzekwowani, a niechętni, uwolnieni od opłaty. Tego, który z ofiarą swego mienia dał, i nie sprzeciwiał się, tego wystawiamy

na pastwę egzekucyi, a temu, który nie dopuścił tego datkiem wynagradzamy. Kiedy my głodnym dajemy pożyczkę i żądamy zwrotu, to mamy sytych datkiem wspierać. Sądzę, że to jest nie tylko nielogiczne ale i niesprawiedliwe. Z tego wychodząc stanowiska jestem przeciw tej uchwale, jednakże przy specyalnej dyskusyi będę tylko do dwóch punktów stawiał poprawki. Dlaczego jestem za bezprocentową pożyczką, to jedyny wzgląd jest, iż może być, że ci właściciele, którzy odmówili, nie odmówili dlatego, że to jest źle, że jest niepożytecznie dla kraju, ale dlatego, że nie mogli od razu takiej sumy złożyć. Wtedy możemy im przyjść w pomoc bezprocentową pożyczką, która byłaby zwrotną. To rozumiem, ale żebyśmy im płacili i darowali za to, że oni płacić nie chcą i nie chcą wypełniać obowiązków na nich ciążących; to oburza poczucie moralności powszechnej. Z tego powodu będę stawiał poprawki do punktu pierwszego i do litery *b*).

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Początek mowy p. Skrzyńskiego kazał się spodziewać, że wyliczywszy nielogiczność, niesprawiedliwość, głód, nędzę, ubóstwo, przyjdzie do konkluzyi, aby Sejm nie zawotował tych 50.000 zł. Na szczęście jednak konkluzya była inną, będzie on wotował za daniem 50.000 zł. szło mu tylko o tytuł. Skoro tak jest, że tylko p. Skrzyńskiemu idzie o tytuł, czy dać tytułem pożyczki, czy tytułem daru, więc dla członka komisyi obrona tych 50.000 zł. jest bardzo ułatwioną. Namiestnictwo zrobiło Wydziałowi krajowemu projekt, że ureguluje San od Przemyśla do Składu solnego, że ta regulacya będzie kosztowała 469.397 zł. jednak pod tym warunkiem, że rząd na to wyda $^2/_3$ części t. j. 315.616 zł., a resztę konkurencya albo kraj wziąłby na siebie. Skoro rząd nam robi taką ofertę na cele produkcyjne, i jeżeli niesłychanie rzadko się wydarza, aby na cele produkcyjne rząd robił jaką ofertę, dawał $^2/_3$ części i kontentował się tem, że $^1/_3$ częścią przyjdzie mu kraj w pomoc, to zdawało się Wydziałowi krajowomu a potem i komisyi budżetowej, iż nad tem nie ma co dyskutować, tylko z góry powiedzieć, skoro dasz $^2/_3$, my ci zapewnimy resztę. Z tego powodu komisya nie była w ambarasie, czy przyjąć projekt rządowy czy nie. Gdyby tu szło o $^1/_3$ część t. j. o 153.000 zł. to wtedy moglibyśmy co zarzucać, tymczasem komisya budżetowa ani Wydział krajowy nie proponuje Panom nawet, abyście wydali 153.000 zł. tylko 50.000 zł. a resztę konkurencya dołoży. Pod takiemi warunkami regulacya Sanu będzie przeprowadzoną i San będzie skrócony nie pamiętam o ile, ale p. Sprawozdawca zapewne dopełni. San skrócony i zakręty pousuwane uwolnią biedną ludność od ciągłych wylewów i Sejm uwolni się od pożyczek na zapobieżenie głodowi i nędzy, rzeka zaś i właściciele nadbrzeżni zyskają niesłychanie. Rzeczywiście, żeby za 50.000 zł. zawsze takie korzyści osiągnąć można, to życzyłbym, aby Sejm codzień takie interesa robił.

O tytuł nie szło komisyi. Komisya nie pytała się, czy to będzie pożyczka czy dar. Ufamy Wydziałowi krajowemu, że użyje sumiennie i gorliwie tych pieniędy i że zajmie się tym groszem; a jeżeli będą jakie szanse wydobyć co z tych 50.000 zł. to Wydział krajowy dołoży starania, aby to napowrót wpłynęło. Czyli, jak p. Gross chce aby coś zmodyfikować, czyli, jak p. Skrzyński chce tytułem pożyczki dać, moi panowie, nie przywiązujemy do tego żadnej wartości. Rząd ofiaruje $^2/_3$ części, więc my przyjdźmy mu w pomoc $^1/_6$ olbo $^1/_9$ częścią w wykonaniu dzieła tak ważnego. Na nas czekają jeszcze inne roboty, jak regulacya Wisły, Sanu, Prutu i t. p. Jeżeli my dziś pójdziemy za głosem p. Skrzyńskiego i odmówimy tych 50.000 zł. czy sądzicie panowie, że rząd przyjdzie jeszcze z tą samą propozycyą, czy nie będzie w ciele prawodawczem tryumfował: robiłem ofertę, dawałem $^2/_3$ części, żądałem tylko $^1/_9$, a Sejm tak dalece dba o bogactwo swego kraju, że odmówił temu i poszedł za wnioskiem p. Skrzyńskiego i tylko jakąś pożyczkę ofiarować zamyślał.

Mam nadzieję, iż Panowie przyjmiecie ten projekt i bez innych wyjaśnień, o jakie się ubiega p. Gniewosz. Jemu chodziło, czy ta ustawa wodna obowiązuje. Nie mogła komisya zadawać sobie tej kwestyi, wychodząc z zasady: „praetor minima non curat“ zwłaszcza, że prawnicy według zasady: „quod capita tot sensus“ rozwiązują tę kwestyę jak im się podoba. Jeżeli idzie o stanowisko prawne, to mnie się zdaje, że Wydział krajowy jako korporacya z 6 bardzo inteligentnych ludzi złożona lepiej to roztrzygnie, jak 150 członków w Sejmie, kwestyę tak trudną, szczególnie w obec zasady: „quod capita tot sensus“. Niech tedy i Panom nie robi to żadnej trudności.

Co do wyjaśnień technicznych to rzeczywiście dziwi mię to, iż żąda wyjaśnienia p. Gniewosz,

który zaimponował mi znajomością rzeczy. Gdybyśmy poszli tym torem i sprowadzili technika i żądali wyjaśnień, to by 4 tygodnie Sejmu dawno upłynęły, a do tego rezultatu nie przyszlibyśmy, aby nam technik mógł rzecz wyjaśnić. Jednak co zrobiliśmy w komisyi? Kazaliśmy sobie przedłożyć akta dawniejsze, a w tych aktach są akta namiestnictwa i to stosy, kowoluty, tak, że niepodobnie ich było nosić i musiały być tutaj złożone do przejrzenia. Otóż rozpatrzywszy się w tych aktach, cośmy uczynili? Widzieliśmy tam wszystko i plany i kosztorysy stosami i na drodze tej nabyliśmy tego przekonania, że jeżeli będą środki materyalne ku temu, to w 4 latach roboty będą ukończone. Mógłbym już przestać, ale jeszcze mała uwaga. Tem łatwiej wotujcie Panowie za projektem komisyi, że według mego przekonania nie przyjdzie do tego, abyśmy kiedyś te pieniądze wydać musieli na tak dobry interes. Nie stanie się to już dlatego, że i my z naszej strony stawiamy warunki.

Rząd powiada, że regulacyę Sanu przedsiębierze i wyda 300 kilkadziesiąt tysięcy, ale z czego? Nie z nowych funduszów, których Galicyi jeszcze nie dał, tylko powiada: ja będę czerpiał to z funduszów tych, które idą rok rocznie na regulacyę wód w Galicyi, a t. j. z 180.000 zł. z skarbu państwa. Otóż Rząd nie myśli dawać z nowych, tylko z tych pieniędzy zamierza przez 10 lat urywać a tutaj dodawać. Wydział krajowy i my na to nie przystajemy tylko powiadamy, że nie w 10 latach roboty będą skończone tylko w 4 i na tych lat 4 Rząd da nowe fundusze. Jest to nadto silny argument, aby interes ten nie przyszedł do skutku. Dla tego może spokojnie wotować, ten nawet komu z serca byłoby żal tych 50.000 zł. wydać, bo prawdopodobnie do wydatku nie przyjdzie. Ale uczyńmy naszą powinność, uczyńmy zadość obowiązkom względem kraju, nie dajmy Rządowi broni w ręce odmówieniem wydatków na cele produkcyjne. Jeżeli teraz odmówimy, w takim razie Rząd na drugi raz z podobną propozycyą nigdy nie przyjdzie.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Do słów poprzedniego mowcy chcę dodać parę tylko uwag odpierając zarzuty uczynione wnioskowi, aby ze skarbu krajowego wyznaczyć 50.000 zł. jako datek do znacznego bo przeszło 400.000 zł. wynosić mającego funduszu potrzebnego na regulacyę Sanu między Przemyślem a Solnym składem, i zabezpieczenia brzegów, jako datek wyznaczony pod warunkiem. jeżeli regulacya ta będzie wykonana szybko, bo w cztery lata i z funduszów państwowych, lecz bez uszczerbku sumy wyznaczanej corocznie z skarbu państwa na regulacyę rzek w Galicyi. Temu wnioskowi komisyi budżetowej zarzucił poseł Skrzyński, że jest marnowaniem pieniędzy krajowych, że każdy grosz, który ze skarbu krajowego wydajemy, powinniśmy wprzód dobrze obejrzeć i zastanowić się, czy go dobrze wydajemy. Już posel Gross przedstawił rzecz zresztą znaną powszechnie, jak wielkie szkody obliczane na miliony zł. ponosi Galicya corocznie przez wylewy wód, z powodu, że rzeki nie są regulowane, brzegi ich nie ubezpieczone wałami. Nie potrzebuję nawet dodawać, że nadto regulacya rzek utworzyć może z tych niszczących kraj żywiołów, najlepsze a raczej najtańsze drogi wodne. Ztąd najwyraźniej wypływa, iż grosz wydany na regulacyę rzek, jest groszem dobrze i użytecznie dla kraju wydanym. Dalej poseł Skrzyński zarzucał, że ponieważ dawniejsze roboty przy regulacyi Sanu przez Rząd po części kosztem skarbu państwa prowadzone, były źle wykonane, przeto nie trzeba dawać nawet cząstki pieniędzy z skarbu krajowego na teraz proponowaną regulacyę części Sanu, bo i te roboty będą źle wykonane. Lecz w czem to złe wykonanie robót regulacyjnych głównie leżało, według zdania znawców, a nawet według zdania wszystkich tych, którzy się tą sprawą zajmowali? Oto złe leżało w tem, że roboty były bardzo wolno prowadzone, tak, iż zanim je wykonano, rzeka zmieniała koryto albo zamulała porozpoczynane przekopy. Właśnie też komisya budżetowa wnosi o wyznaczenie ze skarbu krajowego 50.000 zł. jako datek na koszta sprostowania i obwałowania koryta Sanu między Przemyślem a Solnym składem, ale pod warunkiem, że roboty te będą, nie w lat dziesięć, jak Rząd zamierzał, ale szybko w cztery lata wykonanemi, to jest pod warunkiem, że nie będą źle, ale dobrze i skutecznie wykonanemi. Głównym celem jaki ma komisya budżetowa wyznaczając datek 50.000 zł. ze skarbu krajowego na pokrycie części kosztów regulacyi Sanu jest, aby robota ta użyteczna dla kraju przyszła do skutku i dobrze była wykonaną.

Komisya pragnie, aby kraj powiedział do Rządu: oto ja z funduszu mego daję 50.000 zł. do pieniędzy mających się wyznaczyć ze skarbu państwa na regulacyę Sanu, jeżeli te roboty będą

szybko i dobrze wykonane, to jest, jeżeli Rząd nie przez lat dziesięć po 30.000, ale przez lat cztery po 75.000 zł. dawać będzie ze skarbu państwa. Ten, zdaniem mojem, jest główny powód wniosku, nie zaś chęć zastąpienia osób powołanych do konkurowania to jest do ponoszenia części kosztów tej roboty regulacyjnej.

Poseł Skrzyński żąda, aby 50.000 zł. z funduszu krajowego na regulacyę Sanu nie były datkiem, ale pożyczką bezprocentową, którą to sumę ściągnął by następnie Rząd od osób powołanych do konkurencyi i zwrócił skarbowi krajowemu. Ależ Rząd takiego warunku nie przyjmie i przyjąć go nie może, a cała ważna sprawa spełznie na niczem. Warunku tego Rzzd przyjąć nie może, gdyż dotąd nie ma prawa zmuszać właściciela gruntów leżących na obszarze inundacyjnym do zapłacenia kwot jakie by z rozpisania $^1/_3$ części kosztów regulacyi rzeki, wypadły na nich do zapłacenia. Nie obowiązuje dotychczas w Galicyi ustawa, która by ich do tego zmusiła. Uchwalona przez Radę państwa ustawa wodna obejmuje tylko zasady, które wówczas mogą wejść w życie w kraju naszym, gdy je ustawa krajowa przez Sejm nasz uchwalona rozwinie i zastósuje. Dla tego to Rząd przedłożył Sejmowi projekt całej ustawy wodnej krajowej. Ustawa wodna uchwalona przez Radę państwa obejmuje zasady, których trzymać się muszą Sejmy uchwalając ustawy wodne, każdy dla swego kraju. Obowiązuje więc nas tylko w zasadzie; w rzeczywistości zaś będzie obowiązywać, i będzie mogła być zastósowaną, jeżeli ustawodawstwo krajowe weźmie ją w swoje księgi, rozwinie i zastósuje.

Rząd rozpisując teraz na właścicieli całego obszaru inundacyjnego $^1/_3$ część kosztów regulacyi Sanu, uczynił to nie na mocy ustawy wodnej państwowej, albowiem ta ustawa państwowa nie oznacza bynajmniej, aby jedną trzecią część wydatków na regulacyę rzeki ponosili ci właściciele; ta ustawa wodna orzeka tylko, że właściciele gruntów dla których jest korzystną regulacya rzeki i ubespieczenie jej brzegów, mogą być pociągnięci do współudziału w części wydatków na regulacyę, ale część jaką mają dawać, pozostawiono do oznaczenia w każdym poszczególnym wypadku. Teraźniejszą zaś konkurencyę do $^1/_3$ części wydatków na regulacyę Sanu, rząd rozpisał nie na mocy ustawy wodnej, ale na zasadzie dotychczasowego zwyczaju, według którego, jeżeli konkurenci zgodzą się dobrowolnie pokryć $^1/_3$ część kosztów regulacyi rzeki, Rząd obowiązuje się dać $^2/_3$ części; jeżeli zaś się nie zgodzą dobrowolnie, regulacya nie przychodzi do skutku.

Poseł Skrzyński uwalnia uchwały Sejmu od loiczności, jednak komisya budżetowa pragnie, aby były logicznemi. Ponieważ zaś przekonany jest, że uchwały sejmowe powinny dążyć do dobra kraju, a regulacyę Sanu uważa za bardzo użyteczną krajowi; przeto pragnie, aby uchwała sejmowa ułatwiła przyjście do skutku tego użytecznego celu, a nie utrudniła. Spodziewam się, że uchwała proponowana przez komisyę, nietylko zasłoni kraj i Sejm od zarzutu czynionego mu często przez niechętnych w Radzie państwa, iż nie chce przyczyniać się z funduszu krajowego do wydatków na roboty użyteczne krajowi; ale nadto może rzeczywiście sprawić, iż Rząd zaproponuje, a Rada państwa wyznaczy większe sumy ze skarbu państwa na szybsze w cztery lata wykonanie projektowanej regulacyi Sanu, i pod tym względem nie podzielam przekonania wyrażonego przez posła Zyblikiewicza, zgadzając się zupełnie na inne jego wywody.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. p. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Chciałbym zwrócić jeszcze uwagę Wysokiej Izby, na jedną część tej sprawy która dotąd podniesioną nie była. Wydatek który i komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym do przyjęcia poleca ma dwa cele. Pierwszy jest, aby zabezpieczyć ziemie nadbrzeżne Sanu od szkód, strat, wylewów i t. p. nieszczęść, a drugi jest ten, aby uczynić San spławnym, skrócić jego przebieg, i ułatwić przemysłowi nową linię. Jeżeli zabezpieczenie rzeki i uchronienie mieszkańców od strat, mogą wywołać pewne wątpliwości, czy fundusz krajowy ma się przyczynić do tego, to zdaje mi się, że regulacya Sanu, skrócenie jego przebiegu na tak długiej przestrzeni, jest rzeczą ogólniejszego znaczenia, gdyż jest to ułatwienie handlu otworzenie temuż nowej drogi. Pod tym względem regulację rzeki można porównać z budowaniem dróg, a jak budowaniem dróg uwzględniamy ogólne interesa kraju, tak też i na regulacyę rzek musimy się zgodzić, jeżeli nie chcemy się zamykać w ciasnych ramach interesów lokalnych i oglądać się tylko na korzyści namacalne, bo inaczej do ogólniejszego pojęcia interesów nigdy nie przyjdziemy. Mnie się zdaje, że łatwiej przekonać każdego o użyteczności regulacyi Sanu, niżeli mieszkańca Karpat o potrzebie drogi ze Lwowa do Stojanowa. Jeżeli

mimo to wotujemy za budowaniem dróg, gdyż przypisujemy temu ogólniejsze znaczenie pomimo iż droga, tylko jednej okolicy dotyka, to z tego punktu widzenia powinien także Sejm głosować za wydatkiem, który komisya proponuje.

Poseł hr. Zamojski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Zamojski ma głos.

P: hr. Zamojski. Nie będę mojem przemówieniem zabierał wiele czasu, zwłaszcza, że poprzedni mowcy przemawiający w obronie wniosku komisyi dostatecznie jego potrzebę wykazali, ograniczę się tylko na zbiciu twierdzenia p. Skrzyńskiego, jakoby w przekopach między Przemyślem i Jarosławiem, znajdowała się tylko woda deszczowa. Otóż rzecz się tak nie ma, albowiem przez trzy przekopy idzie woda dotąd jak najlepiej i właśnie skuteczność ich powinna nas znaglić, abyśmy grosza publicznego na roboty tego rodzaju nie żałowali. Co do pieniędzy, zdaje mi się, że dopóki ustawa wodna, nie będzie określała obowiązków mieszkańcow, dopóty fundusz krajowy powinien się do takich wydatków przyczyniać, zwłaszcza, iż zdaniem mojem propozycya, aby jedną trzecią część poniosła konkurencya, a dwie trzecie rząd, jest dla tych mieszkańców za ciężką, gdyż oni i tak są wystawieni na ciągłe klęski i straty, które corocznie ponoszą przy wylewach wiosennych, a często i przy jesiennych. Ograniczam się tylko na tych kilku słowach popierając jak najmocniej wniosek komisyi.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

P. Wężyk. Proszę o głos.

P. Erazm Wolański Proszę o głos.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Poseł Wł. hr. Badeni. Proszę o głos.

Głosy. Zamknąć dyskusyę.

Ks. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość) Dyskusya zamknięta. Do głosu są zapisani PP. Gniewosz, Skrzyński, Wężyk, Wolański i Kowalski.

Głosy. Niech wszyscy mówią.

Ks. Marszałek, Kto jest zatem aby wszyscy mówili, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Przepraszam Panów nie można skonstatować, czy jest większość, więc kto jest za tem aby wszyscy mówili zechce wstać (Większość). Jest przyjęte. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Jeżeli zapisałem się do głosu, to powoduje mnie do tego ta okoliczność, że z całej dyskusyi, w której kilka członków komisyi budżetowej udział wzięło, nie osiągnąłem przekonania, czy te 50.000 zł. mają być użyte na wyręczenie tych, którzy nie chcieli nic dawać, czy też mają służyć jako dodatek do ogólnej konkurencyi. Jeżeli one mają służyć dla tych, którzy nie chcą się niczem przyczyniać, to wtedy przychylam się do wniosku p. Grossa. Muszę jednak wyznać, że przemówienie jednego z członków komisyi zrobiło na mnie wrażenie deprymujące, wypowiedział on przekonanie, że kłócimy się o wiatr, że sprzeczamy się o rzecz, która do niczego nie doprowadzi. Zarzucił szanowny kolega drugiemu mowcy, że koniec jego przemówienia nie zgadza się z początkiem, ja sądzę znowu, że ten członek komisyi budżetowej, którego mam na myśli, zakończeniem swojej przemowy zmazał zupełnie to, co powiedział o ważności regulacyi Sanu, gdy powiedział, że w skutek postawionych przez komisyę warunków sprawa nie przyjdzie do skutku. P. Zyblikiewicz ma to przekonanie, że nie dostaniemy od rządu pomocy z innych funduszów, jak tylko część ogólnego na cele wodne uchwalanego datku. Jeżeli tak jest, to rzeczywiście szkoda zachodu. Jeżeli uważamy tę budowę za konieczną, to powinniśmy wychodzić od tych danych, które nam dają pewność, że celu dopniemy i ja też w tem przekonaniu będę za tem głosował, że to przyjdzie do skutku.

Co się tyczy technicznych wyjaśnień poufnych jakich ja zaciągnąłem, to nie wiem, jak można mi było z tego zrobić zarzut, zwłaszcza iż zarzuca mi to komisya budżetowa, która wychodzi z zasady, iż „praetor minima non curat“, ale ja nie mogę pojąć co jest maximum, jeżeli to jest minimum. Jeżeli sposób, w jaki mają być użyte pieniądze i sposób przeprowadzenia budowy jest minimum, a maximum będzie dać pieniądze, to nie pojmuję wtedy, jakie jest zadanie komisyi budżetowej, to chyba tylko, aby wydawała pieniądze. Sądzę, że ja mógłbym zrobić komisyi budżetowej zarzut, iż ona powinna była nie poufnie ale otwarcie zażądać zdania rzeczoznawców i to rzeczoznawców rządowych, a wtedy możeby do innych doszła wniosków.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: W odpowiedzi na zarzuty mnie uczynione mógłbym bardzo długo mówić, gdyż wszyscy ci, którzy przeciwko mnie mówili, używali takich argumentów, że aż chętka bierze na nie odpowiadać.

Nie dziwię się, że p. Zyblikiewicz nie dba o tytuły, w ogólności jednakże powinien on robić różnicę między tytułem wierzyciela, a tytułem dobrodzieja i mnie się zdaje, że tytuł wierzyciela jest daleko lepszy jak tytuł dobrodzieja, albowiem wierzyciel może przecież kiedyś odebrać swoje, zaś dobrodziej nigdy, tytuł taki nawet w Ameryce północnej ma swoje znaczenie.

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło marszałkowskie.)

P. Zyblikiewicz twierdzi, iż to bardzo dobry dla nas interes, gdyż Rząd przychodzi z projektem regulacyi Sanu, na którą potrzebny wydatek w $^2/_3$ częściach na siebie przyjmuje. Za to winniśmy być mu wdzięczni i dać 50.000. Zdawać by się mogło, iż rząd łaskę nam tu robi, tak samo jak z łaski jego mamy sądownictwo i policyę. Ależ panowie na co my podatki płacimy? To nie łaska rządu, to jego obowiązek. Ja mam za nadto wysokie wyobrażenie o rządzie, iżbym przypuszczał, że trzeba go przekupywać pewnym datkiem, my już dość mamy łapowych ciężarów (Głosy: oho! oho!) i nie wolno przypuszczać, aby rząd potrzeba jednać sobie tym sposobem. P. Zyblikiewicz konsoluje mnie tem, iż 50.000 zł. tylko żąda, a mógłby żądać 150.000 zł., ja sądzę, że to słaba konsolacya, tak samo jak gdyby kto wyjął mi z kieszeni 10 zł. i powiedział mi, bądź kontent, iż nie wziąłem ci 20. Stawił też p. Zyblikiewicz za przykład Rzymian, mówiąc, iż ci nie dbali o pomniejsze rzeczy, ale my przy naszem ubóstwie dbać o małe rzeczy musimy, a nie możemy przy sprawach budżetowych Rzymian naśladować.

Czy ustawa wodna obowiązuje, na to, powiada p. Zyblikiewicz, jeszcze juryści się nie zgodzili. Ja nie wiem jaka tam decyzja między nimi zapadła, ale wiem jaką decyzję dyktuje zdrowy rozsądek, a mianowicie, iż ustawa ta obowiązuje. Na dowód tego pozwolę sobie przeczytać parę ustępów z tej ustawy i to po niemiecku, bo obawiam się, abym źle nie przetłumaczył. Otóż paragraf 28. opiewa (czyta):

§. 28. Von dem Eintritte der Wirksamkeit und von dem Vollzuge dieses Gesetzes.

Die Bestimmungen des §. 15. und §. 16. und die Bestimmungen des V. Abschnittes über die zwangsweise Gründung von Wassergenoschenschaften treten in jedem einzelnen Königreiche und Lande erst mit dem Zeitpunkte in Wirksamkeit, mit welchem die der Landesgesetzgebung zu deren Ausführung vorbehaltenen Anordnungen erlassen sein werden.

A teraz przytoczę §. 26., który nie należy do tych, które czekają dopiero uzupełnienia przez ustawodawstwo krajowe, tylko które dziś są obowiązujące i za podstawę sądom do orzeczenia służą. §. 26. powiada:

Von der Beitragspflicht der Privatbesitzer zu den Wasserbauten auf Staats- oder Landeskosten.

§. 26. Werden Bauten zum Zwecke der Benützung, Leitung und Abwehr der Gewässer aus Reichs- oder Landesmitteln unternommen und gereichen dieselben zugleich den Besitzern der angrenzenden Liegenschaften oder der benachbarten Wasseranlagen durch Zuwendung eines Vortheiles oder durch Abwendung eines Nachtheiles in erheblichem Grade zum Nutzen, so können die erwähnten Besitzer, auch wenn die Grundsätze der Enteignung nach §. 365. a. b. G. B. keine Anwendung finden, im Verwaltungswege verhalten werden, einen angemessenen Beitrag zu den Baukosten zu leisten.

Ob der Bau der gedachten Personen in erheblichem Grade zum Nutzen gereiche oder erheblichen Nachtheil abwende, dann, welches die Ziffer des angemessenen Beitrages sei, ist im Verwalwaltungswege zu ermitteln und auszusprechen, und wenn die Betheiligten sich dabei nicht beruhigen, vom Richter zu bestimmen.

Tu mnie się zdaje, iż wątpliwość być nie może, jest to tak jasne, że trzeba chyba być jurystą, aby tego nie widzieć (wesołość). Że sądy tak nie myślą to może wielu panów poświadczyć, bo cała ta ustawa bywa zastosowaną z wyjątkiem tych 2. §§. i V. oddziału.

Powiedział P. Zyblikiewicz, że w tej sprawie mieliśmy akta bardzo obszerne, w komisyi napatrzyliśmy się na te akta i ja na nie patrzałem, ale mnie się zdaje, że nikt się w nich nie rozpatrywał, ani ja, ani p. Zyblikiewicz.

Ostatni argument p. Zyblikiewicza, najbardziej do mego przekonania przemówił, ten miano-

wicie, iż niepotrzebnie tak długo o tem mówimy, albowiem to i tak do skutku nie przyjdzie. Tak samo było i przy drogowej ustawie, powiadano także, „co się wyrzekło tak, to i tak zostanie tylko na papierze.“ Ta konsolacja przychodzi nam w pomoc bardzo często, i nie podnosiłbym pewnie głosu, gdybym nie miał nadzieji, że ta uchwała przyjdzie do skutku. P. Chrzanowski zarzuca, iż nie umiemy cenić pożyteczności regulacyi, ja jej nie zapoznaję, lecz chciałbym mieć przekonanie, że regulacya będzie dobrą. Tu idzie głównie o to kto ma dać, konkurencya jest zobowiązana, lecz jeżeli z robót zadowoloną nie jest, może rekurować. Ale nie wystarcza powiedzieć: my nie chcemy płacić. Prawda jest i to, że w ustawie wodnej nie ma mowy o jednej trzeciej, którą ma dać konkurencya, ale jest powiedziane, że ma kotryubować.

P. Zamojski bardzo dyplomatycznie się wyraził, powiedział on, że w trzech przekopach woda płynie bardzo dobrze, ale nie wspomniał nic o czwartym w którym wody nie ma (wesołość). Nie zadowalnia to mnie, iż szczęściem w 3. przekopach woda płynie, jabym sobie wcale nie życzył. aby i w nowych przekopach tak samo się działo. — Argumenta więc panów wcale mnie nie przekonały i zapowiedziane przezemnie poprawki będę stawiał przy specjalnej dyskusyi.

Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki. P Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Nie będę się nad tym przedmiotem długo rozwodził. Muszę jednak z góry nadmienić, że będę głosował przeciwko uchwale komisyi budżetowej, a to z następujących powodów:

(Ks. Marszałek zajmuje krzesło przewodniczącego).

Nie wchodzę tu w korzyści, jakie regulacya Sanu przyniesie, bo nie było ani jednego głosu w tej Izbie, któryby utrzymywał, że przedsięwzięcie to jest niekorzystnem. Choćbyśmy tylko zyskali ten teren, o który skrócimy koryto Sanu, i na nim zasadzili wikle, jeżeli pod inną kulturą grunta zyskane pokazałyby się niezdatne, jużbyśmy mieli wielką korzyść. Ale mi chodzi o precedens fałszywy, jaki dajemy dotąd, już nie powiem czy podług prawa, (bo nie wiem czy było takie prawo), ale podług prawa zwyczajnego, we wszystkich robotach wodnych, a takie mieliśmy przy regulacyi Wisły, póki była rzeką graniczną. Rząd ponosił w pewnej części koszta, a w pewnej części konkurencya. I rząd teraz mimo tego, że po największej części zwykle spycha dotąd wszystko na kraj, pod tym względem dopełnia swego zobowiązania w zupełności i powiada: ja i konkurencya będziemy prowadzili roboty względem regulacyi Sanu. Jest tylko ta różnica, że rząd powiada: ja chcę robotę wykonać w 10. latach, Wydział krajowy zaś powiada dobrze by było wykonać tę robotę w lat 4., następnie Wydział występuje z nowym czynnikiem, trzecim, to jest z funduszem krajowym, który dotąd w tego rodzaju wypadkach nigdy nie figurował. Czy stworzenie tego nowego, trzeciego czynnika, będzie nadzwyczaj korzystnym precedensem dla nas, to jest kwestya, na którą mojem zdaniem przeczaco odpowiedzić trzeba. A nawet, gdyby przyszła uchwała ustawy wodnej weszła w życie, to i ta uchwała nie obowiązuje kraju do ponoszenia kosztów. Otóż moi panowie, rząd tylko powiada, że te roboty dlatego, że ma funduszów tyle a tyle, będzie w 10. latach wykonywał. Aby zaś te roboty prędzej wykończyć, proponuje Wydział krajowy i komisya budżetowa, aby ofiarować tytułem datku te 50.000 złr. Otóż mnie się zdaje, że pod tym względem dałoby się z rządem coś pomówić. Możeby rząd zgodził się na to, aby te roboty prędzej wykonać, bo Wydział krajowy ma słuszność pod tym względem, że roboty wodne, im prędzej są wykonane, tem mniejszym ryzykom i niebezpieczeństwom podlegają. Ale mnie się zdaje, że jednym z powodów, dla których rząd termin 10. letni przyjął, było to, aby nie bardzo przeciążać konkurencyi, która do tego jest zobowiązaną. Tu bowiem dość znaczna kwota przychodzi na konkurencyą, więc uiszczenie tej kwoty w 10. latach zamiast w 4. latach, jest rzeczą bardzo pożądaną dla konkurencyi. W tem leży kwestya, gdzieśmy powinni iść w pomoc konkurencyi. Posłowie którzy przedemną przemawiali, a szczególnie p. Zyblikiewicz powiada teraz, że p. Skrzyński, on i Wydział krajowy zgadzają się na 50.000 złr. Prawda, zgadzają się co do cyfry, ale od cyfry do tytułu jest wielka różnica, bo darować a pożyczać, różni się od siebie, jak niebo od ziemi, pożyczkę odbiorę, darowizna mi przepada. Otóż panowie, bardzo ważną jest rzeczą, aby w tym względzie wszelkie możliwe ułatwienia zrobić. Należy konkurencyi ułatwić wszelką pożyczkę, to jest pod warunkiem, jeżeli konkurencya najpierw uzna swoją korzyść w tych pracach, bo tylko jedna konkurencya jest w stanie ocenić to, czy te prace są dla niej dobre. Jeżeli konkurencya przystanie na ten warunek, że roboty wykonają się w 4. latach, wtenczas co do tej su-

my, jakąby konkurencya, w następnych 6. latach musiała uiszczać, można i należy jej przyjść w pomoc pożyczką bezprocentową, rzeczywiście byłoby to ułatwienie do najwyższego stopnia i wtenczas dopełniłby kraj obowiązku, jaki ma względem konkurencyi. Moi panowie, jeżeli my ten czynnik po raz pierwszy na porządku dziennym stojący, obok tak licznych ciężarów, jakiemi kraj jest przywalony, postawimy, to zrobimy smutny bardzo precedens, pojmiecie panowie, że my mamy 40. rzek w kraju, a zatem nie widzę powodu, dlaczego to, co dla Sanu robimy, nie mamy robić i dla Dunajca, Wisłoki, i t. d. Powstałby precedens i w razie, gdyby rząd chciał regulacyi innej rzeki, powołałby się pod tym względem na powziętą dziś uchwałę i żądałby od funduszu krajowego mniejszej lub większej zapomogi, dodatku, do którego dotąd fundusz krajowy nie był obowiązany.

Ostateczna jeszcze konkluzya głosu jednego z posłów przeciwnego zdania, doprowadziła mnie do tego, że muszę być przeciwko tej uchwale; powiedział bowiem w końcu ów poseł: wotujcie, bo to wotowanie wasze i tak do niczego się nie zda gdyż i tak fundusz krajowy nie będzie tego ponosił, skoro rząd na te warunki z pewnością się nie zgodzi. Ale też moi panowie, tak, dla jakiegoś blasku nie umiemy wotować; jeżeli wotujemy, to dla tego, że to co kładziemy za warunek, jest możliwością, że rząd na to przystanie. Jezeli wiemy naprzód, że rząd na to nie przystanie, wotować nie powinniśmy, i nie możemy dla kraju tworzyć precedensu, który w skutkach swoich kraj na ciężary narazić musi.

Z tych powodów będę głosował przeciwko tej uchwale.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. E. Wolański. Co do mnie zgadzam się ze wszystkiemi wywodami szanownego p. Zyblikiewicza, że należy przychodzić w pomoc wszędzie i we wszystkiem, gdzie tego potrzeba kraju wymaga, ale o tyle, o ile nam starczy. Nie mogę się zaś zgodzić co do drugiego, to jest co do tytułu, który szanowny poseł uważa za obojętny indyferentny. Tytuł, jak to już mój poprzednik poseł Wężyk oświadczył, bardzo wiele znaczy, bo między darowizną, a pożyczką zachodzi wielka róznica łatwa do pojęcia i rozróżnienia. W tym wypadku przychodzilibyśmy z darowizną w pomoc konkurencyi, bo samo sprawozdanie komisyi określa wyraźnie „do przyjścia w pomoc konkurencyi powołanej celem wykonania regulacyi Sanu,“ nie zaś do przyjścia w pomoc krajowi, co byłoby bardzo niebezpiecznym precedensem, a zatem, jeżeli ktoś z panów nie wniesie poprawkę, to ja przy specyalnej debacie wniosę poprawki, aby to była pożyczka bezprocentowa zwrotna — nie zaś darowizna.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Jesłyby ustawa wodna także u nas była uže w žytie wprowadžena, kotora wid roku 1869 wo mnohych krajach koronnych w Austryi uže uchwałena, — to pewne ne małybyśmo teper dołhoj dyskussyi, bo tohdy mohłybyśmo maty prymusowi służebnosty a także i spiłki wodni, kotoryj mohłyby sia sami zaniaty regulacju Sanu. No i wtohdy pryjszłoby do Wysokoho Sejmu wedla §. 45 wod, ustawy zastanowytysia, czy regulacya Sanu dostojna, szczoby pryczynytysia do nej z fondu krajewoho. Rika San płyne od Peremyszla do Składu solnoho czerez samyi żyznennyi okołyci, w kotorych robyt neizreczennuju szkodu czerez swoi zakruty i czastyi wyłewy — i jesły hde, to imenno tut dajetsia brak wodnoj ustawy duże czuwstwowaty. Dlatoho muszu żality, szczo p. Skrzyński, kotoryj z poczatku nynisznoho zasidania, zajawljajuczu swoje wystupłenyje z komysyi wodnej, z dosadoju wyrazyłsia, że taja komisja wodna z wełykim pospichom naczerk prawytelstwenny do toi ustawy pryniała. Ne je tu na mistcy, aby sia nad projektamy wodnoj ustawy rozwodyty a imenno nad dijstwijem wodnoj komisyi, zastanawłaty, w korotkim bo czasi wys. Sojm osudyt i bez toho pracju toj komissyi. — Na teper ja jako człen toi komisyji, muszu tylko widperty bezzasadny uprek h. Skrzyńskoho toj komisyi zdiłanyj; bo protywno skażu, szczo dla toho, że taja komissija praciowała pylno, postupyła ona właśni w swojej czynnosty dosyt znaczytelno na pered. Małyśmo do toho czasu dwanadsiat zasidanyj w toi komisyji, hde buł i hospodyn Skrzyński, a kotoryj ne mało także tam nahoworyłsia i czejże także poreświdczyłsia, szczo my czasu ne marnowały.

Wełyka donosnošt sprawy jest hołownoju pryczynoju, szczo komissyja z wseju sowistnosteju i ohladnosteju w swoich praciach tut postupajet. No o tom, jak skazałjem, ostawlaju sud w swoim czasi samomu wys. Sojmowy. Skazał p. Skrzyński: „meńsza o loiku“. Odnakož win toho czejže ne brał na seryjo; bo i jeho loika je za tim, aby pryjty bidnym w pomicz i im funduszu w toj ciły prysporyty. P. Skrzyński zhadzaje sia, szczo sto-

rony, o kotoryj chodyt, sut' pomoczy dostojnymy— A jesłyby p. Skrzyński w tych storonach tak bywał jak ja tamże buł, to byłby i świdkom mnohych neszczaśt', na kotoryi tamosznaja ludnist narikała i narikaje z każdym wozbranyjem wody.

Chodyt tu netolko o zabezpeczenje berehiw no także o pozyskanje wełykich prostoriw zemli duże płodowytoj. A jesły pojedynokii, ne majuczyi podostatkom potrebnych sredstw otiahajut sia z tojeju regulacju, to koneczne treba ich poratowaty.— P. Skrzyński chocze im pożyczku udiłyty a tilko ne pytaje sia: komu? O pożyczku nykto ne prosyt, oże i nema komu jeju udiljaty. Ktož bude widdawaty? Do konkurencyi zmuszaty jeszcze ne możem, bo ne ma na toje potrebnoho zakona — a do pryniatyja pożyczki także ne można nikoho zmuszaty. I jakimże sposobom toj, kotoryj jest w złom sostojaniu potrafyt ponosyty tiahary i jakaż pewnist widdania pożyczki? Wyjde oże na toje jak do teper, szczo tuju pożyczku musiłybyśmo darowaty, a skoro tak, to do czohož tiji różnyi peresprawy i doczohož tiji iluzji na jakiś korotki czas! Majem preświdczenje, szczo ne możem nikoho prymuszaty do zatiahania pożyczok; tože pusta wsia besida o pożyczci. Skazano, szczo wodna ustawa ne dijstwuje. I na toje sia ne sohłaszaju so wsem, bo proszu uważno odczytaty §. 29. ustawy wodnoj, kotoryj najtocznijsze mowyt, szczo tylko §§. 15 i 16. wod. ustawy t. j. prepysy o prymusowych służebnostiach jak i ciłyj rozdił o wodnych spółkach pote ne dijstwujut, poki ustawodawstwo krajewoje ne postarajetsia o dotycznyi postanowłenyja, wodnu ustawu perewodjaszczyi; oże wsi proczyi paragrafy toj wodnoj ustawy uže dijstwujut. Każda bo ustawa skoro została należyto ohłoszena, a ne jest jeju dijstwije na piźnijsze zastereženo, dijstwuje i to od toho czasu, jakij zakony w obszcze opredilјajut dla dijstwija ustawy. Powtariaju proto jeszcze raz, szczo tilko szczo do spiłok wodnych i prymusowych służebnostej maje ustawodawstwo krajewe pobłyższyj postanowłenyja powziaty. Tak pojmuju ja ricz.

Szczo do predmeta samoho, t. j. szczo do perewodynyja regulacyi Sanu, mohu jeszcze prymirom wskazaty na regulacyju Dunaju. — Koły prystupłeno do regulacyi Dunaja i pryznaczeno na tuju robotu 24 millionow zołotych, skazano sobi: roboty regulacyjnyi około Dunaja budut najtańszymy, skoro forsowno do nych prystupytsia — i ne szczadzeno ni hroszej ni zachodu, szczoby tylko robotu pryspiszyty; a chotiaj roboty około regulacyi Dunaja duże skoro postupały, to odnakož seho roku pry wełykom wozbranyju wod na Dunaju była opasnošt, szczo wse budet na darmo; poneže berehy ne były jeszcze zo wsem zabezpeczeni od pererw. Tak samo i pry regulacyi Sanu, jesły neposkorytsia z konecznymy robotamy, weś nakład wyłożenyj može statysia daremnym.

I nam ne hodytsia żdaty, poki woda narobyt szkody bilszoj; no protywno w interesi kultury krajewoj dołżni my pryskoryty z pomoczeju wydatnoju. Otżeż pry tim preswidczenju, że ne tilko Peremyszlskim storonom ale i ciłomu krajowy sia prysłužym. jesły z pomoczeju pryspiszymo — i skoro pewnuju prostoroń Sanu uregulujem, ustawa wodna dalszu regulacyu Sanu nebawom pryspiszyt — promawlaju jak najhoriaczyjsze za wnesenyjem komisyi i proszu, aby Wys. Izba toje predłożenje uchwałyła.

Ks. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Wniosek Wydziału krajowego został całkowicie przyjęty przez komisyą, przeto zarzutów, które przytoczone zostały, nie będę odpierał, i zostawiam to sprawozdawcy komisyi. Chcę tylko dać parę objaśnień fachowych z powodu wątpliwości, które tu zostały podniesione. Mianowicie zapytuje się któryś z posłów, czy operat konkurencyjny był w Wydziale kraj. czytany. Mogę go zaspokoić, że był czytany i na zapytanie odpowiadam że do konkurencyi powołani są nietylko ci, którzy na regulacyi zyskują, lecz wszyscy ci, których grunta leżą w terenie inundacyjnym. W ogólności mogę powiedzieć, że grunta po prawej stronie Sanu więcej zyskają, niż te które leżą po lewej stronie rzeki. Zamiarem Wydziału krajowego nie było premiować tych, którzy nie chcą przyczynić się do konkurencyi, ale sądził on, że jeśliby fundusze jemu były zostawione do dyspozycyi, powinny być głównie obrócone dla tych, którzy w żadnym razie dać nie są w stanie albo i dla tych, którzy na regulacyi nie tylko nie zyskują ale owszem tracą. Czy plany techniczne są dobre to oceniać nie jestem powołany, mogę tylko powiedzieć, ze były one sporządzone w urzędzie technicznym okręgowym przemyskim — były trutynowane w urzędzie budowniczym namiestnictwa we Lwowie, a potem nareszcie w urzędzie budowniczym ministerstwa w Wiedniu. Ztamtąd przyszły do Wydziału kraj. zatwierdzone i spodziewać się można, że skoro przez tyle powag technicznych były trutynowane, muszą celowi odpowiadać,

Co do tego, czy te roboty mogą być skończone w przeciągu lat czterech—zdaje mi się, że mogą być

w tym czasie wykończone, jakkolwiek nie przeczę że wykonanie każdego przekopu może potrzebować całego roku czasu, to jednak nie widzę żadnej przeszkody w obec tego, że roboty mają się prowadzić na wielkiej rozległości, ażeby w jednym roku dwa przekopy wykonano z zastrzeżeniem, że puszczenie wody nastąpi dopiero po skończeniu wszystkich robót razem. Gdyby nawet ze względu na ten krótki czas z trudnością dla konkurentów przyszło w przeciągu 4 lat cały datek konkurencyjny wypłacić, to są w Wydziale kraj. fundusze na publiczne roboty, z którychby w danym razie Wydział krajowy mógł konkurującym udzielać pożyczki za zwrotem w pewnym czasie umówionym. Zatem ztąd trudności nie byłoby żadnych.

Co do funduszu mającego być uzyskanym ze sprzedaży gruntów, to powiedzieć mogę, że i ten fundusz został w preliminarzu uwzględnionym.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma glos.

Sprawozdawca p. Hausner. Zarzuty uczynione komisyi budżetowej można podzielić na trzy kategorye.

Do pierwszej kategoryi należą zarzuty szan. p. Grossa. Są to zarzuty, mogę je tak nazwać, przyjacielskie, są to pewne wskazówki i rady w pewnych małych częściach formalnych nie zgadzające się z projektem. Gdy wreszcie szan. p. Gross sam co do datku pięćdziesięciotysięcznego się zgadza, więc ja do specyalnej dyskusyi zostawiam odpowiedź na jego zarzuty.

Przechodzę teraz do drugiej kategoryi zarzutów a mianowicie, do zarzutów p. Gniewosza, który już więcej sięga w rzecz samą i powiada, że nie może się zgodzić na przyzwolenie 50 tysięcy, nim komisya budżetowa jemu da wytłumaczenie szczegółowe techniczne, czyli roboty zamierzone przez Rząd będą należycie wykonane. Ja w tym względziż muszę się odwołać do odpowiedzi szan. p. Badeniego, a co do jeszcze bliższych szczegółów nie mogę inaczej p. posłowi odpowiedzieć, jak tylko, aby udał się do biura technicznego Wydziału krajowego, bo jak mu wiadomo, w tym tak krótkim czasie cztero-tygodniowym, jaki jest wyznaczony dla Sejmu, chcieć, aby komisya budżetowa, która jest tak zarzucona innemi sprawami — zmieniła się w ankietę techniczną, to byłoby żądaniem nie słusznem i gdyby tego wymagano od komisyi budżetowej, to nie stanęłaby ze sprawozdaniami o budżecie przed Wysoką Izbą.

Przychodzę teraz do zarzutów trzeciej kategoryi p. Skrzyńskiego. W tychże muszę się przyznać, że nietylko rzecz samą atakuje, ale prawny charakter, który nam dyktował to sprawozdanie, zakwestyonował. Albowiem zarzuca nam nietylko nielogikę, ale niesprawiedliwość i przekupstwo.

(Głosy: nie.)

Przekupstwo było powiedziane. Nielogikę zarzuca nam p. Skrzyński z następujących trzech prowodów.

Powiada naprzód: określaliście sami i sami powiadacie, że Rząd roboty regulacyjne źle robi, przytoczyliście w tym celu przykład robót koło Radymna, a teraz chcecie grosz publiczny na to wydawać, aby dalej tak źle robiono. Otóż na to najważniejszą odpowiedzią jest, że stawialiśmy warunki gruntownej zmiany tych robót i że w jednej części już sam Rząd w swojem przedstawieniu uwzględnił takie lepsze prowadzenie robót, gdy w swoim projekcie z dnia 7. sierpnia zaraz z góry oświadczył, że roboty regulacyjne połączy z robotami ochronnemi dla brzegów, a do tego komisya budżetowa jako pierwszy warunek dodała, aby te roboty w 4 latach zamiast w 10ciu wykonano.

Gdzież jest ta nielogika między wskazaniem złego, a zaleceniem dobrego? W tym więc względzie zarzut już odparłem.

Drugi zarzut, który słyszałem, jest ten, że w sprawozdaniu komisyi budżetowej nie ma i śladu, z jakich powodów konkurencya odmówiła po części udziału, czy to może z powodów słusznych. Nad tem się zastanawiała komisya budżetowa, gdy zaleciła sejmowi, aby przyznać datek 50.000. Tu p. Skrzyński jak to zawsze się dzieje przy zbyt prędkiem sądzeniu, zapomniał o najważniejszej rzeczy, to jest, że drugi warunek postawiony Rządowi stanowczo orzeka, aby wznowione rozprawy konkurencyjne były zarządzone. Otóż ta nowa rozprawa konkurencyjna wyświeci te wątpliwości p. Skrzyńskiego, a bez tejże nie będzie przyzwolony datek 50 tysięcy. Zatem ten zarzut jest całkiem błahym.

Trzeci zarzut uczyniony przez p. Skrzyńskiego był ten, że reprezentacya krajowa, która tak nadzwyczajnie silnie odparła zastąpienie konkurencyi gwarancyą — funduszu krajowego, potem właściwie zaleciła wotować na to, co jest zupełnie tą samą rzeczą to jest datkiem. Między gwarancyą a datkiem nie ma żadnej różnicy, sądzi p. Skrzyński.

Czysto arytmetyczną jest różnica między gwarancyą zażądaną a datkiem zaleconym, że tutaj jest 50 tysięcy a tam 153 tysięcy zł. więc żądano o 103.000 więcej niżeli komisya budżetowa przyznała ofiarować. Nadto muszę szanownemu posłowi Skrzyńskiemu zarzucić tę samą nielogikę, jaką on zarzucił komisyi budżetowej w własnych jego wywodach. Powiedział on bowiem, że dawać 50 tysięcy z funduszu krajowego w takich czasach biedy i głodu, znaczyło by tyle, co wyjąć chleb z ust biednego; uważał tedy, że byłoby nieusprawiedliwionem przyczynić się 50.000cznym datkiem w imieniu kraju, a jednakże wskazuje z drugiej strony, że nową ustawą wodną powinno by się obowiązek nałożyć na wszystkie strony interesowane, t. j., że do tej konkurencyi powinnoby się wszystkich przymuszać. Więc dla czego ten ubogi, dla którego winniśmy być tak względni w obecnym wypadku, aby nie narażać go wotowaniem datku krajowego, potem nagle się zamienia w osobę niechętną, źle rozumiejącą własny interes, którą trzeba przymuszać do konkurencyi. A przecież na to samo wychodzi, gdy tego, którego wydatkiem 50tysięcznym krajowym obciążamy, tego samego p. Skrzyński przymusza do datku artykułami swojej ulubionej ustawy wodnej.

W ogóle jest to ciekawym, może jedynym faktem, że w sprawie, w której jest Rząd reprezentowany przez Namiestnictwo i przez Ministeryum, kraj zaś reprezentowany przez Wydział krajowy i komisyę budżetową i nareszcie mieszkańcy kraju przez strony interesowane, te wszystkie czynniki, których zapatrywania i interesa różniące się w wielu punktach zgadzają się w jednym punkcie, to jest w kompetencyi rokowań dotychczasowych i równie żaden z posłów nie podniósł tej kwestyi, dopiero panu Skrzyńskiemu było zachowane wypowiedzieć, że te rokowania na dawnym rozkładzie robót oparte na nic się nie zdały, i ze nowa, Sejmowi nie przedłożona ustawa wodna obowiązująca o tem orzeka (brawo).

Przychodzę teraz do najwadliwszej strony polepszenia wniosku komisyi zaleconego przez p. Skrzyńskiego, to jest do formy pożyczki bezprocentowej. Właśnie to, co powiedział p. Skrzyński ku poparciu tejże, przemawia najsilniej przeciwko jego poprawce. Powiada on: na co my mamy być dobroczyńcami, kiedy możemy być wierzycielami. A ja powiadam, że będziemy udawali wierzycieli, a będziemy w rzeczy samej dobroczyńcami, tylko zakrytymi. Tę samą ofiarę pożyczka nałoży na kraj, jak datek, bo komuż p. Skrzyński zamierza pożyczać? Stronom interesowanym. Są trzy kategorye stron interesowanych. Najprzód: strony, które nie chcą regulacyi, które rozumieją fałszywie interes własny: te strony nie przyjmują tej pożyczki; dalej są strony zasobne, któreby mogły się przyczyniać do konkurencyi, ale które będą uważały pożyczkę bezprocentową za rzecz dobrą i zażądają jej, więc tym stronom pożyczka będzie niewłaściwie udzieloną; lub nareszcie pożyczka będzie udzielona trzeciej kategoryi stron interesowanych, to jest takim, którzy nie będą w stanie jej oddać, więc przepadnie. Więc w każdym razie pożyczka bezprocentowa będzie albo nieprzyjętą, albo niestosownie udzieloną, albo nie będzie zwróconą. Na takiego przeto obrońcę logiki, który ciągle tem słowem wojuje, wywód podobny jest cokolwiek grzeszący przeciwko zasadom tejże. (Brawo.)

Nie potrzebuję dalej wywodzić, że dar kraju na rzecz, która jest prawie przez wszystkich mowców za niezbędną uznana, dar który fundusz krajowi czyni, nie jest jak mówił p. Skrzyński przekupstwem. (Głosy: tego nie mówił.)

Był tu jeszcze zarzut p. Wężyka, który powiedział, że nie całkiem się zgadza, z naszem widzeniem rzeczy, bo gdybyśmy San regulowali, to mamy 40 innych rzek w kraju, które także mogą być regulowane i że to będzie precedensem, którym fundusz krajowy będzie wiecznie obciążonym. Najpierw muszę bardzo zaprotestować, jakoby było 40 rzek takich, które regulować wartoby, bo to są nieznaczne rzeki, tutaj mowa być może tylko o rzekach spławnych, a takich możnaby wyliczyć prócz Sanu tylko 3 lub 4. Jednakże to nie zbija argumentu za regulacyą Sanu. Potem p. Wężyk sądzi, że rząd bez najmniejszej ofiary ze strony kraju przystąpi do tak ważnej zmiany projektu, jaką mu nakłada wniosek. Sądzę, że to zdanie jest w największej sprzeczności ze zdaniem wyrażonem w początku mowy p. Wężyka, gdy przestrzegał, że nie można sobie rościć takiej nadziei, aby rząd się zgodził na zamierzone przez komisyę zmiany, a nawet wyraził się, że bez przekonania o skutku tylko „dla blasku“ wotujemy regulacyę. Więc, jeżeli dla blasku tylko wotujemy 50.000, aby skłonić rząd do przyjęcia warunków, jakież byłoby to wotowanie „dla blasku“, gdybyśmy żądali osobnej dotacyi od rządu, a nicbyśmy nie dali? To byłoby oczywiście tylko pozornem dążeniem do celu.

Co do zarzutu szanownego posła Wolańskiego, nie miałem zaszczytu zrozumieć go; powiedział on

bowiem, iż go najwięcej żenuje, że ta pomoc krajowa będzie udzieloną konkurencyi, i dalej powiada, że zamiast „konkurencyi", trzebaby wyrazić się „krajowi". Pomoc kraju dana krajowi?... (mowca wzrusza ramionami.)

Potem dodał p. Wolański, że z tego powodu jest za pożyczką. Tu znowu jest skok logiczny, na który nie jestem zdolny odpowiedzieć.

W kilku słowach streszczę teraz to, co już w wywodach komisyi budżetowej zawartem było. Przedewszystkiem proszę uważać ten datek 50.000 zł. za premiowanie, nie jak mówiono złej woli konkurencyi, ale za premią udzieloną, aby rzecz, która była źle zamierzoną, stała się użyteczną i dobrą dla kraju i premia ta jest rzeczywiście nieznaczną, gdy w rzeczy, która kosztuje 469.000 zł., wynosi 50.000 zł., t. j. mniej jak dziewiątą część. Jeżeli dziewiątą częścią kosztu można dokonać, aby rzecz, która pierwotnie była niedobrą, przekształciła się w korzystna i zbawienną; jest to nietylko dobrym czynem, ale i dobrym interesem.

Z tego powodu obstaję przy wniosku komisyi. (Brawo.)

Ks. Marszałek. Przystępujemy teraz do specyalnej debaty.

Sprawozdawca p. Hausner czyta ustęp I. z allegatu L.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Do uchwały tu przeczytanej mam dwie poprawki, które razem przeczytam. Co do pierwszego punktu wnoszę taką stylizacyą:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi upoważnia Wydział krajowy do przyjścia w pomoc konkurencyi powołanej celem wykonania regulacyi Sanu na przestrzeni między Przemyślem a Składem solnym pożyczką bezprocentową z funduszu krajowego do wysokości 50.000 zł. spłacalną do 5 lat, jeżeli potrzeba tego wykaże się, i to tylko w takim razie

a) jeżeli c. k. Rząd odstąpi od projektowanego rozłożenia robót regulacyjnych na lat 10 a natomiast udzieli specyalnej dotacyi, któraby umożliwiła ich wykonanie w ciągu lat czterech;

b) jeżeli wznowiona w skutek przyzwolonej pożyczki z funduszu krajowego rozprawa konkurencyjna przy współudziale delegata Wydziału krajowego taki osiągnie skutek, że niedostająca dziś jeszcze część sumy kosztorysowej zostanie na podstawie deklaracyi stron do konkurencyi powołanych, albo też w skutek orzeczeń, c. k. władz zabezpieczoną, a w czasie wyznaczonym przez c. k. Rząd ściągniętą."

Tu więc jest różnica w pierwszym punkcie, że pożyczki żądam spłacalnej w 5 latach, jeżeli się potrzeba takiej sumy okaże, i w ogóle, jeżeli się potrzeba okaże, i aby wsparcie było dane dopiero wtenczas, kiedy przy nowej rozprawie konkurencya się oświadczy, że ponosi te koszta, które na nią przypadają. Wtenczas my możemy przyjść w pomoc.

Zresztą jest tu tylko w stylizacyi ta poprawka, że zamiast „brakująca" kładę „nie dostająca" bo to wyrażenie polskie jest tu właściwem, gdyż język nasz urzędowy jest polski.

Ks. Marszałek. Te poprawki p. Skrzyńskiego podaję do poparcia. Kto je popiera, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość.) Ponieważ jest wątpliwość, więc proszę, aby Panowie, którzy te poprawki popierają, zechcieli wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Poprawki są poparte.

P. Gross ma głos.

P. Gross. Przy ogólnej dyskusyi zapowiedziałem wnioski, któreby usunęły najpierw wszelki prejudykat, że do każdej konkurencyi taka subwencya udzieloną być może, gdyż skłoniły mnie do tego słowa „przyjść w pomoc konkurencyi", a powtóre, aby się nie zdawało, że ci, którzy przy konkurencyi zdawali się wcale nieprzystępnymi, tym datkiem uwolnieni zostali,

W tym celu stawiam następujące poprawki:

Pierwszy ustęp tej uchwały ma brzmieć (czyta): „Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem upoważnia Wydział krajowy do przystąpienia ze sumą 50.000 zł. z funduszu krajowego, do wykonania regulacyi Sanu na przestrzeni między Przemyślem a Składem Solnym."

Nie powiadam, że to jest datkiem, tylko po prostu że interes krajowy uznaje w tym szczególnym wypadku za potrzebne, aby tę sumę udzielić, (czyta) „jednakże tylko w takim razie

a) (jak w uchwale komisyi).

b) po słowach „taki osiągnie skutek, że" umieścić „po potrąceniu powyższych 50.000 zł."

c) po słowie „zostanie" umieścić „przez wszystkie strony interesowane, czy to" etc.

Ks. Marszałek. Te wnioski p. Grossa podaję do poparcia. Kto popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Wnioski są poparte.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Co do wniosku p. Skrzyńskiego, w tej chwili nastąpiło porozumienie komisyi, aby Wysoki Sejm był przeciwny poprawce p. Skrzyńskiego. Zaś co do poprawki p. Grossa, odnośnie do I. ustępu, aby opuścić słowa, iż się przychodzi w pomoc konkurencyi, przystaje komisya na tę poprawkę i przyjmuje ją za swoją. Zaś co do drugiego punktu komisya jeszcze nic nie może oświadczyć, bo o ile przez poprawkę w I-szym ustępie charakter konkurencyi się odsuwa, w II-im ustępie charakter ten wraca. Raczej podług mego osobistego zdania (nie zdania komisyi) możnaby drugi ustęp zupełnie opuścić i zostawić Wydziałowi wolność, jak z rządem postąpi, jak z konkurencyą postąpi. Więc albo będzie rzeczą ks. Marszałka zawiesić posiedzenie, by komisya budżetowa co do tego punktu się naradziła, albo jabym proponował opuszczenie drugiego ustępu.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Co do wniosku, właśnie teraz przez p. Zyblikiewicza postawionego, w zupełności się zgadzam, i wtenczas, jeżeli ten wniosek będzie przyjęty, od poprawki co do drugiego ustępu odstępuję. Dla tego to mówię, abym nie potrzebował bronić mojej poprawki.

Co zaś do pierwszego punktu, co do którego komisya pozostaje w swej opozycyi, od tego odstąpić nie mogę, bo to jest kwestya zasadnicza. Jestem przeciwny wszelkim datkom, bo my nie jesteśmy na to, aby dobrodziejstwa komuś ciągłe świadczyć, czy konkurencyi, czy Rządowi. Jeżeliśmy tym, którzy głód cierpią, pożyczkę dawali, to nie widzę, dlaczego mamy darowywać tym, którzy głodu nie cierpią. Skoro, jak p. Badeni powiedział, pokazało się, że są pod Sanem tacy, którzy z regulacyi nie będą mieli wielkiej korzyści, ztąd tylko wypływa, że przy rozprawie powinno się uwzględnić, aby jeden mniej płacił, a drugi więcej; dalej, jeżeli się znajdzie jeden lub drugi, któryby nie był w stanie tego uczynić, zadaniem pożyczki bezprocentowej a rozdzielonej na 5 lat będzie, aby mu przyjść w pomoc, bo skoro głodny może z czasem spłacić, to niech i syty spłaca.

Co do ustępu *a* obstaję zatem przy mojej poprawce, a co do *b* odstępuję.

P. Chrzanowski. Poseł Skrzyński i poseł Wężyk utrzymują, że lepiej dać te 50.000 z funduszu krajowego tytułem pożyczki niż tytułem darowizny. Lecz najprzód zapytuję ich, kto chce pożyczyć, a tu pożyczki z funduszu krajowego żaden z powołanych do konkurencyi a nie chcących konkurować, nie żąda. Powtóre są przypadki, w których lepiej dać tytułem darowizny niż tytułem pożyczki, mianowicie gdy się daje temu, od którego nie spodziewa się odebrać pożyczonych pieniędzy. Mniemam, że lepiej aby kraj miał tytuł dobroczyńcy niż pożyczającego, skoro tak w jednym jak w drugim razie nie odbierze swoich pieniędzy. Lecz nie tylko bez potrzeby zrzekał by się tytułu dobroczyńcy, ale nadto byłoby to przeszkodą w przyjściu do skutku regulacyi Sanu; gdyż Rząd i Rada Państwa mogliby powiedzieć: oto kraj nic nie daje na regulacyę Sanu, ale tylko chce pożyczyć, pragnie zaś, aby skarb Państwa łożył na to wielkie sumy.

Właśnie w celu uzyskania od Rządu tych warunków, które uważamy za potrzebne do dobrego wykonania robót regulacyjnych, pragnie komisya, aby kraj dał owe 50.000 zł. nie fikcyjnym tytułem pożyczki, tylko tytułem darowizny.

P. hr. Wodzicki. Zabieram głos w imieniu komisyi budżetowej, ponieważ pierwszy ustęp wniosku p. Grossa przynajmniej na pozór zgadza się z wnioskiem komisyi, druga zaś poprawka odnosząca się do litery *b* staje w sprzeczności z tą pierwszą, dla tego upraszam o kilka minut dla komisyi budżetowej, aby mogła się nad tem zastanowić; przyjść do Izby ze sformułowaniem zaprowadzającem zgodność.

Ks. Marszałek. Po przesłuchaniu jeszcze dwóch zapisanych pp. mowców t. j. pp. Wężyka i Grocholskiego zawieszę posiedzenie na kilkanaście minut.

P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Bardzo żałuję że znowu zabieram głos, ale jeżeli nie byłem za uchwałą komisyi budżetowej, tem mniej mogę obstawać za poprawką p. Grossa, który żąda, by dać datek już nie konkurencji, ale przedsiębiorstwu. Jeżelibyśmy przyjęli wniosek p. Grossa, to jest dali 50.000 zł. dla przedsiębiorstwa to ostatecznie redukuje się kwestja do tego, iż robimy prezent Rządowi z 32.500 zł. a konkurencji ze summy 17.500, ten prezent, którego Rząd od nas nie żąda i nie potrzebuje, a który obowiązany jest sam ponosić.

P. Chrzanowski nie wie, komu pożyczkę dać,— my tylko otwieramy kredyt dla regulacyi Sanu, a wtenczas, jeżeli się konkurencja utworzy i będzie potrzebowała tych pieniędzy, to jej damy, a jeśli nie będzie potrzebowała, to nie damy, i wtedy konkurencja na swój koszt prowadzić będzie te roboty.

Ks. Marszałek. Jest jeszcze zapisany do głosu p. Grocholski.

P. Grocholski. Prosiłem o głos, by wyjaśnić, co spowodowało Wydział krajowy do uczynienia tego wniosku. Ze sprawozdania Wydziału krajowego wiemy, że Rząd doniósł mu, że konkurencja odbędzie się, że pewna ilość stron przystąpi do podjęcia pewnych wydatków, pewna ich ilość warunkowe zrobiła zastrzeżenie i że większość zaś do tego nie przystąpiła. — Przytem zapytał się Rząd Wydziału krajowego, czy reprezentacja kraju nie chciałaby się jakim datkiem na ten raz przyczynić.

Kto zna zapatrywania Rządu, ten nie może mówić, iż on bynajmniej nie myśli o tem, ażeby Wydział krajowy, czyli też fundusz krajowy w zastępstwie stron wydawał pieniądze, tylko Rząd zrobił pytanie, czy w ogóle kraj nie chciałby się do tego przyczynić. Jeżeliby wniosek p. Grossa był przyjęty, a ustęp drugi, czyli raczej lit. *b* opuszczony — cóżby się stało? Oto, że kraj chce dać 50 tysięcy na regulacyę, jedynie stawia warunek, że regulacja wykonaną będzie w 4 latach, i to nie z funduszu zwykłego przyznanego na budowy wodne, lecz z innego specjalnego funduszu. — Wtenczas nie można wątpić, że w obec takiej przez Wys. Sejm powziętej uchwały, Rząd nie będzie regulował.

Ten sam byłby rezultat czyli skutek, przepraszam za niepolski wyraz, gdyby po przyjęciu wniosku p Grossa co do nagłówka tej uchwały, pozostawiono w dzisiejszem brzmieniu ustęp *b*, bo tam nie było że w zastępstwie konkurencji się płaci, tylko że fundusz krajowy przyczynia się datkiem 50 tysięcy do regulacji.

Ustęp b brzmi (czyta):

b) jeżeli wznowiona wskutek przyzwolonej subwencji krajowej, rozprawa konkurencyjna przy współudziale delegata Wydziału krajowego, taki osiągnie skutek, że brakująca dziś jeszcze suma" — t. j. suma, która w skutek odbytej pertraktacji jeszcze brakuje. Rząd zatem powie: to co dajecie, t. j. 50 tysięcy przyczyniając się do budowy dajecie za siebie, a reszty jak nie da konkurencja, to i ja nie dam.

Jeżeli więc tylko przyjmiemy wniosek p. Grossa co do nagłówka, to koniecznie musimy przyjąć jego wniosek co do litery b). To mojem zdaniem jest nieodzownem.

Gdy już jestem przy słowie pozwolę sobie uzasadnić wniosek co do litery b).

Nie widzę żadnych złych skutków jeżeli w ogóle przyczynimy się w zastępstwie całej konkurencyi do przeprowadzenia budowy, bo jeżeli p. Skrzyński sądzi, że my tylko dla głodnych winniśmy dawać pożyczki, to regulacya Sanu według mego najsumienniejszego przekonania jest zapobieżeniem głodowi, więc to co dziś damy, będzie także darowizną dla głodnych. Nie dajemy dla tego, by pojedynczy właściciele przy Sanie mieli większe dochody, tylko by nie było na ich polach wylewu, w skutek którego takie w kraju mamy nieszczęścia. Jeżeli ma być prejudykat w tym względzie, że uregulowawszy San, mamy uregulować i resztę rzek takim samym datkiem, to daj Boże abyśmy mogli wszystkie rzeki tak uregulować. Tylko jednego bałbym się, by nie dano pieniędzy w zastępstwie tych, którzy się niczem przyczynić nie chcą. Skutki tego uważałbym za najgorsze. Musimy już, a raczej okoliczności przyzwyczaiły lud, że ciągle wszystko dostawał za darmo, darowano mu pańszczyznę, dostał grunta serwitutowe, a dziś jest myśl, by dostał prawo szynkowania. Otóż mnie się zdaje, że jestto jedynie dogodne dla tego, co chce mieć darmo a niczem przyczynić się nie chce. Przez to całą konkurencyę musiano by zmniejszyć. Dla tego przyłączam się do poprawki p. Grossa i proszę by ją Wys. Izba przyjęła.

Ks. Marszałek. Zawieszam posiedzenie na 15 minut.

(Po przerwie półgodzinnej).

Sprawozdawca p. Hausner. Przeczytam teraz uchwałę tak jak ją komisya budżetowa przyjęła po naradzeniu się, z poprawką p. Grossa, i zmianami punktu 6. (czyta):

I. Sejm krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. ks. Krakowskiem upoważnia Wydział krajowy do przystąpienia z sumą 50.000 zł. z funduszu krajowego do wykonania regulacyi Sanu na przestrzeni między Przemyślem a składem Solnym jedynie tylko w takim razie:

a) jeżeli c. k. Rząd odstąpi od projektowanego rozłożenia robót regulacyjnych na lat 10 a natomiast udzieli specyalnej dotacyi, która by umożliwiła ich wykonanie w ciągu lat czterech:

b) jeżeli wznowiona w skutek przyzwolonej subwencyi krajowej przy współudziale delegata Wydziału krajowego konkurencya taki osiągnie skutek, że po potrąceniu powyższych 50.000 zł. brakująca dziś jeszcze część sumy kosztorysowej zostanie przez wszystkie strony interesowane czy to na podstawie dobrowolnych deklaracyj czy też w skutek orzeczeń c. k. władz pokrytą.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Chotiaj poprawka do 1ho punktu czerez poczt. p. Skrzyńskoho pidnesena w komisyi ne maje nadiju perejty i p. Skrzyński od nej odstupył, ja pozwoljaju sobi tut jei na nowo pidnesty. Je to sprawa zasadnicza. Jesłybyśmo skazały szczo fond krajewyj maje wydaty 50 tysiaczy na regulacyji riki, chotia wełykoj, ałe ino na mału porostorony, tohdy i druhyi kotory majut dorohy budowaty iły riky regulowaty budut żełaty szczoby i im takož pryjty w pomicz. Pocz. p. Grocholski zakinczajuczy swoje pojasnenie zrobył uwahu, kotora jesłyby buła spoczatku pidnesena, buła do ciłkom innoho zakluczenia powynna doprowadyty. Skazał win, szczo uważaje toje za demoralizacyju dawaty z fonda krajewoho tak znacznyji sumy; sprawedływo, — bo nawit w tim specjalnom słuczaju jesły sejm izwoljaje 50 tysiaczy na regulacju riki San, to mimowolno każdyj skaże na szczo jemu płatyty, koły za neho zapłatył fond krajewyj — do toj kategorji nawit należaty budut nikotoryi z tych, kotory bezusłowno sohlasyty sia. Druhu rubryku 25 tysiaczy mały by ponosyty tyji kotory usłowno, (warunkowo) pryrekły sohłasyty sia na konkurencju w dili regulacji Sanu. I tyi majut dobru sposobnist jesły Sojm okażet sia tak hojnym teper skazaty, my takož ne dajemo, koły daje fond krajewyj — Otże ne bude 59 tysiaczy ałe 94 tysiaczy nedoboru. Z toho by sia zdawało szczo 50 tysiaczy je za mało i szczo sia na niczem skince. W procznym ne zapereczaju szczo regulacja prynosyt wełykoje korystie, imenno w perszoj linii tym, kotry nad rikoju miszkajut, a jesły na nich wełyka korist spadaje to my majemo prawo wid nych domahaty sia szczoby ony zapłatyły za korist, kotra im tak łehko pryhodyt, bo zapłatiat tilko $^{1}/_{3}$ cząśt kosztów — to jest wełykoje dobrodijstwo. To je ciłkom podobnoja sprawaja jak w odnym miści kudy pryichaw mudryj czołowik, hromada chotiaszczyj ho dobre pryniaty, porozumiła sia: my dla jeho uhoszczenia złożymo sia i kupymo najlipszoho wyna, i naj każdyj pewne quantum do spilnoj boczki wlije, ałe oden i druhyj iz tych sprawedływych ludej pomyślił na szczo win maje wływaty wyna, koły może nalaty wodu i ne bude toho nawit znaty. I jak wże druhyj i tretyj i każdyj tak zrobyw, tak ne buło wże wyna tolko sama woda. Każdyj chotił lehkim kosztom honory diłaty.

(Głosy: To nie ogólna debata).

Zaraz kończu: Zdawałoby sia szczo to je drobnist jesły bezprocentowa bude dana pożyczka; ja uważaju to za dobrodijstwo, i stoju kripko pry fondi krajewom.

Dla toho ja podnoszu perszyj punkt wnesenia p. Skrzyńskoho i zarazom zapraszaju szczoby nad takowym poimenno hołosowano.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Ponieważ p. Skrzyński postawił poprawkę, którą ja miałem postawić, przeto nie mam na teraz nic do nadmienienia. Muszę jednak odeprzeć zarzut ze strony p. sprawozdawcy mi uczyniony. P. sprawozdawca udawał, że nie wie o co mi chodziło i zrobił przytem kwaśną minę. Najpierw obowiązany jestem oświadczyć, że p. sprawozdawcy obowiązkiem jest odpierać zarzuty argumentami, bo kwaśna mina nie wystarczy.

(Sykanie w Izbie).

Ks. Marszałek. Zwracam uwagę szanownego posła, że tu nie chodzi o osoby ale o rzecz i muszę upraszać, aby powstrzymał się od takich

uwag, gdyż byłbym zmuszony głos mu odebrać. (Gwar).

P. Erazm Wolański — muszę wyjaśnić dla czego chciałem postawić poprawkę.... (gwar) Czy ja mam głos?.... Nie byłem zrozumiany, więc muszę lepiej się wytłumaczyć, aby się dać zrozumieć. Chociaż w zapiskach stenograficznych można się przekonać, że jasno się wysłowiłem — jednakowo powtórzę — powiedziałem, że w uchwale, którą nam komisya przedłożyła jest: „do przyjścia w pomoc konkurencyi powołanej celem wykonania regulacyi... i t. d. Naturalna rzecz, że podnosiłem, iż jest niebespieczny precedens, jeżeli przy konkurencyi, która dotyka Rząd i interesowanych, jeżeli się do tego miesza trzeci czynnik, a to jest Sejm.... Ja się muszę trzymać tego co jest napisanem i wydrukowanem: przyjść w pomoc konkurencyi. To powiedziałem i to jest w stenogramach napisane.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Widząc jak słabo mój wniosek pierwszy był poparty, chciałem już odstąpić a przyłączyć się do tego, który najbardziej do niego był zbliżonym. Lecz gdy inni posłowie oświadczyli, że w razie gdybym go cofnął oni go podniosą, a przeto widziałem, że cofając go nie skróciłbym wcale dyskusyi, więc pozostaję przy wniosku, który p. Antoniewicz był podniósł.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Jeżeli poseł Skrzyński poprawkę swoją już cofniętą napowrót utrzymuje, zabieram głos, aby wskazać bezzasadność głównego argumentu, na którym tę poprawkę opiera. Twierdził on, aby właścicieli gruntów powołanych do pokrycia jednej trzeciej części wydatków na regulacyę Sanu przymusić do zapłacenia kwoty przypadającej na każdego, gdyż ustawa wodną uchwalona przez Radę państwa w r. 1869. obowiązuje także w Galicyi chociaż ustawa ta nie weszła jeszcze w ustawodawstwo krajowe. Przeciw takiemu twierdzeniu zastrzedz się muszę, gdyż ono narusza prawa samorządu krajowego. Tu poseł Skrzyński, taki gorliwy obrońca autonomii krajowej wygłasza twierdzenie naruszające jej ustawę. Albowiem ustawa uchwalona przez Radę państwa a orzekająca tylko zasady, których się musi trzymać ustawodawstwo krajowe układając odpowiedne ustawy, a pozostawiająca Sejmom krajowym rozwinięcie tych zasad, dopóty nie obowiązuje w kraju, dopóki Sejm zasad tych nie przyjmie, nie rozwinie i nie zastosuje ustawą krajową. Poseł Skrzyński utrzymuje, że nie obowiązują u nas tylko te artykuły ustawy wodnej państwowej w 1869 r., których rozwinięcie pozostawiła Sejmowi wyraźnie ta ustawa. Idzie więc p. Skrzyński w kierunku przeciw autonomicznym dalej niżeli Rząd, który przedłożył naszemu Sejmowi krajowemu do uchwalenia nietylko owe wspomnione artykuły ustawy, ale projekt całej ustawy wodnej krajowej i dopiero ta ustawa po uchwaleniu jej przez Sejm będzie obowiązywać.

Z tego względu odpada główny argument, którym poseł Skrzyński popierał swoją poprawkę co do dania pożyczki 50.000 zł. osobom do konkurencyi powołanym.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Skrzyński. Ja prosiłem o głos.

Ks. Marszałek. Szan. poseł już dwa razy przemawiał, nie mogę mu głosu udzielić. Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner. Dyskusya o pierwszym ustępie uchwały mojem zdaniem zupełnie żadnych nowych punktów nie wprowadziła. Muszę tu tylko wskazać ponownie na stanowisko komisyi t. j. że jej zdaniem idzie o rzecz, o wytknięty cel a te wszystkie poboczne względy zupełnie nią nie kierowały. Tu żadne pomniejsze osobiste funkcyjne względy nie wchodzą, ale mamy na oku samą rzecz. Dla tego muszę odeprzeć wniosek p. Skrzyńskiego, dla tego, że mam to silne przekonanie, że pożyczka nie doprowadzi do celu, ponieważ nie skłoni Rządu do przyjęcia postawionych mu warunków i wszystko się rozbije.

Mylnem jest również zdanie jednej części Izby, że na przestrzeni między Przemyślem a Składem Solnym są głównie tylko posiadłości większych właścicieli, t. j. obszary dworskie na wylew Sanu wystawione. To jest zupełnie mylne, tu na tej przestrzeni czteromilowej mieszczą się następujące wsie: Bolestraszyce, Buszkowice, Buszkowiczki, Hurko, Medyka, Sośnica, Chałupy Durbowskie.

Na tej małej przestrzeni jest 10 wsi, które najbardziej wystawione są na wylewy. My którzy staramy się doprowadzić regulacyą, dbamy więcej o chleb biednego ludu, niż ten, kto chce zastąpić datek krajowy pożyczką, która niczego nie doprowadzi i która tylko zrobi, iż wszystko spełznie na niczem.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Najpierw podam poprawkę p. Skrzyńskiego do 1 ustępu. Był wniosek aby głosować imiennie. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi upoważnia Wydział krajowy do przyjścia w pomoc konkurencyi powołanej celem wykonania regulacyi Sanu na przestrzeni między Przemyślem a Składem solnym pożyczką bezprocentową z funduszu krajowego do wysokości 50.000 zł. spłacalną do 5 lat, jeżeli potrzeba tego wykaże się i to tylko w takim razie

a) jeżeli c. k. Rząd odstąpi od projektowanego rozłożenia robót regulacyjnych na lat 10 a natomiast udzieli specyalnej dotacyi, któraby umożliwiła ich wykonanie w ciągu lat czterech;

b) jeżeli wznowiona w skutek przyzwolonej pożyczki z funduszu krajowego rozprawa konkurencyjna przy współudziale delegata Wydziału krajowego taki osiągnie skutek, że niedostająca dziś jeszcze część sumy kosztorysowej zostanie na podstawie deklaracyi stron do konkurencyi powołanych, albo też w skutek orzeczeń c. k. władz zabezpieczoną, a w czasie wyznaczonym przez c. k. Rząd ściągniętą.“

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Wątpliwa większość.) Zarządzę kontrapróbę. Kto jest przeciwnym wnioskowi zechce wstać. (Sekretarze obliczają głosujących.) Za wnioskiem p. Skrzyńskiego jest 44 głosów, przeciw wnioskowi 56. Więc wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Hausner czyta ustęp według wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: Kto jest za tym wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

II. Sejm krajowy objawia życzenie, ażeby pierwszeństwo w uzyskaniu przedsiębiorstwa na wykonanie robót regulacyjnych przez c. k. Rząd konkurencyi przyznanem zostało.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Głosy. Trzecie czytanie bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść.

P. Zyblikiewicz. Nie potrzeba, bo to jest uchwała nie ustawa.

P. Józef Jasiński. Regulamin nie odróżnia pod tym względem.

Ks. Marszałek: Regulamin nic o tem nie mówi, aby nikt nic nie mógł zarzucić, przystąpimy do trzeciego czytania. Kto jest za tem aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość).

Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu zechce wstać. (Większość.) Uchwała w trzeciem czytaniu przyjęta (jak alegat I.).

Sprawozdawca p. Hausner. Z tą uchwałą w związku pozostaje sprawozdanie o wniosku p. Zamojskiego.

Ks. Marszalek. Więc obecnie weźmiemy to sprawozdanie.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Sprawozdanie komisyi budżetowej nad wnioskiem p. Zamoyskiego o regulacyi Sanu pod Radymnem.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z 28. Września 1874 Sejm polecił komisyi budżetowej zbadanie wniosku posła Zamojskiego następującej treści:

Wysoki Sejm zechce następującą uchwalić rezolucyę:

Wzywa się c. k. Rząd w drodze właściwej:

1. Aby zarządzono jak najrychlej roboty mające na celu ochronę lądów rzeki w nowych przekopach.

2. Aby przy dalszych mających się uskuteczniać regulacyach Sanu tego rodzaju roboty zawczasu już obmyślano i w kosztorysach umieszczono.

3. Aby z robotami regulacyjnemi dziś prowadzonemi połączono plan ogólny przyszłego ogroblowania Sanu i rzek do niego wpadających.

Gdy komisya budżetowa właśnie obecnie podała sprawozdanie o projekcie regulacyi Sanu mię-

dzy Przemyślem i Składem solnym, w którym c. k. Rząd w odezwie Namiestnictwa z 7. sierpnia 1874 do Wydziału krajowego wyraźnie łączy roboty regulacyjne z robotami dla ochrony brzegów, gdy ztąd wynika, iż Rząd uznaje konieczność lub przynajmniej użyteczność połączenia robót prostujących bieg rzeki z robotami chroniącemi brzegi od wylewu, gdy przypuścić nie godzi się, aby Rząd w jednym przypadku zarzucił zasadę, którą zaleca w drugim i to przy jednej i tej samej rzece, gdy tedy nie ma wątpliwości, iż słuszne żądanie wniosku posła Zamojskiego zostanie przez Rząd uwzględnione, gdy punkt drugi tegoż wniosku właściwie już wypełnionym został w zasadzie przytoczonym ustępem odezwy Namiestnictwa z 7. Sierpnia 1874 komisya budżetowa zaleca Wysokiemu Sejmowi przyjęcie wniosku posła Zamojskiego.

We Lwowie dnia 2. października 1874.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Jest kilka ustępów.

Głosy. Głosować en bloc,

Ks. Marszałek. Kto jest za głosowaniem en bloc, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać, (Większość.) Wniosek przyjęty.

P. Grocholski. Proszę o zamknięcie posiedzenia.

Ks. Marszałek. Poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za zamknięciem posiedzenia, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jeszcze jest interpelacya.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Interpelacya
do Jaśnie Wielmożnego c. k. Komisarza rządowego.

Przez zupełny brak zakładów kontumacyjnych na północnej granicy Galicyi od Królestwa Polskiego uniemożebnia się legalne sprowadzenie z bogatych w chów bydła okolic Bugu, Wieprza i innych stron Królestwa Polskiego, wyborowego bydła rogatego na stajnie opasowe, po cenach stosunkowo bardzo nizkich. Zważywszy, że przez nieusprawiedliwione zamknięcie granicy i brak w mowie będących zakładów przemytnictwo przy źle obsadzonej granicy coraz się bardziej szerzy i zarazę sprowadzić może, że już kilkakrotnie tak Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego jak i oddziały tego towarzystwa: Rawski, Żółkiewski, Cieszanowski, oraz Reprezentacye powiatowe domagały się u c. k. Rządu zaprowadzenia takich zakładów w nadgranicznych miejscowościach jako to w Bełzcu, Stojanowie i innych, a dla ułatwienia właściciele więksi odnośnych miejscowości zobowiązali się dostarczyć materyalnych środków, że zresztą przez zaprowadzenie tychże zakładów zyska tak kraj przez tanio nabywany dobry towar, jak i c. k. Rząd przez cło wchodowe, a zapobieże się sprowadzaniu od północy do kraju zarazy.

Podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd, czyli nie uznałby za potrzebne zaprowadzenie od granicy Królestwa Polskiego zakładów kontumacyjnych i czyby nie uważał za stosowne wprowadzić je rychło w życie.

Szeptycki wr., Czajkowski wr., Golejewski wr., Garbaczyński wr., Męciński wr., Weissman wr., Waygart wr., Koziebrodzki wr., Firlej wr., Szeliski wr., Haller wr., Głogowski wr., Polanowski wr., Sawczyński wr., Dr. Weigel wr.

Ks. Marszałek. Mamy tutaj prośbę o urlop, którą p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Jasiński czyta:

Wysoki Sejmie!

Z powodu nader ważnych i naglących stosunków familijnych zmuszony jestem na dłuższy czas w podróż się udać. Z tej przyczyny upraszam o udzielenie mi 14.-dniowego urlopu.

Lwów dnia 2. Października 1874.

Dr. Bukowski wr.,
poseł z Biały.

Ks. Marszałek. Kto jest za udzieleniem p. Bukowskiemu urlopu 14. dniowego zechce rękę podnieść. (Większość.)

P. hr. Wodzicki. Ponieważ sesye sejmowe nader dużo czasu zajmują, a komisye tak są obarczone pracami, mianowicie komisya budżetowa i propinacyjna, iż niepodobna aby brały udział w posiedzeniach plenarnych, przeto upraszam aby wieczornego posiedzenia nie było.

Ks. Marszałek. Wyznaczam posiedzenie na poniedziałek. Jutro są imieniny Najj. Pana Najmiłościwiej nam panującego. Będzie tedy nabożeństwo o 9. godzinie w kościele łacińskim, a w kościele ruskim o godzinie 10. Zapraszam panów na te nabożeństwa, a potem udamy się do Jego Ekscelencyi p. Namiestnika, aby mu jako Zastępcy Najj. Pana złożyć nasze życzenia. Mnie się zdaje, że każdy z panów jutro chętnie weźmie w tem udział, nim to jednak nastąpi, zawołajmy: Niech żyje Najj. Pan!

Posłowie wnoszą okrzyk po trzykroć.

Niech żyje! Mnohaja litą!

Sekretarz p. Jasiński czyta porządek dzienny jedenastego posiedzenia.

Porządek dzienny jedenastego posiedzenia

5tej sesyi III peryodu sejmowego, które się odbędzię 5go października 1874 roku o godzinie 10tej przed południem.

1 Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego względem uzasadnienia niektórych zmian w budżecie krakowskich szpitali św. Łazarza i św. Ducha na rok 1875, sprawozdawca poseł Serwatowski.

2 Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełnienia z funduszu krajowego emerytury dla p. Napoleona Jędrzejewskiego, rządcy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, sprawozdawca poseł Serwatowski.

3 Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie uznania za krajową drogi ze Szczawnicy do stacyi kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej, sprawozdawca poseł Męciński.

4 Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o budowie gmachu na umieszczenie Sejmu i Wydziału krajowego, sprawozdawca poseł Paszkowski.

5 Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o szupaśnictwie, sprawozdawca poseł Kuczkowski.

6 Drugie czytanie wniosku p. Erazma Wolańskiego w przedmiocie zmiany ustawy państwowej z 29. czerwca 1868 o powstrzymaniu i stłumieniu zarazy księgosuszu, sprawozdawca poseł Agopsowicz.

7 Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi zakładów leczniczych we Lwowie, sprawozdawca poseł Haller.

8 Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa do poboru kopytkowego:

a) gminie miasta Sambora;

b) gminie miasta Przemyśla, sprawozdawca poseł Wł. Badeni.

9 Sprawozdanie Wydziału krajowego:

a) o omyceniu drogi Wełdzirsko-węgierskiej;

b) o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Wojniłowie prawa do poboru myta mostowego, sprawozdawca poseł Wł. Badeni.

10 Sprawozdanie komisyi budżetowej nad petycyą Ludwiki Grund o podwyższenie pensyi wdowiej i Franciszki Grund o dar z łaski, sprawozdawawca poseł Haller.

11 Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi Katarzyny Windesz o dożywotni dar z łaski, sprawozdawca poseł Haller.

12 Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odebrania w zarząd Reprezentacyi krajowej archiwów aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie, sprawozdawca poseł Pietruski.

13 Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o urządzeniu szkoły leśnej, sprawozdawca poseł Zamojski.

14 Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach:

a) l. 159. Leonard Wiśniewski, dzierżawca myt krajowych, o opuszczenie czynszu dzierżawnego, lub zwolnienie z dalszej dzierżawy, sprawozdawca poseł Czajkowski.

b) l. 123. Rada szkolna Międzybrodzie, powiat Biała, o zapomogę dla szkoły miej-

scowej z funduszów szkolnych, sprawozdawca poseł Czajkowski.

c) l. 88. Rada gminna Radymno, o udzielenie subwencyi zwrotnej w kwocie 5.000 zł. na szkołę, sprawozdawca poseł Czajkowski.

d) l. 53. P. Cyga, o powiększenie posterunków żandarmeryi w kraju, sprawozdawca poseł Słonecki.

Ks. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 30.

Z Drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw
galicyjskiego Sejmu krajowego.

II posiedzenie 5 sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 5. Października 1874.

Treść: Petycya telegraficzna miasta Gorlic o doraźną zapomogę z powodu pożaru. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Wniosek posła Grossa w przedmiocie odstąpienia niektórych przedmiotów przez komisyę drogową komisyi budżetowej. — Przemówienia pp. Skrzyńskiego, Zyblikiewicza, Erazma Wolańskiego, hr. Golejewskiego, Wł. hr. Badeniego i przyjęcie wniosku w redakcyi p. Zyblikiewicza. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego względem uzasadnienia niektórych zmian w budżecie krakowskich szpitali św. Łazarza i św. Ducha na rok 1875. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełnienia z funduszu krajowego emerytury dla p. Napoleona Jędrzejewskiego, rządcy szpitala św. Łazarza w Krakowie.) — Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uznania za krajową drogi ze Szczawnicy do stacyi kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej. — Przemówienia pp. Weigla, Grossa, Chrzanowskiego, Wężyka, Grocholskiego, Szujskiego, Zyblikiewicza, powtórnie pp. Grossa i Weigla, wreszcie hr. Badeniego i sprawozdawcy komisyi drogowej oraz przyjęcie wniosku tejże komisyi. — Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie gmachu na umieszczenie Sejmu i Wydziału krajowego. — Przemówienia i wnioski pp. hr. Wodzickiego i Skrzyńskiego. — Przemówignia pp. Dunajewskiego, Wężyka, Kamińskiego, Hausnera, Chrzanowskiego, hr. Wodzickiego, Skrzyńskiego, Pietruskiego i sprawozdawcy komisyi administracyjnej. — Cofnięcie częściowe wniosku hr. Wodzickiego, odrzucenie wniosku p. Skrzyńskiego i przyjęcie wniosków komisyj z poprawkami pp. Hausnera i Kamińskiego. — Wniosek p. Erazma Wolańskiego w przedmiocie chowu koni. — Wniosek posła Gniewosza w przedmiocie zmian w układaniu budżetu i rachunków Wydziału krajowego. — Odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Początek posiedzenia o godzinie 10 min. 30.

Posłów obecnych 132.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Józef Badeni, Rey i Antoniewicz.

Ze strony c. k. rządu J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwarte; p. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta protokół 10-tego posiedzenia z d. 3. Października r. b.)

Ks. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do protokołu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty.

Jest tutaj petycya, którąśmy telegrafem otrzymali.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Gorlice wczoraj całkiem spalone, do 4.000 ludzi bez chleba i dachu, prosimy Sejmu o doraźną pomoc pieniężną, szkoda przeszło milion wynosi.

Burmistrz Kapuściński,
Prezes Rady powiatowej, Płocki.

Wnoszę, aby Wys. Sejm raczył tę petycyę odesłać do komisyi budżetowej z poleceniem, aby na najbliszem posiedzeniu bez drukowania Izbie sprawozdanie przedłożyła.

Ks. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Badeni (czyta):

Dalszy ciąg petycyj po dzień 4. października 1874. do Wys. Sejmu wniesionych.

172. Jasło, Wydział powiatowy — przez p. Pilińskiego w przedmiocie zniesienia prawa propinacyi.

173. Jamnica gmina, przez p. Kozanowicza o uchwalenie ustawy przeciw pijaństwu, tudzież ustawy o komasacyi gruntów.

174. Dubowce, gmina przez posła Kozanowicza o przeniesienie kosztów leczenia ubogich chorych na fundusz krajowy.

175. Kolbuszowa gmina przez p. Chełmeckiego o subwencyę 2.700 złr. na wypłatę należytości za wybudowaną szkołę.

176. Komitet budowy szpitala izraelickiego w Czortkowie przez p. Podlewskiego o subwencyę na wykończenie budowy szpitala.

177. Stasicki Antoni, przez p. Kamińskiego o odpisanie zapomogi 386 zł. 62 ct. w. r. 1866. udzielonej.

178. Nowy Targ, gmina przez p. Chełmeckiego o powiększenie liczby posłów z miast.

179. Nowy Targ, gmina przez p. Chełmeckiego o ustanowienie w Nowym Targu trybunału 1. instancyi.

180. Sokal Wydział powiatowy przez p. hr. Dzieduszyckiego o założenie w Sokalu szpitala kosztem funduszu krajowego.

181. Sokal — Wydział powiatowy — przez p. hr. Dzieduszyckiego o wstawienie do budżetu na r. 1875 kwoty 40.000 zł. na budowę drogi Żółkiew — Mosty — Krystynopol — Sokal.

182. Balzer Franciszek, dyetaryusz konceptowy przy szpitalu powszechnym we Lwowie przez p. Torosiewicza o zaliczkę 200 zł. z funduszu krajowego pod gwarancyą pensyi rządowej.

183. Jaworski Jan, były burmistrz miasta Żydaczowa, przez p. Torosiewicza w sprawie jego emerytury.

184. Pławicki Feliks przez p. hr. Reja o środki zaradcze przeciw tępieniu ryb połowem tychże podczas tarła.

185. Mielec, Wydział powiatowy, przez p. hr. Reja w sprawie subwencyi dla gmin budujących szkoły ludowe.

186. Brzeżany, gmina przez p. Aleksandra Jasińskiego o powiększenie liczby posłów z miast.

187. Bzeżany — Wydział powiatowy przez p. Cywińskiego o budowę drogi krajowej z Brzeżan do Rohatyna.

188. Rrzeszów, Wydział powiatowy, przez p. Józefa Badeniego o uznanie drogi Boguchwalsko-Strzyżowsko - Frysztackiej, za drogę krajową.

189. Brzeżany, Wydział powiatowy, przez p. Kaczałę w przedmiocie projektu do nowej ustawy drogowej przez Wydział krajowy wypracowanej.

190. Rzeszów gmina przez p. Hoszarda w przedmiocie przeniesienia kosztów leczenia ubogich chorych na fundusz krajowy.

191. Nowy Sącz, gmina przez p. Hoszarda w przedmiocie przeniesienia kosztów leczenia ubogich chorych na fundusz krajowy.

192. Bochnia, Wydział powiatowy przez p. Hoszarda w przedmiocie projektu do nowej ustawy drogowej, przez Wydział krajowy wypracowanej.

193. Obywatele miasta Przemyśla przez p. Wajgarta o powiększenie liczby posłów z miast.

194. Jasło Wydział powiatowy przez p. Męcińskiego w przedmiocie projektu do nowej ustawy drogowej przez Wydział krajowy wypracowanej.

195. Dąbrowa, Wydział powiatowy przez p. Męcińskiego o zmianę ustawy gminnej.

196. Tarnów, Wydział powiatowy przez p. Męcińskiego o bezzwrotną subwencyę na potrzeby dróg powiatowych.

197. Tarnów, Wydział powiat. przez p. Męcińskiego o budowę drogi krajowej Tarnowsko-Dąbrowsko-Szczucińskiej.

198. Rada szkolna miejscowa w Rożnowie przez p. Ozarkiewicza o subwencyę i bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły.

199. Artyści zarządzający sceną polską we Lwowie przez p. Kamińskiego o podwyższenie subwencyi dotąd pobieranej.

200. Mieszkańcy powiatu Żółkiewskiego i Rawskiego o rekonstrukcyę drogi ze Lwowa do Rawy prowadzącej — przez p. Serwatowskiego.

201. Buczacz, Wydział pow. przez posła Rydzowskiego w przedmiocie wprowadzenia w życie instytucyi gminnych mężów zaufania.

202. Niepołomice, gmina przez p. Hoszarda w przedmiocie prowadzenia metryk ludności izraelickiej.

203. Niepołomice, gmina przez p. Hoszarda o zaprowadzenie domów roboczych i domów poprawy w Galicyi.

204. Wydział Towarzystwa tatrzańskiego o udzielenie subwencyi 400 zł. przez posła Hoszarda.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. W imieniu komisyi drogowej, któ rej przewodniczyć mam zaszczyt, upraszam Wysoką Izbę, aby raczyła przydzielić komisyi budżetowej petycye, które w ścisłym pozostają związku z budową dróg krajowych. Mianowicie dzielą się one na dwie kategorye. Do pierwszej należą petycye, w których Wydziały powiatowe żądają, aby już raz przystąpiono do budowy dróg uznanych za krajowe i nagłe. I tak petycya powiatu Łańcuckiego o drogę z Kańczugi do Przeworska, petycya powiatu Rohatyńskiego o rozpoczęcie budowy drogi Brzeżańsko-Rohatyńskiej, niemniej Wydziału powiatowego Dąbrowskiego o budowę drogi z Tarnowa do Szczucina, i petycya Wydziału powiatowego Borszczowskiego o rozpoczęcie budowy drogi z Borszczowa do Krzywcza.

Druga kategorya petycyi odnosi się do uznania dróg, które w Wysokiej Izbie jako drogi krajowe i nagłe uznane nie zostały. I tak petycya powiatu Jasielskiego o uznanie drogi Frysztacko-Strzyżowskiej za krajową, petycya o budowę drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia; wniosek p. Siwca o uznanie wszystkich dróg powiatu Żywieckiego za krajowe; wniosek ks. Ozarkiewicza o uznanie drogi z Kosowa do stacyi kolejowej w Załuczu za drogę krajową; Wydziału powiatowego Mieleckiego o uznanie drogi z Mielca do Radomyśla za krajową; petycya miasta Lubaczowa o uznanie drogi z Rawy przez Lubaczów do Oleszyc za krajową; wreszcie petycya Wydziału powiatowego Brzeskiego o uznanie drogi z Słotwiny do Szczurowej, i z Bogumiłowic do Witrychowa za krajowe.

Stało się tak, iż na wniosek Wydziału krajowego z pominięciem komisyi drogowej, sprawa, o ile drogi krajowe budowane być mają, jako dawniejszą uchwałą przesądzona, odesłana została do komisyi budżetowej. Komisya drogowa uprasza zatem, aby Wysoki Sejm raczył uwzględnić, że sprawy te w ścisłym pozostają związku z kwestyą ogólną, o ile drogi krajowe budowane być mogą i mogłyby z dwóch komisyi dwa zupełnie odrębne a może sprzeczne wnioski Wysokiemu Sejmowi być przedłożone, coby się z łatwością stać mogło, aby zatem zezwolić raczył, by wszystkie te petycye zostały odesłane do komisyi budżetowej, która się tą sprawą zajmuje i ostateczną decyzyę swoją przedłoży. Z temi prośbami łączy się wniosek p. Polanowskiego w przedmiocie uzyskania subwencyi dla drogi wicynalnej na Rawę, Bełz, Skałę do Stojanowa. Ponieważ w odesłanych do komisyi budżetowej wnioskach również i ta kwestya jest traktowaną, więc zdawało się komisyi drogowej, że i ten wniosek do komisyi budżetowej odstąpiony być może. Przedkładam tę prośbę komisyi drogowej Wysokiemu Sejmowi, aby raczył ją uwzględnić.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Projekt, o którym wspomiał szanowny poseł, co się tyczy budowy i rekonstrukcyi dróg, przekazany został komisyi budżetowej i mnie do referatu oddany. Myli się jednak sza-

nowny poseł, jeżeli sądzi, że to podanie powinno było według zwyczaju dotychczas praktykowanego, przesłanem być komisyi drogowej, ponieważ o kwestyi, gdzie i jaka ma być droga budowaną nie ma w komisyi budżetowej mowy, tylko opiera się wszystko na uchwałach Sejmu. Wydział wychodził z tego zapatrywania, że mu nie wolno zmieniać uchwał Sejmu, nie proponuje więc budowy nowej drogi ani rekonstrukcyi, lecz opierając się na dawniejszej uchwale Sejmu proponuje z powodu, że pożyczka nie mogła przyjść do skutku, inny tylko sposób finansowania. Odnosi się to do komisyi finansowej, z tąd jednak wcale nie wypływa, żeby wszystkie petycye proszące, aby drogi były uznane za krajowe, albo aby były zaniechane, należyć miały do komisyi finansowej. Komisya budżetowa nie podobna nawet, aby mogła zadość uczynić takim wymaganiom. Jeżeli w komisyi petycyjnej jest system, aby zarzucać komisyę budżetową petycyami, to już chyba najlepszy sposób będzie przesłać komisyi budżetowej wszystkie petycye, choćby takie które do niej nie należą. Ale komisya budżetowa jest za nadto ważną, bo musi koniecznie wykonać to, co ma polecone, podczas gdy inne komisye mogą w razie niemożliwości niewykonać polecenia. Nie sądzę, aby ten system zarzucenia komisyi finansowej interesom i woli Wysokiej Izby odpowiadał, Zresztą mówiłem to w nieobecności prezesa, teraz on przybył, więc może sam odpowie.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Bynajmniej nie wchodzę w kwestyę, o ile słusznem było, aby wnioski Wydziału krajowego, przekazane były komisyi drogowej, lub budżetowej. Stawiam tylko kwestyę, czy petycye tego rodzaju, należą do komisyi drogowej, czy budżetowej. Mnie się zdaje, że należą do komisyi budżetowej i to z tego powodu, że komisya budżetowa ma rozstrzygać, jaka kwota na budowę dróg ma być udzielona i w jaki sposób ma być uzyskaną. Poruszona przezemnie kwestya, ile ma być wydane na budowę dróg, jest z temi petycyami w tak bezpośrednim związku, że sądzę, iż komisya budżetowa może tę rzecz ocenić, bo suma ta ma być użyta w sposób nadzwyczajny na kredycie oparty. Otóż trzeba tu dokładnie oznaczyć, jakie drogi mają być budowane. Zresztą pytam się szanownego p. Skrzyńskiego, co komisya drogowa ma z temi petycyami zrobić? Jeżeli, jak to słyszeliśmy z mownicy, ta kwestya jest już przesądzoną, więc to samo może komisya budżetowa zrobić, co komisya drogowa, t. j. te wszystkie prośby do aktów złożyć. Ale czy do aktów mają być złożone, to tylko komisya budżetowa, a nie drogowa jest w stanie ocenić. Bo ocniając te pojedyncze petycye, pytam się, coby się stało, gdyby komisya drogowa uznała za stosowne, polecić do uznania jedną z dróg dotad nie uznanych, n. p. drogę z Mielca do Radomyśla. Oczywiście powiedziałaby komisya budżetowa, że te drogi nie były uchwalone. Niechże odpowie na to w ten sam sposób w prost od siebie. Jestem tego zdania, że komisya drogowa znajduje się w tem położeniu, że nie może tej kwestyi brać pod rozwagę.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Tutaj trzeba rozdzielić wniosek p. Grossa na kategorye. Część tych petycyi, które wyliczył p. Gross należy rzeczywiście przesłać do komisyi budżetowej, a część tych petycyi należy zostawić w komisyi drogowej. Mianowicie do komisyi budżetowej należy odesłać te petycye, które się odnoszą do dróg przez Sejm już dawno uchwalonych, ponieważ tu nie idzie o to, czy ta lub owa droga ma być uznaną za krajową, czy nie, gdyż to jest już w Sejmie zdecydowane. Więc te petycye powinny pójść do komisyi budżetowej, aby ona obmyślała, czy są na to fundusze, czy nie ma. O ile jednak tyczą się petycye dróg nowych, o ile dążą do tego, aby jakaś droga za krajową uznana została, to należy do komisyi drogowej. Z żalem tylko muszę wyznać, że komisya drogowa jeżeli miała te petycye, nie wystąpiła z niemi prędzej, tylko dopiero teraz, przy końcu Sejmu, chciałaby się ich pozbyć i odesłać do komisyi budżetowej.

Co do petycyi względem dawno już uchwalonych kolei wicynalnych, należałoby je także odesłać do komisyi budżetowej; lecz co do petycyi odnoszących się do dróg nowych, jeszcze za krajowe nie uznanych, wnoszę, aby zostały w komisyi drogowej, ażeby ta postawiła wniosek, czy mają być uznane czy nie.

Głos. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

P. W. Golejewski. Proszę o głos.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

Do głosu zapisani są posłowie: Wolański, Golejewski i Gross. Czy mają wszyscy mówić? (Głosy.) Wszystkich wysłuchać.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Przedewszystkiem muszę stanąć w obronie komisyi, przeciw zarzutowi przez p. Zyblikiewicza zrobionemu

Głosy. (To nie należy do rzeczy).

że komisya nie wzięła się do pracy, tylko ją chce zrzucić na komisyę budżetową. To muszę wyjaśnić i wyjaśnie jak się rzecz przedstawia.

Ks. Marszałek. (Przerywa). To nie należy do rzeczy i będzie bardzo długo trwało.

P. Erazm Wolański. (Dalej). Krótko. Należę do komisyi, więc muszę stanąć w jej obronie. Komisya czasu nie traciła, przeciwnie, jak się tylko ukonstytuowała, wzięła pod uchwałę memoryał Wydziału krajowego. Trzy dni straciła nad rozprawą, co do kolei drugorzędnych i uznała, że nie można ich przedkładać do subwencyi krajowej, i przystąpiła do ułożenia ustawy, która w krótkim czasie Wysokiej Izbie przedłożoną będzie. Tymczasem ponieważ co do drugorzędnych kolei wniosek w komisyi nie doznał powodzenia, Wydział krajowy, więc przedrukowawszy to jako sprawozdanie, przedłożył Wysokiej Izbie i wniósł odesłanie do komisyi budżetowej. Więc jeżeli komisya traci czas i niepostępuje w robocie — to ten zarzut nie może dotyczyć komisyi, że nic nie zrobiła, tylko ciężyć na Wydziale krajowym, który tę sprawę przewleka i przenosi z jednej komisyi do drugiej, bo mu tak wygodniej.

Ks. Marszałek. Tu nie idzie o to, lecz o to, czy te petycye mają być odesłane do komisyi budżetowej, czy do drogowej. Jeżeli będziemy nad takiemi rzeczami rozprawiać tak długo, to Sejm zejdzie na niczem. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Opieram się na odpowiedzi p. Zyblikiewicza. Petycye tyczące się drogi, które są już uznane przez Sejm za naglące i mające się budować, powinny być komisyi budżetowej dla finansowania odesłane. Tymczasem nie wiem o żadnych drogach, które by były przez Sejm uznane. I tak dawniejsza uchwała budowy dróg naglących zapadła tylko pod tym warunkiem, aby je budować za fundusze przez pożyczkę uzyskane, jeżeli Rząd uwolni pożyczkę od opłat i należytości rządowych, bo uchwałą Sejmu było „że poleca się Wydziałowi krajowemu, aby do zrealizowania reszty uchwalonej 12. lutego pożyczki przystąpił wtedy jeżeli cała ta pożyczka uwolniona będzie od opłat.“ Ponieważ jednak pożyczki nie zaciągnięto i Rząd nie uwolnił od opłat i należytości. A zatem budowanie dróg nie jest uchwalone przez Sejm, bo wniosek uchwalony nie przyszedł do skutku, należy więc do komisyi drogowej wniosek, przez Wydział krajowy wysokiej Izbie przedłożony, które drogi z tych naglących zacząć budować, czy Izba odstępuje od uchwały i czy chociaż pożyczka nie przyszła do skutku a Rząd nie uwolnił od należytości, drogi uchwalone i bez tych warunków budowane być mają. Dopiero po takiej uchwale wyżej wymienione wnioski mogły by być odesłane do komisyi budżetowej dla wyszukania funduszów. Tak się nie stało. Wydział czyli członek Wydziału wniósł przedłożenie o drogach, Wys. Izba uchwaliła odesłanie do komisyi budżetowej. Rzeczywiście były to wnioski o drogach, które nie były uchwalone przez Sejm jako mające być budowane bezwarunkowo, więc należały do komisyi drogowej.

Tę niewłaściwość trzeba naprawić, te 2 wnioski należy odesłać napowrót do komisyi drogowej, aby ona przedłożyła Sejmowi, czy mają się drogi budować bezwarunkowo lub nie.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Bardzo dziękuję p. Zyblikiewiczowi, że chociaż w części wniosek mój poparł. Mnie się zdaje, iż propozycya, aby tę ostatnią kategoryę petycyi co do uznania nowych dróg za krajowe do komisyi budżetowej odesłano, wysyła nie dlatego, aby budżetową komisyę obciążać a nam ułatwić pracę, bo mogę p. Zyblikiewiczowi przedłożyć do wszystkich tych ekshibitów odpowiedne referaty; jednakże kiedy o pieniądze chodziło, zastanawialiśmy się nad tem, czy nie lepiej i nie prędzej załatwione by to było w ten sposób, gdyby rzecz przekazano komisyi budżetowej, zwłaszcza wiedząc, że nie ma potrzebnych funduszów nawet do budowy już uznanych dróg, a w skutek tego petycye te tem mniej uwzględnione być mogą. Póki tamte drogi nie będą wybudowane, to nowe drogi za krajowe uznawać jest niepodobieństwem, nie szło tu więc o żadną emulacyę, ale dla ułatwienia sprawy sądzi komisya drogowa, że lepiej będzie, gdy petycye te odesłane będą do komisyi budżetowej.

P. Wład. hr. Badeni. Proszę o głos jako członek Wydziału.

Ks. Marszałek. P. Badeni ma głos jako członek Wydziału.

P. Wł. hr. Badeni. Co do tych dróg, które już ustawą jako drogi krajowe uznane zostały, zdaje mi się, iż się właśnie rzecz o nich traktuje w komisyi budżetowej, gdyż obecnie idzie o ich finansowanie. Czy petycye odnoszące się do tych dróg pozostaną w komisyi drogowej, czy przejdą do budżetowej, to jest obojętne i szkoda czasu, który na dyspucie o tem tracimy, bo wszystkie te petycye będą same z siebie załatwione uchwałą, jaką komisya budżetowa zaproponuje.

Co do dróg nie uznanych za krajowe, nie widzę, co by komisya budżetowa miała z niemi do czynienia. Gdyby nawet komisya drogowa przedkładała, jakie drogi do uznania za krajowe, to jeszcze według ustawy musiałaby takie uznanie poprzedzić pertraktacya z władzami, wreszcie musiała by ustawa być uchwaloną i przez Najjaśniejszego Pana sankcyonowaną. Zatem w żadnym razie kwestya budżetowa tych dróg już dziś traktowaną być nie może. Nie ma więc żadnego powodu, aby wszystkie inne petycye do komisyi budżetowej były odesłane.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Podzielę to na trzy kategorye, po pierwsze drogi, które były za krajowe uznane, drugie, drogi nowe projektowane i trzecie, kwestya kolei żelaznych czyli wniosek p. Polanowskiego.

Kto się z tem zgadza, aby petycye co do dróg już uchwalonych odesłać do komisyi budżetowej zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Ponieważ liczba wątpliwa, prosiłbym wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto jest za tem, aby petycye co do dróg nowych za krajowe mających się uznać odesłać do komisyi budżetowej zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Wniosek upadł.

Kto jest za odesłaniem wniosku p. Polanowskiego do komisyi budżetowej zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Wniosek przyjęty.

Teraz przejdziemy do porządku dziennego.

Ob. Alleg. LI. Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego względem niektórych zmian w budżecie krakowskich szpitali św. Łazarza i św. Ducha. Sprawozdawcą jest p. Serwatowski.

Głosy. P. Serwatowskiego nie ma.

Ks. Marszałek. Tutaj idzie tylko o odesłanie do komisyi, więc może inny z członków Wydziału sprawozdawcę zastąpić.

P. Pietruski (wchodzi na trybunę).

Głosy. Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wnoszę, aby ten przedmiot odesłać do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek przyjęty.

Następuje punkt drugi porządku dziennego. **Ob. Alleg. LII.** Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie emerytury p. Jędrzejewskiego.

Głosy. Uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem od czytania, zechce rękę podniesć. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wnoszę, aby ten przedmiot odesłać także do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tej sprawy do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie **Ob. Alleg. LIII.** komisyi drogowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie uznania za krajową drogi ze Szczawnicy do stacyi kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej w Piwnicznej. Sprawozdawca p. Męciński.

Sprawozdawca p. Męciński (czyta sprawozdanie z Alleg. LIII.)

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Weigel. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Zapisałem się do głosu przeciw wnioskowi komisyi drogowej, z powodu, że nie podzielam zapatrywań, jakie komisyę doprowadziły do wniosku przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego, który ja podnoszę-

Komisya drogowa powiada, że ruch handlowy nie może inaczej się odbywać jak po swoich naturalnych a już wytkniętych komunikacyach, a przyznaje sama później, że główną komunikacyą w przyszłości będzie kolej Leluchowsko-Tarnowska. Kolej jednak jako główna arterja nie będzie się zasilała tym tylko ruchem, jaki odbywa się ze stacyi do stacyi, ale przedewszystkiem i tym, który przychodząc arterjami pobocznemi, drogami krajowemi, które ruch na linii kolejowej wzmogą. Trafnie zaś podniósł Wydział krajowy, że chodzi tu o skoncentrowanie ruchu między Limanową, Nowym Targiem a Sączem, a potem o połączenie Szczawnicy z stacyą kolejową w Piwnicznej. Gdyby kto mniemał, że Wydział krajowy wniósł to za pobudką lub ku wygodzie właściciela Szczawnicy, wcale tak nie jest; owszem muszę dla Wydziału krajowego reklamować zasługę, że już w projekcie swym z r. 1871. zwrócił uwagę na tę drogę, a pismem z 16. Października zeszł. roku l. 16.813 wzywał właściciela Szczawnicy p. Szalaja, aby jako inspektor drogowy nie odmówił miejscowych doświadczeń i rad swoich, co do sposobu w jaki tę drogę odpowiednio do skutku doprowadzićby można.

Naturalną zaś konsekwencyą jest, że skoro droga z Nowego Targu do Krościenka jest drogą krajową, wtedy przedłużenie jej na Szczawnicę i połączenie Szczawnicy z Piwniczną a Piwniczny z Krynicą powinno być także uznane za drogę krajową.

Że się tamtędy nie będzie odbywał pierwszorzędny ruch handlowy, nie wyklucza wcale, iżby ruch na tym gościńcu krajowym ku głównej linii kolejowej nie zasilał tej ostatniej, owszem połączenie Szczawnicy z Piwniczną, przymnoży kolei ruch od Nowego Targu i Węgier ku stacyi w Piwnicznej. Albowiem, jeśli w sprawozdaniu swojem komisya drogowa wspomina o dwóch głównych drogach handlowych, nie należy przepomnieć o trzeciej, t. j. komunikacyi z Nowego Sącza od wschodu ku południowi na Stary Sącz, Barcice, Rytro i Piwniczną, przekraczającej przed Mniszkiem granicę galicyjską do Węgier i wiodącą na Krompachy, Lubownią za Paloczą tak zwanem pustem polem na Sobinów do Rzeszowa, wzdłuż linii kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, zkąd się znacznego zasilenia ruchu ku Piwnicznej spodziewać można. Nie będzie więc ta droga tylko dogodną dla zdrojowiska Szczawnicy, chociaż i ten wzgląd jest bardzo ważny, jak to później wykażę, ale w ogóle będzie przydłużeniem gościńca Nowotargsko-Krościeńskiego na Szczawnicę do stacyi kolejowej w Piwnicznej. Już dziś, gdzie komunikacya jest tyle utrudniona jest tym 3cim gościńcem niepospolity ruch handlowy do Węgier i z Węgier. Szczawnica zaś pomimo iż bardzo ma utrudnioną komunikacyę i czeka ją sześciomilowa prawie odległość od stacyi w Starym Sączu a raczej w Dąbrówce, gdzie ma stanąć dworzec kolejowy, rozsyła już obecnie rok w rok do 5.000 skrzyń wody mineralnej z zdrojów swoich, co reprezentuje 200.000 flaszek. Tyleż i więcej można oczekiwać z Krynicy i Żegestowa, pominąwszy ruch osób i towarów. Są zresztą w okolicy huty żelazne, jak Maniów, Szczawnica, Tyhranowa, które prowadziły surowiec żelaza z Krompachu na Piwniczną, obecnie utrudnioną wielce uciążliwemi drogami.

Wszystko to jest jak mi się zdaje dość silnym argumentem przemawiającym za prowadzeniem tej drogi kosztem kraju, jako zasilającej ruch na całej linii Nowotargsko-Krynickiej.

Jeżeli kto odpowie, że to szczegółowy interes zdrojowiska w Szczawnicy, to nie jest to wcale ujemną stroną tego wniosku; a zaraz wykażę dodatnią. Pozwolę sobie przypomnieć Wysokiej Izbie to co powiedział w r. 1857 prof. Dietl wskazując wartość zdrojowisk naszych, kiedy patryotycznemi słowami wzywał wszystkich, aby pieniędzy z kraju nie wywozili, ale u własnych wód szukali wypoczynku i zdrowia. Odtąd migracya do naszych zdrojowisk z Galicyi i z Królestwa, z Wielkopolski i Litwy zaczęła się na większe rozmiary, odtąd zakwitły Szczawnica, Krynica i Żegestów, w ogóle zdrojowiska krajowe! Nietylko dla wygody gości kąpielowych, ale i dla względów ekonomicznych kraju nie powinno to być obojętne. Kto zjeżdża do wód naszych, szukając w nich odpoczynku lub zdrowia, drogo okupuje pobyt u nich, ale z pożytkiem dla zamożności całej okolicy; bo pieniądze te zostają w kraju.

Jeżeli nadto chcemy być konsekwentnymi, dla czegoż podjęliśmy się budowy mostu pod Krościenkiem, wszak i o tym można było powiedzieć, że było to raczej rzeczą prywatną i z wyłączną korzyścią dla Szczawnicy. A jednak, podjęliśmy się i słusznie budowy mostu tego z funduszów krajowych, bo to rzecz ogólno-krajowa, nie mogąca spadać ani na powiat, ani na gminy sąsiednie. Dla tego też i tu rzut oka na mapę przekonać powinien że to li dalszy ciąg drogi krajowej z Nowego Targu do Krościenka a ztąd i do Szczawnicy aż do stacyi

w Piwnicznej, i że konsekwentnie powinien być uznany za drogę krajową.

Niech mi wolno będzie przypomnąć w końcu jak mozolnie dziś odbywa się podróż po tych górach do Sącza. Na tę jazdę blisko sześciu mil z Sącza do Szczawnicy trzeba co najmniej 8 godzin czasu. Czy to dla chorego może być obojętnem, gdy tymczasem tylko $2^1/_2$ mili miałby z stacyi kolejowej Piwnicznej do Szczawnicy z jednej, a do Krynicy z drugiej strony. Kto odbywał tę podróż ten przyzna, że ją nie łatwo odbyć. Szczególniej zjazd z góry pod Krościenkiem jest tak trudny, że potrzeba silnych nerwów, aby zdrowy mężczyzna w wozie dosiedział, a cóż dopiero chorzy, niewiasty i dzieci! Ułatwienie więc tej komunikacyi uważam za obowiązek, a nie może to być obowiązkiem powiatu, bo ten nie ma funduszów, ani właścicieli prywatnych, którzy, jak widzimy z sprawozdania Wydziału krajowego chętnie chcą się przyczynić materyałem i gruntem, ale kosztu całej drogi nie mogą wziąć na siebie.

Zechciejcie Panowie i to uwzględnić; chorzy wysłani do Szczawnicy, najczęściej kuracyę kończą w Krynicy, odległej o 11 mil od Szczawnicy, tak, że jadąc tam muszę nocować, albo w Nowym Sączu albo w jakiej pobliskiej wiosce. Gdyby tę drogę wybudowano, natenczas zamiast 11 mil potrzebowali by jechać tylko 5 mil, gdyż z Szczawnicy do Piwnicznej jest $2^1/_2$ mili a z Piwnicznej do Krynicy także $2^1/_2$. Powody jakie w sprawozdaniu swojem podaje Wydział krajowy są w końcu tak wyczerpujące, iż rzeczywiście choćbym nie chciał muszę powiedzieć, że jak każda droga u nas ma swego patrona w Sejmie, tak tę drogę powinniśmy wszyscy patronować, przez wzgląd na ogół i pożytek całego kraju.

Skończyłem. Sądzę, iż wypełniłem mój obowiązek i mogę sobie powiedzieć: „dixi et salvavi animam meam!"

Poseł Chrzanowski. Proszę o głos.

Poseł Gross. Proszę o głos.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Jest czterech Panów do głosu zapisanych, może Panowie mi powiedzą, który jest za wnioskiem komisyi, a którzy przeciw, abym mógł przeplatać.

P. Chrzanowski. Przeciw komisyi.

P. Gross. Za wnioskiem komisyi.

P. Grocholski. Przeciw.

P. Zyblikiewicz. Przeciw.

Ks. Marszałek. Zatem p. Gross ma głos.

P. Gross. Żałuję, że mam sposobność odpowiedzieć na zarzuty tylko jednego przeciwnika, jednak spodziewam się iż p. sprawozdawca przemawiający na końcu odpowie innym. Ja zwrócę się przeciw wywodom p. Weigla.

P. Weigel starał się wykazać, że droga z Piwnicznej do Szczawnicy ma wszelkie cechy drogi krajowej i dowodzi tego tem, iż jest potrzeba, aby niejako zasilić kolej, przez którą ruch handlowy z Węgier do Tarnowa odbywać się będzie. Mnie się zdaje, że to zasilanie, o którem p. Weigel wspomniał będzie bardzo skromne i zredukuje się zapewne do samych flaszek szczawnickiej wody, bo trzeba sobie przedstawić, że ta droga prowadzi od Szczawnicy do Piwnicznej przez same góry a przez żadną innę gminę nie przechodzi, a tem samem i ruch po niej zniskąd zasilanym być nie może. Zasilać go będzie przestrzeń od Szczawnicy ku Nowemu Targowi, alеż tu zaczyna się gotowa droga krajowa o półtory mili dłuższa, łącząca Szczawnicę z stacyą kolei żelaznej w Starym Sączu. Gdyby ta droga w porządku była utrzymaną, wtedy wyobraźcie sobie Panowie woźnicę wiozącego towar z Nowego Targu. Gdy przyjedzie do Krościeńka, natenczas miałby do wyboru dwie drogi, albo jechać na Szczawnicę do Piwnicznej, aby tam wysłać towar do Starego Sącza, albo dowieść go do Starego Sącza. Kto zna furmanów i sposób transportowania, ten przyzna, że jeżeli jest droga krajową do Starego Sącza, każdy woźnica dla oszczędzenia opłaty kolejowej dowiezie sam o półtory tylko mili dłuższą drogę do Starego Sącza. Mnie się więc zdaje, że uwaga p. Weigla jakoby tą drogą zasilał się ruch na kolei Tarnowsko-Leluchowskiej jest nieuzasadnioną.

P. Weigel taką robi konkluzyę: jeżeli budowaliśmy most w Krościenku, to możemy budować i drogę ze Szczawnicy do Piwnicznej. Ale mnie się zdaje, że my właśnie budując most w Krościenku za 50.000 zł. już uczyniliśmy zadość wymogom miejsca kąpielowego, gdyż połączyliśmy to miejsce z najbliższą drogą krajową, tem mniej zaś możemy teraz wydawać 150.000 zł., aby to miejsce połą-

czyć ze stacyą kolei. Co się tyczy chorych i góry w Krościeńku, o której wspomniał p. Weigel że z niebezpieczeństwem przejazd jest połączony, i że chorzy doznają niedogodności, to i p. Weiglowi będzie wiadomem, że Wydział krajowy uwzględniając to zarządził rekonstrukcyę drogi a przejazd przez górę bardzo będzie ułatwiony.

Nie wchodzę w to, jakiego rodzaju są kąpiele w Szczawnicy, ale to twierdzę na pewne, że większa część zwiedzających Szczawnicę nie należy do bardzo niebezpiecznie chorych, tak że wszyscy bez wielkiej trudności mogę znieść przejazd po drodze ze Starego Sącza do Szczawnicy. Nie dość jednak na tem; p. Weigel starał się wykazać potrzebę tej drogi jako krajowej tem, że ona ma takie cechy drogi krajowej, iż pierwsza przed wszystkiemi drogami budowaną być winna. Co się tyczy pierwszeństwa przed wszystkiemi drogami to muszę szczerze wyznać, że ona nie tylko wcale takich cech nie posiada, ale nawet nie przyznaję jej tego aby ona z funduszów krajowych budowaną być powinna. Tutaj stanąłby Sejm w sprzeczności z uchwałą dawniejszą, którą orzekł, jakie drogi za nagłe uważa.

(P. Zyblikiewicz: Kolei wtedy nie było).

Jeżeli kolej teraz jest, to uwzględnioną jest Szczawnica ze Starym Sączem. Dzisiaj myślimy o funduszach na budowę dróg w okolicach, które wcale żadnych dróg nie mają i które czekają już tyle lat na urzeczywistnienie przyrzeczenia wybudowania im dróg, i które płacą podatek na drogi krajowe. Więc te okolice pominiemy, a na taką drogę wydamy w tym roku 50.000 zł. a na przyszły rok 100.000 zł. Jest to wydatek bardzo znaczny i to na drogę taką, której Sejm na żaden sposób uchwalić nie powinien.

Ks. Marszałek. P. Chrzanzwski ma głos.

P. Chrzanowski. Zaczynam od zbicia ostatniego dowodu mego poprzednika, szanownego posła Grossa, występującego przeciw budowie drogi z Szczawnicy do Piwnicznej. Powiedział on, że Sejm uchwalił sieć dróg krajowych, które za najpotrzebniejsze krajowi poczytał, a nie zamieścił tam budowy wspomnianej drogi. Lecz szanowny poseł zapomniał dodać, że owa sieć dróg bitych uchwaloną została przed dwoma laty a wtedy nie wiedziano z pewnością czy i jak poprowadzoną będzie kolej żelazna z Tarnowa do Węgier przez Leluchow, która to kolej jest już teraz kosztem państwa budowaną. A właśnie to wpływa naturalnie na osądzenie, czy pilnie potrzebną jest droga, któraby powiaty nowotargski, żywiecki i t. d. oraz miejsca kąpielowe Szczawnicę, Jaszorówkę, Zakopane i podtatrzańską okolicę łączyła w prostej linji z ową koleją żelazną. Lecz przypominam, iż wówczas nawet mówiono o koniecznej potrzebie takiej drogi, ale uchwałę względem tej drogi zawieszono, dopóki nie będzie znany stanowczy dukt koleji żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej, dzisiaj już wiadomy. Nadto Sejm powziął już wtedy uchwałę, aby do stacyj kolei żelaznych budowane były kosztem kraju dojazdy, a droga, której budowę popieram jest także najkrótszym dojazdem do kolei żelaznej do stacyi Piwniczna z doliny nowtargskiej i łączy całą sieć dróg rozsnutą pod zachodniemi Karpatami a urywającą się w Szczawnicy, z koleją żelazną Tarnowsko-Leluchowską.

(Głosy: Oho! półtrzeciej mili dojazdu!)

Wiem dobrze, że jeżeli w tem zgromadzeniu proponowaną jest budowa jakiej drogi, zawsze napotyka wniosek na wielki opór, już to ze strony tych, którzy nie chcą budować żadnej nowej drogi, gdyż obawiają się powiększyć przez to podatki, już to ze strony posłów z innych okolic, mniemających że budowa proponowanej drogi przeszkodzi budowie kosztem kraju dróg w ich okolicy. Lecz przecież jesteśmy posłami całego kraju, mamy zastępować interesa nie swoich okolic, ale całego kraju. Otóż podług mego przekonania ta droga z Szczawnicy do Piwnicznej ma charakter drogi krajowej, bo istnienie jej potrzebne jest nie dla dobra samejże okolicy, w której się znajdować będzie, ale dla dobra całego lub przynajmniej znacznej części kraju. Sprawozdanie komisyi mówi, że ruch handlowy odbywa się tylko po naturalnych i już wytkniętych komunikacyach, lecz wątpię, aby sprawozdawca mniemał, że naturalnemi i już wytkniętemi komunikacyami są tylko te, które już istnieją. Gdyby tak było, natenczas nie należałoby budować wcale nowych dróg. Co do mnie mniemam, że naturalnie wytkniętemi komunikacyami są te, które sieć dróg istniejącą przedłużają aż do złączenia się z jakąś wielką arteryą ruchu. Taką jest właśnie droga z Szczawnicy do Piwnicznej. Cała sieć dróg prowadząca z zachodniej okolicy podkarpackiej, z Wadowickiego, Żywieckiego i Nowotargskiej doliny, dochodzi przez Nowy Targ, Krościenko do Szczawnicy i tu się urywa; przeto budowa drogi z Szczawnicy do Piwnicznej i połączenie tego węzła dróg kończących się w Szczawnicy prostą linją

z koleją żelazną, jest przedłużeniem naturalnych i już istniejących komunikacyj. Tak więc powód bezzasadnie przytoczony przeciw budowie drogi z Szczawnicy do Piwnicznej, przemawia właśnie za budową tej drogi.

Zadziwiającym wywodem matematycznym popiera komisya swój wniosek twierdząc, że budowa drogi z Szczawnicy do Piwnicznej jest niepotrzebną bo droga ta byłaby równoległą z drogą wiodącą z Szczawnicy do Sącza. Więc drogi rozchodzące się pod kątem z jednego punktu komisya uważa za równoległe! Dziwne pojęcie o liniach równoległych! Jedna droga idzie z Szczawnicy w kierunku prawie północnym, a druga szłaby w kierunku wschodnim — pomimo tego komisya nazywa je równoległemi!...

Powiedział poseł Gross, że tą projektowaną drogą przewozić będą tylko flaszki z Szczawnicką wodą, i nic więcej. Zapomniał o ważniejszych wielu rzeczach oprócz flaszek z wodą, a jedną z tych, oprócz rudy żelaznej, drzewa i wielu płodów tatrzańskich, są osoby jadące do Tatrów, do Szczawnicy i innych zdrojowisk tatrzańskich. W r. b. było przeszło trzy tysiące osób w zdrojowiskach tatrzańskich dla leczenia się, przybyłych po większej części z innych prowincyj polskich. Przypuśćmy, że każda z tych osób tylko sto zł, zostawiła w tych tatrzańskich miejscach kąpielowych, zamiast wywieźć je za granicę, a mamy sumę 300.000 zł., która została w r. b. w kraju. Lecz ten prąd chorych do tatrzańskich pięknych zdrojowisk, poparty przez lekarzy krakowskich i warszawskich, utrzyma się a nawet wzrośnie, tylko pod warunkiem, jeżeli przejazd do tych zdrojowisk będzie ułatwiony. Jeżeli zaś nie ulepszymy komunikacyi, natenczas osoby, które obok dobra krajowego i narodowego, baczyć będą także na własne zdrowie, zwrócą się znów do wód zagranicznych. — Nie należę bynajmniej do tych, którzy zamykają się w ciasnem kółku interesów miejscowych i wszystko mierzą miarą tego miejscowego interesu; pragnę, aby zapatrywano się także na rzeczy okiem baczącem na powszechniejsze, narodowe dobro. Lecz mniemam, że nie tylko to dobro obszerniejsze, narodowe, ale także ściślejsze prowincyonalne, — zwane u nas krajowem — przemawia zgodnie z ogólniejszem, narodowem, za ulepszeniem komunikacyj z Tatrami i zdrojowiskami podtatrzańskiemi. Zachęci bowiem osoby z wszystkich prowincyj polskich do przybywania do wód krajowych i pięknych okolic tatrzańskich, i spowoduje, że pieniądze, któreby wywożono za granicę, zostaną w kraju, a nawet w naszej prowincyi. Słuszną jest przeto rzeczą, aby ta prowincya t. j. Galicya, zbudowała swym kosztem ową drogę ułatwiającą przystęp do zdrojowisk i do Tatrów.

Zarzucą mi, że okolica sama sprzeciwia się budowaniu tej drogi. Nie będzie to sofizmatem, jeżeli powiem, że może właśnie to jest dowodem, iż droga ta ma charakter krajowy więcej jak powiatowy, i miejscowy, gdzie obchodzi więcej kraj cały jak jedną okolicę. — A nawet owe protesta przeciw budowie tej drogi nie są właściwie z okolicy, którą ta droga ma przechodzić, a tem mniej z okolicy, którą bezpośrednio połączy z koleją Tarnowsko-Leluchowską, jaką jest obszerna dolina nowotargska i myślennicki powiat; ale protestuje powiat starosandecki, a to z powodu, który zaraz wykażę.

Obywatele starosandeccy obawiają się, aby przez budowę tej drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej nie była zarzucona droga z Sącza Starego do Szczawnicy. Górale znów w kilku wioskach obawiają się, ażeby w skutek zbudowania krótkiej drogi od kolei do Szczawnicy, nie zmniejszył się przewóz osób do tego miejsca kąpielowego oraz z Szczawnicy do Krynicy. Mniemam, że na te interesa mniej zważać musimy, gdyż wobec daleko ważniejszych krajowych są one małoznaczące, a nawet tylko pozorne lub chwilowe. Twierdzenie posła Grossa i sprawozdawcy, że droga z Szczawnicy do Piwnicznej skraca tylko o milę przystęp do zdrojowisk karpackich, jest mylne. Wszyscy jadący z Szczawnicy do Krynicy — a większa połowa chorych tę drogę odbywa — muszą jechać najprzód w kierunku prawie na północ pięć mil z Szczawnicy do Starego Sącza drogą niedobrą, wijącą się po upłazach nad Dunajcem, a z Sącza znów pięć mil przeszło w kierunku prawie południowym, dziś drogą bitą a po zbudowaniu kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, tąż koleją — razem mil dziesięć. Tymczasem gdyby zbudowano drogę z Szczawnicy do Piwnicznej droga wynosiłaby mil trzy, a z Piwnicznej do Krynicy dwie mil koleją — razem mil pięć.

Nareszcie przypomnę, że Wydział krajowy proponując budowę drogi Szczawnicko-Piwnickiej nie wnosił, aby była przed wszystkiemi innemi drogami budowaną, jak to szanowny poseł Gross przedstawia; lecz tylko, aby była w poczet tych wliczona, których budowę uznano za pilną. Nie po-

trzebował Wydział krajowy w swoim wniosku wnosić o uchwalenie innych dziewięciu dróg, których budowę Sejm uznał za nagłą, gdyż uchwała owa nie cofnięta; mylne jest przeto rozumowanie p. Grossa, że uchwaleniem wniosku Wydziału uznałby Sejm budowę drogi z Szczawnicy do Piwnicznej za najważniejszą ze wszystkich.

P. Wężyk. Proszę o głos za wnioskiem komisyi.

Ks. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Popieram wniosek komisyi a to głównie z tego powodu, iż nie czuję się więcej świadomym rzeczy jak ci, którzy w tamtej okolicy mieszkają, a jak Panom wiadomo w tej okolicy rada powiatowa nowo-sandecka, rada gminna staro-sandecka i wydział powiatowy w Limanowej oświadczyły się przeciw budowie tej drogi. Widać z tego, jak mało względów za tą drogą przemawia, aby uznaną była za krajową, skoro miejscowi przeciw niej się oświadczyli. Nie chcę ja iść w ślad tej matki, która wmawia w dziecko, aby coś jadło, a gdy ono tłumaczy się, że nie czuje głodu, ona twierdzi, że jako matka lepiej wie o tem, że mu się jeść chce. Postąpiliśmy tak z drogą limanowską, uchwaliliśmy ją wbrew życzeniom miejscowym, a potem pokazało się, że nie ma ona warunków drogi nawet powiatowej, albowiem dzierżawca myta, który opłacał 200 zł. rocznie, nie chce go dalej trzymać, a powiat nie chce drogę wziąć na siebie. Dla mnie najgłówniejszym powodem, dla którego jestem za wnioskiem komisyi, jest wszechstronnie objawione życzenie tych, których to się tyczy, t. j. miejscowej ludności, miejscowych władz powiatowych i rad gminnych to najgłówniejszy powód. Oni tę sprawę lepiej mogą ocenić na miejscu, jak my nie znający ich stosunków.

Ale gdyby rzeczywiście dojazd do Szczawnicy był przez to zadanie ułatwionym, możebym był za tą drogą. Tak atoli nie jest, albowiem ta komunikacya między Sączem a Szczawnicą istnieje w rzeczywistości. Prawda, że skróciłoby się tę komunikacyę może o jedną milę, ale natomiast droga ta byłaby nie do przebycia z powodu gór. Wiemy, że furman woli milę drogi nałożyć dobrą drogą, niż jechać górami, a zatem wszelka droga przez góry prowadząca już dla samej konstrukcyi ze względów geograficznych nie nadaje się, aby ją uważać za drogę, od którejby ruch handlowy zależał. Prócz tego ma ta droga ten przymiot, że rzeczywiście tylko trzy miesiące może być używaną, t. j. w czasie kąpielowym — zresztą zaś, ponieważ przechodzi przez bezludne prawie okolice, natrafia na góry wielkie, i ponieważ na niej, jak sprawozdanie komisyi wyjaśnia, jest aż 46 mostków, w innych porach roku nie jest do przebycia. Nawet w tym trzymiesięcznym czasie nie jest do użycia dogodną. Kto wie. co to są mosty — a rozumie się drewniane, bo murowane one nie będą — kto wie, że na 46 mostów dwa przynajmniej corocznie się psuje, ten przyzna, że drogi takiej za handlową kraj cały obchodzącą uważać nie można. Bo czyż to ułatwi komunikacyę, jeżeli na dwumilowej przestrzeni trzeba corocznie po dwa mosty stawiać? Czy będzie kto tej drogi używał, nie będąc pewnym, czy z pewnością tę drogę przebędzie i czy tam który z tych mostów nie jest popsuty?

Zresztą rzecz streszcza się najgłówniej w opinii władz miejscowych. Moi Panowie! droga każda z natury swojej dla okolicy jest nadzwyczaj ważną. Gdyby Sejm w jakiej okolicy od wsi do wsi drogę za krajową uznał, to jeśliby zatem nie przemawiano, to pewnie przeciw temu niktby z miejscowych nic nie miał. Tu rzecz się ma przeciwnie, nietylko nie mamy żadnego poparcia, żadnych uchwał, rad gminnych w tej mierze, ale bardzo często od czasu powzięcia tej myśli przez Sejm, pojawiały się artykuły w „Czasie“ przez miejscową ludność podawane, które wykazują, że droga ta nie ma cech drogi krajowej, że nie jest potrzebną — tem bardziej, że jak sprawozdanie Wydziału krajowego powiada, jeśli ta droga uznana będzie za krajową, to nie potrzeba budować mostu w Kadczy na drodze już uznanej za drogę krajową a tak potrzebnej dla miejscowych. Konsekwencya zaś ta, to jest zaniechanie tego mostu, byłoby już samo powodem, ażeby nad tą drogą przejść do porządku dziennego zgodnie z wnioskiem komisyi.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Gdyby pytanie tak stało, czy w razie budowy drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej ma być zaniechaną droga z Krościenka do Starego-Sącza, to przyznaję, że obawiałbym się tego. Ale mnie się zdaje, że tak kwestya nie stoi. Chodzi po prostu o wybudowanie drogi ze Szczawnicy do Nowego Sącza, a pomimo tego droga dziś istniejąca z Krościenka do Starego Sącza pozostanie krajową jak była. Otóż sądzę, że wszystkie te petycye, które tu z przeciwnej strony podnoszono, są z tego względu wnoszone, iż obawiano się, że w razie wybudowania tej drogi, Sejm tamte drogi przestanie uwa-

żać za krajowe i takowe spadną na powiaty lub gminy. Jeżeli jednak ta obawa odpadnie, wtenczas odpanie powód tych wszystkich petycyj. Bo gdyby petycye były w tym sensie, aby bezwzględnie czy tamte drogi zostaną, tej nie budować, to co innego - ale ja mam lepsze o mieszkańcach tamecznych okolic wyobrażenie, i nie mógłbym sądzić, żeby sobie nie życzyli komunikacyi. Gdyby ta droga wyłącznie była budowaną dla okolicy tylko, wtenczas mógłby p. Wężyk mieć racyę, że nie chce naśladować tej matki, która zmusza dziecię, aby jadło, chociaż ono głodu nie czuje — ale mojem zdaniem żadna droga nie buduje się dla okolicy, przez którą przechodzi i to jest właśnie cechą dróg krajowych, że nie służą wyłącznie okolicy jakiejś, ale krajowi (Głosy: bardzo słusznie! brawo!) Względy, dla których ta droga przedstawiona przez Wydział krajowy ma być uznana za krajową, są z jednej strony handlowe, z drugiej strony względy na zdrojowiska. O względach handlowych nie chcę mówić, bo po wymownym wywodzie kompetentnego w tym względzie kolegi, członka Izby handlowej i reprezentanta tamtejszej okolicy nicby do powiedzenia nie zostawało. Jednakże to podnoszę przeciw przemówieniu szanownego posła Grossa, że każdy furman jeśliby miał jechać o $1^1/_2$ mili bliżej, to dlatego, że potem koleją o 2 czy 3 mili towar pójdzie, tem pewniej nie będzie jechał o $1^1/_2$ mili dalej, tylko drogą bliższą. Dla mnie jednakże Panowie jest rzeczą przeważną wzgląd na zdrojowiska szczawnickie, i nie względy na tych chorych, na cudzoziemców, nie względy ludzkości, które były podnoszone, ale wzgląd na bogactwo kraju. Kto zna kąpiele czeskie, kąpiele nad Renem lub w małem księstwie nassauskiem, ten wie, co to za dobrobyt na okolicę i to w bardzo rozległych promieniach ze zdrojowisk się rozszerza. Jednakże do tych zdrojowisk nie pojadą wtenczas chorzy (może i mniej chorzy) jeśli nie ułatwimy im komunikacyi. Tu nie można powiedzieć tak, jak zdaje mi się ktoś dziś już powiedział, że takie znowu względy, aby ktoś dwie albo trzy mile nie mógł dalej pojechać nie zachodzą. Tego nie wytłumaczy nikt choremu, on będzie wiedział, że jechać od stacyi kolei żelaznej na osi $3^1/_2$ mili, a jechać $5^1/_2$ mili stanowi wielką różnicę. Na przestrzeni $5^1/_2$ milowej nie zajedzie tego samego dnia, lecz musi popasać lub nocować. Tych względów Panowie nie chciejcie przeoczyć, bo to odstrasza najbogatszych ludzi. Bo wielka ilość tych, co jadą do kąpiel, nie jest cierpiącą, ale może zamożniejsi dla dogodzenia fantazyi lub zdrowia nie pojadą, jeśli komunikacya nie będzie ułatwioną; wolą pojechać do Ems, bo mają tam stacyę kolejową i nie potrzebują się tłuc na wózkach. Winniśmy przytem zauważyć, że ta proponowana droga między Piwniczną a Szczawnicą jest bardzo znacznem skróceniem przestrzeni i to, że prawie większa część chorych po kuracyi ze Szczawnicy do Krynicy przez lekarzy bywa wysyłaną. Chory, choćby nawet do Szczawnicy mógł dojechać, to potem $5^1/_2$ mili do Krynicy z pewnością nie pojedzie. Ale nie tylko chory nie pojedzie, ale i zdrowy — bo wielu jedzie do kąpiel dla przyjemności — a cóż to za przyjemność, jeśli ją trzeba opłacać złą drogą, trzęsieniem się na złych wózkach? Mojem zdaniem jest obowiązkiem Sejmu starać się wszelkiemi możliwemi sposobami, ażeby te zdrojowiska, któremi Pan Bóg kraj nasz obdarzył, były z korzyścią jak największą dla tego kraju wyzyskane. Z tego względu nie widzę nic odpowiedniejszego, jak zgodzić się ze zdaniem Wydziału krajowego. Zapewne Panowie, jeżeliby tak jak podnoszono te góry między Piwniczną a Szczawnicą były tak olbrzymie, że tamta droga jakkolwiek krótsza, byłaby niewygodną, wtenczas nie doradzałbym jej budowy. Ale w tym względzie nie mam technicznych wiadomości pod ręką i muszę polegać na Wydziale krajowym, że tamta droga nie będzie przynajmniej gorszą i trudniejszą do przebycia jak dzisiejsza między Starym Sączem a Krościenkiem. Bardzo Panów proszę uznać tę drogę za krajową.

P. Szujski. Proszę o głos za wnioskiem komisyi.

Ks. Marszałek. Poseł Szujski ma głos.

P. Szujski. Jestem tak mało specyalistą w sprawach drogowych, że z wielką tylko nieśmiałością w tej sprawie głos zabieram, i to głównie dla tego, że jestem posłem z tamtych okolic i że słusznie by się można odemnie spodziewać, abym w tej sprawie swe zdanie objawił. Otóż w istocie nie życzą sobie w tamtych stronach, aby tak nagle zabierano się do budowy tej drogi, drogi, która kosztowną być musi i z wielkiemi trudnościami do walczenia mieć będzie. — Jeżeli sobie nie życzą, to niezawodnie nie z innej przyczyny tylko z tej, że muszą opierać się w obwodzie na pewnem doświadczeniu, iż jeżeli tutaj z góry droga jakaś uchwaloną zostanie, droga ta nie zawsze i nie wszędzie odpowiadać będzie potrzebom i interesom tamtejszym i że często dla budowy takiej drogi zaniedbywane będą inne, które tam uważane są za pilniejsze. Zwrócę tu tylko uwagę na drogę wielokrotnie tu

traktowaną, drogę sandecko-słotwińską, względem której miał obwód inne zapatrywanie, życząc sobie drogi ku Bochni pociągniętej. — Otóż koszta na tę dregę wydane i trudy podjęte w celu jej zbudowania odroczyły budowę innych, które dla rzeczywistych interesów handlowych powiatu były ważniejsze. Wogóle zdaje się, można powiedzieć, i powszechne jest przekonanie, że stanowienie o tem, która droga ma być uważaną za krajową, wśród ludzi, którzy dostatecznie ze stanem dróg zapoznać się nie mogą, jest bardzo niebezpiecznem i trudnem. Dlategobym nie chciał, aby przy uchwaleniu tych dróg uciekano się do argumentów, które niezawodnie są bardzo popularne, i argumentów, które wprawdzie są w stanie skłonić do przyzwolenia na tę lub ową drogę, ale nie zawsze odpowiadają stanowi rzeczy. — Tyczy się to mianowicie podnoszonej tutaj sprawy gości kąpielowych. Otóż mniemam, że tak w interesie obwodu jak kraju leży, aby kąpiele krajowe były odwiedzane, aby się stały ogniskiem życia polskiego. Zdaje mi się też, że obwód tembardziej za tem jest, że i materyalne ztąd korzyści ciągnie. Zwrócę jednak uwagę na to, że teraz przez budowę kolei już przybycie do kąpiel krajowych, Szczawnicy lub Krynicy nadzwyczaj będzie ułatwione. — Dotychczas trzeba było z Krakowa jechać 20 mil fiakrami, dalsze więc ułatwienia są bądź co bądź na razie rzeczą obojętniejszą. Czy kto będzie odbywał drogę koleją, po 3 czy tylko 2 mile, zawsze jest to wielkim ułatwieniem i zmianą na lepsze od tego czasu, kiedy 20 mil musiał jechać pocztą albo inną okazją. Bardzo często dzieje się, że lepsze jest niebezpiecznem dla dobrego, jak mówi przysłowie. Otóż i tą razą, jeżeli i w obwodzie obawiają się tej nowej drogi, która ma tyle funduszu pochłonąć, jeżeli ja, rozpatrzywszy się w rzeczy, tak przemawiam, czynię to tylko z tej przyczyny, abym bez dostatecznej rozwagi kraju nie narażał na znaczne koszta, które przy słabych wogóle naszych funduszach mogłyby zaszkodzić innym, ważniejszym i konieczniejszym drogom. — Co się tyczy drogi Niedziecko-Sandeckiej, zwracam uwagę na to, że jest to droga nadzwyczaj ważna pod względem handlowym, że nad tą drogą widzimy zakłady fabryczne, w jakie ziemia sandecka nie obfituje i nadzwyczaj wiele na tem zależy, aby w jak najkrótszym czasie tamta droga do stanu lepszego doprowadzoną była.

Ks. Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Widać, że sprawa musi być dość ważna, skoro Wys. Izba wbrew swemu zwyczajowi tak długo i z taką uwagą tej sprawy słucha. Jakoż zacznę od tego na czem skończył p. Szujski, który ostrzegał — jeżeliście go, Panowie dosłyszeli, bo mówił po cichu — że się lęka, aby w braku dostatecznej rozwagi nie wydano wiele pieniędzy. — Ja zabieram głos dlatego jedynie, aby Wys. Izba bez dostatecznej rozwagi nie marnowała skarbów, jakiemi natura hojnie kraj nasz wyposażyła. Czyż zresztą idzie tutaj o oszczędzenie miliona, półmiliona, 300.000 zł.? Nie, idzie o 100.000 zł. Otóż, Panowie, trzeba nam w tym względzie dostatecznej rozwagi. — Komisya drogowa, a za nią wszyscy jej zwolennicy na czemże opierają swe argumenta, aby przejść do porządku dziennego nad tą drogą? Oto, panowie, na powodach handlowych. Cieszę się bardzo, że stanowisko handlowe na tym sejmie tak ważną gra rolę, bo Polska nie celowała nigdy ani pod względem handlu ani pod względem przemysłu. Dziś używają tu argumentów z zakresu handlu i przemysłu, na nieszczęście jednak na co? Oto że nie trzeba z tego powodu drogi budować, choć wiadomo, że komunikacye są jedynym nerwem całego handlu. Pytają się tutaj, czy ta droga ma znaczenie drogi krajowej, czy jest najnaglejszą w całym kraju, aby jej budowę przedsięwziąć. — Niema drogi w całym kraju ani jednej, którąby miała tyle znaczenia i pod względem materyalnym i moralnym — nawet kładę na to nacisk. (Mowca przerywa, po chwili do posła Skrzyńskiego, który rozmawia z hr. Dzieduszyckim: „Już Pan skończył, Panie Skrzyński?) Nawet ze względu na zagranicę nietylko ten cały kawał drogi od Szczawnicy do Piwnicznej ale cały kawał drogi od źródeł Dunaju aż do punktu, gdzie Poprad przecina granicę węgierską jest bardzo ważnym. Będę się starał założenie moje usprawiedliwić. — Dlaczego droga ma znaczenie materyalne? Jak już powiedziałem, komisya widzi tylko handel; powiada, że Szczawnica, punktem handlowym nie będzie, a jak mówił p Gross, że Szczawnica nie ma stanowiska handlowego. Ależ, panowie, my na nasze Karpaty nie ze stanowiska handlowego się zapatrujmy. Zamało jest zapatrywać się ze stanowiska handlowego dla tego, że tam są miejsca kąpielowe, które stanowią bogactwo kraju. Wskazał już p. Grocholski na Czechy, gdzie jeden taki zakład przynosi krajowi ogromne korzyści. Właściwem stanowiskiem, z którego na tę drogę patrzyć należy, jest, że Bóg nas obdarzył górami, które zajmują trzeciorzędne stanowisko w Europie, bo po Alpach i Pyrenejach pierwszemi są górami i że naszym obowiązkiem jest otworzyć te Karpaty dla

całego świata. Czem Alpy dla Szwajcaryi, Pyreneje dla granicy między Francyą a Hiszpanią, tem Karpaty powinny stać się dla nas. Szwajcarya ma rocznie z Alp — proszę panów uważać — 8—12 miljonów franków w najgorszym roku. Zrozumiała Szwajcarja swój interes, to też nie wstępuje w ślady p. Grossa i komisyi drogowej, którzy pytają się, czy interes handlowy zatem przemawia. — Tu są ważniejsze interesa. Kto w ostatnich latach zwiedził Szwajcaryą i jezioro czterech kantonów, ten wie, że długie jezioro jest najlepszą komunikacyą dla ciężarowych towarów, a mimo to Szwajcarzy byli mądrzejsi — przepraszam komisję drogową. — Nie zważali na to, że już mają jezioro jako dostateczną linię handlową, lecz w skale wykuli drogę, nie dla handlu, ale dla tego, że Europa tam zjeżdza, że góry mają lubowników, że uczeni i chorzy tam zjeżdżają, że Szwajcarya ciągnie stąd niesłychane korzyści, bo zyskuje w najgorszym roku 8—12 milionów fr. Zrozumieli i sąsiedzi nasi Węgrzy ten interes. Bez długich deliberacyi, poprowadzili wzdłuż granicy galicyjskiej po pod Karpatami kolej, a oprócz kolei drogę bitą, bo wiedzą jakie korzyści ztąd dla kraju. Nas na to nie stać, abyśmy dysponowali koleją, wiodącą wzdłuż Karpat; na to nas nie stać, abyśmy piękną szosę między źródłem Dunajca a Popradem wzdłuż Karpat poprowadzili. Ale mamy już 8 mil do źródła Dunajca, do Szczawnicy — zrobiwszy $2\frac{1}{2}$ mili od Szczawnicy do Piwnicznej, złączymy całą przestrzeń karpacką i zrobimy dostępną dla zagranicy Karpaty z tak sławnemi punktami jak Zakopanem u źródła Dunajca, Szczawnicą, Krynicą i nareszcie Żegestowem. Zwracam uwagę Wys. Izby, jakie kraj już korzyści stąd ciągnie i zdaje mi się, że obliczenie p. Chrzanowskiego jest bardzo skromne, że dziś już obcy do 300.000 zł. w kraju zostawiają. — Czyż to, panowie rzecz do wzgardzenia? Czyż nie jest rzeczą naturalną, aby komunikacye rozszerzyć, zwłaszcza gdy można się spodziewać, iż się ta suma podwoi a da Bóg, po latach wzrośnie w miliony. — Czyż to do wzgardzenia? Czyż to marnowanie 100.000 zł. jak utrzymują p. Wężyk i Szujski, którzy wzywają do rozwagi? Otóż, panowie, ja was wzywam do rozwagi, ale nie do rozwagi za głosem p. Szujskiego ale do rozwagi, abyście nie marnowali skarbów, dla niemarnowania 100.000 zł. Powiedziałem, że przemawiają za tem i względy moralne. — Na pierwszym planie położyłem interes materyalny, bo tu wpierw interes ten podniesiono. Czyż to jest obojętnem dla kraju, jak kraj za granicą się prezentuje, czy występuje w postaci cywilizowanej. Niestety nie stać nas na to, abyśmy mu Karpaty przedstawili w postaci cywilizowanej; ależ przynajmniej pokażmy się, jako dążący do cywilizacyi. Tyle miłości własnej, tyle szlachetnej ambicyi kraj mieć powinien, aby się okazał w postaci dążącej do cywilizacyi. — Są inne powody moralne. Ci cudzoziemcy, o których mówię, że tam przybywają, tylko się tak nazywają a rzeczywiście to są nasi rodacy, którzy sobie obrali te miejscowości, aby odetchnąć przynajmniej kilka tygodni świeżem i trochę wolniejszem niż u siebie powietrzem. Mamy przecież jakieś obowiązki moralne dla tych tak zwanych cudzoziemców, ale gdyby te wszystkie moralne obowiązki nie miały znaczenia, gdybyśmy się do żadnej z nimi nie poczuwali solidarności, gdyby to nie byli nasi rodacy, lecz Hotentoci, Baszkiry, którzy corocznie 300.000 złr. przynoszą, to mielibyśmy dla nich jakieś obowiązki, bo bierzemy od nich pieniądz, który wprawdzie nie wpływa bezpośrednio do funduszów krajowych ale wzbogaca ludność krajową, a jeżeli dobrobyt ludności jest pomyślny to i fundusz krajowy się zasila.

Przejdę teraz do argumentów komisyi. O handlu już mówiłem, jak dziwaczny użytek z tego argumentu zrobiono. Wiemy, z czem wystąpili pp. Wężyk i Szujski. Mówili oni, że nie życzą sobie tamtejsi mieszkańcy budowy tej drogi. — Bardzo wierzę, że sobie nie życzą, bo ci co piszą, że drogi nie chcą, boją się o swój interes, obawiają się, aby ich drogi nie były zaniechane. Niech się uspokoją ci mieszkańcy i niech ich uspokoją ich posłowie, że nikt do tego nie dąży, a z pewnością wszyscy podają petycye o budowę tej drogi z wyjątkiem może miasteczka Starego Sącza, które w prostocie ducha boi się, że upadnie a nie wie o tem, że im więcej dróg będzie, tem lepiej będzie mu się powodziło.

Powiedział sprawozdawca komisyi, że istnieje droga, która byłaby do tej równoległą.—Słuchajcie panowie, jak równoległa! Wzdłuż gór karpackich do Szczawnicy prowadzi prosta droga i trzyma się Karpat — a mnie właśnie oto chodzi, aby były Karpaty dostępne. A komisya powiada, że od Szczawnicy trzeba nie mniej nie więcej tylko 5—6 mil zboczyć w głąb kraju i tam jest droga. Ale mnie nie oto idzie, lecz o to, by Karpaty zrobić przystępnemi, aby linię równą pociągnąć, aby wszystkie punkta razem połączyć, nie idzie mi o spekulacyjkę dla oszczędzenia 100.000 zł.

Nareszcie powiedziano, iż nie możnaby innych dróg budować, a p. Gross powiedział nawet, że inne drogi są potrzebniejsze. Czyż ta droga nie jest potrzebniejszą? Powiedzmy sobie szczerą prawdę, jakakolwiek droga byłaby na porządku dziennym, postawiona oddzielnie ze wszystkich dróg, które sejm uchwalił i za pożyteczne uznał, jestem przekonany, jak ich jest 9 umieszczonych, wszystkie by w ten sposób upadły, albowiem zawsze by się znalazła większość, którąby tę drogę zarzuciła jako niepilną, sądząc że znajdzie pilniejszą.

Ale właśnie ta jest najpilniejsza i ta jest najnaglejsza, dla tego, że nie mamy dość czasu do stracenia w ubogim kraju, aby sobie te intraty znaczne, jakie nam góry dają, przysporzyć Pytam się p. Grosa, niech mi pokaże okolicę, któraby z powodu dróg, dawała krajowi takie korzyści, jakie dają Karpaty? Niech mi wyliczy apodyktycznie inne miejsca z takiem ruchem. Zakopane nie jest miejscem kąpielowem, a tego roku z zagranicy bawiło tam 500—1000 osób. Żegiestów, jak wybitny przedstawia przykład! Weźmy Morskie oko; jeszcze tam się nikt nie kąpał, ale niechno p. Gross obliczy, ile tam było gości zagranicznych, ile tam zostało pieniędzy, ile ludnośc się wzbogaciła. Wszak w takiej porze kąpielowej, hotele lwowskie, hotele krakowskie są przepełnione, zysk mieszczaństwa ogromny, a cóż dopiero okolicznej ludności? Proszę mi pokazać, gdzie jest w kraju miejsce, któreby z sobą łączyło tak niesłychane korzyści.

Jestem przy końcu. Komisya podnosi 100.000 zł. które ta droga ma kosztować, do tak wielkiego znaczenia, jakbyśmy potrzebowali na to co pożyczać. Bynajmniej zwyczajną drogą budżetową będzie to załatwione, bez pożyczki, bez podwyższenia podatków. (Śmiech). Przecież na 100.000 stać nas, a jeżeli nas stać, to rzeczywiście muszę się litować nad tym śmiechem w sali, w obec tych nieprzeliczonych dla kraju korzyści.

Zresztą komisya zawcześnie wypowiedziała swe zdanie, bo Wydział krajowy już przedłożył nagłość budowy innych dróg, które za krajowe zostały uznane. Wydział krajowy w sprawozdaniu swem wskazuje fundusze i domaga się funduszów, na budowę tych dróg, więc inne drogi nie będą zaniechane, tylko obok innych wykonywane. Bez podwyższenia jakichkolwiek podatków, najzwyczajniejszą drogą budżetową sprawa ta może być załatwioną. W obec śmiechu, jaki tu w sali przed chwilą słyszałem, widzę, jaki los czeka tę drogę krajową.

Dość w naszym Sejmie powiedzieć: „ciężar dla kraju,“ aby rzecz najpożyteczniejszą zniszczyć z kretesem. W sobotę omal nie mieliśmy tego wypadku z regulacyą Sanu. Jednak, chociaż panowie dzisiaj odrzucicie budowę tej drogi, będziecie ją kiedyś musieli budować, tylko żałować będziecie, że ją za późno zbudujecie, bo dziś, jeżeli to zniesiecie, ubolewać będą nad nami ci, którzy do nas przyjeżdżają, bo oniby nie przechodzili nad tą drogą do porządku dziennego, gdybyśmy się do nich udawali. O drogę tę święcie dopominać się będą niezadługo napowrót posłowie, a ja pierwszy, jak długo posłem będę, każdego roku wniosek budowy tej drogi będę wznawiał, ale nie w interesach humanitarnych, tylko, aby źródeł bogactwa, któremi nas kraj tak hojnie uposażył, nie marnować. Mamy wiele takich źródeł. Mamy rzeki, które powinny być opatrznością kraju, ale pod warunkiem, aby je regulować, od wylewów zabezpieczać i spławnemi uczynić; na to nas nie stać, i nasze rzeki zamiast dobrodziejstwem, są plagą kraju. Z gór korzystać możemy, a nie korzystając z nich przez otwarcie komunikacyi marnujemy skarby, któremi nas Opatrzność tak sowicie uposażyła.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Nie byłbym po raz drugi zabierał głosu, ani Izby zajmował udzieleniem jej dalszego mego zapatrywania, gdyby p. Zyblikiewicz nie był mi przedewszystkiem brał za złe, że przemawiam ze stanowiska handlowego. Przyznam się, że nie zam innego stanowiska, z któregoby natura drogi ocenioną być mogla. Ale odpowiadałem z tego względu, że szanowny poseł Weigel, przedewszystkiem tę kwestyę z tego stanowiska podniósł i oświadczyłem na wstępie mowy, że bardzo żałuję, iż tylko pierwszego mowcę za tą drogą będę mógł odeprzeć. P. Zyblikiewicz w argumentach swoich przeciwko mnie wniósł jeden na pozor dość ważny, że Szczawnica jest źródłem produkcyi i źródłem majątku, i że przez budowę drogi, to źródło się rozprzestrzeni, czy to dla okolicy, czy dla kraju całego. Nie przeczę, ale, jeżeli p. Zyblikiewicz odwołując się do jednego z poprzednich mowców, twierdzi, że kwota uzyskana wynosi 300.000 złr., to ja byłbym zdania, że od tego przedewszystkiem, także i koszta produkcyi potrącone być muszą, zatem, że przez to ta suma zredukowana na czysty zysk znacznie się zmniejszy, — śmiem się zapytać p. Zyblikiewicza, czy zysk w ten sposób wydobyty,

jest majątkiem krajowym? czy straty, które całe Nadwiśle ponosi przez to, że dróg nie ma, są małe? czy podwyższenie cen przewożenia o 50 lub 100% wyżej, niżby być mogło, nie jest stratą? czy strata ta nie jest nierównie większą, niż ten zysk 300.000 złr.? Proszę panów popatrzyć ile korcy z po nad Wisły idzie do kolei, jak ciężką drogę przebywają? ile się płaci za jeden korzec zboża, ile płaci właściciel, aby mógł sprzedającym zrobić swój towar? Niechże ci panowie, którzy liczą korzyści z drogi do Szczawnicy, potrącą i straty stąd wynikające. Otóż niezawodnie panowie, z czystem sumieniem nawet zniosę zarzut ten, że nie będę wykazywał się jako dążący do cywilizacyi, i nie będę proponował budowę drogi, której (muszę i to uwydatnić) koszta dziś jeszcze są nieoznaczone, są jeszcze jakiemś *X*.. Proszę panów. gdzież są kosztorysy tej drogi? ta droga, która dziś ani wytkniętą, ani obliczoną nie jest, jest postawiona na budżet, podczas gdy inne drogi obliczone, obrachowane, wyplanowane, w drugim rzędzie są postawione.

Głosy. Zamknąć dyskusyę.

P. Weigel. Proszę o głos.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos oztatni, jako członek Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto się z nim zgadza, zechce wstać (Większość). Przyjęty. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Pragnąłbym wniosek Wydziału krajowego, jeszcze kilku słowami poprzeć, nie będę wszakże nużył uwagi Wysokiej Izby. Nie mogę zaś obojętnie przyjąć tego, co powiedział p. Gross, którego wysoko cenię, jako powagą w sprawach drogowych, a przeto niechciałbym zostawić PP. pod wrażeniem słów jego i argumentów, jakich się jął. Co do uwagi bowiem, żebyśmy nie mieli szczegółowego kosztorysu, przypominam, że nieraz nam przedstawia rzecz nie koniecznie gototową, a jednak ją przyjęliśmy. Tu zaś, kiedy Wydział krajowy w Październiku z. r. zaproponował budowę tej drogi, to p. Szalay, jako inspektor dróg tamecznych, również p. inżynier Rymaszewski, mieli sobie polecone, ady ten projekt zbadali, i słyszałem, że Wydział krajowy jest w posiadaniu kosztorysów, według których droga ta do 100.000 złr. będzie kosztowała. Powiem więcej, niech wyniesie 150.000 złr., wydatek ten w stosunku do korzyści za nim idących jest zawsze mały i rozłoży się na lat kilka. Konserwę pokryje omycenie. Powiedziano dalej, że tam trzeba dróg, gdzie nie ma komunikacyi, — i powiedział p. Gross, że ci, co do Szczawnicy i Krynicy jadą, nie są niebezpiecznie chorymi. Nie wiem, bo nie jestem powagą lekarską, czy suchotnicy i inni którzy wód alkalicznych potrzebują, nie są niebezpiecznie chorymi. Wiemy zaś, że do Szczawnicy przybywają najwięcej niewiasty i dzieci, a tym przecież potrzebną jest bardziej niż innym droga wygodna, krótka i porządna. Nie chcę w końcu zawadzić o statystykę wypadków śmierci zdarzającej się chorym na drodze do Szczawnicy, przypomiałbym ile pamiętam jednego z bardzo godnych urzędników Wydziału krajowego, p. Jankowskiego, zmarłego po drodze w Bochni, jak inni w samej Szczawnicy, lub na dojezdnem.

Wszakże jak Henryk IV. pragnął, aby każdy z jego poddanych miał kurę w garnku, tak rozumiem, że przedewszyątkiem każda okolica pragnie dla siebie drogi, gdyby można od gumna do gumna. Nie rozumiem zaś zgoła, dlaczego okolice w Sandeckiem drogi tej nie pragną, skoro tyle i tak widocznie jest potrzebną. Jak od przybytku w ogóle nigdy głowa nie boli, tak i tu nie powinna, chyba, że sobie kto nabił ją z góry uprzedzeniem, że inną drogę straci, lub jak włościanie sobie tłómaczą, że utracą zarobek z furmanki. Tu bym się też odezwał do braci włościan, aby tę sprawę rozumieli. Włościanin z Szlachtoru, Jawórek i t. d. do Starego Sącza musi daleko po górach jeździć, później będzie miał skrócenie, bo tylko $2\frac{1}{2}$ mil do Piwnicznej na stacyę. Kto z panów nadto słyszał, jak grubo ziarniste żelazo sprowadzają z Krompachy, po nieopisalnie ciężkich drogach, dla hut naszych w Nowotarszczyznie i Sandeckiem, ten nie zaprzeczy, że wygodniejszy transport dla przewozu żelaza po tych drogach, nie jest bynajmiej zbyteczny.

Jakiż zaś jest sposób prowadzenia surowca z Węgier? Otóż ten, że góral na biednj swej furze wiezie cetnarami żelazo, a jeżeli mu się fura rozpadnie i koła rozlecą, odjeżdża z chudobą do domu pozostawiając surowiec żelaza na miejscu tak jak ów rekrut co odszedł od działa, tem się pocieszając, że jeden go i tak nie dzwignie, a kilku daremnieby się opierał. I rzeczywiście kto kiedy jechał tamtędy, zauważał pewnie, jak surowiec żelaza zaniedbany i porzucony nieraz latami leży w zdłuż drogi ciężkiej i nieprzebytej. Otóż, jeżeli góralowi podobny nastręcza się zarobek po drodze krótszej i wygodnej w prost z Piwnicznej, jeżeli nadto zważymy że już dziś transport wody

szczawnickiej 5.000 skrzyń, czyli 200.000 flaszek wynosi, że do 2.000 osób corocznie przebywa w Szczawnicy, do 2.000 w Krynicy i do 1.000 niekiedy w Żegiestowie, a także jak p. Gross powiada, i turystów jest sporo, którym tatrzańskie Towarzystwo ułatwiło przybywanie w nowotarskie doliny i dostanie się do Krościenka drogą krótszą, jeżeli jeszcze raz pozwolicie panowie powiedzieć, że bez nocowania w brudnych karczemnych zajazdach wygodnie dostać się będzie można koleją aż do Piwnicznej, a stąd w $2^1/_2$ godzinach do Szczawnicy, lub Krynicy, 5 mil stanie się w Szczawnicy, wtedy argument ten jest usprawiedliwiony.

Ruch ten wzmiankowany już poprzednio przez kilku mowców, musi się później zwiększyć, a dla chorego, który jedzie do Piwnicznej, nie jest obojętnem, czy w 2 czy w 3 godzinach dostanie się do Krynicy.

Powiedziano, że trzebaby budować 46 mostów. Ja wyróżniam mosty od mostków. Jeżeli pokonano Semmering, jeżeli przekopano z takiem powodzeniem tunel łupkowski, o którym już wątpiono, znajdą technicy sposób przetorowania drogi do Piwnicznej, tem bardziej, że kto tam był, wie, ile tam jest na miejscu kamienia i żwiru.

Nie wyłącza to bynajmniej budowy dróg innych. Na mnie drugie przemówienie p. Grossa takie sprawiło wrażenie, jakby się obawiano, że wszystkie inne drogi nie mają być budowane. Wszakże jedno i drugie da się pogodzić, a wydatek nie jest tak olbrzymi, bo rozłożożony na 4 lata.

Nie należałoby więc opierać się tak żywotnej kwestyi dla zdrojowisk naszych i arteryi komunikacyjnych przyszłej kolei Tarnowsko-Leluchowskiej. Raz jeszcze polecam więc tę drogę uwadze Wysokiej Izby.

Ks. Marszałek. P. Badeni jako członek Wydziału krajowego ma głos:

P. Wł. hr. Badeni. Zabieram głos za wnioskiem Wydziału krajowego nietylko z obowiązku ale i z przekonania. Różnym wywodom, które tutaj podniesione zostały a które zaprzeczyły ważności dla handlu i przemysłu drogi ze Szczawnicy do stacyi kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej w Piwnicznej, mógłbym i ja przeciwstawić liczne wywody, chociaż nie moje, ale wywody powag najkompetentniejszych, bo właściwych Izb handlowych, a w szczególności poważnej i w tej sprawie bezstronnej Izby handlowej krakowskiej. Nie chcę jednak dłuższemi wywodami nużyć Wys. Izby, która i tak dość nasłuchała się argumentów, tembardziej że mam przekonanie, iż jeden rzut oka na mapę wystarczy, aby przekonać każdego, że cały ruch handlowy i przemysłowy z powiatów zachodnich Bialskiego, Wadowickiego, Żywieckiego, Limanowskiego, Nowotargskiego i Sandeckiego w kierunku południowo-wschodnim ku Szczawnicy, Piwnicznej, Krynicy, Żegestowowi, Bardjowu i w ogóle Węgrom całym musi się odbywać tą całą siecią dróg państwowych, powiatowych i krajowych, które prędzej czy później złączą się w jednę i to tę właśnie drogę krajową, której ostatnim punktem najbardziej w głąb kraju wysuniętym jest Szczawnica.

Od tego punktu najbardziej wysuniętego do kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej prostopadle bieżącej jest przerwa wynosząca dwie i pół mili. Wniosek Wydziału krajowego dąży do tego, aby tę przerwę dwie i pół milową zapełnić budową drogi krajowej kosztem niedosięgającym 100 tysięcy guldenów. Komisya jednak odkrywa nam, że to będzie droga górska, że tam jest 46 mostów, że tam będą wielkie spadki i t. p.

To, że Szczawnica leży w górach, wiedzieliśmy, nim komisya to odkryła. (Wesołość). Wiedzieliśmy zatem, że ta droga będzie górska. Ale dałby Bóg abyśmy mogli w równinach naszych budować drogi tak łatwo jak je budować możemy, tam, gdzie kamień jest pod ręką, drzewo po niczemu, a robotnik żyje owsianym chlebem. Będzie to w każdym razie nie pierwsza i nie ostatnia droga górska w Galicyi...

Co do spadków, to mogę Panów zapewnić, że najwyższę będą wynosić ośmnaście, co do mostów to największa część tych objektów, które szan. komisya chrzci szlachetnym imieniem mostów, są prostemi przepustami, jakie bywają na każdej drodze. Jest między niemi i kilka mostów, ale nie wiem, czy jest jeden z nich, który by miał więcej jak 10° długości, zresztą dowodzi suma 100 tysięcy, że nie mogą tu być tak straszne rzeczy, bo wypada na jedną milę 40 tysięcy.

Szan. p. Samborski zapytał, na czem ten preliminarz jest opartym, czy są kosztorysy i plany. Przewidziałem te wątpliwości: Oto są: składam je na stół Izby i pokazywałem je szan. sprawozdawcy. (Senzacya). Mogę zapewnić, że cyfra 100.000 zł. nietylko jest oparta na tych kosztorysach, ale była także sprawdzana przez referenta Wydziału krajowego w czasie jego inspekcyi dróg na miejscu i że

miałem oferty od ludzi bardzo poważnych, bardzo zamożnych, którzy się podejmowali budowy całej drogi. Mogę więc zapewnić, że ta cyfra 100 tysięcy nie została lekkomyślnie wyrzeczona, skoro w sprawozdaniu Wydziału krajowego referent jakoby swoją własną odpowiedzialność naprzód wysunął. Pomimo to wszystko komisya nie chce budować tej drogi i daje nam w zamian inną radę. Oto radzi nam, abyśmy tych, którzy potrzebują ze Szczawnicy udawać się na wschód, lub na południe, zwracali najprzód na zachód a potem ku północy, zapewne dlatego jak szan. prezes komisyi oświadczył, że nie ma tam tak niebezpiecznie chorych, więc nic nie szkodzi, że świeżego powietrza użyją. Zmuszona też jest komisya dla uzasadnienia takiej rady przytoczyć kilka argumentów, których sens moralny mniej więcej jest ten, że ostatecznie każda droga prowadzi do Rzymu. Żeby się bowiem dostać ze Szczawnicy do Piwnicznej według projektu Wydziału krajowego trzeba dwie i pół mili przebyć, chcąc zaś dostać się ze Szczawnicy do Piwnicznej według projektu komisyi, trzeba przebyć pięć i ćwierć mili drogą bitą, a potem niespełna trzy mile koleją żelazną, razem zatem ośm mil. Skrócenie na ośmiu milach wynosi pięć i ćwierć mili.

Wprawdzie komisya w sprawozdaniu swojem oblicza i inne cyfry, ale dlaczego? Bo sobie obrała dowolny punkt Krościenko i oblicza sobie odległości wszystkie z Krościenka. Ależ my nie budujemy drogi z Krościenka do Piwnicznej, tylko ze Szczawnicy do Piwnicznej. Jeżeli komisya nie obliczyła odległości ze Szczawnicy, tylko z Krościenka, to właściwie nie odpowiada nam na to, o co była pytaną. Gdybyśmy Panowie tak znakomitemu skróceniu chcieli odmówić ważności krajowej to moglibyśmy skończyć od razu ze wszystkiemi naszemi kłopotami drogowemi, bo i nawet ze Szczucina do Tarnowa, która to droga cieszy się pewnemi względami komisyi, można by się dostać Wisłą do Krakowa, a ztamtąd już prosto koleją żelazną do Tarnowa. (Śmiech). Do takich to konkluzyi doszlibyśmy, gdybyśmy się chcieli trzymać argumentów komisyi, że każda droga prowadzi do Rzymu. I rzeczywiście mam to przekonanie, że nigdy by szan. komisya nie była powzięła takiej uchwały, gdyby uchwalając wniosek nie była w mniemaniu, jakoby obok drogi wiodącej do Starego Sącza istniała jeszcze inna droga do stacyi kolei żelaznej w Lubowli poniżej Piwnicznej. Dopiero po uchwaleniu swego wniosku komisya dowiedziała się, że takiej drogi nie było i nie ma Mimo to komisya utraciwszy motyw swego wniosku, który jedynie wniosek mógłby uzasadnić, nie reassumowała sprawy, tylko motywum ze sprawozdania wykreśliła a wniosek pozostawiła nietknięty. Mówiono tu wiele i powoływano się na protest, który pochodzi od mieszkańców obwodu Sandeckiego. Rzeczywiście ten protest mógłby być uważanym za abnegacyą spartańską. Jestto unikat w swoim rodzaju, wypadek pierwszy, aby którykolwiek powiat protestował, przeciw drodze jakiejkolwiek, która się w nim i dla niego, lecz nie jego kosztem buduje! Abnegacya taka, jeśli kogo, to najbardziej mnie mogłaby zadziwiać, który wiem najlepiej jak często usilnie i wytrwale reprezentacya Sandecka zwykła domagać się subwencyi od Wydziału krajowego dla wszystkich dróg swoich różnego autoramentu. Dziwiła by mnie ta abnegacya, gdybym nie wiedział, o co właściwie idzie, gdybym nie wiedział, że idzie tu o podporządkowanie interesu kraju interesowi jednego powiatu a może tylko interesowi jednego miasta. Jeżeli ciekawem i pouczającem było to, co komisya nam opowiadała, ile to kosztowała budowa tej drogi, którą komisya nas prowadzi, wiele kosztował most w Krościenku i t. d. to może ciekawą i niemniej pouczającą będzie wiadomość, ile ta droga, którą komisya nas prowadzi, jeszcze kosztować może, ile ona kosztować będzie, gdy wniosek komisyi będzie przyjęty.

Jednym z powodów, dla których proponowaliśmy budowę tej drogi, był stan teraźniejszej drogi z Krościenka do Starego Sącza. Jak to już zresztą Wys. Izbie wiadomo ze sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 27. Września 1872, na rekonstrukcyę tej drogi preliminowana była suma 98.834 zł. Ja jednak kosztorys ten obniżam i redukuję go do 60 tysięcy i powiadam, jeśli droga ta z Starego Sącza do Szczawnicy pozostanie jedyną komunikacyą, jedyną arteryą łączącą z koleją żelazną, to ten nakład 60 tysięcy na rekonstrukcyę musi być bez zwłoki wydany. Ale nie dość na tem. Są tam na tej drodze w Jazowsku i Kłodnie dwa obłazy. Na tych obłazach przepaść do Dunajca jest z jednej strony drogi, a z drugiej strony drogi są strome, pionowe góry obsuwające się. W niektórych miejscach tak się te góry obsunęły, że już tylko wązkie przesmyki pozostały. Jeżeli ta droga pozostanie jedyną komunikacyą, to musimy natychmiast pomyśleć o stałej rekonstrukcyi tych obłazów, a za tym pójdzie nakład 60 do 70 tysięcy. Mamy już 120—130 tysięcy guldenów. Lecz na tem nie koniec. Nie wiedząc

jak Wys. Izba będzie się zapatrywała na obecny projekt Wydziału krajowego, proponowaliśmy, aby przewóz na Dunajcu pod Kadczą na tej drodze zastąpić mostem stałym. Na most ten preliminowano sumę 27 tysięcy, a jeśli Wys. Izba się przychyli do petycyi powiatu Sandeckiego, aby ten most posunąć o pół mili wyżej, to będzie on 50 tysięcy kosztował. Mamy zatem już 180 tysięcy. Ale i na tem nie koniec. Jest na tej samej drodze jeszcze most na Popradzie, który jest własnością kamery. Ten most trzeba wywłaszczyć, na to preliminował Wydział krajowy cztery tysiące. Przed kilku dniami Wydział krajowy otrzymał relacyę, że most został oszacowany na 6 tysięcy. To jest stary most, który za parę lat trzeba będzie zastąpić nowym. Wie o tem wszystkiem doskonale reprezentacya powiatu Sandeckiego i dlategoto mamy tak twardą opozycyę i dlatego sprzeciwia się ona budowie drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej. Oczywiście ja nie mówię, aby starej drogi zaniechać, ale zupełnie ona w inny sposób może być utrzymaną, jeśli będziemy wiedzieli, że obok komunikacyi tamtej komunikacya z koleją zapewnioną będzie komunikacyą drugą, stałą. Abstrahując zatem od względów handlowych, sam finansowy interes przedstawia się tak:

Przyjęciem uchwały komisyi Wysoka Izba zaoszczędzi wprawdzie 100 tysięcy, ale zarazem postawi się w konieczności zawotowania niezwłocznie dwustu tysięcy guldenów. Wolno Wys. Izbie zarządzać funduszami krajowemi, jak za stosowne uzna, lecz proszę, aby Wydział krajowy był wolny od zarzutu, iż w swoim czasie nie uprzedził Wys. Izby o rzeczywistym stanie rzeczy i zagrażającem niebezpieczeństwie.

Że w czasie, w którym uchwaliliśmy sieć dróg krajowych, nie uchwalaliśmy także i tej drogi, co głównie zarzuca nam szan. poseł samborski to muszę szanownego posła prosić, aby raczył się poinformować w sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 3. sierpnia 1871 a jest niem liczba 9.316. W tem sprawozdaniu znajdzie on przyznane to, do czego dzisiaj przychylić się nie chciał, to jest uznanie ważności krajowej tej drogi. W tem sprawozdaniu nietylko sama ważność krajowa tej drogi została orzeczoną, a jeśli dzisiaj szan. poseł powiada, że choćby się przychylił do uznania ważności tej drogi, to w żadnym razie nie mógłby przystać na to, aby ją dzisiaj budowano, to w tem sprawozdaniu znajdzie on, wypowiedziane zdanie, iż wtenczas powinna być ta droga budowaną, gdy punkt stacyi kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej będzie stale oznaczony.

Jeżeli zatem na mnie tu spada jaki zarzut, to chyba ten, który jest według mego zdania, zasługą, że myśl przez szan. mego poprzednika powziętą starałem się rozwinąć i do skutku doprowadzić. Zdawałoby się zatem. że jednę tylko wyższość mają wywody komisyi nad wnioskiem Wydziału krajowego, to jest tę, że się ten wniosek kończy uroczem słówkiem: „nie daj“ a słówko takie trafia zwykle do serca. Do mego jednak serca, jakkolwiek niemniej czułego, trafić nie może, bo ja wiem, że za tem słodkiem ale krótkiem słówkiem „nie daj“ przyjdzie bardzo długi szereg gorżkich słówek: dawaj a dawaj bez końca.

Wprawdzie komisya powiada i szan. poseł sandecki za nią, że idzie tylko o to, aby na teraz tej drogi nie budować; ja zaś przeciwnie sądzę, albo budować ją zaraz, albo nigdy, bo jak te wszystkie wydatki będą poniesione, o których tu wspomniałem, to będzie po niewczasie, a przepowiadam powtarzając, co p. Zyblikiewicz powiedział, że sami ją wkrótce panowie uchwalicie, tylko że to będzie już po uczynieniu tych wszystkich wydatków, które dzisiaj jeszcze mogą być zaoszczędzone. Jakkolwiekbądź czy Wys. Izba pójdzie za wnioskiem Wydziału krajowego, czy też przyjmie niebezpieczny chociaż tak miodopłynny wniosek komisyi, zawsze będzie Wydział krajowy miał przeświadczenie, że zwracając uwagę Wys. Izby na potrzebę niezwłocznego wybudowania drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej, tylko spełnił swoję powinność.

Sprawozdawca p. **Męciński**. Wnioskowi przez komisyą Wysokiej Izbie przedstawionemu zrobiono tak liczne i z tak różnych stron zarzuty, że, gdyby nie jakość ale ilość miała tu ważyć, trudnem byłoby moje zadanie; na szczęście jednak tak nie jest. Chociaż komisya nie składała się z owych mądrych Szwajcarów, o jakich mówił p. Zyblikiewicz, będę w możności na tego rodzaju zarzuty, jakie tutaj słyszeliśmy, odpowiedzieć. (Śmiech.)

Prócz jednego p. Grocholskiego, wszyscy mowcy zwrócili uwagę i na handlową stronę tej drogi i na ważność jej jako drogi do zakładu kąpielowego wiodącej. Pierwszy p. Weigel dowodząc, że ta droga jest handlową, przyznał jednak, że ruch tu nie będzie się odbywał w pierwszym rzędzie i przyznał prawdziwie, bo nie chciał drodze przypisać ważności większej, niżby ją miała. Inni potwier-

dzili to, ale nie tak sprawiedliwie rzecz osądzili, jak on. Powiedziano, że ruch się będzie zwiększał, że owszem ta linia będzie ogromnej wagi. Po co Panowie produkt czyli towar będzie się cofał w głąb kraju zamiast iść drogą prostszą, to w mojej głowie pomieścić się nie może. Dla mnie punktem głównym, gdzie się ruch handlowy skupiać będzie, jest w tej okolicy Krościenko.

P. Chrzanowski dowodził, że droga ta będzie handlową, bo idąc od Jordanowa skończy się w Szczawnicy, a inaczej byłaby o milę przedłużona. Muszę odpowiedzieć, że w Szczawnicy kończy się droga kąpielowa, a droga handlowa w Krościenku, bo tam się wszystkie drogi stykają.

Zdaje mi się, że co do względów handlowych, żaden więcej nie był tu podniesiony. Muszę się głównie powołać na mapę. Wszak droga, która idzie z Sącza do Krościenka miałaby do siebie zupełnie prawie równolegle — proponowaną drogę Piwniczańską.

Szanowny członek Wydziału krajowego przedstawił w okropnych barwach, co będzie kosztowała rekonstrukcya i poprawa drogi Niedziecko-Sądeckiej. Być może. Ale droga Niedziecko-Sądecka jest ważną i potrzebną niezbędnie dla komunikacyi handlowej powiatów Sądeckiego, Brzeskiego, Limanowskiego i dalszych nawet. W przemówieniu członka Wydziału macie panowie klucz do rozwiązania tej zagadki, dla czego mieszkańcy tamtych okolic są przeciwni budowie drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej, oto dla tego, żo zaniedbanoby drogę dziś istniejącą Niedziecko-Sądecką — a ta jest ważniejsza i potrzebniejsza — od projektowanej nam Piwniczańskiej. Te obawy słuszne jak Panowie widzicie, skłaniają ich do tej opozycyi.

Nie będę się więcej rozwodził nad handlowemi motywami, ponieważ widzę, że tylkobym powtórzył sprawozdanie, i dlatego odsyłam każdego do wniosku komisyi i mapy.

Muszę jednak odpowiedzieć na liczne zarzuty, które ze względów moralnych, narodowych i rozmaitych innych były robione.

P. Zyblikiewicz powiedział, że stoi na zupełnie innem stanowisku aniżeli komisya. Prawda, ale to dziś, w sobotę stał na tem samem, na którem komisya stoi dzisiaj, kiedy mówił przy regulacyi Sanu, że gdzie idzie o cele produkcyjne, tam się nie trzeba zastanawiać, ale dawać należy co potrzeba. Na tem stanowisku stał p. Zyblikiewicz w sobotę, a dziś stoi na niem komisya, gdyż mówi, że tam gdzie niema celu produkcyjnego nie może doradzać Wysokiej Izbie dawania pieniędzy. Mówił p. Weigel, że dziś jest ogromnie komunikacya utrudniona, ponieważ nie można łatwo przebyć gór. Ależ Panowie nie wyobrażajcie sobie, że potem gdyby drogę ze Szczawnicy do Piwnicznej wybudowano, będzie tamtędy komunikacya po równi się odbywać? Wszak droga ta budować się ma na wysokości 3.200 stóp po nad powierzchnią morza i będzie tak samo niewygodną i górzystą.

Podniesiono tutaj, że komisya niesłusznie przedstawia jako ujemną stronę tej drogi, że będzie miała 46 mostów. Tak jest, komisyę to uderzyło. Taka ilość mostów na przestrzeni półtrzeciomilowej, to rzecz bardzo dosadnie przemawiająca. Mówią to mosty nie duże a nawet p referent Wydziału krajowego powiedział, że jest tylko jeden na 10 sążni długości. Przepraszam. Widziałem na planie jeden także na 18 sążni. Wymagać jednak, aby wszystkie mosty były długie, kiedy jest ich 46. to przecie zanadto, gdyż w takim razie nie budowalibyśmy drogi, ale jeden wielki most od Szczawnicy do Piwnicznej. (Śmiech.)

P. Zyblikiewicz. I to wszystko za 100.000 !

Spr. p. Męciński. Tak jest — podobno za 100.000 zł. Jednak 100.000 zł. nie jest znów taką bagatelką, aby brać ją tak lekko, a powtóre są rzeczy daleko ważniejsze, które za 100.000 zł. mogą i powinny być zrobione. Muszę zwrócić uwagę na jedną jeszcze okoliczność. Czyż panowie myślicie, że konserwacya takiej drogi nic kosztować nie będzie. Czy nie można spodziewać się, że pierwsza lepsza nawalnica nie zwali przynajmniej połowy tych mostów. P. Wężyk nie przypuszcza, aby jeden most stał tam więcej jak 20 lat. Byłbym szczęśliwym, gdybym mógł mieć to przekonanie, że potrwa choć dwa lata; — ale żeby potrwał aż dwadzieścia, tego zapewne i najgorszy zwolennik tej drogi nie przypuszcza.

Powiedział p. Chrzanowski, że jeżeli jest gdzie propozycya jakiej drogi, to wtedy wszyscy z innych okolic są jej przeciwni. Otóż tu właśnie ma się rzecz zupełnie odwrotnie. Mamy tu p. posła z tamtych okolic. Jeden z nich głos zabrał i ten właśnie mówił przeciw budowie tej drogi, nie można się więc dziwić innym, że na rzeczy zbyteczne nie chcą robić wydatków.

P. Chrzanowski przedstawiając kwitnący stan Szczawnicy i innych zdrojowisk powiedział, że bywa

tam przeszło 3,000 osób rocznie. Radzi więc budować drogę ze Szczawnicy do Piwnicznej, aby nie upadły zakłady kąpielowe Otóż jeśli w tym roku było tam 3.000 osób, kiedy jeszcze nie ma kolei, kiedy z Krakowa trzeba jechać mil kilkanaście, to jak będzie kolej aż do Starego Sącza, a ztamtąd $5^1/_2$ mil tylko jechać trzeba będzie kołami do Szczawnicy, dla czegoż wtedy ma zakład upadać?

P. Grocholski przedstawił tu przykład zdrojowisk czeskich i nadreńskich, mówił o ich stanie kwitnącym i jaki dobrobyt rozszerzają w koło siebie. Prawda, ale zdaje mi się, że zapewne w tamtych okolicach najpierw zaczynano od rzeczy ważniejszych. Wpierw tam myślano o podniesieniu rolnictwa zakładaniem fabryk, podnoszeniem i rozwijaniem przemysłu, a potem dopiero myślano o wygodzie jadących do kąpiel budując dla nich drogi zbytkowne, Tego samego zdania była komisya i dla tego położyła w sprawozdaniu nacisk na to, że jest na teraz przeciwną budowie drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej. Muszę jeszcze na parę zarzutów p. Badeniego odpowiedzieć.

Powiedział p. Badeni, że komisya nie odpowiada na to, o co ją pytano. Mnie się zdaje, że jeżeli komisyi oddano jakiś przedmiot do rozpatrzenia, to wszystko co komisya o tym przedmiocie przedstawia, Sejm przyjąć lub odrzucić może. Komisyi wolno jednak używać wszelkich motywów, jakie jej się potrzebnemi i właściwemi wydają. Wszak i Wydziału krajowego nikt nie pytał o potrzebę budowy tej drogi...

(P. Zyblikiewicz. Wydziałowi służy inicyatywa).

Sprawozdawca p. Męciński. I komisyi również służy prawo wypowiedzieć swoje przekonanie w obec Izby! Członek Wydziału krajowego powiedział, że inne drogi cieszą się podobno poparciem komisyi. Zapewne wszystkie, które tylko Sejm uchwalił i uznał za potrzebne. Komisya zawsze popierać i przypominać o nich będzie. Wierzę chętnie, że tak wymowne przemówienia posłów krakowskich pochodzą z czysto humanitarnych względów.

(P. Zyblikiewicz. Nie).

Spr. p. Męciński. Chcą oni ułatwić i tak zresztą nie trudny przystęp gościom kąpielowym, i uwygodnić że tak powiem podróż jadącej publiczności. Muszę jednak zauważyć, że spóźnili się cokolwiek z swemi argumentami. Na posiedzeniu bowiem 30. listop. 1872. mogli by byli tych argumentów użyć z większą siłą i przy podobnej sposobności. Był wtenczas na porządku dziennym wniosek wykluczenia niektórych dróg z rzędu dróg krajowych, a między temi drogami była także droga Zimnowodzka-Hoszańska, a przecież droga ta prowadzi od stolicy kraju do Lubienia, który jest także zakładem kąpielowym, dość licznie uczęszczanym i któremu ludzie fachowi rokują rozwój w przyszłości. Szkoda, że szan. pp. wtenczas nie wystąpili z temi argumentami.

(P. Zyblikiewicz. To nie są góry — to nie są Karpaty).

Spr. p. Męciński. Być może, że wtedy wypowiedziane tak wymownie zaważyłyby na szali opinii Wys. Izby. Dziś jednak znajduję, że te wszystkie wywody co do drogi Piwniczańskiej zastosować się nie dadzą, a to z tego powodu, który jest głównym motywem komisyi, że jest już jedna droga krajowa do Szczawnicy, która będąc także ważną arteryą komunikacyi handlowej służy i dla Szczawnicy.

Kraj nasz zaś nie jest tak bogaty, aby do jednego zakładu kąpielowego mógł drugą drogę budować i utrzymywać. Nie mogę mieć nic przeciwko temu, aby reprezentacya kraju robiła, co może dla cierpiących i chorych, nie można jednak żądać od niej, aby robiła więcej jak może. Wartoby zresztą coś zrobić i dla zdrowych.

A sieć dróg krajowych przez Sejm uchwalona dotąd nawet rozpoczętą nie została. Wprawdzie mówi p. Zyblikiewicz, że to jest przesądzeniem; dla mnie nie jest to przesądzeniem ale faktem, że drogi się nie budują. Uchwaliliście panowie sieć dróg krajowych, daliście nadzieję okolicom komunikacyi potrzebującym, że otrzymają takowe, a dziś uchwalicie inną drogę po za siecią dróg, którąście uchwalili. P. Zyblikiewicz każe nam się konzolować tym, że tę drogę zbudujemy z funduszów bieżących, a na tamte musimy zaciągnąć pożyczkę — lub szukać innych środków finansowych. Nie wiem, ale ten argument zdaje mi się nie trafi do przekonania tych czekających na drogi okolic.

I zawsze fakt pozostałby ten, że gdzie idzie o drogi konieczne dla rozwoju naszych ekonomiczstosunków, tam pieniędzy nie ma. Z tych względów i dla tych powodów komisya wnosi, aby nad projektem Wydziału krajowego przejść do porządku dziennego a wysłuchawszy zarzuty przeciwników z tem większą stanowczością przy wniosku tym obstaję. (Brawo).

Ks. Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto jest za przejściem do porządku nad wnioskiem Wydziału krajowego zechce wstać.

Ob. Alleg. LIV. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty. Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie budowy gmachu dla pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego. Sprawozdawcą jest p. Paszkowski.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta sprawozdanie).

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. W r. 1871. kiedy po raz ostatni przyszła ta sprawa pod rozprawy sejmowe, byłem za odroczeniem budowy gmachu. Zdawało mi się nówczas, że stosunki nasze konstytucyjne nie były dostatecznie ustalone. W powietrzu wisiało niejako przekonanie, że nastąpi znaczna zmiana w stosunku władz autonomicznych do rządowych. Dzisiaj do pewnego stopnia ustaliły się te stosunki, Sejm wprawdzie utracił część swego politycznego znaczenia, za to Wydział krajowy coraz szerszy i większy ma zakres działania. Jeżeli Sejm bez swego zezwolenia, bez zapytania, a nawet wbrew obowiązującym dotąd ustawom utracił prawo mu przyznane, przypuszczać można, a nawet należy, że w przebiegu zmian, systemów i experymentów, przez jakie państwo przechodzi w pewnej danej chwili Sejm nietylko wróci do dawnego stanowiska, jakie miał, ale nawet do większego znaczenia przyjdzie. Chwila ta nastąpi wtedy, gdy centralizm dziś panujący udowodni swoją niepłodność i gdy udowodni, że na podstawie dziś panujących zasad zdrowa i naturze monarchii odpowiednia organizacya przeprowadzić się nie da. Trzebaby chyba przypuścić, że organizacya przeciwna organizmowi całości i jemu szkodliwa da się na długo utrzymać. Z tego powodu zdaje mi się, że czy w dotychczasowej, czy w nowej formie istnienie sejmu jest zapewnione. Jeżeli rozważymy zadanie Wydziału krajowego, to widzimy, że jego czynności są najwięcej administracyjnej natury, co połączonem jest z znaczną pracą i wielkiemi kosztami, których centralizm nam nie pozazdrości; nie pokusi się on zatem o odebranie i zmiejszenie czynności Wydziału krajowego. Z tego powodu sądzę, że na pewien czas, nie licząc się z nadzwyczajnemi wypadkami istnienie Wydziału krajowego jest zapewnionem. Jeżeli przyjdziemy do przekonania, że istnienie Sejmu i Wydziału krajowego jest zapewnione, jeżeli dodamy te wszystkie powody, które napotykamy w sprawozdaniu Wydziału krajowego i komisyi administracyjnej a mianowicie powiększające się koszta najmu, trudność pracy, niedogodność, uciążliwość pracujących, a wreszcie jak sam Wydział opowiada niebezpieczeństwo aktów mu powierzonych, to powinno doprowadzić nas do przekonania, że teraz stanowczo do budowy gmachu przystąpić należy. Jeżeli tak jest, pragnąłbym, aby budowano szybko, tanio i dobrze. Zachodzi więc pytanie, czy droga wskazana nam przez Wydział krajowy do tego celu nas doprowadzi; mam w tym względzie wątpliwość. Szybkie wybudowanie gmachu jest bardzo pożądane, już choćby z tego powodu, że wolne budowanie naraża nas na podwójne koszta, na koszta umieszczenia dotychczasowych biur i koszta kapitału, który będzie użyty na budowę gmachu, dopóki gmach wybudowany nie będzie. W im krótszym czasie budowa nastąpi, tem mniejsze będą koszta, które fundusz krajowy poniesie. Otóż Wydział krajowy i komisya polecają nam, abyśmy Wydziałowi krajowemu tylko przeprowadzenie robót przygotowawczych polecili, ażeby potem nietylko plany i kosztorysy ale i umowę o zakupno gruntu przedstawił Sejmowi. Jeżeli jak to tak zapewne nastąpi, Sejm za rok będzie zwołany, natenczas już nastąpi zwłoka jednego roku, ale jeżeli jeszcze zważymy, że umowa sama ma być potwierdzoną przez Sejm, z tego wynika, że umowa taka na wielką trudność natrafi ze strony właścicieli gruntu. Nie jeden byłby skłonny zawrzeć umowę, czekanie jednak przez rok odstraszy niejednego, tem więcej, gdy nie jest pewny, czy Sejm zatwierdzi umowę. Nieznane są usposobienia Sejmu; gdyby Sejm umowy nie potwierdził, drugi rok był by stracony i dopiero na rok trzeci umowa do Sejmu na nowo by wróciła. Otóż zdaje mi się, że co do szybkości budowy, to niezawodnie wniosek komisyi i Wydziału krajowego temu warunkowi nie odpowiada. Zobaczmy, czy i inne warunki przezemnie wskazane na tej drodze będą uzyskane. Co do taniości, taka zwłoka naraża nas na większe koszta, jeżeli zaś zastanowimy się nad tem, że Sejm ostatecznie ma orzekać o planach, o dobrem budowaniu, to mnie się zdaje, że przyjdziemy do tego przekonania, że Sejm jako ciało zbiorowe nie może przez wszystkich swych posłów dać zdania o dobrej budowie i na tem skończy, że wybierze komisyę, na której polegając poweźmiemy uchwałę, co nam jednak nie da jeszcze rękojmi, że budowa będzie wykonaną dobrze i tanio.

Z tych powodów radziłbym, ażeby określić wysokość sumy, pozostawiwszy inne warunki w sprawozdaniu komisyi wymienione, i ażebyśmy powie-

rzyli Wydziałowi krajowemu nietylko przeprowadzenie przedwstępnych robót, ale przeprowadzenie całej budowy, słowem: czynność całą. Zdaje mi się, że w ten sposób byłby Wydział krajowy w możności przeprowadzić przygotowawcze roboty i zakupno gruntu tak, aby na przyszłą wiosnę przystąpić do budowania. Gdy tymczasem na drodze przez komisyę obranej, boję się, by po dwóch i trzech latach nie przyszła budowa do skutku, a później będą cięższe warunki.

Przypuszczam, że Wydział krajowy niechętnie może przyjmie mój wniosek, i nie dziwił bym się temu wcale. Trzeba przyznać, że Wydział krajowy spotyka się w Sejmie z usposobieniami i nie zawsze mu chętnemi, spotyka się z radami bardzo doraźnemi, powierzchownemi, a jednak utrudniającemi jego postępowanie, spotyka się z tym duchem krytyki i opozycyi, który niejako zdaje się wsiąknął w krew naszą.

Te wszystkie objawy nie mogą zachęcić Wydziału krajowego do przyjmowania odpowiedzialności większej aniżeli ta, która koniecznie na niego spływa. Przypuszczam więc, że Wydział krajowy nie oświadczy się za moim wnioskiem, ale sądzę, że jeżeli usposobienie z jakiem mówiłem panuje w pewnej części Izby, to znajdzie się jeszcze wielu posłów, którzy oddadzą sprawiedliwość jego pracy i poświęceniu i w razie danym staną zawsze w jego obronie.

Z tego powodu wnoszę. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przystępując do wykonania uchwały swojej z dnia 14. Października 1869, a mianowicie do zbudowania gmachu dla obrad Sejmu i pomieszczenia Wydziału krajowego, Sejm poleca Wydziałowi krajowu, aby bezzwłocznie przystąpił do przygotowawczych czynności, następnie aby zakupił odpowiedni grunt i budowę w jak najkrótszym czasie przeprowadził. Gmach ma być przeprowadzony w stylu poważnym a nie okazałym. Koszt budowy nie ma przenosić sumy 500.000 zł. Dla pokrycia kosztów z czynnościami pyzygotowawczemi połączonych wyznacza Sejm 15.000 zł.

Na każdej sesyi sejmowej Wydział krajowy przedstawi Sejmowi stan robót i wyłożone koszta na budowę rzeczonego gmachu.

Ks. Marszałek. Poddam ten wniosek do poparcia. Kto go popiera zechce rękę podnieść (dostateczna liczba pp. posłów podnosi rękę). Jest dostatocznie poparty.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Gdy w r. 1869 sprawa ta sama poruszoną została w Sejmie, miałem zaszczyt także przemawiać i bronić się przeciw temu sposobowi praktycznemu nic nierobienia.

Wtenczas upadłem, dziś bardzo mię ucieszyło, że szanowny p. Wodzicki zmienił o tyle zdanie, że nagłość i pilność budowy widzi i podał wniosek, który bardzo do mego jest przybliżonym i mam nadzieję, że mojemu w pomoc przyjdzie. Ja pozwolę sobie najpierw go przeczytać a potem będę go krótko motywował. (czyta.)

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Podnosząc uchwałę swoją z dnia 14. Paźd. 1869 r. a mianowicie ustęp jej orzekający, iż ma być wybudowany gmach dla obrad Sejmu i pomieszczenia Wydziału kr. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby bezzwłocznie przystąpił do czynności w tym celu potrzebnych, a zarazem stanowi:

1. Gmach ten ma być postawiony w stylu poważnym a nie okazałym.
2. Koszt na gmach ten i plac pod niego nie może przekroczyć najwyższej kwoty 850.000 zł.
3. Wyż oznaczony fundusz uzyskany będzie w drodze pożyczki opartej na amortyzacyi.
4. Budowa wykonaną być ma w drodze przedsiębiorstwa pod ścisłą kontrolą Wydziału kr.

Na pokrycie kosztu robót przygotowawczych wyznacza Sejm kwotę 10.000 zł.

L. Skrzyński.

Ze sprawozdania komisyi widzę z przyjemnością, że uznawała nietylko potrzebę ale konieczność tej budowy, nietylko konieczność ale i pilność i bardzo silnie te zapatrywania popiera, które ja w zupełności podzielam. Lecz zadziwiony byłem, gdy widziałem, jaki ztąd wniosek wysnuwa. Otóż ponieważ ta budowa jest koniecznie potrzebna i pilna, przeto zbywamy ją tak, aby się nie stała przynajmniej do roku. Wydziałowi krajowemu zupełnie są związane ręce, bo nie tylko że do budowy przystąpić nie może, ale niemógłby nawet przystąpić do zakupienia placu, a nawet do umowy o zakupno nie mógłby przystąpić — tylko wziąłby

10.000 zł., z któremi niewiedziałby nawet co począć. (Głosy 15.000) a więc piętnaście tysięcy — więc o tyle jest postęp, że będzie miał Wydział o 5.000 zł. więcej. Nietylko jak mówię, niemógłby gruntu zakupić ale nie mógł by nawet ugody przygotować do zatwierdzenia dla Sejmu, bo któż na jego zapytanie oświadczyłby się stanowczo i ostateczną podałby cenę, kiedyby wiedział, że to musi pójść jeszcze do Sejmu i że uda mu się może przez kogo uzyskać tam większą cenę. Więc nawet w przybliżeniu niemógłby Wydział zdać sprawy przed Sejmem, jaką by cenę można uzyskać. Wydział mógłby konkurs rozpisać, który zresztą jest zupełnie niepotrzebnym przy gmachu, który ma być w stylu poważnym i nie kosztownym wybudowany. To będzie kamienica, a myśmy przecież jeszcze tak nisko nie spadli, abyśmy musieli do tego aż konkurs rozpisywać. Przeciwnie gdyby mój wniosek był przyjęty, lub przynajmniej wniosek p. Wodzickiego, toby niedogodności te mogły być usunięte. Na dowód przytaczam tu co się w r. 1869 stało. Gdy Wydział krajowy był w takiem samem położeniu, to jest miał prawo nic nie robić, zgłaszało się przedsiębiorstwo, które się obowiązywało do dwóch lat wybudować gmach, plany przedłożyć i dać do kontroli. Dalej zobowiązało się za pomocą banku hypotecznego, całe finansowanie przeprowadzić i to w sposób bardzo korzystny, jak to się komisya przekonać mogła. Na czem się wszystko rozbiło? na tem, że Wydział nic robić nie mógł. I być może, że się znowu i dziś trafi przedsiębiorstwo lub bank, który poda korzystniejsze warunki do tej pożyczki. Dziś pieniężne nasze stosunki nie są tak niekorzystne jakby to się zdawać mogło. Jest bowiem wielki napływ kapitałów, które szukają bezpiecznej lokacyi. Ludzie zrażeni stratami na giełdzie, baczą dziś nie tak na wysokość procentów ile na pewność lokacyi. Dziś pożyczka taka z łatwością pokrytą być by mogła, ale kto wie, co będzie później, trzeba nam tedy z położenia korzystać. P. Wodzicki mówi, że może Wydział krajowy niechętnie przyjmie, na siebie odpowiedzialność. Ja zanadto mam wysokie wyobrażenie o członkach Wydziału krajowego, abym mógł sądzić, że tego nie przyjmie co jest jego obowiązkiem. Zresztą i tych uprzedzeń nie mogę brać w ten sposób. Kto nic nie robi i nic robić nie może, nie napotka na krytykę, kto robić może i robi, ten musi za krytykę być przygotowany. Mnie najwięcej to cieszy, że przeciw Wydziałowi krajowemu występują, bo znać że Wydział krajowy coś robić może i robi, inaczej krytyki by nie było i wszyscy żyliby z nim w największej zgodzie.

Ks. Marszałek. Proszę wniosek p. Skrzyńskiego odczytać.

Sprawozdawca p. Paszkowski czyta wniosek.

Ks. Marszałek. Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba). P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Sprawa wybudowania gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego, jak niektóre inne ważniejsze sprawy n. p. propinacyjna, drogowa i t. p., traktowana bywa z niezwykłą w naszym narodzie gruntownością.

Budowa ta w r. 1869 uchwalona, w r. 1872 przez komisyę wniesiona, przez Sejm odroczona, w r. 1874 nareszcie, ~~o ile mi się zdaje,~~ spotyka się z przychylniejszem usposobieniem Izby. Powody, jakie mogły dawniejszych przeciwników tej sprawy skłonić, aby głosowali za budową gmachu, w mojem — może mylnem przekonaniu, nie koniecznie są w związku z właściwym przedmiotem. Niewiem, dlaczego zmiana na korzyść lub niekorzyść stanowiska Sejmu miałaby wpłynąć na rozwiązanie kwestyi, czy Sejm potrzebuje gmachu ~~i Wydział krajowy~~ na pomieszczenie swych biór. W każdym razie, jeżeli Sejm żyje, a Wydział krajowy dobrem cieszy się zdrowiem, to ostatecznie jakiegoś pomieszczenia potrzebuje, gdyż, że dotychczasowe nie wystarcza, na to się zgadzają wszyscy. Zastanawiać się nad tem, czy Sejm będzie żył i Wydział krajowy istniał, zdaje mi się tak ważną, jak gdyby ktoś, potrzebując domu, wahał się z rozpoczęciem budowy z powodu, że może umrzeć. Przemawiają za budową względy oszczędności dla kraju, bo czynsze rokrocznie się wzmagające pochłaniają większe kapitały niż ten, jakiby był potrzebny na postawienie nowego gmachu; przemawiają i względy administracyjne czyli względy należytego załatwiania spraw sejmowych i Wydziału krajowego, przemawiają za tem nareszcie i względy godności kraju i Wys. Izby, aby nie była skazaną na ciągłe odsiadywanie komornego w gmachu na inne cele przeznaczonym. Co się tyczy wniosków przez szan. posłów postawionych, niezupełnie zgodziłbym się na nie. Dziwna rzecz! Dawniej tak skłonni do odraczania tego projektu wstrzymywaliśmy każdy krok przez Wydział krajowy poczyniony, a teraz nam tak pilno, że gotowiśmy uchwalić, aby Wydział krajowy zaraz po zamknięciu posiedzenia wziął się do

zakupienia miejsca, sporządzenia planów i t. d., ażeby umieścił gmach, jak chce, gdzie chce, a resztę omówimy i rozprawimy później przy sposobności sprawozdania o czynnościach Wydziału krajowego. Jakkolwiek jestem gorącym zwolennikiem budowania, na ten wniosek przecież nie mogę się zgodzić; nie mogę tem mniej, że to byłoby nareszcie tylko w Galicyi praktykowane. Mnie się zdaje, że według przysłowia nie trzeba otwartych drzwi siłą otwierać, ~~postępując,~~ powinniśmy się w takich kwestyach oglądnąć, jak robią gdzieindziej. Wiadomo panom zapewne, że budować się ma gmach dla parlamentu w Wiedniu, że w Berlinie dla Sejmu niemieckiego stawią budynek, niedawno szło o adoptacyą budynku do bawarskiej Izby w ~~München~~, — a nigdzie tak nie postąpiono, aby zawotowano sumę, wskazano ogólny cel, a resztę oddano władzy wykonawczej. Mnie nie idzie o zaufanie, gdyż jestem pewny, że ci, których Sejm wybrał do administracyi, odpowiednio ją sprawują, ale idzie o rzecz ważną, a dla nas wszystkich nową, — tak dalece nową, że nie waham się powiedzieć, iż nawet dla członków Wydziału krajowego jest nową. Wiadomo z rozpraw zagranicznych parlamentów, jak wiele było zdań co do tego, gdzie ma być sala posiedzeń, w jakiem miejscu ma być postawioną. Mówił p. Skrzyński, że trudno będzie o plac, jeżeli umowa ma być zatwierdzoną przez Sejm. Lecz nie jestto plac pod zwykły gmach, ale pod gmach publiczny, który wymaga spokoju, przestrzeni dla biur i posłów, aby posłowie tam bez szwanku dla swego zdrowia kilka lub kilkanaście godzin dziennie spędzić mogli. Nie zdaje mi się tedy, aby było właściwem, abyśmy Wydziałowi dali pełnomocnictwo, które wątpię, aby chętnie przyjął. Jeżeli gdzieindziej kupują place za potwierdzeniem władzy wyższej, nie wiem, dlaczego Lwów miałby być tak wyjątkowem miastem, iżby tu niepodobna było nabyć miejsca, dlatego że Sejm miałby potwierdzić.

Jeżeli jeden z panów posłów podniósł wypadek, że niejeden właściciel gruntu, nie mogąc według swych żądań zawrzeć umowy z Wydziałem, starać się będzie przez posłów, aby Sejm jego warunki przyjął, ~~może starać się będzie, aby przyjęto jego ofertę~~, to może nie tak myślał poseł sanocki, jakoby chciał nas niejako posądzać, że będziemy przeciwko wyraźnej korzyści kraju protegować jakiegoś tam właściciela prywatnego. Tyle trzeba mieć zaufania do siebie i do nas wszystkich, ~~iżeby~~, jeżeli Wydział krajowy przyjdzie z projektem, który według jego wiadomości jest najlepszy, że on bez rozpraw szczegółowych będzie przyjęty.

Co się zaś tyczy urządzenia, czyli planów gmachu, to żadną miarą nie mogę się na to zgodzić, ażeby Wydziałowi krajowemu dać takie pełnomocnictwo. Jestem tego przekonania, że, jeżeli przyjmiemy wniosek posła sanockiego, to Wydział krajowy sam potem tego żałować będzie. Nikomu bowiem na myśl nie przychodzi, aby Izba radziła nad planami. Ale gdzieindziej to się tak praktykuje, że w takim wypadku, gdy plany są gotowe, Izba wybiera komisyę z pewnej małej liczby osób złożonej, ze wszystkiemi warunkami takowej budowy obznajomionych, która stanowi ostatecznie, czy plany odpowiadają potrzebie, czy nie. Wydział krajowy powinien chętnie przyjąć odpowiedzialność w swoim własnym zakresie, lecz nie godzi się potęgować tej odpowiedzialności i żądać od Wydziału krajowego tego, czego dotrzymać i wykonać nie może. Pod tym więc względem komisya praktycznie postąpiła, przedstawiając wniosek, ażeby to było przedmiotem uchwały w Izbie.

Co się tyczy konkursu, to się najzupełniej zgadzam z posłem Skrzyńskim, że nie wiele nam to pomoże. Wiadomą jest rzeczą, że konkursa, jeżeli nie są premiowane świetnie i wysoko, rzadko zdołają zachęcić architektów znakomitych, ażeby się poddawali konkursowi. Jest to rodzaj ambicyi, mojem zdaniem uzasadnionej, że lepsi i zdolniejsi technicy wstrętni są takim konkursom i z umysłu się im nie poddają, — a gdyby się zgłosili nasi, (bo o zagranicznych wątpić należy, czy się zgłoszą), najznakomitsi, kto będzie oceniał ich plany? Prosiłbym jeszcze tylko szanownego p. referenta o wyjaśnienie, nie zupełnie bowiem zrozumiałem ostatni ustęp motywów a mianowicie:

(„Gdy wreszcie co do ilości i wysokości premiów konkursowych, komisya doradza zachować się w odpowiednich granicach, a oprócz premiów nie będzie, aż do przedłożenia Sejmowi tej sprawy innych wydatków, oprócz może niejakiego wynagrodzenia osób fachowych do rady użytych.“

Co też komisya rozumiała przez fachowych? Jeżeli, jak mi się zdaje, komisya miała wyłącznie na myśli budowniczych, uważam za potrzebne, ażeby i w innym kierunku był podniesiony głos. Nie dosyć bowiem być budowniczym, potrzeba się jeszcze przypatrzyć, jak gdzie indziej te gmachy budują, zwłaszcza pod względem wewnętrznego podziału, obszerności miejsc, wentylacyi, opaleń. Owóż pod tym względem nie wystarcza wiadomość budowniczych, którzy bardzo mechanicznie rzecz biorą

1/ Poseł Skrzyński.

2/ Poseł Paszkowski.

3/ Koniec tego uskrzydlonego ostrzeżenia:

według miary fizycznej. Nareszcie potrzeba biur i t. d., to znowu wymaga znawcy potrzeb administracyi, prac biurowych i parlamentarnych. Mojem zdaniem najstosowniej byłoby, gdyby Wydział krajowy, jeżeli Wysoka Izba przyjmie wniosek komisyi, wysłał jednego z członków swoich na 6 do 8 tygodni do Paryża, Berlina, Monachium, któryby się tam z temi budowami obeznał. Wymagany na to wydatek byłby tak skromny i sowicie by się wynagrodził w uproszczeniu i możliwem przyspieszeniu tej sprawy.

Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki. (Zajmuję krzesło marszałkowskie).

P. Wężyk. Proszę o głos.

Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Węzyk ma głos.

P. Wężyk. Żałuję, że nie mogę być za wnioskiem komisyi administracyjnej. Nie jestem za wystawieniem gmachu, nie mogę być zatem i za kosztami przygotowawczemi, z tej bardzo prostej przyczyny, najpierw, iż nie widzę żebyśmy na teraz (nie na później) korzystny interes robili. Teraz płacimy 17 tysięcy za lokal dla Sejmu, i Wydziału krajowego, a komisya zapewnia, nas, a przynajniiej życzy sobie, aby gmach ten kosztował 500 tysięcy złotych. W jakiż więc sposób sumę tę ściągnąć, za pomocą podwyższenia dodatków do podatków nie można, lub byłoby to bardzo trudno, więc tylko za pomocą pożyczki 500.000 zł. za pożyczkę bez amortyzacyi trzeba płacić 7%, co przy obecnym targu pieniężnym corocznie 35 tysięcy wyniesie, a czynsz za lokal do tej sumy się nie podniesie, choćby się nawet o $^1/_3$ podniósł. Nie jestem dalej za tem dlatego, ponieważ niemam tej wiary, aby gmach tylko 500 tysięcy miał kosztować. Już koszta przedwstępne jak komisya wyznacza wynosić mają 15 tysięcy, a gmach sam daleko więcej kosztować będzie, skutkiem czego i procent od tego kapitału więcej będzie wynosił. Nie jestem za wnioskiem i dla tego także, iż dotąd znajdujemy się w wyjątkowym pod tym względem stosunku. Nie zdarzyło mi się czytać, choć pilnie czytam uchwały 17 austrjackich Sejmów, aby w którejkolwiek prowincyi nawet daleko od naszej bogatszej, poruszono tę kwestyę. — Po raz pierwszy poruszono ją w Sejmie galicyjskim. Nie jestem za nim wreszcie i z tego powodu, że nie widzę teraz korzystnej sytuacyi politycznej, tak wewnątrz kraju, jak w ogóle sytuacyi całej Europy, ażebym miał pewność, że to co wybudujemy ostatecznie wyjdzie na pożytek Wydziału krajowego i Sejmu; chciałbym mimo niekorzyści materyalnych za tem głosować, ale ja w gorszych daleko kolorach to widzę, i nie mam najmuiejszej pewności, czy budowa którą tak ogromnemi kosztami sporządzimy, będzie na pożytek Wydziału krajowego i Sejmu, czy też z niej kiedyś w krótkim czasie nie będą koszary, lub mieszkanie jeneralnego gubernatora. Byłbym nawet za tem, gdybym wiedział, że to nie więcej jak 500 tysięcy kosztować będzie, ale mam doświadczenie, że przy budowy z góry preliminowanych na pewną kwotę, bodaj czy koszta nie będą drugie tyle wynosiły. Nie dajcie panowie temu wiary, aby gmach ten tylko 500.000 zł. kosztował.

P. Kamiński. Proszę o głos.

Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Chcę zwrócić uwagę, że zapowiadam poprawkę do wniosku komisyi, ale ewentualnie, a gdyby ten wniosek się nie utrzymał, to do wniosku hr. Wodzickiego. Doświadczenie nauczyło, że wszelka budowa we własnym zarządzie może być najszkodliwszą, a najodpowiedniejszem jest oddanie tego przedsiębiorstwu, ponieważ jest pewne wykonanie robót, pewność dnia i chwili w której robota ma być skończoną. Jestto wszystkim wiadomo. Nie chcę powoływać się na budowę gmachu w Kulparkowie. Moja porawka, którą zapowiadam do wniosku komisyi, a ewentualnie do wniosku hr. Wodzickiego, żąda, by przy końcu dodano, że rzecz ma być w drodze przedsiębiorstwa wykonaną.

P. Hausner. Proszę o głos.

Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Zgadzam się z wnioskiem komisyi administracyjnej, stawiam tylko poprawkę w przedmiocie na pozór bardzo drobnym a jednak dla mnie dość ważnym, a to jest, chcę zalecić opuszczenie we wniosku komisyi ustępu, który się utrzymał tak we wszystkich wnioskach tak p. Wodzickiego jak i p. Skrzyńskiego, a to jest, że gmach ma być w stylu poważnym lecz nie okazałym budowany. Znajduję bowiem, że to w najlepszym razie jest niepotrzebne. Znam styl grecki, dorycki, stary chrześcijański, romański, grecki, odrodzenia, rokoko, ale stylu poważnego ale nie okazałego nie znam. To jest rzecz zupełnie ogólnikowa, każdy to sobie tłumaczy, jak mu się chce. Więc na co ta-

kie polecenia Wydziałowi dawać? Komisya administracyjna, jak ja znajduję dosyć słusznie, zostawiła pewną latitude Wydziałowi, a tu do rzeczy smaku nie zostawia żadnej wolności. Co oznacza taka mieszanina? Być poważnym bez okazałości, to jest zadanie bardzo trudne. Więc jabym sądził, że ten ustęp w najlepszym razie byłby niepotrzebnym. Ale z motywowania sprawozdania komisyi administracyjnej widzę większe niebezpieczeństwo, bo ta powiada (czyta): Sądzi zatem komisya, że premia w mniejszej ilości i tańsze oznaczonemi być powinny. Budynek ma być przyzwoity, lecz nie bardzo wielki, nie wspaniały lecz odpowiedni położeniu naszego kraju, wykonany w stylu prostym i poważnym, nie powinien więc zadać zbyt wiele pracy projektującemu go artyście.

Proszę się zastanowić chwilę nad tem, co to ma być za rzecz, która nie zada wiele pracy projektującemu artyście. Mnie się zdaje, że każda rzecz opracowana należycie i dobra powinna zadać dosyć pracy temu, który się jej chwyta. Jeżeli idzie o gmach dla Sejmu krajowego i Wydziału, to tłumaczenie tego ustępu, którego opuszczenia się domagam, jest jeszcze niebezpieczniejsze. Widzę potwierdzenie mego mniemania tem, że p. Dunajewski ten kierunek zaleca. Ja myślę, że przeciwnie może właśnie w tej jednej pierwszej rzeczy nie trza szczędzić, a mianowicie co do premii, co do konkursu, Powiedział pewien autor francuzki, że smak nic nie kosztuje: „le gout ne coute rien". To jest rzecz pewna, przez tę małą, cokolwiek znaczniejszą kwotę na premie można będzie łatwo uzyskać zagranicznego artystę, który krocie zaoszczędziłby swojem urządzeniem i obmyśleniem. Gdyby komisya ograniczyła się na artystach, którzy mało znają rzecz i mało na to poświęcają pracy, to może gorzko zapłacić za pierwszą oszczędność.

Mam zatem zaszczyt podać tę małą poprawkę. Wysoki Sejm raczy uchwalić wniosek komisyi administracyjnej jednak z opuszczeniem ustępu: „w stylu poważnym a nie okazałym".

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Są dwie poprawki, posła Hausnera i p. Kamińskiego. Poddam je do poparcia.

P. Kowalski. Proszu o hołos szczo do formalnoho traktowania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. My tu ne majemo szczo popyraty toje wnesenie. Do toho wnesenia p. Hausnera prystupywszy wnoszu, szczoby potom pry odczytaniu wnesenia komisyi podiłyty toj ustup. Jak sia podiłyt, to pry hołosowaniu można bude hołosowaty protyw druhomu ustupowy.

P. Weigel. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Teraz była mowa o wniosku p. Kamińskiego a co się odnosi do wniosku p. Hausnera to tego nie trzeba popierać, ale wniosek p. Kamińskiego trzeba poprzeć.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poddam poprawkę p. Kamińskiego do poparcia.

Sekretarz Antoniewicz (czyta): Przy końcu pierwszego ustępu dodać: „I że budowa ta ma być w drodze przedsiębiorstwa wykonaną.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto popiera poprawkę p. Kamińskiego, zechce wstać. (Dostateczna liczba wstaje.) Poprawka jest dostatecznie popartą.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Przedewszystkiem popieram zasadniczy wniosek, aby budowano gmach na obrady sejmowe i na pomieszczenie Wydziału krajowego. Nie potrzebuję szeroko uzasadniać ten wniosek, już raz przez Sejm przyjęty, bo dotąd wszyscy przemawiający zgadzali się na potrzebę budowy tego gmachu, oprócz p. Wężyka, który źle pojętą oszczędność tak dalece posuwa, że ona rozrzutnością się staje, gdyż wkrótce na czynsze za pomieszczenie Sejmu i Wydziału krajowego wydawać będziemy 25.000 zł. rocznie a mamy bardzo złe pomieszczenie, i nie nasze, gdy tymczasem sam obrachował, że najsuciej zbudowany własny gmach, będziemy potrzebowali za najwyżej 35.000 zł. rocznie na procenta i umorzenie całego kapitału, i pozostanie nam własny dobrze urządzony gmach. Więc oszczędność zupełnie źle zrozumiana. Ale zabieram głos głównie, aby wskazać szkodliwość wniosków p. Wodzickiego i p. Skrzyńskiego, a poprzeć wniosek komisyi z poprawką p. Hausnera. Wnioski posłów Wodzickiego i Skrzyńskiego sprzeciwiają się wprost przyjętym zasadom budżetowym. Każde ciało usta-

wodawcze, a dotychczas i nasz Sejm uchwalając sumę na jaką budowę, zawsze opierał swoją uchwałę na gotowych już planach i kosztorysach, choćby przybliżonych, które zbadał albo Wydział, albo rząd, albo biegli, albo komisya sejmowa. Dzisiaj, kiedy szło o budowę drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej, wystąpiono zaraz z zapytaniem: czy są plany i kosztorysy drogi budować się mającej, gdyż inaczej nie można sumy na budowę wyznaczyć. Każdy uważał to zapytanie słusznem, i zaraz członek Wydziału krajowego odpowiedział, że są plany i kosztorysy i na ich podstawie byłby uchwalony wydatek na budowę drogi.

Teraz zaś mielibyśmy uchwalić wydatek 500.000 zł. bez żadnej podstawy? Już mieliśmy sposobność doświadczyć, jak niebezpiecznie uchwalać i zapuszczać się w budowę, której kosztów nie oceniono dokładnie i planu dobrze nie zbadano. Budowa szpitalu obłąkanych w Kulparkowie miała kosztować 300.000 zł. a następnie 500.000 zł. i tę sume stanowczo oznaczono, ale nie zbadano dokładnie planu i kosztorysu. Do dziś dnia wydano już 525.000 zł. na ten budynek, wydano nadto 125.000 zł. uchwalone w roku zeszłym, a mimo tego żądają jeszcze przeszło 300.000 zł. na skończenie budowli, i przyznamy zapewne te 300.000 zł., bo trzeba budynek rozpoczęty skończyć. Wydamy więc ogółem milion zł., a nic to nie pomogło, że uchwaliliśmy, iż ten budynek szpitalny ma kosztować tylko 500.000 zł., gdyż uchwalając i zaczynając budowę nie zbadano należycie planu i kosztorysu. Popieram więc uchwałę proponowaną przez komisyę, która uchwala, że gmach sejmowy ma być budowany, ale żąda, aby wygotowano wprzód plany i kosztorysy, nim Sejm ostatecznie budowę orzeknie i sumę na nią uchwali. Sprawę tę odraczano lat kilka, a teraz znów tak spieszno niektórym posłom, że z pominięciem wszelkich zasad chcą uchwalić sumę 500.000 zł. i powiedzieć Wydziałowi: buduj za 500.000 zł. jak chcesz. A zapytuję: na czem się opieramy uchwalając na ten budynek 500.000 zł.? nie mniej ani nie więcej? Poseł Wodzicki opiera swój wniosek na zaufaniu do Wydziału krajowego; alež uchwalenie sumy 500.000 zł. oprzeć musimy nie na ufności lub nieufności do Wydziału, lecz na kosztorysie budowli. Ja także ufam Wydziałowi i Sejmowi, dlatego mniemam, że Sejm powinien obowiązek swój wypełnić jako władza ustawodawcza, i postanowiwszy budowanie gmachu, uchwalić sumę na budowlę, opierając tę uchwałę na kosztorysie zbadanym przez Wydział krajowy z pomocą biegłych w sztuce; zaś Wydział krajowy jako władza wykonawcza wykonać uchwałę. Wniosek komisyi nie zasługuje na to, aby go zbijać potrzebą ufności do Wydziału krajowego. Wniosek komisyi wcale nie ubliża Wydziałowi krajowemu. Słusznie podniósł p. Dunajewski, iż znany jest sposób, w jaki sprawy takie przychodzą wszędzie do skutku.

(Ks. Marszałek zajmuje krzesło marszałkowskie.)

Parlament angielski, pruski, Rada państwa austryacka, poleciły budować gmachy na swoje obrady, ale sumę na budowlę tę uchwaliły dopiero, gdy rząd miał już gotowe plany i kosztorysy, na których mógł parlament oprzeć swoją uchwałę co do sumy, a nawet w parlamencie berlińskim, jak i w komisyi budżetowej wiedeńskich Izb roztrząsano plany budowli, które stawiać miano.

Nie wymagam bynajmniej, aby Sejm roztrząsał kosztorysy, ale kosztorys roztrząśniony przez Wydział krajowy lub komisyę biegłych istnieć wprzód musi, zanim Sejm sumę potrzebną na budowlę uchwali, bo na czemże oprze wysokość tej sumy. Nie mogę pojąć, jakby Wydział krajowy mógł przyjąć na siebie obowiązek wykonania uchwały sejmowej i zbudowania gmachu za 500.000 zł., wiedząc, że nie było żadnej zasady do oznaczenia, iż gmach żądany taką sumę kosztować będzie. Oto poseł Skrzyński oznacza tę sumę na 800.000 zł., poseł Wodzicki w swoim wniosku na 500.000, a na czem oznaczenie jej każdy opiera?

Z tych powodów, jakkolwiek pragnę, aby jak najprędzej stanął gmach odpowiedni na obrady Sejmu i na pomieszczenie Wydziału krajowego, jednak uważam za stosowniejsze w tym celu wniosek komisyi i popieram takowy.

Ks. Marszałek. Jest wniosek za zamknięciem dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Skrzyński. Proszę o głos, jako wnioskodawca.

Ks. Marszałek. Z zapisanych do głosu, daję głos p. Wodzickiemu.

P. hr. Wodzicki. Tylko dwa słowa mam odpowiedzieć p. Dunajewskiemu. Niewiem, dlaczego upatruje w mojem przemówieniu jakąś niecierpliwość. Żadnej niecierpliwości nie objawiłem. Utrzymywałem, że wolne budowanie tego gmachu podwoi koszt budowy — to był jedyny mój argument. — O ile wiem Rada państwa nie orzekała o budowie nowego parlamentu, tylko wybrała komisyą mieszaną, złożoną z członków izby panów i izby niższej, która ostatecznie miała orzec o tej budowie.— Otoż to nic nie przeszkadza. Wydział krajowy złoży komisyą, do której może powołać artystów, posłów i biegłych, a ci sumiennie sprawę załatwią. Dziwi mnie, że Kulparków był tu podany jako argument, ja uważam, że ten argument właśnie przemawia przeciw wnioskowi komisyi. — Sprawa budowy na Kulparkowie 5 razy była już w Sejmie co rok do niego wraca, co rok się targujemy, a mimo że Sejm co rok wypowiada swe zdanie, dojdziemy do tej ostateczności, że będziemy musieli dać 300.000 zł. Byłoby to inaczej wyrzuceniem pieniędzy, które wyłożyliśmy. Czy właśnie gmach sejmowy będzie z pożytkiem dla funduszów krajowych, to doświadczenie pokaże.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Główną myślą mego wniosku jest aby pozostawić przy ustawodawstwie to, co doń należy a przy egzekutywie co do niej należy — i dlatego rozłożyłem normę wykonania do uchwały Wys. Izby a wykonanie samo zostawiłem Wydziałowi krajowemu.

Rozumie się samo przez się, że Wydział krajowy, który i tak jak wiemy, nie bardzo chętnie odpowiedzialność na się bierze, będzie się starał, zasłonić się przeciw zarzutom możliwym dobierając sobie komisyę z ludzi fachowych. — Ale przynajmniej będzie mógł do jakiejś pracy przystąpić, gdy przeciwnie według wniosku komisyi zgoła nic tak że nawet kosztorysu, planu, konkursu nie będzie mógł rozpisać. — Bo jakże rozpisać konkurs skoro budowniczy zapyta się, na jakim placu budować a W. krajowy powie, na tem miejscu, na którem sejm zezwoli. — Jakżeż się można do tego zastósować. To jest rzecz niemożliwa. Jest to dać kilkanaście tysięcy zł. aby Wydział nic nie zrobił. Szliśmy już raz tą drogą, doświadczenie nas nauczyło, dokąd ta droga prowadzi.

Nię będę odpowiadał na to, co p. Dunajewski powiedział, bo p. Wodzicki już dał wyjaśnienie, że w parlamencie wiedeńskim tak się nie działo, tylko wybrano odrębną komisyą, która miała obszerniejsze pełnomocnictwo niż my tutaj dać chcemy. Lecz najważniejsza druga kwestya, i to kwestya praktyczna t. j. koszt. Za 500.000 zł. budowa jest rzeczą niemożliwą. Ja znam te stosunki dość dobrze, byłem bowiem lat kilka zastępcą członka rady zawiadowczej banku budowniczego lwowskiego. Znam tę praktykę. Za 500,000 zł. jest to rzecz niemożliwa; zważyć potrzeba, że bardzo jest mało placów pod taką budowę, więc gdy ta będzie uchwaloną, właściciele placu mają monopol. I inne są powody, dla których nie podobna za 500.000 zł. budować. Jeżeli kładę 800.000 zł. to może być, że nie wszystko się wyda, to więc jest kwotą maksymalną. Obawiam się jednak, czy i przy 800.000 zł. nie trzeba będzie jeszcze dodawać.

Szanowny poseł Wężyk tak czarno rzecz widzi, że przypuszcza iż z tego będą kiedyś koszary! Ależ Panowie, może być, że to będzie dla nas kozą, więc zacznijmy od tego przypuszczenia, a okaże się, że wtedy ten gmach będzie nam bardzo potrzebnym i lepiej nam w nim będzie, gdy dobrze będzie zbudowanym niż źle! (wesołość).

Drugą, mogę powiedzieć, zasadniczą kwestyą w moim wniosku — a o ile pamiętam nikt się z mówców przeciw temu nie oświadczył — jest ażeby ta budowa w drodze przedsiębiorstwa pod ścisłą kontrolą Wydziału krajowego była prowadzoną. Mnie się zdaje, że po smutnem kilkoletniem Kulparkowskiem doświadczeniu oporu w tej mierze nie będzie. Ani my ani następcy nasi nigdy we własnym zaarządzie więcej budować nie będą.

Poseł Hausner jako nowoprzybyły do Sejmu nie wie, co to znaczy „poważny, a nie okazały“. Ja to zaraz zrozumiałem; to znaczy po prostu, aby o ile możności jak najmniej kosztował. (Wesołość). W sprawozdaniu komisyi należało tak powiedzieć.

P. Chrzanowski także pomimo zaufania, jakie ma do Wydziału krajowego mówi że nie należy odstępować od tych zbawiennych zasad, które były aplikowane przy Kulparkowie i które tak świetnym są uwieńczone skutkiem. (Wesołość). Tak samo rzecz się tam miała z kosztorysem — wiem o tem bo byłem także w komisyi — ciągle naprawialiśmy, ciągle dawaliśmy polecenia Wydziałowi krajowemu, a nakoniec się pokazuje że i budynku i pieniędzy

nie mamy. Więc i teraz na koniec dla przypomnienia Wysokiej Izbie powiem, co Wydział ma zrobić według wniosku komisyi. Oto na przyszły rok ma przedłożyć plan gmachu, kosztorys, umowę o grunt budowy i plan finansowy. Pytam się czy przy najusilniejszych chęciach może Wydział to zrobić? Będzie chciał finansować nie może, będzie chciał grunt kupić nie może, plan sporządzić, także nie może, konkursu rozpisać również nie może — cóż będzie robił z temi 10.000 zł.? Żaden architekt do konkurencyi nie przystąpi, nie wiedząc jakiej konfiguracyi będzie plac pod budowę zakupić się mający. Z tych powodów obstaję przy moim wniosku; mianowicie popieram głównie to, co jest zasadniczem w tem wniosku.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. „Nie chcę powoływać się na budowę gmachu Kulparkowskiego“ tak odezwał się poseł Kamiński, a poseł Skrzyński powiedział: „że po smutnych doświadczeniach kilkuletnich w Kulparkowie“ etc. Właśnie takie doświadczenia, które jak w życiu prywatnem tak w życiu publicznem są nieuniknione, wskazały Wydziałowi krajowemu odmienny sposób postępowania.

Aby więc postąpić sobie w tej sprawie konsekwentnie, odpowiednio i nie narażać mnogich czynności na chwiejność, trzeba było wytknąć sobie plan postępowania. Myśli swoje w tym względzie złożył Wydział krajowy w sprawozdaniu do Wysokiej Izby — a na poparcie ich pozwalam sobie przytoczyć następujące powody:

Główne czynności przy takiej budowli są: nabycie gruntu, plany, kosztorysy i finansowanie. I tutaj pytamy się: Kto ma w tych czynnościach ostateczny i rozstrzygający głos? Otóż nikt inny, jak Wys. Sejm, bo on daje środki, o jego i jego organu tj. Wydziału krajowego umieszczenie idzie. To jest tak sprawiedliwe zapatrywanie się, że, zdaje mi się, przeciwko temu zarzutu czynić nie można.

Przygotowawcze zaś czynności należą naturalnie do zakresu działania organu Wysokiego Sejmu, t. j. Wydziału krajowego, bo jużci Izba nie może rozpisywać konkursu i t. d. Dlatego w naszem sprawozdaniu wyłożyliśmy cały plan. I tak: za pierwszą czynność uważaliśmy komisyę fachową złożoną z mężów, którzyby przez cały czas budowy Wydział krajowy swemi radami i pracami wspierali.

Po drugie: wypatrzenie gruntów pod budynek najodpowiedniejszych. Co do gruntów tych, słyszę zdanie, że nie może Wydział krajowy nic zrobić, ponieważ umowę o grunt będzie musiał dać Wysokiej Izbie do potwierdzenia, a nikt na taki warunek nie przystanie, bo to odwleka rzecz. Tak nie jest. Bo jużcić cały świat wie, że ostateczną instancyą co do wszystkich interesów ważnych kraju, jest zawsze Wys. Izba. Jeżeli więc kto chce wejść w umowę z Wydziałem krajowym, to wie bardzo dobrze, że jakkolwiek co do formy Wydziałowi tylko przysługa prawo zawierania umowy, to przecież i to wie, że Wydział krajowy jest obowiązany, prosić Wysokiego Sejmu o przyzwolenie. Nie jest to żadną nowością, bo powszechnie wiadomo, że ugoda między Wydziałem krajowym a miastem Lwowem co do szpitalu powszechnego także tylko tym sposobem przyszła do skutku.

Chociaż Wydział krajowy miał formalne prawo zawrzeć ostateczną umowę, to przecież nie chciał brać tej odpowiedzialności na siebie, ponieważ czuł się organem Wys. Sejmu, zawarł przedwstępną tylko umowę z miastem Lwowem, i przedłożył Wys. Izbie do zbadania. Dopiero odebrawszy od Wys. Sejmu przyzwolenie do zawarcia takiej umowy podpisał akt ostateczny. Tak samo rzecz dzieje się i co do gruntu pod budowę.

Z mającymi chęć sprzedania gruntów zawarlibyśmy taki układ przedwstępny, z tym wyraźnym warunkiem, że dopiero po upoważnieniu Wydziału krajowego do zawarcia takiego układu, przystąpi się do stanowczego zawarcia kontraktu, t. j. do podpisania go. Zatem co do gruntu niema zadnej a żadnej trudności.

Za trzecią czynność uważaliśmy rozpisanie konkursu. Przy tej sposobności czuję się obowiązanym wyrazić pp. posłom, którzy raczyli się wyrazić z zaufaniem dla Wydziału krajowego, podziękowanie za te wyrazy zaufania. Wszelako już sama Wys. Izba tyle razy oświadczyła, że nim przystąpimy do jakiej budowy, należy przedłożyć Wys. Izbie plany i kosztorysy, bo Wys. Izba może ocenić czy odpowiedne są i czy się na nie zgadza.

Rozprawa więc ostateczna w tym względzie należy do Wys. Izby. a nie do Wydziału krajowego. Czwartą czynnością byłoby finansowanie, które samo przez się jest tylko atrybucyą Wys. Izby. Skoro

Wys. Izba w tych czterech punktach powzięła swoję decyzyę, wtedy Wydział krajowy wstępuje w czynności wykonawczego organu. A że jak pp. Skrzyński i Wodzicki powiedzieli, nigdy nie było tendencyą Wydziału krajowego budowę gmachu we własnym zakresie zarządzić, więc skoro tylko Wys. Izba poweźmie decyzyę swoją w powyższych czterech wymienionych punktach, najpierwszą byłoby czynnością Wydziału kr. rozpisanie licytacyi na roboty naturalnie pod najściślejszym nadzorem. Najlepszy dowód widzimy w dzisiejszej budowie gmachu technicznego, gdzie tą drogą i w ten sposób sobie postąpiono i gdzie jak nie jeden z nas się przekonał, budowa postępuje bardzo szybko i z doborowego materyału.

Komisya administracyjna proponuje, aby się zastósować do 500.000 zł. Ja bardzo dobrze rozumiem, co ta cyfra znaczy, t. j. staraj się, aby za tę sumę był gmach wybudowany, aby gmach i kosztorysy były do tej sumy zastosowane. Do tego warunku musi się Wydział krajowy zastosować, chociaż i w tym wypadku Wys. Izba po rozpatrzeniu się w planach i kosztorysach ostateczną dopiero wyda decyzyę. Ale zupełnie co innego jest, panowie, jeżeli weźmiemy system przeciwny wnioskowi komisyi, t. j. system, aby Wydział krajowy budował bez przedłożenia Wysokiej Izbie planów i kosztorysów, jak tego żądają wnioski posłów Wodzickiego i Skrzyńskiego. W tym wniosku leży idea taka: „Dajemy Ci, Wydziale krajowy 500.000 względnie 800.000, wystaw budynek“. To jest absolutnie niemożliwe, to jest gatunek antrepryzy, którą panowie chcecie dać Wydziałowi krajowemu, na co Wydział przystać nie może. Dziś nikt nie może powiedzieć, co budowa będzie kosztowała. Komisya przyjęła za podstawę czynsz; i dlatego położyła 500.000 zł. na jakiej podstawie pp. Skrzyński i Wodzicki przyjęli 800.000 zł., tego nie wiem

Teraz proszę się przenieść w pozycyę Wydziału krajowego. Komisya powiada: Masz postawić budynek „przyzwoity, lecz nie bardzo wielki, nie wspaniały, lecz odpowiedni położeniu naszego kraju“, i na to p. Wodzicki daje 500.000 zł. a p. Skrzyński 850.000 zł.

Ale ja nie wiem, ile to będzie kosztować. Jeżeli się mówi przedsiębiorcy: postaw mi dom o 100 pokojach a na to ofiaruję 300.000, to przedsiębiorca weźmie kredę i powie: Panie, ja nie jestem w stanie żadnej dać odpowiedzi bo nie mamy kosztorysów, — i to jest przyczyną, dlaczego powiadamy w naszym wniosku, że rozpoznamy plan i kosztorysy, i przedłożymy W. Izbie, bo nie kwotę 500.000 zł. jest decydującą, ale potrzeba konieczna, to, co w tym budynku być musi. Jeżeli musi być pewna liczba pokoi, sala sejmowa i inne ubikacye, to będzie alternatywa: albo budujmy i zapłaćmy, albo nie, bo za wiele kosztuje; ale powiedzieć Wydziałowi: Ja ci daję 500.000, buduj, jak ci się podoba, — na taką propozycyę Wydział krajowy zgodziłby się nie mógł.

Z tych tedy powodów sądząc, że sposób postępowania, jaki Wydział krajowy zaproponował, i jaki komisya przyjęła, jest najodpowiedniejszy, prosi Wydział krajowy, byście zechcieli Panowie do naszych warunków się przychylić. Dla tego popieram imieniem Wydziału krajowego wniosek komisyi, z tym wszelako dodatkiem, że kwota 15.000 zł. do pokrycia kosztów przygotowawczych jako to planów i kosztorysów preliminowana, jest za szczupłą, i odwołuję się do tych Panów, którzy są z tem obznajomieni, że tą kwotą nie wystarczymy choć będziemy się o to starali, i dla tego osobnej poprawki w tym przedmiocie nie stawiam.

Ks. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Gdybym był myślał, że w uchwale dopiero co powziętej w przedmiocie drogi z Szczawnicy do Piwnicznej względy tylko oszczędności powodowały Wys. Izbą, musiałbym być w wielkiej obawie o wniosek, którego obecnie mam zaszczyt bronić; lecz W. Zgromadzenie nie ze względów oszczędności powzięło wspomnioną uchwałę, tylko z przekonania, które wyrobiła dyskusyą. Tem więcej utwierdziły moją otuchę zdania, które się objawiły już w rozprawie nad obecnym przedmiotem, zdania, które chociaż przedmiot wymaga sumy znacznie większej niż poprzedzający wykazały nie dążność do oszczędności, lecz gotowość do podjęcia wydatku, skoro ten okazuje się koniecznie potrzebnym. Ze stanowiska oszczędności zdawałoby się, że wydatek 500 tysięcy jest bardzo ciężki, a jednak jest on oszczędnością. Równie komisya jak i Wydział krajowy rzecz w tem świetle przedstawiają; okazuje się oszczędność, bo dziś czynsze rosną bez miary, bo gdy dziś jeszcze dostać możemy potrzebny plac, to później takiego placu dokupić się nie będzie można; dziś zatem przystępując do zakupna takiego placu zrobimy rzeczywiście dobry interes. Jeżeli w znacznie późniejszym czasie przystąpimy do budowy gmachu,

to przez czas ten możemy płacić czynsze takie, że istotnie ciężar na kraj większy spadnie niż procent amortyzacyi od tego kapitału, który gdy w dobrych warunkach będzie sfinansowany, rzeczywiście okaże się z tąd dla kraju oszczędność.

Z ukontentowaniem widzę, że nie przypada mi odpierać żadnego zasadniczo-przeciwnego wniosku, jeden był tylko głos, który przeciw budowie się oświadczył a to w sposobie widzenia bardzo smętnym, i sposób ten widzenia nie był podzielany w tej Izbie. Ja także go nie dzielę; pójdę nawet dalej po drodze, po której p. Wężyk krocząc, chciał dojść do celu, i podniosę rzecz, która zdaje się że z konsekwencyi nasuwała się. Jest pragnieniem bardzo często dziś objawianem abyśmy mogli przyjść do zmodyfikowania dualizmu w ustroju kraju, ażebyśmy pewne skombinowanie władz rządowych czyli politycznych z władzami autonomicznemi uzyskać mogli. — W tym to razie nasuwałoby się pytanie, na cóż budować gmach dla Wydziału krajowego, kiedy czynności jego się zmniejszą. Ale i taka myśl jest ułudną, czynności Wydziału krajowego i w tym razie się nie zmniejszą, przeciwnie zmniejszyć się mogą czynności władz rządowych, a te już czynności które koniecznie przypadają na zarząd władzy autonomicznej, są bardzo liczne, a nie potrzebują być tu wymieniane: jako to zarząd funduszu własnego, szpitale, fundacye, drogi; zresztą jest na widoku, że fundusz indemnizacyjny będzie odebrany w zarząd kraju; nie mówiąc już o innym funduszu, który podobno zamierzono oddać w zarząd Wydziału krajowego. To wszystko są rzeczy które utwierdzają raczej widoki, że w przyszłości na nieczynność Wydziału krajowego liczyć nie należy.

Wnioski zatem tu przedstawione były tylko modyfikacyą wniosku komisyi, jednak modyfikacyą dość daleko idącą, bo to, co pp. Wodzicki i Skrzyński doradzają, rzeczywiście nadaje całkiem inny obrót wykonaniu rzeczy. P. Pietruski odpowiedział na to już szczegółowo i musiałbym wiele powtarzać, gdybym chciał przeprowadzić całe rozumowanie. Zgadzam się i komisya była tego zdania, że należy prowadzić tę budowę nie opieszale, ale jaknajspieszniej. Chodzi o to, by kapitał zapożyczony nie spoczywał, byśmy długo nie płacili czynszów tak bardzo uciążliwych.

Rozumiem pospiech, ale w wykonaniu, a nie w przygotowaniach które dostarczyć mają ile możności dokładnie wyrobionego planu całej rzeczy, które obejmować muszą rozważne zbadanie istotnych potrzeb, przechodzić przez różne studja, jak narady mężów fachowych, rozpisanie konkursu, planowanie wreszcie obmyślenie strony finansowej całej rzeczy.

Dziwię się wyrażonej tu przez p. Skrzyńskiego wątpliwości co do drogi wskazanej w sprawozdaniu komisyi. Wszakże komisya powiada wyraźnie, że przed ogłoszeniem konkursu musi być plan sytuacyjny miejsca na budowę przeznaczonego; ktoż zaś będzie plan robić, jeżeli nie będzie wiedział jak wygląda plac na którym stanąć ma budynek? Komisya więc tak jak i Wydział krajowy, wskazała, że najpierw trzeba obmyśleć i zabezpieczyć plac na budowę i komisya wychodziła zupełnie z tego przekonania, które poseł Pietruski tu wypowiedział, że umową przedwstępną przez Wydział krajowy zawartą, można będzie również korzystne warunki otrzymać, że umowa ta wystarczać będzie do zabezpieczenia planu, i że wprowadzoną być powinna do Sejmu do zatwierdzenia. Bo tej prerogatywy ostatecznego orzeczenia, co i jak w tej sprawie ma się zrobić, Sejm wyrzec się nie może. A rozumie się, że Sejm w całości nie będzie zastanawial się nad planami, lecz orzekać będzie nad podstawie opinii znawców, tak jak to jest wskazanem i Wydziałowi krajowemu. Wydział krajowy nie może rozpocząć budowy, póki wszystkie studja czynności przygotowawczych przebyte nie będą, a można z pewnością twierdzić, że przed zejściem się następnego Sejmu, czynności te skończonemi być nie mogą. To są rzeczy, które wymagają dłuższego czasu. Przez to więc, żeby dziś dać Wydziałowi krajowemu, nieograniczone pełnomocnictwo, nic się na czasie nie zyska.

Przemawiano także w ogólności przeciwko konkursowi, żądano by nie rozpisywać konkursu, lecz jedynie polecić wejście w zgodę z jednym z artystów. Przy budowach wielkich, publicznych jest konkurs nietylko powszechnie przyjętą, ale i konieczną najstosowniejszą rzeczą, dlatego, że tą tylko drogą można uzyskać pewną liczbę planów, z których następnie można uczynić wybór. Nie idzie zatem, aby to był konkurs na cały świat. — Bo konkurs może być dwojakiego rodzaju, a z tą uwagą pozwolę sobie zwrócić się do p. Dunajewskiego, konkurs może być obszerniejszy i ściślejszy. Obszerniejszy jest wtenczas, gdy się go ogłasza powszechnie to jest, że każdy bez wyjątku może stanąć do konkursu, ściślejszy, gdy odnosi się tylko do pewnej liczby już znanych artystów; może udać się Wydział krajowy dajmy na to, do trzech lub

czterech, aby ci zrobili plan. Rozumie się, że w takim razie premie oznaczone być muszą w tej samej liczbie, ile osób wezwano do konkursu. Wtenczas stosunkowe różnice pomiędzy planami stanowić będą o stopniach premii, które będą przyznane, jako też o tem, któremu z artystów następnie wykonanie roboty poruczonem zostanie. W ten sposób postąpiono sobie w Wiedniu przy budowie nowego banku Börsengebäude, tam wezwano tylko 6 architektów do konkursu. I to już wpływa nieco na oszczędność, a znowu rozpisanie konkursu nie zagradza bynajmniej drogi do użycia tego sposobu, którego myśl tu oznaczono, aby ktoś pojechał i zwiedził to, co pod względem podobnych budowli gdzieindziej zrobiono. W 15.000 zł. proponowanych przez komisyę na czynności przygotowawcze znajdą się i na to środki dostateczne.

Przyjdę teraz do wniosku p. Skrzyńskiego, który jako koszt całego przedsięwzięcia stawia 850.000 zł. niepowiadając, na jakiej podstawie suma ta jest obliczoną. Komisya administracyjna przez swego sprawozdawcę studjowała miejscowość, którą zamuje Wydział krajowy, gdyż chciała przyjść do tego, aby wyrobić sobie jasne pzekonanie, o ilości potrzebnych lokalów i objętości gmachu, i w tem znaleść dokładniejszą podstawę do obliczenia. Przyszła jednak komisya do przekonania, że połączenie gmachu Sejmowego z biurami Wydziału krajowego, jako też dobre urządzenie biur będzie w wielkiej części zależyć od dobrego skombinowania, a wszystko zarazem znowu od miejsca, na którem gmach stanie i że dopiero przy planowaniu, to się da obmyśleć i obliczyć. Komisya wybrała tę jedyną podstawę, jaką mogła w tej chwili uzyskać, mając to na uwadze, że powinna być dana jakaś podstawa do roboty planów i do wypracowania kosztorysów, zastrzegając się także, aby te zbyt wysoko posuniętemi nie były. Do tych celów podstawa ta zdawała jej się na razie dostateczną. Ale z drugiej strony komisya wyraźnie powiada, że to nie jest całkowity wydatek, jaki dokonać przyjdzie, gdyż stawiając 500.000 zł., objaśnia przy tem, iż w tę sumę nie są wliczone koszta, zakupna placu i koszta operacyi finansowej w celu uzyskania potrzebnych funduszów. Ceny placów we Lwowie są tak rozmaite, że nawet w przybliżeniu nie można tu podać żadnej sumy. Tak samo i finansowanie nie da się tu ocenić, gdyż być może, iż będzie mógł zrobionym być obrót jaki z funduszami już istniejącemi, coby znacznie rzecz ułatwiło.

Komisya nie taiła, że koszta budowy wyniosą 500.000 zł. po nad koszta zakupna placu i koszta uzyskania funduszów. Co do wniosku p. Kamińskiego, to już członek Wydziału krajowego dał do poznania, że i owszem Wydział krajowy zupełnie podziela przekonanie, iż budowa powinna być prowadzona nie we własnym zarządzie lecz drogą przedsiębiorstwa, ja tylko nadmienię, że we wniosku komisyi rzecz ta bynajmniej nie jest przesądzoną, i że droga przedsiębiorstwa jest tym sposobem zupełnie otwartą. Lecz to jest wreszcie rzecz późniejsza, jest to rzecz zupełnie nie przesądzona, więc i komisya jej nie przesądza.

Pozwolę sobie jeszcze odpowiedzieć na wniosek p. Hausnera. Dziwi mie to, że p. Hausner twierdzi iż styl może być joński, dorycki i t. d., ale nie poważny lub okazały, to są porządki architektoniczne, ale nie koniecznie style. Styl może być nazwany powabnym, okazałym, bogatym, tak jak w malarstwie styl bywa nazywanym historycznym rodzajowym etc. Są to rzeczy powszechnie znane, i każdy artysta z wielką łatwością zrozumie, co co my rozumiemy pod stylem poważnym nie okazałym. Niemożna chcieć, aby nie był pięknym, ale może być nie okazałym. Piękność jego wtedy nie będzie w ozdobach i w ornamentyce zewnętrznej, ale w liniach i rozmiarach. O to jest całe znaczenie tego wyrażenia, które ręczę p. Hausnerowi, że każdy artysta zrozumie.

Kończąc zwracam uwagę Wys. Izby na to, iż niektóre części wniosków, które tutaj leżą są zupełnie jednakie, aż do tego punktu, gdzie Sejm ma polecić Wydziałowi krajowemu zajęcie się zakupnem placu. Fakt uznania potrzeby przystąpienia do budowy gmachu jest we wszystkich wnioskach nie wyjmując wniosku komisyi jednakowo wyrażony, i dla tego sądzę, że byłoby stosownie podzielić wniosek przy głosowaniu.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos co do postawienia kwestyi,

Ks, Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Jabym cofnął mój wniosek i przystąpił do wniosku p. Skrzyńskiego z zastrzeżeniem, aby przy pierwszem głosowaniu opuszczono sumę, gdyż ja przy mojej sumie obstaję. Więc głosowanoby naprzód nad wnioskiem posła Skrzyńskiego bez sumy, potem nad sumą p. Skrzyńskiego, wreszcie nad moją sumą.

Ks. Marszałek. Poddam najprzód pod głosowanie pierwsze zdanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Podnosząc uchwałę swoją z dnia 14. Października 1869., a mianowicie ustęp jej orzekający, iż ma być wybudowany gmach dla obrad Sejmu i pomieszczenia Wydziału krajowego."

Ks. Marszałek. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść (Większość.) Jest przyjęte.

Poddam pod głosowanie wniosek p. Skrzyńskiego bez sumy. Ale trzeba będzie w nim opuścić słowa, „w stylu poważnym a nie okazałym" w myśl wniosku p. Hausnera.

Głosy. Nie potrzeba, będziemy nad całym głosowali.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta całkowity wniosek p. Skrzyńskiego.)

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Teraz będziemy głosowali nad wnioskiem komisyi bez słów, których opuszczenia żąda poseł Hausner.

Srpawozdawca p. Paszkowski (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby bezzwłocznie przystąpił do przygotowawczych czynności i przedłożył Sejmowi na następnej sesyi do uchwalenia umowę o grunt pod budowę. plany gmachu z kosztorysami i plan finansowy; koszt budowy nie ma przechodzić sumy zł. 500,0000."

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta): „bacząc uważnie na to, że gmach ma być postawionym w stylu poważnym a nie okazałym."

Ks. Marszałek. Kto jest za dodaniem tych słów, zechce wstać. (Mniejszość.) Te słowa będą opuszczone.

Będziemy teraz głosowali nad ostatnim ustępem. Do tego ustępu jest poprawka p. Skrzyńkiego, aby było 10.000 zł. Weźmiemy pod głosowanie najprzód większą sumę.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta): „do pokrycia kosztów z czynnościami przygotowawczemi połączonych, wyznacza Sejm sumę 15.000 zł.

Ks. Marszałek. Kto jest za tą sumą, zechce wstać. (Wątpliwość.) Zrobimy kontrapróbę. Kto jest za 10.000 zł., zechce wstać. (Mniejszość.) Więc 15.000 zł. przyjęte. Jest jeszcze dodatek p. Kamińskiego do pierwszego ustępu.

Sprawozdawca p. Paszkowski. My wcale nie zaprzeczamy tego, co p. Kamiński żąda, lecz idzie tylko o to, czy to ma być wyraźnie powiedziane, czy nie. Prawdopodobnie Wydział krajowy tak samo postąpi, jak sobie życzy p. Kamiński, ale komisya chciała mu otwartą drogę zostawić. (Czyta wniosek p. Kamińskiego.)

Ks. Marszałek. Kto jest za tem, aby to wyrażono w uchwale, zechce wstać.. (Większość.) Jest przyjęty. Są tu jeszcze dwa wnioski.

Sekretarz p. Badeni (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że chów koni w kraju jako artykuł wywozu za granicę stanowi wążną gałęź bogactwa krajowego,

zaś jego siła robocza niezbędną produkcyę dla rolnictwa.

Zważywszy, że Rada państwa przeznacza z funduszów państwowych przeszło półtora miliona rocznie, na cele podniesienia chowu koni, z której to sumy Wysokie c. k. Ministeryum rolnictwa tylko 30.000 zł. przeznacza dla Galicyi wraz z Księstwem Krakowskiem rocznie na zakupno ogierów — zaś sumę 35.000 do 38.000 zł., które Galicya wraz z Księstwem Krakowskiem opłaca za najem i stanowienie ogierów, ściąga do funduszów ogólno-państwowych.

Zważywszy, że Galicya wraz z Księstwem Krakowskiem potrzebuje najmniej 500 ogierów rządowych, a których obecnie jest 324.

Zważywszy, że chów koni upada — do czego najgłówniej przyczynia się mała i nieodpowiednia liczba stadników w kraju, jako i ciągłe zmiany w zarządzie stadnin rządowych i systemie chowu koni, również i nie odpowiednie zużytkowanie funduszów przez Radę państwa na ten cel przeznaczonych.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wysoki c. k. Rząd, by w celu podniesienia chowu koni postarał się w właściwej drodze:

I. o ustalenie jakiejś pewnej zasady w chowie koni na pewien przeciąg czasu;

II. porobił potrzebne oszczędności w zarządzie stadnin i administracyi, ażeby większe fundusze na cele zakupna stadników przeznaczone być mogły,

III. by uzyskane pieniądze z najmu i stanowienia ogierów w kraju komisyi krajowej na zakupno ogierów przydzielone były,

IV. o podniesienie liczby ogierów w kraju do liczby 500;

nakoniec, jeżeliby cała suma przeznaczona na zakupno ogierów w kraju zużytkowaną być nie mogła, — o pozwolenie komisyi krajowej z pozoztałych funduszów zakupić stadniki dla krajów za granicą.

Lwów d. 3. Października 1874.

E. Wolański
wnioskodawca.

Smolka, Zawadowski, Szeliski, Kaczała, Podlewski, Tettmajer, Kaszewko, Czartoryski, Hoszard, Wlodek, Chrapek, Hausner, Zamojski, Lisiewicz, Tyszkowski.

Ks. Marszałek. Ten wniosek jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim według regulaminu.

Sekretarz p. Badeni (czyta wniosek Gniewosza):

Wniosek.

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu:

I. a) ażeby na przyszłość w budżecie funduszu krajowego preliminował dochód z dodatków do podatków obliczony na podstawie kwoty podatków stałych, przyjętej przez c. k. Rząd do budżetu państwowego;

b) ażeby dla depozytów prowadził oddzielny dla każdego funduszu dziennik, nie mieszając depozytów jako obcych pieniędzy z żadnym rachunkiem funduszów przez Wydział krajowy administrowanych;

c) ażeby z końcem roku 1874. zaprzestał prowadzić rachunek rubryk przenośnych.

II. Zaliczki udzielane przez Wydział krajowy należy od dnia I. Stycznia 1875. r. wydawać na rachunek dotyczącej rubryki stałej, i to tylko do tej wysokości, o ile przy każdej rubryce wystarczą na ich pokrycie zwroty wydanych już zaliczek.

III. Pozostałemi po zamknięciu rachunku rubryk przenośnych aktywami rozporządza na wniosek Wydziału krajowego Sejm tak pod względem użycia ściągniętych zaległości jako też co do odpisania niezwróconych należytości.

Edward Gniewosz,

Konopka, Smarzewski, Dąbrowski, Garbaczyński, Baum, Cywiński, E. Wolański, C. Haller, Polanowski, Agopsowicz, Hoppen, Fruchtmann, Rutowski, Zucker, Jasiński A.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Słyszałem, że podobna sprawa już się w komisyi budżetowej traktuje, więc wnoszę, aby mój wniosek bez drukowania do komisyi budżetowej odesłać.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Komisya administracyjna zbierze się o 6tej prawnicza o 6tej, budżetowa o 6tej, propinacyjna o 8mej. Przyszłe posiedzenie będzie jutro o godzinie 10tej.

Sekretarz p. Antoniewicz czyta porządek dzienny:

Porządek dzienny dwunastego posiedzenia 5tej sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 6go Października 1874 roku o godzinie 10tej przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Biłousa o zaprowadzenie drugiej szkoły realnej we Lwowie.
2. Pierwsze czytanie wniosku posła Skrzyńskiego o utworzenie biura górniczego przy Wydziale krajowym.
3. Pierwsze czytanie wniosku posła Siwca o reasumowanie spraw serwitutowych.
4. Drugie czytanie przedłożenia rządowego o podniesienie chowu bydła, Sprawozdawca p. Agopsowicz.
5. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o szupaśnictwie, Sprawozdawca poseł Kuczkowski.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa do poboru kopytkowego:

a) gminie miasta Sambora;

b) gminie miasta Przemyśla, Sprawozdawca P. Wł. Badeni.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego:

a) o omycenie drogi Wełdżirsko-Węgierskiej;

b) o udzielenie obszarowi dworskiemu w Wojniłowie prawa do poboru myta mostowego, Sprawozd. p. Wł. Badeni.

8. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odebrania w zarząd Reprezentacyi krajowej archiwów aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie, Sprawozdawca p. Pietruski.

9. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie odłączenia gminy miasta Biecz od przedmieść, Sprawozdawca p. J. Badeni.

10. Sprawozdanie komisyi budżetowej nad petycyą Ludwiki Grund o podwyższenie pensyi wdowiej i Franciszki Grund o dar z łaski, Sprawozdawca p. Haller.

11. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi Katarzyny Windesz o dożywotni dar z łaski, Sprawozdawca p. Haller.

12. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi zakładów leczniczych we Lwowie, Sprawozdawca p. Haller.

13. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o urządzenie szkoły leśnej, Sprawozdawca p. Zamojski.

14. Drugie czytanie wniosku p. Erazma Wolańskiego w przedmiocie zmiany ustawy państwowej z 29. Czerwca 1868 o powstrzymaniu i stłumieniu zarazy księgosuszu, Sprawozdawca p. Agopsowicz.

15. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach:

a) l. 159. Leonard Wiśniewski, dzierżawca myt krajowych o opuszczenie czynszu dzierżawnego lub o zwolnienie dalszej dzierżawy, Sprawozdawca p. Czajkowski.

b) l. 123. Rada szkolna Międzybrodzie, powiat Biała, o zapomogę dla szkoły miejscowej z funduszów szkolnych, Sprawozdawca p. Czajkowski.

c) l. 88. Rada gminna Radymno o udzielenie subwencyi zwrotnej w kwocie 5.000 zł. na szkołę, Sprawozdawca p. Czajkowski.

d) l. 53. P. Cyga, o powiększenie posterunków żandarmeryi w kraju, Sprawozdawca p. Słonecki.

Ks. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 25.

Z Drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

1874. III. 163.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

12 posiedzenie 5 sesyi III peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 6. Października 1874.

Treść: Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Odezwa Prezydyum c. k. Namiestnictwa z przedłożeniem rządowem o ochronie płodów ziemi od gąsienic, chrząszczów i innych szkodliwych owadów. — Odesłanie tego przedłożenia do komisyi kultury krajowej. — Przekazanie petycyi w przedmiocie przymusowej asekuracyi do Wydziału krajowego. — Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie petycyi miasta Gorlic o pomoc doraźną z powodu pogorzeli. — Przemówienie J. E. hr. Namiestnika. — Przyjęcie wniosku komisyi budżetowej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Biłousa o zaprowadzenie drugiej szkoły realnej we Lwowie. — Przemówienie wnioskodawcy, oświadczenia p. Agopsowicza i odrzucenie wniosku. — Pierwsze czytanie wniosku posła Skrzyńskiego o utworzenie biura górniczego przy Wydziale krajowym. — Pierwsze czytanie wniosku posła Siwca o reasumowanie spraw serwitutowych. — Przemówienie wnioskodawcy, oświadczenie komisarza rządowego i odrzucenie wniosku. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego o podniesieniu chowu bydła — Przemówienie i wniosek p. Skrzyńskiego, oraz przyjęcie tego wniosku po zgodzeniu się sprawozdawcy. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o szupaśnictwie. — Przemówienie i wniosek odraczający p. Antoniewicza. — Odrzucenie tego wniosku po przemówieniach pp. Smolki, Antoniewicza, Kocka i sprawozdawcy komisyi administracyjnej. — Przyjęcie art. I. wniosku komisyi. — Przyjęcie art. II. wniosku komisyi z poprawką p. Gniewosza po odrzuceniu poprawki p. Antoniewicza. — Przemówienia i poprawki do art. III. pp. Gniewosza, Antoniewicza i Hausnera. — Przyjęcie art. III. po odrzuceniu poprawek pp. Gniewosza i Antoniewicza, oraz dalszych artykułów wniosku komisyi w drugiem czytaniu. — Sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa do poboru kopytkowego gminie miasta Sambora. — Przemówienia pp. Szemelowskiego, Popiela i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosków komisyi. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa poboru kopytkowego gminie miasta Przemyśla. — Przemówienie p. Wajgarta i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego. — Trzecie czytanie i przyjęcie z poprawkami stylistycznemi p. Hausnera ustawy o kosztach szupaśnictwa. — Sprawozdanie Wydziału krajowego: a) o omyceniu drogi Wełdzirsko-węgierskiej; b) o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Wojniłowie prawa do poboru myta mostowego. — Przyjęcie wniosków Wydziału krajowego. — Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odebrania w zarząd Reprezentacyi krajowej archiwów aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie. — Przemówienie p. Antoniewicza w dyskusyi ogólnej. — Przemówienie p. Wężyka w dyskusyi specyal-

nej i przyjęcie art. I. — Przemówienie p. Kowalskiego i poprawka jego do art. II. — Przemówienia pp. Szujskiego, Kowalskiego, powtórnie Szujskiego, Dunajewskiego i Skrzyńskiego. — Przyjęcie wniosku odraczającego p. Grocholskiego. — Interpelacya p. Erazma Wolańskiego do komisarza rządowego w przedmiocie zabraniania przez żandarmeryę jazdy czwórkami w poręcz zaprzężonemi

---

Początek posiedzenia o godzinie 10 min. 35.

Posłów obecnych 126.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Józef Badeni, Rey i Antoniewicz.

Ze strony c. k. rządu J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwarte; p. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta protokół 11-tego posiedzenia z d. 5. Października r. b.)

Ks. Marszałek. Czy żąda kto głosu do protokołu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Dalszy ciąg petycyj
po dzień 5. Października 1874. do Wysokiego Sejmu wniesionych.

205. Meteniów gmina, przez posła Zaklińskiego z protestem przeciw projektowanym okręgom gminnym.

206. Rada zawiadowcza muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie, przez posła Smolkę o subwencyę.

207. Brzozów gmina, przez posła Stępka o przeniesienie kosztów leczenia ubogich chorych na fundusz krajowy.

208. Podgórze gmina, przez posła Aleksandra Jasińskiego o powiększenie liczby posłów z miast.

209. Bohorodczany gmina, przez posła Aleksandra Jasińskiego o powiększenie liczby posłów z miast.

210. Zarząd Towaarzystwa „Bursy“ w Brodach, przez posła Hausnera o subwencyę.

211. Jabłoński Antoni, przez posła Mandyczewskiego o zasiłek na odbudowanie dachu na kościele w Nadwórnie.

212. Magistrat miasta Krakowa, przez posła Dunajewskiego o bezpłatne leczenie mieszkańców miasta Krakowa w szpitalu św. Łazarza.

Ks. Marszałek. Jest komunikat z Prezydyum Namiestnictwa.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Jaśnie Oświecony Książę!

Na mocy najwyższego upoważnienia z d. 9. Września b. r. i w skutek reskryptu Pana Ministra rolnictwa z d. 11. Września l. 11,209 mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej jako wniosak rządowy projekt do ustawy o ochronie płodów ziemi od gąsienic, chrząszczy i innych szkodliwych owadów.

Racz Jaśnie Oświecony Książe zamieścić to przedłożenie rządowe na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Wnoszę, aby to przedłożenie bez drukowania odesłano do komisyi kultury krajowej.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Będzie więc bez drukowania odesłane do komisyi kultury krajowej.

P. Golejewski. Proszę o głos, w sprawie komisyi petycyjnej.

Ks Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Uchwałą z dnia 7. b. m. przekazał Wysoki Sejm komisyi petycyjnej, kilka petycyj o przymusową asekuracyę. Gdy niektóre petycye tego rodzaju przekazane zostały Wydziałowi krajowemu, przeto wnoszę, aby i te petycye tam odesłano. Mianowicie są to petycye Wydziału

pow. brzeskiego do l. 230, Rady powiatowej łańcuckiej do l. 266 i Rady powiatowej mieleckiej do l. 179.

Ks. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tych petycyj do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła Wysoka Izba odesłanie telegraficznej petycyi miasta Gorlic o doraźną zapomogę w skutek pożaru do komisyi budżetowej, z poleceniem zdania sprawy bez drukowania na najbliższem posiedzeniu. Gdy to sprawozdanie jest gotowe, przeto weźmiemy je pod obrady przed porządkiem dziennym.

P. Wodzicki. Sprawozdawcą jest p. Zyblikiewicz.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Gorlice wczoraj całkiem spalone, do 4.000 ludzi bez chleba i dachu, prosimy Sejmu o doraźną pomoc pieniężną, szkoda przeszło milion wynosi; burmistrz Kapuściński, prezes Rady powiatowej Płocki.

W załatwieniu tej petycyi, wczoraj komisyi budżetowej do rozpoznania przekazanej, komisya wnosi:

Wysoki Sejm uchwali:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby z funduszów roku 1874 przesłał natychmiast dla pogorzelców miasta Gorlice kwotę 2.000 zł. tytułem doraźnej pomocy.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

JE. Namiestnik hr. Gołuchowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gołuchowski ma głos.

JE. Namiestnik hr. Gołuchowski. Skoro się tylko dowiedziałem o nieszczęściu, jakie dotknęło miasto Gorlice, natychmiast z szczupłych funduszów jakie mam do rozporządzenia, posłałem 1.000 zł. Chciałem to podać do wiadomości Wys. Izby, jak również i to, że Najj. Pan zapytywał już, jak wielkiem jest nieszczęście, które dotknęło Gorlice, i że jest nadzieja, że i z Tej strony przyjdzie jakaś pomoc nieszczęśliwym, (Brawo).

Ks. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc przystąpimy do głosowania. Proszę jeszcze raz przeczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta powtórnie wniosek komisyi budżetowej.)

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Przystąpimy do porządku dziennego.

Na pierwszem miejscu jest pierwsze czytanie wniosku posła Biłousa, o zaprowadzenie drugiej szkoły realnej we Lwowie. **Ob. Alleg. LV.**

P. Biłous. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Sprawa, kotoruju poperaty choczu, buła wże w mynuwszoj kadencji pidnesena h. P. Sawczyńskom. Wnesenje toje h. poseł gruntowne obhoworył, a imenno ze stanowyska pedagogicznodydaktycznoho. Piznijsze Wydił krajewyj pidnis tuju sprawu u Wys. Prawytelstwa i peredstawył ju takož z innych toczok a imenno zo wzhliadu szczo do nasełenja i prostraństwa kraju naszoho, szczo do opodatkowanja wobszcze i czasty podatkiw, kotoryi prypadajut na proświszczenje realnoje w riżnych prowincjach.

Poneże taja sprawa ne zistała szczastływo załahodżena, proto ja pidnoszu ju na toj sesji na nowo, a to z toj pryczyny, poneże ona jest tak tak wełykoj donosnosty jak ridko kotora.

Na proświszczenju spoczywajet prawdywoje szczastje narodiw, w proświszczenyju łeżyt syła deržaw. Awstryjska deržawa zajmajet szczo do proświszczenja znamenytoje mistce; odnakož mymo toho sut w nej ubły a nawet ciłyi krainy, kotoryj stanowlat izjatje. Do tych izjatij należyt i Hałyczyna. Do nedawnych czasiw wydariało sia ne ridko, szczo literaty a po czasty i uczenyi ludy imenowały nasz kraj „krajem medwediw“ (Śmiech). Na taku tytulacju można sia uśmichnuty, odnakowož szczo kraj nasz stoit na nyzkoj stepeny proświszczenja toho zapereczyty ne można. To szczo ludy prywatnyi, po czasty zahranycznyj, o naszom kraju szczo do proświszczenja neraz skazały, to samo i w nowszych czasach striczaje sia w innoj formi, a nawit i w knyhach na urjadowych żerełach opertych. Pozwolu sobi tu zacytowaty z nowijszych czasiw odnoje soczynanje z hoda 1867 pid tytułom: „Geographisch statistische Uebersicht Galizien's und Bukowina's nach ämtlichen Quellen.“ Ono soderżyt na storoni 91 takuju umistku (czyta): „Die Hauptmanne der Einwohner ist den Bewoh-

nern anderer deutsch-österreichischer Länder gegenüber noch roh und unwissend.“ Na konec koždyj czełowik sprawedływyj, kotoryj ne mutnym okom dywyt sia na stan nasełenja w kraju naszom, musyt pryznaty, szczo proświszczenje meże namy na nyzkoj stepeny stoit. Tomu zaradyty jest obowiązkom na perad Wys. Prawytelstwa, potom autonomicznych włastej a dalsze korporacyj, a na konec kożdyj czołowik, kotoromu dobro netylko naroda i czełowiczeństwa a nawet i swoje własnoje na sercu łeżyt, powynen sia staraty, aby toje złe zmenszyty, a na konec ciłkom usunuty. Chotiwszy jakoje złe usunuty, potreba pryczyny tohož wykryty. Ja ne stanu razom z nikotrymy publycystamy rozwodyty sia nad upoślidženjem jazyka ruskoho, nad nestosownym ustrojenjem włastej szkolnych, nad nedostatkom uczyteliw zdilnych, ani o innych pryczynach, jakii w publicystyci czuty sia dajut, odno tolko skažu, szczo złoho hołownoju pryczynoju jest brak szkił w Hałyczyni.

Brak toj odnakož jest poślidstwiem naszoho neradinyja i nesohłasyja sered nas samych. Jeśm bo pereświdczen, szczo Wysokaja Właśt, kotoroj dobro wsich žytełej deržawy na serdcy łežyt, wže dawno sprawedływym trebowaniam zadosyt' uczynyła by buła, jesłyby wže od roku 1860 z kraju czastijsze w tim wzhladi hołos był pidnesen.

Jesły proświszczenje u nas wobszcze na nyzkoj stepeny stoit, to tim bilsze možna to skazaty o proświszczenju realnom. I tak pozwolu sobi wykazaty statystycznymy datamy, jak kraj nasz pid wzhladom zaisedenyj realnych nyzko stoit. Pośli tych dat statystycznych czysłyt Czechja, kraj menszy od Hałyczyny 17 szkił realnych, a to pomymo toho, szczo w Czechach jest množestwo szkił premysłowych, remeślnyczych, hornyczych i kilkanadciat gospodarskich. Małaja Morawia, kotora sowereszenno ne može riwnaty sia z naszym krajem szczo do prostraństwa, maje 12 szkił realnych. W Morawii wypadaje wže na 33 myl □ odna szkoła realna, w Nyžszoj Austrji na 27, w Szlezyi nawet na 23 myl □, a u nas łedwo na 226 myl, wsich bo realnych szkił w Galicyi jest tolko 6 i to ne połnych. Jesły perejdemo na pojedynczyi mista, w kotorych szkoły realnyj znachodjat sia, to dałeko menszyi mista lipsze sut wyposaženyi jak naszyi stołyci; imenno Berno, Hradec a nawet Czerniwci i Teszyn szczo do szkił realnych dałeko łuczsze sut zaosmotrenyi, a to tak: w Berni znachodym try realni szkoły. kromi innych praktycznych, w Hradcu dwi realni szkoły, w Teszyni do nedawnych czasiw buła ewanhełgereska i katołyczeska szkoła, w Czerniwcach kromi hrecko-wostocznoj szkoły realnoj buła i Katołyczeskaja wyższa szkoła realna. U nas že maje Krakiw, kotoryj czysłył około 50.000 žyteliw, odnu szkołu realnu, a Lwiw czysliaszczyj błyzko 100.000 nasełenja, maje takož jeno odnu szkołu realnu. I jakiž z toho poślidstwia? Oto taki, szczo szkoły realnyj w obich naszych stołycach sut nadzwyczajno perepołnenyi. Pozwolu sobi datamy statystycznymi wykazaty czysło uczennykiw w tych szkołach. W r. 1873 czysłyła szkoła realna w Krakowi 740 uczennykiw, a lwowska szkoła w tym samom roci 1.200 uczennykiw. Jest to czysło bezprymirnoje w historyi zakładiw naukowych serednych. Aby stosunek frekwencyi tym jaśnijsze okazał sia prywedu tutaj kilka dat uriadowych, kotoryj okažut, jak czysło uczenników lwowskoj szkoły realnoj pobilszało sia. W r. 1871 czysłyła ta szkoła 950 uczennykiw, w r. 1872 czysło toje pomnožyło sia na 1.065, w r. 1873. doszło do 1,200; a i po otkrytyju nowo uczreždenoj szkoły realnoj w Stanisławowi, a pobilszenyju klas realnych w Jarosławiu, Tarnopolu i Stryju onoje hromadne czysło lwowskoj szkoły ne mnoho zmeńszyło sia, pomymo strohych ispytiw wstupnych. Jesły teper zahlanem do wykaziw statystycznych Wys. Ministerstwa i posmotrymo na czysło uczennikiw w innych mistach, to perekonajem sia, szczo w mnohych szkołach realnych i to kompletnych czysło uczennikiw ne dosiahaje nawet do 200. Pozwolu prytoczyty sobi tyi daty. W Krems czysłyt kompletna szkoła realna 197 ucz. w Wiener Neustadt 182, w Triesti w odnoj 158, w Rossered 102, w Rakowicach 170, w Berni w odnoj szkoli 129, w Teszyni 166, w Marburgu 127, a w Rokiczanach i w Spalati łedwo nad 70 uczenykiw, powtarjaju łedwo nad 70. O tom łehko mož perekonaty sia iz soczynenja wydanoho naczalnykom c. k. centralnoj komisyi statystycznoj h. drom Fickerom w r. 1873. W inszych szkołach czysło uczenykiw wynosyt 200, 300, 400, ridko hde 600, a tylko dwi szkoły realnyi na ciłu Cislejtawiu majut nad 700 uczenykiw. Jesły proto frekwencyju innych zakładów realnych porownajemo z frekwencyjeju naszych szkił, to uwirymo sia, szczo mołodežeju lwowskoj skoły možna zapołnyty 8 do 10 realnych. I to wsio skoncentrowano jest w odnoj szkoli. A jakiž dodślidstwia toho? oto tyi, szczo mołodež nasza w strasznyj sposib decymujetsia z rozłycznych pryczyn, bo wže samoje stisnenje mołodiży w szkoli oddiływaje najsmutnijsze na sanitarnyi i norowstwen-

nyi otnoszenja, a kromi toho nepodobna uczytelam mymo najlipszoj woli, mołodeż szczo do nauki i dyscypliny należyto prowadyty. I dla toho mnoho uczenykiw uchodyt z zakładu i pereseliaje sia zo stratoju do innych, abo ciłkom perestajet chodyty do szkoły. Prywedu tutaj znowu statystycznyj daty wykazujeszczyi, jak bohato uczenikiw opusczzaje toj zakład.

W r. 1872 na poczatku roku szkolnoho buło 1.065 uczenykiw, pry kińcy zojszło to czysło na 895; w r. 1874 zapysało sia z poczatku 1045, pry końci roku pozostało tolko 855. Proszu was, moi Hospodynowe, iz sostawłenych dat tych dwoch lit wychodyt, szczo od poczatku do kińcia roku szkolnoho t. j. czerez 10 misiacej czysło uczenykiw zmenszajet sia roczno błyzko o dwi sotok. Z kilka sot uczenykiw perwoj klasy kinczyt ledwo 30—40 obstajuszczych pry Ispyti dozriłosty. Takoje peretrebłenyje mołodeży wślidstwie najnekorystnijszych stosunkiw szkolnych, to wże ne decymowaniem, no kwinkwenowaniem nazwaty można.

Jest to szczoś tak razytelnoho, szczo hde szczoś podobnoho najty. Ludnist nasza i tak jest ubohaja, a mołodeż nasza tysne sia do szkił gimnazjalnych po najbolszoj czasty (z izjatjem oboch mist hołownych) zapołniajuczy potom klasztory i seminaryi; z druhoj storony toje tim bołestnijsze, jesły woźmemo na uwahu, szczo ze szkił realnych majut wyjty muži, kotoryiby daty powynny bilsze produktywnoje naprawłenie naszomu żytelstwu. Pry temnoti naszoho nasełenja tiażko sia jemu wydobyty z bidy, jesły tak wełykoje czysło zapołniaje humanistyczny i szkoly, a hde kuda znowu jak w Lwowi i Krakowi mnożestwo uczenykiw w realnych zawodenjach ne może mistcia znajty i tilko mała czast' ich kończyt realnyi studia i perechodyt do produktywnych zawodiw.

Dla toho powtarjaju moje wnesenje o utworenju druhoj szkoły realnoj wo Lwowi i nadijusia, szczo nawit naszy czestnyi posły - seljane budut tojeże usylno„poperaty — a to tım bolsze. że chodyt tu o utworenje nowoj szkoły ne iz seredstw seljańskich ałe iz seredstw derżawnych. Jeśm pereświdczen, szczo Wysokoje Prawytelstwo. kotoroje po oteczesky starajuczy sia o proświszczenyje i dobrobyt żytełej, zakładaje w inszych prowincjach, czysłennyi szkoły (wsperajuczy usyłyja ludnosty) tak szczo dalsze każdoje znacznijsze misto bude maty swoju szkołu gimnazjalnu i realnu kromi innych szkił praktyczeskich: szczo tojeże i do naszoho żełanja sia prykłonyt i czym skorij pomnożyt czysły szkił realnych w kraju, imenno tam, hde wże teper jest najbolsza potreba, jak w samom miśti Lwowi.

Prychodżu teper do druhoj czasty moho wnesenja to je aby w uczreżdajemoj szkoli realnoj jazykom wykładowym był jazyk ruskij z należytym uwzhladneniem jazyka nimeckoho. Tutaj skażu, szczo, upotrebłenja prawo jazyka narodnoho jest prawom światym, bo narody sut tworamy ruki Najwyższoho. To takoż i zakonodatelstwo austrijskoje uznało a imenno w §. 19. zakonow osnownych. I duma derżawna jako najwyższe reprezentacyjne tiło w poślidnoj kadencji, w rezolucjach o szkołach hałyckich, podobnoje prawo pryznała każdoj narodnosty w Hałyczyni. Nikto sprawedływyj ne może zapereczyty, szczo milionowa ludnośt ruska Galicyi maje prawo żadaty, aby mołodeż jej mohła teper chotiaj w odnoj szkoli realnoj w narodnom jazyci obrazowaty sia. Do takoj realnoj szkoły z ruskom jazykom wykładowym uczaszczałyby ne tolko ruskiji dity, — no ja nadiju sia, szczo i znaczytelnaja czast' promysłowoho nasełenia ormiańskoho z Kut, Tyśmenycy i innych, hde ludniśt ormiańska upotreblaje po pry swoim jazyci także ruskoho jazyka, czast' mołodeży swojej siuda by prysyłała, a nawit' i z nimeckoho i żydiwskoho żytelstwa imenno tyi, kotoryi meży ruskim nasełeniem rozkieneny i z ruskim narodom wse sia stykajut, takoż dity swoi do toj szkoły wirojatno posyłałyby.

Nakonec jeśm pereświdczenyi, że tak jak teper mołodeż ruska perechodyt do Bukowiny i dalsze na gimnazja i na realnyi szkoły i takowyi perepołniaje, jesłyby sia tu zaprowadyło druhu realnu szkołu a to z ruskim wykładom i z należytym uwzhladnenyjem jazyka nimeckoho, tak tohda mnożestwo mołodeży z Bukowiny a imenno z realnoj szkoły czerniowieckoj i z sereckoj powernet i budet w kraju obrazowaty sia, szczo bude z korystyju i dla rodyczej, kotoryi mohłoby lipsze nadzorowaty, wspomahaty i sprawlaty swoi dity tut, jak w sosidnom kraju.

Jesłyby kto pidnis, szczo może za mało by było ruskich uczenykiw, uczaszczajuczych do toj szkoły, bo teper ne mnoho ruskich uczenykiw w lwowskoj szkoli realnoj, to ja wskażu na to, szczo ja sam dożyw. Kołym buw suplentom w paralelnych klasach II. gimnazyi lwowskoj t. j. w zarodku piźnijszoj polskoj gimnazyi w r. 1854 i 1855, wynosyło czysło wo wsich czeterych klasach tilko

około 200 uczenykiw, a teper po wprowadzeniu polskoho jazyka wykładowoho wo wsich predmetach je w toj gimnazyi polskoj iły Franciszka Josyfa I. około tysiacz uczenykiw. Także i w gimnazyi bocheńskoj buło około r. 1852 wo wsich czetyrech klasach tilko około 60 uczenykiw, a po zaprowadzeniu wsich wykładiw w polskom jazyku czysłyt taja gimnazja nad 160 uczenykiw. Dla toho ja dumaju, ze jak tolko bude w toj szkoli po mojem wneseniu ruskij jazyk wykładowym, to czysło uczenykiw znaczytelno sia pobolszyt.

Na konec wyrazyłjem pry kincy moho wnesenja, szczoby w uczreżdżajemoj szkoli realnoj jazyk nimeckij zo wzhladu na stosunki kraju do ciłoj deržawy austrijskoj i do sosidnych deržaw jak najbolsze uwzhladneno i w pewnoj czasti predmetiw naukowych jako prepodawytelnyj zawedena. Ne potrebuju sia tu mnoho rozwodyty nad tym, izwistno bo je, jakuju ważnost' w kraju naszim i w ciłoj połowyni monarchii maje jazyk nimeckij, jako jazyk najwyższych władstej, i jako jazyk naroda wysoko obrazowanoho; kromi seho i nasza mołodeż, kotoraja sia obrazuje w szkołach realnych, czasto perechodyt do pozakrajewych a nawet i do zahranycznych zakładiw, do akademij technicznych i politechnik, w ciły usowerszenia swojeho obrazowania, i tak mnoho odchodyt do Wrocławia, do Zurychu i do innych mist zahranycznych, aby czy to w realnom, czy w artystycznym wzhladi sia obrazowaty jidut do Drezna, do Monachjum i t. d. hde wsiuda bez tocznoj wprawy w nimeckom jazyci nyczo sdiłaty ne można. Na konec i w nikotorych mistach sosidnoj deržawy jak na prymir w znacznych mistach Łodzi i Rydzi mnoho premysłowciw upotreblaje najbolsze abo iskluczno jazyka nimeckoho. Z tych wzhladiw pry kińcy moho wnesenia postawłeno ustup, aby kromi jazyka ruskoho uwzhladnenyj był należyto i jazyk nimeckij.

Pry błyższom rozsmotreniu toho predmetu pozwolu sobi podrobnijsze moje wnesenie pojasnyty — na teper proszu, aby buło odesłane do komisyi edukacyjnoj.

P. Agopsowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Agopsowicz ma głos.

P. Agopsowicz. Zabieram głos do faktycznego sprostowania. Powiedział p. Biłous, że młodzież ormiańska bardzo chętnie uczęszczałaby do szkoły z wykładem ruskim i niemieckim. Otóż mogę Panów zapewnić, że o ile wiem, moi współwyznawcy zupełnie są zadowoleni z języka wykładowego, który obecnie w szkołach jest zaprowadzony.

P. Biłous. Proszu o hołos względem toho faktycznoho sprostowania.

Ks. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Ja w moim premowłeniu ne wyjażałjem sia czy mołodiż ormiańska jest zadowołnena z wykładiw tepericznych, czy nie, tylko skazałem, szczo bilsza czaśt słuchałaby łuczcze jazyka ruskoho.

Ks. Marszałek. Wnioskodawca stawia wniosek, aby jego wniosek odesłać do komisyi edukacyjnej. Kto się zgadza z wnioskiem, zechce wstać. (Wątpliwość).

Ks. Marszałek. Potrzeba zrobić kontra-próbę. Kto jest przeciwny podaniu tego wniosku do tej komisyi, zechce wstać.

(Sekretarze obliczają głosy).

Za odesłaniem wniosku głosów 43, przeciwko odesłaniu 48, więc nie będzie odesłany.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego: o otwarciu biura górniczego przy Wydziale krajowym. P. Skrzyński ma głos. Ob. Alleg. LVI.

P. Skrzyński. Nie będę potrzebował długo zabierać czasu Wysokiej Izbie. Wniosek ten był już raz postawiony i był odrzucony, z powodu, że widziano pewne wady w jego przeprowadzeniu.

Ci, którzy w tym wniosku inicyatywę wzięli, byli to urzędnicy górnictwa, którzy na czele jego w kraju naszym stoją i którzy mnie prosili o to, abym ten wniosek podał. — Lecz nietylko u nas takie bióro albo rada, jak tam nazwać mniejsza o to, istnieć może, już to jest urzeczywistnione w Tyrolu, Czechach i Styryi. — Wtenczas, kiedy nazwałem ją radą, zarzucono mi, że nie ma rady; to prawda, może być, że ten wyraz jest za obszerny, ale jest bióro w Tyrolu, Styryi i Czechach, na które są osobne przeznaczone fundusze. — Ograniczę się na skreśleniu zadań tego bióra:

Zadaniem tego bióra będzie, aby o bogactwach kopalnych kraju, — a nie myślę tu tylko o kruszcach, ale o wszelkich kopalnych rzeczach, — aby na właściwej drodze się dowiadywało, dalej aby wszystkim pojedyńczym posiadaczom gruntów czy

większych czy mniejszych służyło radą i pomocą nie pieniężną ale pomocą, że się tak wyrażę: fachową, za którą by każdy pojedyńczy posiadacz odpowiednio wynagradzał. — Ja sam jestem w tem położeniu, że mam pokłady gipsu i wapna i od lat kilku nie mogę nawet dojść do tego, aby kto zbadał, o ile te pokłady są bogate i czy warto je eksploatować.

Dalej rada ta czyli bióro byłoby rzecznikiem i orędownikiem wszystkich spraw tyczących się bogactw kopalnictwa tak w obec Sejmu jak i w obec władz rządowych.

To byłoby główne zadanie. Wszystkie te zadania mogą być dopełnione bardzo małym kosztem, jak rachowaliśmy, sześciu do ośmiu tysiącami na początek.

Korzyści, jakie ztąd mogą wypłynąć, będą większe, bo gdyby takie bióro przyczyniło się tylko do odkrycia jednej większej kopalni nie powiem węgla, ale gipsu, wapna lub łupku to już sowicie się opłacą nie jednoroczne ale dziesięcioroczne wydatki na jego utrzymanie.

Przekonałem się właśnie, w jakiej jesteśmy co do tych rzeczy opłakanej ciemności. Gdy byłem jako delegat towarzystwa gospodarskiego na wystawie w Wiedniu, tam były wystawione przez wszystkie kraje kamienie młyńskie. — Tymczasem z Galicyi nie tylko, że nie było żadnego kamienia obrobionego, ale pytano się mnie, czy to jest możebnem aby nie było kamienia surowego, abyście nie przysłali choć krupek, abyśmy się mogli przekonać, czy te kamienie są lepsze. I na to nie mogłem odpowiedzieć, bo powiedziałem: Że wiem z pewnością, iż są ale czy są odpowiednie wymaganiom dzisiejszej industryi, tego naturalnie nie wiedziałem. Że ta industrya wielkiej byłaby wagi, to niechaj służy Panom za przykład, że w Krems jest taka fabryka, która sprowadza kamienie młyńskie z Francyi a mimo to fabryka ta stoi wysoko.

Jeżeliby więc takie albo przybliżone do francuskich były kamienie u nas, a kto wie czy ich nie ma, może są nawet równie dobre jak we Francyi, wtedyby powstała u nas wielka industrya i to nie kamienia wiezionego tylko kopalnego i przemysł tutajby przeszedł, bo bez potrzeby nikt nie będzie kamienia dalej woził.

Zwracam więc uwagę na ten jeden przykład, który okazuje, że gdyby się taka rada przyczyniła do wynalezienia bogactwa kopalnego, jużby się w jednym roku opłaciła. Interes kraju wymaga szczególnie dzisiaj, abyśmy się zasilali i więcej mieli, jak mamy. Niedawno wydaliśmy na bióro statystyczne, nikt nie ceni tego bióra tak jak ja cenię tego, który w tem biórze pracuje, ale nam nie chodzi o to, abyśmy wiedzieli co mamy, ale o to, abyśmy więcej mieli, jak mamy. Bo o tem, że mało mamy, bez statystyki wiemy, ale potrzeba się postarać, abyśmy więcej mieli, bo jeżeli nie będziemy mieli więcej, to na żadnej drodze nic nie zrobimy.

Naszą słabością jest niemoc pieniężna i z tej potrzeba nam wyjść, a przeto, co pośrednio albo bezpośrednio może się przyczynić do tego, zasługuje na uwagę, i dlatego też wniosek ten polecam.

(Czyta wniosek z Alleg. LVI.)

Głosy. Prosimy o wniosek co do formalnego traktowania.

P. Skrzyński. Co do formalnego traktowania chciałbym aby odesłać ten wniosek do Wydziału krajowego jako komisyi.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Wnoszę, aby ten wniosek uznać za naglący i jako taki, aby był zaraz traktowany.

P. Skrzyński. Zgadzam się i na to.

Ks. Marszałek. Są więc dwa wnioski.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. W obec wniosku p. Grocholskiego cofam mój wniosek co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek. Wniosek p. Grocholskiego według regulaminu nie może być dopuszczony.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Każdy wniosek uznany za naglący może być zaraz traktowany.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wniosek p. Skrzyńskiego jest tylko wnioskiem co do formalnego traktowania a taki według regulaminu oddaje się pod głosowanie bez wszelkich formalności.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Wnoszę zatem, aby wniosek mój był odesłany do Wydziału krajowego.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wnicsek p. Skrzyńskiego, aby wniosek ten odesłać do Wydziału krajowego, jest wnioskiem co do formalnego traktowania. §. 47. regulaminu mówi:

„Co do wniosków, odnoszących się li tylko do sposobu formalnego postępowania, dopuszcza się także wyjątek o tyle, że te wnioski nie potrzebują być podane na piśmie, i że przez Marszałka, także bez rozprawy, natychmiast pod głosowanie podane być mogą.“

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, aby Wydział krajowy jako komisyę uważać i wniosek ten do Wydziału krajowego odesłać.

Ks. Marszałek. To jest wielka różnica. Odesłanie wniosku do Wydziału krajowego z poleceniem aby coś zrobił — nie może być stawianem w pierwszem czytaniu, ale wniosek odesłania do Wydzialu krajowego jako do komisyi może być postawionym.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. W moim wniosku co do formalnego traktowania miałem także tę myśl, aby Sejm odesłał wniosek do Wydziału krajowego jako komisyi sejmowej.

Ob. Alleg. LVII. Ks. Marszałek. Kto jest za tem, aby ten wniosek odesłać do Wydziału krajowego jako komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku posła Siwca o reasumowanie spraw serwitutowych. Poseł Siwiec ma głos.

P. Siwiec. Okoliczność tę, że sprawy serwitutowe pobieżnie traktowane zostały, chcę faktami udowodnić a podnoszę tę okolicznosć dlatego, że gdzie się obrócić nawet w innych powiatach, wszędzie włościanie niemało na to narzekają, że w sprawach serwitutowych pokrzywdzeni zostali. Blisko sto lat zajmowały się byłe władze cyrkułowe po największej części sporami o serwituta, jakże mogła dziś jedna instancya w kilku ostatnich latach sprawę tę tak zbadać, ażeby nieformalności i pomyłki nikt nie zrobił. Fakt ten, że sprawa ta pobieżnie została załatwioną, najpierwej udowodnię w państwie ślemieńskiem. Kiedy pierwsza komisya nastąpiła w r. 1868. na cztery gminy państwa ślemieńskiego, dwór się zgodził na regulacyę drzewa opałowego. Ponieważ jednak później dwór zaprzeczał drzewa opałowego więc nastąpiło z tego prowizoryum; zaś w r. 1868 obliczeni zostaliśmy na wykup kapitałem i przytem mniej gatunków drzewa przyznano jak się należało. A pominięto ugodę regulacyjną i my zostaliśmy na wykup obrachowani, a to takim wykupem, gdzie wszystkie gatunki drzew nie zostały oszacowane, albowiem nie było prawomocnej decyzyi co do gatunków drzew, a prowizoryum wzięte za podstawę było takie, że przyznano w niem tylko mniejszą ilość gatunków drzew, jak przyznano w politycznych orzeczeniach.

Wyrokiem z dnia 31. października 1869 roku wykup ten został potwierdzony, i tym samym wyrokiem zostały te gatunki drzewa przyznane co w politycznych orzeczeniach niby się należały. Wniesiono więc rekurs aby dochodzenia nastąpiły, jednak rekursu tego albo nie czytali, (oho! oho! sykanie) bo bez skutku odrzucony został.

Dobrze! tu twierdzą, że czytano.

Drugą rzeczą, którą chcę przytoczyć jest, że do gminy, Las, która posiada 28 gruntów wśród dworskiego lasu przyjeżdżała cztery razy komisya, ale żadna tego dokładnie nie zbadała. Jeden komisarz wychodził, ale tylko do 6 gruntów, a innych ani nie wiedział, gdzie droga prowadzi; drugi powiedział, że woli swoje zdrowie jak się tam tłuc po górach, a tymczasem znów tak przyszło do rekursu, który znowu nic nie zyskał, tylko potwierdzenie dawnego wyroku, w nim gdzieniektóre drogi pominięto, — a teraz musimy się na nowo w drodze prowizoryalnej o drogi procesować i niepotrzebne koszta dworom i sobie robić. Przedkładano nam, że jeżeli załatwianie spraw serwituto-

wych uchylone zostanie, że spory ustaną. — My wobec konstytucyi żadnej ugody nie potrzebujemy, przeszłe stulecie najlepszym dowodem jest, że rząd nam nigdy takiej krzywdy nie zrobił jak panowie. Bo doświadczenie nas poucza, że panowie tylko takiej chcą ugody, ażeby włościanom serwituta podbierać (hałas, głosy: oho, nieprawda, do porządku, nie wolno czytać)

Ks. Marszałek. Proszę szanownego mowcy pamiętać, że powinien mówić o rzeczy i nie używać ubliżających wyrażeń.

P. Siwiec. Ażeby włościanin dworowi oprzeć się nie mógł, a wrazie gdyby się oparł, tegoż moralnie i materyalnie zniszczyć.

Z powodu, że cesarski patent z 5. lipca 1853 r. co do spraw serwitutowych, drogę prawa wyklucza, ponieważ podług §. 38. tegoż patentu wyroki choćby najnieformalniej zapadłe, wykonalnemi są, przeto obstaję przy swoim wniosku i wnoszę, żeby co do formalnego traktowania tę sprawę odesłano do komisyi prawniczej.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Bartmański. W imieniu rządu oświadczyć się muszę przeciw odesłaniu wniosku tego do komisyi, albowiem samo takie odesłanie przyczynić by się mogło do bałamucenia ludu naszego i utwierdzenia go w urojonych uroszczeniach, które nigdy urzeczywistnione być nie mogą. Już na sobotniem posiedzeniu w przemówieniu mojem podniosłem, jak niesłuszne i bezzasadne są zarzuty czynione komisyi serwitutowej, na których wnioskodawcy opierają swój wniosek. Podniosłem, że komisye serwitutowe lokalne dochodzą sprawy tego rodzaju z urzędu, nie ograniczają się przeto na spisywaniu wywodów przez strony przytoczonych, lecz z urzędu badają całą sprawę, wyszukują z urzędu akta dawne cyrkularne, wyszukują wszelkie dokumenta, jakie w przechowaniu urzędowem się znajdują, i te służą za podstawę orzeczeń. W komisyi krajowej zasiadają sędziowie wyższego sądu krajowego i referenci namiestnictwa, zasiadają także zastępca obowiązanych i zastępca uprawnionych. W drodze rekursu idą sprawy do Wysokiego ministerstwa, gdzie zasiadają oprócz referenta Wysokiego ministerstwa także sędziowie Najwyższego trybunału. Sprawy te bywają przeto ze wszech miar najdokładniej badane. Nie znam sprawy, o której wspomniał p. Siwiec, o sporach lasowych w państwie Ślemieńskiem, dlatego nie mogę mu odpowiedzieć na zarzuty, które czynił. Jeżeli jednak sprawa ta była, jak to podnosi, także w drodze rekursu w ministerstwie orzeczoną, i jeżeli Ministerstwo wyrok komisyi krajowej zatwierdziło, to może być zapewniony, że sprawę tę tam i tu należycie traktowano i według sprawiedliwości i postanowień Najw. ces. patentu z 5go Lipca 1853 osądzono. Na mocy patentu z dnia 5go Lipca 1853 roku orzekają komisye serwitutowe jako sądy i wyroki ich mają tę samą moc jak wyroki sądowe i mają być przez sądy wykonane. Tak jak przeto nikomu nie mogłoby przyjść na myśl żądać rewizyj wszystkich wyroków sądowych, tak mowy być nie może, jak tego żądają wnioskodawcy o rewizyi wszystkich dotychczas przeprowadzonych i prawomocnie zawyrokowanych spraw serwitutowych. Skończyłem. (Brawo.)

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby odesłać ten przedmiot do komisyi prawniczej. Kto się z tem zgadza zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość, wniosek upadł. Następuje z porządku dziennego: drugie czytanie przedłożenia rządowego o podniesieniu chowu bydła. **Ob. Alleg. LVIII.**

Sprawozdawcą komisyi jest poseł Agopsowicz.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta sprawozdanie z Alleg. LVIII.)

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Z tej uchwały, którą nam komisya proponuje, wypływa, iż to jest projekt rządu, który ma być zbadany przez Wydział. Na najbliższej sesyi Wydział krajowy ma zdać o tem sprawę. Więc to jest sprawozdanie o projekcie rządowym. Z tem się zgodzić nie mogę. Jabym sobie życzył i to będę motywował, aby Wydział zastanawiał się, zbadał rzecz a nie projekt rządowy, i żeby zbadawszy rzecz przedłożył projekt odnośny czyli wniosek, któryby odpowiadał zasadom gospodarstwa i stotunkom krajowym.

Nie mogę tu pominąć żalu, jakiego doznaje może ze mną wielu w tej Izbie, że rząd, nie mając względu na krótkość czasu i ważność naszej sprawy, jeszcze nas trudzi tak podrzędną sprawą, a mówię to dla tego, że Jego Ekscelencya pan mi-

nister jest obecnym. Pominąwszy już to, ta ustawa jest z takiem zapoznaniem nie powiem już stosunków miejscowych ale zasad gospodarstwa napisaną, że trudno pojąć, jakim sposobem w ministeryum, gdzie takie światłe i wielkie są siły, na taką ustawę się zdobyto. Przedłożono nam ją chyba na to, aby nas tylko przez ten krótki czas sesyi zabawiać i zatrudniać, bo nie pojmuję, inaczej jak coś podobnego mogło być w ministerstwie wypracowane. Nie dosyć na tem, że zasady gospodarstwa są zgwałcone, ale wystawiona jest autonomia, czyli władza autonomiczna na pewną, że tak powiem poniewierkę. Dawać władzom autonomicznym rozstrzyganie o najdrażliwszych kwestyach rozpłodu bydła, to mnie się zdaje jest zupełnem zapoznaniem zadania autonomii. Nikomu nie przyszło na myśl, aby władze, czy to autonomiczne czy rządowe, do tego się mieszały. Do tego są towarzystwa gospodarskie, do tego są inne stowarzyszenia prywatne, które w drodze naukowej mogą wpływać na chów bydła. Ale, aby władza autonomiczna czy rządowa się w to mieszała, jak ja mam bydło chować, to przyznam się, że tego nie ma, o ile wiem, w żadnym kraju. Według mnie to nie dosyć, że my rzecz dajemy Wydziałowi krajowemu zbadać, bo by się zdawało, że ten projekt warto badać. Mnie o to chodzi, aby Wydział krajowy rzecz zbadał, a nie projekt rządowy i aby nam przedłożył tylko projekt, któryby uwzględniał tak zasadę zdrowego gospodarstwa jak stosunki miejscowe kraju naszego. Dla tego wnoszę:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: Projekt rządowy do ustawy względem chowu bydła przekazuje się Wydziałowi krajowemu w tym celu, ażeby rzecz zbadał i przedłożył Sejmowi wniosek odpowiedni zasadom gospodarstwa i stosunkom krajowym."

Ks. Marszałek. Podam wniosek p. Skrzyńskiego do poparcia. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Agopsowiez (czyta wniosek p. Skrzyńskiego.)

Ks. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba wstaje.) Wniosek jest dostatecznie poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Agopsowicz. Mnie się zdaje, że co do stylizacyi tego wniosku, komisya może się zgodzić na to i może wniosek przyjąć. Idzie tu bowiem o tę samą sprawę, aby Wydział krajowy zbadawszy rzecz przyniósł projekt gotowy.

Zresztą nie mam nic więcej do powiedzenia. Zadaniem mojem nie jest bronić ustawy, tylko to muszę podnieść, że sprawa ta nie wydaje mi się być tak podrzędną, jak p. Skrzyński utrzymuje.

P. Skrzyński. W obec tylu ważnych spraw.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (dalej). Owszem sprawa ta jest dla kraju bardzo ważną. Nie mam nic więcej do powiedzenia.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania, jest wniosek komisyi i wniosek p. Skrzyńskiego.

Głosy. Wniosek p. Skrzyńskiego komisya uznaje i przyjmuje.

Ks. Marszałek. Więc będziemy głosować tylko nad wnioskiem p. Skrzyńskiego. Proszę go odczytać jeszcze raz.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta wniosek p. Skrzyńskiego).

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Jest większość, wniosek przyjęty.

Ks. Marszałek. Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o szupaśnictwie. Sprawozdawcą komisyi jest p. Kuczkowski. Ob. Alleg. LIX.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta sprawozdanie z Alleg. LIX.)

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Sprawa szupaśnictwa je duże ważna, dlatoho pidnymawjem hołos, aby wże w obszczoj debaty pidnesty, szczo w sprawozdaniu ne dopołneno. Sohłaszaju sia sowerszennno z motywami i pojasnenymi tak Widyłu krajewoho, jak i komisyi administracyjnoj, tilki muszu pidnesty, szczo komisja administracyjna jak mi sia zdaje ne chotiacze może opustyła punkt, kotryj jak meni wydyt sia je ważnijszyj wid tych, kotoryje pidnesła.

Imenno podnoszu perwyj punkt do toho, o kosztach wyżywłenia osoby, kotra maje buty szupasem prowadzenaja aż do zasuždenia perszoj instancyi politycznoj, bo piśla ustanowy tu nawedenoj koły w jakoj hromadi prydybaje sia indywiduum

kotre maje buty szupasom widosłane, tohdy maje naczalnyk hromady sia widnesty do perszoj instancji politycznoj, to jest do starostwa, a starosta dopiro riszyt czy i jak osoba taja maje buty widosłana a tym czasom hromada maje jeju żywyty. Traflaje sia czasto, szczo naczalnyk zawczaso robyt donesenie do władzy politycznoj, odnak na oriczenie musyt tyżdniamy czekaty, i znowże hromada musyt osobu tujuże utrymywaty swoim kosztom. Ałe szczo ne pidnesło sprawozdanie komisyi administracyjnoi to koszta operediłenija szupasom. — Wystawmo sobi hromadu, kotra maje zwerchność dobru i zwerchność kotra sia staraje w interesi żytełej, w interesie bezpieczeństwa i iminia poodynokich osib. — Takij naczalnyk hromady wstrymaje osobu, kotra je podizryna, i dla toho własne hromada majucza dobru zwerchnist, bude musity ponosyty karu, bo w perszoj linii żywyty musyt osobu, jak dołho ne zapadne zasudżenie instancyi politycznoj. Z toho wynykaje, że im bilsze hromada prezornijsza, tem bilsze koszta ponosyt. — A czasom tak sia dije, szczo naczalnyk napotkawszy osobu podozrinu widnisł sia do starosty, i czekał na riszenie, na koneć za dołho mu było żdaty, i osoba podozrina znykła budto za widomostju, iły za newidomostju naczalnyka; za widomostiu, bo sia hromadi sprykryło, tak wełykymy kosztamy uderżowaty osobu pidozrinu. Na toho tohdy naczalnyka zapadaje kara za osobu majuczu szupasom buty odisłanu. — Na druhij raz za to bude sia toj naczalnyk na to dywyty czerez palci i puskaje take podozriłoje łyce iz hromady do hromady. Uderżanije szupaśnyka do riszenija własty politycznoj kosztuje bilsze hromadu, jak koszta, kotri ponosyt stacja szupasowa, bo pryjde na stacju takoje indywiduum, to samaja zwerchnist sia staraje, aby sia jej borsze pozbuty i w 6 iłe najbilsze w 24 hodynach jest ona za hraniceju toj hromady. Wydko iz toho wypadku, szczo hromada, kotra perwsza dozriłych dla szupasowania prytrymuje, bilsze ponosyt kosztiw jak stacja szupasowa, kotra czym skorsze chocze pozbyty sia nemyłoho hostia. Zdaje meni sia, szczo tak Wydił krajewyj jak i komisja administracyjna wyszły ne dokincze iż stanowyska prawnoho, bo w §. 14. sut dwa ustupy w perszom pidnesena jest samaja sprawa, a w druhym ustupi sut wydatki stacii szupasowoj. Ustup toj tak zwuczyt:

„Prawodawstwu krajowemu zastrzega się oznaczenie, czy i o ile wydatki takie mają być zwrócone, z funduszu konkurencyjnego, powiatowego czy krajowego.“

Ja dumaju, szczo poslidna alinea odnosyt sia i do perszoho i druhoho ustupu.“

Wydił krajewyj jak i komisja administracyjna wydko z toho tołkowaty, szczo ta poslidna alinea odnosyt sia tolko do druhoho ustupu §. 14. Może buty że i z toi pryczyny, perwyj punkt sowerszenno pustyły z oka. — W proczym jak sudżu, że w innych prowincjach koronnych własne perwszyj ustup wziato pod uchwału Sejmu — a sut prowincji, w kotorych, jesły hromada prytrymaje podozrinoho pasażera to nekoneczno ona toj koszt ponosyt. Ne choczu wstrymaty i odkładaty sprawu tak ważnu ale prosyłbym poczt. hosp. sprawozdatela o pojasnenie kotoreby on imenem komisyi uczynył, daby sprawa taja jeszcze tekuszczoj sesji buła złahodżena, inaksze bułbym prynużdennyj do predłożenyja poprawki do wnesenia komisyi administracyjnoj.

Ja zawsze dumaju, szczo komisja administracyjna jeszcze i toj punkt, szczo do kosztiw ponoszenych czerez hromadu, kotra sama odkryje buduszczych szupasnykiw, i wtiahne do swoho projektu. Skinczyłjem.

P. Smolka. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Szanowny poseł Drohobycki zapytał się i prosi o wyjaśnienie, dlaczego tak Wydział krajowy jak i komisya nie umieściła w liczbie kosztów zwrócić się mających stacyi szupasowej także i tych, które gmina ponosi tytułem sprawowania policyi. Szanowny mowca powiedział, że się zdaje, że tak Wydział krajowy jakoteż i komisya sądziła, iż wedle brzmienia §. 14-go ustawy państwowej z 27-go lipca 1871 roku to jest niemożliwem. Otóż na to odpowiem, że rzeczywiście ostatni ustęp tego §. 14-go musi być tak zrozumiany, że się odnosi tak do pierwszej jak i do drugiej alinei. I w samej rzeczy, gdyby Sejm chciał, mógłby uchwalić, aby te koszta, które gmina ponosi z tytułu policyi miejscowej, były jej zwrócone. Jednak Wydział krajowy mimo to nie mógł się zgodzić na przedstawienie Wysokiej Izbie do przyjęcia rzeczonych kosztów a to z tych powodów. Fundusz krajowy jest i tak już nadzwyczajnie obarczony wszelkiemi możliwemi wydatkami, tak, że na potrzebniejsze wydatki, na drogi, na oświatę, szpitale już nie stać nam wedle potrzeby. Otóż niepodobna, żeby fundusz krajowy miał jeszcze ponosić i te koszta, które o ile one przypadają na

gminę, są dość drobne, ale gdyby te wszystkie wydatki się skupiły i miały być zwrócone przez fundusz krajowy a mamy przeszło 6.000 gmin, to mogłyby koszta te urosnąć do bardzo wielkiej sumy. Zresztą i inne powody były przyczyną, dla których Wydział krajowy nie mógł zaproponować Wysokiemu Sejmowi zwrotu tych kosztów. A jednym z tych powodów jest ten, że gminy mogąc żądać zwrotu tych kosztów, nie przestrzegałyby aby przytrzymany, a raczej sprawa takiego przytrzymanego, o ile być może, jak najspieszniej była odesłaną do władzy politycznej dla osądzenia, czyli ta osoba ma być szupasowaną czy nie. Jak się zainteresuje gmina własną kieszenią, to ona dbać będzie o to, aby taki przytrzymany był natychmiast zbadany, protokół z nim zrobiony i aby konstytut porządnie i wyczerpująco był sporządzony i do politycznej władzy odesłany dla wydania wyroku, a to długo trwać nie może. Przeciwnie, trwałyby te czynności niezawodnie bardzo długo, gdyby gmina wiedziała, że może żywić przytrzymanego, jak długo jej się podoba, na koszt funduszu krajowego.

Otóż to są przyczyny, dla których Wydział krajowy nie mógł Wysokiemu Sejmowi zaproponować zwrotu tych kosztów. Sądzę, że zapewne i komisya z tego samego stanowiska zapatrując się na tę sprawę, także nie proponuje zwrotu tych kosztów, które przypadają na gminę z tytułu sprawowania policyi miejscowej, do czego ona i tak wedle ustawy gminnej jest obowiązaną.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. W idpowid pocztennoho człena Wydiłu krajewoho maju czest' skazaty, szczo mohu jeszcze bilsze pidnesty pryczyn, dla kotorych ja sia domahał, aby pid alineju perwu wtiahnuty moje wnesenie i widosłaty do sprawozdania komysyi administracyjnoi. Prosta praktyka uczyt, że u nas rozumijet sia pod hromadow tak zwanow połycyjnow, zwyczajno hromadu z wypuszczenjem obszariw dworskich. Otżeż traflaje sia, szczo tiji obszary dworskiji potrebujut robitnykiw a ne możut ich znajty. Dla toho pryjmajut kohobud a traflaje sia, że własne tii robitnyki, kotorych w czasi żnywa abo w innych czasach pryjmaje dwir — należut do ludej podizriłych. Tody hromada takoho podizriłoho aresztuje i do starostwa sia odkłykuje. Ja chtiłbym aby czim starostwo riszyt na hromadu politycznu t. j. razom z obszarom dworskim nałożyty obowiazok do soderżania i widsyłania takoho wołokity na jeho mistce. Dla kraju bude to korystnijsze bo jesły hromada bude znaty, iż ne bude ponosyty bilsze kosztiw za jakohobud wołokitu — to takij wołokita ne bude sia wertaty, jak sia teper praktykuje, bo ho hromada ne bude trymała, i od hromady do hromady ne bude chodył. Ja ne jesm, aby hromada ciłkom buła wilna wid kosztiw, tilko w mojem wnesenju je, aby komisya toj ustup perszy wziała pod obradu, szczoby hromada takoho wołokity swoim kosztom ne potrebowała soderżaty i widsyłała do mistca preznaczenja jeho, ne jak teper, że takij wołokita musyt buty utrymowanyj dołhij czas wid hromady, doki starostwo wydast jakie oriczenie wzhladom neho. Także dumaju, szczo moje wnesenie je w interesi porjadku, i bezpecznosty, aby tiji hromady, kotoriji sut pilnijszy, ne ponosyły bilszych kosztiw jak tiji, kotoryji ne dbajut, i obstoju pry swojim wnesenju.

P. Kocko. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kocko ma głos.

P. Kocko. Ja ciłkom pryłuczaju sia do wnesenja moho poperednyka, tilko dodaty muszu toje, szczo p. Antoniewicz opustył. Win skazał szczo traflaje sia, szczo hromada zmuszena czasom i ciły tyżden trymaty i hodowaty prytrymanoho szupasnyka. Ja powim, że ne jeden tyżdeń, ałe oden iły dwa misiaci musyt hromada takoju osobu trymaty. Ne je tomu wynne Starstwo, tylko pryczyna łeżyt w tim, że pisla druhoho ustupu §. 4. ustawy szupasowoj, szupasnyk ne może byty jeszcze widesłany, poki ne jest skontatowana jeho prynałeżnist, a traflajet sia, szczo i za kilka misiacy, toja prynałeżnyst ne zistane skonstatowana. Z toho powodu, hromada musyt za takoho czołowika newynne tiahary ponosyty. Dlatoho hromady, aby sebe na koszta nenarażaty, ne aresztujut wołociuhy, jeno wyhaniajut ich po za hranicu miscowosty dalsze, z kotoroho powodu złomu nezaradzeno. Otżeż dlatoho jabym dumał, aby wydatky powyższe skazani ponosył fundusz krajewy, aby tim sposobom skorsze hromady zaochotyty do społniania policyi i peperaju wnesenje poperednyka.. Muszu jeszcze dodaty słiwko naprotiw toho, szczo p. Smolka predstawlaje, iż tiji wydatki sut małyji. Tiji wydatki ne sut małyji ałe mohut byty i duże wełykiji.

P. Smolka. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że to ogólna rozprawa, a tutaj podają szcze-

góły. Z resztą nie mamy wniosku sformułowanege, dlatego nie ma potrzeby odpowiadać i nadarzy się sposobność w tym względzie przy szczegółowej rozprawie.

Sekretarz p. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

Sekretarz p. Antoniewicz. Wnesenje buło, aby komisya bez odwłoki wzieła pod obrady i w toji jeszcze sesyji sprawozdanje predłożyła. Zatim wnesenje buło widesłanja do komisyi.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kuczkowski. PP. Antoniewicz i Kocko żądają obadwaj tego samego. W §. 14 ustawy państwowej jest ustęp który powiada: Koszta wyżywienia od chwili przytrzymania osoby w celu spowodowania jej wydalenia, aż do wykonania wyroku, jakoteż koszta wyżywienia osób przytrzymanych, na które nie zapadł wyrok odesłania pod strażą, należą do wydatków policyi miejsowej. Już szanowny poseł Smolka wyjaśnił, z jakich powodów Wydział krajowy nie przedstawił tego wydatku do przyjęcia na fundusz krajowy. Nawet ustawa zeszłoroczna, o której zmianę tu chodzi, ustawa tak bardzo obciążająca fundusz krajowy, tych kosztów nie przenosiła na fundusz krajowy, tylko pozostawiła je gminie, jako część wydatków policyi miejscowej. Komisya administracyjna była tego samego zdania; komisyi administracyjnej nie przeszło przez myśl, aby te koszta przenosić na fundusz krajowy, właśnie dlatego, ponieważ tendencyą ustawy obecnej jest ulżenie funduszowi krajowemu, a nie obciążenie go jeszcze większemi kosztami, które nawet w przybliżeniu obliczyć by się nie dały.

Z tego powodu sądzę, że komisya administracyjna nie przychyliłaby się do przeniesienia tych kosztów należących do wydatków policyi miejscowej na fundusz krajowy i dlatego nie mogę się zgodzić na wniosek p. Antoniewicza, aby ustawę jeszcze raz odesłać do komisyi w tym kierunku i muszę prosić Wysoką Izbę, aby ją przyjęła tak, jak jest proponowaną.

Ks. Marszałek. Poddaję najpierw pod głosowania wniosek p. Antoniewicza, aby tę ustawę odesłać nazad do komisyi. Kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Wstaje 42 posłów). Dla pewności zrobimy kontrpróbę. Kto jest przeciwny odesłaniu do komisyi zechce wstać. (Wstaje znaczna większość). Wniosek p. Antoniewicza upadł.

Przystępujemy teraz do specyalnej rozprawy. P. sprawozdawca odczyta artykuł 1.

Sprawozdawca p. Kuczkowski. Czyta art. 1 ustawy z alleg. LIX.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. 1. zechce rękę podnieść. (Większość). Art. 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta art. 2).

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Poneże wnesenje moje ne zistało prijate, otże pozwalaju sobi dodatok, aby na mistce art. 2ho priniaty w alinei 1szoj.

(Czyta). Koszta wyżywienia od chwili przytrzymania osoby wydalić się mającej, aż do wydania wyroku, jakoteż koszta wyżywienia osób przytrzymanych, na które nie zapadł wyrok przymusowego wydalenia, ponoszą gminy administracyjne w jednej trzeciej części, zresztą fundusz krajowy.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zamiast słów „na stacy kolei żelaznej“ stawiam następującą poprawkę (czyta): „na stacyi zbiorowej oczekiwać musi nadejścia transportu szupaśników.“ Poprawkę tę stawiam dlatego, ponieważ celem przeprowadzenia ustawy szupasowej muszą być wyrzeczone pewne dukta, którędy pójdą szupaśnicy, a te zastosować się muszą do kolei żelaznych i pociągów, które nie wszystkie będą przyjmowały szupaśników, więc tak jak w innych prowincyach, będą pewne dnie oznaczone, w których główne transporty będą przechodziły. A gdzie się krzyżują te drogi, gdzie będzie punkt zborny, zdarzyć się może, że z bliższej stacyi do stacyi zbiorowej będzie przysłany szupaśnik, i parę dni czekać musi na główny transport. Otóż te same powody, które skłoniły komisyą do postawienia wniosku, że 20 centów ryczałtem będzie się płaciło nietylko za jeden dzień, ale i więcej, skoro szupasowany dłużej będzie czekał, — przemawiają

za tem, aby gminie zwracano koszta za czekanie na przybycie transportu głównego.

Ks. Marszałek. Poprawkę p. Gniewosza podaję do poparcia. P. sprawozdawca odczyta ją.

Sprawozdawca p. Kuczkowski Czyta poprawkę

Ks. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów). Jest poparta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja dumaju, szczo wnesenje mojej poprawki, kotoroju do art. 2. postawyłjem, zadowolju wsiakiji żadanja. Ne bude obawy, aby hromada obojatno smotryła na takoho wołokitu bo bude ponosyty ne wełykiji koszta ałe i to tolko czaśt tych. Hromada załahodyt sia sowiestnijsze z wełykietów, a jesły sia sylnijsze i dijatelnijsze woźme do toj sprawy, to tohdy i czysło wołokitów bude meńsze. Dla toho ne poperaju sprawozdatela Wydiłu krajowoho, aby koszta buły duże wełykiji, ałe obstaju pry swojim wnesenju, i proszu szczoby Wys. Izba je pryjniała.

P. Smolka. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Do art. 2go mamy dwie poprawki. Co do poprawki szanownego posła drohobyckiego odwołuję się do tego, co już poprzednio powiedziałem. Powody następnie przez szanownego wnioskodawcę wypowiedziane, nie mogły mnie przekonać o słuszności wniosku, t. j. o potrzebie przyjęcia go. Pozostaje zawsze to, że przytrzymanie włóczęgów już z natury swej jest zarządzeniem czysto policyjnem i już według ustawy gminnej takie koszta ponosić powinny gminy. Otóż powtarzam, że te koszta na każdą gminę nie będą wynosiły wiele; gdyby zaś z całego kraju miały być przeniesione na fundusz krajowy, mogłyby urość ogromne sumy, a fundusz krajowy i tak już nader jest obciążony, że istotnie trudno tak wielkie jeszcze koszta na niego łożyć. I to muszę podnieść, że gminy zainteresowane własną kieszenią starać się będą, by sprawy włóczęgów odsyłane były jak najprędzej do władz politycznych.

Co się więc tyczy wniosku szan. posła drohobyckiego obstaję przytem, by ten ciężar na fundusz krajowy nie był nałożony.

Co się tyczy poprawki posła sanockiego, wprawdzie nie mam prawa w imieniu Wydziału krajowego wypowiadać zdania, ponieważ nie miałem sposobności naradzić się z członkami Wydziału krajowego, osobiście jednak popieram ten wniosek, gdyż dokładniej oznacza przyczynę przytrzymania, zgodziłbym się więc na poprawkę p. Gniewosza.

Ks. Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kuczkowski. Wniosek p. Antoniewicza dąży do tego, by projekt jego, który upadł przy rozprawie ogólnej, był przyjęty w specyalnej. P. Antoniewicz dąży zawsze do tego, aby koszta wyżywienia osób przytrzymanyah aż do zapadłego na nie wyroku ponosił w $^2/_3$ częściach fundusz krajowy i tylko tyle zmienia on swą myśl pierwotną, że teraz powiada, iż w $^1/_3$ części poniesie je gmina polityczna. Dla czego fundusz krajowy nie może ponosić tych kosztów? Na to odpowiedział już poseł Smolka, odpowiedziałem i ja w rozprawie ogólnej. Co do przekazywania takich kosztów natury czysto policyjnej na gminy polityczne, sądzę, że byłoby to przedmiotem, który do ustawy o szupaśnictwie wcale nie należy. Ustawy orzekają dokładnie, które i jakie gminy, t. j. że gminy administracyjne mają ponosić koszta policyi miejscowej. Nie możemy więc orzec, że koszta te policyjne ma ponosić tylko w $^1/_3$ części gmina polityczna. Jestem zatem zdania, że wniosku posła Antoniewicza przyjąć nie można, bo zresztą i odrzuconym on został w rozprawie ogólnej.

Co do wniosku posła Gniewosza to komisya administracyjna zamieszczając ustęp zakwestyonowany przez niego w swoim wniosku, poszła dla tego za redakcyą tego ustępu podaną przez Wydział krajowy, bo jak w sprawozdaniu nadmieniłem, ostateczne uregulowanie szupaśnictwa mianowicie oznaczenie duktów jeszcze nie było przeprowadzone. Komisya administracyjna zatem nie mogła wiedzieć, że te dukty będą się znajdowały nietylko przy kolejach ale i przy innych drogach. Jeżeli szan. p. Gniewosz stawia tę poprawkę, to jest do tego kompetentny, bo jest członkiem komisyi, która przeprowadza operat uregulowania trybu szupaśnictwa. Z tego względu uważam jego poprawkę nawet za korzystną i zgadzam się w imieniu komisyi, aby Wysoka Izba ją przyjęła.

Ks. Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania.

P. Antoniewicz. Proszu szczoby wmisto „policyjną“ skazaty „administracyjną“.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta poprawkę p. Antoniewicza z tą zmianą.)

Ks. Marszałek. Poddaję pod głosowanie dodatek p. Antoniewicza mający iść na początek art. II., a który p. sprawozdawca odczytał. Kto jest zatem, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Dodatek upadł.

Następuje ustęp 1. art. 2. według wniosku komisyi z poprawką p. Gniewosza, którą komisya przyjmuje.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta ten ustęp z poprawką, oraz ustęp 2gi art. II.).

Ks. Marszałek. Poddaję cały art. 2. pod głosowanie. Kto się z tym art. zgadza zechce wstać. (Większość) Jest przyjęty. Następuje art. 3.

Sprawozdawca (czyta art: 3.).

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. W art. 3, komisya administracyjna zrobiła tę zmianę w dawniejszej ustawie, że pociągnęła gminę do ponoszenia kosztów także na ten wypadek, że szupasowanie pierwszy raz zachodzi, i to w $^1/_5$ części. Otóż uważam, że to postanowienie po części jest niesłuszne i niesprawiedliwe, albowiem przy istniejącej swobodzie zmiany miejsca pobytu, nie można gminy pociągać do odpowiedzialności, jeżeli ktoś oddaliwszy się przez okoliczności lub z innych powodów, moralność swoją tak upośledził, że podlega wydaleniu z miejsca. Więc ta gmina nie jest winna kosztów z tego powodu, gdy przeciwnie jeżeli będzie przystawiony, a gmina nie będzie umiała zatrudnić go u siebie, i znów na szupasowanie się narazi, wtedy słusznie postąpi się podług wniosku sprawozdawcy. Dla tego stawiam wniosek, aby przy głosowaniu wypuścić ten ustęp, który mówi, że zaraz przy pierwszem szupasowaniu gmina ma płacić 5tą część, mianowicie ustęp od słów: „a to“ aż do słów „osoby, to jest“ włącznie.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Chotia poprawka do art. 2. upała, to osmilaju sia jeszcze raz toju ricz pidnesty i w tim paragrafi dla hromady, kotora złowyt szupasnyka, zasterechczy jakijś prawa. Bo jesły sia to omyne, to wołokieta bude chodyty, a ny kto ne bude jeho wstrymywał, jesły hromada bude zmuszena płatyty. Otżeż w interesi hromady wnoszu do toho ustupu art. 2. dodatok, aby koszta, kotoryji hromada ze złowenja wołokity ponosyt, — zistały jej do połowy zwernene wid toi hromady, do kotoryj wołokita prynałeżyt. To bude sprawedływe, bo inaksze wołokity budut sia włuczyty i do niczoho sia ne woźmut.

Ks. Marszałek. Proszę o podanie tej poprawki na piśmie, abym ją podał do poparcia. P. sprawozdawca ją odczyta.

Sprawozdawca p. Kuczkowki (czyta):

Art. 3.

„Gmina, do której osoba szupasowana przynależną jest, winna zwrócić funduszowi krajowemu wszystkie koszta w artykule II. wzmiankowane, a to przy pierwszym wypadku szupasowania w jednej piątej części, zaś przy każdym następnym wypadku szupasowania tejże samej osoby t. j. przy rewertentach w jednej trzeciej części.“

Jako końcowe zdanie dodatek p. Antoniewicza: tudzież w połowie koszta, które gmina przytrzymująca włóczęgę poniosła.

Ks. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Antoniewicza zechce wsać. (Dostateczna liczba posłów wstaje.) Jest dostatecznie popartą.

P. Hausner. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Chciałbym tylko zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że Iszy ustęp 3go art. jest zbyt niejasno stylizowany i może w błąd wprowadzić. Dla tego wnoszę tylko pod względem stylistycznym taką poprawkę (czyta): „Gmina, do której osoba szupasowana przynależną jest, winna zwrócić funduszowi krajowemu $^1/_5$ część wszystkich kosztów wymienionych w art. 2., przy pierwszym wypadku szupasowania tejże osoby, zaś $^1/_3$ część wszystkich wzmiankowanych kosztów przy każdym następnym wypadku szupasowania tejże samej osoby.“

Ks. Marszałek. Poddam tę poprawkę do poparcia. P. Sekretarz ją odczyta jeszcze raz.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta poprawkę).

P. Smolka. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Najpierw muszę zwrócić się do wniosku p. Gniewosza, który żąda, aby tych kosztów, które narosły w pierwszem szupasowaniu, nie ponosiła gmina nawet w 5tej części. Szanowny poseł nazwał to niesłusznością i niesprawiedliwością, gdyby gminie tę 5tą część płacić kazano. Otóż zaprzeczam, aby to było niesprawiedliwością, ustawa państwowa bowiem upoważnia ustawodawstwo krajowe rzeczone wydatki narosłe przy pierwszem szupasowaniu nawet w całości nałożyć na gminę, więc żądanie zwrotu $^1/_5$ części tych kosztów niesprawiedliwością w żaden sposób nazwać nie można. Wydział krajowy układając tę ustawę powodował się zawsze tym jedynym względem, ażeby fundusz krajowy zasłonić, ile możności, od zbytecznych kosztów. Więc, jeżeli fundusz krajowy w $^4/_5$ częściach koszta bierze na siebie, to niezawodnie czyni bardzo wiele. Zainteresowanie gminy choćby drobną częścią kosztów w tych sprawach jest koniecznie potrzebne, aby miała pieczę i należyte staranie o swych indywiduach, skłonnych do włóczęgowstwa. Ciężar więc na gminę spadający jest istotnie bardzo małym, a gdyby znowu cały koszt miał być wziętym na fundusz krajowy, toby zanadto obarczało fundusz krajowy, i tak już przeciążony.

Co się tyczy dodatku szanownego posła Antoniewicza, to z powodów, które poprzednio już wypowiedziałem, jestem przeciw przyjęciu także tej poprawki, żądającej, aby połowa tych kosztów poniesioną była przez gminę, do której szupasowany należy. Wydatki te policyjne poniesione być powinny przez każdą gminę.

Z tych więc powodów sprzeciwiam się przyjęciu tej poprawki.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Już sam stopień tego zwrotu zawiera w sobie przyznanie, że co się tyczy tych osób, które po raz pierwszy podpadają pod tę ustawę, gminy zasługują na uwzględnienie, ponieważ nie są winne, jeżeli osoba będzie szupasowaną. Inna rzecz, jeżeli osoba taką jest, która dała dowody, że powinna być w gminie przytrzymaną. Jeżeli uznaję słuszność przyjścia gminie w pomoc funduszem krajowym, to naturalnie, gdzie nie ma winy, nie powinny zachodzić konsekwencye, które z winą są połączone.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kuczkowski. To co wnosi szan. p. Gniewosz, naruszałoby w znacznej części całą doniosłość ustawy, którą proponujemy, bo odpadłby zwrot dla funduszu krajowego właśnie tej $^1/_5$ części kosztów ze strony gmin, który Wydział krajowy i komisya administracyjna dla ulżenia funduszowi krajowemu proponuje. Umotywowanie, dla czego taki wniosek stawimy, znajduje się bardzo szczegółowo w obu sprawozdaniach tak Wydziału krajowego jak i komisyi administracyjnej i nie potrzebuję powtarzać wszystkich tych motywów. Powołuję się zresztą na to, co powiedział p. Smolka, i na to, że w większej części krajów monarchii gmina przynależności tę $^1/_5$ część kosztów ponosi. W Salzburgu gminy ponoszą nawet wszystkie koszta. Dla tego pozostaję przy wniosku komisyi.

Co do poprawki p. Antoniewicza powołuję się na to, co powiedział p. Smolka, a z mojej strony dodaję uwagę, (nie mogę bowiem przemawiać w imieniu komisyi, gdyż nie była ta myśl w komisyi podniesioną), że ustęp podobny, dotyczący kosztów policyi miejscowej, mojem zdaniem nie należy do ustawy o kosztach szupaśnictwa.

Co się tyczy poprawki p. Hausnera, wyznam, że nie znajduję, aby poprawka ta miała jaśniej tłumaczyć myśl art. 3. Sądzę, że jest ten artykuł zupełnie zrozumiały, i mojem zdaniem poprawka p. Hausnera nic nie objaśnia. Artykuł 3. brzmi (czyta).

Mojem zdaniem jest to zupełnie jasne i poprawka p. Hausnera nie zrobiłaby rzeczy jaśniejszą.

Poprawka p. Hausnera brzmi (czyta).

Ks. Marszałek. Poddam więc pod głosowanie.

P. Gniewosz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Ponieważ w poprawce p. Hausnera jest ta sama myśl wyrażona, tylko mogą być jakieś wątpliwości co do sposobu stylizacyi, można więc poddać tę poprawkę pod głosowanie przy trzeciem czytaniu, a wtedy może cała redakcya byłaby poprawioną.

Ks. Marszałek. Można zostawić komisyi, aby tę redakcyą poprawiła, a teraz poddam pod

głosowanie najpierw nad poprawką p. Gniewosza. Kto jest za poprawką p. Gniewosza zechce wstać (Nikt nie wstaje.) Nie jest przyjętą.

Teraz poddam pod głosowanie wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta pierwszy ustęp art. 3.)

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem pierwszego ustępu art. 3. w brzmieniu komisyi zechce wstać. (Większość.) Ustęp pierwszy przyjęty.

Teraz poddam pod głosowanie dodatek p. Antoniewicza.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta).

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem poprawki p. Antoniewicza zechce wstać. (Mniejszość.) Nie jest przyjętą.

Przystąpimy teraz do drugiego ustępu art. 3.

Sprawozdawca p. Kuczkowski. Drugi ustęp art. 3. (brzmi).

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem drugiego ustępu art. 3. zechce wstać. (Większość.) Ustęp drugi przyjęty.

Przystąpimy teraz do art. IV. ustawy.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta).

Art. IV.

Wydział krajowy oznaczy co trzy lat kwoty ryczałtowe, według których obliczane i zwracane będą wydatki w Art. II. i III. wymienione.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego art. IV. zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł IV. przyjęty.

Sprawozd. p. Kuczkowski (czyta):

Art. V.

Wykazane przez Wydział krajowy koszta, mające być zwrócone funduszowi krajowemu przez właściwe gminy przynależności, a względnie przez osoby szupasowane będące w możności uiszczenia wydatków na nie poniesionych, (Art. III.) ściągają c. k. władze polityczne.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda dyskusja zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu (V). zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł V. przyjęty.

Sprawozd. p. Kuczkowski (czyta):

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi Spraw wewnętrznych.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu (VI.), zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł VI. przyjęty.

Sprawozdawca p. Kuczkowski. Pozwalam sobie uwagę Wys. Izby zwrócić, że w druku zaszła pomyłka w oznaczeniu artykułów II. i III., które są przez pomyłkę oznaczone przez 2 i 3.

Ks. Marszałek. Przystąpimy teraz do tytułu ustawy.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta): Ustawa względem zwrotu kosztów szupasowych, wzmiankowanych w §§. 14 i 15. ustawy państwowej z d. 27. lipca 1871 (N. 88. d. u. P.)

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa do poboru kopytkowego gminie miasta Sambora. Sprawozdawca p. Władysław Badeni.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi Zwierzchności gminy miasta Sambora względem udzielenia jej prawa poboru opłaty kopytkowej.

Wysoki Sejmie!

Zwierzchność gminy miasta Sambora za pośrednictwem Wydziału powiatowego uprasza o wyjednanie jej w drodze ustawodawczej prawa do poboru opłaty kopytkowego. Motywa jednak w podaniu i uchwale Rady gminnej przytoczone, odnoszą się głównie do potrzeb gminnych, dróg nie dotyczących jako to: do wydatków ponoszonych na zakłady naukowe, na kasarnie wojskowe, na urzędników miejskich, oświetlenie i t. p.

Wspomniona uchwała przyznaje nadto, że bruki zaprowadzone są tylko po ulicach bliżej miasta położonych i to bez rynsztoków, przewiduje tylko potrzebę powiększenia ilości bruków i przeprowadzenia kanalizacyi miejskiej.

Rada powiatowa w moc §. 100 ust. gm. nie przychyla się do żądania zwierzchności gminnej.

Zważywszy, że omycenie nastąpić może tylko dla przedmiotu już zbudowanego, nie zaś w projekcie do budowy będącego;

że §. 22. ust. drog. nie dozwala omycenia na inne cele, jak tylko na utrzymanie dróg omyconych;

że, jakkolwiek gmina Sambor wykazuje w oddzielnem obrachowaniu kwotę 24.102 zł.

jakoby wrzekomo potrzebną na utrzymanie dróg, ulic i placów miejskich, to jednak przedłożony rachunek z funduszów z r. 1872 i budżet z r. 1873. dowodzą, że na utrzymanie to wydaje gmina przeciętnie zaledwie kwotę 4.683 zł.

Zważywszy wreszcie, że gmina miasta Sambora znajduje się w bardzo korzystnych warunkach majątkowych, że na potrzeby gminne nie używa dotąd środków §. 77. ust. gm. wskazanych, to jest, że coroczne wydatki pokrywa bieżącymi dochodami;

Nakoniec zważywszy, że gmina posiada prawo pobierania targowego, przenoszące wedle budżetu za rok 1873 kwotę 2.650 zł. 90 ct.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

Nad petycyą zwierzchności gminnej miasta Sambora o udzielenie jej prawa do poboru opłaty kopytkowej przechodzi się do porządku dziennego."

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Szemelowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Szemelowski ma głos.

P. Szemelowski. Miasto Sambor, należące do większych miast, że tak powiem drugorzędnych kraju naszego, gdyż jest siedzibą sądu kolegialnego, starostwa ma gimnazyum wyższe i dyrekcyę ruchu kolei naddniestrzańskiej, obowiązane jest, by wymogom teraźniejszego czasu zadość uczynić, w swych urządzeniach, jakoteż w swem uporządkowaniu takiego dołożyć starania, iżby nie pozostało w tyle za innemi miastami. Że te urządzenia, i uporządkowania wymagają większych jak dotąd nakładów, nie potrzebują Wys. Izbie udowadniać, przytaczając tylko nawiasowo, jak dzisiaj materyały i robocizna podrożały. — Między temi urządzeniami a zatem wydatkami miasta niepoślednie zajmuje miejsce drogi, bruki i place, a reprezentacya miejska jako dobry gospodarz starać się musi, by takie źródła na pokrycie tych wydatków wynaleść, któreby sprawiedliwemi i tak dla mieszkańców miejscowych jak i obcych najmniej uciążliwemi były. Reprezentacya miasta Sambora uważając, że pobór kopytkowego byłby takiem źródłem, ośmieliła się do Wys. Izby wnieść prośbę, o nadanie jej prawa pobierania tegoż. Wprawdzie w sprawozdaniu Wydz. krajowego powiedzianem jest, że miasto ma 2.000 zł. z myta, niezaprzeczam temu a i owszem stwierdzam, że tak jest, jednakże te 2.000 zł., nie wystarczają na wydatki t. j. na pokrycie wydatków, które połączone są z utrzymaniem bruków, dróg i placów, a to tem bardziej, że w mieście Samborze odbywają się co tydzień targi równające się jarmarkom, na które przybywają tysiące fur, te tysiące fur bynajmniej nie przyczyniają się do naprawy dróg i bruków, a korzystają z takowych, które miasto własnym kosztem utrzymuje. Miasto wykazało, że na utrzymanie takich bruków, dróg i placów potrzebuje 24.000 zł. rocznie. — W jakimże stosunku stoi dochód z myta do takich wydatków, jakie są potrzebne do utrzymania dróg i bruków?

Dalej sprawozdanie Wydziału krajowego mówi że reprezentacya miejska jeszcze nie zrobiła użytku z funduszu w §. 77. ustawy gminnej wskazanego. I to prawda, jednakże Wys. Izbie służy prawo pominąć tę usterkę a to tembardziej, że jeżeli reprezentacya gminna uważa, jakem to już powiedział, i to co jest w samej rzeczy, że słuszniejszy i sprawiedliwszy byłby pobór kopytkowego, aniżeli nakładanie podatków czyli dodatków, któreby ciążyły na miejscowych, to zdaje mi się, że usterka ta nie powinna stać na przeszkodzie. Z tych powodów i odwołując się do tego, że i inne miasta mniejsze, a może i niemające tylu wydatków, i nie potrzebujące utrzymywać tyle dróg i bruków, prawo pobierania kopytkowego przez Wysoką Izbę nadane już mają, pozwalam sobie uczynić wniosek przeciwny wnioskowi Wydziału krajowego, który opiewa, (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Gminie miasta Sambora nadaje się prawo pobierania dochodu kopytkowego na przeciąg lat 3 od dnia wejścia w wykonanie tej uchwały pod warunkiem własnym kosztem i w dobrym stanie utrzymywania wszystkich bruków, placów i dróg miejskich.

2. Pobór opłaty kopytkowego wykonywany być ma przy rogatkach miejskich raz jeden, t. j. przy wjeździe do miasta podług następującego wymiaru.

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $^1/_2$ ct.

Ks. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Szemelowskiego zechce wstać (wstaje dostateczna ilość) jest poparty.

P. Popiel. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. W przykrem jestem położeniu, oto muszę wystąpić przeciwko zdaniu szanownego kolegi p. Szemelowskiego, chociaż jestem sam obywatelem Sambora i życzę temu miastu wszelkiego powodzenia.

Kopytkowe już z wyrazu swego nie może być uważane jako dowolne nakładanie pewnej kary na owe czworonożne stworzenia, które przez opatrzność kopytami czy też racicami obdarzone zostały, jest to raczej wynagrodzenie za podjętą pracę ludzką w tym celu, aby te zwierzęta od uszkodzenia kopyt i racic zachować. Dopuszczam więc kopytkowe w tych miejscowościach, gdzie na utrzymanie rozległych targowisk, rozciągłych dróg gminy wielkie, nadobowiązkowe ponoszą ofiary, a żadnej z tego korzyści nie mają. Taki wypadek dziś prawie niemożebny. Kopytkowe jest to duch wywołany z grobów starych, który w dzisiejszych czasach racji bytu nie ma. Co kawałek drogi rogatka, lada jaki most myto. Chociaż ustawa stanowi, że na drogach gminnych nie będą myta pozwalane, my jednak w interesie pewnych miast rozdajemy przywilej na pobór kopytkowego, co jest mytem na drogach gminnych.

Przychodzę teraz do Sambora. Sambor jest w trzech kierunkach przecięty drogami państwowemi ku Lwowowi, Drohobyczowi i Przemyślowi, wszystkich zarazem traktów posiada pięć, więc dwa ma własne. na północ ku Mościskom i na południe ku Podbużowi. Droga ku Mościskom ma długości najwięcej 500 lub 600 sążni do granicy Biskowskiej, drogę ku Podbużu do granicy Uhereckiej 400 najwięcej 500 sążni. Razem więc posiada Sambor ćwierć mili dróg gminnych, bo nie mówię tu o uliczkach i zaułkach, które do traktów nie należą, ani o targowicach, za które targowe pobiera. Sąsiednia wieś Uherce ma swojej drogi gminnej przeszło milę, więc jeżeli Sambor dostanie prawo poboru kopytkowego, za ćwierć mili drogi to Uhercom trzeba będzie nadać co najmniej poczwórne.

Sambor miał zwykle 50.000 zł. teraz ma 60.000 rocznego dochodu, z tego sama propinacja niesie 43.000 zł. resztą targowe i inne dochody. Gdyby targów nie było, wtedy propinacya wynosiłaby zaledwie 20.000 zł. i gdyby teraz targi upadły, to dochód z propinacyi zniżyłby się zpewnością do 20.000 zł.

W dawniejszych przedautonomicznych czasach, Sambor hojnie i obficie pokrywał swoje wydatki i kapitalizował rocznie około 10.000 zł. Teraz przybył tylko jeden wydatek straż ogniowa, która kosztuje 4000 złr. dochody zaś wzmogły się o 10.000 złr. Dziś Sambor przy miernem gospodarstwie powinien odkładać 16.000 zł. chociaż utrzymuje szkołę 4 klasową panieńską i wydziałową sześcio-klasową. Razem wydaje na szkoły 13.000 zł. wobec dochodu 50.000 do 60.000 zł.

Żądanie przeto kopytkowego, nie ma najmniejszej podstawy i nawet mieszczanie Samborscy także sobie tego nie życzą. Jest tylko w radzie gminnej tamtejszej kilku prefektowiczów, którzy á la Bismark chcą brać pieniądze gdzie znajdą. Rada powiatowa także odrzuciła projekt ten Rady gminnej, a chociaż Wydział powiatowy go poparł, to nic to nie dowodzi, gdyż wszyscy członkowie Wydziału powiatowego z wyjątkiem jednego, zasiadają w Radzie gminnej. W interesie miasta także to nie jest jak to zaraz udowodnię. Na wszystkich rządowych traktach w Samborze istnieją rogatki, na trakcie n. p. Drohobyckim wynosi opłata 10 ct. od konia więc od pary 20 ct. — 20 ct. tam, 20 nazad wyniesie 40., jeżeli do tego przyjdzie jeszcze kopytkowe, to jadący na targ, musiałby chyba sprzedać ko-

rzec kartofli, aby mu wystarczyło na opłatę rogatek. (Wesołość.) W okoleniu Sambora są miasteczka, gdzie włościanie swoje potrzeby w zupełności załatwiać mogą, a mianowicie na trakcie drohobyckim, o 4 mile leży Drohobycz, o trzy mile na trakcie lwowskim Rudki, o cztery mile na północ Mościska, a na dwie mile na południe Staremiasto. Otóż w razie utrudnienia przyjazdu do Sambora, wszyscy włościauie z potrzebami swemi zwrócą się do bliskich im miasteczek, a do Sambora nikt nie pojedzie.

Co się tyczy tych wielkich wydatków, to powiedział szan. kolega, że utrzymanie dróg i bruków w Samborze ma kosztować 24.000 zł. Ja myślę, że on się omylił, albowiem one kosztują chyba 24.000 centów. (Wesołość). Szuter na te drogi, jakoteż na uliczki miasta przy dobrym zarządzie nigdy więcej nie kosztował jak 400 zł. P. Sprawozdawca wyliczył tych wydatków na 4000 zł. mnie się zdaje, że i on się myli, albowiem one nigdy tyle nie wynosiły, chyba że do tych wydatków doliczymy wydatek na czyszczenie miasta, wywożenie błota, czyszczenie rowów, wywożenie śmieci, to wtedy być może, iż wydatki wyniosą razem 4000 kilkaset zł.

Z tego powodu należałoby mojem zdaniem nietylko przyjąć porządek dzienny, ale jeszcze dać pewną skazówkę Wydziałowi krajowemu, iżby polecił gminie, aby ta starała się lepiej swemi funduszami administrować, a nie szukać pieniędzy tam, gdzie się jej nie należy. (Brawo).

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Więc rozprawa zamknięta, Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Wł. hr. Badeni. Do wyczerpującej obrony wniosku komisyi przez p. Popiela nie mam wiele dodać, chyba tylko iż faktycznie przedmiot omycenia jeszcze nie istnieje. Rada miejska Samborska przyznaje, sama, iż kopytkowe ma być udzielone na to, aby drogi i bruki powstały, zaś ustawa drogowa wyraźnie powiada, iż prawo poboru myta może być tylko na już istniejące drogi udzielane.

Co do stosunków miejscowych to nie będę w obec tu wyrażonych zdań sprzecznych, przychylał się do żadnego z nich, lecz sądzę, iż Wysoka Izba najlepiej zrobi, jeżeli przyjmie za prawdziwe to, jak reprezentacya powiatowa tę rzecz przedstawiała, a wiadomo, że oświadczyła się ona przeciw udzieleniu prawa poboru myta. Przeto i ja proszę aby Wys. Izba nad petycyą przeszła do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Przystępujemy do głosowania, będziemy najprzód głosowali na dalej idącym wnioskiem przyjścia do porządku dziennego. Dopiero gdy ten wniosek upadnie, będziemy głosowali nad wnioskiem P. Szemelowskiego.

Kto jest za przejściem do porządku dziennego nad petycą Rady gminnej miasta Sambora, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty Następuje sprawozdanie o kopytkowem dla miasta Przemyśla.

Sprawozdawca Wł. hr. Badeni (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego, o projekcie do uchwały udzielającej gminie miasta Przemyśla prawo do pobierania myta kopytkowego przy trzech dotatkowych wjazdach miejskich jakoto: od Buszkowiec, Krównika i Cybulanki.

Wysoki Sejmie!

Podczas ubiegłej sesyi Wysoki Sejm uchwalił projekt do ustawy, nadającej gminie miasta Przemyśla prawo do pobierania kopytkowego przy pięciu głównych wjazdach miejskich. Projekt rzeczony uzyskał sankcyę cesarską Najwyższem postanowieniem z dnia 18 Kwietnia r. b. (Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych 1874. Część XXVI Nr. 40). i jest już wprowadzonym w wykonanie.

Doświadczenie jędnak przekonało, że zaprowadzone pięć rogatek miejskich z łatwością objeżdżane być mogą trzema drogami ubocznemi, przez co wartość kopytkowego nie dochodzi spodziewanej cyfry, a nadto staje się gorszącym przykładem dla okolicznych mieszkańców i zachęca ich do objeżdżania w podobny sposób i innych opłat mytniczych, istniejących na drogach krajowych lub cesarskich.

Obok tego, budżet miasta Przemyśla w r. 1874 wykazuje niedobór w kwocie 9.221 zł. a. w. kwota zaś zamieszczona jako wydatek na bruki, drogi, mosty i kanały miejskie, o wiele niedobór ten przewyższa.

Z tych tedy powodów gmina w petycyi swej do Wysokiego Sejmu wystosowanej, uprasza o rozciągnięcie dotychczasowego prawa kopytkowego na trzy boczne wjazdy miejskie, a Rada powiatowa przemyska popiera rzeczoną petycyę

Zważywszy:

Że prawo pobierania kopytkowego stosuje się zwykle do wszystkich wjazdów miejskich.

Że zatem, stosując to prawo w mieście Przemyślu do trzech świeżo wykazanych wjazdów bocznych, uzupełnia się jedynie pierwotnie nadaną koncessyę;

Zważywszy nakoniec, że taryfa kopytkowego w Przemyślu jest najniższą w porównaniu z innemi nawet mniej ludnemi miastami.

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wajgart. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wajgart ma głos.

P. Wajgart. Nieśmiałbym zabierać Wysokiej Izbie czasu mojem przemówieniem, ale precedens co do Sambora zmusza mnie kilkoma słowami poprzeć wniosek Wydziału krajowego. Budżet Przemyśla na rok 1874 wykazuje niedobór 9.000 zł. a rubryka wydatków na drogi, mosty i bruki wyczerpuje tę sumę. Ja jako stojący najbliżej interesów miasta, i znający dokładnie jego dochody i rozchody, muszę nadmienić, że cyfry wydatków dotychczasowych znacznie powiększone być muszą na rok 1875 i lata następne, albowiem oprócz ciężarów, które gmina ponosi, przyjęła ona na siebie pomimo tego, że już obraca szóstą część swoich dochodów na cele oświaty, zaprowadzenie ośmioklasowej szkoły wydziałowej. Wydatek powiększony z tego powodu wyniesie z pewnością 5 do 6 tysięcy, zaś szkoła panieńska tak jest teraz przepełniona, iż koniecznie trzeba będzie zaprowadzić równorzędne klasy. W skutek fortyfikacyi zaś musiała gmina Przemyśla przystąpić z datkiem 7.000 zł. aby przydłużyć drogę krajową idącą z Sanoka na Birczę do Przemyśla. Oprócz innych ponosi gmina bardzo znaczny wydatek na dostarczenie kwater wojskowych, szczególnie teraz podczas przemarszów tudzież w skutek powiększenia załogi.

Kiedy tak zwiększyły się wydatki, trzeba było myśleć o środkach, któreby mogły umorzyć takowe. Dla tego rada gminna nie mogąc obciążać swoich obywateli i mieszkańców stałych, mniema, że najsłuszniej postąpi, jeżeli przyciągnie do tego tych, którzy chwilowo przebywając w Przemyślu korzystają z dóbr gminy: z dróg, bruków, oświetlenia i policyi czuwającej nad ich mieniem i ich osobami. Zdaje mi się, że ta okoliczność powinna W. Izbę skłonić do przychylenia się do wniosku Wydziału krajowego, szczególnie, bo Wys. Izba już raz uwzględniając położenie Przemyśla uchwałą swą z miesiąca Stycznia wydaną, a już sankcjonowaną przez Najj. Pana nadała Przemyślowi prawo poboru kopytkowego przy 5 rogatkach. Przez niewłaściwe traktowanie sprawy przez Oddział techniczny magistratu przemyskiego pominięto przy układaniu prośby o nadanie kopytkowego upłynionego roku trzy przesmyki i pozostawiono przejazd przez nie nie omycony, co wyrządza szkodę nietylko miastu ale krajowi i rządowi, albowiem miasto pobiera kopytkowe przy jednej krajowej a 4 rządowych rogatkach. Otóż ludzie niechcący opłacać myta powynachodzili sobie owe trzy przesmyki, przez które przejeżdżając nie opłacają myta, a tem samem zmniejszają dochody na innych rogatkach, dla tego też przyszło do tego, iż dzierżawca myta krajowego wypowiedział kontrakt krajowi, nie mogąc wyjść na swoje. Uchwalając więc wniosek Wysokiego Wydziału krajowego, wspomożecie Panowie miasto Przemyśl, ale zarazem ochronicie także od straty majątek krajowy.

Popieram więc jak najmocniej wniosek komisyi.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. W obec tego nie mam nic do powiedzenia.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

Uchwała
Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem o nadaniu gminie miasta Przemyśla prawo do poboru opłaty kopytkowej przy trzech dodatkowo wykazanych wjazdach miejskich.

„Prawo do pobierania opłaty kopytkowej, nadane gminie miasta Przemyśla, ustawą sankcyonowaną Najwyższem postanowieniem z d. 18. kwietnia 1874 r., przy pięciu rogatkach miejskich, w Artykule II. tejże ustawy poszczególnionych, rozciąga się na trzy dodatkowo wykazane wjazdy miejskie, a mianowicie:

1. Na drodze miejskiej od Buszkowic z zaporą na Zasaniu;

2. na drodze od Krównik z zaporą na tejże drodze;

3. na drodze od Cebulanki z zaporą tamże na terytoryum miejskiem.“

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o omyceniu drogi Wełdzirsko-węgierskiej.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o projekcie do uchwały w sprawie omycenia drogi Wełdzirsko-Węgierskiej.

Wysoki Sejmie!

Droga Wełdzirsko-Węgierska, od gościńca rządowego z Bolechowa na Dolinę do Węgier wiodąca, budowaną była przez lat siedm po większej części z subwencyi udzielanych z funduszu krajowego.

Z całej przestrzeni tej drogi, wynoszącej $6^1/_4$ mili, państwo Wełdziż zbudowało jedną milę swoim własnym kosztem, a miasto Dolina $^3/_4$ mili.

Ogólny nakład na tę budowę z funduszu krajowego wynosi 82.454 zł.; obejmuje most na rzece Świcy, długości 57 S. 6 i 120 innych mostów, między któremi jest mostów 15 od 8 do 15 S. 6 długich.

Przyznać jednak należy, że droga Wełdzirsko-Węgierska, łącząca ze sobą dwa kraje koronne, więcej ma doniosłej korzyści krajowej a nawet strategicznej, aniżeli pożytku dla samego Wydziału powiatowego Dolińskiego.

Rada powiatowa, nie mając odpowiednich środków na utrzymanie drogi Wełdzirskiej, domaga się aby takowa co rychlej do rzędu dróg krajowych wliczoną została.

Okoliczność ta bardzo niekorzystnie wpływa na stan drogi Wełdzirsko-Węgierskiej i zmusza Wydział krajowy do udzielania ciągłych subwencyi na jej konserwacyą, bez czego przyszłaby do zupełnego upadku.

Przypuszczając, że w odpowiedniejszym czasie, zwłaszcza po zupełnem wykończeniu drogi Wełdzirskiej w dalszym kierunku od strony Węgierskiej, ważność tej drogi wzrośnie, i do rzędu dróg krajowych zaliczyć ją wypadnie.

Rada Wydziału powiatowego w Dolinie proponuje niezwłoczne omycenie drogi Wełdzirsko-Węgierskiej, z zachowaniem zasad przy mytach krajowych obowiązujących, co chociaż w części, pokryło by wydatki, na utrzymanie i rekonstrukcyę drogi potrzebne.

W tym celu proponuje Rada zaprowadzenie na drodze Wełdzirsko-Węgierskiej trzech stacyi mytniczych:

1. dla myta drogowego za I. i II. milę;

2. „ „ „ za III. i IV. milę;

3. „ „ „ za IV. i V. milę łącznie z dodatkową opłatą mostową.

Omycenie takie ze wszech miar jest uzasadnionem, ocenić jednak wypada, że zaprowadzając trzecia stacyę z opłatą drogową i mostową łącznie, okoliczni mieszkańcy, jak również każdy podróżny, na tej jednej stacyi od parokonnej fury ponosiliby wydatek 20 ct, nie licząc stacyi następnych.

W takich razach nawet przy omycaniu dróg dróg krajowych niejednokrotne czyniono ulżenia.

Zważywszy zatem wszystkie przytoczone motywa Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

Uchwała
Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem względem omycenia drogi Wełdzirsko-Węgierskiej:

1. Wydziałowi powiatowemu w Dolinie w zastępstwie funduszu drogowego, nadaje się na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania opłat mytniczych na drodze Wełdzirsko-Węgierskiej, pod warunkiem składania Wydziałowi krajowemu corocznych rachunków, tak z dochodów mytniczych, jak również z wydatków na utrzymanie i rekonstrukcyę omyconej drogi obracać się mających.“

2. „Myto na drodze Wełdzirsko-Węgierskiej pobierać ma Wydział powiatowy przy stacyach z których dwie przeznaczone będą dla pobierania myta drogowego, trzecia zaś stacya do pobierania myta mostowego, a mianowicie od mostu na rzece Świcy 57 S 6 długiego.“

3. „Przy poborze opłat mytniczych obowiązywać mają następujące taryfy:“

1. Dla każdej z obydwóch stacyi drogowych:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

2. *Dla stacyi mostowej*:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 3 (trzy) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $1^1/_2$ (jeden i pół) ct.

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę, aby uchwałę tę przyjąć en bloc.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej uchwały en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa en bloc przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę, aby przyjąć tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby tę ustawę przyjąć w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta. Następuje sprawozdanie o udzielenie obszarowi dworskiemu w Wojniłowie prawa poboru myta mostowego.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o projekcie do uchwały nadającej obszarowi dworskiemu w Wojniłowie prawo do pobierania myta mostowego od mostu na rzece Siwce.

Wysoki Sejmie!

We wsi Wojniłowie, powiatu Kałuskiego na drodze gminnej prowadzącej do Kałusza, istnieje na rzece Siwce most, od którego miejscowy obszar dworski, na podstawie dawniejszej koncesyi rządowej, ma prawo pobierać myto, wedle taryfy kl. I., to jest najniższej.

Tenże obszar, uprasza obecnie o odnowienie koncesyi w drodze ustawodawstwa krajowego, a zarazem o podwyższenie taryfy, do wysokości kl. III. czyli najwyższej, tłumacząc, że dotychczasowy dochód z myta, nie pokrywa kosztów budowy i rocznego utrzymania mostów.

Wydział powiatowy przemawia za uwzględnieniem prośby obszaru dworskiego.

Dochodzenie na miejscu przekonywa: że most, o którym mowa, długości 24 s. wraz z innym małym mostkiem, wybudowany i utrzymywany jest wyłącznym kosztem obszaru dworskiego,

że koszta budowy obliczone w załączonym kosztorysie wynoszą 3.448 zł., że roczne utrzymanie mostu z procentem od wyłożonego na budowę kapitału wymaga 223 zł., że dochód z myta w razie podwyższenia taryfy do wysokości kl. III. w przybliżeniu uczynić może brutto 220 zł. rocznie, że most omycony wielce jest pożytecznym tak dla okolicznych mieszkańców jak niemniej dla ruchu handlowego.

Zważywszy przytoczone okoliczności Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą załączoną uchwałę, w której zastósowaną jest taryfa kl. II. czyli pośredniej.

Uchwała
Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, względem nadania obszarowi dworskiemu w Wojniłowie prawa do pobierania myta mostowego od mostu na rzece Siwce.

1. Obszarowi dworskiemu w Wojniłowie, powiatu Kałuskiego, nadaje się na przeciąg lat pięciu, od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta mostowego, od mostu na rzece Siwce, w Wojniłowie, pod warunkiem utrzymywania tegoż mostu własnym kosztem i w dobrym stanie.

2. Opłatę myta pobierać należy podług następującego wymiaru:

1. Przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 2 (dwa) centy.

2. Od bydląt przepędzanych ·

a) od każdego konia, dorosłego bydlęcia rogatego, osła lub muła 2 (dwa) ct.

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej uchwały, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek o przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

P. Kraiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Kraiński ma głos.

P. Kraiński. Komisya naradziła się nad poprawką posła Hausnera i wnosi, aby przystąpić zaraz do trzeciego czytania.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechcę rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Kuczkowski: Ustawa z poprawką stylistyczną p. Hausnera będzie brzmiała (zaczyna czytać).

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania wyjąwszy 3. artykułu.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania ustawy z wyjątkiem 3. artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

Art. 3. Gmina, do której osoba szupasowana przynależną jest, winna zwrócić funduszowi krajowemu przy pierwszym wypadku szupasowania piątą część, zaś przy każdym następnym wypadku szupasowania tejże samej osoby t. j. przy rewertentach trzecią część wszystkich kosztów w artykule II. wymienionych.

Wszelakoż osoby szupasowane tegoż kraju, które znajdą się w możności uiszczenia kosztów szupasowych przez fundusz krajowy zapłaconych, winny zwracać temuż funduszowi pomienione koszta o tyle, o ile takowe w myśl §. 15 powołanej ustawy państwowej poniesione zostały.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby przyjąć tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta (jak alegat 2.).

Ks. Marszałek. Następuje z porządku dziennego drugie czytanie sprawozdania Wydziału Krajowego w przedmiocie odebrania w zarząd Reprezentacyi krajowej archiwów aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie, Sprawozdawca poseł Pietruski.

Sprawozdawca p. Pietruski: Ponieważ Wysoka Izba przy pierwszem już czytaniu, odsyłając to przedłożenie do Wydziału krajowego jako komisyi uwolniła sprawozdawcę od czytania, przeto sądzę, że i teraz nie będzie potrzebnem odczytanie całego projektu. Jedną część tego projektu stanowi wywód historyczny, który zdaje się będzie Panom wiadomy, gdyż przedłożenie to już dawno w waszem ręku; ograniczę się tedy tylko na streszczenia, które wystarczy do należytego ocenienia sprawy.

Ks. Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Uwolniony.

Sprawozdawca p. Pietruski: Na stronicy 10 sprawozdania naszego jest w krótkości wszystko streszczone, mianowicie co do rokowań Wydziału

krajowego z rządem. Archiwów akt grodzkich i ziemskich mamy dwa: we Lwowie i w Krakowie. Pismem c. k. Namiestnictwa z 14 marca 1869 zapytał c. k. Rząd Wydział krajowy, czyliby nie życzył sobie odebrać w zarząd reprezentacyi krajowej archiwum krakowskiego pod pewnemi warunkami. Wydział krajowy uważając archiwa te jako własność kraju oświadczył, że w zasadzie zgadza się na to, że wszelako życzyłby sobie odebrać także archiwum lwowskie nierównie większe zwane także bernadyńskiem, ponieważ od czasu istnienia swego t. j. blisko od 100 lat w tymże klasztorze jest umieszczone. Na to się rząd zgodził a ostateczny rezultat rokowań był ten, że rząd przyjął warunki przez Wydział krajowy postawione. Warunki te były następujące: (czyta).

1. Ażeby prawo c. k. Władz do wglądnienia do Akt i robienia wyciągów bez opłaty wykonywanem było w godzinach urzędowych i pod nadzorem osób do tego przez Wydział krajowy wyznaczonych;

2. Aby prawo wyznaczenia należytości od prywatnych osób należących się, należało bez ograniczenia do Reprezentacyi krajowej;

3. Ażeby Reprezentacya kraj. przy nadaniu posad archiwalnych nie była obowiązaną przyjmywać terazniejszych urzędników warunkowo lub bezwarunkowo na swój etat, lecz żeby zupełną w tym względzie miała wolność;

4. Aby prawo najmu lokalności w klasztorze OO. Bernadynów we Lwowie wypływające z kontraktów najmu z dnia 15. Stycznia 1788 i z dnia 1 Listopada 1787 przelane zostały na Reprezentacyę krajową;

5. Ażeby lokal, w którym się mieści obecnie Archiwum krakowskie oddany został Reprezentacyi krajowej do użytku bezpłatnego na tak długo, jak długu Wydział krajowy Archiwum to w tym lokalu pozostawi.

6. Ażeby suma 2263 złr. 85 ct. w. a., którą c. k. Ministerstwo Sprawiedliwości reskryptem z dnia 9. Lutego 1868 l. 893 przyzwoliło na restauracyę lokalności Archiwum Lwowskiego, a która dotychczas wydaną nie została, wypłaconą została Wydziałowi krajowemu przy oddaniu Archiwum w jego Zarząd.

Rząd jak mówię przyjął te warunki, ale (czyta):

„Mimo to nie sądził Wydział krajowy, iż byłoby stosownie doradzać W. Sejmowi odebrania tych Archiwów. Wiadomem bowiem było, iż staliśmy w przededniu ważnych przeobrażeń w stosunku naszego Kraju do Państwa. Mianowicie życzeniem było ogólnem aby dotychczasowy dualizm w Administracyi ustał i Zarząd autonomiczny połączony został z Rządowym. W takim wypadku zaś łatwo stać się mogło, iż Zarząd Archiwów byłby wrócił do Władz Rządowych, a przynajmniej podpadłby pod ich przeważny wpływ, ale kosztów utrzymania jużby prawdopodobnie nie zdołano usunąć z budżetu Funduszu krajowego."

Tak stała sprawa, kiedy na zeszłorocznej sesji wskutek petycyi Mieczysława Potockiego, konserwatora pomników historycznych i na wniosek komisyi petycyjnej Wysoki Sejm powziął następującą uchwałę:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski co do przyszłego utrzymania i odpowiedniego zachowania akt grodzkich i ziemskich w Krakowie i Lwowie. Wskutek tego wniosku musiał Wydział krajowy zbadać jakie wnioski byłyby najodpowiedniejsze i musiał także w tym względzie zbadać, jaka była intencya Wysokiej Izby przy powzięciu tej uchwały. Owóż z mów, jakie miano podczas rozprawy nad petycyą konserwatora pomników przekonał się Wydział krajowy, że usposobienie Wysokiej Izby było takie, ażeby archiwa te przyjąć w zarząd reprezentacyi krajowej. Były bowiem gorące przemówienia za projektem, a nikt przeciw niemu nie przemawiał. W tej alternatywie będąc — czy akta odebrać lub nie odebrać — a mając za wskazówkę mowy, jakie miano przy rozprawie nad tym przedmiotem, Wydział krajowy proponuje wnioski, które się rozpadają głównie na dwie części. Pierwsza część zawarta w artykule pierwszym i zawiera w sobie zasady odebrania tych archiwów w zarząd reprezentacyi krajowej; wszystkie inne artykuły wraz z dodatkami załączonemi zawierają tylko konsekwencję pierwszego, t. j. sposób organizacji zarządu tych archiwów.

Przystąpię do odczytania artykułu pierwszego, w którym zawarta jest kwestya odebrania tych archiwów. — Ponieważ wniosek ten został do Wydziału krajowego odesłany, iż nie wybrano dla niego specjalnej komisji, więc niektórzy członkowie Wysokiej Izby, którzy się tą sprawą specjalnie interesują, nie mieli sposobności korzystania z wol-

ności, jaką im nadaje regulamin t. j. nie mogli być przytomnymi przy komisyi i stawiać wnioski. Udali się więc do Wydziału i postawili niektóre poprawki, na które Wydział krajowy po dłuższej debacie się zgodził. Przy szczegółowej rozprawie będę miał zaszczyt poprawki te podać do wiadomości Wysokiej Izby.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta.

P. Antoniewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Znachodżu sia w tom smutnom położeniu, że muszu zajawyty, szczo jeśm protywny wnesenju dneś toj sprawy i wnoszu aby debatu nad neju odroczyty bo ne majemo nawit sprawozdania w rukach (Głosy: jest, jest.) Jesły tak, to cofaju moje wnesenie.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda (nikt) Przystąpimy do specjalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Art. 1.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby Archiwa aktów Grodzkich i Ziemskich w Krakowie i we Lwowie znajdujących się odebrał jako zakłady krajowe w zarząd Reprezentacyi krajowej, a względnie Wydziału krajowego, a to pod warunkami między c. k, Rządem a Wydziałem krajowym już ułożonemi.

Tutaj jest jeszcze do odczytania dodatkowy ustęp.

Już po odesłaniu tego sprawozdania do Wydziału krajowego jako komisyi, zakomunikował nam p. komisarz rządowy reskrypt p. ministra spraw wewnęerznych do JE. p. namiestnika, w którym powiedziano, iż rząd zgadza się w ogóle z projektem Wydziału krajowego, wszelako zwraca uwagę na cztery punkta, w których powiedziano: 1) ażeby władzom centralnym i władzom krajowym jakoteż ich zastępcom zastrzedz bezpłatne używanie t. j. branie odpisów z tych aktów podczas godzin urzędowych i pod dozorem zarządcy. Rząd życzy sobie tedy, aby ten dodatek był do uchwały wzięty. Wydział krajowy uważa, że ten dodatek jest niepotrzebny dlatego, że mieści się to już w art. 1., gdzie powiedziano: „pod warunkami między c. k. Rządem a Wydziałem krajowym umówionemi“ a ten warunek został umówiony.

Drugi punkt był, ażeby na podstawie traktatów międzynarodowych między rządem naszym a rosyjskim zastrzeżono bezpłatne wyjmowanie odpisów z tych aktow dla rządu rosyjskiego, czy to bezpośrednio zażądanych czy też za pośrednictwem jeneralnego konsulatu w Warszawie. Ten punkt opiera się na traktatach. Jeżeli tego w warunkach między nami a Rządem ułożonemi nie ma, pochodzi to ztąd, że tylko w pierwszej odezwie i to w jednym alegacie była o tem mowa. Później Rząd o tem nie wspominał, czy to przez zapomnienie, czy też myśląc, że się to samo przez się rozumie— dlatego Wydział krajowy proponuje, ażeby do art. 1. był zamieszczony dodatek, że wypisy z aktów z tytułu traktatów państwowych się należące będą wydawane bezpłatnie tylko za zwrotem kosztów ekspedycyi (czyta):

Art. I.

Poleca się Wydziałowı krajowemu, ażeby Archiwa aktów Grodzkich i ziemskich w Krakowie i we Lwowie znajdujących się odebrał jako Zakłady krajowe w zarząd reprezentacyi krajowej, a względnie Wydziału krajowego, a to pod warunkami między c. k. Rządem a Wydziałem krajowym już ułożonemi.

Autentyczne odpisy, których ces. rosyjski Rząd zażąda czy to bezpośrednio czyli też za pośrednictwem c. k. konsulatu jeneralnego w Warszawie, wydawane będą jak dotychczas li tylko za zwrotem kosztów ekspedycyi.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wężyk. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Śmiem zapytać p. referenta, czy przy pertraktacyi w tej kwestyi przedsięwziętej celem odbioru archiwów, przez Wydział krajowy, kwestya kosztów była załatwioną, t. j. czy rząd zobowiązał się płacić Wydziałowi krajowemu i ile na utrzymanie tych aktów — lub czy też ta kwestya została pominiętą.

Sprawozdawca p. Pietruski. Mam zaszczyt oświadczyć, że rząd zobowiązał się zapłacić tylko sumę 2.263 zł. 95 kr. która to suma przeznaczoną była w 68 roku na restauracyą archiwów; a ponieważ nie była wyczerpniętą i Wydział krajowy ma objąć zarząd archiwów, więc Rząd takową wydać się zobowiązał.

Co się zaś tyczy kosztów utrzymania archiwów, to rządowi zdawało się, iż archiwa te są własnością kraju, że przeto zarząd ich na koszt kraju odbywać się powinien.

P. Wężyk. Więc zupełnie nie było mowy o ponoszeniu kosztów.

Sprawozdawca p. Pietruski. Nie było mowy dlatego, że jak powiedziałem, rząd uważa archiwum jako własność kraju, więc zarząd na koszt kraju odbywać się powinien.

Ks. Marszałek. Ta kwestya należała do rozprawy ogólnej, a teraz jest specyalna. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Art. I.

Archiwa te stanowić będą pod względem administracyjnym jedną całość i nosić będą nazwę: „Krajowe Archiwum aktów grodzkich i ziemskich."

Wszakże akta te przechowane zostaną w dotychczasowych ich miejscach, zatem archiwum krakowskie w Krakowie, archiwum lwowskie tak zwane Bernardyńskie we Lwowie, pierwsze pod nazwą: „Krajowe archiwum aktów grodzkich i ziemskich, oddział Krakowski" — drugie: „Krajowe Archiwum aktów Grodzkich i ziemskich, oddział lwowski".

Jestto warunek postawiony przez rząd, aby akta pozostawały w dotychczasowych miejscach, które uważał za stosowne.

Wydział krajowy uważał za stosowne zgodzić się na to, ponieważ te archiwa mieszczą w sobie akta okolicy, krakowskie, województwa krakowskiego a lwowskie akta ziem ruskich.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Kto za przyjęciem artykułu drugiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Art. III.

Uchwala się dla Archiwum krajowego załączony pod lit. A. etat osób i płac urzędników i sług, który to etat wchodzi w życie z dniem odebrania tego archiwum w zarząd Wydziału krajowego. Urzędnicy i słudzy tym etatem objęci są urzędnikami i sługami krajowymi ze wszystkiemi w ustanowie służby krajowej zawartemi prawami i obowiązkami.

Teraz przystąpić musimy do etatu. Co się tyczy etatu, to przychodzą tam te zmiany, które Wydział krajowy w skutek porozumienia się z niektórymi członkami Wysokiej Izby, przyjął.

Zmiany te tyczą się dwóch punktów. Po pierwsze, co do posady dyrektora. Wydział krajowy proponował jednego dyrektora, któryby prowadził dyrekcyą nad obudwoma oddziałami archiwalnemi, a miałby rezydencyą we Lwowie i byłby bezpośrednim kierownikiem oddziału lwowskiego; zaś dla Krakowa byłby postanowiony tylko archiwaryusz, któryby był pod dozorem dyrektora bezpośrednim kierownikiem oddziału krakowskiego. Niektórzy posłowie życzyli sobie, ażeby archiwaryusz przeznaczony dla Krakowa nosił nazwę dyrektora Wydział krajowy zgodził się na tę zmianę, gdyż w płacy nie robi to żadnej różnicy. Dołączony dodatek stanowi o tem, że Wydział krajowy przyjął, ażeby wyrażone były wymogi, jakich potrzeba, aby objąć posadę dyrektora, archiwaryusza lub skryptora. — Przy odnośnym zatem ustępie będę miał zaszczyt wymogi te odczytać.

Wydział krajowy uważa, że posada dyrektora nietylko ze względu na bieżące sprawy, ale także na indykowanie, wymaga człowieka który z takiem archiwum jest nadzwyczaj obznajamionym, który posiada wiadomości z historyi, lingwistyki i paleograficzne. Takich ludzi bardzo rzadko znaleźć, jestto nauka bardzo mało rozpowszechniona, zatem Wydział kraj. uważa za stosowne postawienie takiego dyrektora na równi z sekretarzem i tylko pod tym warunkiem podejmuje się uzyskać takiego człowieka (czyta):

Grono urzędników i sług archiwum krajowego aktów grodzkich i ziemskich składa się:

1. Z dyrektora oddziału lwowskiego o rocznej płacy 2.000 zł. w. a. z dodatkiem aktywalnym 360 zł. w. a. rocznie i dodatkiem pięcioletnim po 200 zł. w. a.

2. Z dyrektora oddziału krakowskiego o rocznej płacy 1.300 zł. w. a. z dodatkiem aktywalnym 240 zł. w. a. rocznie i z dodatkiem pięcioletnim po 200 zł. w. a.

3. Z dwóch skryptorów o rocznej płacy po 1.000 zł. w. a, z dodatkiem aktywalnym po 200

zł. w. a, rocznie i z dodatkiem pięcioletnim każden po 100 zł. w. a.

4. Z jednego asystenta o rocznej płacy 700 zł. w. a. z dodatkiem aktywalnym 100 zł. w. a. rocznie i z dodatkiem pięcioletnim po 80 zł. w. a.

5. Z dwóch woźnych, z których każden pobierać będzie:

a) stałej płacy . . . . . 500 zł. w. a.

b) na mundur . . . . . . 50 „

c) dodatku aktywalnego rocznie 50 „

d) dodatku pięcioletniego po . 30 „

To byłby etat.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Ja zhadzaju sia na toje szczoby tuju instytucju pryniato na fond krajowyj ałe istynno ne ponymaju powodu, czomu małybyśmo szcze bilsze obtiahaty fond krajowyj jak buł doty obtiażeny fond derżawnyj. Ja proszu uwzhladnyty, że z samoho poczatku potreba buło na archiwum wełyki wydatki łożyty poki z aktiw dotycznych nałeżało wypysowaty prawa realnyi dla tabuli krajewoj.

Archiwum majemo od dawna uporjadkowane i praktyka je tam pewno zaprowadzena, kożdy bo znaje, jak sia maje diło prowadyty. — Ne wydżu odżeż potreby, ażeby aż szukaty takich ludej, kotryi pisla sprawozdania byłyby nawit duże ridkiji. Znajemo, szczo wice-registrator tabuli krajewoj ridko koły zachodyt do archiwum, bo dodanyj mu ingrosista i pysar z woźnym uderzujut tam potrebnyj poriadok. A na takoje uriadzenie jak sia można perekonaty etatu służby pry sudi krajewom ne potreba buło łozyty wełykich wydatkiw.

(P. Szujski. Proszę o głos)

Teperże sam ne ponymaju, że koły archiwum je uporjadkowane, jak my możemo że tak skażu, hroszy darmo wykidaty! Po szczo aż dyrektora? szczo win tam maje dyryhowaty, chyba samym soboju, czynnosty ne sut tam taki, szczoby potreba było aż tak czysłennoho personalu, jak sprawozdanyje chocze. Starczyt uriadnyk, kotoryi je w dili uprawłenyj i znaje staryi dokumenta odczytaty, ne potrebuje sia tam w wełykii koncepta i wełykije riczy wdawaty i zapuskaty. Proszu zahlanuty, kto do teper tym diłom kieruje? tylko jeden ingrosista, kotoryj wsiakij daty statystycznyje, kotoryje uriadam i storonam sut potribne duże łechko i dosyt borzo dostarczaje — a wse toje ne za wełyku płatniu.

Na szczoż byśmo bez potreby mnożyły czysło uriadnykiw i tam ich postawlały, szczoby sia nyczem ne zajmywały, abyśmo sotworiały jakijeś nowyi posady nepotribneje, i bez użytku takij wełyki hrosz wydawały i dla toho muszu soprotywyty sia tomu etatowy jaki tut nam zachwalajut. — Dosyt bude, jesłybyśmo stanowyły jednoho uriadnyka, dajmo mu tytuł dyrektora, jesły oto chodyt, odnak pensju oznaczom dla neho sootwitnuju, bo jeho zaniatie ne jest takie, ażeby hrosz tak wełykij wykidaty. Ja proszu aby jeho nazwaty, jesły o to bhodyt dyrektorom, ałe jemu ne daty bilszoj płatni jak koncepisty wy Wydili krajewom poberajut; to istynno bude dostatecznoje (Głosy: ile) tylko jak tamtoho roku uchwałyłyśmy dla koncepistów t. j. po 1200 zł. i kwinkwennia, Wproczym Widył krajewyj bude w postojaniu, jesły takij uriadnyk sobi zasłużyt na jakuś remuneracju udiłyty.

A poneże pry zawedenom poriadku w archiwum i zo wzhladu na toje, szczo potrebnji widomosty dla tabuli krajewoj uże z otsy poczerpano a prawyj materyał może służyty dla ciłej naukowych i rodowodów starych rodyn — to nit potreby tut uriadnykiw mnohych i wysoko opłaczowanych, jesły dosyt buło ich tam kilkoch i zanymajuszczy podriadnoje stanowyszcze — proto wnoszu: szczoby dyrektor mał stepeń koncepisty, bo i tomu można powiryty uadal wedenyje dił w archiwum.

Ks. Marszałek. Kto popiera ten wniosek p. Kowalskiego zechce wstać (dostateczna liczba posłów wstaje) jest dostatecznie poparty.

P. Szujski ma głos:

P. Szujski. Przypuszczam, że szanowny poseł Kowalski przy licznych swoich zajęciach nigdy nie miał czasu rozpatrzyć się w tutejszych archiwach, wątpię czy był nawet w archiwum bernardyńskiem i przypatrzył się pracy, jaka tam urzędników czeka.

(P. Kowalski. Proszu o hołos).

Gdyby był tam zajrzał, to niezawodnie nigdy nie byłby mógł twierdzić, że w tym lesie książek i aktów można się łatwo zoryentować. Faktem jest, że kwerenda wymaga czasem do pół roku czasu, a przyczyną jest, że do uporządkowania ich

i uczynienia dostępnemi zabrać się nie umiano, Wprawdzie Rząd, jak wykazało sprawozdanie, otoczył je zaraz po zaborze kraju chwalebną opieką (oczywiście uznał ich ważność, chociaż niemiał tych motywów, jakiemi my powodować się powinniśmy). Że Rząd opiekuje się temi archiwami, jest to rzeczą chwalebną, bo uznaje ich ważność.

Zdaje mi się jednak, że skoro Rząd uznaje ich ważność, to my mamy jeszcze inne motywa, których Rząd wówczas czem innem się zajmując, mieć nie mógł, ale przyczyna, dla czego były one pod względem naukowym niedostępne, dla czego wszelkie kwerendy z taką szły trudnością, jest to, że używano tam urzędników manipulacyjnych do indeksowania książek a jak w sprawozdaniu stoi, używano nawet dietaryuszów, którzy starego pisma czytać nie umieli, i których praca na niczem się kończyła.

Tak mamy w archiwum bernardyńskiem 6.000 woluminów, aktów ziemskich i tyleż tomów indeksów, które nie służą do niczego, bo są tylko krótkim regestrem tego, co się w woluminach mieści. Z tej to przyczyny, jeżeliby przyjęto uchwałę w Wysokiej Izbie, że mamy obejmować archiwum, to musimy szukać innych kwalifikacyi, musimy też mieć wzgląd przedewszystkiem na potrzeby naukowe i starać się o ludzi, którzy będą odpowiedni potrzebom. Trzeba ludzi fachowych, którzyby na polu historyi, prawa na polu nauk pomocniczych historyi byli biegłymi; bo tylko tacy skutecznie pracować mogą w takich archiwach. Tacy mogą zaopatrzyć owe stosy artykułów, książek i manuskryptów z indeksami, które bądźto w poszukiwaniach genealogicznych, bądź w sądowych, bądź w naukowych, użyć się dadzą. Z tej przyczyny przy etacie proponowanym przez Wydział, muszę koniecznie obstawać i wystąpić przeciwko oszczędności w rzeczach, które na nią żadną miarą nie dozwalają. Zresztą koszta są skromne. Poseł Kowalski powiada, że archiwa są uporządkowane.

Tak, niezawodnie są uporządkowane, ale tylko o tyle, że książki są oprawione i porozstawiane na pułkach. Ale archiwum dotąd uporządkowanem się zwać nie może, dopóki indeksu nie będzie. Chcąc zaś indeks mieć, trzeba mieć ludzi, którzy z układem indeksu są obznajomieni, którzyby czytać umieli, co tam stoi napisane. A to więcej jak pewna, że kto czyta dzisiejsze pismo, z tamtem sobie rady nie da. Będzie więc miał dyrektor i skryptorowie, jeżeli tylko będą mieli odpowiednią kwalifikacyę, bardzo wiele roboty i niezawodnie, chleba krajowego darmo jeść nie będą.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Zrobłeno tu zamit do mojej osoby, jakobym zapuskał sia w diło, kotore mni ne jest świdomoje; toj zamit muszu odperty. Ja ne zwykłjem hołosu zaberaty w predmeti, kotry meni dostatoczno i tyczno ze wsich storon ne jest izwistnyj. Szczo do predmetu odnakoż jestem znewołen błyższe· sia zastanowyty.

Buduczy członom sudu krajewoho wo Lwowie, bułem referentom toj samoj sprawy, kotra nyni na dnewnym poriadku Izby sia nachodyt. Peresprawa tohdy toczyła sia meż prawytelstwem i Wydiłcm krajewym i instytutom Ossoliskich, wzhladom odstupłenyia archiwum bernardyńskoho. Izwistno je szczo dla spraw uriadowych abo sudowych archiwum to ne maje uże wełykoho znaczenia, ino maje wartost bilsze historycznuju, jak naprymir henalohicznoho poszukiwania i pod wzhladom paleolohii.

Zastanawliałem sia obszyrno i osnowno nad tym predmetom i znaju naczerk osnowań jeho, musiłbym odnakoż znudyty wys. Izbu dotycznymy wywodamy, jesłybym chotił ricz chotiażby pobiżno, dla prekonania opowisty. Dostatoczno skazaty, szczo każdyj ispytowany uriadnyk pry tabuli znaje historyju archiwa toho i kożdyj może do tych robót archiwalnych prydatnyj staty sia, bo praca tam ne łomyt duże hołowy, proto i uwirjat meni hospodynowe, szczo płatnia projektowana zanadto wysoko postawłena. Proszu perehlanuty dnewnyk archiwum bernardyńskoho, a można sia uwiryty szczo do roku je niskolko 150 kwerend, po najbolszaj czasty' korotkich. Ja majuczy na wzhladi fond krajewej muszu pry mojem wnęseniu obstawaty.

Panowe znajete, iż doświdczenia, szczo na potreby i usłuhy kraju ne żałuju fundu. Tamtoho roku stawliawjem poprawki, ażeby płatniu uriadnykiw Wydiła krajewoho pidneseno, bo meni chodyło o zabezpieczenie sył. Ja chotiłbym i tut uchwałyty tylko dokoneze potrebne wydatki, kożdoje wynahrodzenie powynno buty otwitnoje praci, a szczo szan. besidnyk skazał, że powynnyśmo postaraty sia o odpowidnuju płatniju dla znakomitoj nauki tych uriadnykiw; to muszu zwernuty uwahu, że na posady archiwisty, i skryptora ne bude koneczno potrebno ludej, kotry by sia zajmowały izdawaniem uczenych dił. Do skarbiw tam zachowanych mohut prychodyty ludy uczenyi, a uriadnyki wskażut im klucz do tych skarbiw, a że może także oden

abo druhyj z tych paniw uriadnykiw chocze zaniatysia izdaniem uczonych dił, to ne potreba im jeszcze za to płatyty z uriadu, bo ony za swoi praci w innoj dorozi wynahrodzenny budut. Ne chodyt nam proto o podawanie sredstw do wydawania dił, ałe o utrymanie poriadku, a na toje kilka ludej bude dostatoczno, szczoby poriadok uderżaty.

Sudżu, że takoje wynahorodzenie, jakie namirjaju tu do uchwały predłożyty, zawsze etat zmenszyt, a cil bude osiahnena.

Wproczem możemy zrobyty mału probu, a jak sia taja ne udast', to możemo sia jeszcze zawsze poprawyty i pobilszyty wydatok, ałe jak raz zanadto wełykyj tiahar uchwałymo, to wtedy duże trudno bude jeho zmenszyty. Dla toho obstaju pry mojem wneseniu i oświdczaju, szczo na wnesok komisji sia ne shodżu, bo sowist moja i swidomost riczy ne pozwaliajut meni na to.

P. Szujski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Szujski ma głos.

P. Szujski. Muszę dać wyjaśnienie szanownemu p. Kowalskiemu, który odwołał się na to, że urzędnik tabularny może robić kwerendy. Otóż zwracam uwagę, że w praktyce sądowej rzeczy tabularne odnoszą się najczęściej do XVIII. wieku i to do końca jego. Więc nic dziwnego, że gdy charakter wieku tego jest znanym, to można przeczytać, lecz zwracam dalej uwagę, że archiwa lwowskie zaczynają się od r. 1382, a krakowskie około tegoż samego czasu są tam więc z XIV i XV wieku. Są to rzeczy, do których wiadomości potrzebnych paleograficznych nie posiada żaden urzędnik tabularny.

P. Dunajewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. P. Kowalski, o ile go słyszałem i zrozumiałem, w obronie swojego wniosku przytoczył powody, które odnoszą się do ogólnej zasady ostatecznie przez Wysoką Izbę dopiero co przyjętej; mianowicie stanowczo utrzymywał, że archiwa te tak krakowskie jak lwowskie, pod względem sądowym nie mają żadnej doniosłości, i sam nie zdaje się przywiązywać wielkiej wagi do należytego urządzenia i utrzymania archiwów. Przyznaję chętnie, że w miarę, jak czasy upływają, sądowa wartość tych archiwów zmniejsza się, jednak nie znika; na dowód czego przytoczę, że rząd wymaga (i ma słuszność), żebyśmy na podstawie międzynarodowych traktatów wydawali rządowi rosyjskiemu na jego żądanie kopie poddanym rosyjskim.

Niech mi wolno będzie zwrócić uwagę posła Kowalskiego, że jeżeli on według przez niego podanej liczby 150 Exhib. jakąbyśmy mieli, ocenia czynności archiwów, na mylnych opiera się zasadach. Wiemy nawet od praktycznych urzędników, co to znaczy oceniać ich zajęcie według numerów, cóż dopiero w archiwach, które mają zdaniem mojem i innych kolegów o wiele większą doniosłość. Nie idzie tu o rodowody, zatem o interes jednej tylko klasy. Tu idzie o dokumenta piśmienne, które mają swoją wartość co do przeszłości naszej pod względem spółczesnym, historycznym, gospodarskim, prawniczym, itd. z których jak z obfitego źródła tryska wierny obraz naszych dziejów, tego co jest zasługą naszą lub winą, z których tryska prawda, a prawdy trzeba się uczyć koniecznie. Otóż jeżeli w ogóle losy kraju polegają na jego przeszłości, to od naszej przeszłości zależy i nasza przyszłość. Kto myśli tylko o teraźniejszości i przyszłości, a o przeszłości chce zapomnieć, będzie budował gmach bez fundamentu. Tyle już straciliśmy ze spuścizny po naszych przodkach, i jeszcze dla oszczędności drobiazgowej, marnować chcemy te szczątki przeszłości, która dla nas ma być wskazówką w drodze do postępowania na przyszłość. Badania więc naukowe w tych archiwach są koniecznością, a gdybyśmy ich zaniechali, byłoby to wstydem i hańbą dla naszego kraju. Otóż nie ingrosista tabularny, nie urzędnik tabularny ani nawet taki urzędnik, którego nazywają po galicyjsku urzędnikiem konceptowym, nie wystarczy tu, tylko człowiek gruntownie obznajomiony z historyą, prawem i paleografią. Jeżeli szanowny poseł sądzi, że takiego człowieka znajdzie w kraju, któryby tu z pewnem poświęceniem i tak tanio oddawał się tej pracy, niech Wydział krajowy w razie potrzeby wyrobi sobie upoważnienie od Wysokiej Izby, na zrobienie układu o tańszą płacę, ale ja wątpię, czy go wyszuka i dlatego będę głosował śmiało i sumiennie za wnioskiem Wydziału krajowego.

Odwoływać się do oszczędności miłego grosza przy każdej sprawie, zwłaszcza takiej, której groszem i pieniądzem się nie mierzy, jest niestety u nas często skutecznem, ale czy to odpowiada obowiązkowi posła i reprezentanta kraju? niech to Wysoka Izba sama osądzi.

Powiada p. Kowalski, że ten, komu oddane będą te wszystkie przedmioty pod opiekę, nie ma pracować, tylko wskazać klucz pracującemu; tego nie rozumiem. Kto ma drogę wskazać, musi drogę znać, a do tego potrzeba znawcy; znawcy zaś za tanie pieniądze nie dostanie. (Brawo)

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Zanim przystąpimy do etatu, zastanówmy się nad art. 3, który jest w najściślejszym z tymże etatem związku.

Tu jest powiedziane, że wszyscy urzędnicy i słudzy tym etatem objęci są urzędnikami i sługami krajowymi ze wszystkiemi ich prawami. Otóż to jest zasada, która jeszcze nie została rozstrzygniętą.

Jeżeliby ta ustawa została w myśl wnioskodawcy rozstrzygniętą, toby w etacie inne zmiany zrobiła, a inne, gdyby przez Wysoką Izbę (czego sobie życzę) przyjętą nie została. Wnosząc z tego, co tu p. Szujski mówił, który pewnie z tym przedmiotem jest gruntownie obznajomiony, najważniejszą pracą będzie spisanie indeksu, przy ułożeniu archiwum. To jest praca trudna, nudna i wymagająca fachowych wiadomości. Ależ Panowie, przecież raz się skończy. Ułożenie tych tomów będzie trwało 2, 3—7 lat, ale jak się te 7 lat skończą, zapytuję, co ten człowiek zaszczycony szumną nazwą dyrektora będzie robił? Będzie wydawał podług indeksu akta tym, którzy ich potrzebują. Jeżeli kto będzie potrzebował dla siebie czy dla familijnych interesów, dla sądowej sprawy i t. d. jakiego aktu, jego rzeczą będzie opłacać taksę. Ale nie widzę, coby to była za trudna rzecz. Tymczasem my przyjmując go na etat ze wszystkiemi prawami służącemi urzędnikom etatowym, bierzemy na barki ciężar bardzo wielki. Będziemy musieli opłacać sieroty, stworzymy nową kategoryę ludzi proszących, a raczej żądających od nas tego, co im się będzie słusznie należało. Zatem nim przystąpimy do etatu niech Wysoka Izba rozstrzygnie aby nie zostali za urzędników uznani, lecz tylko przyjęci jako urzędnicy ad hoc do tej czynności. Rozumie się, że będą mogli otrzymać wynagrodzenie, choćby nawet wyższe, ale to jest zawsze lepiej niż nakładać ciężar stały na tak już wielce obciążony fundusz krajowy.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Z tych rozpraw, któreśmy tu słyszeli, musimy przyjść do tego przekonania, że ten przedmiot nie jest małej wagi. Wywody p. Szujskiego naprowadziły mię na tę myśl, że z temi wydatkami, które Wydział krajowy proponował, jeszcze się rzecz nie załatwiła. On nazwał te wydatki bardzo skromnemi. Uwaga zrobiona przez p. Dunajewskiego, iż rząd ma obowiązek w obec rządu rosyjskiego wydawać dla poddanych rosyjskich kopie jest dla mnie rzeczą, o której nie słyszałem, bo sądzę, że jeżeli rząd ma ten obowiązek, to ma także obowiązek utrzymywania akt. W obec tego, Panowie sądzę, iż może po myśli wielu Was postąpię, wnosząc na mocy §. 48 regulaminu sejmowego, który powiada że „odroczenie rozpraw może każdego czasu być wniesione i uchwalone“, aby rozprawę nad tym przedmiotem odroczyć i przedmiot ten odesłać do komisyi prawniczej.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby przedmiot ten odesłać do komisyi prawniczej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty. Jest interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Od niepamiętnych czasów — głównie w wschodniej części kraju — jeżdżono czterema końmi w porącz — ponieważ w ciężkich drogach ułatwia taki zaprzęg siłę pociągową. — Od niejakiego czasu żandarmerya wzbrania takiej jazdy na drogach murowanych i prywatnych i wyprzęga konie, co się zdarzało w powiecie Husiatyńskim i Tłumackim.

Niżej podpisani zapytują:

1. Czy to jest wiadomem Wysokiemu c. k. Namiestnictwu — i

2. czy to się dzieje w skutek polecenia Wysokiego Rządu.

Lwów 6. października 1874.

E. Wolański.

Ks. Stępek, Golejewski, Torosiewicz, Piliński, Fecak, Podlewski, Skrzyński, Horodyski, ks. Król, Tetmajer, Cywiński, Smolka, Spławiński, Rutowski.

Ks. Marszałek. Interpelacya ta będzie oddaną p. Komisarzowi rządowemu. Dziś posiedzenie komisyi petycyjnej o godz. 6. prawniczej o godzinie 6.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia które się odbędzie o godz. 10 rano.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Porządek dzienny trzynastego posiedzenia. 5tej sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 7go października 1874 roku o godzinie 10tej przed południem.

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na rok 1875.

2. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1873.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Erazma Wolańskiego o podniesieniu chowu koni.

4. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie odłączenia gminy miasta Biecz od przedmieść, sprawozdawca poseł J. Badeni.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej nad petycyą Ludwiki Grund o podwyższenie pensyi wdowiej i Franciszki Grund o dar z łaski, sprawozdawca poseł Haller.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi Katarzyny Windesz o dożywotni dar z łaski, sprawozdawca poseł Haller.

7. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi zakładów leczniczych we Lwowie, Sprawozdawca p. Haller.

8. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o urządzeniu szkoły leśnej, Sprawozdawca poseł Zamoyski.

9. Drugie czytanie wniosku p. Erazma Wolańskiego w przedmiocie zmiany ustawy państwowej z 29. czerwca 1868 o powstrzymaniu i stłumieniu zarazy księgosuszu, sprawozdawca poseł Agopsowicz.

10. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach:

a) l. 159. Leonard Wiśniewski, dzierżawca myt krajowych, o opuszczenie czynszu dzierżawnego, lub o zwolnienie z dalszej dzierżawy, Sprawozdawca poseł Czajkowski.

b) l. 123. Rada szkolna Międzybrodzie, powiat Biała, o zapomogę dla szkoły miejscowej z funduszów szkolnych, Sprawozdawca poseł Czajkowski.

c) l. 88. Rada gminna Radymno, o udzielenie subwencyi zwrotnej w kwocie 5.000 zł. na szkołę, Sprawozdawca poseł Czajkowski.

d) l. 53. P. Cyga, o powiększenie posterunków żandarmeryi w kraju, Sprawozdawca poseł Słonecki.

Ks. Marszałek. Posiedzenie zamknięto.

Koniec posiedzenia o godz: 2. min. 50.

Z Drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

13 posiedzenie 5 sesyi III peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 7. Października 1874.

Treść. Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Wniosek posła Polanowskiego w przedmiocie zaprowadzenia Rady kultury krajowej. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na rok 1875. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1873. — Pierwsze czytanie wniosku posła Erazma Wolańskiego o podniesieniu chowu koni. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie odłączenia gminy miasta Biecz od przedmieść. — Przemówienie p. Gniewosza i wniosek przejścia do porządku dziennego. — Przemówienia pp. Rydzowskiego, powtórnie Gniewosza i Skwarczyńskiego i przyjęcie wniosku komisyi administracyjnej w głosowaniu imiennem w drugiem, oraz w trzeciem czytaniu. — Przemówienie JE. hr. Namiestnika. — Sprawozdanie komisyi budżetowej nad petycyą Ludwiki Grund, o podwyższenie pensyi wdowiej i Franciszki Grund o dar z łaski. — Przemówienie p. Pietruskiego i przyjęcie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi Katarzyny Windesz o dożywotni dar z łaski. — Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelacyę p. Hallera w przedmiocie kosztów żywienia chorych w szpitalu lwowskim. — Drugie czytanie pszedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi zakładów leczniczych we Lwowie. — Przyjęcie wniosku odraczającego komisyi budżetowej po przemówieniach p. Serwatowskiego i sprawozdawcy. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o urządzeniu szkoły leśnej. — Przemówienia pp. Gniewosza, Skwarczyńskiego i sprawozdawcy komisyi kultury krajowej oraz przyjęcie wniosków tej komisyi. — Odezwa Prezydyum c. k. Namiestnictwa zawiadamiająca o złożeniu do laski marszałkowskiej przedłożenia rządowego o wykupnie prawa propinacyi. — Wniosek naglący p. Spławińskiego w przedmiocie opodatkowania kopalń. — Odrzucenie nagłości tego wniosku.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 35.

Posłów obecnych 135.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Antoniewicz, J. Badeni, J. Jasiński i hr. Rej.

Ze strony Rządu J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks Marszałek. Jest dostateczna liczba panów posłów zebrana, przeto otwieram posiedzenie. P. sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta protokół 12. posiedzenia z d. 6. Października r. b.).

Ks. Marszałek. Czy żąda kto głosu do protokołu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Dalszy ciąg petycyj po dzień 6. Października 1874 do Wysokiego Sejmu wniesionych.

213. Staremiasto Wydział powiatowy, przez posła Popiela o regulacyę rzeki Strwiąża.

214. Radomyśl gmina, przez posła Spławińskiego w sprawie budować się mającej drogi powiatowej na Borowę, Róże, Zassów i Dąbie do Radomyśla.

215. Zarząd głównego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez posła Sawczyńskiego o wypłatę 250 złr. w. a. jako drugiej raty za rok 1874 i umieszczenie w budżecie krajowym kwoty 800 złr. na rzecz wydawnictwa „Szkoła“.

216. Jaworów gmina, przez posła Szeptyckiego o budowę drogi z Sądowej Wiszni do Rawy.

217. Horodenka Wydział powiatowy, przez posła hr. Golejewskiego w przedmiocie obowiązkowego rozpowszechnienia gminnych kas pożyczkowych.

218. Denisiów gmina, przez posła ks. Fortunę z protestem przeciw projektowi zaprowadzenia okręgów gminnych,

219. Brzesko Wydział powiatowy, przez posła ks. Króla w przedmiocie zaprowadzenia urzędów pośredniczących do zawierania ugod między stronami.

220. Stroiński Sylwery, były prowizor apteki przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, przez posła Majera o jednoroczną odprawę z powodu utraty stanowiska służbowego.

221. Bóbrka Wydział powiatowy, przez posła Szczepańskiego w sprawie drogi krajowej Lwowsko-Rohatyńskiej.

P. Popiel (do petycyj l. 213). Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P: Popiel. Niniejsza petycya moich komitentów nie jest nowym przedmiotem, jest to sprawa poruszana od lat wielu i traktująca się w biurach Rządu od półwieku, gdyż była w związku z drugą sprawą to jest z powtarzającem się rok rocznie przerwaniem komunikacyi przez wylew tej rzeki pomiędzy Lwowem a Samborem, wszelako nie wyszła dotąd z obrębu duchowej kontemplacyi Rządu i nie doczekała się czynnego ujęcia. Tymczasem Strwiąż rok rocznie zalewa najżyźniejsze przestrzenie od wyjścia swego z pomiędzy gór aż do ujścia w Dniestr.

Ks. Marszałek (przerywa). Proszę nie uzasadniać, gdyż tu idzie tylko o formalne traktowanie.

P. Popiel. Więc niszczy plony, zagraża domom i chatom, przemienia najpiękniejsze okolice w trzęsawiska i bagna, których wysuszenie tysiące morgów krajowi by przysporzyło.

Otóż, aby się ta sprawa doczekała ostatecznego załatwienia wnoszę, aby była odesłana do komisyi kultury krajowej z tą uwagą, aby jeszcze w tej sesyi Sejmowi przedłożoną być mogła.

Ks. Marszałek. Właśnie jest taki wniosek postawiony, aby sprawę tę odesłać do komisyi kultury krajowej.

P. Sawczyński (do petycyj liczba 215). Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Jabym prosił, ponieważ ta petycya będzie odesłaną do komisyi budżetowej, aby komisya budżetowa w tej sprawie zasięgnęła opinii komisyi edukacyjnej.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby petycya ta była odesłaną do komisyi edukacyjnej w celu zasięgnięcia jej opinii, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Ks. Marszałek. Jest tu wniosek p. Polanowskiego.

Sekretarz p. Badeni (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że czuje się w kraju brak organu stałego, złożonego z ludzi fachowych a stosunki nasze znających, któryby czuwał z blizka nad interesami rolnictwa, któryby był pośrednikiem pomiędzy towarzystwami rolniczemi, leśniczemi i ogrodniczemi i t. d., a ministrem rolnictwa; zważywszy, że przedstawieniom takiego organu stałego Wys. Rząd łatwiej zadość uczyni, jak przedstawieniom dotychczasowych towarzystw; zważywszy, że takie organa (Rady kul-

tury krajowej) oddziałały skutecznie na rozwój rolnictwa w takich krajach, jak Prusy, Saksonia, Belgia, Wirtembergia i już przed ćwierć wiekiem tam w życie weszły; zważywszy, że Sejm królestwa Czech, w którem życie towarzystw rolniczych, leśniczych i innych było bardzo rozwinięte, uznając wielkie korzyści zaprowadzenia takiego organu stałego i pośredniczącego od 1864 r. domagał się zaprowadzenia „Rady kultury krajowej“;

Zważywszy, że Wysoki Rząd uznając tę potrzebę wprowadził w życie „Radę kultury krajowej“ dla królestwa Czech 1873 i że tu pomimo tak krótkiego czasu istnienia, skuteczną działalnością rokuje najlepsze nadzieje;

Stawiam wniosek:

Wysoki Sejm uchwali:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wszedł w rokowania z Wys. Rządem o wprowadzenie w życie w jak najkrótszym czasie Rady kultury krajowej“ dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Stanisław Polanowski w. r.

Rylski w. r., Wesołowski w. r., Fruchtmann w. r., J. Badeni w. r., Słonecki w. r., Cywiński w. r., Skrzyński w. r., Szujski w. r., Smolka w. r., Golejewski w. r., Krzeczunowicz w. r., Dunajewski w. r., Haller w. r., St. Tarnowski w. r., Agopsowicz w. r., Badeni w. r., Apol. Jaworski w. r., Filip Zucker w. r., Hóppen w. r, Zamojski w. r., Rey w. r., Baum w. r, Firley w. r., Madejski w. r., Weissmann w. r., Szeptycki w. r., Torosiewicz w. r., Koziebrodzki w. r., Szumańczowski w. r., Męciński w. r., Konopka m. r, Wężyk w. r., Tyszkowski w. r., J. Jasiński w. r., Waygart w. r., Spławiński w. r.

Ks. Marszałek. Postąpi się z nim podług regulaminu. Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Na początku jest:

Ob. Alleg. LX. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na rok 1875.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Wnoszę, aby to odesłać do komisyi budżetowej bez czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby to odesłać do komisyi budżetowej. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Następuje z porządku dziennego punkt 2.

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1873. Ob. Alleg. LXI.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Wnoszę aby odesłać ten przedmiot do komisyi budżetowej bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego przedmiotu do komisyi budżetowej bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Następuje z porządku dziennego punkt 3ci.

Pierwsze czytanie wniosku posła Erazma Wolańskiego o podniesieniu chowu koni. Ob. Alleg. LXII.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Eraz Wolański. Najprzód muszę zwrócić uwagę Wys. Izby na znaczne błędy druku jakie się we wniosku znajdują. Opuszczone są niektóre wyrazy, które rzecz inaczej przedstawiają, będę się więc starał te błędy sprostować.

Nie wnosiłbym tej sprawy przed Wys. Izbą, bo czas obrad jest bardzo krótki, a Sejm i komisye są innemi sprawami przepełnione. Jednakowoż ponieważ w tej sprawie nasz kraj jest bardzo pokrzywdzony, uważałem za obowiązek, tę sprawę podnieść.

I tak: Rada państwa przeznacza rocznie na cele podniesienia chowu koni przeszło półtora miliona. Z tej całej sumy dla Cislitawii przeznaczone są 170.000 na zakupno stadników. Z tej sumy 170.000 złr. odtrąca Rząd zaraz z miejsca 40.000 na stadniki, które nam dają z Radowiec i innych zakładów stadniczych. Pozostaje zatem 130.000 z półtora miliona które na zakupno ogierów w Cislitawii, a z tej sumy przypada 30.000 zł. wal. austr. dla Galicyi.

Z tego poweźmie Wys Izba to przekonanie, jak wielka suma rozchodzi się na koszte administracyjne utrzymania ogierów rządowych, a jak mała suma idzie na właściwe cele podniesienia chowu koni. W wniosku, który postawiłem punkt 1. opiewa:

Wzywa się Wys. c. k. Rząd, by w celu podniesienia chowu koni postarał się w właściwej drodze: O ustalenie jakiejś pewnej zasady w chowie koni na pewien przeciąg czasu.

Chów koni u nas nie postąpił, przeciwnie, jak wszystkim wiadomo, upadł. Główną tego przyczyną jest brak jakiejś pewnej zasady chowu. Do chowu koni nie można zastosować ani centralizacyi ani federacyi, tylko chów powinien się opierać na pewnej zasadzie tak co do koni jak i bydła. Te ciągłe zmiany w systemie wpływają bardzo niekorzystnie na chów koni.

W punkcie drugim żądam, aby Rząd porobił potrzebne oszczędności w zarządzie stadnin i administracyj funduszów państwowych, ażeby większe fundusze na cele zakupna ogierów przeznaczone być mogły.

Wyjaśniłem to panom przedtem jak mała suma zostaje na właściwe cele użytą. Jestem więc mniemania, że należałoby zwrócić uwagę Rządu, aby trochę lepiej z temi funduszami manipulował. Punkt 3. opiewa:

By uzyskane pieniądze z najmu ogierów i stanowienia klaczy w kraju, komisyi krajowej na zakupno ogierów przydzielone były.

Rzecz się ma następnie. Nasz kraj daleko więcej płaci, jak razem wziąwszy Szlązk, Morawia i Czechy za najem ogierów i stanowienie klaczy.

Te pienięndze, które wynoszą sumę 35—38 000 Rząd ściąga do funduszów ogólnych państwowych.

Chciejcie się więc Panowie zastanowić, co nasz kraj z tych funduszów państwowych na cele podniesienia chowu koni pobiera. Nic; przeciwnie kraj dopłaca za to z własnych funduszów, że może używać niektórych lichych i nieodpowiednich ogierów Rządowych, albowiem na zakupno ogierów w Galicyi Rząd przeznacza 30.000. Kraj płaci 38 do 40.000 za najem ogierów i stanowienie klaczy, a zatem dopłaca 8 do 10.000 zł. a. w. — a z funduszów ogólno państwowych nic nie korzysta.

Widzicie więc panowie, jak my tem jesteśmy pokrzywdzeni.

Punkt 4 opiewa:

4) o podniesienie liczby ogierów w kraju do liczby 500.

Dziś znajduje się tylko 324. Podług dat statystycznych 1000 ogierów byłoby za mało. Gdy przeto powiem 500, to zupełnie nie przesadzam co do ilości.

Nakoniec, jeżeliby cała suma przeznaczona na zakupno ogierów w kraju, zużytkowaną być nie mogła — o pozwolenie komisyi krajowej z pozostałych funduszów zakupić stadniki dla kraju za granicą.

Otóż z tych 30.000 które nam rząd przeznaczył mamy zakupować stadniki w kraju. Tymczasem ponieważ chów koni w kraju upadł, i niema tyle stadników godnych do zakupna, pozostaje suma niewyczerpana na zakupno ogierów przeznaczona. W zeszłym roku musiała komisya zwrócić 7.500 rząd więc nie dał na ten rok 30.000 i te 7500 zł. ale odtrącił te 7500 pozostałych z roku zeszłego, a z funduszów ogólno państwowych dodał 22.500, a zatem w tym roku pokrzywdzeni jesteśmy o sumę 7.500.

Tego roku zakupiono ogierów za 15.000. Więc rząd z pewnością powie: macie 15.000, dokładam 15 000 jak w tym roku, bo nie pozwoli nam zakupować ogierów za granicą. Więc idzie tu o to, że, jeżeli za te pieniądze nie będzie można zakupić stadników w kraju, żeby komisya miała prawo zakupić je za granicą. Nie będę zabawiał Panów dłużej, ponieważ Sejm ma tyle do czynienia i komisye również są obarczone pracami a zatem wnoszę, aby Wysoka Izba ten wniosek raczyła odesłać do Wydziału krajowego, z poleceniem poczynienia odpowiednich kroków w tej sprawie u W. Rządu.

Ks. Marszałek. Kto jest za odesłaniem wniosku tego do Wydziału Krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, wniosek przyjęty.

Następuje z porządku dziennego pnnkt 4.

Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie odłączenia gminy miasta Biecz od przedmieść. Sprawozdawca poseł J. Badeni. Ob. Alleg. LXIII.

Sprawoz. p. J. Badeni (czyta sprawozdanie z Allegat. LXIII).

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Jeżeli głos zabieram, to nie tylko z tego powodu, że już w tej sprawie raz

przemawiałem, ale ponieważ przez wniosek komisyi i jej sprawozdanie wątpliwości, które w pierwszem przemówieniu podniosłem, nie zostały usunięte. Zamyślam stawić wniosek przejścia do porządku dziennego.

Jest to z mojej strony wniosek rażący, albowiem występuję przeciwko dwom ciałom przez Wysoką Izbę zaufaniem zaszczyconym; nie mniej pośrednio występuję przeciwko uchwale Wysokiej Izby zeszłego roku powziętej. Jednakże właśnie przy tak trudnem stanowisku, to moje wystąpienie niech będzie dowodem, że przemawiam z głębokiego przekonania Co do obawy, że występuję przeciwko uchwale Wysokiej Izby, to muszę nadmienić, że uchwała ta Wysokiej Izby w ostatnich posiedzeniach przy nawale różnych innych spraw powziętą została. Dalej sądzę, że skoro Wysoka Izba, powodując się tylko chęcią uregulowanie stosunków naszego kraju, jakoteż pojedyńczych interesowanych nie wahała się już nieraz odmieniać na najbliższej sesyi powziętych uchwał, które sankcyonowane nabrały mocy ustaw, i nowe ustawy wydawać, tem mniej zawaha się odstąpić od projektu, który po raz drugi z konieczności pod jej obrady przyszedł. Przemawiam w tem przekonaniu, żs Wysoka Izba nie da się powodować konsekwencyą, ale raczej zbada powody i podług tych danych, które będę miał zaszczyt przedstawić, swoją nową uchwałę poweźmie.

Przystępuje do przedmiotu.

Najprzód muszę przedstawić, że nie znajduję nikogo uprawnionego do podniesienia podobnej prośby. Wprawdzie do zastępowania interesu gminy powołaną jest rada gminna, ale w tym wypadku nie mogę się powołać na ten organ prawny, albowiem właśnie przeciwko radzie gminnej w tej sprawie petycya jest wniesioną.

Muszę się więc obejrzeć za tym, ktoby mógł podawać prośbę tej doniosłości, a tu nie znajduję innego rozwiązania, jak oglądając się na tych, którzy są bezpośrednio w tem interesowani. Interesowanymi w tej sprawie są mieszkańcy tej części miasta Biecza, która ma być wyłączoną. Daty statystyczne, konskrypcya wykazuje przestrzeń 2600 kilkadziesiąt morgów z liczbą mieszkańców 2700. Otóż pytam się: wiele jest mieszkańców na tej przestrzeni, która ma być z tego wydzieloną? Jakiego rodzaju są ci mieszkańcy? Czy są oni tego rodzaju, że przy ukonstytuowaniu się nowej gminy będą według ustawy upoważnieni podnosić głos, jako obywatele gminy, jako obywatele miasta nowo powstającego. Petycya ta jest podpisaną przez 22. Do jakiego rodzaju oni należą? Wszystko to nie jest w sprawozdaniu wyjaśnione.

Idzie tu głównie o przedmieszczan miasta Biecza. Ustawa gminna rozróżnia członków gminy od mieszczan. Pytam się, czy ci, którzy tu są, stanowią większość mieszczan, czy członków gminy miasta Biecza. Nie widzę tego, ale wiem z pewnością, że przedmieszczanie miasta Biecza zamieszkują przedmieścia, posiadają realności, od niepamiętnych czasów, jako przedmieszczanie brali zawsze udział we wszelkich sprawach gminy, należąc do Wydziału gminy, wybierali burmistrzów i t. d.

Otóż ze względu formalnego uważam, że należałoby z wielką oględnością przystępować do tej sprawy, aby na życzenia parykularne 22 nie pokrzywdzić może 1000 obywateli miasta Biecza. Już ta okoliczność zasługiwałaby na bliższe zbadanie.

A teraz przystępując do właściwej rzeczy mam zaszczyt przedstawić następujące okoliczności.

Biecz z 45 wsiami i 4 folwarkami nie mniej niektóremi sołtystwami stanowił królewską a raczej starościańską własność; w ostatnich latach królestwa polskiego sprzedany on został za sumę 250,400 złp. hr. Siemieńskiemu. Przy sprzedaży tej majętności Biecz z przedmieściami wyjęty został ze sprzedaży, albowiem według przywileju króla Władysława, z roku 1399, przedmieścia Biecza była inkorporowane jurysdykcyi miejskiej, jednakże takie przywileje o ile takowe nie zostały zatwierdzone przez rząd austryjacki, nie mają wpływu na osądzenie dzisiejszych stosunków prawnych. Po zaborze Galicyi nakazał rząd w celu podniesienia miast zbadać wszystkie ich prawa. Była do tego wyznaczona osobna komisya, która uskuteczniwszy swą pracę, przedłożyła ją do sankcyi najwyższej. Dekretem z 14. listopada 1786 wyszła klasyfikacya wszystkich miejscowości w całym kraju i przytem objawiono wolę najwyższą, że odtąd przeciw tej klasyfikacyi żadna reklamacya miejsca mieć nie może. Otóż w tej klasyfikacyi jest wyraźnie zapowiedziano, że Biecz z przedmieściami jest królewskiem miastem. Przeciw temu podniósł przedstawienie pan Starosta, opierając się na tem, że jako starosta ma prawo czuwać nad interesami miasta i potwierdzać burmistrza, syndyka i dwóch ławników, jakoteż innych funkcjonaryuszów gminnych. To przedstawienie nie zostało utrzymane z powodu, iż miasto Biecz, jako

królewskie nie podlegało starostom, a przytem miało dostateczny majątek, aby było miastem samoistnem, wolnem takiem samem jak Lwów, Kraków i inne miasta królewskie. Co się tyczy zatwierdzania funkcyonaryuszów gminnych powiedziano, iż starostwo dzierżyło swoją władzę jako funkcyonaryusz Państwa, że zatem jego funkcye przeszły na państwo.

I tak w r. 1786 ukonstytuował się nowy magistrat i właśnie przedmieszczanin niejaki Biesiadecki został obrany syndykiem, a dwaj obywatele, z których jeden znowu przedmieszczanin zostali obrani ławnikami.

Przedtem prawo miejskie dane było na całej przestrzeni i miasto jako takie posiadało 540 morgów 440 kw. sążni własności mieszczańskiej 264 m. 924 kw. s. w czynszach emfiteutycznych a 1842 m. 61 kw. s. były w posiadaniu tych, których mieszczanie zwali poddanymi.

Ci poddani, nie byli jednak poddanymi, skoro byli obywatelami miasta wolnego, należeli do wspólności miejskiej, byli wolnymi, i mogli być wliczani do tych, których nazywano mieszczanami. Do poddaństwa w naszem znaczeniu koniecznie trzeba było co do osoby braku pewnych prawnych wolności. Oni płacili miastu pewną opłatę, co wskazywało niby dominikalną własność, jednak to nie jest dowodem, albowiem grunta mogły być obciążone daninami, ale posiadający byli wolnymi obywatelami miasta. Ten sam sosunek, na który się powołuje komisya tj. iż tam są trojakie metryki gruntowe; widzimy nietylko w Bieczu, ale stoimy na miejscu, które posiada pięć metryk gruntowych. Lwów podzielony jest na pięć części, z których każda ma swą metrykę gruntową, a jednak stanowi jedną gminę, co więcej w samym Lwowie np. przedmieście Łyczaków było poddańczem Krzywczycom, a przecież nikt nie może twierdzić, że przedmieszczanie mieszkający na Łyczakowskiem, byli poddanymi, bo oni przecież brali udział we wszystkich sprawach miejskich.

Muszę to podnieść, że miasto Biecz w tej rozciągłości jak mówiłem, było państwem, dominium była wieś Bełna, która posiadała tem samem prawem, jak każdy obywatel, który był uprawniony do posiadania dóbr dominikalnych, ale nigdy miasto nie posiadało przedmieść w tym stosunku, aby się nazwać mogło panem poddanych przedmieść, inna rzecz była z wykonywaniem wolnych praw służących miastu. Podług konstytucyi wtenczas obowiązujących nie wszyscy mieszkańcy miasta mieli prawo do współudziału w załatwianiu interesów miasta. Były tam urządzenia oligarchiczne — z tytułu mieszczaństwa mieli niektórzy te prawa, i wykonywali jako wyjątkowo uprzywilejowani z całego społeczeństwa miejskiego prawo jurysdykcyi. Z tego jednak nie wynika, żeby oni byli panami innych, w swoich interesach podlegali oni jurysdykcyi całości, której byli reprezentantami. Gdy rozszerzyło się koło uprawnionych tak jak teraz, gdzie wszyscy członkowie gminy mają prawo brać udział w zastępowaniu całości przyszło i to zrównanie, że przedmieszczanom, którzy nie należeli do uprzywilejowanych nadano osobiste prawa mieszczańskie, i teraz przez wybory, które mają wykonywać, są wyrazem woli ogółu, są reprezentantami a zarazem wspólnikami praw miejskiej społeczności czyli gminy.

Muszę jeszcze zwrócić uwagę, że przedmieścia Biecza, stanowią z miastem jedną gminę podatkową i rekrutacyjną, gdyż jeden kontyngens stawiają do wojska, że tem samem stanowią jednę gminę administracyjną. Muszę także tę okoliczność podnieść, że prawo propinacyi w całem terytoryum, które już określiłem, wykonane było na podstawach prawa, które regulowało wykonywanie praw miejskich, co bardzo wielką stanowi różnicę i daje kryterjum, czy to wszystko było miastem czy nie. Żadnemu z członków nie wolno było wprowadzać na własną potrzebę trunków bez opłacenia pewnej należytości na cele gminne; gdy przeciwnie miasta, które posiadają swoje wsie, jak np. Bochnia, tylko w terytorjum miejskiem to prawo wykonywują, a we wsiach nie wolno zaprowadzać tych porządków, gdyż taki sposób użytkowania prawa propinacyi tylko gminom miejskim służy. Taka wspólność przyczyniania się do dochodów była podstawą wspólnego używania praw i wspólnego majątku. Wszystkie wydatki były tak dobre dla miasta-rynku, jak i przedmieść. Cała jurysdykcya odbywała się w imieniu całości. Dominiom nie wolno było pobierać żadnych opłat za dzierżenie jurysdykcyi, ale przedmieszczanie Biecza musieli za takową płacić taksy, co także dowodzi, że tam stosunku dominikalnego nie było. Dalej muszę nadmienić, że miasto próbowało przymusić przedmieszczan do robienia pańszczyzny i wytoczyło w tym celu proces, jednakże go przegrało. W r. 1615 wytoczyło dominium w Grodnie także proces z mieszczanami Biecza. Proces ten wypadł na korzyść mieszczan, i polecono odgraniczyć miasto od Grodna, chociaż tu tylko o przedmieściach mogła być mowa, bo tylko przedmieścia graniczą z Grodnem a nie rynek.

Tak się rzecz miała do r. 1848 w tym roku pozostawiono magistrat dalej do zaprowadzenia władz

rządowych. W r. 1856 czy 1855 zaprowadzone zostały władze rządowe. W tym roku nastąpiła także prowizoryczna regulacya gmin miejskich. Przy tej regulacyi w miejsce magistratów zaprowadzono urzędy rządowe. Rząd krajowy krakowski zaprowadził nową administracyą w Bieczu, która miała także rozciągnąć swoję działalność na przedmieścia, a jak to od najdawniejszych czasów istniało we Lwowie i na wzór Biecza urządzonym Drohobyczu, to zaprowadzono i tam, iż dla pomocy magistratowi wybierano po przedmieściach wójtów, którzy jak to komisya przyznaje, zawiśli byli od miasta.

Ustanowienie tych wójtów zupełnie nie zmienia rzeczy, bo głównie dzierżący władzę w gminie jest magistrat.

Tak stały rzeczy aż do organizacyi gmin w r. 1866. Muszę tutaj przypomnieć, że przy prowizorycznej organizacyi gmin w kraju wyraźnie wypowiedzianą była zasada, że organizacya gmin ma być tak wykonaną, iż to co stanowi jedną gminę ma być nadal utrzymanem, a obszar dworski miał prawo w pewnym przeciągu czasu się oświadczyć, czy chce być wyłączony. Jeśliby miasto Biecz było obszarem dworskim, dominium, musiałoby w tym czasie oświadczyć się, lecz nie oświadczyło się, zatem nawet w takim razie straciło prawo być wyłączonem.

Muszę jeszcze nadmienić, że był dłuższy spór o propinacyę między starostwem Biecza a miastem, gdyż hr. Siemieński posiada tam trzy domy, jeden w mieście, a dwa na przedmieściu, chciał aby właśnie w tych ostatnich był uwolniony od opłat za prowadzenie trunków — i proces ten upadł, ponieważ wszystkie instancye potwierdziły, że wszystkie realności jako miejscowe nie mogą być wyjęte od obowiązków ciążących na realnościach miejskich.

Dalej zdarzyło się, że dominium Grodno kupiło grunt na przedmieściu od jednego z przedmieszczan, i z tego tytułu zaprowadziło szynk, — a gdy przyszło do procesu, to i ten przegrało; powiedziano, że prawa które pojedynczy mieli, przelane są na ogół. Więc i tu orzekają wyroki sądów i władz kompetentnych, że przedmieścia należą do miasta. Komisya sądzi, że w r. 1867 nieprawnie zostały gminy odrębne t. j. miasto i przedmieścia przez władze krajowe w drodze administracyjnej połączone.

Nasza ustawa mówi, że w gminach mają być mieszczanami osoby, które już przedtem w gminie mieszkały. Otoż nieprawnie rozłączono to, co jednem było — i dla tego w drodze administracyjnej powiedziano, że starostwo źle zrobiło — że to jest jednością To są powody dla czego potem je połączono. Jeżeli zaś teraz żąda miasto rozłączenia i komisya uważając, że tym sposobem uniknie się sporów, uznaje to rozłączenie za konieczne, ja jednak powiem, że stanie się tak jak w Starej Soli, i właśnie otworzy się szerokie pole do kłótni i procesów. Tak samo w Starej Soli po rozłączeniu, wytoczył się spór o wykonywanie prawa propinacyi, bo to było tak samo, jak w Bieczu wykonywanem. Z tego podziału spory wynikły tam, i tu koniecznie wyniknąć muszą

Nareszcie jak będzie dalej ze stosunkami obywateli miasta Biecza, którzy jak Paszyński, Potok, etc. posiadają całe przestrzenie gruntów, należących do przedmieść i mają je w mieście także. Ztąd też wynikną spory przy nowym pomiarze, bo tylko jest jedna gmina katastralna, a nie trzy gminy, a w tym katastrze opisanie granic uskutecznionem zostało za wspólnem porozumieniem obywateli, którzy sami wskazali granicę. Nareszcie ani stary ani nowy pomiar nie może być prawnie udowodniony, bo operata katastralne nie są dowodami, gdyż nie są na ten cel sporządzone, a tabula krajowa wskazuje, że miasto Biecz nigdy za dominium nie było uznanem, bo cała tabula krajowa a nawet komisya indemnizacyjna nie wykazuje tego. Wszystkie te dane, o których wspomniałem wskazują, że stosunek ten nie miał tego znaczenia, jakie miał u nas stosunek poddańczy.

Nareszcie, cóż to za korzyść dla ogółu, że tworzymy miasto nowe, które ma się rozwinąć na przestrzeni 36 morgów. Widzimy, że wszędzie miasta się rozszerzają i wciągają do siebie inne gminy, a my mamy rozdzielać obszar 2 tysięcy morgów by na 36 morgach osobne miasto powstało.

Jakież są powody tych, którzy tego rozłączenia żądają. Oto obawa, że fundacye mogą być komu innemu nadane. Fundacye te są dla mieszczan, a więc ci, którzy prawo mieszczaństwa mają, tym prawo to jest zagwarantowane ustawą gminną, tym to prawo zostaje i fundacye będą zarządzane według aktów fundacyjnych, a więc nie ma tu żadnego powodu do sporów. Bo właśnie fundacya nadaną będzie mieszczanom, którzy porozrzucani są po całej przestrzeni i nie mieszkają na czworoboku 36 morgów (rynek). Co zaś do majątku, to majątek jest wspólny, a to co komisya podnosi i Wydział krajowy o obligacyach, to obligacye dane są za liwerunek naturaliów. A przecież na rynku nie rosną żadne naturalia, więc ci co obligacye otrzymali, to są ci, którzy mieli grunta, a między tymi są i mieszczanie, bo

grunta tam są pomięszane. Więc to nie majątek gminy, to jest własność tych, którzy liwerunek dostarczyli. To nie jest majątek gminy, bo majątek gminy jest w papierach innych i w budynkach — jak ratusz. Te wszystkie powody przynajmniej nakazują, ażeby rzecz bliżej zbadać. Nareszcie cóż jest dalszym powodem? Oto wstręt, że ktoś w siermiędze w radzie zasiędzie. Moi Panowie, czyż można na to uważać? czyż można uważać na reklamacye tych, którzy wyłącznie do tego prawo mają, że obok nich zasiędą inni współobywatele tej samej klasy? Takich zapatrywań nie można nązwać inaczej, jak tylko wstecznemi, bo w ten sposób i przeciw naszemu zebraniu z tego samego powodu mogłyby zajść reklamacye.

W ogólności zaś uważam, że żądanie 22 mieszkańców nie jest podstawą żadną do rozdziału tego, co było przez tyle lat złączonem. Stawiam wniosek przejścia do porządku dziennego.

P. Rydzowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski. Już w roku zeszłym przedłożył był Wydział krajowy Wys. Sejmowi podobny wniosek, jaki nam dziś przedkłada komisya administracyjna. Wys. Izba uchwaliła tę ustawę zmierzającą do odłączenia miasta Biecza od przedmieść. Rząd jednak nie przedłożył jej do sankcyi najwyższej i tylko dla tego, że granice owego odłączyć się mającego miasta oznaczone były wyrazami: „w obrębie dawnych murów fortecznych“, a zatem opiewały zbyt ogólnikowo. A ponieważ te mury forteczne owego niegdyś grodu już nie istnieją, więc powstała wątpliwość, co dziś przez to wyrażenie: „mury forteczne“ rozumieć należy.

Z tych a nie z innych powodów nie przedłożył Rząd tej ustawy do sankcyi najwyższej.

Jeżeli więc tego roku Wydział krajowy znowu występuje z ustawą, to ta ustawa jest tylko w tym jednym kierunku nowa, że to, co w ustawie dawnej znaczyło: „obręb fortecznych murów miasta“ to dziś jest wyszczególnione wyliczeniem parcel, które się znajdują właśnie w obrębie dawnych murów fortecznych. Jeżeli więc zważymy, że nowa ustawa określa tylko te granice, do których mury forteczne sięgają, to pozwoli Wysoka Izba, iż kwestyę tę uważam za przesądzoną. Nie chcę przez to powiedzieć, aby sejm nie miał prawa na nowo rozbierać tej kwestyi. Nie zdaje mnie się jednak, jakoby zachodziła potrzeba rozbierać zeszłoroczną ustawę dla tego, iż sposób jej uchwalenia był niewłaściwy, jak to twierdzi szanowny poseł Sanocki. Twierdzi on, że ona przeszła bez dyskusyi obok nawału innych spraw, a toby znaczyło, że ustawa ta przeszła pobieżnie, i jakoby była przeszwarcowana. Otóż zdaje mi się, że może przeszłego roku było na czasie, aby ci gorliwi posłowie, którzy w tym roku ten zarzut czynią Sejmowi zwrócili uwagę Sejmu, bo ci, którzy byli i są przeciwnego przekonania, obowiązku tego nie mieli.

Główny nacisk w swojej mowie kładzie szanowny poseł Sanocki na to, że od niepamiętnych czasów miasto Biecz i przedmieścia miały według jego zdania stanowić jedną całość. Prawda, ale całość dominikalną, to ma zaś to znaczenie, że to co było dominium, a to co było poddanem nie jest to samo Miasto Biecz posiadało magistrat a tego magistratu jurysdykcya tylko jako dominium rozciągała się na przedmieścia.

Przedmieścia te miały osobnych dla siebie wójtów. Regulacya magistratu w r. 1855. tego stosunku wcale nie zmieniła i owszem, dochodzenia wykazują, że aż do roku 1867. a zatem do owego czasu, w którym zapadła nowa gminna ustawa; były te gminy osobne i miały swoich wójtów.

Że Starostwo opierając się właśnie na tej ostatniej regulacyi powiedziało, że lepiejby było je połączyć, to takie orzeczenie starostwa nie może być miarą do ocenienia i zburzenia tego, co od wieków istniało.

I właśnie dlatego, że Starostwo mylnie tę rzecz przedstawiło i jedną utworzono gminę, powstały te różne niesnaski, i to właśnie skłoniło Wydział Krajowy, aby zeszedł na grunt rzeczy, aby zbadał stosunki a zbadawszy przedłożył rezultat swoich badań. Rezultat wykazuje, że to były odrębne gminy i na tej podstawie wniósł Wydział krajowy tę ustawę.

Przechodzę, Panowie, na stanowisko ogólniejsze bo na tem stanowisku ogólniejszem stał szanowny praeopinant w swojem przemówieniu. Zdawałoby się że szanowny mowca jest za połączeniem dlatego, aby gmina była silniejszą pod względem administracyjnym. Co do tego powodu i mojej osoby, mogę go odesłać do sprawozdania z r. 1866. Tam między głosującymi za tak zwaną, gminą zbiorową znajdzie i moje nazwisko. Zdaje mi się jednak, że między nimi nazwiska szanownego posła nie było. Jest to dowodem, że ja byłem za gminą zbiorową, jestem jej zwolennikiem i zawsze nim będę.

Jeżeli więc szanowny poseł od owego czasu zmienił swoje zapatrywanie w tym względzie, to mi bardzo miło powitać jednego więcej członka naszego obozu, który był jego przeciwnikiem naówczas. Otóż jeżeli pomimo tego, że jestem zwolennikiem gminy zbiorowej występuję przeciw połączeniu tych gmin w jedno i przemawiam za wnioskiem komisyi i Wydziału krajowego, to muszą być ważne i bardzo ważne do tego powody. Muszą być tem ważniejsze, iż jestem posłem Biecko-Gorlickim i że przemawiając w interesie jednych a w brew interesom drugich, staje się, zrozumiecie to panowie, niepopularnym dla jednej części moich wyborców. Otóż te względy, które mnie skłoniły, że za wnioskiem komisyi przemawiam, są to względy sprawiedliwości.

Panowie! Tu nie chodzi o połączenie gmin w jedną większą gminę administracyjną — Broń Boże! — Gdybyście Panowie zapytali przy innych okolicznościach przedmieszczan: „Czy się chcecie rządzić sami“, powiedzieliby z pewnością „Tak jest“.

Tu chodzi o majątek.

Tu chodzi o to, aby z cudzej własności korzystać a tam, gdzie prawo własności miałoby być naruszone, tam Panowie nigdy a nigdy nie znajdziecie mnie po stronie tych, którzy ją chcą naruszać.

Otóż miasto Biecz posiada swój własny majątek, (odsyłam panów do sprawozdania z $^{19}/_{1}$ 1874) lecz o tem szanowny poseł nie raczył wspomnieć.

Miasto Biecz posiada majątku gminnego 39 534 zł. 75 ct. oprócz tego istnieją fundacye, wyłącznie dla mieszczan utworzone, których zarząd miastu przysłuża, a mianowicie:

a) fundacya Bochniewicza z kapitałem 43.366 zł. i 85 ct.

b) fundacya Krzemińskiego z kapitałem 3.016 zł.

c) fundacya Tumidajskiego z kepitałem 3.531 zł. 35 ct.

d) fundusz szpitalny uposażony przez królowę Jadwigę z kapitałem 60,766 zł, 19 ct.

e) fundusz szkolny z kapitałem 2.400 zł.

To jest majątek owego miasta, które rozpostarło się w owych jak twierdzi szanowny mowca szczupłych granicach 36 morgów. Majątek zaś owych przedmieść, które co do obszaru są jakby małem państewkiem niemieckiem, wynosi według autentycznego wyciągu z inwentarza 2665 zł. Otóż jeżeli te gminy chcą się łączyć to ja bardzo pojmuję taką spółkę. Taka spółka zmieści się w formułce: „Ja nie dam nic, ale będę rządził wszystkim, ty daj wszystko, ale za to żadnego wpływu mieć nie będziesz“.

Głos: Dlaczego nie będziesz?

P. Rydzowski. Dlatego, że kiedy po unieważnieniu pierwszych wyborów pokonanych na podstawie ustawy gminnej wybierano z całości zwierzchność gminną, weszło w skład tej zwierzchności 20 przedmieszczan a mieszczan 4. Jakie przy tych stosunkach zachodzić musi gospodarowanie na rzecz mieszczan, to sobie Panowie łatwo wyobrazicie. Właśnie dlatego, że chodzi o zarządzanie funduszami, do których się nie miało prawa, właśnie dlatego to połączenie jest rzeczą tak ponętną i właśnie dlatego ubiegają się tak bardzo przedmieszczanie, aby weszli w skład mieczczan Bieckich.

Naturalnie, że wskutek tego gospodarstwa powstały wielkie spory. Te spory, i niesnaski doszły już do tego stopnia, że władza polityczna musiała radę gminną rozwiązać. Dziś istnieje tam bezkrólewie.

Jeżeli więc Panowie zważycie ten opłakany stan, który wyniknął z przymusowego połączenia miasta z przedmieściami, to pojmiece e konieczność, aby pójść za wnioskiem komisyi i Wydziału krajowego.

Jeszcze niech mi będzie wolno wspomnieć o stronie formalnej, bo i o tę stronę szanowny p. Sanocki zawadził.

Szanowny mowca nie wie, kto jest uprawnionym do żądania owego rozłączenia. Gbyby to była sprawa sądowa, to bardzo pojmuję, że sędzia pytałby o kompetencyę ścisłą, bo inaczej wyrok jego mógłby być nieważnym. Ale jeżeli mi tu kto zrobi zapytanie, kto jest upoważnionym do owego żądania to na to łatwo odpowiem: Upoważnionym jest ten; który krzywdy doznał i sprawiedliwości się domaga Miasto było oddzielone — tworzyło oddzielną gminę; zostało nieprawnie przez rząd połączone. Miasto to dziś, jakkolwiek połączone ale na mocy swojej przeszłości odrębną gminą będące istnieje a tem miastem są jego mieszkańcy, którzy Wysokiego Sejmu o pomoc proszą. To zdaje mi się jest dostateczną kompetencyą, aby Wysoka Izba swój wyrok w tej sprawie wydała.

Na tem kończę i sądzę, że ze względu sprawiedliwości, Wysoka Izba za wnioskiem komisyi i Wydziału wotować będzie. (Oklaski).

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Prawdziwie nie spodziewałem się narazić na tyle zarzutów, że byłem nieoględnym, niedbałym posłem, nie badającym sprawy, nad którą głosowałem, że chcę cudzą własność wydrzeć gwoli niesprawiedliwości. Te zarzuty są takie, że gdybym je choć w tysiącznej części za uzasadnione uważał, bez wahania złożyłbym mandat. Nieoględny byłem przy ostatniem glosowaniu, tak jest, przyznaję się żem zeszłego roku ufał ślepo sprawozdaniu, które tutaj przedłożono — tam stoi: grunta w obrębie dawnych murów". To jest rzecz bardzo nieokreślona. Wielka forteca obejmuje między murami wielką przestrzeń a malutkie miasteczko po za murami swemi małą przestrzeń.

Ja zawsze słyszałem, że Biecz należy do pierwszych punktów strategicznych, nie mogłem suponować, że to ogromne miasto składa się z 36 morgów. Lecz w sprawie, gdzie idzie o ograniczenie gruntów co ma, być miastem, to jest na jakiej przestrzeni skupiają się interesa mieszczan, szukając tych gruntów, przeszedłem przez wały, które zostały zburzone, i zaszedłem, gdzie nietylko wyroki sądowe, ale wszystkie inne władze slupy graniczne stawiały, mianowicie z jednej strony do Grodna z drugiej do rzeki, a z trzeciej do Starostwa Biecza, i znalazłem przestrzeń 2000 morgów. Powołano się tu, że mieszczanie byli panami przedmieszczan, i dzierzyli prawo dominikalne. Tego nigdzie w historyi nie znajdujemy, ażeby ci którzy z powodu konstytucyi byli uprawnieni do reprezentacyi całego społeczeństwa, ażeby ci byli panami tych, których reprezentują. Owszem twierdzę, że mieszczanie zajmowali także przedmieścia, i że prawa ich sięgały tych samych granic, do których sięgały prawa całego miasta. Z ustaw pozytywnych znamy, że ci którzy mieszkali na całem terytoryum, mają prawo mieszczan; a skoro mieszkający na przedmieściach byli wybierani asessorami, burmistrzami, to oczywiście mieszkali w obrębie terytoryum miejskiego. A więc miasto leżało nie tylko w obrębie murów fortecznych, ale sięgało dalej tam, gdzie wspaniałomyślność Zygmuntów stawiła granice. A więc miasto nie wynosiło 36 morgów.

Ja chcę cudzą własność odbierać? Zarzut ten winienem odwrócić. Oto wspólną własność wszystkich mieszkających w obrębie terytoryum chce mój poprzednik ograniczyć na małe koło kilkudziesięciu lub kilkunastu. Jeżeli to, że ci, którzy według ustawy byli uprawnieni dzierzyć władzę jurysdykcyi miastowej, zastępuje całość administracyjna, osiąga własność administracyjną, i osiąga własność wspólnego majątku, to wtenczas my wszyscy, którzy tu korzystamy z dobrodziejstw, które nam w mieście są dane z majątku miejskiego, uzurpujemy sobie prawo; a jednak każdy z nas, który należy do członków gminy miasta Lwowa, ma prawo do tego, ażeby ze wspólnych majątków były spólne potrzeby zaspokajane.

Tak też wspólny majątek w Bieczu rozciągał się na wszystkich mieszkańców zamieszkałych w granicach tej przestrzeni, które były od dawnych czasów postanowione a nawet wyrokami sądowemi przyznane. Bo było prowizoryum przekazane sądami z powodu postawienia karczmy między Bieczem a zamkiem, który jest własnością prywatną. Te granice są ustanowione i kto w nich mieszka, jest obywatelem miasta Bicza i ma prawo do wspólnego majątku.

Inna rzecz jest, kto ma prawo do fundacyi. Otóż największa fundacya jest Bochniewicza, a fundator powiada:

„Majątek mój przekazuję 50 familiom mieszczan, którzy bądź ze mną spokrewnieni bądź spowinowaceni są".

A zatem tu wykluczeni są przedmieszczanie i jak długo istnieją sądy i władze, woli fundatora nie będzie uchybionem. Druga fundacya jest Krzemińskiego, który przypisuje ją mieszczanom, mieszkającym na tej rozległości 36 morgów. Muszę nadmienić, że gdyby przestąpiono fundacyę, t. j. gdyby chciano ją zagrabić na rzecz całego miasta jako fundacyę własną, to taki powód choć go szan. mowca poprzedni przytoczył, nie ma zastosowania.

Co się tyczy przydzielania majątku gminie przedmiejskiej, to majątek ten należy do mieszczan, bo mówiłem że siedmsetkilkadziesiąt morgów gruntu mają mieszczanie na przedmieściach porozrzucanych, a z tych głównie przedmieszczanie dostali obligacye za liwerunki, ale nie mieszczanie w rynku, bo w rynku ani sieją owsa, ani też nie zbierają pszenicy. (Brawo.) To jest wspólny majątek gminy za liwerunki, a nie majątek tylko pewnej jej części, o czem traktuje któryś §. ustawy gminnej.

Co się zaś tyczy strony formalnej, to nie jest tutaj sąd, żeby tę sprawę tak rozbierać, a żądanie

22 mieszczan nie jest żądaniem wszystkich. Zresztą jestem przekonany, gdyby im przedstawiono konsekwencyę tego rozdzielenia, że ich grunta położone na przedmieściach, przejdą pod rząd wójta, wątpię, czyby tak raźno przystąpili do tego rozłączenia.

Dla tego mówię, że nie widzę uprawnienia w tak ważnej sprawie działać na prożbę kilkunastu mieszczan i rozdzielać majątek, wspólną własność stanowiący, oraz wywoływać nowe procesa i niesnaski.

Co do rozwiązania Rady, to mogę powiedzieć, że mogą być rozliczne nadużycia powodem rozwiązania, a zatem rozwiązania wcale za argument uważać nie można.

Zastrzegam się przeciw zarzutom jakobym był komunistą i nie miał poczucia sprawiedliwości, i kończę tem, że argument o gminach zbiorowych nie ma tu miejsca. Gminy zbiorowe mają na celu łączenie gmin samoistnych, ale nie mogą dać powodu do jakiegoś argumentu, że rozdział tego co jest silnem, na słabe części, może być stosownym. (Brawo.)

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi; — kto się znim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Jeszcze ma głos p. Skwarczyński w imieniu Wydziału krajowei sprawozdawca. p, Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Pozwolę sobie przytoczyć kilka dat historycznych na poparcie tego wniosku, który w Wydziale krajowym nie od lat 2, ale od 5 był rozbierany. Wydział krajowy nie lekkomyślnie postąpił, gdyż uchwały rady powiatowej w tej sprawie już 3 razy zapadały i pomimo dwukrotnej uchwały Rady powiatowej Wydział krajowy zwracał tę sprawę Wydziałowi powiatowemu, chcąc dojść do prawdy i nabrać przekonania o istotnym stanie tej sprawy. Dopiero po otrzymaniu wyczerpujących wyjaśnień, przedstawił sprawę w roku przeszłym Wysokiej Izbie. Nie chcąc zbyt wielu cytatami zabierać drogiego czasu Wysokiej Izbie, przytoczę tylko kilka:

Oto król Kazimierz Wielki w r. 1363 nadał miastu wewnątrz murów położonemu prawo magdeburskie: „Volumus jure Theutonico videlicet Magdeburgensi perpetuo gaudere“.

Władysław Jagiełło w r. 1399, postanowił, że przedmieszczanie osiedli pod murami miasta, obowiązani są uiszczać szarwarki: „pro muris et murorum defectibus reparandis laborares et labore facere — sint adstricti“.

Zygmunt III zatwierdza w roku 1612 te szarwarki i określa stanowisko przedmieszczan: „suburbani sub jurisdictione ac obedientia civitatis“. Co do przedmieść przytaczają lustracye starostwa Bieckiego, między niemi ostatnia z roku 1774, że przedmieścia nie odrabiają żadnej pańszczyzny Starostwu, lecz uiszczają tylko prestacye dla miasta.

W ten sposób stała rzecz, gdy miasto Biecz w raz z całym krajem przeszło pod rząd austryacki.

To stanowisko zostało i nadal utrzymane, miasto Biecz było samo w sobie gminą a oprócz tego było dominium nad przedmieszczanami sprawujące nad nimi jurysdykcyę.

Miasto Biecz stanowiło niewątpliwie odrębną gminę, świadczą o tem przedewszystkiem arkusze i operata indywidualne z r. 1220, gdzie miasto osobnym, a przedmieścia osobnym są objęte operatem, a na operacie dla miasta wyraźnie napisano: Metryka mista Biecza, które samo w sobie stanowi gminę odrębną.

Równie posiada miasto odrębny majątek a odrębny przedmieścia wraz z Bełrą.

Decydującą zaś jest rzeczą, jaki zarząd w tych gminach zastała ustawa z r. 1866 czy odrębny, czy też wspólny. Ustawa gminna powiada bowiem w §. 1. (czyta) „Osada mająca obecnie własny zarząd gminny, stanowi gminę“. Otóż przekonajmy się, jaki był ten zarząd, czy odrębny, czyli wspólny. Akta wyborcze wójtów z r. 1864., a zatem ostatnie przed wejściem w życie ustawy z r. 1866 świadczą, że przedewszystkiem wójt przedmieścia bieckiego, składając urząd swój w r. 1864, nie złożył go w ręce magistratu, jakby był uczynił, gdyby był podwładnym magistratu, niejako landwójtem, lecz złożył go wprost w ręce c. k. politycznemu urzędu powiatowego. Według referatu urzędu powiatowego z d. 18/5 1864 nie uwiadomił tenże nawet o tej okoliczności ani magistratu, ani miasta, tylko polecił wprost ustępującemu wójtowi rozpisanie wyborów a gdy wybór był przeprowadzony, wójt przedstawił z kandydatów, którzy najwięcej głosów otrzymali, lecz nie miastu, ale wprost c. k. politycznemu urzędowi powiatowemu, który również miasta o tem nie uwiadamia, tylko zapytuje się proboszcza o charakter i sposób postę-

powanie kandydatów a otrzymawszy od niego żądane wyjaśnienia, mianował z tych kandydatów jednego wójtem i uwiadomił o tem tylko gminę i nowom: nowanego wójta. W tym samym roku miał miejsce wybór wójta także w Bełnie. Kiedy w tymże roku wójt zrezygnował, inny w taki sam sposób został wybrany, z tą jedynie różnicą, że nie otrzymał nominacyi ten, co miał najwięcej głosów, lecz najbliższy po nim, do czego wówczas urząd polityczny był uprawniony.

Z tych okoliczności okazuje się, że gmina Biecz miała odrębną administracyą, odrębny zarząd, a odrębny zarząd miały gmina Bełna i przedmieścia bielckie w taki sam sposób tworzon, jak w innych gminach wiejskich. Wszelką wątpliwoś w tej mierze usuwają akta przezemnie przytoczone.

Gdy zatem w chwili wejścia w życie ustawy gminnej, gminy te były odrębne, należało je też stosownie do wyraźnego postanowienia §. 1 u. gm. odrębnie ukonstytuować, a władze admistracyjne nie miały prawa złączyć ich w jedną gminę.

Zresztą gdyby nawet w drodze ustawodawczej połączenie nastąpiło, gdyby nawet było dobrowolne, potrzebaby było poprzedniego układu co do majątku między gminami połączyć się mającemi. Takiego układu w obecnym wypadku nie było, tylko via facti zostały obie gminy, zupełnie odrębne i oddzielne posiadające majątki, w jedną całość zlane. Czyż takie postępowanie jest prawem, czy odpowiada obowiązującym ustawom?

Zresztą twierdzi szanowny poseł Sanocki, że kwestya co do własności majątku jest sporną.

Wykazałem, że tak nie jest.

Przypuściwszy jednak, że tak jest. Czyż my mamy prawo wyrokowania o własności? Czyż naszem zadaniem jest odbierać własność, czyż naszem zadaniem jest, łącząc te gminy w jedną całość, pozbawiać każdą z nich z osobna oddzielnej legalnej reprezentacyi, odbierać im prawo upomnienia się o własność, lub ułożenia się o nią. Spór o to musiałby ostatecznie być wytoczony przed sądem.

Szan. poseł Sanocki podnosi kwestyę kompetencyi.

Ta kwestya kompetencyi będzie ważniejszą i żywotniejszą przed sądem. Sąd bowiem tych, którzy wystąpią z pretensyą o własność, zapyta się o uprawnienie. Któż będzie wówczas kompetentny wystąpić w imieniu mieszczan i upomnieć się o własność, jeżeli oni tak słabą mają reprezentacyę w wspólnej radzie gminnej? Czynimy akt sprawiedliwości, jeżeli nawet w tym wypadku, gdyby wątpliwość zachodziła, nadamy osobną reprezentacyę jednej i drugiej stronie, aby spór o własność mógł być wytoczony przed sądem.

Nareszcie i tej okoliczności pominąć nie mogę, że spór o fundacyę nienależycie wmieszany do tej sprawy został, gdyż nad fundacyami czuwają osobno władze fundacyjne, zatem nie ma obawy, aby tak w jednym jak drugim wypadku uprawnionych pokrzywdzono.

Podnoszę jeszcze następującą okoliczność: Uchwała zeszłoroczna Wy. Izby przedłożoną była władzom rządowym. Prezydyum Namiestnictwa w odezwie do Wydziału kraj. z dnia 13. kwietnia 1874 wyraża się tak: (czyta) „Przy przedstawieniu do najwyższej sankcyi uchwalonego do projektu ustawy musi być wyjaśnionem to, czy przed wprowadzeniem ustawy gminnej gmina miejska obejmowała także posiadłości tak zw. wolnych przedmieszczan, a przeto i dotycząca część przedmieścia miałaby prawo do wspólnictwa w majątku gminnym miasta Biecza". — Zatem z tego wypływa, że i władze rządowe przyszły do przekonania, że wówczas — w chwili wejścia w życie ustawy gminnej — obecna gmina nie jedną, ale dwie odrębne stanowiła gminy, gdy i władze rządowe o granicach między temi gminami istniejącemi mówią, Z tego powodu zaś podnoszę tę okoliczność, że i władze rządowe przyszły do przekonania, że i w tej chwili miasto i przedmieścia odrębne stanowią gminy; a Rada powiatowa Gorlicka nie raz, ale trzy razy na posiedzeniach z dnia 17. stycznia 1870, 29. marca 1873 i 17. Listopada 1873 powtórzyła uchwałę, aby miasto Biecz od przedmieść i Bełny odłączone było.

Do tegoż samego przekonaniu przyszło także i starostwo w Gorlicach i w odezwie swej do Rady powiatowej oświadcza, że zgadza się na wyłączenie miasta Biecza i utworzenie w drodze ustawodawczej dwóch odrębnych administracyjno-politycznych gmin, i do objawienia tego zdania przytacza następujące powody: (czyta): „W czasie mego urzędowauia miałem sposobność przekonać się, że złączenie dwóch różnorodnych gmin, jak miasto Biecz i przedmieście do jednej politycznej gminy nie odpowiada miejscowym stosunkom, jest nienaturalne, i utrudnia w każdym względzie czynność organów autonomicznych. Ludność miasta Biecza jest w stosunku do przed-

mieścia Harty, Nawsia i Bełny za małą, i składa się z mieszczanów, rzemiosłem i handlem się trudniących, zaś na przemieściu znajdują się wyłącznie włościanie kilku właściciel' folwarków i trudnią się ogólnie gospodarstwem gruntowem.

Już sama różność w zatrudnieniach nie łączy tych dwóch klas ludności w jednę całość, ale owszem wywołuje nienawiść, niezgodę i osobiste urazy i uniemożebnia zamalgowanie tych różnorodnych żywiołów do jednej całości w celu publicznego dobra.

Już przy pierwszym wyborze Rady gminnej okazała się niestosowność złączenia miasta Biecza z przedmieściem bieckiem, z Hartą, Nawsiem i Bełną w jedną gminę, albowiem na 24 radnych wybrano z miasta tylko 4, zaś z przedmieścia 20 radnych, przez co interesa miasta mianowicie dla mieszczan istniejące fundacye zagrożone zostały.

Przy takim składzie Rady gminnej nie można się spodziewać, ażeby mjątek zakładowy miasta Biecza dobrze był administrowany.

W celu usunięcia nieładu i zaprowadzenia porządku w uregulowaniu odpowiedniej administracyi majątku gminnego miasta Biecza i istniejących tamże fundacyj, poczytuje za niezbędne, miasto Biecz w terytoryum staremi murami fortecznemi okolonem, od przedmieścia Bieckiego z Hartą, Nawsiem i Bełną odłączyć i osobne dwie gminy polityczne utworzyć."

Do czego ten wspólny zarząd miasta i przedmieścia doprowadził, świadczy między innemi najlepiej okoliczność, że w krótkim czasie, bo od r. 1869 do teraz, gdy te gminy przymusowo w jedną całość zlane zostały, nie raz lecz dwa razy rozwiązano Radę gminną.

Te wszystkie okoliczności przemawiają zdaniem mojem niewątpliwie za wnioskiem komisyi i Wydz. krajowego.

Niech mi będzie wolno przytoczyć jeszcze okoliczność, że w roku zeszłym Wys. Izba nie pobieżnie, nie przypadkowo, nie ukradkiem uchwaliła ustawę na przedłożenie Wydziału krajowego. Sprawozdanie było drukowane i nie było jak inne sprawozdania tylko w Wys. Izbie odczytane, jakby się zdawać mogło według orzeczenia szan. posła sanockiego, który powiedział, że z 44 sprawami gminnemi uchwalone zostały. Sprawa była traktowaną oddzielnie, sprawozdanie drukowane i potem wzięte pod obradę przez Wys. Izbę.

Ks Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca: p. J. Badeni. Wysoka Izbo! Po tak wymownych i wyczerpujących przemówieniach posłów Rydzowskiego i członka Wydziału krajowego miałbym bardzo mało do powiedzenia, gdyby mnie nie zmuszała konieczność sprostowania kilku faktów i odparcia argumentów przez posła Gniewosza przytoczonych.

Przeprowadził Szan. p. Gniewosz Wys. Izbę przez cały szereg dat historycznych i dał Jej tym sposobem znów sposobność podziwiania jego erudycyi, tym razem nie na polu hydraulicznem ale na polu historycznoprawnem. Lecz niestety w tej sprawie argumenta historyczne nadzwyczaj małe mają zastósowanie. I ja musiałem się przedzierać przez cały las pargaminów i dokumentów, i doszedłem wreszcie do przekonania, że rozstrzygającą chwilą jest r. 1866. Przyszło mi wtedy na myśl Horacyuszowskie: „Parturiunt montes, nascitur ridiculus mus". Rozstrzyga tu powtarzam jedynie rok 1866 i §. 1 ust. gminnej.

W roku 1866 miało miasto Biecz osobną administracyę gminną, a zatem nie ma żadnej władzy, któraby była miała prawo odjęcia mu tej odrębności; a jeżeli później w skutek administracyjnych rozporządzeń połączenie miasta z przedmieściami nastąpiło, to nie ma najmniejszego powodu, aby dziś prawodawca w obec żądania rozdziału nie miał go orzec, kiedy go §. 3 ust. gmin. do tego upoważnia.

Następnie powiada p. Gniewosz, że nie wie czy Sejm ma kompetencyę rozstrzygania tej kwestyi dla tego, że żądanie rozdziału nie jest dostatecznie umotywowanem, że nadto, aby ono było prawnem, powinno być przedstawionem przez reprezentacyą gminną. Ale szan. poseł wie, że miastu reprezentacyę gminną odjęto — a pomimo to stawia żądanie, aby podanie o rozdział wniesione było przez radę gminną. Czyż można wymagać obecnie, aby miasto inaczej jak przez mieszczan o swe prawa się upomniało?

Chciał dalej p. Gniewosz obalić argumentacyą komisyi opierającą się na stosunku przedmieść do miasta i twierdzi, że przedmieszczanie nie znajdowali się w stosunku poddaństwa do miasta a między argumentami przytacza, że „w Bieczu poddani nie byli poddanymi". Taka argumentacya nikogo przekonać nie może.

W sprawozdaniu zacytowano, że za powinności przedmieszczan komisya indemnizacyjna przyznała miastu wynagrodzenie, sądzę więc, że bardziej prze-

konywającego dowodu istnienia powinności wymagać niepodobna. Jeszcze teraz widzę przeczące znaki p. Gniewosza. Wysoka Izba musi się przekonać o rzeczywistym stanie rzeczy ze świadectwa komisyi indemnizacyjnej, które jest w aktach, a którego datę w sprawozdaniu zacytowałem, mam zatem prawo na tym się argumencie oprzeć.

Następnie powiada p. Gniewosz, że wyższe władze orzekły, iż starostwo źle zrobiło dopuszczając w r. 1866 rozdziału na dwie gminy. Tu znów obowiązany jestem powiedzieć p. Gniewoszowi, że jest w błędzie, gdyż w tym względzie inicyatywa wyszła właśnie od starosty Gorlickiego. Na jego to wniosek bowiem władze wyższe do połączenia się przychyliły.

Teraz co do kłótni, których p. Gniewosz w razie połączenia się obawia. Zapewnić mogę, że właśnie jednym z głównych powodów, dla których komisya administracyjna zgodziła się na rozdział, była chęć uniknięcia waśni połączeniem spowodowanych; ze sprawozdania bowiem Wydziału rady powiatowej, bardzo obszernego i wyczerpującego łatwo się przekonać, że połączenie takie w żadnym razie do pomyślnego skutku doprowadzić nie może.

Co się tyczy korzyści dla ogółu wyznaję, że wolałbym i wolałaby komisya administracyjna, ażeby gminy w płączeniu zostały, ale tam gdzie kłótnie są ciągłe, gdzie zatem szkoda jest widoczna, tam komisya administracyjna musiała woleć orzec rozdział aniżeli zatrzymanie połączenia.

Muszę jeszcze podnieść jedno wyrażenie p. Gniewosza. Wspomniał on o wstręcie do siermięgi. Mam zaszczyt pierwszy raz przemawiać do Wysokiej Izby i muszę zatem wyraźnie oświadczyć, że jestem najgorętszym zwolennikiem gmin zbiorowych, o ile będzie w mojej mocy, dążyć będę do jej urzeczywistnienia, nie spocznę, póki nie będę widział w Galicyi gmin zbiorowych, bo mojem zdaniem główny powód, dla którego Galicya społecznie jest chorą, jest właśnie brak dobrego ustawodawstwa gminnego. Jeżeli więc pomimo tak silnego mego osobistego przekonania, pomimo przekonania podzielanego przez całą komisyę, że połączenie w zasadzie jest pożądanem, komisya za zdaniem sprawozdawcy jednogłośnie oświadczyła się za rozdziałem tych dwóch gmin, to musiała mieć do tego nadzwyczaj ważne powody tak majątkowe jak i społeczne.

P. Laskorz: Wnoszę imienne głosowanie nad tą ustawą.

P. Gniewosz. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Powołuję się na czwarty ustęp sprawozdania Wydziału krajowego, który brzmi (czyta) konstatuję dalej, że nie było samoistnego zarządu gminnego — zwłaszcza że w Bieczu było starostwo, jak tego prowizoryczna ustawa gminna z r. 1856 a na niej co do pojęć opierająca się ustawa z r. 1866 wymaga — co stwierdza w sprawozdaniu Wydziału krajowego podniesiona zawisłość wójtów od magistratu, albowiem, gdy samoistne zarządy gminne we wszystkiem podlegały bezpośrednio c. k. urzędowi powiatowemu, który aż do r. 1868 był w Bieczu, sprawy rekrutacyjne magistratowi w niczem co do innych gmin nie były oddanemi.

Prostuję twierdzenie sprawozdawcy, które usprawiedliwiam tem, że zamieszkując dłuższy czas poza granicami kraju, nie jest dostatecznie obznajomiony z byłemi stosukami krajowemi. W Austryi istniało poddaństwo także li tylko co do gruntów t. j. grunt był rustykalny z ciężarami, które zwykle poddani uiszczali — ale właścicielem takich gruntów mógł być także i mieszczanin wolny co do swej osoby. Wyrok komisyi indemnizacyjnej stwierdza jedynie, że grunta przez mieszczan posiadane były rustykalne a bynajmniej nie udowadnia, że właściciele tych gruntów nie byli mieszczanami i że grunta te nie leżały w obrębie obszaru miasta Biecza, przeto że miejscowość ich położenia stanowiła odrębne od miasta ciało gminne.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. Badeni: Właśnie ta kwestya dotycząca jurysdykcyi magistratu w Bieczu była bardzo starannie przez komisyą rozpoznaną i pokazało się, że istotnie czynności jego były do miasta ograniczone i tylko w niektórych sprawach a mianowicie rekrutacyjnych i propinacyjnych na przedmieścia się rozciągały, co stąd pochodziło, że miasto Biecz było właścicielem prawa propinacyi na całym obszarze tak miasta Biecza jako też i przedmieść i że tak jak za czasów dominikalnych sprawy rekrutacyjne były w rękach magistratu tak też i nadal w rękach jego zostały.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do imiennego głosowania; wniosek ten musi być przez 30 członków Izby poparty. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba pp posłów). Jest dostatecznie poparty. Kto tedy za przejściem

do porządku dziennego, powie „tak“, kto jest temu przeciwny, powie „nie“.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta spis posłów).

„Tak“ głosowali:

Antoniewicz, Bartoszewski, Biłous, Bodnar, Całkowski, Drozd, Fecak, Fortuna, Gawronek, Gniewosz, Gołuchowski, Hajdamacha, Halka, Hubar, Iwaniszów, Janowski, Jaworski Paweł, Jędrzejewski, Kaszewko, Kerepin, Kobylarz, Kocko, Kowalski, Kozanowicz, Krasicki, Krzyżanowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Lisiewicz, Mandyczewski, Michalski, Oskard, Ozarkiewicz, Pawlików, Pietruszewicz, Siwiec, Stępek, Szaszkiewicz, Szczepański, Szott, Szurlej, Turczyn, Wiśniowski, Włodek, Zakliński, Ziemiałkowski, Żołądź.

„Nie“ głosowali:

Agopsowicz, Badeni Józef, Badeni Władysław, Breuer, Bogdanowicz, Chełmecki, Chrzanowski, Cywiński, Czajkowski, Czerkawski, Dąbrowski, Dunajewski, Dzieduszycki, Firlej, Golejewski, Grocholski, Haller, Hausner, Hoppen, Horodyski, Hoszard, Jasiński Józef, Jaworski Apolinary, Kaczała, Kamiński, Konopka, Koziebrodzki, Kraiński, Król, Madejski, Majer, Męciński, Paszkowski, Pietruski, Piliński, Podlewski, Popiel, Rey, Rydzowski, Rylski, Sawczyński, Serwatowski, Siemiński, Skwarczyński, Słonecki, Smolka, Szeliski, Szemelowski, Szeptycki, Szujski, Szumańczowski, Tarnowski Jan, Tarnowski Stanisław, Tettmajer, Torosiewicz Emil, Tyszkowski, Wajgart, Weissmann, Wereszczyński, Wierzchlejski, Wodzicki Henryk, Wolański Erazm, Wolański Mikołaj, Zamojski, Zawadowski, Zucker.

Ks. Marszałek. Za przejściem do porządku dziennego głosowało 48, przeciw 66, wniosek p. Gniewosza upadł, przystąpimy więc do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. Badeni: Wnoszę przyjęcie en bloc, ponieważ wszystkie artykuły tej ustawy stanowią jedną ścisłą całość.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać (wątpliwość) zrobimy kontrapróbę. Kto przeciwny przyjęciu en bloc, zechce wstać (większość). Będziemy więc nad każdym artykułem osobno głosowali.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta): Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Miasto Biecz, w powiecie Gorlickim, połączone obecnie z przedmieściami doń należącemi w jednę gminę, odłącza się od tych przedmieść.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać (większość), artykuł pierwszy przyjęty.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

Art. II.

Miasto Biecz składające się z posiadłości, należących według metryki gruntowej z roku 1820 do gminy podatkowej miasta Biecza, obejmujące według stałego katastru tejże gminy parcele budowlane pod L. I. włącznie do 128, tudzież parcele gruntowe pod L. 1 włącznie do 192 wraz z placami i drogami pośród nich położonemi w następujących granicach katastralnych: na południe rzeka Ropa liczba kat. 5209 — na wschód i północ potok liczba kat. 5195 i 5191, a na zachód parcele gruntowe liczba kat. 886 i 723; tudzież za drogą pod liczbą kat. 4930, parcele gruntowe pod liczbą kat. 722 i 301, wreszcie za drogą pod liczbą kat. 4896; parcele gruntowe pod liczbą kat. 196, 195, 194, 193, 198, 203, 204 i 205, ma na przyszłość samoistnie stanowić gminę z osobnym zarządem, przedmieścia zaś dotychczas z tem miastem połączone, należące według metryki gruntowej z roku 1820 do gminy podatkowej „Przedmieścia Bieckiego wraz z Bełną“ mają stanowić odrębną gminę z własnym zarządem.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać (większość), artykuł drugi przyjęty.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

Art. III.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść, (większość), artykuł trzeci przyjęty.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta): Ustawa z dnia . . . . obowiązująca

w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o odłączeniu miasta Biecza od przedmieść w jedną gminę połączonych.

Ks. Marszałek: Kto za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść (większość), tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. J. Badeni: Nakoniec oznajmiam Wysokiej Izbie, że niniejszem równocześnie załatwioną została petycya obywateli miasta Biecza l. 170 wniesioną przez posła Siemieńskiego.

P. Rydzowski: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za wnioskiem, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty. Kto za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać (większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu (jak alegat 3).

J E. Namiestnik hr. Gołuchowski: Proszę o głos.

Ks Marszałek. P. hr. Gołuchowski ma głos.

J. E. Namiestnik hr. Gołuchowski. P. minister spraw wewnętrznych zawiadomił mnie dziś w drodze telegraficznej, że złożone w moje ręce przez Wys. Izbę Najjaśniejszemu Panu życzenia w dzień imienia, Najjaśniejszy Pan przyjął najłaskawiej i poleca mi, ażebym Wys. Sejmowi galicyjskiemu wyraził za to podziękowanie monarsze. (Izba wnosi trzykrotny okrzyk: Niech żyje Najjaśniejszy Pan! Mnohaja lita!

Podaję także do wiadomości Wys. Izby, że otrzymałem w drodze telegraficznej przez gabinet cesarski dla zgorzałego miasta Gorlic zapomogę w kwocie 1000 złr., które natychmiast zostały na miejsce przesłane. Miasto Gorlice więc, które tak ciężką klęską zostało dotknięte w tej chwili będzie miało niejaką pomoc, zwłaszcza że Sejm uchwalił wczoraj 2000 złr., Namiestnictwo przesłało 1000 złr., a teraz Najjaśniejszy Pan 1000 złr. razem 4000 złr., które wystarczą, aby przynajmniej w pierwszej chwili nie cierpiano głodu.

Ks. Marszałek. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Komisyi budżetowej nad petycyą Ludwiki Grund o podwyższenie pensyi wdowiej i Franciszki Grund o dar z łaski . . . . . . Sprawozdawca poseł Haller.

Sprawozdawca p. Haller: Ludwika Grund podała do l. 185 petycyę, która komisyi budżetowej do zbadania została przedłożoną. Komisya przedkłada następujące sprawozdanie (czyta)

Franciszek Grund, który na posadzie rządcy szpitalu lwowskiego dosłużył się całej emerytury, pobierał takową od r. 1865 do 1867, na mocy najwyższego rozporządzenia w kwocie 735 złr. w. a., to jest tyle, ile wynosiła jego płaca wraz z dodatkiem osobistym, przyznanym mu w r. 1845 w ilości 100 złr. w. a. prócz tego przyznano mu 157 złr. 92 ct. rocznie jako wynagrodzenie za mieszkanie z opałem i światłem, którego w czynnej służbie używał. Po śmierci męża (w r. 1867) przyznaną została pozostałej wdowie pani Ludwice Grundowej płaca dożywotnia 210 złr. w. a., którą z kasy szpitalnej pobiera. W petycyi pod l. 185 do Wysokiego Sejmu wniesionej prosi ona o podwyższenie emerytury przez jej wymierzenie nietylko od płacy ś p. męża, lecz także od dodatków. W tejże petycyi prosi Franciszka Grundówna córka ś. p. Franciszka Grund o zaopatrzenie dożywotne.

Komisya budżetowa zważywszy, że § 6 przepisów emerytalnych z r. 1771 stanowi, iż wdowy po urzędnikach, którzy pobierali 300 do 1000 flr. rocznej płacy mają prawo do $1/3$ części tejże płacy, i z uwagi że w obecnym wypadku za płacę ś. p. Grunda nie należy uważać tej, jaką pobierał w czynnej służbie, lecz tę, która stanowiła jego emeryturę. wnosi: Wysoki Sejm raczy przyznać pani Ludwice Grundowej płacę wdowią w ilości 245 złr. w. a. rocznie od dnia w którym płaca ś. p. jej męża została zamknięta.

Co do panny Franciszki Grundowej, która prośbę swoją na tem opiera, iż mając lat 46 nie może już mieć nadziei pójścia za mąż i że z powodu różnych ułomności fizycznych na życie zarobić nie jest w stanie;

Komisya budżetowa zważywszy, że przyznanie proszącej jakiegokolwiek wsparcia nie miałoby żadnej prawnej podstawy i byłoby tylko uczynkiem miłosiernym, wnosi

Wysoki Sejm zechce nad prośbą panny Franciszki Grund przejść do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Podług istniejących przepisów co do emerytury należy się wdowie tytułem emerytury $1/3$ część płacy męża. Emerytura męża petentki wynosiła 630 złr., a Najjaśniejszy Pan raczył orzec,

iż dodatek, który Grund w kwocie 105 złr. pobierał ma mu być policzony do emerytury. To też Wydział krajowy mając także na rozwadze interes funduszu krajowego wymierzył w tym wątpliwym wypadku mniejszą emeryturę t. j. kwotę 210 złr. zostawiając Wysokiej Izbie szersze i łaskawsze tłumaczenie. Tyle co do rzeczy samej.

Co do formy muszę zauważyć, iż forma przez Komisyę proponowana jest niewłaściwą, albowiem jest to atrybucyą Wydziału krajowego wymierzanie płac emerytalnych nie zaś Wysokiej Izby, która nie jest ciałem administracyjnem ale prawodawczem. Wnoszę więc i sądzę, że i Komisya przystąpi do mego wniosku, ażeby podwyższenie proponowane ująć w formę polecenia do Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Proszę podać ten wniosek na piśmie.

Sprawozdawca p. Haller: Imieniem Komisyi budżetowej mam zaszczyt oznajmić, że zgadzam się z wnioskiem członka Wydziału krajowego, tak iż wniosek pod uchwałę poddać się mający będzie opiewał: (czyta) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby L. Grund wymierzył płacę wdowią w stosunku do emerytury, jaką ś. p. Grund w kwocie 735 złr. pobierał.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Ks. Marszałek: Następuje sprawozdanie Komisyi budżetowej o petycyi Katarzyny Windesz o dożywotni dar z łaski. Sprawozdawca poseł Haller.

Sprawozdawca p. Haller (czyta): Katarzyna Windesz licząca, jak pisze, około lat 60 zostawała w służbie szpitalnej od r. 1861 do r. 1874, a zatem blisko lat 13 przez czas ten zachowywała się bardzo dobrze, jak zaświadczyli b. prymaryusz Dr. Neuhauser, tudzież dyrektorowie szpitalu Dr. Bertleff i Dr. Głowacki.

Na przedstawienie ostatniego podniósł nawet Wydział krajowy rozporządzeniem z dnia 12 grudnia 1872 r. jej płacę wyjątkowo z 5 na 6 fl. miesięcznie, lecz odmówił pod dniem 16 lipca b. r. jej prośbie przez Dyrekcyę popartą o udzielenie zaopatrzenia, ponieważ stałe obciążenie budżetu szpitalnego wyłącznie do kompetencyi Wysokiego Sejmu należy.

Pomimo, że Katarzyna Windesz odznaczała się między służbą szpitalną i w szpitalu siły straciła, komisya budżetowa zważywszy, iż prosząca służyła tylko lat 13 i że przyznanie jej emerytury upoważniłoby inne sługi szpitalne do podobnego żądania, wnosi:

Wysoka Izba zechce udzielić proszącej jednorazowo wsparcie w kwocie 50 złr. w. a.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) rozprawa zamknięta. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść (wątpliwość). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać (większość). Wniosek przyjęty. Może teraz p. Serwatowski odpowie na interpelacyę wniesioną do Wydziału krajowego.

P. Serwatowski: W dniu 3 października r. b. weszła do Sejmu do l. 291 następująca interpelacya (czyta): W sprawozdaniu nad budżetem 1874 na ostatniej sesyi Wys. Sejmowi przez Komisyę budżetową złożonem, podniesiono wątpliwość czy większy koszt żywienia chorych w szpitalu lwowskim nie pochodzi z braku lub zwolnienia ścisłej kontroli w kuchni, przy gotowaniu potraw, a sprawozdawca komisyi podniósł na posiedzeniu dnia 15 stycznia b. r., iż w drugiem półroczu 1872 r. okazał się deficyt w samym mięsie 7283 funt. co reprezentuje kapitał 1789 złr. w. a.

Ówczesny referent spraw szpitalnych w Wydziale krajowym oświadczył na temże posiedzeniu, iż Wydział krajowy nie zaniedba ścisłego zbadania tej rzeczy i że jeśliby się z czyjejkolwiek winy nadużycia okazały, będą one wykryte, a ktobykolwiek był winny do surowej odpowiedzialności pociągnięty zostanie.

Ponieważ Wydział Krajowy w sprawozdaniu z czynności swoich o tej sprawie, która w swoim czasie smutnego rozgłosu nabrała, wcale nie wspomniał, pozwalają sobie podpisani zapytać:

1. Czy śledztwo w powyższej sprawie zostało przeprowadzone i z jakim skutkiem, a mianowicie czy wykryto jakie nadużycia i z czyjej strony?

2. Co Wydział krajowy z tego powodu zarządził w celu położenia tamy nadużyciom, jeżeli takowe miały miejsce, a jeżeli ich nie było, dla przeszkodzenia szerzeniu fałszywych, opinię publiczną i Wys. Sejm niepokojących wieści.

Na tę interpelacyę składa Wydział krajowy niniejszem oświadczenie następujące:

Pod dniem 21 stycznia 1874 do l. 1035 wydelegowaliśmy Radcę Wydziału kraj. P. Edmunda Mochnackiego i Dyrektora oddziału rachunkowego P. L. Pierożyńskiego do przeprowadzenia przedwstępnego śledztwa dla skonstatowania faktów i wyjaśnienia sprawy, kto winę ponosi, i przeciw komu śledztwo dyscyplinarne ma być wytoczonem?

Przeprowadzono to śledztwo i na mocy rozpoznania aktów przedłożonych przez komisyą dnia 17/4 powziął Wydział krajowy pod dniem 5 maja 1874 do l. 6595 uchwałę następującą: iż śledztwo nie wykazało nawet powodu do podejrzenia o malwersacye, lecz cała sprawa polegała tylko na pomyłkach rachunkowych. Gdy więc nie było żadnych nadużyć nie było też żadnego powodu do wydawania zarządzeń w tej mierze. Wydział krajowy przekonał się również o niedostateczności dotychczasowych instrukcyj normujących stosunki obowiązkowe w zarządzie szpitalnym i o potrzebie nowej normy żywienia; — dla tem ściślejszego więc uregulowania kontroli wydaliśmy pod d. 5. maja 1874 do l. 6595 przepisy postępowania przy zakupnie, odbieraniu, wydawaniu i zapisywaniu artykułów żywności, a

nareszcie dnia 19. maja 1874 do l. 9189 wydaliśmy nową normę żywienia dla szpitalu powszechnego we Lwowie, zalecając Dyrekcyi przestrzeganie najściślejszego tych przepisów zachowania.

Dotychczasowa praktyka stwierdziła skuteczność wymienionych zarządzeń.

W ten sposób odpowiedziałem na interpelacyę.

Ks. Marszałek. Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisyi budżetowej o projekcie Wydziału Krajowego w przedmiocie organizacyi zakładów leczniczych we Lwowie.

Ob. Alleg. LXIV.

Sprawozdawca poseł Haller.

Sprawozdawca p. Haller. (Czyta sprawozdanie z Alleg. LXIV)

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta Nikt głosu nie żąda?

P. Serwatowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Przy wniosku komisyi budżetowej, który wręcz dąży do odroczenia dyskusyi nad wnioskami Wydziału krajowego postawionemi w sprawie uorganizowania zakładów leczniczych gdy nikt z posłów głosu w tej sprawie nie zabiera — imieniem Wydziału krajowego muszę podnieść głos dla wyjaśnienia i podniesienia wniosku, który Wydział krajowy Wys. Sejmowi przedłożył.

Już d. 3. października 1871 Sejm powziął uchwałę, mocą której zmienił wewnętrzne urządzenie szpitalu lwowskiego przez pomnożenie liczby służby lekarskiej jako też administracyjnej, tudzież przez podwyższenie płacy, — zastrzegł jednak przy powzięciu tej uchwały prowizoryczność tego zarządzenia pod warunkami przez Wydział krajowy przedstawionemi a przez komisyą w sprawozdaniu osądzonemi. Następnie uchwalił Sejm d. 8. stycznia 1874 uznanie szpitalu głównego we Lwowie za zakład krajowy, którą to uchwałę Najj. Pan d. 26 Maja b. r. zatwierdził Tym sposobem nabył ten zakład charakter zakładu krajowego, o ile go dotąd nie posiadał w niektórych oddziałach.

Gdy dalej Wys. Sejm przez powziętą w roku ubiegłym uchwałę unormował stanowczo etat i płacę urzędników krajowych w Wydziale krajowym, gdy równocześnie w bieżącym roku przedkłada Wydział krajowy do uznania za urzędników krajowych, urzędników i sług w etatach innych zakładów krajowych jak n. p. szkoły lasowej, weterynaryi i szkoły kucia koni, uznał zatem za słuszne przedłożenie Wys. Sejmowi projektu etatów dla zakładów leczniczych krajowych, aby lekarze, urzędnicy i słudzy tych zakładów krajowych korzystali również z dobrodziejstwa, jakie ustawa urzędnikom krajowym przyznaje. W obec zaś będącego już na ukończeniu zakładu w Kulparkowie, do którego oddział obłąkanych ma być przeniesionym, czuł się Wydział krajowy w potrzebie przedstawienia etatu dla urzędników i sług tego zakładu w Kulparkowie. Zbadawszy, że obowiązujące przepisy w zastosowaniu do szpitalu głównego zupełnie wystarczają, istotnie są w użyciu i nadal pozostaną, nie sądził Wydział Krajowy, aby obecnie zachodziła potrzeba unormowania stosunków tego szpitalu, nowemi statutami. Wszakżeż statut nic innego zawieraćby nie mógł, jak tylko, że taka jest definicya zakładu, wytknięcie celu jego, oznaczenie środków, jakiemi mógłby być utrzymywanym, stosunek jego do władz, wreszcie do osób trzecich i ogólne zasady wewnętrznego urządzenia. Wszystkim tym potrzebom czynią zadość dotychczas istniejące przepisy.

Inaczej zaś rzecz się miała w obec nowego zakładu, który odłączony od szpitalu głównego miałby otrzymać cel wyłączny, specyalny; tem więcej, że dotąd nieodpowiednio zastosowywano przepisy dla

głównego szpitalu istniejące również i do oddziału obłąkanych.

Dlatego Wydział Krajowy uznał potrzebę uregulowania stosunków tego nowego zakładu osobnym statutem. Rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych z 24 maja 1874 a publikowane w zbiorze ustaw państwowych, w Dzienniku praw państwa pod Nr. 71 na podstawie państwowej ustawy z 30 kwietnia 1871 Nr. 68 D. u. p. wymaga, aby stosunki Zakładów dla umysłowo chorych były unormowane statutem odpowiednim do wymagań ustawy państwowej. Z tego powodu uznał Wydział Krajowy zbyteczność proponowania osobnego statutu dla zakładu leczniczego chorych i położnic we Lwowie, natomiast oświadczył w sprawozdaniu swojem, że statut dla zakładu chorych na Kulparkowie w myśl ustawy państwowej wygotowany na przyszłej kadencyi przedłoży. Uchwalenie etatów dla obydwóch zakładów leczniczych brak statutów powstrzymać nie powinien tem więcej, że etat osób i płace nie stanowią integralnej części statutu.

Podział na oddziały w szpitalu wymagane, również etat osób dotyczą wewnętrznego urządzenia administracyjnego zakładu i podlegają zmianom, byłoby więc niestosownem wiązać je statutem Są to zarządzenia czysto administracyjne.

Że Sejm nie wahał się uchwalać podobnych urządzeń bez statutów, choćby tylko prowizorycznie — dowodzi to, że w roku 1871 ponowił uchwałę, mocą której tymczasowo albo prowizorycznie wewnętrzne urządzenie stosunków szpitali Krakowa i Lwowa unormował. Komisya budżetowa w sprawozdaniu o wnioskach Wydziału Krajowego osądza warunki zastrzeżonego uchwałą Wys. Sejmu prowizoryum i stwierdza równocześnie, że te warunki częściowo ustały. Zupełnie zgadza się z przedstawieniem Wydziału krajowego, że stosunki szpitalne z gminą miasta Lwowa zostały uregulowane i że po uznaniu zakładów za krajowe znikła trudność wynikająca z połączenia tych zakładów różnorodnych, że obecnie nie stoi z tego powodu żadna przeszkoda w drodze do ostatecznego tychże uorganizowania. Wprawdzie co do odłączenia zakładu obłąkanych nie życzy sobie komisya zmiany dla samej nadziei, że to odłączenie kiedyś może nastąpi, sądzimy jednak, że odda słuszność przezorności projektowania etatu obsługi lekarskiej i administracyi, aby odłączenie swego czasu nastąpić mogło. Przyszłość ta jednak nie jest tak daleką.

Ze sprawozdania o budowie zakładu w Kulparkowie przekona się Wys. Izba, że większa część budynków na ulokowanie chorych, jak niemniej na pomieszczenie administracyi jest na ukończeniu Według relacyi dyrekcyi zakładu budowa wewnętrznych urządzeń mogłaby być ukończoną do końca czerwca przyszłego roku a zatem przed jesienią przynajmniej częściowe przeniesienie chorych nastąpićby mogło. Temu jednak nie podołamy, gdy etat osób i wewnętrzna administracya podobną uchwałą w Sejmie nie będą obecnie unormowane.

Najtrudniejszą zaporą, by uchwalony już przez Sejm etat wszedł w życie, wydaje się komisyi ta okoliczność, że c. k. Rząd zastrzegł sobie, aby profesorowie kliniki i szkoły chirurgiczej tak długo, jak długo takowe przy szpitalu istnieją, pełnili obowiązek prymaryuszów przy przydzielonych im oddziałach. Z tego zastrzeżenia wynika, że charakter tych prymaryuszów jest akcessorjum profesury, że zatem tak długo tylko oni są przy tych zakładach, jak długo te zakłady istnieją. W sprawozdaniu zaś swojem komisya zgadza się z tem, że klinika jako szkoła została już zamkniętą z ostatnim września b. r i że od 1. października już nie istnieje. Zastrzeżenie to jeszcze w r. 1871 odezwą Namiestnictwa z 10 września doszło do wiadomości Wydziału krajowego. Wydział krajowy nie widział wówczas potzeby robienia jakichbądź zastrzeżeń, lub rokowań lecz ze swej strony przyjął do wiadomości tem więcej, że odezwą z 11 maja 1871 zastrzegł sobie c. k. Rząd jedynie wykłady dla akuszerek, jak niemniej pozycyę profesorów jako prymaryuszów przy zakładzie położniczym.

Uwaga, że profesorowie, którzy w zakładzie szpitalnym na klinice i w szkole chirurgicznej dotąd jako profesorowie fungowali, mogliby i nadal pozostać jeszcze jako prymaryusze, — nie ma obecnie znaczenia ani wpływu na uchwałę Wys. Sejmu. Wszakże uchwałą z 3 października roku 1871 postanowił Sejm podobnie o posadzie prymaryusza oddziału ocznego, mimo że p. Hawranek jeszcze od 1841 piastował tę posadę jako nominowany dekretem gubernialnym profesor, Sejm uchwalił posadę prymaryusza nie profesora, a nie obawiał się wówczas, że konkurs na tę nową posadę nie będzie mógł tak prędko być rozpisanym. Jednakowoż sama komisya ma nadzieję, że c. k. Rząd się zgodzi z zapatrywaniami Wydziału krajowego i że charakter prymaryuszów jako profesorów przy szkole chirurgicznej i klinice z ustaniem wykładów ustaje, a prawo

obsadzenia tych posad jako w zakładzie krajowym wyłącznie Wydziałowi Krajowemu przysługuje. Komisya zasłania się jeszcze nieświadomością potrzeb zakładów a to dla braku statutów.

Trudno jednakże przypuścić, aby co do tego zakładu, mianowicie głównego szpitalu lwowskiego, połączonego z zakładem położnic nie znane było komisyi cel, stosunek jego władz i osób trzecich, niemniej główne zasady wewnętrznej organizacyi, dla której pozycye etatu są proponowane. Wszak są to unormowania do dziś dnia obowiązujące, i żadnej nie podlegają zmianie.

Stosunek kliniki, jako zakładu państwowego zawisł we względzie lekarskim od profesorów i od Rządu jako władzy sanitarnej, zaś we względzie ekonomicznym od dyrekcyi szpitalnej. Jest więc tak unormowanym. Wyczekiwanie statutów dla uchwalenia etatu dla zakładu kulparkowskiego byłoby nader szkodliwe, naraziłoby nas na stratę czasu, na zwłokę w wykończeniu zakładu, na zwłokę możności wprowadzenia oddziału chorych do zakładu w znacznej części już zbudowanego.

Możeby wypadało na tem poparciu potrzeby uchwalenia etatu bez wyczekiwania odnośnych statutów poprzestać.

Jednakże na tem ogólnem umotywowaniu naszego projektu wstrzymać się nie możemy wobec traktowania tej kwestyi przez komisyą budżetową. Na umotywowanie wniosków swych, przeciwnych wnioskom Wydziału krajowego, również przez wzgląd na przyszłe załatwienie tej sprawy, wnosi komisya budżetowa odroczenie dyskusyi nad wnioskami Wydziału krajowego. Mimo to jednak nie pominęła sposobności, aby właśnie tę dyskusyę rozpocząć, a to nietylko w celu poparcia swoich wniosków, ale co więcej, ze względu na przyszłe załatwienie tej sprawy, dyskusya więc staje się konieczną, gdyż z jednej strony wykazałaby, o ile słusznemi są zarzuty zrobione przez komisyę budżetową tak w umotywowaniu etatów, pozycyj, posad proponowanych i płac, jak niemniej i z tego powodu, iż na przyszłe załatwienie tej sprawy mogłaby jaśniejsze światło rzucić dyskusya i powzięte w tej mierze uchwały Wysokiego Sejmu.

Komisya dla obalenia wniosków Wydziału krajowego, podniosła mianowicie stronę finansową, jako nie tylko niekoszystną, ale nawet niebezpieczną. Może szanowny sprawozdawca wyjaśni, z jakich czynników złożone cyfry, któremi komisya budżetowa twierdzenie swoje uzasadnia, powiadając, że ogólne koszta leczenia wynoszą przy teraźniejszym etacie 95·22 centów, a według wniosku Wydziału krajowego podwyższenia etatu wynosiłyby 102·95 ct. Nie mogę wiedzieć, zkąd komisya do takich rezultatów i do takiej cyfry przyszła. Ja użyłem dla skonstatowania tych cyfer zamknięcia rachunków z 1873 r., roku ubiegłego, a zatem jasnych i pewnych. Na podstawie tych cyfer przyszedłem do rezultatu, że dzień utrzymania w szpitalu kosztowałby 84·79 ct. Gdy bowiem koszta ogólne wynoszą 230, 042 zł. 69 ct. Dodawszy zaś do tego te cyfry zwiększenia budżetu, któreby wynikały z etatu przez Wydział krajowy proponowanego, mianowicie:

w oddziale chorych jest	9462
w oddziale położnic jest	1120
w oddziale obłąkanych jest	7849
ogółem	18431

Suma kosztów zwiększyłaby się do sumy ogólnej 248.473 zł. 69 ct., która podzielona przez liczbę dni leczenia w tymże roku 271.283 wykazałaby koszta 91·58.

Jeżeli komisya budżetowa sądzi, że według obliczeń na 95·22 ct. już tych 5·22 ct. przy skrzętności i ciągłej baczności oszczędzićby można tem łatwiej przyjdzie oszczędzić 1·58, by taksą 90 centów pokryć potrzeby szpitala w utrzymaniu chorego przez dzień jeden.

Oprócz tego jednakże zasadniczego warunku, od którego zawisła uchwała etatu, gdyż wykazując zwyższenie budżetu tylko niechętnie byłby przyjętym, podnosi komisya rozmaite wątpliwości. Idąc już wbrew porządkowi sprawozdania komisyi, muszę zwrócić uwagę, że sama komisya żąda, aby się zająć podniesieniem płac służby oddziałowej. To właśnie uwzględnia projekt Wydziału krajowego, a jeżeli się komisya uskarza, że niewiadome jej są koszta uniformowania, to mogę oświadczyć, że według relacyi dyrekcyi szpitalu wynosiłyby 35 zł. na osobę rocznie.

Wyliczone w sprawozdaniu komisyi dochody rządcy nie odpowiadają propozycyom etatu, w którym wyznaczono oraz pomieszkanie z opałem lub relutum 400 zł., stałej płacy 1400 zł.

Jeżeli komisya uważa, iż niektóre posady lekarzy zostały mylnie policzone, mianowicie, iż policzyliśmy 3 lekarzy profesorów, a powinno być 2, to

istotnie nie pojmuję, dlaczegoby fakt miał być mylką. Faktem jest, że z tych 3 profesorów należy: jeden dla chorób wewnętrznych, jeden dla zewnętrznych, jeden dla chorób ocznych.

Co do apteki i lekarzy, zarzuca komisya, żeśmy niedostatecznie wypracowali i nie wykazali, jakie korzyści z urządzenia apteki we własnym zarządzie wypływają. Propozycya nasza polega na zdaniu ludzi fachowych, których w tej mierze zapytaliśmy. Jeżeli Wysoki Sejm uchwałą swą z 1871 r. dla oddziału lwowskiego szpitalu przeznacza 7 oddziałów, my uważaliśmy za potrzebne połączyć oddziały chorób zewnętrznych, i utworzyć jeden oddział chirurgiczny, i z tego powodu przy 6 oddziałach, propoponujemy 6iu prymaryuszów.

Zarzuca nam komisya, żeśmy wzięli ilość łóżek za podstawę. Ależ bo te łóżka w swej ilości nie wystarczają. Wszakże w czasach jesiennych, wiosennych, niemniej i w zimie oddziały są przepełnione, a łóżka nie wystarczają.

Jeżeli komisya podnosi, iż zwykły dzienny stan chorych kiłowych i naskórnych nie przenosi liczby 100, zapomina, że czasem w szpitalu liczba chorych tego oddziału wynosi 154, jak to się działo np. 29. Stycznia tego roku.

Zarzuca nas również komisya pytaniami, których rozwiązanie należałoby od rozstrzygnięcia i uchwalenia etatu. Zapytuje, czy nie wypadałoby urządzić osobnego oddziału dla dzieci, aby urzędnicy szpitalni należeli do składu całego etatu służby Wydziału krajowego, czy nie możnaby głównej kasy szpitalnej przenieść do kasy krajowej, a kasę podręczną powierzyć zarządcy? To są pytania, które dyskusyą w komisyi uzasadnić, a przy specyalnej debacie w Sejmie umotywować by należało.

W ten sam sposób rozwiązać należałoby wątpliwość, ażali proponowana ilość posad nie jest za wielką przy zakładzie kulparkowskim, pozostawiając Sejmowi uchwalenie podług potrzeby.

Motywa przy dyskusyi wykazałyby również należyte uzasadnienie tak potrzebę pozycyj pojedyńczych etatu, jak również odpowiednią i umiarkowaną wysokość płac dla funkcyonaryuszów zakładu.

Z tych powodów broniąc wniosku Wydziału krajowego upraszam, aby Wysoka Izba do dyskusyi nad wnioskami Wydziału krajowego przystąpić raczyła.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Haller. Zdawało mi się, iż nie będę w konieczności wchodzenia w szczegóły sprawozdania komisyi, która sądziła iż jeżeli wysoka Izba przystanie na jej wniosek i odroczy rozprawy nad etatem do przyszłego roku, w takim razie Wydział krajowy będzie miał czas zastanowić się nad wątpliwościami i myślami w sprawozdaniu rzuconemi i przyjąć może niektóre, a gdyby nawet uznał, że wszystkie są nieuzasadnione, mógłby je zbić w sprawozdaniu jakie na przyszły rok musiałby przedłożyć Wysokiej Izbie. Jednakże, gdy szanowny referent Wydziału krajowego uważał za stosowne podnieść zarzuty przeciwko motywom przez komisyą budżetową podanym, znajduję się w smutnej konieczności zająć Wysokiej Izbie kilka chwil odpowiedzią.

Szanowny referent Wydziału krajowego powiada, iż nic nie przeszkadza uchwaleniu etatatu bez statutów, dla tego, że Wysoka Izba już w 1871 r. tak postąpiła uchwalając prowizoryczny etat dla szpitalu, chociaż nie było statutu. Wysoka Izba uchwaliła wtenczas etat prowizorycznie, nie ostatecznie, to jest ogromna rożnica. Zresztą wtenczas chodziło o to, czy zatrzymać dawny stan, powszechnie za bardzo zły uznany, czy też prowizorycznie zrobić coś, co się zdawało lepszem, a do czego nie mogło służyć za podstawę uchwalenie statutu, gdyż wtenczas stosunki szpitalu tutejszego były tego rodzaju, iż o statucie mowy być nie mogło. Trzeba było pierwej przyjść do ładu i porządku, i dopiero na podstawie tego pomyśleć o statucie. Komisyi budżetowej zdawało się, iż chociażby statut nie był niezbędny, chociażby przepisy, jakie obowiązują w tutejszym szpitalu, lub zdają się obowiązywać, nie były wątpliwe, nie szkodziłoby uchwalić statut, choćby tylko dla zaprowadzenia porządku w tych przepisach, i zebrania w jednę całość tego, co jest rozrzucone po różnych rozporządzeniach administracyjnych, żeby tym sposobem dać każdemu łatwy przegląd tego, co obowiązuje, tem więcej, że dopiero na podstawie takiego statutu można ułożyć etat, chociaż jak powiada referent Wydziału krajowego, ten etat nie stanowi części statutu. Tego komisya nie twierdzi i twierdzić nie może. Etat jest to rzecz drugorzędna, pierwszorzędną jest statut.

Szanowny referent powiedział, że przepisy teraźniejsze wystarczyłyby, jednakże ja śmiem oświadczyć, że w praktyce Wydziału krajowego pokazało się nieraz przeciwnie. Weźmy np. przepis, iż do szpitalu tutejszego starozakonnych przyjmować nie można. Na tym przepisie opierał się Wydział krajowy. Rząd tymczasem rzecz tą inaczej uważał i powiedział, że ten przepis obowiązywał kiedyś, dziś jednak nie obowiązuje.

Nie będę cytował innych pomniejszych rzeczy, lecz może się nieraz trafić, iż jedna władza uzna jaki przepis za obowiązujący, druga zaś temu zaprzeczy. Temu może drogę zagrodzić jedynie uchwalenie statutu, któryby miał moc obowiązującą dla wszystkich.

Szan. referent powiedział, że przezorność wymagała, aby etat uchwalić dla zakładu obłąkanych w Kulparkowie i że bez uchwalenia tego etatu nie będzie można przenieść obłąkanych. Ten zarzut w imieniu komisyi jestem zmuszony odeprzeć, inaczej bowiem na komisyą budżetową spadłaby wina, jeśliby Wys. Izba etatu nie uchwaliła i odciągnęłoby się przeniesienie obłąkanych do Kulparkowa tak pożądane i upragnione. Komisya budżetowa była tego zdania, że przeniesienie obłąkanych tak prędko nie nastąpi. Ja jednak spodziewam się, że Wydział krajowy będzie mógł doprowadzić do tego, aby w roku przyszłym zakład ten mógł być do użytku oddany. Nie przeszkodzi temu brak nowego etatu, ponieważ istnieje etat zakładu obłąkanych przy szpitalu tutejszym i z początku może na kilka miesięcy służyć, dopóki Wys. Izba nie uchwali nowego. Trudno jednak zdaniem komisyi oznaczyć, jaka będzie potrzebna służba administracyjna, kiedy się nie da powiedzieć, co ma robić ta służba administracyjna, a co lekarska; czy jak Wydział krajowy zdaje się twierdzić, że dyrektor i lekarze sekundaryusze mają całą służbę pełnić, czyli też jeden z oficyałów, statutu bowiem nie ma, i nie ma na czem się oprzeć. Zdaje mi się jednakże, iż ta trudność nie mogłaby wstrzymać Wydziału krajowego od przeniesienia obłąkanych i że na swoją odpowiedzialność mógłby wysłać na Kulparków urzędników, jednego, dwóch lub trzech albo też przyjąć potrzebnych diurnistów i w życie wprowadzić zakład, gdyby był gotowy.

Uchwalenie etatu popierał referent dalej tem, że w 1871 uchwalił Sejm dla oddziału ocznego posadę prymaryusza, pomimo że profesor tam ordynował. To prawda, Sejm uchwalił tę posadę, lecz pokazało się, iż jej obsadzić nie można było, bo nie można było rozpisać konkursu i uchwała ta pozostała martwą literą Czyliż wypada, aby komisya budżetowa przedstawiała Wys. Izbie potrzebę uchwalenia czegoś podobnego, czy nie lepiej, jeden rok zaczekać, aż do czegoś stanowczego przyjść można.

Co do zarzutu niedokładności, muszę oświadczyć szanownemu referentowi Wydziału krajowego, iż komisya budżetowa opierała się na danych, jakie miała dostarczone przez oddział rachunkowy Wydziału krajowego. Na jeden dzień w oddziale chorych policzono za r. 1873 wydatek na 95$^{22}/_{100}$ centów w wykazie podpisanym przez oddział rachunkowy Wydziału krajowego. Gdyby się komisya na takich wykazach opierać nie mogła, nie mogłaby nic zrobić.

Komisya nie może przecież wszystkich rachunków trutynować, i zestawiać, lecz jeżeli są przez oddział rachunkowy zrobione i podpisane, to musi im wierzyć. Trudno robić tu obliczenia czy mniej, czy więcej wypadnie po przyjęciu nowego etatu, jednakże po przeliczeniu zdaje mi się, że jeżeli nie więcej, to mniej nie wypadnie. Mianowicie co do tego, ażeby rządca nie miał nic więcej oprócz 1400 zł. i mieszkania, to we wniosku Wydziału krajowego jest wyraźnie postawione 1400 złr. i dodatek aktywalny, nie powiedziano tam, zaś żeby dodatek ten miał odpaść, gdyby rządcy dano mieszkanie. Mieszkanie zaś ma przyznane rozporządzeniem Wydziału krajowego z 7. Września r. b., że pobiera wynagrodzenie za drzewo w kwocie 164 zł, to jest faktem i to mu powyższem rozporządzeniem odjęte nie zostało.

Oprócz tego przyznał mu Wydział krajowy pod d. 7. września r. b. żywność równą dwom porcyom lekarzy dyżurnych, a ponieważ dla lekarza dyżurnego liczono żywność 324 zł. za dwie porcye wypada 648 zł. Że było trzech profesorów-prymaryuszów, a nie dwóch, to prawda, jednakże jeden był bezpłatny i w budżecie na r. 1874. było postawionych dwóch a nie trzech.

Komisya budżetowa nie wdawała się w ocenienie tego, czy potrzeba 5, 6, czy 10 odziałów w szpitalu, chciała tylko zwrócić uwagę na tę okoliczność, czy nie należałoby zastanowić się nad potrzebą większej lub mniejszej ilości oddziałów i zbadać gruntownie, jakie oddziały są potrzebne, ponieważ organizacya ta na dłuższy przeciąg czasu ma wystarczyć Trzeba więc zrobić coś dokładniejszego, żeby potem

ciągle nie zmieniać. Ponieważ statutu organiczonego nie ma, zatem nie wiadomo, czy np. szpital obowiązany jest wszystkie dzieci przyjmować, czy nie, jak dawniej ich nie przyjmował, chociaż dla czego tak się działo, wyjaśnić trudno, gdyż nie było w tej mierze żadnego zgoła rozporządzenia. Szanowny referent mówi, że łóżka nie wystarczają; zapewne że w niektórych oddziałach nie wystarczają, ale w innych jest ich do zbytku, więc dla tego samego należy zobaczyć, czy potrzeba tylu łóżek dla pewnego oddziału, ile ich jest na mocy dawnego urządzenia i czy przy zmienionych stosunkach nie trzeba dla jednego oddziału więcej łóżek, a dla drugiego mniej, — bo i na cóż mają stać w jednym oddziale łóżka próżne jeżeli nie ma chorych, kiedy w innych leżą chorzy na ziemi z powodu braku łóżek?

To są wszystkie pytania, które jeżeli Wysoka Izba zgodzi się na odroczanie tej sprawy, Wydział krajowy będzie mógł zbadać, wszechstronnie rozebrać i na przyszłej sesji przedstawić sprawozdanie z wnioskami do statutu i etatu.

Nie chcę zabierać Wysokiej Izbie więcej czasu, kończę więc i polecam Wysokiej Izbie jeszcze raz imieniem komisyi przyjęcie wniosku o odroczenie tej sprawy do roku przyszłego.

Ks. Marszałek. Poddam pod głosowanie naprzód wniosek komisyi, a jeżeli ten upadnie, wtedy będziemy głosowali nad wnioskiem członka Wydziału krajowego. Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

1) odracza dyskusyę nad wnioskami Wydziału krajowego, tyczącemi się orgizacyi lwowskich zakładów leczniczych do przyszłej sesyi sejmowej;

2) poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przedstawił Sejmowi projekt etatu służby lekarskiej i administracyjnej dla zakładów krajowych dla chorych i dla położnic we Lwowie, tudzież dla zakładu obłąkanych w Kulparkowie, wraz z projektami statutów organicznych dla tychże zakładów.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać (Większość.) Jest przyjęty.
Ob. Alleg. LXV. Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o urządzeniu szkoły leśnej. Sprawozdawca p. Zamojski.

Sprawozdawca p. hr. Zamojski. Zwracam uwagę, że w końcu ustępu czwartego po słowach „stypendya" należy dodać „w wysokośći 100 do 250 zł."

(Czyta sprawozdanie z Alleg. LXV.)

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. hr. Zamojski (czyta):

Wysoki Sejm raczy:

1) Uchwalić etat nauczycieli przy krajowej średniej szkole gospodarstwa lasowego, w sprawozdaniu Wydziału krajowego pod A. załączony.

Głosy. Etat.

Sprawozdawca p hr. Zamojski (czyta):

Grono nauczycielskie krajowej średniej szkoły gospodarstwa lasowego składa się:

I. z dwóch stałych profesorów fachowych, z których jeden jest równocześnie dyrektorem zakładu;

II. z ośmiu docentów i jednego adjunkta.

I.

1) Stali profesorowie fachowi tej szkoły krajowej, są urzędnikami krajowymi ze wszystkiemi prawami i obowiązkami określonemi w ustanowie służby krajowej i uchwale Wys. Sejmu o etacie i płacach urzędników i sług Wydziału krajowego z d. 3. stycznia 1874.

2) Pierwszy profesor fachowy, a równocześnie Dyrektor zakładu pobierać będzie roczną stałą płacę w kwocie . . . . 2.000 złr.
dodatek aktywalny w rocznej kwocie. . 360 „
i dodatek pięcioletni w rocznej kwocie . 200 „

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tą płacą dyrektora zechce wstać. (Większość). Jest przyjęta.

P. hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki: Wnoszę przyjęcie etatu en bloc.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, aby nad etatem en bloc głosować, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamojski (czyta):

3) Drugi profesor fachowy pobierać będzie roczną stałą płacę w kwocie . . . . 1.300 złr.
dodatek aktywalny w rocznej kwocie . . 240 „
dodatek pięcioletni w rocznej kwocie . . 200 „

4) Dodatek pięcioletni nadany będzie przez Wydział krajowy każdemu z tych profesorów podług powyżej wyrażonej stopy, jeżeli tenże spełni na jednej i tej samej posadzie służbę przez pięć lat nieprzerwanie.

Służba pełniona przy innych urzędach lub szkołach niekrajowych chociażby przyjętą została do emerytury, nie będzie policzoną przy wymiarze dodatku pięcioletniego.

Dodatek pięcioletni nie może być udzielony ednemu i temu samemu profesorowi na tej samej posadzie częściej jak trzy razy, t. j. za 15 lat nieprzerwanej służby. Dodatek ten stanowi część płacy i będzie doliczony do stałej płacy przy wymiarze emerytury.

Zaliczki na płacę udzielane na podstawie §. 37 ustanowy służby krajowej udzielane będą także na dodatki pięcioletnie.

5) Dodatek aktywalny nie może być policzony do emerytury.

6) Co do dyet należy stosować się do § 9 Uchwały Sejmowej z dnia 9 stycznia 1874.

II.

7) Adjunkt dodany do pomocy profesorom fachowym nie jest stałym urzędnikiem krajowym, i pobierać będzie roczną płacę w kwocie 800 złr. w. a. bez żadnych dodatków i bez prawa do emerytury.

8) Również i docenci nie są urzędnikami krajowymi i pobierać będą następne wynagrodzenie:

a) docent matematyki i fizyki w rocznej sumie . . . . 800 złr.
b) docent chemii w rocznej sumie . . 300 „
c) docent miernictwa w rocznej sumie . 500 „
d) docent inżynieryi w rocznej sumie . 300 „
e) docent łowiectwa w rocznej sumie . 100 „
f) docent ekonomii politycznej i administracyi w rocznej sumie. . . 200 „
g) docent rysunku w rocznej sumie. . 400 „
h) docent stylistyki w rocznej sumie . 300 „

Stanowisko adjunkta i docentów, ich prawa i obowiązki określają bliżej statut organizacyjny szkoły i instrukcya na podstawie tego statutu wydać się mająca.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego etatu en bloc zechce wstać. (Większość). Etat przyjęty.

Sprawozd. p. hr. Zamojski (czyta art. 2gi).

2) Upoważnić Wydział krajowy do zaciągnięcia i podniesienia pożyczki z galic. kasy oszczędności w sumie 9000 złr. a. w. na procent po 6% w 27 latach umorzyć się mającej, na hypotekę realności we Lwowie pod l. 937¼ położonej, będącej własnością funduszu krajowego a przeznaczonej na umieszczenie szkoły gospodarstwa lasowego, jakoteż do zeznania w tym celu karty dłużnej we formie przez Dyrekcyę galic. kasy oszczędności wymaganej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Komisya proponuje, aby Wydział krajowy zaciągnął pożyczkę 9000 złr. w kasie oszczędności. Ja uważam, że te 9000 złr. można znaleźć w innych oszczędnościach, aby nie z tak wielkim aparatem na tak małą sumę występować. Jestem zatem zdania, aby ten ustęp opuścić, a Wydział krajowy upoważnić do wydania tej sumy i do wstawienia jej w budżet.

Ks. Marszałek: Prosiłbym o podanie tego na piśmie.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Gdyby Wysoka Izba raczyła tych 9000 złr, które nie wystarczają na założenie tego zakładu, przyjąć na fundusz krajowy i pokryć je z budżetu, wówczas Wydział krajowy jako taki nie miałby nic przeciw temu do zarzucenia. Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że Wydział krajowy starał się jedynie dopełnić polecenia, jakie otrzymał w zeszłym roku, kiedy Sejm uchwalił, że ma być założona we Lwowie, we własnym gmachu z funduszów krajowych szkoła leśnictwa i przeznaczył na tych 3000 złr. Wydział krajowy starał się o inne źródła dochodów i otrzymał od towarzystwa gospodarskiego 2000 złr., i podniósł nadto subwencyę. Gdy to nie dostawało, sądził, iż najlepiej będzie pokryć pożyczką z kasy oszczędności. To nie ubliża

wcale stanowisku kraju, że mając pewną realność na pewne cele przeznaczyć, jakim jest szkoła gospodarstwa lasowego, stara się na tę realność zaciągnąć pożyczkę pod warunkami o ile być może najkorzystniejszemi. Wydział krajowy spełnił to i starał się o uzyskanie pożyczki z kasy oszczędności w tym celu, aby pokryty został niedobór całego założenia tego zakładu. Sądzę, że nami przedewszystkiem powinna kierować oszczędność. Nasz kraj jest w położeniu zaciągnąć pożyczkę na inne cele i zaciąga je pod daleko mniej korzystnemi warunkami, aniżeli je można dostać z kasy oszczędności, gdzie otrzymuje gotówką 6 procentową z 27 letniem umorzeniem i gdzie po życzka w taki sposób spłaconą będzie, że fundusz krajowy prawie zupełnie nie obciąża. Nie przemawiam tu jako członek Wydziału krajowego i oświadczam, że Wydziałowi krajowemu jako administratorowi majątku łatwiej będzie, jeżeli otrzyma gotówką, aniżeli upoważnienie do zaciągania pożyczki, lecz przemawiam jako poseł krajowy za tem, aby pokryć ten niedobór w drodze dla funduszu krajowego najmniej uciążliwej, z tego powodu głosować będę za wnioskiem komisyi.

Ks. Marszałek: Czy stawia p. Gniewosz jaką poprawkę.

P. Gniewosz: Wnoszę, aby tu opuścić ustęp 2gi a w 3cim zamiast 5800 złr. postawić 14800 złr.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt). Sprowozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Zamojski. Zdaje mi się, że głos p. Skwarczyńskiego powinien trafić do przekonania W. Izby. Zaciągnieniem tej pożyczki nie obciąża się fundusz krajowy, ale tylko realność, która jest nabyta na własność kraju. Jest możność zabezpieczenia tej sumy sposobem najtańszym bo na 6% i z 27 letnią amortyzacyą, tak iż sądzę że taniej pożyczki znaleść nie podobna. Zresztą jest to kwota tak mała, iż sądzę że w imieniu komisyi mógłbym się zgodzić z tym wnioskiem, gdyby Wys. Izba przyjąć go raczyła.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania Będziemy głosować nad wnioskiem komisyi. Kto jest za wnioskiem P. Gniewosza ten będzie wotował przeciw wnioskowi komisyi. Kto jest za przyjęciem punktu 2 według wniosku komisyi zechce wstać (większość). Punkt 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamojski (czyta):

3) Uchwalić budżet krajowej średniej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na rok 1875 w sprawozdaniu Wydziału krajowego pod B. dołączony, upoważniając Wydział krajowy do przenoszenia zaoszczędzeń jednej pozycyi na pokrycie przewidzieć się nie dającej nadwyżki wydatków w innej pozycyi, i postanawiając pokryć okazujący się niedobór w kwocie 5800 zł. w. a z funduszu krajowego.

Ks. Marszałek. Rorprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Gdy ustęp ten został odrzucony więc trzeba będzie punkt 3. zmienić.

Głosy. Punkt drugi został cały przyjęty.

P. Gniewosz. Kiedy tak, to przepraszam i zrzekam się głosu.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego punktu zechce wstać. (Większość). Punkt 3. przyjęty

Sprawozdawca p. hr. Zamojski. (Czyta):

4) Wyznaczyć w pierwszych trzech latach istnienia szkoły roczną sumę 2400 zł. na stypendya w wysokości od 100 zł. do 250 zł. dla uczniów średniej szkoły lasowej do rozporządzenia Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce wstać (większość). Punkt 4. przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamojski. (Czyta):

5) Wyznaczyć roczną sumę 600 zł. a. w. na pokrycie kosztów naukowych wycieczek.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda. (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce wstać (większość). Punkt 5. przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamojski. (Czyta):

6) Polecić komisyi budżetowej, ażeby powyższe sumy 5800 zł., 2400 zł. i 600 zł. w. a. wstawiła jako wydatki funduszu krajowego w budżet tego funduszu na rok 1875.

Ks Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żądą, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce wstać (większość). Punkt 6. przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamojski. Ponieważ budżet nie był uchwalony więc pozwolę sobie go jeszcze przeczytać. (Czyta);

Budżet krajowej średniej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na r. 1875.

Wydatki.

A. Roczne płace.

1) Pierwszy profesor fachowy i Dyrektor 2.560 zł. w. a.
2) Drugi profesor fachowy 1.540 zł. w. a.
3) Docent matematyki i fizyki 800 zł. w. a.
4) Docent chemii 300 zł. w. a
5) Docent miernictwa 500 zł. w. a.
6) Docent inżynieryi 300 zł. w. a.
7) Docent łowiectwa 100 zł. w. a.
8) Docent ekonomii politycznej i administracyi 200 zł. w. a.
9) Docent rysunków 400 zł. w. a.
10) Docent stylistyki 300 zł. w. a.
11) Adjunkt 800 zł, w. a.

Razem 7.800 zł. w. a.

B. Inne wydatki.

12) Służba 300 zł. w. a.
13) Opłata procentów kasie oszczędności ratalną spłatą kapitału, podatki, utrzymanie realności i sprzętów 1.800 zł. w. a.
14) Opał i światło 300 zł. w. a.
15) Środki naukowe 400 zł. w. a.
16) Wydatki kancelaryjne i inne drobne 200 zł. w. a.

Razem 3.000 zł w. a.
co czyni sumę 10.800 z. w. a.

Pokrycie.

a) Subwencya rządowa 5.000 zł. w. a.
b) Dotacya z funduszu krajowego 5.800 zł. w. a.

Razem 10.800 zł. w. a.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos

P. hr. Wodzicki. Wnoszę głosowanie nad budżetem en bloc.

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Więc kto jest za przyjęciem budżetu en bloc, zechce wstać. (Większość) Budżet przyjęty.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Ponieważ w tej uchwale jest jeden ustęp potrzebujący sankcyi, więc dla uniknienia jakich trudności wnoszę, aby całą tę uchwałę wziąść do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęto. Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość). Uchwała przyjęta w trzeciem czytaniu. (Jak allegat 4) Są tu jeszcze wnioski do odczytania

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Jaśnie Oświecony Książe!

Na mocy Najwyższego upoważnienia z dnia 30. Września 1874 i w skutek reskryptu p. ministra spraw wewnętrznych z dnia 3. b. m. l. 4062/M. J. mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe projekt do ustawy o wykupnie prawa do propinacyi.

Racz Jaśnie Oświecony Książe zamieścić to przedłożenie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych i przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Gołuchowski w. r.

Ks. Marszałek Postąpi się według regulaminu.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wniosek.

Przy opodatkowaniu kopalń pobierane bywają dwojakie podatki, mianowicie:

a) podatek stały od przestrzeni,
b) podatek od dochodu.

Podatek stały jest dwojaki:

1. miarowy (Massengebühr),
2. wyłącznościowy (Freischürfsgebühr).

pierwszy wynosi 4 złr. a. w. od każdej pojedyńczej miary górniczej (12.544 sąż. kw.) i miary, dziennej (32.000 sąż. kw.).

drugi toż samo 4 złr. a. w. od każdego koła. wyłącznościowego ($98^{84}/_{100}$ morgów austryackich powierzchni).

Według rozporządzenia Wys. Ministerstwa Skarbu z dnia 30. Września 1859 (L. 181 d. u. p.)

mogą być rzeczone podatki stałe w pojedyńczych wypadkach na podstawie najwyższego rozporządzenia z dnia 5. Sierpnia 1859 do połowy to jest na 2 zł. w. a. zniżone, a to nawet na czas nieokreślony, jeżeli pokłady minerałów stanowiących przedmiot wydobywania są ubogie i rozrzucone i nie ma nadziei, ażeby warunki te się zmieniły.

Gdy zaś w Galicyi przy wszystkich obecnie znachodzących się i w dobywaniu będących minerałach pomienione warunki do zniżenia podatków miarowych i wyłącznościowych istnieją, gdy wysokość tychże podatków i połączone z wielkiemi trudnościami starania się w poszczególnych wypadkach o zniżenie tychże bardzo wielu odstrasza od przedsiębrania poszukiwań górniczych a przez to w wysokim stopniu stoi na przeszkodzie rozwojowi będącego jeszcze w kolebce u nas przemysłu górniczego, który wszelkiemi sposobami popierać należy, przeto niżej podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wysoki Rząd, ażeby celem podniesienia górnictwa w Galicyi zmniejszył w ogóle z góry dotychczasowy podatek miarowy i wyłącznościowy do połowy t. j. na 2 złr. a. w. od miary i od wyłączności.

Zarazem wnoszą podpisani, ażeby wniosek ten uznać jako naglący i odesłać takowy bez drukowania wprost do komisyi kultury krajowy.

Spławiński.

Firlej, Tetmajer, Tyszkowski, Baum, Siwiec, Agopsowicz, Szemelowski, Gross, Rutowski, Hoszard, Wolański E., ks. Chełmecki, Waygart, Dąbrowski, J. Tarnowski, Cywiński, Torosiewicz.

Ks. Marszałek. Kto jest za uznaniem tego wniosku za nagły, zechce rękę podnieść (wątpliwość). Przepraszam, nie można widzieć, czy jest większość, więc kto jest za nagłością tego wniosku, zechce wstać. (Mniejszość.) Nagłość nie jest uznana, więc postąpi się z nim według regulaminu.

Przyszłe posiedzenie będzie jutro o godzinie 10. rano.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Porządek dzienny 14. posiedzenia 5tej sesyi III peryodu sejmowego, które się odbędzie 8. Października 1874 o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z rachunkiem krajowej Rady szkolnej o użyciu kwoty 150.000 zł. z funduszu krajowego na cele szkolne, sprawozdawca p. Pietruski.

2. Drugie czytanie wniosku p. Hoszarda co do jaśniejszego określenia obowiązku powiatów względem funduszów szkolnych okręgowych, sprawozdawca p. Dr. Czerkawski.

3. Drugie czytanie wniosku p. Erazma Wolańskiego w przedmiocie zmiany ustawy państwowej z d. 29. Czerwca 1868 o powstrzymaniu i stłumieniu zarazy księgosuszu, sprawozdawca p. Agopsowicz.

4. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach:

a) l. 159. Leonard Wiśniewski, dzierżawca myt krajowych, o opuszczenie czynszu dzierżawnego lub o zwolnienie z dalszej dzierżawy, sprawozdawca p. Czajkowski.

b) l. 123. Rada szkolna Międzybrodzie, powiat Biała, o zapomogę dla szkoły miejscowej z funduszów szkolnych, sprawozdawca p. Czajkowski.

c) l. 88. Rada gminna Radymno, o udzielenie subwencyi zwrotnej w kwocie 5000 zł. na szkołę, sprawozdawca p. Czajkowski.

d) l. 16.143 i 144. Zygmunt Ciepielowski, Wiktor Krobicki, Włodzimierz Bujnowski, o veniam studiorum, sprawozdawca p. Czajkowski.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do poboru myt, sprawozdawca p, Wł. Badeni.

Ks. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 45 popołudniu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

14 posiedzenie 5 sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 8. Października 1874.

Treść. Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Przemówienie p. Pawlikowa w przedmiocie petycyi gminy Ulhówek. — Przemówienia pp. Golejewskiego, Zyblikiewicza i Józefa Badeniego w przedmiocie odsyłania petycyi do komisyi petycyjnej. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z rachunkiem krajowej Rady szkolnej o użyciu kwoty 150.000 zł. z funduszu krajowego na cele szkolne. — Drugie czytanie wniosku p. Erazma Wolańskiego w przedmiocie zmiany ustawy państwowej z 29. Czerwca 1868 o powstrzymaniu i stłumieniu zarazy księgosuszu. — Przemówienie i wniosek odraczający p. E. Wolańskiego. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Szeliskiego, Grossa i sprawozdawcy komisyi kultury krajowej. — Przemówienie komisarza rządowego. — Odrzucenie wniosku odraczającego p. E. Wolańskiego. — Przemówienie komisarza rządowego w specyalnej dyskusyi i odpowiedź sprawozdawcy, oraz przyjęcie „en bloc" wniosków kśmisyi. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach: Leonarda Wiśniewskiego, dzierżawcy myt krajowych, o opuszczenie czynszu dzierżawnego, lub o zwolnienie z dalszej dzierżawy; Rady szkolnej Międzybrodzie, powiat Biała, o zapomogę dla szkoły miejscowej z funduszów szkolnych; Rady gminnej Radymno, o udzielenie subwencyi zwrotnej w kwocie 5.000 zł. na szkołę; Zygmunta Ciepielowskiego, Wiktora Krobickiego, Włodzimierza Bojnowskiego o veniam studiorum. — Przyjęcie wniosków komisyi co do trzech pierwszych petycyj i odrzucenie wniosku względem petycyi Ciepielowskiego. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Wajgarta, Skwarczyńskiego, Skrzyńskiego i Pietruskiego, oraz przyjęcie wniosku komisyi co do petycyi Bujnowskiego. — Drugie czytanie wniosku posła Hoszarda co do jaśniejszego określenia obowiązku powiatów względem funduszów szkolnych okręgowych. — Przemówienie posła Hoszarda i przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do poboru myt. — Wniosek posła Sawczyńskiego w przedmiocie podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych.

Początek posiedzenia o godz. 10. m. 40.

Posłów obecnych 134.

Przewodniczący: JO. ks. Leon Sapieha, marszałek krajowy.

Sekretarze. Pp. Józef Jasiński, Józef Badeni, Rey i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwarte. P. sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz p. J. Badeni (czyta protokół 13-tego posiedzenia z d. 7. Października r. b.)

Ks. Marszałek. Czy żąda kto głosu do protokołu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. J. Badeni (czyta):

Dalszy ciąg petycyj
po dzień 7 Października 1874. do Wysokiego Sejmu wniesionych.

222. Szechowicz Zofia, wdowa po redaktorze czasopism przez p. Smolkę o zapomogę.

223. Lwów. Wydział pow. przez p. Weissmana, w przedmiocie zmiany ustawy szkolnej.

224. Osińska Antonina, wdowa po kanceliście szpitalu św. Łazarza Ludwiku Osińskim przez p. Serwatowskiego o przyznanie stałego zaopatrzenia.

225. Jordan Salomea i Gabryelska Bronisława, właścicielki pism ludowych „Włościanin" i „Zagroda" przez p. Chrzanowskiego o subwencyę.

226. Tanasówka gmina przez posła Krasickiego z protestem przeciw okręgom gminnym.

227. Tadanie gmina przez p. Krasickiego z protestem przeciw okręgom gminnym.

228. Ulhówek gmina przez posła Pawlikowa o zapomogę dla pogorzelców.

229. Lubień gmina przez p. Szaszkiewicza z protestem przeciw okręgom gminnym.

230. Nizbórka gmina przez p. Halkę o uchwalenie ustawy przeciw pijaństwu.

231. Nizbórka gmina przez p. Halkę z protestem przeciw okręgom gminnym.

P. ks. Pawlików. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Pawlików ma głos.

P. Pawlików. Własne pereczytana petycya hromady Ulhiwka powitu Rawskoho daje meni sposibnist korotkomy słowamy poperty jeju i poruczyty wzhladom Wysokoj Pałaty. Pryczyna jej wnesenyja jest ohoń, kotoryj w tych dniach positył hromadu Ulhiwka. Ohoń toj buł tak strasznyj szczo znyszczył — jak meni prywatno doneseno, i jak pewno w petycyi bude wykazano — połowynu seła, a to tak szczo ne tolko 74 domistwa, ale takož proczyji zabudowanja gospodarskije, koni, korowy i woły stały sia pastwoju žertwoju ohnia. Neszczastje jest straszne i dla toho nema nyczo naturalnijszoho jak to, szczo tyji bidakie i žebrakie, bo inaksze teper zwaty ich ne možna udajut sia o pomicz do kraju, a poneže teper reprezentacja kraju jest sobrana, do Wysokoj Pałaty. Ja nadiju sia szczo Wysoka Pałata potrafyt uczuty takoju nedolu, okaže myłoserdyje, jak neraz wže w podobnych służajach, i dla toho prychylno pryjme tuju petycju.

Szczo do łuczszoho traktowanja wnoszu, aby tak jak to sekretarjat wnosyt, petycja buła widosłana do komisji budžetowoj, no aby ta toj predmet jako nahlaszczyj uważała i zautra abo pozautra bez drukowanja nam swoje sprawozdanje predłożyła, bo nužda i nedola ne może dołho czekaty, a w takom neszczastju tem lipsze, czym skorsze pomicz pryjde.

Ks. Marszałek. Kto jest za tem, aby tę sprawę jako naglącą traktować i do komisyi budżetowej odesłać zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Zdaje mi się, że Wysoka Izba uchwaliła, aby wszystkie petycye, które do preliminarza budżetowego mają być wniesione, przekazane były komisyi budżetowej, a inne do komisyi petycyjnej. Tymczasem sekretarjat odsyła wszystkie petycye do innych komisyj, a w skutek tego, komisya petycyjna będzie chyba zupełnie niepotrzebną.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Odsyłanie do komisyj nie rozstrzyga sekretarjat. On tylko proponuje, a już często były wypadki, iż Wysoka Izba odesłała petycyę do innej komisyi nie do tej, którą proponował sekretarjat, jeżeli to uważała za stosowne.

Jeżeli czasem w skutek nierozwagi petycya jaka zabłąka się do niestosownej komisyi, to mogą komisye w krótkiej drodze to wyrównać.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie oto idzie, że komisya petycyjna jest niepotrzebna, jeżeli wszystkie petycye mają być odsyłane do specyalnych komisyj.

Sekretarz p. J. Badeni. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. sekretarz Badeni ma głos.

Sekretarz p. J. Józef Badeni. Sekretarjat stosuje się tylko do uchwały sejmowej, która orzeka iż wszystkie petycye, których załatwienie obciąży budżet, mają być przykazane komisyi budżetowej, a jeżeli komisya budżetowa uzna, iż potrzeba będzie rozpoznania w innej komisyi, wtedy będzie przydzielona innej komisyi. Więc sekretarjat nie był w możności zrobienia inaczej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie wcale nie idzie o komisyę budżetową ale o inne komisye, które otrzymują petycye wprost omijając komisyę petycyjną.

Ks. Marszałek. P. Golejewski stawia wniosek, aby wszystkie petycye z wyjątkiem budżetowych odsyłano do komisyi petycyjnej.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Komisya petycyjna jest tylko dla tych petycyj, dla których niema specyalnych komisyj, bo jeżeli jest jaka petycya tycząca się sprawy, dla której jest ustanowiona specyalna komisya, to naturalna rzecz, że musi być odesłaną do specyalnej komisyi. Jeżeli więc nie ma żadnej petycyi, niemającej styczności z specyalnemi komisyami to komisya petycyjna nie będzie miała żadnej sprawy do załatwienia. Zaś wniosek jaki zamyśla stawiać p. Golejewski nie może być nawet brany pod obrady, bo sprzeciwiałby się wszystkim uchwałom Sejmu, zapadłym w tej sprawie.

Ks. Marszałek. Czy p. Golejewski stawia jaki wniosek?

P. hr. Golejewski. Wniosku żadnego nie stawiam, chciałem tylko zwrócić uwagę na tę okoliczność.

Ob. Alleg. LXVI. Ks. Marszałek. Więc przystąpimy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z rachunkiem krajowej Rady szkolnej o użyciu kwoty 150.000 zł. z funduszu krajowego na cele szkolne. Sprawozdawca p. Pietruski.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Wnoszę odesłanie tego przedmiotu do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego przedmiotu do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Ponieważ sprawozdawca drugiego punktu porządku dziennego p. Czerkawski ma obecnie prelekcyę na wszechnicy i prosił o odroczenie tego punktu na później, przeto przejdziemy do trzeciego punktu porządku dziennego t. j. do drugiego czytania wniosku posła Erazma Wolańskiego w przedmiocie zmiany ustawy państwowej z 29. Czerwca 1868. o powstrzymaniu i stłumieniu zarazy księgosuszu. Sprawozdawca komisyi p. Agopsowicz. Ob. Alleg. LXVII.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta sprawozdanie Alleg. LXVII).

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. E. Wolański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Przedewszystkiem muszę wyrazić uznanie szanownej komisyi, że choć w części raczyła przychylić się do mego wniosku. Jednakże jestem przekonany, że dla samej sprawy może lepiejby było, gdyby Wys. Izbie zaproponowała przejście do porządku dziennego nad całym moim wnioskiem, a to z powodów, które będę się starał Wys. Izbie przedstawić, i zdaje mi się, że szan. komisya poweźmie choć w części inne o tem przekonanie, jeżeli się zechce przekonać. Wniosek, który miałem zaszczyt przedstawić Wys. Izbie był dla tego postawiony, ponieważ na wniosek Schönerera obraduje komisya wysadzona z Rady Państwa we Wiedniu i ma o tem przedmiocie złożyć sprawozdanie.

Sprawa ta najgłówniej dotyczy naszego kraju, bo my jesteśmy że tak powiem awangardą, która musi powstrzymywać zarazę dla całego państwa austryackiego. Ponieważ to sprawa nas najbliżej obchodząca, więc powinniśmy być z nią najlepiej obznajomieni i jeżeli mamy jakie wnioski w formie rezolucyi przedstawiać, to przedstawiajmy je w ten

sposób, by komisya wiedeńska mogła je wziąść za podstawę, a nie odrzucać ich, bo wtedy skompromitowalibyśmy się, Reprezentacya i kraj.

Wniosek mój zawiera najpierw tę myśl, że ponieważ zaraza z Rosyi bywa zawlekaną przez przemytnictwo, więc powinniśmy starać się przemytnictwo stłumić w części lub w całości. Z tem zgadza się komisya, albowiem proponuje rezolucyę do rządu.

Przypatrzmy się jednak jak to przemytnictwo ma być powstrzymane podług tej rezolucyi. Oto okręgi trzymilowe mają być zniesione, a natomiast miejsca zarazą dotknięte mają być cernowane jak najściślej. To nie wiem czy przemytnictwo stłumi, jednakowoż ponieważ to jest wielką ulgą dla kraju ten ustęp przez szanowną komisyę przyjęty, witam z radością. Po drugie powiada komisya:

„Granica galicyjska od cesarstwa rosyjskiego ma być zamknięta kordonem, utworzonym z wojska, które co trzy miesiące zmienianem będzie.“

Raczy się Wysoka Izba zastanowić, czy my z podobnym wnioskiem możemy przyjść do komisyi wiedeńskiej. Mnie się zdaje, że komisya chciała zapewne co innego powiedzieć, bo nie wiem jak to przyjąć, żeby granicę całą od Krakowa do granicy Bukowiny otoczyć kordonem z wojska, zmieniającem się co trzy miesiące, nie wiem czy na to obsadzenie granicy wystarczyłaby cała armia austryacka. Z drugiej strony taka groźna postawa w obec państwa rosyjskiego mogła by stanowić jaki casus belli. Co zaś do praktyki, to komisya wiedeńska pewnie to obrachuje, ile będzie kosztowało wojsko, które ma co trzy miesiące się zmieniać, a żołnierze muszą być tak ustawieni, przynajmniej co 10 kroków jeden, a to dla tego, aby jeden drugiego mógł widzieć, bo jak będzie najmniejsza luka, to z pewnością będą tamtędy przemycali bydło. Kordon taki kosztowałby więc państwo nieobliczone sumy, a celowi by nie odpowiedział.

Powiada dalej komisya (czyta):

„Spisy bydła w gminach i obszarach dworkich winne być ściśle prowadzone a certyfikaty teraz pod nazwą „Paszportów dla bydła“ istniejące, tylko na bydło w tych spisach wymienione mogą być wydawane“.

Ależ te spisy bydła i certyfikaty od dawna już istnieją i komisya proponując to, nic nam nowego nie przedkłada.

Powiada w punkcie czwartym komisya, że bydło bez certyfikatów napotkane, ma być skonfiskowane. To już także teraz istnieje, a nawet okazało się to niepraktycznem, więc znowu nic nowego komisya nie powiedziała.

W ustępie 5 proponuje komisya (czyta):

„Okres obserwacyjny w kontumacyach trwać ma stale od dni 15 do 21. Urzędy kontumacyjne mają być odpowiednią liczbą urzędników obsadzone a do nadzoru i kontrolowania tychże, oprócz c. k. starosty także osoby przez władze autonomiczne wyznaczone, również na koszt państwa powołane.“

To jest nowy punkt, który szanowna komisya w celu powstrzymania przemytnictwa proponuje. Muszę najpierw oświadczyć, że to wcale nie jest skonstatowane, czy aby zaraza się nie rozszerzała, kontumacya ma trwać 10, 15, 20 czy 30 dni. Jedni powiadają, że wystarcza 10 dni, drudzy 15, inni 20, zatem podniesienie ilości dni obserwacyi z 10 na 15 żadnego wpływu nie wywrze, owszem będzie m ało ten dezawantaż, że jak sama komisya powiada bardzo wielkie koszta utrzymania w kontumacyi bydła jeszcze się podniosą, a przeto ułatwi się przemytnictwo. Więc podnieść liczbę urzędników. W istocie jeżeli są jakie braki, jeżeli siły nie wystarczają, to należy podnieść liczbę urzędników, ale przez to znowu przemytnictwu się nie zapobiegnie.

Wreszcie wprowadza komisya jeszcze jeden punkt nowy, a mianowicie żąda utworzenia szkoły weterynaryi w Krakowie i we Lwowie. To bardzo słuszne zdanie, jeżeli weterynarzy brakuje, chociaż oni są po powiatach, to trzeba ich kształcić, ale mojem zdaniem chociby zaprowadzono szkoły weterynarzy we Lwowie, Krakowie, Przemyślu i Stanisławowie, to jeszcze tem nie powstrzyma się przymytnictwa.

Nakoniec wnosi komisya pod B. (czyta):

„Wzywa się Wys, Rząd, by w drodze dyplomatycznej zawezwał cesarski rząd rosyjski, aby w tem państwie podobne środki ostrożności zaprowadzone zostały jakie w państwie austryackiem przeciw szerzeniu się zarazy bydła są obowiązujące.“

Tu znowu nic nowego komisya nie proponuje, albowiem ta sprawa była już poruszona przez Rząd, i ile mi wiadomo, przedsięwzięte były rokowania. Gdyby jakie porozumienie w tym kierunku nastą-

piło i zaraza w samem zarodzie została stłumioną. natenczas nie potrzebaby było żadnych o niej ustaw. Muszę tu także zwrócić uwagę, iż wyraz „zawezwał“ jest trochę za ostry, ażeby Rząd miał „wzywać“ drugi Rząd. Mogłoby to dać powód do takich nieporozumień, których należy unikać, a my ze wszystkimi w zgodzie żyć pragniemy.

Teraz muszę dotknąć chociaż pobieżnie tych punktów, nad któremi komisya proponuje przejść do porządku dziennego. Zacznę od piątego (czyta):

„Naznaczony będzie termin peremptoryczny lat czterech po upływie którego wprowadzenie bydła z Rosyi ma być zakazane.“

Otóż na to komisya odpowiada (czyta):

„I na ten punkt podług jego brzmienia komisya zgodzić się nie może, wątpić bowiem należy, by chów bydła w czterech latach tak się wzmógł, aby zaspokoił wszystkie potrzeby kraju bez sprowadzenia bydła z zagranicy.“

Cóż przez to komisya chce powiedzieć? Oto wątpi, czy chów bydła się podniesie, więc gdyby nie wątpiła, toby się zgodziła. Komisya powiada, że wszystko co w sprawozdaniu przytoczyła, uczyniła po głębokiem zastanowieniu. Otóż mnie się zdaje, że komisya bardzo powierzchownie nad tak ważną dla nas sprawą się zastanawiała, bo nie pojmuję takiej odpowiedzi, jeżeli się nie zgadzam, to nie zgadzam się dlatego i dlatego, ale nie zgadzam się dlatego, że wątpię, czy się chów podniesie, coś podobnego nie twierdzi się po gruntownem zbadaniu. We wszystkiem nie możemy się zdobyć na jakąś stanowczość, tak jakbyśmy nawet w tej sprawie nie mogli powiedzieć stanowczo, lecz otaczamy się jak zwykle jakąś tajemnicą nawet w sprawach tyczących się rolnictwa i produkcyi; dla czego nie powiedzieć, uważam to za potrzebne lub nie, ale nie w sposób tak zawiły się wyrażać. Powiada bowiem komisya (czyta):

„Komisya kultury krajowej rozbierając wniosek p. Wolańskiego, przyszła do przekonania, że niektóre ważniejsze zmiany w ustawie z d. 29. Czerwca 1868 są potrzebne.“

A jednak komisya nie przytoczyła. jakie zmiany uważa za potrzebne, tylko ogólnikowo to przeskoczyła. Z tych powodów ponieważ postawiłem mój wniosek dla tego, że nad wnioskiem Schönerera obraduje komisya we Wiedniu, więc jako reprezentanci kraju najbardziej w tem interesowanego, powinniśmy wypracować taką rezolucyę, któraby komisyi wiedeńskiej za podstawę do obrad służyć mogła, a ponieważ w projektowanej przez komisyą rezolucyi jest wiele niejasności i niedokładności, któreby nas mogły tylko skompromitować, wnoszę, aby mój wniosek wraz z sprawozdaniem komisyi odesłać do Wydziału krajowego dla głębszego zbadania i wypracowania w porozumieniu z towarzystwami gospodarczemi takiego wniosku, któryby komisyi wiedeńskiej za podstawę do uchwał mógł służyć.

Gdyby Wys. Izba nie przychyliła się do tego wniosku, natenczas zapowiadam przy specyalnej dyskusyi poprawki do kilku punktów wniosku komisyi.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie będę odpowiadał na wszystkie wywody p. Wolańskiego, bo to uczyni sprawozdawca, tylko chcę zaspokoić szanownego posła Czortkowskiego, który się obawiał, że, jeżeli będzie zaprowadzony kordon na granicy, to sąsiad nasz się obrazi i wojnę nam wyda.

Z drugiej strony szanownemu panu mowcy właściwie chodzi o przemytnictwo, ale te środki, które szan. poseł Czortkowski proponował, przeciwko przemytnictwu nie działają. I tak proponował, aby cło od wprowadzonego bydła z Rosyi było zniesione, więc zdaje mi się, życzy sobie, żeby jak najwięcej bydła siwego było wprowadzone.

A w drugim ustępie znów powiada:

„Za bydło siwe (stepowe) dotknięte zarazą, nie ma wynagrodzenia, tylko za bydło kolorowe, to jest srokate, żółte, czerwone i to, które kontumacyę przebyło.“

Jak się jeden wniosek z drugim da pogodzić, tego nie rozumię, bo czego w jednym wnioskodawca sobie życzy, tego w drugim sobie nie życzy.

Dalej zwrócę uwagę, jeżeli przeciw siwemu bydłu powstaje szan. poseł Czortkowski, i jeżeli żąda, aby za zabite siwe bydło nie było wynadgrodzenia, to chyba tylko z osobistych powodów to mówi, ale nie z krajowych, albowiem kraj nasz ma przeważnie siwe bydło, i nietylko w Galicyi wschodniej, ale i na Węgrzech siwe bydło się znajduje. Oprócz tego szanowny poseł Czortkowski musi także znać Oberinnthalery i Unterinnthalery, które są także siwe,

więc nie rozumiem, dla czego tak przeciwko nim występuje.

Na te szczegóły chciałem tylko uwagę zwrócić, spodziewam się zaś, że na resztę odpowie szanowny p. sprawozdawca.

P. E. Wolański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. E. Wolański. W ogólnej rozprawie dotknąłem ogólnie sprawozdania komisyi i wyraźnie powiedziałem, że w razie gdy Wys. Izba nie przychyli się do mego wniosku, będę stawiał poprawki. Jednakże muszę już teraz szanownemu p. Golejewskiemu wyjaśnić tę sprawę. Mój projekt dzieli się na dwie części, aby 1) zamknąć granicę po 4 latach, i 2) wszelkie środki przedsięwziąść, któreby w ciągu 4 lat tłumiły przemytnictwo.

P. Szeliski (przerywa). Proszę o głos (zaczyna mówić).

P. E. Wolański. Zrzekam się głosu.

P. Szeliski. Przeciw zarzutom p. Wolańskiego muszę to dodać, że p. Wolański pragnie, aby granica była zamkniętą na 4 lata. Otóż niewiedzieć, jakie środki wówczas przeciwko przemytnictwu wprowadzi, bo dopiero wtenczas będzie większe przemytnictwo, jeżeli granica będzie zamkniętą i nie wiem, jakim sposobem można będzie skuteczne środki przeciwko przemytnictwu przedsiębrać.

Zdaje mi się zatem, że wszystko, co p. Wolański o zamknięciu granicy na 4 lata powiedział, nie ma podstawy.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross. Nie będę wchodził w rozbiór wniosku p. Wolańskiego jako też propozycyi komisyi kultury krajowej, jednak przychylam się zupełnie do wniosku p. Wolańskiego, aby tę sprawę przesłać do Wydziału krajowego. Sprawa ta jest bardzo wielkiej wagi a tylko nawiasowo przyszła do wys. Izby, ponieważ wskutek wniosku p. Wolańskiego była odesłaną do komissyi. Sprawa ta jest dla kraju naszego jedną z najważniejszych spraw ekonomicznych. Projekta p. Wolańskiego oczywiście są tego rodzaju, że w razie ich przyjęcia, zniszczałoby całe gospodarstwo nasze. Jednak wnioski przez komisyę postawione są czysto formalistyczne, nie ma w nich żadnego systemu, tylko powiedziałbym, że system dotychczas używany t. j. zamknięcie granicy i urzędów kontumacyjnych, jest tu zatrzymany, nic zaś nowego nie jest powiedziane, tylko powtórzone zupełnie to, co już jest. Mnie się zdaje, że w obec wniosku Schönerera, który by po prostu naszemu gospodarstwu ostatni cios zadał, nie możemy wystąpienia naszego redukować do rezolucyi, jaka przez komisyą jest wniesioną.

Dla tego przychylam się do wniosku p. Wolańskiego, aby tę ważną sprawę jeszcze raz odesłać do Wydziału krajowego, który wspólnie z towarzystwami gospodarczemi zechce się nad tem zastanowić i jednemu z delegatów, — zdaje mi się, że szan. p. sprawozdawca powołanym jest do tej sprawy, w Radzie państwa, — odda te wszystkie dane, bo jak widzę, mówi się tu o rzeczy, a nie ma się żadnych dat statystycznych.

Ks. Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, poddam wniosek p. Wolańskiego do poparcia.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta go):

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wniosek p. Wolańskiego wraz z sprawozdaniem komisyi odsyła się do Wydziału krajowego z poleceniem, by w porozumieniu z towarzystwem gospodarskiem ułożył w tej sprawie memoryał, który na ręce p. Agopsowicza ma być przedłożony komisyi Rady państwa wybranej dla tej sprawy.

Ks. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać (większość). Jest większość, wniosek jest dostatecznie poparty.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Agopsowicz. Przeciw temu wnioskowi muszę się w zupełności oświadczyć a to z powodu, że obradująca w Wiedniu komisya trwa ciągle i niezawodnie już 21. będzie miała posiedzenie, że ta komisya postąpiła już daleko w swoich pracach, i że wypracowany przez Wydział krajowy wniosek po zawezwaniu towarzystw gospodarskich mógł by nadejść do komisyi wtenczas, gdy ustawa już będzie uchwaloną.

Przyznaję, że nam nie chodziło o system, tylko o pewne wskazówki dla komisyi wiedeńskiej. Chodziło nam o poparcie członka galicyjskiego, który zasiada w tej komisyi, a którym ja jestem. Takie poparcie ze strony Sejmu byłoby bardzo pożądane i zaważyłoby na szali losów tej ustawy w komisyi wiedeńskiej. Zresztą komisya ta nie jest

ankietą, jak p. Wolański oświadczył, ale jest komisyą wybraną z Izby posłów, która już 10 odbyła posiedzeń, i która nawet odnośne memorandum do Rządu wypracowała i wprowadzenie tymczasowe w drodze administracyjnej niektórych środków zarządziła.

Teraz odpowiem p. Wolańskiemu na niektóre zarzuty, które czynił naszemu sprawozdaniu. Najprzód, co do „casus belli" bardzo mi to przykro spotkać się z takiem wyrażeniem w naszym Sejmie i to od Polaka. Obawia się p. Wolański by Rosya nam wojny nie wydała, Niemcy zaś się tego wcale nie boją. Komisja bowiem w Wiedniu w swojem memorandum podanem Rządowi, to żądanie na pierwszem miejscu postawiła i wcale się nie bała, aby z tego było „casus belli"

Dalej powiadam co do punktu 5. naszej rezolucyi o podniesieniu peryodu kontumacyjnego z 10 na 15 lub 21 dni. Prawda, że są różne zdania, ale są też zdania, że tylko 21 dniowa kontumacya może nas uchronić od zawleczenia zarazy. Zdanie, że 10 dniowa kontumacya wystarczy, przedłożył Regierungsrath Rel i jako autoritas w tym względzie utrzymał się. Jednakże okazuje się to zdanie zupełnie nie praktyczne, ponieważ wiemy że po odbyciu 10 dniowej kontumacyi jeszcze bydło zarazę zawleka do kraju i Namiestnictwo było zmuszone wydać okólnik, aby bydło po 10 dniowej obserwacyi w kontumacyi było pod konwojem prowadzone, do miejsca przeznaczonego i tam przez 10 dni trzymane w kontumacyi. To jest wielka niedogodność dla tego, że kto kupuje woły z kontumacyi może nie mieć albo miejsca takiego ustronnego, gdzie mógłby bydło trzymać, albo nie ma go czem żywić; zwłaszcza jeżeli ktoś kupuje bydło na stajnię, w takim wypadku mniema, że ma zdrowe bydło, wprowadza je do stajni, a tak musiałby je trzymać gdzieś na ustroniu i osobno żywić. Więc jeżeli to się okazało niepraktycznem, żądamy aby kontumacya była podniesioną na 15 dni, chociaż mojem zdaniem i to jest za krótki termin i dlatego jeszcze dawniejsza komisya administracyjna, która się tem w r. 1866 zajmowała, proponowała 21 dni.

Występuje p. Wolański także przeciw wydawaniu paszportów dla bydła prowadzić się mającego i mówi, że to już dziś egzystuje. Otóż prawda, że to już egzystuje, lecz egzystuje w formie nieodpowiedniej, albowiem spisy prowadzą się tylko nadgranicą w tak zwanym obwodzie granicznym (Grenzbezirke), zaś w głębi kraju ich nie ma i dla tego certyfikaty wydawane bywają na bydło, którego ani wójt widział ani istnieje w gminie. Z tego powodu żąda komisya, aby certyfikaty były wydawane na bydło takie, które w spisach gminnych, w książce sznurowej jest zapisane. Oto pokazuję panom egzemplarz takiego paszportu dla bydła (sprawozdawca okazuje go), na którym jest tylko pieczęć gromadzka a wpisać można dowolnie, czego kto sobie życzy, i z takiem świadectwem kupiono woły.

Więc uporządkowanie w tym względzie jest potrzebne, a że komisya wie, że uregulowanie ostateczne może nastąpić tylko w komisyi reichsratowej, więc tylko wypowiada to w ogólnych zarysach, obowiązkiem zaś moim będzie bronić tego i dalej rozwijać w komisyi Rady Państwa.

Dalej powiada p. Wolański, że taki 10 lub 21 dniowy okres nie powstrzyma przemytnictwa. Mnie się zdaje, że p. Wolański pomieszał jedno z drugiem szerzenie się zarazy i powstrzymanie przemytnictwa. Powiedział także że chociaż będzie szkoła weterynaryi, i będą weterynarze, to ci nie powstrzymają przemytnictwa. Moi panowie, nikt nie żąda, aby weterynarze strzegli granicy, są oni na to, aby powstrzymali szerzenie się zarazy, żeby zaraz poznali, że zaraza jest i aby ją tłumili, ale nie aby powstrzymywali przemytnictwo. Zdaje mi się, że mogę poprzestać na tem, ponieważ p. Wolański oświadczył, że do każdego punktu będzie stawiał osobne poprawki. Więc zachowam sobie głos do dalszej specyalnej rozprawy.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Szanowny sprawozdawca wspomniał na poparcie wniosku komisyi, aby wezwać rząd o podniesienie trwania kontumacyi z 10 na 15 lub 20 dni, iż Namiestnictwo samo uznało niedostateczność dziesięciodniowego peryodu obserwacyi w okólniku, który szanowny sprawozdawca powołał. Jednak okólnik ten zamierzał tylko poddanie bydła pod osobną obserwacyą na miejscu przeznaczenia w kraju w tych wypadkach, jeżeli w kontumacyi zaraza wybuchła, albowiem jeżeli w kontumacyi jest zaraza w jednem okole, to bydło znajdujące się w drugim okole może być wpuszczone do kraju. Ponieważ jednak w naszych zakładach kontumacyjnych nie jest urządzenie tego rodzaju, aby można mieć zupełną pewność, że styczności między pojedynczymi okołami nie było, przeto Namiestnictwo zarządziło, aby prowadzenie

bydła z zakładu kontumacyjnego odbywało się pod pewnym konwojem aż do miejsca przeznaczenia z wykluczeniem targów jarmarków i aby bydło jeszcze na miejscu przeznaczenia przez 10 dni na odosobnieniu obserwacyi poddane było. Przyznać muszę, iż w okólniku tym pierwszym, o którym p. sprawozdawca wspomniał, rzeczywiście nie było to tak wyraźnie powiedziane, jednak późniejszym okólnikiem oznaczono to dokładniej. To tylko chciałem powiedzieć dla wyjaśnienia.

Ks. Marszałek. Jest wniosek odraczający, aby odesłać ten przedmiot do Wydziała krajowego. Poddam go pod głosowanie. Prosiłbym p. sprawozdawcę odczytać go.

Sprawozdawca p. Agopsowicz. (czyta powtórnie wniosek p. Wolańskiego).

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać (wątpliwość). Jest wątpliwa liczba, więc prosiłbym o kontrapróbę. Kto jest przeciwny odesłaniu przedmiotu tego do komisyi zechce wstać (większość) Wniosek przyjęty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Prosiłbym, by nad temi tylko punktami uchwały dyskusya prowadzoną była, do których zgłoszono poprawki, ponieważ ta uchwała niema żadnej doniosłości. Sądzę, że komisya i Wydział krajowy szczegółowo całą uchwałę tę opracowały, dlatego wnoszę, żeby całą uchwałę bez dyskusyi przyjąć, oprócz punktów gdzie zgłoszono poprawki.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem, zgadza, aby ustawę przyjąć en bloc prócz ustępów do których zapowiedziano poprawkę zechce rękę podnieść (większość.) Jest przyjęty.

P. Er. Wolański. Proszę o głos co do formalnego traktowenia.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Wolański. Ponieważ mój wniosek odesłania do Wydziału krajowego upadł, stawiam wniosek, ażeby nad uchwałą komisyi i całym moim wnioskiem przejść do porządku dziennego (brawo — ogólna wesołość).

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Wniosek taki ma być postawiony przy ogólnej debacie, a teraz jest specyalna,

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. P. Wolański może z swoim wnioskiem robić co mu się podoba, to jest jego własność, zaproponował porządek dzienny, to jest, cofnął swój wniosek, i spodziewam się że nikt go nie podniesie, Ale' nad wnioskiem komisyi nie można przejść do porządku dziennego. Nie marnujmy czasu na takie rzeczy i bez głosowania przystąpmy do dyskusyi szczegółowej.

P. E. Wolański. Proszę o głos co do sprostowania faktu.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. Podług regulaminu wniosek przejścia do porządku dziennego nie może być stawiany w rozprawie szczegółowej tylko ogólnej — Tylko wniosek odraczający może być teraz postawiony.

P. E. Wolański. Stawiam więc wniosek odraczający. (Śmiech).

P. Antoniewicz. Ten wniosek upadł.

Głosy: Jaki? (Ogólne zamieszanie.)

Ks. Marszałek. Rzecz bardzo jasna. Wniosek przejścia do porządku dziennego jest niemożebny, wniosek odraczający upadł, więc drugi raz stawianym być nie może. Przystąpimy zatem do specjalnej debaty.

P. Zyblikiewicz. Co do tego przyjęto już wniosek p. Golejewskiego, by tylko nad temi punktami dyskutować, do których zgłoszono poprawki, a ponieważ ich niema więc wnoszę przyjęcie en bloc. (Głosy: brawo! tak jest!)

Ks. Marszałek. Zdaje mi się, że p. Wolański zgłosił jakieś poprawki.

P. E. Wolański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. E. Wolański. Ponieważ widzę w Izbie usposobienie mojemu wnioskowi nieprzychylne, a przychylniejsze wnioskom komisyi, nie chcąc więc zabierać drogiego czasu, wnoszę, bo i tak z tego nic nie będzie, przyjęcie wniosku komisyi en bloc (brawo, wesołość.)

P. Zyblikiewicz. Już przyjęto!

Ks. Marszałek. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy: Ponieważ Wys. Izba przyjęła głosowanie en bloc nad wnioskiem komisji pozwolę sobie zwrócić uwagę, co do wniosku **A.** ustępu pierwszego opiewającego: „Okręgi trzechmilowe od miejscowości i od zakładów kontumacyjnych, w których zaraza wybuchła, mają być zniesione—“ że mylnie podnosi komisya w sprawozdaniu swojem, jakoby w ustawie o księgosuszu było postanowione, iż z powodu wybuchu zarazy w kontumacyi mają być trzechmilowe okręgi kontumacyjne ustanowione. Niektóre powiaty mylnie tłumaczyły sobie ten sposób ustawy, lecz okólnikiem Namiestnictwa z Kwietnia b. r. pouczono je, iż z powodu wybuchu zarazy w kontumacyi okręgi trzechmilowe się nie ustanawiają. — Ten więc ustęp o zniesieniu okręgów zarazy przy kontumacyach uważałbym za niepotrzebny, ponieważ ustawa obowiązująca nie żąda ustanowienia takich okręgów.

Sprawozdawca p. Agopsowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Agopsowicz. Pomimo wyjaśnienia p. komisarza rządowego, komisya musi obstawać przy tej stylizacyi, ponieważ jak sam p. komisarz rządowy powiada, niektóre starostwa tak sobie ustawę tłumaczyły, że okręgi trzechmilowe mają być zaprowadzone, a że niedogodność ta dla mieszkańców trwała lat sześć i dopiero teraz okólnikiem jej zaradzono, więc widać, że niektóre starostwa inaczej ustawę pojmowały. By teraz przy nowej ustawie jaśniej to określić, musi komisja przy tej stylizacyi ustępu pierwszego obstawać.

Ks. Marszałek. Pierwszy więc ustęp osobno poddam pod głosowanie.

P. hr. Golejewski. P. Komisarz rządowy żadnego wniosku nie stawiał, tylko swoją uwagę wyraził, dlatego nad całą uchwałą będziemy głosowali en bloc.

Ks. Marszałek. Kto się zgadza z tą uchwałą zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach. Sprawozdawca p. Czajkowski.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta).

Petycya Leonarda Wiśniewskiego,

dzierżawcy myt krajowych o opuszczenie czynszu dzierżawnego lub o zwolnienie od dalszej dzierżawy.

Podług aktów Wydziału krajowego sprawa będąca przedmiotem petycyi przedstawia się, jak następuje:

W roku 1873 Wydział krajowy, chcąc wywołać liczniejszą konkurencyą do dzierżawy myt na drogach krajowych i zapobiedz skutkom zmowy przedsiębiorców miejscowych wywierającej szkodliwy wpływ na wynik licytacyi tych dzierżaw po powiatach, ogłosił w pismach publicznych wykaz szczegółowy 52 stacyj mytniczych, które na licytacyę wystawione były i zarządzając licytacyę dzierżaw tych stacyj, zarazem wezwał kompetentów do nadsyłania wprost do Wydziału krajowego swych ofert bądź zbiorowych na więcej stacyj, bądź też na pojedyncze stacye mytnicze.

Za podstawę do ocenienia oferty, przyjęto ostatnie czynsze dzierżawne, które także przy licytacyi postawiono za cenę wywołania.

Skutkiem tego podał petent Leonard Wiśniewski wprost do Wydziału krajowego swą ofertę zbiorową na wszystkie 52 stacye mytnicze. Ofertę tę otworzyła komisya po nadejściu z wszystkich powiatów sprawozdania o wyniku przedsiębranej licytacyi, a rezultat okazał się następujący:

a) Poszczególne licytacye po powiatach wspomnianych 52 stacyj odniosły skutek tylko co do 46 stacyj, co do 6 stacyj zaś żaden oferent na licytacyi nie stanął.

Doliczając do uzyskanych ofert 46 stacyj, ceny wywołania tych 6 stacyj, gdzie trzykrotna licytacya skutku nie odniosła, okazuje się suma rocznego czynszu 75.742 zł. 20 ct., któraby po udaniu się licytacyi tych 6 stacyj mogła być uzyskaną.

b) Oferta zaś Wiśniewskiego zapewniła ogólny czynsz za wszystkie 52 stacye rocznie 82.022 zł. 32 ct., zatem była wyższą o 6.280 zł. 12 ct. W obec oczywistej korzyści tej ostatniej oferty, Wydział krajowy przyznał pierwszeństwo Wiśniewskiemu i zawarł z nim kontrakt dzierżawy na lat trzy od dnia 1. Stycznia 1874 do dnia 31. Grudnia 1876 w którym tenże zabezpieczając dopełnienie przyjętych obowiązków znaczną sumą kaucyonalną 13.670 zł. 30 ct., obowiązał się ofiarowany

czynsz w ratach miesięcznych, każdą ratę w kwocie 6.835 zł. 19½ ct. z góry — zawsze w dniu 10. każdego miesiąca do kasy Wydziału krajowego wnosić.

Objąwszy dzierżawę natrafił petent zaraz w początku na nieprzewidziane trudności, które mu dopełnienie przyjętych warunków uniemożliwiły. Pod tym względem przytacza on w swej petycyi, że dawniejsi dzierżawcy (żydzi) — połączywszy się w związek solidarny, wszelkich używali środków, aby dochód mytniczy uszczuplić i tem upadek petenta spowodować, zaś władze krajowe mimo licznych zażaleń z jego strony, nie udzielały mu odpowiedniej tylekrotnie proszonej pomocy przeciw nadużyciom. Do tego przyszła stagnacya w ruchu handlowym, wywołana wypadkami na giełdzie Wiedeńskiej i panującym przez czas dłuższy w wschodniej części kraju księgosuszem, niemniej nadzwyczajne wypadki elementarne w maju, przerywające komunikacyą nie tylko na drogach krajowych, ale nawet na kolejach żelaznych.

Petent utrzymuje, że skutkiem tego stracił na tej dzierżawie do chwili obecnej blisko 12.000 zł., co księgami rachunkowemi wykazać się ofiaruje.

Uprasza zatem, aby mu przez cały czas trzyletniej dzierżawy opuszczono każdorocznie jednomiesięczną ratę z czynszu, to jest kwotę rocznie 6835 zł. 19½ ct. o co kilkakrotnie prosił Wydziału krajowego, co jednak tenże nie przyzwolił, utrzymując, że taka ulga tylko przez Sejm uchwaloną być by mogła. Na wypadek gdyby Sejm tej prośbie zadość nie uczynił, petent utrzymując, że stracił wszystko w tem przedsiębiorstwie co miał, prosi o zupełne uwolnienie go z kontraktu dzierżawnego na 2 następne lata.

Komisya petecyjna uwzględniając uzasadnione w rzeczywistości powody przez petenta przytoczone, opierając się na zgodnem z aktami przedstawieniu rzeczy, uznała za słuszne żądanie petenta, aby mu z każdorocznej raty czynszu dzierżawnego opuszczoną była kwota wyrównywająca jednomiesięcznej racie tegoż czynszu, to jest kwota 6835 zł. 19½ ct. Przemawia za tem w szczególności ta okoliczność, że nawet po opuszczeniu powyższej kwoty 6835 zł. 19½ ct. pozostaje jako rzeczywisty czynsz roczny jeszcze ilość 75.187 zł. 12½ ct. która podany przez byłych dzierzawców w przy ostatniej licytacyi czynsz roczny znacznie przewyższa. Dodać należy, że petent opłaca czynsz także za wspomnianych 6 stacyj, które przy trzykrotnej licytacyi żadnego oferenta nie znalazły; — niemniej, że na wypadek rozpisania nowej licytacyi nie ma pewności, że się osiągnie czynsz wyższy niżeli ten, jaki od petenta nawet po opuszczeniu zachodzić będzie. Niektóre bowiem stacye leżą w okolicy, przez które wkrótce koleje żelazne przechodzić, gdzie zatem drogi mniej uczęszczane będą i w ogóle doświadczenie uczy, że ile razy przystąpiono do relicytacyi zawsze osiągnięto czynsz mniejszy ze stacyi przez byłego dzierzawcę opuszczonej; tę bowiem oferenci nowi w obec upadku poprzednika uważają za niekorzystną.

Wreszcie utrzymując kontrakt z petentem ma się do czynienia z jedną tylko stroną i to z taką, która dotychczas dotrzymała warunków przyjętych gdy w razie przeciwnym Wydział krajowy wejdzie w stosunki z licytantami 52 stacyj mytniczych, na których rzetelność często nie można się spuścić, pominąwszy nawet i to, że stosunki z 52 dzierżawcami są daleko zawilsze a manipulacya urzędowa i kontrola nad nimi nierównie trudniejsza niż z jednym.

Nie można pominąć także tej uwagi, że czas już jest za krótki, aby ze skutkiem rozpisać i przeprowadzić licytacyą 52 stacyj mytniczych, lub żeby je odebrać w własny zarząd, który to ostatni, wedle doświadczeń dotychczasowych nigdy na korzyść funduszu drogowego nie wypadł.

Z tych więc powodów komisya petecyjna wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycya p. Leonarda Wiśniewskiego do l. 159/1874 wniesiona udziela się Wydziałowi krajowemu do stosownego uwzględnienia z tym dodatkiem, że jeżeliby Wydział krajowy uznał za odpowiedne opuścić petentowi część czynszu dzierżawnego, Sejm temu nic nie ma do zarzucenia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta).

Petycya Rady szkolnej,

w Międzybrodziu (powiat Biała) o udzielenie zapomogi z funduszów szkolnych, przez posła Chrapka.

Strona prosząca przedstawia w swej petycyi, że w Międzybrodziu został w r. 1865 kosztem gminy

wymurowany nowy budynek szkolny, wraz z mieszkaniem dla nauczyciela, dla którego także dotacya podwyższoną została. — Gdy jednak dotacya ta zawsze jeszcze jest za szczupłą, a gmina zadłużywszy się na budowę nowego kościoła nie jest wstanie więcej się przyczyniać dla podźwignięcia szkoły i dotacyi nauczyciela: przeto udaje się do Wys. Izby z prośbą o jednorazowy z funduszów szkolnych zasiłek dla wspomnionej szkoły.

Zważywszy, że w budżecie funduszu szkolnego na rok 1875 wyznaczoną została dla Rady szkolnej, jako zasiłek dla szkół — mianowicie: na płace nauczycieli kwota 150.000 zł., a na inne potrzeby szkolne 50.000 zł. i że Rada szkolna najlepiej ocenić zdoła potrzebę szkoły w Międzybrodziu komisya petycyjna wnosi:

Wys. Sejm raczy uchwaliić:

Petycya Rady szkolnej w Międzybrodziu do l. 123/1874 wniesiona odstępuje się c. k. Radzie szkolnej do stosownego załatwienia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość) wniosek przyjęty.

Sprawozd. p. Czajkowski. (czyta)

Gmina Radymno w powiecie Jarosławskim przez posła Zamoyskiego prosi o zaliczkę 5000 złr. na częściowe pokrycie kosztów budowy domu szkolnego — tudzież o pozwolenie do poboru dodatku gminnego od trunków.

Gmina Radymno uznawszy konieczną potrzebę własnego budynku szkolnego postanowiła wystawić swym kosztem murowany i do potrzeb zastosowany dom szkolny. Nie mając jednak funduszów własnych na pokrycie kosztów tej budowy wynoszących wedle sporządzonego kosztorysu 11955 zł. 98 ct. wniosła do Wysokiego Sejmu obecną petycyę, w której prosi.

I. O udzielenie gminie jakiejkolwiek subwencyi, a prócz tego także zwrotnej zaliczki w kwocie 5.000 zł.

II. O przyzwolenie na pobór dodatku gminnego od trunków propinacyjnych i napojów słodkich w obręb gminy Radymno wprowadzanych.

Co do ustępu I. petycyi udawała się gmina o subwencyą do Rady szkolnej krajowej i otrzymała w Kwietniu 1874 ztamtąd przyrzeczenie subwencyi bezwrotnej 1000 zł.; większej kwoty Rada szkolna wówczas dla braku odpowiednich funduszów udzielić nie mogła.

Prośba w ustępie II. wyrażona o pobór dodatku gminnego od trunków propinacyjnych i słodzonych była już przedmiotem osobnej petycyi do Sejmu w przeszłej sesyi wniesionej. Sejm petycyę tę przekazał Wydziałowi krajowemu, a ten zażądał na to sprawozdania od Wydziału powiatowego Jarosławskiego, które jednak dotychczas nie nadeszło, przez co sprawa ta jeszcze załatwioną być nie mogła.

Zważywszy przedstawiony stan rzeczy niemniej z uwagi, że Rada szkolna krajowa w budżecie na r. 1875 wyznaczony ma na potrzeby szkolne znaczny zasiłek z funduszu krajowego, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Petycyę gminy Radymno do L. S. 88/1874 udziela się Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia;

b) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przyspieszył załatwienie odstąpionej mu w przeszłej sesyi Sejmowej petycyi gminy Radymna o pozwolenie na pobór dodatków do podatku komsumcyjnego od napojów propinacyjnych i słodzonych do gminy wprowadzanych.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość) wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta)

Zygmunt Ciepielowski urzędnik konceptowy przy Wydziale krajowym prosi o uwolnienie go od składania dowodu ukończonych studyów prawniczych.

Podług treści petycyi i jej alegatów petent zdawszy w r. 1867 egzamin dojrzałości w II. gimnazyum lwowskiem wstąpił do wszechnicy lwowskiej i uczęszczał w r. 1867/1868 na wykłady przedmiotów przepisanych do I. egzaminu państwowego.

Przedtem jeszcze w r. 1863/4 uczęszczał na wykłady prawnicze na wszechnicy w Heidelbergu.

Egzaminu państwowego petent nie zdał żadnego.

Od dwóch lat pracuje tenże w Wydziale krajowym a obecnie w oddziale konceptowym, i wedle poświadczenia referenta bióra, do którego jest przydzielonym nie mniej wedle sprawozdania Wy-

działu krajowego l. 18201/1874 pełni służbę swą gorliwie i sumiennie, załatwia przydzielone sobie prace ku zupełnemu zadowoleniu Wydziału krajowego tak, że mu obecnie oddane bywają do załatwienia nawet roboty trudniejsze.

Komisya petycyjna uwzględniwszy przytoczone okoliczności, niemniej podane w petycyi powody, że petent zajęty nieustanną pracą służbową nie ma możności frenkwentowania na wszechnicy wykładów, których jeszcze nie słuchał i zdania egzaminów państwowych i że nie ma funduszów na opłatę taks i innych z tem połączonych kosztów wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć uchwałę następującą:

Zygmuntowi Ciepielowskiemu udziela się uwolnienie od złożenia przepisanych ustanową o służbie krajowej dowodów ukończonych studyów.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisyi zechce wstąć (wątpliwość). Prosiłbym o kontra próbę kto jest przeciw wnioskowi zechce wstać (większość). Wniosek komisyi upadł.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta):

Wiktor Krobicki prowizozyczny asystent oddziału rachunkowego w Wydziale krajowym prosi o uwolnienie od wymaganych ustanową służby krajowej studyów.

Dekretem Wydziału krajowego z 31. marca 1874 l, 529 zamianowano petenta prowizorycznie asystentem rachunkowym z poleceniem, aby podług §. 4 ustanowy służby krajowej wykazał się z uzupełnienia brakujących mu studyów — mianowicie z ukończenia VI klasy gimnazyalnej.

Z załączonych świadectw okazuje się, że petent zdawszy egzamin z pięciu klas gimnazyalnych wstąpił do klasy VI. którą tylko do 14. kwietnia 1867 frekwentował, zatem kursu II. tej klasy nie skończył. Następnie służył on jako podporucznik w c. k. wojsku w wydziale rachunkowym (Rechnungs-Feldwebel) — poczem przyjęty został na praktykanta do służby przy kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

W roku 1871 zdał petent egzamin z nauki telegraficznej — a w r. 1873 po ukończeniu na wszechnicy lwowskiej kursów rachunkowości — poddał się egzaminowi z tej nauki. Z obu tych nauk otrzymał petent świadectwo uzdolnienia.

Przyjęty następnie do oddziału rachunkowego w Wydziale krajowym jest on jednym z najzdolniejszych i najpilniejszych tamże urzędników rachunkowych, jak to poświadczył pisemnie przełożony tego oddziału.

Na poparcie swej prośby przytacza petent, że ukończenie VI. klasy gimnazyalnej wymagałoby niezwykłej pracy, gdyż wyszedłszy już od lat siedmiu z nauki głównych przedmiotów gimnazyalnych — jakiemi są gramatyka łacińska i grecka — musiałby znowu od początku zaczynać naukę tych języków, na co mu w obec nieustannego w urzędzie zatrudnienia czasu brakuje. Obok tego utrzymuje petent, że opłata korepetytorów niezbędnie potrzebnych, niemniej i inne z nauką i egzaminami połączone wydatki, wymagałyby ofiar pieniężnych, których ponosić nie byłby w stanie nie mając prócz szczupłej swej pensyi żadnych innych funduszów.

W obec tych uzasadnionych motywów, — zważywszy nadto że petentowi do dopełnienia wymogów kwalifikacyi tylko drugi kurs VI. klasy gimnazyalnej i egzamin odnośny brakuje, niemniej że petent pracując w kancelaryi obrachunkowej wojskowej i złożywszy po odbytych kursach rachunkowości, na wszechnicy lwowskiej egzamin z rachunkowości, w fachu do którego w Wydziale krajowym jest powołany — zupełnie jest kwalifikowanym i tak przez przełożonego swego oddziału jak i przez Wydział krajowy najlepiej zalecony, — komisya petycyjna wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wiktorowi Krobickiemu prowizorycznemu asystentowi oddziału rachunkowego udziela się uwolnienie od studyów wymaganych w §. 4. ustanowy służby krajowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

Hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Komisja petycyjna zapytywała się w tym względzie Wydziału krajowego i prosiła referentów, aby przyszli na posiedzenie i udzielili wyjaśnienie. Z tego wyjaśnienia okażało się, że Wydział nie może dostać takich urzędników, jakich uchwała sejmu żądała — i bardzo wielu trzeba udzielać veniam aetatis i veniam studiorum ponieważ tacy się nie zgłaszają. którzy mają kwalifikację, jakiej uchwała wymaga. Jeżeli więc polecamy czynności Wydziałowi krajowemu i Wydział jest za nie odpowiedzialnym, musimy mu dać takie

siły jakich żąda, i jakie znaleść można. Trafia się, że narzekamy na Wydział krajowy, ja nie będę go bronił, ale nic na świecie nie jest doskonałem. Narzekają nawet na Sejm, że nic nie robi, i na kraj że i kraj nic nie robi a stąd konsekwencja, że jaki kraj, taki Sejm, a jaki Sejm taki Wydział krajowy. Ale jeżeli my stawiać będziemy Wydziałowi na każdym kroku zawady, patyki pod nogi że tak powiem, jeżeli Wydział chce ludzi zdolnych do pracy a my mu ich odmawiamy, to nie wiem kto będzie w Wydziale robił, bo widzimy, że do rządu gdzie jest promocja bardzo wielka, gdzie od praktykanta dojść można do najwyższych stopni radcy namiestnictwa i radcy ministerstwa, tam się wszyscy garną a do Wydziału, gdzie całe życie trawi się na siedzeniu .przeszedłszy pewne stopnie, tam nikt iść nie chce, bo tam nie ma karjery, i dla tego niema urzędników. Dla tego wnoszę aby jak komisya proponuje udzielono veniam studiorum tym dwom petentom.

P. Wajgart. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wajgart ma głos.

P. Wajgart. Nie mogę się zgodzić z wywodami p. Golejewskiego, bo jeżeli ustawa wymaga od kandydata na jakąś posadę odpowiednich wiadomości, to jej pominąć nie można, gdyż jest według prawa koniecznem, aby człowiek, który obejmuje jakiś urząd, odpowiednią posiadał kwalifikacyę. Wydział krajowy proponuje wprawdzie udzielenie veniae studiorum dlatego, że jest brak ludzi. Ja niepodzielam jednak tego zapatrywania, bo tym sposobem zniechęcilibyśmy kandydatów wszystkich, którzyby wstąpili do Wydziału krajowego.

(P. Skwarczyński. Proszę o głos).

Młodzieży jest dość w kraju i wystarczy na posady w Wydziale krajowym, bo wynagrodzenia za ich czynności nie są wcale niskie, a chociaż widoku na awans nie ma, to główną przecież tendencyą jest zabezpieczenie bytu, — a odszczególniającym się pilnością można podwyższyć płacę.

Wyjątek taki, by kogokolwiek posunięto na posadę bez studyów, mógłbym przypuścić wtenczas, gdyby Wydział bez tych urzędników obejść się nie mógł. — Ja tej niezbędności nie widzę i nie chcę zniechęcać młodzieży do pracy, otwierać pole koncesyom do zyskania uwolnienia od tego, czego ustawa koniecznie wymaga. Dla tego głosować będę za przejściem do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. To, co przytacza poseł przemyski byłoby zupełnie słusznem, gdyby było prawdziwem. Fakta jednak przeciwnie przemawiają. Gdy w roku przeszłym rozpisaliśmy konkurs na na posady praktykantów (bo wówczas nie było jeszcze posad asystentów) — nikt, słowem nikt się nie podał. — A więc być może, że młodzieży jest dosyć, ale takich, coby się garnęli do Wydziału krajowego, nie ma. Jeśli Sejm odejmuje nam urzędników, którzy dobrze robią, to natenczas nie wiem jak Wydział krajowy podoła swojemu zadaniu i nie wiem, czy wys. Sejm będzie mógł żądać od Wydziału krajowego dokładnego pełnienia zadania.

Co do asystentów rachunkowych idę dalej. Gdy już były te posady usystemizowane, Wydział krajowy rozpisał konkurs na długie tygodnie i po tym czasie nie podało się tylu kandydatów z zupełną kwalifikacją, by wszystkie posady obsadzić.

Cóż innego pozostało Wydziałowi jak tylko nadać posadę tym, którzy dotąd je pełnili prowizorycznie w sposób należyty, a nawet jak sprawozdanie komisyi powiada odszczególniająco, lepiej jak niejeden, który zupełną teoretyczną kwalifikacyę posiada, wywiązywali się z zadania, które im poruczono.

(P. Skrzyński: Proszę o głos.)

Pytam się czy 6 klasa t. j. łacina i greka, wiele przy buchalteryi pomaga? Tu chodzi o wykształcenie ogólne, a kandydat, który 5 klasę ukończył posiada potrzebne wykształcenie. Teraz gdyby się chciał uczyć musiałby dwa lata stracić na przygotowaniu się z łaciny i greki i od zatrudnienia się oderwać, by po dziewięciu latach przerwy na nowo wstąpić do kolei lub innej służby, gdzie jako buchalter znajdzie posadę. Z tego to powodu najmocniej popieram wniosek komisyi.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Podzielałbym zdanie posła przemyskiego, gdyby chodziło o zasadę, gdyby zasada wyrzekła, że się bez tych urzędników obejść można, i że w ogólności można przyjmować urzędników bez tych kwalifikacyi prawnych. Lecz tu idzie o dwóch czy trzech, którzy od trzech lat są w Wydziale, a Wydział i ci, którzy bezpośrednio mieli sposobność ocenić ich zdolność, uznają że są zdatni. Owoż panowie to, że kto jest patentowy nie daje nam wielkiej rękojmi, bo jeżeli są patentowi mędrcy, to jak wiadomo i patentowi nie

mędrcy. Ja mam większą rękojmię, jeśli bezpośrednio przełożony po kilku latach doświadczenia powiada, że ktoś jest zdolny, jak, że ktoś ma szkolne świadectwa.

Jestem więc za wnioskiem komisyi by petentom udzielić veniam studiorum.

P. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. W krótkich słowach odpowiem posłowi przemyskiemu, że i Wysoki Rząd takie uwzględnienia robi przy obsadzaniu politycznych instancyi, bo mandataryuszów porobił starostami. Choć nie mieli ani egzaminów, ani studyów prawniczych, a gdy byli porządnymi ludźmi porobił ich starostami.

P. Henryk hr. Wodzicki: Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Pietruski: Proszę o głos w imieniu Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść, (większość) Dyskusya zamknięta.

P. Pietruski w imieniu Wydziału krajowego ma głos.

P. Pietruski. Muszę się odezwać w tej sprawie. Istotnie Wydział krajowy, jest w tym względzie w bardzo przykrem położeniu. Kiedy mieliśmy w Izbach obrachunkowych bardzo mało stosunkowo sił do pracy, wniósł Wydział krajowy na zeszłej sesyi prośbę ażeby, Wysoka Izba raczyła potwierdzić ustanowienie 10 posad asystentów. Motywa, które Wydział krajowy przytoczył i które Wysoki Sejm przyjął, były te, że Wydział obsługiwał się dyurnistami, którzy przez 3, 4 i 5 lat służyli, którym się lata służby nie liczą, którzy jednakże mają ważniejsze zatrudnienie, bo rachunkowość nie jest manipulacyą tylko służbą konceptową. Z tych powodów Wysoki Sejm raczył zezwolić na 10 posad asystentów w oddziale rachunkowym Wydziału krajowego..

Otóż żeby właśnie tym dyurnistom, którzy już w służbie byli podać sposobność żeby zostali urzędnikami krajowymi rozpisaliśmy konkurs i ci panowie się podali. Pokazało się przytem, że oprócz nich z zewnątrz, żadnego kandydata nie było, a tych którzy byli dla podeszłego wieku lub dla niedostatecznych studyów nieprzyjęto. To też musieliśmy te posady obsadzić właśnie tymi, którzy już przez 3 lata dobrze i sumiennie służyli a do tych należą ci dwaj panowie, co proszą o veniam studiorum. A jeżeli Wydział krajowy popiera ich prośbę, to nietylko w ich interesie, ale także w dobrze zrozumianym interesie Wysokiej Izby, co przedstawiam do możliwego uwzględnienia.

Podnieść tu muszę, że jeżeli my, w naszem trudnem położeniu, niemogąc uzyskać ludzi potrzebnych, ponosimy całą odpowiedzialność, to zdaje mi się, że i zdanie Wydziału krajowego tu na szali zaważyć powinno zwłaszcza, że za każde obsadzenie Wydział krajowy jest odpowiedzialny i jemu powinno być przyznane zdanie, jakich ludzi potrzebuje do obsadzenia posad.

Ks. Marszałek: Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta): „Wiktorowi Krobickiemu, prowizorycznemu asystentowi oddziału rachunkowego, udziela się uwolnienie od studyów wymaganych w §. 4 ustanowy służby krajowej.“

Ks. Marszałek: Kto jest za wnioskiem komisyi zechce wstać (wątpliwość, sekretarze liczą głosy). Proszę o kontra próbę, kto jest przeciwny temu wnioskowi zechce wstać (wątpliwość). Proszę obliczyć głosy, (pp. sekretarze obliczają). Za wnioskiem było 50, przeciw 46, więc wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Czajkowski: Z wyłuszczonych już powodów przedstawia komisya (czyta):

Petycyę Włodzimierza Bujnowskiego prowizorycznego asystenta rachunkowego w Wydziale kraj. o uwolnienie od studyów.

Petent został w marcu 1874 mianowanym prowizorycznie asystentem oddziału rachunkowego w Wydziale krajowym z tym dodatkiem, że posadę stałą dopiero wówczas otrzyma, jeżeli się wykaże z uzupełnienia przepisanych studyów.

Ustanowa służby krajowej w §. 4 wymaga, aby kompetent o posadę w oddziale rachunkowym i kasowym wykazał ukończenie 6 klasy gimnazyalnej albo też szkoły realnej.

Proszący złożył dowód, że:

a. skończył 2 klasę w niższej szkole realnej we Lwowie w r. 1858 z dobrym postępem, że potem w braku utrzymania pracował w kancelaryi

adwokackiej i notaryalnej, a następnie mianowany został w r. 1868 koncypistą w Wydziale powiatowym w Stanisławowie i że w tych zawodach pełnił swe obowiązki z wyszczególnieniem i z zupełnem zadowoleniem swych przełożonych.

b. W sierpniu 1869 r. zdał petent egzamin z buchalteryi kupieckiej w technicznej akademii lwowskiej i otrzymał świadectwo dobre tak co do wiadomości teoretycznych jak i co do biegłości w rozwiązaniu zadań praktycznyah.

c. Praktykując potem w r. 1870—1871 w gal. kasie oszczędności, załatwiał wszelkie czynności adjunktów kasowych, przyczem okazał bystre pojęcie i szybkość w wykonywaniu, jak to okazuje świadectwo dyrekcyi kasy oszczędności z 7. stycznia 1871 r.

d, Nakoniec przyjęty został do Wydziału krajowego, gdzie pracując w oddziale rachunkowym, odznacza się uzdolnieniem w swym fachu i pilnem wypełnianiem obowiązków służby jak to poświadczają przełożeni jego.

Komisya petycyjna zważywszy powyżej wykazaną kwalifikacyę petenta, zważywszy że tenże przerwawszy w r. 1858 nauki w szkołach, obecnie po upływie lat 16 nie zdołałby nawet prywatnie oddać się nauce przedmiotów z czterech klas szkoły realnej, które mu do kompletnej kwalifikacyi jego brakują, a przytem pełnić służbę w Wydziale krajowym, zajmującą prawie całodzienny czas i wymagającą pracy nieustannej, zważywszy dalej okoliczność w petycyi podniesioną, że szczupła płaca jego nie wystarczyłaby na pokrycie taks egzaminów i innych mnogich kosztów połączonych z nauką i egzaminami — nakoniec mając wzgląd na uszczuplone siły robocze oddziału rachunkowego w Wydziale krajowym, na nawał robót i konieczność nieprzerwanego zajęcia każdego w tym oddziale pracującego urzędnika, wreszcie na poparcie tej petycyi ze strony Wydziału krajowego, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

udziela się Włodzimierzowi Bujnowskiemu prowizorycznemu asystentowi oddziału rachunkowego uwolnienie od studyów wymaganych w §. 4. ustanowy służby krajowej.

Ks. Marszałek: Kto popiera wniosek komisyi zechce wstać (wątpliwość, pp. sekretarze liczą głosy). Zrobię kontra próbę, kto jest przeciwny wnioskowi komisyi zechce wstać (wątpliwość pp. sekretarze obliczają głosy). Za jest 44, przeciw 46, więc wniosek upadł.

Następuje z porządku dziennego:

Drugie czytanie wniosku posła Hoszarda co do jaśniejszego określenia obowiązku powiatów względem funduszów szkolnych okręgowych. Sprawozdawca komisyi poseł Dr. Czerkawski. Ob. Alleg. LXVIII.

P. Czerkawski ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta sprawozdanie Aleg: LXVIII).

P. Hoszard. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P, Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Celem mojego wniosku, jak to już przy pierwszem czytaniu oświadczyłem, było usunięcie wszelkich wątpliwości, że powiaty obowiązane są przyczynić się czteroprocentowym dodatkiem do utworzenia funduszu szkolnego okręgowego. Że takie wątpliwości istniały i dotąd jeszcze istnieją dowodem jest, iż większa połowa rad powiatowych nie uchwaliła w budżetach swoich owego czteroprocentowego dodatku.

Ponieważ jednak Wysoka Izba przyjmując motywowany porządek dzienny przez komisyę edukacyjną zaproponowany, temsamem jasno i niedwuznacznie dała wyraźną interpretacyę ustawy i w motywach tych usunęła wszelkie wątpliwości, że ten obowiązek powiatów istnieje, przeto przez przyjęcie wniosku komisyi będzie cel mojego wniosku osiągnięty i ja za tym wnioskiem głosować będę.

Ks. Marszałek. Będziemy więc głosowali. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie prawa do poboru myt. Sprawozdawca p. Władysław Badeni.

Sprawozdawca p. hr. Wł. Badeni (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o projekcie do uchwały, nadającej obszarowi dworskiemu w Brzeźnicy wspólnie z obszarem dworskim w Czernichowie, prawo do pobieranta myta przewozowego przez rzekę Wisłę na przysiółku „Pasieka“.

Wysoki Sejmie!

W terytoryum obszaru dworskiego w Brzeźnicy powiatu Wadowickiego, mianowicie na przysiółku

zwanym „Pasieka“ przy gościńcu handlowym, łączącym zachodnio-górską stronę dawnego obwodu Wadowickiego z Krakowem, od najdawniejszych czasów istnieje przewóz na rzece Wiśle, od którego myto pobieranem jest na rzecz wspólną obszarów dworskich, z jednej strony w Brzeźnicy z drugiej zas strony w Czernichowie, gdzie obecnie istnieje zakład rolniczy

Jakkolwiek prawo poboru pomienionego myta nigdy kwestyonowanem nie było, niepodobna jednak dzisiaj przekonać się, kto i kiedy na takowe udzielił koncesyę.

Praktykowana dotąd wysokość taryfy mytniczej opierać się ma na taryfie zatwierdzonej niegdyś przez władze byłego wolnego okręgu krakowskiego.

Obecnie interesowane obszary dworskie w petycyach do Wysokiego Sejmu wystosowanych upraszają o odnowienie przysługującego im prawa w drodze ustawodawstwa krajowego, a zarazem o zastosowanie dotychczas obowiązującej taryfy.

Wydział powiatowy wykazuje:

Że utrzymanie i koszta budowy, tak promu, jak i przyborów przewozowych w Pasiece przeciętnie wynosić mogą rocznie od 100 do 115 zł.;

że pobór opłaty mytniczej jest dzierżawionym, czynsz zaś dzierżawny czyni na teraz dla każdego z tych obszarów po 100 zł. rocznego dochodu;

uwzględniając przytem użyteczność przewozu i należyte utrzymanie takowego, przemawia Wydział powiatowy za przychylnem załatwieniem przedłożonych petycyj.

Z tych zatem powodów Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy powziąść następującą załączoną uchwałę.

Uchwała

Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem nadania obszarowi dworskiemu w Brzeźnicy wspólnie z obszarem dworskim w Czernichowie, prawa do pobierania myta przewozowego przez rzekę Wisłę w przysiółku Pasieka.

1. Obszarowi dworskiemu w Brzeźnicy powiatu Wadowickiego wspólnie z obszarem dworskim w Czernichowie, powiatu Krakowskiego, nadaje się na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, — prawo do pobierania myta przewozowego na rzece Wiśle, w przysiółku „Pasieka“, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego własnym kosztem i w dobrym stanie.

2. Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdzca na koniu 2 (dwa) cent.

b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego albo zaprzężonego 5 (pięć) cent.

c) od jednego źrebięcia do dwóch lat 2 (dwa) ct.;

d) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy, jałownika, bukała i trzylatki 5 (pięć) centów.

e) od jednego cielęcia nie mającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń 2 (dwa) cent.

3. W czasie wezbrania Wisły, w czasie burzy, płynienia kry i lodów, opłata mytnicza pobieraną będzie podwójnie.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę głosowanie nad całą uchwałą en bloc.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Kto tę uchwałę en bloc przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o projekeie do uchwały, nadającej obszarowi dworskiemu w Krasiczynie, prawo do pobierania myta przewozowego od przewozu na rzece Sanie.

Wysoki Sejmie!

Obszar dworski w Krasiczynie, powiatu Przemyślkiego, na podstawie rozporządzenia gubernialnego z dnia 5. Listopada 1842 r. l. 70.469 posiada prawo pobierania myta przewozowego przez rzekę San w Krasiczynie, — obecnie jednak w petycyi do Wysokiego Sejmu wystosowanej, prosi o odnowienie pomienionego prawa w drodze ustawodawstwa krajowego.

Taryfa mytnicza wymierzoną jest w myśl obowiązujących przepisów dla myt prywatnych, podług kl. I. czyli najniższego wymiaru.

Przewóz utrzymywanym jest należycie i wyłącznym kosztem obszaru dworskiego.

Zauważyć przytem należy, że dawna koncesya mytnicza wydaną była na czas nieograniczony do chwili zatem obecnej prawomocność takowej kwestyonowaną być nie może, a odnowienie tejże koncesyi w drodze ustawodawstwa krajowego, nietylko nie przyniesie obszarowi dworskiemu żadnej istotnej korzyści — lecz owszem przyczynia się do tem prędszego uregulowania myt prywatnych na podstawie uchwał sejmowych.

Z tych tedy powodów Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę.

Uchwała

Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem udzielenia obszarowi dworskiemu w Krasiczynie prawa do pobierania myta przewozowego na rzece Sanie.

I.

Obszarowi dworskiemu w Krasiczynie, powiatu Przemyślskiego, nadaje się na przeciąg lat pięciu, od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta przewozowego przez rzekę San w Krasiczynie, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego własnym kosztem i w dobrym stanie.

II.

Opłata myta przewozowego pobieraną być ma podług następującego wymiaru:

a) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 1 (jeden) cent.

b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego lub zaprzężonego 2 (dwa) centy.

c) od jednego źrebięcia do dwóch lat 1 (jeden) ct.

d) od jednego wołu na rzeź, albo w jarzmie, krowy, bukała, i trzylatki 2 (dwa) centy.

e) od jednego cielęcia nie mającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń 1 (jeden) cent.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Izba uchwaliła już głosować „en bloc" nad projektami uchwał o poborze myt. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o projekcie do uchwały nadającej obszarowi dworskiemu w Babinie powiatu Kałuskiego prawo do pobierania myta przewozowego na rzece Łomnicy w Babinie.

Wysoki Sejmie!

Obszar dworski w Babinie, powiatu Kałuskiego w moc dawniejszej koncesyi rządowej pobiera myto przewozowe przez rzekę Łomnicę w Babinie.

Obecnie tenże obszar uprasza przez pośrednictwo Wydziału powiatowego o odnowienie prawa mytniczego w drodze ustawodawstwa krajowego.

Protokolarne dochodzenie na miejscu wykazuje: że przewóz przez rzekę Łomnicę w Babinie odbywa się promem wedle wymagań technicznych należycie zbudowanym;

że koszt budowy promu wraz z przyborami obliczony jest na kwotę 1.198 zł.;

że roczne utrzymanie wraz z procentem od wyłożonego kapitału czyni kwotę 424 zł.

że wydatki powyższe ponosi sam obszar dworski bez udziału gminy;

że dochód z myta uczyniłby w przybliżeniu 300 zł. a. w. rocznie, i to w razie, gdyby taryfa podwyższoną została;

że zatem myto to nie stanowi dla obszaru dworskiego źródła jakiegoś dochodu lecz przeciwnie utrzymywanie promu w tem miejscu nader jest ważnem dla ruchu komunikacyjnego, zwłaszcza podczas częstych górskich wylewów.

Wydział powiatowy przemawia za udzieleniem obszarowi dworskiemu w Babinie dalszego prawa na pobór myta przewozowego przez rzekę Łomnicę, a to na dalsze lat pięć podług dotychczasowej taryfy klasy II. jako najwyższej dla przewozów prywatnych.

Zważywszy przytoczone okoliczności Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą załączoną uchwałę:

Uchwała Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem względem nadania obszarowi dworskiemu w Babinie prawa do pobierania myta przewozowego na rzece Łomnicy w Babinie.

1. Obszarowi dworskiemu w Babinie, powiatu Kałuskiego, nadaję się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta przewozowego na rzece Łomnicy, w Babinie, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego własnym kosztem i w dobrym stanie.

2. Opłatę myta należy pobierać według następującego wymiaru:

a) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdzca na koniu 1 (jeden) ct.

b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego albo zaprzężonego $2\frac{1}{2}$ (dwa i pół) ct.

c) od źrebięcia jednego do dwóch lat 1 (jeden) ct.

d) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy, bukała, i trzylatki $2\frac{1}{2}$ (dwa i pół) ct.

e) od jednego cielęcia nie mającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń 1 (jeden) cent.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o projekcie do uchwały, nadającej obszarowi dworskiemu w Dołpotowie prawa do pobierania myta mostowego, od mostu na rzece Siwce w Dołpotowie.

Wysoki Sejmie!

Obszarowi dworskiemu w Dołpotowie, powiatu Kałuskiego, na podstawie dawnej koncesyi rządowej, przysługuje prawo pobierania myta mostowego od mostu na rzece Siwce, wedle taryfy kl. I. czyli najniższej.

Obecnie tenże obszar uprasza o odnowienie koncesyi w drodze ustawodawstwa krajowego, a zarazem o podwyższenie taryfy dotychczasowej do wysokości kl. III. to jest najwyższej dla myt prywatnych.

Wydział powiatowy prośbę obszaru dworskiego w zupełności popiera, a to ze względu na znaczne koszta budowy i rocznego utrzymania omyconego mostu.

Dochodzenie na miejscu przekonało:

że most w Dołpotowie o którym mowa stoi na drodze z Kałusza do Wojniłowa i jest wielce użytecznym tak dla sąsiednich mieszkańców jak również dla ruchu handlowego;

że most ten ma długości 17 s. i wspólnie z dwoma innemi mniejszemi mostkami, utrzymywanym jest wyłącznym kosztem obszaru dworskiego;

że dzisiejszy stan mostu, wymaga spiesznego przebudowania, co wedle dołączonego kosztorysu, pociąga jednorazowy wydatek 2.227 zł.

że koszta rocznego utrzymania, wraz z procentem od wyłożonego kapitału na budowę mostu, wynoszą kwotę 161 zł.

że dochód z myta w razie podwyższenia taryfy do wysokości klasy III. uczynić może 200 zł. rocznie.

Zważywszy przytoczone wyżej okoliczności Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą załączoną uchwałę, w której zastosowaną jest taryfa kl. II. to jest pośredniej.

Uchwała
Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem nadania obszarowi dworskiemu w Dołpotowie prawa do pobierania myta mostowego od mostu na rzece Siwce.

I.

Obszarowi dworskiemu w Dołpotowie powiatu Kałuskiego, nadaje się na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta mostowego od mostu na rzece Siwce w Dołpotowie, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego własnym kosztem i w dobrym stanie.

II.

Opłatę myta należy pobierać według następującego wymiaru:

1. Przy każdym wozie, od jednego bydlęcia zaprzężonego 2 (dwa) cent.

2. od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia, dorosłego bydlęcia rogatego osła lub muła 2 (dwa) centy.

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) cent.

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) cent.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę aby przystąpić do trzeciego czytania wszystkich tych uchwał bez czytania,

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Kto za przyjęciem tych uchwał w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęte. Jest do odczytania wniosek.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić wniosek tu załączony.

Zygmunt Sawczyński wr.
wnioskodawca.

Rydzowski, Haller, Szujski, Spławiński, W. Dzieduszycki, ks. Chełmecki, Zawadowski, Józef Jasiński, Antoniewicz, Dr. Majer, Stupnicki, Hoszard, Waygart, Wesołowski, Rutowski, Baum, Czartoryski, Dąbrowski, Jasiński A., Fruchtman, Pietruski, Filip Zucker, Stępek, St. Tarnowski.

Ustawa

z dnia dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem zmieniająca postanowienia art. 11. 12. i 13. ustawy z d. 2. Maja 1873. (D. u. i rozp. kr. z d. 1. Lipca 1873. Cz. XXVIII. Nr. 251).

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam

Artykuł I.

Artykuły 11. 12. i 13. ustawy z d. 2. Maja 1873. (Dz. ust. i rozp. kraj. z d. 1. Lipca 1873. Cz. XXVIII. Nr. 251). zostają w dotychczasowem brzmieniu uchylone i mają brzmieć jak następuje:

Art. II. Roczne płace nauczycieli szkół ludowych dzielą się na klasy następujące:

A. W szkołach pospolitych.

I. Klasa we Lwowie i Krakowie . .	wa. zł.	700
II. klasa w gminach z ludnością ponad 10.000	„ „	600
III. klasa z ludnością od 6.000—10.000	„ „	500
IV. klasa z ludnością od 2.000—6.000		
a) w gminach miejskich . . .	„ „	450
b) w gminach wiejskich . . .	„ „	400
V. klasa z ludnością niżej 2.000 . .	„ „	300

B. W szkołach wydziałowych osobnych i w wyższych trzech klasach szkół wydziałowych z pospolitemi.

I. klasa we Lwowie i Krakowie . .	wa. zł.	900
II. klasa w gminach z ludnością ponad 10.000	„ „	800
III. klasa z ludnością od 6.000—10.000	„ „	700
IV. klasa z ludnością niższą niż 6.000	„ „	600

Wszystkie powyższe kwoty uważać należy za minimum rocznych stałych płac nauczycielskich.

Podział ten uskutecznia Rada szkolna krajowa i co lat 10 rewiduje uwzględniając zmiany ludności w gminach.

Art. 12. Oprócz powyższej płacy będzie Rada szkolna krajowa na przedstawienie Rad szkolnych okręgowych przyznawać z funduszu szkolnego krajowego nauczycielom za każde pięć lat nienagannej przy publicznych szkołach ludowych służby osobny dodatek pięcioletni, który dla wszystkich rzeczywistych nauczycieli szkół wydziałowych, bez różnicy tudzież dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych, objętych wyżej w klasie I. i II. ustanawia się na

50 zł., dla nauczycieli w gminach klasy III. na 40 zł., dla nauczycieli w gminach klasy IV. na 30 zł., nakoniec dla nauczycieli gmin klasy V. na 25. zł. w. a.

Przyznawanie dodatku pięcioletniego powtarza się tylko do lat 30 służby na posadzie rzeczywistego nauczyciela. a wymierza się według tej kategoryi, do której nauczyciel w ostatnim roku pięciolecia, za którą dodatek ma się przyznać posadą swoją należy.

Osobom stanu nauczycielskiego, już przed wprowadzeniem tej ustawy w wykonanie stale zamianowanym, przyznaje się pierwszy pięcioletni dodatek jedynie wtedy, jeżeli już przez piętnaście lat w publicznej szkole ludowej nieprzerwanie i nienagannie służyły. Wszystkim innym już dawniej zamianowanym nauczycielom przyznany on będzie dopiero z ukończonym piętnastym rokiem służby.

Art. 13. Niemniej pobiera oprócz stałej płacy nauczycielskiej Dyrektor szkoły wydziałowej, połączonej ze szkołą pospolitą dodatek do płacy w ilości 200 zł. Kierownik każdej szkoły wydziałowej osobnej, jako też starszy nauczyciel szkoły ludowej pospolitej, powyżej w klasach I. i II. objęty, dodatek w ilości 100 zł. w. a. tudzież nauczyciel klasy III. i następnych 50 zł. rocznie a to z funduszu szkolnego miejscowego.

Dodatek ten wlicza się tylko rzeczywistym dyrektorom, względnie starszym nauczycielom przy wymierzaniu emerytury.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi Wyznań i Oświecenia.

Ks. Marszałek. Będzie traktowany podług regulaminu. Następuje porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia, które się odbędzie o godz. 10 rano.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Porządek dzienny piętnastego posiedzenia 5tej sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 9. października 1874 roku o godzinie 10tej przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Polanowskiego o utworzenie Rady kultury krajowej.

2. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o przyjęcie na fundusz krajowy szkody 10.525 zł., skradzionych z kasy Jasielskiej Rady powiatowej, Sprawozdawca poseł Golejewski.

3. Drugie czytanie przedłożenia rządowego o projekcie rządowym do ustawy wodnej Sprawozdawca poseł Smarzewski.

4. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyach:

a) l. 126. Towarzystwa pedagogiczuego o zmianę art. 16, tytuł I. ustawy z 2go maja 1873 r. o władzach nadzorczych szkół ludowych.

b) l. 128. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę statutu organicznego krajowej Rady szkolnej Sprawozdawca poseł St. Tarnowski.

c) l. 251. miasta Skałatu o stałą roczną dotacyę dla tamtejszej czteroklasowej szkoły.

d) l. 68. Rady powiatowej podhajeckiej w sprawie założenia szkoły wydziałowej w Podhajcach, Sprawozdawca poseł Sawczyński.

Ks. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 5.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

15 posiedzenie 5 sesji III perjodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 9. Października 1874.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Interpelacya p. Szaszkiewicza do komisarza rządowego w przedmiocie zaniedbania nauki języka ruskiego w seminaryach nauczycielskich. — Interpelacya p. Kowalskiego do komisarza rządowego w przedmiocie niewykonywania ustawy stanowiącej, że dwaj członkowie stanu nauczycielskiego zasiadać winni w Radzie szkolnej krajowej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Polanowskiego o utworzenie Rady kultury krajowej. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o przyjęcie na fundusz krajowy szkody 10.525 zł. skradzionych z kasy Jasielskiej Rady powiatowej. — Przemówienia pp. Pietruskiego, Kocyłowskiego, Michalskiego, Pilińskiego, Laskorza, ks. Kulczyckiego, Gniewosza, powtórnie Kocyłowskiego, ks. Zaklińskiego, Grocholskiego, Fruchtmana, Waygarta, Całkowskiego i sprawozdawcy w dyskusyi ogólnej. — Odrzucenie wniosku odraczającego p. Kocyłowskiego. — Przemówienia i poprawki pp. Fruchtmana i Gniewosza. — Przyjęcie wniosków komisyi z poprawkami pp. Fruchtmana i Waygarta, oraz z jedną poprawką p. Gniewosza z odrzuceniem drugiej poprawki tegoż posła. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego o projekcie rządowym do ustawy wodnej. — Przemówienie i wniosek odraczający p. Skrzyńskiego. — Przemówienia pp. Wężyka, Tyszkowakiego, Dunajewskiego, zamknięcie dyskusyi i wybór jeneralnych mowców. — Przemówienia pp. Skrzyńskiego dla sprostowania faktów oraz Kowalskiego i Krzeczunowicza jako jeneralnych mowców. — Wniosek p. hr. Golejewskiego żądający odroczenia posiedzenia. — Odrzucenie wniosku p. Kabata, aby posiedzenie odbyło się wieczorem. — Uznanie nagłości petycyi miasta Gorlic o pozwolenie zaciągnięcia pożyczki 200.000 zł.

Początek posiedzenia o godzinie 10 min. 35.

Posłów obecnych 130.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieba, marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Józef Badeni, Rey i Antoniewicz.

Ze strony c. k. rządu J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwarte; p. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. J. Badeni (czyta protokół 14-tego posiedzenia z d. 8. Października r. b.)

Ks. Marszałek. Czy żąda kto głosu do protokołu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Badeni (czyta):

Dalszy ciąg petycyj
po dzień 8my Października do Wysokiego Sejmu wniesionych.

232. Czajkowski Damian, proboszcz w Stojańcach, o subwencyę na odnowienie historycznej pamiątki cerkwi w Stojańcach przez p. Kaczałę.

233. Kołodziejów gmina przez p. Kozanowicza z protestem przeciw okręgom gminnym.

234. Drogów gmina przez p. Kozanowicza z protestem przeciw okręgom gminnym.

235. Stebnik gmina przez p. Zaklińskiego z protestem przeciw okręgom gminnym.

236. Pleśniany gmina przez p. Zaklińskiego z protestem przeciw okręgom gminnym.

237. Rada gminna w Starem Lisku przez p. Zaklińskiego z protestem przeciw okręgom gminnym.

238. Rada gminna w Starem Lisku przez p. Zaklińskiego o wydanie ustawy przeciw lichwie.

239. Stebnik gmina przez posła Zaklińskiego o wydanie ustawy przeciw lichwie.

240. Stebnik gmina przez posła Zaklińskiego o wyjednanie ustawy przeciw pijaństwu.

241. Rada gminna w Starem Lisku przez p. Zaklińskiego o wydanie ustawy przeciw pijaństwu

242. Mielec Wydział powiatowy przez posła Jana hr. Tarnowskiego w sprawie ustawy drogowej.

243. Dębowiec gmina i obszar dworski przez posła Jana hr. Tarnowskiego o ustanowienie w Dębowcu posterunku żandarmeryi.

Ks. Marszałek. Jest interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Interpelacya
do Wysoko-Błahorodnoho Hospodyna Prawytelstwennoho Komysaria.

Ustawa dla uczytelskich semynaryj w kraju wyrazno opredilaje, imenno w §. 5. szczo w kożdoj tak mużeskoj jak i żeńskoj semynarji należyt postaraty sia, szczoby kandydatam i kandydatkom była podanaja sposobnost' wyuczenia sia jazyka ruskoho; — a w §. 6., szczo w tychże semynaryach oba krajowyi jazyki, polskoj i ruskoj, jazykamy prepodawatelnymy byty dołżny, imenno że, szczo krajewaja szkolna Rada oznaczyty powynna, kotoryi predmety w jazyci polskom, kotoryi że w ruskom prepodawaty sia imijut.

Medży tym, szczob o uczytelskich semynaryach na prowyncji imenno w Tarnopoły i Stanysławowi uże i ne howoryty — wo Lwowi, pod okom krajewoj szkolnoj Rady, w szkoli uprażnenij pry meńskoj semynaryi duże i hodyn dla ruskoho jazyka ne opredilaje sia i woobszcze tak w mużeskoj jak żeńskoj semynaryi propodajetsia wsi predmety łysz na jazyci polskom. Po takom pryhotowłenju uczytelskich kandydatow i kandydatok w semynaryach uże ne możno dywowatysia, jesły w diwoczych elementarnych szkołach hodyn dla nauki ruskoho jazyka nyhde ne wyznaczaje sia. O tom prenebreżeniu Ustawu interpelowały podpysanyi Wysoko Błahorodnoho Hospodyna Prawytelstwennoho Komysaria dnia 14. Januaria t. h. na 21. zasidaniu krajewoho Sojma mynuwszoj sesji; odnakoż po neizwistnoj pryczyni ne udostoiły sia nijakoho otwita na to ny w mynuwszoj sesji, ny takuszczoj. A poneże my na pomianutuju naszu Interpelacju otwita ne połuczyły i dlatoho także, szczo podpysanoje namy protywo zakonnoje pystupowanie w uczytelskich seminaryach ne prekrutyło sia, no do dnes suszczestwuje i uchodyt, ponawlajem reczennuju Interpelacju teper;

Wysoko Błahorodnyj Hospodyn Prawytelstwennyj Komisar błahoizwołyt nam wyjasnyty:

1. Po jakoj pryczyni zakonnym trebowaniam ruskoho jazyka w uczytelskich Semynariach do tej pory ne udowłetworeno; a

2. czy i koły? Wys. krajewoje Prawytelstwo predpryniaty schoczet sootwitnyi miry, szczoby opridiłenjam §§. 5. i 6. Ustaw o uczytelskich seminariach w połni było udewłotworeno.

Lwiw dnia 9. Oktowria 1874.

Szaszkiewycz wr.
Pawłykow wr.
W. Kowalskij wr.

Halka, Zakłyńskij, Kozanowycz, Antonewycz, Jaworskij, Ozarkiewycz, Dr. Kryżanowskij, Krasyckij, Iwanyszow, Fecak, Zawadowskij, Kocyłow-

skij, Hajdamacha, Kierepin, Całkowskij, Mandyczewskij, Dr, Janowskij, Kocko, Biłous, Lisiewycz.

Ks. Marszałek. Ta interpelacya będzie oddana p. Komisarzowi rządowemu. Jest jeszcze druga interpelacya.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Interpelacya

do Wysokobłahorodnoho Hospodyna Komisarja Prawytelstwennoho.

Zważywszy, szczo podla Wsewysoczajszoho riszenya iz dnia 25. Czerwcia 1867. h. a imenno podla ustupa 7. art. IV. majut w sostaw krajewoi rady szkolnoi wchodyty dwa w uczytelskom stani otłycznyi mużowe.

Zważywszy, szczo sobranyje obszczestwa pedahohiczeskoho w Peremyszły dnia 17. Łypcia 1874. otbywszoje sia skonstatowało, szczo w krajewoj Radi szkolnoj takii mużowe ne zasidajut.

Zważywszy, szczo osoby w naukowom zawodi rozhołos majuczii ne zastupajut członów w uczytelstwi opytnych.

Poczytujut podpysanyi sobi w cześt Wysokobłahorodnoho Hospodyna Prawytelstwennoho Komisarja zainterpelowaty:

Po jakim pryczynam Wsewysoczajszoje riszenje, iz dnia 25. Czerwcia 1867. h. nie jest' dosy pry sostawi krajewoj Rady szkolnoj toczno zastosowanym.

Lwiw dnia 9 żołtnia 1874.

W. Kowalskij.

Szaszkiewycz, Zaklińskij, Antonewycz, Halka, Kozanowycz, Ozarkiewycz, Jaworskij, Pawłykow, Dr. Kryżanowskij, Krasickij, Iwaniszów, Fecak, Kocyłowskij, Hajdamacha, Kierepin, Mandyczewskij, Dr. Janowskij, Petruszewycz, T. Biłous, Kocko, Lisiewycz.

Ks. Marszałek. Ta interpelacya będzie oddaną p. Komisarzowi rządowemu.

Przystąpimy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest:

Ob. Alleg. LXIX. Pierwsze czytanie wniosku p. Polanowskiego o utworzenie Rady kultury krajowej. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Najprzód muszę odeprzeć zarzut, który często pojawiał się, że ciało, które ja proponuję t. j. rada kultury krajowej jest niejako wymierzoną przeciwko towarzystwom agronomicznym. Jest to zarzut pozorny, przeciwnie takie ciało, taki organ jest na to, aby był opiekunem nad towarzystwami gospodarczemi, i na to, aby pośredniczył między takiemi towarzystwami a Wysokim Rządem, a mianowicie ministeryum rolnictwa.

We wszystkich krajach Europy wyprzedzono Austryę pod tym względem i oddawna zaprowadzono takie organa, mające pod szczególną opieką rolnictwo. Pozwolę sobie w krótkości przytoczyć daty, jak się te rady kultury krajowej zagraniczne rozwijały i jak przyczyniały się nie do pomniejszenia liczby i wpływu towarzystw agronomicznych ale przeciwnie, jak pod ich opieką towarzystwa przybywały i coraz więcej się rozwijały.

I tak: (czyta)

W Prusiech już w 1811 r, wprowadzono w życie tak zwane Centralbureau, jako pośredniczący organ pomiędzy towarz. roln. i władzami państwowemi, a w 1842 r. zreorganizowano pod nazwą Landes-Ekonomie-Collegium wpływ na rozwój rolnictwa olbrzymi.

W Saksonii wprowadzono w życie w roku 1850 Landescultur-Rath, a opieka dana towarz. rolniczym zdziałała tyle, że na 278 mil kwadr. liczyła Saksonia w 1872 r. 5 towarzystw okręgowych i 366 tow. roln. lokalnych i filialnych, a 20.136 członków.

W Belgii w r. 1845 wprowadzono w życie „Conseil d' agriculture“, które długie lata przodowało w rozwoju spraw gospodarstwa krajowego, w ostatnich latach zostało prześcignięte przez Towarz. roln. pod nazwą „Societé centrale d'agriculture en Belgique.“

W Wirtembergii w r. 1848 wprowadzone w życie „Centralstelle für die Landwirtschaft“ głównie rozwinęło swą działalność ku pomnożeniu liczby szkół rolniczych. Aby dać wyobrażenie jak olbrzymiemi krokami postępuje, przytoczę, że na 1.865 gmin było w r. 1871 szkół rolniczych wyższych i niższych, schadzek rolniczych i czytelń razem 885 z 19.253 uczestnikami a w 1872 r. 1.192 szkół i czytelń a uczestników 29.217, tak, że w jednym roku przybyło około 200 szkółek, około 100 czytelń rolniczych a uczestników około 10.000!!

Widzimy, że się tam nie obawiano, aby towarzystwa rolnicze ucierpiały wskutek zaprowadzenia

takiego organu, przeciwnie w jednych krajach zaprowadzone rady kultury krajowej poszły w kierunku badania czynności stowarzyszeń rolniczych, i przyczyniały się do rozwoju coraz większego tych towarzystw; w innych znowu, stawiały sobie za zadanie rozwijania szkolnictwa rolniczego i w tak krótkim czasie zadziwiające rezultaty osiągnęły. Nie spodziewam się, gdybym skutek wniosku mego osiągnął, żeby te zasady tak szybko u nas działały jak gdzieindziej. Ale tak samo, jak nikt nie zaprzeczy, że dla opieki szkolnictwa w całym kraju nie wystarczają stowarzyszenia prywatne i pedagogiczne, ale potrzebna jest Rada szkolna krajowa, tak samo jak stowarzyszenia kupieckie, rękodzielników nie wystarczają dla handlu, ale muszą być Izby handlowe; tak samo też dla rolnictwa, dla lasowości, gospodarstwa i chowu bydła, koni, potrzebny jest organ stały, któryby ciągle czuwał nad dobrem i rozwojem rolnictwa w kraju.

Zasady i skład tych rad mało się różnią od siebie, i we wszystkich krajach ponosi ich koszta państwo a nie kraj. W Czechach pomimo zatargów politycznych w kwestyach ekonomicznych narodowości podawały sobie ręce w tych sprawach; w Czechach od roku 1864, gdy jeszcze razem obie narodowości zasiadały w Sejmie, co roku stawiano rezolucyę i domagano się, aby rząd taką Radę kultury krajowej zaprowadził. W roku 1873 zaprowadzenie Rady kultury krajowej w Czechach było połączone z rozwiązaniem towarzystwa rolniczego patryotycznego, więc nie było to sympatycznie przyjęte przez Czechów, a jednak pomimo tego, kiedy byłem tego roku w Czechach, zwiedzając zakłady rolnicze i rozmawiając z takimi ludźmi jak Horski i inni, przekonałem się, że pomimo tego wszyscy uznają pożyteczną działalność tego organu i wielkie nadzieje rokują dla ogólnego rozwoju rolnictwa.

Już w roku przeszłym Rada państwa uchwaliła na koszta kultury krajowej 12.800 zł. na rok 1874. Myślę tedy, że Wysoka Izba zechce przychylić się do mego wniosku. A co do formalnego traktowania, nie chcąc zabierać czasu, proszę aby mój wniosek, który nie proponuje ani ustawy ani uchwały, lecz jest tylko wyrażeniem życzeń Sejmu i poleceniem dla Wydziału krajowego, aby je przedstawił Wys. Rządowi, by Wys. Izba zechciała zwolnić od odesłania do komisyi i od 2go czytania, lecz aby był traktowany jako naglący i zaraz był wzięty pod głosowanie.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Prosiłbym ks. Marszałka, aby przedewszystkiem zapytał się Wys. Izby, czy zgadza się co do nagłości wniosku tego, bo inaczej, jeżeliby się nie zgodziła, nie miałbym prawa teraz przemawiać. Przemawiałbym w razie, gdyby Izba uznała ten wniosek jako naglący.

Ks. Marszałek. Podług regulaminu przedmiot ten może być uznany jako naglący, ale musi być odesłany do komisyi. Uwolnić go od odesłania do komisyi i wziąć pod głosowanie, to podług regulaminu jest niemożebne.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Ja myślę, że to jest możebne, bo §. 47. regulaminu powiada:

„Co do wniosków, odnoszących się li tylko do sposobu formalnego postępowania, dopuszcza się także wyjątek o tyle, że te wnioski nie potrzebują być podane na piśmie, i że przez Marszałka także bez rozprawy, natychmiast pod głosowanie poddane być mogą."

Ponieważ nie idzie o żadną uchwałę tylko o odesłanie do Wydziału krajowego, więc mnie się zdaje, że wniosek może być traktowany.

Ks. Marszałek. Możebnem jest odesłanie do Wydziału krajowego, jako do specyalnej komisyi, ale wniosek sam nie może być traktowany.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Ja także nie mógłbym się zgodzić z zapatrywaniem szanownego p. Pietruskiego. Do Wydziału jako do komisyi odesłać z poleceniem, aby Sejmowi zdał sprawę bez żadnego drukowania ani odroczenia to może być uchwalone, ale polecenie, aby Wydział krajowy coś zrobił, to nie jest rzecz formalna, to jest rzecz czysto merytoryczna a co do traktowania takich rzeczy §. 46. tylko takie skrócenie dopuszcza:

W wypadkach nagłości, lub w przedmiotach mniejszej wagi, może Sejm uchwalić następujące co do formalnego postępowania skrócenia:

a) wyznaczenia komisyi terminu do przedłożenia sprawozdania;

b) dopuszczenia rozprawy zaraz po rozdaniu drukowanego sprawozdania, a nawet z pominięciem drukowania wniosku lub sprawozdania.

Wniosek do skrócenia formalnego postępowania ma wyrazić sposoby żądanego skrócenia, a rozprawa ma się ograniczyć li tylko do pytania o nagłości lub mniejszej wadze przedmiotu." Ale takiego skrócenia, żeby zaraz bez odesłania do komisyi brać przedmiot do rozpraw, nie zna regulamin.

P. Polanowski. Ponieważ regulamin nie pozwala na takie skrócenia, aby Wys. Izba zaraz powzięła nad tem uchwałę, w takim razie co do formalnego traktowania proszę, aby Wys. Izba zechciała odesłać mój wniosek do komisyi kultury krajowej z dodatkiem, aby ta komisya miała prawo bez drukowania zdać sprawę na jednem z najbliższych posiedzeń.

Ks Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość.) Jest wątpliwość, więc prosiłbym, kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większosć.) Jest większość wniosek przyjęty.

Ob. Alleg. LXX. Ks. Marszałek. Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie pokrycia szkody wyrządzonej przez kradzież w jasielskiej radzie powiatowej, w kwocie 10.525 zł. Sprawozdawca p. Golejewski.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta): Sprawozdanie alleg. LXX.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kocyłowski. Proszu o hołos.

P. Michalski. Proszę o głos.

P. Piliński. Proszę o głos.

P. Pietruski. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos jako członek Wydziału krajowego.

P. Pietruski. W imieniu Wydziału krajowego muszę podnieść głos z powodu argumentacyi komisyi, jakoby Wydział krajowy uważał, że nie powiat był właścicielem skradzionej sumy, ale kraj. Ja myślę, że tu może być nieporozumienie, bo w sprawozdaniu Wydziału krajowego stoi wyraźnie (czyta):

Zdaniem Wydziału krajowego nie podlega wątpliwości, że pożyczka skradziona z kasy Jasielskiego Wydziału powiatowego w kwocie 10.525 zł. stanowiła własność tamtejszego powiatu, albowiem ust z dnia 4. lutego 1873 poleca wyraźnie użyczać pożyczki „powiatom". Na podstawie tego postanowienia udzielił też Wydział kraj. powiatowi Jasielskiemu tytułem pożyczki kwotę 15.000 zł„ z której część skradzioną została. Wydział powiatowy zeznał też w skrypcie dłużnym, że powiat jest dłużnikiem, przeto w myśl powszechnej ustawy cywilnej powiat Jasielski stał się właścicielem pożyczonej mu sumy przez zaliczenie mu takowej a Wydział powiatowy jego depozytarjuszem, a dalej na stronie 5 powiada Wydział:

Udowodniwszy, że skradzione pieniądze stanowiły własność powiatu Jasielskiego, i że na tamtejszym Wydziale powiatowym nie cięży żadna wina, uzasadniająca jego odpowiedzialność wobec ustaw cywilnych, powinienby doznaną szkodę ponieść Jasielski powiat jako właściciel skradzionych pieniędzy w myśl §. 1315.

Tak bowiem przedstawia się rzecz ze stanowiska prawnego.

Tak samo komisya widzi, iż ze stanowiska prawnego nie można powiedzieć, że kraj był właścicielem. Dalej sprawozdanie Wydziału mówi: „Bacząc jednak na względy słuszności",— więc nazywamy to względami słuszności co komisya twierdzi, że czynimy z powodów prawnych.

To tylko chciałem skonstatować, że my z tego samego stanowiska wychodzimy co komisya, iż tylko względy słuszności wymagają, aby to wziąć na fundusz krajowy.

Ks. Marszałek. P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski. Ja, panowe, z wnesenijem komisyi petycyjnoj peredłożenym Wys. Pałati do uchwałenia w sprawi skradżenych hroszej radi powitowoj Jasielskoj zhodyty sia ne mohu i żadnow mirow takowych popyraty ne budu. Bo pytaju sia moi panowe, zwitky prychodyt kraj do toho, aby ponosyty tiahar 10.525 zł. a tym mensze żyteli powitu Jasielskoho obowiazanyi sut wyddaty toto, czoho ne brały. Meni sia zdaje, szczo do toho zastosowaty można posłowyciu: „kowal zawynył a krawcia wiszajut". Moi panowe, kraj ne wynen, żyteli powitu Jasielskoho takoż ne wynny, ałe wynen Wydił powitowyj i sud tamtejszyj. Wydił powitowyj wynen dla toho, że koły hroszy wział, powynen nad tym czuwaty, aby sia tyi ne stratyły. Sud powitowyj wynen, poneże powynen buw, koły

koły mał poszlaki zaraz na poczatku, jak najdokładnijsze toje pid rozwahu wziaty i slidztwo jak najborsze i najstiślijszy pereprowadyty. Czoho wsioho sud tamtejszyj ne zrobył. Otóż z toho można, moi panowe, śmiło skazaty, szczo hroszy buły skradżeni czerez domowych złodiiw, czytaju w sprawozdaniu komisyi petycyjnoj, że storož ciłu nicz ne spał a po didińcu chodył, jednakowoż ne czuł, jak kasu 7-cetnarowu z powercha domu na zemlu zwerzeno, ne czuł nawet jak tamtijszyj aresztant gwałtu kryczał i kłykał jeho po imeny, otwory, bo ktoś na hori szczoś bere. Odnako toj storož chotiaj ne spał nyczoho ne czuł, susidy zaś, chotiaj dałeko wid toho domu meszkały, wsio słyszały. Ba nawet moi panowe, buły ślady krowy na kasi i na paperach a nawet znałezena buła krow na toporysku sokiry storożowoi. Ałeż panowe, taże krow ne szła ani z toj kasy ani z paperiw, ani nawet z toporyska, tilko najprawdopodobnijsze z ruk toho złodija. Sud zaś na toje ne zwernuł uwahy, jeno zapytał storoża: zwidky krow na twoim toporysku sia wziała, a win widpowił, ja ne znaju i na tym sia skinczyło. Nakonec panowe, jesły w hromadi jakij hroszy zhynut, czy to hromadskii czy podatkowyi, to widpowidaje za to naczalnyk hromady, i neraz zaberajut mu ostatniu korowu, aby szkodu zaspokoity.

W sprawozdaniu komisyi petycyjnoj potiahaje sia do odpowidzialnosty widdania hroszej kraj abo w koncy żyteliw powita jasielskogo a o naczalnyku powitowym nema ani zminky, a meni sia zdaje, szczo toj naczalnyk powynen do najbilszoj odpowidzialnosty buty potiahnenej, bo powynen buw czuwaty nad tym, szczo mu powireno buło i że jest widpowidzialnym za tyji hroszy, kotoryi wzial, koły buła kasa, to musiw buty i jakijś kasjer a sprawozdanie ne wspominaje ani o kasjeri ani o tim, kto i koły hroszy do kasy włożył, a nawet czy buły hroszy w kasi, tylko wsio składajut na kraj i na bidnyj powit jasielskij.

Dla toho ja żadnow mirow ne mohu hołosowaty za wneseniom komisji petycyjnoj i wmisto toho stawlaju nastupujuszcze wnesenie. Wysoki Sojm uchwałyt widstupyty ciłu tuju sprawu Wydiłowy krajewomu z tom prykazom, aby jeszcze raz taja sprawa na nowo czerez umyślno do toho wydelegowanyj sud dochodżena buła.

Ks. Marszałek. Podam wniosek ten do poparcia. Kto go popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest poparty. P. Michalski ma głos.

P. Michalski. Zabieram głos nie dla tego, aby tę sprawę wyjaśniać, gdyż podług uchwały Wys. Izby przeszłego roku Wydział krajowy najdokładniej zbadał tę sprawę, wydelegował urzędnika, który tę rzecz badał na miejscu i przedłożył sprawozdanie, zresztą i komisja sejmowa to badała, więc nie ma tu co wyjaśniać, lecz chciałem jako reprezentant powiatu jasielskiego prosić, aby Wysoka Izba przychyliła się do wniosku komisyi, aby tego ciężaru, który wisi nad powiatem, nie wkładać na powiat. Jeżeliby Wys. Izba nie chciała się przychylić do wniosku komisyi, to nieszczęśliwy powiat musiałby cierpieć. Zamiast co miałby mieć ulgę, będzie miał cierpienie. Mam zaszczyt przemawiać do Wysokiej Izby, aby raczyła przychylić się do wniosku komisji petycyjnej.

Chociaż p. Kocyłowski przemawiał za tem, żeby dochodzenie jeszcze raz było przeprowadzone, to ja muszę mu odpowiedzieć, że Sejm nie ma do tego władzy, żeby mógł pociągać sądy do tego, aby energicznie brały się do śledztwa i można tu zastosować przysłowie: „Jak niechce Kaśka swywolić to jej nie trzeba niewolić (wesołość). Przemawiam także do swoich kolegów włościan i mam nadzieję, że oni zechcą się do tego przychylić, aby przyjść w pomoc swoim współbraciom z powiatu Jasielskiego i będę głosował za wnioskiem komisji petycyjnej (brawo).

Ks. Marszałek. P. Piliński ma głos.

P. Piliński. Komisja petycyjna przedstawia właściwie dwa odrębne wnioski, jeden, aby wezwać rząd do polecenia sądom ściślejszego przeprowadzenia dochodzeń karnych, jakoteż do zmiany ustaw w kierunku obostrzenia wymiaru kary, drugi zaś, aby fundusz krajowy wziął na siebie skradzioną z kasy Rady powiatu jasielskiego sumę 10.525 zł. W obu sprawach podzielam najmocniej zdanie komisji petycyjnej, podniosę wszakże szczególnie pierwszy wniosek komisji t. j. zawezwanie rządu o polecenie sądom jak najenergiczniejszego prowadzenia śledztw, tudzież o zmianę ustaw pod względem wymiaru kary na zbrodniarzy. Zastraszający zaiste obraz przedstawia nasze społeczeństwo, tak pod względem szerzenia się zbrodni jak i pod względem śmiałości jej wykonania. Statystyka krajowa mogłaby nam tutaj dostarczyć bardzo wymownych dat. Mojem zdaniem szczególnie łagodny system

wymierzania kary przyczynia się do tego, iż zbrodnie się tak mnożą. Albowiem więzień znajduje większe wygody w więzieniu, jak w własnym domu, przeto kara ta zupełnie go nie odstrasza, ale zdarzają się nawet wypadki, że go zachęca do powtórnej zbrodni. — Pozwolą Panowie, że jako zamieszkały w Jasielskiem, przytoczę na poparcie mego twierdzenia kilka świeżych wypadków napadu na dwory obywatelskie w tamtejszym powiecie.

I tak przed parą tygodniami w Bieżdziedzy włamali się złodzieje na piątro domu pani hr. Zborowskiej, wyrzucili oknem szafę, — tak samo jak w Jaśle kasę wertheimowską Rady powiatowej, zabrali srebro, i najmniejszego śladu nie wykryto tej zbrodni. W kilka dni po tym wypadku złoczyńcy w sąsiedniej wsi Bieździadce napadli na dom hr. Stanisława Romera, lecz na szczęście obudził się stróż, narobił hałasu, zbudził właściciela, i złoczyńcy tem odstraszeni opuścili dom. Jednakże w parę godzin później, żałując zapewne doznanego zawodu, wrócili i ponowili napad; lecz pan hr. Romer ostrzeżony na czas, na odstraszenie ich wystrzelił z dubeltówki, czem oni spłoszeni uciekli. Czeladź poszła za złoczyńcami w pogoń, lecz oni nie tylko się nie ulękli, lecz owszem przybrali postawę wyzywającą, względem goniących; tak, że ci obawiając się, iż rabusie mogą mieć broń palną, nie śmieli ich atakować, lecz tylko z dala mieli ich na baczności, dopóki nie dostali się do lasu. Trzeci wypadek wydarzył się przed kilku miesiącami w sąsiednim powiecie Krośnieńskim w Sulistrawy, gdzie złodzieje włamali się do domu pana Czesława Kobuzowskiego i wykradli obligacye wartości kilka tysięcy reńskich, o których dotąd niema ani śladu.

Wypadki te, w związku z rabunkiem kasy Rady powiatowej Jasielskiej w jednej okolicy tak często się powtarzające, rzucają przerażające światło na nasz stan społeczny a oraz stanowią silny dowód, jak potrzebne i naglące są środki zaradcze poprzednio wskazane.

Drugi wniosek komisyi petycyjnej, aby skradzione z kasy powiatowej Jasielskiej 10.525 zł. zostały na fundusz krajowy przyjęte, popieram także jak najmocniej. Nie wdaję się tutaj w dowody prawne, wziąwszy rzecz ze stanowiska szerszego, przyjść można do wniosku, że skoro pożyczka była krajową to i jej właścicielem był właściwie kraj. Ze stanowiska zaś i słuszności nie zachodzi żadna wątpliwość, iż zwrot skradzionej pożyczki nie powinien dotyczyć powiatu Jasielskiego.

Celem bowiem pożyczki krajowej było niesienie pomocy zniszczonym klęskami elementarnemi powiatom. Cel ten co do powiatu Jasielskiego, gdyby tenże był zmuszony do zwrotu skradzionych pieniędzy, byłby zupełnie chybiony — co większa powiat ten doznałby w takim razie podwójnej krzywdy, raz iż nie otrzymał pożyczki, a drugi raz, iż byłby zmuszony do zwrotu należytości, której nie dostał. Z tego też stanowiska słuszności, popieram wniosek komisyi petycyjnej.

P. Laskorz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Moi panowie, mnie się zdaje, że niepowinniśmy uchwalać tak prędko tego, aby skradzione pieniądze płacić, bo trzeba naprzód dobrze zbadać, jakim to sposodem stać się mogło, iż złodzieje mogli dać rady 7 centnarom, że to wywieźli z miasta, rozbili i skradli pieniądze. Jasło przecie nie jest tak wielkie, to nie jest Lwów, przecież można było zaraz drugiego dnia choćby w całem mieście rewizyę zrobić, bo przecież pieniądze tak od razu nie przepadły. Trzeba się namyśleć, komu pieniądze dać a komu nie dać. A czemu Jasło nie pilnowało lepiej tych pieniędzy, niedaleko tam jest cesarska kasa, to mogli tam pieniądze dać do schowania. Czemu też sąd tamtejszy lepiej nie pytał. Stróż powiada, że nie spał, a przecież nie słyszał jak go aresztanci wołali. Ja się Michalskiemu nie sprzeciwiam, gdyż on broni tych biednych ludzi, aby oni nie płacili, ale przecież trzeba śledztwo lepiej przeprowadzić, może przecież te pieniądze jakoś się wynajdą. Więc my nie powinniśmy tak wyskakiwać z pieniądzmi, pieniądze są pewnie w schowaniu, bo ten co ukradł będzie się bał, więc może będzie je można odebrać. Dla tego ja jestem zatem, aby jeszcze trochę poczekać, a nie szafować tak bardzo pieniądzmi, bo jak raz uchwalimy, tak zawsze będą myśleli, że jak komu zginą pieniądze, to on potrzebuje do nas się udać, a my mu oddamy te pieniądze.

P. ks. Kulczycki. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kulczycki ma głos.

P. ks. Kulczycki. Ja prychylaju sia so wsim do wnesenja p. Kocyłowskoko, aby sprawu tuju widosłaty do Wydiła krajewoho z preporuczenjem, szczoby sprawa taja odosłana była do Wydiła krajewoho, s pryposuczeniem odnesty sia kuda śliduje, aby slidstwo w toj sprawi obnowyty albo dalsze powesty.

Jest to słuczaj duże uskorobytelnyj tak pid wzhladom materjalnym, a jeszcze bilsze pid wzhladom moralnym, bo suma desiat tysiaczy ne zubożyt kraju, ałe duże szkodłytelnyj sposib, jak perewodzeno iźślidowanje. Z ciłoho predstawłenja komisji wydymo, szczo to iźślidowanje prowadyło sia duże łehko, a imenno, szczo zaczało sia ono 24. ćwitnia, potom odłożeno do 9. maja, a posuždenoho o kradeż aresztowano 26. czerwenia. Sud powynen buł borsze toju riczeju sia zajmowaty, bo to duże ważna, poneże tu ne tolko chodyt o hroszy, ałe i o cześt włastej autonomicznych. Pomimo to ważnosty ciła sprawa ne dokonczena, iślidowanie ne perewedeno, poneże czytamy w osprawozdanju (czyta):

„Dnia 10. Marca uwiadomiony został Wydział krajowy przez prezydium sądu wyższego krakowskiego, iż celem zniewolenia sądu jasielskiego do załatwienia tej sprawy, odpowiednie kroki ostatecznie przedsięwzięto, w dodatku tenże robi nadzieję wykrycia sprawców tej kradzieży, lecz prokuratorya odstąpiła od śledztwa sprawy uwiadamiając o tem odezwą z 22. Maja 1874.“

Otże prokuratorja widstupyła wid ślidowanja i diło skińczyło sia chotja w dopysy wyższoho sudu krakowskoho do Wydiła krajewoho było nawedeno, szczo pokazujut sia slidy, kotory złoczyńcow wykazaty mohut. Ałe sud jasielskij postupył tak, szczo jak komisja pidnosyt, a mih tylko ten zrobyty, kotoryj ne chotił wseho dochodyty.

Jeszcze odnu uwahu muszu zrobyty, oto tuju, szczo nyhde ne skazano koły i kim tyi hroszy do kasy włożeno, a tak neznaty mnoho upłyło czasy od toho jak hroszi tyi Wydił powitowy Jasełskij połuczył, do chwyli koły ich skradzeno; także neznaty dla czoho hroszy ne buły oddanyj tym, kotorym były pryznaczeny. Po tych pryczynach poperaju wnesenje p. Kocyłowskoho.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. Kocyłowski. Proszu o hołos.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

P. Grocholski. Proszę o głos.

P. Fruchtman. Proszę o głos.

P. Waygart. Proszę o głos.

P. Całkowski. Proszu o hołos.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta; zapisanych do głosu jeszcze siedmiu mowców.

Głosy: Wybrać jeneralnych mowców

P. Gniewosz. Ja chcę stawiać poprawkę, mogę to jednak uczynić w specyalnej dyskusyi.

P. Waygart. Ja postawię dodatkowy wniosek.

Ks. Marszałek. P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski. Na popertie moho wnesenia posłużyt sze toj fakt, że akta slidczyi zistały z kancelaryi sudowoj skradżeny — to jasno dowodyt, że sud musił w toj sprawi szczoś tajemnyczoho maty i to promawlaje za tim, aby tutu sprawu odroczyty w cili usowerszenia ślidztwa i odnak innyj sud delegowaty do toj sprawy.

Ks. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Ja małjem uże cześt mynuwszoho roku zaberaty hołos protyw wneseniju komisji. Sprotywlaju sia tomu, aby powit tyi hroszy płatył, a aby kraj pryniał to na sebe, uważaju, że bułby to dekret duże zawczesnyj.

Moi Panowe! Jesłybyśmy taku sprawu, jaku nam komisja predkładaje, bezstronnomu sudowy predłożyły, nikołyby on ne zezwołył, aby uże teper jakaś uchwała zapała bez dalszoho iźślidowania. Ne jeśm jurystoju, aby wywody sprawozdania komisji w tom dili dostateczno ocinyty, odnakož dumaju, że zaraz z poczatku buły dostatocznyi motywa, aby sud ekscypowaty i do tak ważnoho iźślidowania innyj delegowaty. Proszu bo Panowe, jesły odna storona maje jakojeś podozrinije o odnostoronnosty sudu, to tak sia dije, że prosyt o delegacju inszoho — i mene dywujet, że, jesły Wydił krajewyj mał taki podozritelnyi pryczyny jak tu komisja wykazuje, że ne żełał delegacji inszoho sudu, kotoryby szczastływsze tuju sprawu mih zbadaty.

Nakładaty taki tiahar na kraj ne wydżu pryczyny i sprawedływych motywów; nakładaty na powit, to mini sia wydyt takoż ciłkom neprawnem, bo skolko znajemo osnowy prawnyi, to aby ktoś buł dołżen szczoś witdawaty, musyt szczoś wziaty. Nikto ne jest obowiązany witdawaty toje, czoho ne połuczył i ne wydił. Najłuczsza pro toje jest ricz tuju sprawu odroczyty i czrez sud delegowanyj toje iźślidowanyje reasomowaty yły ponowyty,

piśla wnesenia p. Kocyłowskoho. Sam bo Wydił powitowyj hroszy odibrał, sam mał od neji klucz i hdeś zadił, zatim tilko Wydił powitowy może za tyi hroszy odpowidaty, jesły mu zahynuły. Prymir na taki słuczaj podał p. Kocyłowski, szczo tak sia w hromadach praktykuje, jesły naczalnyk hroszy hromadzkije albo podatki zatratyt i pokaże sia szczo z jego nedbalstwa albo nedostatocznoj uwahy zahynuły, musyt sam tuju szkodu ponosyty, i to ne oden raz mał taki słuczaj mistce, chotiaj wijt ne ciłkom buł wynowatyj. Otże i w tym specjalnym słuczaju nikto innyj tylko Wydił powitowyj otwiczaje za tyi hroszy. Inaksze bo nikto ne schoczena buduszność' zyczyty hroszy, jesły maje za nej otwiczaty chotiaj ich ne połuczył.

Poneże zatim ne wydzu pryczyny, aby powit tyi hroszy zwertał, ani aby kraj na sebe taki tiahar pryniał, pro toje uważaju toj wyrok to je wnesenie komisji za predwczesne i prystupaju do wnesenia p. Kocyłowskoho, aby Wydił krajewyj spowodował jeszcze raz izslidowanie toj sprawy, ałe ne czerez toj sam sud, no czerez innyj delegowanyj, w kotorymby można maty dowirje, szczo sprawu z uspichom preprowadyt.

Ks. Marszałek. Był wniosek wybrania jeneralnych mowców, zapisanych jest jeszcze pięciu, sądzę, że prędzej przyjdziemy do celu, ażeby wszyscy mówili. — Gdy nikt się temu nie sprzeciwia, więc udzielam z porządku głos p. Grocholskiemu.

P. Grocholski. Zdaniem mojem wniosek p. Kocyłowskiego dąży do zwleczenia sprawy, ale nie do stanowczego jej załatwienia. Wiemy ze sprawozdania tak Wydziału krajowego jak komisyi, że bardzo wiele błędów w dochodzeniu porobiono, ale wiemy też, że akta poginęły, że dziś co innego zrobić się nie da. Pieniądze skradziono. Trzeba, aby ktoś tę szkodę poniósł. Ktoż? Prawnie i według zdania Wydziału i komisyi petycyjnej musiałby ponosić tę szkodę powiat, bo on te pieniądze podniósł i skrypt wystawił. Słuszność jednakże temu się sprzeciwia. Tu się sprawdza przysłowie: „Summum jus, summa injuria“. Gdybyśmy kazali powiatowi tę sumę zapłacić, stworzylibyśmy nawet, mojem zdaniem, bardzo przykre a może najprzykrzejsze dla ludności wiejskiej następstwo. My zresztą, panowie, nie jesteśmy sądem, my jesteśmy ciałem politycznem, musimy więc przedewszystkiem uwzględnić nie stosunki prawne, ale słuszność i potrzebę kraju.

Wydział powiatowy, albo raczej reprezentacya powiatowa, mojem zdaniem tych pieniędzy dobrowolnie nie wzięła. Te pieniądze zostały jej narzucone, narzucone w skutek uchwały Wys. Sejmu, a reprezentacya powiatowa w okolicznościach, w jakich była, nie była w stanie odmówić przyjęcia tych pieniędzy. Gdyby dziś ten wniosek komisyi petycyjnej nie został przez Wys. Izbę przyjęty, jakież byłoby drugie następstwo? Oto że chcąc raz tę sprawę zakończyć, chcąc przyjść do załatwienia, musiałby Wydz. krajowy upominać się na podstawie skryptu od Wydziału powiatowego o zapłacenie tych 10.500 zł. Reprezentacya powiatowa, prawdopodobnie tego by dobrowolnie nie zapłaciła, musianoby prowadzić egzekucyę i koniec końców wyegzekwowanoby. Wszyscy panowie, którzy chcą odroczenia, uznają, że największą krzywdę wyrządzonoby powiatowi, co nietylko pieniędzy nie dostał, nietylko że nie ulżono jego nędzy, ale przeciwnie musiałby płacić, oddawać to, czego nie wziął. Wypowiedziano tu zdanie, że niech członkowie Wydziału powiatowego za to zapłacą. To zdanie nie ma żadnej a żadnej podstawy, bo nawet ci, którzy to mówili, nie śmieli powiedzieć, że są winni. Bo gdyby to powiedzieli, to, czytając akta, które tu są, a z których wypływa, że w kasie siedmiu centnarowej pieniądze były przechowane, że były nie na dole ale na piętrze, że była straż, której obowiązkiem było chodzić przez całą noc po podwórzu, że więc nie dopuszczono się żadnej nieostrożności, wielką popełniliby niesprawiedliwość. A gdyby nawet byli winni, to ani Wys. Izba ani Wydział krajowy nie mogą o tem orzekać. Następstwem tego upominania się byłoby spłacenie przez reprezentacyą powiatową tej sumy Wydziałowi krajowemu, a dopiero wtenczas mogłaby reprezentacya powiatowa regresować przeciw członkom Wydziału powiatowego.

Wyłuszczywszy tedy względy słuszności pozwolę sobie jeszcze kilka słów powiedzieć co do następstw, jakieby taka uchwała za sobą pociągnęła. Panowie! Wszyscy, którzy znają cokolwiek przedmiot sprawy, musieliby przyznać, że, gdyby Wys. Izba taką uchwałę powzięła, uchwała nie służyłaby ku wyświeceniu sprawy, ale aby narzucić ciężar reprezentacyi powiatowej. Bo Sejm wstydziłby się myśl jasno wyrazić, więc byłby to niejako zakryty sposób, za pomocą którego zrzuciłby sprawę z bark kraju na barki powiatu. Ale następstwem tego byłoby, że żaden powiat nie przyjąłby pieniędzy potrzebnych na wspomożenie ludu wiejskiego. Innego kanału nie ma do pośredniczenia w udzielaniu wiejskiemu ludowi zapomogi. Jeżeli więc reprezentacya powiatowa bez najmniejszej

winy swych urzędników wybranych, będzie odpowiadała za przypadek, za zbrodnię, to wtenczas, panowie, nikt nie weźmie pieniędzy, a skutek będzie ten, że udzielenie zapomogi stanie się w kraju niemożliwem. Dla tego jabym panów prosił, abyście się zastanowili nad tem, co mieszkańców nabawić może nieszczęścia, pozbawiając ich pomocy ze strony kraju.

Ks. Marszałek. Poseł Fruchtmann ma głos.

Poseł Fruchtmann. Wszystkie mowy, które tu były wygłoszone utwierdziły mnie tylko w tem przekonaniu, że nic innego nam nie pozostaje jak głosować za wnioskiem komisyi, z niektóremi jednak zmianami, które przy rozprawie specyalnej pozwolę sobie wnieść. Przedewszystkiem, że sprawę jasno postawić trzeba. — Otóż kraj zaciągnął pożyczkę i z tej pożyczki udziela pożyczki powiatom. Fundusz do opłacenia pożyczki krajowej składa się ze zwrotów pożyczek, które powiaty pobrały. Otóż jeżeli od powiatów zwroty te nie wpływają a kraj ma pomimo to pożyczkę swoją amortyzować, to skąd weźmie pieniądze na jej pokrycie? Kraj wziął na własny karb pieniądze, więc musi pokryć pożyczkę z funduszu krajowego. Tym sposobem tłumaczy się, dla czego komisya powiada, że taką a taką kwotę musi wstawić do budżetu.

Sejm ma prawo ściągnąć tę kwotę od obowiązanych do zwrotu pożyczki powiatowi Jasielskiemu udzielonej. Kto zaś jest tym obowiązanym? Oczywiście w pierwszym rzędzie powiat; ale gdy powiat Jasielski nie zwraca pożyczki?

Wszyscy mowcy nawet przemawiający przeciw komisyi, zgodzili się na to, że powiat Jasielski sam nie powinien zwrócić pieniędzy, i że słuszność wymaga, aby nie ściągać ich od powiatu. Pytam się więc, od kogo?

Od powiatu mamy prawo żądać, od kogo innego nie mamy, bo do zapłacenia mógłby go zmusić tylko wyrok sądowy. — Ale cóż więc z tego, że odeślemy tę sprawę jeszcze raz do Wydz. kraj., czy Wydział krajowy będzie prowadził proces przeciw sądowi, czy przeciw wydziałowi powiatowemu, tymczasem trzeba pożyczkę krajową spłacić. Trzeba więc umieścić w budżecie odpowiednią kwotę i orzec zaz na zawsze zasadę, że powiat nie jest obowiązany zwrócić, t. j. że Sejm opuszcza mu tę pożyczkę.

Tym sposobem zdaje mi się, że wszyscy posłowie, chociaż byli przeciwni wnioskom komisyi mimoto przemawiają za nim, bo niema tu innej drogi do wyjścia.

Co się tyczy tego, kto winien że pieniędzy przepadły, to łatwo być może, że sąd nie wypełn ł obowiązku, ale z tego nie wypływa, że obowiązkiem jego jest zwrócić pieniądze, bo trzebaby wprzód wiedzieć, czy, gdyby swój obowiązek wypełnił, pieniądze by się znalazły. Albowiem można złapać złodzieja a nie znaleść przy nim pieniędzy.

Spodziewam się wprawdzie, że Wydział krajowy nie opuści sposobności dalszego śledzenia tej sprawy, i że jeżeli się sposobność nadarzy, pieniądze ściągnie, ale na traktowanie tej sprawy obecnie to nie wpływa. Dziś trzeba zdecydować, czy ma powiat płacić czy nie; jezeli powiemy że nie, to nie pozostaje nic innego, jak przyjąć wniosek komisyi. Pozostawia on wolność Wydz. krajowemu dochodzenia tej sprawy, ale odsyłać jej napowrót do Wydziału nie potrzeba, chyba po to aby pieniądze ściągnąć od powiatu, czego jednak żaden z mowców nie żądał. — Obstaję tedy za wnioskiem komisyi.

Ks. Marszałek. Poseł Wajgart ma głos.

Poseł Wajgart. Jakkolwiek nie mam wątpliwości, że pieniądze skradzione były własnością powiatu jasielskiego, jakkolwiek nie naruszoną pozostaje zasada, casus nocet domino, mimo to głosować będę za wnioskiem komisyi, powołując się na wywody p. Grocholskiego, który tak wymownie nas przekonał, że w tej sprawie powiat jasielski nic nie winien i że trzeba mu koniecznie przyjść w pomoc. Dodam tylko słów kilka że pieniądze dane były na to, aby pomódz nędzy wówczas w Jasielskiem panującej, a gdyby dziś Sejm nałożył obowiązek na powiat Jasielski zapłacenia uronionych pieniędzy, zamiast pomódz wyrządzilibyśmy mu krzywdę,

Zwracając się do posła Kocyłowskiego, który się domaga aby przez inne sądy dochodzono sprawców szkody, aby nie zasypiać tej sprawy, lecz by wprost udać się do sądu, dla dalszego dochodzenia, muszę nadmienić, że zgodzić się z tem nie mogę, albowiem sąd i prokuratorya orzekły w tej mierze że nie znalazły podstaw do dalszego dochodzenia.

Ja podejrzywam owego Lisowskiego, który jako domowik był obowiązany czuwać nad tem, by w zabudowaniu przez niego dozorowanem nie popełniano zbrodni, który powinien był słyszeć zrzucenie kasy i głos więźnia o pomoc, i u którego

znaleziono skrwawioną siekierę. Lecz gdy w obec prawa te poszlaki nie były dostateczne i sąd zaniechał śledztwa, dla braku podstaw dostatecznych, ponowienie śledztwa tylko w ówczas będzie możebne, jeżeli dalsze poszukiwania wykryją nowe i pewniejsze ślady. Być może, że sprawca gdzieś schował pieniądze a w przyszłości stosunki wywleką je na wierzch, to wtedy sąd przyszedłszy do wiadomości takowych pociągnie go do odpowiedzialności.

Stawiam więc następujący dodatek jako wniosek:

Wzywa się c. k. rząd, by za pośrednictwem c. k. żandarmeryi czuwał nad wykryciem dalszych poszlak tej zuchwałej zbrodni.

Wtenczas prokurator będzie mógł wystąpić z formalnem oskarżeniem.

Ks. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Wajgarta zechce wstać, (Wstaje dostateczna liczba) Jest poparty. P. Całkowski ma głos.

P. Całkowski. Moi panowe, ja takoż ne mohu sohłasytysia z tim, aby takij tiahar nakladaty na kraj i dumaju, że należałoby jeszcze stysłe ślidowanie preprowadyty -- bo jesly znajszy sia tak krwawy ślidy na sokiery Lisowskoho i w żeliznoj kasi, to oczywydno, że tu buło wożmożno lipsze ricz preprowadyty i może sprawciu wynajty, jesłyby buło slidowanie styslijsze.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Zrzekam się głosu.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski. Członek Wydziału krajowego zarzucił komissyi, iż niedokładnie odczytała sprawozdanie wydziałowe, zarzut ten jest nieuzasadniony i w drugim okresie sprawozdania wydziałowego, pod tytułem ze strony słuszności, przekonać się można, iż komisya nie podzielając tego zapatrywania przedstawiła swoje, w następującej stylizacyi. Aczkolwiek zgadza się z wnioskami Wydziału krajowego nie podziela jednak w części uzasadnienia tychże wniosków, dała więc wyraz swego własnego zapatrywania się co do strony słuszności, dla tego ten zarzut uczyniony komisyi odeprzeć muszę.

Ponieważ jednak na tem polu dyskusya byłaby bez żadnego rezultatu, bo chociaż się komisya z Wydziałem nie zgodziła w motywach, przyjęła wniosek wydziałowy jako swój i przedstawiła go wysokiej Izbie.

Właściwie jest tylko wniosek posła Kocyłowskiego przeciwny wnioskowi komisyi petycyjnej, którego bronić jest mojem zadaniem. Owoż wniosek p. Kocyłowskiego jest bez żadnych prawnych podstaw; żąda poseł Kocyłowski śledztwa powtórnego. W odezwie z d. 22. maja prokuratorya państwowa oświadczyła, że w obec rezultatu dochodzeń w sprawie kradzieży w kasie Wydziału powiatowego Jasielskiego, nie widzi podstawy do dalszego powtórnego śledztwa, ponieważ do powtornego śledztwa prokuratorya nie znalazła powodów, to i na żądanie Sejmu, gdyby wniosek p. Kocyłowskiego byłby uchwalonym, prokuratorya podstawy nie znajdzie.

Poseł Kocyłowski utrzymywał, że członkowie Wydziału powiatowego Jasielskiego powinni skradzionych 10525 zł. zwrócić, że ten obowiązek nie spada ani na powiat Jasielski, ani też na kraj; że miałoby takie znaczenie jak przysłowie mowi: Ślusarz zawinił a kowala powiesili. Rzeczywiście stosując to przysłowie chociaż ślusarz zawinił chce p. Kocyłowski kowala wieszać, dla tego Wydział powiatowy Jasielski ma odpowiadać za skradzione pieniądze. Cóż członkowie Wydziału są w tem winni? Według dochodzenia, jakie Wydział krajowy przez swego delegata prowadził, okazało sie że członkowie Wydz. powiatowego całkiem zastosowali się do instrukcyi wyrażonych w §. 21. ust. z dnia 25. lipca 1868. że mianowicie jeden klucz znajdował się u członka Wydziału powiatowego, a drugi u sekretarza. Kiedy więc całkiem wypełnili swój obowiązek, do odpowiedzialności pociągnąć ich nie można.

Będę przeto upraszał Wysokiej Izby, aby się nie przychyliła do wniosku p. Kocyłowskiego.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do specyalnej debaty. Zaczniemy od uchwały tyczącej się samej sprawy. Najpierw poddam pod głosowanie wniosek p. Kocyłowskiego. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta):

Wysokij Sejm uchwałyt: odstupaje sia tuju sprawu Wydiłowy krajewomu z tym prekazom, aby jeszcze raz na nowo czeresz umysłne do toho delegowanyj sud toj sprawy dochodył.

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać (mniejszość).

P. Piliński. Nie rozumię po rusku.

P. Polanowski. Wnoszę, aby przeczytać po polsku.

Głosy. Niepotrzeba. Rozumiemy. (Gwar).

Ks. Marszałek. Jest miejszość. Wniosek p. Kocyłowskiego upadł.

Przystąpimy do pierwszego ustępu.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Szkodę wyrządzoną przez skradzenie w nocy z 23. na 24 kwietnia 1873 z kasy jasielskiej Rady powiatowej kwoty 10.525 zł. w. a. pochodzącej z pożyczki udzielonej powiatowi jasielskiemu na podstawie ustawy krajowej z 4. lutego 1874 Dz. u, kr. Nr. 86 ponosi fundusz krajowy.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtman. Nie zgadzam się ze stylizacyą 1. ustępu, albowiem tam powiedziano, że szkodę wyrządzoną przez kradzież, przyjmuje fundusz krajowy na siebie. Tym sposobem wyrzeka się kraj raz na zawsze prawa poszukiwania tej szkody. Tu nie chodzi o to, czy szkodę kraj ponosi, czy powiat, tu chodzi o to, czy powiat jasielski płacić ma, czy kto inny.

Mam zaszczyt proponować następującą zmianę (czyta):

„Sejm uwalnia powiat jasielski od obowiązku zwrócenia funduszowi krajowemu pożyczki w kwocie 10.525 zł. w nocy dnia 23. na 24. kwietnia 1873 z kasy powiatowej jasielskiej skradzionej przyjmuje na fundusz krajowy pokrycie tej kwoty i zastrzega sobie dochodzenia na winowajcy zwrotu szkody poniesionej tą kradzieżą.“ Tym sposobem kwota ta nie wyjdzie z ewidencyi i kraj będzie miał wolność dochodzenia swej pretensyi.

Ks. Marszałek. Wniosek p. Fruchtmana poddam do poparcia. Kto go popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Jest poparty. Czy nikt więcej głosu nie żąda? Więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski. Komisya petycyjna wniosek tak przedstawiła jak go sformułował Wydział krajowy. Ponieważ Wydział krajowy miał pod ręką dokumenta już ułożone z Radą powiatową jasielską, więc na nic się nie powołał. Mnie się zdaje, że to co jest we wniosku p. Fruchtmana, wypływa z samo siebie.

P. Pietruski. Prosimy o odczytanie.

Sekretarz p. J. Badeni (czyta wniosek p. Fruchtmana).

Sprawozdawca p. hr. Golejewski. Każdemu prawo służy dochodzenia szkody na winowajcach zbrodni. Do tego nie potrzeba dokumentu, tem bardziej, że w p. 3. powiedziano:

„Sejm poleca zamieścić na budżecie funduszu krajowego na rok 1875 do pokrycia kwotę 3.426 zł. i 92 ct. w. a. jako łączną sumę do pokrycia rat pożyczki jasielskiego powiatu, zapadających dnia 1, Marca i 1. Września 1874, i 1. Marca i 1. Września 1875 do zwrotu od powyższej sumy 10.525 zł. w. a.“

Tym sposobem Izba uwalnia Wydział powiatowy od odpowiedzialności.

(Głosy: nie, nie).

Jabym sądził, że doraźne głosowanie nad takim ustępem, nie uchodzi.

(Głosy: nie).

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania nad stylizacyą p. Fruchtmana. Proszę odczytać ją raz jeszcze.

Sekretarz p. J. Badeni (czyta powtórnie wniosek p. Fruchtmana).

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku według stylizacyi p. Fruchtmana zechce wstać. (Większość bardzo znaczna). Jest przyjęty.

Ks. Marszałek. Przechodzimy zatem do punktu 2.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu zamieszczać corocznie aż do umorzenia zupełnego pomienionej kwoty, na budżecie funduszu krajowego do pokrycia raty, jaka przypada do zwrócenia od powyższej pożyczki 10.525 zł. w. a.

Ks. Marszałek. Rozprawa ctwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja poprawki do toho puntu stawlaty ne hadaju, tolko, aby może Wydił krajewyj błyższe oznaczył, jak dołho ta spłata bude trwała. (P. Pietruski: To jest zawarte w ustawie, że przez 8 lat). Jesły tak, to odstupaju od moho wnesenja.

Ks. Marszałek. Nikt głosu więcej nie żąda? (Nikt). Przystąpimy do głosowania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać.

Teraz dodatek p. Waygarta.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta): Wzywa się c. k. Rząd, by za pośrednictwem c. k. żandarmeryi czuwał nad wykryciem dalszych poszlak tej zuchwałej zbrodni.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, kto się z tym dodatkiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Przejdźmy do rezolucyi.

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm uznaje wobec co raz więcej wzmagającej się liczby popełnianych złodziejstw, oszustw, podpaleń, gwałtów, morderstw i t. p. zbrodni, potrzebę rozwinięcia większej sprężystości ze strony c. k. Sądów tak śledczych jak karnych, przeciw tego rodzaju zbrodniarzom, nie mniej uważa za konieczne, ażeby nowo zaprowadzone (ze skutecznością kary niezgodne) ulżenia dla więźniów zupełnie uchylone, lub odpowiednio do pojęcia kary zmodyfikowanemi były. Sejm wzywa tedy c. k. rząd, o zalecenie sądom śledczym i karnym ściślejszego i staranniejszego dochodzenia popełnionych zbrodni i pomnożenia urzędników sądowych odpowiednio do potrzeby, tudzież o przeprowadzenie na właściwej drodze zmiany dotyczących ustaw w kierunku wskazanym.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. W tej rezolucyi jest ustęp, który według mego zdania zawiera więcej jak początkowo było zamiarem. Z powodu podniesionego głosu przez jednego z mowców uważam, że ten ustęp zasługuje na bliższe roztrząśnienie i zastanowienie. Mam tu na myśli ustęp, który brzmi: „niemniej uważa za konieczne, ażeby nowo zaprowadzone (ze skutecznością kary niezgodne) ulżenia dla więźniów zupełnie lub odpowiednio do pojęcia kary zmodyfiowanemi były.“ Podniesiono tu i uzasadniono ten ustęp tą okolicznością, że więźniowie często znajdują w więzieniach lepsze utrzymanie niż na wolności. Z tego trzeba wnioskować, że więźnie powinni surowiej być trzymani, i że należy zaprowadzić pewne zaostrzenia kary.

Jeżeli uwzględnimy, jakie zmiany zaszły w naszym kodeksie karnym w tej mierze, to widzimy, że tylko dwa zaostrzenia usunięte zostały, t. j. zaostrzenie chłosty i zaostrzenie kajdan. Posłużyła by więc ta rezolucya do tego, że zaprowadzonoby chłostę i kajdany. „Co zaś do wyrażenia, że więźniowie mają lepsze w więzieniach utrzymanie“ mogło by to doprowadzić w dalszej konsekwencyi do tego, aby głód cierpieli w więzieniu a w końcu głodową śmiercią byli karani. Kajdany zniesiono dla tego, ponieważ wielu więźniów z powodu noszenia kajdan popadło w różne dolegliwości cielesne i kalectwo. Nie wiem, czy to się zgadza z uczuciem ludzkości i chrystyanizmu, ażeby w ten sposób wymierzać kary, aby aż kaleczyć. Co się tyczy chłosty, to sądzę, że nie potrzeba bliższych przytaczać powodów, które przemawiają przeciw zaprowadzeniu takowej, jako zaostrzenia kary. Zaostrzenia, które nowy kodeks karny zaprowadza dla więźniów, są tego rodzaju, że w rzeczywistości zaprowadzone mogą osiągnąć pożądany rezultat, albowiem nadzwyczaj są ostre dla tych głównie, którzy są nieprzyzwyczajeni do samotności. Ciemność kaźni jest takiem zaostrzeniem, że nieraz nie może być wykonanem z obawy, aby nie narazić stanu umysłowego więźnia na szwank.

Stawiam więc wniosek, aby te ustępy zostały opuszczone a natomiast zamiast końcowego ustępu:

„Przeprowadzenie na właściwej drodze zmiany dotyczących ustaw“ proponuję dodatek: „tudzież aby domy karne zostały urządzone odpowiednio rzeczywistemu wykonaniu zaostrzeń kary.“ Powoduje mię do tego stan naszych domów karnych, albowiem istniejące teraz zaostrzenia dla braku kaźni osobnych i ciemnic, nie mogą być wykony-

wane. Chociaż więc więzień skazany jest przez sąd na zaostrzenie takie, nie może ono być wykonane, ponieważ we Lwowie np. na tysiąc kilkaset więźniów, jest tylko 8—10 kazienek. Aby zaostrzenia istniejące według obowiązujących ustaw wprowadzić w życie, potrzeba umożebnić ich wykonanie.

To są motywa, któremi moją poprawkę uzasaduiam.

Ks. Marszałek. Pierwszy wniosek dotyczy opuszczenia jednego ustępu z uchwały, więc załatwimy go przy głosowaniu. Co do drugiego podam do poparcia.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta):

„aby domy karne zostały urządzone w sposób umożliwiający rzeczywiste wykonanie zaostrzeń karnych.“

Ks. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski. Poprawka posła Gniewosza nie odmienia treści, ale także nie normuje specyalnie, w jaki sposób kary te zaostrzone być mają, wniosek zostawia to Rządowi a właściwie ministerstwu sprawiedliwości, które pouczone doświadczeniami z ostatnich lat, będzie mogło najlepiej osądzić, czy ulżenia nowo zaprowadzone mają być uchylone lub odpowiednio do pojęcia kary zmodyfikowane, dla tego sprzeciwiam się opuszczeniu tych słów, jak żąda poseł Gniewosz, (odczytuje poprawkę p. Gniewosza): „tudzież aby domy karne zostały urządzone odpowiednio rzeczywistemu wykonaniu zaostrzeń kary.“

Już wtenczas, kiedy te kary były tak zmodyfikowane i kiedy Rada państwa humanitarnością się kierując, takie ulżenia więzienne poczyniła, wypowiedział były poseł nasz ś. p. Władysław ks. Sanguszko, następne słowa w Izbie Panów:

„Panowie! uchwaliliśmy już tyle ustaw liberalnych dla złodziei, uchwalmyż niektóre dla porządnych ludzi.“ Już wtedy bowiem zdawało się wielu posłom, że zarządzenia te posłużą tylko ku tem większemu zapełnieniu więzień, gdyż nie będą odstraszały od popełnienia zbrodni, bo przy tak wygórowanem humanitarnem obchodzeniu się z niemi tracą cechę kary a w skutek czego w części tylko odpowiadają celowi. Zbrodnie albowiem powinny być karane z następujących powodów, po pierwsze: ażeby obrażonemu społeczeństwu zadość uczynić, powtóre, ażeby zbrodniarza uczynić nieszkodliwym, po trzecie, ażeby odstraszyć innych od popełniania zbrodni, a w końcu po czwarte, aby zbrodniarza poprawić. Tymczasem ten humanitarny system nie odpowiada trzem pierwszym wymaganiom społeczeństwa, bo przez wygórowanie łagodne obchodzenie się z więźniami, przez szczególną pieczołowitość o ich wygody i staranność, ażeby im się nie nudziło po kaźniach, przez rozsyłanie zbrodniarzy po kraju na roboty i dawanie kilkomiesięcznych urlopów, sądy karne chcą przez styczność zbrodniarzy z społeczeństwem zatrzeć w nich dzikość i wpłynąć na nich moralnie, ażeby nabrali przekonania, iż przez pracę, mogą także przyjść w posiadanie zasobów pieniężnych, nie potrzebując kraść lub rabować. Praktyka jednak kilkoletnia nie okazała, by system ten wpłynął na zmniejszenie się popełnianych zbrodni, przeciwnie z wykazów rządowych przekonać się można, iż co roku od zaprowadzenia tego systemu zbrodnie zwiększają się, dla tego obowiązkiem jest Rządu, inne środki obmyślić, ażeby złemu zapobiedz w porę, — w sądzie lwowskim humanitarność doszła do tego stopnia, iż więźniom zaprowadzono story przy oknach.

Co do poprawki posła Gniewosza, która brzmi: „tudzież ażeby domy karne zostały tak urządzone, iżby odpowiadały rzeczywistemu wykonaniu zaostrzeń kary“; przeciw temu nicbym nie miał do zarzucenia, bo to jako dodatek może być przyłączony. Imieniem więc komisyi przyjmuję ten dodatek.

W całem państwie dziennikarstwo zwraca uwagę Rządu w jak zastraszający sposób popełnianie zbrodni zwiększa się, pozwólcie więc panowie odczytać niektóre ustępy z dziennika „Neue freue Presse“ pod tytułem „die Unsicherheit in Wien und auf dem flachem Lande,“ który jako organ stronnictwa liberalno-centralistycznego, był wielkim zwolennikiem zaprowadzenia tych wszystkich arcyhumanitarnych ulżeń dla zbrodniarzy.

(czyta): „Unter solchen Verhältnissen ist es selbstverständlich, dass die Spalten der Tagesblätter mit der Chronik der Morde, Raube, Einbruche und Diebstähle ausgefüllt sind und dass man, ohne im Besitz eines wohlgeladenen Revolvers oder eines casse-téte zu sein, in der Dunkelheit sich nicht mehr gerne auf offener Strasse bewegt.

Die erste Forderung, die der Steuerträger mit Recht erhebt, ist die, dass ihm die Sicherheit seiner Person und seines Eigenthums gewahrt wird.

Unter den dargestellten Verhältnissen kann davon nicht die Rede sein!

Mögen Regierung und Landesvertretung nicht leichtfertig über diese ins sociele Leben tief einschneidenden Uebelstände hinwegschreiten; die Bevölkerung erwartet von beiden thatkräftiges Einschreiten, ehe es zu spät ist, und willig wird der Steuerträger sein Schärflein beitragen, wenn es sich um Förderung die allgemeine Sicherheit begünstigender Einrichtungen handelt, wie sich derselbe nicht beschwert, wo er zu Leistungen für Zweck des öffentlichen Unterrichtes herangezogen wird."

W tymże samym numerze na początku donosi tenze dziennik, iż opłakany stan państwa zwrócił już uwagę p. ministra sprawiedliwości, panowie pozwolicie że odczytam treść.

(czyta): „Es ist eine in den Annalen der Justiz bisher nur selten vorgekommene Sache, dass der Justizminister aus Anlass der in höchst bedenklicher Weise sowohl in Wien als auf dem flachen Lande überhandnehmenden Unsicherheit sich veranlasst sieht, seine Organe anzuweisen, dahin zu wirken, die Gesetze, welche dazu bestimmt sind, derselben zu steuern, kräftiger als bisher zu handhaben."

Sam więc minister przyznał, że sądy za pobłażliwie ze zbrodniarzami postępują.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta):

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm uznaje wobec coraz więcej wzmagającej się liczby popełnianych złodziejstw, oszustw, podpaleń, gwałtów, morderstw i t. p. zbrodni, potrzebę rozwinięcia większej sprężystości ze strony c. k. Sądów tak śledczych jak karnych, przeciw tego rodzaju zbrodniarzom.

Ks. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski. Następuje teraz ustęp, który p. Gniewosz chce opuścić.

(czyta): „niemniej uważa za konieczne, ażeby nowo zaprowadzone (ze skutecznością kary niezgodne) ulżenia dla więźniów zupełnie uchylone lub odpowiednio do pojęcia kary zmodyfikowanemi były.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta):

„Sejm wzywa tedy c. k. Rząd, o zalecenie sądom śledczym i karnym ściślejszego i staranniejszego dochodzenia popełnianych zbrodni i pomnożenia urzędników sądowych odpowiednio do potrzeby, tudzież o przeprowadzenie na właściwej drodze zmiany dotyczących ustaw w kierunku wskazanym, tudzież ustęp p. Gniewosza, który komisya przyjmuje: (czyta)

„aby domy karne zostały urządzone w sposób umożliwiający rzeczywiste wykonanie zaostrzeń karnych."

P. Chrzanowski. Poprawka zupełnie inaczej brzmi — chodzi zapewne o to, aby ją umieścić zamiast proponowanego przez komisję ustępu.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Sądzę, że te ustępy mogą obok siebie istnieć, albowiem moja poprawka nie wyklucza tamtego ustępu, ażeby na teraz w drodze administracyjnej wprowadzono pożądane zmiany co do dochodzenia zbrodni i pomnożenia urzędników.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z ustępem trzecim wniosku komisyi, bez poprawki p. Gniewosza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Następuje poprawka p. Gniewosza; może ją odczytać? (Głosy, nie, nie.) Kto się z tą poprawką zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski.

Jest jeszcze objęta niniejszem sprawozdaniem petycya Stefana Kossyka, który prosi, aby morderców jego syna ces. król. Sąd ukarał. Ponieważ petycya prawdziwa co do treści nie jest do odczytania w Izbie, wnoszę aby była do Wydziału krajowego przesłaną z poleceniem przedłożenia jej prezydium sądu wyższego.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski.

Jest jescze petycya mieszkańców powiatu Horodeńskiego i Tłumackiego, którzy upraszają, aby Wysoki Sejm raczył wpłynąć na Rząd, iżby komunikacya szybkowozem między Tłumaczem a Horodeńką na powrót przywrócona została. Wóz pocztowy idzie aż do Tłumacza z jednej strony, a z drugiej strony z Zaleszczyk aż do Horodeńki, następuje więc 5. milowa przerwa między Horodeńką a Tłumaczem z powodu, że rząd zastanowił w tym roku komunikacye szybkowozowe. Mieszkańcy powiatu Tłumackiego i Horodeńskiego oddaleni od kolei, nie mają między sobą innej komunikacyi jak była szybkowozowa, a że Tłumacz ma cukrownię, fabrykę likworów i znaczny handel zbożem, a Horodenka jedno z najhandlowniejszych miast powiatowych bardzo wielką gorzelnię, młyn parowy, fabrykę krup perłowych, i tygodniowe jarmarki na bydło, komunikacya więc osobna jest niezbędnie potrzebną, nie tylko dla miejscowych, ale i dla mieszkańców całej okoliy, szybkowóz więc zaprowadzony od lat dwóch, był bardzo dogodnym, lecz że bez żadnych koniecznych powodów, kursował w nocy. A nie w dzień, że część drogi krajowej była przez długi czas zamkniętą dla naprawy, a gdy otwartą została, szybkowóz wlókł się żółwim krokiem, po świeżo grubo wyszutrowanej drodze, co odstraszało chwilowo pasażerów, wskutek czego nie opłacił się — rząd zastanowił tę komunikacyę szybkowozową. A przecież gdyby z tego zapatrywania się upoważnione były dyrekcye kolejowe wychodzić, pociągi osobowe i pospieszne przeznaczone by były w miejscach, gdzie się opłacają komunikacye; jednak tak kolejowe, jak szybkowozowe komunikacye dla dogodności publiczności bywają zaprowadzanemi, a nie dla podniesienia dochodów państwa.

Ponieważ mieszkańcy powiatu Tłumackiego i Horodeńskiego, słusznie czują się być pokrzywdzeni, przez zastanowienie komunikacyi szybkowozowej, między Tłumaczem a Horodenką, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

„Niniejszą petycyę odstępuje się Rządowi z wezwaniem, ażeby komunikacyę szybkowozową między Horodenką a Tłumaczem napowrót zaprowadził.“

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Ob. Alleg. LXXI. Następuje z porządku dziennego sprawozdanie specyalnej komisyi z przedłożonej przez rząd ustawy wodnej. Sprawozdawca jest p. Smarzewski.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta) sprawozdanie Alleg. LXXI.

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Zanim przystąpię do rzeczy, muszę spełnić bardzo niemiły obowiązek, którego jednakże spełnienie w najściślejszym stoi stosunku z projektem przedłożonym. Tem boleśniejszym jest dla mnie ten obowiązek, iż wysoko cenię zdolności i zasługi na niejednem polu tych mężów, z którymi miałem zaszczyt zasiadać w komisyi wodnej. Jeżeli już w Sejmie regulamin jest tą tarczą, która broni posłów zapewniając im niezależność i gdzie jawność jest obrad, to o ileż więcej powinien regulamin bronić posłów w komisyi, gdzie tej jawności nie ma.

Otóż praktyka w komisyi wodnej zaprowadzona tej obrony pozbawiła. Nie mieliśmy tam protokołu uchwał, z którego jedynie przekonać się można, czy po długich i możliwych rozprawach sformułowane wnioski większości wiernie przez referenta sformułowane były.

Jestże kto w stanie pamiętać, co było uchwalonem przed 8miu dniami?

(Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki zajmóje krzesło prezydyalne.)

Tylko protokół dostarcza dowodu a protokołu nie było, i kiedy po 9cio dniowej mozolnej rozprawie nad 100 paragrafami, udzielono mi kodyfikacyę tego wniosku t. j. sformułowanie uchwały komisyi na tym samym exemplarzu, który dość do bibuły jest podobny, wtenczas o godzinie 3. otrzymawszy ten projekt, byłem zawezwany, abym o godz. 6. stanowczo wotował. Prosiłem o zwłokę, tej nie otrzymałem, wtenczas złożyłem moj mandat, gdyż jako człowiek sumienny wotować nie mogłem w sprawie, której dokładnie nie znałem. Czy byłbym pozostał, czy wyszedł, to jest rzeczą podrzędną i nie warto by o tem mówić; jeżeli to podnoszę, to tylko dlatego, że widzę, w jakiej praktyce naruszenie prawa pojedyńczych posłów i zniszczenie warunków wszelkiego dobrego ustawodawstwa. Teraz przystępuję do rzeczy: Panowie! już przysłowie polskie mówi, że „co nagle, to po djable,“ że nagłości sobie życzy minister, to właściwego znaczenia przysłowia nie zmienia, tylkoby się wtenczas cokolwiek inaczej wystawić dało, że

chociaż p. Minister chce nagle. zawsze to po diable — Rzecz ta była bardzo mało komu znaną i małośmy się tą sprawą zajmowali, tym większym jest tedy i było naszym obowiązkiem ściśle każdy szczegół rozebrać i tem więcej mieliśmy ten obowiązek, gdy już z własnego doświadczenia wiemy, co to jest nagła uchwała. Już raz ustawę wyborczą uchwaliliśmy, według której Lwów miałby tylko 15 wyborców. Dalej uchwaliliśmy także zawiłą ustawę drogową w sposób taki nagły, iż sprawozdawca dzisiejszy przeciął na wówczas węzeł gordyjski tej zawiłej sprawy tak dobrze, że dotychczas bolejemy na tą operacyą, gdyż na ustawę tę cały kraj się żali. Teraz zastrzegając się przeciw nagłości i wykazawszy, że nie zawsze ona z dobrem powszechnem idzie w parze, przystępuję do właściwej rzeczy: Wiadomo Panom, że podstawą tej ustawy są t. z. ramy zakreślone przez ustawę państwową, z 30 Maja r. 1869.

Wiele paragrafów przedłożenia rządowego i komisyi opiera się na tej ustawie, a niektóre dosłownie powtarzają przepisy tej ustawy, bo przeciw niej stanowić niemożemy. Otóż co do mnie, ja w tej ustawie państwowej widzę bardzo cenne postanowienia — najpierw ustawa państwowa wyrzekła tę zbawienną zasadę — tę zasadę, bez której nigdy i nigdzie ustawa wodna pożyteczna być nie może, zasadę przymusowego służebnictwa, tylko że my chcąc dalej iść, robimy zwykle jeden krok naprzód, a dwa w tył, tak że daleko iść nie możemy, otóż i tu znowu zostały otwarte wrota do różnych wybiegów, aby się wyłamać z pod tego służebnictwa. To jest ujemna strona. Lecz tę ujemną stronę ustawy można było łatwo naprawić nie zmieniając całej ustawy, a to przez to, gdybyśmy byli ustanowili władze i kompetencye władz opisali, do czego nas §. 27 tej ustawy państwowej, jak to się panowie przekonacie, upoważnia. Wtenczas byłaby rękojmia, że jeżeli się kto uchyla to jedynie wtenczas, kiedy do tego ma słuszne powody. Drugą wielką zaletą tej ustawy państwowej jest to, iż mimo prądu centralistycznego, który dziś przeważa w Radzie państwa, mimo, iż dzisiejsze ministerstwo pewnie prądowi temu nie opiera się, pozostawia ustawa dość znaczne pole ustawodawstwom krajowym.

(Ks. Marszałak zajmuje krzesło prezydyalne).

Mianowicie pozostawiła ważne zadanie sejmowi w §. 18, 27.; a szczególnie Panowie! w §. 27. Ten jeden paragraf pozwala nam wszystkie ujemne strony ustawy naprawić, a zarazem korzystać z tego, co w niej jest dobrego. Otóż główny zarzut przeciw komisyi jest ten, że z tego paragrafu nie korzystała, że nie korzystała z tych dobrodziejstw, jakie mogłyby wypływać z niego dla kraju.

Wiecie Panowie z doświadczenia, że zawsze się zasłaniamy to Radą państwa, to ministeryum, gdy niemamy innego argumentu. Nie można nic robić, bo ramy Rady państwa nie pozwalają; gdy o drogach mowa, to znów strategiczne powody są dla nas argumentem, tu żadnej z tych przeszkód nie ma; jeżeli projekt komisyi jest niedostateczny i niebezpieczny to nie możemy złożyć ani na karb ustawy państwowej, ani też zwalić na ministerstwo.

Teraz przystępuję do projektu komisyi. Chociaż z ogólnej dyskusyi nie myślę wchodzić w szczegóły pojedynczych paragrafów, jednakże będą moje zapatrywania ogólne stosowne do pojedyńczych paragrafów, gdyż tym sposobem łatwiej przyjdzie myśl wyrozumieć a zarazem będę mógł króciej mówić jak przyjdzie do specyalnej debaty, której sobie bynajmniej nie życzę. Co się tyczy rozdziału I., który jest bardzo ważnym, bo tam idzie o ważną różnicę między prywatnemi a publicznemi wodami otóż tu zwrócić uwagę muszę na to, co zupełnie nie jest winą komisyi, ponieważ to jest dosłownie wzięte z ustawy państwowej; mianowicie §. 2. ustawy mówi: że nawet rzeki, które przestały być spławnemi czyto chwilowo, lub zupełnie według paragrafu 2. ustawy państwowej; mają być uważane jako rzeki publiczne. Otóż ustawa bawarska na którą się zapatrywał Rząd i Rada państwa w §. 2. orzeka a mianowicie wyraźnie mówi w §. 2.:

„Schiffe welche aufhören zur Schiff und Flussfahrt zu dienen verlieren dadurch die Eigenschaft öffentlicher Gewässer", — lecz inaczej rzecz następnie rozwija.

Ale w artykule b. tego samego rozdziału jest powiedziane, że rząd może zastosować paragraf kodeksu i płynące wody prywatne, które przydatne są do spławienia, uznać za dobro publiczne a więc nie te które rzeczywiście są spławne, ale te, które są przydatne do spławiania czego niema w ustawie bawarskiej.

To na niekorzyść prywatnych wód zaprowadzone zostało, my zmienić nie możemy, ale przez organizację właściwych władz, możemy to, jak się panowie o tem później przekonacie, zmodyfikować a przynajmniej możemy się zastrzedz przeciw złemu.

Teraz przychodzę do bardzo ważnego rozdziału, o używaniu wód a więc o używaniu także na cele rolnicze, które powinniśmy mieć głównie na uwadze. Pominę §. 12., bobym za długo trudził Wysoką Izbę, ale przytoczę tu §. 16., który uważam za najważniejszy.

„Do każdego innego w §. 15 niewyszczególnionego używania publicznej wody, jakoteż do zakładania lub zmiany potrzebnych do tego przyrządów i zakładów, które wpływają na jakość wody, na jej bieg, albo na wysokość jej stanu, albo też, które naruszyć mogą brzegi, potrzeba zezwolenia powołanych do tego władz politycznych.“

Przy wodach publicznych dało by się to jeszcze wytłumaczyć, ale §. ten mówi dalej:

„Pozwolenie takie jest także potrzebne co do wód prywatnych, jeżeli ich używanie oddziaływa cudze prawa“—toby się dało usprawiedliwić—„albo na jakość, bieg lub wysokość wody w wodach publicznych.“

Teraz pytam się Panowie, jakim sposobem używanie jakichkolwiek wód może nie oddziaływać na bieg jakość i wysokość wody publicznej t. j. wszystkich większych rzek? Jeśli ja z mego strumienia biorę wodę na nawodnienie, drenowanie lub inne cele gospodarcze, to oczywiście wpływam przez to na wysokość wody publicznej, bo ten strumyk wpada do rzeki, która może być spławna, jak n. p. San. Więc ja nic przedsięwziąć nie mogę bez pozwolenia, chyba rozbiór chemiczny robić będzie potrzeba, czy przypadkowo użytek mój nie wpłynął na jakość wody. — Więc we wszystkich wypadkach trzeba udawać się o rozstrzygnięcie do władz politycznych, które wszystko rozumieją.

§. 17. powiada — (czyta) że do każdej zmiany takich budowli potrzebne jest pozwolenie władzy politycznej, o ile ta zmiana wpływa na bieg, spad albo zużycie wody.

W piśmie, mocą którego władza polityczna udzielać będzie pozwolenia, mają być oznaczone miejsce, miara i sposób używania wody. Przytem mogą być stawiane według potrzeby szczegółowe warunki, powszechny użytek wody regulujące i zabezpieczające, można też pozwolenie takie ograniczyć do pewnego czasu lub udzielić odwołalnie.

Pytam się, kto będzie cały nakład robił, żeby się na to wystawiał.

Miara używania wody, którą ma oznaczyć władza polityczna, stosuje się z jednej strony do potrzeby starającego się z drugiej zaś do tej nadwyżki wody, która pozostaje do dalszego rozrządzenia ze względu na zmienny stan wody.

Miara ta wszakże w żadnym razie nie może iść tak daleko, ażby gminom i miejscowościom w razie niebezpieczeństwa ognia albo ze względu na cele gospodarskie ich mieszkańców zagrażał brak wody.

Nakoniec, jeżeli p. starosta uważa, żeby był brak wody, to już mnie nie wolno używać.

Ale idźmy dalej — co najciekawsza — §. 20. to już unikat. (czyta):

Posiadacz winien budowle i przyrządy, na które otrzymał pozwolenie, tak urządzić i w takim stanie utrzymywać, ażeby o ile możności nie przeszkadzały odpływaniu wody i lodu, aby bez potrzeby nie utrudniały lub nie przeszkadzały rybołowstwu i innemu używaniu wodu, tudzież, aby nie powodowały marnowania wody.

Jeżeliby interesowany (t. j. ten kto chce młyn zniszczyć) złożył dowody, że temu postanowieniu zadość się nie dzieje — t. j. że się marnuje wodę, natenczas winna władza polityczna na jego żądanie polecić usunięcie tych wadliwości w pewnym czasie, a po bezskutecznym upływie czasu znieść je na koszt ociągającego się.

Wertowałem już wiele ustaw wodnych, ale nie znalazłem nigdzie takiego postanowienia, jest to czysty wynik naszego rodzimego rozumu stanu. Przychodzę teraz do tego, co jak powiadam jest zasługą tej ustawy i co czyni ją wielce cenną t. j. że przyjęła przymusowe służebnictwo, bez czego w żadnym kraju ustawy wodnej niema.

Ale przestraszono się tego postępu i umieszczono §. 27. (czyli §. 15 ustawy państwowej.)

Jeżeliby grunt w skutek założenia na nim wodociągu nie mógł być przez właściciela odpowiednio celowi użytym, natenczas ma na jego żądanie nastąpić wykupno całego gruntu. To się rozumie, że jeżeli ja chcę przy drenowaniu lub nawodnieniu przez czyj grunt przeprowadzać moje dreny lub rowy, to pierwszy ustęp tego §. mówi, że musi być przymusowe służebnictwo, ale jeżeli właściciel powiada, że nie może odpowiednio celowi użyć tego gruntu, to może mię zmusić, żebym cały grunt kupował — a co to jest grunt cały — tego ja nie

wiem i co jest: odpowiednio celowi, tego także nie wiem.

Głosy. To jest w ustawie państwowej.

P. Skrzyński. Tak, to jest w ustawie państwowej, ale to może być zmodyfikowane przez organizację władz.

Tak samo przy następnym §. powtórzono to, cokolwiek się nakazuje, zakazuje, ustanawia, osadza, wszystko rozstrzyga władza polityczna w pierwszej instancyi, t. j. p. starosta

W §. 36. widzimy niebezpieczeństwo tych, tak pospiesznych robót, ponieważ i to jest paragraf, który mógł by być zmodyfikowany przez urządzenie tych władz.

Miejscowości i gminy nie mające wody pod dostatkiem mają w miarę tej potrzeby prawo do wywłaszczenia wód prywatnych i praw używania wody za stosownem wynagrodzeniem, jednak tylko o tyle, o ile mający prawo do wody nie potrzebują takowej na podobne własne cele.

Zobaczmy co mówi §. 38 odnośnej ustawy bawarskiej. — Tam jest to ograniczonem na Quellwässer i nie można zaprzeczyć, że przeciwnem byłoby interesowi ludzkości zaprzeczać gminom studni lub źródła. Ale do wód prywatnych należą także te, które na moim gruncie z spodnich warstw wypływają. — Otóż jeżeli ja zakładam dreny, to ja i te wody utracić mogę, gdyż muszę i te na użytek publiczny oddać — czego w ustawie bawarskiej niema.

Np. §. 39. gdzie stoi, jeżeli kto z powodu prawa do rybołostwa może robić przeszkody, to wynagrodzenie szkody oznacza władza polityczna, lub sądowa, jeśli interesowani z orzeczenia nie są zadowoleni.

Otóż ustawa bawarska za wzór wzięta o władzy politycznej w tym wypadku nie wie, tylko powiada, że ten co ma prawo do rybołowstwa, jeśli dobrowolna ugoda nie przyjdzie do skutku, ma udać się na drogę prawa. Przytaczam to wszystko dla tego, ażeby udowodnić potrzebę organizacyi tych władz, czem można po części zmodyfikować ujemne strony ustawy państwowej, a jak się panowie później przekonacie, to do ustanowienia takich władz wszelkie prawo mamy na mocy 27. §. ustawy państwowej.

Rozdział trzeci jest bardzo dla rolnika ważnym, a §. 44. odnosi się do drenowania, które jest głównem rolnictwa zadaniem, od którego postęp i rozwój rolnictwa zależy.

Teraz przychodzę do rozdziału IV, który traktuje o spółkach wodnych, jest również bardzo wielkim postępem, bo bez tych spółek żadna ustawa wodna z korzyścią nie mogłaby być w życie wprowadzoną. Ale cóż jest ciekawego w tej ustawie? Gdy spółki wodne się zawiązują, ażeby drenować nawodniać i t. p. na większym obszarze, na wspólne koszta pod wspólnym zarządem, to jest celem tych spółek, i takie spółki w całych Niemczech egzystują. — Tutaj §. 53 mówi: Jeżeli w drodze administracyjnej uznano, że budowa albo zakład, które większość interesowanych wykonać zamierza, przyniesie niewątpliwą korzyść i że urządzenie to nie da się wykonać odpowiednio celowi bez rozszerzenia go na grunta mniejszości interesowanych, to mniejszość może być zmuszoną przystąpić do spółki zawiązać się mającej w celu wykonania i używania tego urządzenia. Więc jakaż tu władza rozstrzyga, znowu pan starosta. — A jakiż to musi być agronom ten pan starosta, by naprzód osądzić mógł, jakie zarządzenie przyniesie niewątpliwą korzyść i da się wykonać odpowiednio celowi. Więc chyba starosta musi być agronomem pierwszorzędnym.

Jeżeli nie będzie agronomem to nieda pozwolenia takiego służebnictwa, ergo zniweczy całe dzieło. Wprawdzie nie można bezwzględnie pozwalać, żeby każda spółka naruszała prawa trzecich, dlatego, że jej się wydaje, że jej coś korzyść przyniesie. Ale na to Panowie są urządzone jak w Niemczech, we Francji instytucye rzeczoznawców, bez których władza kroku uczynić nie może. A co są rzeczoznawcy, o tem potem Panowie się dowiecie. A tu odsyłają to do władz politycznych w pierwszej instancyi — do p. starosty. Paragraf 56. i następne wszystkie są jedną i tą samą prawią litanię: do władz politycznych, do władz politycznych, do władz politycznych.

Paragraf 65. powiada:

„Koszta urządzenia i utrzymywania wspólnych zakładów do osuszania i nawodniania mają być rozkładane na uczestników według miary oznaczonej statutem, albo też osobną dobrowolną umową.“

Kto to mają, tego ja nie wiem, tak jak w domu, jeśli kto co stłucze to mówią, że się stłukło,

a któż tu ma rozkładać te koszta urządzenia i utrzymania spółek — to pewnie znowu władza polityczna.

Lecz w tym również §. dobrodziejstwo nowe na nas spływa, że na podstawie zdania rzeczoznawców i następne paragrafy odwołują się do rzeczoznawców, lecz do jakich? — o tem później.

O przekroczeniach i karach nie będę mówił, ale przystąpię do VI. rozdziału najważniejszego, a to dla tego mówię, że opiewa o władzach i postępowaniu tych, którzy mogą rzecz posunąć lub popsuć i dla tego, że tu kompetencya ustawą państwową została nam pozostawioną.

Paragraf 75. stanowi:

„Wszystkie sprawy odnoszące się według tej ustawy do używania, prowadzenia i wstrzymywania wody, należą do zakresu działania władz politycznych“, a więc i tu także do władz politycznych — to jest dogmat, a dalej będziemy widzieli skutki tego dogmatu.

W §. 86. jest napisane:

„Po ukończeniu wszelkich potrzebnych badań i rozpraw ma władza polityczna wydać wyrok motywowany o dopuszczalności, rozmiarach, jakości i warunkach przedsiębiorstwa, jakoteż o potrzebie i rozciągłości służebności, albo ustąpienia gruntów, albo też, jeżeli to jej zakres przechodzi, przedłożyć sprawę władzom wyższym do rozstrzygnięcia.“

„Przy udzielaniu pozwolenia oznaczyć należy w każdym razie termin, w którym urządzenie ma być rozpoczętę i ukończone, niemniej rygor utraty nadanego prawa w razie nieukończenia budowli w czasie oznaczonym. Termin ten może być przedłużony z przyczyn zasługujących na uwzględnienie.“

A w paragrafie 89:

„Jeżeli co do celu, rozmiaru albo sposobu wykonania przedsiębiorstwa spółki do osuszania lub nawodniania gruntów, albo też do budowli ochronnych i regulacyjnych nie przyszło do porozumienia pomiędzy interesowanymi, każdy z pojedynczych uczestników, jakoteż każda gmina lub obszar dworski, w obrębie którego przedsiębiorstwo ma być wykonanem, może żądać u właściwej władzy politycznej rozstrzygnięcia, czy i co do których nieruchomości mają obowiązek przystąpić do spółki ci, co przeciw temu głosowali.“

To jest zupełnie co nowego, czego w żadnej ustawie nie ma, a oryginalnością tego pomysłu my się poszczycić możemy. A któż ma tu nadzór nad tem, tego by nikt nie odgadnął, oto §. 97. orzeka (czyta:)

„Bezpośredni nadzór nad wszystkiemi urządzeniami do używania, prowadzenia i wstrzymywania wody mają władze policyjne miejscowe, które mają w razach naglących bezwłocznie zarządzić to, czego wymaga interes publicznego bezpieczeństwa — to jest słusznem — gdzie jednak nie ma naglącego niebezpieczeństwa, mają się przedtem udać o polecenie do właściwej władzy politycznej.“

Więc właściwie wykonywa nadzór nad drenowaniem i nawodnieniem władza polityczna, a w pierwszej instancyi kto? — pan starosta (czyta:)

„Jeżeli obowiązani nie uczynią zadość w terminie wyznaczonym poleceniu miejscowej władzy policyjnej, władza ta jest upoważnioną przeprowadzić potrzebne roboty na koszt ociągających się.“

Więc jeżeli się zdaje, że jest niebezpieczeństwo, to jest rzeczą władzy policyjnej, a jeżli niebezpieczeństwa niema, to wtedy należy do władzy politycznej.

Tym więc sposobem to dzieło kultury, dzieło cywilizacyi oddane jest pod dozór wójta! Co się dzieje w Niemczech, gdzie przecież na wyższym stopniu cywilizacya i oswiata stoi. Oto, mają osobne władze, osobnych nadzorców, kontrolorów, którzy są przez rząd zatwierdzeni. Prawda — co pochwalam — że są zatwierdzeni, lecz przez zarząd spółki zamianowani, cały dozór i policję mają. Interesowani nie pytają się tam pana starosty, tylko starosta ma prawo, gdyby obrano człowieka znanego z niemoralności, któryby nie mógł świadczyć przed sądem, to go wykluczają z powodu bezpieczeństwa publicznego ale nikogo narzucać nie mogą, bo tego ustawa nie dozwala. Prawo do stanowienia takich władz nadaje nam §. 27. ustawy państwowej.

„Die Erlassung weiterer gesetzlicher Bestimmungen, über die Benützung, Leitung und Abwehr der Gewässer, mit Ausschluss von Vorschriften über den Betrieb von Schiffahrt, fällt in das Gebiet der Landesgesetzgebung, durch welche insbesondere und die Zuständigkeit der Wirkungskreis, das Verfahren und die Strafgewalt, der in Wasserangelegenheiten einschreitenden Behörden und Organe geregelt wird.

Więc nam nadaje pod tym względem zupełne prawo, i nie możemy się tem tłómaczyć, żeśmy

tem prawem ograniczeni. Otóż Panowie, tu wszystko jest zostawione władzy politycznej, a mianowicie tej, która jest w pierwszej instancyi; a więc panu staroście. W innych ustawach inaczej postąpiono. Tam przeciwnie władza polityczna ma czuwać, aby ustawa nie była naruszona, aby spółki trzymały się statutów itd... i w wielu innych kwestyach ona ma znaczną przewagę. Lecz w Niemczech Kreisregierung jest władzą kolegialną, u nas nie ma kolegium w starostwie. Dalej powiadam, że nie tylko w pierwszej instancyi, ale nawet w najwyższej instancyi rozstrzyga się na podstawie orzeczenia rzeczoznawców. Ale co więcej? Wiadomo Panowie, że, jeżeli gdzie władza zcentralizowaną jest, jeżeli gdzie się rząd we wszystko miesza i wszystko żelazną ręką prowadzi — to we Francyi. Tam na zbytek autonomii nikt narzekać nie może. Cóż powiedziano w ustawie francuskiej §. 45—47? do kogoż tam należy prefect en conseil en préfecture? z kogoż się składa ten conseil? — składa się z obywateli departamentu, przez monarchę mianowanych, mianowanych dożywotnie i zaprzysięgłych na to, że wiernie będą przestrzegali ustawy. Takich tedy ludzi ma u nas zastąpić starosta i inżynier. Teraz mówią, że ta ustawa odnosi się do rzeczoznawców. Wartoby się w tem rozpatrzyć, co są rzeczoznawcy. Są to rzeczoznawcy biurokratyczni i inżynierzy, a czasem dopuszczają z liberalizmu, że można samemu kogoś powołać na rzeczoznawcę. W Niemczech, Bawaryi, Francyi inaczej. Cóż mówi heska ustawa, jedna z najdawniejszych i najlepszych?

Oto mówi, że rzeczoznawców powołują interesowani. Władza nie może przeciw temu wyborowi wystąpić, tylko wtenczas, jeżeli wybiorą człowieka, który świadczyć nie może przed sądem, lub znany jest z niemoralności. Tam ten jest rzeczoznawcą, do którego ja mam zaufanie i którego zaufaniem mojem zaszczycam. Nie tylko, że strony wybierają, ale, jeżeli władza przeznaczy rzeczoznawców, to mogą rekurs przeciw temu założyć i w takim razie nic nie może być zarządzanem, póki nie rozstrzygnie ministerstwo. My wiemy, co to u nas rzeczoznawca. — To ten, co często rzeczy nie zna, a choć zna, to powiedzieć nie chce, co wie.

Ja oczywiście nic nie mam przeciwko starostom, i nic mieć nie mogę, bo mój zięć jest starostą (wesołość), a może i mój syn będzie starostą (wesołość), ale, gdybym miał 74 synów i gdyby ci wszyscy w 74 powiatach mieli być starostami (wesołość), to jeszcze nie poruczałbym im tego rodzaju sprawy, bo jako uczciwy człowiek nie mógłbym im poruczyć tego, czego nie znają. Ta dyktatura wodna nie zagraża zamachem stanu, ale kieszeniom naszym.

Jeszcze na jedną rzecz muszę uwagę zwrócić. Wszystkie zakłady wodne, jakie są w kraju, i te które w najbliższym czasie powstaną, są lub będą w ręku czyjem? Albo tak zwanej przemysłowej inteligencyi, albo też w ręku tak zwanych właścicieli większych: — przeciwnie stan włościański ich nie ma. Przez te zakłady mogą być ci ostatni poszkodowani, więc zawsze będzie ten spór w 9 wypadkach na 10 między przemysłowcami lub właścicielami większych posiadłości a włościanami. I tu znów jedynym rozjemcą ma być kto? — urzędnik polityczny. Nie sądzimy, żeby ztąd wyrodziły się niedogodności przy dzisiejszym duchu administracyi publicznej, przy tych urzędnikach i przy tym naczelniku, którego mamy. Ale któż mi ręczy, że w tych samych rękach władza pozostanie dłużej. I jak długo? A co wtenczas? gdy administracya przejdzie w inne ręce, że wszystkie spory będą rozstrzygane wyłącznie przez władzę polityczną — powtórzy się na mniejszą skalę to złe, na które tak długo cierpieliśmy i nad którem jeszcze teraz bolejemy. Dlatego zwracam uwagę na tę ustawę, i proszę panów, ażebyście przyjęli wniosek mój, żądający odroczenia jej do następnej sesyi. Nikt nie jest mocniej odemnie przekonany o potrzebie i pożyteczności tej ustawy, — chyba pan minister rolnictwa; ale ztąd że ustawa jest potrzebna nie wypływa, żeby miała być i zła uchwaloną. Żyliśmy tak długo bez tej ustawy, mam nadzieję że dożyjem jeszcze do maja, kiedy, jak powiadają, Sejm będzie zwołany. Jeżeliby mój wniosek przyjęty nie został, to w specyalnej dyskusyi stawiać zamierzam i zapowiadam poprawki do §§. 16, 17, 18, 19, 20, 27 (na mocy §. 18 u. p.) dalej 31, 33, 53. Następnie w rozdziale VI. przy odnośnych §§. poprawki co do zakresu działania, sposobu postępowaniu władzy policyjnej, władz i organów kompetentnych w sprawach wodnych a to na podstawie §. 27. ust. państw., który sejmom kompetencyę w tej mierze przyznaje.

Ks. Marszałek. To wniosek odraczający, więc może być zaraz zawotowany, poddam go do poparcia.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Przedłożony przez komisyę projekt ustawy wodnej odsyła się do tejże komisyi specyalnej z pole-

ceniem, aby go uzupełniła postanowieniami ku ochronie stanu posiadania, tudzież ustanowieniem na podstawie §. 27 ustawy państwowej z dnia 30. maja 1869 władz i organów kompetentnych w sprawach wodnych, w szczególności zaś ściśle oznaczyła zadanie kompetencyi o sposób wyboru rzeczoznawców i aby rozdzieleniem postanowień o używaniu wody prywatnej uczyniła ustawę więcej zrozumiałą i łatwiejszą do zastosowania.

Projekt w tym kierunku zmieniony ma komisya przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi.

Ks. Marszałek. Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Wężyk. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Nie będę się tu w takie szczegóły wdawał i nie pójdę tym samym torem, którym szedł p. Skrzyński, albowiem przyprowadziłoby to do zbyt długiej debaty, a prawo tak niezbędne, jakiem jest przedłożona ustawa — mogłoby dojść do tego, iżbyśmy go nie uchwalili. Jednakże co do zarzutów, jakie p. Skrzyński przeciw wnioskowi komisyi wypowiedział, pozwolę sobie niektóre z nich zbić. Nie będę w to wchodził, jakie były nieformalności w komisyi — bo to zależy od regulaminu komisyj, jakich formalności takowa trzymać się ma a jeśli się p. Skrzyński powołał na to, że protokoły komisyi nie były spisywane, to powinien się był postarać, aby to było w komisyi wykonanem, ale Izby to wcale nie obchodzi. Dalej mówił p. Skrzyński, co nagle to po diable. Pięknie to jest po diable, kiedy ustawa wodna już w r. 1869 uchwaloną została w Radzie państwa i kiedy wszystkie Sejmy zostały poprzednio zawiadomione, aby pod tym względem swoje zdanie objawiły. Pięknie to jest po diable, kiedy wszystkie kraje uchwaliły już ustawę i takową mają — a my tylko nie uchwaliliśmy — i zdaje się, że jeślibyśmy poszli za zdaniem p. Skrzyńskiego, to ustawę tak potrzebną i zbawienną dla kraju nie uchwalimy. P. Skrzyński chwalił ustawę państwową z tego powodu, że ta ustawa przyjmuje przymusowe służebnictwa. Ja się z tem zupełnie zgadzam, być może że w wielu przypadkach, ta ustawa jest niedostateczną i że w tym lub owym paragrafie mogłaby być lepszą. Ale my nie możemy jej zmienić, bo jest ustawą państwową, lecz także nie możemy zarzucać komisyi, że się do tej ustawy zastosowała i że jej nie zmieniła, bo ustawa państwowa postanowiła to, czego my już nie mamy prawa zmienić.

Przedewszystkiem odwołuje się p. Skrzyński do 2. paragrafu i powiada, że jest potworny, ponieważ orzeka, że rzeki spławne są własnością publiczną, nawet tam, gdzie nie są spławne. Naturalnie są własnością publiczną z pewnem ograniczeniem. Dodał dalej p. Skrzyński, że w tym paragrafie stoi, iż nietylko te rzeki, które są publiczną własnością gdy są spławne, ale i te rzeki, które nie są spławnemi — stają się publicznem dobrem. (P. Skrzyński: prywatnem!) Tak jest prywatnem. Najgłówniejszy powód, bo w szczegóły nie będę wchodził — który na zdanie p. Skrzyńskiego wpłynął jest ten, że my nie robimy użytku z prawa nam służącego, to jest, że nie ustanawiamy osobnych władz wodnych. Dla mnie jest to kwestyą zupełnie obojętną, mnie to zupełnie zadowalnia, iż władzami wodnemi są władze polityczne. P. Skrzyński wystawia nam władze polityczne jako despotyczne, a raczej, że takiemi mogą być dopiero wtedy, jeśli obecne istnieć przestaną, bo dla obecnych z wszelkiem uznaniem się oświadcza, a sam będąc w komisyi nie podał nam żadnego środka w tym względzie Tu przyznać należy wyższość projektu komisyi nad projektem Wydziału krajowego, gdyż tu temi władzami wodnemi będą władze polityczne; zatem oszczędzi się kosztów na opłacanie osobnych władz wodnych, a my w fundusze nie obfitujemy. Dalej p. Skrzyński skarży się, iż oddaje się dozór policyjny gminom politycznym miejscowym. (Skrzyński: tak powiedziałem) a komuż go oddać? Miałem tak nieskończoną cierpliwość, iż słuchałem go bez przerywania, — niechże szan. poseł będzie tak grzeczny i niechaj zachowa względem mnie tę samą cierpliwość i niech wysłucha mojego przemówienia. Nadzór nad politycznemi gminami ma władza polityczna, to jest zupelnie sprawiedliwem. Ale bezpośredni nadzór nad wodnemi przedsięwzięciami ma dyrekcya, zarząd spółki; dopiero, gdyby ten przekroczył władzę swoją, wtedy wkracza władza polityczna, którą sobie p. Skrzyński wystawia jako tyrana. Ale przecież władze polityczne są ograniczone orzeczeniami znawców, dalej strony interesowane mają wszelkie ułatwienia, bo mogą sobie zawezwać adwokata i znawców — że rozstrzygającą władzą jest władza polityczna, to nie mogę tego za błąd, ale za przymiot uważać. Tak naprzykład przytoczył p. Skrzyński przykład Bawaryi, gdzie ustawą jest pozwolone, iż każda miejscowość może używać i sprowadzać wodę do picia (Quellwasser)

której się tylko okaże potrzeba. Mnie się zdaje, że to są takie drobnostki, iż na uwzględnienie nawet nie zasługują, bo jeżeli potrzebną jest woda do picia — to równie ważną jest woda do pojenia bydła. Moi panowie, takiemi drobnostkami nie będę się teraz zajmował, bo ta kwestya będzie tu szeroko traktowaną przy szczegółowym rozbiorze a doniosłość jej wykaże się wtedy. Podług mnie taka jest doniosłość tej ustawy, że bez takowej nic w gospodarstwie i przemyśle nie możemy zrobić. Wobec tej najnaglejszej potrzeby takiej ustawy dla naszego kraju jeszcze żądać odłożenia jej do przyszłej sesyi, to przecież jest za wiele. Nie ma potrzebniejszego prawa, jak właśnie to, co jest nam przedłożone. Ktokolwiek miał do czynienia z robotami wodnemi, wie, że bez tego prawa nie można się obejść, że nietylko drenowanie pod względem gospodarczym nie jest możebne, ale jakiekolwiek założenie fabryki zależne jest od prowadzenia wody. Ja miałem raz potrzebę sprowadzać wodę źródlaną i miałem to nieszczęście, że nie przez całe terytoryum wyłącznie prowadzoną być miała, lecz były parcele cudzą własność stanowiące, które z osobna musiałem wykupywać. Wiecie panowie ile właściciel gruntu odemnie żądał jako wynagrodzenie? Oto za przestrzeń wynoszącą 30 sążni bieżących żądał właściciel 100 zł., po wielkich targach zapłaciłem 30 zł. za jeden zatem morg zapłaciłem 1600 zł., a gdybym nie przez własne terytoryum prowadził wodę tylko przez cudze — sprowadziłoby ten skutek, iżby cały mój majątek nie wystarczył na zapłacenie tej roboty wynoszącej ćwierć mili długości, Panowie! czyż komu robi się tem krzywda, iż płaci mu się za wodę, której sam spożytkować nie może?

Panowie! Jabym chciał, aby wszystkie wody zbyteczne w Galicyi, których właściciele spożytkować nie mogą, w ten sposób były zużytkowane, boby się wtenczas ogromnie wzniósł dobrobyt kraju. Ja w moim majątku nadzwyczaj małem będę się kontentował wynagrodzeniem, byleby kto chciał tę wodę nabyć, bo z pewnością moje produkta będę lepiej sprzedawał, niż tam gdzie nie ma fabryk. Zdaje mi się Panowie, że w imieniu dobrobytu kraju powinniśmy tę ustawę przyjąć — ona nieograniczone korzyści nam przyniesie.

Najważniejszym czynnikiem w przemyśle jest woda, bo jest to nadzwyczaj tani czynnik, wszystkie inne siły jak para, wiatr, są już mniejszej wagi. Jest też faktem, że we Francyi młyny parowe nie mogą wytrzymać konkurencyi z młynami siłą wody prowadzonemi, dlatego, że siła wody nie jest kosztowna. Uwolnijmy zatem wodę z tych więzów jeżeli chcemy, aby kraj się podniósł pod względem rolniczym i przemysłowym. W arcyksiążęcych dobrach pod Żywcem jest młyn parowy, który tylko wtedy jest w ruchu, kiedy w zimie woda zamarznie.

Dlatego byłbym za przyjęciem nawet tego prawa en bloc ze względu na jego ważność. Ale ponieważ to wobec już zapowiedzianych wniosków być nie może, więc postawię tylko wniosek, żebyśmy jedynie nad temi paragrafami dyskusyę prowadzili, do których pojedyńczy członkowie zapowiedzą zmianę a nie poprawkę, bo poprawek zapewne nie będzie, będą tylko zmiany; inne zaś paragrafy, aby były uważane za przyjęte.

Weźcie panowie pod rozwagę tę ustawę a dobrze się zasłużycie krajowi.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

P. Dunajewski, Proszę o głos.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

P. Grocholski. Proszę o głos.

P, Fruchtmann. Proszę o głos.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

P. Kabat. Proszę o głos.

P. Madejski. Proszę o głos.

P. Całkowski. Proszu o hołos.

Zapisanych jest przeciw ustawie trzech posłów. Za ustawą 7.

Głosy: Zamknąć dyskusyę.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby zamknąć dyskusyą. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Poseł Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. (Nie słychać dobrze mowcy z powodu gwaru w sali.)

Zgadzam się zupełnie z wnioskiem p. Skrzyńskiego co do odesłania tej ustawy do Wydziału krajowego a raczej jej odroczenia — nie zgadzam się zaś z powodami, które dopiero przytoczył, bo bynajmniej dopatrzyć się nie mogę w teraźniejszym czasie tej zbawiennej pomyślności, którą sza-

nowny poseł Skrzyński oraz sprawozdawca w tej ustawie widzą.

Kraj nasz rolniczy mniej jeszcze jest uzdolniony do tego, aby na razie mógł korzystać z podobnej ustawy — oczywista zatem, że ta ustawa wrota otwiera uzdolnieniu i kapitałowi obcemu — nie przeczę że pożądanemu, ale nie w dzisiejszym stanie tego kraju, bo na gruncie, który mu ta ustawa odstępuje, wybuja on i zdusi słabe początki rozwijającego się dopiero przemysłu naszego, który widocznie próbuje się w spółkach majątkowych i szuka uzdatnienia w zakładach nauk technicznych.

Niech Panowie zważą szereg tych wywłaszczeń, i tak: grunta na drogi gminne, powiatowe, krajowe, kolejowe, grunta dla produktów górniczych, dla soli, obecnie traktowane wywłaszczenie tyczące wódki i piwa, a teraz nareszcie i wody.

Czyliż nie widzimy jawnie, jakie przy tych wywłaszczeniach u nas bywa postępowanie. Kto mu się przypatrzył, mianowicie przy wywłaszczeniach dla kolei żelaznych, przyzna, że płacono jednym za grunt urojone ceny, innym za grunta z domem i obejściem po kilkadziesiąst złotych reńskich. Przyczyną tego jest norma, którą kładzie oszacowany w ręce rzeczoznawcy tylko ze strony sądu mianowanego. Rzeczoznawcy ci najmniej się na tych rzeczach znają, bo się rekrutują nie z ludzi biegłych w swym zawodzie, ale z ludzi chcących być rzeczoznawcami. Takie też postępowanie, tacy rzeczoznawcy oczekują nas Panowie przy wykonaniu tej ustawy, tu już rządowi nie pozostanie jak chyba zdać całe ocenienie na naszych mielników.

Za temi tak niesprawiedliwemi wywłaszczeniami postępuje wyparcie narodowości z ostatniego jej przytuliska, z posiadania ziemi.

Ustawa w mowie będąca bynajmniej nie zapewnia dotychczasowych właścicieli w ich prawach, owszem otwiera drogę obcym spekulantom, jestem więc przeciwnym na teraz takiej ustawie i będę głosować za odroczeniem tej ustawy, a jeżeli przyjdzie do specyalnej debaty, to będę stawiać poprawki przy tych paragrafach, które orzekają o sposobie wywłaszczenia.

Ks. Marszałek. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: Prosiłem o głos, aby zwrócić się przeciw wnioskowi szanownego posła obwodu Sanockiego. Szanowny poseł podniósł najpierw przysłowie znane od bardzo dawna „co nagle, to po djable". Niewątpliwie w każdem przysłowiu tkwi pewna część rozumu narodowego, ale jak wszystko, tak podobno i to przysłowie trzeba w pewnej mierze brać, z pewnem ograniczeniem, bo gdyby każdy nasz krok dotąd uczyniony na drodze parlamentarnej postawionym był nagle, a zatem „po djable", tobyśmy zadali gwałt duchowi języka naszego, czego zapewne tak znakomity poseł nie zamierza. Niechże mi pozwoli powiedzieć sobie, że to na ostatniej sesyi, a więc przed rokiem, projekt rządowy co do ustawy wodnej złożony był na stół Wysokiej Izby, że Wysoki Sejm wtenczas projekt ten do komisyi odesłał, a komisya rozpatrzywszy się w nim orzekła, że dla krótkości czasu nie może stawiać samoistnych wniosków, prosi jednak, aby Wysoka Izba odesłała tę sprawę do Wydziału krajowego z poleceniem zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej. Wydział krajowy poleceniu temu zadość uczynił, rozsyłając nam wszystkim na kilka tygodni przed otwarciem sesyi sejmowej projekt ten, t. j. ze swojemi proponowanemi zmianami, byśmy tu zgromadziwszy się i ukonstytuowawszy się polecili komisyi nowe opracowanie tego projektu. Jeżeli to się jeszcze nazywa nagłością w postępowaniu ustawodawczem, to ja co do mnie przyznać się muszę, że utraciłem chyba wszelkie pojęcie, co jest nagłem. Każdy poseł, który się tą sprawą zajmuje, który posiada odpowiednie przygotowanie, miał mniej więcej rok czasu do obeznania się z projektem rządowym i Wydziału krajowego, a Wydziałowy nie wiele się od niego różni i nie wiele od ustawy z roku 1869. Każdy z posłów zajmujący się tą sprawą, miał dość czasu zająć się głównemi podstawami tej ustawy. Dokądże jeszcze mamy czekać, nim się wszyscy tej ustawy nauczą, a chociaż nie chciałbym przesądzać naszych prawodawczych zdolności, toć nareszcie Wysoka Izba przyzna, że nietylko u nas, ale podobno na całym świecie się zdarza, że nie każdy poseł zarówno każdą ustawę bada i we wszystkie jej szczegóły wchodzi. Ja sam przyznam się, że nie mogę sobie przypisywać tej zasługi, iżbym wszystkie ustawy w naszym parlamencie wnoszone należycie badał. Trzeba się tu koniecznie spuścić na tę część posłów, których ta materya żywiej obchodzi i którzy w komisyi zasiadają!

Odraczać jeszcze dzisiaj, aby w maju — (nie wiem zresztą, skąd p. Skrzyński o powtórnem zwołaniu Sejmu w maju wie, bo o tem Najjaśniejszy Pan rozstrzyga) lub prawdopodobnie w październiku wziąć się do tej ustawy, znaczy innemi słowy odraczać ją ad calendas graecas, a przecież tak zna-

1/. Pos. Skrzyński Ludwik.

komity znawca gospodarstwa narodowego sobie nie życzy, aby ta ustawa do skutku nie przyszła.

W ogóle, jeżeli podobno każdy przedmiot przez Wysoką Izbę rozbierany daje powód do ważnych i zajmujących często uwag, to rzeczywiście w tej ustawie nasuwa się ich wiele. Jabym jednę zwłaszcza stronę tej ustawy podniósł. Celem wszystkich ustaw jest/ zaspokajać potrzeby społeczne. Ustawa jest jednak tylko tą formą, w którą prawo odziane wciska te potrzeby, aby jak strumień danem korytem płynęły i zażyźniały życie narodowe w kierunku moralnym lub materyalnym. Otóż to się w historyi każdego narodu wydarza, począwszy od najświetniejszego wzoru prawa, od Rzymian. Z biegiem czasu zmieniają się te potrzeby. Prąd społeczeństwa coraz obszerniejszem, a czasem głębszem i żywszem płynie korytem. Forma prawa staje się za ciasną dla nowych, zwiększających się potrzeb. Powstaje pewna sprzeczność między tem, cośmy uznali przez wieki za nasze, przy czem stoimy, czego się pozbyć nie chcemy, a tem, czego nowe prądy społeczeństwa jako koniecznych zmian wymagają. Chcecie Panowie przykładu? Czyż nie było dawniej ustaw o dziesięcinach, o pańszczyznie itd., o których dziś z niechęcią sobie przypominamy? Zużyta forma prawa, jeżeli się nie zmienia drogą prawodawczą, pryśnie pod naciskiem niespodziewanych wypadków, a wtenczas kto wie, czy ten strumień, który mógłby płynąć korytem, nie zaleje niejednej rzeczy, która była poratowania godna, która była zdrową? Mądry prawodawca zawczasu temu zaradza, odnawiając przepisy w miarę nowych potrzeb.

Prawodawstwa dawne znały te stosunki wody, a prawo rzymskie, opierające się na bezwzględnem prawie własności, zmieniło się w północnych Włoszech, i o tem wie już szanowny poseł Sanocki, który powiada, że nigdy nie było tam służebnictwa. Jeżeli się odwołuje szanowny poseł do ustaw niemieckich, z góry mu przyznaję, że ma słuszność, że wiele norm opartych jest na gruncie zbadanego tam przedmiotu, ale szanowny poseł będzie wiedział tak dobrze, a raczej lepiej, niż ja, że w 1869 roku z zasad ustaw niemieckich, zwłaszcza bawarskich, osnuto ustawę o wodzie dla całego państwa.

Jeżeli dobrze zrozumiałem p. posła, bynajmniej nie występuje on z krytyką ustawy tak zwanej państwowej. Rzeczywiście dyskusya byłaby zbyteczną, bo ostatecznie do czegożby doprowadziła? Czyż my potrzebujemy uznawać te zasady za dobre? Każda ustawa obowiązuje u nas, jeżeli inaczej nie postanowiono od 45 dnia po jej ogłoszeniu, a od 69 roku podobnoś 45 dni minęło. Dlatego też, zdaje mi się, p. Skrzyński nie wdał się w głębszą dyskusyą. Powiedział jednakże, że komisya popsuła ustawę, a on był jej członkiem i, o ile mi wiadomo, złożył mandat wtedy, kiedy się obrady jej skończyły. Dyskusya p. Skrzyńskiego tyczyła się głównie wykonania i na rozliczne pytania odpowiadał, kto to rozstrzyga? Pan starosta. Ja się pytam, kto ma rozstrzygać? Oczywiście władze administracyjne, boć to nie są sprawy należące do władz sądowych, ani są to sprawy skarbowe, ni wojskowe, tylko administracyjne. Władza zaś administracyjna ogólnie w państwie uznana jest jedna; czy to dobra organizacya, to zupełnie inna kwestya, ale to przecie nie należy do ustawy wodnej, bo będą inne może sposobności do zastanowienia się nad tem, czy dzisiejsza organizacya władz administracyjnych odpowiada ogólnej potrzebie naszego kraju. Ale, jeżeli kto redaguje ustawę wodną, która ma za przedmiot pieczę interesów materyalnych, to muszę powiedzieć, że tu władza administracyjna rozstrzyga. Wprawdzie szanowny poseł nie omieszkał w zwykłej swej gruntowności zwrócić uwagę na inne kraje, i odwoływał się, że tam z wyboru i zaufania obywateli powstały ciała reprezentacyjne, spółki wodne, które jako złożone ze znawców mają rozstrzygać w tych sprawach. (P. Skrzyński przerywa.)

Ponieważ cierpliwie słuchałem, proszę zatem nawzajem o to, czegobym miał prawo żądać, to spokojne wysłuchanie i nieprzerywanie mi.

Szanowny poseł przytoczył przykład robót w Hesyi i Francyi i powoływał się między innemi i na tę okoliczność, że we Francyi rozstrzyga sprawy wodne rada prefekturalna, złożona z obywateli zaufaniem narodu powołanych a przez monarchę potwierdzonych. Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że conseil de préfecture we Francyi jest to kollegium urzędników przy prefekturze pełniących służbę, zbiorowo rozstrzygających. Zapewne przez błąd szanowny mowca zdał się pomięszać conseil du departement z radą prefekturalną.

Jabym rad, ażeby nasze starostwa tak były uorganizowane, aby odpowiadały temu, czemu nie odpowiadają, t. j. działały gruntownie na podstawie fachowo nabytej wiadomości interesów moralnych, materyalnych i t. d. Tego nie ma, i na to tak długo będziemy czekali, aż będzie kiedyś zmiana przeprowadzona. Skoro jednakże tak jest, nie ma

co mówić o organizacyi władzy przy sposobności tego projektu.

P. Skrzyński ma słuszność pytając się, co to jest rzeczoznawca? Ja sam jako Polak nie rozumiem tego wyrazu, jako Galicyanin domyślam się jego znaczenia. Po polsku mówi się „biegły“ albo „znawca“. „Rzeczoznawca“ przypomina mi wyraz którego nasz zasłużony pisarz Kamiński użył dowcipnie w jednej komedyi w zwrocie: „Ja jestem wielki kobietoznawca“. Otóż co się tyczy tych znawców, bardzo byłbym rad, aby mogli być pociągnięci do pewnej stanowczej decyzyi. P. Skrzyński jednak zapytuje, co to jest rzeczoznawca i na to sam sobie odpowiada: jest to ten, który się nie zna na rzeczy. Jeżeli nie mamy innych znawców w kraju, tylko takich, którzy się na rzeczy nie znają, jeżeli, jak ostatecznie poprzedni mowca powiedział, nie można się spuścić na nich nawet przy decyzyi oceniania gruntu, o czem panowie sami sądzić możecie, ponieważ to powinniście lepiej wiedzieć, to przyznam się panom, że bardzo dobrze czyni komisya, jeżeli wszystko staroście oddaje, bo ten starosta jest odpowiedzialny w obec swego naczelnika. Gdyby miał złą wolę, (o czem zresztą wątpić należy) toć przynajmniej obawa kary, oddalenia, i t. d. daje nam pewną rękojmię starannego rozstrzygnienia kwestyi.

Otóż, jeżeli zarzuty p. Skrzyńskiego są rzeczywiście więcej formalne, niż merytorycznej natury, niechże stawia poprawki odpowiednie, ale niechże szanowny poseł nie żąda od nas, przynajmniej wedle mego przekonania, abyśmy głosowali za odroczeniem, to jest zatem, abyśmy w kwestyi ważniejszej dla kraju, dla jego przyszłości rolniczej i przemysłowej, pominęli tę sposobność podawania środków do ratowania się, do pracy produkcyjnej, aby kraj nie witał posłów wracających do domu wyrzutem, że to, co wasza komisya przez kilka tygodni z mozołem wypracowała, unieważnili. Dążyć do tego znaczy to abdykować z godności poselskiej.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Dyskusya zamknięta.

Głosy. Prosimy o wybór jeneralnych mowców.

P. Skrzyński. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Ks. Marszałek. Są zapisani do głosu przeciw ustawie p. Krzeczunowicz i p. Grocholski, za ustawą pp. Kowalski, Fruchtman, Gniewosz, Kabat, Madejski i Całkowski. Proszę, abyście panowie naradzili się co do wyboru generalnych mówców. Tymczasem przerywam posiedzenie.

(Po przerwie).

P. Skrzyński ma głos do sprostowania faktu

P. Skrzyński. Ponieważ w gwarze zapewne nie dosłyszał p. Dunajewski słów moich, więc przypomina mi to, czegom nie powiedział, a przecież krytykować wolno tylko to, co było wypowiedziane.

Otóż bynajmniej nie powiedziałem, że główną wadą ustawy jest nagłość, powiedziałem tylko, że jest złą, bo zresztą i ustawa, która nie jest nagle wypracowana, może być złą.

Nie powiedziałem także i przeciw temu się zastrzegam, żeby to odroczyć ad calaendas graecas, bo nikt może nie jest więcej przekonany o użyteczności takiej ustawy jak, ja.

Co się tyczy władzy prefekturalnej, to takiej powadze, jak jest p. Dunajewski, nie chcę ubliżać; jutro jednak pokażę ustawę odnośną.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos, jako jeneralny mówca za wnioskiem komisyi.

P. Kowalski. Najhołownijszym protywnykom ustawy wodnoj zajawyłsia hospodyn Skrzyński, i pryznał, że jak kożdoje diło maje swojeju historyju, tak i ustawa wodnaja, kotoruju tu majem predłożenu, takoż swuju historyju maje, a poneże p. Skrzyński zrobył komisyji wodnoj zarzut, szczo ne spysywała protokołiw — to jesm upoważneny wid toj komisyji, tu zajawyty, szczo ne spysywano protokołiw dla toho, bo ne chotiła marnowaty czasu. Odnakoż peredsidatel toi komisyi poczt. hospodyn p. Kabat wsiakiji uchwały toi komisyji najstarannijsze spysał a nawet kożdomu bo nawet p. Skrzynskomu rozdał. Otżeż na protokoł odkłykowaty sia jako by ricz na tim stratyła, ne jest na mistcy; bo to jest obojętno zo wzhladu na samuju ustawu.

Hosp. Skrzyński z tim, z czym nyni wystupuje, wystupył uże wprost na perwszym zasidanju komisyi, okazał swoje namirenyje koneczne widroczyty tuju sprawu. Myśmy dobre zastanowyły sia nad wsiamy ustupamy toj ustawy, a chotia p. Skrzyński wsiakiji dotycznyi ustawy zahranyczni jak najtocznijsze znaje, to zdaje sia, szczo toj ustawy ne znaje, i że ne mał czasu jeju dokładne odczytaty.

Hosp. Skrzyński roby ł zamity wsiahoho roda ałe pewno i toje pryznaty musyt, szczo z nijakim zamiti sia ne ostajał, poneże tiji po bilszoj czasti akazały sia abo izłysznymy abo bezzasadnymy, a musiat byty bezzasadnymy, poneże wychodył z założenja, aby ustawy wodnoj nijakoj ne było u nas. Jesły sia kto kieruje takimi zasadamy, aby do ny-czoho ne doprowadyty, to musyt koneczno preszkody stawlaty, hdeby i ne nałeżało.

Jak bezzasadnyji sut zamity p. Skryńskoho, dostatoczno bude odkłykaty sia do §. 36., kotoryj wziaty dosłowne podla §. 16. ustawy państwowej, kotoroho odnakož perszu tylko czast' p. Skrzyński widczytał a druhoi ne chotił abo ne mał czasu widczytaty. Jesłyby buł chtił ciły paragraf odczytaty tak jak on zwuczyt, do kińcia, to perekonałby sia (czyta §. 36) szczo i toj §. prawo własnosty jak najdokładnijsze zasterehaje i nyhde p. Skrzyński, w żadnim paragrafi toi ustawy ne znajde, aby cudże prawa buły naruszani.

P. Skrzyński pokłykał sia na pewnoje pclskoje prysłowje. Ja mu własne skażu prysłowje protywne jeho soderżanyju a to jest: „szczo spiznene, to chybłene.“ Jesły zważymo, szczo ustawa wodna państwowa w r. 1869 do hołownych zarysiw wo wsich krajach zistała zaprowadżena a w r. 1870. w naszim Sojmi buła wnesenoju — to także Sojm nasz mał czasu dostatkom zastanowyty sia nad neju, zatim wid r. 1870 zastanawlajem sia nad tuju ustawoju i ne traktujem jeji tak pobiżno, jak p. Skrzyński każe. Uże p. Dunajewski pokłykał sia na uchwału Wys. Sojma z tamtoho roku i peredstawył, szczo Wydił krajewy dobre sia nad tym predmetom zastanawlał a po dołhoj i mozolnoj praci komisyja wodna sprawozdanje swoje predłożyła.

Woda, panowe, je to dar boży, je to syła, kotoroj czełowik upotreblaty powynen. Tak jak powitre, jak świtło ne dast sia ona odnomu obniaty w swoju isklucznuju własnist. Jesły że pohdikuda woda nabrała charakter prywatnosty, to toj charakter tak dałeko ne może siahaty, aby kto druhij terpił, i dlatoho protiw wykluczenia prawa treba sia zasterechczy.

Szanujem prawa prywatne, szanujem własnist, tiji poniatja sut dla nas swiatyji; odnakož, jesłyby czerez prawa prywatni abo czerez czużuju własnost prawa osób tretich były oskorbłeni a druhoho prawa ohranycznyi i bez naruszenja cudzoj własnosty prawa, dadut sia osiahnuty, to uże ważnijszyji ciły kultury krajewoj takoho ohranyczenja koneczno wymahajut i w tim wzhladi sudyłbym, szczo hrichom byłoby, własnyji perekonania stawlaty protiw nei. Własne tiji perekonania, jakie p. Skrzyński zajawył — koły nam prykład Francyji postawył, musiat nas naprowadyt na toje, szczo my o taki zakłady wodne postaraty sia dołżni, jesły ich dosy nemajem. Ałeż bo i tam ne pryszły takiji ustrojstwa naraz — a jak nam skazał p. Skrzyński, Francyja w r. 1845 takiji zminyła na lipsze. U nas odnakož je neustanna zastoja, abyśmo chot' krok napered zrobyły — i to trudno.

Prawył nam mnoho p. Skrzyński o prywatnych wodach i chotił zabezpeczenia praw prywatnych. Ałeż własne nykto z takuju dokładnostiu ne zabezpeczaje tich praw, jak ustawa wodna, bo jesły odczytajem jeju uważno, to w każdim paragrafi znajdem zrobłenu uwahu i natysk położenyj na to, czy prawa tretich osib sut naruszene? a naj pocz. p. Skrzyński prydywytsia błyższe toj ustawi a znajde szczo w toj ustawi wsiaki prawa sut uwzhladnene i nyczyji prawa ne sut naruszenie. Jesłybym ja mał to prekonanje, że my za pił roku pryjdemo do czohoś łuczszoho, — do jakohoś mnoho perekonanja, jak p. Skrzyński chocze i żadaje — tobym sia zhodył z tim i skazałbym, abyśmo zastanowlały się dalsze — jeszcze jakiś czas terpiły toje, szczo nam doty szkodyt. Ałe to jak dumaju jest tyłko możebnym — a ne wse, szczo może byty, musyt sia staty. — Ja uważaju, szczo wśi argumenta i obawy p. Skrzyńskoho, sut neczym na protiw ważnosty i potreby toj ustawy, i my wse hotowi na wsikiji jeho argumenta widpowisty i sudżu, szczo Wys. Izba sia perekonaje o bezzaeadnosty tych argumentów. W proczem ne je to w Hałyczyni po raz perszy wnesena ustawa wodna, proszu bo w najdawnijszyi prawa zahlanuty a zobaczymo, szczo jeszcze w r. 1447 buły ustawy wydawany w ciłej uregulowania rik w kraju naszom, i tohdy to uże takji riki, jak Dunajec, San, Bug uznane zistały za pubłyczne dobro, a z toho charakteru nadawały i uznawały ustawy prawa do pubłycznoho użytku wody i zaprowadzały odpowidne do toho urjadzenia. Natysk położył p. Skrzyński, szczo sia obawlaje, że starostwo bude orikaty i własne w tim wydyt jakby jakuś propast. Jesłyby buł odnakże nałeżyto ciłu ustawu perejszoł, toby perekonał sia — do koho włastywo nałeżyt oriczenje, kto podaje pidstawu do toho oreczenia. Oto w sztuci bihły dajut świdectwo prawdi, ony osużdżajut sostojanyje diła, a na ich minyju połohajuczy maje połytyczna władt orikaty. Kożdoje proto oriczenje toi własty podlihaje kontroli — no i wid-

neho jest jeszcze rekurs dozwołenyj. Najby perejszoł §. 79 toj ustawy, kotoryj najtocznijsze mowyt, szczo wsi sprawy majut sia rozsmotryty i dokładno osuždaty czerez znatokiw, ony to majut skazaty, czy je nebezpeczeństwo, czy ne, i jaki korysty iły szkody może ponesty budowla wodna, a tohdy może doperwo właśt oreczy. Wsio je w tim paragrafi najwyrażnijsze skazane. I dla czohoż p. Skrzyński chocze, aby tuju tak ważnu ricz widroczyty uże z hory. Czyż majem nadiju, szczoby jaka ustawa inna była zaprowadżena. Byty może, szczo p. Skrzyński wyżydaje dla sebe dohodnijszoj ustawy, no dla nas i toja bude dobroju, chotia ne jest francuskuju. P. Skrzyński chtiłby maty znatokamy inżynieriw, a druhi znowu poseł sia widezwał, szczo może byty że takij inżynier ne bude włastywy, a łuczszyj dla neho były mełnyk ałe i na odworot może buty dobre, bo to załeżyt od osoby, jaka bude to toho wziata, a znaje koždyj, że jesły oreczenyje wychodyłoby od ludy ne fachowych, to ne wse wypadne ono dobre. Nadijatysia odnakož szczo i znatoki naszoju ustawoju dopuszczeni budut nad peredmetom, jak sia należyt, zastanawlaty i wsiakiji stosunki rozsmotrywaty. Na podstawi takich rozsmotrenyj pośliduje oreczenie własty politycznuje. Protiw tomu, jesłyby sia kto czuł obkrobłennym, służyt jeszcze rekurs do wyższych instancyji. Sprawa toja ne tak sia kinczyt, jak p. Skrzyński mysłyt — bo starostwo je najnyższoju instancyjeju wid neho sprawa ide dalej — i tak od starosty ide rekurs do Namestnictwa, a od toho do Ministerstwa; zatim je jeszcze wyższaja instancja i najwyższa, i tiji budud sprawu rozsudżaty okonczateluo, a tylko jesłyby nebezpeczeństwo horozyło iż prowłoki, dozwalaje nasza ustawa tymczasowych zarjażenyj, bez kotorych i do teper ne obchodymo sia, chotia ne majem ustawy wodnoj. Choronyty sia pered neszczastiem, musyt każdomu buty dozwołenym. Dla toho sam zdorowyj rozum sprotywlałby sia tomu, szczoby toj, kotoryj wydyt swoju oczywystu szkodu i utratu majątku, kotryj wydyt sia neraz zakwestjowanym w ciłym swoim suszczestwowanyju dalszim, ne radyłby sobi i ne starałby sia zawczasu złomu zapobihczy. Własne taja ustawa je rezultatom dołhoho i zwykłoho zastanowłenja. Pry naradach nad ustawoju derżawnoju w r. 1869 — jest podla stenograficzeskich zapiskiw wyrazne skazano, szczo tiji, kotoryi tuju ustawy uchwalały, ne wstydały sia pry nej posłuhowaty sia praktykamy czudzych narodiw, kotoryji uże wid dołhoho czasu mały odpowidne urjadżenja, a my, kotoryi żadajem aby naszyi odnesenja w tom wzhladi sia uporjadkowały — czyż majem czekaty z założonymi rukamy i czy toje odkładanie toj ustawy aż do Maja może sia prydaty do czohoś lipszoho? Jesłybyśmo istynno uchwałenje tuju ustawy widroczyły, tobyśmo sobi mohły skazaty, szczo my do niczoho, a tak postupujuczy, zasłużyty sia dła kraju ne możem! P. Skrzyński prywodył nam w komisyji jaki korysty potiahajut prymiry innej storony, w kotorych dijstwuje ustawa wodna, i my choczem statysia uczastnykamy tych korystej i proto promawlajem za wodnoju ustawoju. Jasły że czczoś zhubnoho potrafyt p. Skrzyński wyprowadyty z naszoj ustawy, to budemu w sostojanju pojasnyty ricz i wsiakiji zamity jeho odperty argumentamy, kotoryi budut uzasadnenyji ne tilko czerez ustawu i praktyku, ałe budut pochodyty także ze szczyroho i dobroho żełanja pryczynyty sia do rozwoju bohactwa naszoho kraju. Ja sudzu, że własne prysłużem sia najbilsze ciłomu krajewy, jesły schoczem nad ustawoju tojeju zastanowyty sia i jeju jak je predłożena, ciłkom pryjniaty. Ja sowerzszenno świdom toho, szczo uchwalajem; i dla toho, że jeśm preświdczenyj o mnohich korystyach jakiji koneczno na ciły kraj spłynuty musyt, jesły tuju ustawu uchwałym i dla toho wnoszu, aby buła pryjniata i naj koždyj, kto chocze szczyro prysłużyty sia dła dobra krajewoho, za toju ustawoju hołosuje. (Brawo! brawo !).

Ks. Marszałek. Pan Krzeczunowicz ma głos, jako jeneralny mowca przeciw wnioskowi komisyi.

P. Krzeczunowicz. Bardzo mi żal, iż pomimo, że jestem przekonany o potrzebie ustawy wodnej pod wielu względami, nie będę jednakże głosował za wzięciem jej teraz pod obrady, lecz będę właśnie za wnioskiem p. Skrzyńskiego.

Nie mogę najpierw pominąć argumentu ostatniego mowcy, p. Dunajewskiego, który przeciw wnioskowi naszemu walcząc, powiedział, że przewlekaniem tej sprawy ubliżylibyśmy nawet godności sejmowej, więc oczywiście poseł sanocki, który wniosek odroczenia stawia, i ja, który ten wniosek popieram, ubliżalibyśmy godności Sejmu. Muszę taki argument odeprzeć, jest on obusieczny; bo równem prawem możnaby powiedzieć, że ubliża godności Sejmu, kto mu doradza przyjęcie ważnego projektu do ustawy, nad którym większa połowa posłów nie mogła się zastanowić.

Nie mogę przenieść na sobie, bym nie podniósł jednego ustępu sprawozdania komisyi. Szano-

wna komisya mówi, że dodatek, który zamieścił Wydział krajowy w §. 28. „o obowiązku do zwrotu gruntów wywłaszczonych“ opuściła komisya w załączonym projekcie dla tego, że dodatek ten wkraczał w zakres ustawodawstwa cywilnego, które należy do Rady Państwa.

Panowie! jeżeli nasza komisya i Sejm przystając na podobne sprawozdanie, jedno po drugiem z praw swych będą uraniać, a raczej na odbieranie ich niejako przyzwalać, wtedy trudno, byśmy jakiekolwiek prawa zyskali albo przy tych, jakie mamy, pozostali. Przecież Panowie macie §. statutu krajowego, który powiada, że ustawodawstwo w sprawach kultury krajowej należy do Sejmu, a §. 11. zasadniczej ustawy państwowej, mówiący o zakresie działania Rady Państwa, zastrzega jej wprawdzie ustawodawstwo karno-policyjne i prawno-cywilne, lecz z wyraźnym wyjątkiem ustawodawstwa w sprawach zastrzeżonych Sejmom statutami krajowemi lub ustawą zasadniczą, — a ponieważ sprawy kultury krajowej należą według statutu krajowego do zakresu sejmowego, więc wszystkie cywilne i policyjne postanowienia, odnoszące się do kultury krajowej, należą do Sejmu. Nie można cierpieć ażeby w sprawozdaniach komisyjnych znajdowało się zdanie, ścieśniające atrybucye sejmowe. Należy odeprzeć stanowczo zdanie takie. Nie chcę obwiniać komisyi, bo ona się spieszyła, ażeby ukończyć kodex stuparagrafów, — a słyszeliście Panowie, nawet z ust posła, który bronił projektu do ustawy, że nie prowadzono protokołu w komisyi, bo trzeba było spieszyć się. Lecz taki pospiech jest właśnie zły. Gdzie nie można w komisyi nawet protokołu prowadzić, aby każdy członek wiedział, co uchwalono w kodeksie 100-paragrafowym dzień przedtem, taki kodeks nie może być dokładnie ułożony. Uchwalają w rajchsracie kodeksa, lecz mają na to czasu 6 miesięcy. W podobnych ważnych sprawach chcę dokładnie rzecz zbadać, i choćby tylko dlatego, że jej niezupełnie rozumiem, będę głosował przeciw niej, bo mniej uczynię krajowi szkody, odraczając sprawę niż głosując za projektem bez przekonania o jego stosowności, a raczej z przekonaniem że w nim znajdują się postanowienia złe, których nie można usuwać poprawkami w krótkim czasie dyskusji sejmowej. Muszę Panom przypomnieć, że delegacja nasza w Radzie Państwa występowała przeciw ustawie, która jest podstawą projektu obecnego, a występywała z rozmaitych przyczyn a szczególnie ze względu na specyalne stosunki naszego kraju; stawiała różne poprawki, które upadały, stawiała kilka poprawek w tym kierunku, aby zawsze były szanowane stosunki posiadania. Z tych poprawek przyjęła nareszcie Izba Panów jedną, ale tylko przy jednym paragrafie mało ważnym.

Pospiech był w naszej komisyi przy układaniu projektu do ustawy, to jest rzeczą niezawodną; przyznał to jeden jej członek; poznałem to także z czytania tej ustawy. Porównywując zawarte w niektórych paragrafach tłómaczenie, z oryginalnym tekstem ustawy państwowej, i z projektem rządowym niemieckim, widziałem błędy popełniane zapewne przez tłómacza rządowego, który zwykle nie ma dość czasu do prac takich, a nie sprostowane przez komisyą, która także nie miała czasu. I tak, Panowie w §§. 8 i 27 kilka razy przetłómaczono wyraz ustawy państwowej „posiadacz“ (Besitzer) na „właściciel“. — Takich błędów znajdzie się i więcej.

Wszystko to pochodzi z owego pospiechu tak daleko posuniętego, że w komisyi nawet protokołu nie można było prowadzić, że nawet członkowie komisyi nie mogli dokładnie porównać ustawę naszą z projektem rządowym i ustawą Rady Państwa.

Tylko pospiechowi przypisać należy także błąd w §. 31, którego nie było nawet w przedłożeniu rządowem. Ale zostawiam to do dyskusyi specyalnej, bo mam inną ważną rzecz do powiedzenia.

Zapewne ani ja, ani żaden z Panów nie zaprzeczy, że podobna ustawa jest potrzebną. Głównie daje się czuć ta potrzeba tylko w zachodniej Galicyi i to częściowo, dla celów rolniczych. We wschodniej Galicyi jeszcze 20 lub 30 lat nie da się czuć ta potrzeba. Ale Panowie, i dla zachodniej Galicyi potrzebną jest ta ustawa dla celów rolniczych, nie zaś dla przemysłowych.

Jeszcze dla celów przemysłowych nie bardzo potrzebujemy ustawy do ekspropriacyi rzeczy dla użytku prywatnego, która to ekspropriacya jest zamierzona w §§. 15. i 16 ustawy państwowej.

Muszę panom powiedzieć, że nieposredni jurysta p. Pratobevera w Wiedniu najsilniej uderzał w te paragrafy; nazwał je po prostu zamachem na prawo własności. Nie podzielam w zupełnosci jego zdania, ale cytuję go jako powagę.

Panowie słyszeliście szanownego posła Kowalskiego, który z argumentem wystąpił, że już 4 lata wlecze się u nas ten projekt do ustawy, że trzeba

postąpić naprzód „na pered", że inne Sejmy już uchwaliły podobne ustawy a my nic.

Proszę panów, mieliście petycyę p. Piotra Cygi, który prosi: Panowie, dajcie nam ustawy przeciw lichwie, takie jak były dawniej, bo nas lichwiarze obedrą, a w drugiej petycyi znów prosi: panowie dajcie nam ustawę, ograniczającą stopę procentową bo lichwiarze już biorą teraz po 100 i 200 od sta; inne petycye wołają: dajcie nam kary na złoczyńców, bo teraz nie są karani i liczba ich rośnie. Nie jeden z nas czuje, iż dużo prawdy jest w tych petycyach. Lecz zkąd przyszło to złe, na które uskarzają się te petycye. Oto ztąd, że uchwalono w Reichsracie ustawy, które dla innych krajów mogły być dobre a dla nas są złe. — Otóż według zdania mojego obecny projekt do ustawy, o ile odnosi się do ekspriopriacyi dla celów industryjnych bez dostatecznej gwarancyi dla praw własności, może być dla innych dobry, dla nas jest zły. — Złe ustawy, znoszące przepisy przeciw lichwie, znoszące legalną stopę procentową, nie zależały od naszego Sejmu; musieliśmy je przyjąć. Obecny zaś projekt do ustawy nam stoi do decyzyi, czy mamy go przyjmować i dlaczego?

Czy mamy przyjmować dla tego, że zrobili to inni? Wtenczas tylko możemy przyjąć, jeżeli jesteśmy przekonani, że ta ustawa jest dobrą dla nas. Potrzeby w całym kraju takiej ustawy nie uczuto. Potrzeba expropriacyi dla użytku wody do celów rolniczych w zachodniej Galicyi czuć się daje, potrzeby zaś tej expriopriacyi do celów przemysłowych jeszcze i tam nie ma.

Nie jesteśmy w stanie poprawić tego projektu w krótkim obecnie do obrad naszych zostawionym czasie. Wypowiedzmy raz stanowczo, że żadnego dłuższego a ważniejszego przedłożenia rządowego w Sejmie nie przyjmiemy, póki nie będziemy mieć sesyi sejmowej, jak się należy, 3 do 4 miesięcznej, bo dopiero na takiej sesyi może każdy poseł przystąpić do zbadania tak obszernego kodeksu i z własnego przekonania będzie mógł głosować.

Główne złe obecnego projektu do ustawy jest właśnie w tem, co podniósł p. Skrzyński, że dopuszcza się wywłaszczenia, dopuszcza się odebrania pewnej rzeczy, czy to od obszaru dworskiego, czy od włościan, to wszystko jedno a dopuszcza się bez należytej gwarancyi. Jakiś przedsiębiorca może przyjść, wziąć i zapłacić, a wziąść dla użytku własnego. O tem czy, on ma wziąść i o tem, wiele on ma zapłacić, jak słusznie powiedział p. Skrzyński, ma orzekać władza polityczna, w pierwszej instancyi pan starosta. Otóż panowie, może mieliście kiedyś do czynienia z młynami, wiecie co są znawcy wodni, na których zdaniu opiera się orzeczenie władzy. Czy dla panów jest to dostateczną rękojmią, dla mnie nie. Jabym chciał więcej. Słyszeliście panowie szanownego posła z Sącza, który tak gorąco przemawiał za tą ustawą; nawet i on mówił nam, że wolałby, aby nie starosta sam, lecz władza taka, jak „conseil de prefecture" we Francyi orzekała; bo w takim conseil rozstrzyga nie jedna osoba ale całe kolegium; lecz szanowny poseł mniema, że ustanowienie władzy takiej od nas nie zależy. Otóż właśnie w tej kwestyi nad którą obecnie obradujemy, zależy od nas ustanowienie organów orzekających; w tej kwestyi, zależy kompletnie od Sejmu powiedzieć, że starosta z pewnymi znawcami razem, albo na podstawie orzeczenia tych znawców musi rozstrzygać; od nas zależy oznaczyć w ustawie kompetencyę, jaką mają mieć znawcy w tej sprawie. Jakże można, widząc defekt, uznając, że starosta sam nie powinien orzekać i mając władzę poprawienia ustawy w tym kierunku nie naprawić jej. Czemuż poseł sandecki stosownych poprawek nie ułożył w komisyi, mając to przekonanie, że lepsza władza, podobna do francuskiego „conseil de prefecture." Oto dla tego zapewne nie ułożył tych poprawek, że czasu brakło. Jestem przekonany, że gdybyśmy mieli więcej czasu, byłaby sama komisya projekt poprawiła.

Szanowny p. Kowalski mówił nam, nie bójcie się, prawa 3-cich osób są zagwarantowane; jeżeli wam co z mocy tej ustawy zabiorą, to zapłacą.

Ale panowie, co to jest zabranie wody i wpakowanie się wśród cudzych łąk lub pastwisk z jakimś przedsiębiorstwem przemysłowem? Zawada i przeszkoda ciągła w gospodarskiem użyciu gruntów nie będzie dostatecznie wynagrodzoną. Gdybyśmy przynajmniej mieli tę rękojmię, że expropriacya będzie wykonaną tylko dla bardzo ważnych industryjnych celów dla takich, które znaczne dla ogółu przynoszą korzyści; gdybyśmy mieli gwarancyę, że nie dopuszcza się ekspropriacyi tylko w przypadkach korzyści ogólniejszych, to jeszcze możnaby dopuścić taką expropriacyę. Ale szanowni panowie według §. 27. lit. a. może przedsiębiorca zabrać, wywłaszczyć wodę jedynie dla swojego własnego użytku; gdy znajdzie spadek na 3 stopy, wodę na mały młynek o jednym kamieniu, choćby ten młynek wśród innych młynów, nie był dla ogółu potrzebny; to już może wywłaszczyć wodę.

Może więc przyjść Geschäftsmacher i wpakować się nie dlatego, aby z tego przedsiębiorstwa miał dochód znaczniejszy, tylko aby poszukać sobie tytuł „eines Geschäftes“, aby potem przy tym geschäfcie robić inne geschäfta.

Otóż panowie, w tem jest różnica także między nami a tamtemi krajami, że mamy między ludnością naszą 10 procent spekulantów, którzy szukają geschäftu jakiegokolwiek, aby na nim oprzeć inne geschäfty. W innych prowincyach tego nie ma.

Otóż pomimo, że z niektóremi zasadami ustawy się zgadzam i życzę sobie, ażeby one były przyjęte w ustawie, nie mogę jednakże się zgodzić na to, aby przystąpić teraz do dyskusyi nad poszczególnemi paragrafami projektu, który w krótkiej sesyi sejmowej nie może być należycie zbadany i poprawiony. Jakkolwiek przeczytałem całą ustawę, nie mogłem zbadać dokładnie więcej jak 66 paragr., a w tych 66ciu miałem do poprawienia (liczy 32). (Wesołość). Zostaje więc jeszcze do zbadania 34 paragrafów, będzie w nich wiele do poprawienia. Mamy jeszcze inne przedmioty; niebawem przyjdzie budżet, gdzież więc czas do poprawienia tej ustawy? Z tych to powodów godzę się z wnioskiem odraczającym posła Skrzyńskiego.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Stawiam wniosek odroczenia posiedzenia.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Od godziny 10. do $3^1/_2$ siedzimy. Panowie! Sprawozdawca będzie niezawodnie chciał na wszystkie wywody odpowiedzieć; i gdyby niewiedzieć jak najzwięźlej i najściślej rzecz traktował, potrzeba pół godziny czasu; potem nastąpi głosowanie i my mielibyśmy i tak już zmęczeni wtenczas głosować, kiedy już sił nie mamy. Wnoszę tedy odroczenie posiedzenia.

Ks. Marszałek. Jest wniosek odroczenia posiedzenia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

P. Kabat. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Kabat ma głos.

P. Kabat. Jeżeli ma nastąpić odroczenie, wnoszę, aby Ks. Marszałek odroczył posiedzenie na wieczór, ponieważ niechciałbym, aby tak ważna sprawa się przewlekła.

Ks. Marszałek. Nie mogę na wieczór odroczyć, ponieważ komisye pracują i budżet nie jest jest jeszcze gotowy a bez budżetu obejść się nie możemy. Zresztą poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za tem, aby posiedzenie odroczyć do jutra zechce wstać. (Wątpliwość). Zrobimy kontra próbę. Kto jest za odbyciem posiedzenia dziś wieczór zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek p. Kabata upadł. Jest jeszcze petycya.

Sekretarz p. J. Jasiński. Wniesioną została petycya miasta Gorlice o udzielenie pozwolenia na zaciągnięcie pożyczki 200.000 zł. na odbudowanie się po pogorzeli.

Wnoszę, aby ten przedmiot uważać jako naglący i odesłać do Wydziału krajowego, aby na najbliższem posiedzeniu bez drukowania zdał sprawę.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Następne posiedzenie jutro o 10. P. Sekretarz odczyta porządek dzienny.

Sekreterz p. Antoniewicz (czyta):

Porządek dzienny szesnastego posiedzenia 5tej sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 10. Października 1874 roku o godzinie 10tej przed południem

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o wykupnie prawa propinacyi.
2. Dalszy ciąg drugiego czytania przedłożenia rządowego o projekcie rządowym do ustawy wodnej. Sprawozdawca poseł Smarzewski.
3. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Towarzystwa rolniczego Lwowskiego względem budowy drogi krajowej ze Lwowa do Dublan. Sprawozdawca poseł Jaworski Apol.
4. Drugie czytanie wniosku posła Chrzanowskiego i towarzyszy względem dwóch zmian w postanowieniach regulaminu obrad sejmowych z dnia 27. Listopada 1867. Sprawozdawca p. Zuker.
5. Drugie czytanie wniosków posła Zawadowskiego w przedmiocie ustanowienia w drodze ustawodawczej stopy procentowej i posła Stępka

w przedmiocie wzbronienia egzekucyi wyższych procentów nad 12% od niektórych pożyczek. Sprawozdawca p. Rydzowski.

6. Drugie czytanie wniosku posła Antoniewicza, tyczącego się opłaty szkolnej w szkołach średnich. Sprawozdawca p. Janowski.

7. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyach:

a) l. 126. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę art. 16. tytuł I. ustawy z 2. Maja 1873 o władzach nadzorczych szkół ludowych.

b) l. 128. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę statutu organicznego krajowej Rady szkolnej. Sprawozdawca p. St. Tarnowski.

c) l. 251. miasta Skałatu o stałą roczną dotacyę dla tamtejszej czteroklasowej szkoły.

d) l. 68. Rady powiatowej Podhajeckiej w sprawie założenia szkoły w Podhajcach. Sprawozdawca p. Sawczyński.

Ks. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 20.

Z Drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

16 posiedzenie 5 sesyi III peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 10. Października 1874.

Treść. Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Przemówienie posła Biłousa w poparciu petycyi o subwencyę dla teatru ruskiego. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o wykupnie prawa propinacyi. — Dalszy ciąg dyskusyi nad sprawozdaniem specyalnej komisyi o przedłożonej przez Wydział kraj. ustawie wodnej. — Przemówienie sprawozdawcy. — Przemówienie p. Skrzyńskiego co do sprostowania faktów. — Przemówienie J. E. hr. Namiestnika. — Wniosek p. Bauma, aby nad wnioskiem odroczenia ustawy wodnej głosować imiennie. — Przyjęcie tego wniosku i odrzucenie wniosku odraczającego w głosowaniu imiennem. — Cofnięcie przez p. Skrzyńskiego zapowiedzianych poprawek. — Przyjęcie w specyalnej dyskusyi pojedynczo §§. 1—27 ust. wodnej, po przemówieniach pp. Krzeczunowicza, Grocholskiego, Sławińskiego, Wężyka, Chrzanowskiego, Dunajewskiego, Fruchtmana, Gniewosza, Kabata, br. Golejewskiego, Hausnera, hr. Wodzickiego i sprawozdawcy, z przyjęciem jednych a odrzuceniem innych poprawek stawianych przez niektórych mowców. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Oświadczenie p. Skrzyńskiego i wniosek w sprawie osobistej na posiedzeniu wieczornem. — Przyjęcie wniosku p. Skrzyńskiego. — Dalszy ciąg dyskusyi specyalnej nad ustawą wodną. — Dyskusya nad §. 28. tejże ustawy i przemówienia pp, Grocholskiego, Kabata i Krzeczunowicza. — Oświadczenie komisarza rządowego. — Przemówienia pp. Krzeczunowicza, Kabata, Kowalskiego i sprawozdawcy oraz przyjęcie §. 28. podług wniosku komisyi z odrzuceniem poprawek pp. Grocholskiego i Krzeczunowicza. — Przyjęcie pojedynczo w specyalnej dyskusyi §§. 29.–59., po przemówieniach pp. Grocholskiego, Krzeczunowicza, hr. Wodzickiego, bar. Bauma, Chrzanowskiego i Józefa Jasińskiego, z przyjęciem jednych a odrzuceniem innych poprawek stawianych przez niektórych mowców. — Wniosek p. Wężyka, aby resztę ustawy przyjąć en bloc. — Przyjęcie tego wniosku oraz przyjęcie reszty ustawy en bloc w drugiem i całej ustawy w trzeciem czytaniu. — Petycya miasta Jaworzna o zapomogę w skutek pogorzeli. — Przemówienie p. Grocholskiego w przedmiocie zapadłej uchwały co do ustawy wodnej. — Przemówienie p. ks. Zaklińskiego w przedmiocie przyspieszenia wniosków mających na celu środki przeciw pijaństwu.

Początek posiedzenia o godz. 10. m. 40.

Posłów obecnych 128.

Przewodniczący: JO. ks. Leon Sapieha, marszałek krajowy.

Sekretarze. Pp. Józef Jasiński, Józef Badeni, Rey i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, posiedzenie otwarte. P. Sekretarz odczyta protokoł.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta protokół z 15. posiedzenia z 9. Października 1874).

Ks. Marszałek. Czy żąda kto głosu do protokołu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, protokoł przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta).

Dalszy ciąg petycyi
po dzień 9. Października 1874 do Wysokiego Sejmu wniesionych.

244. Gorlice o pożyczkę 250.000 zł. na budowę miasta pożarem zniszczonego przez posła J. Jasińskiego.

245. Brzesko Wydział powiatowy przez p. ks. Króla o subwencyę dla ochotniczych straży ogniowych w Brzesku, Okocimie, Zakliczynie i Wojniczu.

246. Waśniewski Karol, Alfred były przedsiębiorca dostawy szutru na drogę Skała-Zaleszczyki, przez posła Rutowskiego o przyznanie mu należytości 324 zł. 36 ct.

247. Chyliński Maryan przez p. Majera uprasza o przyrzeczenie przeprowadzenia kosztem i pod opieką narodu metody jego uczenia obcej mowy, mową samą.

248. Löwenberg Emilia, przełożona zakładu wychowawczego dla panien przez posła Zuckra o subwencyę.

249. Wiedeński komitet pensyonatu studentów przez p. Pietruskiego o wyznaczenie rocznego datku.

250. Antoniewicz Leon nauczyciel przy szkole ludowej w Brodach o wsparcie pieniężne przez p. Zuckra.

251. Baczyński Emilian przez p. Biłousa, o subwencyę dla teatru ruskiego.

252. Wydawnictwo „Hasła" przez p. Waygarta o jednoroczną subwencyę dla tego pisma.

253. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie przez p. Sawczyńskiego o zmianę ustawy szkolnej.

254. Reprezentacya miasta Lwowa przez p. Aleksandra Jasińskiego o powiększenie liczby posłów z miast.

255. Dylińska Franciszka wdowa po nauczycielu przez posła Pawlikowa o podwyższenie pensyi lub jednorazowe wsparcie.

256. Jarema Józyf były rządca szpitalu o restytucyę.

P. Biłous. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Na moi ruki wnesena zistała do Wysokoho Sojma petycja dyrektora sceny narodnoj ruskoj h. Baczyńskoho o zapomohu. Ta sprawa jest ważnijsza jak na perszy wzhlad wydawaty sia może. Teatr zawsze był i jest sylnym sredstwom obrazowania. Toje uznały wże otłycznyi muży jak pokijny Kamiński i graf Skarbek i zistawyły wikopomnyi zasłuhy w naszom kraju. Uznała to także i Wysoka Pałata opredilajuczy szczo rik po 13 tysiaczy ryńskich dla teatru polskoho wo Lwowi i Krakowi. Teatr ruskij maje tim ważnijszu misju, bo maje dijstwowaty na szyrokii kruhy nasełenja neobrazowanoho. Mnoho wże howoreno, radzeno i pysano o usunenyju pijaństwa, kotoroje najbilsze wo wschodnej Hałyczyni meży nasyłenjem zakorenyłoś. I istynno sprawa ta pekuszcza. Odnakoż aby toje zło usunuty, ne dast sia to na komendu zdiłaty. Treba ludnosty selskoj i rozpjaniu żenomu małomiszczaństwu misto korczemnych radostej uwesełenja wyższoho rodu posredstwom czytalnej i predstawłenyj dramatyczeskich podaty. Na tom poły, dumaju, szczo teatr ruskij, kotoryj maje dijstwowaty na masy nasełenja, bude wsperaty usyłja prawytelstwa, ordynarjatiw i automiczeskich reprezentacyj.

Pro toje poperajuczy petycyju h. Baczyńskoho, kotoryj na tom poły wże od 14. lit diłajuczy, znacznyji zasłuhy w kraju położył, uprasząju o odisłanie jeji do komisyi budżetowoj.

Ks. Marszałek. Petycya ta tam z natury swojej należy i będzie też do komisyi budżetowej odesłaną. Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o wykupnie prawa propinacyi. Ob. Alleg. LXXII.

P. Antoniewicz. Wnoszu, aby toje predłożenie bez czytania do komisyi propinacyjnoj odisłano.

Ks. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Następuje dalszy ciąg drugiego czytania przedłożenia rządowego o projekcie rządowym do ustawy wodnej. (aleg. LXXI)

Udzielam głosu sprawozdawcy posłowi Smarzewskiemu.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Zanim przystąpię do odparcia zarzutów, które wczoraj przeciw przedłożeniu komisyi wniesiono, niech mi będzie wolno uprzątnąć dwa zarzuty, które mają charakter mniej rzeczowy a więcej osobisty.

Mowca, który wczoraj ostatni głos zabierał, zarzucił komisyi niemałą winę, bo zarzucił jej, iż w sprawozdaniu swojem dąży do tego, aby uronić a przynajmniej w wątpliwość poddać prawo sejmowi temu wskutek statutu i ustawy zasadniczej państwowej przysługujące. Zarzuty jego odnoszą się do tego ustępu sprawozdania, które twierdzi „iż postanowienia proponowane przez Wydział krajowy przekraczały zakres kompetencyi Sejmu krajowego.“ Poseł Krzeczunowicz bardzo słusznie przytoczył postanowienie statutu i ustawy zasadniczej na poparcie tego, że właśnie Sejm kompetentny jest do wydawania przepisów cywilno prawnych, w sprawach dotyczących kultury krajowej. Z tego tedy wyprowadza, że wszelkie przepisy na polu ustawodawstwa cywilnego wchodzące w zakres kultury krajowej leżą w kompetencyi Sejmu krajowego“ Zgadzam się z p. Krzeczunowiczem o tyle, że tak jak on pragnąłbym, aby to co dziś jest życzeniem naszem stało się już raz faktem, aby rzeczywiście prawny zakres sejmu był rozszerzony i to tak daleko, jak on te postanowienia tłumaczy. Wszelako zdaje mi się, że położenie faktyczne sprawy nie jest takie. Sejm podług zdania komisyi — a komisya zdaje mi się, nie pobłądziła, jeżeli szczerze swe zapatrywanie przed Wysokiem Sejmem wypowiedziała, — bo jużci cała zaleta i wartość parlamentarnych rozpraw leży w tem, aby zdania szczerze wypowiedziane ścierały się i aby z tego starcia wytrysła iskra prawdy ku wyświeceniu stosunków i potrzeb kraju, komisya więc z całą szczerością wypowiedziała to, co jej się zdawało, że jest faktycznym stanem rzeczy — Sejm według jej zdania jest kompetentny do wydawania przepisów w dziedzinie prawa cywilnego, tam gdzie mu przyznaje to prawo ustawa zasadnicza i statut krajowy. Jednakże zdaniem komisyi nie ma prawa wydawać przepisów przeciwnych ustawie cywilnej. Może on wydawać przepisy w granicach ustawy cywilnej i na zasadzie tejże, lecz nie może wydawać przepisów jej przeciwnych. Wszakże, gdyby tak było, gdyby Sejmowi w takiej rozciągłości przysłużało prawo, jak to rozumiał p. Krzeczunowicz, to zdaje mi się, że poseł Krzeczunowicz byłby proponował Sejmowi, aby na inną drogę wstąpił. Cała ustawa państwowa w sprawie wodnej nie jest niczem innem jak zbiorem przepisów na zasadach prawa cywilnego zastósowanych do sprawy wodnej. Jeżeliby wydanie takich przepisów należało do Sejmu, to wydanie takiej ustawy przez Radę państwa, stanowiłoby przekroczenie jej zakresu i wtenczas musiałby Sejm przeciw temu zaprotestować. Wynikłość do jakiej doprowadzają zapatrywania p. Krzeczunowicza, jest próbą ich gruntowności. Komisya na nie zgodzić się nie mogła i wypowiedziała tylko otwarcie swe zdanie, przy którem ja obstaję.

Podniosę teraz zarzut więcej osobisty przez innego ze szanownych wczorajszych oponentów wytoczony. P. Skrzyński mniemał, że jak to niegdyś bohaterowie Iliady czynili, dobrze jest, nim się przeciwnika żelazem uderzy, rzucić mu słowo wyzywające. Wspomniał tu p. Skrzyński o ustawie drogowej i o wniosku przed laty przez dzisiejszego sprawozdawcę jako poprawka do ustawy wniesionym, i powiedział: ten to sam jest sprawozdawca! miejcie się na baczności. Panowie! Ten to sam jest, który wówczas nagle zaskoczył was wnioskiem, porwał się na rozcięcie węzłu gordyjskiego, a dopiął tylko tego, że wszyscy dotąd jeszcze z bolu krzyczycie. Jeżeli p. Skrzyńskiemu tak w uszach dźwięczy ten krzyk boleści — a wszak już kilka lat minęło jak ówczesne wnioski moje uchwałą Sejmu w obowiązujące ustawy zamienione zostały — czemu pan Skrzyński niepokusił się sam o to, aby usunąć to co wszystkim tak mocno dolega? — (Głosy: brawo) Wiem, że te postanowienia, które pod naciskiem szczególniejszych okoliczności przez Wysoką Izbę zostały przyjęte, znalazły wielu w kraju przeciwników — przypominam tu Wysokiej Izbie pierwsze rozprawy o ustawie drogowej. — Dwa stronnictwa twardo stały przeciw sobie. Jedno posuwało się do ostateczności chcąc oprzeć ciężar dla zobowiązanych dolegliwy ale konieczny celem wykonania i utrzymyania dróg gminnych li tylko i wyłącznie na podatku, wymiar prestacyi miał się stosować do wysokości podatku; podczas gdy drugie stronnictwo chciało zastosować wymiar prestacyi do liczby głów mieszkańców i utrzymywanego bydła. Nie było zgody. Było niebezpieczeństwo, że na tym punkcie ustawa drogowa utknie i inne jej postanowienia zbawienne nie przyjdą do skutku. Wtenczas jeden z członków ten, który do was przemawia Panowie sądził, że aby uratować całość dobrze będzie odstąpić od unormowania tego jednego punktu i pozostawić to tak jak było w kraju odwiecznym zwyczajem, do którego lu-

dność przywykła. Że to cięcie w węzeł gordyjski nie było tak całkiem chybione, najlepiej dowodzi, że od lat zdaje mi się 7 światła reprezentacya kraju ciągle pracuje nad tem, aby te postanowienia innemi zastąpić, a jednakże tego celu dotąd dopiąć nie zdołała. Tam gdzie tyle światłych głów pracuje a jednak celu dopiąć nie może, godziłoby się z pobłażaniem spoglądać na człowieka, który tylko obowiązek swój spełnił, gdy wystąpiwszy na trybunę wypowiedział swe przekonanie i poddał swój wniosek pod uchwałę Wysokiej Izby a uchwała Panowie od Was wypłynęła, i spodziewam się, że zechcecie odpowiedzialność podzielić z tym wnioskodawcą ówczesnym, którego wniosek tylko do poczciwego celu zmierzał.

Nim Panowie, wejdę w rozbiór zarzutów przeciw ustawie wniesionych pozwólcie, abym krótkiemi słowy opowiedział rodowód niniejszego projektu do ustawy.

Nie będę sięgał aż do owego ustawodawstwa, które jest wzorem ustawodawstwa wszystkich nowoczesnych państw i stoi jako pomnik mądrości po wielkim i potężnym narodzie; nie będę także wspominał o ustawodawstwie włoskiem, któremu od wieków, zaczna część tego pięknego kraju a mianowicie Lombardya swój dobrobyt zawdzięcza, któremu zawdzięcza zagospodarowanie swoje prawie ogrodowe i swoje ryżowe pola. Nie będę mówił o ustawodawstwie francuskiem, które się datuje od czasów słynnego opiekuna rolnictwa, ministra Sully, pod panowaniem króla Henryka IV., który pierwszą ustawę wodną Francyi nadał, która to ustawa później reformowana, ulepszana do tego stopnia udoskonalenia doszła, na jakim stoi obecnie po ostatniej reformie podobno w r. 1854 dokonanej. Ograniczę się na tem, co jest i w czasie i w przestrzeni dla nas najbliższem, do nowego ustawodawstwa niemieckiego. W Niemczech około 30 lat temu, wskutek bardzo sprzyjających okoliczności, długo panującego pokoju i wzrastającej oświaty, powstał ruch coraz bardziej wzmagający się na wszystkich polach pokojowej działalności obywatelskiej, t. j. na polu przemysłu, handlu i rolnictwa. Oczywiście zwrócono wówczas najbaczniejsze oko na tę siłę wielką, w którą Stwórca wyposażył ten silny żywioł, i przemyśliwano nad tem, aby jak największe zeń wyciągać korzyści. Było w swej mocy ustawodawstwo przedawnione, nowe więc pomysły na polu mechaniki, jeżeli miały być zastósowane do żeglugi, nowo wynalezione środki do stawiania wielkich budowli dla ochrony brzegów, amelioracye gospodarskie przez ususzanie i nawodnianie pól, ułatwianie spławności rzek, regulowanie wód, znalazły w ustawodawstwie wielkie przeszkody, które tamowały ten nagły i potężny ruch postępowy. Sejmy krajów należących do rzeszy niemieckiej, przystąpiły do unormownia tych spraw ustawami, jeden po drugim, jeden za wzorem drugiego z zastósowaniem nietylko do miejscowych stosuków i potrzeb ale i do stopnia rozwoju, na jakim się w każdym kraju znajdowały. Wten sposób zostały wydane ustawy wodne w poszczególnych krajach w Saksonii, Prusiech, Hesyi, Badenie, Bawaryi. Przyszła nakoniec kolej na Austryę. Zdaje mi się, że szczęśliwym bardzo trafem tym razem unikniono w Austryi tego błędu, który niestety zbyt często w ustawodawstwie austryackiem napotykamy t. j. że rzecz, którą gdzieindziej już wynaleziono obmyślano, przeprowadzono i wykonano — w Austryi, jak gdyby w kraju nienależącym do Europy, na nowo wynajdują, obmyślają i wypracowywują i w końcu uchwalają rzeczywiście coś takiego, czego jeszcze w świecie nie było. Tą razą stało się inaczej. Wzięto za podstawę tę ustawę, która zdawała się stosunkom w Austryi istniejącym najlepiej odpowiednią, t. j. bawarską, i według tego wzoru wypracowano ustawę wodną.

Przyszła oczywiście na stół kwestya kompetencyi; więc podzielono sprawę, wybrano te zasady, które zdawały się, że należą do kompetencyi Rady państwa, ułożono w jedną ustawę i podano Radzie państwa do uchwalenia. Gdy to się stało, wypracowano wniosek drugi i przedłożono Sejmom jako wniosek rządowy. Sejmy krajowe wszystkie z małemi zmianami w niektórych §§., które konieczne były, aby postanowienie rządowe, jednobrzmiące dla wszystkich krajów, do potrzeb właściwych każdemu krajowi zastosować, postanowienia te przyjęły.

Nasz Sejm był ostatni. — Kiedy ustawa ta weszła do naszego Sejmu, Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby ją zbadał a to nietylko sam przez się, lecz zasiągnąwszy zdania biegłych. Wydział kraj. porobił ze swej strony uwagi i wniósł to wypracowanie do Sejmu, które było przedmiotem sprawozdania komisyi i teraz jest pod wasze najwyższe rozstrzygnięcie oddane.

To przytoczyłem dlatego, aby obawy wczoraj podniecane o nagłości tej roboty, o koniecznej ztąd niedokładności, przynajmniej w części uśmierzyć, Widzicie Panowie, iż to co wam komisya przedkłada, już przeszło, jeżeli policzymy tylko Sejmy,

16 a jeżeli dodamy Radę państwa i Wydział krajowy pewnie 20 razy przez przetak krytyki ustawodawczej. Więc przecież, panowie, chociaż powagi takie wobec Was nie są rozstrzygające, zdaje mi się, że z niejakiem uspokojeniem możecie przystąpić do rozprawy nad taką pracą, która nie jest konceptem komisyi, ale rezultatem prac ustawodawczych, rozpraw i ustaw tylu a tylu ciał parlamentarnych.

Niektóre Sejmy, panowie, już przed 3 i 4 latami uchwaliły takie ustawy i dotąd nie słyszeliśmy nigdzie, aby skargi na praktyczne zastosowanie tej ustawy powstały i aby który sejm znalazł potrzebę zmiany tej ustawy. Więc i powaga tych wszystkich, którzy się na nią już zgodzili i praktyka tam, gdzie już w życie weszła, przemawia za tem, że projekt ustawy tej nie jest zbiorem sprzeczności, niedorzeczności, braków i uchybień, za jaki ją wczoraj przedstawić usiłowano.

Przechodząc teraz do zarzutów wczoraj wnoszonych muszę żałować, że Izba była zbyt znużoną, aby wczoraj jeszcze wysłuchać sprawozdawcę. Obawiam się tego, że dziś słowa moje wydadzą się wam jako komentarz do książki dawno czytanej i na pół zapomnianej. Muszę wyrazić żal, że Wysoka Izba za świeżej pamięci nie raczyła wysłuchać odparcie zarzutów,

Wyłączyć muszę z grona szan. oponentów, jednego, który pierwszemu przeciwnikowi projektu mocno sekundował. Zgodził się p. Tyszkowski na konkluzye pierwszego oponenta, ale to co było głównym argumentem przez p. Skrzyńskiego przytoczonym, tego p. Tyszkowski nie przyjął. Przypomniecie sobie panowie, że poseł Skrzyński jako główny zarzut przeciw tej ustawie to stawiał, że wszystkie rozstrzygnięcia i decyzye przekazuje organom rządowym tj. władzom politycznym, że zanadto upośledza stanowisko rzeczoznawców a nawet we wniosku swoim p. Skrzyński to postawił, aby zwrócono wniosek do komisyi, iżby w tym kierunku uzupełniła i udoskonaliła swoje wypracowanie. Pan Tyszkowski, zdaje mi się, z prawdziwego i bardzo praktycznego wychodzi stanowiska. Ja niechcę, mówił on, aby biegli mieli stanowczy wpływ, aby do nich należało rozstrzyganie, aby im dano zupełne zaufanie, bo w naszym kraju zbyt mało jest takich, na których znajomości rzeczy kraju zupełnie można polegać. Istotnie, w tej kwestyi tak się rzecz ma.

W niemieckich krajach, do rzeszy należących, pierwej rozwinął się ruch praktyczny w tej sprawie, pierwej zaczęto drenować, meliorować gospodarstwo, regulować rzeki, wznosić budowle ochronne przeciw szkodom, które woda zrządziła, słowem, na całem tem polu, na którem się obracano, rozwinięto już w praktyce silne działanie, nim zaczęto pisać ustawy. W skutek tego namnożyło się i techników wodnych, i ludzi nieposiadających wprawdzie wykształcenia technicznego, ale którzy przypatrując się co krok takim robotom, stosunkom i trudnościom do zwalczenia, nabrali dostatecznej w tej sprawie znajomości, tak że dziś Niemcy mają podostatkiem biegłych i znawców, którym agendy w sprawach wodnych powierzyć można. Otóż i tam ustawy nie poszły tak daleko, żeby w czemkolwiek odjęły ostateczne rozstrzygnięcie władzom rządowym. Bo to leży w naturze władzy, że rozstrzygnięcie do niej należy, i leży w tym praktycznym względzie, że nie dość jest często rostrzygnąć, ale trzeba rostrzygnięcie wykonać.

Otóż inaczej wykonywają władze rostrzygnięcia własne, a inaczej rostrzygnięcia innych organów. Panowie, tego dowodzić nie potrzebuję, widzimy to w codziennej praktyce autonomicznych władz naszych.

Otóż chcielibyście, panowie, aby sprawy wodne były tak przeprowadzane, jak uchwały Rad powiatowych bywają wykonywane przez starostwa powiatowe?

U nas też dotąd jeszcze takiego ruchu postępowego nie ma. Chcemy dopiero zagaić i ułatwić ten ruch. Chcemy otworzyć wrota postępowi. Dopiero w miarę tego, jak w praktykę ta ustawa wchodzić będzie, będą się wyrabiać fachowi technicy wodni i w miarę jak będą postępować roboty wodne, będzie się w powszechności wyrabiać znajomość przedmiotu, tak iż z pomiędzy obywateli naszych wykształcą się ludzie, których będzie można wybrać jako biegłych, którym czynny wpływ na te sprawy można będzie przyznać. Ale na dziś p. Tyszkowski ma racyę, gdy zgadza się z myślą komisyi, aby rozstrzygnięcie w sprawach wodnych powierzyć raczej urzędnikowi wprawdzie niewykształconemu fachowo, ale bezstronnemu, po nad spornemi stojącemu interesami, i przed władzą przełożoną odpowiedzialnemu. Z głębokiego przekonania bronię w tym wniosku komisyi, czy słusznie, to wysoka Izba rozstrzygnie. Tym sposobem znalazłem po mojej stronie sprzymierzeńca, chociaż się tenże z konkluzyą p. Skrzyńskiego zgadza.

Przyznaję się, że ucieszyłem się nie mało, kiedy zażądał głosu p. Krzeczunowicz, chociaż przeciw projektowi komisyi. Przywykłem do tego i Wysoka Izba przywykła, iż przemówienia jego wnoszą do dyskusyi gruntowną, dokładną i bystrą krytykę, która objaśnia sprawę aż do najskrytszych zakątków. Miałem nadzieję, że tak się i z tą rzeczą stanie. Chociaż się on zapisał przeciw wnioskowi komisyi, to jednakże we mnie obowiązek poselski i interes dla sprawy góruje o tyle nad względami osobistemi, iż wolałem, ażeby p. Krzeczunowicz zkrytykował naszą pracę dosadnie, niż żeby się względem niej obojętnie i milcząco zachował.

Tymczasem zaraz na początku swego przemówienia, oświadczył p. Krzeczunowicz, że za ustawą głosować nie będzie, bo jej nie rozumie. (Wesołość.) Zostawiam to p. Krzeczunowiczowi, aby sam przed sobą usprawiedliwił całe swoje następne długie przemówienie, bo co do mnie przynajmniej, to myślałem, że skoro nie rozumie, to zrzeknie się dalszego głosu i skromnie na miejscu usiędzie. (Głosy: brawo, zadowolenie.) P. Krzeczunowicz przytoczył to jako motywum za wnioskiem p. Skrzyńskiego, który chce odroczenia sprawy, przytoczył to jako motywum, iż dotąd jeszcze nie rozumie projektu, pragnie więc odroczenia, aby miał czas go zrozumieć. Ja zanadto o jego głębokiej znajomości ustawodawstwa jestem przekonany, żebym sobie lekceważył jego zdanie. — Gotów nawet jestem zrobić niejedno ustępstwo, aby jego współdziałanie pozyskać.

Ale p. Krzeczunowicz nie powiada kiedy tę ustawę zrozumie, do której zrozumienia może drugich 5 lat potrzebować będzie, a w takim razie my się tego w naszym dzisiejszym składzie wcale nie doczekamy.

P. Krzeczunowicz użył dalej argumentu, którego bez odparcia pozostawić nie mogę, mianowicie, że chciał przestraszyć izbę, iż na podstawie postanowień tej uchwały pierwszy lepszy spekulant przyjdzie i wywłaszczy posiadacza wiejskiego z gruntu. Po co obwijać w bawełnę, p. Krzeczunowicz miał na myśli, że żydzi spekulanci spożytkują tę ustawę, aby w drodze ustawą wskazanej przyjść do posiadania gruntów włościańskich. — Panowie! czyż ta klasa ludzi, jeżeli chce wywłaszczyć włościanina z gruntu, potrzebuje tak dalekiej i długiej drogi, aby aż przez nabywanie służebnictwa, za które przecież zapłacić musi, wchodziła w posiadanie gruntu? Najpierw musiałby taki napastnik uzyskać prawo używania wody i zapłacić za nie, dalej wyrobić sobie prawo służebnictwa na brzeżnym gruncie i zapłacić za nie, dopiero gdyby właściciel gruntu nie chciał cierpieć służebnictwa, otworzyłaby mu się możność pokuszenia się o wywłaszczenie gruntu, za który znówby musiał zapłacić, opłacając przytem co krok znaczne koszta postępowania urzędowego. A cenę gruntu oznaczyliby przysięgli rzeczoznawcy, i za taką tylko cenę mógłby ów nierzetelny nabywca przyjść do własności gruntu. Panowie! niestety smutno bardzo, to powiedzieć, ale z drugiej strony do nabycia gruntu stoi tym ludziom tyle dróg otworem, dróg tak gładkich i łatwych, że żydzi grunta nabywają, nie po cenie naznaczonej przez szacunek sądowy, ale po cenie, jaką oni sami narzucają. — To dzieje się codzień, i nie ma wsi, gdzieby nie było, 2, 3 gruntów włościańskich przez żyda wywłaszczonych, nie według ustawy wodnej, ale według ustawy o wekslach.

Niech więc nie przedstawia p. Krzeczunowicz tej sprawy tak, jakby żyd żadnej innej drogi nie miał do nabycia tego gruntu, jeśli ten grunt do jego szczęśliwości doczesnej nieodbicie potrzebny; może on go nabyć, skoro go zapragnie, może wyłudziwszy od chłopa w nieszczęśliwej chwili podpisany weksel, każdy grunt po latach 2 a najwięcej 3 za pół darmo nabyć. Ten strach panowie przed oczy wam stawiany, ten was nie przekona. W końcu powiada p. Krzeczunowicz, że nie może się zgodzić na przyjęcie żadnego dłuższego wniosku do ustawy a to z powodu krótkiego czasu, jaki Sejmowi jest do czynności pozostawiony; przyznam mu w tem racyę o tyle, o ile twierdzi, że kraj nasz jest niezmiernie pokrzywdzony w swych najżywotniejszych interesach przez to, że tak skąpo wymierzają czas dla naszych rozpraw sejmowych. Niezawodnie każdy z nas zgodzi się na to, aby wszelkiemi siłami popierać zażalenie, iż w tak rozległym kraju dla tak licznego ciała zajętego tylu rozlicznemi sprawami pozostawiają tak krótki czas. Wszak w czasie kadencyi sejmowej ostatecznie nie kto inny, ale my ofiarę ponosimy, gdy domy nasze i interesa nasze porzucamy, aby pracować dla dobra kraju. My chcemy pracować dłużej i skuteczniej, ale do pracy trzeba koniecznie czasu. Żal wyrażony przez p. Krzeczunowicza ja całem sercem podzielam; w tem się tylko różnię, że z jednej strony trzeba dążyć do tego, aby w sferach, gdzie się to rozstrzyga, obudzić przekonanie o koniecznej potrzebie wzmierzania dłuższego czasu dla naszych prac ustawodawczych; z drugiej strony sądzę, że

jest obowiązkiem naszym względem tych, których reprezentujemy, pomimo tego robić, co tylko można, pracą, usilnością wynagrodzić krótkość czasu, aby doprowadzić do rzeczywistych rezultatów. Jeżeli ustawy wodnej nie przyjmiemy, dlatego że ma 100 paragrafów, to nie zmartwimy tem bardzo p. ministra w Wiedniu, któremu to jest obojętnem, czy dziś, czy za 3 lata do tego przyjdziemy, ale zmartwimy tych wszystkich, których interesa są zawisłe od tych ustaw i których my reprezentujemy (Brawo).

Na początku przemówienia swego p. Skrzyński odsłonił panom w części przynajmniej widok na pracę komisyi — z jego stanowiska. Pod jednym względem muszę mu przyznać, iż istotnie protokołów w komisyi nie było, i p. Skrzyński mógłby chociaż po lojalności jego nie spodziewam się, aby to uczynił, mógłby zaprzeczyć temu, co teraz powiem, t. j. iż biorąc udział w pracach naszych, występując z krytyką tego, co przed nami leżało, cośmy wnosili, cośmy uchwalali, ani razu nie wystąpił z myślą dodatnią i ani jednej nie sformułował poprawki.

P. Skrzyński, jak panom dziś jeszcze w uszach zapewnie brzmi, przytoczył przysłowie „co nagle to po diable“. „Komisya zbyt pospiesznie pracowała, więc nie mogła nic dobrego zrobić.“

P. Skrzyński zapowiedział mnóstwo poprawek, jeżeli się nie mylę 40.

P. Skrzyński (przerywa). Nie, tylko 25.

Sprawozdawca p. Smarzewski (dalej) więc 25. Panowie, zanadto zapewnie cenicie pracowitość naszego kolegi i lojalność jego koleżańską, żebyście przypuścili, że mając gotowe poprawki do ustawy wodnej, schował światło pod korzec nie udzielając ich komisyi.

Oczywistą więc jest rzeczą, że p. Skrzyński, w ciągu rozpraw w komisyi żadnej z tych poprawek nie miał, z któremi teraz występuje przed Izbą.

P. Skrzyński. (przerywa) Miał...

Sprawozdawca p. Smarzewski (dalej). Jeżeli teraz występuje z 25 poprawkami, to one mogły się urodzić, tylko w czasie po zamknięciu prac komisyjnych a przed rozpoczęciem rozpraw w Izbie. Odwołuję się więc do przypowieści p. Skrzyńskiego: „co nagle to po diable“. (Brawo.) Cóż takie poprawki mogą być warte, jeżeli były robione tak nagle! Niezawodnie będą złe. Jeżeli zaś p. Skrzyński sądzi, że w tak krótkim czasie mógł 25 poprawek takich ułożyć, które godne są, aby były poddane pod rozbiór w tej Izbie, to niech będzie sprawiedliwym i niech pozwoli, że komisya siedząc prawie 3 tygodnie, w wszystkich wolnych dniach rano i wieczór obradując nad tą ustawą. mogła zrobić także coś takiego, co jest godnem głębszego i gruntowniejszego rozbioru jak ten, który nam wczoraj w tak krótkiem sumarycznem streszczeniu dał p. Skrzyński.

Ja nie będę szedł krok w krok za nim, bo znużyłbym uwagę Wys. Izby, zeszedłbym z pola ogólnej dyskusyi i musiałbym przejść do dyskusyi specyalnej. Przemówienie p. Skrzyńskiego nie było właściwie niczem innem, jak szczegółowym rozbiorem tej ustawy, nie było tam mowy ani o duchu, ani o kierunku, ani o potrzebie tej ustawy w ogóle, brał p. Skrzyński paragraf za paragrafem i krótkiemi słowy namarkował, że to jest złe, że się z tem nie zgadza i t. d. Dlaczego? na to zapewnie w dyskusyi specyalnej odpowie.

Jednakże całkiem znów tego pominąć nie mogę, co on mówił i przynajmniej tu i ówdzie muszę moje uwagi nawiązać do tego, co on o poszczególnych paragrafach powiedział.

Między innemi biorę to, co mi się właśnie z kraju nasuwa. Oto §. 1. przepuszcza on bez krytyki ale w drugim już zaczyna. Paragraf ten brzmi tak: (czyta)

Rzeki z ramionami są dobrem publicznem począwszy od miejsca, w którem zaczyna się ich używanie do żeglugi statkami albo spławem tratew i pozostają dobrem publicznem nawet wtedy, gdyby to używanie chwilowo lub zupełnie ustało.

Zatrzymuje więc ta ustawa rzekom, które raz są dobrem publicznem, ten charakter publiczny nawet wtedy, chociażby wymagana cecha t. j. używanie do żeglugi, ustała.

P. Skrzyński, który powiada, że ustawa nasza jest popsutem naśladowaniem bawarskiej, twierdzi – a to, co w tej chwili mówię mogę udowodnić stenograficznemi zapiskami — ze §. ten wręcz jest przeciwny przepisowi odpowiedniego §-fu ustawy bawarskiej, albowiem przytacza on ten §. w niemieckim tekscie (czyta):

„Flüsse, welche aufhören zur Schiff- u. Flossfahrt zu dienen, verlieren dadurch die Eigenschaft oeffentlicher Gewässer.“

Ustawa bawarska p. Skrzyńskiego tak a nie inaczej postanawia, ale ustawa bawarska obowiązująca w Bawaryi, po tych słowach dodaje jeszcze bardzo maleńkie słówko, które zmienia znaczenie całego paragrafu (czyta):

„Flüsse, welche aufhören zur Schiff- u. Flossfahrt zu dienen, verlieren dadurch die Eigenschaft oeffentlicher Gewässer nicht.“ (Wesołość).

Otóż panowie, w ciągu trzechtygodniowych obrad miała komisya codzień do walczenia z takiemi cytatami. Byłoby to studyum bezowocne, gdybym chciał porównywać cytaty p. Skrzyńskiego z wszystkiemi ustawami, do których on się odwoływał, bo tu idzie nie o cytaty, ale o to, aby zrobić dobrą ustawę.

P. Skrzyński mówiąc o stosunku władz, o tem podług niego tak daleko sięgającem prawie rozstrzygania, które wniosek komisyi zamierza przyznać władzom rządowym, władzom politycznym, powiada; nie ma w Europie kraju, w którymby biurokracya więcej była rozwiniętą, nigdzie jej wpływ tak daleko nie sięga jak we Francyi, gdzie wszystko rząd robi, niczego z rąk nie wypuszcza, wszystkie rozstrzygnięcia sobie rezerwuje, a jednak powiada p. Skrzyński w tych sprawach rozstrzygnięcia prefekta robi zawisłemi od rady prefekturalnej, która to rada odpowiada naszym Wydziałom powiatowym, więc zostawia w tem pewną niezawisłość. Muszę w tem zaprzeczyć p. Skrzyńskiemu, jakoby rada prefekturalna była tak niezawisłą od rządu, jak on utrzymuje.

P. Skrzyński. Świadczę się p. Dunajewskim, krórenu dziś dawałem do czytania ustawę francuzką, iż tak się rzecz ma.

Ks. Marszałek. Proszę mowcy nie przerywać.

Sprawozdawca p. Smarzewski (dalej). Ja nie mam wprawdzie pod ręką ustawy francuzkiej.

P. Skrzyński. Ja ją mam.

Sprawozdawca p. Smarzewski (dalej): I właśnie dla tego, że jej nie mam, muszę się powoływać na taką w tym względzie powagę jak p. Pradier-Foderé, największego na tem polu znawcę, który powiada (nie przytaczam go dosłownie, bo mogę to opowiedzieć), że rada prefekturalna składa się z 3 lub 4 ludzi, mianowanych przez cesarza i płatnych, a zatem urzędników, do których mianowania nie potrzeba żadnych kwalifikacyj, gdyż taką jest zasada administracyjnego prawa francuskiego, gdzie i na prefekta nie wymagają kwalifikacyj. Ci radcy prefekturalni dodani są prefektowi i ten w niektórych wypadkach ma obowiązek wysłuchania rady, jednakże może on powziąć postanowienie według swego własnego zdania i na własną odpowiedzialność i jedynie przy odnośnem postanowieniu winien zapisać; „po wysłuchaniu rady prefekturalnej.“

P. Skrzyński. To wszystko nie jest tak.

Sprawozdawca p. Smarzewski (dalej). Rada więc ta jest poprostu zebraniem urzędników, których prefekt wysłuchać jest obowiązanym, lecz podług swego zdania postanowić może. Jak dalece urzędowy charakter mają te rady prefekturalne, wynika jeszcze z rozmaitych przepisów, odnoszących się do nich; a mianowicie powiedziane jest między innemi, że radcy prefekturalni obowiązani są zastępować sekretarza jeneralnego prefektury, jeżeli temu czy to słabość, czy inny powód przeszkadza w wykonywaniu swoich obowiązków, a nawet mają oni zastępywać prefekta. Mają więc oni stanowisko radców, mają charakter ściśle urzędowy, administracyjny, a więc i w sprawach wodnych nie są oni powołani do zastępywania interesów prywatnych, lecz do doradzania prefektowi — nie podporządkowuje więc ustawa francuzka rozstrzygnień prefektów radom prefekturalnym; ani też nie są one tak niezawisłe jak to twierdzi p. Skrzyński.

Powiedziałem, że do dyskusyi specyalnej pozostawić muszę odpieranie poszczególnych zarzutów podniesionych przez p. Skrzyńskiego przeciw temu lub owemu paragrafowi. Pozwolę sobie jednak podnieść tu zarzut chociaż małej wagi, jednakże cechujący dokładnie sposób walczenia i broni, jakiej używa p. Skrzyński napadając na wnioski komisyi. Powiada między innemi p. Skrzyński o §. 27. skoro tylko właściciel powie, że nie może gruntu wskutek założonych na nim wodociągów używać i t. d. Ależ panowie, w dosłownem brzmieniu ustawy, kładzie się tu za warunek postanowienia tego fakt, który musi być sprawdzonym, t. j. ten fakt, że grunt wskutek założonych na nim wodociągów nie może być przez właściciela odpowiednio celowi użyty. Krytykuje p. Skrzyński ten paragraf i powiada: i cóż mi z tego? Tymczasem według ustawy, jeżeli właściciel powiada że grunt w tym

celu nie może być użyty, to będzie rzeczą tych, którzy w tej sprawie rozstrzygają, sprawdzać, czy właściciel prawdę powiedział, i jeżeli się przekonają, że grunt nie może być celowi odpowiednio użyty, to nastąpi wykupno całego gruntu nie dlatego, że to właściciel powiedział, ale dlatego, że stwierdzonym został warunek, od którego zależy, czy to postanowienie ma być wykonanem. Tak trzeba, zdaje mi się, ustawę czytać i tłumaczyć.

Przychodzę teraz nareszcie do konkluzyi p. Skrzyńskiego; życzy on sobie odesłać tę sprawę napowrót do tejże komisyi.

Komisya panowie, swoim przekonaniom dała zupełny wyraz w tym projekcie, który przedłożyła. Komisya ma wiele uległości dla tego zgromadzenia, a przedewszystkiem gotowi są przyznać się do tego poszczególni członkowie komisyi, wszelako tak daleko nie może iść władza Wysokiego Sejmu, aby nakazała im przekonanie swe zmieniać. Jeżeli tedy przekonanie większości komisyi było takie, jakie wyraża jej projekt, to zdaje mi się, że odsyłanie napowrót do tej samej komisyi nie odpowiada celowi. Zresztą czyby dopięło odroczenie takie i nowe przeprowadzenie całego tego projektu zamierzonego celu, nie wiem. Owszem przyznam się, że nie jestem bez obawy, czy po długiej jeszcze pracy w przyszłej jakiejś kadencyi, gdy komisya wniesie uzupełniony według myśli p. Skrzyńskiego projekt, czy nie stanie się tak, jak się niedawno stało. Był p. Skrzyński w szeregu większej ilości mowców zapisany do głosu w rozprawie, a zapytany przez ks. Marszałka, czy będzie mówił za czy przeciw, odpowiedział: „przeciw, jak zawsze.“ Jeżeli p. Skrzyński zawsze przemawia przeciw wnioskom, to na cóż brać się do nowego projektu, kiedy p. Skrzyński znowu, jak zawsze będzie głosował przeciw niemu. (Wesołość.)

Panowie! ani komisya wasza a już najmniej ja, jako sprawozdawca, nie mam tej zarozumiałości, abym twierdził, iżeśmy jakiegoś najdoskonalszego i żadnej poprawy nie wymagającego dzieła dokonali. Można tylko powiedzieć, że jest tu wiele postanowień, które nietylko w sferach ustawodawczych jako bardzo pożyteczne były uznane, ale i w praktyce udowodniły, że to pochlebne o nich zdanie, opiera się na prawdzie. To wszystko prawie czwarta część ustawy, co pochodzi z ustawy państwowej, nie może być u was zadaniem rozpraw, bo to już weszło w życie, już jest ustawą obowiązującą. Reszta, która leży w kompetencyi Sejmu, która jest rozwinięciem zasad w ustawie państwowej wypowiedzianych, ta dziś i zawsze do kompetencyi Waszej należeć będzie. Jeżeli tylko praktyka pokaże, że komisya Wasza tak się grubo pomyliła, że pominęła jakieś czy słuszne, czy potrzebne prawidła, to doświadczeniem nauczeni z większą otuchą do poprawek i do zmian przystąpić będziemy mogli niż dziś, gdzie rozprawa nasza na polu teoretycznem, na polu przypuszczeń obracać się musi. Dlatego w imieniu komisyi muszę panów jak najusilniej prosić, abyście przynajmniej tę jedną ustawę na tej kadencyi, jako pamiątkę naszych prac uchwalili. (Brawo.)

Panowie wiecie, nic wam nowego nie powiem, że wszystkie komisye pracowały usilnie. Podobno żadna do tej chwili nieukończyła ważniejszej ustawy. Tydzień tylko pozostaje przed nami a spraw administracyjnych jest jeszcze wiele ważnych, bez których załatwienia rozejść się nie możemy, n. p. budżet, bez którego Wydział krajowy nie mógłby dalej czynności swoich pełnić. Ta ustawa leży na stole Izby, inne chociaż są prawie gotowe, kto wie, czy wejdą na porządek dzienny; nie dopuszczajcie przeto panowie, abyśmy bez uchwalenia tak ważnego przedmiotu się rozeszli.

Jakikolwiek wyniknie pożytek z tej ustawy, proszę panów, nie przychylajcie się do wniosku p. Skrzyńskiego i nie żałujcie pracy Waszej. Zapowiedziane są wprawdzie liczne poprawki p. Skrzyńskiego, zapowiedział ich 25, a p. Krzeczunowicz 32, będzie ich może jeszcze więcej, ale przy usilnych chęciach podołamy może temu zadaniu. Nie cofajmy się przed progiem, wejdźmy w te wrota, już otwarte przed nami, wejdźmy w rozprawę nad wnioskiem komisyi. (Brawo. Oklaski.)

P. Skrzyński. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Ks. Marszałek, P. Skrzyński ma głos dla sprostowania faktu, ale proszę, aby ściśle się rzeczy trzymał.

P. Skrzyński. Mam już teraz dość doświadczenia, ażebym wiedział, że mam się trzymać ściśle faktu. Szanowny pan... przepraszam nie pan, bo tak się w Sejmie nie mówi, a więc poseł Smarzewski, szanowny poseł Smarzewski, miał nietylko prawo, ale nawet obowiązek zbijać wszelkiemi możliwemi argumentami to, com powiedział, ale nie miał prawa zbijać tego, czegom nie powiedział, bo tego prawa ani sprawozdawca ani nikt nie ma, ażeby przypisać

komuś to, czego nie mówił. Owóż, kilkakrotnie nawet mówiłem, że bynajmniej władzy politycznej usuwać nie chcę, bo dość dobrze, a nawet może lepiej (oho! oho!) znam ustawy inne, aniżeli szanowny referent (P. Zyblikiewicz. To nie jest sprostowanie faktu).

Po drugie, zarzucił mi poseł Smarzewski, że ja chcę zamykać wrota do postępu. (Głosy: nie ma głosu, nie ma głosu). Jeśli ja nie mam głosu, to dobrze....

Zaprzeczył poseł Smarzewski po trzecie, jakoby rada prefekturalna nie była tem, czem ja powiedziałem i na poparcie tego przeczenia wyciągnął z jakiejś literackiej książki tłumaczenie ustawy — ale ja składam na stół Izby ustawę samą.

Otóż, jeżeli można, każdemu posłowi, zmyślenie, nawet nieprawdę zarzucić, a ten nie ma prawa się bronić, to proszę zwołać komisyę, by osądziła, czy można na jakichś literackich szpargałach, które poseł Smarzewski przedłożył, a nie na ustawie się opierać. Czytajcie panowie, jest tam o urzędnikach: 1) wybiera go monarcha, 2) wybiera go na dożywocie, 3) odbiera osobną w własne ręce przysięgę, a nie zwykłą przysięgę urzędniczą. Osądźcież panowie, czy można z nimi porównać naszych urzędników politycznych pierwszej instancyi.

Zaprzeczam więc w tej materyi co do rady prefekturalnej, bo zdanie p. Smarzewskiego było na zupełnej nieznajomości rzeczy oparte.

JE. Namiestnik hr. Gołuchowski. Proszę o głos w imieniu Rządu.

Ks. Marszałek. JE. p. Namiestnik w imieniu Rządu ma głos.

JE. Namiestnik hr. Gołuchowski. Po tak świetnej i wyczerpującej przemowie p. sprawozdawcy, który stawał w obronie komisyi przez Sejm wysadzonej, nie mam dalej nic do powiedzenia naprzeciw szczegółowych zarzutów w tej sprawie. Wszelako, jeślim uprosił sobie głos od JO. Ks. Marszałka, to jedynie w tym zamiarze, aby uchylić mniemanie, jako by Rządowi nie zależało na tem, aby sprawa tak ważna dla kraju nie przyszła do skutku w ciągu bieżącej sesyi. Przeciwnie, Rządowi na tem nadzwyczaj zależy, ażeby ustawa wodna przyszła do skutku albowiem uchwalenie takiej ustawy na dobrobyt kraju stanowczo wpłynąć musi. Mamy liczne rzeki spławne, które nie będąc uregulowane, nie mogą być z pożytkiem używane — mamy obfitość wód, ale pożytku z nich żadnego; mamy stawy, moczary, a te trzeba osuszyć i do porządku przyprowadzić. Jeżeli zaś ustawa, która przez Rząd została w Izbie wniesioną a przez komisyę zbadaną nie znajdzie przychylnego uwzględnienia tego roku, to znów sprawa ta na lat wiele odroczy się, chociaż od lat wielu zajmuje Izbę naszą.

I tak Rząd, który bacząc na ustawiczne naleganie opinii publicznej i dziennikarstwa, które domagały się, aby nareszcie także i ustawę wodną, czyli ustawę, którąby regulowała rzeki i bieg wody w ogólności, doprowadził do skutku, przyszedł do przekonania, że koniecznie tym żądaniom zadość uczynić należy, w skutek czego przedłożył dotyczącą ustawę Wys. Izbie.

Owoż w r. już 1865, zatem niemal 10 lat temu, Rząd przywoławszy ludzi biegłych w tej sprawie wyrobił ustawę i miał takową przedłożyć Radzie państwa, wszelako uwzględniając §. 19. statutu dał ją wszystkim Sejmom do zaopiniowania. Sejmy też wypowiedziały w tym względzie swoje zdanie, poczem powtórnie przez znawców sprawa ta dokładnie i wyczerpująco opracowaną została, a nareszcie w r. 1868 przedłożono ją Radzie Państwa za uprzedniem zezwoleniem Najjaśniejszego Pana; obie Izby Rady Państwa przyjęły przedłożenie rządowe niemal w zupełności, które otrzymały sankcyę 30. Maja 1869.

Skoro to nastąpiło, nastąpił drugi akt czynności, tj. jak to już zauważył p. sprawozdawca, Ministeryum opracowało i przedłożyło Sejmom krajowym dalsze uzupełniejące postanowienia, które ulegają uchwałom sejmowym. Owoż w r. 1869 skoro przez Radę Państwa główne zasady obchodzące całą monarchią zostały wypracowane, przedłożyło Ministeryum Sejmom krajowym uchwałę Rady Państwa, a zarazem wypracowało także jako przedłożenie Rządowe te ustępy ustawy, które na mocy statutu należą do zakresu działania Sejmu.

Wtedy to w r. 1869 sprawa ta przyszła pod obrady do Sejmu naszego i wybrano też osobną na to komisyę, która Sejmowi dotyczące przedłożenie wypracować miała. A ponieważ wtedy kadencya sejmowa tylko krótki czas trwała, komisya oświadczyła się, że nie jest w stanie wszechstronnie rzecz tę zbadać. Skutkiem tego przekazano czynność tę Wydziałowi krajowemu, aby zbadawszy całe przedłożenie zdał sprawę Sejmowi. Dwa lata upłynęły, a sprawa ta nie przyszła pod obrady Sejmu. Wi-

dział się przeto Rząd zniewolonym, po raz wtóry przedłożenie rządowe wnieść do Izby. Nastąpiło to w r. 1873. W Styczniu r. 1874 ponownie komisya administracyjna, do której ta sprawa przekazaną została, oświadczyła się, że nie jest w możności w tej chwili dać wyczerpującego swe zapatrywania na wniosek rządowy.

Stało się więc, że ponownie Wydziałowi krajowemu przekazano sprawę tę z poleceniem, aby ją na najbliższej Sesyi wniósł do Wysokiej Izby. Dziś mamy ją przed sobą. Żalą się wprawdzie niektórzy posłowie, że nie mamy dość czasu, aby się w przedłożonej ustawie wodnej należycie rozpatrzyć. Tymczasem przyznać trzeba, że skoro ta sprawa przez 5 lat przechodzi z Wydziału krajowego do Sejmu a ze Sejmu znowu do Wydziału krajowego, zarzut ten nie jest uzasadniony.

Aż nareszcie komisya wybrana z grona Wys. Sejmu, licząca w swym składzie ludzi światłych, którzy liczą się do najlepszych sił naszych, w ciągu 3 tygodni była w stanie zastanowić się dokładnie nad przedłożeniem rządowem i uwzględnić także i tę okoliczność, że ustawa podobna tej jaką dziś mamy przed sobą, także i w innych krajach już została przyjętą przez Sejmy krajowe i sankcyonowaną przez Najjaśniejszego Pana, tam też błogie skutki dziś już czuć się dają, — my zaś ciągle odkładamy, ciągle przekazujemy tę sprawę to komisyi to Wydziałowi, i zalimy się, że nie mamy na tyle czasu, aby ustawę tę należycie badać! Panowie, jeżeli ta sprawa tylokrotnie już wracała do Sejmu i tylokrotnie była w gronie naszem wertowaną, to przecież musiała dojść do wiadomości pojedynczych członków, każdy poseł był w możności zapoznać się z nią dokładnie.

Przemawiam zatem w imieniu Rządu i oświadczam, że Rządowi bardzo zależy na rychłem uchwaleniu tej ustawy, i upraszam więc abyście Panowie ten projekt, jaki Wam przedłożony został, przyjęli.

Ks. Marszałek. Poddam teraz pod głosowanie wniosek odraczający.

P. bar. Baum. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. bar. Baum. Uważam tę sprawę za tak nagłą i ważną dla kraju, iż wnoszę by nad odraczającym ją wnioskiem p. Skrzyńskiego Ks. Marszałek zarządził imienne głosowanie.

Ks. Marszałek. Jest wniosek o imienne głosowanie. Kto go popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów). Jest dostatecznie poparty. P. Sprawozdawca odczyta wniosek p. Skrzyńskiege.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Przedłożony przez komisyę projekt ustawy wodnej odsyła się do tejże komisyi specyalnej z poleceniem, aby go uzupełniła postanowieniami ku ochronie stanu posiadania; tudzież ustanowieniem na podstawie §. 27 ust. państ. z dnia 30. Maja 1869. władz i organów kompetentnych w sprawach wodnych, w szczególności zaś ściśle oznaczyła zadanie kompetencyi sposób wyboru rzeczoznawców i aby rozdzieleniem pestanowień o używaniu wody na dwa odrębne oddziały: jeden o używaniu wody publicznej, a drugi o używaniu wody prywatnej, uczyniła ustawę więcej zrozumiałą i łatwiejszą do zastosowania.

Projekt ten w tym kierunku zmieniony ma komisya przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi.

Ks. Marszałek. Kto jest za wnioskiem, tj. za odroczeniem, powie tak, kto jest przeciw, powie nie.

Sekretarz p. hr. Badeni (czyta spis posłów).

(Głosowali tak):

Cywiński, Grocholski, Gross, Höppen, Horodyski, Hubar, Kocyłowski, Koziebrodzki, Krzeczunowicz, Rylski, Skrzyński, Słonecki, Szeptycki, Szumańczowski, Tyszkowski, Weissmann.

(Głosowali nie):

Agopsowicz, Antoniewicz, Badeni Józef, Badeni Władysław, Baum, Breuer, Biłous, Bodnar, Bogdanowicz, Całkowski, Chełmecki, Chrapek, Chrzanowski, Czajkowski, Czartoryski, Cywiński, Dąbrowski, Drozd, Dunajewski, Dzieduszycki, Fecak, Firlej, Fruchtmann, Garbaczyński, Gawronek, Gniewosz, Golejewski, Gołuchowski, Hajdamacha, Halka, Haller, Hausner, Hirschler, Hoszard, Iwaniszów, Jaśiński Aleks., Jasiński Józef, Jaworski Apol., Jaworski Paw., Kabat, Kaczała, Kamiński, Kerepin, Kobylarz. Kocko, Konopka, Kowalski, Kozanowicz, Kraiński, Król, Krasicki, Krzyżanowski, Kuczkowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Madejski, Majer, Mandyczewski, Męciński, Michalski, Oskard, Ozarkiewicz, Pawlików, Pfeiffer, Pietruszewicz, Pietruski, Podlewski, Polanowski, Popiel, Pełech, Rey, Rutowski, Rydzowski, Sawczyński, Serwatowski, Sie-

miński, Siwiec, Smarzewski, Spławiński, Stępek, Stupnicki, Szaszkiewicz, Szczepański, Szeliski, Szott, Szujski, Szurlej, Tarnowski Jan, Tarnowski Stanisław, Tettmajer, Turczyn, Wajgart, Weigel, Wereszczyński, Wesołowski, Wężyk, Wierzchlejski, Wiśniowski, Wodzicki Hen. Wolański Er., Wolański Mikołaj, Włodek, Zakliński, Zamojski, Zawadowski, Ziemiałkowski, Zucker, Zyblikiewicz, Żołądź.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do specyalnej debaty. Tutaj na miejscu jest wniosek p. Wężyka. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Stawiałem wprawdzie wniosek, aby §§., do których nie zgłoszono poprawki, były uważane jako przyjęte, jednakże w obec tak licznych poprawek, ze strony p. Skrzyńskiego 25, a od p. Krzeczunowicza 32, jak zapowiedział, a z pewnością ma ich daleko więcej, cofam mój wniosek, bo jego zastósowanie jeszcze by więcej czasu zabrało Wys. Izbie, jak przy głosowaniu w zwykły sposób.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Chyba tylko co do formalnego traktowania udzielić mogę pozwolenia.

P. Skrzyński. Tak, co do formalnego i bardzo pocieszającego traktowania. Ponieważ po oświadczeniu JE. Namiestnika i po wyniku głosowania już niemożliwą było by rzeczą stawiać poprawki, bo by je taki sam los spotkał jak mój wniosek; dla tego cofam je wszystkie i zupełnie od nich odstępuję, ale ponieważ p. Krzeczunowicz nie jest takim pesymistą jak ja, więc oddaję mu je do wolnego rozrządzenia. (Wesołość).

P. Krzeczunowicz. Więc proszę je dać!

Ks. Marszałek. Przystępujemy do specyalnej debaty. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Zanim przystąpimy do specyalnej debaty mam zaszczyt zwrócić uwagę Panów i przypomnieć, iż są w tej ustawie paragrafy, objęte ustawą państwową, która już weszła w życie — Panom jednak wiadomo, że nie wszystkie §§. ustawy państwowej weszły w życie, bo je sama ustawa wyjęła, i ich wejście w życie uczyniła zawisłem od pewnych postanowień Wys. Sejmu, inne §§. mają już moc obowiązującą. Więc uważam, że co do treści postanowień tych §§., dyskusya miejsca mieć nie może, bo by przyszło do tego, iż Sejm mógłby odrzucić postanowienia już obowiązujących paragrafów. A zostały te §§. nie dla tego w tym projekcie zamieszczone, aby miały przez to dopiero nabyć dla Galicyi moc obowiązującą, ale aby mieć wszystkie przepisy w jednej i tej samej ustawie, z czego potem w życiu praktycznem bardzo wielkie ułatwienia wynikają.

Jednak być może, że komu wydaje się, iż popełniono usterki albo prześlepienia przy tłumaczeniu ustawy na język polski, to jeśliby jakie w tej mierze poprawki były, sprawozdawca gotów jest je przyjąć. Zdaje mi się, że Wys. Izba uzna za stosowne, ażeby i te ustępy, które nie będą przedmiotem głosowania, odczytać (czyta):

Rozdział pierwszy.

O prawnych przymiotach wody.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Dobrą rzeczą jest używać zawsze wyrażeń, które już są utarte w judykaturze administracyjnej. Zapewne wielu panów przypomni sobie, że we wszystkich ustawach i rozporządzeniach, jakie w dawniejszych sprawach poddańczych wychodziły, używane było wyrażenie: „prawna właściwość“ (gesetzliche Eigenschaft) i proponuje więc, aby zamiast „o prawnych przymiotach wody“ było użyte wyrażenie „o prawnej właściwości wody“.

Ks. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Wstaje niedostateczna liczba posłów). Nie jest poparta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta).

§. 1.

Prawne przymioty wody osądzić należy według zasad powszechnej ustawy cywilnej, a w szczególności według §§. 2 do 7 niniejszej ustawy (§. 1. ustawy państwowej).

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Smarzewski. To nie potrzebne, ponieważ chodzi teraz tylko o stylizacyę, a nie o uchwałę (czyta):

§. 2.

Rzeki wraz z ramionami są dobrem publicznem począwszy od miejsca, w którem zaczyna się ich używanie do żeglugi statkami albo spławu tratew i pozostają dobrem publicznem nawet wtedy,

gdyby to używanie chwilowo lub zupełnie ustało (§. 2. ustawy państwowej).

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie zabiera? (Nikt). Następuje §. trzeci.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 3.

Dobrem publicznem są także przestrzenie rzek niedostępne dla statków lub tratew, jako też strumienie, jeziora i inne płynące lub stojące wody, o ile w skutek prawnych postanowień, albo poszczególnych tytułów prawnych do pewnej osoby nie należą.

Postanowienie to nienarusza przepisów powszechnej ustawy cywilnej o ochronie posiadania (§. 3. ustawy państwowej.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. W powszechnej ustawie cywilnej nie mamy specyalnego rozdziału o ochronie posiadania, tylko są różne przepisy chroniące posiadanie. Jakoż w ustawie państwowej ten sam paragraf trzeci powołuje się na te przepisy nazywając je „Besitz schützende Vorschrift“. Sądzę więc, że będzie odpowiedniejszą stylizacya następująca: „postanowienie to nie narusza przepisów powszechnej ustawy cywilnej, ochraniających posiadanie.“

Sprawozdawca p. Smarzewski. Ja w imieniu komisyi przyjmuję poprawkę. (czyta):

§. 4.

Następujące wody należą do właściciela gruntu, jeżeli temu nie stoją na przeszkodzie prawa, nabyte przez inne osoby:

a) woda podziemna, znajdująca się na jego gruntach i z tychże na powierzchnię wypływająca, z wyjątkiem źródeł solnych podlegających monopolowi solnemu, i wody cementowej należącej do górniczego regale;

b) woda zbierająca się na jego gruncie z opadów atmosferycznych;

c) woda zamknięta w studniach, stawach, cysternach lub innych na gruncie właściciela znajdujących się zbiornikach, albo też w kanałach, rurach i t. d. założonych przez niego do prywatnego użytku;

d) odpływy z powyższych wód, dopóki nie spływają do wody będącej cudzą, prywatną albo publiczną własnością i nie opuszczają gruntu właściciela (§. 4. ustawy państwowej).

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. W tym ustępie są zdaniem mojem niektóre niedokładności w tłumaczeniu, nie podnoszę wyrażenia w nagłówku użytego: „stają na przeszkodzie,“ chociaż mi się nie podoba, ponieważ jest zrozumiałem. Ale w ustępie a) powiedziano: „woda podziemna znajdująca się na jego gruntach i z tychże na powierzchnię jego wypływająca“. Ja sądzę, że woda nie jest na gruncie, ale w gruncie, i że to wyrażenie byłoby odpowiedniejszem; dalej jest użyte wyrażenie „wody cementowej należącej“. Ja nie jestem górnikiem, i nie mogę powiedzieć, czy jest jedna woda cementowa czy więcej, i właśnie dlatego sądzę, że należałoby się trzymać tekstu niemieckiego, w którym powiedziano „Cementwässer“ — „wód cementowych należących“. Dalej w alinei c) w ostatnim okresie jest powiedziane: „założonych przez niego do prywatnego użytku“ podczas gdy w niemieckim tekscie jest ściślejsze określenie, albowiem powiedziane jest „von demselben zu seinen Privatzwecken angelegten Kanälen“. Sądziłbym, że należy się trzymać tego wyrażenia, i powiedzieć: „dla jego prywatnego użytku“, albowiem tym sposobem wyklucza się prawo prywatnego użytku jakiejś trzeciej osoby.

W alinei d) powiedziano: „odpływy z powyższych wód dopóki nie spływają do wody będącej cudzą, prywatną, albo publiczną własnością i nie opuszczają gruntu właściciela“; — to tłumaczenie nie jest zrozumiałem i że ustęp ten powinien być tak tłumaczonym: „odpływy z powyższych wód dopóki nie spłyną do cudzej wody prywatnej albo publicznej i nie opuszczą gruntu właściciela“.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt.) P, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Mnie się zdaje, że te stylistyczne uwagi nie mają wielkiego znaczenia. Mówi się n. p. o innych przedmiotach, o węglu kopalnym, że znajduje się na tym lub owym gruncie, a każdy wie, że węgiel nie znajduje się na wierzchu ziemi, na trawniku, lecz wewnątrz; to rozumie się samo przez się, i na tem

jasność ustawy nie cierpi, zwłaszcza, że w ustępie a) powiedziano „woda na powierzchnię wypływająca“. Co do wód cymentowych, to nie sprzeciwiam się temu, aby umieszczono „wody cymentowe“, są to takie wody, które zawierają kwas siarczany i fosforan miedzi.

Co do spływania się wód, gdzie w niemieckim powiedziano „ergiessen“ to nie należy tutaj rozumieć połączenie się wód, ale wpadanie jednej w drugą. Przyjmuję zresztą to dokładniejsze znaczenie; równie jak stylizacyą „do cudzej wody prywatnej albo publicznej i nie opuszczą gruntu właściciela“; tudzież w alinei c) zamiast „do prywatnego użytku“ wyrażenie „dla jego prywatnego użytku“.

Ks. Marszałek. Czy stawia poseł Grocholski jaki wniosek.

P. Grocholski. Trudno tu postawić jaki wniosek, bo nad tem też nie ma co głosować, czy tłumaczenie dobre, czy nie.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Wniosku żadnego tutaj nie ma, tylko sprawozdawca przyjmuje imieniem komisyi do wiadomości uwagi, które później będą poddane pod głosowanie.

P. Sławiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Sławiński ma głos.

P. Sławiński. Sądzę, że w ustępie c) należy zamiast „woda zamknięta“ powiedzieć „woda zawarta w studniach;“ dla uniknienia wszelkiej wątpliwości jest to wyrażenie odpowiedniejszem, zwłaszcza, że w niemieckiem nie jest powiedzianem „verschlossen“. Woda w studniach w ogóle w zbiornikach nie jest zamkniętą, ale zawartą, bo jeżeli woda ma być w studni zamknięta, to znaczy, że stróż ma klucz od studni.

P. Kowalski. Proszu o hołos do formalnoho traktowania.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Poneże nekotoryi Panowe zapowiły poprawki czysto stylistycznyi, dla toho, aby nad gramatykoju, ne tratyty czasu, dumaju, że najkorotsza byłaby doroha, aby teper komisja pryniała tylko do widomosty wsi tyi poprawki stylistyczny, a jak pryjdemy do kińcia ustawy, aby jeji komisya wodna prehlanuła i pry tretom czytaniu tyiże, o skolko sut osnownymy uwzhladnuła.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. To być nie może, trzeba się trzymać regulaminu. Albo ktoś wniosek stawia, albo nie, bo inaczej nie wypłyniemy z chaosu tych uwag.

Sprawozdawca p. Smarzewski. W takiej potocznej rozprawie co do pojedyńczych słów, nie mogę się podjąć sam jeden notować wszystkich poprawek, raczy się tedy któryś z Panów sekretarzy tem zająć. — Paragraf ten będzie zatem opiewał (czyta):

„Następujące wody należą do właściciela gruntu, jeżeli temu nie stoją na przeszkodzie prawa, nabyte przez inne osoby:

a) woda podziemna znajdująca się na jego gruntach i z tychże na powierzchnię wypływająca, z wyjątkiem źródeł solnych, podlegających monopolowi solnemu, i wód cementowych, należących do górniczego regale;

b) woda zbierająca się na jego gruncie z opadów atmosferycznych;

c) woda zawarta w studniach, stawach, cysternach lub innych na gruncie właściciela znajdujących się zbiornikach, albo też w kanałach, rurach itd. założonych przez niego dla jego prywatnego użytku;

d) odpływy z powyższych wód, dopóki nie spłyną do cudzej wody prywatnej albo publicznej i nie opuszczą gruntu właściciela. (§. 4. ustawy państwowej.)

Następuje §. 5. (czyta):

„Strumienie prywatne i inne płynące wody prywatne, należy uważać, jeżeli inny stosunek udowodnionym nie zostanie, za przynależność tych gruntów, przez które, albo pomiędzy któremi płyną i to w miarę długości brzegu każdego gruntu (§. 15. ustawy państwowej).

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Niemieckie „in so fern nichts anderes nachgewiesen wird“ przetłumaczone zostało w polskiem „jeżeli inny stosunek udowodnionym nie zostanie“. Mojem zdaniem tłómaczenie to nie jest dokładnem, bo można przypuścić, że to jest orzeczenie stosunków własności między dwoma brzegami, między posiadaczem jednej a drugiej strony. Jednakże u mnie samego jest staw, który znajduje się między moim brzegiem a brzegiem drugiego właściciela, lecz stanowi własność osoby trzeciej. Sądzę więc, że należy się trzymać tłómaczenia ścisłego „o ile nic innego udowodnionem nie zostanie“.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Tłómaczenie to imieniem komisyi przyjmuję (czyta):

§. 6.

„Rząd może z zastosowaniem przepisu §. 365. p. u. c. płynące wody prywatne, które są przydatne do spławiania statków lub tratew uznać za dobro publiczne (§. 6. ustawy państwowej).“

Następują znowu paragrafy, które aż do §. 14. powtarzane są z ustawy państwowej (czyta):

Rozdział drugi.

O używaniu wód.

§. 7.

Używanie wód publicznych do spławiania i żeglugi regulują specyalne [ustawy i rozporządzenia, zawarte w aktach nawigacyjnych i konwencyach, tudzież osobne ordynacye dla spławu żeglugi, policyi rzecznej i kanałów, wreszcie inne w tym względzie istniejące szczegółowe ustawy i rozporządzenia.

Do zakładania prywatnych przewozów na wodach prywatnych i publicznych w celu zarobkowania, niemniej do zakładania takich przewozów na wodach spławnych, choćby bez celu zarobkowania potrzeba przyzwolenia władzy (§. 7. ust. państ.).

P. Wężyk. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Mnie się zdaje, że należy uwolnić sprawozdawcę od czytania aż do §. 14, o ile kto nie chce stawiać poprawki. (Głosy: Nie.)

Ks. Marszałek. Z doświadczenia wiemy, że gdy tak urywkami rzecz się traktuje, daleko więcej czasu zabiera.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 8.

Właściciele brzegów obowiązani są dozwalać i nadal bezpłatnie lądowania i przymocowywania statków i tratew w miejscach ku temu przez władzę przeznaczonych, o ile za to żadnego nie pobierali wynagrodzenia. Jeżeli zaś do lądowania albo przymocowywania statków i tratew zajętą będzie część ich gruntów dotąd do tego celu nie używana, natenczas mają prawo żądać za to wynagrodzenia.

Właściciele brzegów mają także obowiązek zezwalać bezpłatnie na chodzenie po brzegach osobom przeznaczonym do policyjnego nadzoru wód, i na używanie istniejących dróg do holowania, a wyjątkowo tylko wtedy mogą żądać wynagrodzenia:

a) jeżeli żądanie to polega na specyalnym tytule prawnym, albo

b) jeżeli do utrzymania istniejącej drogi do holowania zostanie zajętą część ich gruntu, dotąd do tego celu jeszcze nie używana.

Nabywanie gruntów potrzebnych do lądowania i przymocowywania statków i tratew, i do zakładania nowych dróg do holowania, ma być osądzone według powszechnej ustawy cywilnej (§. 8. ustawy państwowej).

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Myślę, że kiedy już cytujemy ustawę, to trzeba ją tak cytować, jak ona dosłownie opiewa. W pierwszej alinei §. 8., jakoteż na początku następnego ustępu użyła komisya wyrażenia „właścicielowi brzegów“. Ponieważ jednak w niemieckim tekscie ustawy państwowej powiedziano „die Uferbesitzer“, więc sądzę, że po polsku znaczy to „posiadacze brzegów“ a nie właściciele.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Imieniem komisyi poprawkę tę przyjmuję.

§. 9.

W razie niebezpieczeństwa wolno w każdem odpowiedniem miejscu lądować, jakoteż lichtować na brzeg ładunek a nawet i same statki lub tratwy aż do chwili, w której dalsza żegluga lub spław stają się możliwemi. Właściciel brzegu może za to żądać od właściciela statków lub tratew odpowiedniego wynagrodzenia w razie doznanej szkody, bez naruszenia praw właściciela statków lub tratew do

żądania zwrotu od osób trzecich (§. 9. ustawy państwowej).

P. Krzeczunowicz. Proszę, aby i w tym §. zamiast wyrażenia „właściciele brzegów“, użyto wyrażenia „posiadacze brzegów“.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Przyjmuję. (Czyta):

§. 10.

Właściciel wody prywatnej może jej według upodobania tak dla siebie, jak dla innych używać i zużyć, nie naruszając wyjątków opierających się na specyalnych tytułach prawnych.

Używanie wody płynącej ograniczone jest prawami innych osób, mających prawa do tej wody, jakoteż publicznemi względami, wynikającemi z ciągłości i niezbędnej potrzeby wody, a to stosownie do postanowień ustaw.

W szczególności nie wolno prywatnemu właścicielowi tak używać wody, ażeby przez jej zanieczyszczenie lub spiętrzenie, albo przez wylew lub zbagnienie cudzych gruntów prawa trzecich osób naruszone były (§. 10. ustawy państwowej).

P. Grocholski. W pierwszym ustępie jest mojem zdaniem błędne tłómaczenie. Powiedziano tam na końcu: „nie naruszając wyjątków opierających się na specyalnych tytułach prawnych“. — Zdawałoby się, że zastrzeżenie to nie dotyczy właściciela. W niemieckiem powiedziano: Unbeschadet der durch besondere Rechtsmittel begründeten Ausnahmen. Sądzę, że należy to tak przetłómaczyć: „Ten, do ktorego należy woda prywatna może jej według upodobania tak dla siebie jak i dla innych używać i takową zużyć. Postanowienie to nie wyklucza wyjątków opierających się na specyalnych tytułach prawnych.

W 3. okresie widzę także niedokładne tłómaczenie. Według brzmienia polskiego nie tylko takie użycie wody byłoby zabronionem, które sprowadza zanieszyszczenie lub spiętrzenie, albo przez wylew lub zbagnienie cudzych gruntów, przez co prawa trzecich osób byłyby naruszone. Podług tekstu niemieckiego tego tu nie ma.

Podług tego tekstu zabronione jest takie zanieczyszczenie, które prawo trzecich osób narusza, ale oprócz tego zakazane jest w ogóle każde zalanie albo zbagnienie gruntu, nie tylko zaś takie, które się sprzeciwia prawom trzecich osób.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Co do pierwszej poprawki, to nie mam nic przeciw temu, ponieważ idzie mi nie o to, aby mieć racyą, tylko aby nie popsuć ustawy — a ponieważ to nie zmienia znaczenia ustawy, czy pewien właściciel, czy ten, do którego coś należy, więc się z tą poprawką zgadzam.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Co do pierwszej poprawki zgadzam się z p. Grocholskim; co do drugiej nie zgadzam się pod względem stylizacyi. Że paragraf ten jest niedokładnie przez komisyę stylizowany, a mianowicie ostatni ustęp; — pokazuje się stąd, że p. Grocholski inaczej go rozumie, a ja znowu inaczej. P. Grocholski sprzeciwia się stylizacyi trzeciego ustępu z tego powodu, że według tej stylizacyi warunek nienaruszenia prawa trzecich osób odnosi się do wszystkich wypadków przewidzianych w tym ustępie, a mianowicie ściąga się także do zbagnienia, albo zalania gruntów, co według zdania p. Grocholskiego być nie powinno. Mnie zaś wydaje się znaczenie słów tego ustępu całkiem inaczej. Z tego ustępu wypływa, jakoby każde zanieczyszczenie lub spiętrzenie wody już było naruszeniem praw.

Prawda, że i w Radzie państwa widzieliśmy redakcye ustaw szczególne, bardzo niedokładne, gorsze od redakcyi ustaw przez komisye legislacyjne albo rady stanu w innych państwach.

Sądzę, że powinniśmy iść za przykładami lepszemi, starać się o dokładną redakcyę ustaw.

Proponuję następującą stylizacyę:

„W szczególności nie wolno prywatnemu właścicielowi tak używać wody, ażeby w skutek tego nastąpiło jej zanieczyszczenie lub spiętrzenie naruszające prawa osób trzecich albo zalanie lub zbagnienie cudzych gruntów“.

Bo zastanówcie się Panowie nad skutkami, jakie może sprowadzić stylizacya proponowana przez komisyą (czyta z §. 10.)

„W szczególności nie wolno prywatnemu właścicielowi tak używać wody, ażeby przez jej zanieczyszczenie lub spiętrzenie, albo przez wylew lub zbagnienie cudzych gruntów prawa trzecich osób naruszone były“.

Sędzia więc może powiedzieć, że według tego ustępu sam fakt zanieczyszczenia lub spiętrzenia wody już prawa trzecich osób narusza i nie jest dozwolonym.

W ustawie państwowej, z której ten ustęp jest wyjęty, przedstawia się rzecz inaczej. Według redakcyi w ustawie państwowej zanieczyszczenie i spiętrzenie wody tylko wtedy nie jest dozwolone, jeżeli narusza prawa trzecich osób; bo może być takie spiętrzenie, do którego spiętrzający wodę ma prawo, które więc nie narusza praw obcych. — Proszę więc Panów przyjąć moją uwagę, która chroni prawa nabyte i jest zgodna z myślą ustawy państwowej.

Spr. p. Smarzewski. Przystępując do wniosku p. Grocholskiego, tyczącego się pierwszego ustępu, zgadzam się i przyjmuje takowy, albowiem jak powiedziałem, mnie nie idzie o wyraz, ale o rzecz.

Co się zaś tyczy poprawek pana Krzeczunowicza do 3go ustępu, to także nie mam nic przeciwko stylizacyi, jakiej on sobie życzy. Tylko niech panowie Grocholski i Krzeczunowicz będą łaskawi zgodzić się na jednolitą poprawkę.

P. Grocholski. Ja nie mam nic przyciwko tamtej stylizacyi.

Ks. Marszałek. P. sprawozdawca będzie łaskaw przeczytać ten paragraf, jakie on ma brzmienie z poprawkami, aby można wiedzieć, co napisać do protokołu.

Spr. p. Smarzewski (czyta) §. 10.

Ten, do którego należy woda prywatna, może jej według upodobania tak dla siebie jak i dla innych używać i takową zużyć. Postanowienie to nie wyklucza wyjątków opierających się na specyalnych tytułach prawnych. Ustęp drugi pozostaje jak był. Ustęp 3. będzie brzmiał według poprawki pp. Krzeczunowicza i Grocholskiego. „W szczególności nie wolno prywatnemu właścicielowi tak używać wody, ażeby w skutek tego nastąpiło jej zanieczyszczenie lub spiętrzenie, naruszające prawa osób trzecich, albo zalanie lub zbagnienie cudzych gruntów.“

Spr. p. Smarzewski (czyta) §. 11.

Właścicielowi gruntu nie wolno samowolnie zmieniać naturalnego odpływu wody przez jego grunt płynącej na niekorzyć poniżej leżącego gruntu. Również i właścicielowi niższego gruntu nie wolno na niekorzyść wyżej leżącego gruntu przeszkadzać naturalnemu odpływowi wody (§. 11. ust. państw.).

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowi cz ma głos

P. Krzeczunowicz. Zamiast „nie wolno samowolnie“ lepiej byłoby „nie można dowolnie.“

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt). Zwracam uwagę, że z tej stylistyki nigdy nie wybrniemy, a możnaby przyjąć jaka jest. Następuje §. 12.

Spr. p. Smarzewski (czyta) §. 12.

Woda odwrócona przez właściciela gruntu z wód prywatnych a niezużyta, ma być, zanim się zetknie z cudzym gruntem, napowrót wprowadzoną w pierwotne koryto, chyba, że przez inne jej odprowadzenie nie poniosą żadnej szkody trzecie osoby do niej prawo mające (§. 12. ustawy państw.).

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Następuje §. 13.

Spr. p. Smarzewski (czyta) §. 13.

Jeżeli właściciele kilku granicznych ze sobą przestrzeni wybrzeżnych, połączą się w celu wspólnego używania albo prowadzenia wody, to grunta ich w tym względzie uważać należy wobec trzecich osób jako jednę całość (§. 13. ustawy państwowej).

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda (Nikt). Następuje §. 14.

Spr. p. Smarzewski (czyta) §. 14.

Jeżeli przeciwległe brzegi płynącej wody prywatnej do różnych należą właścicieli, wtenczas, o ile nie zachodzi inny stosunek prawny, właściciele obydwóch brzegów mają prawo używać połowy przepływającej ilości wody w miarę długości posiadanego brzegu (§. 14. ust. państw).

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Chciałbym się trzymać ile możności ustawy państwowej. Tu znajduję znów zamiast „posiadacze,“ „właściciele“ obu brzegów.

W niemieckim tekście jest „Uferbesitzer“ co znaczy posiadacz. Czy to ma wpływ, czy nie, w to ja nie wchodzę, chciałbym tylko się trzymać tego, co jest w ustawie państwowej. Prosiłbym więc o poprawienie tego wyrażenia. Dalej jest powiedziane w ustawie państwowej: Nachweisbares Rechtsverhältniss.“ W projekcie zaś komisyjnym powiedziano „udowodniony stosunek prawny.“ Nie będę dowodził, że to jest lepiej, wolałbym tylko stylizować zgodnie z ustawą państwową, „stosunek prawny udowodnić się dający.“

Spr. p. Smarzewski. Przyjmuję tę poprawkę (czyta).

Jeżeli przeciwległe brzegi płynącej wody prywatnej do różnych należą właścicieli, wtenczas o ile nie zachodzi inny udowodnić się dający stosunek prawny, posiadacze obydwóch brzegów mają prawo używać połowy przepływającej ilości wody w miarę długości posiadanego brzegu (§. 14. ust. państw.).

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta.

(Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło marszałkowskie).

P. Chrzanowski proszę o głos.

Wice marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Należy teraz poddać pod głosowanie razem wszystkie dotychczas odczytane paragrafy, gdyż okoliczność, iż te paragrafy są także w ustawie państwowej, obejmującej zasady ustawodawstwa wodnego, uchwalonej przez Radę państwa, nie może odejmować Sejmowi prawa głosowania nad niemi, kiedy te paragrafy włożono w projekt ustawy krajowej, którą właśnie Sejm uchwala. Jest to potrzebne tem więcej, że postanowienia ogólne w jakim dziale ustawodawstwa uchwalone ustawą państwową w celu, aby Sejmy krajowe przyjęły je, rozwinęły i zastosowały w ustawach krajowych, uchwalanych w tym przedmiocie, wówczas dopiero obowiązują w rzeczywistości, gdy są przez te ustawy krajowe przyjęte i zastosowane.

Sekr. p. Badeni. P. Chrzanowski uważa te paragrafy jako dotychczas u nas nie obowiązujące.

P. Chrzanowski. Nietylko z tego powodu, uważam za rzecz konieczną głosowanie nad temi 14 paragrafami, ale także z powodu ogólnego, iż regulamin obrad sejmowych orzeka, iż każdy paragraf projektu ustawy krajowej, aby stał się ustawą ogólnie uchwaloną, musi być dwukrotnie przyjęty; najprzód szczegółowo przy drugiem czytaniu projektu ustawy, co się właśnie teraz odbywa, a następnie łącznie z wszystkimi innymi paragrafami tegoż projektu ustawy, przy trzeciem jego czytaniu.

Spr. p. Smarzewski. Proszę o głos.

Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Sprawozdawca ma głos.

Spr. p. Smarzewski. Wprowadzając specyalną dyskusyę, miałem zaszczyt przedstawić Wys, Izbie i to moje przedstawienie zostało bez zarzutu przez Wys. Izbę przyjęte, iż nie podobna narażać tak poważnego Zgromadzenia, aby tu wotować za, lub przeciw ustawom, które nietylko są przyjęte, lub sankcyonowane, ale mają moc obowiązującą od lat wielu w kraju. Więc wotowanie miejsca mieć nie może. W tem przekonaniu zacząłem czytać, że tylko do wiadomości te paragrafy podane być muszą, i nie załuję tego kwandransu czasu, bośmy wiele stylistycznych poprawek poczynili.

P. Chrzanowski mówi o 14. §§., zaś nad §. 15, który nie jest w ustawie państwowej, musi być wotowane, o tem nikt nie wątpi.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Wice Warszałek ks. biskup Stupnicki. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Muszę popierać wniosek p. Chrzanowskiego, bo głosowanie takie nie będzie miało tego znaczenia, czy my przyjmujemy ustawę już raz przyjętą przez Radę państwa, tylko będzie miało to znaczenie, czy my chcemy, aby ten paragraf przyjęty przez Radę państwa, był w naszej ustawie krajowej umieszczony. My mamy prawo powiedzieć, ja nie widzę potrzeby, aby ten paragraf był w ustawie krajowej. Dlatego jest koniecznem głosowanie nad temi paragrafami, co będzie miało to znaczenie, że my chcemy, aby te paragrafy stanowiły część naszej ustawy krajowej. Sądzę, że to być inaczej nie może, bo one wejdą w dziennik ustaw jako treść ustawy krajowej sankcyonowanej przez Naijaśniejszego Pana. A zresztą będziemy w 3. czytaniu nad tem głosowali. Więc byłoby to największą anomalią, gdybyśmy w drugiem czytaniu nie głosowali a głosowali w 3. czytaniu.

Głosy. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu zapisani są pp. Dunajewski i Chrzanowski. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Głosowanie w tej Wys. Izbie ma według statutu, ma według regulaminu, według ogólnie przyjętego zwyczaj jedno znaczenie. To jest ma to znaczenie, że my przyjmujemy jakieś postanowienie lub go nie przyjmujemy. Otóż ustawa państwowa w 1869 roku już obowiązująca i ogłoszona nie może być przez nas zmienioną. Dlatego mojem zdaniem szanowny referent miał najzupełniejszą słuszność, że uważa to jako niezgodne z powagą Wys. Izby, aby głosowano nad ustawą, która już jest obowiązującą. Bo takie głosowanie, które prowadzi zawsze do jednego rezultatu, to jest do tego, że to zostać musi, bo od nas zmiana nie zależy, takie głosowanie co najmniej jest niewłaściwe. Czy my też chcemy czy nie, to tutaj nie ma żadnej praktycznej doniosłości. Jeżeli nie będzie w ustawie krajowej, to jest w ustawie państwowej.

Co się tyczy licznych może zanadto licznych poprawek stylistycznych, może to być przedmiotem prywatnego porozumienia się pana Krzeczunowicza z referentem, ale nie powinno być pogadanką urzędową, czy prywatną, czy publiczną w tej Wys. Izbie.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. To co powiedział poseł Dunajewski, nie obala ani zachwiewa w niczem słuszności mojego wniosku. Aby ustawa krajowa wszelka była uchwalona prawomocnie, musi każdy jej paragraf być przyjęty najpród przy drugiem jej czytaniu przy szczegółowej rozprawie, a następnie przy trzeciem łącznie z innemi paragrafami przy głosowaniu nad całą ustawą. Nie możemy obecnie przy drugiem czytaniu projektu ustawy nie głosować nad temi czternastu paragrafami, niby dla tego, iż znajdują się w ustawie państwowej, bo w takim razie nie należy i nie można głosować nad niemi także w trzeciem czytaniu ustawy — słowem trzeba by je wykreślić z projektu ustawy krajowej teraz uchwalonej i uważać, że obowiązują już u nas z powodu, iż się znajdują w ustawie państwowej. Lecz jeśli pragniemy aby znajdowały się w ustawie krajowej, musimy nad niemi głosować w sposób przepisany do prawomocnego uchwalenia ustawy. Właśnie ponieważ pragnę, aby ustawa wodna dla kraju naszego przyszła do skutku i obowiązywała, przeto pragnę także, aby tak te 14 paragrafów jak i cała ustawa była legalnie i prawomocnie uchwaloną; dla tego wnoszę o podanie teraz pod głosowanie tych 14 paragrafów.

Mniemałem, i tak samo mniemało także kilku innych posłów obok mnie siedzących, iż sprawozdawca wnosił przy §. 1-szym. aby nad temi 14 początkowemi artykułami wyjętemi dosłownie z ustawy państwowej głosować razem; inaczej byłbym zaraz przy §. 1. zastrzegł, aby nad nim głosować.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Gdyby był postawiony wniosek, aby tych 14. paragrafów wymazać z ustawy, one jednak miały by zostać obowiązujące wskutek uchwały Rady państwa, to wtedy rozumiem, iż Wysoka Izba musiałaby taki wniosek odrzucić przez wyraźne głosowanie. To się jednak nie stało, tylko Panowie poddajecie jak słusznie podniósł p. Dunajewski uchwale w tej Izbie to, co pod taką uchwałę pociągnięte być nie może. Uchwała taka miałaby znaczenie takie, iż my jeszcze raz udzielamy naszą sankcyę rzeczy, która jej wcale nie potrzebuje.

Mógłby zajść taki wypadek, iż większość Sejmu powstałaby przeciw takiej uchwale i odrzucilibyśmy to co już obowiązuje wskutek uchwały Rady państwa i sankcyi cesarskiej.

Z tych powodów sądzę, iż do głosowania nad temi §-fami nie ma powodu.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. Chrzanowskiego, aby głosować nad §. 1 do §. 14. włącznie, które są w ustawie państwowej, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Więc kto jest za przyjęciem tych 14 §§-fów w przyjętej przez komisję redakcji zechce wstać (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 15.

W wodach publicznych wolno każdemu używać wody bez osobnych przyrządów w zwykły sposób, nie wykluczający takiego samego użycia przez in-

nych, do kąpieli, mycia, pojenia, pławienia i czerpania, wydobywać z niej rośliny, muł, ziemię, piasek, szuter, kamienie i lód, o ile przez to nie narusza się biegu wody i brzegów, ani też nie uwłacza się cudzemu prawu, lub nie wyrządza się komu szkody, zawsze jednak z zachowaniem policyjnych przepisów i tylko na miejscach od podobnego używania albo wydobywania niewyłączonych.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tego §-fu zechce rękę podnieść (większość) §. 15. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 16.

Do każdego innego w §. 15. niewyszczególnionego używania publicznej wody, jakoteż do zakładania lub zmiany potrzebnych do tego przyrządów i zakładów, które wpływają na jakość wody, na jej bieg, albo na wysokość jej stanu, albo też, które naruszyć mogą brzegi, potrzeba zezwolenia powołanych do tego władz politycznych.

Pozwolenie takie jest także potrzebne co do wód prywatnych, jeżeli ich używanie oddziaływa na cudze prawa albo na jakość, bieg lub wysokość wody w wodach publicznych.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Zabieram głos nie dla tego, abym chciał stawiać jaką poprawkę, ale dla tego, aby podnieść niektóre okoliczności, ktore potem będą przemawiały za moją poprawką, jaką zamierzam postawić przy rozprawie nad późniejszemi §§-fami. Powiada ten §., że do każdego w §. 15 niewyszczególnionego używania publicznej wody i t. d. potrzeba zezwolenia władzy politycznej. Pytam się, czy tam, gdzie ktoś dziś wykonywa od wieków prawo rybołowstwa na wodzie publicznej, będzie potrzeba zezwolenia władzy politycznej. Podług dosłownego brzmienia tego §-fu, jeżeli nie będą wyraźnie zastrzeżone prawa posiadaczy, to nie ulega żadnej wątpliwości i wyjątku nie ma żadnego, że ten, któremu służy prawo rybołowstwa potrzebuje pozwolenia rządu, i od rządu będzie tylko zależało dać mu to pozwolenie.

Powtóre zwracam uwagę jak to niekorzystnie wpływa na jasność ustawy, to połączenie postanowień co do używania wód tak prywatnych jak publicznych. Gdyby nie ustęp drugi tego §-fu mówiący o wodach prywatnych, to zdaje mi się, że byłoby konieczne wypuścić z pierwszego ustępu to wszystko, co jest powiedziane o zakładach i przyrządach wpływających na jakość wody, na jej bieg, na wysokość jej stanu, a powiedzieć „do kazdego innego używania nie wymienionego w §. 15. potrzebne jest zezwolenie władzy politycznej.“ Nie wnoszę jednakowoż opuszczenia tego ustępu, ponieważ jak powiedziałem jest drugi ustęp tego §-fu, który traktuje o wodach prywatnych.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Ponieważ p. Grocholski żadnego wniosku nie stawia, więc zrzekam się głosu.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem tego §-fu zechce rękę podnieść (większość) §. 16. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 17.

Do budowli wodnych, do których stawiania potrzeba według §. 16. pozwolenia właściwej władzy politycznej, należą w szczególności zakłady o sile wodnej i przyrządy do podniesienia wody.

Równie do każdej zmiany takich budowli potrzebne jest pozwolenie właściwej władzy politycznej, o ile ta zmiana wpływa na bieg, spad albo zużycie wody.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc kto jest za przyjęciem tego §-fu zechce rękę podnieść (większość) §. 17. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 18.

W piśmie, mocą którego władza polityczna udzielać będzie pozwolenia, mają być oznaczone miejsce, miara i sposób używania wody. Przytem mogą być stawiane według potrzeby szczegółowe warunki, powszechny użytek wody regulujące i zabezpieczające, można też pozwolenie takie ograniczyć do pewnego czasu lub udzielić odwołalnie.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Pierwsze pytanie, jakie każdy czytający ten §. zadać sobie musi jest to, czy przepis tego §-fu stosuje się tylko do wód publicznych czy także do wód prywatnych. Jaki jest zamiar wnioskodawców, t. j. rządu i komisyi nie wiem, jednakże sądzę że pierwszy ustęp czyli okres musi się tyczyć każdego przyzwolenia, w którem ma być oznaczone miejsce, miara i sposób używania wody. Jednakże daje się to pozwolenie tłómaczyć dowolnie. Co zaś do drugiego okresu, to mojem zdaniem nie jest zamiarem ani rządu ani komisyi, aby ten okres stosował się także do wód prywatnych, a gdyby tak było, to sprzeciwiałbym się temu jak najmocniej. Niemogę bowiem pojąć, jak możnaby udzielić właścicielowi prywatnej wody odwołalnego pozwolenia do używania tejże, albo jak można narzucać właścicielowi takiej wody warunki regulujące powszechne używanie wody, §. 15. wyraźnie powiada, że powszechne używanie wody może być tylko przy wodzie publicznej. Z tych powodów stawiam poprawkę, aby w tym paragrafie, w drugim okresie po słowie „Przy“ zamiast „tem“ ustawić słowa „wodach publicznych“ i proszę tak p. sprawozdawcę jak też Wys. Izbę, aby raczyli ją przyjąć.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Popieram jak najmocniej wniosek p. Grocholskiego. Że przedłożenie rządowe, które służyło za podstawę do leżącej przed nami ustawy, nie było ani dokładnie, ani logicznie ułożone, to jeszcze przy innych okaże się się paragrafach.

Zastanawiając się nad szczegółowemi postanowieniami musimy mieć na oku, co jest woda prywatna. W §-fie 4. znajdujemy dokładną definicję wód prywatnych, a mianowicie: prywatnemi są wody podziemne dalej wody, które powstają na gruncie z opadów atmosferycznych, które są zamknięte w studniach, stawach i innych zbiornikach, wreszcie odpływy z tych wód, dopóki nie opuszczą gruntu właściciela. Nie możemy naszą ustawą ścieśniać praw prywatnych; nie powinniśmy tak stanowić o wodach, będących prywatną własnością, ażeby prawa właścicieli tych wód były więcej skrępowane, niż to dopuszcza ustawa państwowa. Jedną tylko uwagę pozwolę sobie zrobić, mianowicie tę, że ustęp ten z poprawką p. Grocholskiego powinien stanowić osobną alineę; bo pierwszy ustęp odnosi się do wód w ogóle, a drugi specjalnie do wód publicznych.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. W §fie 18. byłaby pożądaną jedna zmiana, a mianowicie w tym kierunku żeby co do wód prywatnych zrobić różnicę między wodami prywatnemi płynącemi a nie płynącemi. Już §. 10. robił tę różnicę przepisując, iż używanie wody płynącej ograniczone jest prawami innych osób.

Dlatego też wypadałoby, aby w miejscu, gdzie ustawa powiada, iż władze polityczne mają oznaczyć miejsce, miarę i sposób używania wody, wody czysto prywatne nie płynące wyjęte były z tego postanowienia.

Wnoszę więc aby po słowie „Przy“ zamiast słowa „tem“ wstawione były wyrazy „wodach publicznych i wodach prywatnych płynących“. W ten sposób dojdziemy do tego, iż wody prywatne nie płynące będą wyjęte z tego postanowienia.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poddam poprawkę p. Grocholskiego do poparcia. Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje). Jest dostatecznie popartą.

Sprawozdawce p. Smarzewski. Co do wniosku p. Grocholskiego mogę oświadczyć, że imieniem komisyi go przyjmuję, poprawki zaś p. Fruchtmana ocenić nie mogę bo jej dotąd nie znam.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poddam poprawkę p. Fruchtmana do poparcia. Proszę takową odczytać.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta poprawkę Fruchtmana)

ażeby w pierwszem zdaniu tego §. zamiast słów: „mają być oznaczone miejsce, miara i sposób używania wody“, umieszczono: „mają być oznaczone miejsce i sposób używania wody, a jeżeli chodzi o wody publiczne lub wody prywatne płynące także i miara tego używania.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Wstaje

dostateczna liczba posłów.) Jest dostatecznie popartą. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Oświadczyłem, że komisya przystępuje do poprawki p. Grocholskiego z dodatkiem p. Krzeczunowicza — jednak nie mogę się przychylić do poprawki p. Fruchtmana, ponieważ takowa inny zwrot temu paragrafowi nadaje. Muszę przy tem zdaniu wytrwać. Wys. Izba może mieć zupełne zaspokojenie, w tym paragrafie nie ma żadnego naruszenia prawa. Imieniem komisyi zgadzam się za tem z poprawką p. Grocholskiego i dodatkiem p. Krzeczunowicza, ale sprzeciwiam się przyjęciu poprawki p. Fruchtmana.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poddam poprawkę p. Fruchtmana jako dalej idącą pod głosowanie. Kto przyjmuje tę poprawkę zechce wstać. (Mniejszość). Poprawka upadła.

Teraz poddam pod głosowanie cały paragraf z poprawką p. Grocholskiego z dodatkiem Krzeczunowicza.

Sprawozdcwca p. Smarzewski (czyta):

§. 18.

W piśmie, mocą którego władza polityczna udzielać będzie pozwolenia mają być oznaczone miejsce, miara i sposób używania wody.

Przy wodach publicznych mogą być stawiane według potrzeby szczegółowe warunki, powszechny użytek wody regulujące i zabezpieczające, można też pozwolenie takie ograniczyć do pewnego czasu lub udzielić odwołalnie.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu z poprawką p. Grocholskiego zechce wstać. (Większość.) Przyjęto.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 19.

Wiara używania wody, którą ma oznaczyć władza polityczna, stosuje się z jednej strony do potrzeby starającego się, z drugiej zaś do tej nadwyżki wody, która pozostaje do dalszego rozrządzenia ze względu na zmienny stan wody.

Miara ta wszakże w żadnym razie nie może iść tak daleko, iżby gminom i miejscowościom w razie niebezpieczeństwa ognia albo ze względu na cele gospodarskie ich mieszkańców zagrażał brak wody.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Grochclski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Wnoszę, aby i w tym paragrafie wyraźnie było wypowiedziane, że on się stosuje tylko do miary używania wody publicznej. Już też nie może się stosować to postanowienie do miary wody prywatnej. Władza polityczna ma przy oznaczeniu tej miary uwzględniać potrzeby, z jednej strony starającego się z drugiej zaś potrzeby w razie zmiennego stanu wody. (Ks. Marszałek zajmuje krzesło prezydyalne.) Prywatnej własności może każdy używać, jak mu się podoba i dlatego według mnie miara wody, którą ma oznaczyć władza polityczna, — stosuje się do wody publicznej. Sądzę, że to z natury rzeczy wypływa. Jużcić nie można powiedzieć, że ktoś od użycia wody prywatnej może być wykluczony, bo przecież to jest charakterystyką wody prywatnej, że wolno jest właścicielowi z nią robić, co się mu podoba.

Ks. Marszałek. Proszę szan. mowcę o podanie swej poprawki na pismie, podam ją do poparcia.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

W pierwszym ustępie §. 19. po słowach: „stosuje się“ ma być dodanem: „przy wodach publicznych“

Ks. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce wstać (dostateczna liczba posłów wstaje). Jest dostatecznie popartą. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Niezmiernie jestem wdzięczny p. Grocholskiemu za podniesienie przy tych paragrafach poprawek bardzo ważnych, które, jak przyznaję, przy pobieżnem czytaniu tej ustawy— na myśl mi nie przyszły. Tu jest istotnie kontradykcya. Powody z ustawy państwowej przemawiają za tem, aby usunąć nawet wątpliwości co do prawa używania wody prywatnej.

Wszakże, jeśli w §. 10. jest zasada: „kto posiada wodę prywatną może jej według upodobania użyć i zużyć, byle nie naruszył praw obcych“ to w §. 19. nie można wprowadzać przepisu takiego, według którego właścicielowi wody prywatnej nie byłoby wolno podług upodobania tej wody używać i zużywać. Co do naruszenia praw prywatnych przez użycie wody to już w §. 10. ustawy dość powiedziano, o ile użycie wody ulega ograniczeniu; drugi raz tego ograniczenia w paragrafie 19. zamieszczać nie potrzeba.

Paragraf dziewiętnasty odnosi się właściwie do stosunków, nie mających związku z wodami prywatnemi, o których użyciu zawarte są przepisy dostateczne w §. 10.

Jeśli trzeciej osoby narusza się prawo to §. 10. znajdzie zastosowanie; jeśli zaś się nie naruszy tego prawa, wtedy niepotrzeba dawać nowego obostrzenia, nowego ograniczenia własności.

Sądzę że wszystkie ograniczenia, zawarte w §. 19. jak to poseł Grocholski przytacza, odnosić się mogą tylko do wód publicznych.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Jabym postawił do tego §fu poprawkę, ażeby po słowach: „miara używania wody“ dodać „płynącej.“

Jest to ta sama poprawka, którą poseł Fruchtmann do poprzedniego paragrafu stawiał.

Paragraf 10. robi różnicę między wodą płynącą a stojącą, która ostatecznie jako dalsza ciągłość niezbędne potrzeby zaspakaja i płynie dalej, do której także odnosi się 2. ustęp §fu 16, który powiada, że przy płynącej wodzie potrzebne jest zezwolenie do zakładania przedsiębiorstw co do wód jeżeli ich używanie oddziaływa na cudze prawa albo na jakość, bieg, lub wysokość wody w wodach publicznych. Zatem w tem pozwoleniu powinno być wszystko orzeczone i muszą być przestrzegane prawa prywatne i publiczne. Dla jasności zatem moja poprawka zadość uczyni według mego zdania poprawce posła Grocholskiego.

Ks. Marszałek. Proszę szan. mowcę podać swoją poprawkę na piśmie a podam ją do poparcia.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta): ażeby po słowach: „Miara używania wody“, dodać „płynącej“.

Ks. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Dziewięciu posłów wstaje). Poprawka nie jest dostatecznie poparta.

P. Kabat. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Kabat ma głos.

P. Kabat. Sprzeciwiam się poprawce posła Grocholskiego, równie nie zgadzam się z wywodami posła Krzeczunowicza opierającemi się głównie na §. 10. Nie dokładnie widać pojął całą rzecz i dlatego muszę na niektóre okoliczności zwrócić jego uwagę. Co do wód prywatnych rozróżnia ustawa wody dwojakiego rodzaju to jest: wody tak zwane stojące czyli zamknięte, o których traktuje §. 4. i wody płynące, o których mówi paragraf 5. Są zatem dwa rodzaje wód prywatnych: stojące i płynące. §. 10, do którego odwoływał się poseł Krzeczunowicz, traktuje w pierwszym ustępie o wodach stojących, i stanowi że właściciel może jej według upodobania używać, a zatem bez najmniejszego ograniczenia — a nawet może ją zużyć. — Wodą stojącą czyli zamkniętą to jest wodę znajdującą się na gruncie właściciela, w jego studniach, stawach, zbiornikach i t. p. może właściciel rozrządzać według własnej woli bez najmniejszego ograniczenia. Jednak i woda płynąca może być wodą prywatną i co do tych drugi ustęp §. 10. zawiera pewne ograniczenie pod względem używania.

Skoro w §. 16. przyjęliśmy tę zasadę, że pozwolenie władzy politycznej jest potrzebne także co do wód prywatnych, jeżeli ten, który otrzymał pozwolenie, urządza na nich lub zmienia zakłady i przyrządy, które wpływają na jakość wody publicznej, na jej bieg albo na wysokość — to §. 19. jest tylko następstwem tej zasady, a zatem miarę używania wody musi także oznaczać władza polityczna i tę miarę należy zastosować do potrzeby starającego się.

Zresztą tu nie chodzi tyle o ograniczenie właściciela, ile o ograniczenie trzeciej osoby, która otrzymała pozwolenie używania cudzej wody płynącej — zatem tego trzeciego może władza polityczna ograniczyć w używaniu cudzej wody, płynącej dla jego własnej potrzeby, a to jest w interesie właściciela. Jestem za przyjęciem wniosku przez komisyę proponowanego.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Mnie się zdaje, że wywody p. Kabata nie dadzą się uzasadnić i nie są słuszne. Albowiem tu nie chodzi o oznaczenie miary w tenczas, jeśli się komuś trzeciemu daje pozwolenie używania cudzej wody. Tu chodzi o oznaczenie wszystkich budowli wodnych, bez względu, czy takowe właściciel lub trzecia osoba posiada. Jeżeli wody używa trzecia osoba to na to jest przepis §fu 15., a gdy tej trzeciej osobie właściciel wodę odstępuje, jeśli zaś nie odstępuje to wtenczas jest ta trzecia osoba także prywatnym właścicielem. Mnie się zdaje że konieczna zachodzi potrzeba oznaczenia, że się to tyczy wód publicznych a nie prywatnych. Wiem że w §. 10 jest ograniczenie, ale to już jest i w naszej ustawie i to rozumie się. Tu inne jest ograniczenie, ograniczenie miałoby decydować o tem, czy właściciel potrzebuje tej wody lub nie. A co komu do tego, czy ja mej wody potrzebuję lub nie? Dalej tę nadwyżkę wody, która pozostaje do dalszego użytku ze względu na stan wody można uwzględniać przy wodach publicznych ale nie prywatnych. Czy to jest woda płynąca czy zamknięta to mnie się zdaje jest zupełnie wszystko jedno. Weźcie panowie co się dzisiaj nazywa wodą zamkniętą a co płynącą.

Tej definicyi i w Radzie państwa nie umiano dać i zdaje mi się, że i tutaj nie będziemy tego mogli. Będą prywatne zapatrywania, a jednemu będzie się zdawało, że to jest wodą płynącą a drugiemu, że owo.

Ustawa nie decyduje, które wody są płynące a które zamknięte. To może być zapatrywaniem pojedynczych osób i w obec tego, że tak jest postanowionem, zagrażałoby wszelkim pojęciom o własności. Dlatego należy, aby to postanowienie ograniczone było do wód prywatnych.

P. Kabat. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Kabat ma głos.

P. Kabat. Kilku słowy muszę odpowiedzieć na uwagę mego poprzednika.

Rozbierając ten paragraf trzeba go brać w związku z innemi, a nie wyrywać go z całości. Kto odczyta §§. 19, 18, 16 i 10, ten nie może do innego przyjść przekonania jak do tego że §. 19. mówi o używaniu trzecich osób. Co się tyczy określenia wód stojących i płynących to §§. 4. i 5. tak jasno są stylizowane, iż nie pozostawiają pod tym względem żadnej wątpliwości i nie potrzeba tu żadnych teoretycznych definicyj. Paragraf 4. usuwa wszelkie wątpliwości pod tym względem, albowiem w ustępach pod lit a) b) c) d) zawiera najdokładniejsze określenie, które wody należą do wód stojących.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Nie mogę się zgodzić z przemówieniem p. Kabata, jakoby ze związku tego paragrafu z poprzedniemi wypadało, iż on stosuje się tylko do pozwolenia używania wody przez trzecią osobę a nie przez właściciela. Jakżeż można mówić, że ten paragraf niestosuje się do właściciela, kiedy w nim jest wyraźnie, że urzędowe oznaczenie miary używauia wody potrzebne jest bez różnicy każdemu, który znajduje się w położeniu starania się o takowe zezwolenie, zatem nie można powiedzieć, że się nie stosuje do właściciela.

Paragraf 19. ogranicza właściciela wody prywatnej więcej, niż to czyni §. 10; stanowi bowiem, że władza może go ograniczyć, choćby nawet obce prawa nie były na przeszkodzie.

Są to skutki błędnego układu ustawy, w której wszystko jest pomieszane, że tak powiem, jak groch z kapustą: postanowienia o wodach publicznych są pomieszane z postanowieniami o wodach prywatnych.

Dla ochrony praw prywatnych wolę tę redakcyę, którą p. Grocholski wnosi, i będę głosował za poprawką jego.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Ponieważ nikt głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Mnie się zdaje, że przy dyskusyi wciągnięto pojęcia, które tu żadnego wpływu nie mają. Postanowienie do którego §. 19. się odnosi a z którym go porównać potrzeba, jest w §. 16., gdzie jest powiedziane, że potrzeba zezwolenia władzy politycznej, czy przedsiębiorcą będzie właściciel czy nie. Czy woda jest płynąca czy nie, postanowienie prawne wypowiedziane jest ogólnie. Są wypadki, w których nieograniczone prawo używania wody zapewnione w §.

10. o tyle ograniczeniu jest poddanem, iż potrzeba zezwolenia władzy politycznej, a te wypadki są jasno określone. Jakżeż władza polityczna ma to pozwolenie określić? Do tego odnoszą się przepisy już przez Wys. Sejm przyjęte, na mocy których władza polityczna będzie udzielała pozwolenia. Podług §. 16. 2go ustęp jest oznaczona miara i sposób używania wody. Jeżeli przy §. 19. dysputujemy nad tem, cośmy już uchwalili przy §. 16. to zdaje mi się jest już po niewczasie.

Paragraf 19. powiada: że władza polityczna może ograniczyć w używaniu wody, jeźli zachodzi potrzeba.

Prawodawca na to pisał ustawę, aby ułatwić każdemu używanie swych praw. Każdy przyzna, że może być pewna miara używania wody, gdyż z tego używania powstaje czasem naruszenie praw cudzych, mianowicie jak §. 16. wymaga zezwolenia do zakładania takich przyrządów, które wpływają na jakość, na bieg i wysokość, to tę miarę należy tak określić, aby była w granicach §. 16. zawartą. To jest tylko konsekwencyą, która w tym §. 19. znajduje swoje zastosowanie. Że się nie pozostawia władzy politycznej i jej zupełnej dowolności postępywania w udzielaniu tego zezwolenia, to także ustawa zawiera, bo ta władza musi mieć baczność na wszystkie stosunki i uwzględnić wszystkie potrzeby.

To jest według mnie znaczenie tego §. 19., który panom polecam do przyjęcia,

Ks. Marszałek. Poprawkę posła Grocholskiego poddam pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Smarzewski. (Czyta powtórnie poprawkę p. Grocholskiego.)

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej poprawki, zechce wstać. (Mniejszość). Poprawka upadła.

Teraz poddam pod głosowanie §. 19. wniosku komisyi.

Kto jest za przyjęciem §. 19. w brzmieniu komisyi zechce wstać. (Większość.) Paragraf przyjęty. Następuje §. 20.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 20.

Posiadacz winien budowle i przyrządy, na które otrzymał pozwolenie, tak urządzić i w takim stanie utrzymywać, ażeby o ile możności nie przeszkadzały odpływaniu wody i lodu, aby bez potrzeby nie utrudniały lub nie przeszkadzały rybołostwu i innemu używaniu wody, tudzież, aby nie powodowały marnowania wody.

Jeżeliby interesowany złożył dowody, że temu postanowieniu zadość się nie dzieje, natenczas winna władza polityczna na jego żądanie polecić usunięcie tych wadliwości w pewnym czasie, a po bezskutecznym upływie czasu znieść je na koszt ociągającego się.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Mojem zdaniem ten §. może się tyczyć tylko budowli na wodach publicznych, bo nie mogę pojąć, jak można powiedzieć, że właścicielowi wody prywatnej, nie wolno wody marnować. Mnie się zdaje, że to jest trochę śmiesznem. Jak można, aby ktoś trzeci mógł przyjść do rządu i powiedzieć, ten, kto tam ma jakiś młyn, czy jakiś zakład wodny marnuje wodę, jemu tyle wody nie potrzeba. Władza tedy by miała prawo nakazać zmienić zakład, a jeżeli tego nie zrobi, zmienić na jego koszt.

Ks. Marszałek. Szan. poseł żadnego wniosku nie stawia?

P. Grocholski. Nie.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. W każdym niemal §. znajdują się nowe ograniczenia własności. Pan Grocholski nie postawił żadnej poprawki, jednakże ja pozwalam sobie jednę postawić. Ten §. odnosi się do wszystkich wód prywatnych, publicznych, płynących, stojących, — bo tu wszystko pomieszane jest razem; chciałbym przynajmniej ratować cząstkę praw własności, Wnoszę, ażeby po słowach:

. . . „używaniu wody“, stało: „i nie powodowały marnowania wody... następnie zaś dodać: „do której używania inne osoby mają prawo.“

Wprawdzie można by mi zarzucić, że w ustępie następującym już powiedziano, że jeśliby interesowany złożył dowody, iż temu postanowieniu zadość się nie dzieje, natenczas winna władza na jego żądanie — więc na żądanie interesowanego — polecić usunięcie wadliwości, że więc władza dopiero wtedy może zarządzić, gdy się przekona, że ten

interesowany jest pokrzywdzony. Lecz ustęp pierwszy stanowi regułę ogólną, w moc której władza może ograniczyć właściciela, chociażby żaden interesowany, tego nie żądał, i chociażby właściciel używaniem lub marnowaniem swojej wody nikomu krzywdy nie wyrządzał.

Ja proszę panów, na co to nowe ograniczenie własności? do czego to służy, pytam się? jakiej korzyści z tego nowego ograniczenia spodziewać się można? Ono chyba tylko przyczyni się do szykany ludzi w przypadkach, gdy przełożony władzy politycznej będzie z właścicielem wody w nieprzyjaźnych stosunkach. Z tego względu będę głosował przeciw temu §., bo on jest niepotrzebnym; dość jest, gdy w §. 10. stoi, że używanie wody płynącej ograniczone jest prawem innych osób, mających prawo do tej wody. Gdyby zaś §. 20. miał być przyjęty, proszę przynajmniej przyjąć moją poprawkę do niego, która cokolwiek chroni właściciela.

Ks. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia. Pan Sprawozdawca go przeczyta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Zamiast „tudzież" aby położyć „i" i dodać przy końcu: „do której używania inne osoby mają prawo."

Ks. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba). Poprawka poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Dyskuzya zamknięta.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Według innych ustaw np. ustawy styryjskiej jeszcze mniej jest zabezpieczone prawo używania wody przez posiadaczy. Bo ustawa ta mówi, że nawet nie na żądanie interesowanych, tylko z urzędu władza winna czuwać nad tem, aby postanowienie tego §. było wykonane. A więc choćby to nikomu nie zawadzało, to władza ma prawo zarządzać to, co my tutaj interesowanemu zastrzegamy. Poprawka p. Krzeczunowicza jeszcze bardziej ścieśnia tę myśl naszą. Ja myślę, że z zamiarem komisyi zupełnie się zgodzę, jeżeli powiem, ze ten, który ma już prawo nabyte, ma prawo żądać, aby nie marnowano wody. Dopóki zaś nie ma nikogo takiego, ktoby już posiadał tę nadwyżkę wody, przez usunięcie marnowania oszczędzać się mającą, dopóty będzie właścicielowi wolność pozostawiona używania wody, jak mu się podoba.

Z tego powodu więc przychylam się do wniosku p. Krzeczunowicza i może ks. Marszałek będzie łaskaw paragraf wraz z wnioskiem posła Krzeczunowicza poddać pod głosowanie. (czyta):

§. 20.

Posiadacz winien budowle i przyrządy, na które otrzymał pozwolenie, tak urządzić i w takim stanie utrzymywać, ażeby o ile możności nie przeszkadzały odpływaniu wody i lodu, aby bez potrzeby nie utrudniały lub nie przeszkadzały rybołostwu i innemu używaniu wody i nie powodowały marnowania wody, do której używania inne osoby mają prawo.

Jeżeliby interesowany złożył dowody, że temu postanowieniu zadość się nie dzieje, natenczas winna władza polityczna na jego żądanie polecić usunięcie tych wadliwości w pewnym czasie, a po bezskutecznym upływie czasu znieść je na koszt ociągającego się.

Ks. Marszałek. Kto jest za tym paragrafem zechce wstać. (Większość). §. 20. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 21.

Jeżeli przez obniżenie albo zmianę budowli wodnych można usunąć takie spiętrzenie wody, które jest przyczyną zalania, zbagnienia lub innego uszkodzenia gruntów, i jeżeli szkodliwemu działaniu spiętrzonej wody nie można zapobiedz za pomocą innych mniej kosztownych środków, to posiadacz budowli wodnych ma na żądanie cierpiących szkodę wykonać potrzebne zmiany lub na ich wykonanie zezwolić. O ile na posiadaczu budowli wodnych nie cięży wina za uszkodzenie gruntów, cierpiący szkodę mają ponosić koszta potrzebnych zmian lub innych środków zaradczych, i wynagrodzić ubytek siły wodnej, jeśli skuteczność tej siły w skutek potrzebnych zmian została uszczuploną. O tem kto i w jakiej mierze ma ponosić rzeczone koszta i wynagrodzić ubytek siły wodnej, niemniej o wysokości tych kosztów i o wysokości wynagrodzenia orzeka władza polityczna według zasad prawa cywilnego.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Muszę przeprosić Wysoką Izbę, że przy kazdym paragrafie pozwalam sobie

prosić o wysłuchanie. Zajmowałem się tym przedmiotem, ale przyznam się, że tego paragrafu 21. zrozumieć nie mogę. Mnie się zdaje, że może ten paragraf odpowiada potrzebom w innych prowincyach, ale co do naszych stosunków nie da się zastosować i może tylko zrobić obałamucenie, bardzo łatwo może się zdarzyć, że ci, którzy dziś przemawiają za przyjęciem tej ustawy, będą kiedyś tego żałowali. Czy ten paragraf stosuje się do istniejących budowli wodnych, czy też do tych budowli, które na przyszłość wybudowane będą, nie wiem. Zdawałoby mi się jednak, że te budowle, które będą wybudowane, te według tego paragrafu będą musiały mieć pozwolenie; jeżeli zaś budowle już istnieją, to te nie będą potrzebowały pozwolenia. Ja tego nie wiem, być może, że taki był zamiar Rządu, ale paragraf ten może być inaczej tłumaczony. Jeżeli n. p. ktoś wybudował na podstawie pozwolenia władzy politycznej, a potem się pokaże, że inżynier, wskutek którego orzeczenia, wybudowano, się pomylił i pokaże się, że wskutek budowli wodnej zalewane bywają cudze grunta, niewiedzieć kto winien. I wtenczas będą musiały osoby te, które ponoszą szkody, zapłacić za przerobienie tego młyna. Ale mogą być inne okoliczności, o których zdaje mi się tym panom, którzy ustawę układali, ani się śniło.

W mojej okolicy na rzece jest staw sto kilkadziesiąt morgów mający, któryto staw z biegiem czasu został zamulony i na którym potworzyły się kępki. Wskutek tego nie ma tej pierwotnie wymierzonej kiedyś płaszczyzny, ale do rozlania się wody została płaszczyzna bardzo znacznie zmniejszoną. Wysokość wody, ten pal, który ją oznaczał ten pozostał jak był, i skutek tego jest ten, że przy niebardzo wielkim deszczu zalewa na wierzchowinach cudze grunta i sianożęcia, Któż moi panowie! według tego §. poniesie koszta zniżenia młyna? Co jest teraz — przepraszam, ja nie wiem, co jest teraz, ale wiem, że nadal będziemy decydowali według tego §. Kto poniesie koszta zniżenia śluzy, kto całego młyńskiego warstatu? czyjaż to wina, że kępy się potworzyły, czy właściciela? Może ktoś powiedzieć, że on powinien staw wymulić. Ale mi się zdaje, że on nie tylko stawu, ale całego majątku by się zrzekł, gdyby mu kazano staw wymulić.

Wniosku także i tu nie stawiam, ale niechaj panowie raczą uwzględnić tę okoliczność przy głosowaniu nad tym paragrafem.

P. Gniewosz, Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Szanowny mój poprzednik podniósł, że postanowienie paragrafu tego może w innych prowincyach być uzasadnione, ale tutaj u nas zastosować się nie da.

Jednakże tak nie jest, bo to postanowienie już się w praktyce wykonywa i mamy wiele przykładów, że to postanowienie w rzeczywistości wykonywane bywa. Co się tyczy powołania na stawy, to rzecz tak się ma. Na stawy jest osobna ustawa według której właściciel ma rozmaite obowiązki a do tych obowiązków należy także, aby staw wymulał. Jeżeli tego obowiązku nie dotrzymuje, staje się odpowiedzialnym.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Może być, że tylko w przepisywaniu opuszczono w projekcie komisyi kilka słów, które się znajdują w projekcie rządowym. W przedłożeniu rządowem znajdujemy po słowach:

„jeżeli przez obniżenie albo zmianę budowli wodnych można usunąć takie spiętrzenie wody“ — jeszcze te słowa: „wskutek owych budowli powstałe“ — a ten dodatek bardzo potrzebny, został opuszczony w projekcie komisyi. Proponuję, aby te słowa podług projektu rządowego były zamieszczone.

Sprawozdawca p. Smarzewski. To rzeczywiście tylko w druku opuszczono.

P. Krzeczunowicz. Potrzeba zawsze dobrze patrzeć nawet na pomyłki drukarskie. Gdy komisya w pośpiechu robi w kilku dniach kodeksa, na które potrzeba przynajmniej kilka tygodni, nie może ustrzedz się błędów, lecz i Sejm w pośpiechu błędów wszystkich nie dostrzeże. Że dodanie słów wspomnionych jest potrzebne, nikt nie może zaprzeczyć, bo w praktyce może się zdarzyć, że jeżeli kto ma pewną budowę wodną i wskutek zamulenia gruntu powstanie zbagnienie, które nietylko przez obniżenie budowli wodnej, ale także przez oczyszczenie może być uchylone; i jeżeli to zbagnienie nie powstało wskutek samych budowli wodnych tylko wskutek zamulenia rzek lub potoków i nie z winy właściciela budowli wodnych, to nie

można właścicielowi nakazywać obniżenia lub zmiany jego budowli wodnych.

Zatem proponuję dodatek, na który zresztą i p. referent się zgadza.

Ks. Marszałek. Więc p. referent przyjmuje dodatek p. Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Przyjmuję.

Ks. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Ja przedewszystkiem muszę powołać się na przytoczone już w komisyi przykłady, które wykazują, jak wielka zachodzi potrzeba takiego postanowienia, zwłaszcza u nas, gdzie są niezmiernej rozciągłości moczary, powstałe w skutek tego, że na pola występuje woda, któraby mogła i któraby powinna właściwem spływać korytem, gdyby jej zakłady wodne nie tamowały. Wstrzymana, stojąca woda wsiąka w ziemię i wyrządza szkody niezmierne gospodarstwu krajowemu. Przytoczono w komisyi przykład, że w Bełskiem, gdzie na rzece Sołokii są dwa młyny, zatapiające 30.000 morgów łąk, które można by za usunięciem tych młynów użyć w sposób nader użyteczny dla gospodarstwa krajowego. Dla tego ośmielam się polecić Wys. Izbie do przyjęcia wniosek komisyi i oświadczyć muszę zarazem, iż tylko przez winę drukarza wyrazy przez p. Krzeczunowicza przytoczone wypuszczone zostały.

Ks. Marszałek. Poddam ten paragraf pod głosowanie. Proszę odczytać.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 21.

Jeżeli przez obniżenie albo zmianę budowli wodnych można usunąć takie spiętrzenie wody, w skutek owych budowli powstałe, które jest przyczyną zalania, zbagnienia lub innego uszkodzenia gruntów, i jeżeli szkodliwemu działaniu spiętrzonej wody nie można zapobiedz za pomocą innych mniej kosztownych środków, to posiadacz budowli wodnych ma na żądanie cierpiących szkodę wykonać potrzebne zmiany lub na ich wykonanie zezwolić. O ile na posiadaczu budowli wodnych nie cięży wina za uszkodzenie gruntów, cierpiący szkodę mają ponosić koszta potrzebnych zmian lub innych środków zaradczych, i wynagrodzić ubytek siły wodnej, jeśli skuteczność tej siły w skutek potrzebnych zmian została uszczuploną. O tem kto i w jakiej mierze ma ponosić rzeczone koszta i wynagrodzić ubytek siły wodnej, niemniej o wysokości tych kosztów i o wysokości wynagrodzenia orzeka Władza polityczna według zasad prawa cywilnego.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 21. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 22.

Przy wszystkich zakładach o sile wodnej i przyrządach do podniesienia wody ma być oznaczony najwyższy dozwolony, a w razie zachodzącego obowiązku do utrzymania wody w pewnej wysokości, także najniższy stan wody za pomocą pali (znaku normalnego, pala markującego) lub innych stałych znaków, na koszt właścicieli tych zakładów i przyrządów. Znak taki musi być urządzony przy zakładach i przyrządach wodnych postawionych wedle przepisów tej ustawy, zaraz przy zakładaniu tychże, przy istniejących zaś, przy których go nie ma, w terminie dwuletnim od dnia wejścia w życie tej ustawy. Znaki wskazujące wysokość wody winny być w miejscu dla interesowanych dostępnem, na którem je łatwo dostrzedz można, według prawideł sztuki dokładnie i w ten sposób urządzone i utrzymywane, aby były o ile możności zabezpieczone od umyślnego uszkodzenia i zniszczenia przez czas i przypadek.

W przedłożeniu rządowem było postanowionem, że interesowani mają zarządzić znaki, ale mnie się zdaje, że samo z siebie wynika, iż nikt inny tego robić nie będzie, tylko właściciel np. młyna.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem §. 22., zechce rękę podnieść. §. 22. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 23.

Skoro woda zbierze nad wysokość znakiem oznaczoną, winien posiadacz zakładu wodnego przez otwarcie śluz, jako też w ogóle przez usunięcie przeszkód jej odpływ ułatwić, dopóki nie opadnie aż do normalnego stanu wysokości.

W razie zaniechania tych ostrożności mogą wszyscy ci, którzy by tem zagrożeni byli lub szkodę ponieść mogli, z zastrzeżeniem prawa żądania wynagrodzenia szkody, domagać się, aby miejscowa władza policyjna na koszt i niebezpieczeństwo ocią-

gającego się posiadacza zakładu wodnego, a w razie opieszałości miejscowej władzy policyjnej, lub gdyby niebezpieczeństwo zagrażało kilku miejscowościom — c. k. polityczna władza zarządziła spuszczenie wody,

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Hausner. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Mojem zdaniem pierwszy ustęp §. 23. nakłada na posiadacza zakładu wodnego cokolwiek uciążliwy obowiązek lub raczej cokolwiek niejasno określoną odpowiedzialność i z tego powodu pozwalam sobie postawić po słowie „przeszkód“ „dodatek w wyrazach „od tegoż zakładu wodnego zawisłych.“

Sądzę, że posiadacz zakładu wodnego może być pociąganym do odpowiedzialności, o ile jego śluzy lub przyrządy do podniesienia wody do tego się przyczynią, nie zaś, jeżeli są przeszkody innego rodzaju. Że takie przeszkody być mogą, dowiedzionem jest. Zatem być może i to, że posiadacz jest na wielkie niebezpieczeństwa narażony, czasem z wielkiego zebrania wody, gdzie namulenia, żwir, a nawet często zniszczone objekty mogą sprowadzić chwilowo stan bardzo wysoki, któremu żadne śluzy nie pomogą. Dla tego wnoszę ten dodatek.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta §. 23 z dodatkiem p. Hausnera).

Ks. Marszałek. Ten dodatek podaję do poparcia. Kto go popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość posłów). Jest poparty.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Ja przeciwko tej poprawce zwracam uwagę Wysokiej Izby, że ktoś te wszystkie przeszkody musi usunąć i jeżeli się nazbierają żwiry, namulenia i t. d., to, jeżeli posiadacz będzie tylko za te przeszkody odpowiedzialnym, które są zawisłe od wodnego zakładu, to któż tamte będzie usuwał? Więc ten, kto ma zakład, musi czuwać, aby śluza była otwarta, bo inaczej teby tylko otwierał, które są od niego zawisłe.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Mnie się zdaje, że myśl p. Hausnera była dobra, tylko stylizacya jej nie zupełnie jest stosowną. Nie powiedziałbym „zawisłych“, bo cóż to znaczy, przeszkoda zawisła od zakładu? Przeciwnie, przeszkoda powinna być „spowodowana tym zakładem,“ a w takim razie słusznie, aby ten, co ją spowodował, ją też usunął. Jeżeli zaś przeszkoda nie jest spowodowana przez zakład, to niesłusznie byłoby, gdyby miał posiadacz zakładu swemi własnemi kosztami przeszkody usuwać. Podobne przeszkody zależne od napływu wody, zdarzają się nawet tam, gdzie nie ma żadnej budowli wodnej; wtenczas oczywiście usuwa przeszkodę ten, komu ona czyni szkodę. Rozumie się, że śluzy w razie szkodliwego napływu wody otwarte być muszą, ale tylko wtedy powinien obowiązek usuwania przeszkód spadać na właściciela budowli, jeżeli przeszkoda jest spowodowana budowlą wodną.

P. Hausner. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Odstępuję od mojej poprawki i zgadzam się na stylizacyę p. Krzeczunowicza.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Mnie się zdaje, że stylizacya p. Hausnera i posła Krzeczunowicza na jedno wychodzi. P. Krzeczunowicz powiada: „przeszkód tym zakładem spowodowanych“ oczywiście, gdyby śluzy nie było, to drzewo niesione prądem wody nie zatrzymywałoby się i t. d. Ażeby jednak Panom dać dowód zgodności ze strony sprawozdawcy na drobne poprawki, nie mam nic przeciw tej stylizacyi (czyta):

§. 23.

Skoro woda zbierze nad wysokość znakiem oznaczoną, winien posiadacz zakładu wodnego przez otwarcie śluz, jako też w ogóle przez usunięcie przeszkód tym zakładem spowodowanych jej odpływ ułatwiać, dopóki nie opadnie aż do normalnego stanu wysokości.

W razie zaniechania tych ostrożności mogą wszyscy ci, którzyby tem zagrożeni byli lub szkodę ponieść mogli, z zastrzeżeniem prawa żądania wynagrodzenia szkody, domagać się, aby miejscowa władza policyjna na koszt i niebezpieczeństwo ociągającego się posiadacza zakładu wodnego, a w razie opieszałości miejscowej władzy policyjnej, lub gdyby niebezpieczeństwo zagrażało kilku miejscowościom — c. k. polityczna władza zarządziła spuszczenie wody

Ks. Marszałek. Poddaję więc §. 23. z dodatkiem p. Krzeczunowicza pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 24.

Osobne rozporządzenia oznaczą kształt znaków do oznaczenia wysokości wody i ostrożności, jakie przy ich ustawieniu zachowywać należy.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z przyjęciem §. 24., zechce rękę podnieść (Większość). §. 24. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 25.

Prawa do używania wody, które w piśmie zawierającem pozwolenie władzy nie zostały wyraźnie ograniczone do osoby starającego się o pozwolenie, przechodzą na każdoczesnego posiadacza tych zakładów albo nieruchomości, dla których pozwolenie wydane zostało.

Oddzielenie praw takich od pierwotnego zakładu lub nieruchomości i przeniesienie ich na inny zakład albo nieruchomość, może nastąpić tylko za pozwoleniem władzy udzielającej pozwolenia na budowle wodne.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Mojem zdaniem postanowienie tego §. powinno się odnosić tylko do wody publicznej. Wniosku stawiać nie będę, jakkolwiek widzę, że sprzeciwia się to wszelkiemu pojęciu własności, aby właścicielowi wody prywatnej można dawać pozwolenie. Jednakże tu bym prosił szanownego sprawozdawcę, aby przyjął w 4tym wierszu po słowach „dla których“ słowa „lub na które“, bo mnie się zdaje, że pozwolenie na użycie wody wydaje się nie dla młyna już istniejącego, tylko się wydaje odrazu pozwolenie na postawienie młyna. Więc przynajmniej jak długo ten młyn stoi, niech mu to pozwolenie wydane będzie.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Nie widzę, aby ten dodatek przyczyniał się do lepszego zrozumienia ustawy, dla tego obstaję przy stylizacyi komisyi.

P. Grocholski. Więc stawiam wniosek odpowiedni.

Ks. Marszałek. Wniosek p. Grocholskiego poddaję do poparcia. Kto go popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość). Jest poparty.

Najpierw poddaję pod głosowanie §. 25. według stylizacyi komisyi. Kto się zgadza na przyjęcie tego §. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Kto nadto jest zatem, aby umieścić dodatek p. Grocholskiego, zechce wstać. (Kilkunastu posłów wstaje). Jest mniejszość dodatek upadł.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 26.

Jeżeli się z wód publicznych sprowadza wodę do kanałów, stawów lub wodociągów, urządzonych dla celów prywatnych, to przy używaniu lub zużywaniu tej wody obowiązują warunki danego w tym celu pozwolenia. Przytem w razach wątpliwości ma być zachowanem prawidło, że pozwolenie i nabycie prawa używania wody ogranicza się li tylko do potrzeby przedsiębiorstwa uprawnionej osoby i że gdyby się okazała nadwyżka wody nad tę potrzebę, rozrządzenie nią przysłuża władzy rządowej.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos

P. Krzeczunowicz. Ponieważ w § 25. stoi, że może być dane pozwolenie dla posiadacza, a także dla pewnych nieruchomości, więc sądzę, żeby tu w §. 26. nie mówić: „do potrzeby przedsiębiorstwa uprawnionej osoby“, bo może być także nieruchomość uprawniona, zamiast tych słów proponuję słowa: „do potrzeby przedsiębiorstwa uprawnionego“.

Ks. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba wstaje). Jest poparta.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Przyjmuję tę poprawkę imieniem komisyi.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Proszę ks. Marszałka, poddać odrębnie pod głosowanie pierwszy ustęp czyli pierwsze zdanie. Za pierwszym ustępem będę głosował,

za drugim nie. Nie widzę tej potrzeby w ogóle, aby wywłaszczać tego, kto ma więcej jak potrzebuje. Nadto w pierwszym ustępie jest powiedziane (czyta) „jeżeli się z wód publicznych sprowadza wodę do kanałów, stawów i t. d“ Wiem, że można z wody publicznej, z rzek sprowadzać tak wodę do stawu, że niby ten staw będzie nie na rzece, — ale w ogóle staw jest na rzece. Czy potem to postanowienie będzie się stósowało do stawów na rzekach publicznych, nie wiem. Obawiam się, że właśnie może to postanowienie tak tłumaczonem będzie. Następstwem tego będzie, że w stawach, które kraj uważa za własność prywatną, jestem ograniczony do używania wody do przedsiębiorstw, a resztą przedsiębiorstwa może rząd dysponować.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Pozwalam sobie zwrócić uwagę na to, co przytoczył p. Grocholski jako trudność. Bo, jeżeli chodzi o to, że na rzece ktoś dopiero będzie miał staw sobie założyć, na to potrzebuje pozwolenia i dla tego tu mają zastósowanie wszystkie te przepisy, któreśmy już zawotowali. Jeżeli zaś chodzi komu o staw już istniejący, to ustawa niniejsza nienarusza nabytych dotychczas praw i wypowiada wyraźnie, że to, co kto dziś posiada, i nadal posiadać i używać będzie.

To chciałem powiedzieć, aby obawy przez p. Grocholskiego uwydatnione nie wpłynęły na Wys. Izbę przy przeczytaniu tych ustępów, o których przyjęcie bardzo upraszam.

Ks. Marszałek. Teraz będzie odczytany pojedynczo każdy ustęp.

Sprawozd. p. Smarzewski (czyta ustęp 1.)

§. 26.

Jeżeli się z wód publicznych sprowadza wodę do kanałów, stawów lub wodociągów urządzonych dla celów prywatnych, to przy używaniu lub zużywaniu tej wody obowiązują warunki danego w tym celu pozwolenia.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta ustęp 2.):

Przytem w razach wątpliwości ma być zachowanem prawidło, że pozwolenie i nabycie prawa używania wody ogranicza się li tylko do potrzeby przedsiębiorstwa uprawnionego i że gdyby się okazała nadwyżka wody nad tę potrzebę, rozrządzenie nią przysłuża władzy rządowej.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem ustępu 2., zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 2. przyjęty.

Sprawozdawca d. Smarzewski (czyta):

§. 27.

Gdyby nawet nie zachodziły warunki wywłaszczenia według §. 365. powszechnej ust. cyw., można w celu pożytecznego użycia wody albo w celu usunięcia jej szkodliwych skutków zarządzić w drodze administracyjnej:

a) ażeby posiadacz prywatnej wody płynącej, o ile jej nie potrzebuje i w terminie, który mu władza naznaczy odpowiednio do okoliczności, nie użyje, odstąpił ją za słusznem wynagrodzeniem innym, którzy jej pożytecznie użyć mogą;

b) aby posiadacze nieruchomości dozwolili za odpowiedniem wynagrodzeniem ustanowienia służebności na swoich posiadłościach w tym celu, aby woda należąca do kogo innego z jednego miejsca na inne przez ich grunt mogła być przeprowadzoną i aby na takowym stosowne budowle i zakłady potrzebne do przeprowadzenia wody były urządzone. Od przyjęcia takiej służebności mogą się jednak właściciele gruntu uwolnić przez odstąpienie przestrzeni gruntu potrzebnej do urządzenia wodociągu i odpowiednich zakładów, za które to odstąpienie należy im się odpowiednie wynagrodzenie. Jeżeliby grunt w skutek założenia na nim wodociągu nie mógł być przez właściciela odpowiednio celowi użytym, natenczas ma na jego żądanie nastąpić wykupno całego gruntu.

(§. 15. ustawy państwowej.)

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Zrobię tylko jedną uwagę. W ustępie b) słowo „stosowne budowle“ nie odpowiada niemieckiemu oryginałowi i wolałbym, aby zamiast tego użyć w tem miejscu słowa „odpowiednie“, bo w tekście niemieckim jest „zweckmässig.“

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Chcę zwrócić uwagę szan. panów na ten §, bo do niego podaję zasadniczą poprawkę, której przyjęcie by mnie pogodziło z ustawą całą. Jako poseł sumiennie działający, mam obowiązek ją panom przedłożyć, i jej przed panami bronić. Czuję już naprzód, że spotka mię zarzut ten, iż paragraf odczytany jest dosłownie wyjęty z ustawy państwowej, więc go zmieniać nie można. — Ja jestem zdania przeciwnego. §. 27 projektu, odpowiada §. 15 ustawy państwowej, lecz §. 18 tejże ustawy państwowej stanowi, „że w gra-„nicach §§. 15. i 16., ma ustawodawstwo kra-„jowe wydawać bliższe zarządzenia, co do two-„rzenia serwitutów i t. d.“ — Nie można nam przekraczać granic, co do prawa wywłaszczenia; nie można rozszerzać tych granic, ale wolno nam czynić zmiany w obrębie tych granic; wolno nie dotrzeć do nich; wolno pozostać za temi granicami, które wskazuje §. 15. ust. państw. Już nawet przedłożenie rządowe i komisyjne nie dotarło w jednym kierunku do tych granic; bo z §. 31 projektu widzicie panowie, że uzyskanie służebnictwa, jest połączone z pewnemi warunkami, których niema w §. 15. ustawy państwowej.

W §. 31. projektu stoi, że dla celów nawodnienia i t. d. można nabyć serwituta, a w pewnych warunkach i własność gruntową — jednakże tylko wtedy, gdy to przyczyni się do przeważnej korzyści gospodarstwa krajowego; to jest ważny warunek dodany, którego niema w ustawie państwowej. — Ztąd wnieść możemy, że nawet rząd zapatruje się tak, że Sejm może nie dotrzeć do granic w §. 15. ust. państ. oznaczonych, że może stawiać warunki do wywłaszczenia, w ustawie państwowej nie zawarte. W §. 15. ustawy państwowej — który jest dosłownie przytoczony w §. 27. projektu naszej komisyi — są dwa ustępy. Ustęp pierwszy lit. *a* odnosi się do wynagrodzenia za używanie wody, do wywłaszczenia wody płynącej; a drugi ustęp *b* stanowi, że można dla pewnych celów nabyć także służebnictwo na obcym gruncie. Warunek jednak, zawarty w §. 31., odnosi się tylko do ustępu *b*, t. j. do nabycia służebnictw, a nie odnosi się do ustępu *a*, nie odnosi się do wywłaszczenia wody, siły wodnej, która więc może być wywłaszczoną dla użytku czysto prywatnego, chociażby ten użytek nie przynosił ogółowi żadnych korzyści. — Dopuściłbym takie bezwarunkowe prawo wywłaszczania wody dla użytku prywatnego w celach gospodarstwa wiejskiego, n. p. dla nawadniania gruntów; bo poprawa gruntów przynosi zawsze korzyć ogółowi, lecz nie dopuściłbym takiego wywłaszczenia bezwarunkowego dla celów przemysłowych, których osiągnięcie może często przynieść pożytek prywatnemu, bez pożytku dla ogółu. Sądzę, że wywłaszczenie wody dla użytku prywatnego powinno być warunkowane tak samo, jak jest przyznanie służebnictwa warunkowane w §. 31. przedłożenia komisyjnego.

Warunki wywłaszczenia powinny być zamieszczone w §. 27., który stawia zasadę do wywłaszczenia dla użytku prywatnego. Najprzód przytoczę moją poprawkę do §. 27., a potem dorzucę kilka słów dla lepszego tej poprawki wyjaśnienia i uzasadnienia.

Według mego zdania powinna mieć alinea pierwsza w §. 27. następną osnowę: (czyta) „Gdyby nawet nie zachodziły warunki wywłaszczenia według §. 365 pań. ust. cyw., można dla usunięcia szkodliwych skutków wody, również dla pożytecznego użycia wody w celach gospodarstwa wiejskiego, niemniej dla użycia wody w celu przemysłowym, przynoszącym przeważne korzyści dla gospodarstwa krajowego, zarządzić w drodze administracyjnej.“ Nam potrzaba głównie przepisów umożliwiających nabywanie wody dla celów rolniczych, bo to jest bezsprzecznie pożytecznem dla ogółu; nie potrzeba więc utrudniać tego nabywania innemi warunkami, — temci więcej, że użytek na cele rolnicze będzie zwykle mniej szkodliwym dla właściciela wywłaszczonego, niż użytek na cele przemysłowe.

§. 27. powinien objąć całą zasadę, kiedy ma nastąpić expriopriacya — po pierwsze: dla usunięcia szkodliwości wody, po drugie dla użytku rolniczego, po trzecie, dla użytku prywatnego przemysłowego, lecz tylko takiego, który przynosi przeważne korzyści dla gospodarstwa krajowego. Nie można dopuszczać, aby gwałcono prawa osób prywatnych dla przemysłu, który ogółowi korzyści nie przynosi. Wyobraźcie sobie panowie takie pogwałcenie praw w zastosowaniu praktycznem. Są młyny w kraju, jedne posiadają obszary dworskie, inne szczególnie w górach włościanie. Jezeli młyny te wystarczają zupełnie na potrzeby miejscowe w górach n. p. znajdujemy miejscowości, gdzie jeden młyn za drugim się toczy, a ledwie po parę miesięcy są czynne, bo dość mlewa nie mają — tam przyjdzie

jeszcze ktoś obcy, wywłaszczy wodę zbyteczną i założy jeszcze jeden młyn. Jestże tu jaka korzyść dla ogółu? — żadna, bo i tamte młyny, które już są, nie mają dość zboża do mielenia. Przypominam panom, żeście prawie wszyscy powstawali przeciwko uznaniu nafty za regale górnicze, a dla czego? — boście chcieli szanować prawo własności, woleliście aby właściciel gruntu miał korzyści, niż kto inny. Jeżeli przemysłowiec chce założyć wielką papiernię lub inną znaczną fabrykę o sile wodnej, to ta industrya będzie oddziaływać na dobro ogólne, w takim przypadku jest już powód, ażeby mu przyznać prawo przymusowego nabycia wody, od właściciela który jej nie używa. Lecz nie należy dopuszczać wywłaszczenia dla pierwszego lepszego przedsiębiorstwa przemysłowego, nie przynoszącego korzyści ogółowi, które przedsiębiorca chce wykonywać często kroć jedynie dla tego, aby mieć oparcie dla innych interesów, nie zawsze czystych. Dla takiego industryjnika nie potrzeba stanowić prawa wywłaszczenia obcej wody.

Sądzę, że to dla nas wszystkich są rzeczy ważne, nie tylko dla obszarów dworskich, ale i dla włościan i dla gmin całych. I na gruntach gminnych, szczególnie na pastwiskach, są rzeki lub potoki, które mają spadek na 3 do 4 stóp, tam może przyjść przemysłowiec, zażądać tej wody; według tej ustawy dadzą gminie termin do użycia tego spadku, a jeżeli gmina go w tym terminie nie użyje, będzie wywłaszczoną i przepadnie dla niej siła wody, którejby mogłaby użyć później sama z większym dla siebie pożytkiem.

Prawo wywłaszczenia przymusowego jest złem w zasadzie; powinniśmy ograniczyć to prawo wywłaszczenia, na przypadki, gdzie ono istotnie przynosi korzyści, a nie rozszerzać do przypadków, gdzie niema z niego korzyści dla ogółu. Jestem więc zdania, że warunek w §. 31. naznaczony dla uzyskania służebnictwa, powinien być także naznaczony dla uzyskania prawa do wody, przez wywłaszczenie dla celów przemysłowych, — i do tego ściąga się moja poprawka.

Pozwólcie panowie, że ją jeszcze raz przeczytam, byście ją mieli w swojej łaskawej pamięci czyta poprawkę do §. 27.

„Gdyby nawet nie zachodziły warunki wywłaszczenia według §. 365 pow. ust. cyw., można dla usunięcia szkodliwych skutków wody, również dla pożytecznego użycia wody w celach gospodarstwa wiejskiego, niemniej dla użycia wody w celu przemysłowym, przynoszącym przeważne korzyści dla gospodarstwa krajowego, zarządzić w drodze administracyjnej.“

Ks. Marszałek. Wniosek ten podam do poparcia, proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta jeszcze raz).

Ks. Marszałek. Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba). Wniosek poparty.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Zwertaju sia do meho wseczestnoho poprednyka i muszu napered zamityty, na szczo włastywe kładu wełyku wahu, szczo toj paragraf jest doslownym perewodom §. 15. zakonu dežawnoho — ože po tej pryczyni samej newypadałoby jeho zmieniaty — no i pryczyny, jakii hospodyn prebesidnyk nawodyt, ne sut tak ważnymy szczoby možno na jeho poprawki prystaty. Bo i szczož włastywo on chocze? Oto pobłyższoho oznaczenyja pożytocznoho upotreblania wody i kłade bilszuju wahu na rolnyctwo a menszuju na premysł, bo chocze szczoby wo perwszych mano wzhlad na rolnyctwo. Buło by to odnakož duże nebezpeczno zapuskaty sia tak podrobno w ricz, bo i takoje rozłyczyje nekończe wyczekuje predmet i ne tak to wse łehko daje sia podporiadkowaty w podrobnostech — pewnijsza pojdem, jesły zahalnaju cil t. j. pożytocznoje upotrebłenyje wody abo osuszenje jej szkodływych pošlidskij budem mity na wzhladi, jak to własne zakon stanowył.

Ne budu sia proto dołho rozwodyty, bo każdyj znaje szczo rylnictwo je pożyteczne, i szczo promysł je takož pożytocznej, t može jeszczcze szczo droho buty pożytocznym. Każdyj znaje, szczo u odnoho toje a u druhoje wydajesia buty pożytocznijszym szczo innoje. Tu rozhodyt sia o to, szczo włastywo p. Krzeczunowicz czerez swoju poprawku chotił. On chotił niby pewnijszyi potiahnuty hranyci, a tym czasom zateł wsiakii hranyci.

Proto pojdemu bezpecznijsze, jesły pry stylizacyi zahalnoj toho paragrafu pozistanem.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Zgadzam się na dwie zasady przez posła Krzeczunowicza postawione to jest, że w ogóle trzeba się starać, aby prawo wywłaszczenia jak najmniej dotykało prywatnego interesu, zgadzam się i na drugi pogląd, że u nas interes rolniczy jest przeważny; ale nie mogę się zgodzić na konsekwencyę, jakie z tych dwóch zasad wyciągnął p. Krzeczunowicz. Zdawałoby się z jego przemówienia, że powinniśmy tylko w kraju naszym obecnie dbać o to, aby przemysł, który posługiwać się wodą potrzebuje, nie rozwinął się należycie, zdawałoby się, że przemysł jest w konkurencji, w walce z rolnictwem — przynajmniej jego mowa takie wrażenie na mnie zrobiła. Jednak mnie się zdaje, że wszędzie się przekonano a sądzę, że tylko w zapale dyskusyi szanowny poseł tak daleko zaszedł, przekonano się — że przemysł i rolnictwo nigdzie nie stoją z sobą w walce. W tych krajach, gdzie się przemysł rozwinął — także i gospodarstwo poszło w górę, i nie wątpliwą jest rzeczą, że jeśli pójdziemy tak dalej, to konsekwencya zaprowadzi nas do tego, że tylko surowe produkta będziemy za granicę wywozili, zamiast za pomocą rozwiniętego przemysłu płody nasze na miejscu spożywać, przerabiać lub dopiero przerobione wywozić. To jest wszystko jasne i sądzę, że nie ma członka Sejmu, któryby się temi sprawami nie zajmował, któryby nie czytał znakomitych rozpraw p. Lavergne, który dowodzi, że postęp gospodarstwa jest niemożebny, gdzie się przemysł nie rozwinął. Jeżeli więc poprawka p. Krzeczunowicza ma doprowadzić do konsekwencyi, którą wskazałem to upraszam, szanownych posłów, aby za nią nie głosowali.

P. Kabat. Proszę o głos.

Ks. Maszałek. P. Kabat ma głos.

P. Kabat. Muszę odpowiedzieć p. Krzeczunowiczowi. Paragraf 27. jasno określa ograniczenia i warunki wywłaszczenia. Najpierw stanowi *a*) że tylko właściciel wody płynącej może być zmuszony, aby za słusznem wynagrodzeniem odstąpił trzeciemu prawo używania tej wody. — Ztąd wypływa, że wody stojące czyli zamknięte nigdy nie mogą być przedmiotem ekspropriacyi.

Nikt więc nie może żądać, aby mu właściciel wody stojącej odstąpił prawo używania takowej, choćby za najwyższem wynagrodzeniem. Wszelako i właściciel wody płynącej nie jest bezwarunkowo obowiązany odstąpić trzeciemu wody, która do niego należy. Pierwszym prymusowego odstąpienia warunkiem jest — wprawdzie nie dobro powszechne t. j. na wszystkich obywateli kraju spływające — wszelako w każdym razie dobro pojedyńczych gałęzi gospodarstwa krajowego, czy to rolniczego, czy przemysłowego. Przymusowe wywłaszczenia dla celów czysto prywatnych niema miejsca.

Powołany §. 27. nie zadawalnia się tym pierwszym warunkiem — uwzględnia on nadto i prawa właściciela wody płynącej — albowiem obowiązek odstąpienia trzeciemu wody płynącej wkłada na właściciela li tylko w tym razie, jeżeli właściciel sam takowej nie potrzebuje. Lecz nie dość na tem, że właściciel li tylko wodę zbywającą, wodę, która jemu jest niepotrzebną, za wynagrodzeniem odstąpić jest obowiązanym — ustawa w ochronie praw właściciela posuwa się jeszcze o jeden krok dalej — ograniczając prawo expropriacyi tem, iż nakazuje władzy politycznej, aby poprzednio zawezwała właściciela wody, ażeby sam użył tej wody i aby mu w tym celu pewny termin wyznaczyła. I wtedy dopiero, gdy właściciel sam w tym terminie nie użył wody, wywłaszczenie miejsce mieć może. Widzimy tedy, że prawo wywłaszczenia, tylu warunkami ścieśnione, nie jest tak strasznem jak nam tu przedstawiono.

Obawa posła Krzeczunowicza, iż lada spekulant obierze tę drogę, aby nabyć własność gruntów jest zatem bezpodstawną — zwłaszcza, że do tego samego celu może dojść inną nierównie łatwiejszą i mniej kosztowną drogą, jak to nam wykazał dobitnie szanowny nasz sprawozdawca.

Nakoniec nie mogę pominąć tu i tej uwagi, że tu nie chodzi o przymusowe odebranie własności wody — nikt bowiem nie ma prawa własności co do wody płynącej, jest ona darem natury,, który przyroda przeznaczyła do użytku wszystkich. — Tak jak powietrze nad naszym gruntem, tak też i woda płynąca przez nasz grunt nie jest naszą wyłączną własnością. — Już ta okoliczność, że nikt nie może owładnąć i wyłącznie rozrządzać wodą płynącą, bo ona już w tej samej chwili uleciała, gdy ktoś zaledwie powziął myśl owładnięcia takowej — niweczy prawne pojęcie własności, które mieści w sobie możność wyłącznego owładnięcia i rozrządzania. — Inaczej się rzecz ma co do wód stojących któremi właściciel wyłącznie rozporządzać może.

Z tych to powodów wywody posła Krzeczunowicza bezzasadnemi się okazują.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Ks. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusja zamknięta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Jak p. Wodzicki mnie zarzucił, że począwszy od pewnej argumentacyi przyszedłem do konkluzyi z tą argumentacyą niezgodnej, tak i jemu z większem prawem jeszcze to samo mogę zarzucić. Albowiem on sam powiedział, że wywłaszczanie jest taką instytucyą, która powinna być o ile możności ograniczoną. Z tego wyprowadził konsekwencyą, że potrzeba dopuszczać wywłaszczenia jak najwięcej. Moi Panowie! nie sądziłem potrzebnem walczyć wszystkiemi argumentami praktycznemi, ale kiedy Panowie chcecie, to je przytoczyć muszę. Chcę mieć prawo wywłaszczenia dla dobrych, pilnych i zdrowych zakładów przemysłowych, które przynoszą istotną korzyść krajowi albo pewnej okolicy, ale nie chcę mieć prawa wywłaszczenia dla industryi exploatującej tylko ludność. (Brawo).

Moi panowie! to co Wam przytoczyłem utrzymuję, chociaż p. Kabat argumentował, że uznane prawo wywłaszczenia nie jest tak niebezpiecznem, bo jest w projekcie ograniczonem do wody płynącej a nie rozciąga się do wody stojącej. Ale któż z nas wie, co jest woda stojąca? To jest zwykle woda, która do niczego nie służy, która jest zwykle błotem. Woda płynąca jest ta, której siła ma wartość.

Do praktycznych przykładów, które przytoczyłem, dodam jeszcze jeden. Pomiędzy naszymi spekulantami, exploatującemi ludność, znajdą się i tacy, którzy pod groźbą wywłaszczenia, przynoszącego szkodę właścicielowi, potrafią wydzierać od nich odstępne. Wspomniałem już o gminach górskich, w których jest po kilka włościańskich młynów, mających mało mlewa; znajdą się spekulanci, którzy pod groźbą wywłaszczenia zbytecznej wody i postawienia nowego młynka wydrą od dotychczasowych mielników po kilkadziesiąt guldenów.

Brońmy silną i zdrową industryą taką, jaka wzmaga się w innych krajach, ale nie tę, która jest tylko ubocznem zatrudnieniem i ma zupełnie inny cel. Nie zapominajmy, że żyjemy w takim excepcyonalnym kraju, jakiego w Europie może nie ma. Powinniśmy uwzględnić te nasze stosunki. — Co ztąd przyjdzie krajowi, co ztąd publicznemu dobru za korzyść, jeżeli dopuścimy do gwałcenia prawa własności, nie stawiając nawet warunku, ażeby to gwałcenie było z korzyścią dla ogółu? Dlatego proszę, abyście byli łaskawi moję poprawkę przyjąć.

Ks. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. P. Krzeczunowicz w swojem przemówieniu użył argumentów, jakie mógł znaleść na całej linii, począwszy od teoretycznej zasady pojęcia własności aż do owego drobnego żydka, który się tam gdzieś wdziera w jakiś młynek, aby w nim osiąść i ztamtąd sieci swoje pajęcze po okolicy całej rozprzestrzenić.

Leży mi Panowie! niezawodnie na sercu, aby to przez rozmaite przypadki za życia naszego pokolenia zachwianie pojęcia prawa własności w niczem naruszone nie zostało i nigdy nie odważyłbym się proponować, aby reprezentanci kraju pojęcie to lekceważyli albo też przynajmniej coś takiego uchwalili, coby miało pozór lekceważenia tego pojęcia. Ale tu jeżeli chodzi o pojęcie, o zasadę prawa własności, to potrzeba wziąć i to na uwagę, że woda z natury swojej jest przedmiotem takim, do którego pojęcia ścisłe o własności mniej się dadzą zastosować, jak do każdego innego przedmiotu. Panom to dobrze wiadomo, że wszystkie ustawy świata, które traktują o wodzie, dochodzą do tych samych, co my wynikłości. Jeżeli ustawodawca najsilniej chroni posiadania ziemi i tych przedmiotów, które zająć, które ściśle oznaczyć można, od których substancyi i użytku innych wykluczyć można, to co według zasad prawnych stanowi cechę własności, to przy wodzie tych cech w całej ich rozciągłości zastosować nie można. Bo siła, która wartość wody stanowi, polega właśnie na ruchliwości tego żywiołu. Natura tego żywiołu nie pozwala ująć go w pewne zamknięcie, nie pozwala go nacechować jako rzeczy pewnego właściciela, w chwili, w której właściciel tej wody płynącej, chciałby substancye swojej własności jako rzecz własną nacechować, musiałby ją do naczynia chyba zaczerpnąć, ale w tejże chwili już najcenniejszy jej przymiot, jej siła mechaniczna, gdzieś się podziała, gdzieś zniknęła. Ledwo właściciel zastosował to, co w pojęciu prawnem cechy własności stanowi a już ona straciła wartość wszelką dla niego. — Jest to na pozór osobliwa rzecz, ale kto więcej się zajmował tą sprawą, ten przyzna, że powszechnie w świecie prawniczym tak a nie inaczej się zapa-

trują. Ponieważ tedy prawa własności w najściślejszem tego słowa znaczeniu do tego ruchliwego, ciągle pomykającego żywiołu zastosować nie można, więc i prawo wywłaszczenia do tego zastosowane żywiołu mniej jest obrażające niż wywłaszczenie każdego innego rodzaju własności, Nie mogę pominąć mowy posła krakowskiego, który bardzo słusznie skorzystał z tej sposobności, aby położyć nacisk na mylność zapatrywania się dość u nas niestety upowszechnionego i aż do przesytu powtarzanego, że my jesteśmy krajem wyłącznie rolniczym.

Jesteśmy krajem rolniczym, wszystko robimy dla rolnictwa i tej drogi się trzymamy. A do jakich rezultatów przychodzimy, o tem przekonaliśmy się już dostatecznie. Jesteśmy krajem rolniczym, mamy żyźne łany podolskie, a młyny nasze parowe sprowadzają zboże z za kordonu. Jesteśmy krajem rolniczym, mamy pastwiska obszerne, i dla tego woły nasze sprowadzamy w Besarabii. Jesteśmy krajem rolniczym, wytwarzamy produkta rolnicze, a gdy chcemy mieć dobrą bryndzę, to ją sprowadzamy z Węgier. Jesteśmy krajem rolniczym, mamy ogrody i sady, a gdy chcemy mieć śliwki i powidła, kupujemy od bojków te, które one z Węgier przywożą. Wszystko z zagranicy do tego kraju rolniczego przychodzi, a kraj ten musi być niesłychanie bogaty, skoro mu na zakupienie tego wszystkiego wystarcza. Do tego prowadzą takie jednostronne usiłowania, takie dążności, takie protegowanie jednego działu pracy ludzkiej z upośledzeniem innych działów. Powiedział słusznie p. Wodzicki, że dwa są źródła równorzędne, z których dobrobyt kraju wypływa, t. j. przemysł i rolnictwo. Są to dwie piersi, z których bierze swój pokarm dobrobyt społeczności. Mam i ja poszanowanie dla rolnictwa— ale podzielając zupełnie zdanie p. Wodzickiego, niechcę go ani wyżej ani niżej stawiać, jak przemysł, i dla tego niezgadzam się z poprawką p. Krzeczunowicza, która też właściwie celu praktycznego nie dopnie, ona stawia różnicę w wyrazach nie w rzeczy. Przy zastosowaniu wyrazów, nikt znów nie będzie tak dalece słowa ważył, aby osądzić mógł, co jest dla rolnictwa pożytecznem, a co dla przemysłu przeważnie pożytecznem.

Przeważność jest tak nieujęte pojęcie, że niepodobna, ażeby urzędnik, który ma zastosowywać te ustawy, mógł oznaczyć, co jest pożytecznem, a co jest przeważnie pożytecznem. Praktycznej więc doniosłości nie widzę. Ale to jest złe w tej poprawce, że temu w kraju naszym rozpowszechnionemu uprzedzeniu o rolniczym charakterze kraju, o tem, że tylko na drodze pracy rolniczej może kraj postąpić, daje w tej ustawie wyraz, że stawią nierównie wyżej rolnictwo, aniżeli przemysł, i wymaga, aby przemysł, jeżeli chce z dobrodziejstw tej ustawy korzystać, musiał wykazać jakąś przeważną korzyść dla dobra pospolitego, podczas gdy rolnictwu pod lżejszemi warunkami może z tego dobrodziejstwa korzystać. Ja rzeczywiście z toku dyskusyi widzę, że niektórzy członkowie tego wysokiego zgromadzenia nie przejrzeli całości tej ustawy. Gdyby to się było stało, i gdyby np. p. Krzeczunowicz był przeczytał ją do końca, to byłby napotkał także na §. 76, gdzie zawarte jest odnoszące się do tego postanowienia dalsze; byłby także napotkał §. 93. Duch ustawy tej w ogólności jest ten, aby lekkomyślnie nie dopuszczać wywłaszczenia, i bądźcie panowie przekonani, że nim się taki człowiek, którego się pan Krzeczunowicz obawia, taki chytry a chciwy spekulant zdecyduje na to, aby otworzyć pewne przedsiębiorstwo, to już przy wstępnych krokach ręce mu opadną. Musi on przedewszystkiem zasięgnąć opinii biegłych, i przedstawić je władzy, uzyskać pozwolenia władzy, przedsięwziąść wszystko, co do rozpoczęcia sprawy o wywłaszczenie należy. Nim się taki człowiek zdecyduje na to, aby te wszystkie kroki z kosztami połączone przedsięwziąść, a jeszcze nad to za wodę zapłacić, na ile ją oszacują, i uzyskać służebność i doprowadzić aż do ekspropriacyi, a to wszystko w tym celu, w którym dość mu będzie pijanego chłopa na targu zwabić do karczmy, poczęstować i kazać mu podpisać weksel, a zatem wywłaszczyć go w sposób zupełnie łatwy i za cenę, którą sam on naznaczy, a nic za taką, którą kto inny pod przysięgą naznaczy — nim taki żydek przedsięweźmie takie ogromne zadanie, to pierwej musiałby wszelki zmysł praktyczny utracić. Znam tę klasę ludności o której mówił p. Krzeczunowicz, i wiem że jest bardzo praktyczną; gdzie widzi drogę łatwiejszą tam na takie trudne wybiegi nie będzie się puszczać. Ja więc nie podzielam jego obawy idę za tem co jest słusznem, a co jedynie przyczynić się może do tego, ażeby rozwinął się w kraju postęp przemysłowy, którego tak mało mamy w tym kraju. Upraszam tedy, ażeby Wysoka Izba przyjęła stylizacyę komisyi, gdyż ta wyraża myśl słuszną, którą pan Krzeczunowicz zupełnie wypaczyć usiłuje (czyta):

„Gdyby nawet nie zachodziły warunki wywłaszczenia według §. 365 pow. ust. cyw., można dla

usunięcia szkodliwych skutków wody, również dla pożytecznego użycia wody w celach gospodarstwa wiejskiego, niemniej dla użycia wody w celu przemysłowym, przynoszącym przeważne korzyści dla gospoparstwa krajowego zarządzić w drodze administracyjnej.“

Marszałek. Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Mniejszość). Poprawka upadła.

Sprawozdawca p. Smarzewski czyta wniosek komisyi §. 27. ustęp 1.

§. 27.

Gdyby nawet nie zachodziły warunki wywłaszczenia według §. 365 powszechnej ust. cyw., można w celu pożytecznego użycia wody albo w celu usunięcia jej szkodliwych skutków zarządzić w drodze administracyjnej.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce wstać. (Większosć). Ustęp przyjęty. Do dalszych ustępów poprawki nie stawiano, kto za przyjęciem dalszych ustępów zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty. Na tem przerwiemy posiedzenie.

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 6-tej.

Posiedzenie przerwano o godz. 3. min. 20.

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 6tej minut 40.

Ks. Marszałek. Posiedzenie otwarte.

P. Skrzyński. Proszę o głos na podstawie §. 63. regulaminu w kwestyi osobistej.

Ks. Marszałek. P. Skrzyńki ma głos.

Dzisiaj rano złożyłem na stole Wys. Izby ustawę francuską chcąc dać sposobność szan. p. sprawozdawcy, aby przekonawszy się o prawdzie słów moich świadectwo tej prawdzie dał. Szanowny sprawozdawca nie uznał za stosowne tego uczynić. Ciężу więc na mnie zarzut, iż ja chciałem w błąd wprowadzić Izbę fałszywymi cytatami, a co więcej, jak stenograficzne zapiski wykazują, wyraził się sprawozdawca, że ja na takich cytatach opierałem wszystkie moje argumenta w komisyi wodnej. Otóż upraszam ks. Marszałka, aby zapytawszy się Wys. Izby raczył wyznaczyć dwóch posłów, a mogę ich i sam zamianować i pewnie nikt się temu nie sprzeciwi, to jest szanownego p. Dunajewskiego, który był przeciwko mnie i szan. p. ks. Czartoryskiego, aby się przekonali, co tam jest w tej ustawie, i zarazem przeczytali sprawozdania stenograficzne czy co innego powiedziałem, jak to, co jest w tej ustawie. Winienem to mojej godności a co więcej godności tej Wys. Izby. Bo jeżeliby poseł jaki poważył się Wys. Izbę w błąd wprowadzać przez fałszywe cytaty, nie byłby godzien w tej Wys. Izbie zasiadać. Staję w obronie godności Wys. Izby i proszę, aby to było sprawdzone.

P. Chrzanowski (przerywa). Jesteśmy przy §. 28.

P. Skrzyński. W osobistej sprawie mogę zawsze głosu żądać.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby ci dwaj posłowie Czartoryski i Dunajewski zechcieli przejrzyć prawo francuzkie, czyli zgodne jest z tem, co powiedział p. Skrzyński.

P. Chrzanowski. Prosimy o podanie wniosku na piśmie.

P. Skrzyński. Regulamin nie mówi, aby na piśmie, jeżeli zaś panowie chcecie, mogę i to zrobić.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Mnie się zdaje, że p. Skrzyński apelował do ks. Marszałka, czy książę nie zechce zarządzić, aby tę kwestye innym sposobem załatwić. Jeżeli zaś członkowie Izby mają być powołani do tego, to może chyba to nastąpić w skutek wyboru.

Głosy. Nie starczy na to czasu.

P. Skrzyński. Niech ks. Marszałek sam wybierze.

Ks. Marszałek. Kto się więc z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, wniosek przyjęty.

Będziecie więc panowie łaskawi przejrzeć to, aby rzecz wyjaśnić.

Przystępujemy do porządku dziennego. Następuje §. 28. ustawy wodnej.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Jeżeli się na podstawie powyższego paragrafu oddaje komu innemu do użytku wodę zbywającą właścicielowi, to wydane przez władzę rządową i według przepisu §. 18. wystawić się mające pozwolenie, ma zawierać warunek, że z udzielonego

pozwolenia pod rygorem utraty musi być zrobiony użytek w odpowiednio oznaczonym przeciągu czasu.

Utrata udzielonego prawa używania wody może być także wtedy wyrzeczoną, jeżeli uprawnionemu należycie nie uiszczono oznaczonego wynagrodzenia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Według brzmienia tego §. nie da się zaprzeczyć, że można oddać w drodze wywłaszczenia komuś prawo do używania wody, zanim jeszcze za to uiści zapłatę. Jeżeli już ustawa państwowa powiada, że można oddać komuś cudze prawo, to dodaje, że można mu oddać za wynagrodzeniem; ale ten §. powiada, że można oddać bez wynagrodzenia; dopiero, jeżeli wynagrodzenia nie uiści, można utratę udzielonego prawa orzec. Mnie się zdaje, że ten paragraf powinien zawierać przepisy, że pozwolenie może być dane dopiero po należycie zapłaconem wynagrodzeniu uprawnionemu. Wyobrażam sobie tak, jeżeli ktoś chce skorzystać z cudzej wody, postawić jakiś budynek, który potrzebuje wody, udaje się do władzy politycznej. Władza polityczna przeprowadza całą tę rzecz komisyjnie i orzeka, jeżeli znajdzie, że to jest odpowiednie, że ma być oddana ta woda za wynagrodzeniem. Ale zanim on zapłaci, to nie można oddać mu tej wody.

(Czyta §. 28.):

§. 28.

Jeżeli się na podstawie powyższego paragrafu oddaje komu innemu do użytku wodę zbywającą właścicielowi, to wydane przez władzę rządową i według przepisu §. 18. wystawić się mające pozwolenie, ma zawierać warunek, że z udzielonego pozwolenia pod rygorem utraty musi być zrobiony użytek w odpowiednio oznaczonym przeciągu czasu.

A zatem może być nie musi być na żądanie właściciela. Mnie nie chodzi o to, ale mnie się zdaje, że nie można odddać tej wody, dopiero wtenczas, jak zapłaci wynagrodzenie. Dla tego wnoszę następującą stylizacyę (czyta):

„Jeżeli na podstawie powyższego paragrafu władza polityczna zarządzi odstąpienie wody zbywającej właścicielowi komu innemu do użytku, wyda mu pozwolenie wystawione podług przepisu §. 18. Pozwolenie to ma zawierać warunek, że pod rygorem utraty musi być zrobiony z niego użytek w odpowiednio oznaczonym przeciągu czasu i wydane być może dopiero po złożonym dowodzie, że należycie uiszczono oznaczone wynagrodzenie uprawnionemu.“

Ks. Marszałek. Kto popiera ten dodatek zechce wstać. (Większość.) Jest dostatecznie poparty.

P. Kabat. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Kabat ma głos.

P. Kabat. Jeżeliście Panowie §. 28. dokładnie przeczytali, przekonaliście się, że on zawiera tylko warunki pozwolenia, to jest orzeka pod jakiemi warunkami władza polityczna może komuś udzielić pozwolenia do używania wody. A mianowicie w pierwszym ustępie §. ten powiada, że pierwszym warunkiem jest, aby ten, który otrzymał pozwolenie, użytek zrobił z tego prawa w pewnym terminie pod rygorem utraty tego prawa. Władza polityczna orzeka, że stracisz to prawo, jeżeli z tego prawa w pewnym czasie nie zrobisz użytku. W drugim zaś ustępie mówi o drugim warunku, t. j. władza ma orzec: że stracisz to prawo, jeżeli nie uiścisz się z wynagrodzenia. Ztąd wynika, że §. 28. nie nadaje prawa faktycznego wykonywania prawa używania wody przed uiszczeniem wynagrodzenia — lecz stanowi tylko warunki pozwolenia i dlatego też drugi ustęp powiada, że utrata prawa może być także wtedy orzeczoną, jeżeli wynagrodzenie nie będzie uiszczone.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Jest mi wiadoma różnica między zdaniem p. Kabata i p. Grocholskiego. P. Grocholski nie chce, aby wydawano pozwolenia, póki nie będzie zapłacone wynagrodzenie. Wniosek p. Grocholskiego daje większą rękojmię dla praw własności; za jego więc wnioskiem będę głosował.

Prócz tego podnoszę dodatek, który Wydział krajowy do tego paragrafu miał w swoim projekcie; ten dodatek ma swoje znaczenie, i właśnie dla większej gwarancyi prawa własności powinien być utrzymany.

Dodatek Wydziału krajowego może sięgał za daleko, ponieważ powiadał, że w każdym razie po utracie przyzwolenia, wraca grunt nazad w ręce dawnego właściciela.

To mogło sięgać za daleko, bo utrata taka może być orzeczoną nawet po 20 latach z innych przyczyn niż te, które są wymienione w §. 28., a po upływie takiego czasu mogą nastąpić zmiany w osobach właścicieli, mogą powstać nowe prawa rzeczowe, których powstania przez tak długi czas zabraniać nie można.

To prawo żądania zwrotu należy ograniczyć na przypadki utrat w §. 28. przewidziane a wtedy temu prawu już nic zarzucić nie można.

Są dwa przypadki utraty w §. 28. przewidziane: 1) jeżeli przedsiębiorca nie używa danego mu zezwolenia: 2) jeżeli nie zapłaci wywłaszczonemu wynagrodzenia. Otóż dla tych 2 przypadków utraty, chciałbym zachować dodatek Wydziału krajowego, o którego przyjęcie upraszam (czyta):

„W razie przewidzianej w tym §. utraty udzielonego prawa używania wody, i jeżeli do tego celu grunta obce zostały wywłaszczone, zastrzega się dawnym właścicielom tych gruntów prawo odebrania tychże w oznaczonym terminie odpowiednim, za zwrotem otrzymanego wynagrodrenia."

Nawet przy dopuszczonem w §. 365 ustawy cywilnej wywłaszczeniu dla dobra publicznego, nie wolno było wywłaszczać dla celów innych, niż te publiczne, dla których wywłaszczenie było orzeczone.

Jakżeż więc można dopuszczać, ażeby przy wywłaszczeniu dla pożytku prywatnego, nie zachowano przynajmniej tego prawidła, ażeby wywłaszczający nie mógł użyć rzeczy wywłaszczonej do celu innego jak tylko do tego, dla którego wywłaszczenie było dopuszczone?

Cel powinien być zachowany taki, jaki jest zamierzony. Jeżeli przedsiębiorca nie używa gruntu wywłaszczonego do tego celu, to dawny właściciel powinien mieć prawo napowrót go sobie odebrać.

Ks. Marszałek. Poddam poprawkę tę do poparcia, proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„W razie przewidzianej w tym §. utraty udzielonego prawa używania wody i jeżeli do tego celu obce grunta zostały wywłaszczone, zastrzega się dawnym właścicielom tych gruntów prawo odebrania tychże za zwrotem otrzymanego wynagrodzenia."

Ks. Marszałek. Kto popiera ten dodatek, zechce wstać. (Większość.) Jest dostatecznie poparty.

P. Kabat. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Kabat ma głos.

P. Kabat. Nie zgadzam się z wnioskiem p. Krzeczunowicza, a to głównie z tej przyczyny, ponieważ nie chciałbym narazić tej ustawy na niebezpieczeństwo odmówienia sankcyi. Powód zaś odmówienia sankcyi mógłby być ten, że przez ten dodatek wkraczamy w atrybucye Rady państwa, do której należy ustawodawstwo cywilne. Bo nie dość ograniczyć się do tego, co proponuje p. Krzeczunowicz, nie dość powiedzieć, że były właściciel ma prawo żądania zwrotu gruntu, lecz trzeba przytem rozwiązać jeszcze wiele innych kwestyi prawnoprywatnych. I tak wypadałoby najprzód oznaczyć czas, w jakim były właściciel gruntu ma wykonać to swoje prawo, które mu chce nadać p. Krzeczunowicz, t. j. w jakim czasie ma żądać zwrotu gruntu wywłaszczonego, czy w przeciągu roku, czy w przeciagu 2 lat, czy może jeszcze w dłuższym czasie, a może nawet przez cały czas przedawnienia. Nie dość oznaczyć ten czas, ale trzeba wskazać drogę, jaką były właściciel gruntu wywłaszczonego ma się domagać zwrotu, czy drogą polityczną, czy sądową. Należałoby dalej rozwiązać to pytanie, co się stanie w tym razie, jeżeli nowy nabywca obciąży nabyty grunt jaką służebnością, albo jakim innem prawem rzeczowem na rzecz trzecich osób.

Idę dalej i pytam się wnioskodawcę, jak sądzić w tym przypadku, jeżeli nowy nabywca gruntu na tym gruncie postawił znaczniejsze budynki wodne, które przewyższają wartość gruntu. Te i tym podobne inne pytania nie mogły być przez nas rozwiązywane, bo są to pytania prawa prywatnego wpadające w zakres ustawy cywilnej, a w tym względzie nie mamy kompetencyi.

Wniosek p. Krzeczunowicza pochodzi z tej obawy, że jaki spekulant nabędzie grunt w innym celu, nie mając zamiaru użytkowania z wody.

Ta obawa, jak już szanowny sprawozdawca kilkakrotnie dziś rano wykazał, jest bez podstawy, albowiem nikt nie zechce narażać się na takie koszta, jakie są połączone z tego rodzaju nabyciem, zwłaszcza, że ma inną łatwiejszą drogę nabycia gruntów, dlatego sprzeciwiam się wnioskowi p. Krzeczunowicza.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Mnie się zdaje, że gdyby szanowny mowca, który mówił przedemną, rozbierał wszystkie możliwe ewentualności, to znalazłby wątpliwości przy każdym paragrafie i wtedy nie tak łatwo ta ustawa mogłaby przyjść do skutku. Jednakże wątpliwości te nie są takie, aby ich nie można przezwyciężyć. Przedewszystkiem muszę zauważyć, że Sejm ma niezaprzeczone prawo postanawiać warunki, pod jakiemi to wywłaszczenie ma nastąpić. Tu nie ma żadnej wątpliwości, albowiem nie tylko statut krajowy ale ustawa państwowa w §. 18. wyraźnie powiada (czyta):

Innerhalb der im §. 15. und 16. bezeichneten Grenzen ist die Erlassung näherer Bestimmungen über die zwangsweise Abnahme von entbehrlichem Wasser und über die Einräumung von Zwangsservituten zur Leitung des Wassers, soweit solche Bestimmungen in den einzelnen Königreichen und Ländern zur Förderung von Landeskultur- und industriellen Zwecken erforderlich sind, der Landesgesetzgebung vorbehalten. To jest bliższe oznaczenie warunków, pod jakiemi wywłaszczenie ma się odbywać. Ta ustawa nie powiada, że te warunki nie mogą wkraczać w prawo cywilne, albowiem w przedmiocie wywłaszczenia wszystkie warunki muszą dotyczyć prawa cywilnego, to z samej natury rzeczy wypływa. Ale powiedział p. Kabat, że ten nowonabywca mógłby postawić budynek bardzo kosztowny, cóżby się stało wtedy, gdyby on prawo utracił. Ależ moi panowie, przedsiębiorca, któryby postawił budynek inny jak do przedsiębiorstwa wodnego, byłby oszustem, bo on na to tylko nabył tę ziemię, aby w skutek tego mógł używać tej wody, która została wywłaszczona. Ale ustawa powiada, że jeżeli on w terminie przez władzę polityczną wyznaczonym z udzielonego mu prawa nie zrobi użytku, w takim razie wszelkie serwituta odpadają. W tem przeto żadnej wątpliwości nie będzie, jeżeliby była jaka wątpliwość, to chyba co do czasu, w jakim ma żądać zwrotu gruntu dawniejszy właściciel. I tu ma racyę p. Kabat, gdy powiada, że lepiejby było, gdyby to było powiedziane. Ja jednak poprawki nie chcę stawiać, gdyż nie chcę sprawy gmatwać, bo i tak trudne będzie głosowanie, gdyż dwa są wnioski, ale i to nie podlega wątpliwości, że jeżeli nic nie powiemy, to on będzie miał to prawo przez czas przedawnienia. To jest słuszne, że jeżeli dla celu publicznego (bo tutaj ten cel prywatny jest tak wysoko postawiony, iż staje się celem publicznym) daje się komuś prawo i pozwolenie na wywłaszczenie a ten z jakiego powodu (n. p. wziął pozwolenie w czasie, gdzie akcyjne papiery stały wysoko, lecz później spadły i on się skrachował), przedsiębiorstwa dalej prowadzić nie może, ażeby w takim razie grunt był zwrócony temu, który go miał przedtem. Temu zupełnie nie stoi nic na przeszkodzie.

Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy p. Bartmański: Szanowny poseł Kabat podniósł wątpliwość, czy postanowienie, jakiego żąda p. Krzeczunowicz nie stałoby na przeszkodzie sankcyonowaniu tej ustawy.

Przeciwnie szanowny poseł Grocholski był zdania, że w tym względzie nie może być wątpliwości, albowiem Sejmowi przysłuża prawo stanowienie w tych sprawach. Otóż w imieniu Rządu muszę oświadczyć, że postanowienie do jakiego zmierza wniosek posła Krzeczunowicza rzeczywiście wkroczyłoby w zakres ustawodawstwa państwowego; gdyż nie chodziłoby tu o uzyskanie gruntu w celach publicznych lecz o stosunek sporny z prawa prywatnego, a w tym względzie muszę Wysokiemu Sejmowi zaprzeczyć kompetencyi.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Naturalna rzecz, że nie mogę zgodzić się na argumenta zaprzeczające kompetencyi Sejmu, przytoczone przez p. komisarza rządowego; oświadczenie jego mnie nie obowiązuje; nawet pozwolę sobie być przeciwnego zdania; twierdzę otwarcie, że my mamy kompetencyę do uchwalania podobnych postanowień, a to nietylko ze statutu krajowego, i z §. 11 lit. k. konstytucyi państwowej, ale nawet z państwowej ustawy wodnej, w moc której Sejm może stawiać warunki potrzebne do przeprowadzenia zasad w §§. 15 i 16 wypowiedzianych; możemy więc stawiać także i warunki wywłaszczenia. Sejm nie wahał się w poprzedzających latach uchwalać inne warunki, chociaż one w państwowej ustawie także zawarte nie były. Takie warunki wywłaszczenia są mianowicie w §. 31; rząd się im nie sprzeciwiał; bo je sam zaproponował, a p. Kabat także za nimi wotował. §. 31 stanowi mianowicie, że przedsiębiorcy zakładów do nawodniania itp. mogą nabywać służebni-

ctwa, pod tym warunkiem, jeżeli wskutek tego spodziewać się można przeważnych korzyści dla gospodarstwa krajowego. Jest to warunek, któryśmy postawili do wywłaszczenia, więc warunek ten odnosi się do prowincyonalnych stosunków, a jednak p. Kabat na to przystał i nie powiedział, że Sejm nie jest nie kompetentny. Możemy więc śmiało to postanowienie, które proponuję przy §. 28, uchwalić.

Co się zaś tyczy dalszych przez p. Kabata podniesionych trudności, słusznie odpowiedział mu p. Grocholski, że gdyby przechodzić wszystkie paragrafy projektu to w każdym możnaby wynaleść wątpliwości i przeciwko każdemu głosować.

Co się tyczy terminu, jeżeli p. Kabat tego żąda, mogę postawić w tym względzie wniosek. A jeżeli się pytał, kto będzie rozstrzygał, to mu odpowiem na to: że w jednym z następnych paragrafów doda się parę słów i trudność będzie uchyloną; dodatek ten będzie mianowicie na swojem miejscu w §. 75, gdzie jest mowa o władzach powołanych do rozstrzygania wszystkich spraw odnoszących się do przedmiotów tej ustawy. W tem więc żadnej trudności nie widzę.

P. Kabat. Proszę o głos.

P: Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kabat żądał już dwa razy głosu, więc trzeci raz udzielić mu go nie mogę.

(Głosy). Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto jest za nim zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Toj ustup można ciłkom opustyty. Bo jesły pereczytajemo §. 27 i ciłu ustawu to nihde ne znajdemo zminki o włastywom wywłaszczeniu gruntiw. W §. 27 jest skazano, szczo każdyj właStytel wody, kotora płyne, musyt pryzwołyty na ustupłenie jakoj czasty, kotoroj nepotrebuje druhomu, abo musyt terpity iły pozwołyty, aby czerez jeho hrunt ktoś zakład wodnyj prowadył. A jesły jeho gospodarstwo pry tem terpit, to on może żadaty, aby ciłyj grunt od neho zakupłeno. Jesły że kto zakupyt ciłyj grunt to wtedy stał się on użе właStytelom.

Jesły ktoś kupyt grunt na to, aby tam zakład wodnyj postawyty, to czerez toje jeszcze szczo on jeho nepostawył ne pozbył sia prawa do toho grunta za kototyj dobrii hroszi zapłatył — i można jeho wprawdi znewołyty do zrobłenja użytku ztoho prawa albo postanowyty szczo win prawo własnosty tratyt — byłoby nowym wywłaszczenyjem.

Poneże w perwszych §§. nyhde ne buło mowy o wywłaszczenjach gruntow ałe tylko o postanowłenju służebnosty na nych, to ne można tu postanawlaty, aby dawnijszyj właStytel, kotoryj prodał swij grunt mih wernuty sia do toho gruntu, bo jak powtarjaju ne wywłaszczeno grunta, tylko zaprowadzeno służebnist prymusowu na nych. A jesły toj kotoryj służebnost nabuwaje zakładu wodnoho ne wybuduje, to stratyt prawo do toj służebnosty — ałe ne swoju własnost, jesłyby po pry służebnosty jakuju nabuł.

Otże poneże w popredních §§ nyszczo ne skazano o wywłaszczenju gruntiw i poneże w samoj ri. czy zaproponowanoje postanowłenje wkraczałoby w zakonodawstwo derżawne, uważaju dodatok h. Krzeczunowycza za ciłkom izłysznyj i dla toho komisya nepryniała toho dodatku chociaż tojże buł czerez wydił krajewy zachwałenym.

Sprawozdawca p. Smarzewski.

Ustawa w tym rozdziale traktuje tylko o prawie używania wód.

Podobało się p. wnioskodawcom, nie wiem dlaczego, w tym względzie nawiązać do tego postanowienia także rzecz o innym przedmiocie t. j. rzecz o wywłaszczeniu gruntu. — Dalej przeciw temu mówić nie będę. — Ja tylko to podniosę.

Dalej. §. poprzedni, jak sobie panowie przypomniecie, który przedpołudniem był ostatnim przedmiotem rozprawy zaczyna od tego:

„Gdyby nawet nie zachodziły warunki wywłaszczenia według §. 365 powszechnej ustawy cyw., w celu pożytecznego użycia wody albo w celu usunięcia jej szkodliwych skutków“.

Tem dostatecznie nacechowano, że to wywłaszczenie, o którem panowie mówicie, nie ma cechy wywłaszczenia w celu publicznym, tylko tam, gdzie nie zachodzi moc ustawy cywilnej, tylko tam w moc §. 27, właściciela wywłaszczyć można, ale wtedy tylko jest to wywłaszczenie bardze dobrze nacechowane prywatnem dobrem. §§. w tej dyskusyi przytoczone i nawiązane w dyskusyi o wywłaszczenie w celach publicznych zupełnie tu zastosowania niemają.

Tu jest mowa o wywłaszczeniu w celach prywatnego dobra.

Teraz co do kwestyi odebrania gruntu już wywłaszczonego i granic, które nam §. 15 i 16 u. p. zakreślają i co do twierdzenia, jakoby przez przyjęcie proponowanych postanowień my tych granic nie przekraczali, to pozwólcie, panowie, abym zwrócił uwagę waszą na to, że granica ta leży w tem iż §. 15 i 16 mówi tylko o wywłaszczeniu właściciela z przedmiotów, z których kto inny chce zrobić użytek. — Ale nie ma o tem mowy, żeby można przez powtórne wywłaszczenie takie odebrać grunta, które się stały własnością 3ich osób. Wywłaszczenie napowrót tego, co się już stało własnością nowego nabywcy, byłyby wywłaszczeniem nie w myśl §. 15 i nie w tych granicach, których nam przekroczyć nie wolno. O ile argumentacya tych panów polega na §. 15 przekroczylibyśmy naszą kompetencyą, gdybyśmy takie postanowienie powzięli. O tem, że przekroczylibyśmy kompetencyą naszą, o ile wyprowadzoną jest że statutu krajowego i ustawy o reprezentacyi państwowej, o tem miałem zaszczyt to przekonanie, które komisya sobie wyrobiła, na przedpołudniowem posiedzeniu Wysokiej Izbie przedstawić, więc na jednym i drugim fundamencie nie mógłbym oprzeć kompetencyi sejmu do dawania takich postanowień. tembardziej, że to nie może być tak lekko wzięte jak sobie pp. oponenci wyobrażają; te wszystkie konsekwencye, które przed panami roztoczył poseł Kabat, te wszystkie kwestye nicendentalne z prawa cywilnego, mogą narazić strony na procesa nigdy nieskończone, jeślibyśmy wszystkich możebnych konsekwencyi nieprzewidzieli, niewyczerpali, nieuregulowali, t. j. gdybyśmy nader głęboko w treść ustawy cywilnej nie sięgnęli.

Zresztą przyznam się, że jeżeli mamy zejść na pole czysto praktyczne i zapatrywać się na stosunki naszego kraju, to nawet nie widzę coby miało w proponowanej poprawce rękojmię ochrony prawa własności.

Panowie wiecie dobrze, co się dzieje, — jakie ceny muszą płacić koleje za grunta. — Wszak płacić muszą po 1000 zł. za morg.

Jeżeli wywłaszczenie jakiego kawałka gruntu według myśli opponentów nastąpi a za morg zapłaci mu kasa 1000 zł., czy bardzo spieszyć się będzie dawny właściciel, aby nowego właściciela wywłaszczyć i mieć przyjemność zapłacić mu za morg 1000 zł.

Nakoniec dla zupełnego uspokojenia pozwólcie mi przytoczyć przepis §. 87 tej ustawy, który powiada:

Wykonaniu służebności jednak nie można przeszkadzać, skoro tylko orzeczenie władzy politycznej stało się prawomocnem i tymczasowo wyznaczona kwota wynagrodzenia albo wykupna sądownie została złożoną, albo też zabezpieczonem zostało rocznie płacić się mające wynagrodzenie.

Więc przeciwnie, jeżeli ta kwota ani zapłaconą ani zabezpieczoną nie została, wolno przeszkodzić wykończeniu tych robót, których wykonanie przyzwolone zostało.

W tym §. wyrażona jest prawdziwa rękojmia, i przy tej będę obstawał, gdy przyjdziemy do §. 87. Będę też prosił Wysokiej Izby, aby tej rękojmi nie pominęła. — Z tego §. 87 widzicie panowie, że sprawozdawca przewiduje że w różny sposób spłaty mogą być uiszczane, dla tego pozwolenie używania tej wody nie jest jeszcze oddawaniem w posiadanie tejże. — Może być, że to pozwolenie jest zawarowane, i może być powiedzianem: jeżeli tego dopełnisz dopiero wejdziesz w posiadanie, i za taki kardynalny warunek uważać należy, należyte uiszczenie wynagrodzenia.

Mogą być inne warunki, na których dopełnienie nie widzę powodu kłaść nacisku. Więc panowie z tych względów zdaje mi się, że nie zechcecie narażać ustawy tej, nad którą już tyle pracowaliśmy, na odmówienie sankcyi, coby według oswiadczenia pana komisarza rządowego nastąpić musiało tembardziej, że wątpię, abyście byli przekonani tem przemówieniem, iż porobione przez tych panów poprawki są konieczne i potrzebne do zabezpieczenia właściciela, dla tego przy nich obstaję.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania,

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta)

§. 28.

Jeżeli na podstawie powyższego §. władza polityczna zarządzi odstąpienie wody zbywającej właścicielowi komu innemu do użytku, wyda mu pozwolenie wystawionej podług przepisu §. 18 pozwolenie to ma zawierać warunek, że pod rygorem utraty musi być zrobiony z niego użytek w odpowiednio oznaczonym przeciągu czasu i wydane być może dopiero po złożonym dowodzie, że należycie uiszczono oznaczone wynagrodzenie uprawnionemu.

Ks. Marszałek. Kto za przyjęciem tej poprawki zechce wstać (wątpliwość) zrobimy kontrapróbę — kto jest tej poprawce przeciwnym zechce wstać. (Większość). Upadła.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Wniosek p. Krzeczunowicza jest dodatkiem do tego §.: więc wprzód należy głosować nad §. — Paragraf ten już był czytany.

Ks, Marszałek. Kto za przyjęciem paragrafu według wniosku komisyi, zechce wstać (większość) Przyjęty. Następuje dodatek p. Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta)

Dodatek do §. 28.

W razie przewidzianej w tym paragrafie utraty udzielonego prawa używania wody i jeżeli do tego celu obce grunta zostały wywłaszczone, zastrzega się dawnym właścicielom tych gruntów prawo odebrania tychże za zwrotem otrzymanego wynagrodzenia.

Ks. Marszałek. Kto za przyjęciem tego dodatku zechce wstać (mniejszość). Upadł.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 29.

Ustawa górnicza postanawia, o ile się rozciągają prawa przedsiębiorców górniczych na odpływającą z szybów wodę i jakie im w ogóle służą osobne prawa wodne.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §., zechce rękę podnieść (większość). §. ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 30.

Ustawa leśna i przepisy flisackie regulują używanie wody do spławiania drzewa; przepisy zaś o rybołowstwie używanie wody do łowienia ryb.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść (większość) §. ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 31.

Przedsiębiorcy zakładów do nawodniania, jakoteż zakładów o sile wodnej i przyrządów do podnoszenia wody, z których zaprowadzenia należy się spodziewać przeważnych korzyści dla gospodarstwa krajowego, mogą żądać według postanowień §. 27 lit. b) (§. 15. ust. państw.), ażeby im w celu sprowadzania i odprowadzania wody, jakoteż wystawienia potrzebnych śluz i innych przyrządów dozwoloną była za odpowiedniem wynagrodzeniem służebność na cudzym gruncie, albo żeby im według wyboru właściciela gruntu odstąpiony był grunt potrzebny.

Prawo to przymusowe nie rozciąga się jednak na budynki i należące do nich dziedzińce, tudzież ogrody koło domu położone.

Gdyby grunt z powodu powyższych urządzeń nie mógł być przez właściciela odpowiednio celowi użytym, natenczas może tenże żądać wykupna całego gruntu.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Pierwsza moja poprawka tyczy się wywozu „przedsiębiorcy zakładów do nawodnienia“. Podług rozumienia polskiego, przedsiębiorca jest entreprener, a mnie się zdaje, że tu o to nie chodzi, aby się znalazł entreprener, ale chodzi o właściciela, który chce zaprowadzić u siebie nawodnienie; ten zaś nie może być w mojem przekonaniu przedsiębiorcą nazwanym i jeżeliby starosta powiedział: „Waćpan nie jesteś przedsiębiorcą, bo ty robisz dla siebie“, toby takie tłumaczenie nie było może zamiarem ustawy.

Drugie, cobym chciał dodać w tym paragrafie, t. j. aby to samo prawo mieli zaprowadzający drenowanie. Może mi szanowny sprawozdawca odpowie, że drenowanie objęte jest rozdziałem o odprowadzaniu wody i ochronieniu przeciw uszkodzeniu przez wody, gdzie §. 40 mówi, (czyta): do urządzeń odprowadzających wodę ma być analogicznie wszystko to zastosowane, co o zakładach nawodniających przepisują §§. 27, 28 do 33 i 37. Jednakże mogłoby to być do pewnego stopnia wątpliwe, czy drenowanie jest zakładem służącym li tylko do odprowadzenia wody? Mnie się zdaje, że dla zapobieżenia możliwym wątpliwościom należałoby to wyjaśnić, albowiem drenowanie dla nas może być nawet ważniejsze niż nawodnienie, bo nawodnienie mało gdzie ma zastosowanie, a drenowanie chwała Bogu podostatkiem się praktykuje. Drenowanie zaś

wymaga koniecznie służebnictwa, bo inaczej nie mogłoby się przeprowadzić. Chciałbym więc, aby o tem tu była wzmianka. Jeżeli sprawozdawca woli, aby to w paragrafie było umieszczone, niemam nic przeciw temu, ponieważ jednak trzeba tu koniecznie postawić wniosek, więc wnoszę, aby ten §, tak się zaczynał, (czyta): „Zaprowadzający nawodnienie lub drenowanie i przedsiębiorcy zakładów o sile wodnej i t. d.“

Ks. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać (wstała dostateczna ilość posłów). Dostatecznie poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Smarzewski. Komisya położyła wyraz: „Przedsiębiorca“ w tem rozumieniu, że każdy, kto coś przedsiębierze, nazywa się przedsiębiorcą; inaczej komisya tego nie rozumiała i może to wnioskodawców uspokoi, iż protokół będzie wzmiankował, że w tej a nie w innej myśli wyrażenia tego użyto. Może się komu inne wyrażenie lepiej podoba, to Wysoka Izba przy głosowaniu rozstrzygnie. Co do drugiej myśli, to zgadzam się, że trzeba, aby ubezpieczono tą ustawą, iżby przepisy §. 31 znalazły zastosowanie przy drenowaniu. Zdaniem mojem stało się to z powodu §. 40, który sprawozdawca zacytował, w którym powiedziano, że analogicznie wszystko to do urządzeń odprowadzających wodę ma być zastosowane, co o zakładach nawodniających powiedziano. Wniosek zaś, ażeby tę rzecz umieścić, szkodziłby ekonomii w rozkładzie tej ustawy, ponieważ rozdział ten traktuje o urządzeniu wody a zatem nie o ususzaniu, czem jest drenowanie a o drenowaniu jest mowa w 3 rozdziale pod napisem „o odprowadzeniu wody i ochronieniu przeciw uszkodzeniom wody.“ Dla tego zdaje mi się, że §. 40. jest właściwe miejsce na to, o czem poseł Grocholski mówi; tyle dla wytłumaczenia komisji, dla czego tak rzecz ułożona.

Poseł Grocholski. Zgadzam się na opuszczenie słów „lub drenowanie“ w tym §-fie.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania wprzód nad poprawką p. Grocholskiego.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta): „Zaprowadzający nawodnienie i przedsiębiorcy zakładów o sile wodnej i t. d.“ jak w ustawie.

Ks. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza, zechce wstać (mniejszość.) Upadła. Teraz nad §. według wniosku komisyi, który był już odczytany; kto się z tą stylizacyą zgadza, zechce wstać (większość). §. ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 32.

Przy zakładaniu otwartych rowów i kanałów mają przedsiębiorcy obowiązek, wystawić i utrzymywać potrzebne do połączenia obydwu brzegów mosty i ławy, przy wodociągach i kanałach zaś wysoko nad poziom prowadzonych także potrzebne przepusty jakoteż urządzenia niezbędne dla ochrony bezpieczeństwa osób i mienia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Tu jest bardzo ważna rzecz opuszczona w porównaniu z wnioskiem rządowym, a opuszczenie to jest szkodliwem. W art. I. projektu stoi: że z dniem, w którym ustawa zacznie obowiązywać, przestaną obowiązywać wszystkie ustawy i rozporządzenia, które się tyczą przedmiotów tej ustawy albo jej się sprzeciwiają“; więc przestają obowiązywać także i §§. kod. cyw. o ile dotyczą przedmiotów tej ustawy. Dla tego w przedłożeniu rządowem słusznym był dodatek (czyta): „oprócz obowiązków, przytoczonych w §. 491 p. u. c. także.“ Ten dodatek jest tu koniecznym; bo w §. 491 ustawy cywilnej przytoczone są inne zobowiązania, których niema w odczytanym §. 32. projektu.

Trzeba więc przytoczyć ten §. 491; bo od tych obowiązków przecież przedsiębiorców uwolnić nie chcemy. — Może być, że znów tu w komisyjnym projekcie popełniony był błąd tylko w przepisywaniu; bo w tak krótkim czasie trudno było na wszystko uważać. — Wnoszę więc, jako poprawkę, ażeby w §. 32 po słowach: „mają przedsiębiorcy“ dodać słowa „oprócz obowiązków przytoczonych w §. 491 p. u. c. także i t. d.“ Może być, że sprawozdawca w imieniu komisyi z tem się zgodzi.

Sprawozdawca p. Smarzewski. W artykule 1-szym jest omyłka druku; zamiast słowa „albo“ powinno być „i jej się sprzeciwiają.“ Proszę panów tę omyłkę sprostować na egzemparzach projektu, które macie.

Ks. Marszałek. Ponieważ wniosek p. Krzeczunowicza jest tylko podniesienie wniosku rządowego, więc podług regulaminu nie potrzebuje poparcia.

P. Grocholski. Jabym prosił o głos. Sądzę że poparcie jest potrzebne.

Ks. Marszałek. Głosowanie jest potrzebne ale poparcie nie.

P. Chrzanowski Jest to tylko część art. rządowego więc trzeba traktować jak samoistną poprawkę.

P. Grochołski. Proszę jeszcze o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Jeszcze coś co do przedmiotu. Szanowny p. sprawozdawca powiada, że ponieważ w art. I. nie ma być jak tu brzmi, „że z tym dniem przestają obowiązywać wszystkie ustawy i rozporządzenia itd.“ albo jej się sprzeciwiają“ tylko ma być „i jej się sprzeciwiają“ to ja sądzę, że jeszcze jest wątpliwem, czy ma się rozumieć, że znoszą się wszystkie ustawy, które się tyczą tej ustawy albo się sprzeciwiają, czy tylko mają być zniesione te które się „i“ tyczą „i“ sprzeciwiają. Ponieważ chodzi o większą dokładność, która nikomu nie szkodzi, nie szkodziłoby, §. 491 umieścić.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Melius abundare quam deficere. Komisya przeto się zgadza.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta): „Oprócz obowiązków przytoczonych w §. 491 powszechnej ustawy ciwilnej także obowiązek wystawić i utrzymywać i t. d.“ jak w ustawie.

Ks. Marszałek. Kto za przyjęciem §. 32. z tą poprawką, zechce rękę podnieść (większość). Artykuł z poprawką przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 33.

Właściciel gruntu obciążonego służebnością na korzyść przedsiębiorstwa ma prawo żądania współużytkowania z urządzenia w ten sposób powstałego, za przyczynieniem się do kosztów wystawienia i utrzymywania w miarę ilości używanej wody, i o tyle, o ile przez to osiągnięcie celu urządzenia nie byłoby utrudnionem lub na niebezpieczeństwo narażonem.

Jeżeli właściciel gruntu zażąda wspólnego użytkowania dopiero po rozpoczęciu albo ukończeniu budowli, to musi nadto przyjąć na siebie przewyżkę kosztów potrzebnych zmian w budowli.

O wysokości kwoty, którą do kosztów przyczynić się ma, rozstrzyga, — jeżeli się strony nie zgodzą — właściwa władza polityczna.

Ks. Marszałek. Kto za przyjęciem tego paragrafu zechce rękę podnieść. (Większość.) Paragraf ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 34.

W razie pożaru albo gdyby zaszedł chwilowo gwałtowny brak wody, wolno miejscowej władzy policyjnej, a względnie przełożonemu zagrożonej gminy albo obszaru dworskiego, wydać co do czasowego użycia wód prywatnych lub publicznych zarządzenia, wymagane w interesie publicznym i takowe natychmiast wykonać.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu zechce rękę podnieść (większość) Paragraf ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 35.

Gdzie panuje stały brak wody do picia, gotowania, mycia, pojenia i innych gospodarskich potrzeb albo do gaszenia ognia, a dostarczenie takowej przechodzi siły pojedynczych członków gminy, tam dostarczenie wody jest rzeczą gmin lub miejscowości odpowiednio do postanowień ustawy gminnej.

Ks. Marszałek. Kto za przyjęciem tego paragrafu zechce rękę podnieść (większość). Paragraf ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 36.

Miejscowości i gminy nie mające wody podostatkiem mają w miarę tej potrzeby prawo do wywłaszczenia wód prywatnych i praw używania wody za stosownem wynagrodzeniem, jednak tylko o tyle, o ile mający prawo do wody nie potrzebują takowej na podobne własne cele. (§. 16. ust. państwowej.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Ponieważ dyskusya może posłużyć do wyjaśnienia ustawy, więc prosiłbym p. sprawozdawcę, aby albo udzielił mi wyjaś-

nienia, albo po słowach: miejscowości i gminy nie mające wody przyjął dodatek: „na potrzeby w § 25. wskazane.“ Sądzę, że to jest potrzebnem, dla jaśniejszego zrozumienia rzeczy.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Zwracam uwagę szanownego wnioskodawcy na to, że komisya nie jest powołaną do interpretowania ustawy państwowej. To jest ustawa państwowa i ta zmianie uledz nie może. Muszę tylko poprawić ten ustęp o tyle, że w wyrażeniu „tej potrzeby,“ słowo „tej“ jest niepotrzebnem.

Ponieważ §. ten, również jak §. 37. i 39. wzięte z ustawy państwowej, więc stosownie do samej uchwały należy nad niemi razem głosować (czyta):

§. 37.

Jeżeli w wypadkach objętych §§. 27 i 36 nie nastąpi porozumienie między stronami, należy wysokość wynagrodzenia zbadać i oznaczyć w drodze administracyjnej, a jeżeli się interesowani tem nie zadowolą, oznaczyć ją przez sądowe oszacowanie, które odbyć się ma przy udziale obydwóch stron według zasad postępowania, przy wywłaszczeniu (§. 17. ust. państw.)

§. 39.

Uprawnieni do rybołowstwa, nie mają prawa sprzeciwiać się wykonywaniu innych praw do używania wody, lecz mogą tylko żądać odpowiedniego wynagrodzenia szkody, które oznaczy władza administracyjna, albo sąd, gdyby interesowany orzeczeniem jej się nie zadowolnił. (§. 19. ust. państ.)

Proszę ks. Marszałka poddać te paragrafy ustawy państwowej pod głosowanie, czy mają być umieszczone w ustawie krajowej.

Ks. Marszałek. Kto za przyjęciem §§. 36. 37. i 39., zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęte.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 38.

Postanowienia §§. 27, 28, 31 do 33 i 37 (§. 17 ust. państw.) odnoszą się także do urządzeń, służących do zaopatrywania w wodę, tak obszarów dworskich, gmin i miejscowości, jakoteż odosobnionych osad, jeżeli te ostatnie w skutek swego położenia nie mogą korzystać z powyższych urządzeń, dla obszarów dworskich, gmin i miejscowości.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Tu już w tym §. niema zacytowanego przez szanownego sprawozdawcę powodu, jaki był przy §. 36. To nie jest ustawa państwowa, tylko ustawa, którą mamy uchwalić; tu trzeba koniecznie powiedzieć, o jaką tu wodę chodzi, bo są różnorodne użytki wody, może być woda użyta w razie pożaru, do gorzelni lub do innej jakiejś maszyny parowej, a mnie się zdaje że tu chodzi tylko o wodę wyszczególnioną w §. 35. Wnoszę, ażeby to wyszczególnienie tutaj było zamieszczone, ponieważ w ogóle nie lubię się powoływać na paragrafy. Chciałbym także mieć jaśniejszą stylizacyę co do używania wody przez odosobnione osady. Mnie się wydaje to wyrażenie „jeżeli w skutek swego położenia, nie mogę korzystać z powyższych urządzeń, dla obszarów dworskich gmin i miejscowości“ za ciasnem ograniczeniem, bo wtenczas tylko mogłyby z takich urządzeń odosobnione osady korzystać, jeżeli obszary gminne i miejscowości, do których należą, takie urządzenia zaprowadzą. Ale może one nie będą potrzebowały takich urządzeń, może mają wody podostatkiem, a może w skutek położenia swego nie mogą korzystać z urządzeń na obszarach dworskich — może nic innego im nie pozostaje, jak zkąd indąd wodę sprowadzać. Mojem zdaniem należałoby w tym §. po słowach „do zaopatrywania w wodę“ dodać: „do picia, gotowania, mycia, prania, i innych zwykłych gospodarskich potrzeb, tudzież do gaszenia ognia“ — mówię zwykłych „potrzeb“ gospodarskich, ponieważ i użycie wody do gorzelni jest potrzebą gospodarską. — Będzie zatem ten §. brzmiał (czyta):

Postanowienia §§. 27. 28. 31. do 33. i 37. (§. 17, ust. państw.) odnoszą się także do urządzeń, służących do zaopatrywania w wodę, do picia, gotowania, mycia, prania i innnych zwykłych potrzeb gospodarskich, gaszenia ognia, tudzież do obszarów dworskich, gmin i miejscowości, a nawet odosobnionych osad, które w skutek swego położenia, nie mogą korzystać z wody znajdującej się w obszarach dworskich, gminach i miejscowościach, do których należy.

Ks. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość pp. posłów). Jest dostatecznie poparta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Przyznam, że ten §. był dla komisyi przez niejaki czas ciężkim, nie mogliśmy bowiem pojąć potrzeby takiego postanowienia wobec postanowienia poprzednich §§. Wychodziliśmy bowiem z tego, że prawodawca mówiąc o uprawnionych, nie robi różnicy między osobą prywatną, a korporacyą — lecz nie mając innego tłumaczenia, rozumieliśmy, że nie dość zabezpieczone są osoby zbiorowe poprzedniemi posta-

nowieniami i że trzeba na to osobnego postanowienia — że to, co się tu poszczególnym obywatelom przyznaje, to się stosuje w moc tego §. do zbiorowych osobistości. Wszystkie te prawa, jakie z poprzednich §§. były przyznane pojedynczym obywatelom, słusznie zdaje mi się chce prawodawca zabezpieczyć gminom, obszarom dworskim i innym osobom zbiorowym. W obszarach dworskich widzimy zwykle jednego członka, właściciela i reprezentanta obszaru — mogą się jednak znaleść i odmienne stosunki, gminy zaś mogą oczywiście potrzebować wody nietylko do takiego użycia, jakie wyspecyfikował p. Grocholski, ale i do takiego użytku, który opuścił, ale który jest objęty tym §., ponieważ gmina może mieć w obrębie swoim dobre pastwiska, w których zechce zastosować nawodnianie, odwodnianie lub drenowanie, a skoro prawodawca na to ten §. umieścił, ażeby nie było w tej mierze wątpliwości, że to prawo pojedynczym obywatelom przysłuża, więc nie słusznie wykluczyłby te ciała zbiorowe. Otóż widzicie panowie jak taka ustawa musi być przy każdym §. w całym związku osądzaną. Jeżeli przyznacie panowie, że jest słusznem, ażeby gminie przyznać prawa w celach drenowania i t. p., to musicie dopuścić, ażeby te wszystkie §§., tak jak się na nie ustawa powołuje, znalazły swoja zastosowanie. Przez przyjęcie proponowanego przez p. Grocholskiego dodatku, bylibyśmy zmuszeni przy każdym §. te użycia wody wyliczać, co byłoby nużącem i zbytecznem. Dla tego chciejcie panowie §. 38. w tej prostocie układu przyjąć, jak go komisya proponuje.

Ks. Marszałek. Poddam poprawkę p. Grocholskiego pod głosowanie. Kto jest za tą poprawką zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Upadła. Teraz poddam §. 38. pod głosowanie według wniosku komisyi. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu zechce wstać. (Większość). Paragraf przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Rozdział trzeci.

O odprowadzaniu wód i o ochronie przeciw uszkodzeniom przez wodę.

§. 40.

Do urządzeń odprowadzających wodę ma być analogicznie wszystko to zastosowane, co o zakładach nawodniających przepisują §§. 27, 28, 31 do 33 i 37 (§. 17. ust. państ.)

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Gdy przeczytałem ten paragraf, szukałem przepisów o zakładach nawodniających, gdyż w tym paragrafie znajduję te wyrazy „o zakładach nawodniających“ odniesione do §§. 27, 28, 31. Szukałem, gdzie to są te przepisy i nie znalazłem ich w tych paragrafach. W jednym tylko §. 31. znalazłem wzmiankę o zakładach do nawodniania, we wszystkich innych nie ma nic o nawodnianiu powiedzianem. Mnie się zdaje, że tego logika redakcyjna wymaga, ażeby te słowa nawiasowe „o zakładach nawodniających“ opuścić, bo §§. 27, 28, takich zakładów nie znają.

Ks. Marszałek. Nikt głosu więcej nie żąda?

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek, P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Jabym się z wnioskiem p. Krzeczunowicza nie zgodził, bo mnie się zdaje, że te wszystkie paragrafy zacytowane, tyczą się nawodniania jak i zakładania drenin, ale jak podniosłem przy §. 31. tak i tutaj, ponieważ sprawozdawca powiedział, że to tutaj należy, podnoszę, aby po słowach „wodę“ dodać „i do drenowania“.

Powtóre zwracam uwagę, że to analogiczne zastosowanie nie będzie tak bardzo łatwe. To się łatwo pisze ale bardzo trudno wykonywa. Podług §. 33. ma właściciel gruntu, który musiał pozwolić na służebnictwo, prawo do używania zrobionych zakładów czyli przyrządów i ma obowiązek do przyczynienia się do kosztów w stosunku ilości wody, której używać będzie potrzebował. Ale tutaj analogiczny zachodzi stosunek, więc pytam się Wys. Izby, w jakim stosunku będzie się przyczyniał do takich kosztów, czy w stosunku do odpływającej wody? Mnie się zdaje, że trzeba inny znaleść stosunek, może stosunek przestrzeni, którą się osusza, ale stosunek taki wynajdować przez wymiar wody, która odpływa, zdaje mi się, jest rzeczą niewłaściwą, i we wielu razach nawet niesprawiedliwą. Ograniczam się do tego, aby podać poprawkę, iżby po słowach „wodę“ dodać „i do drenowania.“

Sprawozdawca p. Smarzewski. Imieniem komisyi zgadzam się z dodatkiem p. Grocholskiego, jakoteż zgadzam się na propozycyę posła Krzeczunowicza.

Ks. Marszałek. Poddam §. 40. wniosku komisyi wraz z dodatkiem p. Grocholskiego i ze zmianą p. Krzeczunowicza pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Do urządzeń odprowadzających wodę i do drenowania ma być analogicznie wszystko to zastosowane, co przepisują §. 27, 28, 31 do 33 i 37 (§. 17. ustawy państ.)“

Ks. Marszałek. Kto się z tym paragrafem wraz z temi nowemi zmianami zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Paragraf przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta:)

§. 41.

Do stawiania wszelkich budowli wodnych w wodach publicznych mających na celu uregulowanie wody lub ochronę przeciw takowej, a nie wykonywanych przez państwo, potrzeba zezwolenia właściwej władzy politycznej.

Pozwolenie takie wtedy tylko potrzebne jest do podobnych budowli w wodach prywatnych, jeżeli one oddziaływają na cudze prawa, albo na jakość, bieg, lub wysokość wody w wodach publicznych.

(Po przeczytaniu). Tu zachodzi jedna stylistyczna zmiana t. j., iż powinne być wyrazy „w wodach publicznych“ dla jaśniejszego porządku przestawione, zatem ten paragraf powinien brzmieć tak: „do stawiania w wodach publicznych wszelkich budowli wodnych i t. d.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość). §. ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 42.

Brzegi, groble, koryta i zbiorniki, jakoteż urządzenia przy wodach płynących, i na nich należy w myśl §. 413 p. ü. c. tak zakładać i utrzymywać, ażeby nie szkodziły cudzym prawom i o ile możności zapobiegały wylewom.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość). Paragraf ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 43.

Do utrzymywania i czyszczenia kanałów i sztucznych ścieków, niemniej do utrzymywania w dobrym stanie urządzeń do używania wody są w ogólności obowiązani właściciele takich urządzeń, o ile nie zachodzą prawne zobowiązania innych osób.

Jeżeli właściciel nie jest wiadomy, powyższy obowiązek cięży na tych, którzy urządzeń tych używają a to, jeżeli nie ma innej prawnej podstawy do rozkładu, w miarę korzyści, jakie mają.

Ks. Marszałek, Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość). Paragraf ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 44.

Wystawienie i utrzymanie w dobrym stanie urządzeń i budowli, niemniej wykonanie tego wszystkiego, czego wymaga ochrona brzegów, gruntów, budynków, dróg, kolei żelaznych i innych urządzeń w rzekach i strumieniach od szkodliwych wpływów wody, jakoteż usunięcie szkód, które woda już wyrządziła, jest przedewszystkiem rzeczą właścicieli zagrożonych albo uszkodzonych nieruchomości i zakładów, jeżeli w tej mierze nie istnieją osobne prawne zobowiązania osób trzecich.

Jeżeli w skutek zaniechania tej ochrony zagraża niebezpieczeństwo cudzej własności, natenczas muszą ociągający się w każdym razie przedsięwziąć potrzebne środki ochrony na koszt tych, od których niebezpieczeństwo ma być odwrócone, albo też na to wykonanie pozwolić i sami do tego się przyczynić w miarę §§. 65 i 66.

Ks. Marszałek. Pozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. W ogóle cały ten rozdział robi na mnie wrażenie niesystematycznie ułożonego prawa i wydaje mi się jako zbiór aforyzmów. Tu nie ma jakiejś konsekwencyi, jakiegoś logicznego przejścia z jednego paragrafu do drugiego. Otóż tych aforyzmów w §. 44. rozumieć nie mogę, dla tego proszę szanownego sprawozdawcę o wytłumaczenie a Wys. Izbę o zastanowienie się nad tem, że w pierwszym ustępie tego paragrafu jest powiedziane, iż wszelkie naprawy właścicieli zagrożonych

albo uszkodzonych nieruchomości i zakładów ponosić są obowiązani. Zatem ci, którym zagraża niebezpieczeństwo mają przedewszystkiem obowiązek jeśli niema jakiego obowiązku ktoś trzeci, przedsiębrać te zaradcze środki, a ustęp drugi powiada (czyta): „że ociągający się muszą przedsięwziąć środki ochronne na koszt tych, od których niebezpieczeństwo ma być odwrócone albo też na to wykonanie pozwolić i sami się do tego przyczynić.“ Podług pierwszego ustępu mają ci właściciele zagrożonych nieruchomości obowiązek utrzymywania zakładów w dobrym stanie, podług drugiego zaś ustępu, jeśli się to nie stanie, wtedy muszą ociągający się a zatem ci sami, którzy mieli tam obowiązek przedsiębrania środków ochronnych na koszt tych, od których ma być niebezpieczeństwo odwrócone — a to są właściciele, którzy mają przedsiębrać zaradcze środki na koszt swój własny. To jest rezultatem tego tłómaczenia, a inaczej tego rozumieć nie mogę.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Chrzanowski. Jabym prosił szan. sprawozdawcy o bliższe wyjaśnienie znaczenia słowa „rzecz.“

Ks. Marszałek. Ponieważ sprawozdawca p. Smarzewski wyszedł, zatem p. Kabat jego miejsce zastąpi.

Sprawozdawca p. Kabat. Utrzymanie budowli wodnych w dobrym stanie, jest rzeczą właścicieli tych budowli, czyli jak się wyraża tekst niemiecki: „ist eine Angelegenheit“ to znaczy, że właściciel powinien swoje budowle utrzymywać w dobrym stanie — wszelako prawnie nie jest do tego obowiązany — a zatem nie może być do tego zmuszony. — Niema bowiem żadnego prawnego obowiązku a zatem i przymusu do utrzymywania w dobrym stanie swych budowli. Jest wprawdzie rzeczą każdego właściciela, dbać o to, aby wszystkie jego budowle były w należytym stanie i czynić wszystko, czego wymaga ochrona onychże, wszelako nie ma prawnego do tego obowiązku. — Jeżeli właściciel zaniecha tej ostrożności i wskutek tego cudza własność będzie zagrożoną, wtedy już właściciele nieruchomości i zakładów mają prawny obowiązek przedsiębrania potrzebnych środków i to na koszt tych, od których niebezpieczeństwo ma być odwrócone — do których to kosztów sami przyczynić się winni. To jest tak jasnem, że nie pozostawia żadnej wątpliwości, obstaję przeto imieniem komisyi przy tym paragrafie.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Ponieważ tu idzie o objaśnienie, bo wszyscy chcielibyśmy zrozumieć znaczenie tego paragrafu, chciałbym się zapytać, do kogo odnosi się nazwa cudzej własności bo w drugim ustępie zagrożeni są właściciele, którzy mają się bronić. Co to jest cudza własność w tem miejscu, szan. sprawozdawca raczy nam wyjaśnić.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta):

Entsteht durch die Unterlassung dieses Schutzes für fremdes Eigennthum eine Gefahr, so müssen die Säumigen jedenfalls für die Ausführung der nöthigen Schutzmassregeln auf Kosten derjenigen, von welchen die Gefahr abgewendet werden soll, entweder selbst vornehmem oder deren Vornahme gestatten und hiezu nach Massgabe der §. 65 und 66 selbst beitragen.

P. hr. Baum. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. bar. Baum. Zdaje mi się Panowie, że wszyscy ten §. zrozumieją, co byłı w tem położeniu. N. p. woda płynie, zagraża moim brzegom, ale następny sąsiad jeszcze zupełnie nie uszkodzony, widzi jednak, że, jeżeli ich nie będzie bronił, to za drugą, trzecią powodzią lub inną klęską już moje grunta, które dotychczas były nienaruszone, będą uszkodzone, jeżeli on swoich nie będzie bronił. Wtenczas jest bardzo jasny ten §. Ja bowiem mam prawo żądać, żebyś ty, jeżeli nie chcesz siebie samego bronić, pozwolił, bym ja na twoim gruncie przedsięwziął tę obronę.

To jest znaczenie tego §. i taka praktyka jest u nas bardzo często w użyciu. Wie o tem dobrze każdy, kto mieszka nad rzekami.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Według mojego rozumienia ten §. orzeka, że wspólną powinnością jest tych wszystkich, którzy mogą ponieść szkody z wylewu wód, zabezpieczyć się przed powodzią i odpowiednie roboty wspólnym kosztem wykonać. Otóż jeżeli część z tych

obowiązanych do konkurowania w udziale kosztów zabezpieczenia się przed wylewem i ubezpieczenia brzegów, ociąga się w poniesieniu części kosztów, to jest ociąga się w wykonaniu wspólnym kosztem robót, inni zagrożeni wylewem, mają prawo znaglać ich do tego udziału.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Tu jest mniej mowa o regresie, jak o obowiązku. W pierwszym ustępie postanawia ten §., że sami ci właściciele, którzy mogą być bezpośrednio na szkodę narażeni, mają obowiązek w interesie własnym się bronić, nie mogą być jednak do tego zmuszeni. Jeżeli zaś sami się nie bronią, i przez opuszczenie tej obrony zagraża niebezpieczeństwo dla innych, dalej leżących posiadłości, wtenczas już mogą być do obrony zmuszeni, tylko mają prawo od tych, od których szkodę odwrócili żądać zwrotu kosztów.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta, P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Sprawa ta jest tak jasną, że nie mam nic do powiedzenia.

Ks. Marszałek. Poddaję więc ten §. pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem §. 44, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 44. przyjęty.

P. Kabat (czyta):

§. 45.

Ustawa krajowa postanowi w każdym poszczególnym wypadku o tem, czy tam, gdzie całe miejscowości i niwy wystawione są na powtarzające się wylewy albo inne uszkodzenia przez wodę, ma nastąpić ustanowienie spółki, choćby nawet interesowani na to się nie zgodzili, czy też o wykonanie takich budowli postarać się należy zapomocą innych środków a w szczególności datków i zaliczek z funduszów krajowych lub gminnych.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

R. Grocholski. Proszę ks. Marszałka, aby był łaskaw rozdzielić przy tym §. głosowanie, aby osobno głosować nad pierwszym ustępem aż do słów „czy też“ i t. d. Za tym pierwszym ustępem będę głosował, za drugim nie. Zauważyć zresztą muszę, że byłoby może nawet korzystniej, gdyby komisya przyjęła zmianę Wydziału krajowego. Tutaj ma rozstrzygać Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, niepotrzebnie zaś wymaganą jest ustawa krajowa. Rozumiem, że ustanowienie spółki jest wielkiej doniosłości. Z drugiej strony jednakże, przy takim rozwoju kraju naszego, jakiego sobie życzymy, mógłby Sejm takiemi ustawami tak być zarzuconym, że jeżeli mu zawsze 4 tygodnie będą wymierzać, nie wiem, czy dużoby mu zostało czasu na inne przedmioty. Nie stawiam jednakże w tej mierze poprawki, tylko proszę o przyjęcie mego zdania.

Z drugim ustępem zupełnie się nie zgadzam. Nie pojmuję, jak ustawa może wymagać, żeby przy wykonaniu budowli starać się o inne środki, szczególnie o zaliczki. Zresztą do tego już ustawy krajowej nie potrzeba, aby tam, gdzie miejscowości wystawione są na powtarzające się wylewy, szukać środków zaradczych, czy w datkach gminnych, czy w funduszach krajowych.

W tej mierze ustawy nie potrzebujemy, zostawmy to do woli takich nieszczęśliwych właścicieli.

P. bar. Baum. Proszę o głos,

Ks. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. Baum. Nie mogę się zgodzić z zapatrywaniem p. Grocholskiego, ponieważ właśnie chodzi tu o fundusze krajowe. Trudno, byśmy co do funduszów krajowych zrzekli się tego prawa, aby ustawą krajową o tem rozporządzać. Dlatego komisya nie przychyliła się do zapatrywaaia Wydziału krajowego, ale proponuje, aby w takim razie Namiestnictwo wspólnie z Wydziałem krajowym swoje zdanie wypowiedziało.

Obawa p. Grocholskiego, aby nie zaszedł ten wypadek, iż byśmy byli zarzuceni, jest niesłuszna, owszem trzeba nad tem ubolewać, że to nie nastąpi. Takich spółek będzie w ciągu kilku lat może jedna lub dwie. Więc trzeba się zastrzedz tam, gdzie idzie o rozporządzenie funduszów krajowych, aby rozporządzenie to wydawane było przez ustawę krajową.

Dlatego popieram redakcyą proponowaną przez komisyą, i sprzeciwiam się propozycyi p. Grocholskiego.

Ks. Marszałek: Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Komisya zmieniła projekt Wydziału krajowego, a to głównie dlatego, że to jest jedna ze spraw ważniejszych, a sprawy ważniejsze powinien rozstrzygać Sejm nie zaś Namiestnictwo, a że tu nadto idzie o rozrządzenie funduszami publicznemi, oddała to komisya tem bardziej w ręce Sejmu.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania i to stósownie do życzenia p. Grocholskiego z osobna co do każdej części.

Sekretarz p. Badeni (czyta):

§. 45.

Ustawa krajowa postanowi w każdym poszczególnym wypadku o tem, czy tam gdzie całe miejscowości i niwy wystawione są na powtarzające się wylewy albo inne uszkodzenia przez wodę, ma nastąpić ustanowienie spółki, choćby nawet interesowani na to się nie zgodzili.

Ks. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 1. przyjęty.

Sekretarz p. Badeni (czyta):

czy też o wykonanie takich budowli postarać się należy zapomocą innych środków a w szczególności datków i zaliczek z funduszów krajowych lub gminnych.

Ks. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Ustęp 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 46.

Co do gruntów, które w skutek opuszczenia do nikogo nie należą, i dopóki takowe nie przyjdą na czyjąś własność, ciąży obowiązek do robót ochronnych i regulacyjnych na spółkach zawiązanych w celu ochrony przed wodą i uregulowania takowej, eżeli grunta te leżą w ich obrębie.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Prosiłbym szanownego sprawozdawcę aby przyjął „porzucenia“ zamiast „opuszczenia“. Opuszcza się żonę, ale nie grunta.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Przyjmuję tę propozycyą.

Ks. Marszałek. Proszę teraz jeszcze raz przeczytać §. 46. z tą zmianą.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 46.

Co do gruntów, które w skutek porzucenia do nikogo nie należą, i dopóki takowe nie przyjdą na czyjąś własność, ciąży obowiązek do robót ochronnych i regulacyjnych na spółkach zawiązanych w celu ochrony przed wodą i uregulowania takowej, jeżeli grunta te leżą w ich obrębie.

Ks. Marszałek. Kto się zgadza z tym §. 46. zechce rękę podnieść (Większość.) §. 46. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 47.

Grunt uzyskany w skutek bubowli regulacyjnych w obrębie takowych, przypada tym, co ponoszą koszta przedsiębiorstwa; musi być jednak odstąpiony właścicielom przyległych gruntów na ich żądanie za zwrotem wartości, jeżeli go przedsiębiorstwo nie potrzebuje do lepszego zabezpieczenia i umocnienia brzegu.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki (zajmuje krzesło prezydyalne). Rozprawa otwarta.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Znowu nie stawiam wniosku, aie mnie się zdaje, że sprawozdawca zgodzi się ze mną, żeby nie mówić grunt uzyskany w obrębie budowli regulacyjnych tylko w rejonie albo lepiej „w obrębie regulacyjnym.“

Sprawozdawca p. Smarzewski. Zgadzam się.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Proszę więc jeszcze raz odczytać §. 47. z tą zmianą.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 47.

Grunt uzyskany w skutek budowli w obrębie regulacyjnym przypada tym, co ponoszą koszta przedsiębiorstwa; musi być jednak odstąpiony właścicielom przyległych gruntów na ich żądanie za zwrotem wartości, jeżeli go przedsiębiorstwo nie potrzebuje do lepszego zabezpieczenia i umocnienia brzegu.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem §. 47. z tą zmianą, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 48.

Na budowle dla ochrony, uregulowania brzegów, osuszania i na inne budowle wodne w interesie publicznym stawiane, muszą właściciele odstąpić za stosownem wynagrodzeniem potrzebne grunta i inne nieruchomości, niemniej budowle i zakłady, lub też muszą zezwolić na ustanowienie potrzebnych służebności gruntowych.

Wodociągi i kanały mogą być także przeniesione na inne miejsce bez zezwolenia właścicieli i uprawnionych do używania wody, jeżeli tego wymaga interes publiczny i jeżeli się to stać może bez naruszenia celu tych zakładów wodnych. Koszta mają ponosić przedsiębiorcy tego przeniesienia.

Właściciel musi odstąpić za odpowiedniem wynagrodzeniem materyały znajdujące się na tych gruntach, które ochronione być mają, a które potrzebne są do wykonania takich w celach publicznego dobra stawianych budowli wodnych.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Tu jest zdaje mi się pomyłka tłumacza rządowego, a nawet zdaje mi się, jestto myłka in merito, nietylko stylistyczna. Nie należałoby bowiem mówić w 2gim ustępie „tych zakładów wodnych“ tylko „zakładów, do których one służą“. W niemieckim tekscie stoi der Wasseranlagen, a nie ma tam dieser Wasseranlagen.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Dla zrozumienia odpowiadam na wątpliwość p. Krzeczunowicza, że te wodociągi i kanały są w pewnych razach zasileniem zakładów wodnych, w innych razach odprowadzeniem wody. Więc na poprawkę tę p. Krzeczunowicza zgodzić się nie mogę.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem §. 48. we wszystkich 3 ustępach, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 48. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 49.

Posiadacze brzegów muszą, o ile nie są do tego bezpłatnie obowiązani, za stosownem według §. 87 obliczyć się mającem wynagrodzeniem dozwolić przystępu i użycia brzegów do wywozu i przywozu, tudzież do składania i obrabiania materyałów potrzebnych do stawiania i utrzymywania budowli ochronnych, tudzież mających na celu uregulowanie wody lub innych budowli wodnych.

Na żądanie pesiadacza brzegu może władza polityczna wyznaczyć przedsiębiorcy stosowny termin do ukończenia robót i uprzątnienia materyału.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 49. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 50.

Jeżeli w celu bezzwłocznego zapobieżenia wielkiemu niebezpieczeństwu, mogącemu powstać w skutek przerwania brzegów lub grobli albo w skutek wylewów, trzeba się szybko jąć środków zaradczych, to sąsiednie gminy i obszary dworskie są obowiązane za stosownem wynagrodzeniem dać potrzebną pomoc na żądanie władzy politycznej, albo gdy ta władza nie ma swej siedziby w miejscu niebezpieczeństwa, na żądanie przełożonego zagrożonej gminy albo obszaru dworskiego.

Jeżeli za tego rodzaju pomoc żąda kto wynagrodzenia, władza polityczna ma je wymierzyć podług wartości pieniężnej tej pomocy i rozłożyć stosunkowowo należące się wynagrodzenie na gminy lub obszary dworskie, którym pomoc była niesioną.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Paragraf ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 51.

Jeżeli się stawia budowle z funduszów państwowych albo krajowych w celu używania, prowa-

dzenia lub zatrzymywania wody i jeżeli te budowle przynoszą znaczną korzyść właścicielom graniczących nieruchomości lub sąsiednich zakładów wodnych, albo też odwracają od nich znaczne szkody, to można zmusić w drodze administracyjnej tych właścicieli do przyczynienia się do kosztów budowy nawet, gdyby zasady §. 365 p. u. c. o wywłaszczeniu nie dały się zastosować.

W drodze administracyjnej należy zbadać i orzec, czy budowla przynosi powyższym osobom znaczną korzyść lub odwraca od nich wielką szkodę, tudzież oznaczyć cyfrę odpowiedniego dodatku, a gdyby się strony tem nie zadowolniły, orzecze w tym względzie sędzia (§. 26. ust. państ.)

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość). §. 51. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Rozdział czwarty

O spółkach wodnych.

§. 52.

Do wykonania budowli wodnych, mających na celu ochronę własności ziemskiej albo uregulowanie biegu wody, niemniej do zaprowadzenia zakładów osuszających i nawodniających, mogą się tworzyć spółki wodne, czy to za wolnem porozumieniem się interesowanych, czy to za uchwałą większości interesowanych, na podstawie rozporządzenia właściwej władzy administracyjnej. (§. 20. ust. p.)

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość), §. 52. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 53.

Jeżeli w drodze administracyjnej uznano, że budowa albo zakład, który większość interesowanych wykonać zamierza, przyniesie niewątpliwą korzyść i że urządzenie to nie da się wykonać odpowiednio celowi bez rozszerzenia go na grunta mniejszości interesowanych, to mniejszość może być zmuszoną przystąpić do spółki zawiązać się mającej w celu wykonania i używania tego urządzenia.

Stosunek głosów oblicza się według obszaru uczestniczącego gruntu, a nie według osób.

Wszelako nie można zmusić do udziału tych właścicieli gruntów, których dotychczasowy sposób użycia był dla posiadacza korzystniejszy, aniżeli sposób zamierzony przez wystawienie urządzeń wodnych; zmusić ich jednak można (§. 21. ust. państ.) do przyzwolenia na zaprowadzenie służebności albo do odstąpienia gruntu w myśl §§. 27, 36 i 37. (§. 15, 16 i 17 ust. państ.)

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość). §. 53. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 54.

To zobowiązanie mniejszości następuje jednak dopiero wtedy, jeżeli z utworzeniem spółki do zaprowadzenia zakładów nawodniających zgadzają się najmniej dwie trzecie, a z utworzeniem spółki do wykonania urządzeń w celach osuszenia, ochrony lub uregulowania wód zgadza się więcej niż połowa interesowanych.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość). §. 54. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 55.

Większość głosów potrzebna do zawiązania takich spółek oblicza się przy przedsiębraniu urządzeń do osuszania i nawodniania podług obszaru udział mających gruntów, przy zakładach zaś ochronnych i regulacyjnych według wartości własności, którą się ma ochraniać.

Przy szacowaniu tej ostatniej trzeba także brać w rachunek podwyższenie jej wartości przez te budowle.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda,

dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość). §. 55. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 56.

Każda spółka wodna musi mieć statuta, zarząd i przewodniczącego, który ją zastępuje na zewnątrz.

Prawne istnienie spółki wodnej dla stosunków publicznych i prywatnych zawisło od uznania jej przez właściwą władzę administracyjną.

Dokument uznania, statuta, spis członków i podpis osób podpisujących za przewodniczącego, muszą być uwidocznione w osobnej księdze (księga wodna), a każda w tym względzie zachodząca zmiana winna tam być zapisaną.

Księga ta ma być prowadzona urzędowo i każdemu wolno do niej wglądać (§. 22. ust. państ.)

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest aa przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość). §. 56. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 57.

Do zarządu spółki i załatwienia jej spraw wybierają członkowie wydział bezwzględną większością głosów, które według §. 55. obliczać należy.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość). §. 57. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 58.

Wydział wybiera z pośród siebie bezwzględną większością głosów podług głów obliczać się mającą przewodniczącego, który ma zastępować spółkę na zewnątrz i tegoż zastępcę; uskuteczniony wybór ma być podany do wiadomości władzy politycznej i wpisany w księgę wodną (§. 56. [22. ust. państw.]).

Jeżeliby przy tym wyborze, równie jak i przy wyborze w myśl §. 57. nie uzyskano bezwzględnej większości głosów, natenczas rozstrzygnie wybór ściślejszy, przy równości zaś głosów los.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość). §. 58. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 59.

Władze polityczne rozstrzygają reklamacye tyczące się prawa wyborczego.

Zbadanie zaś aktu wyborczego jest rzeczą wydziału spółki i przeciw jego orzeczeniu nie ma odwołania.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość). Paragraf 59. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 60.

Statuta mają być ułożone bezwzględną większością głosów według §. 55. obliczać się mającą, i podane do wiadomości władzy politycznej, równie jak wszelkie ich zmiany.

Statuta mają dokładnie określić:

a) prawa i obowiązki członków odnoszące się do przedsiębiorstwa;

b) cel i rozmiary przedsiębiorstwa spółki, czas rozpoczęcia i ukończenia takowego;

c) siedzibę spółki;

d) skład, wybór i zakres działania wydziału i przewodniczącego;

e) zgromadzenia spółki i sprawy zachowane do rozstrzygnienia spółki;

f) miarę rozkładu kosztów;

g) sposób załatwiania sporów wynikających z spółki między jej członkami lub między tymi i spółką samą;

h) rozwiązanie spółki;

Postanowienia statutów nie mogą się sprzeciwiać postanowieniom niniejszej ustawy.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. Wężyk. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Ponieważ zdaje mi się, że w następujących §§. nie będzie żadnej zasadniczej kwestyi, zatem czynię wniosek, aby panowie, którzy chcą jakieś stylistyczne lub inne poprawki do następujących §§. stawiać, ten zamiar swój zapowiedzieli, resztę zaś ustawy aby przyjąć en bloc.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Wniosek ten podaję do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość). Wniosek dostatecznie poparty. Kto więc ten wniosek przyjmuje, zechce wstać. (Większość). Przyjęty.

Proszę teraz, aby się zgłosili ci Panowie, którzy mają jakie poprawki. (Nikt się nie zgłasza). Więc kto jest za tem, aby resztę ustawy przyjąć en bloc zechce wstać. (Większość). Reszta ustawy en bloc przyjęta.

(Książe Marszałek zajmuje krzesło prezydyalne).

Ks. Marszałek. Kto więc przyjmuje resztę ustawy en bloc zechce wstać. (Większość).

Głosy. Już było głosowanie o przyjęciu en bloc.

Ks. Marszałek. A tak, to przepraszam, dopiero nadszedłem.

P. bar. Baum. Proszę o trzecie czytanie.

Ks. Marszałek. Odłożymy trzecie czytanie do poniedziałku, a tymczasem biuro marszałkowskie wprowadzi wszystkie poprawki do ustawy, a wtenczas przystąpimy do trzeciego czytania.

P. bar. Baum. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. bar. Baum. Stawiam wniosek, ażeby trzecie czytanie bez czytania odbyło się zaraz, bo chodzi tylko o stylizacyę i poprawki drobne. Musimy raz tę ustawę przyjąć, bo będziemy ciągle odwlekali i nic się nie zrobi.

P. Krzeczunowicz. Ja jestem przeciw wnioskowi temu. Niech ci, którzy mają poprawki, oddadzą je referentowi, komisya je przepatrzy, a wtedy w poniedziałek referent wyjdzie na trybunę i nad pojedyńczemi poprawkami będziemy głosowali.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja wnoszu, ażeby zawisyty zasidanie na czetwert hodyny, a potim budut poprawki widczytane; a jak bude przerwa i piw hodyny, to także zaczekajemo.

Ks. Marszałek. Skoro wniosek postawiony muszę go podać pod głosowanie. Kto jest za tem, aby już dziś przystąpić do trzeciego czytania bez czytania zechce wstać. (Większość). Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce wstać. (Większość). Więc ustawa wodna w trzeciem czytaniu przyjęta (jak aleg. 5.) Są jeszcze petycye.

Sekretarz p. J. Jasiński. Gmina Jaworzno skutkiem pogorzenia prosi o datek parę tysięcy reńskich — przez posła Spławińskiego.

Petycya do l. 258. Wydział powiatowy Rzeszów przez p. Badeniego o subwencyę 12.000 zł. na budowę mostu na drodze Boguchwalsko-Strzyżowskiej.

P. Jasiński. Petycye te odesłane będą do komisyi budżetowej.

P. Grocholski. Proszę JO. Ks. Marszałka o głos, zanim Ks. każe odczytać porządek dzienny.

Ks. Marszałek. Proszę.

P. Grocholski. Nie byłem nieszczęściem tu, gdy całą ustawę en bloc przyjęto. Przeciw uchwale Wys. Izby wystąpić ani chcę, ani mogę, sądziłbym jednak, żeby wstępne artykuły, które są główne i zasadnicze, wzięto osobno pod obrady, bo nie można, że tak powiem, ustawy przeszwarcować.

Więc może by Wys. Izba zgodziła się, ażeby przystąpić do głosowania nad temi zasadniczemi ustępami.

Ks. Marszałek. Już jest uchwaloną ustawa en bloc — i nie mogę tego zmienić. P. Sekretarz odczyta porządek dzienny następnego posiedzenia.

P. Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

Porządek dzienny siedmnastego posiedzenia

5-tej sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 12go października 1874 roku o godzinie 10tej przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Spławińskiego w przedmiocie zniżenia podatku górniczego.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Sawczyńskiego w przedmiocie zmiany ustawy szkolnej z dnia 2 Maja 1873.

3. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich w szpitalach publicznych. Sprawozdawca większości poseł Hoszard.

4. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Towarzystwa rolniczego lwowskiego względem budowy drogi krajowej ze Lwowa do Dublan. Sprawozdawca poseł Jaworski Apolinary.

5. Drugie czytanie wniosku posła Chrzanowskiego i towarzyszy względem dwóch zmian w postanowieniach regulaminu obrad sejmowych z dnia 27. listopada 1865. Sprawozdawca poseł Zucker.

6. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o uznanie zakładu dla chorych w szpitalu powszechnym w Krakowie za zakład krajowy. Sprawozdawca p. Paszkowski.

7. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy własnego domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie. Sprawozdawca poseł Hoszard.

8. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie utworzenia we Lwowie szkoły weterynaryi.

9. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z zamknięciem rachunków funduszu krajowego za rok 1873. Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

10. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o reformie urządzeń gminnych i powiatowych jakoteż o projekcie Wydziału krajowego o zmianę §. 98 ustaw. gm. Sprawozdawca poseł Dunajewski.

11. Drugie czytanie wniosków posła Zawadowskiego w przedmiocie ustanowienia w drodze ustawodawczej stopy procentowej i posła Stępka w przedmiocie wzbronienia egzekucyj wyższych procentów nad 12% od niektórych pożyczek. Sprawozdawca poseł Rydzowski.

12. Drugie czytanie wuiosku posła Antoniewicza, tyczącego się opłaty szkolnej w szkołach średnich. Sprawozdawca poseł Janowski.

13. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyach.

a) l. 126 Towarzystwa pedagogicznego o zmianę, art. 16 tytuł I. ustawy z 2 Maja 1873 r. o władzach nadzorczych szkół ludowych.

b) l. 128 Towarzystwa pedagogicznego o zmianę statutu organicznego krajowej Rady szkolnej. Sprawozdawca poseł St. Tarnowski.

c) l. 251. Miasta Skałatu o stałą roczną dotacyę dla tamtejszej czteroklasowej szkoły.

d) l. 68 Rady powiatowej Podhajeckiej w sprawie założenia szkoły wydziałowej w Podhajcach. Sprawozdawca poseł Sawczyński.

P. Ks. Zakliński. Proszu o hołos szczo do poriadku dennoho.

Ks. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Wyhladaju darmo na poriadku dnewnym projektu protyw pijaństwu — szczo Wys. Pałata uchwałyła i widosłała do komisyji administracyjnoj, szczoby takij projekt iszcze na sej sesji do uchwały predłożeno. Odnak druhoho czytanija na poriadku dnewnym jeszcze ne było. Panowe! załedwe tyżdeń majemo do naszych obrad. Wydymo jak petycje wid hromad z wsich storon prychodjat, kotoryi prosyt o zaradżenie tomu neszczastiju wydaniem takoj ustawy protyw pijaństwu. Odnak sojm ne uwzhladniaje toho neszczastja. — Odżeż ja proszu kniazia marszałka, daby zwołył wpłynuty na komisyju administracyjnu, żeby stawyła toj projekt na poriadku dnewnym.

Ks. Marszałek. Pierwsze czytanie już było, i odesłano do komisyi, która skoro projekt wypracuje przedłoży go zaraz Izbie. Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 9.

Z Drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

17 posiedzenie 5 sesji III perjodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 12. Października 1874.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Przemówienie p. Fecaka w poparciu petycyi gminy Nowosiółka. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacye: p. Czajkowskiego w przedmiocie złego stanu drogi ze Lwowa do Rawy; p. Szeptyckiego w sprawie urządzenia zakładów kontumacyjnych w Stojanowie i Bełzie, i posła Erazma Wolańskiego w przedmiocie zakazywania przez żandarmeryę jazdy czwórkami w poręcz zaprzężonemi. — Pierwsze czytanie wniosku p. Spławińskiego w przedmiocie zniżenia podatków górniczych. — Pierwsze czytanie wniosku p. Sawczyńskiego w przedmiocie zmiany ustawy szkolnej z d. 2. maja 1873. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o pokrywaniu przez kraj kosztów leczenia ubogich chorych. — Przemówienie i wniosek p. hr. Golejewskiego. — Przemówienia pp. Laskorza, Paszkowskiego, Wężyka, Józefa Badeniego i Krzeczunowicza. — Zamknięcie dyskusyi i przemowienia p. Wesołowskiego jako jeneralnego mowcy, następnie sprawozdawcy mniejszości komisyi administracyjnej, p. Serwatowskiego jako członka Wydziału krajowego a wreszcie sprawozdawcy większości komisyi administracyjnej. — Przemówienie posła Kraińskiego co do faktycznego sprostowania. — Przyjęcie w głosowaniu imiennem wniosku większości komisyi za podstawę specyalnej dyskusyi. — Przyjęcie art. I. ustawy i odrzucenie poprawki p. Madejskiego. — Przyjęcie następnych artykułów, oraz całej ustawy w trzeciem czytaniu. — Przyjęcie uchwały proponowanej przez większość komisyi. — Interpelacya p. hr. Męcińskiego do komisarza rządowego w przedmiocie rozbojów w Jasielskiem.

Początek posiedzenia o godzinie 10 min. 50.

Posłów obecnych 127.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieba, marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Józef Badeni, Rey i Antoniewicz.

Ze strony c. k. rządu J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwarte; p. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz poseł Jasiński (czyta protokół 16-tego posiedzenia z d. 10. Października r. b.)

Ks. Marszałek. Czy żąda kto głosu do protokołu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Dalszy ciąg petycyj
po dzień 11ty Października do Wysokiego Sejmu wniesionych.

259. Piotrowski R. radny i paroch w Budyłowie w sprawie o sprzeniewierzenie majątku gminnego przez Mikołaja Majdańskiego, przez posła Zaklińskiego.

260. Gminy Biały Kamień, Bużek, Czeremosznia, Rożważ, Podlesie, Juśkowice, Poczapy, Usznia, Żulice i Zakomarze, przez posła Wesołowskiego o zarządzenie, ażeby dotacye nauczycielskie z dołu płacone być mogły.

261. Morawski Floryan przewodniczący stowarzyszenia „Przytulisko" przez posła Szeptyckiego o wsparcie dla tego zakładu.

262. Bolechów gmina przez posła Hoppena o powiększenie liczby posłów z miast.

263. Łąka gmina przez posła Smolkę o ustanowienie w Łące posterunku żandarmeryi.

264. Nowosiółka gmina przez posła Fecaka o zapomogę 2.000 zł. dla pogorzelców.

265. Rudnicki Władysław były prosektor szpitalu lwowskiego przez posła Majera o uwolnienie od egzekucyi z powodu niespłaconej zaliczki i odroczenie decyzyi do przyszłej sesyi sejmowej.

266. Mrówla gmina przez posła Wiśniewskiego o udzielenie zapomogi dla pogorzałych mieszkańców gminy Mrówli.

267. Bircza Wydział powiatowy przez p. Tyszkowskiego o systowanie egzekucyi podatkowej, tudzież o odpisanie podatków tam, gdzie zupełna niemożebność zapłacenia się okaże.

268. Wysoka gmina przez posła Popiela o odpisanie 196 zł. $93^1/_2$ ct. pochodzących z konkurencyi do drogi Frysztackiej.

269. Gminy: Borki dominikańskie i janowskie, tudzież Jaśniska i Rokitno przez posła Smolkę o przyłączenie do c. k. Starostwa powiatowego we Lwowie.

270. Ruda gmina przez posła Krasickiego z protestem przeciw proponowanym okręgom gminnym.

271. Właściciele propinacyi powiatu jasielskiego i krośnieńskiego przez posła Pilińskiego w sprawie wykupna propinacyi.

P. Fecak. Proszu o hołos (do petycyi l. 264.)

Ks. Marszałek. P. Fecak ma głos. Proszę mówić tylko o formalnem traktowaniu.

P. Fecak. Ja pozwolu sobi Wysokoj Pałati pare słiw tilko wyjasnyty. Aż zanadto je meni taja hromada Nowosełki w powiti Podhajeckim znana. Odżeż na dniu 17. serpnia 36 familij spałyły sia; spałyło sia takoż w toj hromadi 35 budynkiw meszkalnych, 27 stodił, 30 stajni.

Ks. Marszałek (przerywa). Proszę nie motywować, gdyż tu idzie tylko o formalne traktowanie.

P. Fecak (dalej). Hromada ponesła 12.000 szkody. Odnesła sia ona do Wydiłu powitowoho; buło to 20. serpnia; Wydił powitowyj poczynył kroki do Wydiłu krajowoho 24. serpnia pid czysłom 697; odnakoż Wydił krajewyj takoj nahlaszczyj potrebi ne uczynył zadosyt toj hromadi. Aż pohorilci ze swoju prośbu udały sia do Wys. Pałaty i na moje ruky wnesła taja hromada prośbu o jednorazowu subwencyu bezzwrotnu. Proszu widosłaty toj predmet do komisji budżetowej jako nahlaszczyj i zarazom proszu, aby Wys. Pałata raczyła yzwołyty na teperisznoj sesyi powziaty uchwału.

Ks. Marszałek. Odeszle się więc do komisyi budżetowej jako wniosek naglący.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Wys. Izba pozwoli, że odpowiem dziś na kilka dawniejszych interpelacyj. W pierwszej interpelacyi wniesionej na posiedzeniu 1. b. m. użalają się interpelanci, na których czele stoi szanowny p. Czajkowski, na zły stan drogi rządowej ze Lwowa do Rawy i zapytują rząd: (czyta) czy i kiedy zechce uskutecznić nieuchronną rekonstrukcyę tej drogi, aby ten z każdym dniem pogorszający się stan stanowczo usunąć a w szczególności czy nie zechce c. k. Rząd zarządzić, aby jeszcze tej jesieni jamy i koleje na

tej drodze kamieniem zasypane i wyrównane były, a tem samem bezpieczny przejazd stał się możliwym.

Otóż z powodu tej interpelacyi Jego Ekscellencya Namiestnik wysłał urzędnika Namiestnictwa do zbadania stanu tej drogi, który rzeczywiście przekonał się, że droga ta jest w bardzo złym stanie. Powody tego są oprócz bardzo znacznego ruchu na tej drodze, zły kamienny materyał i niedostateczność funduszów, jakim rozrządza Namiestnictwo na konserwacyę dróg.

Fundusze państwowe przyzwolone na utrzymanie dróg wystarczają zaledwie na zakupno połowy materyału kamiennego, jaki by był potrzebny do zupełnie dobrego utrzymania wszystkich dróg rządowych, jednak co można, to się zarządziło. Na tej przestrzeni są kawałki drogi prowadzące przez moczary i te są w najgorszym stanie, otóż uchwaloną została rekonstrukcya tych kawałków. Roboty nie mogły być jednak uskutecznione na razie, ponieważ na rekonstrukcyę tej drogi nie ma osobnych funduszów, jako na nowe budowle, tylko rekonstrukcya nastąpić musi z funduszu na konserwacyę dróg przeznaczonego. Rekonstrukcya przestrzeni w Doroszowie rozpoczętą została tego roku. Przedsiębiorca, który miał uskutecznić tę robotę do 30. października spóźnił się z robotą; zarządzonem zostanie co potrzeba, aby rekonstrukcya ta była załatwioną jeszcze w tym roku. Rekonstrukcya dalszych najgorszych kawałków odłożoną została do roku 1875 i w tym roku będzie uskuteczniona.

Zarazem rozporządziło Namiestnictwo, aby kamień, który jest dostarczony na te drogi był natychmiast odebrany.

Inżynier Namiestnictwa już dziś wyjechał sam i zarządzi oddanie tego kamienia p. staroście, aby go użył do polepszenia tej przestrzeni zarównania dziur, które potrzebują nagłej naprawy. Spodziewam się, że jeszcze przed zimą droga ta do lepszego stanu przyprowadzoną będzie.

Drugą interpelacyę wniósł szan. p. Szeptycki w sprawie utworzenia stacyj kontumacyjnych w Stojanowie i Bełzie. Co do tej sprawy rzecz się tak ma. W roku 1870 właścicielka Stojanowa upraszała o pozwolenie, aby tam swoim kosztem urządzić mogła kwarantannę, także i właściciel Bełza oświadczył się był, że swoim kosztem utworzy tam kwarantannę. Ponieważ według postanowienia ustawy z 29. czerwca 1868 roku mają być zakłady kontumacyjne tam urządzone, gdzie stosunki handlowe tego wymagają a stosunki miejscowe dopuszczają, nie przychyliło się Namiestnictwo do tych próśb z powodu, iż się przekonało, że stosunki handlowe utworzenia takiej kontumacyj nie wymagają, albowiem według wykazów urzędu cłowego w Stojanowie w ostatnich latach 10 przepędzono przez komorę stojanowską tylko 485 sztuk wołów i 8 krów, a niedaleko ztamtąd (od Stojanowa) istnieje kontumacya w Brodach, gdzie także przechód bydła w stosunku do kontumacyi, przez które przechodzi bydło z Bessarabii, jest nieznaczny. Rekursu przeciwko odpowiedzi Namiestnictwa Wys. ministerstwo nie uwzględniło.

Od tego czasu sprawy tej nie poruszano. Dopiero w r. 1873 udzielił Wydział krajowy Namiestnictwu prośbę kamioneckiego Wydziału powiatowego o wyjednanie urządzenia zakładu kontumacyjnego w Stojanowie, iż stosunki w tamtych okolicach zmieniły się od tego czasu.

Namiestnictwo zarządziło natychmiast zbadanie, o ile dzisiejsze stosunki handlowe wymagałyby urządzenia kontumacyi w Stojanowie a zarazem zażądało od właściciela oświadczenia, czy przyjąłby na siebie ciężar urządzenia kontumacyi, albowiem wydany został regulamin dla zakładów kontumacyjnych wymagających bardzo obszernych urządzeń połączonych z znacznemi kosztami.

Do urządzenia takich zakładów w Stojanowie i Bełzie na koszt rządu tenże się wcale powołanym nie czuł; zwłaszcza, iż ruch handlowy bydła w tamtych stronach wcale znaczny nie jest. Mam bowiem wykazy kontumacyi brodzkiej, przez którą przechodzi także bydło, jakieby przez stację w Stojanowie przechodziło, z którego wynika iż w r. 1873 przeszło tamtędy tylko 800 sztuk wołów, a w bieżącym roku do dnia dzisiejszego tylko 590 sztuk. Rząd więc wydatku na urządzenie takiego zakładu własnym kosztem zupełnie usprawiedliwić by nie mógł. Gdyby jednakże właściciele Stojanowa i Bełza oświadczyli się z chęcią urządzenia takich zakładów własnym kosztem, wtedy Namiestnictwo zbadawszy położenie obecne, jeżeli stosunki handlowe tego wymagać będą, niezawodnie przychyli się do tego żądania.

Co do pierwotnego oświadczenia właścicielki Bełza zachodziła jeszcze ta okoliczność, iż miejsce gdzie kontumacja miała się urządzić zupełnie do tego stosownem nie było, albowiem nie było tam wody, i trzebaby bydło pędzić do odległego o kil-

kaset sążni stawu, co by przeprowadzenie kontumacyi uniemożliwiało,

Trzecia interpelacya wniesiona przez p. Wolańskiego podnosi zażalenie, iż w powiecie husiatyńskim i tłumackim straż bezpieczeństwa nie dozwala jazdy zaprzęgiem czterokonnym w poręcz i spotkawszy takie zaprzęgi każe koni wyprzęgać. Zapytują więc pp. interpelanci czy to jest rządowi wiadomem i czy dzieje się to z jego polecenia. Otóż na to zapytanie muszę oświadczyć, iż rząd dowiedział się o tem dopiero z interpelacyi i że zakaz jeżdzenia czterma końmi w poręcz nie istnieje, a jedyny istniejący regulamin porządku jazdy z r. 1848 oznacza tylko szerokość ładunku i powiada, że nie może być zaprzężonych więcej jak 8 koni, czy one jednakże są w poręcz czy w pozdłuż, tego wspomniany regulamin nie przepisuje. Przyczyną wspomianych w interpelacji wypadków musi być nieporozumienie i rząd zarządzi, aby nadużycie to nadal nie miało miejsca, i zaprzęgi poczwórne w poręcz które w tamtych okolicach od dawna są w zwyczaju nie były zatrzymywane.

Ks. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest pierwsze czytanie wniosku p. Spławińskiego o zmniejszeniu podatku górniczego. P. Spławiński ma głos. Ob. Alleg. LXXIII.

P. Spławiński. Wniosek mój dąży do usunięcia jednej z przeszkód stojących na zawadzie rozwojowi przemysłu górniczego w kraju naszym.

Podatki górnicze są tak wielkie, iż niejednego łatwo odstraszyć mogą od rzucenia się w przedsiębiorstwa górnicze i tem uciążliwsze, że pobierane bywają wtedy, kiedy przedsiębiorstwo jeszcze żadnych nie przynosi korzyści, ale ciągłych wymaga wkładów. W Belgii i we Francyi, gdzie górnictwo w bardzo wysokim stopniu jest rozwinięte, podobny podatek wynosi 18 ct. od miary, podczas gdy u nas wynosi on 4 zł. od miary. Sądzę, że w celu wspomożenia przemysłu górniczego należy koniecznie postarać się o to, aby podatek ten został zmniejszony, co łatwo da się uskutecznić, albowiem zależy zmniejszenie podatku tego jedynie od Wys. Ministeryum rolnictwa, które na zasadzie najwyższego rozporządzenia w wniosku mem wyłożonego do tego jest upoważnione.

Ponieważ nie potrzeba tu wielkich badań i korzyść mego wniosku jest widoczną, więc proszę, aby wniosek mój bez odsyłania do komisyi od razu został uchwalony. Jeżeliby zaś Wys. Izba nie chciała się przychylić do tego, to wnoszę odesłanie wniosku mego do komisyi kultury krajowej.

Ks. Marszałek. Uchwalenie wniosku bez odesłania go do komisyi sprzeciwia się regulaminowi, tego więc nie można uchwalać. Kto jest za odesłaniem do komisyi kultury krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Sawczyńskiego w przedmiocie zmiany ustawy szkolnej z 2. Maja 1873. Ob. Alleg. LXXIV.

P. Sawczyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Nie będę zdaje się potrzebował zapuszczać się w obszerne motywowania i objaśnienia wniosku oddanego dziś do laski marszałkowskiej. Obeznanie z stosunkami krajowemi przeświadczyło zapewne panów, że uchwalona ustawa mianowicie w artykułach tyczących się wynagrodzenia, czyli płacy nauczycielskiej, potrzebuje zmiany. Mianowicie stosunek płacy wyznaczonej dla nauczycieli szkół wiejskich do płacy nauczycieli sprawujących swój urząd po miasteczkach i miastach, okazał się niewłaściwy i doprowadził do tego, że nauczyciele sprawujący dotychczas urzędy swoje po miasteczkach i miastach, starają się o posady nauczycielskie po wsiach. Tymczasem posady po miasteczkach i miastach zostają nieobsadzone. Rzeczywiście, jeżeli się zważy, że płaca nauczyciela na wsi, który ma wolne pomieszkanie i opał i jakie takie gospodarstwo prowadzić może, wynosi 300 zł., zaś płaca nauczyciela w mieście wynosi 350 zł., gdzie nie ma ani pomieszkania ani nic innego i żyć musi z gotowego grosza, okaże się w takim razie, że stosunek płacy tej nie jest właściwy. Nauczyciele, którzy uczyli dotychczas po miastach, zostali o tyle pokrzywdzeni, że przed ustawą szkolną mieli prawo udzielania nauki po za szkołą, czyli tak zwanych korepetycyi, które to prawo ustawą szkolną uchylone zostało. Wszelako pokazało się, że płaca im wyznaczona nie pokrywa ubytku tego, co oni przedtem mogli dokładać do życia.

Doświadczenie nauczyło, że nauczyciele walczący w skutek tego z biedą i nędzą po miasteczkach, zwracali uwagę na inne zarobkowania i bardzo często zdarzały się wypadki, że porzucali zawód nauczycielski, a wybierali inny. Wreszcie sąsiedztwo innych prowincyi państwa austryackiego, gdzie nauczyciele lepiej są płatni, jest powodem, że w za-

chodnich mianowicie okręgach szkolnych nie rzadko bywały wypadki, iż nauczyciele porzucali szkoły tutejsze i dostawali posady na Szląsku.

To były powody, dla których wniosłem wniosek, o którym mowa.

Upraszam Wys. Izbę, aby odesłała go do komisyi edukacyjnej, a celem raźniejszego załatwienia upraszam w myśl §. 46. regulaminu, aby Wysoka Izba pozwoliła, żeby komisya administracyjna ze swojem sprawozdaniem bez drukowania mogła przyjść przed Wysoką Izbę.

lleg. IV.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby wniosek ten odesłać do komisyi edukacyjnej i ażeby był uważany jako naglący. Kto jest zatem zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Ob. Alleg. LXXV. Ob. Alleg. LXXVI.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich w szpitalach publicznych. Sprawozdawcą większości komisyi jest p. Hoszard, sprawozdawcą mniejszości p. Kraiński.

P. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca większości p. Hoszard (czyta sprawozdanie Alleg. LXXV.)

(Po przeczytaniu): Po wydrukowaniu tego sprawozdania weszły w tym przedmiocie petycye miasta Brzozowa i gminy Dubowce, należałoby zatem wciągnąć je do szeregu dopiero przeczytanych:

Ks. Marszałek. Sprawozdawca mniejszości p. Kraiński ma głos.

Sprawozdawca mniejszości p. Kraiński (wstępuje na trybunę),

Głos. Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Głosy. Nie, nie!

Sprawozdawca p. Kraiński. Proszę bardzo usilnie Wysoką Izbę, ażeby mi dozwoliła odczytać sprawozdanie.

Głosy. Prosimy, prosimy.

Sprawozdawca p. Kraiński (czyta sprawozdanie Alleg. LXXVI.)

Ks Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ponieważ ani wnioski przedstawione w sprawozdaniu większości komisyi, ani też mniejszości komisyi nie wydają mi się dogodne, więc podnoszę Wniosek Wydziału krajowego i proszę księcia Marszałka, aby go raczył poddać pod obrady Izby. Wniosek Wydziału krajowego zdaje mi się, że jest pośrednim pomiędzy wnioskami większości i mniejszości komisyi administracyjnej i ze stanowiska słuszności sprawę oceniając, mniemam, że ma największej szans za sobą, aby był przyjętym. Wniosek mniejszości przedstawia rzecz w uszczupleniu dla kraju, wniosek większości zbyt ją rozszerza — wniosek zaś Wydziału krajowego zdaje się najwięcej odpowiadać naszym stosunkom i dla tego wnoszę, ażeby jako wniosek mój był wzięty pod obrady.

Ks. Marszałek. Podam wniosek p. Golejewskiego do poparcia: kto go popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba pp. posłów.) Jest poparty.

P. Laskorz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Uważajcie też Panowie na lud wiejski, pogódźcie się w tej sprawie, aby kraj wziął na siebie koszta leczenia biednych. Bo Panowie wiecie, co to lud znaczy; wszak wszyscy z ludu pochodzimy, a jeśli ludowi dobrze się powodzi, to i wam Panowie lepiej będzie. Biedny wieśniak poniewiera się przez kilka lat w wojsku, podupadnie na zdrowiu i wraca do gminy znękany i schorzały. A któż się nim wtedy będzie opiekował? Gmina może mu dać zaledwie kilka reńskich. Idzie potem służyć po dworach, ale gdy już na starość do pracy jest niezdolny, gdzie się podzieje? Do szpitala go dziś nie przyjmą, bo gmina nie chce za niego zapłacić. Poniewiera się więc bez przytułku i ginie marnie. Powinniśmy Panowie dbać o zdrowie tego ludu, z którego pracy żyjemy — powinniśmy się nad nim litować — wymaga tego chrześcijański obowiązek. Dla tego w tej sprawie, pogódzcie się Panowie i miejcie uwagę na dobro ludu,

P. Paszkowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Należąc do mniejszości komisyi, zabieram głos, aby powiedzieć słów kilka przeciw zdaniu p. Golejewskiego, który podniósł wniosek Wydziału krajowego dla tego, że ten wnio-

sek jest pośrednim. Właśnie ta połowiczność stanowi całą słabość wniosku Wydziału krajowego. Mojem zdaniem wnicsek ten obala zasadę, która stanowi całą treść tej kwestyi, zasadę leżącą w tem, kto o ubogich gminnych ma mieć pieczę? Jeżeli gminie odejmujemy zupełnie pieczę nad ubogimi, nadwerężamy w zasadzie właśnie pierwsze pojęcie gminy, jakoby pojęcie rodziny, jaką właśnie gmina ma niejako stanowić, na jaką przez instytucye autonomiczne ma się wychowywać. Jeżeli nowa część kosztów przyjętą będzie na fundusz krajowy, to nie widzę żadnej racyi, dla czegoby pozostałe części na przyszły rok również na koszt kraju przeniesione nie zostały. Wniosek komisyi mniejszości uderzył w to właśnie, na co gminy wiejskie najwięcej się dotąd skarzyły, t. j. że obowiązane były płacić koszta leczenia za tych, którzy od dawna wyszedłszy z gminy, niejako wszelki związek łączności z nią straciły. Tutaj uderzające były przykłady uciążliwości, jaka dotknęła niektóre gminy, tę usuwa wniosek mniejszości, a będzie to także znaczna pomoc z funduszu krajowego.

P. Laskorz tak w interesie ludu przemówił, jak gdyby cały ten lud był ubogi, i jakby takim miał zawsze pozostać. Lud ten zawsze mieć będzie między sobą ubogich, których z gminy wyrzucić nie może, a których ogół pielęgnować i pieczę o nich mieć nie może.

P. Wężyk. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Przedewszystkiem muszę nadmienić, że gdybym mówił w interesie moich materyalnych korzyści, to musiałbym przemawiać za wnioskiem większości komisyi, albowiem tym sposobem pozbyłbym się kosztów leczenia mojej czeladzi i służby. Koszta te w razie przyjęcia wniosków większości nie wyniosłyby zapewne tej kwoty, jakaby na mnie wypadła z dodatków do podatków. Czynię to dobrowolnie i chętnie, albowiem uczuciu memu się to sprzeciwia, ażeby czeladź która z natury rzeczy do ubogich należy, leczoną była na koszt gminy. Przeciwnie jeżeli wniosek większości będzie przyjęty, natenczas dopłacając do podatków na leczenie chorych sumienie mi wyrzucać nie będzie iż czeladź moją i służbę do szpitali publicznych odsyłać będę, tak jak ja obecnie robię i o ile mi wiadomo i inne postępują dwory. Ponieważ w tej sprawie jednak nie idzie o interes prywatny, ale o dobro publiczne, przeto przeciwnym być muszę wnioskom komisyi większości, a to z następujących powodów.

Przedewszystkiem mam na oku wzgląd moralny. Otóż panowie! według mego zdania nie ma nic więcej demoralizującego na świecie jak zwolnić kogo (czy to pojedynczą osobę, czy korporacye, czy instytucye) od obowiązków prawnie na nich i słusznie ciążących. Że obowiązek utrzymania w ogólności ubogich ciąży według ustawy gminnej na gminach, temu sądzę nikt nie zaprzeczy. Obowiązek ten nietylko w naszym kraju ciąży na gminie, ale uznany jest wszędzie i niemasz kraju w Europie, niema prowincyi w monarchii austryackiej, gdzieby świętość tego obowiązku nie była uznaną, i gdzieby nie był on na gminy nałożonym. Nawet w Anglii gdzie tylko cień, tylko idea gminy istnieje, gdzie w rzeczywistości niema gminy, tam obowiązek ponoszą okręgi parafialne a nie kraj cały. Moi panowie! z tytułu tego, iż ktoś nie chce obowiązku swego spełniać, lub źle go spełnia, zdjąć z niego ten obowiązek, to za dalekoby nas doprowadziło.

Wiemy notorycznie, że gminy nie tylko względem chorych ubogich ale i względem zdrowych ubogich nie dopełniają obowiązku.

Tym sposobem, biorąc chorych ubogich na fundusz kraju, dlatego, że gminy obowiązku tego niezupełnie albo źle dopełniają, konsekwentnie musielibyśmy wziąść obowiązek utrzymywania w ogólności wszystkich ubogich.

Wiemy panowie dalej, że szczególnie po wsiach obowiązek dzieci względem rodziców najhaniebniej jest dopełniany, wiemy z codziennych przykładów że gospodarz albo gospodyni, odstępując dzieciom grunt, od nich otrzymuje torbę i kij żebraczy.

Idąc tą drogą, zajdziemy konsekwetnie do tego, że jeżeli obowiązek ten nie będzie dopełniany przez dzieci, ostatecznie musiałby kraj przyjąć utrzymanie rodziców. Otóż widzicie, panowie, do czego pseudohumanitaryzm doprowadzić może.

Oprócz strony moralnej jest jeszcze wzgląd materyalny, wzgląd na koszta.

Prawda, że w sprawozdaniu komisyi powiedziano iż kraj ponosić będzie najwięcej 2 c, — podług Wydz. krajowego 1 c. a komisya dodaje drugiego centa. — Może to nie jest wiele w krajach bogatych, ludnych, 2 ct od zł., ale panowie, my tu jesteśmy krajem takim, gdzie większość i to ogromna, olbrzymia większość jeszcze z groszem ra-

chować się musi. — Panowie, wiecie doskonale, jaki jest stan ludności wiejskiej, wiecie doskonale iż teraz proponujemy pewne zmiany do ustawy o lichwie, dla tego, że ludność wiejska jest zadłużoną. — To samo można powiedzieć i o większych właścicielach.

Więc w tym kraju, gdzie tak rozliczne są potrzeby i tak rozlicznych potrzeba funduszów, w kraju takim byłoby niepodobieństwem nakładanie nowych ciężarów.

Zresztą rachunek który komisya przedłożyła, sama komisya powiada, że się odnosi do obecnego roku. — Może być, że na obecny rok rachunek ten wystarczy, ale w dalszych latach zupełnie ulegnie zmianie. — Myśmy powinni być na tej wysokości, iż po kilkudziesięciu latach sejmowania nie powinniśmy nic pozostawić eksperymentom. Przeszliśmy już przez doświadczenie w tym względzie od r. 1855 do r. 1866 i cóż się pokazało? Oto to, że koszta które kraj wtedy ponosił kiedy przyjął leczenie wszystkich ubogich chorych na fundusz krajowy zwiększył się o 15 razy w latach dziesięciu. To więc co było od roku 1855 do 1866 niema powodu twierdzić, że nie będzie i nadal. Owszem będzie. — Jeżeli koszta te przejdą na kraj, to nietylko wszyscy pseudo-ubodzy, wszyscy żydzi po małych miasteczkach, cała czeladź dworska będą zapełniać szpitale, w skutek czego te koszta nadzwyczaj się powiększą i śmiało twierdzić mogę, że nie 15 ale 20 razy się zwiększą. Charakterystycznem to jest, panowie, że upominają się o przeniesienie kosztów leczenia ubogich na koszt kraju jedynie miasta, bo tylko z miast spłynęły tu petycye. — Petycye te podały miasta: Bochnia, Śniatyn, Jasło, Sanok, Tarnopol, Tarnów, Rzeszów i Wadowice, chociaż rzeczywiście wszystkie te miasta nie należą do najuboższych w naszym kraju i cieszą się pewnym dobrobytem. — Z gmin wiejskich zaś, z wyjątkiem Dubowiec, ani jedna się nie upominała. Jest to smutnem tylko zjawiskiem, że miasta, które tego nie potrzebują, które nie należą do najuboższych, które mają pewien dobrobyt, że miasta te właśnie obowiązek utrzymania swych ubogich chorych chcą zepchnąć na gminy wiejskie, tem smutniejszem, że miasta, które mają najwięcej dobrodziejstw ze szpitali, spychają ten ciężar na gminy, które dla odległości od miasta albo mało albo nic ze szpitali korzystać nie mogą. — I pod tym względem reprezentanci gmin wiejskich winni się doskonale zastanowić, co jest lepsze i w którym wypadku mniej płacić będą? Tu już pod tym względem doświadczenie wiele pouczyć nas może. Wiecie doskonale, ileście dotąd płacili za leczenie swoich ubogich chorych. Prawda, że były wypadki, że do tej lub owej gminy przyszły koszta leczenia i to nie corocznie lecz w pewnych peryodach musiała gmina ponosić. — Ale czy to nie lepsze jak stały podatek? A podatek ten, panowie reprezentanci gmin niech się nie łudzą, wynosić będzie co najmniej $^1/_4$ płaconego obecnie podatku. Więc mnie się zdaje, że panowie idąc za wnioskiem większości dla małych nieznacznych kosztów, które teraz poniesiecie, bierzecie na się obowiązek stały i o wiele większy i nienajlepszą przysługę zrobicie tym, którzy was wysłali.

Jeszcze zastanówcie się nad jedną okolicznością, nim przystąpicie do uchwały. Wiecie, że sejmowi niewolno nakładać dodatków do innych podatków tylko do podatków bezpośrednich t. j. na domy i grunta. A zatem wszyscy, którzy nie są właścicielami domu albo gruntu, który podatek pośredni płacą od kosztów leczenia ubogich będą uwolnieni a tylko obciążymy nim gospodarzy i właścicieli domów.

W tem leży wielka niesprawiedliwość.

Mnie się zdaje, że szanowny sprawozdawca nie wielką przysługę zrobi tu nawet swoim, jeżeli przeprowadzi wniosek większości, albowiem wiem doskonale, że teraz jego koledzy po małych miasteczkach nawet po wsiach, mają główną praktykę w ludności wiejskiej a zatem jak ci wszyscy pseudo ubodzy, którzy obecnie dają zarobek pp. lekarzom przejdą pod opiekę funduszu krajowego to właśnie zmiejszy się ich klientela, praktyka ich po wsiach będzie niemożebną choć dla dobra ludności wiejskiej jest bardzo pożądaną.

Ale panowie nie tylko względy moralności, nie tylko względy słuszności, sprawiedliwości, nietylko względy materyalne skłaniają mnie, abym był przeciw wnioskowi większości, ale i względy polityczne. Panowie doskonale o tem wiecie, przynajmniej z powiatu bielskiego i andrychowskiego, jaka jest nadzwyczajna agitacya ze strony niechętnych nam, przeciw autonomii. I to panom wiadomo że gminy podburzane podawały nawet aż do Rady państwa petycye przeciw urządzeniom autonomicznym naszego kraju. — A jakiż powód tych petycyi? Nie inny, tylko ten, że zdawało się tym gminom, że my drogo administrujemy naszem gospodarstwem krajowem, Otóż panowie, jeżeli teraz o 2 a w przyszłości o 20 c. od reńskiego podwyż-

szymy podatek, naturalnie że zdyskretujemy autonomię bo niema nic drażliwszego nad wyższy podatek.

Kończąc odpowiem jeszcze na jeden zarzut, który mnie trafił, albowiem po sprawozdawcy nie będę miał głosu. Mowili mi stronnicy większości, że ten koszt wielki być nie może, albowiem jak sprawozdawca podniósł, obszerność szpitali będzie ograniczoną. Ale jeżeli przyjmiemy wniosek większości, jeżeli przyjmiemy to, że wszyscy ubodzy a zatem i pseudoubodzy będą leczeni, to następstwem tego być musi rozszerzenie szpitali. Bo jakimże sposobem możemy odmówić jednemu przyjęcia a drugiego przyjąć? Skoro zasada przyjęta, musimy się starać o środki, aby też i urzeczywistnioną została.

Ostatecznie zdaje mi się, że komisya większości, przekroczyła intencye Izby, jakie miała odsyłając wniosek do komisyi. Izba nie powiedziała, żeby uwolnić gminy od świętego obowiązku utrzymania i leczenia chorych gminy, tylko żeby o ile możności zmniejszyć ciężar tego utrzymania. Otóż mnie się zdaje, że tej naszej uchwale więcej odpowiada wniosek mniejszości, niż wniosek większości. Albowiem cóż jest tak drażliwego w tej kwestyi, na cóż się gminy użalają? Oto, że gminy muszą płacić za tego, który się w gminie kiedyś urodził, którego nikt jednak nie widział, który żadnych zasług w gminie nie położył, nie pracował w gminie, i który nigdy się nie pokazywał. To jest bardzo słuszne i sprawiedliwe i dlatego mniejszość komisyi proponuje, aby obowiązek gminy co do utrzymania ubogich chorych nie odnosił się do tych członków gminy, o których złożony będzie dowód iż przez ostatnich 5 lat w gminie nie zamieszkiwali. Dlatego, że nie widzę, aby przez wniosek większości gmina miała choćby najmniejszą korzyść, że to tylko w interesie jest miast i to miast bogatych, które tego nie potrzebują, stawiam wniosek, aby nad wnioskiem większości komisyi administracyjnej przejść do porządku dziennego i wziąć pod obradę wniosek mniejszości.

P. Józef Badeni. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Józef Badeni. Zabierając w tej chwili głos, znajduję się w nadzwyczaj trudnem położeniu ale tam, gdzie chodzi o dobro publiczne, tam nie ma względów osobistych, a zwłaszcza miłość własna nie może być braną rachubę. Byłem w komisyi administracyjnej i po bardzo długiem wahaniu się przyłączyłem się do wniosku większości. Później kwestyę tę bliżej badałem i przekonałem się, że pod względem zasad, tak zasada, z której wychodziła większość, jak i ta, która przewodniczyła zapatrywaniu się mniejszości, dadzą się teoretycznie usprawiedliwić. W takim więc razie rozstrzygającą jest kwestya praktyczności. Wypytywałem się pp. referentów i innych członków Wydziału krajowego, jak stoi kwestya leczenia ubogich chorych i przekonałem się po długiem badaniu, że jedynym hamulcem, który wstrzymuje gminę od wydawania fałszywych świadectw jest zainteresowanie ich w wydatkach.

Powód, który mnie najbardziej skłonił do przystąpienia do wniosku większości był ten, że włóczędzy, którzy od wielu lat nic a nic nie mieli wspólnego z gminami, leczeni bywają na koszt gmin, w których są zapisani. Ponieważ wniosek mniejszości uchyla ten tak ważny argument, który mnie głównie skłonił do tego, abym się przyłączył do wniosku większości, zmieniło się więc moje zapatrywanie pomimo tego, że się może narażę na zarzut chwiejności i nielogiczności, mam zaszczyt oświadczyć, iż przystępuję obecnie do wniosku mniejszości.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Powody przytoczone przez szan. p. Wężyka są te same, które czytaliśmy już w sprawozdaniach; przemawiają one przeciwko przyjęciu kosztów leczenia ubogich na kraj w całości. Jednym z najważniejszych powodów jest, że z tego dobrodziejstwa mogą korzystać przeważnie, a może nawet wyłącznie tylko te gminy miejskie, w których obrębie leżą szpitale, albo które są tym szpitalom najbliższe, a za te gminy musiałyby płacić z nakładanych dodatków do podatków inne gminy, któreby właściwie żadnej nie miały korzyści. Słusznie powiada p. Wężyk, że petycye, które są przytoczone we wniosku większości komisyi, pochodziły tylko od miast: Bochni, Jasła, Śniatyna, Tarnopola, Rzeszowa, Wadowic w których jak wiem, wszędzie są szpitale publiczne i w których właśnie mieszkańcy najwięcej tych szpitali używają.

Nie sądzę, aby to sprawiedliwem było, iżby za te gminy i właśnie za gminy mające z czego płacić — gminy mniej majętne brały na siebie

stały ciężar. Nie mogę również zgodzić się z wywodami mniejszości komisyi, przeciw wnioskowi wydziałowemu. Jeden z członków mniejszości komisyi mniemał, iż przyjęcie wniosku wydziałowego mogłoby zrobić wyłom w zasadzie. Wyłom w zasadzie przez szan. posła przytoczonej już jest zrobiony, bo już kraj płaci połowę za leczenie ubogich chorych. Projekt Wydziałowy idzie dalej trochę, bo żąda, aby kraj płacił dwie trzecie części. Jestto rodzaj reformy, ale ta reforma jest mojem zdaniem uzasadnioną tem, że należy zrobić ustępstwo dla zdań znacznej liczby członków naszego Sejmu i zdań objawionych u znacznej części ludzi inteligentnych w naszym kraju. Widzimy w krajach innych, gdzie są parlamenty — że te robią nawet wbrew swemu przekonaniu ustępstwa; nie robią jednak skoków gwałtownych, lecz idą zwolna w reformach. Sądzę, że wniosek Wydziału z tego powodu można uwzględnić. Wyłomem w zasadzie byłoby także przyjęcie wniosku Wydziałowego o leczeniu chorych syfilitycznych na koszt kraju wyłącznie. Zdaniem mojem ten wyłom ma bardzo ważne za sobą powody. Albowiem należy wszystkich możliwych użyć środków, aby powstrzymać szerzenie się choroby szkaradnej, choroby oddziaływającej nawet na przyszłe generacye.

Prędzej możnaby zarzucić wyłom w zasadzie, mniej uzasadniony, wnioskowi mniejszości komisyi, aby uwolnić gminy od płacenia za tych chorych, którzy przez pięć lat w gminie nie mieli zamieszkania. To postanowienie da powód do nadużyć, bo tak jak dziś ze świadectwami ubóstwa dzieją się niewłaściwości, tak i potem mogą gminy wydawać niewłaściwe świadectwa o pięcioletniem zamieszkaniu, tem bardziej, gdy to słowo: „zamieszkali“ może być w praktyce rozmaicie tłómaczone. Tłómaczenie tego słowa da w licznych przypadkach powód do wątpliwości, tem bardziej, gdy niemamy stałej, prawnej definicyi zamieszkania. Jak się z tych wątpliwości wywinie władza ustawę wykonująca? Mnie się zdaje, że trudności będą nie małe. Jednakowoż zgadzam się i z tym wnioskiem mniejszości; możemy zrobić probę a doświadczenia nas pouczą, o ile wykonanie takiej ustawy może być stosowne.

Zabierając głos, miałem zamiar wnosić, aby Wys. Izba przyjęła i to, co mniejszość komisyi proponuje i to, co Wydział krajowy, aby więc postanowienia mniejszości komisyi i Wydziału wziąć jako podstawę do przyszłej ustawy. Te postanowienia dadzą się łatwo połączyć.

Art. II. projektu Wydziału krajowego stawia regułę, iż odtąd kraj za chorych ubogich zamiast połowy, ma płacić dwie trzecie części. Ten artykuł II. byłby artykułem I-ym, jako stanowiący zasadę. Następowałby potem artykuł Wydziałowy o chorych syfilitycznych, który stanowi od reguły wyjątek. Dalej następowałby Art. III. wniosku Wydziałowego, który powiada, iż ta ustawa nie ma naruszać przepisów co do kosztów leczenia i utrzymania ubogich obłąkanych i położnic — potem nastąpiłyby artykuły mniejszości komisyi, które postanawiają, iż za tych ubogich chorych, którzy nie są w gminie zamieszkali przez pięć lat — ma kraj ponosić koszta leczenia.

Mojem zdaniem jest, aby Wys. Izba sprawozdanie przedłożone odesłała do komisyi z poleceniem przerobienia ustawy w ten sposób, iżby w niej się zlały postanowienia proponowane przez mniejszość komisyi i Wydział krajowy. (Szmer.) Słyszałem szmer nieukontentowania co do odesłania tej ustawy do komisyi; może szanowni posłowie mniemają, że komisya jużby nie wróciła z tym projektem do Izby w obecnej sesyi dla braku czasu. Mniemam, że tak nie będzie; przerobienie ustawy jest bardzo łatwe, trzeba tylko ściągnąć te artykuły razem; to może nastąpić dzisiaj a najdalej pojutrze może być ustawa wniesiona do Izby.

Ks. Marszałek. Ponieważ jest wniosek odraczający, zatem podam go przy ogólnej rozprawie do poparcia.

Kto popiera wniosek odraczający p. Krzeczunowicza zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje.) Wniosek poparty.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski: Przypomni sobie Wysokie Zgromadzenie, że już w zeszłorocznej sesyi stawałem w obronie tej myśli, którą dziś większość komisyi Wysokiej Izbie podaje. Pomimo silnej opozycyi, jaka wtenczas przeciw tej myśli powstała, Wysoka Izba raczyła przecież przynajmniej o tyle przychylić się do niej, że poleciła Wydziałowi krajowemu, aby stosunki zbadał i przedstawił jej wnioski na teraźniejszej sesyi sejmowej w tym celu, aby ile możności gminom ciężaru kosztów leczenia ubogich chorych ulżyć, i sprawę tę ostatecznie uregulować. Przynajmniej więc w części moje powody i moje wnioski przyjęte były przez Wysoką Izbę Za dalszy postęp na tej drodze uważam teraźniej-

szy wniosek Wydziału, bo przynajmniej jedna część ubogich chorych ma być leczona według zdania Wydziału krajowego kosztem krajowym, a część kosztów, która co do innych chorych spadać ma na gminę, zmniejszona jest po części. Mimo to jednak nie mogę się przychylić do wniosku Wydziału krajowego, a to głównie dlatego, że nie odpowiada tej zasadzie, której ja bronię. Nadto zdaje mi się, że Wydział krajowy jest sam z sobą w sprzeczności. Raczcie bowiem Panowie zważyć, na jakich motywach opiera się jego sprawozdanie. Czytamy w niem:

„Jest prawdą, (czyta) że teraźniejsza ustawa o ponoszeniu kosztów leczenia za ubogich częste wywołuje nadużycia, że nieraz na biedne gminy zbyt wielki nakłada ciężar, że rozmaite gminy, chcąc się uchronić od obowiązku płacenia za leczenie ubogich wbrew ludzkości i miłosierdzia nie odsyłają do szpitala nawet najcięższej chorych, że wyjątkowo jeszcze straszniejsze nieludzkości zdarzają się wypadki.“ Mówi dalej Wydział krajowy: (czyta)

„Nie ulega wątpliwości, że to wszystko ma główny swój powód w braku odpowiedniej organizacyi gminnej. Jestto nawet naturalną konsekwencyą tego, że gminy nasze są zwykle małe, ubogie i najczęściej wszelkich zasobów intelektualnych pozbawione. Jak te fundamenta urządzeń społecznych zostaną należycie zorganizowane, jak te drobne i ubogie dzisiaj gminy urosną w siłę i dobrobyt, jak dzisiejsze zarządy gminne wzmocni światło i właściwe zrozumienie rzeczy, jednem słowem jak ważne zadanie ulepszenia organizacyi gminnej zostanie dokonanem, wówczas słuszny obowiązek płacenia za ubogich chorych przestanie dla tych gmin być ciężarem, a droga nadużyć i nieludzkości łatwo zostanie zamknięta.“

Pomimo tych tak ważnych uwag nie widział Wydział krajowy powodu do przyjęcia zasady, że w braku tej mniejszej powszechności, jaką jest gmina, oraz jej niedostateczności, szersza społeczność te obowiązki przyjąć powinna na siebie. A jakież są tego powody?

Temi powodami być mają: najpierw obawa zwiększenia się kosztów. Chociaż, panowie, w rzeczach humanitarnych taki wzgląd, zbyt materyalny nie powinien Wysoką reprezentacyą powodować, jednakże pozwolę sobie na pochodzący ztąd zarzut uczynić uwagę, że koszta te, czy tak czy owak muszą być poniesione, czy je kraj ponosić będzie czy pojedyncze gminy. A więc w każdym razie pewna część bogactwa krajowego musi na ten cel być obrócona. Będzie tylko zachodziła różnica, że w jednym razie będzie ciężar cała powszechność ponosiła dla całego kraju, a w drugim poszczególne gminy lub okolice. W tym drugim razie trafia ten ciężar często gminę, której mieszkańcy są ubodzy. W pierwszym razie będzie to obowiązek powszechności, która w każdym razie obfitszemi rozporządza funduszami. Chodzi tu o to, że świadectwa ubóstwa, które gminy wydają, są często nie prawdziwe, ale dlatego Panowie, że się mogą dziać nadużycia, czyż ma być zasada zgubna w swej mocy utrzymana? Mnie się zdaje, że, aby uniknąć tych niewłaściwości, można wydać rozporządzenia, które owym nadużyciom tamę położą. Przypominam tu tylko możność kontrolowania świadectw gminnych, czy to przez Wydziały powiatowe, czy starostwa powiatowe, czy jakim innym sposobem, mającym na celu zapobieżenie wszelkim możliwym nadużyciom.

Wydział krajowy mówi o zasadzie, że obowiązek zaopatrywania ubogich chorych ciąży na gminie, i że nie wypada całkowicie odstępować od tej zasady. To co odpowiem na ten zarzut, tyczy się także rozumowania, jakie nam przedstawiła mniejszość. Pytam się panów, czyli obowiązek ten już z natury cięży na gminach, że gminy miejscowe mają się starać o swoich ubogich. Owszem obowiązek opiera się jedynie na pisanych ustawach. Co wszelako jedna ustawa postanowiła, to druga zmienić może. Panowie przecież nie zaprzeczą tego, że podanie ręki pomocnej ubogim, a mianowicie chorym, nie może być tylko obowiązkiem gmin, ale na mocy tego samego rozumowania może się stać obowiązkiem powiatu, i całego kraju, obowiązkiem każdego człowieka. Że nawet ustawodawstwo pozytywne potwierdza to moje rozumowanie, wypływa z tego, że od r. 1855 do r. 1868 u nas tak było. Był przepis i rozporządzenie, które, jak z wszystkiego można się przekonać, więcej odpowiadało uczuciu, usposobieniom i stosunkom naszym społecznym, aniżeli uchwalona w 1868 r. ustawa. Myli się Wydział krajowy i w sprzeczności z sobą zostaje jeżeli powiada że we wszystkich krajach i prowincyach państwa austryackiego ciężar ten przynajmnie w części gminy ponoszą. Sam przecie mówi, że (czyta) „w Dolnej Austryi, w Karyntyi, Styryi, Szląsku i Krainie utrzymuje się dotąd stan rzeczy zaprowadzony przez rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych dekretem z d. 6. marca 1855 r.“

Uważajcie Panowie, takie prowincye, jak Dolna Austrya, Styrya itd. nie widziały powodu tego dawniejszego stanu rzeczy zmieniać, uboższe zaś prowincye, jakiemi są Karyntya i Kraina, powinny nam służyć za wzór, co mamy także i w naszym, jak wszyscy przyznają, ubogim kraju uczynić.

Jednakże pomimo tych uwag Wydział krajowy zgadza się na to, aby część chorych ubogich, a mianowicie syfilityczni wziętą została na koszt krajowy.

Nie przeczę, że choroby syfilityczne wielkie spustoszenia w naszem społeczeństwie wyrządzają; ale przypomnijcie sobie Panowie, czy epidemie, tyfusy i inne choroby nie sprawiają jeszcze większych i groźniejszych spustoszeń?

Z tych tedy powodów, Panowie, nie mogę się zgodzić z wnioskiem Wydziału krajowego i muszę przystąpić do wniosku większości.

Wypada mi odpowiedzieć na niektóre zarzuty we wniosku mniejszości zawarte.

Czytając sprawozdanie mniejszości znalazłem narzekania nietylko na wadliwość naszych instytucyj ale także i na brak poczucia obowiązków u gmin. Ztąd to ma pochodzić, że się dzieją nadużycia, na które narzeka nasza powszechność, jak powiedział mój poprzednik i mówi sprawozdanie mniejszości. Ależ pozwolę sobie zwrócić uwagę, czyliż nie jestto największy brak poczucia obowiązków, jeśli biednemu choremu nie podajemy ręki, jeśli powszechność odmawia mu tej pomocy? Czy wypełnia wtedy ten obowiązek, który na niej cięży? Obawia się sprawozdanie mniejszości demoralizacyi z tego powodu, że według jej zdania przenosi się obowiązek gmin na kogo innego, a zatem sprowadza się zastępstwo niesłuszne, nieuzasadnione według wniosku mniejszości. Czyli takie zastępstwo jest niesłuszne, zdaje mi się, że odpowiedziałem, rozbierając wniosek Wydziału krajowego. Wykazałem, że ten obowiązek spoczywa także na całym kraju. Ależ pozwolę sobie zwrócić uwagę panów, czy demoralizacya w dzisiejszym stanie rzeczy nie jest większa, a to podaje mi sposobność odpowiedzieć na niektóre zarzuty, które tutaj były podniesione przez mowcę, mego sąsiada jak i tego, który przedemną przemawiał.

Otóż jaki jest skutek dzisiejszego stanu rzeczy? Skutek jest taki; że szpitale powszechne po miastach z wielkiemi trudnościami a zwykle bez skutku walczyć muszą, nim ściągną te koszta, jakie się od gmin należą za leczenie ubogich chorych. Tutaj więc miasta muszą opłacać ze swej kieszeni to, co według ustawy inne gminy opłacać winny. Pytam się, czyż co przemawia zatem, aby jedna gmina miejska płaciła należytość, czyli w formie zaliczki, czyli w innej za gminę, która według dzisiejszych zasad do płacenia jest obowiązaną? Tem się tłumaczy, że petycye te głównie od gmin miejskich pochodzą, bo one są tutaj więcej interesowane i wbrew ustawie najwięcej płacą za leczenie ubogich chorych.

Powiada sprawozdanie mniejszości, że wykazy, które pod względem stanu szpitali przedłożono, nie przemawiają za wnioskiem większości. Pozwolę sobie, jak zeszłego roku, przeczytać z raportu inspektora szpitali dra Sawickiego niektóre ustępy, które zatem przemawiać będą.

Na stronie 25 czytamy o szpitalu powszechnym w Jaśle, co następuje: (czyta)

„Szpital istnieje z dnia na dzień, łatając się jak może, zwlekając zapłatę przedsiębiorcom i oczekując lepszych czasów, a te nie przychodzą. Ilość chorych zmniejsza się co rok. Dni leczenia, których było 25.065 w 1868 roku, szpital w przeszłym r. miał tylko 12.173, a w tym roku zapewnie będzie miał jeszcze mniej, a jedyny dochód szpitala pochodzi od chorych. Za to śmiertelność wzrasta szczególnie w tym szpitalu, tak, że dochodzi do 17% bo okoliczne gminy dostarczają coraz mniejszej ilości chorych, a coraz większą konających. Ubogie górskie gminy zabraniają chorym udawać się po pomoc do szpitala, a tych, co pomimo zakazu tam się leczą, dręczą potem okropnie, cóż więc dziwnego że zakłady nasze sanitarne chylą się ku upadkowi?

Na str. 31 pisze p. Sawicki o szpitalu kołomyjskim: (czyta)

„Ściąganie kosztów leczenia chorych pociąga za sobą, jak i w innych szpitalach, niesłychane trudności i olbrzymią pisaninę. Pokazywano mi świadectwo wójta przyznającego przynależność chorej do gminy i drugie tegoż samego wójta, przysłane w miesiąc później, w którym uwiadamia, że chora ta nie należała nigdy i nie należy do gminy."

Czytamy na stronie 64 o szpitalu nowosandeckim: (czyta)

„Po obejrzeniu udałem się do starosty z prośbą, żeby dopomagał w uzyskaniu od gmin odpowiedzi na zapytania o przynależności i w ściąganiu kosztów leczenia, a także do lekarza powiatowego, żeby i na-

dal zaglądał do szpitala, a w szczególności starał się o usunięcie targowiska z sąsiedztwa zakładu.“

To samo czytamy na stronie 73 o szpitalu sanockim: (czyta)

„Po zwiedzeniu zakładu we wszystkich szczegółach, byłem u p. starosty, prosząc go żeby najenergiczniej nakazał ściąganie należytości, bo bez tego szpital będzie w największych finansowych kłopotach.“

Na str. 95 czytamy o szpitalu tarnowskim: (czyta)

„Niepodobna wyobrazić sobie, jak wielkie są trudności w ściąganiu kosztów leczenia w całej tej okolicy.“

Nareszcie o szpitalu zaleszczyckim czytamy: (czyta)

„Mówiono mi, że są całe rodziny od starszych do najmłodszych zarażone straszliwie, a jednak nie idą do szpitala bojąc się, żeby ostatnie ich mienie nie poszło na zapłatę kosztów leczenia.“

Oto jest stan szpitalów w naszym kraju.

Co się tyczy zasadniczej kwestyi, to jeszcze znajduję w sprawozdaniu mniejszości zarzut, który mnie na zeszłorocznej kadencyi spotkał, że w takim razie szkoły gminne powinnyby przejść także na fundusz krajowy. Na to powiem, że Wysoka Izba po części tę zasadę już przyjęła, bo wymaga od gminy, aby mniej więcej płaciła na szkołę 12 proc., resztę zaś wkłada na powiat i kraj. Tem w części przychodzi kraj gminom w pomoc.

Byłbym może za tem, aby gmina przyczyniała się w części do kosztów za ubogich, gdybyśmy mieli systematycznie uregulowaną służbę zdrowia i szpitale dodatkami do podatków utrzymywane w całym kraju. Ale tu chodzi o danie pomocy pojedynczym chorym, których choroby się przypadkowo wydarzają. Jeżeli się w poszczególnych przypadkach będziemy odnosili do gmin, często z narażeniem obowiązków, jakie kraj ma względem tych opuszczonych ludzi, narazimy ich na zgubę i śmierć. To się najpierw nie godzi, a powtóre marnuje się drogi materyał w kraju i w ludziach.

Dlatego zalecam, byście Panowie przyjęli wniosek większości.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi.

P. Kocyłowski. Proszu o hołos.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

P. Rutowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto. — Więc do głosu jest zapisanych prócz sprawozdawcy większości, Wydziału krajowego i sprawozdawcy mniejszości, jeszcze pięciu mowców.

P. Kocyłowski. Ja wnoszu, szczoby nad ustawu czerez bilszost' komisyi tu predłożenuju imennoje hołosowanie zariadżene buło.

Ks. Marszałek. Ten wniosek przyjdzie dopiero przy głosowaniu. Zapisani do głosu są: pp. Wesołowski, Kocyłowski, Zakliński, ks. Król, Rutowski, Kowalski.

P. Kowalski. Ja sia ne sohłaszawjem do hołosu.

Głosy. Niech wszyscy mówią.

Ks. Marszałek. Kto jest za tem, aby wszyscy mówili, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Więc proszę się porozumieć co do wyboru mowców jeneralnych.

P. Wężyk. Ale kto za większością, a kto za mniejszością?

Ks. Marszałek. Ks. Król, za większością czy przeciw.

Ks. Król. Za wnioskiem większości.

Ks. Marszałek. Poseł Wesołowski?

P. Wesołowski. Za wnioskiem większości.

Ks. Marszałek. P. Kocyłowski?

Głosy. Prosił o imienne głosowanie za większością.

Ks. Marszałek. P. Zakliński?

P. ks. Zakliński. Za wneseniem bilszosti komisyi.

P. Rutowski. Za wnioskiem większości.

Ks. Marszałek. A zatem wszyscy mowcy są za wnioskiem większości. Więc proszę wybrać tylko jednego jeneralnego mowcę. (Po chwili.) Kto jest wybrany jeneralnym mowcą.

Głosy. Poseł Wesołowski.

Ks. Marszałek. P. Wesołowski ma głos.

Poseł Wesołowski. Zapatrując się z stanowiska bezwzględnego, z stanowiska zasady, musiałbym przyznać słuszność mniejszości komisyi. Ale w dalszej konsekwencyi, według mego zdania, powinna była ta mniejszość postawić wniosek, że wszystkie należytości za koszta leczenia ubogich, ma ponosić gmina; bo to jest naturalna dedukcya zasady, iż gmina swych ubogich wspierać winna, więc w konsekwencyi wypływa, że kraj nic nie powinien płacić za ubogich. Mniejszość jednak tak daleko nie poszła, a zdaje mi się z tych samych powodów, z których większość chce, ażeby kraj całkowicie poniósł wszystkie koszta leczenia ubogich chorych. Gdybyśmy według teoryi, według pewnej zasady mierzyli ustawy, to pokazałoby się, że wszystkie ustawy nie odpowiadają bezwzględnie zasadom, lecz muszą się stosować do społeczeństwa, dla którego są dane, do jego zwyczajów, obyczajów, ba nawet wad jego. Jeżeli słyszeliśmy od Szan. posła okręgu krakowskiego, który powołał się na przykłady krajów wyżej stojących w oświacie, i lepiej urządzonych społecznie, a szczególniej powołał się na Angliją — to powiedziałbym, że my nie Anglicy od góry do dołu. Jużto zarozumiałość nasza prowadzi nas często do tego, że my się zapatrujemy na inne, wyżej stojące kraje i z niemi równamy, szczególnie lubujemy brać przykłady z Anglików, ale czyż my im równi w oświacie, czy mamy ten charakter? Widzenie nasze jest inne, natura nasza jest inna, a nawet krew rasy anglosaskiej jest inna. Otóż jeżeli przypatrzymy się naszym gminom, to z pewnością gmina nasza jest rodziną, ale po większej części taką rodziną, że głowa rodziny dba więcej o karczmę, jak, by dzieci nakarmić, i każdy z rodziny więcej o siebie jak o brata lub siostry, owszem kontent jest, gdy się pozbędzie jednego chorego członka, który mu ciężarem. Niech umiera — na co zań płacić w szpitalu. To wiemy z praktyki, tego nas poucza doświadczenie. Doświadczyliśmy to szczególnie w złoczowskim powiecie, od czasu kiedy szpital przeszedł pod zarząd Wydziału powiatowego. Oto naprzykład dostaliśmy nędzarza, który się prosił u naczelnika gminy, by go odesłał do szpitala, ale odmówił i dopiero wtedy przysłał go do szpitala, kiedy mu obydwie nogi odgniły, w skutek czego nawet śledztwo karne przeciw naczelnikowi gminy wytoczonem zostało.

Inną razą jakiejś kobiecie, która li chatę i jedną grządkę ogrodu miała, gdy za szpital od gminy żądano zapłatę, wójt sprzedał tę chałupę i grunt za kilkanaście guldenów i tymi pieniądzmi szpital zapłacił. To jest opieka gminy. I my Panowie! mamy taki stan utrzymać? Twierdzi sprawozdanie mniejszości, że drogi i szkoły wedle tej zasady także na kraj przyjąć by trzeba. Ale do opłaty na drogi i szkoły można zniewolić tych, którzy ustawy nie przestrzegają, zaś zniewolenie do wysyłania do szpitala nie da się przeprowadzić, bo gdy zapóźno poszle wtedy ów chory przyjdzie w takim stanie do szpitala, że mu już więcej szpitala nie potrzeba, a ukarać wójta, to nie pomoże wcale.

Twierdzi Szan. poseł okręgu krakowskiego, jakoby gminy wiejskie nie skarzyły się na taki stan rzeczy. Prawda — gminy wiejskie petycyi do Sejmu nie wnoszą, ale ja mogę powiedzieć z doświadczenia, ile jest osobistych próśb do Wydziału powiatowego w Złoczowie, ile do mnie, który w miejscu reprezentuję Wydział powiatowy włościan przychodzi gwałtem prosić, ażeby uwolnić ich od tych kosztów.

A jednak nie są skorzy do pisania bo i pisać tak dobrze nie umieją jak reprezentanci miast. Obawiają się po większej części Panowie przeciwnicy, że będą się mnożyły fałszywe świadectwa; ja zaś mniemam, że mniej byłoby ztąd szkody, jak obecnie z tego, że się gminy wypierają, że ich członek do nich nie należy, i często latami trzeba szukać i pisać, a gminy wciąż zaprzeczają. Albowiem do szpitalu rzadko kiedy przyjdzie chory z dalekich okolic, tylko najdalej o 2 lub 3 mile. Wtedy, gdy administracya jest troskliwą, łatwo dowiedzieć się można, czy ów chory jest rzeczywiście ubogi czy nie. A mamy przecież kary za fałszywe świadectwa na urzędników gminy i można wymagać zapłatę od osób, które są w stanie zapłacić, a takim nieprawym środkiem od zapłaty się uchylały. Co do kosztów, czy te koszta o wiele większe będą, jak gdybyśmy przyjęli projekt Wydziału krajowego, który i tak chce, by wszyscy syfilitycznie chorzy całkowicie bezpłatnie byli leczeni a za innych chorych by kraj dwie trzecie części kosztów opłacał. Bo jak widzimy w sprawozdaniu p. inspektora szpitali, czwarta część wszystkich chorych, to są syfilitycznie chorzy; a tych trzeba szukać i gwałtem sprowadzać przez władze polityczne.

Otóż zważając na to, że zadaniem naszem jest, podnieść ludność coraz więcej fizycznie a tem samem moralnie upadającą, musimy ustawę zastoso-

wać do nałogów, chociażby nagannych, bo inaczej większa ztąd wyniknie szkoda, jak wtenczas, jeżeliby szczędzono ten niawielki grosz.

Popieram stanowczo wniosek większości i ze względów koniecznej praktyczności i proszę Wysoką Izbę, aby go przyjąć raczyła.

Ks. Marszałek. Teraz będziemy głosowali nad tem, który wniosek wziąć za podstawę obrad. A przepraszam teraz p. Kraiński sprawozdawca mniejszości ma głos.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca mniejszości p. Kraiński ma głos.

P. Kraiński. Większość komisyi administracyjnej w swem sprawozdaniu zamieściła ustęp z przedłożenia Wydziału krajowego, w którym się Wydział krajowy wyraża, że obowiązek płacenia jest integralną częścią obowiązku zaopatrywania swoich ubogich chorych, bo do tego zdania Wydziału krajowego, nawiązuje większość komisyi maksymę, jakoby ustawa ludności, a nie ludność ustawie służyć powinna, i przychodzi tem samem do konkluzyi, że ust. z r. 1868, która nałożyła na gminy obowiązek opłacania, czyli zwrot połowy kosztów, zmienioną być musi, bo nie odpowiada potrzebie kraju. Moi panowie! maksymę tu przytoczoną przez sprawozdanie większości: ustawa ludności, a nie ludność ustawie służyć powinna, ma w sobie tyle prawdy, o ile napomina prawodawcę, by nie wydawał postanowień swoich dla stosunków nie istniejących, lecz by już istniejące stosunki, uwzględniał i regulował. Jakąż zasadę ma prawodawca mieć przed oczyma, regulując stosunki w postanowieniach swoich? Oto przedewszystkiem, aby cel już istniejących stosunków zwichniętym nie został, by wpływ tych postanowień nie oddziaływał szkodliwie na dobrobyt, na wychowanie ludności, by postanowienia jego zgadzały się z zasadami sprawiedliwości i słuszności w ogóle, aby nie wpłynęły szkodliwie na rozwój społecznego porządku. Nie zamierzam rozszerzać się nad uzasadnieniem tych powszechnie uznanych prawd, ale nie przemilczę uwagi, do jakich następstw maksyma tutaj przyjęta przez większość komisyi doprowadzić by musiała, gdybyśmy przy uchwalaniu naszych postanowień powodować się mieli bezwzględnie przytoczoną maksymą w całej jej doniosłości. Naprzód przychodzi mi nawiązać uwagę, co do dobrobytu kraju i wychowania ludności. — Już za czasów rzeczypospolitej znajdujemy, że niektóre konstytucye wspominają o zapomogach udzielanych gminom w wypadkach nadzwyczajnej klęski. — Udzielali częściej zapomogi dziedzice biednym, powodowani uczuciem miłosierdzia. Rząd austryacki po zajęciu Galicyi, pomny na korzyści jakie dziedzice doznawali ze stosunku poddańczego, wydał rozporządzenie, którem dziedzic obowiązany został, dawać podupadłym gminom zaopatrzenie i pomoc lekarską. Oto przy końcu zeszłego stulecia nie mieliśmy tyle szpitali rozpowszechnionych, ile ich dziś mamy, a zatem pomoc lekarska ograniczoną była nietylko dla braku szpitali, lecz i dla braku lekarzy. Kwestya, którą dziś się zajmujemy, wystąpiła dopiero przy końcu zeszłego wieku, kiedy szpitale upowszechniać się zaczęły, i kiedy do nich więcej przybywało chorych. Przez jakie fazy przechodziło ustawodawstwo względem rozstrzygania tej kwestyi, nie będę się nad tem tutaj rozwodził, bo jestem przekonany, że są te fazy w pamięci Wys. Sejmu. Muszę jednak zastanowić się nad skutkami, jakie ustawodawstwo obowiązkowego zapomagania gromad i pojedyńczych ich podupadłych poddanych na usposobienia i wychowanie ludności i na dobrobyt kraju wywarło.

Postanowienie, że dziedzic obowiązany jest dawać zapomogę swojej gminie, że płacić winien za chorych koszta szpitalne, oddziaływało niekorzystnie na uczucie miłosierdzia dziedzica, przytępiało jego uczucie miłosierdzia bliźniego, boć mając obowiązek dawania zapomogi całej korporacyi nie mógł rozdzielać pojedyńczym poddanym tak, jak to czynił przedtem, w wypadku bowiem grożącej klęski spadał na niego ciężar, któremu zaledwie podołać byłby wstanie. Jestto jedna ujemna strona obowiązkowego zapomagania. Z drugiej strony, jakiż skutek miało to postanowienie? Oto ten, że ludność mająca prawo do zapomogi i pomocy lekarskiej, nie troszczyła się o utrzymanie nawet własnej rodziny, bo miała prawo do tego, aby wszystkie jej potrzeby zaspakajane były przez dziedzica. Z takiego stanu rzeczy wyrodziły się w ludzie nałogi, które bardzo często wyrzucane nam bywają przez obcych, a których wyprzeć się nie możemy, niedbalstwo, niegospodarstwo, brak zamiłowania do pracy. — Nałogi te miały źródło właśnie w tej ustawie, która nakładała czyto na osoby inne, czy też na instytucye, jak n. p. fundusz krajowy, obowiązek wspomagania podupadłych gromad, opłatę kosztów leczenia ubogich chorych. Taki stan rzeczy oddziaływał niekorzystnie na dobrobyt kraju, bo mając, jak rzekłem zapewnienie, że ktoś mi dopomoże, nie widział członek ówczesnej gminy

potrzeby myśleć o jutrze, sąsiad jego nie myślał go wspomagać, bo obowiązany był kto inny.

Otóż panowie, dziwić się temu nie możemy, jeśli dziś nie znajdujemy tego ducha społecznego, jakim gmina musi być przejętą, jeśli ma być gminą w całem znaczeniu tego słowa. Nie dziwię się, że obrzucani bywamy rok rocznie mnóstwem petycyj, pochodzących z gmin wiejskich, a nawet i z miast, uposażonych w dostateczne środki majątkowe, mających ludność więcej inteligentną, o uwolnienie ich od najgłówniejszego obowiązku gminy. Te petycye przekonują nas że duch społecznego związku w tak zwanych gminach, jeszcze się nie rozwinął, a tem mniej ustalił.

A gdy przeszłe ustawodawstwo wywierało takie niekorzystne skutki na wychowanie ludności i na dobrobyt kraju, gdy i dotąd utrudnia rozwój dziś zaprowadzonego porządku gminnego, toć moi panowie, stanowiąc ustawy, powinniśmy odwrócić źródło tamujące podniesienie dobrobytu kraju — tamujące ożywienie społecznego węzła. Jakieby to cele miała mieć gmina? Miałażby pozostawać jedynie najniższym urzędem w rzędzie zorganizowanych urzędów administracyjnych? Uchylać wpływ jej na społeczne stosunki jej członków, uchylać jej pieczę o dobro jej członków zwłaszcza ubogich, byłoby to niczem innem jak zwichnięciem pojęcia o gminie. Uchyleniem ustawy z 19. Listopada 1868, za którem przemawia większość komisji, przytłumilibyśmy ducha społecznego w naszych gminach w samym zarodzie — przytłumilibyśmy chęć zamożniejszych gmin do zakładania u siebie szpitali lokalnych, albowiem przeniesieniem kosztów szpitalnych w zupełności na fundusz krajowy, obciążylibyśmy zwłaszcza odleglejsze gminy tak wysokiemi dodatkami do funduszu krajowego, iżby nie były w stanie przystąpić do urządzenia własnych szpitali.

Powiedziałem na wstępie, że prawodawca przy swoich postanowieniach winien mieć przed oczyma zasady sprawiedliwości i słuszności. Przejdziemy też względy, jakie się tutaj zauważać dają.

Ustawa, którą większość proponuje, pociąga za sobą wielką niesprawiedliwość, albowiem pociąga do znakomitych datków gminy, które najmniej korzystają ze szpitala, czy to dla tego, że są oddalone od miejscowości, gdzie szpital istnieje, czy to dlatego, że gmina ta utrzymuje własnego lekarza, czy to dlatego, że jest w bliskości szpitalu takiego, który przyjmuje bezpłatnie chorych. Takie gminy pociągać do kosztów szpitalnych za chorych z najbliższych szpitala okolic, byłoby największą niesprawiedliwością.

Gminy bliżej szpitala położone znajdują się zwykle blisko miast ludniejszych; gminy te mają sposobność do podniesienia swego dobrobytu, albowiem bliżej są miejsca, gdzie swoje produkta łatwiej i po cenach odpowiedniejszych pozbyć mogą. Mieszkańcy gmin oddalonych od miast już dla samych kosztów transportu produktów do miejsca odbytu, w mniej korzystnem znajdują się położeniu. Gmina w bliskości większych miast i szpitali, która częściej chorych do szpitala wysyła, stałaby, przyjmując zasady przez większość proponowane, na równi z gminą oddaloną a zatem i uboższą, bo równy rozkład dodatku do funduszu krajowego obciążałby tak jedną jak drugą w równym wymiarze. Jednakowoż, jeżeli zważymy, że gmina bliżej szpitalu, zatem bliżej miasta większego położona, swych chorych częściej do szpitala oddaje, byłaby nierównie w korzystniejszem położeniu aniżeli ta, która w oddaleniu leży; toć zapoznawać nie można, że rozkład dodatku dla funduszu krajowego celem pokrycia kosztów szpitalnych nie dałby się pogodzić ze sprawiedliwością.

Jeżeli mam wspomnieć o względach humanitarnych toć i te mają swoją granicę. Jeżeli humanitarność posuniętą jest tak wysoko, iż w swych skutkach przestaje być humanitarnością; wszakże uboga gmina cierpiećby musiała na wysokiej stopie opodatkowania, i wkrótce doszlibyśmy do tego, że ubogie gminy przy proponowanym przez większość systemie — stałyby się uboższemi i byłyby zmuszone żądać pomocy t. j. zapomogi; podobnie jak obecnie, wpływałyby do nas liczne prośby o zapomogi, zeszlibyśmy do stanu takiego, gdzie prawie niepodobieństwem byłoby nieprzystąpić do zaprowadzenia podatku dla ubogich, a w tym względzie moi panowie, zwracam uwagę na stosunki, jakie ten podatek w Anglii sprowadził.

A tak względy sprawiedliwości, słuszności jakoteż humanitarności silnie przemawiają za utrzymaniem zasady, iżby gminy do zwrotu kosztów szpitalnych jeżeli już nie w całości, toć w połowie za chorych ubogich do gminy przynależnych, funduszowi krajowemu obowiązane były.

Przystępywać bezwzględnie za wskazaną nam przez większość maksymą, że ustawy ludziom, a nie ludzie ustawom służyć powinni, wkrótce doprowadziłaby nas do wymagań z strony gmin, ażeby i inne dziś na gminie ciążące obowiązki i połączone

z niemi koszta, przyjęto na fundusz krajowy. Mógłżeby kraj podołać podobnemu ciężarowi? Mnie się zdaje, że odpowiedź nie ulega żadnej wątpliwości. W sprawozdaniu motywując potrzeby zmiany ustawy z roku 1868, mniema większość, iż przy stanowieniu sposobu rozkładu kosztów szpitalnych, nienależy nam zapatrywać się na postanowienia, jakie istnieją w innych prowincyach monarchii austryackiej, ale raczej trzymać się przysłowia „co kraj to obyczaj.“ Moi panowie! gdybyśmy śmieli stosować nasze postanowienia według przytoczonego przysłowia, tobyśmy w końcu doszli do zamknięcia szpitali, bo nie rzadko zachodzi wypadek, że chorego tylko przymusem zniewolić można, aby się udał do szpitala.

Przyznaję się, że przy wertowaniu ustaw obowiązujących pod względem zwrotu kosztów szpitalnych tak w krajach do monarchii austyackiej należących, jakoteż obcych, nie znalazłem nigdzie postanowienia, któreby uchylało od gminy obowiązek na niej ciężący, to jest przyczyniania się mniej lub więcej do zwrotu kosztów za swoich leczonych ubogich chorych.

Winienem odpowiedzieć jeszcze na niektóre zarzuty, jakie sprawozdanie większości czyni wprawdzie wnioskowi Wydziału krajowego, ale które odnosić się mogą także i do wniosku mniejszości. Mówi bowiem, że wniosek Wydziału krajowego, nie zaradzi temu, „aby szpitale nasze osobliwie prowincyonalne z roku na rok nie upadały, tak dalece, że gdyby stan obecny miał trwać dłużej, przyjdzie ich większą część pozamykać.“ Ten często przepowiadany upadek szpitalów jakoś nie przemawia do mego przekonania i nie mogę mu słuszności przyznawać, albowiem mam urzędową tabelę, wykazującą, że ilość chorych wzmaga się osobliwie w ostatnich czasach coraz więcej i tak leczonych chorych było w roku 1871 — 15.452, w roku 1872 – 16.187, w roku 1873 — 18.658. Więc liczba chorych przybywa. Być może, że wykaz ten jest niedokładny, ale i szczegółowe wykazy Wydziału krajowego wykazujące, w którym szpitalu ile było chorych, również podnoszenie się liczby leczonych wykazują. Argumentacya, że czem mniej leczonych przybywa do szpitalu tem mniej pewnym staje się byt szpitalu; nie da się tu zastosować, bo istotnie co roku większa liczba chorych przybywa, a zatem byt szpitalu jest więcej zapewniony, jak był przedtem.

Dalej, mówi większość, nie zaradzi się temu, żeby prawdziwie ubodzy nie mogli się do szpitalu dostać. Jeżeli wypadki tu przewidziane zachodzą, to przyczynę tego złego przypisać należy nieświadomości chorych, udających się do szpitalu, iż szpitale regulaminem są obowiązane przyjmować każdego chorego bez względu zkąd pochodzi, czy ma zaświadczenie lub nie. Jeżeli taki chory, jak słusznie powtarzano, idzie do wójta i prosi o świadectwo zanim uda się do szpitalu, to jest na złej drodze. On może pójść do szpitalu nie potrzebując świadectwa, a zarządca szpitalu musi go przyjąć, jest to dopiero drugą czynnością zarządcy dochodzenie, kto ma zwrócić koszta, a jeżeli wójt po wyjściu chorego z szpitalu zaprzeczy mu świadectwa ubóstwa, toć mu stoi droga rekursu do władz administracyjnych otwartą. W razie podobnego zażalenia dochodzi komisya, czy wójt ma słuszność, czy też chory, który mniema się być ubogim.

Zarzut dalszy opiewa, iż „nie zaradzi się temu, żeby gminy dopiero konających do szpitali odwoziły.“

Moi Panowie! Jest to przedmiot, na który trudno odpowiedzieć. Że taki stan rzeczywiście istnieje jest prawdą niezaprzeczoną, ale komu przypisać przyczynę złego — trudno odgadnąć.

Wiemy, że szpitale leżą w pewnem oddaleniu od gminy, zkąd chory przywożony bywa do szpitalu, do tego przyłącza się często wstręt jaki ma chory do udawania się do szpitalu — tymczasem choroba wzmaga się, dopiero gdy wójt dowiedziawszy się o niebezpieczeństwie chorego, bierze go na wóz i odwozi do szpitalu nierzadko w stanie konającym, gdzie też chory oddaje duszę Bogu, jeżeli nie skonał zanim dostał się do szpitalu.

Temu zaradzić jest trudno. Podobne wypadki zachodziły przy rozmaitych systematach jakich używano co do zwrotu kosztów szpitalnych. Nieszczęśliwe wypadki będą zachodziły i wtedy, kiedy koszta wszystkie przyjęte zostały na fundusz krajowy. To zawisło od stanu choroby, w którym chory udaje się do szpitalu: wójt zaś nie jest lekarzem, aby mógł osądzić czy zachodzi i w jakim stopniu niebezpieczeństwo śmierci.

Nie widzę więc wcale, jakby ten smutny stan rzeczy na lepsze zmienił się, jeżeliby koszta leczenia ubogich chorych w zupełności na fundusz krajowy przeniesione być miały. Dalej „nie zaradzi temu, iżby fundusz krajowy fałszywemi świadectwami był wyzyskiwany.“

Prawda, ani wniosek Wydziału krajowego, ani wniosek większości, ani wniosek mniejszości, nie zaradzą temu złemu, bo jak powiada przysłowie „na złodzieja nie ma kłódki.“ Jeżeli wójt nie ma sumienia, to wydawać będzie czy to przy tym lub owym systemie fałszywe świadectwa. Fałszerstwu nie da się inaczej zaradzić, jak tylko ze zmianą kodeksu karnego, a mianowicie procedury karnej w taki sposób, iżby proces o podobne fałszerstwa nie był przewlekłym, a przekraczający ulegał należytej karze.

Nie zaradzi temu, „iżby gminy były przeciążane opłatami za włóczęgów“ zdaje mi się, że wniosek mniejszości podaje na to środki bardzo odpowiedne i humanitarne. Krótki czas nieobecności członka w miejscowości gminny, jaki mniejszość przyjmuje t. j. pięć lat, znaczne, a może większe przyniesie ulgi, aniżeli zmniejszenie kosztów o jedną trzecią część.

Co się tyczy zarazy syfilitycznej to zdaje mi się, że ani wniosek większości, ani wniosek Wydziału krajowego w tej mierze nie podaje środków, aby zapobiedz się dało szerzeniu tej zarazy. Przeto że koszta leczenia dotkniętych tą chorobą przeniesione zostaną na fundusz krajowy, te choroby grasować nie przestaną, a to z tego powodu, że to uwolnienie nie sięga do klasy tych chorych, którzy za siebie płacą, a ci może najwięcej przyczyniają się do rozszerzenia chorób syfilitycznych.

Wniosek większości pod tym względem stoi na równi z wnioskiem Wydziału krajowego, bo Wydział krajowy zmierza do tego, aby koszta leczenia tylko syfilitycznych przyjęte były w zupełności na fundusz krajowy, zaś wniosek większości komisyi rozszerza przyjęcie kosztów tak na syfilis jak i na inne choroby.

Mniejszość mniema, iż energiczniejsze wykonanie obowiązków, jakie ustawa z d. 30. Kwietnia 1870 na lekarzy obwodowych nakłada, wielce przyczyni się do powstrzymania szerzenia się tej choroby. Większość komisyi mówi w końcu, iż proponowana przezeń ustawa będzie nietylko wysoce humanitarną i nie będzie dawała powodu do niemoralności i nieludzkości ludu naszego, ale nadto nie pociągnie za sobą tak wielkich wydatków, jakby się na pozór zdawać mogło. Istotnie, ustawa, która by przeniosła na fundusz krajowy obowiązek pokrywania wszystkich kosztów szpitalnych, była by arcyhumanitarną, ale aby to się uskutecznić dało, musiałby być fundusz krajowy funduszem samoistnym, to jest, aby nie potrzebował być zasilanym rokrocznie dodatkami do podatków. Wspomniałem, że humanitarności nie można posuwać do tego stopnia, który prowadzi do zubożenia znacznej części gmin.

Co się tyczy niemoralności, toć przecież te fałszerstwa jakie się działy za dawniejszych systemów, będe się niezawodnie działy i później, wniosek większości komisyi nie odbiera możliwości wydawania fałszywych świadectw ze szkodą funduszu krajowego tym chorym, którzy są w stanie koszta szpitalu własnemi środkami szpitalowi opłacać. Temu może zapobiedz tylko zmiana procedury karnej.

Jeżeli zważymy, jak prawodawstwo dawniejsze oddziaływało na społeczny porządek w kraju naszym, i jakie skutki wywarło na dobrobyt kraju, jak niekorzystne skutki wywarło na wychowanie ludu, jak szkodliwie wpływało na rozwój pojęcia społecznego węzła; zważywszy dalej, że jeżeliby zachodziła potrzeba zmienienia niektórych postanowień, a mianowicie postanowień odnoszących się do ustawy o swojszczyźnie, nie leży to w kompetencyi Wysokiego Sejmu, ale należy do Rady Państwa; zważywszy, że mniejszość komisyi idąc za myślą ostatniego Sejmu, robi gminom ulgę wielkiej doniosłości i dopełnia obowiązku, jaki Sejm nałożył na Wydział krajowy, nakoniec że wniosek mniejszości proponuje takie środki, które by przynajmniej w znaczniejszej części mogły zapobiedz szerzeniu się chorób syfilitycznych, że zatem wszystkie przywiedzione okoliczności i powody przemawiają za przyjęciem wniosku przez mniejszość postawionego, jako sprawozdawca proszę, aby Wys. Izba raczyła przychylić się do propozycyj, jakie mniejszość komisyi w swojem sprawozdaniu przedstawiła.

Ks. Marszałek. P. Serwatowski imieniem Wydziału krajowego ma glos.

P. Serwatowski. Po tylu już i tak obszernych przemówieniach za wnioskiem większości i mniejszości, tak pp. posłów, jakoteż szan. sprawozdawcy nie będę potrzebował wdawać się w szczegóły i wyliczać poszczególne powody, dla których Wydział krajowy te a nie inne wnioski postawił.

Muszę podnieść pro primo niedostateczność wniosków, do jakich przyszła mniejszość komisyi. I tak przedewszystkiem stawia ona wniosek, aby, w obec wniosku Wydziału krajowego, żeby $^1/_3$ kosztów przenieść na kraj, — pozostać przy ustawie z r. 1868, zaś co do wniosku, aby uczynić wszelkie ulżenia dla gmin, wnosi, aby przynależni do gminy a nieobecni w niej przez lat pięć nie kosztem gminy, do której przynależą, lecz kosztem funduszu krajowego byli leczeni. Otóż co do tego muszę podnieść, że Wydział krajowy zastanawiał się nad tem, czy nie możnaby w ten sposób ulżyć gminom, aby osobom, dłuższy czas po za granicami gminy, do której przynależą, przebywającym, odjąć prawo zaopatrzenia przez gminę przynależności. Jednakże, jak to słusznie podniósł p. Krzeczunowicz, określenie tego obowiązku gmin byłoby bardzo utrudnione. Definicya słowa „zamieszkanie“ jest bardzo trudna, z trudnością przyszłoby wykazać, że członek gminy przez lat pięć zamieszkiwał w niej lub nie zamieszkiwał, szczególnie wobec tak krótkiego terminu, zwłaszcza, gdy ktoś z przerwami zamieszkuje w gminie, do której należy. Zresztą mojem zdaniem niebezpiecznem byłoby powziąć takie postanowienie wobec tego, iż nie mamy żadnych dat w tym względzie, abyśmy ocenić mogli, jaki w skutek tego ciężar spadłby na fundusz krajowy.

P. Krzeczunowicz postawił dodatkowy wniosek, aby ten ustęp z wniosku mniejszości przyjąć do wniosku Wydziału krajowego. Wobec niewykonalności tego postanowienia zwróciłbym uwagę Panów na niestosowność uchwalenia tego wniosku jako dodatku do wniosku Wydziału krajowego.

Zupełnie słusznie podniosła mniejszość komisyi twierdzenie Wydziału krajowego, że pragnie ocalić zasadę obowiązku ponoszenia przez gminę kosztów opatrywania ubogich. Że taki obowiązek ciąży na najbliższych, to odpowiada w zupełności naturze rzeczy, przechodzi on na szersze kółka dopiero wtedy, kiedy dowiedzioną będzie niemożność wykonania tego obowiązku przez bliżej stojących. To jest niezawodne, że gmina bliżej stoi jak kraj, że więc ona w pierwszej linii te ciężary ponosić powinna.

W wykonaniu polecenia Wys. Sejmu starał się Wydział doprowadzić ten obowiązek do najmniejszych rozmiarów. Postawiliśmy więc $^1/_3$ kosztów. Ta jednak trzecia część nie jest trzecią częścią ogólnych wydatków dla wszystkich chorych, które ponosi kraj, gdyż doliczywszy dotacye dla zakładów leczniczych, spłacanie kosztów leczenia w zakładach obłąkanych i położnic, koszta ogólne wynoszą około pół miliona — przyjdziemy zatem do przekonania, że największą część ponosi kraj, a mała tylko cząstka pozostaje, którą każemy płacić gminom i którą redukujemy na $^1/_3$. Jest to kwota zaledwie wynosząca 55.000 zł.

Z tego powodu sądziliśmy, że ten obowiązek gmin zanadto obciążać nie będzie, bo koszta leczenia chorych sporadycznie, i wszystkich, których będzie można oddać do zakładów krajowych, jak obłąkanych, syfilitycznych i położnic — ponosi fundusz krajowy. Wnosiliśmy, że $^1/_3$ część kosztów mają ponosić z tego względu, że właśnie ta kategorya chorych, tylko przez najbliższe gminy dostawioną być może. Chorzy na choroby gorączkowe i inne, z trudnością by się mogli dostać do szpitali odległych. A szpitale w kraju nie są tak gęsto rozrzucone, żeby wszyscy chorzy z wszystkich okolic przyjęci być mogli. I z tego powodu sądziliśmy, że niesłusznie by było, żeby gminy odległe, nie mogące korzystać z dobrodziejstw szpitali, te koszta ponosić musiały.

Tym sposobem zdaje mi się, że dostatecznie motywuję powody, dlaczego Wydział nie przychylił się do tego zdania, iż wszystkie koszta ma ponosić fundusz krajowy — tem więcej, że przy wydawaniu świadectw ubóstwa gminy są dość niesumienne. Ale co najwięcej, Wydział krajowy przy tem chciał zachować zasadę, i pragnął, jako najwyższa władza autonomiczna, ażeby w tych najniższych kółkach autonomicznych, t. j. gminach, nie sądzono, że mają tylko prawa a z tych praw nie wypływają żadne obowiązki; że będąc powołanemi do korzystania z praw autonomicznych, nie potrzebują wykonywać obowiązków z niemi połączonych. A to jest istotnie najmniejszy obowiązek, że mają ponosić nie wielkie koszta, nie przenoszące siły gminy. Bo według taksy na prowincyi będzie to wynosiło zaledwie 20 cent., a w krajowych szpitalach 30 cent. od osoby dziennie. Przychodzi dalej umotywować, dla czego Wydział krajowy proponuje, ażeby syfilityczni chorzy byli w całości na kraj przyjęci. Kraj cały wobec tej szkaradnej choroby jest zagrożony, o tem Panowie możecie się ze sprawozdania przekonać, i sądzę, że wniosek komisyi mniejszości, ażeby wezwać władzę do przestrzegania ustaw obowiązujących, jest niedostateczny, gdyż praktyka uczy, że ustawy te obowią-

zują, władze istnieją, a mimo to dostatecznie złemu nie zaradzają.

Jeśliby mi zarzucono, że zamożni chorzy, którzy swoim kosztem się leczą, mogą nadużyć świadectwa ubóstwa, ażeby się leczyć kosztem kraju, to muszę zwrócić uwagę, że idzie tu o leczenie ubogich, że zatem istotnie ubodzy będą doznawali ratunku, jakiego wymaga nietylko ich dobro osobiste, jak niemniej stan kraju. Sądzę zatem słusznie, żeby kraj przyjął ten obowiązek na siebie. Upraszam tedy, by Wys. Izba uchwalić raczyła wnioski Wydziału krajowego, tak jak jej przedłożone zostały.

Ks. Marszałek. P. Hoszard jako sprawozdawca większości komisyi ma głos.

P. Hoszard. W trudnem zaiste znajduję się położeniu, bo mam odpowiadać dwom przeciwnikom zarówno groźnym i zarówno poważnym. Z jednej strony mam walczyć z Wydziałem krajowym, który zapewnie nie bez głębokiej rozwagi przedłożył swój wniosek. Z drugiej strony z mniejszością komisyi złożonej z gorliwych posłów, do których się także wielce szanowny przyjaciel mój p. Wężyk tu w Izbie przyłączył, a których sprawozdawcy, posiwiałemu w usługach kraju, niech mi będzie wolno publicznie złożyć cześć i uszanowanie. (Brawo.)

Lecz, amicus mihi Plato, sed magis amica veritas, dla względów przyjaźni i osobistego szacunku nie poświęcę rzeczy, popartej przekonaniem głębokiem, powziętem po dojrzałej rozwadze i po własnem doświadczeniu, a przeto przekonaniem niezłomnem, że zgadza się nietylko z dobrem gmin, szpitali, ubogich, ale i dobrem całego kraju. (Brawo.) Więc mam walczyć i z Wydziałem krajowym i z mniejszością komisyi. Z Wydziałem, a właściwie z jego przedłożeniem rozprawiłem się już w sprawozdaniu komisyi, a do mniejszości zabiorę się teraz. (Brawo, wesołość.)

Otóż sprawozdanie mniejszości opiera się na dwóch założeniach, na wrzekomym pewniku, że uznaną jest zasada, że obowiązek ponoszenia kosztów szpitalnych ponosić powinna gmina. Zwolennicy tej zasady budują gmach swej argumentacyi na zdaniu zupełnie słusznem, „pomagaj sobie sam, a Bóg ci pomoże“, — a jeżeli sam sobie nie pomożesz, to niech ci rodzina pomoże, a jeżeli rodzina nie może, to niech ci gmina pomoże. — Dotąd zgoda, lecz niepojmuję dlaczego mniejszość nie poszła o krok dalej w tej myśli logicznej, i pozostała w pół drogi, dlaczego powiada, jeśli gmina nie może, to nie powinien jej pomagać kraj.

(P. Krzeczunowicz. Tak jest.)

Niezupełnie. Jeżeli chce ona dojść do tej konsekwencyi, do jakiej dochodzi w swoich przekonaniach, powinnaby tę argumentacyę odwrócić i powiedzieć, kraj nie ma obowiązku, przyjścia gminie w pomoc, gmina nie ma obowiązku pomagać swoim członkom, a ty ubogi giń, jeżeli sobie sam pomódz nie możesz.

(P. Krzeczunowicz. Oh! to co innego.)

W tym wywodzie, znachodzicie Panowie wątpliwość — czy gminy mogą ubogim pomagać, czy nie, czy są w stanie pomagać swoim ubogim, czy nie. Otóż ja twierdzę, że nie są, a nie są dlatego, bo gdzież proszę Panów w naszym kraju znajdziemy gminę (przynajmniej nie wiele, bo na palcu policzyć je można), które mają własny majątek? Oprócz kawałka pastwiska, lub jednej — dwóch obligacyj przymusowo - dobrowolnej pożyczki, żadnego a żadnego nie posiadają majątku.

Z drugiej strony, czyż słusznem jest, ażeby u nas robotnik na wsi, mający dziennie 20—30 centów zarobku, który mu wystarczyć winien na utrzymanie rodziny, płacił za ubogiego z jego własnej gminy, który mu ani brat ani swat, za koszta leczenia 60—90 centów dziennie? Czyż słusznie, by miał płacić on, który ledwie część tego zarabia?

(P. Krzeczunowicz. Nie on, tylko gmina.)

Dobrze! Poseł twierdzi, że nie on, tylko gmina, ale ja mówię, że przecież on płaci, bo gmina majątku nie ma, a z czegoż ściągnie te koszta, jak nie przez dodatek do podatku — zatem płaci każdy członek.

Sprawozdawca mniejszości w swojem przemówieniu dopiero co skończonem, obawia się, aby przez zniesienie owej zasady, że gminy są obowiązane ponosić koszta za swych ubogich, aby przez zniesienie i naruszenie tej zasady stosunki istniejące nie były zwichnięte, aby nie podupadł dobrobyt, aby to na rozwój społecznego związku nie wpłynęło szkodliwie. Otóż panowie ja tych wszystkich obaw nie podzielam. Wszakże tej zasady, czyli jak mówi sprawozdanie, maksymy, pierwej nie było. Bo przed rokiem 1868 właśnie maksyma, którą komisja re-

prezentuje, była w używaniu w całym kraju, bo fundusz krajowy ponosił koszta leczenia za ubogich i to zwichnięcie stosunków społecznych nie nastąpiło, ten upadek dobrobytu nie nastąpił. — Jedynym skutkiem tego, że kraj poniósł wszystkie koszta, było to, że się koszta leczenia trochę zwiększyły i jak w sprawozdaniu Wydz. krajowego z roku 1867 napisane było powiększyły się w przerażającej progresyi. — Otóż ta przerażająca progresya nie jest wielką, bo gdy maksyma przez nas reprezentowaną była na szczycie swojej potęgi t. j. w r. 1867 największy ciężar tych kosztów wynosił 250.000 zł. teraz Wydz. krajowy żąda 210.000 zł. więc o 40.000 zł. mniej niż pierwej. Więc zasada wteczas obowiązująca nie przyniosła nawet takich ciężarów, jak się obawiali przeciwnicy tej maksymy.

Powiada sprawozdanie mniejszości (czyta): „Przenosić tedy obowiązek do pewnych świadczeń z jednej jednostki na drugą, jest to zaiste rzeczą co najmniej niebezpieczną i oddziaływującą demoralizująco na porządek społeczny.“

Pytam się panów, co jest w tem demoralizującego, jeżeli Sejm, władza ustawodawcza. przez legalne wybory powstała uchwala jakąkolwiek ustawę, jeżeli ta ustawa przez Najjaśniejszego Pana sankcyonowana, w życie wejdzie? Jeżeli się tem będziemy kierować, zapewnie żadnej ustawy nie uchwalimy, bo zawsze ktoś podniesie obawę, że może być demoralizującą, szkodliwą. Główne założenie sprawozdania miejszości zawiera się w słowach (czyta):

„Ze stanowiska ekonomicznego nie można pominąć uwagi, iż jedną z najważniejszych przy rozkładaniu ciężarów publicznych jest zasada, by na jednostkę podatkującą nałożony ciężar zostawał w pewnym stosunku do ciągnionych korzyści.“

Więc mniejszość komisyi sądzi, że tylko gmina miałaby korzyści, gdyby ustawa przyszła do skutku? Nie panowie, nietylko gmina ma korzyści, ale wszyscy mieszkańcy kraju, czy włościanie, czy mieszczanie, czy fabrykanci, czy rolnicy, czy więksi posiadacze wszyscy mają w tem korzyść i interes, aby koszta leczenia przeszły na kraj. — Większy posiadacz przecież potrzebuje kogoś, któryby mu jego produkt wyrobił. Otóż jeżeli będzie więcej zdrowej ludności dostanie robotnika taniej i więcej i produkcya będzie większą — a jeżeli więcej zdrowych rąk to i więcej jeść potrzebują a więc i odbyt większy.

Nie jest że zresztą w interesie kraju, aby choroby zaraźliwe się nie szerzyły po prowincyi nie jest że interesem pojedynczego, aby od zarazy był zabezpieczony. Właśnie jest to interes całego kraju i dlatego myślę, że kraj cały ten ciężar ponosić powinien.

Powiada sprawozdanie mniejszości (czyta): „Wcale zaś niesłusznem byłoby, gdyby za nią opłaty te opłacała gmina, która do szpitali swych ubogich z jakichkolwiekbądź przyczyn n. p. z powodu większej odległości miejsca nie posyła.“

Ten zarzyt podniósł p. Wężvk, podniósł go i p. Krzeczunowicz. Otóż na pozór zdaje się słuszny. — W rzeczywistości tak nie jest. — Przejrzyjcie panowie, spisy chorych w szpitalach naszych prowincyonalnych a przekonacie się, że w czasie sianokosów i żniwa bardzo dużo górali z odległych miejsc w szpitalach się znajduje. Ci co więcej potrzebują opieki szpitalnej, bo wyszedłszy z rodzinnego gniazda na zarobek pozbanieni są ręki opiekuńczej rodziny, tylko są oddani na pastwę choroby. Wtenczas i ci korzystają ze szpitali i to w bardzo znacznej ilości. Zresztą zwróccie uwagę panowie, na to, z kogo się składa klasa służebna miast? Oto po największej części z mieszkańców wsi. — A ileż to razy z odległych wsi udają się służebni za granicę do Wiednia, Pragi i tam odprawiony ze służby zachorują, potem gminy u nas dostają nakaz placenia sum ogromnych. Zatem to co panowie powiadacie, że odlegli nie korzystają ze szpitali, nie zgadza się z rzeczywistością (czyta):

„Jeżeli pokrywanie taks szpitalnych za ubogich jest sprawą krajową, którą w interesie dobra krajowego na budżet krajowy przenieśćby wypadało, jakto większość komisyi administracyjnej uczynić chce, to zaiste należałoby podobnie postąpić ze wszystkiemi szkółkami gminnemi, drogami.“

Tak powiada sprawozdanie mniejszości. Możeby to nie było nic złego, bo przyjmując zasadę, że to, co ogółowi służy, przez ogół opłacanem być winno, możnaby tę zasadę i tu zastosować. A że to już się dzieje, dowodem indemnizacya za znie sienie poddańczych służebnictw, którą cały kraj a więc i mieszczanie ponoszą a nie wszyscy z niej bezpośrednio korzystają.

Powiada sprawozdanie mniejszości (czyta): „że w takim razie podatki na cele krajowe nakładane musiałyby osiągnąć wysokość narażającą siłę podatkową na niebezpieczeństwo.“

Sądzę, że to jest próżna obawa, bo jak wykazałem w sprawozdaniu tylko o 2 ct. nad teraź-

niejszy wydatek zwiększy się wydatek funduszu krajowego, a gdyby nawet za kilka lat bardzo daleko zaszło, gdyby nawał chorych był bardzo znaczny, może dojdzie do 3 lub 4 ct.

Otóż panowie powiadam, że będzie wzrastać w progresyi. — Granicą tej progresyi jednak będzie brak miejsca. — Dopóki miejsce starczy, dotąd będą przyjmować chorych, jak miejsca nie starczy to i chorych przyjmować nie będą. — Zresztą powiedział p. Wężyk, że wtenczas będą stawiane w Sejmie żądania, aby szpitale rozszerzyć. Jeżeliby tak rzeczywiście było, to będzie od woli Izby zależeć, czy uzna za konieczne uczynić zadość żądaniom lub jeśli one zanadto będą wielkie, odmówić.

Powiada sprawozdanie mniejszości (czyta):

„Obawa wypowiedziana przez zwolenników preznieslenia wszystkich kosztów szpitalnych za ubogich chorych na fundusz krajowy, iż dzisiejszy stan rzeczy grozi znaczniejszej części szpitali zamknięciem wcale datami statystycznemi popartą nie jest.“

Data statystyczne! to jest koń bojowy na którym przeciwnicy naszego zdania na harc wyjeżdzają. Panowie! czy mało dat statystycznych zawartych jest w wykazie Wydziału krajowego, w dziełku dyrektora szpitali, w sprawozdaniu zeszłorocznem komisyi szpitalnej? Czyż mało wam wiedzieć, że tyle a tyle tysięcy dni leczonych było, że tyle a tyle tysięcy biedaków mniej korzystało ze szpitali a zatem tyle a tyle tysięcy biedaków umarło bez opieki? że tyle a tyle setek konających przywieziono do szpitali, że tyle a tyle tysięcy wynoszą zaległości, że tyle a tyle tysięcy zaliczek musiał Wydz. krajowy wypłacić szpitalom. Toż mało wam jeszcze dat panowie? Chcecie liczb, odsyłam was do wykazów Wydziału krajowego i sprawozdania komisyi zeszłorocznej.

Odczytał tu właśnie p. Czerkawski niektóre ustępy z dziełka inspektora. Otóż mnie się zdaje że przekonaliście się dostatecznie, że niektóre zakłady są zagrożone w swym bycie, że za kilka lat trzeba je będzie zamknąć. Mianowicie tyczy się to szpitala w Zaleszczykach, o którym mowca nawet nie wspomniał. — Wyraźnie jest tam powiedziano, że trzeba będzie ten szpital w Zaleszczykach zwinąć. Nie czytam, bo niechcę was nużyć.

Nie pojmuję sprawozdania mniejszości (czyta): „że projektowane uchwalenie ustawy z d. 19. listopada 1868 nie będzie podawało powodu do niemoralności ludu“ Jużcie to rzecz jasna — panowie, że ustawa z d. 19. listopada 1868 jest przyczyną tych wszystkich nadużyć jakie teraz się dzieją — a stara to maksyma, że usunięciem przyczyny, usuwa się skutki — i że niemoralnem jest pozwolić choremu umrzeć bez ratunku, że niemoralnem jest wydawać fałszywe świadectwa przyznacie sami.

Dalej mówi sprawozdanie (czyta):

„Zdaniem mniejszości komisyi jest, że tylko dwa z poruszonych przeciwko istniejącemu porządkowi rzeczy zarzutów na obmyślenie środków zaradczych zasługują a mianowicie:

Po pierwsze: plaga rozpowszechniająca się pomiędzy ludem wiejskim z powodu szerzenia się chorób syfilitycznych.

Po drugie: rażąca niesłuszność, iż przez wzgląd na brzmienie ustawy o swojszczyźnie i ustawy gminnej bywają gminy zmuszane do opłacania kosztów szpitalnych za takie osoby, które ze związku gminnego formalnie nie wystąpiły, chociaż od wielu lat gminę opuściły.“

To są plagi — ja sam to przyznaję, ale jakież na to mniejszość komisyi podaje środki?

Oto co do pierwszego (czyta):

„Gdyby jednak lekarze przydzieleni c. k. Starostwom powiatowym do pełnienia służby sanitarnej, wykonywali należycie swe obowiązki w myśl ustawy z d. 30. Kwietnia 1870 N. 68. Dz. ust. p. to bez wątpienia zarządzaliby ci w c. k. Starostwie w myśl postanowień dekretu kancelaryi nadwornej z dnia 19. Lipca 1817 L. 16067 i gub. rozporządzenia z dnia 26. Lipca 1825 L. 35609 w razie skonstatowanego szerzenia się chorób syfilitycznych środki zaradcze, zmierzające ku zapobieżeniu niebezpieczeństwu.“

Ustęp ten według mego zdania inwolwuje supozycye, że lekarze obwodowi nie wypełniają swoich obowiązków, bo jużcić do tego trzeba wezwać rząd. Nie jestem powołany do bronienia organów Rządu ani jako poseł, ani jako sprawozdawca komisyi, jest tu od tego p. komisarz rządowy, który jeżeli przed niedawnym czasem usiłował bronić urzędnika, który pogwałcił ustawy zasadnicze wolności obywatelskiej, naruszając wolność petycyonowania, to bez wątpienia potrafi obronić organa swoje od zarzutu, że nie wypełniają tych obowiązków, których ustawa na nie nie wkłada. Bo ustawa cytowana od nich nie wymaga tego, czego mniejszość komisyi żąda.

Oto jest ta ustawa o służbie zdrowia publicznego — jest w niej §. 8, który określa obowiązki powiatowych lekarzy, nigdzie jednak nie znajduję instrukcyi, ażeby powołani byli do tropienia chorób syfilitycznych — a gdyby nawet mieli taką instrukcyę, gdyby wytropili syfilitycznego, to cóż zrobią z tym chorym. Oddadzą go staroście, mówi sprawozdanie, odwołując się do dekretu kancelaryi nadwornej z 19. lipca 1817 i reskryptu gubernialnego z 26. lipca 1825. Ale cóż jest w tym reskrypcie i w tym dekrecie? Przypominam, że jest on z r. 1817. Jest to rozporządzenie, ażeby syfilitycznych dlatego, że niema szpitali cywilnych oddawać do szpitali wojskowych. Więc cóż starosta zrobi? Odda go do szpitalu wojskowego, ale tam go nie przyjmą, bo teraz jest szpitali wojskowych mniej niż szpitali cywilnych.

Dalej jest w tem rozporządzeniu, że $^2/_3$ kosztów za leczonych syfilitycznych ponosi skarb państwa. Te rozporządzenia dawno już zniesione i niemają dziś zastosowania. (Głosy: dosyć, już, dosyć.) Wysłuchałem ja was panowie cierpliwie, wysłuchajcie i mnie!

Koniec końcem na wszystkie te dolegliwości tu wyliczone, cóż za środki podaje mniejszość komisyi? Oto rezolucyę, mocą której Sejm krajowy wezwałby Rząd. (czyta):

„Ażeby z powodu częstego rozpowszechniania się chorób syfilitycznych szczególnie między ludnością wiejską, polecił w myśl ustawy z dnia 30. kwietnia pilne czuwanie nad ścisłem wykonywaniem przepisów względem zapobieżenia szerzeniu się tych chorób.“

Cóż, kiedy to czuwanie i teraz ma miejsce, więc wezwanie to żadnego dodatniego skutku mieć nie będzie. To jest cięcie na wiatr i krew z tego nie popłynie.

Proponuje nam dalej mniejszość komisyi projekt do ustawy, której artykuł pierwszy opiewa (czyta):

„Obowiązek przynależnej gminy nałożony ustawą z dnia 19. listopada 1868 r. Nr. 29 D. ust. kr. do zwracania funduszowi krajowemu połowy kosztów leczenia i utrzymania (taksy szpitalnej) za ubogich leczonych w szpitalach publicznych państwa austr. nie odnosi się do tych członków gminy, o których złożony będzie dowód, iż przez ostatnich lat pięć w gminie nie zamieszkiwali.“

Bez wątpienia byłoby to ulgą dla gmin, bo rzeczywiście niektóre gminy są obciążone, ale nie zaradzi temu złemu głównemu, które komisya miała na oku wnosząc przyjęcie ustawy, a mianowicie nie zaradzi temu, ażeby szpitale coraz więcej nie upadały i ażeby ubodzy, dla których właściwie szpitale są fundowane, byli w szpitalach leczeni.

W artykule drugim chce mniejszość komisyi, ażeby dowód ubóstwa stanowiło świadectwo zwierzchności gminy przynależności, potwierdzone przez właściwego duszpasterza, a przy świadectwach dla osób religii izraelickiej przez przełożonego obrządku.

Ta sama forma i teraz obowiązuje; każde świadectwo ubóstwa powinno być wystawione przez zwierzchność gminną a względnie przez przełożonego gminy izraelickiej. Mniejszość komisyi proponuje więc coś takiego, co już istnieje a jak wiemy żadnych a żadnych skutków nie miało.

(Głosy: głosować, głosować!)

Kiedy Wysoka Izba sobie życzy ażebym skończył, więc kończę (brawo), chociaż nie jednemu z panów miałbym do odpowiedzenia, tak tym, którzy naszą chorągiew opuścili, jakoteż tym, którzy oddawna są zdeklarowanymi naszymi przeciwnikami.

P. Kraiński. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Ks. Marszałek. P. Kraiński ma głos.

P. Kraiński. Sprawozdawca, który właśnie przemawiał, poczytał między innemi mniejszości za niestosowne, że odwołuje się do gubernialnego rozporządzenia z 26. Lipca 1825, które zawiera w sobie postanowienia późniejszemi przepisami zniesione. Otóż tak jest istotnie, że co do odsyłania syfilitycznych do wojskowych szpitali, co do zwrotu kosztów leczenia w $^2/_3$ częściach ze skarbu państwa za leczonych na syfilis zniesiono. Ależ to postanowienie z 26. Lipca 1825. cytuje wszystkie dawniejsze dotąd obowiązujące przepisy co do przedsięwzięcia środków przeciw szerzeniu się zaraz nie tylko syfilitycznych, ale i innych chorób a mianowicie świerzby. Te postanowienia nie zostały zniesione i do dziś mają moc obowiązującą.

Takich rozporządzeń cytuje to postanowienie ośm, między któremi znajduje się przepis najwyraźniejszy, że miejscowy wójt obowiązany jest nawet o pojedyńczych wypadkach syfilitycznych chorób, które się pojawią natychmiast starostwo uwiadomić, a starostwo ma obowiązek przedsiębrać środki instrukcyami przekazane, ażeby tacy chorzy

oddani zostali do szpitala; więc słusznie mniejszość powołuje się na ten przepis, bo podaje wskazówkę, jakiemi środkami zapobiegać należy szerzeniu się chorób syfilitycznych i w ogóle chorób zaraźliwych.

Sprawozdawca utrzymuje, że ustawa o urządzeniu służby sanitarnej z r. 1870 nie zawiera nic w sobie, coby zapobiedz mogło szerzeniu się chorób syfilitycznych — a oto najwyraźniej stoi w §. 8, że szczególną uwagę lekarze obwodowi zwrócić powinnni na zaraźliwe choroby zatem i na syfilityczne. Czy te obowiązki aktualne lekarze ci wypełniają o tem sądzić nie mogę, bo nie jestem urzędnikiem państwowym, ale zdawałoby się, że rzecz ma się przeciwnie, skoro inspektor szpitalów w swoich sprawozdaniach tak rażące wypadki przytacza o stanie zdrowia w znacznej części gmin. Widać więc z tego, że lekarze obwodowi nie koniecznie sumiennie pełnią swoje obowiązki. Mniejszość komisyi zatem nie bezzasadnie powołuje się w swem sprawozdaniu na wspomniane przepisy.

Ks. Marszałek. Jest najpierw wniosek odraczający posła Krzeczunowicza. Potem są 3 wnioski, trzeba będzie zatem głosować, który z nich wziąć za podstawę rozprawy szczegółowej, czy wniosek większości komisyi, czywniosek mniejszości, czy wniosek Wydziału krajowego.

P. Wężyk. Ja postawiłem wniosek przejścia do porządku dziennego nad sprawozdaniem większości.

Ks. Marszałek. Najpierw przystąpimy do głosowania nad wnioskiem odraczającym p. Krzeczunowicza. Pan sekretarz odczyta go.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

Wysoka Izba uchwali:

„Projekt do ustawy o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich chorych, odsyła się do komisyi z tem poleceniem, ażeby niezwłocznie ułożyła i wniosła do Izby nowy projekt ustawy, którzyby obejmował postanowienie zawarte w projekcie Wydziału krajowego i w projekcie mniejszości komisyi.“

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek ten upadł.

Dalej jest wniosek p. Wężyka, aby nad projektem większości komisyi, przejść do porządku dziennego,

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Taki wniosek nie jest bynajmniej wnioskiem; tylko po prostu należy poddać pod głosowanie wzięcie projektu większości za podstawę, a kto z tem się nie zgodzi, będzie przeciw temu głosował.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Gdyby p. Wężyk był wniósł przejście do porządku dziennego, nad całym przedmiotem, nad którym dyskusya ma się toczyć, rozumiałbym taki wniosek. Ale on nie uczynił tego. Jemu nie podoba się wniosek jeden, a podoba się drugi, i z tego powodu życzy sobie przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem pierwszym. Więc niechże za nim nie wotuje, tylko za drugim.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Chodzi o to, co wziąć za podstawę do rozprawy szczegółowej. Mojem zdaniem trzeba przeto zacząć głosowanie od wniosku większości, a następnie, gdyby się ten nie utrzymał, poddać pod głosowanie wniosek Wydziałowy, w końcu zaś wniosek mniejszości.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos

P. Zyblikiewicz. Porządek głosowania zaproponowany właśnie przez p. Grocholskiego jest najlogiczniejszy, a to z tego powodu, że powinna być każdemu posłowi dana możność oddania swego głosu, czy chce, czy nie chce jakiegoś ciężaru na kraj przyjąć, bo ci, co nie chcieliby nic na kraj przyjąć, jeżeli upadną, będą mieli możność głosowania za tem, aby kraj dwie trzecie części kosztów leczenia płacił, a jeżeli i ten wniosek nie przejdzie, wtedy mogą głosować za połową kosztów. Jednem słowem przy głosowaniu rozstrzygającą jest cyfra, a o regulamin w tym razie mniejsza. Każdy poseł więc będzie mógł stopniowo odnośnie do cyfry dać swoje zdanie.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Przepisane jest regulaminem, że, jeżeli jest jakiś wniosek przez komisyę postawiony, to poprawki, które do niego się robią, mają iść naprzód. Ale zupełnie jest co innego, co ma być wzięte za podstawę do obrad specyalnych. Ten §. do tamtego wypadku zastosować się nie da. Otóż tu nie pozostaje nic innego, tylko tak głosowanie urządzić, aby wszyscy byli w możności objawiać swoje zdanie, i dlatego nawet, jeżeli jest wniosek specyalnej dyskusyi, a są do niego zapowiedziane poprawki, zaczyna się zawsze, tam gdzie są cyfry, od cyfry najwyższej. Na to nawet nie potrzeba regulaminu, bo to jest już prawem zwyczajowem w każdym parlamencie. Tu najwyższą jest cyfra proponowana przez większość komisyi, potem jest cyfra Wydziału krajowego a następnie mniejszości. §. 69. regulaminu tak bowiem brzmi: (czyta)

„Po zamknięciu obrad ogłasza marszałek porządek w jakim odbywać się ma głosowanie nad pytaniami.„ To się stało. Dalej powiada §. 70: (czyta)

Każdemu posłowi służy prawo zrobienia wniosku ku sprostowaniu treści lub porządku stawianych przez Marszałka pytań, jako też względem rozdzielenia pytania, o czem w razie dostatecznego poparcia rozstrzyga Sejm." Więc, gdyby była opozycya przeciw takiemu porządkowi głosowania, nie pozostałoby nic innego, jak zapytać się Sejmu, w jakim porządku chce głosować.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Grocholskiego poddaję pod głosowanie. Kto jest za tem, aby iść porządkiem przez p. Grocholskiego proponowanym, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Kocyłowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski. Ja wnoszu, aby nad ustawoju czerez bilszist komisyi predłożenuju Wysokij Pałati ymenne hołosowanie buło.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby nad przyjęciem projektu większości komisyi za podstawę do szczegółowej rozprawy zarządzić imienne głosowanie.

Kto się z wnioskiem imiennego głosowania zgadza, zechce wstać (dostateczna liczba posłów wstaje). Wniosek przyjęty.

Zatem przystąpimy teraz do imiennego głosowania.

Kto jest za przyjęciem wniosku większości komisyi za podstawę do szczegółowej rozprawy, powie „tak" a kto jest przeciwny przyjęciu wniosku większości komisyi za podstawę szczegółowej rozprawy powie „nie."

Sekretarz p. Józef Badeni: (czyta spis posłów).

Głosowali „tak."

Antoniewicz, Biłous, Bodnar, Całkowski, Chełmecki, Chrapek, Chrzanowski, Dąbrowski, Drozd, Fecak, Fortuna, Garbaczyński, Gawronek, Hajdamacha, Halka, Hausner, Hoszard, Hubar, Iwaniszów, Janowski, Jasiński Aleks., Jaworski Paw., Jędrzejowski, Kamiński, Kaszewko, Kierepin, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Kowalski, Kozanowicz, Król, Krasicki, Krzyżanowski, Kuczkowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Lisiewicz, Mandyczewski, Michalski, Oskard, Ozarkiewicz, Pfeiffer, Pietruszewicz, Popiel, Rey, Rutowski, Rydzowski, Sawczyński, Siwiec, Spławiński, Stępek, Szemelowski, Szott, Szurley, Tetmajer, Turczyn, Tyszkowski, Wajgart, Weigel, Weissmann, Wesołowski, Wiśniowski, Włodek, Zakliński, Zucker, Zyblikiewicz, Żołądź.

„Nie" głosowali:

Agopsowicz, Badeni Józef, Badeni Wład. Bogdanowicz, Czartoryski, Cywiński, Dunajewski, Dzieduszycki, Gniewosz, Golejewski, Gołuchowski, Grocholski, Haller, Hóppen, Horodyski, Jasiński Józef, Jaworski Apol., Kabat, Kaczała, Koziebrodzki, Kraiński, Krzeczunowicz, Madejski, Majer, Męciński, Paszkowski, Pietruski, Piliński, Podlewski, Polanowski, Rylski, Serwatowski, Siemiński, Skwarczyński, Słonecki, Stupnicki, Szczepański, Szeliski, Szeptycki, Szujski, Szumańczowski, Tarnowski Jan, Tarnowski St., Torosiewicz, Wereszczyński, Wężyk, Wodzicki Hen., Wolański Er., Wolański M. Zamojski.

Ks. Marszałek. Rezultat imiennego głosowania jest następujący: Za przyjęciem wniosku większości komisyi za podstawę do specyalnej rozprawy było głosów 69, przeciw wzięciu tego wniosku za podstawę specyalnej rozprawy było 50. — A zatem wniosek większości komisyi przyjęty został za podstawę rozprawy szczegółowej. Przystępujemy tedy do specyalnej debaty.

Pr. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Wnoszę, aby dalszy ciąg posiedzenia odbył się wieczorem.

Ks. Marszałek. Wieczorne posiedzenie być nie może, ponieważ komisya budżetowa ma odbyć posiedzenie dla dokończenia prac swoich. Zatem musimy ciągnąć dalej, dopóki będziemy mogli.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

Art. I.

Koszta leczenia ubogich chorych w publicznych szpitalach ponosi w całości fundusz krajowy za przynależnych do Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło marszałkowskie).

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda.

P. Madejski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki: P. Madejski ma głos.

P. Madejski. Ponieważ w zapatrywaniach moich zgadzam się z wnioskiem, jaki był przez Wydział krajowy czyniony, a przy dyskusyi ogólnej wyczerpano powody za nim przemawiające, przeto przystępuje wprost do wniesienia poprawki do art. I. mianowicie, aby po słowach „koszta leczenia ubogich chorych" dodać wyraz „syfilitycznych". Gdy w takiem brzmieniu ten artykuł będzie przyjęty, sformułuję art. II. tak, iżby zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego postanawiał, że koszta leczenia ubogich w dwóch trzecich częściach będzie ponosił fundusz krajowy, a w jednej trzeciej płacić je będą gminy.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poprawkę p. Madejskiego podam do poparcia. Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść. (Wątpliwość.) Ponieważ jest wątpliwość, proszę o oświadczenie się jeszcze raz. Kto popiera poprawkę p. Madejskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba posłów wstaje.) Poprawka jest popartą. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard. Ponieważ to jedno słówko „syfilitycznych" obala całą ustawę i całe sprawozdanie, zatem na żaden sposób nie mogę tego słówka przyjąć i proszę abyście panowie nie przyjmowali, albowiem popadlibyście w sprzeczność z tem, coście dopiero uchwalili. Proszę zatem, aby artykuł ten, jak go komisya proponuje całkowicie i bez zmiany był przyjęty.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przystąpimy do głosowania. Najpierw będziemy głosować nad artykułem I, w brzmieniu komisyi a potem nad dodatkiem p. Madejskiego.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta art. I. w brzmieniu wniosku większości komisyi.)

Wicemarszałełek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym artykułem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość.) Artykuł I. przyjęty. Teraz dodatek p. Madejskiego.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta): Po wyrazach „koszta leczenia ubogich chorych" dodać wyraz „syfilitycznych".

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z dodatkiem p. Madejskiego zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Dodatek upadł.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

Art. II.

Wszystkie ustawy sprzeczne z Art. I. przestają od dnia wejścia w życie tej ustawy, obowiązywać.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

Art. III.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Głosy. Prosimy zarazem o przeczytanie nagłówka.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich w szpitalach publicznych.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głósu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu wraz z nagłówkiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł III. wraz z nagłówkiem przyjęty.

Głosy. Prosimy o trzecie czytanie bez czytania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za wnioskiem przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce wstać. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu (jak alegt. 6.). Teraz przystąpimy do uchwały.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

Uchwała.

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem uchwala, co następuje:

I.

Do budżetu na rok 1875. w rub. III. poz. 27. tytuł „Koszta leczenia“ ma być wstawioną kwota: 270.COO zł. a. w.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa została otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu uchwały, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Hoszard. „Zwracam uwagę że tu w tym projekcie przed słowem „Wadowice“ opuścić należy „i“ a po tem słowie dodać słowa: „Sanoka i gminy Dubowce“ (czyta):

II.

Petycye miast Bochni, Jasła, Śniatyna, Tarnopola, Tarnowa, Rzeszowa, Wadowic, Sanoka i gminy Dubowce, o ponoszeniu kosztów leczenia ubogich przez fundusz krajowy mają być uważane za załatwione.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu uchwały, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp ten przyjęty.

(Ks. Marszałek zajmuje krzesło prezydjalne.)

Ks. Marszałek. Jest interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Interpelacya
do Jaśnie Wielmożnego Komisarza rządowego.

Wiadomo nam z pism publicznych, jako też z dyskusyi odbytej w tej Wysokiej Izbie na posiedzeniu 9. t. m. i z wiadomości nas doszłych, że od pewnego czasu w powiecie Jasielskim mają miejsce napady uorganizowanych band rabusiów na dwory pojedyńczych obywateli.

Napady te przedsiębrane z całą zuchwałością, dotąd o ile wiadomo podpisanym już trzykrotnie się powtórzyły, mianowicie w Bieżdziecy, Bieżdziadce i Żółkowie.

Ogólny postrach i przerażenie ogarnęło mieszkańców tak powiatu Jasielskiego jako też powiatów sąsiednich.

Niżej podpisani więc mają zaszczyt zapytać Jaśnie Wielmożnego Komisarza rządowego:

1. co wiadomo jest c. k. Rządowi o tych napadach rozbójniczych;
2. jakie mianowicie środki przedsięwziął c. k. Rząd, aby zabezpieczyć mienie i życie mieszkańców tamtych okolic.

Męciński.

Wodzicki, Badeni, Podlewski, Piliński, Wolański, Szeptycki, Agopsowicz, Torosiewicz, Siemiński, Bogdanowicz, Zamojski, Baum, Rej, Garbaczyński, Firlej, Waygart, J. Tarnowski.

Ks. Marszałek. Interpelacya ta będzie oddaną p. Komisarzowi rządowemu.

Posiedzenie dzisiejsze zamykam. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 10. przed południem.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia zechce p. Sekretarz odczytać.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Porządek dzienny ośmnastego posiedzenia
5tej sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 13go października 1874 roku o godzinie 10tej przed południem.

1. Sprawozdanie komisyi kultury krajowej o przedłożeniu rządowem dotyczącem ochrony

ziemiopłodów od gąsienic, chrząszczy i innych owadów. Sprawozdawca poseł Konopka.

2. Sprawdzenie wyboru posła Stępka. Sprawozdawca poseł Pietruski.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej nad petycyą gminy Ulhuwek o pomoc dla pogorzelców, Sprawozdawca poseł Kaczała.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi miasta Gorlic o zaciągnięcie pożyczki w kwocie 250.000 zł. a. w. Sprawozdawca poseł Skwarczyński.

5. Drugie czytanie wniosku posła Chrzanowskiego i towarzyszy względem dwóch zmian w postanowieniach regulaminu obrad sejmowych z dnia 27 listopada 1865. Sprawozdawca poseł Zucker.

6. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie dróg uznanych za nagłe, tudzież rekonstrukcyi dróg krajowych i wniosków posłów Apolinarego Jaworskiego i Stanisława Polanowskiego co do kolei żelaznych drugorzędnych. Sprawozdawca poseł Czerkawski.

7. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Towarzystwa rolniczego Lwowskiego względem budowy drogi krajowej ze Lwowa do Dublan. Sprawozdawca poseł Jaworski Apolinary.

8. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o reformie urządzeń gminnych i powiatowych, jakoteż o projekcie Wydziału krajowego o zmianę §. 98 ustaw. gm. Sprawozdawca poseł Dunajewski.

9. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o uznanie zakładu dla chorych w szpitalu powszechnym w Krakowie za zakład krajowy. Sprawozdawca poseł Paszkowski.

10. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy włatnego domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie. Sprawozdawca poseł Hoszard.

11. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie utworzenia we Lwowie szkoły weterynaryi. Sprawozdawca poseł Zamoyski.

12. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z zamknięciem rachunków funduszu krajowego za rok 1873. Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

13. Drugie czytanie wniosków posła Zawadowskiego w przedmiocie ustanowienia w drodze ustawodawczej stopy procentowej i posła Stępka w przedmiocie wzbronienia egzekucyi wyższych procentów nad 12% od niektórych pożyczek. Sprawozdawca poseł Rydzowski.

14. Drugie czytanie wniosku posła Antoniewicza, tyczącego się opłaty szkolnej w szkołach średnich. Sprawozdawea poseł Janowski.

15. Drugie czytanie wniosku posła Gniewosza w przedmiocie ustanowienia urzędów pojednawczych czyli rozjemczych. Sprawozdawca poseł Kowalski.

16. Drugie czytanie wniosku posła Erazma Wołańskiego w przedmiocie uregulowania spraw służbowych. Sprawozdawca poseł Spławiński.

17. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Piotra Cygi w przedmiocie zapisów kompromisarskich i wyroków polubownych. Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

18. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy Kiczna o zezwolenie na pobór 426% dodatku do podatku. Sprawozdawca poseł Skwarczyński.

19. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Jarosławia na pobór podwyższonych opłat gminnych od piwa. Sprawozdawca poseł Skwarczyński.

20. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyach Sylwestra Stroińskiego, byłego prowizora apteki szpitalnej w Krakowie, o jednorazową odprawę pieniężną i Antoniny Osińskiej o udzielenie stałego zaopatrzenia. Sprawozdawca poseł Haller.

21. Sprawozdanie komisyi budżetowej nad petycyą Eustachego Jezierskiego i Roberta Swobody o podwyższenie płacy i udzielenie dodatku na pomieszkanie. Sprawozdawca poseł Haller.

22. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminom na pobór wyższych dodatków

na pokrycie potrzeb gminnych. Sprawozdawca poseł Skwarczyński.

23. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Czarnego Dunajca i gminy Biecza Radomyśla o ustanowienie siedziby Sądu powiatowego, tudzież petycyi i Reprezentacyi powiatu Mieleckiego i gminy miasta Nowego Targu o ustanowienie siedziby Trybunału I. instancyi. Sprawozdawca poseł Wesołowski.

24. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyach:

a) l. 126. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę art. 16. tytuł I. ustawy z 2go maja 1873 r. o władzach nadzorczych szkół ludowych.

b) l. 128. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę statutu organicznego krajowej Rady szkolnej. Sprawozdawca poseł St. Tarnowski.

c) l. 251 miasta Skałatu o stałą roczną dotacyę dla tamtejszej czteroklasowej szkoły.

d) l. 68. Rady powiatowej Podhajeckiej w sprawie założenia szkoły wydziałowej w Podhajcach. Sprawozdawca poseł Sawczyński.

Ks. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. min. 40.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

18 posiedzenie 5 sesyi III peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 13. Października 1874.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Sprawozdanie komisyi kultury krajowej o przedłożeniu rządowem dotyczącem ochrony ziemiopłodów od gąsienic, chrząszczy i innych owadów. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia zasiłku szpitalowi dziecięcemu św. Zofii. — Sprawozdanie komisyi budżetowej nad petycyą gminy Ulhówek o pomoc dla pogorzelców. — Sprawdzenie wyboru p. ks. Stępka i złożenie przyrzeczenia przez tegoż posła. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi miasta Gorlic o zaciągnięcie pożyczki w kwocie 250.000 zł. w. a. — Przemówienie p. Rydzowskiego i sprawozdawcy w dyskusyi ogólnej. — Przyjęcie art. 1. z odrzuceniem poprawki p. Rydzowskiego. — Przyjęcie art. 2.—4. en bloc. — Przyjęcie art. 5. z poprawką p. Rydzowskiego. — Przyjęcie całej ustawy w trzeciem czytaniu. — Drugie czytanie wniosku p. Chrzanowskiego i towarzyszy względem dwóch zmian w postanowieniach regulaminu obrad sejmowych z dnia 27. listopada 1865. — Oświadczenie komisarza rządowego. — Przemówienie i poprawka posła Chrzanowskiego i powtórne oświadczenie komisarza rządowego. — Przemówienie p. Skrzyńskiego i cofnięcie poprawki p. Chrzanowskiego. — Przyjęcie uchwały w głosowaniu imiennem w drugiem oraz bez czytania w trzeciem czytaniu. — Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie dróg uznanych za nagłe, tudzież rekonstrukcyi dróg krajowych i wniosków p. Apolinarego Jaworskiego i Stanisława Polanowskiego co do kolei żelaznych drugorzędnych. — Przemówienia pp. Grossa, Skrzyńskiego, hr. Golejewskiego, Wł. hr. Badeniego, ks. Krasickiego; Erazma Wolańskiego, Zyblikiewicza, hr. Męcińskiego oraz powtórnie hr. Golejewskiego i Wł. hr. Badeniego, tudzież sprawozdawcy. — Odrzucenie w głosowaniu imiennem wniosku p. hr. Golejewskiego, aby nad wnioskiem, Wydziału krajowego przejść do porządku dziennego. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Dyskusya szczegółowa nad wnioskami komisyi budżetowej w przedmiocie dróg uznanych za nagłe, oraz rekonstrukcyi dróg krajowych tudzież wniosków pp. Apolinarego Jaworskiego i Polanowskiego co do kolej wicynalnych. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Erazma Wolańskiego, Skrzyńskiego, powtórnie hr. Golejowskiego, Grossa, Józefa Badeniego, powtórnie Erazma Wolańskiego, Zyblikiewicza, Gniewosza, Drozda, Kobylarza i sprawozdawcy i przyjęcie ustawy proponowanej przez komisyę w drugiem i trzeciem czytaniu. — Przemówienia i poprawki pp. Wężyka, Skrzyńskiego, Grossa, hr. Golejewskiego, Męcińskiego, Władysława hr. Badniego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie pierwszego punktu rezolucyi proponowanej przez komisyę po odrzuceniu wszystkich poprawek. — Przemówienia i poprawki pp. hr. Wodzickiego, Polanowskiego,

ks. Krasickiego, Biłousa, Skrzyńskiego, Grossa, powtórnie hr. Wodzickiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie drugiej rezolucyi po odrzuceniu wszystkich poprawek. — Przemówienia i poprawki pp. Apolinarego Jaworskiego, Grocholskiego, Krzeczunowicza, hr. Wodzickiego, Zyblikiewicza, powtórnie Jaworskiego i sprawozdawcy, oraz odrzucenie trzeciego punktu rezolucyi. — Uchwała w przedmiocie co do budowy i rekonstrukcyi dróg.

Początek posiedzenia o godz. 10. m. 50.

Posłów obecnych 134.

Przewodniczący: JO. ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze. Pp. Józef Jasiński, Józef Badeni, Rey i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Sekretarz Antoniewicz (czyta protokół 17-go posiedzenia z dnia 12. Października 1874.)

Ks. Marszałek. Czy żąda kto głosu do protokołu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Dalszy ciąg petecyj.
po dzień 12. Października 1874. do Wys. Sejmu wniesionych.

272. Szulz Katarzyna wdowa po nauczycielu przez posła Skwarczyńskiego o podwyższenie pensyi wdowiej.

273. Jaworów Wydział powiatowy przez posła Szeptyckiego o budowę drogi z Rawy na Niemirów, Jaworów do Sądowej Wiszni.

274. Horożana gmina przez posła księdza Pawlikowa z protestem przeciw okręgom gminnym.

275. Mieszkańcy Zakliczyna i okoliczni przez posła Męcińskiego w przedmiocie budowy drogi Tarnów-Sącz-Niedzica.

276. Drohomirczany gmina przez posła Zaklińskiego z protestem przeciw okręgom gminnym.

277. Komitet Towarzystwa gospodarczego we Lwowie przez posła hr. Golejewskiego o założenie i uposażenie szkoły rolniczej w Horodence.

278. Grybów Wydział powiatowy przez posła Rydzowskiego o subwencyę 1.000 zł. na budowę drogi gminnej z Cieszkowic do Kąśny.

Ks. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Na pierwszem miejscu jest sprawozdanie komisyi kultury krajowej o przedłożeniu rządowem co do ochrony płodów ziemi od gąsienic, chrząszczy i innych owadów. Sprawozdawca p. Konopka. **Ob. Alleg. LXXVII.**

Sprawozdawca p. bar. Konopka (czyta sprawozdanie z Alleg. LXXVII.)

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść, (Większość). Wniosek przyjęty.

P. hr. Dzieduszycki. Proszę o głos jako przewodniczący komisyi kultury krajowej.

Ks. Marszałek. P. Dzieduszycki ma głos.

P. hr. Dzieduszycki. Wysoka Izba przekazała komisyi kultury krajowej wniosek p. Polanewskiego i poleciła, abyśmy bez drukowania sprawę z niego zdali. Otóż oświadczam, że ten referat jest gotów, ale może nie będzie mógł przyjść na porządek dzienny. Więc komisya zakonkludowała, aby go odesłać do Wydziału krajowego.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Mnie się zdaje, że gdyby ten wniosek p. Polanowskiego wraz z sprawozdaniem komisyi tak brzmiał, jak przewodniczący komisyi kultury krajowej powiada, to musiałby przejść przez Wys. Izbę. Przewodniczący komisyi powiedział, że wniosek udziela się Wydziałowi krajowemu, pytam się, z czem, czy z poleceniem, czy bez polecenia. Jeżeli z poleceniem, to chciałbym wiedzieć, jakiego rodzaju jest to polecenie? Treść tego polecenia może się stać przedmiotem dyskusyi.

Ks. Marszałek. Położę to na porządku dziennym na najbliższem posiedzeniu. Nie znając polecenia, nie można poddawać pod dyskusyę. Przystąpimy teraz do porządku dziennego. Ponieważ p. Pietruskiego, sprawozdawcy z punktu drugiego nie ma jeszcze, więc weźmiemy punkt trzeci, sprawo-

zdanie o petycyi gminy Ulhówek. Sprawozdawcą jest p. Kaczała.

Głosy. Ks. Kaczały także nie ma.

Ks. Marszałek. Prawda, komisya budżetowa jeszcze nie skończyła posiedzenia. Więc mamy tutaj wniosek Wydziału krajowego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o potrzebie wyznaczenia na rok 1875. zasiłku dla szpitalika dziecięcego św. Zofii we Lwowie.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 10. Stycznia 1874. postanowił Wysoki Sejm,

a) udzielić szpitalowi dla dzieci św. Zofii we Lwowie zasiłek z funduszu krajowego na rok 1874. w kwocie 750 zł.

b) petycyę Towarzystwa dobroczynnego lwowskiego, co do uznania tegoż szpitaliku zakładem powszechnym i publicznym, lub utworzenia z niego osobnego oddziału dla chorób dziecięcych w szpitalu głównym, przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy w następującej sesyi.

W wykonaniu powyższego polecenia zbadał Wydział krajowy dokładnie stan tego szpitalu za pośrednictwem inspektora szpitali, który w sprawozdaniu swojem do l. W. 6.084/1874 wyraża najchlubniejsze zdanie o porządku znalezionym w tym zakładzie i o jego użyteczności, wykazuje jednakże iż pomieszczenie chorych dzieci, z powodu nie odpowiedniego lokalu nie czyni zadość wymogom hygienicznym.

Według tegoż sprawozdania wynosiła ilość chorych w ostatnich pięciu latach przeciętnie 185 zaś ilość dni leczenia 12.606.

Lekarzem ordynującym jest dr. Merczyński, lekarstwa sam przyrządza, instrumentów chirurgicznych nie posiada zakład wcale. Gdy dochody tego zakładu nie są ustalone, pochodzą bowiem przeważnie z dobroczynności osób prywatnych, z koncertów, teatrów i t. p. i corocznie się zmniejszają, zaś wydatki przy wzorowym nadzorze i porządku tudzież z powodu wzrastającej drożyzny ciągle się wzmagają, a użyteczność dobrze urządzonego, oddzielnego szpitalu dla dzieci we Lwowie nie ulega wątpliwości — w razie zamknięcia tego dobroczynnego zakładu dla braku funduszów, chore dzieci musiały by być przyjmowane do szpitalu głównego — a oprócz niestosownego pomieszczenia dzieci w takim zakładzie dla dorosłych chorych przeznaczonym — koszt leczenia dzieci 12.606 dni po taksie 45 ct. dziennie wynosiłyby znaczną sumę 5.672 zł.; z tego powodu przyszedł Wydział krajowy do przekonania, iż koniecznością jest, istniejący obecnie szpital św. Zofii przynajmniej tak długo podtrzymywać, dopóki nie będzie można odpowiedne przedsięwziąć kroki dla utworzenia szpitala dla dzieci czy to jako osobny oddział w głównym szpitalu, czy też jako szpital powszechny dla dzieci.

Zanim jednak odnośne propozycye będą mogły Wysokiemu Sejmowi być przedłożone i zanim sprawa ta będzie mogła być załatwioną, wnosi Wydział krajowy:

„Wysoki Sejm raczy dla tymczasowego zabezpieczenia, zagrożonego istnienia szpitala dziecięcego św. Zofii we Lwowie — przeznaczyć z rubryki VI. budżetu funduszu krajowego na rok 1875. zasiłek w kwocie tysiąca dwieście zł. w. a. 1.200 zł.

(Po przeczytaniu)

Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

Sekretarz p. Jasiński. Wnoszę, aby sprawozdanie to bez drukowania odesłane zostało do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, wniosek przyjęty.

Przystąpimy do trzeciego punktu porządku dziennego: sprawozdanie komisyi budżetowej nad petycyą gminy Ulhówek o pomoc dla pogorzelców. Sprawozdawca p. Kaczała.

Sprawozdawca p. Kaczała. Rada gminna w Ulhówku powiatu Rawskiego przez p. Pawlikowa prosi o pomoc i ratunek dla pogorzelców w Ulhówku.

Wedle doniesienia urzędowego spaliło się tam 340 zabudowań; 74 rodzin jest bez pomieszkania; szkoda wynosi 36.000 zł.

Komisya budżetowa zatem wnosi (czyta):

„Wysoki Sejm uchwali:

Poleca się Wydziałowi kraj., aby pogorzelcom w Ulhówku wypłacił 200 zł. tytułem pomocy doraźnej.“

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisyi, aby udzielić gminie jako doraźną pomoc 200 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Ponieważ p. Pietruski przyszedł, weźmiemy drugi punkt porządku dziennego, sprawdzenie wyboru p. Stępka. Sprawozdawca p. Pietruski.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w okręgu wyborczym gmin wiejskich Dubiecko-Brzozów.

Wysoki Sejmie!

W skutek złożenia mandatu przez p. Feliksa Pohoreckiego odbył się dnia 24. Sierpnia b. r. uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich Dubiecko-Brzozów.

Miejscem wyboru był Brzozów, w skutek bowiem ostatniego podziału administracyjnego, Dubiecko przestało być siedliskiem politycznego urzędu powiatowego, większość gmin byłego powiatu Dubieckiego należy obecnie do powiatu Brzozowskiego, atrybucya więc Dubiecka być miejscem wyborczem (według §. 6. ordynacyi wyborczej) przeszła obecnie na Brzozów.

Wyborców było 149, w tej liczbie 137 jako wyborców wybranych przez prawyborców a 12 na zasadzie §. 14. ordynacyi wyborczej jako właścicieli posiadłości tabularnej, nie znajdującej się w związku gminy i opłacającej rocznie w realnych podatkach cesarskich niżej należytości stu zł. w. a.

W głosowaniu wzięło udział faktycznie 133, odtrąciwszy jednak z tej liczby jeden głos oddany przez wyborcę, który ku temu nie miał prawa, był bowiem wybrany wyborcą choć nie był prawyborcą, okaże się, iż liczba ważnie i prawnie głosujących była 132 głosów.

Przy absolutnej większości 67 głosów, rezultat głosowania był następujący:

Ks. Wojciech Stępek otrzymał głosów ważnych 111, p. Ludwik Skrzyński 7, p. Walenty Skałuba 7, p. Teofil Ostaszewski 4, p. Jakób Kaszycki 3, zatem ks. Wojciech Stępek, pleban z Domaradza, obrany został posłem.

Akta wyborcze znajdują się w porządku z tym jedynie wyjątkiem, iż protokół czynności wyborczej podpisany jest tylko przez trzech członków komisyi wyborczej. Wyjaśnienie dane w tej mierze przez c. k. Starostę powiatu Brzozowskiego, komisarza cesarskiego przy wyborze, nadmienia, iż członkowie zamiejscowi komisyi oddalili się zaraz po dokonanym wyborze nie czekając na spisanie protokołu. Nieformalność ta nie ma znaczenia, gdyż inne akta wyborcze, jako to: wykaz głosowania, arkusze do obliczenia głosów podpisane są przez wszystkich członków, wobec czego wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór ks. Wojciecha Stępka uznać za ważny.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, aby wybór ks. Stępka uznać za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Prosiłbym ks. Stępka złożyć przyrzeczenie,

Sekretarz p. Badeni (czyta rotę przyrzeczenia, które składa p. Stępek).

Ks. Marszałek. Z porządku dziennego następuje punkt 4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi miasta Gorlic o zaciągnięcie pożyczki w kwocie 250,000 zł. w. a. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta Gorlic, dotyczącej zaciągnięcia pożyczki 250.000 na odbudowanie zgorzałego miasta.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 9. b. m, przekazał Wys. Sejm Wydziałowi krajowemu petycyę Zwierzchności gminnej miasta Gorlic o zezwolenie zaciągnięcia pożyczki na odbudowanie miasta z wezwaniem przedłożenia Wysokiej Izbie sprawozdania na jednem z najbliższych posiedzeń.

Wykonując dane nam polecenie, musimy tu podnieść, iż według wniesionej petycyi gmina prosi: „ażeby Wysoka Izba powzięciem ustawy dozwolić raczyła gminie Gorlicom zaciągnięcia pożyczki w jednym z krajowych zakładów bankowych do wysokości 250.000 zł. wal. austr. wyłącznie na cel odbudowania miasta, w latach 30 amortyzować się mającej.“

Z dosłownego brzmienia tej prośby sądzićby należało, że zdaniem Zwierzchności Gorlic gmina

potrzebuje do zaciągnięcia rzeczonej pożyczki zezwolenia ustawodawczej Władzy krajowej. — Gdyby zatem chodziło li o załatwienie petycyi, w tym względzie wystarczałaby wskazówka dana gminie przy zwrocie jej petycyi, że na podstawie §. 99 lit. b. Ustawy gminnej, a względnie Ustawy z dnia 17. Czerwca 1874 (Dz. Ust. kr. Nr. 50.) do zaciągnięcia tej jak i każdej gminnej pożyczki wystarcza zatwierdzenie odnośnej uchwały Rady gminnej ze strony Rady powiatowej.

Zwierzchność gminna dołączyła jednak do swej petycyi wierzytelny odpis rozporządzenia Gorlickiego Wydziału powiatowego z dnia 7. Października 1874 l. 1060, z którego wypływa, iż tenże Wydział powiatowy zatwierdził uchwałę Rady gminnej, dotyczącą zaciągnięcia powołanej pożyczki — na mocy §. 36 Ust. o Repr. pow. w zastępstwie Rady powiatowej. Z tego wnosić można, że gmina, udając się do Wysokiego Sejmu, chciałe osiągnąć nie tak zezwolenia do zaciągnięcia pożyczki lecz raczej — postanowienia ustawodawczego, umożliwiającego gminie zaciągnięcie podobnej pożyczki, mianowicie gwarancyi kraju za pożyczkę, bez której gmina nie zdołałaby przeprowadzić taką operacyę finansową.

Zwierzchność gminna kończy swe podanie tem, że nagłość sprawy z jednej, a krótkość trwania sesyi sejmowej z drugiej strony nie dozwalają jej wśród zgliszczów ułożyć i przedłożyć Wysokiej Izbie bliższych warunków, odnoszących się do przeprowadzenia całej sprawy pożyczkowej, i że pozostawia sformułowanie takich warunków rozwadze Wysokiego Sejmu.

Zaiste przyznać trzeba, że po pożarze z dnia 3. b. m., który zniszczył całe miasto i akta wszystkich publicznych urzędów w Gorlicach się znajdujących, Zwierzchność nie miała potrzebnego czasu i spokoju do formalnego przeprowadzenia tej sprawy i do przedłożenia dokładnego podania.

Zwierzchność nie dołączyła do petycyi odpisu uchwały Rady gminnej, stanowiącej, że ma być zaciągniętą pożyczka imieniem miasta; ani w petycyi, ani w odpisie powołanego rozporządzenia Wydziału powiatowego nie jest wymienionym dzień powzięcia tej uchwały; pewnem jednakże jest, że Rada gminna uchwaliła zaciągnąć w celu odbudowania miasta pożyczkę do wysokości 250.000 zł. w. a. w 30tu latach amortyzować się mającą, a to za solidarną poręką wszystkich obywateli miasta i samej gminy jako takiej.

Te dane wystarczają do uchwalenia ustawy, poręczającej imieniem kraju pożyczkę zaciągnąć się mającą przez gminę miasta Gorlic, zwłaszcza, że co do warunków pożyczki, w ustawie mogą być ustanowione podobne zastrzeżenia, jakie są zawarte w ustawie z dnia 11. Listopada 1868 (Dz. Ust. kr. Nr. 26. z r. 1868) o poręczeniu przez kraj pożyczki półmilionowej, zaciągniętej przez gminę miasta Stanisławowa z powodu pożaru w roku 1868 toż samo dla odbudowania miasta.

Gwarancya dana z takiemi zastrzeżeniami nie może funduszowi krajowemu przynieść szkody, tak samo jak mu nie przyniosła szkody poręka udzielona gminie Stanisławowskiej, zwłaszcza jeżeli ograniczymy porękę na pożyczkę do wysokości tylko 100.000 zł., która, zdaniem naszem, powinna dla Gorlic wystarczyć, gdyż w roku 1868 w takim samym wypadku Stanisławów, miasto daleko znaczniejsze jak Gorlice, zaciągnął pożyczkę 500.000 zł.

Gdyby zaś dla niedokładnego podania zwrócono je gminie do uzupełnienia, gmina Gorlic nie mogłaby osiągnąć potrzebną jej porękę kraju przed ponownem zebraniem Wysokiej Izby, przez coby zwichniętym został całkowicie cel samej pożyczki, albowiem pożyczka ta musi być zrealizowaną w przeciągu nadchodzącej zimy, jeżeli ma służyć do odbudowania zgorzałego miasta. Zresztą uzupełnienie rzeczonych formalności może nastąpić później — i będzie musiało nastąpić, jeżeli gmina zechce korzystać z poręki, jaką uzyska od kraju dla swej pożyczki.

Z tych tedy powodów Wydział krajowy ma zaszczyt upraszać Wysoką Izbę o uwzględnienie powołanej petycyi miasta Gorlic w sposób powyżej wskazany i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy o poręczeniu przez kraj pożyczki przez gminę miasta Gorlic zaciągnąć się mającej.

Ustawa

o poręczeniu przez kraj pożyczki przez gminę miasta Gorlic na odbudowanie zniszczonych pożarem części miasta zaciągnąć się mającej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Kraj poręcza pod warunkami, niżej wyszczególnionemi, pożyczkę mającą się zaciągnąć przez gminę miasta Gorlic na odbudowanie zniszczonych pożarem w roku 1874 części miasta, do wysokości 100.000 zł, wał. austr.

Art. II.

Warunki pożyczki ułoży Rada gminna miasta Gorlic w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. III.

Udzielenie funduszów z uzyskanej pożyczki pojedynczym pogorzelcom na odbudowanie zniszczonych domów uskuteczniać będzie komitet, mianowany przez Radę gminną, a zatwierdzony przez Wydział krajowy; w tym komitecie zasiada delegat Wydziału krajowego z prawem zawieszania uchwał komitetu. W razie zawieszenia uchwały komitetu sprawa ma być przedłożoną Wydziałowi krajowemu do rozstrzygnięcia.

Art. IV.

Fundusze na odbudowanie domów mogą być udzielane pogorzelcom tylko na hypotekę dostateczną i w miarę odbudowania.

Art. V.

Odbudowane domy i ich przynależności mają być ogniotrwałym materyałem pokryte.

Art. VI.

Wszelkie koszta administracyi, tyczące się zaciągnienia, użycia i splaty pożyczki winna ponosić gmina miasta Gorlic.

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Rydzowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski. Bardzo wdzięczny jestem Wydziałowi krajowemu, że widząc, jakie nieszczęście dotknęło miasto Gorlice, przychylił się do prośby tegoż i proponuje gwarancyę krajową do zaciągnąć się mającej pożyczki. Jednak nie wytłumaczoną jest dla mnie rzeczą, dla czego Wydział krajowy bez dalszych powodów ograniczył się tylko do sumy w wysokości 100.000 zł. Mnie się zdaje, jeżeli gmina domaga się pożyczki większej, to nie na to, aby tę pożyczkę zmarnować, lecz aby ją korzystnie zużyć, bo ona musi dokładnie wiedzieć swoje położenie, musi mianowicie wiedzieć, że za niższą sumę nie będzie zdolna odbudować spalonych budynków. Być może, że gmina się myli, albowiem dopiero dokładny rachunek wykazać to może, ile jej potrzeba. Jakoż przypuszczam, że gmina będzie korzystała z tej pożyczki, tylko o tyle, ile rzeczywiście będzie jej potrzebnem. Byłbym więc zdania, aby większą przestrzeń zostawić gminie do korzystania z pożyczki, jakoteż i Reprezentacyi krajowej do gwarantowania jej. Sądzę zatem, że wypadałoby rozszerzyć tę gwarancyą, zamiast „do wysokości 100.000 zł.“, „do wysokości 250.000 zł.“ Gmina zaciągnąć może pożyczkę w kwocie 250.000 zł., 200.000 zł., albo nawet tylko 100.000 zł., a może i tych 100.000 zł. nie zaciągnie. Zmiana ta nic nie zaszkodzi, a powinna być uchwalona, jeżeli cel ma być osiągnięty t. j. jeżeli Sejm nieszczęśliwym pomódz pragnie. Wnoszę zatem, aby w §. 1. powiedziane było: „do wysokości 250.000 zł.“

Ks. Marszałek. To należy do dyskusyi specyalnej.

P. Rydzowski. Objawiam myśl moją, dla tego tutaj, albowiem sądzę, że może specyalnej dyskusyi nie będzie.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Muszę wyjaśnić szan. p. Gorlickiemu, jakie przyczyny spowodowały Wydział krajowy do ograniczenia podobnej poręki do sumy 100.000 zł. Rozmaite były powody, przedewszystkiem z doświadczenia nabytego przy pożyczce Stanisławowskiej okazało się, jak trudno jest sumę otrzymaną w sposób dający gwarancyę rozpożyczyć. Mianowicie miastu Stanisławowi z 500.000 zł. pożyczki pozostała pewna suma, która przez żądających pożyczkę i podających warunki, pod jakiemi pożyczki udzielono, nie zużytą została, tak, że Stanisławów z części tej sumy własne budowle wykonał. Jeżeli trudność zachodziła przy mieście tak wielkiem, to tem większa trudność może zachodzić przy mieście mniejszem, gdzie warunki pożyczki będą stały na przeszkodzie, albowiem ona może być zaciągniętą na domy murowane i ogniotrwałym dachem pokryte, a takich domów w Gorlicach nie będzie dużo. Jeszcze ta okoliczność zasługuje na uwzględnienie, że gdybyśmy tak znaczną pożyczkę zagwarantowali, moglibyśmy ten fałszywy kierunek wzbudzić, że budowanoby właśnie więcej domów murowanych i ognio-

trwałym dachem pokrytych, aniżeli rzeczywiście tego potrzeba zachodzi. Nareszcie i sam stosunek gminy Stanisławowa do Gorlic jest taki, że jeśli Stanisławów otrzymał 500.000 zł., to wypada z stosunku, żeby Gorlice otrzymały 100.000 zł. To były powody, które skłoniły Wydział krajowy do ograniczenia tej pożyczki. Nareszcie i tę okoliczność podnoszę, że jeżeli miasto otrzyma rzeczywiście 100.000 zł., to w pierwszej chwili potrzeba będzie aż zanadto pokrytą i budowle będą miały dostateczny fundusz. Następnie zaś będzie już daleko łatwiej gminie samej na swój własny kredyt zaciągnąć pożyczkę dla wspomożenia innych a może nawet i pod łatwiejszemi warunkami, mianowicie nie wymagającemi ogniotrwałego pokrycia, co jest dogodnem szczególnie przy domach na przedmieściach, gdzie one mogą być porozrzucane, więc bezpiecznie gontami pokryte być mogą.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Miasto Stanisławów zaciągnęło 500.000 zł. pożyczki. Jednakże te 500.000 zł. nie wystarczyły i musiano drugie 500.000 zł. pożyczyć.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Faktem jest, że z zaciągniętej pożyczki nawet tych pierwszych 500.000 zlr. nie obróciło miasto Stanisławów na cele ustawą wskazane, lecz na inne cele produkcyjne t. j. na budowle miejskie. Drugą zaś pożyczkę zaciągnęło miasto na cele produkcyjne, część zaś dla wspomożenia mieszkańców, ale pożyczka ta zaciągniętą została już bez gwarancyi krajowej.

Jeżeli Gorlice otrzymają 100.000 zł. i jeżeli zaciągać będą dalszą pożyczkę, to łatwiej ją bez gwarancyi krajowej otrzymają.

Ks. Marszałek. Przystępujemy do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Art. I.

Kraj poręcza pod warunkami niżej wyszczególnionemi pożyczkę, mającą się zaciągnąć przez gminę miasta Gorlic na odbudowanie zniszczonych pożarem w roku 1874 części miasta, do wysokości 100.000 zł. wal. austr.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Rydzowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski. Wnoszę poprawkę do tego pierwszego artykułu, aby koniec tegoż brzmiał do wysokości 250.000 zł. albowiem to, co w ogólnej dyskusyi szan. p. sprawozdawca powiedział, nie przekonało mnie o trafności wniosku Wydziału krajowego. Wychodził Wydział krajowy z tego założenia, że miasto Stanisławów 500.000 zł. pożyczki nie spotrzebowało. Otóż tu nie idzie o to, aby miasto Gorlice ćwierć milionową pożyczkę koniecznie spotrzebować miało, idzie tylko o to, aby mu dać gwarancyę do tej wysokości, aby w miarę potrzeby zaciągnąć ją mogło aż do tej wysokości. Inaczej cel tej gwarancyi byłby chybiony w razie gdyby miasto większej potrzebowało pożyczki a gwarancyi kraju na to nie miało. Ponieważ dodatek mój nie jest niebezpieczny a może okazać się bardzo potrzebnym miastu Gorlice, dlatego wnoszę moją poprawkę.

Ks. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta): Zamiast słów: „do wysokości 100.000 zł.“ położyć słowa „do wysokości 250.000 zł.“

Ks. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Dostateczna liczba wstaje.) Jest dostatecznie poparta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Tu chodzi tylko o moralne poparcie, o gwarancyę kraju, ponieważ Gorlice mają dostateczny fundusz na opłacenie procentu lub amortyzacyi. Mnie się zdaje, żeśmy nie powinni brać tak bardzo wszystkich pod opiekę. Jeżeli miasto żąda i potrzebuje i ma czem procenta płacić, dlaczego mamy mu redukować pożyczkę do niższej sumy niż ta, której żąda?

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Już w pierwszem przemówieniu przytoczyłem wszystkie argumenta, które przemawiają za tem, aby gwarancyę ograniczyć do wysokości 100.000 zł. Zawsze przyjmujemy pewien ciężar, jakkolwiek tylko moralnie. Zdaje mi się jednak, że wypada nam być z tem oględniejszymi, zwłaszcza dlatego, żeby nie tworzyć precedensów zbyt wysokich.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Będziemy głosowali najpierw nad tym artykułem bez cyfry.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta): Art. I. „Kraj poręcza pod warunkami wyszczególnionemi pożyczkę mającą się zaciągnąć przez gminę miasta Gorlice na odbudowanie zniszczonych pożarem w roku 1874 części miasta.“

Ks. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Teraz co do sumy poddam pod głosowanie najprzód sumę p. Rydzowskiego.

Kto jest za sumą do 250.000 zł. zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Suma ta upadła.

Kto jest za sumą 100.000 zł. proponowaną przez Wydział krajowy, zechce wstać. (Większość.) Wniosek Wydziału krajowego przyjęty.

P. J. Jasiński. Wnoszę przyjęcie reszty artykułów en bloc.

P. Rydzowski. Przepraszam, jest tam jeden paragraf, przy którym będę miał coś do wniesienia. W postanowieniu §. 5-go jest wyrażone, aby nie tylko domy ale i przynależności tych były pokrywane materyałem ogniotrwałym. Dla miasteczka Gorlice taki warunek byłby bardzo uciążliwy. Dla tego sądzę, aby zostawić ten warunek tylko dla domów, zaś do przynależności, jak stajnie, stodoły i inne, aby był opuszczony. Wnoszę więc, aby te słowa: „i przynależności“ w §. 5. opuścić.

Ks. Marszałek. Kto jest za tem, aby przystąpić do głosowania en bloc aż do końca 4go artykułu, zechce rękę podnieść (Większość.) Jest większość, wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tych artykułów zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, artykuły te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta) artykuł 5-ty.

Art. V. Odbudowane domy i ich przynależności mają być ogniotrwałym materyałem pokryte.

Ks. Marszałek. P. Rydzowski proponuje opuścić słowa: „i ich przynależności.“

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Imieniem Wydziału krajowego muszę utrzymać projekt jego i sądzę, że nie należy wykreślać słowa: „i przynależności“. Celem tego jest, aby bardziej ubezpieczyć te domy, które mają stanowić hypotekę pożyczki. Ten cel byłby chybiony, gdyby przynależności tych domów były pokryte materyałem nieogniotrwałym. Wówczas bowiem w razie, broń Boże, podobnego ognia, jakim ten był, te przynależności stały by się pastwą płomieni.

Jeżeli koło domów stajnie staną się pastwą płomieni, natenczas ogniotrwały dach na domu nie jest dostatecznym do zabezpieczenia od pożaru.

Z tego powodu obstaję przy stylizacyi tego artykułu przez Wydźiał krajowy postawionej.

Ks. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Art. V.

„Odbudowane domy mają być ogniotrwałym materyałem pokryte“.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Izby, że głosujemy nad tą częścią artykułu 5go, która nie jest kwestyonowaną, a następnie będziemy głosowali nad tą częścią, która jest kwestyonowaną.

Ks. Marszałek. Podług regulaminu głosować będziemy najpierw nad 5. artykułem bez dodatku „i ich przynależności“ a potem nad artykułem z dodatkiem „i ich przynależności“. Kto jest za artykułem 5tym bez dodatku, zechce wstać. (Mniejszość.) Kto jest za tym artykułem z dodatkiem „i ich przynależności“, zechce wstać. (Mniejszość.) Tutaj musi być nieporozumienie.

P. Rydzowski. Ks. Marszałek będzie łaskaw zarządzić głosowanie najprzód nad artykułem wraz z tym dodatkiem „i ich przynależności“ a następnie bez tych wyrazów.

P. Wereszczyński. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. To nie jest poprawka. Tu chodzi o opuszczenie. Więc powinien być ten paragraf rozdzielony i powinniśmy głosować najprzód nad tą częścią, przeciw której p. Rydzowski nie zabierał głosu.

Ks. Marszałek. Podług regulaminu głosuje się nad artykułem bez tego dodatku a dopiero potem z nim. Musimy głosować jeszcze raz.

Kto jest za przyjęciem tego artykułu bez dodatku „i ich przynależności“ zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Głosy. Teraz sam dodatek.

Ks. Marszałek. Tak jest. Teraz musimy głosować nad dodatkiem komisyi. Kto jest za tem, aby w tym artykule umieścić dodatek „i ich przynależności“ zechce wstać. (Mniejszość). Dodatek ten nie będzie umieszczony.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przyjęcie dalszego artykułu i tytułu en bloc.

Ks. Marszałek. Kto jest za głosowaniem nad ostatnim artykułem i nad tytułem en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem art. VI. i tytułu en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Art. VI. i tytuł przyjęte.

P. J. Jasiński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Więc kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu. (jak alegat 7.)

Ob. Alleg. LXXVIII. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Chrzanowskiego i towarzyszy względem dwóch zmian w postanowieniach regulaminu obrad sejmowych z dnia 27. Listopada 1865. Sprawozdawca p. Zucker.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta sprawozdanie Alleg. LXXVIII. po przeczytaniu). Muszę zwrócić uwagę, że w trzeciej alinei artykułu I. zaszła omyłka a mianowicie zamiana „z przytoczeniem dosłownem dotyczącego ustępu protokołu oraz żądanego sprostowania“ ma być: „przytaczając dosłownie dotyczący ustęp protokołu oraz żądane sprostowanie“ jak to już w czytaniu sprostowałem.

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc przystąpimy do rozprawy specyalnej.

P. J. Badeni. Wnoszę przyjęcie tych wniosków en bloc.

Ks. Marszałek. Czy ma kto do tych artykułów jakie poprawki?

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Imieniem rządu muszę zastrzedz, że zmiana regulaminu, którą komisya proponuje w artykule II. nie dotyczy wewnętrznego porządku toku rozpraw w tej Wysokiej Izbie, lecz zawiera nowe ustawodawcze postanowienia regulaminu, które aby się stały obowiązującemi potrzebują Najwyższej sankcyi.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Rozprawa była zamknięta więc nie mogę udzielić głosu.

Zwracam uwagę, że jeżeli to jest uchwała zmieniająca statut krajowy, to trzeba będzie do jej powzięcia trzy czwarte wszystkich członków Sejmu.

P. Komisarz rządowy. Tego nie powiedziałem, mówiłem tylko, iż potrzeba tu będzie Najwyższej sankcyi.

P. Chrzanowski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Ponieważ zastrzeżenie p. Komisarza rządowego odnosi się do II. artykułu, więc wnoszę, aby nie przyjmowano uchwał tych en bloc, lecz żeby przystąpiono do rozprawy specyalnej.

Ks. Marszałek. Zapewne że tak postąpimy. Czy stawia kto wniosek przyjęcia en bloc. (Nikt.) Więc przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

Artykuł I.

Paragraf 25. tymczasowego regulaminu obrad sejmowych z dnia 27. listopada 1865. znosi się w teraźniejszej jego osnowie, a ma brzmieć jak następuje:

§. 25. Nazajutrz po posiedzeniu protokół złożony będzie w biórze sejmowem i tamże przez 24 godzin służyć ma posłom do przejrzenia.

Uwagi, niemniej zarzuty co do treści protokołu ma poseł przedstawić Marszałkowi żądając sprostowania, a Marszałek może to sprostowanie zarządzić, przekonawszy się, że jest uzasadnione. Jeżeli Marszałek odmawia żądaniu sprostowania, poseł ma prawo wystąpić na najbliższem posiedzeniu Sejmu z wnioskiem o sprostowanie protokołu przytaczając dosłownie dotyczący ustęp protokołu i oraz żądane sprostowanie a Izba uchwałą swą rozstrzyga.

Protokół ma być podpisany przez Marszałka i dwóch sekretarzy następnie w księgę protokołów wciągnięty, wydrukowany i posłom rozdany. Jeżeli co do treści protokołu uczyniono w terminie wyżej przepisanym uwagi lub zarzuty, podpisanie protokołu ma nastąpić dopiero po ich rozstrzygnięciu przez Marszałka, a względnie przez Sejm.

Protokół posiedzenia ostatniego przed odroczeniem lub zamknięciem Sejmu ma być na temże ostatniem posiedzeniu odczytany, sprawdzony i po zatwierdzeniu przez Izbę podpisany przez Marszałka i dwóch sekretarzy.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. I. zechce rękę podnieść (Większość.) Art. I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

Artykuł II.

Ostatni ustęp §. 79. w tymczasowym regulaminie sejmowym z dnia 27. listopada 1865 brzmiący:

„Rozprawa nad interpelacyą i nad odpowiedzią interpelowanego nie może być dopuszczoną"

znosi się w dotychczasowej osnowie, i ustęp ten ma brzmieć jak następuje:

„Sejm postanowi, czy w skutek odpowiedzi na interpelacyę, lub też odmówienia odpowiedzi, nastąpić ma rozprawa, bądź natychmiast, bądź też na najbliższem posiedzeniu Sejmu. Uchwałę tę poweźmie Sejm bez wszelkich rozpraw, na wniosek poparty przez 15-tu posłów, a uczyniony na temże posiedzeniu, na którem była daną odpowiedź na interpelacyę lub oświadczenie odmówienia odpowiedzi. Przy rozprawie nad odpowiedzią na interpelacyę nie wolno czynić wniosków."

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. P. Komisarz rządowy zastrzegł, iż ten artykuł nie może być objęty uchwałą ale ustawą wymagającą zatwierdzenia cesarskiego, a to z powodu, jakoby zawierał rozporządzenia, które zmieniają przepis czy przepisy ustawodawcze. Według mego przekonania twierdzenie to nie jest uzasadnione. Porządek obrad naszego Sejmu uregulowany jest tylko regulaminem, w nim są wszelkie przepisy tyczące się porządku obrad a regulamin ten jest tylko uchwałą sejmową, nie ma zaś u nas żadnej ustawy regulaminowej. Uchwałę można zmienić uchwałą i niepotrzeba na to ustawy.

Przeto zastrzeżenie p. Komisarza rządowego, mogłoby być uzasadnionem jedynie wówczas, gdyby ów drugi projektowany teraz artykuł regulaminu sprzeciwiał się lub zmieniał postanowienia zawarte w statucie krajowym; gdyż oprócz regulaminu, tylko statut ma pewne przepisy tyczące się obrad sejmowych; w takim razie artykuł będący zmianą statutu należałoby uchwalać większością $^2/_3$ części obecnych posłów, a przy obecności w Izbie $^3/_4$ ogólnej ich liczby.

Lecz według mego przekonania zastrzeżenie p. Komisarza rządowego nie jest i w ten sposób uzasadnionem. Przekonanie to moje opieram na porównaniu proponowanego artykułu regulaminu przyzwalającego na rozprawy w skutek odpowiedzi interpelowanego, z §, 35 statutu krajowego, z tym tylko §. 35 mogę ów artykuł porównywać, albowiem w nim jedynie zawarte są przepisy względem sposobu podawania przedmiotów pod rozprawy Izby. Ale i ten §. 35. nie zawiera nic sprzecznego z artykułem proponowanym przez komisyą. Przepisuje bowiem (czyta): „Pojedyncze przedmioty obradowania wchodzą przed Sejm krajowy:

a) albo jako przedłożenia rządowe przez Marszałka krajowego;

b) albo jako przedłożenia Wydziału krajowego lub Wydziału specyalnego;

c) albo na wniosek członków pojedynczych" to jest na wniosek posła. — Właśnie też §, który komisya proponuje, orzeka, że rozprawa nad interpelacyą ma się odbywać na wniosek jednego członka Sejmu legalnie postawiony t. j. poparty przez piętnastu innych posłów. W niczem się przeto nie sprzeciwia ten artykuł statutowi krajowemu, bo orzeka, iż na wniosek posła przychodzić ma pod obrady przedmiot tyczący sie interpelacyi lub odpowiedzi interpelowanego. Sam nawet fakt powstania w regulaminie dotychczasowym przepisu zabraniającego rozprawy nad odpowiedzią interpelowanego, którego to przepisu zniesienie proponuje komisya, wskazuje, iż nie potrzeba ustawy do uchwalenia tej zmiany. Albowiem regulamin z r. 1861 nie zawierał postanowienia, że rozprawa nad interpelacyą jest wzbroniona. Wprowadzono ten zakaz do re-

gulaminu dopiero w r. 1865 a wprowadzono go nie przez uchwalenie ustawy, ale prostą uchwałą Izby. Przeto przepis ten można usunąć z regulaminu także prostą uchwałą.

Jednak aby zapobiedz wszelkiej ewentualności i uniknąć wszelkich zarzutów, co do mocy obowiązującej tego uchwalonego artykułu, wnoszę następującą poprawkę. Artykuł II, podzielić na dwa artykuły; jako artykuł II. przyjąć, co jest powiedziane w pierwszym ustępie art. II. co do zniesienia przepisu z r. 1865; zaś jako artykuł III. postawić postanowienie, jak ma być prowadzona rozprawa nad odpowiedzią interpelowanego.

W takim razie co do nowego art. II. nie będzie można powiedzieć, że potrzeba do jego uchwalenia ustawy, gdyż będzie on zawierał tylko zniesienie przepisu wprowadzonego w regulamin w 1865 r. prostą uchwałą Izby a nie ustawą. Co się zaś tyczy nowego art. III. przepisującego sposób postępowania przy czynieniu wniosku o rozprawę nad odpowiedzią interpelowanego i przeprowadzeniu tej rozprawy jakkolwiek uzasadniłem, że Sejm ma prawo uchwalić go prostą uchwałą, bo nie narusza on żadnych obowiązujących ustawodawczych przepisów, jednak, aby zapobiedz wszelkiej ewentualności upraszam Ks. Marszałka, aby nakazał skonstatować w chwili uchwalenia tego 3go artykułu, obecność w Izbie $^3/_4$ liczby posłów, oraz czy jest większość dwie trzecie części obecnych.

Poprawka moja brzmi jak następuje (czyta):

Artykuł II.

Ostatni ustęp §. 79. w tymczasowym regulaminie sejmowym z dnia 27. Listopada 1865. brzmiący:

„Rozprawa nad interpelacyą i nad odpowiedzią interpelowanego nie może być dopuszczoną“ — zostaje zniesiony.

Artykuł III.

„Sejm postanowi, czy w skutek odpowiedzi na interpelacyę lub też odmówienia odpowiedzi, nastąpić ma rozprawa, bądź natychmiast, bądź też na najbliższem posiedzeniu Sejmu. Uchwałę tę poweźmie Sejm bez wszelkich rozpraw, na wniosek poparty przez 15-tu posłów, a uczyniony na temże posiedzeniu, na którem była daną odpowiedź na interpelacyę lub oświadczenie odmówienia odpowiedzi. Przy rozprawie nad odpowiedzią na interpelacyę nie wolno czynić wniosków.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Zastrzeżenie, jakie podniosłem co do tego wniosku, odnosiło się do całego artykułu. Poprawka zaś p. Chrzanowskiego dąży do tego, aby przez opuszczenie tylko jednego ustępu dzisiejszego regulaminu dopuścić dyskusyę nad interpelacyą nie oznaczając sposobu, w jaki to dyskusya dopuszczoną być ma. Zastrzeżenie więc moje, które uczyniłem, że postanowienie takie dotyczy nie tylko wewnętrznego porządku obrad w Wys. Izbie, utrzymuję teraz tak co do jednego jak i co do drugiego artykułu.

P. Chrzanowski. W takim razie cofam moją poprawkę co do rozdziału artykułu II. na dwa i upraszam tylko, aby skonstatować, iż jest w Izbie $^3/_4$ części liczby wszystkich członków Sejmu przy uchwalaniu tego drugiego artykułu.

Ks. Marszałek. Pozwolę sobie dać wyjaśnienie, iż przy uchwaleniu tego §-fu była ta kwestya zastrzeżoną przez komisarza rządowego, że potrzeba do tego artykułu sankcyi Najj. Pana. Sądzę, że stosując do wniosku rozpoczęcia rozprawy nad interpelacyą przepisy regulaminowe, musielibyśmy każdy odsyłać do komisyi, gdyż proste jego poparcie przez 15 posłów nie wystarcza do tego, aby mógł zaraz przyjść pod obrady. Powtóre musiałby być następnego dopiero dnia postawiony na porządek dzienny gdyż inaczej nie mogłaby się nad nim rozprawa odbywać.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Obstaję przy pierwotnym wniosku komisyi i wcale nie widzę potrzeby takiego rozdziału jaki proponuje p. Chrzanowski tem mniej, że po oświadczeniu p. komisarza rządowego, że czy to będzie rozdzielone czy nie, zawsze będzie potrzebowało najwyższej sankcyi. Nieobawiam się wcale, że ta uchwała nie otrzyma sankcyi, albowiem rzecz jest tak sprawiedliwa, iż nie przypuszczam, aby odmówiono sankcyi. Sprawiedliwą jest dlatego, bo po co by się kto kogo pytał, gdyby

temu wolno było odpowiedzieć, a mnie nie wolno było zapytać, co znaczy ta odpowiedź.

Jestem za tem, aby głosowano nad wnioskiem komisyi bez żadnej zmiany i żadnego rozdziału, a spodziewam się, że wniosek ten otrzyma sankcyę.

P. Chrzanowski. Cofnąłem już moją poprawkę.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zucker. P. Komisarz rządowy nie postawił żądania, aby wniosek nasz był uważany jako zmiana statutu. Niedopatrzyłem się w przemówieniu jego twierdzenia, jakoby wniosek ten zawierał coś, co się stat. kraj. sprzeciwia, a tylko wtedy zachodzi wypadek zmiany statutu, i tylko wtedy jak świadczy drugi ustęp §. 38. statutu krajowego potrzeba ustawą wymaganego większego kompletu Izby.

P. komisarz rządowy utrzymywał jedynie, że drugi artykuł nie tyczy się li tylko wewnętrznego toku czynności Wys. Izby, lecz zawiera w sobie nowe ustawodawcze postanowienia. To są słowa p. komisarza rządowego.

Pozwolę sobie jednak przytoczyć, iż według mego zdania, wniosku komisyi nie można uważać jako nowego ustawodawczego postanowienia, któreby sankcyi cesarskiej wymagało. Jeżeli historyę naszego regulaminu weźmiemy na uwagę, to okaże się, że postanowienie, o którego usunięcie w pierwszej linji tu chodzi, a które przepisuje, że nad odpowiedzią na interpelacyę nie może być rozprawa dopuszczona, w pierwotnym projekcie regulaminu z r. 1862 nie istniało. Dopiero uchwałą z dnia 12. Stycznia 1865 Wysoka Izba z powodów, których odgadywać nie chcę, a które są nieodgadnione, dobrowolnie nałożyła na siebie te więzy i ograniczenie to uchwaliła. Wówczas jednak nie zastrzegł komisarz rządowy, że ta uchwała ścieśniająca swobodę rozpraw wymaga Najwyższej sankcyi. Jeżeli tedy ta uchwała większości bez wymagania sankcyi mogła wejść w życie, to sądzę, że w tej samej drodze może ona być dzisiaj usuniętą.

Pozwolę sobie w tej mierze odwołać się do precedensu istniejącego w Radzie państwa, dla której obowiązuje osobna ustawa o regulaminie, która także o interpelacyach wspomina. Jednakże w tej ustawie nie ma wzmianki o tem, aby dyskusya nad interpelacyą była dozwoloną lub wzbronioną. Postanowienie, które dyskusyę nad interpelacyą dopuszcza, znajduje się w regulaminie samym prostą większością w formie uchwały przez Izbę przyjętym i jest ono co do tekstu równobrzmiące z wnioskiem naszej komisyi prawniczej. Jeżeli jest wniesiona interpelacya czy to do komisarza rządowego, czy do Marszałka, czy do Wydziału krajowego lub do Wydziału specyalnego a odpowiedź nie zadowala, nie jest dostateczną, bo wiele kwestyj pozostawia wątpliwych i otwartych, wtedy Wysoka Izba uchwalić może, aby nastąpiła wymiana myśli, pogadanka że tak powiem, która dąży jedynie do wyjaśnienia przedmiotu, — rozprawa, która żadnego praktycznego celu niema, gdyż do żadnej merytorycznej uchwały prowadzić nie może, albowiem podług wniosku komisyi nie wolno przy rozprawie nad interpelacyą wniosków czynić, ani też uchwały o samym przedmiocie rozprawy powziąć. Otóż w takim składzie rzeczy sprawa ta przybiera niewątpliwie charakter domowej kwestyi, dotyczącej wyłącznie wewnętrznego porządku obrad. Sądzę, że żaden rząd choćby najmniej parlamentarny nie zechce ścieśniać wolności rozpraw tak dalece, iżby niedozwalał Izbie swobodnej wymiany myśli o tym lub owym przedmiocie w drodze interpelacyi poruszonym a daną odpowiedzią niedokładnie wyjaśnionym. Z tych powodów jestem przekonany, że uchwała taka, którą już powzięła Rada Państwa, którą powzięły i inne Sejmy krajowe, może zapaść przy zwykłym komplecie i zwykłą większością głosów a nie potrzebuje sankcyi Najj. Pana.

Gdy nie było głosu przeciwnego samej treści wniosku komisyjnego, przeto zalecam takowy z tem większą otuchą i w tem przekonaniu, że Wysoka Izba projektowany dodatek do regulaminu obrad swoich w uchwałę zamienić raczy. Mojem zdaniem Wysoka Izba winna to samej sobie.

P. Skrzyński. Wnoszę imienne głosowanie.

Ks. Marszałek. P. komisarz rządowy obstaje przy tem, że sankcya jest potrzebną. Przystąpimy teraz do głosowania.

Kto popiera imienne głosowanie zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

Artykuł II.

Ostatni ustęp §. 79. w tymczasowym regulaminie sejmowym z dnia 27. listopada 1865 roku brzmiący:

„Rozprawa nad interpelacyą i nad odpowiedzią interpelowanego nie może być dopuszczoną“

znosi się w dotychczasowej osnowie, i ustęp ten ma brzmieć jak następuje:

„Sejm postanowi, czy wskutek odpowiedzi na interpelacyę, lub też odmówienia odpowiedzi, nastąpić ma rozprawa, bądź natychmiast, bądź też na najbliższem posiedzeniu Sejmu. Uchwałę tę poweźmie Sejm bez wszelkich rozpraw, na wniosek poparty przez 15-tu posłów, a uczyniony na temże posiedzeniu, na którem daną była odpowiedź na interpelacyę lub oświadczenie odmówienia odpowiedzi. Przy rozprawie nad odpowiedzią na interpelacyę nie wolno czynić wniosków.“

Ks. Marszałek. Przystąpimy do imiennego głosowania. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi powie: „tak,“ kto przeciw przyjęciu powie: „nie“:

Sekretarz p. Badeni (czyta spis posłów).

Głosowali „tak“: Agopsowicz, Antoniewicz, Badeni Józef, Badeni Władysław, Bartoszewski, Baum, Bodnar. Bogdanowicz, Całkowski, Chrzanowski, Cywiński, Czartoryski, Czerkawski, Dunajewski, Dzieduszycki, Fruchtmann, Garbaczyński, Gniewosz, Golejewski, Grocholski, Gross, Haller, Hausner, Horodyski, Hoszard, Jasiński Aleksander, Jasiński Józef, Jaworski Apol., Kabat, Kaczała, Kamiński, Kaszewko, Kocyłowski, Konopka, Kowalski, Król, Majer, Męciński, Michalski, Paszkowski, Pfeiffer, Pietruski, Piliński, Podlewski, Polanowski, Popiel, Rey, Rutowski, Rydzowski, Rylski, Serwatowski, Siemiński, Skrzyński, Skwarczyński, Słonecki, Smarzewski, Smolka, Spławiński, Stępek, Szczepański, Szeliski, Szemelowski, Szeptycki, Szujski, Szurlej, Tarnowski Jan, Tarnowski Stanisław, Tettmajer, Torosiewicz Em., Turczyn, Tyszkowski, Wajgart, Weigel, Weissmann, Wereszczyński, Wesołowski, Wężyk, Wierzchlejski, Wodzicki Henryk, Wolański Erazm, Wolański Mik., Włodek, Zakliński, Zamojski, Zawadowski, Zucker, Żołądź.

Głosowali „nie“: Biłous, Bodnar, Chrapek, Czyrniański, Drozd, Fecak, Gawronek, Gołuchowski, Hajdamacha, Hubar, Jaworski Paw., Jędrzejewski, Kerepin, Kobylarz, Kocko, Krasicki, Krzyżanowski, Laskorz, Lisiewicz, Oskard, Ozarkiewicz, Pawlików, Siwiec, Stupnicki, Szaszkiewicz, Szott, Wiśniowski.

Ks. Marszałek. Głosowało 116. Z tych 87 tak, 28 nie. — Ks. Kulczycki wstrzymał się od głosowania.

P. Skrzyński. Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby było trzecie czytanie bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tych dwóch uchwał w 3 czytaniu zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty. (jak alegat 8.)

Następuje następny punkt porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi budżetowej

o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie dróg uznanych za nagłe, tudzież rekonstrukcyi dróg krajowych i o wnioskach posłów Apolinarego Jaworskiego i Stanisława Polanowskiego co do kolei żelaznych drugorzędnych. **Ob. Alleg. LXXIX.**

Sprawozdawca p. Czerkawski. Nim przystąpię do czytania sprawozdania, upraszam o małe sprostowanie niektórych pomyłek drukarskich w tem sprawozdaniu zaszłych. Na stronicy 4-tej w ustępie 3. opuścić należy: „nawet z naddatkiem, w ustępie 4. całe zdanie począwszy od wyrazu: „Ponieważ“, aż do wyrazu „złotego“ a to z tej przyczyny, że tu jest mowa o zapasach kasowych, które miały być użyte na pokrycie kosztów budowy i rekonstrukcyi dróg, a wydział budżetowy w toku obrad powziął uchwałę, aby tej sumie dać inne przeznaczenie niż to, które tu było postanowione, (czyta sprawozdanie z Alegat. XXIX.)

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Zanim przystąpię do rozbioru rzeczy samej, o której mowa, muszę się zastrzedz przeciw niektórym zarzutom, czynionym mi z powodu dawnego mego stanowiska, jako członka Wydziału krajowego i referenta spraw drogowych. Przypisywano mi albo bezwzględną chęć opozycyi przeciw wszystkiemu, co z Wydziału krajowego hochodzi,

czemu jednak stanowczo zaprzeczyć muszę, albo niekonsekwencyę, jeżeli w jakiejkolwiek sprawie przeciwny jestem wnioskom Wydziału krajowego, które mogły być dawniej stosowne, dzisiaj jednak z powodu zmienionych stosunków, niewłaściwemi się okazują. I tak n. p. upatrywano w tem niekonsekwencyę, że w wypracowaniu sieci dróg krajowych z roku 1871 wciągnąłem drogę z Piwnicznej do Szczawnicy w szereg dróg krajowych a dzisiaj przeciw tej budowie występuję. Tego wnioskowania nie rozumiem, bo z tego, żem drogę ze Szczawnicy do Piwniczny, do ważnych komunikacyi policzył nie wynika przecież, że droga ta jest najważniejszą i winna być przed wszystkiemi innemi budowaną, jak tego Wydział krajowy w swoim wniosku zażądał, tem mniej, że budowa kolei Tarnowsko Leduchowskiej stosunki komunikacyjne tamże zmieniła. Nie można mnie więc posądzać o niekonsekwencyę, jeżeli nie zgadzam się z chęciami, lub zapatrywaniami cudzemi.

Pominąwszy to wszystko przystąpię do rzeczy samej. O budowaniu dróg za krajowe uznanych mówić nie będę. Przystępuję do drugiej części, do wniosków, jakie stawia komisya z powodu budowy kolei wicynalnej — Jeżeli przyznać muszę, że komisya z jednej strony o budowę dróg krajowych dba i najwłaściwszy ku temu środek proponuje, to jest aby koszta tej budowy z bieżącego funduszu krajowego pokryte były, to z drugiej strony muszę uczynić zarzut, że tak Wydział krajowy, jakoteż i komisya zanadto upośledzają koleje drugorzędne, które według mego zdania nie tylko w znacznej części naszego kraju jedynie możliwą stanowić mogą komunikacyę, ale których potrzebę tyle razy Wysoka Izba już uznała.

Przypatrzmy się panowie bliżej wnioskowi przez komisyę, celem posunięcia naprzód tej sprawy postawionemu. Wniosek ten powiada (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał subwencyę ze skarbu Państwa po 150.000 zł., na milę na wybudowanie dwóch linii koleji drugorzędnych w trójkącie między granicą polsko-rosyjską a kolejami lwowsko-brodzką i lwowsko-tomaszowską.

Zapytuję się naszego sprawozdawcę komisyi budżetowej, czyli nie utrudniamy sobie uzyskania subwencyi, jeżeli dowolnie zażądamy kwoty sbwencyjnej w wysokości 150.000 zł., czyli to jest właściwy środek poparcia budowy kolei wicynalnych, jeżeli tak wysoką cyfrę za konieczny warunek postawimy i od tego prawie niepodobnego warunku dalszą budowę tychże zawisłą czynimy?

Taki wniosek jest raczej według mego zdania odstąpieniem od myśli budowania kolei wicynalnej. Stawiamy bowiem cyfrę, którą niczem nie udowadniamy, albo której udowodnienie wykazać by musiało, że od rządu więcej, niż połowę kosztów budowy, tytułem subwencyi żądamy. Narażamy się zatem oczywiście na odmowną odpowiedź a tem samem nie popieramy, lecz niweczymy plan budowania tych kolei. Drugi zarzut, którybym podniósł tyczy się miejscowości, gdzie te koleje budowane być mają. — Wniosek komisyi powiada: (czyta) „w trójkącie między granicą polsko-rosyjską a kolejami lwowsko-brodzką i lwowsko-tomaszewską.“ Jeżeli zamierzamy jakąkolwiek kolej rządowi do subwencyonowania ze skutkiem przedstawić, to nie powinniśmy na lokalne potrzeby uważać, lecz musimy kolej taką przedstawić, która jeżeli nie odrazu, to chociaż w późniejszych latach, sama opłacić się jest w stanie, któraby jaką taką przyszłość wykazać mogła. Jeżeli teraz niema żadnej takiej kolei, jak się p. Wężyk wyraża, w czem się jednak z nim zupełnie nie zgadzam, to wypada nam bardziej być uważnymi i taką linię proponować, któraby się najwięcej do produkcyjnych kolei zbliżała, i taką linią byłaby według mego zdania tylko kolej prowadzona kierunkiem proponowanym przez p. Polanowskiego i uznanym uchwałą Wys. Sejmu z d. 5. Grudnia 1872 t. j., kolej z jednego z punktów kolei lwowsko-tomaszewskiej, pomiędzy Żółkwią a Bełzem, lub też od stosownego punktu kolei Karola Ludwika, na Bełz, Sokal, ku granicy Królestwa polskiego lub Wołynia. — Jeżeli redukujemy nasze żądania do jednej tylko kolei, to jest do kolei z jednego z punktów kolei lwowsko-tomaszowskiej pomiędzy Żółkwią a Bełzem, lub też od stosownego punktu kolei Karola Ludwika na Bełz, Sokal ku granicy Królestwa polskiego lub Wołynia, jeżeli zmiejszymy żądanie nasze co do subwencyi, to wtenczas tylko spodziewać się możemy pomyślnego rezultatu. Wszak Wysoki Rząd zapoznać nie może, że kolej proponowana nie szłaby równolegle z inną koleją, ale przecinałaby diagonalnie znaczną, zamożną i wszelkich komunikacyi pozbawioną część naszego kraju, że łączyłaby się nietylko z koleją prowadzacą do Wiednia i Brodów, ale mogłaby być połączoną, bardzo krótką linią z Chyrowem lub Samborem a zatem ze wszystkiemi kolejami węgierskiemi.

Otóż z tych powodów postawię wniosek przy punkcie drugim, któryby kolej tę dokładnie oznaczył i na takich warunkach się opierał, któreby uzyskanie subwencyi ze skarbu Państwa możliwszem uczyniły.

Przeczytam jeszcze ten wniosek.

Ks. Marszałek. Dopiero przy specyalnej debacie.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Muszę nasamprzód wyjaśnić. jak się to dzieje, że występuję i życzę sobie dość silnie wystąpić przeciw temu, co komisya przedstawia. — W komisyi był ten referat piewotnie mnie oddany. Lecz gdy się okazała w zasadniczej kwestyi różnica między zapatrywaniem mojem a zapatrywaniem większości, byłem zmuszony referat złożyć i dlatego powierzono go p. Czerkawskiemu. Dla wyjaśnienia myśli moich, będę się trzymał tego, co komisya Wys. Izbie przedstawia. Tu w krótkości zastanowię się nad wstępem, bo ten wyjaśni tę uchwałę. — I tak powiada komisya:

Zdawało się komisyi, że za cenę 42—43 mil dróg krajowych w danych niekorzystnych warunkach kraj nie powinien się ubezwładniać tak uciążliwą pożyczką, lecz owszem przystępując teraz do ich budowania, czerpać środki do tego z bieżącego budżetu. Podwyższając w budżecie krajowym pozycyą na ten cel przeznaczoną do wysokości rocznych 500.000 zł., już w przeciągu lat ośmiu uzyskalibyśmy sumę 4,000.000 zł., któraby pokryła koszta zamierzonej bndowy. Owóż gdybyśmy rzeczywiście, co jednak tak nie jest, znali te potrzeby, a nie znamy ich dobrze, bo według sprawozdania dopiero Wydział krajowy osądzi, jakie drogi będą budowane, to przy dzisiejszych finansowych stosunkach zawsze wolałbym pożyczkę zaciągnąć. Można dziś uzyskać pożyczkę na 7 do 8%. Otóż gdybyśmy uzyskali tobyśmy na te 42 mil projektowane potrzebowali rachując 70.000 na 1 milę 2,940.000 w okrągłej liczbie 3,000.000 — a przeto procent z amortyzacyi wynosiłby rocznie 240.000 zł. i pożyczka ta w 20—30 latach mogłaby być spłaconą.

Otóż komisya powiada, że to jest za uciążliwe płacić 240.000 zł. rocznie lecz płacić 500.000 to jest lepiej. Ale co więcej jeszcze, jeżeli my pożyczymy 3 a z rekonstrukcyą 4 miliony i obrócimy je na budowę dróg pożytecznych, wtenczas wybudujemy drogi w 3 lub 4 latach, i wtedy opłacenie tej mniejszej kwoty łatwiej nam przyjdzie, gdyż będziemy przynajmniej mieli źródło nowego dochodu w tychże komunikacyach, jużci każda droga będzie z pożytkiem dla ogółu. Więc będziemy płacić 320.000 rocznie od 4 milionów, ale będziemy mieli z czego, a teraz będziemy płacić więcej, a nie będziemy mieli z czego. Jeszcze nigdzie takiej gospodarki nie widziałem, jaką komisya zaleca nam. Nie widziałem, aby który gosdodarz tak rozumował. Oto potrzebuję gorzelnię, to mi wielki pożytek przyniesie, ale pożyczki nie będę zaciągał, tylko składać będę co rok 1000 zł. i jednego roku wybuduję mur, drugiego kadź i t. d., aż po 10 latach będę miał 10.000 zł. a wtedy i gorzelnia będzie gotową. Rozumie się, że po 10 latach trzeba będzi na nowo stawiać to, co w pierwszym roku zabudowano, ale za to nie trzeba zaciągać pożyczki.

Mnie się zdaje, że każdy praktyczny gospodarz, przekonawszy się, że gorzelnię potrzebuje, zaciągnie pożyczkę i będzie opłacał procent ze źródła, które sobie utworzy.

Ta prostota, zasada gospodarska tak w praktyce jak w teoryi wykazuje, iż na mylnem rozumowaniu oparta jest teorja komisyi budżetowej, a mianowicie jednego z jej członków, ażeby nigdy pożyczki nie zaciągać, teorya ta jest tak nową, że jeszcze żaden uczony nie miał sposobności jej ocenić. Więc komisya nie sądzi (czyta): „iż nie byłoby zgodnem z interesem kraju poczynać budowę dróg na wszystkich punktach od razu“ i w tem ma racyę — ale zkąd przychodzi do konsekwencyi, ażeby pozostawić wybór tych nasamprzód potrzebnych dróg uznaniu Wydziału krajowego, tego nie wiem. Każe uwzględniać Wydziałowi ofiarność powiatów, więc Wydział krajowy chyba rozpisze licytacyę. Dziś uchwalimy, które sa nagłe, wszystkie dziewięć nie będą od razu budowane, najpierw jedna a potem druga. Jeżeli będzie jaka droga za pilną uznana a Wydział pryjdzie do powiatu z żądaniem, ażeby się do jej budowy pzyczynił a powiat nie zechce, to czyż nie mamy jej budować. ale jeżeli to droga krajowa, to od decyzyi jednego i drugięgo powiatu jej istnienie zależy i niezależy, trzeba się Sejmu o to zapytać. Ja nie widzę w tem żadnej konsekwencyi.

Gdyby tu szło o drogi powiatowe, wtedy rozumiem, iż głos powiatów byłby decydującym, ale gdzie idzie o drogę mającą interes dla całego kraju,

którą uznano za ważną i nagłą, tam budowa jej nie zależy od woli powiatów.

Przystępuję teraz do samych wniosków czyli uchwał komisyi i tu pyzypomnę wysokiej Izbie, że w r. 1869 komisya budżetowa zaproponowała sieć dróg i pożyczek zarazem dla tego, ponieważ te dwie rzeczy są nieoddzielnie ze sobą połączone; nikt o sieci dróg nie może myśleć bez pożyczek bo wiadomo, że kraj nasz nie jest wstanie przez wstawienie wielkich sum w budżecie tej sieci wybudować, tylko potrzebuje koniecznie pożyczki, i te dwie nierozdzielne części projektu komisyi budżetowej zostały też rzeczywiście przez Sejm uchwalone.

Ześmy w wykonaniu tej uchwały na trudność napotkali, że rząd odmówił tej pożyczce uwolnienie od podatku, to rzecz podrzędna i to nie niweczy myśli projektu. Można się upierać o uwolnienie od podatku, możemy to uzyskać lub nie, ale to myśli projektu nie zmienia.

Co do pierwszej myśli wniosku, ażeby ustawą uznać drogę z Rzeszową na Głogów i Nisko do Nadbrzezia za krajową, to nie mam nic przeciw temu, komunikacya ta nadzwyczaj jest potrzebną i przez Sejm w r. 1869 za taką została uznaną, tylko wtenczas myślano, że lepiej będzie można tej potrzebie zadość uczynić przez budowę kolei drugorzędnej, następnie zaś poszukiwania i badania okazały, że ta droga, która miała być tak nadzwyczajnie kosztowną, że stokilkadziesiąt tysięcy reńskich miała kosztować, może być tak jak i inne drogi za 80.000 zł. zbudowaną, że po części powiaty tamtejsze obowiązują się przyczynić do tej budowy a natomiast wypraszają się od kolei wicynalnej.

Ponieważ to rzecz pożądana, więc jestem za tem, ażeby tę drogę za krajową pierwszorzędną uznano, gdyż okolica tamtejsza pozbawiona jest rzeczywiście wszelkiej komunikacyi a już dziś w tamtejszych lasach podnosi się przemysł i budują tartaki parowe. Lecz moja propozycya występuje przeciw dwom punktom rezolucji.

Pierwszy punkt mówi (czyta:)

Zamieszcza się w budżecie na rok 1875 kwotę 500.000 zł. na budowę nowych dróg krajowych uchwałą Sejmu z dnia 5. Grudnia 1872 r. objętych, jakoteż na budowę drogi z Rzeszowa na Głogów i Nisko do Nadbrzezia; oraz na rekonstrukcyą 145 mil dróg krajowych z tą uwagą, że przy oznaczeniu porządku, w którym budowa wspomnianych dróg będzie przedsiębraną. Wydział krajowy kierować się ma względami na potrzeby komunikacyjne okolic, a przytem także na gotowość okolicznych mieszkańców do ułatwiania ze swej strony budowy dokonać się mającej i do zmniejszenia jej kosztów.

Otóż mnie się zdaje, że każdy dobry gospodarz naprzód naprawia te budynki, które mu się popsuły, zanim się zabierze do stawiania nowych, bo pozwolić, ażeby istniejący budynek upadał dlatego, ażeby nowy wybudować, wątpię, ażeby jaki gospodarz mógł taką zasadę przyjąć. Otóż rekonstrukcya dróg jest tem, czem jest pokrycie dachem budynku. Są drogi, które bez rekonstrukcyi w trzech latach zmarnieją — mogę się w tej mierze powołać na obydwóch referentów tej sprawy, (chociaż obaj referenci nie bardzo się z sobą zgadzają) — a są i takie drogi, które zamieniają się w nieprzerwane kałuże w 8 latach, jeśli się na nich nie przedsiębierze rekonstrukcyi. Oczywista więc ztąd wynika potrzeba, ażeby te na budowę wydane pieniądze ratować, i ażeby drogi te były komunikacyą dla handlu a nie bezdrożami. Ponieważ takich dróg jest 145 mil, a dawny referent mówił, że koszta jednej mili będą wynosić 10.000 zł. — (referent pomylił się zapewne) — a nowy referent twierdzi, że tylko siedm lub sześć tysięcy — ja zaś biorę tylko 5000 zł. — to tych 145 mil po 5.000 wymagają tak wielkiej sumy że z wstawionych rocznie 500.000 zł. trzeba strącić najmniej 150.000 zł. ażeby módz uratować te drogi od zupełnego zniszczenia. Po odtrąceniu 150.000 zł. zostaje 350.000 zł. i to tylko dla tego, że obecny referent łaskawszy, gdyż mniej żąda, a wiecie panowie co z obliczenia wypada? Oto że trzeba około 3.000.000 zł. ażeby te 42 mil drogi wybudować. Otóż za te 350.000 to (350.000 : 70.000) 5 mil zaledwie w roku wybudowane będziemy mieli więc na 42 do 43 mil 9 lat potrzebować będziemy. I to się u nas nazywają drogi nagłe które po 9 a może 10 latach będą zbudowane.

Reprezentant każdej okolicy wahać się będzie, czyli ma być za dotacyą, gdyż pozostawiono do rozstrzygnięcia Wydziałowi krajowemu, w jakim porządku budować. Nikt przeto wiedzieć nie może, czy jego potrzeba będzie uznaną w przyszłym roku czy za lat 9.

Dalej mówi komisja w punkcie drugim tej rezolucyi (czyta): Wzywa się c. k; rząd, aby wyjednał subwencyę ze skarbu państwa po 150·000 zł.

na milę na wybudowanie dwóch linii kolei drugorzędnych w trójkącie między granicą polsko-rosyjską a kolejami lwowsko-brodzką i lwowsko-tomaszowską.

Co rząd zrobi, czy i o ile do tego wezwania się przychyli, tego ja naturalnie nie wiem, bo w rządzie nie zasiadam, ale to pewna, że żaden rząd na podstawie geometrycznej jakiegoś trójkątu koncesyi nie daje, ale na podstawie ekonomicznej.

Trzeba powiedzieć rządowi, jaką drogę chcemy budować, skąd, dokąd, dlaczego i powiedzieć: zważ rządzie, że my część tych kosztów czy to pojedynczy właściciele czy powiaty na siebie bierzemy, więc my ci ułatwiamy rzecz dla dobra kraju potrzebną a kraj przecież jest częścią monarchii, więc rząd powinien się nim interesować. Tem łatwiej życzeniom naszym winieneś zadośćuczynić, iż i tego kapitału nie będziesz w całości gwarantował tylko w pewnej części. Wtenczas możnaby dojść do jakiegoś celu, tem bardziej jeśli się strategiczne, nam zupełnie nieznane względy nasuną. Budujmy koleje handlowe, a strategiczne rządowi zostawmy, lecz budując handlowe w kierunku odpowiednim potrzebom strategicznym uzyskamy łatwiej zasiłek z funduszu państwa, ale ażeby rząd na podstawie geometrycznej dawał koncesje, tego nigdy nie bywało.

Dalej w 3. ustępie komisya powiada:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w razie, gdyby c. k. Rząd okazał się skłonnym do udzielenia subwencyi na budowę wskazanych pod 2. kolei drugorzędnych, przystąpił do rokowań z przedsiębiorcami względem ich budowy, nie krępując się warunkami w uchwale sejmowej z dnia 5. Grudnia 1872 r. zawartemi, i aby z rokowań tych na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę, przedstawiając zarazem odpowiednie wnioski, t. j. z tymi, którzy mają budować tę kolej, n. p. z takim p. Kleinem. Otóż nie sądzę, żeby jakikolwiek przedsiębiorca — chyba filantrop patrjota chciał robić ugodę na podstawie skłonności rządu, bo że rząd jest skłonny, to jeszcze żadnej podstawy nie daje, a tu jest powiedziane, że skoro rząd okaże się skłonnym, już potrzeba rokowania rozpocząć, wtedy ktoś powie, ja wybadałem rząd, że jest skłonny, a przedsiębiorca się zapyta, jaką gwarancję daje rząd — ja niewiem, a jaką daje kraj — ja niewiem, a jaką pomoc powiaty — niewiem bo z niemi nie mówiłem — ten przedsiębiorca ma przyprowadzić budowę do skutku, skoro o głównej rzeczy nie wie, to chyba patryota, który z ofiarą swego mienia w tym tam trójkącie budować zechce. Jest to nic innego, jak tylko rodzaj schiebera jest to uchwalać to, czego nie zamierzamy stanowczo załatwić. Czy Sejm uchwali te 500 tysięcy — niewiem, ale rząd nie da nic, i jestem tego tak pewny, jakbym w nim zasiadał. Więc w ogólności sprzeciwiam się drugiemu i trzeciemu ustępowi tego projektu, i będę do nich stawiał poprawki przy dyskusji specjalnej! jeśli do niej przyjdzie, i jeśli czas pozwoli, o czem także wątpić można, poprawki.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Już w r. 1872 byłem przeciwny uchwale o budowaniu dróg krajowych i wówczas przedstawiłem Wys. Izbie moje zdanie, że nie mając pieniędzy nie możemy takich wydatków łożyć na budowanie dróg, (Mowca zwraca się do p. Krzeczunowicza, rozmawiającego głośno). Panie Krzeczunowicz! niech pan będzie łaskaw pozwolić! łem więcej, że te drogi krajowe zatraciły już swoją cechę dróg krajowych, ponieważ teraz drogami krajowemi są koleje, które wzdłuż i wszerz kraj przerzynają. Drogi zaś krajowe są właściwie drogami gminnemi lub powiatowemi i powinne prowadzić tylko do dworców kolei żelaznych. Drogi więc w pojęciu: drogi krajowe są niepotrzebne, bo by musiały równolegle z kolejami być prowadzone; podług mego więc przekonania nie powinniśmy budować dróg krajowych jako niepotrzebnych tylko drogi powiatowe lub gminne.

Będąc przeciwny budowie dróg krajowych jestem także przeciwny tej nazwie, jako też i zcentralizowanej administracyi w Wydziale krajowym tychże dróg. — Drogi budowane powinne być w zarządzie rad i wydziałów powiatowych, jeżeli powiaty żądają, by takie drogi były budowane i na koszta budowy jakąś część ofiarują pieniędzy, wtenczas Wys. Izba może subwencji udzielić powiatom, do wybudowania projektowanej przez powiat drogi a że takich żądań niema, więc nie mogę oświadczyć się teraz za niemi.

Co tu komisya przedłożyła, różni się od dawniejszego przedłożenia Wydziału krajowego, któreśmy uchwalili 12 lutego 1872 r. w tem, iż wtenczas p. referent ze strony Wydziału powiedział że to bardzo mało będzie kosztować tylko fatygę powstania Izby i zawotowania, bo ma być zaciągniętą pożyczka na lat 40 na mały procent, kraj

więc bardzo mało opłacać będzie procentu amortyzacyi, a drogi wybudowane będą. I wtenczas dała się Wys. Izba namówić, i uchwaliła, lecz pokazuje się, że tym sposobem nie osiągnięto pożądanego skutku. Dziś komisja proponuje, żeby te 5 milionów, które w 40 latach miały być spłacone już w 8 latach spłacić, utrzymując że niepotrzeba 5 milionów ale 4 miliony. Wszak to łatwo uchwalić, ale zkąd dać 500,000 fl. rocznie na budowanie dróg czyli w ośmiu latach zapłacić 4 miliony na drogi? Widzimy, ile próśb nadchodzi o zapomogi, a wczoraj uchwaliliśmy 4—5% dodatku do podatku na szpitale, gdy kraj ponosić ma wszelkie koszta kuracyi słabych, to wszystko komisya zbywa tem oświadczeniem, że wydatki powyższe nie pociągną żadnego dodatku do podatku, tak są pełne kasy Wydziału krajowego.

(P. Zyblikiewicz. Tam tego niema!)

(P. Czerkawski. Komisya nie mówi tego). Pomyliłem się. Wydział krajowy przedłożył w sprawozdaniu. Tymczasem i te 500-kroć tysięcy, które proponuje komisja, nie wystarczą rocznie na budowanie dróg i na drugi rok będziemy mieli do tej kategoryi mały dodatek ze dwakroć lub trzykroć do uchwalenia z motywowanem sprawozdaniem, że kiedyśmy już zaczęli budować drogi a te pieniądze nie wystarczają — to dla konsekwencyi wypada uchwalić dalsze dodatki do tych datków jako przy domie obłąkanych w Kulparkowie. Mamy sto czterdzieści i kilka dróg krajowych, wszak coroczna konserwacya wynosi 200 kroć tysięcy, policzmy a wątpię, aby wystarczyła ta suma.

(P. Gross. Przepraszam). Pozostanie na budowanie dróg ledwie 3-kroć tysięcy rocznie nie rachując co administracya pochłonie, sprawianie naczynia, djety, przejazdki inżynierów. — Temu dwa lata mieliśmy także zacząć budować drogi krajowe; oprócz przedwstępnych wydatków dawniejszy referent drogowy niewykaże, żeby zbudował jaką część drogi — ale mamy plany — a koszta znaczne były. Muszę także zarzucić komisyi, że kiedy Sejm 12. lutego 1872 uchwalił zaciągnięcie pożyczki na budowę i rekonstrukcyę dróg, połączył ją z pewną kondycją, t. j. jeżeli cała, ustawą objęta pożyczka uwolnioną zostanie od wszelkich pośrednich podatków, tymczasem teraz i o tem nic nie wspomina. Więc uchwaliliśmy, by budowano drogi za fundusz pożyczkowy i upoważniamy Wydział krajowy podług wniosku komisyi do budowania drogi za 5 kroć sto tysięcy.

(P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos.)

Otóż powinna komisya wyrazić, czy tamta uchwała ma być zmienioną czy nie — dlaczego tego nie wyraziła, tego nie wiem. Nie zgadzam się z projektem komisyi, nie znachodząc potrzeby, ażebyśmy teraz nie mając funduszu zaczynali budowę dróg. — Dla tego wnoszę, by nad całym wnioskiem komisyi przejść do porządku dziennego.

P. Ks. Krasicki. Proszu o hołos.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

P. Męciński. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, zapisani są do głosu P. ks. Krasicki, Wolański, Zyblikiewicz, Męciński.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce wstać. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Ks. Krasicki ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos w imieniu Wydziału krajowego dla wyjaśnienia.

Ks. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Ponieważ poprzedni mowca wyraził wątpliwość, czy na wypadek, gdyby warunek mógł być dopełniony, Wydziałowi krajowemu służyłoby jeszcze teraz prawo zrealizowania pożyczki, muszę wyjaśnić, że Wydział krajowy tak to zrozumiał, że gdyby Sejm uchwalił budowę tych dróg nie pożyczką, tylko dodatkiem do podatku, to naturalnie Wydział nie miałby prawa do zaciągania pożyczki.

Ks. Marszałek. P. Ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Rowno jak pocztennyj posoł Gross i ja toczku druhuju komisyjnoho projekta beru za predmet moich prymiczanyj z tym jednako rozłyczіem czto on jest protywnym tomu projektowy ja że z nym sohłasen! Nebolsze pewne pocztennyi posoł rad szczob komunikacya kożdoho czasu praktyczna meże Lwowom a Stojanowom otkrytoju była jak ja! Odnak iz wzhladu na finansowe nasze otnoszenia i buduczy perekonania, szczo tyi do 200.000 ludnosty, kotry sto lit czekały, aż potreby ich w tom wzhladi pod rozprawu wziatyj budut, że toj sam lud uznast potrebu, szczo łuczsze rik

abo dwa pereczekały, aby zmenszyty wydatki fonda krajewoho jak newyzidajuczy riszenia prawytelstwa ciłyj tiahar wydatku wkładaty na kraj. Ja ne mohu skazaty, czy prawytelstwo szczo dast', czy nie, bo ne imiju dokazatelstw, ni za tom ni za tom, i sudżu szczo zrobyłybyśmo us zczerbdla naszoho fonda krajewoho, jesły by my riszyły zaraz wydatok iz naszeho fonda newyzidawszy wpred decyzyi prawytelstw daty na dorohy wypadało jednu toju tylko no i mnoho innych doroh budowaty fondom krajewom. Stuju zatim pry wneseniu komisyi: staraty sia o subwencju u centralnoho prawytelstwa na dorohy.

Druha duże ważnaja toczka kotru p. Gross podnis, że najlipszoju i najodwitnijszuju toczkoju dla toj koleji bude Lwów — Sokal. Ja pozwoliu sobi tut wykazaty że w kotorom naprawłeniju imjet w tom tryukolnyku budowana kolej maje decydowaty, tylko usłowie, kotre naprawłenie kolei dajet dostatocznu gwaranciu i dobru buducznost' prepowidajet, a pry specjalnoj debati wyskażu szczo piśla moho prekonania najodpowitnijszym bude kierunok Lwów—Stojanow. Ne mohu tut pocztennomu posłowi predłożyty usłowia i powody na kotorych moje toje twerdzenie operaju bo boju sia aby newpałjem w debatu specialnu, i tilko skażu, że ne zhadzaju sia na kierunok Lwów—Sokal. Tut tilko to wspomynaju dla toho szczob neostawlaty W. izbu pod wpeczatliniem projekta posła Grossa zasterehaju sobi hołos pry specyalnoj debati.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Ponieważ przeciwko sprawozdaniu komisyi przemawiali poprzedni mowcy pp. Skrzyński i Golejewski i tak wymownie rzecz przedstawili, więc mogę to, co oni powiedzieli pominąć a tylko niektóre inne nietknięte przytoczyć. I tak w roku 1872 w tej Izbie uchwaliliśmy ogromną sieć dróg bitych, które jak wówczas słyszeliśmy nie miały nic kosztować, bo pożyczka była jakby za darmo. Wtenczas Wysoka Izba przychyliła się do motywu, bo jak nie można było przyjmować dobrodziejstwa dla kraju, któreby nic nie kosztowało. Dodatkowo zaś uchwalono, że na potrzeby tych dróg ma się pożyczka zaciągnąć, tymczasem widzimy żeśmy dwa lata stracili, bo w tych dwóch latach niewybudowano ani jednej ćwierci mili i tak zamiast spodziewanych korzyści nic nie zyskaliśmy. Teraz p. referent Wydziału krajowego przedkładając sprawozdanie Wysokiej Izbie zapewniał, że tu chodzi o finansowość, o nic więcej, a że należy to do komisyi budżetowej odesłać. Tymczasem według mego zdania nie idzie tu wcale o finansowanie lecz o uchwalenie budowy nowych dróg co nie podlega żadnej wątpliwości, bo to jest teraz drukowanem.— Sprawozdanie idzie jeszcze dalej, bo nawet nie wskazuje nam, jakim kosztem i w jakim czasie mają być te drogi budowane, bo za 5 milionów byłyby wszystkie drogi wybudowane, zaś za 4,000.000 dopiero aż za lat 12. Tymczasem w obec rozgałęzionych kolei zelaznych i przybywających nowych kolei Lwów-Stryj, Przemyśl-Łupków, Tarnów-Leluchów, Lwów-Tomaszów z budową dróg nowych bardzo oględnie postępować należy. Kraj potrzebuje jak panowie wiecie i tak wiele pieniędzy na inne cele, zatem jeżeli jakie drogi mają być budowane, powinno przynajmniej to być uwzględnionem, żeby za lat kilka do ekskamerowania nie byle proponowane. Należałoby dlatego drogi przed dwoma laty uchwalone poddać jakiejś rewizyi, czy są nagłe i czy mają rzeczywiście tę samą ważność nagłości jak przed dwoma laty. Pozwólcie panowie, że tylko wspomnę o jednej drodze, w której najbardziej jestem interesowany. Jest to droga z Kopeczyniec do Smykowiec, i nie mógłbym dać mego głosu za budową teraz tej drogi, albowiem jest nadzieja, że z Borek lub Tarnopola do Kopeczyniec-Husiatyna pójdzie kolej żelazna — którą kolej żelazna Karola Ludwika chce budować nawet bez gwarancyi rządu. Bo jakżeż sumiennie głosować za jej budową kiedy jest nadzieja, że tamtędy przechodzić będzie kolej, i to równolegle z drogą, która ma się murować. Mógłbym tu więcej takich przykładów przytoczyć, zdaje mi się jednak, że ten jeden przykład dostatecznie wykazuje, że nie należy tam, gdzie idzie o pół miliona, lekkomyślnie narzucać na kraj ciężary, tylko należałoby odesłać ten przedmiot dla lepszego zastanowienia się do komisyi budżetowo-drogowej.

Szanowna komisya powiada, że w zasadzie należałoby pozostawić wolność Wydziałowi krajowemu budować drogi, które chce, jako naszej władzy wykonawczej. Jest to bardzo pięknie, ale zdaje mi się, że pan referent tegoby sam przyjąć nie mógł. (p. Badeni: Owszem przyjmuję). To się bardzo dziwię, bo właśnie w tych sprawach bardzo wielu podnosi, że nie drogi potrzebne ale zwykle drogi familijne się budują. (Głosy: oho!) Nie stosuję tego do pana referenta, gdyż pan referent jeszcze dróg nie budował — podniosłem to, bo w ogóle jest takie mniemanie — dla tego dziwi mnie, że p. referent to przyjmuje. Komisya powinna była powiedzieć

że Izba ma decydować które drogi są potrzebne a które nie (głosy: już zadecydowała). Przepraszam jeszcze nie zadecydowała, bo wyraźnie w sprawozdaniu stoi:

Co w zasadzie należałoby pozostawić uznaniu Wydziału krajowego, jako naszej władzy wykonawczej, z tą jednak uwagą, że się będzie kierował w swych postanowieniach oraz względami na gotowość rzeczonych okolic i powiatów do niesienia ofiar na rzecz dróg w ich obrębie powstać mających, że najpierw będą budowane te — później tamte— bo za 400.000 fl. potrąciwszy z tej summy potrzebną summę na naprawę (rekonstrukcyj) dróg ze 150.000 — do 200.000 fl. to zaledwie 200.000 fl. pozostanie na budowę nowych dróg. Za te pieniądze trudno rozpocząć budowę na 9ciu drogach proponowanych, bo zaledwie po ćwierć mili by się wybudowało — a zatem tylko jednę a najwięcej dwie drogi możnaby zacząć budować.

Przystępuję teraz do kolei wicynalnych. Komisya głęboko się zastanawiała nad tym przedmiotem, jednak po głębokiem zastanowieniu przyszła do przekonania, że to przechodzi nasze siły finansowe. Powiada nam w swojem przedłożeniu p. referent, że rząd przyjdzie w pomoc, a zatem jak rząd da sto tysięcy, to kraj musi dać 300.000 przez 90 lat. Co do tego poseł Skrzyński powiedział, że rzecz ta cała jest tylko szyberem—nie, ja idę dalej, ja uważam że to haczyk, za który po tym dalej się pociągnie i haczyć będzie — bo u nas najtrudniej tylko o początek jakieś podstawy, później to się już łatwiej przeprowadza. Tymczasem tu się trzeba zastanowić i zestawić jedno i drugie.

W r. 1872. robił nam poseł Gross wielkie nadzieje co do sieci dróg z pożyczki budować się mającej, a teraz radzi nam robić próbkę z kolejami wicynalnemi. Ależ panowie, jeszcze żaden kraj nie subwencyonował koleji żelaznej z własnych funduszów. Rząd już odstępuje od subwencyonowania kolei, a my mamy, my w Galicyi, subwencyonować koleje drugorzędne?

P. Gross. Proszę o głos do faktycznego sprostowania.

P. E. Wolański (dalej). Taka próbka jest za kosztowna, i należy się nawet dobrze zastanowić, czy w razie, gdyby rząd dał 100 tysięcy, kraj jest w możności przyjść 300 tysiącami na 90 lat w pomoc tej jednej kolei ze Stojanowa do Lwowa przez piaski i lasy, o której okolicy mówią że urodzajna, ja sądzę, że chyba tylko w drzewo. Jabym więc nawet nie radził udawać się do rządu o taką próbkę, bo gdyby rząd dał 100 tysięcy, to kraj musiałby dać 300 tysięcy, — a tych dać nie może. Nie będę dłużej wywodami zajmować i tak czas krótki Wys. Izbie, i oświadczam, że przychylam się całkowicie do wniosku p. Golejewskiego by Wys. Izba nad niedokładnym i zupełnie nie wypracowanym projektem komisyi raczyła przejść do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Dyskutując nad tak wielkiemi sumami i tak wielkimi niezawodnie ciężarami dla kraju — zdawałoby się, że posłowie występujący przeciwko temu projektowi nie powinni się mylić przynajmniej co do wysokości sumy potrzebnej. Ciągle słyszałem o sumie pięciu milionów, a takiej sumy nigdzie nie ma, ciągle mówiono, co będziemy robili z pięcioma milionami, a tu idzie o sumę czterech milionów. Jest to podobno pierwszym warunkiem, byśmy sobie zdali sprawę, o jaką sumę tutaj idzie, dalej jak ją dostać, zkąd ją wydobyć na wybudowanie dróg, które nie komisya budżetowa układała, tylko Sejm kilkakrotnie uchwalił.

Otóż jeśli od oponentów zmiarkować mogłem (bo dokładnie ich nie zrozumiałem) mianowicie od tych, którzy nie są za przejściem nad tą uchwałą do porządku dziennego, było to, że lepiej zaciągnąć pożyczkę dla wydobycia czterech milionów. Tę myśl przynajmniej popiera p. Skrzyński. Otóż panowie! należy się zastanowić, co będzie z większą korzyścią, czy pożyczka czteromilionowa, czy budowanie drogi bez pożyczki. Zaciągnąwszy pożyczkę czterech milionów na wybudowanie i na rekonstrukcyę dróg potrzebnych, musimy rocznie płacić 345 do 368 tysięcy na amortyzacyę. Weźmy nawet przeciętną sumę mniejszą bo być może, że się nam uda niżej — weźmy na 7proc. — zaciągnąć pożyczkę, a nawet minimum 350 tysięcy, — to, gdy zaciągniemy pożyczkę, będziemy musieli wstawiać w budżet rocznie 350 tysięcy i przez 40 lat będziemy musieli taką sumę płacić, aby budować drogi projektowane. Jeśli zaś nie zaciągniemy pożyczki i nie wstawimy w budżet tak ni ztąd ni zowąd sumy 350 tysięcy, tylko powiemy sobie, że zamiast płacić przez czterdzieści lat 350 tysięcy na pożyczkę, — zapłacimy przez lat ośm po 500 tysięcy, to podwyższymy sobie wprawdzie o 150 ty-

sięcy rocznie, ale będziemy mieli te same drogi w ośmiu latach i pozbędziemy się w ośmiu latach tego ciężaru. To zdaje mi się, jest rachubą tak naturalną, iż nie trzeba finansowego tylko (przepraszam za wyrażenie) — zdrowego, chłopskiego rozumu, potrzeba wziąć kredkę w rękę, czy lepiej jest przez 40 lat płacić po 350 tysięcy, czy przez lat ośm po 500 tysięcy na tę samą rzecz. Otóż dlaczego komisya oświadczyła się przeciwko pożyczce a zatem, aby budować te drogi dodatkami do podatków — oto dlaczego proponuje, abyśmy mieli do dyspozycyi 500 tysięcy.

Powątpiewał szanowny p. Golejewski, czy Wydział krajowy obok tego nie będzie zaciągał pożyczki. Przyznaję, że nie jest o tem wyraźnie powiedziane w sprawozdaniu komisyi, ale zdaje mi się, że to jest tak naturalnem, iż słówko napisać o tem byłoby zbytecznem. Gdyby jednak kto się obawiał tego i gdyby żądał jakiejś wyraźnej w tym duchu rezolucyi dla Wydziału krajowego, to zdaniem mojem mógłby być zaspokojonym. Myśmy tego nie robili, bo nam się zdawało, że wszystko jest jasne i zrozumiałe; zatem zarzutu pewnie nikt nam nie może zrobić. Korzystniej jest płacić przez lat ośm po 500 tysięcy, niźli przez lat 40 opłacać 350 tysięcy rocznie.

Był także i inny zarzut, mianowicie p. Skrzyński zarzuca nam, że drogi tak prędko nie będą budowane, jeśli w drodze pożyczki zaciągniętej nie będziemy budowali, bo budować będziemy przez lat dwanaście. Na to odpowiem. Panowie! jeślibyśmy mieli cztery miliony pożyczki zaciągnąć, to pytałem się, w jakim przeciągu czasu można wybudować a dowiedziałem się, że wcześniej wybudować nie można, jak w czterech latach; więc to znowu nie wielka ztąd strata, gdyż w ośmiu latach możemy i musimy bez pożyczki przyjść do dróg i nie trzeba będzie czekać lat dwanaście. P. Skrzyński zarzucił nam, że potrzeba będzie lat dwanaście a nie ośm, i powiada, że na rekonstrukcyę potrzeba miliona a połowa pozostanie na budowę dróg.

Ależ budowa co innego, a rekonstrukcya co innego, na budowę są osobne fundusze i na rekonstrukcye są osobne. Mylnem jest przytem, że na rekonstrukcyę potrzeba miliona a na budowę dróg połowy. Na rekonstrukcyę jest połowa miliona a na budowę dróg są trzy miliony, co razem wziąwszy będziemy mieli sumę potrzebną, aby skończyć w ośmiu latach jedno i drugie.

Oprócz tego w zwyczajnym budżecie na utrzymanie dróg, trzeba będzie rozróżnić między rekonstrukcyą a utrzymaniem. W zwyczajnym budżecie zamieściliśmy sumę potrzebną, aby w ośmiu latach rekonstrukcya była dokonaną.

Bardzo obszernie p. Skrzyński dowodził, jak jest niezbędną rekonstrukcya. Któż nie wie, że trzeba drogi naprawiać? to jest przecież naturalnem. Myśmy Wydziałowi krajowemu zostawili wolne ręce, aby jeśli będzie potrzeba, naprawiał i rekonstrukcyonował z tej sumy. Przepisywać corocznie, ile trzeba użyć na rekonstrukcyę, to dla dobrego gospodarza byłoby zbytecznem i zdaje mi się, że dowodzić, iż to jest zbytecznem byłoby dzisiaj stratą tak drogiego czasu, bo o tem nikt nie powątpiewa.

Jeden z szan. posłów zarzucił nam, żeśmy popełnili wielki błąd, bośmy nie wskazali, w jakim porządku trzeba będzie drogi budować. Zdaje mi się, że szan. poseł nie czytał konkluzyi czyli wniosku komisyi, lecz zapewne tylko sprawozdanie. Myśmy wprawdzie nie powiedzieli, w jakim porządku drogi: ze Suchej do Zatora, Tarnowsko-Szczucińska, Rohatyńsko-Brzeżańska itd. mają być budowane, lecz w inny sposób wyraziliśmy to nietylko w sprawozdaniu, ale będziemy Wysoką Izbę prosili o uchwałę w tej mierze. Ten porządek jest tam, bo w sprawozdaniu komisyi jest to wyraźnie oznaczone. Ze nie wskazaliśmy porządku, to jeszcze nie jest żaden zarzut, bo porządek nie jest zasadą, a ta jest ważniejsza. Tu jest wskazane, że te drogi mają być wybudowane, które mają służyć jako niezbędnie potrzebne celom cywilizacyjnym, i to pewna, że dając Wydziałowi krajowemu taki środek, możemy być pewni, że w ośmiu latach będziemy mieli drogi wybudowane nie idąc drogą pożyczki.

Przytoczył szan. p. Skrzyński przykład gorzelni. Ale ten przykład tutaj nie da się zastosować. Na gorzelnię zawsze mogę pożyczyć, bo ta da mi w jednym roku ogromną intratę, ależ droga, gdy ją wybuduję, to nic mi nie da, i jeszcze do jej utrzymania muszę dołożyć. Moi panowie, rozumiem, że droga będzie pożyteczna, ale ona mi pieniędzy nie da. To jest więc zły przykład. Muszę lata czekać, aż dobrobyt kraju się podniesie i wskutek tego kasa naszego kraju się wzmoże, nie tak jak na gorzelni, gdzie mam prędko dochód i prędko dostać go mogę. Tu jest zatem złe porównanie. Także dziwił się p. Skrzyński temu, że jeden z członków komisyi zawołał: „nigdy w drodze pożyczki.“ Lecz jeśli mogę

mieć swoje fundusze w ośmiu latach, to niepotrzebuję iść drogą pożyczki. Tu znowu błędnym się okazuje przykład gorzelni. Właściciel, który niema pieniędzy, musi zaciągnąć pożyczkę na gorzelnię. Ale kraj jest w innem położeniu, bo może na innej drodze znaleść środki i powinien lżejszych środków używać, zamiast dlatego tylko, że ktoś tak radzi, zaciągnąć pożyczkę, która musi drożej kosztować. Jeżeli szan. p. Golejewski w tem mniemaniu ciągle trwał, że komisya budżetowa tak się urządzi, iż nie będzie w tym roku nic do płacenia, to z całą otwartością muszę oświadczyć, że owszem wszystko trzeba będzie zapłacić, ani jednego centa nikt nam nieda. Jeśli Wys. Izba zawotuje, to trzeba będzie przysporzyć 500 tysięcy a fundusz krajowy nie ma na to ani szeląga, oprócz tych 150 złr. które Wydział krajowy zapomniał wstawić do budżetu. Jeśli by zaś jakie były fundusze, to komisya budżetowa wystąpi ze sprawozdaniem, gdzie będzie żądała nawet aktywów przy zakładzie w Kulparkowie. Zatem jeżeli p. Skrzyński jest w tym błędzie, to oświadczam, że tego tam nie ma, i sprawozdawca powiedział, aby to poczytać za niebyłe, bo ciągle szła jedna robota za drugą. Co do kolei wicynalnych, to przyznam się, że tyle o nich mówiono, iż nie mogłem pochwycić, czego właściwie chciano. Widziałem tylko niezadowolenie z tego cośmy robili. Ponieważ w tym względzie będzie dyskusya szczegółowa, więc wtedy będzie można każdy wniosek dokładnie zrozumieć, ponieważ każdy wtedy będzie należycie sformułowany, Przy dyskusyi szczegółowej tedy znajdzie się pole do rozprawy o drogach wicynalnych i dla tego w jeneralnej dyskusyi niechcę się nad tym przedmiotem więcej zastanawiać.

Ks. Marszałek P. Męciński ma głos.

P. Męciński: Jeszcze nim p. Zyblikiewicz przemawiał, zapisałem się do głosu, chcąc wykazać niektóre błędnie użyte cyfry przez p. sanockiego. Co do mnie, chętnie wotować będę za wnioskami komisyi, ponieważ te prowadzą do jakiejś roboty i dają otuchę, że chociaż wolno drogi przez Wys. Izbę za najważniejsze uznane, będą z czasem wybudowane. Wnioski przeciwników prowadzą do tego, żeby nic nie robić, nie budować żadnej drogi, i tylko pocieszać się ich istnieniem na papierze. Zresztą pozwalam sobie przypomnieć Wys. Izbie, że już w przeszłym roku, wtenczas, kiedy komisya budżetowa zdawała sprawozdanie o pożyczce krajowej, ten sam wniosek o częściowej budowie dróg bez pożyczki miałem zaszczyt postawić. Cieszę się że projekt mój dziś prawdopodobnie znajdzie przychylne przyjęcie.

P. Skrzyński powiada, że kraj nasz jest za ubogi, ażeby mógł przez lat 12 płacić po 500 tysięcy. Już p. Zyblikiewicz wykazał, że to miałoby miejsce nie przez lat 12 lecz przez lat 8. Jeśli bowiem rachujemy jeden milion na rekonstrukcyę dróg istniejących a trzy miliony na budowę nowych po pół miliona, więc płacąc rocznie potrzebujemy na to nie 12 ale 8 lat, to przecież różnica.

Otóż pozwolę sobie zapytać się szanownego posła sanockiego, jak to pogodzić z sobą, że kraj nie będzie w stanie płacić datku na drogi przez lat 8, a będzie w stanie płacić lat 40. Bo tyle lat mniej więcej potrzeba, aby zamortyzować pożyczkę, którą doradza i za którą obstaje poseł Skrzyński.

Szanowny poseł przypuszcza, że może w 20 latach spłacimy pożyczkę. Nie powiedział nam jednak, w jaki sposób tę operacyę tak prędko uskutecznić zamyśla, a my wiemy to wszyscy, że plan amortyzacyjny wszystkich instytucyi finansowych zasadza się na spłacie od trzydziestu kilku do czterdziestu lat trwającej. Ale przejdźmy do cyfer, te nam najlepiej wykażą, która z dwóch propozycyi jest korzystniejszą dla kraju. Aby uzyskać potrzebne nam 4000000 złr. musimy pożyczyć w nominalnej wartości 4,500.000 a licząc tylko po 7%, płacilibyśmy rocznie 315.000 czyli za lat 40 zapłacimy tak tytułem procentu jakoteż kapitału łączną sumę 12,600.000 złr. a to w najlepszym razie tylko tyle będzie — to jest wtedy, jeśli nas rząd uwolni od podatku. A że jak wiemy tego spodziewać się nie można, trzeba więc jeszcze znaczniejszą sumę przypuszczać niżeli 12,600.000. Pytam się więc panów czy jeżeli kraj nasz jest ubogi (a takim jest niezawodnie) korzystniej będzie aby zapłacił 4,000.000 jak proponuje komisya czy, 12,600.000 jak proponuje p. Skrzyński.

Było tu podniesione, że projekt komisyi jest niedokładny i niewypracowany. Ależ tu nie szło o wypracowanie żadnego projektu drogowego, bo takowy był wyrobiony w 1872 r. gdy Wysoka Izba uchwaliła sieć dróg budować się mających. Dziś szło tylko o sfinansowanie, że tak powiem o wprowadzenie w budżet tej uchwały Wysokiej Izby, tylko to a nic więcej, było zadaniem komisyi budżetowej, i to też komisya zrobiła.

Powiedział poseł sanocki że gdybyśmy mieli pożyczką budować, to w 2 albo 3 latach skończylibyśmy robotę.

Co do tego pozwolę sobie o tem najzupełniej wątpić, a to z powodu że naprzód, o ile tej rzeczy dotykałem się w praktyce, a dotykałem się jej przez lat 6, żadna budowa tak prędko, jak się zdaje posłowi sanockiemu przeprowadzoną być nie może, chyba z poświęceniem ogromnych nakładów i funduszów. I jeżeli my będziemy budować przez lat 8 i wydamy 4 miliony, to w 2 latach z pewnością potrzebowalibyśmy wydać 6,000.000 na te same przestrzenie. Zresztą mamy 9 dróg do budowy proponowanych prócz przeznaczonych kilku do rekonstrukcyi; pytam się więc, czy Wydział krajowy znalazłby tyle sił technicznych, aby w tak krótkim czasie na wszystkich punktach roboty wykonać.

Jeżeli buduje się jedną lub dwie mile rocznie w pewnej okolicy, szuter i robotnik kosztuje dużo mniej, niżeli budując większą przestrzeń, bo każda okolica ma pewną tylko ilość siły pociągowej w swoim obrębie, którą za cenę przystępną można spożytkować dla budującej się drogi. Budując więcej, trzeba tych sił szukać dalej, płacić więc drożej.

Będę więc głosował za wnioskami komisyi, chociaż w niektórych względach nie godzę się z nią na jej zapatrywania, mianowicie co do punktu 2 i 3. Wolę jednak, że będzie się robić coś, niżeli gdyby się jak dotąd nic nie robiło.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Przez jednego z posłów wypowiedziane było, „na co zaciągać pożyczkę, kiedy jest własny fundusz“ i to miało być tak jasne, że każdy chłopski rozum na to się zgodzi. Otóż chodzi tu o to, gdzie są te swoje fundusze, Niema ich. Fundusze które zbieramy z dodatków do podatków nie są przecie nasze, są to fundusze których szukać musimy u podatkujących — a kto zaręczyć może, że te fundusze gdy na kraj nałożymy tak wielkie dodatki rocznie nie pochodzić będą z pożyczki? Włościanie pożyczają od żydów pieniądze na opędzenie podatków, 100 za 100 płacą jak wiadomo, czyliż to są własne fundusze? A zatem nie widzę przy takim braku funduszu powodu, któryby mnie skłonił do budowania dróg. Nie mamy funduszów newet na takie potrzeby, jak n. p. udzielenie zapomogi głodnym, ale je pożyczamy.

Z przedstawienia Wydziału krajowego nie raz zauważyłem, że Wydział krajowy proponował exkamerowanie dróg krajowych dla tego, że się pokazało, iż z czasem te drogi krajowe, które budowano są niepotrzebne. Jakąż mi pewność daje Wydział krajowy lub komisya, że ta droga, którą teraz komisya chce budować i z pożyczki płacić, za 8 lat, kiedy będzie skończoną, będzie potrzebną? Może Wydział krajowy będzie przedkładał W. Izbie wniosek, aby ją exkamerować.

Dalej panowie, jeżeli droga się buduje, to trzeba także corocznie dawać na konserwacyę jej, bo inaczej zniszczoną będzie. Więc tu nie będzie tylko 500.000, ale daleko większa suma potrzebną.

Otóż panowie, mnie wywody mowców poprzednich nie przekonały, ani chłopski rozum nie może okazać funduszów fikcyjnych.

Dla tego wnoszę, aby nad tym wnioskiem przejść do porządku dziennego, a odnowić uchwałę z 10 stycznia 1874 (czyta): „Sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu ażeby do zrealizowania reszty ustawą z dnia 12. lutego 1873 r. dozwolonej pożyczki krajowej przystąpił, jeżeli cała pomieniona ustawa objęta pożyczka krajowa uwolnioną zostanie od wszelkich opłat bezpośrednich i podatków.

Ponieważ tą uchwała nie jest zniesioną, więc wnoszę pozostać przy niej.

Ks. Marszałek. P. Gross prosi o głos w celu sprostowania faktu. Udzielam mu więc w tym celu głosu.

P. Gross. Tylko kilka słów powiem. Szanowny poseł Wolański twierdził, jakobym ja będąc jeszcze referentem w Wydziale krajowym, tu w Izbie oświadczył, że można drogi budować bez wszelkich wydatków. Tego zdania nie powiedziałem; twierdziłem tylko, że przez przeciąg 6-letni dodatki do podatków nie potrzebują być opłacane, co jest rzeczą prostego rachunku, bo kwota 200.000 która jest na rekonstrukcyą dróg przeznaczona, może służyć do zapłacenia, i tej części pożyczki, która pojedynczym powiatom oddaną być ma. Więc remedium było bardzo proste, a nie tak misterne, jak to przedstawił p. Wolański.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos w imieniu Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek. P. Badeni imieniem Wydziału krajowego ma głos.

Wł. hr. Badeni. Zarzucono Wydziałowi krajowemu, że nie wniósł swego przedłożenia w kierunku takim, aby drogi były budowane kapitałem

nie dochodem, że zatem nie przedłożył propozycyi, aby była zaciągnięta pożyczka. Nie będę rozbierał zasady ekonomicznej czy drogi mają być budowane z dochodu rocznego, czy też z kapitału, muszę tylko usprawiedliwić, dlaczego Wydział krajowy właśnie w ten sposób działał Przeważnym motywem było to, że zdawało się, iż w każdym razie taniej będzie kraj kosztować, jeżeli wszystkie fundusze, jakie Sejm uchwali, będą przeznaczone bezpośrednio na budowę dróg, a nic z tego funduszu nie zostanie uronionem na opłacanie procentów. Drugim zaś motywem wyznaję szczerze, iż było to, że zdawało się Wydziałowi krajowemu, że taką propozycyę, gdzie nie idzie o wielką sumę, gdzie nie idzie o miliony, łatwiej będzie w tej Izbie przeprowadzić. Nam zależało na tem, aby robota rozpoczęła się obecnie, przeto wnieśliśmy to co łatwiej w Izbie może być przeprowadzone.

Wprawdzie zarzucono tu, że skoro kraj nie może opłacać rocznie 300.000 zł, jak może opłacać pół miliona?

Nie ma wątpliwości, że trudniej jest płacić 500.000 zł. niż 300.000 zł. ale łatwiej jest chociażby 500.000 płacić przez 5 lat jak 300.000 przez lat kilkadziesiąt.

Wyraził tu jeden z posłów obawę, że jeżeli fundusze te zostaną użyte na budowę nowych dróg to drogi potrzebujące rekonstrukcyi ulegną zniszczeniu. Mogę jednak zapewnić, że, o ile drogi — aby nie uległy zniszczeniu, — będą potrzebować niezwłocznej rekonstrukcyi, odpowiednia część przyzwolonych funduszów będzie też na rekonstrukcyą dróg rzeczywiście użytą.

Szanowny poseł Woiański objawił nam tu, że ma on nadzieję, iż będzie wybudowana kolej żelazna z Tarnopola do Kopeczyniec. Ja o tem nie wiem, czy będzie wybudowaną czy nie, nie wiedziałem też, jakie są nadzieje p. Wolańskiego, ale przyznaję, że nawet gdybym był o nich wiedział, nigdybym się nadziejami p Wolańskiego w czynnościach moich urzędowych nie kierował.

Powiedziano tu, że może droga jaka dziś zostanie uchwaloną, a kiedyś wypadnie ją exkamerować. Ja za to nie ręczę, co się kiedyś w nieoznaczonym czasie stać może, wszak uchwaliliśmy niedawno budowę gmachu dla Sejmu, mimo że wtedy jeden z posłów także wyraził obawę, że może gmach ten w przyszłości nie będzie mógł być użytym na przeznaczony cel. Tak też i ja nie mogąc zapewnić, co w ciągu lat kilkudziesięciu stać się może, a przedstawiając potrzebę kraju biorę za podstawę stan rzeczy w teraźniejszości i w najbliższym czasie. Na wieki jednak gwarancyi, że potrzeba pewna nie zmieni się, przyjmować nie mogę.

Co do obawy jednego z posłów, że jeżeli żądana suma będzie zawotowaną, nie pozostanie nic na utrzymanie dróg istniejących, to mogę go zaspokoić, że idzie tu o kredyt nadzwyczajny, zaś sumy zwyczajnie na konserwacyę dróg uchwalane naturalnie i tego roku będą musiały być uchwalone osobno.

Ks. Marszałek: P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Przedstawiając Wysokiej Izbie nasze wnioski wiedziałem, że z wielu względów trafię na opozycyą. Niejeden z wniosków naszych wydaje się uciążliwym dla kraju i znajduje tutaj przeciwników, dla tego wyznać muszę, iż dla komisyi jest wielkiem zadośćuczynieniem, że tak znakomity specyalista w tym względzie, jakim jest były referent drogowy Wydziału krajowego, uznał, że wnioski, które tu przedkładamy, są zbawienne i oddał im sprawiedliwość. To zadowolenie zostało cokolwiek nadwerężone naganą, którą szłyszeliśmy szczególniej od posła czortkowskiego. Nazwał on nasze wnioski niewykończonemi, niedokładnemi. To wkłada na mnie właśnie obowiązek, iżbym tem skrzętniej i ściślej odpowiedział na czynione mu zarzuty. Postąpię w tej sprawie w tym samym porządku, w jakim następowały po sobie zarzuty.

Szanowny poseł samborski p. Gross, zwraca się przeciw propozycyi naszej dotyczącej kolei wicynalnych i powiada, że ona zmierza w istocie rzeczy do tego, że się zrzekamy kolei wicynalnych żądając tak wielkiej subwencyi od rządu, jaką jest suma 150.000 zł. Już inny poseł z tej strony wykazał, iż takie uciekanie się do pomocy rządowej jest stosunkami ekonomicznemi naszego kraju wywołane. Nasz kraj a mianowicie owa okolica, o której tu mowa, za nadto była pozbawiona komunikacyi potrzebnych, aby nam tu jeszcze na dłuższy czaz zostać w zaniedbaniu. Zdaje mi się, że część tego ciężaru, który tu kraj na siebie bierze. wcale nie jest tak małą, jeżeli zważymy, że koszta jednej mili takiej kolei drugorzędnej mniej więcej wynosić będą 250.000 zł. a zatem, że kraj w każdym razie dodawaćby musiał sumę 100.000

zł. na milę stosownie do tej uchwały, która w tym względzie 5. grudnia 1872 powziętą została.

Zarzuca nam nadto szanowny poseł, iżeśmy nie oznaczyli dokładnie linii, którą koleje drugorzędne iść mają, Pod tym względem komisya właściwie nie odstąpiła od tych uchwał, które Sejm w r. 1872 powziął, — owszem obstaje przy ówczesnych wnioskach, bo w tej mierze obowiązują ją uchwały już wydane.

Jednak w naszem sprawozdaniu powiedziano, że wzywając pomocy rządu należy mu pozostawić wolną rękę, pewien wpływ na oznaczenie tych linij. Bo pewną jest rzeczą, że rząd tylko w takim razie przystąpi do subwencyi, jeżeli linie okażą się pod względem strategicznym potrzebne i pożyteczne. Tego przesądzać nie można. Nam się zdawało, że jeżelibyśmy z góry te linie oznaczyli, to narazilibyśmy się już od razu na odmowną odpowiedź ze strony rządu. Zdawało nam się przeto, iż praktyczniej i pewniej dojdziemy do celu, jeżeli tą drogą pójdziemy, którą Wys. Izbie przedkładamy.

Drugim z szanownych oponentów był p. Skrzyński, który zaczepiał przedewszystkiem stronę finansową. Sądzę że panowie nie zechcecie, abym przeciwko tej zasadzie występował, albowiem inni posłowie przedemną należycie tę rzecz wyświecili i wykazali, dlaczego zaciągnięcie pożyczki byłoby dla kraju daleko uciążliwszem, aniżeli wstawianie w budżet sumy 500.000 zł. w. a. Najjaskrawszą illustracyę do tej operacyi przez p. Skrzyńskiego proponowanej dał p. Męciński, który wykazał, że zaciągając pożyczkę zamiast 4 milionów zapłacilibyśmy w przeciągu 40 lat przeszło 12 milionów. Pozwolę sobie, jak, to po części uczynił szan. p. Zyblikiewicz zwrócić uwagę p. Skrzyńskiego na niektóre niedokładności w obliczeniu cyfer. Powiedział, że gdybyśmy zaciągnęli pożyczkę 4 milionową $7^1/_2$ procentową to płacilibyśmy 280—300.000 zł. rocznie.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę panów na to, że to obliczenie jest bardzo niedokładne, bo w każdym razie anuiteta, jak to w sprawozdaniu dokładnie obliczono, wynosiłaby 345.000 a z dodatkiem podatków od kuponów, których rząd pewnie nie opuści 368.000 zł.

Różnica więc jaka między anuitetą i między wstawioną do budżetu pozycyą zachodzi, wynosi 132.000 zł.

Więc to obliczenie, które p. Skrzyński tu podał, nie da się zastosować do tego. Podobnie także zdaje mi się niedokładnie oblicza p. Skrzyński, jeżeli powiada, że na trzy miliony, które na budowę dróg proponujemy potrzebowalibyśmy 12 lat czasu, aby w zupełności sieć dróg wybudować. Otóż rachunek jest bardzo krótki; jeżeli 4 miliony potrzebujemy na budowę całej sieci, a jeżeli co rok będziemy mieli 500.000 zł. to nie 12 ale 8 lat do tego potrzebować będziemy. Dalej idzie w swych wnioskach p. Golejewski, powiada on, że te drogi krajowe uważa za niepotrzebne i dla tego wnosi przejście do porządku dziennego.

Wracam do tego, com powiedział na wstępie. Komisya budżetowa nie uważała za swoje zadanie rozbierać potrzebę tych dróg, nie sądziła, iż jest powołaną do tego, bo miała przed sobą dawniejszą uchwałę Wysokiej Izby. Sądziła, że Wys. Izba odsyłając do niej sprawozdanie Wydziału krajowego, wymagała od niej podania środków, jakiemi koszta budowy pokryte by być miały. Komisya budżetowa opierała się na przypuszczeniu, że w Wys. Izbie panuje przekonanie, iż te drogi są potrzebne, a chodzi tylko o to, aby zasięgnąć opinii komisji budżetowej względem najodpowiedniejszych środków z jakich to dzieło ma być przeprowadzone, czyli o sposób ich finansowania.

Jeżeli p. Golejewski jest tego zdania, że te drogi są niepotrzebne, więc życzy on sobie, aby dawniej wydana uchwała została cofnięta. Czyli zaś takie cofanie uchwał odpowiada przekonaniu Wysokiej Izby i jej godności, to pozostawiam do osądzenia samejże Izbie.

Co się tyczy tej potrzeby dróg, to pozwolę sobie zwrócić uwagę, że jeden z posłów zwracał się do jednej części tej Izby zwracając uwagę na to, — zdaje mi się był to p. Golejewski — że te fundusze, które my chcemy za pomocą wyższych pozycyj w budżecie przysporzyć krajowi, będą musiały pochodzić z kieszeni podatkujących. Otóż muszę oświadczyć, że komisya wahałaby się taki wniosek robić, gdyby nie miała przekonania, że drogi publiczne mają stronę produkcyjną i jeżeli z jednej strony spowodują powiększenie podatków, to z drugiej strony w krótkim czasie przyczynią się do tego, że się wartość produktów podniesie i dochodów przysporzy.

Zresztą podnoszę jeszcze raz słowa p. Męcińskiego, żeby pożądanem było, gdybyśmy już raz

coś w kraju robili, i dlatego polecam Wys. Izbie wniosek komisyi do przyjęcia.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Naprzód jest wniosek p. Golejewskiego, aby nad wnioskiem komisyi przejść do porządku dziennego.

P. Apolinary Jaworski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Apolinary Jaworski. P. Golejewski proponuje przejście nad wnioskiem komisji do porządku dziennego. Sprawa ta jest tak ważna, z takiem upragnieniem oczekujemy jej urzeczywistnienia.

Ks. Marszałek. Teraz można mówić tylko o formalnem traktowaniu.

P. Apolinary Jaworski. Chcę postawić wniosek imiennego głosowania, albowiem ci posłowie, którzy są przeciwnego zdania, nie chcą brać odpowiedzialności za taką uchwałę.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Chciałem się zastrzedz przeciw słowom p. Jaworskiego. Ja zawsze jestem gotów przyjąć odpowiedzialność za moje czynności.

Ks. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do imiennego głosowania zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest przyjęty. Będzie więc imienne głosowanie. Kto jest za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem komisji powie „tak“ kto jest przeciwny temu powie „nie“.

Sekretarz p. Badeni (czyta spis posłów).

„Tak“ głosowali:

Antoniewicz, Bogdanowicz, Całkowski, Chrapek, Drozd, Firlej, Garbaczyński, Gawronek, Gniewosz, Golejewski, Halka, Iwaniszów, Janowski, Jaworski Paw., Jędrzejewski, Kierepin, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Kozanowicz, Kuzara, Laskorz, Lisiewicz, Michalski, Oskard, Pawlikow, Pełech, Siwiec, Szott, Szumańczowski, Szurlej, Tettmajer, Turczyn, Wężyk, Wolański Er., Wolański Mik., Włodek, Zakliński, Zawadowski, Żołądź.

„Nie“ głosowali:

Badeni Józef, Badeni Wład., Bartoszewski, Baum, Chrzanowski, Cywiński, Czerkawski, Czyrniański, Dąbrowski, Dunajewski, Dzieduszycki, Fruchtmann, Gross, Haller, Hausner, Höppen, Hodyski, Hoszard, Jasiński Aleks., Jasiński Józef, Jaworski Apol., Kaczała, Konopka, Kowalski, Koziebrodzki, Krasicki, Krzeczunowicz, Kuczkowski, Madejski, Męciński, Paszkowski, Pfeiffer, Pietruski, Piliński, Podlewski, Polanowski, Rey, Rutowski, Rydzowski, Rylski, Sawczyński, Skrzyński, Skwarczyński, Słonecki, Stępek, Stupnicki, Szczepański, Szeliski, Szemelowski, Szeptycki, Szujski, Tarnowski Jan, Tarnowski St., Torosiewicz Em., Wajgart, Weigel, Weissmann, Wereszczyński, Wesołowski, Wodzicki Hen., Zamojski, Zyblikiewicz.

Ks. Marszałek. Za przejściem do porządku dziennego było głosów 41, przeciw 62. Wniosek przejścia do porządku dziennego upadł.

Teraz przerwę posiedzenie i odroczę specyalną rozprawę do godziny 6-tej wieczór.

Posiedzenie przezwane o godz. 2. min. 35.

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 6. 35 min.

Ks. Marszałek. Posiedzenie otwarte, przystąpimy do specyalnej rozprawy nad pojedynczemi punktami sprawozdania.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. ustawę wedle projektu co do uznania drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia za krajową;

Ustawa

z dnia . . . względem uznania drogi z Rzeszowa na Głogów i Nisko do Nadbrzezia za krajową.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi, razem z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Drogę z Rzeszowa na Głogów i Nisko do Nadbrzezia wiodącą uznaje się za krajową.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ponieważ Wys. Izba poleciła komisyi budżetowej zdać sprawę z wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie dróg uznanych za nagłe, a ta droga nie mieści się między naglącemi, więc nie widzę powodu, dlaczego nam teraz

przedkłada ustawę, aby ta droga także była wciągniętą między te drogi, które wtenczas uchwalono. Budżetowa komisya tłumaczyła się, że tylko wykonała polecenie, które jej Wys. Izba dała, to jest, aby wykazała fundusze potrzebne na budowę dróg, które uznane były za naglące. Ponieważ ta droga nie była uznana za naglącą, więc nie mogę się przychylić do tego wniosku, bo nie widzę powodu, dlaczego ma być uznaną.

Wnoszę więc, aby 1. punkt uchwały był wymazany, a 2-gi jako pierwszy uważany.

P. E. Wolański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. E. Wolański. Przy uchwale dróg w 1872 roku tę drogę postawiono — drogę Rzeszów-Głogów-Nisko-Nadbrzezie — do rzędu koleiwicyna lnych a to z tego powodu, jak nam wówczas oświadczono, że na tej całej przestrzeni niema kamienia, znajduje się tylko piasek, i że ta droga byłaby nadzwyczaj kosztowną. Dziś w sprawozdaniu komisyi budżetowej widzę, że z petycyi podanej przez Wydział powiatowy w Nisku okazuje się, że ta obawa polegała na mylnych przypuszczeniach. Mnie się zdaje, że tu może zachodzi powątpiewanie, czy tak jest jak w sprawozdaniu jest napisane, bo ówczesny referent drogowy studyował tę drogę, również i inżynierowie Wydziału krajowego studyowali ją; więcby wiedzieli, czy kamień jest, czy go niema, bo w 2-ch latach co innego może urosnąć, ale kamień tak prędko nie rośnie. Polegać zaś tylko wyłącznie na petycyi jednego Wydziału powiatowego i to Niskiego, jako głównie interesowanego — nie można uważać jako bardzo ważny powód budowy tak kosztownej drogi. Drogi są potrzebne, na budowę dróg nie trzeba szczędzić funduszów, ale trzebaby dawać tylko na te, które są potrzebne i niezbędne. Droga ta nie jest krótką, wynosi blisko 12—13 mil, gdzie kamienia niemą; droga ta więc z pewnością będzie kosztować tyle, ile w tym roku przeznacza budżet na budowę i rekonstrukcyę dróg — a nawet i więcej, bo tam nikt nie wyrachuje, ile jedna mila będzie kosztować. Mnie się zdaje, że nie powinniśmy tutaj coś uchwalać, polegając li tylko na zdaniu i życzeniu jednego wydziału powiatowego w Nisku, tam, gdzie nasi inżynierowie tę drogę badali wraz z referentem Wydziału krajowego i oświadczyli, że tam nie można budować, bo nie ma kamienia, że tylko kolej żelazna może być budowaną.

Teraz co do drugiego, muszę oświadczyć, że to jest bardzo łatwem uchwalać drogi, bo taka uchwała nic nie kosztuje, ale uchwalać na to, aby nie budować, nie widzę potrzeby. Wszak mamy drogi, które już przed rokiem 1872 są uchwalone i te nie są wykończone i to w okolicach, gdzie podług tego projektu nic budować się nie będzie n. p. z Krzywcza do Borszczowa. Droga ta łączy Besarabię, Multany, Wołoszczyznę z Bukowiną i naszym krajem, droga krajowa jest ukończona z okopów i Uścia do Krzywcza a $1^1/_2$ mili brakuje z Krzywcza do Borszczowa, gdzie jest droga krajowa Ta okolica jest najwięcej oddaloną od kolei żelaznej albowiem najbliższy punkt od kolei jest 15 mil. A droga ta była już uchwaloną przez Sejm, przed 1872 rokiem i fundusze były przeznaczone; a te fundusze gdzieindziej użyto i drogi nie wykończono. Jeżeli uchwalać mamy ustawę, to opierajmy się na sprawiedliwości, a nie pakujmy wszystkiego w jedno miejsce, w piaski, gdzie nie ma kamienia i nie odmawiajmy mieszkańcom drogi niezbędnej, której potrzebują do zetknięcia się z koleją, i która tylko $1^1/_2$ mili wynosi. Dla tego uważam, że sprawozdanie komisyi polega na takich przypuszczeniach, że trudno, aby na nie Wys. Izba przystała. Jak można polegać na zdaniu jednego Wydziału powiatowego interesowanego w Nisku i budować 12 mil drogi tak kosztownej, tego ja nie pojmuję. (Brawo.) Dlatego wnoszę, Wys. Izba raczy przejść nad tą drogą po porządku dziennego.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. W specyalnej dyskusyi nie ma przejścia do porządku dziennego, można tylko wotować przeciwko temu.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Muszę popierać wniosek komisyi budżetowej. To, co powiedział szan. p. Golejewski, nie zgadza się zupełnie z rzeczywistością, ponieważ komunikacya z Rzeszowa do Niska i Nadbrzezia była przez Wys. Izbę uchwaloną jako nagła i koniecznie potrzebna razem z całą siecią dróg. Ponieważ wtenczas sądzono, że tam droga ta będzie nadzwyczaj kosztowała, więc ewentualnie uchwalono kolej wicynalną. Tymczasem pokazało się zupełnie inaczej, nie tak, jakto mówi p. Wolański, z powodu jednej petycyi Wydziału powiatowego w Nisku. Wprawdzie petycya ta jest bardzo ważną albowiem wskazuje wszystkie miejscowości, które mają szuter i kamień na tej prze-

strzeni, wykazuje dalej, jak materyał i robocizna są tanie, tak, iż utrzymuje, iż tylko jedna mila 80.000 zł. najwięcej kosztować będzie. Otóż to, co w tej petycyi jest powiedziane, zostało przez zarząd techniczny Wydziału krajowego stwierdzone. Wydział krajowy czyli biuro techniczne wie, że tak jest, że na tej drodze wprawdzie nie wszędzie, ale w wielu miejscach jest szuter, kamienie i robotnik tani. I już dziś Wydział krajowy nie liczy na tę drogę więcej, jak w przybliżeniu 80.000 zł. Że tam są piaski, że nie ma drogi, to nie mówi przeciw temu, aby nie budować. Jest to cała część naszego kraju pozbawiona wszelkiej komunikacyi, nie obfita wprawdzie w zboże, ale w lasy, w których to industrya znacznie się rozszerzyła, bo na tej przestrzeni są już teraz 2 lub 3 tartaki parowe. Wszystko zatem przemawia za tą drogą i nie wiem, dlaczego mamy jej nie budować. Dlatego, że w roku 1869 była wicynalna kolej projektowaną, która napotka, jak wiemy, na wielkie trudności. Tymczasem jest ona już teraz niepotrzebną, bo są tańsze środki, więc może być zwykła droga. Nawet w tej petycyi Wydziału powiatowego w Nisku powiadają, że woleliby, aby była zwykła droga budowaną niż kolej wicynalna.

P. Gross. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Chciałbym mówić za wnioskiem komisyi, może więc ks. Marszałek będzie łaskaw przemienić.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Muszę odesłać p. Skrzyńskiego do sprawozdania tu przedłożonego, które właśnie mówi, że na posiedzeniu 5-go Grudnia 1872 roku uznane zostały za krajowe drogi następujące: „1. ze Suchej do Zatora, 2. z Tarnowa do Szczucina, 3. ze Szklar do Przeworska, 4. z Rohatyna do Brzeżan, 5. z Krasnego do Buska, 6. ze Zborowa do Załoziec, 7. z Tarnopola do Zbaraża, 8. z Kopeczyniec do Smykowiec i 9. z Borszczowa do Jezierzan."

Tamta nie była za krajową i nagłą uznana tylko wyznaczoną na kolej wicynalną. Ja nie mówiłem o kolejach tylko o drogach krajowych i gdyby był uważał szan. kolega, toby nie potrzebował robić tej uwagi.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Kiedy Wydział krajowy przedłożył Wys. Izbie sieć dróg, uznał drogę z Rzeszowa do Nadbrzezia prowadzącą, jako nagłą i tylko dlatego, że koszta budowy tej drogi z powodu braku materyału były zanadto wielkie, uznała Wys. Izba za stosowne, aby ta droga, równie jak droga ze Lwowa na Radziechów do Stojanowa prowadząca nie była budowana t. j., aby nie była szutrowaną, tylko aby się starać o zaprowadzenie kolei wicynalnej. Otóż teraz po kilku latach okazało się, że warunki budowy tej drogi z Rzeszowa ku Nadbrzeziu zmieniły się, bo znaleziono tam szuter, tak, że budowa tej drogi znacznie mniejszych kosztów wymagać będzie. Prócz tego okazało się, że budowa tej drogi przewleka się z roku na rok, i że nie wielkie są nadzieje, aby ta kolej tak prędko była budowaną. Otóż z tych powodów w uznaniu ważności tej drogi powtórzono pierwotne orzeczenie Sejmu, że ta droga jest ważną, i komisya budżetowa występuje z propozycyą, aby tę drogę dziś uznać za krajową. Ja widzę w tem postanowieniu komisyi budżetowej, zupełnie prawidłowe postępowanie. Zarzut, jaki czyni p. Wolański przeciw temu, jest może o ile mnie się zdaje nie zupełnie uzasadniony. Najprzód nikt zaprzeczyć nie może, ktokolwiek na mapę Galicyi spojrzy, że ta część kraju bardzo ku Polsce położona, zupełnie pozbawioną jest wszelkich komunikacyi, że zatem budowa jednej drogi jest niejako koniecznie potrzebną, dla niej tak, jak koniecznie potrzebnem jest urządzić komunikacyę w wschodnio-północnej części naszego kraju. Więc potrzeba jest niezawodną.

P. Wolański nie zaprzecza potrzeby tej drogi, ale uznaje, że więcej potrzebniejszą byłaby droga z Krzywczy do Borszczowa. Ależ tutaj nie chodzi o budowę, chodzi tylko o uznanie jej za krajową o przyjęcie jej do szeregu tych dróg, które budowane być mają. Tego nie potrzeba dla drogi z Krzywcza do Borszczowa, bo ta droga już uznana za drogę krajową, i dziś p. Wolański powiedzieć nie może, czy w obec rezolucyi, czyli żądania, które komisya budżetowa proponuje, droga ta do budowy nie przyjdzie. Powiada bowiem komisya budżetowa, aby Wydział krajowy, przy oznaczeniu porządku budowy, kierował się potrzebami okolic i gotowością mieszkańców do ułatwienia ze swej strony takiej budowy. Więc ja nie wiem, czy Wydział krajowy rozpoznawszy stosunki, nie zarządzi budowy tej drogi, której życzy sobie p. Wolański. Obawa więc jego jest płonną. Powinno to się zo-

stawić Wydziałowi krajowemu do ocenienia, o ile potrzeba okolicy wymaga, aby wcześniej wzięto się do ukończenia drogi z Krzywczy do Okop wiodącej. Mnie się zdaje, że potrzeba budowy tej ostatniej przezemnie wymienionej drogi nie uchyla bynajmniej potrzeby budowy drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia. Będę przeto wotował, za uznaniem tej drogi jednak z tą zmianą, aby Wysoka Izba zmieniła art. I. w ten sposób. „Droga z Rrzeszowa do Niska wiodąca, uznaje się za krajową". Co do tego rzecz ma się tak: Droga ta aż do Nadbrzezia nie może być wykończoną w tym roku. Głównie potrzebną zaś jest budowa drogi łączącej Nisko z Rzeszowem. Za budową tej drogi głosować będę, chociaż to nie przeszkadza bynajmniej, aby później po zbadaniu wszystkich warunków, budowano dalej tę drogę od Niska do Nadbrzezia. Jeżeli okaże się i tam jakie szutrowisko, to Sejm będzie mógł wtedy uchwalić, że tę drogę uznaje się za krajową. Ale dziś w obec tego, że Sejm przeznacza rocznie tylko ryczałtową sumę 500.000 zł., na budowę wszystkich dróg, byłoby odpowiedniem, aby skrócić, niejako ograniczyć plany budowy i w odnośnej ustawie uznać drogę z Rzeszowa na Głogów do Niska, jako drogę krajową.

P. Józef Badeni. Proszę o głos.

P. E. Wolański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Józef Badeni. Przemawiając za wnioskiem komisyi, muszę p. Grossowi odpowiedzieć, że droga z Rzeszowa na Nisko do Nadbrzezia jest o tyle ważną, o ile łączyć będzie całą tę część Galicyi z Królestwem. Dlatego jeżelibyśmy dziś wymazali ostateczny jej cel: Nadbrzezie, tobyśmy najważniejszą stronę tej drogi wymazali, która właśnie przez to staje się najpotrzebniejszą. Zresztą chodzi tu o to, aby tym sposobem stał się możliwym transport drzewa do Wisły, i handel n. p. młynów, który nie zawodnie obróciłby się w stronę Królestwa.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. E. Wolański. Najpierw muszę odpowiedzieć szanownemu posłowi Zyblikiewiczowi i odnieść się do regulaminu, który powiada, że Sejm może nad każdym wnioskiem, nad którym obraduje przejść do porządku dziennego, a zatem zupełnie prawidłowo postąpiłem, wnosząc przejście nad tym do porządku dziennego. Co do tej drogi i co do w związku z nią będącej drogi z Krzywczy do Borszczowa, muszę pewiedzieć, że ja nie mogę polegać na tem, co ktoś myśli, lecz muszę brać to co jest napisane, a w sprawozdaniu o drodze do Borszczowa, żadnej wzmianki niema, a w takim razie wszystko zależałoby od łaski czyjejś, czego zupełnie niepotrzebujemy, bo płacąc podatki mamy prawo to postanowić i na pismie wyrazić, a wtedy nie będziemy potrzebowali, ani się kłaniać, ani prosić, aby to zrobiono, tylko żądać. Otóż o tej drodze nie ma żadnej wzmianki w sprawozdaniu, podczas gdy o drodze z Rzeszowa do Nadbrzezia, wyraźnie sprawozdanie powiada, że ma być budowaną i to na petycyę jednego tylko Wydziału powiatowego w Nisku. Zresztą chętnie się zgodzę z poprawką posła Grossa, aby budowano drogę z Rzeszowa do Niska, bo o ile sobie przypominam z ówczesnej dyskusyi, to drogę z Rzeszowa do Niska jeszcze można budować, ale droga z Niska do Nadbrzezia przedstawia wielkie trudności bo tam są wielkie bagna.

(Głosy. Tam żadnych bagien nie ma).

Tak mówiono, o ile sobie przypominam zresztą mówiono wtedy, że nie ma tam kamienia, a teraz pokazuje się, że są kamienie i wszystko co potrzeba. Prawdziwie już niewiem komu wierzyć.

Powtarzam, że przychylam się do wniosku p. Grossa, aby nie budować drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia, tylko do Niska.

Ks. Marszałek. Kto popiera wniosek P. Grossa, aby w artykule I. zamiast z Rzeszowa do Nadbrzezia, położyć z Rzeszowa na Głogów do Niska, zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość). Jest poparty.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Ta droga, o której mowa była uchwaloną w roku 1871 jako krajowa a nie w r. 1872. Pozwolę sobie przytoczyć odnośny ustęp, ze sprawozdań sejmowych z r. 1871 (czyta): Sprawozdawca p. Badeni:

„Sejm uznaje następujące drogi za nagłe: drogę z Nadbrzezia na Zalesie Nisko-Sokołów, do Rzeszowa. Ks. Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisyi zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty." Więc uchwała dotycząca już zapadła.

Pozwolę sobie wytłómaczyć, dlaczego jest potrzeba teraz takiej ustawy. Był wniosek uznania.... (gwar).

Jezeli komu o to idzie, aby wiedział prawdę, to niech będzie łaskaw posłuchać, wotować może każdy, jak mu się podoba, ale proszę posłuchać usprawiedliwienia komisyi, dlaczego taki wniosek postawiła.

Otóż droga ta uchwalona w r. 1871 została wyrzucona z pomiędzy dróg krajowych w r. 1872 a wzięta do dróg wicynalnych, a to z tego powodu, iż zdawało się, że tej drogi nie można było wybudować. Tymczasem teraz pokazuje się, że ta droga jest możebna, a to nie dlatego, żeby jak p. Wolański powiedział, kamień miał wyróść, ale dlatego, że go można było znaleźć, podczas gdy wtedy niewiadomo było, czy on jest. Teraz we wielu miejscach odkryto tam kamień, bardzo być może, że odkryją go w tych miejscach, o których mniemają, że go niema.

Tak się stało w Rzeszowskiem i to na szczęście, bo budowa drogi jest daleko tańsza jak budowa kolei wicynalnej. Powinniśmy więc być bardzo kontenci z tego, że nie potrzebujemy budować kolei, lecz możemy napowrót wrócić do drogi szutrowanej.

Drugi powód, dla którego proponuje komisya przyjęcie ustawy co do tej drogi, jest ten, że w ówczesnej ustawie, uznaną została za krajową linja z Rzeszowa na Nisko i Sokołów do Nadbrzezia, tymczasem komisya budżetowa proponuje drogę z Rzeszowa na Głogów a to z tego powodu, iż droga z Rzeszowa do Głogowa, wynosząca blisko 2 mile jest już wybudowana. Niepotrzeba więc budować nowej drogi, lecz zrobi się malutką linję, która wprawdzie będzie krzywa, ale cóż to szkodzi, kiedy znacznie mniej będzie kosztowała. Ci więc Panowie, którym się zdaje, że z oszczędności przemawiają za prostą linją, niech się z tego przekonają, że ta linja chociaż trochę dłuższa, mniej będzie kosztowała, albowiem wchodzą w nią dwie mile już wybudowanej drogi.

Co do wyrzucenia tej drogi z pośród dróg za naglące uznanych, muszę oświadczyć, iż pomiędzy dziesięcioma proponowanemi drogami nie znam ważniejszej drogi jak ta właśnie, albowiem ona z Królestwa polskiego prowadzi do głównej arteryi kraju naszego do kolei, a każdy z panów przyzna, że nikt z granicy nie zwróci się do Królestwa, lecz każdy ciągnie do środka do głównej arteryi — do kolei żelaznej. Tem ważniejszą jest droga, im bardziej oddaloną jest okolica od środka kraju. Jak pod tym względem jest ważnem połączenie Żółkiewskiego z koleją, tak samo w drugiej stronie kraju naszego droga Rzeszów-Nadbrzezie połączy najdalej położone okolice ze środkiem kraju.

Gdybyśmy w żółkiewskiem drogę mogli budować, to pewnie nie zastanawialibyśmy się nad tem długo. Ponieważ jednak ta droga jest niemożliwa więc tem bardziej powinniśmy się cieszyć, iż w Rzeszowskiem możemy drogę tańszym kosztem wybudować wbrew żądaniu tych panów, którzy z niewiadomości stosunków krajowych chcieliby drogę wyrzucić. P. Wolański powiada, że na proste podanie Wydziału powiatowego chcemy tę drogę budować.

Ależ moi Panowie, któż może być kompetentniejszym do ocenienia miejscowych potrzeb jak Wydział powiatowy. Zresztą nie za samem podaniem Wydziału powiatowego poszła komisya, ale za zdaniem Wydziału krajowego. Wydział krajowy nie bierze tej drogi do rzędu kolei drugorzędnych, ale policza ją do dróg, o których twierdzi, że mogą być budowane. A więc nie za samym Wydziałem rady powiatowej poszła komisya, ale za Wydziałem krajowym. Są to dostateczne w tym względzie powagi, a jeżeli p. Wolańskiemu to nie wystarcza, to wyznać muszę, iż ja większych powag dla niego nie znajdę.

Że ta droga stała się teraz możliwą, to dowodem tego i to, że ówczesny referent Wydziału krajowego powiedział wtedy, iż droga ta niemożliwa ponieważ kamienia niema, a dziś przyznał, że odkryto kamienie, o których przedtem nie wiedziano. I lepiej się stało, albowiem wskutek odkrycia kamieni możemy drogę budować a nie znacznie droższą kolej wicynalną.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Pozwalam sobie przypomnieć Wys. Izbie, jakie koleje ta droga przechodziła. Od r. 1855 ciągle o tej drodze jest mowa. Jeszcze wtenczas rząd tę drogę uznał za krajową. Cała zachodnia część Galicyi, stanowiąca osobny okręg administracyjny, składała się na nią i konkurencya przyczyniła się tak, że był kapitał do 300.000 zł. złożony, który zamiast na budowę dróg do dobrowolnej pożyczki był użyty. Ta droga jest ważną, ponieważ jest najkrótszą między Polską a Węgrami. Nareszcie i w naszej Izbie od początku, kiedy o

drodze poczęła się rozprawa a reprezentacya objęła zarząd funduszu krajowego, o tej drodze zawsze była mowa. Ujmował się za nią prócz mnie, poseł z tych okolic, hr. Ludwik Wodzicki i już raz nawet Izba uznała tę drogę za krajową — aż w późniejszych latach powstał spór, czy dawniejsze uznanie tej drogi za krajową, nadaje jej ten charakter. I to jest głównym powodem, dlaczego w r. 1871, aby tę sprzeczność usunąć, Wys. Izba ponownie uznała tę drogę za krajową. Otóż uważam, że okoliczność iż chciano lepsze drogi budować, że chciano budować koleje żelazne, nie może odjąć tej drodze jej naturalnego charakteru, który ją kwalifikuje za drogę krajową. I byłoby to według mego zdania niesłusznością dla okolic, które konkurowały, aby na nią fundusze zebrać, i które płaciły już dodatek do podatków, gdybyśmy chcieli zniweczyć zamiar od tylu lat w życie wchodzący. Dlatego będę głosował za wnioskiem komisyi.

P. Drozd. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Drozd ma głos.

P. Drozd. Proszę panów, droga od Rzeszowa przez Nisko do Nadbrzezia jest bardzo ważną i dlatego popierać będę głos szan. p. Zyblikiewicza. Bo co mówią, że tam niema szutru, to jest tego dosyć o milę, lub nawet pół mili wszędzie; i las jest bliski i szuter gruby i drobny znajduje się w gruntach chłopskich, i ta droga jest bardzo użyteczną, ponieważ w okolicy liczne są miasteczka, jak: Rudnik, Ulanów, Rozwadów, prowadzi do Nadbrzezia — do granicy Królestwa polskiego. Tam idą rozmaite towary od Rzeszowa do Królestwa Polskiego i proszę, aby Wys. Izba uznała ją za krajową. (Głosy: Brawo!)

Ks. Marszałek. Czy nikt więcej nie żąda głosu?

P. Kobylarz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Zabrałem głos, bo w przeszłym roku podała tamtejsza gmina petycyę o uznanie tej drogi za krajową a to dlatego, że jest materyał dostateczny, droga jest bardzo pożyteczną — i proszę Wysokiego Sejmu, o uznanie jej za krajową.

P. Gross. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Chciałem tylko wyjaśnić, co się tyczy funduszów, które oddane były Wydz. krajowemu na budowanie dróg w Galicyi zachodniej. — Otóż dla wyjaśnienia p. Gniewoszowi powiem, że rzeczywiście pewne kwoty oddane były funduszowi krajowemu, które jedynie stosownie do woli i wiedzy Wys. Izby użyte były na budowę drogi z Dębicy do Nadbrzezia, bo nie było pewnem, na jakie drogi te sumy przeznaczone były, tylko w ogóle na budowę dróg w Galicyi zachodniej.

Ks. Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda przeto rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

P. Gross. Cofam mój wniosek

P. Wolański. W takim razie ja go podnoszę i utrzymuję.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Muszę przedewszystkiem odeprzeć wniosek szan. pp. Wolańskiego i Golejewskiego, którzy się oparli nie na ocenieniu meritum rzeczy tylko na formalności. Odmawiają komisyi budżetowej kompetencyi do wystąpienia z podobnym wnioskiem jak obecny, dlatego, że jej nie miało być przekazanem zbadanie użyteczności i potrzeby dróg, tylko finansowanie. Mnie się wydaje, że Wys. Izba przedewszystkiem badać ma zadanie, czy to co jej komisya jaka przedkłada jest dobre czy złe i tak w prostocie ducha przypuszczałem. Sądzę, że jestem w słuszności. Zarzucają nam brak kompetencyi, otóż na to odpowiem. Sądzę, że kompetencyi nie przekroczyliśmy, że do tego, co uczyniliśmy mieliśmy zupełne prawo.

Według zdania szan. posłów mieliśmy zadanie wziąć finansowanie dróg pod rozwagę. Otóż mieliśmy przed sobą 2 uchwały — jednę z r. 1871, w której rzeczywiście ta droga z Rzeszowa do Nadbrzezia uznaną została za krajową i nagłą. Mieliśmy więc podstawę daną nam przez Wys. Izbę do finansowania tej drogi jak najtańszego przystąpić.

Nic nowego więc nie przedstawiamy Wysokiej Izbie tylko to, co nam było poleconem. Jeżeli w r. następującym 1872 uchwalono, aby zamiast drogi zwyczajnej komunikacyjnej wybudowano w tej okolicy kolej wicynalną, to tą uchwałą nie zaprzeczono konieczności i nagłości owej komunikacyi tylko sądzono, że budowa kolei wicynalnej lepiej odpowiadać będzie temu zadaniu, aniżeli komunikacyjna droga murowana. Jakoż w uchwale z r.

1872, która bezpośrednio służyła za podstawę naszych obrad, komunikacya ta znajduje się między kolejami wicynalnemi. Mieliśmy więc dwie uchwały i mieliśmy zadanie podać Wys. Izbie sposób, w jaki te komunikacye najtaniej mogłyby być budowane. Zdawało się nam, że korzystniej dla kraju, jeżeli projektowaną kolej wicynalną przeniesiemy do rzędu dróg komunikacyjnych. Otóż z tym projektem występujemy, twierdząc, że ten sposób jest korzystniejszy aniżeli ten, który w r. 1872 został uchwalony. Zdaje mi się, iż dowodnie przekonałem każdego nieuprzedzonego, że kompetencyi nie przekroczyliśmy. Jeżeli więc p. Golejewski sądzi, żeśmy stworzyli ten wniosek, nie opierając się na uchwale Wys. Izby, to mu muszę powiedzieć, że się w tym względzie myli.

Drugi szan. oponent p. Wolański dziwi się, żeśmy uwierzyli jednemu podaniu Wydziału powiatowego w Nisku. Zdaje mu się, jak przypuszczać należy, że rada powiatowa, nie zasługuje na wiarę. Mnie się zdaje, że każda reprezentacya publiczna, czyli to jest reprezentacya powiatowa czy krajowa czuje tę odpowiedzialność, którą włożyła na nią powszechność i że do przekręcania i skrzywiania faktów zapewne żadnemi względami skłonić się nie da.

Dopóki nie znamy przeciwnych dowodów, musimy przedewszystkiem wierzyć reprezentacyi tego powiatu, o którego zakres tu chodzi. Muszę wyznać, że zupełną wiarę daję reprezentacyi powiatowej, za wiele mam uszanowania dla organów ustroju publicznego życia, abym w najmniejszym względzie chciał powątpiewać o tem, co ona publicznej reprezentacyi krajowej powiada. Ponieważ szanowny p. Gross cofnął swój wniosek, byłbym zwolniony z obowiązku odpowiadać na jego zarzut co do budowy jednej części drogi. Muszę jednak to uczynić, bo jeżeli dobrze zrozumiałem p. Wolański wniosek ten podniósł. Owóż ograniczenie tej budowy tylko do Niska nie zdaje mi się być uzasadnionem i niewiem, coby takie ograniczenie miało za cel. Powstaje pytanie, czyli dalsza droga z Niska do Nadbrzezia później miałaby być prowadzona. Zdaje mi się, że tylko w dwóch wypadkach moglibyśmy odstąpić od tego zamiaru. Jeden wypadek, gdybyśmy mogli zdecydować, aby dalsze komunikacye z Niska do Nadbrzezia przemienić na drogę wicynalną. O ile rozumiem zadanie kolei wicynalnej zdaje mi się, że głównie ma na celu połączenie rozmaitych okolic i zakątków kraju z główną koleją żelazną. Jeżeli takiej kolei nie wybudujemy od Rzeszowa t. j. od kolei Karola Ludwika do Nadbrzezia to zdaje mi się niestósowne budować taką kolej z Niska do Nadbrzezia.

Drugi wypadek: Gdybyśmy się pożegnali z myślą budowania jakiejkolwiek drogi z Niska do Nadbrzezia. Z tą myślą rozstać się nie możemy, jeżeli sobie przedstawimy cały charakter dróg krajowych. Pod tym względem już powiedziano w tej Izbie, że zasługują przedewszystkiem na uwagę takie komunikacye, które łączą środek kraju z granicą. Otóż to właśnie ta droga zasługuje dla tego na uwzględnienie, i uznanie za krajową, że ma połączyć środek kraju — Rzeszów z granicą w Nadbrzeziu.

Co się tyczy funduszów, powiedział wnioskodawca szan. p. Gross, że za 500.000 zł. nie da się droga wybudować. Wiemy o tem i nie może inaczej być tylko, że ta droga powoli będzie budowaną. Jednakowoż myśl wytknięta musi być w planie pierwotnym, że tę drogę z Niska do Nadbrzezia budować będziemy i w tym duchu rozpoczniemy budowę z Głogowa do Niska. Dlatego proszę panów o przyjęcie wniosku komisyi i to w tem brzmieniu jak go podaje.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

P. Wolański. Proszę o głos dla sprostowania faktów.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Wolański. Bynajmniej nie miałem na myśli, żeby radom powiatowym zarzucać niewiarogodności, tylko przedstawiałem, że na jednej radzie pow. polegać nie można, bo każda reprezentacya powiatowa mogłaby podać, aby wszystkie jej drogi uznano za krajowe, ponieważ wolałyby mieć drogi murowane.

Ks. Marszałek. Jest poprawka p. Wolańskiego, aby umieścić „drogę z Rzeszowa na Głogów do Niska“ zamiast „na Głogów i Nisko do Nadbrzezia“. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto jest za poprawką p. Wolańskiego zechce wstać. (Wstaje p. E. Wolański i ks. Pawlików. Śmiech.) Upadła. Przystąpimy do wniosku komisyi, aby budować drogę na Głogów i Nisko do Nadbrzezia. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Ustawa
z dnia   względem uznania drogi z Rzeszowa na Głogów i Nisko do Nadbrzezia za krajową.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi, razem z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego tytułu zechce wstać. (Większość), Jest przyjęty.

Głosy. Przystąpić do 3. czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do 3. czytania bez czytania. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w 3. czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęta (jak alegat 9.)

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

„Wys. Izba zechce uchwalić następującą rezolucyę:

1. Zamieszcza się w budżecie na rok 1875 kwotę 500.000 zł. na budowę nowych dróg krajowych, uchwałą Sejmu z dnia 5. Grudnia 1872 r. objętych, jakoteż na budowę drogi z Rzeszowa na Głogów i Nisko do Nadbrzezia; oraz na rekonstrukcyą 145 mil dróg krajowych. z tą uwagą, że przy oznaczeniu porządku, w którym budowa wspomnianych dróg będzie przedsiębrana, Wydział krajowy kierować się ma względami na potrzeby komunikacyjne okolic, a przytem także na gotowość okolicznych mieszkańców do ułatwiania ze swej strony budowy dokonać się mającej i do zmniejszenia jej kosztów.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wężyk. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Panowie! Nie byłem wtenczas członkiem Sejmu, kiedy uchwaloną została sieć dróg krajowych. Mam jednak to silne przekonanie, że między uchwalonemi drogami znajdują się drogi, które nie noszą na sobie cechy dróg krajowych. To twierdzenie jest prawdziwe, albowiem już z tegorocznego sprawozdania Wydziału krajowego widzimy 7 krajowych dróg, które jako takie istniały, obecnie Wydział krajowy proponuje najprzód powiatom, aby te drogi przyjęły jako powiatowe. Następnie ponieważ powiaty tych dróg niechcą przyjąć, Wydział wnosi, aby były zaniechane i sprzedane. Otóż każdy sumiennie głosujący poseł, jak przyjdzie kwestya uznania jakiej drogi za krajową, w nadzwyczaj trudnem znajduje się położeniu. Bo z jednej strony niechciałby odmówić tej drodze funduszów, która nosi cechę krajowej drogi, z drugiej strony niechciałby przyzwolić na marnotrawienie funduszów na drogi, które cechy krajowych nie mają. Nie można albowiem przypuścić, aby każdy tak doskonale z całym krajem był obeznany, iżby stanowczo powiedział, że ta droga posiada cechę drogi krajowej, a tamta nie. Otoż panowie co się z temi 7ma drogami stało, to się i z innemi drogami tej samej kategoryi stać może. Za to trudno ręczyć, że tak nie będzie. Chcąc jednak, aby ten wielki ciężar, jaki zapewne na dzisiejszej sesyi panowie na kraj włożycie, odpowiadał celowi, abyśmy mogli być przekonani, że drogi proponowane są jeżeli nie drogami krajowemi, bo zdaje się, że mało w naszym kraju dróg krajowych naliczyć można, ale ważnemi drogami lokalnemi, proponuje, abyśmy w końcu pierwszego ustępu gdzie mowa, że (czyta) „Wydział krajowy kierować ma względami na potrzeby komunikacyjne okolic, a przytem także na gotowość okolicznych mieszkańców do ułatwiania ze swej strony budowy dokonać się mającej, i do zmniejszania kosztów“ dodatek, co następuje (czyta): „a przedewszystkiem aby, zanim rozpocznie się budowa której z wyż wzmiankowanych dróg, powiaty, przez których terytoryum droga ma być budowaną, dały formalną deklaracyą, iż po jej wybudowaniu uznają tę drogę za powiatową, jeżeli Wydział krajowy tego od nich zażąda i koszta utrzymania same ponosić będą.“ To jest dostateczną gwarancyą, że koszta ponoszone przez kraj według intencyi Sejmu będą użyte, bo jeżeli którykolwiek powiat, przez którego terytoryum droga będzie prowadzoną, będzie się temu sprzeciwiał, jeżeli Wydział krajowy zażąda, aby drogi swoje już wybudowane uznał za powiatowe, jeżeli nie będzie ponosił kosztów konserwacyi, to już drogi takowe nietylko krajowej ale i powiatowej cechy nie noszą.

Ks. Marszałek. Podam wniosek p. Wężyka do poparcia.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta powtórnie dodatek p. Wężyka).

Ks. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest poparta,

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Jak już w ogólnej rozprawie powiedziałem, nie mogę się zgodzić na obciążenie funduszów krajowych, mianowice w tym roku, kwotą 500.000 zł., a to tem mniej, że nie widzę, na jaką to potrzebę ten fundusz będzie użyty. Będzie użyty na rekonstrukcyę którejkolwiek z dróg to dobrze, ale właśnie nie wiemy na budowę których dróg będzie użyty. Że za 500.000 zł. nie wybudujemy 43 mil drogi to wiem, ale które mile wybudujemy za 500.000 tego nie wiemy. — Chciałbym jednak dzisiejszą uchwałą uratować drogę, która rzeczywiście bardzo jest potrzebną, i kto był w tamtych okolicach, musi przyznać, jak one są pokrzywdzone, gdyż żadnej nie mają komunikacyi. Dlatego wnoszę, ażeby punkt pierwszy rezolucyi był podzielony na dwie części. Pierwszy opiewałby (czyta): „Zamieszczenie w budżecie na rok 1875 kwoty 60.000 zł. na budowę drogi z Głogowa przez Nisko do Nadbrzezia oraz na rekonstrukcyę części drogi dziś powiatowej z Rzeszowa do Głogowa.“ To nie przesądza wcale temu, co w drugim punkcie proponowane; po strąceniu tych 60.000 zł. od 500.000 zł. pozostanie w drugim punkcie 440.000 zł., otóż jeżeli tę kwotę przyjmiemy to dobrze, a jeżeli zostanie odrzuconą, to przynajmniej uratujemy jedną potrzebną drogę. To niczemu nie przesądza, a daje możność tym Panom, którzy są przeciwni obciążeniu budżetu, że jedną drogą wszystko ubiją. Aby nie zbałamucić głosowania, stawiam ten wniosek jako ewentualny w razie gdyby wniosek komisyi był odrzucony.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta): „Zamieszcza się w budżecie na rok 1875 kwotę 60.000 zł. na budowę drogi z Głogowa przez Nisko do Nadbrzezia oraz na rekonstrukcyę części drogi dziś powiatowej z Rzeszowa do Głogowa.“

Ks. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba pp. posłów.) Jest poparta. P. Gross ma głos.

P. Gross. Muszę sprzeciwić się dawniejszemu wnioskowi p. Skrzyńskiego, a głównie motywom jego, jakoby pierwszy punkt rezolucyi pozostawiał Wydziałowi krajowemu dowolność w egzekutywie, albowiem które drogi mają być budowane, to oznacza mojem zdaniem ustawa sejmowa. Jeżeli zaś ktoś wykonawczemu swemu organowi oddaje zamiast całej sumy tylko pewną część, to nie może być inaczej, tylko musi mu zostawić wolność wyboru, które z tych dróg budowane być mogą, które budowy i gdzie ma rozpocząć. Zresztą zdaje mi się, że z tego, co się tego roku zrobi, Wydział krajowy zda sprawę przed Wysokim Sejmem i wtenczas będzie na czasie rozbierać o ile zadaniu swemu zadość uczynił. Co się tyczy wniosku p. Wężyka, to muszę się przyznać, że w ogóle nie zgadza się ten wniosek z myślą, jaką ja mam o drogach krajowych i powiatowych. Bo jestem przekonany, że drogi krajowe właściwie istnieć nie powinny wobec kolei żelaznych, że jednak tak długo, dopóki pojedyńcze powiaty przy tych małych środkach, jakiemi rozporządzają, dróg budować nie mogą i kraj założeniem dróg zajmować się powinien, — powinien niejako to uzupełnić, co przez tak długie lata zaniedbane było, a zatem li tylko z tego powodu jestem za zatrzymaniem dróg krajowych, aby bite gościńce funduszami znaczniejszemi, jakiemi kraj rozporządza, budowane być mogły. Równocześnie jednak wiąże się z tą myślą moją ta myśl, aby na przyszłość te drogi zostały drogami powiatowemi — ale wtenczas, jeżeli odpowiednią ustawą drogową damy powiatom środki do ich budowania i utrzymywania.

Póki jednak tego nie będzie, póty nie możemy oddawać wydziałom powiatowym dróg do utrzymywania, ponieważ powiaty nie są obecnie w stanie dróg tych utrzymać.

Prosiłbym tylko p. Wężyka, czy nie przystałby na tę zmianę swojego wniosku, która ustawą drogową niejako jest wymaganą. P. Wężyk żąda, ażeby wydziały powiatowe deklarowały się, że przyjmą te drogi na siebie, jeżeli Wydział krajowy tego od nich zażąda. Otóż sądzę, że ze względu na istniejącą ustawę odpowiedniejszą byłaby następująca stylizacya tego wniosku:

„Wydziały powiatowe przyjmą te drogi za powiatowe, jeżeli Sejm zaniechanie tych dróg jako krajowych uchwali.“

Mam jeszcze małą stylistyczną poprawkę do 1. artykułu. Mnie się zdaje, że nie potrzeba wymieniać liczby mil tych dróg, które rekonstruować się mają; dość powiedzieć „na rekonstrukcyę dróg krajowych“, bo któż może powiedzieć, czy akuratnie 145 mil tych dróg będzie? Wydział krajowy musiałby wykazywać, że nie mniej ani więcej tylko

145 mil dróg rekonstruował, a to byłoby nie potrzebnem. Poprawka moja brzmi: ażeby zamiast słów „jeżeli Wydział krajowy tego od nich zażąda“, umieszczono słowa: „jeżeli Sejm zaniechanie tej drogi uchwali“.

Ks. Marszałek. Czy p. Wężyk zgadza się na to.

P. Wężyk. Zgadzam się.

Ks. Marszałek. Więc uważam to jako jeden wniosek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Już w ogólnej rozprawie miałem zaszczyt przedstawić me zapatrywanie Wys. Izbie, co do sprawozdania i wniosku przedłożonego przez komisyę budżetową. Rezolucya tu umieszczona jest tej samej treści, przeciwko której przemawiałem, więc ograniczę się do poprawki z tego powodu, że się komisya niejasno wyraziła, i nie postawiła żadnego wniosku, co się tyczy pożyczki. Ta pożyczka stoi i ustawa jest sankcyonowaną i trzeba z nią coś zrobić, ażeby ją unieważnić, ponieważ inaczej miałby Wydział krajowy polecenie od Sejmu na budowę dróg, zaciągnąć pożyczkę i nałożyć 5% podatek na kraj. Ponieważ nie ma nadziei, że się nie utrzyma, owszem, sądzę, że się utrzyma, więc wnoszę, by po słowach „kosztów“ zamieścić dodatek następujący:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby do zrealizowania reszty ustawą z dnia 12. Lutego dozwolonej pożyczki krajowej na budowę i rekonstrukcyę dróg krajowych nie przystępował.“

P. Zyblikiewicz. To powinno być jako osobny ustęp.

P. hr. Golejewski. Tak, wnoszę jako osobny ustęp.

Ks. Marszałek. Proszę go jeszcze raz odczytać.

P. Czerkawski (czyta powyższą poprawkę p. Golejewskiego).

Ks. Marszałek. Poddam ten wniosek do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Jest poparty.

P. Męciński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Muszę parę słów odpowiedzieć P. Wężykowi, który oświadczył, że w czasie kiedy Wys. Sejm uchwalił sieć dróg budować się mających, on nie zasiadał w tej Izbie — nie wotował zatem za niemi — jest im więc przeciwny, i z budowy takowych, żadnych pomyślnych dla kraju rezultatów dopatrzyć się nie może. Sądzę, że jeżeli dziś przyszła na porządek dzienny ta kwestya już jako rzecz budżetowa, nie można na nowo dysputować, czy te drogi mają charakter dróg krajowych, czy nie. Ja tak samo przypuszczam, że mają jak p. Wężyk przypuszcza, że nie mają; to nie jest jednak przedmiotem dyskusyi, ponieważ rzecz jest już przez Izbę uchwalona. Argument, że poseł nie zasiadał tu, gdy uchwalono te drogi, nie może zasługiwać nn uwagę, bo gdyby zawsze nowi posłowie, którzy przybywają chcieli kwestyonować uchwały powzięte bez nich w Sejmie, to po latach 10 zdarzyć by się mogło, że wszystkie przez Sejm powzięte uchwały, chciałby kto może uważać za nieważne lub niebyłe, przeto Izby nie obowiązujące.

Szanowny p. Wężyk postawił warunek, by zapytać się powiatów, czy one po wybudowaniu przyjęłyby do konserwacyi już na swój własny fundusz te drogi. Zdaje mi się, że ta poprawka jest przeciwna dzisiejszej ustawie drogowej, która wyraźnie orzeka, że drogi krajowe mają być budowane i utrzymywane funduszem krajowym, drogi powiatowe, funduszem powiatu etc. Jeżeli fundusz na utrzymanie tych dróg będzie znaczny — jakże pojedyncze powiaty podołają temu wydatkowi? Jeżeli zaś będzie mały, to się niema czego obawiać, że zbyt obciążymy budżet krajowy. Jestem więc przeciwny poprawce p. Wężyka, również i poprawce p. Sanockiego, który chce, by ustęp pierwszy na dwie części podzielić.

P. Skrzyński. Cofnąłem, jest to tylko wniosek ewentualny.

P. Męciński. Jeśli tak, to nie ma o nim dyskusyi. Chcę więc tylko raz jeszcze sprostować mniemanie, które podniósł poseł Sanocki o owym wielkim, jego zdaniem, ciężarze dla kraju, gdybyśmy przyjęli wnioski komisyi.

Mnie się zdaje, że obciążenie nastąpiło już wtenczas, gdy uchwała budowy dróg zapadła t. j. 5. Grudnia 1872. Znów utrzymywał poseł Sanocki, że daleko lepiej zaciągnąć pożyczkę. Mojem zdaniem jednak mniej się obciąża kraj, jeśli się spłaca 500 tysięcy przez ośm lat, t. j. razem 4 miliony, niżeli gdyby płacąc rocznie 315 tysięcy przez lat 40

zapłacono 12,600.000 zł. Zwolennicy pożyczki mówią, że ten rachunek jest fałszywy, dla tego, że w tych 12,600.000 fl. mieści się już razem i procent i kapitał. — Wygląda to na pozór słusznie, ale tylko na pozór. — Bo dla funduszu krajowego to rzecz obojętna, jakim tytułem on płacić będzie — dość że placić musi — a całą tę sumę przeszło trzykrotnie większą, od tej, jaką proponuje komisya zapłacić kraj musi nie z innych źródeł, bo ich nie ma, tylko z dodatków do podatków. Kto zaciągnie pożyczkę na gospodarstwo, przemysł lub fabrykę, to gospodarstwo, przemysł lub fabryka opłacają podniesionym dochodem tę pożyczkę i procenta od niej. W drogach panowie jest rzecz zupełnie inna. Tam fundusz krajowy będzie płacił procent i kapitał, nie ciągnąc dochodów z dróg — ale dopłacając jeszcze do ich konserwacyi, na wybudowanie dróg. Ludność zyska — ale nie fundusz krajowy jako taki — dla funduszu krajowego nie ma różnicy, czy to się nazywa kapitał, czy procent. On musiałby zapłacić 12,600.000 zamiast 4,000.000 i 40 lat dzwigąć ten ciężar na sobie, a do tego jeszcze trzeba tej ewentualności, żeby rząd nas uwolnił od podatku. Że tego jednak dzięki Bogu nie będzie i pożyczka więc — ten najgorszy mojem zdaniem dla kraju interes — do skutku nie przyjdzie.

Jeżeli Wysoka Izba zgodzi się na wniosek komisyi, a mam tę nadzieję, to kraj będzie miał ciężar na sobie przez lat 8, a nie przez lat 40. Ja z dwojga złego wolę mniejsze, dla tego najmocniej sprzeciwiam się wnioskowi p. Sanockiego i raz jeszcze śmiem polecić Wys. Izbie wnioski komisyi, których przyjęciem wyjdziemy z nieczynności i uczynimy zadość rzeczywistej potrzebie i interesowi kraju.

P. baron Baum. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Wężyk proszę o głos.

Ks. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta p. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Nadzwyczaj mi przykro, że mię p. Męciński nie rozumiał, albo raczej rozumieć nie chciał, albowiem nigdy nie mówiłem, że drogi te nie są uznane za krajowe, bo skoro Sejm uznał to są faktycznie za krajowe uznane, powiedziałem tylko, że jak każdy członek, tak i Sejm omylić się może jak to miało miejsce pod względem tych siedmiu dróg do zaniechania przedstawionych. Szanowny mój oponent nie chciał zrozumieć, że najlepszą gwarancyę dobroci drogi mamy, jeżeli powiat deklarować się będzie, iż jeżeli Sejm uzna zaniechanie jakiej drogi krajowej, to utrzymanie tej drogi przyjmie na swój fundusz. To mi daje zupełną gwarancyę, że podobne omyłki jak przy tych 7. drogach nie staną się.

Następnie poseł Męciński powiada, że nie chodzi o to, że te drogi dużo będą kosztowały. Mogę się powołać na tę Izbę, czy o tem mówiłem, nigdy mi się to słowo nie wysunęło i mojego przekonania w tej mierze nie objawiłem. Może mówiłem to p. Męcińskiemu pzywatnie, ale nigdy w tej wysokiej Izbie. Mówiłem dalej, że Sejm powinien mieć tę pewność przynajmniej, że jeżeli fundusze nie będą użyte na drogi, które mają cechę dróg krajowych, to przynajmniej na drogi, które będą miały przeważną ważność lokalną. W końcu powiada p. Męciński, że drogi krajowe mają być wyłącznie budowane z funduszu krajowego, powiatowe z powiatowego i basta. Pozwolę sobie przypomnieć, że §. 12. ustawy drogowej mówi, że Sejmowi przysłuża prawo orzekania, o ile który powiat do drogi krajowej przez jego terytoryum przechodzącej, przyczynić się powinien tak do jej utrzymania jak i do budowy, jest to zatem słuszną rzeczą, aby żądać od nich, by się deklarowały, że te drogi krajowe, które będą zaniechane za powiatowe uznają.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos w imieniu Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek. P. Badeni ze strony Wydziału krajowego ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Chcę w krótkości tylko objawić moje zdanie, co do stawianych tu poprawek. Zgadzam się na poprawkę, by liczbę „145 mil" przy drogach do rekonstrukcyi przeznaczonych wypuścić, ponieważ prawdopodobnie rzeczywiście nie okaże się potrzeba, na wszystkich milach dróg krajowych rekonstrukcyę przedsiębrać. Niemniej zgadzam się na poprawkę p. Golejewskiego w tym duchu, że na wypadek gdyby żądana teraz suma przez Wys. Izbę została przyzwoloną, Wydział krajowy nie miałby prawa zaciągać pożyczki dawniej uchwalonej. Niemiałbym również nic przeciwko temu gdyby Wys. Izba uznała za stosowne, by na którą z uchwalonych dróg wyznaczyć pewną oznaczoną sumę, dla tego nie widzę nic, coby stało na przeszkodzie, ażeby na drogę z Rzeszowa do Nadbrzezia ewentualnie 60.000 zł. wyznaczono. Jedynie

Co do dodatku p. Wężyka, jakkolwiek in merito pozostawiam tegoż ocenienie Wys. Izbie, zawsze jednak obawiam się, żeby żądania nasze nie były w ten sposób zbyt wygórowane, bo odnoszą się one nietylko do teraźniejszości, ale i do przyszłości.

We wniosku komisyi jest postawione żądanie, żeby dzisiejsi mieszkańcy powiatu okazali gotowość do poniesienia ofiary (czyta):

„Przy oznaczeniu porządku, w którym budowa wspomnianych dróg będzie przedsiębrana. Wydział krajowy kierować się ma względami na gotowość okolicznych mieszkańców do ułatwiania ze swej strony budowy dokonać się mającej i do zmiejszenia jej kosztów.“

Więc postanowione jest żądanie, żeby mieszkańcy powiatu, dziś już ofiary pewne ponosili. Poprawka zaś p. Wężyka nadto stawia żądania, ażeby powiaty jeszcze w przyszłości ewentualnie cały ciężar utrzymywania dróg na siebie przyjęły. Są to żądania, zdaniem mojem, zbyt różnorodne, wygórowane, pozostawiam jednak ocenienie ich miary Wys. Izbie.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca p. Czerkawski ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. W imieniu komisyi upoważniony jestem przyjąć dodatek posła Golejewskiego jako wniosek komisyi, podobnie także wniosek p. Skrzyńskiego przyjmuję jako ewentualny; nie mógłbym jednak zgodzić się z nim, gdyby był żądał rozdzielenia pierwszego i drugiego ustępu. Skoro ten wniosek jest postawiony jako ewentualny to jest na przypadek, gdyby pierwszy ustęp komisyi przyjęty nie został, w takim razie nie mam przeciwko niemu nic do zarzucenia. Pozostałby więc tylko dodatek posła Wężyka.

Już szanowny członek Wydziału krajowego powiedział, że gdyby Wys. Izba chciała przyjąć ten dodatek, natenczas żądania powiatom stawiane byłyby zbyt wygórowane. Ja idę dalej i powiem, że przyjęcie tego wniosku znaczyłoby tyle, co udaremnić budowę dróg. Jeżeli komisya żąda, aby Wydział krajowy przy oznaczeniu porządku, w którym budowa wspomnionych dróg będzie przedsiębraną, kierował się względami na potrzeby mieszkańców, to miała dwa względy na oku, raz ten, że tym sposobem dadzą się zaprowadzić oszczędności dla funduszu krajowego, że umniejszone będą koszta, które on ponosić ma, a powtóre zdawało się jej, że to będzie wskazówką, które drogi są stosankowo ważniejsze, bo te powiaty, którym najbardziej zależy na drodze, najskwapliwiej pospieszą z pomocą Wydziałowi krajowemu. Gdyby jednak dodatek p. Wężyka był przyjęty, natenczas każdy powiat obawiając się, aby na później nie przyjął nadto ciężkich zobowiązań, odmówiłby zapewne tej formalnej deklaracyi, a natenczas drogi w całym kraju nie przyszły by do skutku. P. Wężyk obawia się pomyłki i przytacza na dowód swego twierdzenia siedm dróg, które później zaniechano. Otóż mogę oświadczyć, że kiedy uchwalaliśmy owe drogi nie było jeszcze w kraju tyle kolei żelaznych. Przybyły koleje a potrzeba owych dróg stała się mniejszą. Jednakże co do tych dróg dziś tego przypadku przewidzieć nie możemy, a zatem nie ma obawy.

P. Gross powiada, że jest zupełnie przeciwnym wszelkim drogom krajowym, byłby tylko zatem, aby uznano te drogi za powiatowe i gminne. Zwracam uwagę szanownego posła na to, że to jego powiedzenie wywróciłoby u nas ustawę, która wyróżnia drogi krajowe od powiatowych i gminnych. Dopóki ta ustawa istnieje, możemy i winniśmy się na niej opierać.

Przeciw opuszczeniu słów 145 nic niemam do zarzucenia, zgadzam się na to i proszę Wys. Izby, aby pierwszą rezolucyę, którą komisya proponuje wraz z dodatkiem p. Golejewskiego przyjąć raczyła, aby jednakże nieuchwalała wniosku, który p. Wężyk stawia.

Ks. Marszałek. Najpierw podam pod głosowanie wniosek komisyi. Jeżeli ten będzie przyjęty, wtenczas poddam pod głosowanie dodatek p. Wężyka, gdyby zaś nie był przyjęty poprawkę p. Skrzyńskiego, a co do p. Golejewskiego to poddam jego wniosek na końcu pod głosowanie. Proszę odczytać wniosek komisyi.

P. Czerkawski (czyta):

1. Zamieszcza się w budżecie na rok 1875. kwotę 500.000 zł. na budowę nowych dróg krajowych, uchwałą Sejmu z dnia 5. Grudnia 1872 r. objętych, jako też na budowę drogi z Rzeszowa na Głogów i Nisko do Nadbrzezia; oraz na rekonstrukcyę dróg krajowych z tą uwagą, że przy oznaczeniu porządku, w którym budowa wspomnianych dróg będzie przedsiębrana, Wydział krajowy kierować się ma względami na potrzeby komunikacyjne okolic, a przytem takze na gotowość okolicznych mieszkańców do ułatwiania ze swej

strony budowy dokonać się mającej i do zmniejszenia jej kosztów.

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty, a zatem wniosek ewentualny upada. Teraz wniosek p. Wężyka.

P. Czerkawski (czyta):

A przedewszystkiem, aby zanim rozpocznie się budowa której z wyż wzmiankowanych dróg, powiaty, przez których terytorya droga ma być budowaną, dały formalną deklaracyę, iż po jej wybudowaniu, uznają tę drogę za powiatową, jeżeli Wydział krajowy tego od nich zażąda i koszta utrzymania sami ponosić będą.

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł. Teraz dodatek p. Golejewskiego, który komisya przyjęła.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby do zrealizowania reszty z dnia 12. Lutego 1873. dozwolonej pożyczki na budowę i rekonstrukcyę dróg krajowych nie przystępował.

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty. Następuje ustęp 2.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał subwencyę ze skarbu Państwa po 150.000 zł. na milę na wybudowanie dwóch linii kolei drugorzędnych w trójkącie między granicą polsko-rosyjską a kolejami lwowsko-brodzką i lwowsko-tomaszowską.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. W dyskusyi ogólnej poruszono kwestyę w tym drugim punkcie objętą. Pozwalam sobie kilku słowy wytłómaczyć powody, jakie komisyę skłoniły do postawienia tego wniosku. Kwestya jaka się przedstawia jest ta, czy należy i jak uposażyć te okolice wschodnio-północne naszego kraju, które rzeczywiście żadnej komunikacyi nie mają i które nawet nadzieją cieszyć się nie mogą, że kiedyś mieć będą drogi żwirowane, czy więc te okolicy należy uposażyć kolejami. Zdawało się komisyi, że sam kraj takiego ciężaru na siebie przyjąć nie może, i że należy liczyć na pomoc Rządu. Należy się tedy zastanowić, pod jakiemi warunkami przystąpić do rokowań. W tym więc kierunku zdawało się, że taki wniosek, który orzeka, że te okolice mają być uposażone w koleje drugorzędne zostawia szerokie pole do wszelkich rokowań, bo wiadomo, że Rząd oprócz dochodów z kolei obliczyć się mających ma także inne względy, których z oka niespuszcza, a są to mianowicie względy strategiczne. Otóż przychodzimy do rządu z uchwałą sejmową, która nic innego nie mówi, jak tylko to, że te okolice mają otrzymać koleje drugorzędne.

Zdaje nam się, że tak szerokie pole daje nam nadzieję, że Rząd prędzej się przychyli do rokowań. Jeżeli stawiamy sumę 150.000 to zapewne, że ta suma nie jest opartą na jakiemś obrachowaniu. Jednakże stawiając tę cyfrę mówimy w ustępie 3. że: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w razie, gdyby c. k. Rząd okazał się skłonnym do udzielenia subwencyi na budowę wskazanych pod 2. kolei drugorzędnych, przystąpił do rokowań“ a zatem ta suma jest ogólnikowo przez nas postawioną i niewątpliwie według tego, jaki kierunek rządowi odpowiadać będzie, będziemy mieli wskazówkę, czy od rządu mniej lub więcej dostaniemy. W każdym razie Rząd skłoni się do większej subwencyi, jeżeli kierunek będzie jemu pozostawiony, i właśnie ten kierunek będzie wtedy podstawą tych rokowań, o których w ustępie 3cim jest mowa. Jeżeliśmy nie chcieli i nie mogli przyjść do bliższego oznaczenia, to także i ztąd pochodzi, że rozliczne były zdania w komisyi i mnie się zdaje, że trudno i nam wynaleść kierunek, któryby stanowczo przez większość był przyjęty. Tak są rozmaite interesa i dążenia, że można na razie tylko chyba okolicę oznaczyć, która ma być koleją uposażona. Mówił p. Gross o kierunku i ze swej strony stanowczo polecał z Bełza na Sokal do Przemyśla, inni mówili, że Stojanów należy wciągnąć do tej kolei i utrzymywali, że kwestya dochodów także może przeważnie wpłynąć na dotacyę, jaką od Rządu otrzymamy.

Zwracam uwagę, że kolej, któraby do Przemyśla wpadała, byłaby do pewnego stopnia rywalizującą z koleją Karola Ludwika a zatem koleją konkurencyjną. Otóż konkurencya może szkodzić drugiej kolei, ale to nie jest jeszcze dowodem, że ta kolej będzie się rentować, bo właśnie jako konkurencyjna jest wystawioną na to, że mniejsze będzie miała dochody. Te są powody, które skłoniły komisyę do oznaczenia cyfry dość znacznej bez bliższego oznaczenia kierunku.

P. Polanowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Już poprzedni mowca wskazał a raczej wytłómaczył, dla czego komisya budżetowa w tym drugim ustępie nie oznaczyła kierunku, w którym miałyby iść koleje wicynalne. Jednakże dla wyjaśnienia użytego w sprawozdaniu komisyi argumentu, że wnioskodawcy, tj. ja i p. Jaworski mają przeciwne zdania i żądania, komisya budżetowa powiada, (czyta):

„Jak odmienne, a po części wręcz sobie przeciwne zdania co do biegu tych linii panują, przekonywują już wnioski, w Wys. Izbie przez posłów Apolinarego Jaworskiego i Stanisława Polanowskiego w tej sprawie do laski marszałkowskiej złożone. Gdy pierwszy z nich zgodnie z powołaną uchwałą sejmową domaga się budowy kolei żelaznej ze Lwowa do Stojanowa, drugi owszem sądzi, że linia z Przemyśla na Rawę i Bełz do Stojanowa byłaby stosowniejsza i korzystniejsza. Podobne różnice zdań co do tego przedmiotu objawiały się w łonie samejże komisyi. Zgadzano się tylko na jedno, że północno-wschodnia część naszej prowincyi winna być przecięta nowemi komunikacyami, jeżeli płody jego zbliżyć się mają do powszechnego targu i przyczynić się tym sposobem do wzmocnienia sił naszych ekonomicznych.“

Czytając ten ustęp, nie mógłem zrozumieć myśli jego, zdawało się, że p. Jaworski postawił jakiś wniosek, który odpowiada uchwale sejmowej, a ja sprzeczny. Jednakże dalej czytając, przekonałem się, że nasze dwa wnioski naprowadziły członków komisyi budżetowej na myśl, że nasze dwa wnioski walczą z sobą.

Już poprzedni mowca wspomniał, że należało oznaczyć kierunek, w jakim mają być wybudowane koleje drugorzędne. Wszyscy mowcy uznali, że kolej drugorzędna jest nieodzownie potrzebną. Przypominam Wysokiej Izbie, że droga rawsko-bełzko-sokalska była już uznana za drogę krajową i otrzymała najwyższą sankcyę. Przypominam, że Wydział krajowy już rokował z ministeryami, i już wskazał, gdzie ma iść ta droga. Tu tedy niema wątpliwości.

Niemniej później na podstawie orzeczenia komisyi drogowej i ówczesnego referenta spraw drogowych uznano, ponieważ brak kamienia robi ją za kosztowną, aby spróbowano zbudować tam kolej drugorzędną według uchwały Wys. Sejmu z 5. Grudnia 1872 r. Gdyby wówczas komisya drogowa i jej referent był przyszedł przed W. Sejm z równie nieoznaczonym wnioskiem, który nam dziś komisya budżetowa budowanie w trójkącie proponuje — nie wątpię, że Wys. Sejm byłby odesłał ten wniosek jako niewyrobiony do komisyi drogowej, a komisya drogowa raz by jeszcze zbadała, którędy te koleje są potrzebne. Jednakże komisya ówczesna nie przyszła z projektem budowania w trójkącie, tylko w oznaczonym kierunku i to tak 1) ze Stojanowa do Lwowa 2) z jednego z punktów kolei lwowsko-tomaszowskiej pomiędzy Żółkwią a Bełzem lub też od stósownego punktu kolei Karola Ludwika na Bełz, Sokal ku granicy Królestwa Polskiego lub Wołynia 3) z Rzeszowa do Nadbrzezia. O trzeciem tu nie ma mowy, bo uchwałą dzisiejszą Wys. Izba uchwaliła budować szosę.

Ja tedy i p. Jaworski nie przeciwstawialiśmy naszych wniosków; każdy z nas postawił samodzielnie zgodnie z drugim wniosek i każdy spełnił swój obowiązek. Nie utrzymuję, że moja droga jest lepszą, niż Stojanowska, a poseł Jaworski także nie utrzymuje przeciwnie. Obadwa przeto wnioski razem powinny być traktowane.

Ponieważ atoli nie można przypuścić, żeby rząd mógł się zdecydować dać sumę 150.000 złr. na tak nieoznaczoną rzecz, jak budowę drogi w trójkącie, więc pozwalam sobie w miejsce ustępu drugiego następujący postawić wniosek:

Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał subwencyę z funduszów państwowych po 150.000 złr. na milę na budowę kolei drugorzędnych szerokotorowych (Normalspurige):

a) z Przemyśla na Rawę, Bełz, Sokal ku Stojanowowi,

b) ze Lwowa ku Stojanowowi.

Tym sposobem Wysoka Izba nie zaprzeczy swoich poprzednich uchwał.

Po bliższych zbadaniach rzeczy, zwłaszcza po wywiedzeniu się, jaka jest opinia w sferach, które decydują w tym względzie, w komisyi kolejowej Rady państwa, czy subwencya może być czy nie może być udzielona, przyszedłem do przekonania, że jeżeli kiedy subwencya jest do osiągnięcia, to tylko wtenczas, jeżeli ta kolej będzie uważaną za przedłużenie kolei łupkowskiej.

Polecam tedy mój wniosek.

Ks. Marszałek. Wniosek ten podam do poparcia, proszę go jeszcze raz odczytać.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta wniosek p. Polanowskiego).

Ks. Marszałek. Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty.

P. ks. Krasicki: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Jak bud' nesomniwaju sia szczo prawytelstwo nasłuczaje jeśłyby proponowanyji w tryuholnyku koleji wicynalnyj subwencyonowaty schotiło, krom iz zhladów strategicznych, tože iz hladom, szczob zadosyt uczynyty słusznym trybowanyjam toj sprawy, ruku wodyty sia schocze, jednako dumaju, nebyłoby od riczy, bliższe opredifyty, kudaby naprawłenje toj koleji po mysły W. Sojma najłutsze trafiało w interes toj okołyci. Wproczem dumaju, że wyskazanaja pod powahoju Wys. Sojma myśl taja, może udostojity sia tym bilsze uwzhladnenja Wys. prawytelstwa.

Po moim mninju Wys. Sejm pry opredifenju naprawłeyja koleji, krom iz hladu strategicznoho, ślidujuczymy zasadamy ruku wodytysia dołżen.

1. Wzhladom na teren.

2. Wzhladom na syłu produkcyjnu storony.

3. Czy doroha taja uże maje aby maty może, charakter dorohy handlowoj w końcy ślidujuczy poniatyja modernoj cywilizacyi, wzhladom na humannośt i prawnyji pretensyji.

Szczo do terenu ne może buty on korystnijszyj jak od punkta Podzamcze do Stojanowa; tambo na wsem teczenyju ni jednojoj hory, tak że i najwybrednijszyj krytyk pod tym wzhladom niszczo zamityty ne wsyli.

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło prezydyalne).

Szczoby syły produkcyjnyji izwistnaja ricz jak żyzwenna storona w płody pola, sinożat i lisów, i ja weśma błahodara posłu Wolańskomu szczo on howorjaczy nyni rano protiw dorohy Lwiw-Stojanow napomnuł mni lisy. On ich łechko ważyt, ja kładu na nych prewełykoju wahu bo sut poistyni tak pod wzhladom budulca jak opału weśma płodonośny, i ja dumaju szczo koleji podkarpackoj może ony jedni ubezpeczajut buduszność.

Zamityty jeszcze muszu produkcyju guraliw w toj storoni tak alkoholu jak w wołach, ne mensze i młyn parowyj w Kaminci i Radychowi miliony w obroti imajuszczyji.

Ne choczu trudyty Wys. Izby odczytom eksporta po teper suszczestwujuszczej prywatnoj dorohy czerez komoru w Stojanowi; obmeżu sia jedyno na wyczysłeni importa w roci 1873 pośli wykazu naczalstwa toj komory i to jedyno do czeterych hołownijszych rodiw zboża, imenno przenici, żyta, jaczmeniu i owsa.

Pośli toho wykazu importowano:

1. przenyci 1,041.080 cłowych funtów,

2. żyta 1,284.080 f. cł.,

3. jaczmenia 62.160 f. cł.,

4. owsa 144.950 f. cł.

i to wse załedwo w 4 misiaciach na rik w kotorych doroha taja jako tako jest praktyczna. Jaki by był obrot w misce toho, jesłyby ruch w tim naprawłenju wsechda był ubezpeczenyj.

Prychodżu do wzhladu na humannośt. Sam ważu sia czy użyty toj argument w toj Wys. Izbi czy ni. Ne jakobym usomniowałsia o waszej moji hospodynowe humannośty, no wy poczty wsi do wyboru imiuczy szosse i koleji żeliznyji ne budete w sostojanyju perenesty sia w położenyje tych, kotoryi wydiaczy dorohoju osobu na posteły tiażkojej nedoły ni kroku po doktora zdiłaty ne mohut, kotoryji widujuczy o słabosty swojej dytyny w szkołach wo Lwowi, żadnoju mirju jeju odwidaty ne wstani a to wse po pryczyni nepraktyczeskoj dorohy. Ja ne słyszał nikohda, ni o buntach politycznych ni o buntach socyalnych w toj storoni, mni ne izwistna ni malijszaja renitencyja żyteły toj storony szczo do płateży podatkiw abo do stawłenyja rekrutiw; za jakujuś prowynu ony najmensze czerez ośm misiaci w rik sut internowani? Rano uże podnesł ja patryjotyczeskuju terpływost w ożydanyju toj dorohy. Wsi storony toho kraju ony pod tym wzhladom puskały w pered, czyż ne zasłuhujut ony za swoju stolitnoju terpływośt od czasiw rewindikacyi Hałyczyni po krajnoj miri chotia teper na uwzhladnenye? ne majut ły kontrybuenty do wsich doroh z publicznych fondiw w Hałyczyni budowanych pretensyi prawnoj żeby w Hałyczyni i dla nych szczo pod tym wzhladom zdiłaty? Hriszenyje toj sprawy ostawlaju humannośty i poczustwuju sprawedływosty Wys. Izby.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Podam poprawkę p. Krasickiego do poparcia.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta).

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wyjednał subwencyę ze skarbu państwa po 150.000 złr. na milę na wybudowanie kolei drugorzędnej ze Lwowa do Stojanowa.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. Biłous: Proszu o hołos.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

P. Gross: Proszę o głos.

P. hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani są do głosu pp. Biłous, Skrzyński, Gross i Wodzicki.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Hałyczyna jest krajem nadzwyczajno bohatym — odnakož ludnost Hałyczyny jest nadzwyczajno uboha. Jednoju z hołownych pryczyn toho ubožestwa jest brak dostatocznych komunikacyj w kraju. Jesły woobszcze za mało sredstw komunikacyjnych w Hałyczyni, to najbolsze dajetsia czuty brak komunikacyj w dołyni werchnjoho Buha, kotoraja zanymaje najbilszu czast' okruha załoczewskoho i perewažnu czast' okruha žółkewskoho a perepołnena piskamy, bahnamy i lisamy. Ta okołycia jest dosyt' bohata wo wsiakiji produkta, no odbyt takowych jest nadzwyczajno utrudnen dla braku komunikacyj. Widomo, szczo dorohy murowani w tamtoj storoni, tilko z wełykimy trudnostiamy i wydatkamy možnaby budowaty i dlatoho prewažyło w Wysokoj Pałati mninyje, aby w tom punkti Hałyczyny kolij druhorjadna była wybudowana. Ja prychylaju sia do wnesenyja moho poperednyka poczt. p. Krasickoho, szczo do dorohy železnoj Lwiw-Stajanow, o kotoroj to linii było skazano, szczo jest duže ważna z rozłycznych wzhladiw.

Ja tutka dodawbym jeszcze tilko toje, aby pomianutuju liniju peretiaty druhoju linijeju dorohy druhorjadnoi, kotoroja dołynu werchnioho Buha na poperek perytiałaby a ymenno dorohoju z Brodiw do Rawy. Taja perechodyłaby czerez Styr, peretynałaby kolij projektowanu Lwiw-Stojanow, perejszłab czerez Buh i nakonec złuczyłabsia z lwiwsko-tomaszewskoju dorohoju w Rawi.

Korysty toj koliji wydajut my sia znacznyi, a ymenno jesły woźmemo na uwahu, szczo w ciłym tim uhłu ne majem žadnoi dorohy murowanoi z izjatyjem odnyj dorohy wid Žołkwy do Mostiw, tak szczo prostronna czast' kraju łežyt jakby murom ottjata od proczoi Hałyczyny. Takowa kolij druhorjadna bułaby korystna wže dla toho, bo wsperałaby produkcyju dost' znacznych fabryk i młynów parowych w Brodach — dalsze ta linja dosiahne młyna parowoho pry Radychowi nachodjaszczoho sia i posobstwowała by produkcyi młyniw parowych w Kamionci Strumiłowoj, Opulsku i Sokalu, bo pomeže poślidnymy dwoma mistamy prechodiaczy, otwarłaby ich produktam odpływ na zapad. Kromi toi korysty prynosyłaby taja železnycia jenszyj jeszcze požytok. Mij poperednyk skazał, szczo bohactwo lisowe wzmožetsia czerez linju Lwiw-Stojanow. Ja skažu, szczo czerez linju na poperek iduszczuju bohactwo lisowe kraju jeszcze bilsze skorystaje, bo linja, kotoru ja proponuju prowadyt czerez samu seredynu lisiw brodsko-łopatyńskich, a znajemo, jakij z toho požytok bude, jesły derewo w každoj pori łehko perewezty možna do Buha, kotorym pide do Wysły a neju do Gdańska i w dalszyi kraji zamorskii. Czerez projektowanu mnoju liniju ne tilko torhowla produktamy lisowymy znaczne w tom kuti sia pidnese, zbłyženyjem žereł bohactwa do dwóch kolij, imenno do lwiwsko-stojanowskoj i do lwiwsko-tomaszewsko-warszawskoj, ale i wodna arteryja mnohob skorystała, bo derewo skorsze do berehiw Buha mohlob sia distaty, a widomo, szczo meže Kaminkoju i Sokalem, nedałeko Krystynopola, kuda reczena kolij perechodyłab, staje sia rika Buh spławnoju. Otžež taja okołycia nadzwyczajno mnoho skorystalaby czerez dorohu brodzko-łopatyńsko-rawskuju.

Kolij ta jeszcze pid jenszym wzhladom bułaby korystna. Iszłaby ona czerez bohatu i krasnu zemlu bełzkuju, kotora spławlaje swoji produkta chotia z wełykimy nyni trudamy Buhom.

Tim sposobom predstawlaje sia nam taja kolij z dwoch storon požytocznoju z odnoi storony wid Brodiw mohłyb tak lisowyi jak fabryczyi produkta łatwijsze distawaty sia na pryznaczene mistce, jak z druhoi storony z nad Raty i Žołokji, z okołycy bohatoj w zbiža i sina mozolna pracia rolnyczoho nasełenyja łekszyj nachodyłaby odbyt.

Odnakož ne tilko pid tym wzhladom taja linja bude maty koryst' — ałe jeszcze i z toj pryczyny

zasłuhuje na uwzhladnenyje, szczo w toj okołycy nachodiat sia wełykiji torfowyska, kotoryi należyto wyzyskanyi, zaoszczadzałyby lisy i bezsomnianyja bohactwo krajewo znaczne by z czasom pidnesło. Ta linja nakonec nedałeko Rawy dosiahnułaby okołycy, w kotoroj w ostatnom czasi otwerto kopalni uhla brunatnoho. Tak otże czerez reczenyi dwi linji ludnist ciłoj okrestnosty mohłab do znacznoho dobrobytu pryjty czerez otworenje komunikacyi na storony z susidnymy okołyciamy i z zahranycyju, imenno z Warszawoju i z Gdańskom.

Dlatoho poważu sia postawyty slidujuszczuju poprawku do numeru II. ustupu 2. predłeżaszczoj rezolucyi imenno, szczoby po słowach: „na wybudowanie dwóch linii kolei drugorzędnych“ zamistyty „a to z Lwowa do Stojanowa i z Brodów do Rawy.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Podam wniosek p. Biłousa do poparcia.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Po słowach „dwóch linii równorzędnych“ zamiast w „trójkącie“ i t. d. ma opiewać: „a to ze Lwowa do Stojanowa i z Brodów do Rawy.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto popiera poprawkę p. Biłousa, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba posłów wstaje). Poprawka poparta. Teraz p. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Nasamprzód przeczytam mój wniosek do punktu 2go i 3go, przeciw którym to punktom w ogólnej dyskusyi występowałem. Przeciw 2mu punktowi występowałem dlatego, gdyż nie mogłem głosować za kolejami, których kierunek nie jest wskazany nawet w przybliżeniu, a głosowałem także dlatego przeciw, że nie przypuszczam ani na chwilę, aby na tej, jak powiedziałem, geometrycznej podstawie mogła jakaś koncesya albo subwencya od rządu być uzyskaną, a tem mniej aby można rozpocząć rokowania o jakieś przedsiębiorstwo.

Teraz przystępuję do wniosku co do tych dwóch kolei i przytoczę powody, które mnie za tą linią skłaniają. Jak wiadomo, dwie koleje są projektowane, a obiedwie mają być w tym trójkącie pomiędzy Tomaszowem a koleją lwowsko-brodzką. Otóż ja proponuję (czyta):

„1. od Rawy lub innego punktu kolei Lwów-Tomaszowskiej do Krystynopola, a ewentualnie przez Sokal do granicy.“

„2. Z Krystynopola do jednego punktu kolei Lwów-Brodzkiej, a ewentualnie z odnogą do Stojanowa.

Powody moje za temi dwoma liniami, jak je w przybliżeniu nakreśliłem, są następujące:

Najpierw, trzeba sobie przypomnieć, dlaczego te komunikacye były uchwalone w r. 1869, kiedy była uchwalona sieć. Oto dlatego, żeśmy uznali, iż cała ta część kraju pomiędzy temi dwowa kolejami i granicami zabranych krajów polskich, jest okolicą bez komunikacyi, a drogi są tak trudne do budowania, żeby stosunkowo więcej kosztowały, niż kolej. Otóż ja, zastosowując się do tej uchwały, przyjąłem tę linią Rawa-Krystynopol, jak było w uchwale. Przy drugiej zmieniłem pierwotny nieco kierunek lecz myśli wierny pozostałem. Jestem bowiem za zaopatrzeniem tych okolic w kolej. Ażeby zaś i w jednej i w drugiej kolei była odnoga do Sokala i do Stojanowa, to dlatego, że w tej koncesyi, którą dał rząd, są strategiczne względy podniesione, dla których dotknięcia tych miejscowości żądano. Przy rokowaniach więc, gdy Wydział krajowy będzie robił swój wniosek, może powie dziś rząd: Ja zgodziłbym się na pewny zasiłek, jeżelibyście przystali na te odnogi, które mnie są potrzebne. Rozumie się, że trzeba Wydział krajowy upoważnić do tego, wtenczas miałby podstawę.

Drugi powód, który miałem, jest ten, iż ta sieć koleji uzupełniłaby system komunikacyi tej północno-wschodniej części kraju, bo jeżeli kto na mapę popatrzy jak widzi, że do kolei Brodzkiej i do przyszłej Tomaszowskiej dodamy projektowane koleje drugorzędne z Rawy do Krystynopola a ewentualnie do granicy a drugą kolej z Krystynopola do jednego punktu kolei Brodzkiej a ewentualnie z odnogą do Stojanowa, to cała ta część kraju będzie miała komunikacye, które przez drogi już tylko powiatowe i gminne będą potrzebowały być uzupełnione. Dalej, jeżeli na dalszy rozwój naszej komunikacyi zważymy, to te dwie koleje nie będą przeciwne mu, prawdopodobnie w bliskiej przyszłości; i dalsza bowiem kolej ku zachodowi w myśl p. Polanowskiego będzie pewnie później możebna, a na wszelki wypadek potrzebna. Ale nie sądzę, aby ta kolej mogła być prowadzoną z Przemyśla, bo jeżeli jest jaka racya bytu dla tej koleji, to aby zbliżyła się do wielkiej targowicy zbożowej, którą są zawsze dla nas północno-zachodnie kraje. Do Wiednia, do Tryestu wyjątkowo

tylko zboże nasze idzie; cały prąd handlu naszego jest ku Wrocławowi. Otóż, jeżeli już mamy budować kolej do tej targowicy, pytam się, po cóż ją mamy prowadzić do Przemyśla? Jest i tu kolej łupkowska do gór, jest ona więcej dla turystów; zboża tam nikt wozić nie będzie, chyba orzechy i śliwki. Więc cóż mi z tego, że się złączę z Łupkowem, kiedy tamtędy nic wozić nie będę. Wtenczas, jak się rozwinie handel, można będzie z Rawy pociągnąć kolej do Jarosławia i będzie komunikacya z Krakowem i Wrocławiem. Ale dziś o tem myśleć nie można.

Jeżeli chcemy jaki zasiłek dostać, to nie stawiajmy dróg konkurencyjnych, nie podnośmy tego, że będzie konkurencya, i to taka, że kto wie, co się stanie z koleją Karola Ludwika. Ależ rząd obowiązany jest gwarantować kolej Karola Ludwika. Jestże to przypuszczalnem, aby rząd chciał zabijać swoje koleje.

Więc te wszystkie argumenta konkurencyi, które najpierw nie są uzasadnione, zupełnie przeciw a nie za tą koleją przemawiają.

Gdzież nasz kraj tak bogaty, aby drugą kolej równoległą założyć mógł; to tylko w krajach o wielkiej zamożności dzieje się. My powinniśmy się kontentować, byśmy w poprzek założyli komunikacyą. Nie równoległe powinniśmy drogi prowadzić, tylko wszystkie prostopadle ku wielkim arteryom komunikacyjnym, jakie dziś kraj ma. Trzeba także, kiedy się idzie do rządu, ile możności uwzględnić jego życzenia. Z tego co wiem z koncesyi udzielonej p. Malemu zdaje się, że właśnie jemu chodzi o te linie; żąda tylko z Krystynopola do granicy z jednej strony a z drugiej strony do Stojanowa kolei. Otóż my możemy mu łatwiej w tych rokowaniach zadość uczynić, rozumie się kosztów strategicznych części nie biorąc na siebie. Nawet wielkim europejskim komunikacyom te nasze koleje mogą się przysłużyć. Jeżeli kolej idąca przez Sokal do granicy w przyszłości połączy się z koleją Kijowsko-Brzeską a z drugiej strony łączyć się będzie między Jarosławiem i Radymnem z koleją Karola Ludwika i koleją Łupkowską; z drugiej strony, jeżeli będziemy szli do Stojanowa i ztamtąd przez Krasne do Lwowa, to zadość uczynimy życzeniom tych panów, którzy chcą tej koleji, a zarazem połączymy te okolice z południem przez połączenie z koleją Czerniowiecką.

Jakiekolwiek się rozwiną komunikacye w przyszłości, te 2 koleje nigdy nie będą na przeszkodzie i nigdy nie będą bezużyteczne. Ostateczny powód, który do tego skłania, jest, że najtańszym sposobem będą mogły być wybudowane. Te koleje wicynalne przecinają okolice, tak dobrze drogi zastępują, iż nie przypuszczam, aby te powiaty i pojedynczy właściciele nie przyszli w własnym interesie w pomoc i to znaczną pomocą tym kolejom, a im większa będzie ta pomoc, tem mniejszy kapitał będzie potrzebny na budowanie, tem łatwiej przyjmie kraj część gwarancyi tego kapitału, i łatwiej będzie można wyjednać u rządu, aby drugą część gwarancyi przyjął na siebie.

Dlatego najmocniej zalecam tę linię, którą trzebaby dopiero rozpoznać na mapie. Żałuję mocno, że mamy tak bardzo mało czasu, bo inaczej, gdyby było więcej, tobym proponował, aby wniosek mój był odesłany do komisyi jakiejkolwiek, drogowej, budżetowej lub administracyjnej, byle tylko mogła się nad nim zastanowić i załatwić go. Ale uważam, że dziś jest tak krótki czas, więc wniosek mój rzucam na szczęście i sam mam mało nadziei, aby mógł być przyjęty. Ale nie będzie to ani moja wina, ani wina Wys. Izby, że nas tak pędzą, jak dawniej na pańskie.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Nie będę mówił o potrzebie, użyteczności, a nawet w niektórych stronach naszego kraju o konieczności budowy kolei, gdyż we wszystkich względach wyręczył mnie szan. p. Krasicki, chociaż śmiałbym mu to powiedzieć, że te względy, które przytoczył, nie tyczą się tyle budowy kolei drugorzędnych, ile tyczą się w ogóle budowy dróg a specyalnie dróg gminnych i życzyć by należało, żebyście panowie te chęci swoje urzeczywistnili przystąpieniem do uchwały ustawy drogowej, która by te drogi gminne do lepszego stanu doprowadzić mogła.

Co się tyczy kwestyj kolei, to nie podzielam zapatrywania prezesa komisyi budżetowej, jako by wobec rezolucyi drugiej i trzeciej przez komisyę postawionej jeszcze o rokowaniach z rządem mowa być mogła. Rezolucya druga powiada: wzywa się Rząd, aby tę sumę 150.000 zł. na jedną milę takiej drogi wicynalnej dał, a 3cia rezolucya powiada: poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w razie, gdyby Rząd tę koncesyę zrobił, wszedł w rokowania z przedsiębiorcami.

Więc o rokowaniach z Rządem mowy być nie może. A właśnie to mnie razi, że tu ultimatum

postawiono Rządowi, że niema sposobności, aby Wydział krajowy tutaj z Rządom jakiekolwiek rozpoczął rokowania. To jest jedna rzecz, która mnie do tego wniosku powoduje.

Drugi powód jest, iż stawiamy sumę 150.000 zł. Pytam się, i Rząd się zapyta, na jakich podstawach opierać się ma to żądanie. Sprawozdanie nic nie powiada, chyba Wydział krajowy powie, na podstawie uchwały sejmowej, bo innej podstawy panowie nie ma. A jest prócz tego powiedziane, żeby ta subwencya daną była na każdą milę dwóch dróg, które zupełnie nie są oznaczone, bo w trójkącie nieskończona ilość linii pociągnięta być może.

To wszystko powoduje nas, abyśmy tę rzecz inaczej przedstawili. I tak tu nie chodzi o to, gdzie jest kolej potrzebna, która ma być budowana, ale chodzi o to, która kolej może uzyskać ze strony Rządu pewną subwencyę, i jak my mamy stawiać żądania, aby Rząd tę subwencyę w pewnej, w wniosku powiem, w jakiej ilości dał.

Ja jestem zdania, że suma, której żądać mamy od Rządu musi stać w pewnym stosunku do kosztów, bo jest to rzeczą dla mnie naturalną, powiedzieć rządowi, daj pewną część kosztów, których kolej będzie wymagała. To rozumię, ale powiedzieć daj 150.000 zł. tak bez rachunku kiedy mila kosztować będzie 180.000 zł. (wątpię, aby tyle kosztowała, ale przypuszczam rachunek, najnieprawdopodobniejszy) to z takiem zdaniem w żaden sposób występować nie możemy, a zdaje mi się, że wniosek komisyi tak jak jest w żaden sposób przyjętym być nie może. To jest poprostu odwłoka rzeczy, jeżeli tak postawimy żądanie, albowiem już naprzód powiedzieć sobie możemy, że żądanie to uwzględnionem nie będzie. Być może, że co się tyczy kierunku kolei samej, którą na pierwszem miejscu do subwencyonowania przedstawiają, to tu z rozmaitych względów różne będą zdania. Moje zdanie jest, że kolej ta musi iść wskróś czyli diagonalnie i. musi dążyć na zachód. Bo jeżeli mówią o kolei tomaszowskiej, która pójdzie do Lwowa, to ja muszę na to odpowiedzieć, że budowa tej kolei jest bardzo zakwestyonowana.

Prócz tego każdy z panów wie, że we Lwowie można kontrakta o przedaż zboża i innych produktów loco Przemyśl lub Gródek lub inne miejsce zrobić, tu jest siedziba handlu, ale miejsce dostawy będzie gdzieindziej, chociaż kontrakt można najspokojniej we Lwowie zrobić! Otóż ta kolej powinna łączyć tamte okolice z główną arteryą handlu, tj. z koleją Karola Ludwika i powinna od niej iść w kierunku północno-wschodnim.

Z tych powodów stawiam wniosek następustępujący (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie technicznych studyów i przeprowadzonych ze stronami interesowanemi rokowań, imieniem Sejmu zawezwał c. k. Rząd, aby ten na budowę drugorzędnej z jednego punktu kolei Karola Ludwika między Lwowem a Przemyślem na Bełz, Sokal do granicy Wołynia idącej kolei, zechciał wyjednać ze skarbu Państwa subwencyę do wysokości jednej trzeciej części potrzebnego na budowę kapitału, lub wyjednał gwarancyę sześcio-procentowego dochodu od sumy 100.000 zł. na każdą milę tej kolei.“

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Podam jeszcze do poparcia wniosek p. Skrzyńskiego.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta wniosek p. Skrzyńskiego):

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. Podam do poparcia wniosek p. Grossa.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta powtórnie wniosek p. Grossa).

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Jeżeli każdemu się zdaje, że to co jemu odpowiada, jest najprostsze i najłatwiejsze, to nie jest dowód, żeby tak w praktyce było, i tego zrozumieć nie mogę, dla czego ci wszyscy, którzy w tych kolejach są najbardziej interesowani niechcą zgodzić się z wnioskiem komisyi budżetowej, kiedy właśnie ten jeden wniosek nie wyklucza żadnych dalszych projektów, gdyż później dopiero przedstawione przez Wydział krajowy plany i układy zdecydować mogą, na jaką kolej Sejm się zgodzi.

Wskazać ten lub ów kierunek, którybyśmy dziś już wyznaczyli, określić go naprzód w tej sesyi i podczas tej dyskusyi jest rzeczą niemożliwą. Nie wiem, czy ktokolwiek z nas jest z rzeczą dość obznajomiony, ażeby dziś mógł decydować stanowczo w tej sprawie. Sądzę, że oprócz szanownego wnioskodawcy, którego bynajmniej o złą wiarę nie posądzam, większość Sejmu jest przekonaną, iż kierunku tego dziś wskazać nie można.

Cóż mówi komisya? Mówi, że Wydział krajowy w każdym razie ma przyjść napowrót do Sejmu. Ztąd wynika, jak to w art. 3. powiedziano, że jeżeli Rząd okaże się skłonnym — a zatem nie mówimy, że jeśli Rząd przystanie na udzielenie tych 150.000 zł., tylko jeżeli się skłonnym okaże, to wtenczas Wydział krajowy z planami, kosztorysami, pewnemi już układami z tym Rządem przyjdzie do Sejmu i zda sprawę. Rząd może nawet powiedzieć, że nie chce dać 150.000 zł. tylko 120.000 zł., a wtedy Wydział powie, oto takie a takie są warunki, a wtenczas Sejm dopiero decyduje.

Jeżeli tedy polecamy wniosek, który nie wyklucza żadnego kierunku, lecz dopuszcza wybór tego kierunku, który jest najkorzystniejszym, to nie widzę powodu, dla czego byście panowie za nim nie głosowali.

Jeszcze jedna zachodzi kwestya. Gdybyśmy dziś ten kierunek uchwalili; to muszę wskazać na niebezpieczeństwo wynikające z naszej uchwały.

Przypuśćmy możność, że rząd powie, iż ten lub ów kierunek mu dogadza — ale jeśli my dziś inny kierunek wskażemy, na który się rząd nie zgodzi, wtenczas cała sprawa na niczem się skończy. Przyspieszyć więc sprawę kierunku dlatego, aby ją narazić na niebezpieczeństwo iż nie przyjdzie do skutku, na to zgodzić się nie mogę.

Co do zarzutów p. Grossa, to mam tylko do powiedzenia, że chciałbym wiedzieć, dla czego Wydział nie miałby — gdy układ z rządem będzie zawarty — przyjść do Sejmu z całym ułożonym planem i skorzystać z warunków uzyskanych od stron interesowanych i rządu. Jeżeli p. Gross zarzuca że taką absolutną sumę 150.000 zł. postawiliśmy, to przyznam, że chociaż mam zaufanie do jego wiadomości technicznych. nie wiem, czy by mi odpowiedział dlaczego on proponował 100.000 zł., a przecież tak samo mógłbym go o to zapytać.

Jeszcze więc raz polecam Wysokiej Izbie przyjęcie naszego wniosku, ponieważ nie decyduje on niczego naprzód, ponieważ zostawia wybór głównego kierunku, ponieważ upoważnia Wydział do rokowań z rządem i interesowanemi stronami i poleca mu zdanie sprawy na przyszłej sesji.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Po tem, co szanowny mój poprzednik mówił, nie wiele miałbym do nadmienienia. Przypominam tylko w zasadzie, co w ogólnej dyskusyi powiedziałem na usprawiedliwienie naszej propozycyi w ogólniku zamkniętej. Właśnie wzięliśmy na oko subwencję rządową i zdawało się nam, że trzeba zostawić oznaczenie kierunku kolei Rządowi. Zapewne Rząd tylko wtenczas mógłby się zgodzić na subwencyę, jeżeli ta droga będzie jemu dogodną. Gdybyśmy bez przygotowawczych studyów kierunek drogi uchwalili, łatwo staćby się mogło, żeby Rząd nie przychylił się do naszego żądania i nadzieja uzyskania subwencyi spełzłaby na niczem. Właśnie dla tego, że życzymy sobie gorąco tej subwencyi, zostawiliśmy oznaczenie kierunku drogi rokowaniom Wydziału krajowego a względnie repreznitacyi krajowej ze Rządem. Poseł Skrzyński tego samego jest zdania, jednakże chce dziś wyznaczyć linie i przepisać je Rządowi. — Powiada że zna intencye Rządu z jakiegoś reskryptu ministeryalnego. Te jego wiadomości uznaję tylko jako prywatne i mniemam, że nie wypływa z tego bynajmniej, aby Rząd był obowiązanym dotrzymać tego, co się w spomnianym znajduje reskrypcie. Oznaczenie ostateczne linii musi być pozostawione późniejszym rokowaniom.

Płonne są obawy tych Panów, którzy utrzymują, że Rząd na takie nieokreślone propozycye nie przystanie. Ja sobie inaczej rzecz wyobrażam. Gdy Wydział krajowy przystąpi do rokowań, to Rząd może się będzie skłaniał lub nie — nastąpią rokowania i zapewne zgodzą się obie strony na pewne, jednej i drugiej dogodne propozycye, i Rząd zapewne przyzwoli na subwencyę, jeżeli proponowana linja wyda mu się dogodną. Na określenie tej linii dzisiaj zgodzić się nie mogę, gdyż takie określenie nie oparte na uprzednich studyach byłoby trudnem i niebezpiecznem.

Chociaż jeden z poprzednich mowców a mianowicie p. Polanowski twierdzi, że tak wielkie różnice w zdaniach co do kierunku dróg żelaznych nie istnieją, to jednak przekonaliśmy się dziś już, jak rozliczne mogą być w tej mierze widzenia. Mieliśmy propozycję, która zdaje się opierać na zasadzie w nauce komunikacyjnej dziś nie uznanej, t. j. aby linję do kolei żelaznej prowadzić wzdłuż granicy, czego jak wiadomo wszyscy unikają. Tyczy się to także innych propozycyj. Spotykamy się z zarzutem, że linia łącząca w jednym punkcie kolej Karola Ludwika ma tę niedogodność, iż staje się linia konkurencyjną co mogłoby się stać powodem, że Rząd odmówiłby dla niej subwencyi. Także co do innych linji, nawet co do linji, za

którą tutaj wszyscy przemawiali t. j. ze Lwowa do Stojanowa, nie jest zgoda tak powszechna, ażeby ją można doradzać.

W ogóle nie można dziś o tej linji orzekać, więc trzeba ją pozostawić dalszym studyom i badaniom.

Co się tyczy wniosku p. Grossa, to przedstawia on mnogie trudności, niektóre z nich zostały podniesione przez posła hr. Wodzickiego. Ja tylko dodam, że obawy p. Grossa są płonne, jakoby subwencya od Rządu wymagana w kwocie 150.000 zł. była za wielka.

Zwracam bowiem uwagę na to, że nie jest ona w tej ilości bezwarunkowo postawioną. My wzywamy Rząd, ażeby nam udzielił subwencyi, jednakże w 3. punkcie nie krępujemy bynajmniej Wydziału krajowego, ażeby tylko wtenczas z przedsiębiorcami rokował, jeżeli Rząd udzieli 150.000 zł. subwencyi; mówimy tam o subwencyi nie podając cyfry. Proszę tedy Panów, abyście wnioski komisyi bez zmian przyjąć raczyli.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przystąpimy do głosowania. Więc najpierw poddam pod głosowanie wniosek p. ks. Krasickiego jako najbardziej oddalający się od wniosku komisyi, bo chce tylko wymienić drogę ze Lwowa do Stojanowa. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta): Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał subwencyę ze skarbu Państwa po 150.000 na milę na wybudowanie kolei drugorzędnej ze Lwowa do Stojanowa.

P. Er. Wolański. Wnoszę imienne głosowanie. (Wielki hałas i wzburzenie w Izbie.)

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za imiennem głosowaniem zechce rękę podnieść. (Kilku posłów podnosi rękę.) Upadło. Kto jest za poprawką ks. Krasickiego raczy wstać. (Mniejszość.) Upadła. Następuje wniosek p. Skrzyńskiego.

Głos. Cofnął.

P. Skrzyński. Nie cofnął. Wniosek mój zgadza się z wnioskiem komisyi, wyjąwszy co do kierunku kolei.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jeśli tak, to poddam wniosek p. Polanowskiego pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta wniosek p. Polanowskiego.) Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał subwencyę z funduszów państwowych po 150.000 zł. na milę na budowę kolei drugorzędnych, szerokotorowych (Normalspurige).

a) z Przemyśla na Rawę, Bełz, Sokal ku Stojanowu,
b) ze Lwowa do Stojanowa.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tą poprawką raczy wstać. (Mniejszość.) Upadła. Teraz wniosek p. Grossa.

Sprawozdwca p. Czerkawski (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie technicbnych studjów i przeprowadzonych ze stronami interesowanemi rokowań, imieniem Sejmu zawezwał c. k. Rząd, aby ten na budowę drugorzędnej z jednego punktu kolei Karola Ludwika między Lwowem a Przemyślem na Bełz, Sokal do granicy Wołynia idącej kolei, zechciał wyjednać ze Skarbu Państwa subwencyę do wysokości $^1/_3$ części potrzebnego na budowę kapitału, lub wyjednał gwarancję sześcioprocentowego dochodu od sumy 100.000 zł. na każdą milę tej kolei."

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Mniejszość). Upadła. Teraz dopiero wniosek p. Skrzyńskiego.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

1. „Od Rawy lub innego punktu kolei Lwów Tomaszowskiej do Krystynopola, a ewentualnie przez Sokal do granicy."

2. „Z Krystynopola do jednego punktu kolei Lwów Brodzkiej, a ewentualnie z odnogą do Stojanowa."

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Upadł. Teraz wniosek komisyi.

Sprawozławca p. Czerkawski (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał subwencyę ze skarbu Państwa po 150.000 zł. na milę na wybudowanie dwóch linii kolei drugorzędnych w trójkącie między granicą polsko-rosyjską a kolejami lwowsko-brodzką i lwowsko-tomaszowską.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za wnioskiem komisyi zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty. Przystąpimy do punktu 3-go.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w razie, gdyby c. k. Rząd okazał się skłonnym do udzielenia subwencyi na budowę wskazanych pod 2. kolei drugorzędnych, przystąpił do rokowania z przedsiębiorcami względem ich budowy nie krępując się warunkami w uchwale sejmowej z d. 5. grud. 1872 r. zawartemi, i aby z rokowań tych na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę, przedstawiając zarazem odpowiednie wnioski."

Poseł Apolinary Jaworski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Jaworski ma głos.

P. Apolinary Jaworski. Pozwolę sobie do tego ustępu postawić poprawkę, mianowicie w tym celu, aby te rokowania, które Wydział krajowy z polecenia Sejmu ma przeprowadzić z przedsiębiorcami, w każdym razie mogły mieć miejsce, a zatem i w takim razie, choćby rząd nie był skłonnym do subwencyonowania tej kolei. Według wniosku komisyi bowiem, w takim razie, gdyby rząd odmówił, Wydział krajowy na przyszłej sesyi nic innego nie mógłby Sejmowi przedłożyć, jak tylko to, że oto rząd nie okazał się skłonnym a zatem nie przystąpiliśmy do rokowań i żadnego wniosku nie stawiamy. Rezultat tego będzie ten, że okolice te, które nie mogą otrzymać dróg dostały od Sejmu zapewnienie, że otrzymają koleje wicynalne, ani jednego, ani drugiego nie dostaną, to jest, że okolice, te płacić będą — jak to wymownie powiedział p. Krasicki, w przybliżeniu po 200.000 zł. czyli 400.000 zł. niemając żadnej nadziei, aby kiedyś koleje lub drogi otrzymały. Pragnąłbym owszem, aby ewentualnie i na ten wypadek jeżeliby rokowania z rządem się nieudały, Wydział krajowy mógł wystąpić z odpowiedniemi wnioskami. Dlatego stawiam poprawkę taką, ażeby ustęp tak opiewał:

(czyta) „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przystąpił . . . . i t. d. jak we wniosku komisyi. Więc jestem za wypuszczeniem wyrazów: „w razie gdyby c. k Rząd okazał się skłonnym do udzielenia subwencyi na budowę wskazanych pod 2 kolei drugorzędnych."

Mnie się zdaje, że to bynajmniej nie przesądza uchwale Izby, jeżeli Wydział przyjdzie z wynikiem tych rokowań, bo w mocy Sejmu będzie rokowania te ratyfikować lub nie. Jednakże dla tych powiatów, które komunikacyi wyglądają, będzie to przynajmniej okazem, o ile ich życzenia przez Sejm uwzględnione będą oraz będzie wskazówką, by dalej mogły się starać o komunikacyę, choćby na sposób dróg bitych. Proszę tedy przyjąć wniosek komisyi z opuszczeniem wyrazów, które wymieniłem.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Podam wniosek ten do poparcia.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przystąpił do rokowań z przedsiębiorcami względem budowy kolei drugorzędnych rezolucyą 2 wskazanych, nie krępując się warunkami w uchwale sejmowej z dnia 5go grudnia 1872. zawartemi i aby z rokowań tych na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę, przedstawiając zarazem odpowiednie wnioski.

Imieniem komisyi oświadczam, że tę poprawkę przyjmuję za swoją.

P. Grocholski. Prosiłem o głos, dlatego tylko, by podnieść wyrażenie użyte przez poprzedniego mówcę, że okolice w tym trójkącie otrzymały od Sejmu obietnicę, że dostaną koleje. Moi Panowie! te okolice żadnej obietnicy nie dostały. Sejm uchwalił tylko, że w tych okolicach będzie się starał o budowę tych kolei. Warunki okazały się nie do urzeczywistnienia. Gdybyśmy to zdanie przepuścili milczkiem to na przyszły rok posłowie z tamtych okolic powiedzieliby, dwukrotnie już nam obiecywano tamtego roku i dziś, i myśmy nabyli prawo do tego, żeby koleje były budowane. Wiemy że bez znacznej subwencyi, kolej wybudowaną być nie może, a mojem przekonaniem jest, że subwencya ta jest także niemożliwa.

Mnie się zdaje, że bardzo mało posłów się znajduje, którzyby czy jedno czy drugie chcieli przyjąć na barki funduszu krajowego.

Otóż będę głosował przeciw tej poprawce i dziwię się, że sprzwozdawca oświadczył, iż ją komisya budżetowa przyjmuje, bo ja znajduję, że uchwała taka mogłaby sprowadzić obałamucenie opinii mieszkańców tej okolicy, którym będzie się zdawało, że już uzyskali jakieś prawo i jakieś obietnice, których im Sejm dawać nie może.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Nie wiem czyli komisya przyjęła, czyli referent przyjął ten wniosek. (P. Zyblikiewicz: Większość komisyi.) Jeśli komisya odstąpi od swego zdania, to ja podniosę jej wniosek i proszę, aby przy głosowaniu głosować najpierw nad tym ustępem z opuszczeniem tych słów, bo nie trzeba nowej redakcyi przedkładać, aby głosować nad tym ustępem z opuszczeniem tych słów a potem za dodaniem tych słów, jak jest.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

P. Ap. Jaworski. Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani są do głosu pp. Wodzicki, Golejewski, Zyblikiewicz i Jaworski Apolinary.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Teraz p. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Chcę tylko słówko powiedzieć, dlaczego nie uważałem za tak ważny ustęp, którego p. Jaworski proponuje opuszczenie. Otóż z tego powodu, że jest uchwała w II. punkcie, aby Rząd wezwać o subwencyę. Ten punkt stoi choćbyśmy to opuścili. Mnie się zdaje, że wnioskodawca miał tylko to na celu, jak są rozmaite antrepryzy, rozmaite odkrycia, przedsiębiorstwa — aby się nie pozbywać tej możebności wybudowania kolei. Według mnie, poprawka jego nic nie znaczy, dla tego popieram wniosek większości komisyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie żądałem głosu.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Pomimo, że to opuszczenie na pozór nic nie szkodzi, jestem jednak przeciwny temu opuszczeniu i obstaję przy pierwotnym tekście wniosku komisyi przez p. Krzeczunowicza proponowanym. Droga bez subwencyi budowaną być nie może, a gdy uchwalimy rezolucyę, niech Wydział krajowy rozpocznie rokowania z Rządem, chociaż nie dostanie subwencyi, Sejm zaciąga obowiązek, skoro Wydziałowi krajowemu powierza te rokowania, a skoro one nie przyjdą do skutku (jakkolwiek Sejm każe sobie przedłożyć rezultaty z takowych rokowań) to mogą sobie okolice rościć pretensye. My jednakże nie możemy z góry dla nich obarczać kraju — musimy wiedzieć, jaka kwota potrzebna na budowę, jaki kosztorys i bez tej wiadomości nic naprzód nie możemy robić. To też głównie z tych motywów jakie p. Grocholski przytacza, nie łudźmy okolice, bo one mogą tak myśleć, że gdy Sejm, chociaż nie było subwencyi, kazał Wydziałowi krajowemu rokować, to gotów jest przyjąć na siebie obowiązek — rozpoczęcia wykonania budowy.

Zatem aby niełudzić nikogo, będę głosować za pierwotnym tekstem komisyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Jaworski ma głos.

P. Apolinary Jaworski. Szanowny poseł tarnopolski zrobił mi zarzut, jakobym ja w mojem przemówieniu nadzieję otrzymania kolei, o których mówiłem, nazwał obietnicą. Jest to więcej jak obietnica. bo jest to pewność, bo jest to uchwała Sejmu, sankcyonowana przed dwoma laty. To jest więc pewność, nie obietnica, że komunikacyę otrzymamy. Jeżeli p. Grocholski w tem mojem przemówieniu widzi, że to iest bałamucenie opinii — ja przeciw temu wyrażeniu i przeciwko zrozumieniu tego wyrażenia muszę się zastrzedz.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Teraz sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Wszystkie uwagi, które tutaj były podniesione, tracą moc swoją, jeśli zważymy, jak się ta rezolucya kończy. (czyta) „aby z rokowań tych na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę, przedstawiając zarazem odpowiednie wnioski.“ Tutaj zawsze Sejmowi będzie możność pozostawioną przystać na rezultat rokowań lub nie. Jeśli mieszkańcy tych okolic rozważą i dobrze rozbiorą te słowa, o których tutaj mowa — to pojmą, że tu obietnica warunkowa, a zatem, że nie było obałamucenia.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przystąpimy do głosowania, a mianowicie najpierw będziemy głosowali z opuszczeniem tych słów, które p. Jaworski proponował, a następnie jak komisya wnosi.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta powtórnie poprawkę p. Apolinarego Jaworskiego.)

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem poprawki p. Jaworskiego, zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka nie przyjęta.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w razie gdyby c. k. Rząd okazał się skłonnym do udzielenia subwencyi na budowę wskazanych pod 2. kolei drugorzędnych, przystąpił do rokowań z przedsiębiorcami względem ich budowy, nie krępując się warunkami w uchwale sejmowej z dnia 5. Grudnia 1872 r. zawartymi i aby z rokowań tych na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę, przedstawiając zarazem odpowiednie wnioski.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tym ustępem raczy wstać (42 posłów wstaje). Ponieważ jest wątpliwość zarządzimy kontrapróbę. Zatem kto jest przeciwny temu ustępowi 3. zechce wstać. (49 posłów wstaje). Ponieważ większość jest przeciwną przyjęciu tego ustępu, zatem ustęp upadł.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Mam zaszczyt przedstawić do załatwienia niektóre petycye, które wpłynęły do Wys. Izby (czyta siedm petycyj):

Petycya do l. 89. Borszczów Wydział powiatowy przez p. hr. Koziebrodzkiego o budowę drogi z Krzywcza do Borszczowa.

Nr. 90. Prośba mieszkańców powiatu Borszczowskiego przez p. hr. Koziebrodzkiego o przyspieszenie budowy drogi z Krzywcza do Borszczowa.

Nr. 131. Śniatyn Wydział powiatowy przez p. Ozarkiewicza o subwencyę na regulacyę Prutu i Czeremosza ewentualnie na zabezpieczenie drogi Śniatyńsko-Kossowskiej.

Nr. 152. Gmina miasta Rohatyna przez p. Wereszczyńskiego o budowę drogi krajowej z Brzeżan do Rohatyna.

Nr. 214. Wydział powiatowy w Rohatynie przez p. Torosiewicza o budowę drogi krajowej Brzeżańsko-Rohatyńskiej.

Nr. 265. Łańcut Wydział powiatowy przez posła Firleja o rozpoczęcie budowy drogi krajowej między Kańczugą a Przeworskiem.

Nr. 314. Brzeżany Wydział powiatowy przez posła Cywińskiego o budowę drogi krajowej z Brzeżan do Rohatyna.

Nr. 324. Tarnów Wydział powiatowy przez posła Męcińskiego o budowę drogi krajowej Tarnowsko-Dąbrowsko-Szczucińskiej.

Wys. Sejm raczy te petycye uznać za załatwione temi uchwałami.

(Ks. Marszałek zajmuje krzesło prezydyalne).

Ks. Marszałek. Kto jest zatem, aby te petycye uważać za załatwione, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała co do petycyj przyjęta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Skoro uchwała ta składa się z kilku ustępów, to wnoszę przyjąć ją w trzeciem czytaniu bez czytania.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Mnie się zdaje, że tego tu niema. Te dwa ustępy, o których teraz mowa, są między sobą zupełnie różne. Co innego, gdyby wniosek jakiś jednolity składał się z kilku ustępów. Tymczasem tutaj pierwszy ustęp mówi o subwencyi, a drugi o kolejach wicynalnych, i śmiało mógłby istnieć jeden bez drugiego. Nie jest to wniosek, który by podlegał trzeciemu czytaniu, bo każda część jest odrębna.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Regulamin mówi o trzeciem czytaniu wniosków. Że tu mamy istotnie przed sobą wniosek, widzimy ze stylizacyi opiewającej: „Wysoki Sejm raczy uchwalić: 1), 2), 3).

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Wniosek pierwszy, w którym zawarte są owe 150.000 zł. na drogę, jest jedną odrębną rezolucyą, złożoną z jednego punktu. Nie można tej rezolucyi mieszać z tą drugą, która mówi o kolejach drugorzędnych. Zatem też nie można w trzeciem czytaniu nad tem głosować.

Ks. Marszałek. Nie można przystąpić do trzeciego czytania, bo byłoby to wbrew regulaminowi.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10.

We czwartek będzie między innemi na porządku dziennym wybór jednego członka do Wydziału krajowego z całego Sejmu i jednego zastępcy. Oznajmiam to zawczasu, abyście panowie mieli czas zastanowić się i porozumieć się co do wyboru. Muszę przytem zrobić uwagę, że obecnie mamy już w Wydziale krajowym dwóch członków, którzy zarazem są członkami Rady Państwa. Gdyby jeszcze trzeci był posłem do Rady Państwa, Wydział krajowy nie byłby przez 6 miesięcy zdolnym do uchwał. Dla tego proszę, aby wybrać takiego członka, który by do Rady Państwa nie należał, albo który by w skutek tego wyboru z niej wystąpił, bo inaczej, jak powiadam, wszystkie czynności Wydziału krajowego będą zatamowane.

P. Sekretarz odczyta porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Porządek dzienny dziewiętnastego posiedzenia 5tej sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 14go października 1874 roku o godzinie 10tej przed południem.

1. Drugie czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych z r. 1873, Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz.

2. Drugie czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na r. 1875, Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz.

3. Drugie czytanie przedłożenia rządowego w przedmiocie krajowego funduszu policyjnego, Sprawozdawca poseł Badeni Józef.

4. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o reformie urządzeń gminnych i powiatowych jakoteż o projekcie Wydziału krajowego o zmianę §. 98 ust. gm., Sprawozdawca poseł Dunajewski.

5. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Towarzystwa rolniczego Lwowskiego względem budowy drogi krajowej ze Lwowa do Dublan, Sprawozdawca poseł Jaworski Apol.

6. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o uznanie zakładu dla chorych w szpitalu powszechnym w Krakowie za zakład krajowy, Sprawozdawca poseł Paszkowski.

7. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy własnego domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie, Sprawozdawca poseł Hoszard.

8. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie utwo zenia we Lwowie szkoły weterynaryi, Sprawozdawca p. Zamoyski.

9. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z zamknięciem rachunków funduszu krajowego za rok 1873, Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

10. Drugie czytanie wniosków posła Zawadowskiego w przedmiocie ustanowienia w drodze ustawodawczej stopy procentowej i posła Stępka w przedmiocie wzbronienia egzekucyi wyższych procentów nad 12 proc. od niektórych pożyczek, Sprawozdawca poseł Rydzowski.

11. Drugie czytanie wniosku posła Antoniewicza, tyczącego się opłaty szkolnej w szkołach średnich, Sprawozdawca poseł Janowski.

12. Drugie czytanie wniosku posła Gniewosza w przedmiocie ustanowienia urzędów pojednawczych czyli rozjemczych, Sprawozdawca poseł Kowalski.

13. Drugie czytanie wniosku posła Erazma Wolańskiego w przedmiocie uregulowania spraw służbowych, Sprawozdawca poseł Spławiński.

14. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Piotra Cygi w przedmiocie zapisów kompromisarskich i wyroków polubownych, Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

15. Drugie czytanie wniosku posła Polanowskiego o zaprowadzeniu Rady kultury krajowej, Sprawozdawca poseł Rey.

16. Drugie czytanie wniosku posła Sawczyńskiego o zmianę ustawy szkolnej z 2. Maja 1873, Sprawozdawca poseł Szujski.

17. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy Kiczna o zezwolenie na pobór 426 proc. dodatku do podatku, Sprawozdawca poseł Skwarczyński.

18. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Jarosławia na pobór podwyższonych opłat gminnych od piwa, Sprawozdawca poseł Skwarczyński.

19. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyach Sylwestra Stroińskiego, byłego prowizora apteki szpitalnej w Krakowie, o jednorazową odprawę

pieniężną i Antoniny Osińskiej o udzielenie stałego zaopatrzenia, Sprawozdawca poseł Haller.

20. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminom na pobór wyższych dodatków na pokrycie potrzeb gminnych, Sprawozdawca poseł Skwarczyński.

21. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminie miasta Chrzanowa prawa do poboru opłat gminnych od gorących napojów i od piwa, Sprawozdawca p. Skwarczyński.

22. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi Amalii Gadzińskiej, wdowy po kanceliście Wydziału krajowego o wyznaczenie płacy wdowiej, Sprawozdawca poseł Podlewski.

23. Drugie czytanie wniosku posła Antoniewicza w przedmiocie cen soli i niektórych ułatwień przy sprzedaży takowej, Sprawozdawca poseł ks. Krasicki.

24. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Piotra Cygi w przedmiocie ograniczenia prawa do zobowiązań wekslowych, Sprawozdawca poseł J. Jasiński.

25. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o projekcie ustawy drogowej, Sprawozdawca większości p. Gross, Sprawozdawca mniejszości poseł Erazm Wolański.

26. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Czarnego Dunajca, gminy Biecza i Radomyśla o ustanowienie siedziby Sądu powiatowego, tudzież petycyi i Reprezentacyi powiatu Mieleckiego i gminy miasta Nowego Targu o ustanowienie siedziby Trybunału I. instancyi. Sprawozdawca poseł Wesołowski.

27. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyach:

a) l. 126. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę art. 16. tytuł I. ustawy z 2go maja 1873 r. o władzach nadzorczych szkół ludowych.

b) l. 128. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę statutu organicznego krajowej Rady szkolnej. Sprawozdawca poseł St. Tarnowski.

c) l. 251 miasta Skałatu o stałą roczną dotacyę dla tamtejszej czteroklasowej szkoły.

d) l. 68. Rady powiatowej Podhajeckiej w sprawie założenia szkoły wydziałowej w Podhajcach. Sprawozdawca poseł Sawczyński.

Ks. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 9. min. 50.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

19 posiedzenie 5 sesyi III peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 14. Października 1874.

Treść: Oświadczenie księcia Marszałka, że w skutek zapadłej uchwały protokół na przyszłość odczytywanym nie będzie. — Przemówienie p. Majera w przedmiocie położenia na porządku dziennym drugiego czytania wniosku p. Sawczyńskiego o zmianę ustawy szkolnej i odpowiedź ks. Marszałka. — Przemówienie p. Serwatowskiego w przedmiocie położenia na porządku dziennym wniosku p. Czerkawskiego względem zaprowadzenia wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1873. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na r. 1875. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego w przedmiocie krajowego funduszu policyjnego. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o reformie urządzeń gminnych i powiatowych, jakoteż o projekcie Wydziału krajowego o zmianę §. 98. ust. gm. — Przemówienia pp. Skwarczyńskiego, Laskorza, Gniewosza, Erazma Wolańskiego, Antoniewicza, Józefa Badeniego, Fruchtmana, ks. Zaklińskiego, hr. Golejewskiego, Grocholskiego, ks. Czartoryskiego, powtórnie Skwarczyńskiego i sprawozdawcy komisyi gminnej. — Przyjęcie wniosku komisyi przejścia do porządku dziennego nad wnioskami Wydziału krajowego. — Odrzucenie jednego wniosku dodatkowego p. Fruchtmana i uznanie drugiego za wniosek samoistny. — Przyjęcie noweli A proponowanej przez komisyę w drugiem i trzeciem czytaniu i odrzucenie poprawki p. Waygarta, oraz przyjęcie noweli B bez dyskusyi i noweli C z poprawką stylistyczną p. hr. Wodzickiego w drugiem i trzeciem czytaniu. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Towarzystwa rolniczego Lwowskiego względem budowy drogi krajowej ze Lwowa do Dublan. — Przemówienia pp. ks. Krasickiego, Grossa, powtórnie ks. Krasickiego, Wł. hr. Badeniego, ks. Pełecha i sprawozdawcy. — Odrzucenie wniosku komisyi. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o uznanie zakładu dla chorych w szpitalu powszechnym w Krakowie za zakład krajowy. — Przyjęcie wniosku komisyi administr. bez dyskusyi. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy własnego domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie. — Przemówienie i poprawki p. Hallera. — Przemówienia dwukrotne pp. Zyblikiewicza i Serwatowskiego, oraz przemówienie sprawozdawcy komisyi administracyjnej, tudzież przyjęcie wniosku odraczającego p. Zyblikiewicza. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie utworzenia we Lwowie szkoły weterynaryi. — Przyjęcie pierwszych 11 punktów wniosków komisyi kultury krajowej bez dyskusyi. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Zyblikiewicza, Skwarczyńskiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie punktu 12. wniosku komisyi. — Przyjęcie etatu szkoły weterynaryi z po-

prawkami pp. hr. Golejewskiego i Antoniewicza, po przemówieniach pp. Skwarczyńskiego, Grocholskiego, Kowalskiego, Agopsowicza, hr. Reja i Erazma Wolańskiego. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z zamknięciem ruchunków funduszu krajowego za rok 1873. — Przemówienia pp. Wereszczyńskiego, Gniewosza i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosków komisyi budżetowej.

Początek posiedzenia o godz. 10. m. 48.

Posłów obecnych 135.

Przewodniczący: JO. ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze. Pp. Józef Jasiński, Józef Badeni, Rey i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba p posłów, posiedzenie otwarte. Stosownie do wczorajszej uchwały Wys. Izby protokół nie będzie odczytany; jest tylko wystawiony do przejrzenia, więc kto sobie życzy, może go przejrzeć. Jeżeli do jutra nie będzie żadnej reklamacyi, to będzie podpisanym.

Przystąpimy odrazu do czynności.

P. Majer. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Wysoka Izba przypomni sobie, że wniosek p. Sawczyńskiego został uznany za nagły i odstąpiony komisyi edukacyjnej z uwolnieniem od drukowania sprawozdania. Komisya edukacyjna zastosowała się do tego i wygotowała sprawozdanie. Ponieważ załatwienie tego wniosku łączy się z wstawieniem pewnej cyfry do budżetu, zaś budżet już jest prawie na zamknięciu, więc upraszam Ks. Marszałka, aby raczył zmienić porządek dzienny i przedmiot ten położył na pierwszem miejscu.

Ks. Marszałek. Stoimy w przededniu zamknięcia sesyi a mamy do załatwienia wiele jeszcze rzeczy, bez których administracya kraju stanąćby musiała. Muszę więc brać na porządek dzienny to, co jest niezbędnie potrzebne, aby administracya dalej iść mogła. Gdyby sesyę zamknięto, a sprawy te nie zostały załatwione, to musiałyby chyba biura zostać zamknięte. Niezaprzeczam, że i tamte sprawy są ważne, ale odroczywszy je na rok możemy iść dalej bez nich, zaś sprawy tyczące się administracyi kraju muszą koniecznie być teraz załatwione. Jeżeli będzie możliwe, to bardzo chętnie postawię to na porządku dziennym.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Pragnąłem wnieść interpelacyę w podobnym przedmiocie do przewodniczącego komisyi edukacyjnej w sprawie wniosku p. Czerkawskiego.

P. Czerkawski postawił wniosek o wniesienie do Rządu, aby zaprowadził wydział lekarski na wszechnicy lwowskiej. Ponieważ już prawie wszystkie sprawy wniesiono a nie mamy pewności czy ten wniosek był pod obradę komisyi wzięty i nie możemy się spodziewać, aby w tej kadencyi sejmowej Wys. Izba mogła nad nim uchwałę powziąć, więc śmiem zapytać szan. przewodniczącego komisyi edukacyjnej, co w tej mierze zrobiono.

P. Majer. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Mogę zaspokoić szanownego p. interpelanta, że przedmiot ten jest załatwiony w komisyi a jeżeli nie przychodzi tutaj, to dlatego, że tym samym sposobem, jak różne inne przedmioty z komisyi edukacyjnej, które były na porządku dziennym, musi ustąpić miejsca innym sprawom. Jeżeli czas na niego przyjdzie, to komisya edukacyjna nie będzie w kłopocie, albowiem referat jest już gotowy.

P. Rydzowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski. Rada gminna miasta Gorlice przesłała na moje ręce telegram. W tym telegramie składa gmina tego miasta Wys. Izbie podziękowanie za udzielenie jej wsparcia dla nieszczęśliwych pogorzelców, jako też za uchwalenie w dniu wczorajszym gwarancyi na pożyczkę zaciągnąć się mającą w kwocie 100.000 zł.

Gmina Gorlice oświadcza również, że za te dobrodziejstwa będzie się starała okazać godną względem kraju i staraniem jej będzie, aby miasto stało się przez swą pracę, czynność handlową i przemysłową wzorem innych miast krajowych.

Jako poseł tamtejszego okręgu proszę Wys. Izbę, aby to podziękowanie raczyła przyjąć do swej łaskawej wiadomości.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest:

Ob. Alleg. LXXX. Drugie czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych z r. 1873. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

Sprawoznawca p. Zyblikiewicz czyta sprawozdanie i wniosek (z aleg. LXXX.)

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Następuje z porządku dziennego punkt 2gi.

Ob. Alleg. LXXXI. Drugie czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na rok 1875. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok 1875.

Wysoki Sejmie!

Na rok 1875 preliminuje Rząd dla funduszów indemnizacyjnych:

Galicyi wschodniej 3,758.224 zł.
Galicyi zachodniej 2,210.427 „
tak tytułem potrzeb, jak i tytułem pokrycia.

Na rzeczywiste wydatki budżetem objęte sumy te są za wysokie, albowiem zamknięcia rachunków z trzech lat ostatnich, w których te same mniej więcej fundusze były preliminowane, wykazują znaczne nadwyżki w dochodach.

I tak wynosiły nadwyżki dochodów:

w Galicyi wschodniej:

w roku	1871	172.643 zł.
„	1872	248.473 „
„	1873	109.197 „

w Galicyi zachodniej:

w roku	1871	186.921 zł.
„	1872	93.146 „
„	1873	42.522 „

Na ścisłe więc potrzeby wystarczyłyby niniejsze dochody, aniżeli są preliminowane.

Komisya budżetowa nie może jednak oświadczyć się za zmniejszeniem preliminarza rządowego. Wiadomo bowiem ze sprawozdań o zamknięciach rachunków, że nadwyżki owe dochodów bywają używane na spłacenie Skarbowi Państwa zaliczek oprocentowanych, to jest tych, które Skarb Państwa po nad stałą subwencyę 2,625.000 zł. funduszom naszym zaliczał.

Oprocentowane te zaliczki wynoszą wedle naszego sprawozdania o zamknięciu rachunków roku 1873 w Galicyi wschodniej jeszcze 839.598 zł. 58 ct., a w Galicyi zachodniej 334.794 zł. 41 ct. — Przy rokowaniach Wydziału krajowego z Rządem o dotacyę naszych funduszów indemnizacyjnych, Wydział krajowy za upoważnieniem Wysokiego Sejmu przyjmował obowiązek spłacania Skarbowi Państwa owych zaliczek, a jakkolwiek kompromis nie przyszedł jeszcze do skutku, to jednak w przypuszczeniu, że nastąpi, należy wypełniać zobowiązania, do których oświadczyliśmy naszą gotowość.

Z tych powodów Komisya oświadcza się za przyjęciem preliminarzy rządowych i wnosi:

aby Wysoki Sejm preliminowane na r. 1875 na pokrycie i wydatki sumy dla funduszów indemnizacyjnych:

Galicyi wschodniej 3,758.224 zł.
Galicyi zachodniej 2,210.427 „
przyjąć raczył.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Na pokrycie wydatków potrzeba będzie oprócz zwyczajnych źródeł dochodów po 51 ct. dodatków do podatków, dlatego komisya przedstawia do przyjęcia następującą uchwałę finansową:

Na pokrycie potrzeb funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i Galicyi zachodniej na r. 1875 Sejm ustanawia dodatek do podatków stałych z dodatkiem $1/3$ części po 51 ct. od każdego złotego reńskiego w walucie austryackiej.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Wnoszę, aby przystąpić zaraz do trzeciego czytania bez czy-

tania tej ustawy finansowej, bo ona potrzebuje zatwierdzenia Najjaśniejszego Pana.

Ks. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała w trzeciem czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Fundusz indemnizacyjny Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na potrzeby i wydatki tego funduszu preliminuje Rząd na rok 1875 — 238.362 zł.

Przedewszystkiem zauważyć należy, że zwyczajne i stałe potrzeby tego funduszu zmniejszyły się raz na zawsze o okrągłą kwotę 4.000 zł., albowiem w roku 1873 zniszczono obligacyj indemnizacyjnych za 85.000 złr. mon. kon., które fundusz ten na własność posiadał, przezco ubyła potrzeba opłacania kuponów od 85.000 złr. m. k.

Oprócz tego posiada fundusz indemnizacyjny krakowski jeszcze 193.920 zł. w obligacyach indemnizacyjnych, z których roczny dochód po odtrąceniu 10% podatku dochodowego wynosi	9.163 zł.
dalej posiada on w gotówce ulokowanej w funduszu indemnizacyjnym Galicyi wschodniej na 5% 95.260 zł., które czynią rocznie	4.795 „
posiada więc własnych dochodów rocznych	13.958 zł.
doliczywszy	47.935 „
które w takiej mniej więcej kwocie wpływają od obowiązanych	
	61.993 zł.
to w obec wydatków preliminowanych na	238.362 „
pozostaje	176.499 „
do pokrycia dodatkami do podatków.	
Na to wystarczą dodatki do podatków po 41 cent. od złotego reńskiego, podług wykazów bowiem władz skarbowych czyni w Wielkiem Księstwie Krakowskiem 1 ct. 3617 4/7 złotych reńskich, przeto 41 cent. uczyni	148.316 „
nadto dodatek do podatków od przedsiębiorstw kolejowych około	28.153 „
razem	176.469 zł.

Na tych podstawach komisya wnosi, aby Wysoki Sejm preliminowaną przez Rząd na rok 1875 na pokrycie i wydatki sumę 238.362 zł. przyjąć raczył.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Tudzież uprasza o przyjęcie następującej uchwały finansowej:

Na pokrycie potrzeb funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok 1875 Sejm ustanawia dodatek do podatków stałych z dodatkiem 1/3 części po 41 centów od każdego złotego reńskiego wal. austr.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto jest zatem, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała w trzeciem czytaniu jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia rządowego w przedmiocie krajowego funduszu policyjnego, sprawozdawca p. Badeni Józef. **Ob. Alleg. LXXXII.**

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta sprawozdanie Alleg. LXXXII.)

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do dyskusyi szczegółowej. Pan sprawozdawca odczyta pierwszy ustęp.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacya krajowa Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem oświadcza gotowość oddania dochodów „krajowego fundu-

szu policyjnego" będącego obecnie pod zarządem kraju a ewentualnie samego funduszu w zawiadywanie Państwa, pod następującemi warunkami:

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

1) Z dniem, w którym Skarb Państwa przyjmie w zupełności na siebie utrzymanie korrekcyonistów krajowych, dochody z krajowego funduszu policyjnego Rządowi oddawanemi będą, kapitał zaś zakładowy pozostanie pod zarządem kraju.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

2) Dochody z funduszu tego pochodzące, a z końcem każdego roku na cele korekcyjne wewnątrz kraju nieużyte, doliczane będą do kapitału zakładowego funduszu.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta: Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

3) Jeżeli Rząd przedsięweźmie budowę domów roboczych i domów poprawy wewnątrz kraju, natenczas sam kapital zakładowy funduszu, do rozporządzenia oddanym być może. Część kapitału na ten cel nie użyta pozostanie pod zarządem kraju.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 3. przyjęty.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

4. Kapitał zakładowy w miarę oddawania go do rozporządzenia Rządu, zabezpieczony być winien hypotecznie jako własność krajowa na stawiać się mających domach pracy i poprawy, lub też na innych odpowiedniej wartości nieruchomościach, własnością państwową będących.

Ks Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 4. przyjęty.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

5. Gdyby w przyszłości obok zakładów korrekcyjnych państwowych miały być zaprowadzone podobne zakłady krajowe, lub gdyby koszt utrzymania korrekcyonistów miał w skutek późniejszej ustawy państwowej, znowu być przeniesiony na kraj, natenczas oddane do rozporządzenia państwa sumy z „krajowego funduszu policyjnego" pochodzące, powinny być w zupełności krajowi zwrócone.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 5. przyjęty.

Sprawozdawca p. J. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała w trzeciem czytaniu przyjęta.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o reformie urządzeń gminnych i powiatowych, jakoteż o projekcie Wydziału krajowego o zmianę §. 98 ust. gm. Sprawozdawca p. Dunajewski. **Ob. Alleg. LXXXIII.**

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta sprawozdanie z Alleg. LXXXIII).

Ks. Marszałek. Przystąpimy do rozprawy nad pojedynczemi punktami.

Weźmiemy punkt 1, w którym komisya proponuje przejście do porządku dziennego nad projektem Wydziału krajowego.

Rozprawa nad tym punktem otwarta.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Zabieram głos co do pierwszego ustępu wniosku komisyi a mianowicie co do wniosku przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego.

Sprawa gminna nareszcie po latach tylu weszła znów na stół i pod obrady Wys. Izby. Mówić obszernie o ważności, o żywotności, o doniosłości tej sprawy i udowadniać to Wys. Izbie, byłoby zaiste zbytecznem. Żywotności tej sprawy udowadniają fakta, które każdej chwili codziennie napotykamy. Między innemi mam pod ręką sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku przekazanym jej przez Wys. Izbę w przedmiocie uregulowanie spraw służbowych.

Komisya administracyjna, lubo nie zapoznaje wadliwości dotychczasowego regulaminu służbowego z d. 1. Lipca 1857 i uznaje konieczną potrzebę uregulowania spraw służbowych, tak ważny wpływ na stosunki gospodarstwa wiejskiego wywierających, to przecież wniosku p. E. Wolańskiego Wys. Sejmowi do uchwalenia zalecać nie może, albowiem wniosek ten dąży do ukrócenia zakresu działania władz autonomicznych, a prócz tego komisya administracyjna jest tego zdania, że uchwalenie bądź jakiej, choćby najlepszej ustawy służbowej, pozostanie bez skutku, jak długo przez odpowiednią reformę ustawy gminnej nie będzie utworzony sprężysty organ wykonawczy.

Komisya administracyjna, organ Wys. Izby, uznaje zatem, że dopóki stosunek gminny odpowiednio urządzony nie zostanie, nie można przystępować do wydania tak ważnej i potrzebnej ustawy, jaką jest ustawa służbowa. To samo odnosi się do ustawy o policyi polowej. Miałem zaszczyt zasiadać przeszłego roku w komisyi ankietowej w namiestnictwie złożonej z mężów zaufania i urzędników państwowych. Otóż w tej komisyi podnoszono głównie to zdanie, że jakkolwiek policya polowa nieodzownej i nagłej wymaga reorganizacyi, jednak wydanie nowej ustawy polowej w obec istnienia organu egzekucyjnego nie przyniosłoby pożądanego skutku, mogłoby tylko do tego posłużyć, aby tę nową ustawę skompromitować i uczynić niewykonalną. Tak samo nieodzownem jest uregulowanie stosunku ubóstwa i uregulowanie stosunku gminy do ubogich, w gminie się znajdujących. Dopóki ustawa gminna zaprowadzoną nie będzie, dopóty nadaremnie silić się będziemy na wydanie ustawy w tej mierze odpowiedniej, któraby czyniła zadość potrzebom społeczeństwa naszego. Wspomnę o ustawie budowniczej, o policyi ogniowej. Te wszystkie ustawy najważniejsze i najpotrzebniejsze dla społeczeństwa naszego będą musiały być tak długo odkładane, dopóki nie dojdziemy do tego, abyśmy przez załatwienie sprawy gminnej dostali organ egzekucyjny wykonawczy, któryby jakąkolwiek ustawę należycie mógł wypełnić. To jest jedna ważna administracyjna strona sprawy gminnej. Jeszcze ważniejszą stroną tej sprawy jest strona społeczna. Zbytecznem byłoby dowodzić obszernie, że jedynie w należytem urządzeniu stosunków gminnych spodziewać się można należytego zlania wszystkich warstw społeczeństwa naszego w jedną całość i dojścia do tego, aby wszystkie warstwy harmonijnie dążyły do osiągnienia wspólnych celów.

W obec tak ważnej i żywotnej sprawy znajdujemy się dziś po latach kilku, w przeddzień zamknięcia posiedzeń sejmowych, w obec przez komisyę postawionego wniosku przejścia do porządku dziennego nad wnioskami przez Wydział krajowy przedstawionemi. Komisya nie zdobyła się na przedstawienie nam jakichkolwiek innych pozytywnych wniosków, ani nie powiedziała, w jaki sposób te wnioski wygotować należałoby, aby raz dojść do celu przez nas wszystkich upragnionego. Komisya sama nie twierdzi, jakoby obecne urządzenia były takiemi, że na nich poprzestać należy, że na podstawie tych obecnie istniejących urządzeń należy dążyć do wybudowania gmachu społecznego i że na tej podstawie możnaby wprowadzić wszystkie urządzenia policyjne, które są do uregulowania stosunków naszego kraju nieodzowne. Pomimo to zajmuje komisya tylko ujemne stanowisko i nie stawia nic nowego. Jest to jednym z wielu bolesnych skutków tego, że Sejm nasz, jakkolwiek ma tak wiele ważnych i żywotnych spraw przekazanych, jednak nie otrzymuje od lat kilku dostatecznego czasu, aby mógł rozbierać ważne i żywotne sprawy, które mu są przekazane z spokojem i rozwagą taką, jaka jest nieodzowną do załatwienia tych spraw. Pomimo to jednak ubolewać muszę, iż szan. komisya, rozbierając sprawy tak ważne, rozbierając je na częstych i licznych posiedzeniach, nie raczyła ani razu nawet zawezwać reprezentanta Wydziału krajowego na posiedzenia swoje, aby po pierwsze, wysłuchać zdania jego, i w skutek objaśnień, które on udzieli, wejść niejako w tok tej sprawy, jaki się przedstawia Wydziałowi krajowemu, i we wszystkie fazy, jakie przechodziła ta sprawa, co pisemnem sprawozdaniem dokładnie i wyczerpująco

przedstawić się nie dawało; po drugie, podać właśnie temu referentowi, który od lat kilku w tej sprawie trwale pracuje, możność poznania i nauczenia się zdań mężów, których Wys. Izba powołała w skład tej komisyi. A w ten sposób doprowadzić by można do tego, aby przynajmniej między komisyą jako organem obradującym i przygotowującym te sprawy tak ważne w tej Wys. Izbie a pomiędzy Wydziałem krajowym, organem wykonawczym Wysokiej Izby, przyszło do porozumienia, coby nam podało możność, żebyśmy jeżeli nie na obecnej sesyi, to na jednej z przyszłych doszli do tego, że przynajmniej przedłożenia Wydziału krajowego byłyby odpowiednie i zgodne ze zdaniem komisyi gminnej.

Komisya gminna nie zgadza się z wnioskiem Wydziału krajowego, przejdźmy więc pokrótce powody, które wywołały tę niezgodność. Pierwszy zarzut jaki komisya podnosi jest ten, iż urządzenia przez Wydział krajowy proponowane, pociągną za sobą koszta i to koszta, do których zdaniem komisyi powinien przyczyniać się Rząd, gdyż Rząd przy indemnizowaniu potrącił sobie znaczną część indemnizacyi na pokrycie kosztów administracyjnych, które nam przekazuje.

Moi panowie, jest to zarzut niewątpliwie ważny, jednak tym zarzutem trudno nam się powodować, bo jakkolwiek urządzenia stosunków gminnych pociągną za sobą koszta, ale jeżeli chcemy czekać z zaprowadzeniem tych urządzeń do chwili, w której Rząd zdecyduje się ponieść pewną część tych kosztów z powodów przez komisyę przytoczonych, to obawiam się, żebyśmy zbyt długo nie czekali. Postępowanie takie byłoby podobne do postępowania tego pupila, który dowiedział się z aktów massalnych, że opiekun jego przed laty wielu na urządzenie gospodarstwa postępowego i racyonalnego płodozmianu podniósł pewną sumę z depozytu a pomimo tego tych ulepszeń nie wprowadził; otóż gdyby ten pupil mając majątek nie urządzony, pozostał przy dawnem trzypolowem gospodarstwie, nie wprowadzał żadnych meljoracyj własnym kosztem, lecz odraczał to wszystko do tej chwili, dopóki procesu z opiekunem nie dokończy, — mojem zdaniem pupil postępując tak, działałby nie odpowiednio, albowiem na odwłoce tych urządzeń nikt inny tylko on najwięcej by ucierpiał. Postępowanie nasze, gdybyśmy się względami przez komisyę podnoszonemi kierowali, byłoby nieostrożne, tak jak postępowanie pupila przezemnie opisane.

Koszta zresztą, o których mowa nie będą tak znaczne, albowiem jeżeli koszta obecnego zarządu sześciu lub dziesięciu gmin złączymy w jedną całość, przeniesiemy na jeden zarząd tych gmin, to mojem zdaniem nie przeniosą te koszta o wiele sumy dotychczasowej.

Następnie podnosi komisya jako zarzut przeciw wnioskowi Wydziału krajowego tę okoliczność, że skład rad okręgowych jest wadliwy, że zakres działania naczelnika okręgu jest ten sam co zakres działania dzisiejszego naczelnika gminy. Jeżeli komisya na te szczegóły zgodzić się nie mogła, to wówczas bardzo łatwo mogła była zmienić te szczegóły i przedłożyć inny sposób urządzenia tych spraw. To wszystko nieusprawiedliwia zdaniem mojem wniosku przejścia do porządku dziennego nad całem sprawozdaniem, nad całym wnioskiem Wydziału krajowego.

Nareszcie uzasadnia komisya swoje zapatrywanie brakiem dat statystycznych. Otóż co do tego muszę przedewszystkiem podnieść, że zebranie takich dat jest nadzwyczaj trudnem, a powtóre przy urządzeniach przez Wydział krajowy proponowanych już w tej chwili byłoby to zbyteczne. Trudnem jest zbieranie dat statystycznych, albowiem od początku roku, od chwili gdy biuro statystyczne przez Sejm uchwalone weszło w życie, Wydział krajowy za pomocą tego biura dążył do zebrania dat statystycznych, mogących podać pierwsze elementa do dowiedzenia się, ile mamy gmin administracyjnych w kraju, ile miasteczek a ile miast. Cóż panowie powiecie, że przy całej pomocy władz rządowych i wydziałów powiatowych dat tych zebrać nie mogliśmy, albowiem przy każdym wyborze bądź gminnym bądź powiatowym, Wydziały powiatowe wykazują inną liczbę gmin, lub znowu wykazane są miasteczka jako miasta, lub znowu miasteczka jako wsie, i zaledwie w tym roku będziemy mogli dojść do tych pierwszych elementarnych wiadomości, będących podstawą urządzeń administracyjnych.

Wydział krajowy nie proponował, abyśmy te okręgi już natychmiast ustanowić mieli, lecz projektował utworzenie przy namiestnictwie komisyi pod przewodnictwem namiestnika lub jego delegata złożonej z radców namiestnictwa i członków Wydziału krajowego, któraby podług wskazówek zawartych w projekcie Wydziału krajowego rozdzieliła kraj cały a względnie powiaty na okręgi.

W ten sposób zdaje mi się pobieżnie odparłem zarzuty przez komisyę projektowi Wydziału krajo-

wego czynione. Niestety znajdujemy się zbyt blisko schyłku naszej obecnej sesyi, abym mógł podnieść stanowczo projekt Wydziału krajowego już w tej chwili i prosił Wys. Izby, aby wdała się w merytoryczny jego rozbiór; muszę jedynie podnieść okoliczność, że przejście nad tym projektem do porządku dziennego bez dyskusyi specyalnej, proponowane przez komisyę nie mogę uważać za jego stanowcze odrzucenie, lecz muszę zastrzedz Wydziałowi krajowemu po wysłuchaniu zdania mężów biegłych i zostających w styczności ze sprawowaniem urządzeń gminnych i powiatowych, możność przedstawienia go Wysokiej Izbie raz jeszcze w formie może nieco zmienionej do ostatecznego załatwienia.

P. Laskorz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Moi Panowie! Ja niezgadzam się z poprzednim mówcą. Na co nam tej jedności, kiedy każda gmina może sobie dać radę. Niedawnoście panowie, biecką gminę rozdzielili a teraz znowu chcecie łączyć. My oddajemy rekrutów do wojska, słuchamy cesarza i podatki jak czas płacić zbierzemy i oddajemy do steueramtu. A zkąd się pomnożą nasze majątki jak będzie dziesięć gmin połączonych, i my będziemy musieli tych nowych urzędników opłacać. Mamy już i tak tych urzędów dosyć, a kto je będzie płacił. Od wieków już każda gmina rządzi między sobą i Najj. Pana słucha i pełni swoje obowiązki. Jak która chce coś dla siebie zrobić to niech robi. Ot i tych strażników policyjnych, jak która chce niech zaprowadza, bo to u nas w górach takich strażników niemożna zaprowadzać, bo kto ma 30 morgów porozrzucanych jak on to upilnuje, chyba żeby wszyscy po wsiach pilnowali. Więc jak która gmina chce strażników, to niech sobie zaprowadzi, ale zniewolić jej niemożna. My się na to w żaden sposób zgodzić nie możemy. My się dobrze rządzimy i majątkiem zawiadujemy, teraz mamy już wstrzemięźliwość, to jakoś przyjdziemy do porządku. Podatki to my teraz prędko pozbieramy i oddamy do Steueramtu, a jak połączą wsie i porobią urzędników, to taki urzędnik będzie z papierosem chodził po wsi i zbierał podatki i pół roku będzie chyba zbierał i trzymał u siebie, a może jeszcze jak nazbiera to i ukradnie. (Śmiech.)

Dlatego my będziemy zatem, aby przejść nad tem do porządku dziennego.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Pozostawiając p. sprawozdawcy odparcie zarzutów p. Skwarczyńskiego wywiązuję się z polecenia danego mi przez moich wyborców, a mianowicie co do kwestyi kosztów pozwolę sobie przytoczyć daty, które mi przysłano z okręgu wyborczego, który mam zaszczyt reprezentować. Przysłano mi podział powiatu leskiego na podstawie projektu Wydziału krajowego na okręgi gminne. Okręgi te musiałyby być uposażone w siły, któreby czas swój poświęcały interesom okręgu a zatem słusznie mogłyby domagać się odpowiedniego wynagrodzenia. Obliczono, ileby wypadało dać tego wynagrodzenia każdemu z funkcyonaryuszów i jakie inne wydatki pokryćby należało. Otóż podług tego obliczenia, naczelnik okręgu musiałby mieć najmniej 800 zł., kancelista 300 zł. strażnik gminny 150 zł. a pauszale na utrzymanie kancelarji 150 zł. czyli razem 1.400 zł. W tym powiecie suma podatków wynosi 51.000 zł. zatem wypadałby na koszta obszarów gminnych dodatek $38^1/_2$ ct. Zważywszy jednak, że każdy okręg ponosić winien wspomniane koszta, wypadnie dodatek do podatków obliczyć z osobna na każdej okręg, a gdy okręgi te nie równo co do zasobów są uposażone więc przypadałby na jeden okręg dodatek $18^1/_2$ ct. drugi płaciłby 32 ct. i t. d. a jeden płaciłby nawet 118 ct. od 1 zł. podatków, muszę przy tem podnieść te okoliczności, że krom tego dodatku, miałaby każda gmina, która przez okręgi stałaby się z jurystycznej osoby tylko spółką gospodarczą, utrzymywać dla zawiadywania swem mieniem swoich reprezentantów t. j. teraźniejszą zwierzchność z pomocnikami, których ustawa gminna wymaga, więc do teraźniejszych wydatków przyrosłyby wyż wskazane ciężary.

Pozwoliłem sobie przytoczyć tylko te data oparte na ścisłem obrachowaniu, które niechaj Wys. Izbie posłużą jako wskazówka względem dalszych wyników organizacyi podług projektu Wydziału krajowego.

P. E. Wolański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. E. Wolański. Reorganizacya gmin i Rad powiatowych jest koniecznością, albowiem dla braku wykonania wszelkie ulepszenia nie mogą być zaprowadzone, gdyż to jest fundament do dalszej budowy; wszystko się o to rozbije i nic skutecznego

dla kraju zaprowadzonem być nie może dopóki w gminie i powiecie porządek zaprowadzony nie będzie, ulepszenia nie wystarczą, będzie to tylko łatanina, bo złe spoczywa w samym zarodzie tego urządzenia. Trzeba przystąpić do radykalnych zmian i gruntownej reorganizacyi i w ustawie gminnej i powiatowej, gdyż i w jednej i drugiej znajdują się wielkie wadliwości. W gminach jak p. referent wykazał brak policyi polnej i wielu innych rzeczy, okazuje się w wadliwości w wykonaniu, w powiatach bezpłatne urzędowanie przyczynia się najgłówniej do bezczynności. W jednej i drugiej są wadliwości, które naprawić należy. Poprawkami jednak pojedynczemi nie osiągniemy tego i ubolewać należy, że nad tak ważną sprawą przechodzi się do porządku dziennego. Gdyby tam był porządek, to jeszcze by uszło. Ale gdzie w nim jest nieporządek, postępując w ten sposób można powiedzieć, że przechodzi się do nieporządku dziennego. Mógłby ktoś mi zarzucać, że parę dni temu tu w tej Wys. Izbie — postawiłem wniosek przejść nad uchwałą komisyi i nawet nad własnym wnioskiem do porządku dziennego; tak uczyniłem, bo uważałem, że dla sprawy, którą podniosłem będzie korzystniej, aby Wysoki Sejm przeszedł całkowicie do porządku dziennego i nic nie uchwalił, jak przyjął coś niedokładnego i nieodpowiedniego. A ponieważ dla krótkości czasu nie możemy rozbierać podstaw projektu Wydziału krajowego, i uchwalać radykalne zmiany bo 3 dni mamy tylko czasu do obrad, a zatem należy tu podnieść i zaznaczyć, że na przyszłej kadencyi sejmowej pierwsze miejsce powinna zająć ustawa o reorganizacyi rad gminnych i powiatowych.

Chciałem tylko zabrać głos dla podniesienia potrzeby tej reorganizacyi.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ne mnoho meni zistaje do skazania, bo uže wproczem czestnyj sprawozdalel tuju sprawu wyjasnył i zamity ne osnownyji odipre. Muszu odnako nadmınyty, szczo nasza hromadzka ustawa jest nowa i ne możemo teper skazaty, szczo ona okazała sia sowerszenno nepraktyczna. Sut teper hde nekotory hromady, kotoryi dobre sia prowadiat, dla czoho ne możnaby sia nadijaty, szczo i inny hromady pijdut kołyś za dobrym prymirom. Ja tohda bułbym za okruhamy hromadzkimy, jesłyby sia pokazało, że suszczestwujucza ustawa w praktyce ne odpowidaje wymohom naszoho kraju. Jak dołho na toje ne majem dostatecznoho dokazatelstwa, tak dołho ne może byty i besidy o zmini radikalnoj. Ustawa ta jest liberalną ustawą, kotoraja rozszyraje kruch autonomiczeskij naszych hromad — ałe myni sia wydyt, szczo hde inde łežyt ta wadływist, o kotoroj tak czasto howorjat. Ja uže pry innoj sposibnosty wykazałjem, hde łežyt wadłiwist, imenno w Wydiłach powitowych. Hromada iły zwerzchnist hromadzkaja stoit pid stysłoju kontroloju Wydiłów powitowych, ałe Wydiły powitowy ne stojat pid tak stysłoju kontroloju Wydiłu krajowoho. Jesły Wydziły powitowy toczno spełniajut swoi powynnosty, tohde i hromady, iły zwerzchnosty hromadzki ne mohłyby sia odtiahaty od wypołnenia swoich obowiazkiw. Uže mynowszoho hoda małjem sposibnist wykazaty, szczo nekotoryi powity duže ridko mohut szczoś zaczuty o diłach swoich Wydiłów, a jeszcze ridsze o Radach powitowych. Sut powity, hde dwa razy tylko na rik zberaje sia na zasidanie Rada powitowa, sut powity hde Wydiły powitowy try, albo czetery misiaci ne urjadujut. Jakże można od urjadiw hromadzkich domahaty sia, szczoby ony swoji obowiazki społnialy, jesły Wydiły powitowy powołanyi do kontroli samy mało szczo roblat? Smutna to ałe prawdywa ricz, szczo naszy Rady powitowy ohranyczajut sia na tim, szczo sut reprezentacjami, ałe o swoich powynnostiach i obowiazkach duže czasto zabuwajut.

Pojekt Wydiłu krajowoho, uže ne perszyj raz pojawlał sia w toj Pałati, uže mynowszoho hoda uszczasływył nas Wydił tym projektom i projekt tamtoj buł pid nekotorymy wzhladamy szcze lipszyj, chotiaj pid nekotorymy sprawedływszyj. W tamtoricznym projekti prypustył Wydił z hory izniatje szczo do okružnych hromad, dla tych hromad kotoryi by swoji diła porjadeczno wełу. W teperisznym toho nema. Tamtoricznyj o tolko buł lipszym, szczo buł sprawedływszym — ałe jest o tyle hirszym, že jest nepraktycznym, bo ustawa, kotoraja z hory prypuskaje izniatja, maje duže słabyi storony.

Musymo sia prydywyty, jak naszy Wydiły urjadujut. Składajut sia ony w bolszoj czasty ze słowian; to sut lude słaboho serdcia. Toj je wijtom w hromadi, tamtoj naczelnykom obszaru dworskoho, innyj zasidaje w Radi powitowej. Jest nadija, szczo skińczyłoby sia na tim, szczo tolko nekotoryi hromady bułyby włusczeny w taki okruhy hromadzki. Nyniszny projekt Wydiłu krajowoho spustył toje i chotiłby wsi hromady, połuczyty

w taki okruhy hroma dzki. Ałe jesłyby to sia udało to szczoby z toho ślidowało? Oto szczo złomu ne zaradyłoby sia, a koszt by buł wełykij, a małybyśmo tylko odno tiło autonomiczeskoje bilsze, a każdyj Wydił powitowyj ne robył by nycz i spychałby wsio na okruhy hromadzki — a okruhy hromadzki ne małyby prawa miszaty sia do kompetencyi Wydiliw powitowych. Jesły zawedemo okruhy hromadzkiji, to potrebno zreformowaty ciłkom ustawu o hromadach i powitach. Należałoby takoż Wysokoj Pałati zwernuty trochę uwahu na czysłennyi petycyi, kotoryi z rozłycznych hromad protyw toj nowoj centralizacyi do naszoho Sojma wpłynuły. Wtoraja wadływist, kotoraja może hołownijsza jak ta, jest własne nedostatok i brak ludej, kotoryby w projektowanych okruhach hromadzkich diłom sia zaniały. Teper użalajem sia sprawedływo na nedostatocznist pysariw kwalifikowanych i sowistnych, na kotorychby sia można spustyty. Jesły okruhy budut zaprowadżany to jeszcze bilsze sył bude potreba, a zwidki ich wziaty? Dumaju, że jesły parabola kotoroju sprawozdatel Wydiłu krajowoho naweł na prymir, aby wnesok komisyi w jaśnijszom predstawyty świtli maje nas perekonaty, to i ja tu wnoszu prymir nawety. Ustawa nasza hromadzka, jest jak nowyj dim, krasnyj wesołyj, na kotorim dach jest dobryj. Na szczoż to pidperaty zwercha belkamy i wikna zamurowaty, koły win dołho szcze stojaty możet? Ja ne maju toho sowerszennoho perekonania, szczo ona potrebuje poprawok i dumaju, że jesły Wydiły powitowyji budut lipsze wypełniaty swoji prawa i obowiazki, szczo do zwerzchnostej hromadzkich, to w duże czysłennych słuczajach sprawy innym pijdut ładom, i zwerzchnosty hromadzkiji lipsze budut swoimy sprawamy zawidowaty. Pro toje pryłuczaju sia do wnesenja komisyi, a ne do wnesenja Wydiłu krajowoho.

P. J. Badeni. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. J. Badeni. Jeżeli pomimo tego, że najzupełniej podzielam tak znakomite uwagi komisyi gminnej co do całej tej sprawy, zabieram głos, to czynię to jedynie dlatego, ażeby zwrócić uwagę Izby na dwa niedostatki, które się w tem sprawozdaniu znajdują. Jeden z nich odnosi się do szczegółu a mianowicie do części sprawozdania pod 1) drugi zaś jest zasadniczy. Co do pierwszego widzimy, iż pomiędzy zasadami, które komisya administracyjna dla przyszłej reformy gminnej stawia, jest wzmianka, że należałoby naczelnikowi gminnemu dać nietylko większą władzę jak dotąd, ale nadto zachodzi potrzeba, ażeby miał sobie powierzone pewne czynności, które teraz wykonywują władze sądowe, jak pertraktacye spadkowe, tudzież pewne atrybucye w sprawach sądowych niespornych i t. p.

Jeżeli dotąd w rzeczach gminnych był posunięty do ostatecznych granic rozdział kompetencyi administracyjnej i sądowej, to już proponowany w tej zasadzie wyłom okazuje, że ona do ostatecznych granic żadną miarą doprowadzić się nie da. Są pewne zasady, które mają niezawodnie swoje bardzo ważne powody, ale — jak powiedziałem — do ostatecznych granic doprowadzone niezawodnie są szkodliwe. Szkodliwym więc ten rozdział się okazuje, mianowicie w kwestyi sądownictwa policyjno-karnego i sądownictwa spornego w rzeczach mniejszej wagi, Jezeli widzimy w naszych wsiach i w ogóle gminach coraz bardziej szerzącą się bezkarność, to jednym z głównych tego powodów jest właśnie ta okoliczność, że wszystkie przestępstwa — chyba jeśli coś nadzwyczajnego się zdarzy — bywają nadzwyczaj późno karane tak, że zadośćuczynienia obrażonemu uczuciu prawnemu zupełnie nie ma. Jeżeli przeniesiemy sądownictwo policyjno-karne na przzyzłe utworzyć się majace okręgi gminne, w takim razie niezawodnie sprawiedliwość dosięgnęłaby przestępcę natychmiast po dokonanem przestępstwie — a w takim razie stałoby się zadość obrażonemu uczuciu prawnemu i poskromiłoby się niezawodnie te liczne przestępstwa, przeciw którym nie ma w tej chwili żadnego środka.

Pod względem sądownictwa spornego jest także rzeczą niezawodną, że odsyłanie każdej sprawy chociażby najmniejszej wagi do sądu, pociąga za sobą takie trudności, że najczęściej nie warto się o te drobiazgi upominać — albo jeżeli ktoś do tego stopnia posunie pieniactwo, że napotykane trudności nie wstrzymują go od sporu, to w takim razie korzyści z tego sporu pochłaniają koszta. To jest zarzut szczegółowy, które chciałem podnieść w sprawozdaniu komisyi.

Co się tyczy zarzutu zasadniczego, to jest on następujący. Nie widzę w sprawozdaniu zformułowanych i do uchwały podanych zasad, według których ma być kwestya gminna w przyszłości traktowaną. Jeżeli zupełnie podzielam zapatrywanie komisyi, iż w tej kwestyi rząd jest obowiązany do inicyatywy, to zdaje mi się, że jest rzeczą nadzwy-

czaj pożądaną, ażeby już przy poruszeniu tej sprawy która niezawodnie dotyka najważniejszych zadań społecznych, wskazane były przez Sejm te zasady, na których przyszła organizacya gminna opierać się winna, dlatego też wyłożenie zasad powinno było być o wiele więcej wyczerpującem, i kategorycznem.

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. O ile sprawozdanie komisyi zrozumiałem, komisya sama nie sprzeciwia się zasadzie gmin zbiorowych czyli okręgów gminnych, owszem zasadę tę postawiła zarazem w pierwszym punkcie. — Jeżeli przeto mimo tego komisya wnosi przejście do porządku dziennego nad projektem Wydziału krajowego, to zdaje mi się, że uczyniła to dlatego, że, jak i ja sądzę, okręgi gminne w systemie administracyi naszej autonomicznej pomieścić się nie mogą, miejsca tam nie znajdują. Okręgi gminne dopiero od tej chwili mają być jednostką administracyjną, skoro gmina miejscowa nią być przestanie, — tymczasem zaś gmina miejscowa a właściwie tylko gromada według projektu Wydziału ma zostać i nadal jednostką administracyjną obok okręgów gminnych. — Jakiż będzie wzajemny stosunek tych dwóch jednostek? Zkąd wynika, że i koszta będą większe, co komisyę odstrasza. — Bo cały aparat gminny, jak dotychczas istnieje, ma nadal pozostać i pochłoni te same koszta jak dotychczas, i oprócz tego trzeba będzie ponosić koszta okręgów gminnych. — Jeżeli jednak gromada przestanie być jednostką administracyjną i będzie tylko gmina zbiorowa, wtedy cały aparat administracyjny gminy miejscowej odpadnie i będą tylko wydatki na gminę zbiorową, wtedy będzie możebnem, jak powiedział członek Wydz. kr. że to, co 10 gmin kosztowało, tylko jedna gmina zbiorowa ponosić będzie.

Najważniejszym powodem wniosku komisyi jest to, że nowy projekt nie zgadza się z całym systemem naszej administracyi. Jeżeli chcemy zreformować nasze ustawodawstwo autonomiczne, należy zacząć nie od jednej części tylko, ale trzeba cały ustrój ustawodawstwa przeobrazić, nadać mu inną formę? — Wtedy może dojdziemy do gmin zbiorowych, ale trudnoby było uchwalić okręgi gminne zostawiając cały dalszy ustrój nienaruszony. — Pomimo tego jednak śmiałbym twierdzić, że proste przejście do porządku dziennego niebyłoby na miejscu. — Komisya dostatecznie wykazała że zasadnicza reforma tego ustroju jest koniecznie potrzebną i wykazała, gdzie leży wada zasadnicza.

Leży ona głównie w rozdziale między sprawam irządowemi i autonomicznemi, a właściwie w tem, że władze a utonomiczne przeciwstawiano władzom rządowym. To przeciwstawienie jednych władz drugim jest niewłaściwe; wszak wszystkie władze do jednego celu państwowego i społecznego dążą, wszak te cele u wszystkich władz są identyczne, wszak rząd, który społeczeństwo reprezentuje nie może stanowić różnicy między jedną władzą a drugą, ale wszystkie organy jednego i tego samego rządu powinny być na równi. — Jak długo to nie będzie zaprowadzonem, jak długo taka różnica istnieć będzie, tak długo do ładu nie dojdziemy. — Jeżeli zaś ma być reforma przeprowadzoną sięgająca do pierwiastkowych zasad ustroju, to do niej wszelkiemi siłami dążyć należy. Gdybyśmy głosowali za przejściem do porządku dziennego, to zamierzona reforma ani o krok naprzód by się nie posunęła, i zostalibyśmy w tem zaczarowanem kole, z którego od kilku lat wydostać się nie możemy. Wydz. kr. przedkłada co rok projekt, a Sejm co rok go odrzuca i na drugi rok ta sama robota nanowo się rozpoczyna. — Tak do końca nie dojdziemy. — Tu trzeba zaprowadzić jakąś ciągłość pracy, aby to co jednego roku nie ukończono, nie poszło marnie i ażeby z czasu między sesyami korzystać można. — Na to jest jeden tylko środek, mianowicie, aby komisyą gminną uznać jako specyalną i polecić jej, aby to czego w tym roku ukończyć nie mogła w przyszłym roku skończyła. Zdawałoby się, że nie wiele się zyska, bo nie wiele pozostaje czasu. Sądzę jednak, że jakkolwiek taka komisya podczas przerwy między jedną sesyą a drugą urzędować nie ma prawa, to nic nie stoi na zawadzie, aby pojedynczy członkowie się przygotowali, robili studya, wypracowali projekta i w pierwszych dniach sesyi przedłożyli Sejmowi, który natychmiast, nieobarczony jeszcze z początku pracami, mógłby przystąpić do rozprawy — i uchwaliłby zasadę wskazującą kierunek, w którym dalej pracować należy.

Jeżeli przejdziemy do porządku dziennego, natenczas Wydział krajowy będzie się znajdował na tym samym punkcie co przeszłego roku i nie wie w jakim kierunku ma pracować. Komisya taka, gdyby była należycie złożoną, mogłaby pozostać w kontakcie z wyborcami swoimi i członkami Wydziału krajowego, i mogłaby przez cały rok przygotować się do pracy skutecznej i wyczerpującej i

przedłożyć ją na najbliższej sesyi sejmowej. Pojmuję, że taki sposób postępowania dłuższego wymaga czasu, jak w ogóle do zupełnego przeobrażenia ustroju w naszej administracyi trzeba przystąpić z należytym namysłem i należytem zastanowieniem. Nasuwa się więc pytanie, czy jesteśmy w stanie czekać, czy teraźniejsza ustawa jest tego rodzaju, że z nią istnieć nie możemy nadal, czy takie ma wadliwości, że ostać się dłużej nie może. Komisya na to pytanie dała już poniekąd odpowiedź, gdyż powiedziała (czyta):

„że dotychczasowe urządzenie administracyi wewnętrznej kraju naszego było już od chwili swego zaprowadzenia w r. 1866 przedmiotem wielostronnej krytyki. Wprawdzie nie wszystko, co ta krytyka podniosła, jest uzasadnionem i trudno nie przyznać, że niektóre zbyt powierzchowne nagany ustaw i czynności władz autonomicznych przyczynić się mogły do podkopania powagi ustawy i zniechęcenia obywateli do usług publicznych wybieranych. Przyznać jednakże trzeba, że urządzenia, o których mowa, są rzeczywiście w swoich głównych podstawach wadliwe."

Z tym ustępem zgadzam się. Największem nieszczęściem dla naszych instytucyj jest to, że sami nie mamy wiary w takowe. Od pierwszej chwili, jak się okazała ustawa gminna, powiedziano, że jej nie podołamy, że jest złą. Mężowie, którzy są powołani przodować administracyi, zamiast przystąpić z otuchą i odwagą, opuścili ręce i powiedzieli, że wszystko jest złe. Czy usiłował ktoś robić, a nie udało mu się?

Poseł Laskorz w swojej prostocie dał nam wskazówkę, dla czego ustawa gminna nie jest należycie wykonaną. Powiedział on: „Czego wy chcecie od naszych gmin? czy nie płacą podatków, czy nie dają rekrutów?" Tak jest. Nie słyszałem jeszcze, aby wójt nie odstawił rekrutów, nie wybierał podatków, nie dostarczał podwód i t. p., ale często bardzo słyszałem, że wójtowie budżetu nie chcą przedkładać, rachunków nie prowadzą, a nawet słyszałem, że Wydziały powiatowe nie przedkładają sprawozdań przez Wydział krajowy żądanych. Zkąd to pochodzi? Oto poprostu stąd pochodzi, że gdzie chodzi o sprawy rządowe, tam jest i nadzór należyty, tam jest i kontrola, ale tam gdzie chodzi o sprawę „autonomii" tam żadnej kontroli nie ma. Kto wie, czyby nie było zupełnie inaczej, gdyby władza rządowa i autonomiczna korzystały w całej pełni z prawa kontroli, jakie im ustawa nadaje? — Kto wie, czyby nasze społeczeństwo nie nabrało wtedy zupełnie innej postaci? Wszak probować przynajmniej warto! Mnie się zdaje, że to byłby eksperyment, który by nic nie kosztował. Tyleśmy już robili kosztownych eksperymentów, że moglibyśmy raz zrobić taki, który nic nie kosztuje. Nim więc przystąpimy do ogólnej reformy, nie rozpaczajmy, nie opuśćmy rąk, nie odsuwajmy ustawy, która jest, może jej wadliwości dadzą się tymczasem naprawić.

Do każdej ustawy, jaka była kiedykolwiek wydaną, wydają się przepisy wykonawcze, instrukcye. Ustawa gminna jest jedyną, którą oddano w ręce gmin, bez wszelkiego pouczenia, przepisów wykonawczych, bez wszelkich instrukcyj. Gminy dostawszy ustawę, która jest bardzo elastyczną, szeroką, nie wiedziały co robić. Rada gminna ma uchwalać i nadzorować; ale jak się ma wziąć do tego? może wybierać komisyę kontrolującą, ależ cóż ta komisya ma do czynienia? Wszak wyraz kontrola jest tego rodzaju, że trzeba go gminie wytłumaczyć, trzeba jej wskazać drogę, jaką ma pójść. Rady gminne miejskie mają wprawdzie regulaminy, ale to są tylko regulaminy obrad, zresztą są tylko małpowaniem regulaminu sejmowego, który do Rad miejskich zastósować się nie da. Miasta takie jak Lwów albo Kraków takiego regulaminu potrzebują, mniejszym miastom tego nie potrzeba. Tym trzeba regulaminu jak mają kontrolować zarząd majątku. Tak samo i naczelnik gminy przystępując do urzędowania nie wie, jak się ma wziąć do niego, bo niema żadnej instrukcyi. O kasie i rachunkowości nie wspominam: tam taki jest zamęt, że zupełnie nie wiedzą, co mają robić, rzeczywiście rozpaczać wypada — kasyer nie wie, na czyje asygnaty ma wydać pieniądze, bo niech mi kto powie, zkąd to ma wiedzieć, kiedy żadnych przepisów nie ma. Gdyby instrukcye były, wiedziałby czego się trzymać. Jest wprawdzie jakaś instrukcya przestarzała dla kas, ale nie odpowiada teraźniejszym stosunkom, ani, co gorsza, żaden z młodych urzędników jej nie zna. Rachunkowość również jest przestarzała, a gminy nie mają dostatecznych sił fachowych, aby to same uregulować mogły, aby same wynalazły sposób rachunkowości.

Przechodzę do przepisów policyjnych, gdzież one są? Otóż jedne są rozrzucone po wszystkich zbiorach ustaw, może są tego rodzaju, że chcąc je zastósować, dojdziemy do absurdów, bo są przestarzałe. Gdzież są nasze przepisy budowlane? do

których nasze miasteczka zastósować się powinny, jeżeli chcemy uniknąć nieszczęsnych klęsk pożarowych? Gdzież są przepisy sanitarne? Albo są do niczego, albo wcale nie istnieją.

Sądzę, że nie czekając na reformę ustawy, która, mojem zdaniem, niezawodnie jest potrzebną, przystąpić potrzeba do tego, aby gminom pokazać drogę, którędy mają pójść, aby w Wydziale krajowym uchwalono regulaminy, instrukcye, wzory takie, jakie uchwalono dla rad szpitalnych, dla kas gminnych. To możnaby gminom zalecić i sądzę, że każda by je przyjęła. Raz uchwalone takie instrukcye obowiązywałyby gminy i kontrolujący mieliby podstawę, na którejby można kontrolę przeprowadzić. Praca taka nigdy nie będzie stracona, przyda się ona zawsze jakikolwiek by był ustrój naszych gmin.

Dla tego pozwolę sobie postawić następujący wniosek co do traktowania tej sprawy: 1) zamiast „przyjścia do porządku dziennego nad projektem Wydziału krajowego“ (czyta):

„Sejm uznaje komisyę gminną, o 5 członków wzmocnić się mającą, za specyalną, w myśl ustawy z dnia 10. Maja 1873., zwraca jej wniosek Wydz. krajowego o okręgach gminnych z poleceniem, aby się nad tym projektem jako też nad ogólną reformą ustawodawstwa autonomicznego i administracyjnego zastanowiła i swe wnioski jeżeli nie na obecnej to przynajmniej na przyszłej sesyi sejmowi przedłożyła;

2) Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się Wydział krajowy, by 1) wypracował wzory a) regulaminu dla Rad gminnych, miejskich i wiejskich b) instrukcye dla naczelników urzędów gminnych c) instrukcye dla kas gminnych; 2) by wzory te za pośrednictwem Wydziałów powiatowych udzielił gminom i na takowe wszelkiemi środkami wpłynął, by podobne regulaminy i instrukcye do miejscowych potrzeb i stosunków zastosowane uchwaliły i ściśle przestrzegały; 3) by przedsięwziął rewizyę istniejących ustaw i przepisów odnoszących się do policyi miejscowej i przepisy za odpowiednie uznane w zbiorze systematycznym republikował, dostrzeżone braki i usterki usunął i w tym celu przedłożył Wys. Sejmowi projekta do ustaw regulujących policyę obyczajową, ogniową, budowlaną, policyę czeladzi itp. i to o tyle o ile te ustawy do kompetencyi sejmu należą.

Ks. Marszałek. Są dwa wnioski posła Fruchtmana, musimy je oddzielnie traktować. Proszę odczytać pierwszy wniosek a podam go do poparcia.

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

1) „Sejm uznaje komisyę gminną, 5 członkami wzmocnić się mającą za specyalną, w myśl ustawy z d. 10. Maja 1873. zwraca jej wniosek Wydziału krajowego o okręgach gminnych z poleceniem, by nad tym projektem, jako też nad ogólną reformą ustawodawstwa autonomicznego i administracyjnego się zastanowiła i swoje wnioski, jeżeli nie na obecnej to przynajmniej na przyszłej sesyi Sejmowi przedłożyła.“

Ks. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Jest poparty.

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

2) Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się Wydział krajowy

I. by wypracował wzory

a) regulaminów dla Rad gminnych miejskich i wiejskich;

b) instrukcye dla naczelników i urzędów gminnych;

c) instrukcye dla kas gminnych.

II. by wzory te za pośrednictwem Wydziałów powiatowych udzielił gminom i na takowe wszelkiemi środkami prawnemi wpłynął, by podobne regulaminy i instrukcye do miejscowych potrzeb i stosunków zastósowane dla siebie uchwaliły i ściśle przestrzegały;

III. by przedsięwziął rewizyę istniejących ustaw i przepisów odnoszących się do policyi miejscowej i przepisy za odpowiednie uznane w zbiorze systematycznym republikował, dostrzeżone braki i usterki zaś usunął i w tym celu przedłożył Wys. Sejmowi projekta do ustaw normujących ogólne zasady policyi sanitarnej, obyczajowej, ogniowej, budowlanej, czeladzi i t. d. o ile te ustawy do kompetencyi sejmu należą.“

Ks. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

P, ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Wopros kotoryj nas tu zanymaje, jest takij, że chodyt o to, jakby hromadi można poradyty, kotra awtonomiczni swoi dołżnosty osobenno że policyju, neispołniajet, i tak bezwładno na nohach swoich stoit, że kończe treba jakohoś ratunku. Meni sia moi hospodynowe wydyt, że toj wopros jest najnesprawedływszym, i my hodym w błudnym koli toho woprosa. Porównał tutka pocztennyj człen Wydiłu hromady z pupylamy, kotryj sami sobi radyty nemohut i potrebujut opikuna, t. j. okrużnych naczałnykow. Istynno toja hromada autonomiczna jest tuju syrotoju tim nemowlatem, kotryi o swoich autonomicznych nohach jeszcze chodyty ne może.

Sprawedływyj je zamit, że ta autonomiczna hromada jeszcze o swoich syłach stojaty ne możet; ałe jakażeż dalszaja konsekwencja z toho wypływaje. Obwinowanie hromady je nesłusznom. Jaku bu dajet taja rospacz pryczynu, że nam treba daty pomicz toi nemowliaczoj hromadi. Proszu, hospodynowe, hde łyżat pryczyny, że autonomiczna hromada ne może sia sama riadyty i ispołniaty dołżnosty, kotri ustawa na niu nakładaje. Pryczynuju ne jest nezriłost' toho pupila. Ustawa dała sama tomu pupilowi antonomiiu, i na prawytelstwo ne możem teper narikaty, ono ne je winowate. Najjaśnijszy Pan dał nam konstytucju i najwyższu władzu, aby jeju peresterihała, i dał zarazom autonomicznym hromadom dwoch opikunow, aby ich wospytowały i do zriłosty wely, a to: reprezentacyju powitowu i c. k. Starostwa. Oto, jak poczt. sprawozdatel Wydila krajowoho sam skazał, w tych opikunach łeżyt wyna.

Tak jak dobryj otec sia staraje by jeho syn sia uczyw i wospytował. Ałe szczo tyi opekuny tworyty dołżni, to ony ne czyniat i ne proświszczajut tych pupiłej.

Moi hospodynowe, w kożdym Wydili powitowom nachodytsia mir proświszczonych mużiw a szcze mnoho proswiszczonych radnych, pod kotrymy stojat dwajciat do tryjciat hromad, naj kożdyj woźme po try hromady i pojde raz na misiacz abo na dwa misiaczy i pokaże hromadi zakres diłania w sprawach autonomicznych i pouczyt pysara i naczałnyka o dołżnosty ich, bo hromada po bołszoj czasty czytaty ny pysaty ne znaje. Ale darmo, jak dołho Wydiły powitowe, tyi swoi dołżnosty ne ispołniajut, szczo do nych należyt, to ne dywno, że hromady w dołżnostech swoich załeszajut sia. (Brawo).

P. Skwarczyński. Proszę o głos ostatni, jako członek wydziału krajowego.

P. ks. Zakliński. A z druhoj storony je opekunom starostwo, pohlańmo jak daleko ono wpływaje na organizacju radu hromadzkoj. Szczo sia dije. Nechby chotiaj raz starostwo uriadnyka swoho pisłało na piw roku, i chotiajby i z dołżnosty ludzkosty pouczyty hromadu toby skoro dobre riadyty sia nauczyły, i opikunow by nepotrebowały. Ałe starostwo uważaje toje za zadanie Wydiłu powitowoho, a toj ne widyt sia obowiazanyj pomahaty hromadi i wospytowaty ju, iły od ślipoty i temnoty odwodyty.

Starostwo ne tilko, że ne pomahaje, ałe szcze bilsze tomu pereszkadzaje. Ja zwertaju uwahu Wys. prawytelstwa na to obstojatelstwo, dla czoho nasze hromady takij sut temnyj i obowiazki swoi autonomiczni neispołniajut.

Moi Panowe każdomu to znane, szczo c. k. starostwo neispołniajet toho opikunczoho obowiazku, i tylko dbajut, szczoby naczałnyki podatki zberały. Moi hospodynowe ja howoriu to iz doświdczenia, szczo c. k. starostwa uriady autonomicznyi zminyły w uriady podatkowyj (brawo).

Moi Panowe! Rad i uriadow autonomicznych w hromadach wże nema, ony wże pokasowani — i peretworyły sia w podriadni uriady podatkowyi. Kołym do odnohu uriadu hromadskoho pryjszow i spytał o registraturu i diłowodstwo, ukazał mni naczałnyk łesze tabelu podatkowu i skazał, że my ne majem czasu o poriadkach hromadskich premyszlaty, bo ciłyj rik łesze podatki zberajem, ta hrabym.

Ne hoczu ja moi Panowe tu iszczeslaty jakie iz toho strasznyi poślidstwia proizchodiat, jakii nadużytia, sprenewirenia, zderstwa i złodijstwa pry tom dijut sia. Ja łesze mohu skazaty, że c. k. prawytelstwo wydało ustawu autonomicznu dla hromad, a starostwa peretworyły ich w uriady podatkowyi. Takim sposobom autonomia nykoły ne pryjde do łucznych sył. Toje pereskadzaje rozwitiu sył autonomicznych w hromadi. Ja sia nadiju, szczo c. k. prawytelstwo pereświdczytsia o toje, iż ne schocze krywdy naszoj autonomii, i ne pozwołyt, szczoby uriad hromadskij ne zanymał sia swoimy autonomicznymy obowiazkamy, ałe tylko buł postrachom, w całej hromadi, kotoroho kożda wdowycia koły popered wikna perejde, liakaje sia, bo znaje szczo win po podatok pryjszoł. A y toje prymityty mu-

szu, że toj sposib zberania podatkow jest dla samoho diła podatkowoho duże utiażływym i szkodływym; bo jesłyby uriad podatkowyj na 3—4 tyżdni wperw zapowił że bude podatki widberaty i sam cisarskij uriadnyk pryjichał i zberał, to kożdyj by sia pryhotował. Y jakto na seli dije sia, że koły oden co zrobyt to i druhyj i tretij staraje sia w toj termin zapłatyty, a nawet zapożyczytsia, aby zapłatył. W toj sposib zapobihłoby sia rozmaitym restancjom i mohłybyśmo wsiakomu złomu zaradyty.

Proponujet hromadam Wydił krajewyj jeszcze treteho opekuna a to naczałnyka okrużnoho, a to z własteju wykonawczoju i ekzekucyjnoju, ałeż tu sia neobidet i bez....

P. ks. Pawlikow. I bez pałyci.

P. ks. Zakliński. Tak jest: bez pałyci neobijdyt sia.

No, moi Panowe! pytaju sia teper, wys. Izba da oświdyt o kilko takoje wospytanyje pupyłej je liberalnoje! Pocztennyj członek Wydiłu uważajet że ricz ta traktowana buła pobiżno w komisyi, ale ja utwerdżaju że dużo zriło, i komisja sia duże zastanawlała. Rada bo okrużna bude sia składaty iz tych samych elementiw temnych, y toj oberkomendant bude tak temnyj jak tyi unterkomendanty. (Wesołość).

Majemo 74 powitow, a w kożdim powiti 3—4 okruhiw — to duże tiażko najde sia do piatsot takich obywatelej znajty, kotoreby dołżnosty i obowiazki naczałnyka hromadskoho pryniały. P. Ekonom to win do szpichlerza —gdeż sia najdut inteligenty, któż spasyt Jeruzalimu.

Do toho jeszcze i toje bude, że jesły wijt okrużnyj zkłyczet wojtiw hromadskich z wełykeju powahoju bude im rozkazowaty, ażeby meni tam policja buła, i toje i toje, a jak powerne do domu to wojty skażut, czy my hajduki abyśmo toto pilnowały, koły sia pokław nastawnykom, to naj sam pyłnuje. I tym sposobom budut jeszcze bołszi zamiszatelstwa i neporiadki w hromadach.

Szczo sia tyczyt kosztow na takoho okrużnoho naczałnyka i policyi ne budu tu nyczo spomynaty, bo poczt. p. Gniewosz dobre obrachował, do jakich to wełykich kosztiw pryjde — i szczoby pryszło płatyty do ośm tysiaczy w kożdom powiti — a pry takich czasach nemożemo pobilszaty wydatkiw. Dla toho suprotywliaju sia ciłkom wneseniu Wydiłu, i budu hołosowaty za wneseniom komisyi.

(Głosy: Brawo).

P. Golejewski. Proszę o głos.

P. Grocholski. Proszę o głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Jest zapisanych 5 mowców, więc możeby wybrać jeneralnego mowcę.

Głos. Niech mówią wszyscy.

Ks. Marszałek. Kto jest za tem, ażeby wszyscy mówili zechce rękę podnieść. (Większość). P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. W swojem przemówieniu poseł Zakliński specyalnie wchodził w skład gminy i jej czynności, objaśniał nas o urządzeniach gminnych i podniósł, że najważniejszą przyczyną złego stanu jest ich nieporadność, a na tę nieporadność radził zaradcze środki, aby starostwa i Rady powiatowe wysyłały delegatów, którzyby objeżdzali gminy i pouczali, jak mają powinności swoje autonomiczne pełnić i jakie mają mniej więcej prawa i obowiązki, wypływające z samorządu. Otóż aby Wydziały powiatowe i starostwa wysyłały delegatów czyli emisaryuszów po wsiach i gminy przysposabiali i nauczali ustaw, jest podług mnie niewykonalne, bo po większej części w urzędach i Radach gminnych zasiadają członkowie, którzy czytać ani pisać nie umieją. Cóżby więc pomogły te nauczania? Za kilka dni zapomnieliby zdaje się. Duszpasterze są powołani do nauczania swoich parafian, a zatem gminy i którzy się mienią ich zastępcami, powinniby z chęcią wziąść te obowiązki nauczycielskie na siebie i nauczać gminy, jakie obowiązki na nich spadają wskutek zaprowadzenia samorządu. Zdawałoby się, że p. Zakliński, który w tak czarnych kolorach przedstawił urządzenia gminne, iż są niestosowne, powinien był przyjść do konsekwencyi, że albo trzeba istniejące zmienić lub inną ustawę gminom ułożyć i Wys. Izbie przedłożyć.

Tymczasem ks. Zakliński zgadza się z komisyą aby przejść nad wnioskiem Wydziału krajowego do porządku dziennego.

W r. 1866. kiedy Rząd nam przedłożył ustawę o urządzeniu gmin, wtenczas komisya gminna zastanawiała się bardzo długo nad tem, czy to urządzenie przyjąć, czy odrzucić; — ponieważ uchwalone zarysy przez Radę Państwa były w tak ciasnych ramach, że rzeczywiście nie spodziewaliśmy się jakichś dobrych skutków zarządzenia gminnego. W komisyi przemogło zdanie, że lepiej zrobić taką jaka nam jest dozwoloną jak odrzucić rządowe przedłożenie — w nadziei, iż potem starać się można polepszenia jej; przemawiano, że zbiorowe gminy byłyby na czasie, ponieważ łączyłyby gminy między sobą, w kilku gminach razem złączonych mogłaby się znaleść inteligencya, która by potrafiła urządzenie gminy wprowadzić i zarząd gminny wypełniać, lecz rząd niedozwolił projektowanego urządzenia gmin a zatem nie można tu obwiniać Sejmu, że zła ustawa gminna, ponieważ ramy były mu naznaczone przez ustawodawstwo państwowe, czyli Radę Państwa.

Wydziały powiatowe mają swój zakres bardzo ścieśniony, tak że ich nie można obwiniać, iż nie kontrolują gminy, bo ta kontrola co do szczegółów nie jest w zakresie czynności Rad powiatowych.

Rady gminne mają prawie większe atrybucye działalności w swoim zakresie, jak rady powiatowe. Jeżeli Rady gminne nie odpowiadają tak, jak powinny swemu zadaniu, które ustawa gminna na nie nałożyła, to rzeczywiście punkt ciężkości leży w tem, że brak jest w radach gminnych inteligencyi, któraby wiedziała o swoich obowiązkach. Powiedział także jeden z posłów, z tego samego stronnictwa, że nie potrzeba zmieniać ustawy gminnej ponieważ uważa, że ta ustawa jest nową, więc niewiemy czy dobra lub zła i że jest liberalną.

Nową nie jest, bo już istnieje 7 lub 8 lat i przekonaliśmy się o jej wadliwościach, a liberalną w zastosowaniu nie jest, bo oddaje u nas całą gminę w dowolne rządzenie nią radzie gminnej, a że ta nie umie po większej części czytać, więc pisarz gminny jest dyktatorem i robi co mu się podoba, a to się nie zgadza z pojęciami wolności, ponieważ wolność polega na tem, aby tylko to robić było wolno, co drugiemu nie szkodzi, a czy tak pisarze gminni rządzą? Powiedział także ten sam poseł, że cały ciężar odpowiedzialności spada na Rady powiatowe i Wydziały powiatowe dając jako przyczynę, że Rady powiatowe i Wydziały powiatowe nie są kontrolowane (przez Sejm) i Wydział krajowy na mocy ustawy. Otóż muszę go odesłać do §. 48. ustawy o reprezentacyi powiatowej w dziale 4, gdzie jest powiedzianem:

Sejm za pośrednictwem Wydziału krajowego czuwa nad tem, ażeby majątek zakładowy powiatu i zakładów powiatowych nie został uszczuplony.

Wydział krajowy może w tym celu żądać objaśnień i usprawiedliwień od Reprezentacyi powiatowej i przez delegowanie komisyi zarządzać dochodzenie na miejscu.

W wykonaniu tego prawa nadzoru upoważniony jest Wydział krajowy w razie potrzeby użyć stosownych środków zaradczych.

Nadzór więc nad reprezentacyą powiatową jest całkiem Wydziałowi krajowemu pozostawiony a nadzór reprezentacyi powiatowej oddany władzy politycznej i §§. 50, 51, 52, 53 traktują o tem.

Więc nadzór jest; jeżeli zaś Rady powiatowe nie odpowiadają swemu zadaniu, to także brakowi inteligencyi przypisać należy, bo połowa Wydziałów składa się z takich członków, którzy nie umieją czytać ani pisać, z tej właśnie przyczyny tak koszlawo wszystko się dzieje.

Jak już mówiłem, jaki jest kraj, takie są rady powiatowe, taki Sejm i t. d.

A zatem nie organizacya jest temu winną, że źle idzie, brak nam sił materyalnych i moralnych do wykonania tych ustaw, które nam są dane, chociaż te urządzenia nie odpowiadają naszym usposobieniom intelektualnym. — Koniec końców autonomiczna maszyna obraca się w jednym powiecie lepiej w drugim gorzej odpowiednio zdolnościom członków rady powiatowej. Ponieważ już kilkakrotnie uskarzano się w Sejmie na niedokładność urządzenia gmin, Wydział krajowy przedłożył swój wniosek, który w sprawozdaniu komisyi nie został uwzględnionym. Rzeczywiście trudno jest w tym względzie ostateczne jakieś wnioski postawić. Jest jakaś luka, która daje się czuć — luką tą jest, jak powszechnie wiadomo, brak policyi, albowiem gdyby zaprowadzono policyę odrębną po powiatach, ta byłaby upoważnioną do dochodzenia kradzieży i tem podobnych nadużyć i przestępstw, sądy miałyby wtenczas podstawę przez policyę o to poszlakowanych badać; w teraźniejszym zaś stanie nie ma organu, któren by śledził podobne przestępstwa i tylko donoszą sądom i władzy politycznej o popełnionym czynie miejscowe organa, to jest przełożeństwa gmin i obszarów dworskich, i

temu brakowi przypisać należy szerzący się rozstrój społeczny. Mnie się zdaje, że nie trzeba nam okręgów, ale policyi po powiatach. Policya ta jest wprawdzie gminom oddana po miastach i miasteczkach lecz nie można tego żądać od gmin wiejskich, bo te złożone są z wójta i przysiężnych, których pisarz gminny zwykle zastępuje a ten nie czuje się znowu powołanym coś robić, to też władza w tym kierunku nic nie robi. Dlatego myślałbym, jeśli Wydział krajowy zechce nam przedłożyć jakie przedłożenia na przyszłej sesyi — aby wziął pod rozwagę potrzebę ustanowienia policyi po powiatach.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Kilku z moich poprzedników twierdziło, iż uwagi, które są w sprawozdaniu zawarte, są wyrazem zdania komisyi. Z tego powodu zmuszony jestem przypomnieć panom, że zawsze sprawozdanie komisyi co do wywodów jest raczej własnością sprawozdawcy, niż całej komisyi. Bo nad całem sprawozdaniem nie głosuje się, tylko co najwięcej nad tem, czy sprawozdanie wypracowane przedłożyć Wys. Izbie czy nie. Tak też postąpiła sobie komisya gminna i zdaje mi się, że to wszystkie rozumowania można uważać za zdanie referenta, podzielane przez niektórych lub przeważną część członków komisyi. P. referent był tak skrupulatny, że to wyraźnie napisał, bo powiada, że to są uwagi, które w największem tylko streszczeniu przedkładamy Wys. Izbie, a które były przedmiotem długich wyczerpujących dyskusyj na licznych posiedzeniach komisyi, ale nie powiedział, że te uwagi były już uchwalone przez komisyę.

Otóż po tylu wyczerpujących mowach w tym względzie chcę najkróciej parę słów przemówić. Że stosunki nasze po gminach i to nietylko wiejskich, ale i miejskich są nie dobre, to zaprzeczyć się nie da. Ale dotąd zawsze znajdowano powody tego w złem urządzeniu, w wadliwości ustawy i ciągle była mowa: ustawa zła i ta wszystkiemu winna, a bardzo mało zastanawiamy się nad tem, czy ustawę dzisiejszą możemy zmienić, czy stosunki nasze są tego rodzaju, że przez zmianę tej ustawy ustrój nasz polepszymy. Nic niema na świecie doskonałego. Można poprawiać, ale potem przyjdzie znowu co innego poprawiać. Otóż ustawa gminna rzeczywiście nie odpowiada wykształceniu naszej ludności w kraju. Ale jabym nie mówił, że ustawa dla tego zła, i że ona temu winna.

Ustawa gminna miała za zadanie nadać gminom wiejskim i miejskim pewne atrybucye autonomiczne. Jeśli to zadanie miała, jeśli duch czasu wymagał tego koniecznie — już pomijam ramy Rady państwa — to nie wiem, czy ustawa mogła być inaczej zrobioną. Albo bowiem trzeba było gminom nie dawać autonomii, albo dawszy im tę autonomię trzeba było być na to przygotowanym, że one nie dopełnią swego zadania. Powiadają, że całe złe ztąd pochodzi, że nie połączono obszarów dworskich z gminami. Ta kwestya była tak szeroko rozbierana, że ze stanowiska teoryi nie chcę o niej mówić, ale tę okoliczność muszę podnieść, że wszędzie gmina i dwór do dnia dzisiejszego nie chcą tego połączenia. A taką ustawę uchwalać, która jest wbrew przekonaniom jednej i drugiej strony, to zdaje mi się jest niestosownem. Drugą uwagę pozwolę sobie zrobić. Przedewszystkiem i głównie narzekają na gminy dla tego, że policya jest źle wykonywana. Otóż te same skargi panowie! są w niemieckich prowincyach państwa austryjackiego, i tam są takie skargi a to tak dalece, że bywały wnioski w pojedyńczych Sejmach w przedmiocie policyi. A przecież tam są obszary dworskie połączone z gminami i daleko większe jest stosunkowo wykształcenie ludności. Nie szukajmy zatem przyczyny tego złego w tem, że policya jest nieodpowiednio wykonywana i w tem, że nie ma połączenia gminy z obszarem dworskim.

Tworzenie okręgów, które Wydział krajowy proponuje, ma rzeczywiście na celu sprawowania policyi. Mnie się zdaje, że w tym względzie wszystkie głosy, które przemawiały, zgadzały się z sobą prócz jednego członka Wydziału krajowego, że zaprowadzenie takich okręgów nie byłoby z pożytkiem dla kraju. Wykazał jeden z mowców koszta, które takie okręgi pociągnąć za sobą muszą, wykazał drugi mowca i dość dosadnie według mego zdania, że zaprowadzając takie okręgi stworzylibyśmy taki sam stan, jaki jest dzisiaj, co do sprawowania policyi. Ja dodam więcej: jeszcze byłby ten stan daleko gorszy, bo jeśli dziś naczelnik gminy nie może sobie dać rady w gminie, to trudno aby sobie dał radę w takim okręgu proponowanym. To zależy od wykształcenia i sił, będących czynnikami władzy. Panowie! przyznaję, że należę do tych, którzy znajdują wprawdzie że jest złe, ale że to złe nie jest tak bardzo wielkie w porównaniu z tem, gdy sobie przypomnimy czasy mandataryuszów. Mnie się zdaje, że za tamtemi czasami ludność wzdychać nie ma powodu i niebezpieczeństwa nie ma większego, ani też złodziej, który tak dokucza, nie jest dzisiaj częstszym jak przedtem. Ja także -

należę do tych, którzy są przekonani, że powstała wielka szkoda dla kraju przez to, że zaraz pierwszego dnia po uchwaleniu ustawy, podniósł się krzyk, (dlaczego nie mam użyć właściwego wyrażenia?) że ta ustawa jest zła, że trzeba ją zmienić. Jak zaczęły się te krzyki wzmagać, wyrodziło się chorobliwe usposobienie w mieszkańcach tego kraju tak, że kraj tę ustawę nie tylko za coś złego uważa ale za coś takiego, co musi być przez Sejm zmienionem. Wszystkie wnioski, które były kiedykolwiek w tym względzie stawiane w Sejmie, zawierały to samo. Mam najgłębsze przekonanie i zdaje mi się panowie, że zastanowiwszy się nad wszelkimi stosunkami i okolicznościami, w których się kraj znajduje, nie da się zaprzeczyć, że my prędko do nowego ustroju przyjść nie możemy. Już sprawozdanie komisyi przytacza, że większość była przeciw wniesieniu jakichkolwiek zasad wytycznych, podług których miałby być ułożony nowy ustrój. Tych zasad, które tutaj są przytoczone nie chcę rozbierać, nie chcę się w to wdawać, czyli takie połączenie obszarów dworskich z gminami, utworzenie zbiorowych gmin, które dzisiaj są złe, gdyby reorganizacya powiatów nastąpiła, czyliby ta przyszła organizacya była od razu zbawienną. W rozbiór tej kwestyi nie chcę się wdawać, czyli przez połączenie reprezentacyi autonomicznych z organami rządowemi nie utrudniłoby się tej administracyi, czyli administracya przez ciała kolegialne jest bardzo pożyteczna, lub nie. Ja sądzę, że Wys. Izba przy uchwalaniu ustawy wodnej en bloc już poniekąd swoje zdanie objawiła, bo komisya w ustawie wodnej zniosła wszystkie atrybucye, jakie Wydział krajowy proponował. Komisya w ustawie wodnej nie poszła tą drogą, aby złączyć te dwa ciała, aby z nich jedno utworzyć tylko powiedziała: sprężystość, szybkie załatwianie wymagają, aby czynności dotyczące w ręku starosty spoczywały a Wys. Izba niechcąc rozbierać tej rzeczy, przyjęła wszystkie punkta i powiedziała tym sposobem, że komisya postąpiła sobie dobrze. Otóż nie chcę dalej w to wchodzić i rozbierać. Czyliby w naszych stosunkach, które zaprzeczyć się nie dadzą, wpływ starosty jako przewodniczącego Wydziału nie był tak przeważający, aby on tylko rządził, a rządy publiczne ustałyby, a nastałyby faktyczne jakkolwiek nieprawne. Ja w to wszystko nie chcę się wdawać. Można sądzić tak lub owak. Nie wypowiadam w tym względzie zdania mego, ale powiadam w jakim celu uchwalilibyśmy takie punkta. Jużcić też nie dlatego, aby Wydział krajowy wypracował nam taki projekt lub specyalną uchwałę, bo takiego projektu Sejm nie ma prawa uchwalać. To należy do atrybucyi Rady państwa, do której właśnie zarys organizacyi gminnej należy. Te zatem wytyczne mogłyby być w tym celu uchwalone, aby Rząd wezwać, by na właściwej drodze postarał się o przeprowadzenie tego, czego sobie życzymy. W praktyce to jest tak. Rząd musiałby wyrobić odpowiednią ustawę w Radzie państwa a my byśmy się starali, o ilebyśmy mogli, odpowiedni nam ustrój gminny przeprowadzić.

Otóż nie mam żadnej nadziei, aby to ciało inne, nie nasze, któreby miało uchwalić taką rzecz, chciało uchwalić taką ustawę, któraby odpowiadała naszym przekonaniom. Zatem już z tego względu nie widziałbym konieczności wzywania Rządu do tego, co się nie da osiągnąć. Ależ gdybym miał to przekonanie, że to jest możebne, iż Rząd zechce postarać się w Radzie państwa o odpowiednią ustawę i że takowa przyjdzie do skutku, to przyznałbym się, że co do mnie nigdybym tej drogi nie proponował. Albowiem poddając przez to ustrój nasz autonomiczny pod rozstrzygnienie Rady państwa, wiążąc go z ustawodawstwem administracyjnem, tem samem pozbylibyśmy się prawa stanowienia o naszych sprawach w domu, jeśliby ta ustawa, która zostanie uchwaloną według naszych wskazówek — przyszła do skutku, to pewnie czulibyśmy wszystko cokolwiek uważalibyśmy za najlepsze.

Jeżeliby ta ustawa, któraby dajmy na to, przyszła do skutku, ziściła wszystkie nasze nadzieje, wtenczas mielibyśmy prawo, ale wszelka ustawodawcza czynność jest rzeczą ludzką. Nie możemy się łudzić. Gdyby nawet w myśli naszej zrobioną była ustawa, to ręczylibyśmy tylko za to, że według naszego najlepszego przekonania zrobiliśmy, — ale, żeby skutek miał być tak zbawienny, iżby nic zmienić nie potrzeba było, tego nie możemy się spodziewać. A wtenczas, gdyby ta ustawa gminna tak zaczęła nam dolegać, cóżbyśmy zrobili? Czybyśmy nazad wrócili do tej dziś tak okrzyczanej ustawy gminnej? Do tego prawa nie mamy, musielibyśmy mieć pozwolenie.

Otóż w takim składzie jabym sądził, że przy każdej ustawie, która jest w naszych rękach, Sejm do pewnego stopnia może robić próby. Tu nie mógłby próbować, bo nie ma mocy do tego. Toby było ryzykiem, a nie próbą.

To są, panowie, powody, dla których ja w komisyi należałem do tych, co nie chcieli przedkła-

dać Wysokiej Izbie pewnych jakichś zasad do uchwały, aby wezwać Rząd, iżby na takich zasadach się opierał.

Po tem otwartem wypowiedzeniu zdania mojego, zrozumieją panowie, że z wnioskiem posła Fruchtmana, o ustanowienie komisyi specyalnej do przerobienia statutów gminnych nie mogę się w żaden sposób zgodzić. My dziś nie możemy tego ustroju przerabiać, bo nie mamy warunków do tego, możemy tylko poprawić. Ja przeto za tym projektem głosować nie mogę. Co zaś do wniosku p. Fruchtmana o udzielenie różnych poleceń Wydziałowi krajowemu, to w mojem rozumieniu byłby to wniosek samoistny, który tutaj przy tej kwestyi nie powinien być traktowany.

Rozprawa o tyle tyczy się tego przedmiotu, że tyczy się gminy, ale to jest rzecz zanadto wielkiej wagi; mnie się zdaje, że obowiązkiem jest naszym siły Wydziału krajowego oszczędzać, ale jeżeli my takie rozciągłe damy polecenie, to przecież panowie, to nie jest małą rzeczą, to jest ustawodawstwo we wszystkich gałęziach, tu nie chodzi o kompilacyą, ale chodzi o ustawy prawie we wszystkich działach policyi. My wszyscy wiemy, że ustawy są potrzebne. Mając 4 tygodnie czasu, mając całą administracyę krajową, mając więc mnóstwo pobieżnych potrzeb, które załatwione być muszą, pozostaje nam tak mało czasu, że na takie czynności ledwie kilka chwil zostaje. Więc dawać Wydziałowi krajowemu polecenie, aby nam mnóstwo tych ustaw przedstawił, uczynilibyśmy to chyba na to, aby komisye były wybrane i aby potem nie dały sprawozdania, albo Wysoka Izba nie miała czasu nad tą rzeczą się zastanowić.

Więc za wnioskiem p. Fruchtmana głosować nie mogę.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zważając na krótkość czasu, chcę tylko krótką uczynić uwagę, z powodu głosu szanownego posła Badeniego i jednego zarzutu, jaki zrobił komisyi co do jej myśli przyszłej organizacyi gminy. Zupełnie podzielam uznanie, jakie on wyraził dla zasad organizacyi gminy zbiorowej wypowiedzianych w sprawozdaniu komisyi, gdyż sam jestem za urządzeniem gminy zbiorowej, któraby wprowadzała większe siły inteligencyjne w zakres gmin i w zarząd, a zarazem była żywem i organicznem ogniwem łączącem wszystkie klasy narodu u samej podstawy społeczności. W takiej gminie zbiorowej, złożonej z kilku gromad i z kilku obszarów dworskich, znalazłyby odpowiednią konkluzyę słuszne po części uwagi posła Zaklińskiego co do dzisiejszego stanu gminy, który jednak do mylnej doszedł konkluzyi. Przedstawił nam, że w gminie źle się dzieje, bo w zarządzie jej nie ma odpowiednich sił intelligentnych. Otóż utworzenie gminy zbiorowej zaradziłoby temu złemu daleko skuteczniej, niż opieka starostw nad gminami, gdyż wprowadziło by siły inteligencyjne w zarząd gminy. Wracając do głosu posła Badeniego, podzielam także jego uznanie dla zasady, którą postawiła komisya, iżby rozszerzyć władzę przyszłego naczelnika gminy zbiorowej w zakresie spraw administracyjnych. Ale nie mogę się zgodzić na zarzut, jaki uczynił komisyi, dlaczego nie proponuje rozszerzyć władzy tegoż naczelnika gminy zbiorowej, na sprawy sądowe. Albowiem właśnie w uwagach swoich komisya wyraża mniemanie, iż należy także naczelnictwu gminy dać znaczne atrybucye w sprawach sądowych, ale w sprawach niespornych. W sprawozdaniu komisyi czytamy, aby naczelnik gminy zbiorowej „miał sobie także powierzone pewne czynności, które dotąd z wielkiem dla mieszkańców mniej zamożnych przeciążeniem wykonują władze sądowe jak n. p. pertraktacye pośmiertne i t. p. z działu sądownictwa w sprawach niespornych.“ Otóż rozszerzono władzę naczelnictwa gminy w te sprawy sądowe, w które według mego przekonania rozszerzyć było można i powinno, t. j. w dział spraw niespornych, aby to naczelnik gminy przeprowadzał pertraktacye pośmiertne, opieczętowania i t. d. Lecz mniemam, że nie można naczelnikom gminy dawać władzy sądowej w sprawach spornych i słusznie komisya w swych uwagach tego nie proponuje. Rozsądzenie, co moje, a co twoje należy do władz sądowych. Słusznie więc komisya w swych uwagach nie proponuje, aby tę władzę sądową w sprawach spornych oddać naczelnikowi gminy, który jest władzą administracyjną. Rozdział władz sądowych od władz administracyjnych uważam za ważną zasadę w dobrej organizacyi społecznej. Nie rozstrzygają zaś uwagi komisyi pytania, czy nie ma być w gminie władza sądowa niższego stopnia (sąd gminny) która by w sprawach drobnych rozsądzała. Na tem ograniczam moje uwagi.

Ks. Marszałek. Poseł Czartoryski ma głos.

P. książę Czartoryski. Ze sprawozdania komisyi gminnej przekonaliśmy się, że komisya, rozbierając wniosek Wydziału krajowego, jako też

ogólną sytuacyą sprawy gminnej w kraju nie przyszła do żadnego dodatniego rezultatu mimo to, że ze wszystkich stron słyszymy skargi i zażalenia, (o których już mówili poprzednicy) na stanowisko, które gminy zajmują w tej chwili i na sposób sprawowania urzędów autonomicznych. Wprawdzie z drugiej strony można powiedzieć, że i Wydział krajowy w swojem przedłożeniu także nam przedstawia li tylko środki tymczasowe, przejściowe. W tym celu utworzył okręgi gminne czyli gminy okręgowe, celem lepszego wykonywania głównie spraw policyjnych. Z jednej strony więc możnaby żałować, że komisya gminna nie przyjęła tego przedłożenia, a to dlatego, że może zwolennicy gminy zbiorowej, jako też zwolennicy połączenia obszarów dworskich z gromadami mogliby znaleść, że w projekcie Wydziału krajowego była ta sprawa o jeden stopień posunięta, bo przez utworzenie tych okręgów i wciągnięcie obszarów do gmin byłaby o tyle postąpiła, że byłoby przyszło do zbliżenia różnych elementów, które w mniemaniu zwolenników gmin zbiorowych mają być połączone; więc w jednym kierunku byłby pewien postęp.

Z drugiej strony zaś słusznie według mego zdania podniosła komisya gminna tę uwagę, że taki nowy ustrój okręgów niezmiernie wiele by kosztował, i że byłoby mało ludzi do sprawowania tych urzędów, a kto wie, czyby sprawy policyjne nawet lepiej były wykonywane? Czegoż ma to wszystko dowodzić? Z jednej strony wystąpił Wydział z wnioskiem połowicznym, z drugiej strony komisya gminna z ujemnym rezultatem; i widzimy zatem, że jest ogólne zwątpienie, co do sprawowania tych urzędów, co do własnych sił krajowych; widzimy dowód pewnej apatyi, pewnej nieporadności w kraju. Słusznie według mego zdania p. Grocholski powiedział, że i te ciągłe skargi przeciw temu stanowi są szkodliwe, mimo to po części musimy uznać, że sa one uzasadnione, w tem, że i w Radach powiatowych i w gminie nie widzimy, aby były wykonywane czynności autonomiczne, jaky należało.

Zgadzam się z p. Grocholskim, że te wadliwości nie tyle są spowodowane przez ustawę istniejącą, ile przez ogólny stan, w którym się znajduje cały kraj. Ta apatya jest nietylko w gminie nie tylko w Wydziale powiatowym, — jest ona jeszcze gdzieindziej, jest ona w całym kraju. Słusznie p. Golejewski powiedział, jaki kraj, taki obyczaj, a możnaby dodać: jakie usbosobienie w kraju takie też wykonywanie powinności i obowiązków w kraju. Kraj nasz znajduje się w pewnym rodzaju letargu, powiedzmy to szczerze. Trzeba się spodziewać, że się kiedyś z tego letargu obudzi. Ale niektórzy myśleli, iż od tej chwili, w której kraj będzie mógł zajmować się jedynie tylko sprawami wewnętrznej organizacyi kraju, to jest sprawami nie politycznemi, że od tej chwili z niezwykłą energią zajmie się kraj temi sprawami. Otóż mnie się zdaje, że właśnie przeciwnie się stało, że wprawdzie nie było czynności politycznej, ale też niebyło i czynności w sprawach niepolitycznych. A to zdaniem mojem bardzo naturalnie. Jeżeli nie zdobędziemy się na energię w jednej stronie, to z drugiej strony nie zdobędziemy się na energię w innych wypadkach, w innych czynnościach. Dłużej niechcę się nad tem rozwodzić, tem bardziej, że przychylam się w ogóle do zdania przez p Grocholskiego wypowiedzianego. Tylko jedno chciałbym podnieść ze sprawozdania komisyi. Szan. sprawozdawca tutaj powiada, że co do ułożenia nowych ustaw w zakresie tych spraw, o którycb jest mowa, inicyatywa ciąży głównie na rządzie. Owóż, pozwolę sobie być tu wręcz przeciwnego zdania. Mojem zdaniem w krajach wolnych panuje zwykle zasada, aby nie polegać na inicyatywie rządu, ale we wszystkich sprawach, gdzie pojedynczy obywatel, albo gmina, albo powiat, albo legislacya krajowa może sobie dać radę, to nie udaje się o inicyatywę do rządu. Tem więcej pozwolę sobie podnieść tę okoliczność, że w najnowszym czasie jest to już prawie modą w kraju, wołać przy każdej sposobności o pomoc do rządu. Chciałbym przynajmniej, aby w tej Izbie odezwał się choć jeden głos, któryby powiedział, że nie wszyscy podzielają to zdanie, że nie wszyscy mają chęć odwoływania się do rządu, aby wziął inicyatywę w sprawach, które Sejm załatwić może. Wracając do tego, co z początku powiedziałem, myślę przecież, że rezultat dzisiejszych obrad mniej będzie ujemny, jeżeli będziemy głosować za pierwszym wnioskiem p. Fruchtmana, bo przecież nie przesądzając tego, co komisya powiada co do zasad których sama nie chce, abyśmy uchwalali nie przesądzając o wniosku Wydziału krajowego, to przecież istniałaby komisya, którąby mogła zbadać rzeczywisty stan spraw gminnych, mogła zbadać zażalenia, skargi na ten stan, w którym te sprawy się znajdują, mogła zbadać, o ile one są uzasadnione, i albo powiędzieć, że są wadliwości, które można po części usunąć i poprawić, jak chciał p. Grocholski, albo że lepiej trzeba zostać przy tem jak jest, i trzeba tylko spodzie-

wać się od pojedynczych obywateli kraju, aby lepiej wykonywali swe powinności, albo jeżeli jest podstawa do naprawienia, niech przyjdzie ta komisya i niech przedłoży na przyszłej kadencyi projekt do ustawy gminnej wyrobiony, dojrzały, nad którym będzie mogła być dyskusya obszerna i zasadnicza.

Ks. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Zabierając po raz wtóry głos w tej sprawie sądzę, że jedynie spełniam obowiązek jako członek Wydziału krajowego, będący z tą sprawą w styczności i zajmujący się nią prawie wyłącznie. Otóż przedewszystkiem muszę podnieść kilka przemówień w tej sprawie. Szan. poseł powiatu Bohorodczańskiego, ks. Zakliński, twierdzi, że zarząd gmin w tych powiatach jest w najgorszym stanie, a za powód tego podaje, że gminy te mają dwóch opiekunów, z których żaden nie troszczy się o nie, nie nauczy ich i nie przynagli do spełniania swych obowiązków.

Otóż w powiecie Bohorodczańskim tak być może, ale w innych powiatach tak nie jest. Muszę zwrócić uwagę na tę okoliczność, że większa część rad powiatowych bardzo sumiennie spełnia swe obowiązki i właśnie te reprezentacye powiatowe starają się wszelkiemi sposobami wpływać na to, aby gminy należycie pełniły swe obowiązki i dają im odpowiednie instrukcye. Smutnym powodem okoliczności podniesionej przez p. Zaklińskiego, może być właśnie to, iż skład rady powiatowej w tamtym powiecie jest prawie pozbawiony w znacznej części elementów więcej wykształconych. W tym powiecie bardzo mało jest właścicieli obszarów dworskich, owszem powiat ten składa się po największej części z dóbr kameralnych i Stadyonowskich; ztąd też skład reprezentacyi powiatowej w tym powiecie jest gorszy niż w wielu innych.

Ta okoliczność przemawia przeciw zapatrywaniom p. Zaklińskiego. Sprzeciwić się też muszę zdaniu posła drohobyckiego, który sądzi, że reprezentacye powiatowe wywierają zgubny wpływ na ustrój gminny i sądzę, że daleko gorzej stałyby sprawy gminne, gdyby nie było reprezentacyi powiatowych i gdyby te nie działały na ustrój gminny w kierunku dodatnim.

Z przemówienia posła tarnopolskiego podniosę tę okoliczność, iż twierdzi on, jakoby stan spraw gminnych w kraju naszym nie był tak zły. Otóż jeden z sąsiadów moich, poseł tego samego obwodu bardzo słusznie zauważył „bo nie mieszka na wsi“, albowiem to zdaje się jest powodem tak optymistycznego zapatrywania się posła tarnopolskiego, gdyż ja, jakkolwiek w mieście mieszkam, jednakże mając ciągłą styczność z sprawami gminnemi bezpośrednio, jakoteż będąc w styczności z mężami, którzy mają wiele do czynienia ze sprawami gminnemi, tak smutnego nabrałem przekonania o stanie gmin w kraju naszym, że przyszedłem do przekonania, iż wszelkiemi siłami do naprawy jego dążyć należy. Wyraziłem to przekonanie w mojem pierwszem przemówieniu, a poparłem je sprawozdaniem komisyi administracyjnej dzisiaj nam przedłożonem, w którem powiedziano do jakiejkolwiek reformy spraw policyjnych tak długo przystępować nie możemy, dopóki nie wytworzymy w kraju naszym organu lepszego do sprawowania spraw policyi miejscowej.

To zapatrywanie podzielają ludzie sprawami temi w kraju się zajmujący prawie powszechnie. Zestawiwszy ten smutny stan ustroju gminnego i niemożliwość przeprowadzenia zupełnej reformy urządzeń gminnych i administracyjnych z powodu niekompetencyi ustawodawstwa krajowego nie pozostawało Wydziałowi krajowemu nic innego, jak starać się o ograniczenie reform do granic przepisanych ustawodawstwu krajowemu. Temu zadaniu starał się Wydział krajowy zadość uczynić w projekcie ustawy o okręgach gminnych, którą przedłożył Wysokiej Izbie na obecnej sesyi.

Tyle dla usprawiedliwienia Wydziału krajowego. Głównie zaś zabieram głos z powodu wniosku p. Stryjskiego, który tak wymownie i z taką znajomością rzeczy wyłożył swoje zapatrywanie i umotywował je odpowiednio. Drugi ustęp tego wniosku tyczący się polecenia które Wys. Izba Wydziałowi krajowemu udzielić miała, jest właśnie powodem mego przemówienia. Wnioskowi temu sprzeciwiam się jak najmocniej. Poseł stryjski mniema przedewszystkiem, iż zadaniem Wydziału krajowego jest wydawać regulaminy dla rad gminnych miejskich i wiejskich. Otóż tu muszę zwrócić jego uwagę, iż takie regulaminy według obowiązujących ustaw mogą jedynie wydawać odnośne rady gminne same dla siebie. Przechodząc do zdania p. stryjskiego o ile się ono odnosi do wzorów, to muszę oświadczyć, iż wiele rad powiatowych powydawało takie wzory, które przez pojedyncze gminy przyjętemi zostały. I tak w powiecie tarnowskim i mieleckim wydały Wydziały powiatowe takie formularze regulaminowe, i już prawie wszystkie rady

gminne w tych powiatach urzędują w wielu sprawach według tych regulaminów. W powiecie stanisławowskim, któremu przez 5 lat miałem zaszczyt przewodniczyć, powydawał Wydział powiatowy takie wzory regulaminów, według których rady gminne urządzają swoją wewnętrzną manipulację. Gdyby Wydział krajowy miał wydać nowe takie wzory regulaminów, to mógłby nowy zamęt sprowadzić, jeżeliby były sprzeczne z wzorami w tych powiatach przyjętemi.

Następnie sądzę, że to jest rzecz, którą należy zostawić również wydziałom powiatowym jako bliżej rzeczy będącym, gdyż one daleko lepiej zastosować się mogą do miejscowych stosunków i potrzeb. Powtóre sprzeciwiałbym się trzeciemu ustępowi wniosku, którym szan. poseł stryjski domaga się, aby Wydział krajowy wystąpił z całym szeregiem projektów do ustaw regulujących policję sanitarną, obyczajową, ogniową, budowli, czeladzi i t. p. a zatem całą policyę w kraju naszym. — Sądzę, że nietylko to zadanie byłoby w jednym roku niewykonalnem, ale nadto przy samem tworzeniu projektu do podobnych ustaw napotkalibyśmy znów na te same trudności, które już napotkała komisya pracując nad podobnemi ustawami t. j. na brak organów wykonawczych, którymby wykonanie tych ustaw powierzone być mogło. Z tych powodów proszę Wysokiej Izby, ażeby do tego wniosku szan. posła stryjskiego przychylić się nie chciała.

Ks. Marszaek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dunajewski. Z dyskusyi dopiero co ukończonej, co do mnie, to powziąłem przekonanie, że nie ma nic prostszego i łatwiejszego, jak spierać się i walczyć na polu prawodawczem, gdy się stoi na wprost przeciwnych zasadach, nic zaś trudniejszego, jak bronić wniosków z ugody niejako powstałych. Ze sprawozdania Waszej komisyi powziąść mogliście Panowie, że dwa w niej były wprost przeciwne sobie kierunki, które doszły jednak przez rodzaj kompromisu, czyli ustępstwa wzajemnego, z jednej, a ze względu na krótkość czasu z drugiej strony do jednego rezultatu. Mimo tego znalazły one wybitny wyraz w tej dyskusyi.

Sprawozdanie, które miałem zaszczyt Wys. Izbie odczytać, podzielić by można na 2 części. — Pierwsza przedstawia ile możności wierny obraz uwag, w komisyi podnoszonych, druga zaś wnioski sformułowane, które Wys. Izbie do przyjęcia komisya poleca. W pierwszej części, jak już przewodniczący komisyi powiedział, znajdują się uwagi i ogólne zarysy reformy, których jednak komisya ani nie przyjęła formalnie, ani nie odrzuciła, tylko uchwaliła, aby nie układać zasad do ustaw, a tem mniej aby się trudnić kodyfikacyą; tylko, jak wiadomo Wys. Izbie, co do tego projektu Wydziału krajowego, przejść do porządku dziennego. — Fakt, że w tej Izbie myśli te w rozmaitym kierunku dziś podnoszone były, jest dla komisyi nie małem zadowoleniem, nie może być bowiem bez korzyści, że, jeśli kraj z tej rozprawy dowie się, jakie opinie tu przeważają, jak pewni posłowie i pewna część Wysokiej Izby o zamierzonych reformach myśli, treść tej dyskusyi, podnoszone tu myśli, czy dodatnie czy ujemnie, obawy czy nadzieje Wasze znajdą echo w kraju, który bądź co bądź mojem zdaniem ani nie jest chorym, jak się komu mogło wydawać, ani w letargu nie pogrążonym, tylko ponieważ każdy dzień ma swe zadania i potrzeby, pilnuje tych potrzeb i cofnął się w głąb siebie samego, oczekując od nas, abyśmy także wypełniali nasze obowiązki poselskie. Otóż myśli te napotkały, jak w ogóle w każdej dyskusyi, na zwolenników i przeciwników. — Mojem zdaniem niepodobna porozumieć się, jeżeli między sobą będziemy wojować hasłami, chociażby najszlachetniejszemi wyrazami, choćby najszczytniejszemi, choćby najpiękniej w uszach tętniącemi, jeżeli każdy ostatecznie pod tym lub owym wyrazem co innego rozumie. Znana to rzecz, co stary powiedział filozof-poeta: „gdzie pojęć brakuje, pokrywamy brak obfitością słów.“ Przedewszystkiem trzeba nam się porozumieć, co każdy z nas myśli, stawiając zasady autonomii, czego chce i do czego dąży, bo ostatecznie może się nie jeden z kolegów spotkał z doświadczeniem, że każdy co innego rozumiał przez autonomię. Mówią czasem u nas, że autonomia doszła aż do niedorostków wyłamujących się z pod karności rodzinnej lub do sług nie uznających i nie pełniących swych obowiązków, — to oczywiście nie autonomia, tylko samowolność lub swawola, która to stanowi przedmiot prawa prywatnego, — nie publicznego. W stosunkach publicznych autonomia często także, chociaż mylnie, tak bywa rozumianą, jakoby była prawem służącem pewnym osobom zbiorowym do rozstrzygania spraw swoich według własnego wyłącznie uznania. Lecz to nie jest autonomia, ale udzielność narodu lub Państwa, o tej tu mowy nie ma. Czasem przez to rozumiemy stosunek odrębny jednej prowincyi Państwa do całego Państwa i o tem tu niema mowy. Autonomicznem było dawniejsze Królestwo Polskie w granicach 1815 w stosunku do Rosyi o tyle, że miało swoją władzę prawodawczą i wy-

konawczą, a przecież tam tego nie było, co my rozumiemy pod autonomią. Nie wynika jednak z tego, że tam gorzej sprawy publiczne były załatwiane niż u nas.

Chcąc zbadać prawdziwe znaczenie takiej dla nas ważnej zasady, ogarniającej zresztą umysły całej Europy, trzeba się ostatecznie pytać, zkąd się wzięła, zkąd powstał prąd, jakie były przyczyny, które nie tylko u nas, lecz i w innych krajach cywilizowanej Europy zwłaszcza w bieżącem stuleciu, już tyle głosów poruszyły do żądania tego, co jedni nazywają autonomią, inni samorządem. — Trafnego wyrażenia mojem zdaniem dotąd nie było, nam nie chodzi zresztą o wyraz, lecz o rzecz.

Wiadomo, że cała dążność Europy od początku tego stulecia skierowaną była ku temu, aby jakaś reprezentacya kraju uczestniczyła z monarchą w wykonywaniu władzy prawodawczej i to nazywamy konstytucyą. — Ale to nie wystarczało. Wiemy z historyi Europy, a szczególniej Francyi, południowych Niemiec, iż zaprowadzenie konstytucyi nie zaspokoiło potrzeb ludów, bo zmieniony szczyt budowy politycznej nie wpłynął na zmianę całego gmachu. — Walki parlamentarne, — spory stronnictw, zmiany ministerstw, — a nawet zmiany dynastyczne — w niczem nie wpłynęły na bieg spraw codziennych administracyjnych, życie społeczne tem samem niezmiennem płynęło korytem i utrzymywanym dawnym mechanizmem urzędów administracyjnych! Konstytucya czyli wolność u szczytu nie zmieniła niczego u dołu. Badanie stosunków angielskich, — naukowe prace francuzkie, a później niemieckie doprowadziły nas wreszcie do przekonania, że na nic się nie przyda wolność w prawodawstwie bez wolności w administracyi, a ponieważ każda wolność prawdziwa oparta jest na ustawach, i to żądanie, o ile było stosownem, obejmowało wykonywanie ustaw adm. na podstawie wolności t. j. przez współudział obywatelstwa.

Takim sposobem ta autonomia nie była czem innem, tylko uczestnictwem obywateli w zastosowaniu ustaw odpowiednio do wypadków życia codziennego. W prawie i w innych działach życia publicznego spotykamy toż samo zjawisko. Wprawdzie każde porównanie jest w części tylko trafnem, ale sądy przysięgłych czyż nie są także autonomią w sądownictwie t. j. uczestniczeniem obywateli w wykonywaniu ustaw? A jeżeli się tak rzecz ma, to podobnie łatwo byłoby się porozumieć co do głównej mysli, która tutaj była przedmiotem dyskusyi. Nie idzie nam tu o utworzenie czegoś takiego, co nie istniało i co nie istnieje. Nie idzie nam o wolność przekroczenia rozsądnych granic; lecz idzie nam o to, aby obywatele państwa uczestniczyli w tem, co jest również żywotną sprawą, jak wymiar sprawiedliwości. Jeżeli wysoka Izba pozwoli, to podniosę jeszcze jedno, co mem zdaniem jest błędnem, a stanowczy wywarło wpływ na ustawy z r. 1866. — Przejęliśmy z prac niemieckich błędne pojęcia o gminie i jej powstaniu. Już to mamy to szczęście, że z zagranicy a mianowicie z Niemiec zanadto czasem skwapliwie przyjmujemy jednostronne a nawet spaczone wyobrażenia nie tylko z dziedziny polityki i administracyi, ale nawet moralności i religii.

W ogóle ślepe naśladownictwo najczęściej prowadzi do naśladowania ujemnych czyli wadliwych stron wzoru naśladowanego. — Był czas w Niemczech, w ktorym szeroko się rozpostarło czysto spekulacyjne zapatrywanie się na objawy życia społecznego, — utworzono sobie pojęcia o jakiejś gminie dawniejszej od narodu i państwa, która niejako wyrosła sama z siebie i przyszła na świat z gotowemi już sprawami nietykalnemi, jako gmina wolna i swobodna. Otóż nowsze badania historyczne uczą nas, że przeciwnie narody i państwa tworzyły gminy, i zaprzecza jakoby państwo wyłącznie z gmin powstawało; niedaleko szukać za dowodami; świadczą o tem i nasze dokumenta historyczne i znalazłoby się ich więcej, gdyby Wysoka Izba nie okazała się tak nieprzychylną dla archiwów krajowych. Gmina jako podstawa społeczeństwa i jako jednostka administracyjna musi być osadą, t. j. usadowiona na pewnem skupionem, od innych gmin oddzielnem terrytoryum, składać się z rozmaitych interesów, bo tylko z rozmaitości tryska życie, posiadać dostateczne środki do zaspokojenia swych potrzeb gospodarczych, moralnych, umysłowych i religijnych. Ustawa nasza jest błędną niewątpliwie, bo nie powinna była na pewną cząstkę dawnej jedności tyle tak wielkich wkładać obowiązków. Jeżeli panowie chcecie dowodów koniecznie, że tak powiem namacalnych, że ustawa z roku 1866 r. za wiele wymaga od tego, co ona gminą nazywa, to daje je sam szanowny poseł bohorodczański, który ją nazywa gromadą.

Jeszcze jaskrawszy dowód, że nasze tak zwane gminy nie poznają nawet zadań gminnych, dał nam poseł Laskorz, który tu zasiada na mocy zaufania włościan, oto są jego własne słowa: „Czego chcecie od naszej gminy, płacimy podatki, dosta-

wiamy rekrutów i kochamy cesarza.“ Niech szanowny poseł pozwoli nawiasowo sobie powiedzieć, że minęły już te czasy, kiedy niższej tylko klasie społecznej służył wyłączny przywilej lojalności ale ponieważ on nie widzi innego zadania gmin, jak tylko dostawiać rekrutów i płacić podatki, to tym samym dowodzi, że ustawa gminna z roku 1866 więcej wymaga od gromady, aniżeli ze względu na jej siły wymagać się należy. Ustawa, która bez względu na dane stosunki, wychodząc z apryorystycznych zasad, nakłada obowiązki, które stoją w sprzeczności z stosunkami przeważnej większości gmin i ludności jeżeli taka ustawa nie jest błędną, nie wiem, którą ustawę nazwać będzie można niewłaściwszą. Szanowny poseł tarnopolskiego obwodu podnosił bardzo ważny zarzut przeciw reformie t. j. że ani obszary dworskie ani gminy nie chcą się łączyć. Jakaż by to była ustawa oparta na wzajemnej niechęci całych klas. Gdyby tak było rzeczywiście, gdyby dawna niechęć z jednej strony, a pamięć zwierzchnictwa zniesionego z drugiej strony, nie dały się usunąć, to zapewne wszelkie reformy do zjednoczenia dążące pozostałyby marzeniami i zrzec by się trzeba wszelkiej wolności — bo nad stanowczą i niewygasłą niechęcią klas społecznych nie rząd na wolnych instytucyach oparty, ale Rząd absolutny zapanować może. Jednakże nie podzielam tego zapatrywania sz. posła tarnopolskiego. Znam bardzo wielu poważnych właścicieli obszarów dworskich, zwolenników gminy zbiorowej, rozumie się w tem znaczeniu, żeby nie jeden dwór z jedną gromadą łączyć a tem samem ten jeden dwór ubezwładnić. Co się tyczy gromad, to niech mi wolno będzie powołać się na szanownego posła z włościańskich posiadłości który w swojem obszernem przemówieniu wyrzucał dworom, że nie opiekują się należycie gromadami to jest nie łączą się z niemi i wyrzucał toż samo c. k. starostwu.

Rozprowadził obszernie ten sz. poseł przykład opiekuna, który o pupilu nie pamięta. Jakżeż ten pupil ma odpowiednio działać i rozwijać się?

Oto rezultat jego uwag prowadzi do połączenia gromad z dworem.

Jabym jednak zwrócił uwagę Szanownego i przewielebnego posła, że wprawdzie gromady powinny mieć opiekuna w dworach a więcej odległego opiekuna w starostwach.

Trudno jednak żądać od starosty, aby był niejako wędrującym nauczycielem prawa administracyjnego.

Ale tam jest bliższy opiekun, który każdego człowieka w tej gromadzie zna i wita go od kolebki w imię tej wielkiej instytucyi chrześcijańskiej i prowadzi do grobu. Rzeczą byłoby tego opiekuna, aby nie zapomniał obowiązków względem gromady — obowiązków pouczania pupilów; aby gromadnie wykazywał, że jej zadanie nie kończy się spłaceniem podatków, ale że ma jeszcze inne ważniejsze interesa religijne, społeczne, umysłowe i gospodarskie.

W myślach objętych sprawozdaniem komisyi podniesionem było następnie połączenie spraw autonomicznych i rządowych w Wydziale powiatowym urzędującym pod przewodnictwem mianowanego przez Najjaśniejszego Pana starosty. Przeciw tej myśli przytaczano różne zarzuty, mianowicie zasadnicze czy to rzecz stosowna dla naszego kraju, następnie zarzuty co do praktyczności kolegialnego rozstrzygania spraw administracyjnych.

Była podniesiona wreszcie wątpliwość co do możności przeprowadzenia takiej ustawy w obecnej chwili.

Jednakże nie wątpię, że te zarzuty gdyby można było przy bliższem ocenieniu okażą się płonnemi. Urządzenia nasze dotychczasowe t. j. z r. 1866 mojem zdaniem przynajmniej okazały się niepraktyczne; — urządzenia zaś, których zarys objęty jest sprawozdaniem, nie są przecież nowym jakimś wymysłem; znane są te zasady i praktykowane z dobrym skutkiem w Niemczech.—Francya ustawą z r. 1871. stara się je naśladować, a mianowicie zwracam uwagę na najnowsze ustawy pruskie — które również stanowią wydział pod prezydencyą urzędnika. — A uważały Prusy ten sposób administracyi za tak sprzyjający prawdziwej wolności, iż go nie zaprowadziły w Poznańskiem obiecując go ludnosci polskiej wtenczas kiedy, jak się w sejmie pruskiem wyrażono, „stanie się niemiecką.“

Co zaś do kolegialnego rozstrzygania sprawy, to znamy bardzo wiele spraw administracyjnych, które wymagają głębszego zastanowienia, niż sprawy sądowe; bo na podstawie skryptów, dokumentów lub wekslów łatwo rozstrzygnąć, czy mam dwa lub trzy tysiące zapłacić; ale przy koncesyach przemysłowych, przy administracyi policyi ubogich i t. d. tyle rozmaitych powstaje kwestyi, że kolegialne rozstrzyganie tylko daje pożądaną rękojmię.

Szanowny poseł obwodu tarnopolskiego zwrócił uwagę, że Wysoki Sejm przesądził przyjmując en

bloc §§. ustawy wodnej, to niech mi pozwoli wprost zaprzeczyć, że w tem nie można widzieć przesądzenia, choćby tylko dlatego, że była en bloc przyjęta, a powtóre, że kto ustawę wodną uchwalił, ten, jak już przy tej dyskusyi powiedziałem, ma na myśli zasady do stosownego używania wody, ale nie władzę, nie organizacyą nową tych władz, bo to jest zadaniem ustawy zupełnie odmiennej. Gdybyśmy w każdej ustawie specyalnej mieli zaraz powód rozbierać, czy organizacya, czy administracya jest właściwą, mięszalibyśmy dwie rzeczy, których pomięszanie byłoby przeszkodą w należytem rozbieraniu zadania. Jeżeli zaś w tem oddaniu Wydziału powiatowego pod kierunek i przewodnictwo starosty upatrywać może kto mógł pewną obawę dlatego, co my nazywamy dziś naszą autonomią, to, co do mnie, takiej obawy nie mam. Naprzód to, co jest naszą autonomią, możność radzenia, uchwalania i t. d. ale w ten sposób, że nasze uchwały ciągle są pod mieczem Damoklesa komisarza rządowego, a raczej urzędów powiatowych niższych, myślę, że autonomia dałaby się przy takiej tendencyi ze strony władz wykonawczych sprowadzić do tak małych rozmiarów, iżby nie można tu mówić o jakiejś stracie. Jeżeli zaś ktoś zaufał w dzisiejszy kierunek krajowy, niechże nie zapomina, że ustawy nie piszą się ze względu na pewne osoby pewnych pokoleń, tylko są wydane ze względu na ogólne potrzeby kraju i jego organizacyi. Ale proszę nie zapominać, że myśl tą tu rzucona, aby w zamian za to poddanie wydziałów powiatowych pod prezydencyą starostów, uzyskać prawo obywateli do udziału w załatwieniu spraw dziś nazwanych rządowemi, a więc ogólnie wszystkich spraw administracyjnych, że ta tylko myśl doprowadzić może do prawdziwej autonomii. Jeżeli każda miejscowość, każdy okrąg, każda prowincya wszystkie sprawy publiczne załatwia o tyle na miejscu, o ile się na miejscu załatwić da, to z takiej autonomii i kraj i rząd niezwykłe odniosą korzyści. Dla samego kraju, gdyby miało bezpośredni udział w załatwianiu tych wszystkich żywotnych spraw, nie mały by wypłynął moralny i polityczny pożytek; a to z tej przyczyny, że ta cząstka kraju naszego zaprawiła się w skutek nieszczęść doznanych i najrozmaitszych krzywd w ciągu całego stulecia na zasadniczej opozycyi przeciw wszystkiemu, co wychodzi od władzy, i zatraciliśmy poczucie idei i warunków rządu.—Wśród takich najcodzienniejszych spraw obywatelskich, społeczeństwo nabędzie to zdrowie polityczne, które zależy od świadomości zasad każdego rządu, a rząd nabędzie tej rękojmi, iż rzeczywiście potrzeby społeczeństwa w odpowiedni sposób są załatwiane. Nie widzę w tem straty dla kraju, jeżeli za dzisiejszy pozorny samorząd nabędzie rzeczywisty współrząd.

Pojmuję po części niechęć, czasem wstręt oparty na dawnych tradycyach, na dawnych doświadczeniach boleśnych, w części pojmuję tę obawę łączenia się. Ale ciągle się obawami w tem życiu kierować, byłoby dobrze dla tych, którzy gdzieś sami zamknięci, odosobnieni od świata mieszkają. Kto zaś wśród tego prądu stoi, to czy chce, czy nie chce, musi ulegać wpływom najrozmaitszym; jemu przedewszystkiem trzeba radzić, aby zrzucił tę obawę i starał się nabyć więcej siły i więcej zdrowia moralnego, a ostatecznie nie nabywa go się inaczej w społeczeństwie, jak tylko przez łączenie się, tak w politycznym jak administracyjnym celu, — abyśmy się wzajemnie wspierali i uzupełniali.

Po części pojmuję obawę łączenia się wydziałów powiatowych z rządową władzą. Ale nie zapominajmy, że to już kilkanaście lat jest, gdy jeszcze nie było statutu krajowego, na gorące życzenia i prośby kraju ówczesny naczelnik rządu w całej monarchji postawił sobie sam pomnik, kładąc podwalinę kraju pod gmach administracyi krajowej, składającej się z naszych rodaków. Wołaliśmy o język narodowy w szkole, urzędzie i szkole i dopięliśmy tego.

Cały ten zasób zakładów naukowych rok rocznie dostarcza zastęp młodzieży do służby w tym kraju, który ją przyjmuje w tej nadziei, że służąc krajowi nie traci prawa obywstelstwa krajowego. To jest prawo moralne, chociaż nigdzie nie zapisane. Zkądżeż to jest wstręt? Jeśliśmy się obawiali urzędników obcych zalegających dawniej cały kraj i nie zawsze obchodzących się w sposób odpowiedni, czyliż do tego stopnia będziemy się lękali, abyśmy to przenieśli do dzisiejszych stosunków kraju? Zapewne powiecie panowie: ale któż daje rękojmię na przyszłość? Nikt jej nie daje temu, kto jej sam sobie nie wyrobi. Jeśliby na podstawie tej organizacyi krajowej obywatele obrani wraz z urzędnikami rzeczywiście administrowali dobrze, to jest podnieśli jego byt moralny i gospodarski, to czyż panowie myślicie, że jest jakaś siła wnętrzna, którąby potrafiła krajowi narzucić takie elementa obce i wprowadzić je do stosunków zupełnie im obcych? Powtarzam więc, że obawa jest tylko płonną, o ile mamy zaufania w sobie. Jeśli-

byśmy go nie mieli, to napróżno poszłyby wszelkie starania.

Szan. przewodniczący komisyi podniósł i tę wątpliwość, czy ta sprawa należy do kompetencyi Sejmu? Wiadomo, że od roku 1861 jak Sejm urzęduje, że we wszystkich kwestyach ta obawa była motywem w tej Wysokiej Izbie wywoływanym. Różne jednak możnaby przykłady przytoczyć, że zapadały uchwały, które ściśle i literalnie rzecz biorąc — przekraczają kompetencyę prawodawczą naszą.

Jednakże pomijam ten precedens. Wprawdzie według statutu galicyjskiego i tak zwanej ustawy zasadniczej z 1867 r. służy nam nie tylko uczestnictwo we władzy prawodawczej, ale i prawo stawiać żądania i wykazywać potrzeby kraju. Sejm właśnie przekroczyłby swoją kompetencyą, gdyby o potrzebach kraju zamilczał.

Jednakże dodał jeszcze szanowny poseł Tarnopolski, że tym sposobem, choćby ta administracya, a raczej organizacya była najdoskonalszą, a ostatecznie gdybyśmy ją nawet uzyskali, nie moglibyśmy jej zmienić, choćby się okazała w doświadczeniu wadliwą. My żadnej ustawy zmieniać nie możemy, któraby tu została uchwaloną. Tak jak droga uchwalenia ustawy stanowczej potrzebuje pozwolenia i sankcyi najwyższej, tak i droga zmiany; a gdyby rząd chciał zmienić ustawę, musiałby przeprowadzić tą samą drogą zmiany, jak przyjście jej. Słowem kosztowałoby to sporu, w który dziś nie warto się wdawać, a szybko i prędko nie przyszłaby ta zmiana do skutku.

Zgadzam się z tem, aby się opinia w kraju ustalała, ale ona ustalić się nie może, jak tylko przez dojrzały i gruntowny rozbiór, który ma rzecz na oku a nie osoby. Zresztą są pewne dążności, gdzie zmiany są pewnie potrzebne, które jednak w każdem społeczeństwie wywołują przeszkody i walki. Każdy ruch wywołuje drugi ruch przeciwny; inną drogą nie przyszły żadne ważniejsze reformy do skutku, jak tą, że powody zwolna i stopniowo to wnioskami, to petycyami, to dyskusyą, sprowadzały opinią publiczną na właściwe drogi. Z tą myślą szan. posła Grocholskiego nie zgadzam się, jakoby można opinii publicznej wyperswadować, że co do reformy gminnej jest zbałamuconą, że to żądanie zmian jest czysto chorobliwem. Jabym się obawiał, gdybyśmy mimo rozlicznych petycyi poważnych głosów powiedzieli „idź kraju spać, boś ty chory, zaś ta ustawa jest dobrą," aby kraj nam nie powiedział, że my chorzy.

Jeżeli ostatni mowca, poseł obwodu Krakowskiego, rezultaty do jakich komisya doszła sprowadza do stanowiska polityki, przez co, jeżeli go dobrze zrozumiałem, zdaje się pojmować, że kraj, który wielkich kwestyi politycznych nie rozbiera, tem samem popada w apatyą; to w części starałem się tego dotknąć na wstępie mego przemówienia i uwydatnić, że nie wiedzie to do apatyi, albowiem z rozlicznych petycyi tak przez rady powiatowe jak też i gminne do Sejmu przesłanych można powziąć, że kraj bardzo się sprawami publicznemi zajmuje. Niech mi wolno będzie przytoczyć, iż w tym roku miałem sposobność znaczny kawał kraju zwiedzić i widziałem, jak rady powiatowe gorliwie pracują, jak drogi stawiają i szkoły urządzają, — więc apatyi, przynajmniej w zachodniej części kraju nie ma. Co prędzej, to spotykałem się z wstrętem do tego, co my tam nazywamy wielką polityką. Ja nie powiadam, aby i to nie było potrzebne, ale myślę, że w kierunku życia publicznego dobrze jest rządzić się zasadą „wszystko ma swój czas", że rzeczy nie w swoim czasie robione nikomu pożytku nie przynoszą, owszem szkodę. Nie widzę trafności w twierdzeniu, jakoby brak energii z jednej strony miał być przyczyną braku energii z drugiej strony, bo przez wyraz energia można różne rzeczy rozumieć. Można być energicznym w stawianiu, można być energicznym w negacyi tego, co drugi stawia. Jest pewna śmiałość w jednem i drugiem. Jest śmiałość zmierzająca do góry, jest śmiałość zmierzająca na dół. Która w tym czasie zamętu pojęć i mogę powiedzieć namiętności jest śmiałością większą, więcej usprawiedliwioną, o tem sądzić nie będziemy ani ja ani mój poprzednik, ale przyszłość. Ja myślę, że ta energia w jednym kierunku, która po tylu latach bezowocnego szamotania nie przekonała się, że zaniedbywanie tak zwanych codziennych drobiazgowych potrzeb, tych małych kamyków i cegiełek, z których składa się wielka budowa pomyślności krajowej, może zaprowadzić do słabości, jeżeli nie do uwiądu, jak lekarze powiadają.

Nie rozumiem zaś zarzutu, który ks. Czartoryski czyni sprawozdaniu, jakoby to wzywanie Rządu do inicyatywy niezgodnem było z wolnością i nie praktykowanem w wolnych krajach. Niech dostojny książę przebaczy, ale to już należy do elementów polityki konstytucyjnej, że obowiązek inicyatywy głównie cięży na Rządzie, — co do praktyki, niech dostojny książę przejrzy akta parlamentarne Anglii, Belgii i północnej Ameryki, a przekona się, że nie ma tam nieco ważniejszej ustawy, któraby

nie wyszła z inicyatywy Rządu. Takie przeciwstawianie wyrazu „Rząd” i „wolność” doprowadziłoby nareszcie do zasady, której pewnie dostojny książę nie podziela, to jest: że wolność wyklucza Rząd, czyli że jest nierządem!

Co się tyczy referenta Wydziału krajowego, to nikt nie wątpi o jego zasługach i jego pilności, z jaką pracował około spraw gminnych. Jeżeli on trzymał się w granicach kompetencyi statutu krajowego, to za złe mu tego brać nie możemy.

Co do okręgów, miałem zaszczyt przytoczyć już w sprawozdaniu powody odrzucenia projektu. Dyskusya niniejsza może uwagę Wys. Izby i kraju na tę tak ważną sprawę zwrócić, a da Bóg na przyszłej sesyi do stanowczego załatwienia doprowadzić. (Brawo, Brawo.)

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Mamy wniosek komisyi przejścia do porządku dziennego i wniosek posła Fruchtmana, który chce, aby ten przedmiot odesłać do komisyi specyalnej, ażeby zrobiła projekt ogólny co do potrzebnych zmian w ustawie gminnej.

Poddam najpierw pod głosowanie wniosek komisyi, jako najdalej idący. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, aby przejść do porządku dziennego nad projektem Wydziału krajowego zechce wstać. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Teraz będziemy głosowali nad pierwszym wnioskiem p. Fruchtmana, gdyż drugi wniosek jako wychodzący z sfery dzisiejszej debaty muszę uważać jako wniosek samoistny.

P. Wodzicki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. Chciałbym poznać opinię Wys. Izby, co do sposobu traktowania tej kwestyi. Otóż mnie się zdaje, że Izba przyjęła konkluzyę sprawozdania komisyi gminnej, aby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego, ale wcale nie nad wnioskiem p. Fruchtmana, który był poparty. Mnie się zdaje, że dyskusya powinna być otwartą nad tym wnioskiem.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Mnie się zdaje, że uchwała przejścia do porządku dziennego zamyka dyskusyę o przedmiocie, nie usuwa więc tego lub owego wniosku, ale wszystkie wnioski do tego przedmiotu należące. Jeżeliby miał być traktowany wniosek p. Fruchtmana, to podług regulaminu jako wniosek samoistny musiałby przejść wszystkie stadya przepisane regulaminem. Dziś w skutek wniosku przejścia do porządku dziennego nie może być nad nim dyskusya.

P. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. W odpowiedzi na to przeczytam tylko uchwałę dopiero co powziętą przez Wys. Izbę, że przechodzi się do porządku dziennego nad projektem Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek. Jak widzę, będziemy długo dyskutowali nad sposobem, jak mamy dyskutować. Najlepiej będzie poddać tę sprawę pod decyzyę Wys. Izby. Kto jest za tem, aby nad wnioskiem p. Fruchtmana nie przystąpić do głosowania, tylko traktować go jako wniosek samoistny, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Poddam więc wniosek p. Fruchtmana pod glosowanie.

P. Chrzanowski. Prosze o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. P. Smarzewski myli się, jeżeli sądzi, że Wys. Izba przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego.

P. Całkowski. Proszu o hołos.

P: Smarzewski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek. P. Całkowski ma głos.

P. Całkowski. Proszu was moi Panowe, wy choczete zborowoho suda. (Głosy: Ale to nie należy do rzeczy. (Gwar.)

Ks. Marszałek. To nie należy do formalnego traktowania. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Panom doskonale wiadomo, że porządek dzienny składa się z szeregu pewnych pozycyi, a każda z nich osobną liczbą jest nacechowana. Skoro się jest przy jednej pozycyi, i toczą się nad nią rozprawy, a Sejm uchwala przejście do porządku dziennego, to przecież nic innego znaczyć nie może, jak tylko, że chce przejść do dalszej pozycyi, pod następnym numerem położonej.

Więc nie może się zajmować tą pozycyą, która była dotychczas przedmiotem rozprawy, lecz przechodzi do następnej.

Ale wniosek p. Fruchtmana nie jest przedmiotem następnej pozycyi, tylko zupełnie co innego. Nie chcę ubliżać wnioskowi p. Fruchtmana, uważam, że jest dość ważny, aby mógł być wzięty pod rozprawę, ale musi się to stać w drodze regulaminu.

Ks. Marszałek. Najlepiej będzie, jeżeli poddam wniosek pierwszy p. Fruchtmana pod głosowanie, a każdemu wolno wotować, jak mu się podoba.

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

Sejm uznaje komisyę gminną 5 członkami wzmocnić się mającą za specyalną w myśl ustawy z dnia 10. Maja 1873, zwraca jej wniosek Wydziału krajowego o okręgach gminnych z poleceniem, by nad tym projektem, jakoteż nad ogólną reformą ustawodawstwa autonomicznego i administracyjnego się zastanowiła, i swoje wnioski, jeśli nie na obecnej, to przynajmniej na przyszłej sesyi sejmowej przedłożyła.

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek p. Fruchtmana upadł.

Wniosek drugi będący poleceniem dla Wydziału krajowego, muszę traktować jako wniosek oddzielny, więc nie mogę go poddać pod głosowanie.

Sprawozdawca ma głos co do petycyi.

Sprawozdawca p. Dunajewski. W skutek uchwały Wys. Izby, aby przejść do porządku dziennego nad projektem o okręgach gminnych wnoszę, aby uznać za załatwione tem samem wszystkie te petycye, które w tej sprawie do Wys. Izby wniesione zostały. W pierwszym kierunku jest petycya rady powiatowej Kolbuszowskiej, rady powiatowej z Borszczowa, i rady powiatowej w Skałacie‘ które żądają zmiany w dotychczasowej ustawie gminnej i [powiatowej; nareszcie petycye rzędu drugiego do l. 133, 247, 173, 361, 457, 472, 396, 397, 400, 399, 337, 381, 380, 383, 470.

Te 15 petycyj wszystkie zawierają protesta przeciw okręgom gminnym. Według regulaminu nie należałoby tych petycyi przyjmować i o nich wzmiankować, bo według regulaminu nikt nie ma prawa zanosić protestów do Wys. Izby, zwłaszcza przeciw uchwałom, które nie zapadły. Ale ze względu, że są to rady gminne właśnie z tej okolicy, o której ks. Zakliński wspomina, że tam gminy nie wiedzą, co do gminy należy a co nie i tylko arkuszami podatkowemi się zajmują, prosiłbym o pobłażliwość dla tych petycyi i uznanie ich za załatwione.

Ks. Marszałek. Kto uważa te petycye za załatwione, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Przechodzimy do ustawy.

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca postanowienia §. 50. ust. gmin. z dnia 12. Sierpnia 1866; i §. 29. ust. o repr. pow. z dnia 12. Sierpnia 1866 r.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi, z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

§. 50. ustawy gminnej z dnia 12. Sierpnia 1866., l. 19 dz. ust. kr., w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylonym, i ma brzmieć, jak następuje:

§. 50.

Zwierzchność gminna jest w sprawach gminy organem zarządzającym i wykonawczym.

Zwierzchność gminna obowiązaną jest przeprowadzać dochodzenia przez Wydział powiatowy zarządzane, jakoteż wykonywać rozporządzenia i polecenia przezeń wydane, bądź w jego, bądź we własnym zakresie gminy.

Art. II.

§. 29. ustawy o reprezentacyi powiatowej z dnia 12. Sierpnia 1866 l. 21 dz. ust. kr., w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylonym, i ma brzmieć jak następuje:

§. 29.

Wydział powiatowy, jest w sprawach powiatu organem zarządzającym i wykonawczym.

W sprawach wchodzących w zakres działania Wydziału krajowego, Wydział powiatowy wykonywa polecenia i rozporządzenia Wydziału krajo-

wego, i przeprowadza dochodzenia przez Wydział krajowy zarządzane.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przychodzimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

Art. I.

§. 50 ustawy gminnej z d. 12 sierpnia 1866, l. 19 dz. ust. kr., w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylonym, i ma brzmieć jak następuje:

§. 50.

Zwierzchność gminna jest w sprawach gminy organem zarządzającym i wykonawczym.

Zwierzchność gminna obowiązaną jest, przeprowadzać dochodzenia przez Wydział powiatowy. zarządzane, jakoteż wykonywać rozporządzenia i polecenia przezeń wydane, bądź w jego, bądź we własnym zakresie gminy.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wajgart. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wajgart ma głos.

P. Wajgart. Nie mogę się zgodzić w zupełności ze stylizacyą tego §., albowiem wynikałoby z niej że w miejsce zwierzchności gminnej rządziłby wydział powiatowy. Zgadzam się z tem w zupełności, ażeby wydział powiatowy mógł żądać dochodzenia jakiegoś za pośrednictwem zwierzchności gminnej i w swoich sprawach mógł mieć wszelką pomoc, ale ażeby także i w czynnościach własnego zakresu u gmin gminom jakieś rozporządzenia wydawał na to zgodzić się nie mogę, dlatego wnoszę ażeby w ostatnim ustępie zamiast słów: będą w jego, bądź we własnym zakresie gminy," umieszczono słowa: „w jego zakresie."

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Kt. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wys. Izby między innemi jedynie na przebieg dzisiejszej rozprawy. Z wywodu szanownego posła Zaklińskiego wiemy, że są gminy, które ograniczają się na prowadzeniu tabel podatkowych — a prowadzą te tabele tylko dlatego, że jest ktoś, który może je do tego przynaglić. Otóż my chcieliśmy, ażeby te gminy nietylko tabelki podatkowe prowadziły, ale także pełniły obowiązki wypływające z własnego zakresu działania — dlatego zdaje mi się odpowiedniem, ażeby ta władza, któraby miała prawo dać gminie w tej mierze polecenie nie tylko skarcić mogła gminę, jak dotąd było, ale wprost jej polecić wypełnienie obowiązków. Jeżeliby zwierzchność czuła się pokrzywdzoną takiem poleceniem, może się odwołać do Wydziału krajowego, który w tych rzadkich wypadkach, w których wydział powiatowy mieszałby się we własny zakres gmin, zniesie to orzeczenie.

Następnie jest w tym rekursie wskazana droga do Namiestnictwa. Jeżeli wydział powiatowy przekroczy swój zakres działania, wtedy taka reprezentacya gminna może odwołać się do Namiestnictwa, a zatem niema obawy, ażeby wydział powiatowy działaniem swojem uszczuplił autonomię gminną. Przeciw tym wypadkom daje ustawa o reprezentacyi powiatowej dostateczną rękojmię. Zachodzi zaś często potrzeba, ażeby był ktoś, ktoby przynaglał gminę do spełniania obowiązków i właśnie w tym celu została ta nowella już w roku zeszłym Wys. Izbie przedstawioną do uchwały, a obecnie ponowioną.

P. Zucker: Proszę o głos.

Głos. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

P. Zucker. P. Zucker ma głos.

P. Zucker: Przeciw ustępowi względem którego poseł przemyski głos zabierał, muszę się najmocniej zastrzedz. Te uwagi, które szanowny referent Wydziału krajowego poczynił, mogłyby przemawiać zatem, że proponowana zmiana §. 50 ust. gminnej może być przydatną dla gmin wiejskich, ażeby zaś w gminach miejskich i to większych mogło to postanowienie znaleść zastosowanie bez uszczerbku autonomii, o tem pozwolę sobie powątpiewać Postanowieniem tem bowiem zamierza prawodawca cały dotychczasowy stosunek władz autonomicznych do siebie radykalnie zmienić Dziś w zakresie własnym gmina w pierwszej instancyi wydaje orzeczenia, wydział powiatowy w drugiej a Wydział krajowy w trzeciej. Otóż podług tego postanowienia tu zamierzonego byłaby gmina li

tylko wykonawczynią nakazów wydziału powiatowego nawet w sprawach swego własnego zakresu i od polecenia wydziału powiatowego przysłużałby jej tylko jeden rekurs do Wydziału krajowego, a zatem byłaby w prawie stanowienia o sprawach własnego zakresu uszczuploną i w swoich atrybucyach doznałaby bardzo dotkliwego i samorząd wprost niweczącego ograniczenia. Dla tego oświadczam, że będę głosował za poprawką p. Wajgarta.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dunajewski. Zwracam uwagę szanownych przeciwników tego artykułu, że Wysoka Izba uchwaliła już ten artykuł na poprzedniej sesyi. Ostatecznie idzie nam wszystkim nie o to, czy to jest mniej lub więcej autonomicznem, tylko o to, ażeby potrzeby gmin były zaspokojone — a ponieważ jest wiele takich gmin — jak to referat Wydziału krajowego zresztą podniósł — które tak zwanego własnego zakresu nie pilnowały, więc nie pozostaje nic innego, jak tylko, ażeby ktoś je znaglał. Gmina nie jest tem bynajmniej uszczuplona w swoim zakresie i żadnego z swych praw nie utraci, jeżeli do spełnienia obowiązków będzie przynagloną. W ogóle trzeba stanąć nietylko na stanowisku prawa jak raczej na stanowisku obowiązków, jakie gmina ma względem swoich mieszkańców. Jeżeli obowiązków swoich nie pilnuje, niechże się nie żali, jeżeli kto inny do dopełnienia takowych ją zniewoli — ma jednak zawsze wolny rekurs do Wydziału krajowego. Obawy szanownych przeciwników, ażeby Wydziały powiatowe nie mieszały się w sprawy gmin większych a mianowicie gmin miejskich, posiadających Rady z wykształconych ludzi złożone, są płonne.

Proszę więc Wysoką Izbę o przyjęcie tego artykułu w niezmienionej formie.

Ks. Marszałek. Ponieważ jest wniosek, ażeby opuścić wyrazy „bądź w jego, bądź wę własnym zakresie gminy“, więc poddam artykuł pierwszy pod głosowanie z opuszczeniem tych słów.

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

Zwierzchność gminna jest w sprawach gminy organem zarządzającym i wykonawczym.

Zwierzchność gminna obowiązaną jest, przeprowadzać dochodzenia przez Wydział powiatowy zarządzane, jakoteż wykonywać rozporządzenia i polecenia przezeń wydane.

Ks. Marszałek. Kto za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie wniosek p. Wajgarta, aby położyć przy końcu tego §. słowa „w jego zakresie działania“, a resztę opuścić. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Upadł. Teraz poddam pod głosowanie ten artykuł według stylizacyi komisyi. Kto się z tą stylizacyą zgadza, zechce wstać. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

Art. II.

§. 29. ustawy o reprezentacyi powiatowej z d. 12. Sierpnia 1866 l. 21. dz. ust. kr., w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylonym, i ma brzmieć jak następuje:

§. 29.

Wydział powiatowy, jest w sprawach powiatu organem zarządzającym i wykonawczym.

W sprawach wchodzących w zakres działania Wydziału krajowego, Wydział powiatowy wykonywa polecenia i rozporządzenia Wydziału krajowego, i przeprowadza dochodzenia przez Wydział krajowy zarządzane.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca postanowienia §. 50 ust. gmin. z d. 12. Sierpnia 1866; i §. 29, ust. o repr. pow. z d. 12 Sierpnia 1866 r.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Kto za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu. (jak alegat 10.)

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca postanowienia §§. 50 i 51 ustawy o Reprezentacyi powiatowej z d. 12. Sierpnia 1866 r.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

§§. 50 i 51 ustawy o reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866. l. 21. Dz. ust. kr. w dotychczasowem brzmieniu zostają uchylone, i mają brzmieć jak następuje:

§. 50.

Rządowi służy prawo nadzoru nad Reprezentacyą powiatową w tym kierunku, ażeby ta Reprezentacya nie przekraczała swego zakresu działania i nie działała przeciw istniejącym ustawom.

To prawo nadzoru wykonywa polityczna władza krajowa, przez polityczną władzę powiatową, znajdującą się w siedzibie Reprezentacyi powiatowej. Władza powiatowa może w tym celu żądać udzielenia sobie uchwał i potrzebnych wyjaśnień.

Przełożony tej władzy lub jego delegowany może być obecny na posiedzeniach Rady powiatowej i Wydziału powiatowego i może każdego czasu zabierać głos, wszelako nie przerywając mówiącemu.

Wszakże jego nieobecność nie narusza prawności posiedzenia i uchwał na niem powziętych, jeżeli o mającem się odbyć posiedzeniu został zawiadomiony.

§. 51.

Polityczna Władza krajowa rozstrzyga rekursa przeciw takim uchwałom Reprezentacyi powiatowej, przez które istniejące ustawy są naruszone, lub błędnie zastosowane.

Rekurs ma być wniesiony w nieprzekraczalnym terminie dni czternastu, od dnia ogłoszenia lub doręczenia uchwały.

Jeżeli Reprezentacya powiatowa powzięła uchwałę, która przekracza jej zakres działania, lub sprzeciwia się ustawom, polityczna władza powiatowa ma prawo i obowiązek wstrzymać jej wykonanie w przeciągu dni czternastu od powzięcia uchwały; jednakowoż obowiązaną jest przed upływem tego terminu przedłożyć pytanie, czy uchwała może być wykonaną, politycznej Władzy krajowej, która przed rozstrzygnieniem ma się porozumieć z Wydziałem krajowym.

Przeciw orzeczeniu politycznej Władzy krajowej, służy rekurs do właściwego Ministerstwa.

Polityczna Władza powiatowa nie może odmówić Wydziałowi powiatowemu urzędowej pomocy do wykonania uchwał Reprezentacyi powiatowej jeżeli:

a) nie nastąpiło zawieszenie tychże w wyż wskazanym terminie czternastodniowym, lub zawieszenie to uchylonem zostało przez wyższą Władzę rządową, i

b) jeżeli uchwała stała się prawomocną, wskutek niezałożenia rekursu, lub odrzucenia takowego przez właściwą władzę (Wydział krajowy §. 49. lub Władzę rządową.)

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do specyalnej debaty.

Głosy. Przyjąć en bloc.

Ks. Marszałek. Jest wniosek głosowania en bloc, kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Kto jest za tą ustawą B. zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta.

Głosy. Prosimy o trzecie czytanie.

Ks. Marszałek. Jest wniosek przystąpić do 3 czytania bez czytania. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w 3 czytaniu, zechce wstać. (Większość). Jest przyjętą. (Jak alegat 11). Teraz ustawa C.

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zmieniająca postanowienia §. 98 ust. gm. z dnia 12. sierpnia 1866.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

Art. I.

§. 98 ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 L. 19. Dz. u. k. zostaje uchylonym w dotychczasowem brzmieniu i ma brzmieć jak następuje:

§. 98.

Rada powiatowa a w jej zastępstwie Wydział powiatowy czuwa nad tem, aby zakładowy majątek i zakładowe dobro gmin i zakładów gminnych nie zostały uszczuplone.

Sejm a w jego zastępstwie Wydział krajowy ma najwyższy nadzór nad całością zakładowego majątku i zakładowego dobra gmin i zakładów gminnych.

Wydział krajowy może w tym celu, gdy uzna tego potrzebę, żądać objaśnień i usprawiedliwień od Reprezentacyi gminnej za pośrednictwem Wydziału powiatowego; wyjątkowo zaś w razach nagłej potrzeby żądać takich wyjaśnień bezpośrednio i przez delegowanie komisyi zarządzać dochodzenia na miejscu.

W wykonaniu tego prawa nadzoru upoważniony jest Wydział krajowy w razie potrzeby użyć stósownych środków zaradczych.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. Małą poprawką chciałem wzmocnić sposób działania Wydziału krajowego t. j. w ustępie czwartym przed słowem „i“ położyć „może również“ przez delegowanie komisyi i t. d. Zdaje mi się, że możnaby to tak rozumieć, że w tych wypadkach musiałby Wydział krajowy żądać wyjaśnienia i następnie zarządzić dochodzenia przez delegowanie komisyi.

Jeżeli są niebezpieczeństwa, to mogą być bardzo nagłe. Wiemy co są wymiany pism między władzami. Wydział krajowy napisze, a nim otrzyma wyjaśnienie, może być niebezpieczeństwo grożące i majątek może być nadwerężony. Więc również dochodzenia na miejscu muszą być zarządzone.

Ks. Marszałek. Proszę odczytać jak będzie teraz brzmiał ten ustęp.

Sekretarz p. Badeni (czyta):

„Wydział krajowy może w tym celu, gdy uzna tego potrzebę, żądać objaśnień i usprawiedliwień, od reprezentacyi gminnej za pośrednictwem Wydziału powiatowego wyjątkowo zaś w razach nagłej potrzeby, żądać takich wyjaśnień bezpośrednio; może również i przez delegowanie komisyi zarządzać dochodzenia na miejscu.“

P. Dunajewski. Niemam temu nic do zarzucenia.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania nad art. I.

P. Dunajewski. Muszę zwrócić uwagę, że tu opuszczono art. II. zawierający zwykłą klauzulę wykonawczą.

„Wykonanie tej ustawy polecam mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.“

Głosy. Przyjąć en bloc!

Ks. Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta.

Głosy. Teraz do 3. czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do 3 czytania bez czytania. Kto jest zatem zechce rękę podnieść. (Większość). Kto więc przyjmuje tę ustawę w 3 czytaniu bez czytania, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęta. (Jak alegat 12.)

Posiedzenie zawieszam do godz. 6 wieczorem. Posiedzenie przerwane o godz. 3. Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 6. minut 35 wieczór.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, posiedzenie otwarte.

P. Sekretarz odczyta jeszcze petycye.

Sekretarz p. Jasiński (czyta.)

Dalszy ciąg petycyj.

po dzień 13. października 1874 do Wys. Sejmu wniesionych.

279. Kopciński Jan, były burmistrz miasta Kęt z zażaleniem na Wydział krajowy z powodu zarządzonego śledztwa o defraudacyę majątku gminnego, przez posła Chrapka.

280. Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie przez posła Weigla o zbadanie dotychczasowej lokacyi kapitałów gmin wiejskich.

281. Janów gmina przez posła Firleja, o rekonstrukcyę drogi Lwowsko-Radymniańskiej.

282. Buczacz, Wydział powiatowy, przez posła hr. Golejewskiego w sprawie zaprowadzenia gminnych kas pożyczkowych.

283. Wysocko, gmina przez posła Kowalskiego z protestem przeciw okręgom gminnymi z prośbą o zniesienie Rad powiatowych a zaprowadzenie inspektorów okręgowych.

284. Uliczko Seredkiewicz gmina przez posła Janowskiego z protestem przeciw okręgom gminnym.

285. Uliczko Zarębane gmina przez posła Janowskiego z protestem przeciw okręgom gminnym.

Ks. Marszałek. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi drogowej, o petycyi towarzystwa rolniczego lwowskiego, względem budowy drogi krajowej ze Lwowa do Dublan. Sprawozdawca P. Ap. Jaworski.

Sprawozdawca p. Apol. Jaworski (czyta).

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego z petycyą o budowę drogi krajowej ze Zboisk do Dublan.

Wysoki Sejmie!

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego wniósł do Wys. Sejmu prośbę o budowę drogi krajowej ze Zboisk do Dublan, powodując tę prośbę głównie tem, że szkoła rolnicza w Dublanach w ciągłej musi zostawać styczności z miastem Lwowem, droga zaś do Dublan dzisiaj istniejąca, nie w każdej porze roku jest łatwą do przebycia. Komisya drogowa, której ten przedmiot przez Wysoki Sejm do zbadania i sprawozdania poruczonym został, wchodząc w słuszne powody i uznając rzeczywistą potrzebę drogi bitej ze Lwowa do zakładu naukowego w Dublanach popiera usilnie tę prośbę.

Dołączony do petycyi — a przez inżyniera Wydziału krajowego wypracowany plan i kosztorys wskazuje, że połączenie projektowanej drogi z gościńcem rządowym, możliwe jest w Zboiskach i Grzybowicach.

W pierwszym kierunku wypadałoby zrobić 2.100 sążni b. drogi bitej kosztem 20.500 zł. w. a.

W drugim kierunku, który był o 140° dłuższy jak pierwszy, wypadałoby zrobić 1350 sążni b. drogi bitej, kosztem 11.000 zł. w. a.

Gdyby szło o budowę drogi krajowej do Dublan, komisya drogowa proponowałaby Wysokiemu Sejmowi drugi kierunek (Grzybowice) z powodu, że będąc tylko o ćwierć mili dłuższy jak Malechowski, łączy jednakże Dublany bitem gościńcem ze Lwowem, a kosztowałby tylko połowę tego, co Malechowski dukt to jest 11,000 zł. w. a.

Nadmienić jednakże tutaj wypada — że tak budowa, jak też administracya i dalsze utrzymanie drogi krajowej, na tak krótkiej przestrzeni, przerwanej do tego rządowym gościńcem, jest dla Wydziału krajowego nader uciążliwem, zaś dla funduszu krajowego kosztownem.

By zatem z jednej strony zapewnić szkole Dublańskiej drogę bitą do Lwowa w prostym najkrótszym kierunku — z drugiej strony, by nie obciążyć funduszu krajowego zbytecznym wydatkiem, a ułatwić budowę i administracyą tej drogi komisya drogowa proponuje — by w drodze rokowania z Wydziałem powiatowym lwowskim zapewnić budowę drogi na Malechów do Dublan jako powiatowej, subwencyonowanej z funduszu krajowego, aż do wysokości 10.000 zł. w. a., to jest takiej sumy jaka by była potrzebna na pokrycie kosztów budowy drogi krajowej z Grzybowic do Zboisk.

Komisya drogowa przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

1) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by niezwłocznie wszedł w rokowania z Wydziałem powiatowym lwowskim w celu uznania drogi ze Zboisk na Malechów do Dublan jako powiatowej, uwzględniając rozpoczęcie budowy na wiosnę, ukończenie w jesieni 1875 roku — warując oraz sposób budowy pod względem szerokości drogi — grubości podkładu i nasypu.

2) Jeżeliby rokowanie w tym względzie doszło do skutku — upoważnia się Wydział krajowy udzielić funduszowi powiatowemu lwowskiemu, z funduszu krajowego subwencyi na budowę drogi powiatowej ze Zboisk na Malechów do Dublan, aż do wysokości sumy 10.000 zł. w. a. — wypłacalnej w miarę postępującej roboty.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. W pered muszu daty wyraz sożaliniju, szczo komisja dorohowaja ne uznała za stosownoje sprawozdanje swoje peredłożyty peczałene jak n. p. to zdiłała odnośno poczty takojże samoj sumy komisja petycyjnaja szczo do kradeży jaselskoj, a komisja budżetowaja szczo do zapomohy pani Amalii Gadzińskoj w wysoti sześć sot guldenow. Dumaju szczo komisja dorohowaja dostatocznyj po tomu mała powody, bo suma 10.000 zł. ne jest tak małeńka, aby ne buła warta aby ju toczno rozsmotryty, a to tim bilsze szczo mistcewost' o kotoroj mowa, jest tak małeńka, neznaczyczytelna szczo jeju i na dokładnoj mapi Hałyczyny najty hodi otze posły, kotoryj ne sut obznakomłeni z położeniem terrennym toho selcia nijak nebudut w sostojanii po samych tylko czastnych słowach referata zorientowaty sia.

Bolsze jak jedyn raz słyszały wy tut wyrażenie szczo nužno tolko ruszyty storonu finansowu, nužno tilko nemnoho postraszyty wydatkamy, szczob znaczytelnuju czaśt posłów otkłonyty od powziatijia uchwał, chotiajby wproczem połeżnojno z wydatkom połuczenoj! Chotiaj ja nepodilaju w połni smysla wyskazanych słow no i ja konstatuju szczo u czysłennych posłow taja naj tak skažu finansowaja drazływost po istynni jest: a taja drazływośt jest dla mene czem to bolsze, jak samym zajawłeniem dobroho iły złoho humora, prykłonnosty abo neprykłonnosty; ona dla mene jest barometrom bezsyłja finansowoho kontrybuentiw a tym samym dla nas ukazatełem szczo my pry rozporjadženiju fondamy krajewymy z jak najbolszeju ostorožnostiju i ostczadnostiju powodowaty sia dołžni.

Ja pryznaju sia szczo i ja nałežu do tych finansowo drażływych; jednako to mene ne miszaje hołosowaty za wydatkom tam, hde wydžu sprawedływost, hde wydžu za wydatkom materialnyj iły moralnyj pożytok, iły za newydatkom moralnuju iły materialnuju stratu, słowom hde wydžu wydatku potrebu!

Komisyja proponuje jako subwencyju na dorohu Dublańsku 10.000! szczož to sut tij Dublany? czy maje ono može kilkanadsiat tysiaszczej žytełej? czy može jest sidałyszczem handlu, rukodiłej, fabryk? czy može mistcem uniwersyteta, kotoryj posiszczajut kilkasot uczenykow; kotoryj maje nepererwanyj snoszenia z bibliotekamy, muzeamy, gabinetamy, peczatniamy wo Lwowi położenymy? ni! toho wseho nema! to jest sobi jak uže skazałjem jedna iz najmeńszych posyłenyj Hałyczyny z szkołoju agronomiczeskoju i kilka desiatkamy jej uczenyków! w proczem znaju szczo okrestnost tamoszna jest horbkowata, poczwa piskowata otže doroha i pry najbolszom roztajaniu zemli wsehda praktyczna. Propozycyjeju otže swojeju komissyja niczoho innoho namiriaty ne može jak tylko oblehczyty uczenykam tym promenadu do Lwowa i na oborot.

A muszu skazaty szczo ne buło intencju fundatoriw, legatoriw i Wys. Pałaty, kotora decydowała subwencju dla toj szkoły ne na toje szczob elewy toj szkoły promenowały do Lwowa, ałe żełały tij czestnyj dateli szczoby uczenyki tij uczyły sia.

Ałe jesłyby i ne buło tych powodiw, to nasuwaje sia meni odnaja uwaha, kotora powoduje mene hołosowaty protiw wnesenju komisji, a to ta szczo borsze abo piznijsze doroha ze Lwowa do Stojanowa wybudowanoju byty musyt, czy toj Sojm, czy pocztennyj jego naślidnyk koneczno wymirjat sprawedływist storoni od Lwowa do Stojanowa, a tohdy kto znaje czy ne bude možnyj dojizd z Dublan do toho dukta diametralno protywopołožnyj tomu, za jakim nyni promawlaje komisja, szczož tohdy stało by sia z tymy 10.000? ony byłyby czysto zmarnowani, i tohdy ne jeno my popołnyłybyśmy finansowuju pohrisznośt, no mohłybyśmy i Wydił powitowyj Lwowskij a włastywo Radu tuju powitowuju w tuju pohriszymost wtiahnuty! Ne mohu otže

inaksze hołosowaty jak tylko protiw wneseniu komisji.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. P. Krasicki w swojej przemowie uczynił zarzut komisyi drogowej, że nie przedłożyła drukowanego sprawozdania w sprawie subwencyi dla drogi prowadzącej do Dublan. Powołał się on na to, iż w Izbie panuje pewna drażliwość, która zaspokojoną być powinna przez powzięcie przy każdym wydatku decyzyi. Otoż muszę oświadczyć, że propozycya komisyi drogowej nie zmienia bynajmniej budżetu. Tu nie chodzi wcale o to, aby suma 10.000 została umieszczoną jako wydatek do budżetu, lecz o to, czy z ogólnej sumy na subwencye dla dróg powiatowych i gminnych przeznaczonej, pewna suma na wybudowanie drogi do Dublan wydzielona być powinna, czy nie. Jest wiele petycyj tego rodzaju, i zawsze one w ten sam sposób a nie inny traktowane bywają. Zechce więc szanowny poseł komisyę drogową mieć za wytłómaczoną, gdyż szła ona za praktyką dotychczas wyrobioną.

Przystępuję do rzeczy. P. Krasicki jest przeciwny wnioskowi komisyi i popiera swoje zdanie tem, że uważa Dublany za mało znaczącą miejscowość, a cały cel tej drogi, jako wygodne urządzenie przejażdżki dla uczniów z Dublan do Lwowa. Rzecz ma się wcale inaczej. Zakład dublański jest w stadyum przeistoczenia. W tej chwili toczą się układy, czy zakład ten ma zostać zakładem publicznym krajowym. Towarzystwo gospodarskie rokowało w tym względzie z Wys. Rządem i z Wydziałem krajowym i oświadczyło, że jest gotowem całą tę szkołę, wszystkie do niej należące budynki i część potrzebnych na próby gospodarcze gruntów oddać zupełnie bezpłatnie krajowi. Chodzi więc o uznanie tego zakładu za krajowy, aby szkoła ta, pierwszorzędny zakład w Galicyi przez dalsze, jak się spodziewam, subwencye ministeryum i kraju stała się zakładem publicznym. Mnie się zdaje, że każdy zgodzi się, aby zakładowi takiemu dać drogę, gdyż do zakładu takiego i profesorowie ze Lwowa jeździć będą i inni z całego kraju odwiedzający. Panowie nie zechcecie temu przeszkadzać, przez nieuchwalenie tej $^1/_2$ mili drogi.

Mnie się zdaje, że zakład ten już dzisiaj jest ważny, a w przyszłości stanie się bardzo ważnym i zasługuje na to, aby mu dać drogę.

P. Krasicki robi zarzut, że być może, iż w skutek komunikacyi ze Lwowa do Stojanowa otworzyć się mającej, droga ta stanie się niepotrzebną, a może nawet, jak się wyraził, diametralnie będzie przeciwną z tamtą drogą.

Otóż co do tego muszę oświadczyć, że droga ta na Kamionkę dalej prowadzić się mająca nie będzie drogą bitą. Dziś marzymy tylko o tem, aby ją zastąpić koleją wicynalną. Droga ta przechodziła by w znacznej odległości od Dublan tak, iż nikt z Dublan nie mógłby jej używać, w celu dostania się do Lwowa, a gdyby nawet przechodziła bliżej, to stacyi tam nie będzie, albowiem jest to tylko półmilowe oddalenie, nie mogłoby to być w żaden sposób nawet gdyby już zdecydowanem nie było, że kolej jest tam rzeczą niepodobną.

W takiem położeniu jak szkoła dublańska, jest tam tylko możliwa droga bita ze Lwowa do Dublan.

Płonną jest obawa p. Krasickiego, jakoby potem potrzeba tam było osobnego dojazdu.

Z tego wynika, że wszystkie zarzuty przez p. Krasickiego przytoczone są nieuzasadnione, a wobec tego co powiedziałem, że zakład ten ma się stać zakładem publicznym wypada już dziś pomyśleć, w jakiby sposób dojazd do Dublan urządzić.

P. Krasicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. Krasicki. Jesłybym ne buł riszenyj w tom, aby hołosowaty protiw wnesenju komisji, to to szczo skazał poseł Gross szcze bilsze mene utwerdżajet w tom, abym stojał protiw wnesenju, słyszu bo szczo tych 10.000 maje byty asygnowani z tych samych fondiw, kotoryj sut preznaczeni na subwencju doroh powitowych w zahali. W toj sposib zaberemo subwencju takim mistcewostjam, kotoryj na toje od wika czekajut, hde ona neodzowno jest nużna, a dajemo tam hde ich so wsem ne nużno. Jesłyby Wys. Izba odkłykała sia do Rady powitowoj, to jabym poradył Radi powitowoj lwowskoj, aby podywyła sia na dorohu z Pidlisok do Żydaczowa, po kotoroj tysiaszczy i tysiaszczy ide wozow a po kotoroj po najmenszym doszczu pereizd ne możływyj, hde wozy hriaznut i koni toplat sia! to sut facta!

Dumaju, szczo Rada powitowa powynna żażadaty subwencji na tuju dorohu, a ne do Dublan.

Jabym weśma rad, aby taja szkoła jak poczetennyj poseł skazał stała sia po istynni znakomi-

toju instytucju i dla kraju pożytocznoju, ałe muszu zajawyty, że teper ona takoju ne jest, i toj jej postup ide jakoś duże tupo! tohdy możeby i ja hołosował za subwencyjeju no jak to teper ne jest to ja teper mój hołos za neju daty ne mohu!

P. Gross skazał, szczo ne może buty aby w Dublanach buła stacją kolei wicynalnoj. Może ja sia oszybył, ałe zdaje meni sia, szczo toje zajawłenije p. Grossa protyworiczyt sołodkim nadeżdam jeho, szczo jeno ne yskazanym! bo jestły szkoła Dublańska zroste w umietnu sławu i pożytok to dumaju koneczno za tym i stacja kolejowa w Dublanach poslidowaty powynna by! argumenta otże p. Grossa tim bołsze mene spowodujut hołosowaty protiw wneseniu komisyjnomu.

Argumenta h. Grossa mene neperekonały i budu hołosował protiw wnesenju komisji.

P. Wł. Badeni. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Wł. Badeni. Nie będę występował przeciwko ważności drogi do Dublan, przeciwnie przyznaję, że już dla tej okoliczności, że tam jest zakład rolniczy, droga ta zasługuje na pomoc kraju. Jednak jeżeli przemawiam za tą drogą, to czynię to w przypuszczeniu, że jeżeli Wys. Izba subwencyę dla niej uchwali, nie będzie to z tego funduszu ryczałtowego, który Wydział krajowy proponuje, a Sejm corocznie uchwala na subwencyę dla wszystkich dróg gminnych i powiatowych, bo gdyby Wys. Izba zawotowała tak znaczną sumę z tego funduszu, to Wydział krajowy nie mógłby pokryć potrzeb tych dróg powiatowych i gminnych, których budowa już została rozpoczęta, częścią z pomocy już udzielonej, częścią w nadziei pomocy, która będzie udzieloną, jeżeli fundusz ten nie będzie uszczuplony. Dlatego wnoszę poprawkę do wniosku komisyi: „aby subwencya ta była daną z ogólnych funduszów krajowych“, w tym celu, żeby nie było wątpliwości, że to nie będzie wzięte z funduszu ryczałtowego, który Wydział krajowy preliminuje na subwencyę dla wszystkich innych dróg powiatowych i gminnych w kraju.

Ks. Marszałek. Poddam tę poprawkę do poparcia. Kto popiera tę poprawkę, aby zamiast „z funduszu krajowego“ powiedzieć „z ogólnych funduszów krajowych“ zechce wstać. (Kilka posłów wstaje). Poprawka ta nie jest popartą.

P. Pełech. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Pełech ma głos.

„P. ks. Pełech. W predłożenom nam sprawozdaniu komisyi ne mohu dosmotrity, czemu komisja ne perekonała sia, w jakim stani doroha hromadzka do Dublan znachodytsia. Ja znaju tuju miscewost i uwirjaju Wysoku Izbu, że doroha do Dublan jest riwnijsza i hładsza jak hostynec riadowyj i tylko 1 mistok w Małychowi peretynaje ju. Do teper skarhy my ne słyszały o złom stani toj dorohy, bo hromada utrymuje ju w stani dobrom. Ja zwertaju uwahu Wys. Izby, że u nas ustawa obowiazuje uże hromady do utrymania dorih w dobrom stani, protoje muszu protyw toho wnesenyja hołosowaty bo konstatuju: po persze, że zasada taja o dołżnosty hromad szczo do dorih powynna i tu buty czerez komisyju zbadana, a toho nema i osobenno szczo frekwencyja dla publiky ne jest tak wełyka na toj dorozi, ażeby aż osobennu zwertaty uwahu na tuju $^1/_2$ mylu dorohy a najmensze dla samych uczenykiw w Dublanach, żeby aż 10. tysiacz na niu wydawaty. — Po druhoje zdaje meni sia, szczo jesły Wydił krajewyj maje uże kończe traktowaty z Wydiłom powitowym o pryniatje toj dorohy za powitowu, a my uznajem daty subwencju 10.000 zł. to lipsze bude, jesły ta doroha uznast' sia wprost za krajewu. Bilsza w tom bude konsekwencya. Po tretoje, jak Wys. Pałata sobi może pryhaduje wże tamtoho roku uznano za nahlaszczu dorohu z Lwowa do Stojanowa. Doroha taja o kotoroj teper mowa, bude musiła toj sam teren otdaty, kuda maje ity doroha do Stojanowa, otże zbudna. Po czetwertoje, jak wże mij poperednyk skazał, że kołyś maje ta szkoła Dublańska buty uznanoju za publycznu i krajewu, to tohdy i o dorozi mowa bude. Otże zwertaju uwahu Wysokoj Pałaty, szczo jak pocztennyj posoł Badeni skazał, doroha taja malaby buty budowana z fonda pereznaczenoho na subwencyju dla doroh powitowych i hromadskych. Ałe toj fond chotiaj maje swoje pryznaczenije, ne wsiudy należyto upotreblaje sia. Dla prymiru chotiłbym prytoczyty, szczo rada powitowa żołkowska wże czerez dwa abo try lita poperaje petycju odnoj hromady Hłyńsko do Wydiła krajewoho o subwencju kotora hromada maje $^1/_2$ albo $^3/_4$ myli takoj dorohy, na kotoroj taka jest frekwencja szczo 4 do 5 tysiaczy fir czerez misiac tam perejde, poneże to jest doroha komunikacyi meży powitom Janowskim a Żołkowskim, poneże kamiń na 7 myl riadowoho hostyncia neju rok roczne perewozytsia, i uhli kaminnyi z kopaln do Lwowa tylko toju dorohoju

dostajutsią. Otże tuju dorohu tak psujut, szczo hromada Hłyńska ne jest w stani swoimy syłamy naprawyty, i wże try razy podawała do Wydiła krajewoho petycju o subwencju, z fonda pryznaczenoho na taki ciły, ałe ne utrymała sia z neju i nycz do dneś nie połuczyła. A Dublany mały by buty lipszymy i szczastływszymy u Wydiłu krajewoho.

Ks. Marszałek. Proszę szan. mowcy, tu jest mowa tylko o drodze do Dublan.

P. ks. Pełech. Meni sia zdaje szczo jesły tamtoj dorozi (w Hłyńsku) pry takoj frekwencyi ne pryznał Wydił subwencyju, to poszczoż takuju dawaty tylko dla toho, szczo tam jest zakład do teper prywatnyj, — kotoryj maje buty kołyś pubłycznym. Jesły ałe Wys. Pałata pomymo toho uchwałyt, aby dła toj doroby daty subwencyju z fonda krajewoho, to chotiwbym aby trymaty sia analogji i uznaty tuju dorohu za krajewu a to z pryczyny, poneże Wydił powitowyj ne majuczy ani inżyniera stałoho ani sredstw odwitnych, ne bude mih jeju na buduszcze utrymaty w dobrom stani i pryjde do toho, szczo doroha taja w korotkom czasi bude w takom samom stani, szczo i teper abo i hirsza.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, zatem sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Apol. Jaworski. Już przewodniczący komisyi drogowej odparł główne zarzuty ze strony p. Krasickiego przytoczone, który sprzeciwiał się subwencyonowaniu tej drogi, więc mnie mało pozostaje do mówienia. Tę samą drażliwość, na którą się powołuje p. Krasicki w uchwaleniu wydatków z funduszu krajowego i tę samą drażliwość, z jaką przemawiał z powodu wczorajszej dyskusyi nad koleją wicynalną Lwów-Stojanów, tę samą drażliwość i ja podzielam. To jednak nie powoduje mnie, abym występował przeciw tej drodze. Jeżeli droga do Stojanowa kiedyś przyjdzie do skutku, to droga do Dublan nie straci na tem. Droga na Podlisko i Żydaczów nie ma tu żadnego znaczenia, również jak droga, o której wspomniał ks. Pełech, bo chociaż 1000 fur po niej jeździ, to nie ma tam powodu takiego, jaki by był przy drodze Dublańskiej. Ważność tego zakładu podniósł już p. Gross. Ja tylko dodać muszę, że jeżeli droga będzie dobrą, to zakład podniesie się, albowiem wskutek ułatwionej komunikacyi będzie można w celach naukowych profesorów ze Lwowa sprowadzać do pojedynczych fachów. Ci, którzy tę szkołę w Dublanach fundowali, nie czynili to dla tego, aby uczniowie przejazdżki do Lwowa odbywali, jak powiada ks. Krasicki, tylko dlatego, aby uczniowie tam pożytek znaleźli i naukowo się wykształcili. Kto przejazdżki odbywać chce, będzie je odbywał bez względu na stan drogi. Jeżeli droga teraz istniejąca jest gminna, więc jak powiada szan. p. Pełech gromada ma ją utrzymywać. Rzeczywiście, ale tylko tak, jak na mocy ustawy jest obowiązaną, a jak to wypadnie, jeżeli ona ją będzie z prestacyj ustawą drogową przepisanych utrzymywać, wiemy dobrze. Jeżeli ona jest gładką, to nie jest taką przez utrzymanie prestacyami temi, które daje gmina, ale jest gładką prestacyami temi, które jej wiatr i słońce dają.

Na poprawkę szan. członka Wydziału nie odpowiadam, gdyż nie została popartą.

Ja tylko zwracam uwagę szan. Izby, że komisya drogowa dlatego tę sumę postawiła, aby z jednej strony zniewolić i zachęcić Wydział powiatowy, by drogę za powiatową uznał, z drugiej strony by fundusz krajowy nie narazić na większe wydatki. Chcieliśmy zapewnić Dublanom połączenie drogą bitą wprost i w najtańszym kierunku ze Lwowem. O ważności tej instytucyi w Dublanach mówił już przewodniczący komisyi p. Gross. Ja mogę zapewnić, że komisya powodowała się względami taniości tej drogi.

Dlatego proszę, Wys. Izba raczy tę uchwałę przyjąć.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać pierwszy ustęp projektu uchwały.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (czyta) 1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by niezwłocznie wszedł w rokowania z Wydziałem powiatowym lwowskim, w celu uznania drogi ze Zboisk na Malechów do Dublan, jako powiatowej, uwzględniając rozpoczęcie budowy na wiosnę, ukończenie w jesieni 1875 r., warując oraz sposób budowy pod względem szerokości drogi, grubości podkładu i nasypu.

Ks. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość, wniosek komisyi upadł, tem samem upada także i dalsza część wniosku komisyi.

Następuje z porządku dziennego punkt 6.

Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o uznanie zakładu dla chorych w szpitalu powszechnym w Krakowie za zakład krajowy. Sprawozdawca poseł Paszkowski. Ob. Alleg. LXXXIV.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta sprawozdanie alleg. LXXXIV.)

Ks. Marszałek (puka.) Proszę panów nie mamy wiele czasu, więc nie traćmy go, taki hałas, że tu nie można czytać.

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

Na podstawie powyższego zapatrywania się komisya administracyjna wnosi:

1. Zakład chorych w krakowskim szpitalu św. Łazarza nazywany dotąd zakładem dla sporadycznie chorych, tudzież oddział syfilitycznych w krakowskim szpitalu św. Ducha uznane zostają za zakład krajowy.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu. aby jak najspieszniej sporządził wykaz dokładny majątku i fundacyi wszystkich oddziałów składających szpitale św. Łazarza i św. Ducha, tak w celu odłączenia majątku zakładu podrzutków, jako też i w celu ścisłego dopełnienia przeznaczenia każdej z fundacyi, oraz aby przeprowadził, gdzie potrzeba rozrachowanie między oddziałami według zasad wskazanych w uchwale sejmowej z d. 31. grudnia 1873.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt drugi przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

3. Petycya Reprezentacyi miasta Krakowa Nr. 347 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia według słuszności.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt trzeci przyjęty.

Następuje z porządku dziennego punkt 7.

7. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy własnego domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie. Sprawozdawca poseł Hoszard. **Ob. Alleg. LXXXV.**

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta sprawozdanie z Alleg. LXXXV.)

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Haller. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. W latach poprzednich, gdy miałem przykry obowiązek stawiania w Sejmie wniosków, których rezultatem były żądania kredytu na różne budowle, spotykałem się w tej Izbie z względami oszczędności, których ganić nie mogę, ale wskutek których nie tylko zachodziły trudności administracyjne, ale nadto fundusze krajowe na stratę narażone zostały. Gdy w roku 1871 postawiony był wniosek, aby wybudować nową pralnię przy szpitalu tutejszym, nie został ten wniosek przyjęty. Z tego powodu cierpi gmach szpitalny, w którego suterenach pralnia jest umieszczona, i wyziewy rozchodzą się po całym gmachu ze szkodą dla chorych, a rok rocznie po kilka a może po kilkanaście praczek na suchoty zapada i umiera. W skutek tego, że Wys. Izba zmniejszyła rozmiary gmachu głównego w Kulparkowie, opóźniło się jego wykończenie i nadkosztorysowe roboty musiały być przedsięwzięte, które dużo krwi w kraju napsuły. Nakoniec przez odrzucenie w r. 1871 projektu wykończenia szpitalu tutejszego przez przybudowanie brakującego skrzydła, na co była preliminowana kwota 60.000 zł. stało się, iż przez ostatnie 2 lata, w których chorzy mogli być już w tym skrzydle umieszczeni, musiał Wydział krajowy najmować lokal dla filii, za który rocznie płacił 8.000 zł., czyli przez 2 lata już 16.000 zł. zostało wydane na próżno. Teraz na porządku dziennym stoi budowa gmachu dla położnic, mająca kosztować 120 000 zł. która, gdyby to skrzydło było wybudowane, nie byłaby potrzebna. Tym doświadczeniem nauczony nie będę przemawiał przeciwko wnioskowi komisyi, owszem będę za nim wotował, jakkolwiek nie mogę się zgodzić na wszystko, co ten wniosek zawiera. Co do planu, widziałem go tylko pobieżnie, zastanowić się więc nad nim nie mogłem, a gdy komisya orzekła, że jest odpowiedni, wierzę temu w zupełności.

Rozmiary projektowanego gmachu zdają mi się zbyt wielkie.

Liczba bowiem położnic wynosi zwykle 20 kilka, a dochodzi najwyżej do 40, zaś chorych ginekologicznych 12—15.

Nie przeczę, że stawiając nowy gmach trzeba postawić większy nad teraźniejszą potrzebę, dlatego że w przyszłości potrzeba może okaże się większą. Dlatego też nie występuję przeciw wnioskowi komisyi w tej mierze. Jednakże są w nim 2 cyfry, które mnie uderzają t. j. 9.000 kilka set na roboty nadkosztorysowe i 7.500 na koszta administracyi i dozoru. Roboty nadkosztorysowe przy zakładzie w Kulparkowie spowodowane tem, że plan musiał być zmieniony wskutek uchwały Wys. Sejmu, nie wyniosły stosunkowo tyle, ile tu się preliminuje, choć utrzymują ludzie, że tam dlatego tak znaczne koszta były nadkosztorysowe, że budowa była w własnym zarządzie prowadzoną, co jednak nie jest prawdą, gdyż budowa ta oddana jest w drodze licytacyi kilku przedsiębiorcom częściowym — to sądzę, że przy dzisiejszych stosunkach, gdzie łatwo o przedsiębiorców, tem więcej, że to w mieście, Wydział krajowy nie będzie myślał o własnym zarządzie, tylko odda budowę w przedsiębiorstwo jednemu człowiekowi. Dlatego zdaje mi się, że można było plan i kosztorys ułożyć tak, ażeby nie było tak znacznych wydatków nadkosztorysowych.

Co do drugiej kwestyi przy budowie w Kulparkowie, Wydział krajowy w swojem przedłożeniu tegorocznem motywuje kwotę, jaką położył na koszta administracyi i dozór tem, że wynosi ta kwota 4 prct. od sumy kosztorysowej. Mimo to często daje się słyszeć, że ten nadzór w Kulparkowie nadzwyczaj wiele pieniędzy pochłania i że jest nadzwyczaj drogi. W kosztorysie tu przedstawionym — 4 prct. czyniłoby 4.800 zł., tu zaś jest 7.500 co czyni 6 prct przy tej budowie, która jest daleko mniejszą i łatwiejszą bo jest w mieście, nie po za miastem.

Jeszcze jedno co mi się zdaje niestosownem. Jest powiedzianem w uchwale a) (czyta): upoważnia się Wydział krajowy do budowy domu według przedłożonych projektów. To znaczy, że Wys. Izba ma uchwalić plany, które tu są przedłożone. Zdaje mi się niepodobieństwem, aby każdy członek Izby mógł te plany przeglądnąć, krytykować i powiedzieć, czy są dobre czy złe, i aby Wys. Izba mogła je uchwalić. To nie jest rzecz, którąby można w Sejmie uchwalić, jest to raczej zadaniem ludzi fachowych. Dlatego spuścić się należy na sprawozdanie komisyi, że plany są dobre i przyjąć je bez dyskusyi. Gdyby zaś taka uchwała zapadła, jak tu jest powiedzianem, Wydział krajowy nie byłby w możności planu zmienić, lecz trzymając się literalnie uchwały musiałby tak plan wykonać, jak jest przedłożony. Tymczasem zmiana mogłaby się okazać potrzebną, dlatego trzeba zostawić Wydziałowi krajowemu wolne ręce, nie chcąc mu przysparzać trudności, jeżeli się pragnie przyjść mu w pomoc w jego trudnem zadaniu.

Mimo tych wątpliwości nie będę występował przeciw całemu przedłożeniu, owszem już dlatego, że Wysoka Izba zeszłego roku poleciła Wydziałowi krajowemu, aby przygotował plan i przedłożył go, ograniczam się na postawieniu następującej poprawki:

a) W uchwale I. a) aby opuszczono słowa „według przedłożonych projektów“, a

b) na końcu ma być dodane: „wzywa się Wydział krajowy, aby się starał ile możności kosztorys obniżyć.“

Mam tyle zaufania do Wydziału krajowego i jego wypróbowanej oszczędności, że nie nadużyje kredytu, jaki mu Sejm powierzy i że będzie się starał jak najmniejszym kosztem tę budowę uskutecznić.

Druga poprawka jest dodatkiem, do którego powoduje mię to, że szpital dziecięcy istniejący we Lwowie jest zakładem prywatnym, który dziś w bardzo smutnem znajduje się położeniu, bo funduszów niema, a kto wie, czy za rok lub za parę lat nie będzie zwinięty. Gdyby to nastąpiło, szpital teraźniejszy, który i teraz jako zakład krajowy ma obowiązek przyjmowania dzieci, musiałby chore dzieci mieścić w gmachu głównym, nim w osobnym lokalu pomieszczone zostaną, zdaniem zaś lekarzy niestosownem jest, aby dzieci w jednym lokalu z innymi chorymi zostawały. Zdaje mi się, że kiedy liczba położnic nie jest obecnie tak duża, aby zajęły cały gmach, a może i liczba dzieci chorych nie będzie z początku zbyt wielką, możnaby w tym samym gmachu umieścić także dzieci. Dlatego proponuję następujący dodatek: (czyta)

Do uchwały I. przy końcu:

„i wzywa Wydział krajowy, ażeby koszta te starał się ile możności obniżyć“, wypuścić w tym punkcie wyrazy: „według przedłożonych projektów.“

Poprawka druga jako dodatek:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadanie, czy w budynku tym nie możnaby oprócz oddziałów położniczego i chorób ginekologicznych umieścić także oddziału chorób dziecięcych na tak długo, dopóki dla niego osobny budynek wystawiony nie będzie.“

Ks. Marszałek. Podam te poprawki do poparcia.

P. Zyblikiewicz. To w szczególnej dyskusyi powinno nastąpić. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Muszę z całą otwartością oświadczyć, że będę wotował przeciw projektowi, nie raz na zawsze, ale na ten rok i nie dla tego, ażebym nie uznawał potrzeby takiego gmachu — chociaż jeszcze jest ta kwestya do zastanowienia się, czy na 40 położnic potrzebujemy przy naszych małych funduszach budować dom osobny — i to notabene kosztujący 120.000 zł. Jednakże bez względu na to, czyby była potrzeba czy nie, czy musimy obok szpitalu w Kulparkowie drugi budować, z tego powodu będę głosował przeciw niemu, że w jednym roku naraz wszystkiego zrobić niepodobna. Jutro albo pojutrze przyjdzie pod obradę ukończenie budowy w Kulparkowie, na którą komisya proponuje 221.000 zł. Tam trzeba będzie koniecznie dać, bo dom stoi rozpoczęty a skończyć go trzeba. Uchwaliliśmy na drogi jako jedyne rzeczy produkcyjne 500.000 zł. nie można więc teraz przystępować do budowy nowego domu, która pytanie, czy jest niezbędną — a gdyby była nawet niezbędną, nie dekretujmy wszystkiego — tylko stopniowo — bo inaczej nie podobna. (Brawo).

Dlatego stawiam wniosek:

Wysoki Sejm odracza sprawę budowy domu dla krajowego zakładu położnic do następnej sesyi.

Nie stawiam przejścia do porządku dziennego ponieważ sprawa ta może być każdego czasu podjętą, ale teraz niepodobna, ażebyśmy nowym wydatkiem obarczyli finanse, które i tak już mają wiele do dźwigania. Utwierdza mię w tem przekonaniu przemówienie p. Hallera, a przytem proszę popatrzyć się na plan, dom ma być o 9 oknach, jednopiątrowy a ma kosztować 120.000 zl. Może Wydział krajowy zastanowić się nad planem i kosztorysem, bo jużci za 120.000 zł. dom bardzo jest problematyczny. Nie będę się dziwił, że sprawozdawca jako lekarz będzie bronił tego wszelkiemi siłami. My jednak przedewszystkiem uważać musimy czy kraj ten ciężar znieść potrafi. Mam przekonanie, że kraj w jednym roku tego nie zniesie i dlatego stawiam wniosek odraczający.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Serwatowski jako członek Wydziału ma głos.

P. Serwatowski. Jeszcze w roku zeszłym $^{15}/_{1}$ powziął Sejm uchwałę treści następującej: Sejm uznaje nagłość budowy własnego domu dla zakładu położnic i wzywa go, aby dotyczące projekta na następnej sesyi przedłożył. To uznanie tej nagłej potrzeby nastąpiło oczywista po przekonaniu się należytem, że dom taki mieć musimy. Gdy sobie przypomnicie panowie, jakie wrażenie w Izbie zrobiło sprawozdanie o stanie domu położnic w roku ubiegłym, to niewątpliwie wyrozumiecie słuszność tego postanowienia. Wskutek tej uchwały Wydział krajowy nieszczędził starań, aby plan, kosztorysy i wszystkie przygotowawcze kroki były zrobione. Grunt odnośny zakupiono, plany przygotowano i komisyi przedłożono. To prawda, że nie każdy poseł je przeglądnąć może, za to Sejm powierzył sprawę komisyi a ta zbadawszy sprawę, przedstawia dziś wniosek zgodny z wnioskiem Wydziału krajowego. Liczba położnic dochodzi 40 osób innych chorób 20—30. Zakład jest obliczony na konieczną potrzebę i nie zostawia miejsca na pomieszczenie innych chorych. Z tego powodu można powziąć przekonanie, że polecenie Sejmu w ścisłych granicach potrzeby wykonane zostało.

Słyszałem tu głos przedewszystkiem, który chce odroczenia. Skoro Sejm uznał ją za konieczną, to wątpię, aby dziś już był tak zmienny, iżby nie uznał nagłości, i myślał, że osoby chore mogą czekać i choroby w zakładach niestosownie urządzonych grasować mogą. Dalej nie przemawiają zatem względy zdrowotne. Władza mająca dozór ściśle tych względów przestrzega a Namiestnictwo orzekło wyraźnie, że w domu Hoeflicha nie można utrzymywać domu położnic. Nie wiem dlaczego odsyłać się ma przedmiot tej budowy do lepszego zbadania przez Wydział krajowy. Izba może być zupełnie bezpieczną, że zakład w swoich urządzeniach celowi odpowie, wszystkie wypracowania techniczne i lekarskie były bardzo obszernie przygotowane. Dlatego w imieniu Wydziału upraszam

Izbę, aby raczyła uchwalić koszta na budowę i polecić tę budowę Wydziałowi krajowemu. Jeżeli idzie o koszta to Wydział krajowy uwzględniając trudności finansowe starał się już przez sam rozkład na 3 lata wypłaty ulżyć temu ciężarowi.

Jednakowoż wykończenie tego zakładu w 2 latach nastąpić musi. W tym celu Wydział zawarł umowę co do umieszczenia tymczasowego położnic tylko na 2 lata. Co się tyczy pojedynczych uwag, jakie szan. referent niegdyś Wydziału krajowego poczynił, zastrzegam sobie głos przy specyalnej rozprawie, gdyż wtenczas przy pojedynczych punktach będę mógł zdanie swe wypowiedzieć.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Szanowny referent Wydziału krajowego zastanawiał się nad tem, czy potrzeba tego zakładu, czy nie. Ja o potrzebie lub niepotrzebie nie mówiłem. Ja dawałem sobie pytanie, czy jest możebnem, bo zwracam uwagę na to, że my na cele humanitarne a mianowicie na szpitale niesłychane pieniądze łożymy. Przedwczoraj dopiero wzięliśmy za leczenie ubogich chorych na fundusz krajowy 270.000 zł. — szpitale kosztują w ogóle niesłychanie wiele, pierwszym, któryśmy budowali jest dom obłąkanych, który będzie kosztował do miljona. Czyż kraj nie ma innych wydatków tylko na cele humanitarne? Zachodziłaby kwestya, czy ten dom jest niezbędny. P. referent dowodzi, ze jest niezbędny, tak jak gdyby położnice nie miały już pomieszczenia. Tak atoli nie jest. One mają umieszczenie i my za to płacimy tysiące. Nie rozumiem dlaczegoby ten dom miał być zdrowszym niż ten, w którym się teraz znajdują a jeżeli jest niezdrowym, to należałoby poprostu tylko zdrowszy wynająć. Ale powiadam, że tylko w tym roku sfolgujemy sobie — odłóżmy to do przyszłego roku a wtedy może będziemy w stanie tę budowę uchwalić.

Że Wydziałowi krajowemu polecono, ażeby przedłożył w tym roku plany i kosztorysy, o tem nie wątpię, ale wtedy Wydział krajowy nie wiedział ile na zakład kulparkowski będzie w budżet wstawione, bo na zakład w Kulparkowie daliśmy Wydziałowi krajowemu 117.000 zł. które zostały wyczerpnięte, a nadto Wydział krajowy żąda 303.000 zł.—Komisya zniżyła tę kwotę do 221.000 zł. i o ten kredyt będziemy pojutrze Wysoką Izbę upraszali, bo dom zaczęty koniecznie musi być skończony. Otóż, ażebyśmy w tym roku rozpoczynali tę budowę, muszę się sprzeciwić temu, albowiem takiego ciężaru teraz nie zniesiemy.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

P. Serwatowski. Ponieważ szanowny poseł do cyfr się odwołuje, więc przypomnę mu, że przy kosztach leczenia ubogich chorych wzięliśmy na kraj część przypadającą na gminy t. j. około 90.0000 zł. Jeżeli zakład Kulparkowski będzie kosztował 100.000 zł. to nie kraj te koszta ponosi tylko pokrywa się ten wydatek z kapitału uzyskanego z obrotu funduszem krajowym. Do dziś dnia kraj nadzwyczajnie mało do tej budowy się przyczynił, z tego powodu sądzę, że taka kwota stosunkowa, jaką tutaj obecnie proponują t. j. 40.000 zł. jeszcze budżetu nie nadweręży, nie ma więc powodu zaniechać tej budowy, która teraz odroczona przyszłaby niewiadomo kiedy do skutku.

Ks. Marszałek. Był wniosek zamknięcia dyskusyi; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta; sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard. P. Hallerowi na jego uwagi odpowiadać nie będę, bo może nie będzie potrzeba, jeżeli Wysoka Izba przyjmie wniosek odraczający p. Zyblikiewicza. Gdyby przyszło do specyalnej debaty, wtedy zastrzegam sobie głos przeciw wywodom p. Hallera.

P. Zyblikiewiczowi na jego apostrofę do sprawozdawcy odpowiem, że tu nie zasiadamy ani jako lekarze, ani jako adwokaci, ani nawet jako burmistrze tylko jako posłowie kraju całego. (P. Zyblikiewicz: Ale powołanie swoje posłowie zawsze mają.)

Dziwi mnie bardzo, że p. Zyblikiewicz takiemi względami oszczędności się powoduje i nie chce przyzwolić 40.000 zł. na cele, które zeszłoroczny Sejm za nagłe uznał, a niedawno przemawiał tak gorliwie za wydatkiem 100.000 zł. na drogę, która również jak wiadomo nie jest niezbędnie potrzebną. (P. Zyblikiewicz: Nie do rzeczy; odrzucona została.)

Dlaczego budowa tego domu jest naglącą, dlaczego Wydział kraj. przedłożył jako taką a komisya ją przyjęła, na to zamieszcza się odpowiedź w uchwale z 15. stycznia 1873. Uchwała ta brzmi (czyta): „Sejm uznaje nagłą potrzebę budowy własnego domu na zakład położnic“, wzywa Wydział krajowy, aby na przyszłej sesyi przedłożył projekt tej bu-

dowy.“ Wydział krajowy uczynił zadość temu poleceniu, nagłość, która w zeszłym roku istniała dotąd istnieje i nie było dowiedzionem, ażeby już ustała. Sądzę więc, że możemy przystąpić do specyalnej rozprawy.

Ks. Marszałek. Poddam wprzód pod głosowanie wniosek odraczający p. Zyblikiewicza.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta): Wysoka Izba raczy uchwalić:

„Sejm odracza sprawę budowy domu dla krajowego zakładu położnic do następnej sesyi.“

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty. Zatem wniosek komisyi upadł. — Następuje z porządku dziennego drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie utworzenia we Lwowie krajowej szkoły weterynaryi; sprawozdawca p. Zamojski.

Ob. Alleg. LXXXVI.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta sprawozdanie z alegatu LXXXVI).

(Krzesło marszałkowskie zajmuje wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.)

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna otwarta; nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Przystępujemy do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

1) Sejm postanawia założyć stałą publiczną szkołę weterynaryi, wraz ze szkołą kucia koni i ze szpitalem dla zwierząt we Lwowie, i uznaje ją za zakład krajowy.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

2. Wydział krajowy przeprowadzi z Rządem rokowania, celem uzyskania według możności jak najwyższej rządowej subwencyi, na częściowe pokrycie kosztów założenia szkoły weterynaryi, wraz ze szkołą kucia koni i ze szpitalem dla zwierząt we Lwowie i pokryje z tej subwencyi część kosztów na ten cel łożonych; niemniej przeprowadzi Wydział krajowy rokowania z Rządem celem wyjednania dla tej szkoły stałej rocznej subwencyi.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

3. Szkołą tą zarządza kuratorya, złożona na teraz z dwóch kuratorów, mianowicie: z delegata Wydziału krajowego, i z delegata Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, a po przyznaniu odpowiedniej jednorazowej i stałej subwencyi rządowej, także z delegata rządowego, jako trzeciego członka.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

4) Co do ostatecznego ułożenia statutu organizacyjnego dla szkoły, porozumie się Wydział krajowy z Rządem.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

5. Ciało nauczycielskie składa się z trzech stałych profesorów fachowych i pomocników; profesorów mianuje Wydział krajowy na przedstawienie kuratoryi za uprzednią zgodą Rządu, jeżeli ten odpowiednią subwencyę dla szkoły wyznaczy; pomocników, mistrza kowalskiego i sługi mianuje kuratorya, a zatwierdza Wydział krajowy; rządcę ustanawia Wydział krajowy.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

6. Sejm uchwala etat pod A) załączony dla profesorów, pomocników, urzędników i sług zakładu.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy

nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby resztę ustępów tudzież etat przyjąć bez czytania en bloc.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Jabym się zgodził z tym wnioskiem ale tylko do 12. ustępu, w którym jest mowa, aby dać pieniądze (wesołość). Tu mówiono, że my nie mamy na cele humanitarne dostatecznych funduszów.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. A zatem będziemy dalej głosowali artykułami.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

7. Wydział krajowy podniesie sumę 2.000 zł. w. a. ofiarowaną przez były Wydział miasta Lwowa na dniu 28. Kwietnia 1859 na założenie szkoły kucia koni;

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto za przyjęciem tego ustępu zechce wstać. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

8) Wydział krajowy zaciągnie i podniesie z galicyjskiej kąsy oszczędności lub z innego instytutu kredytowego pożyczkę do wysokości sumy 30.000 zł. w. a. pod najkorzystniejszemi warunkami na hypotekę realności we Lwowie pod l. $466^4/_4$ położonej, będącej własnością funduszu krajowego, a przeznaczonej na umieszczenie szkoły weterynaryi, i zezna w tym celu kartę dłużną we formie wymaganej przez pożyczający zakład kredytowy.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość. (Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

9) Wydział krajowy wypłaci resztującą cenę kupna nabytej realności, równie jak należytość rządową od przeniesienia jej własności i przeprowadzi urządzenie tej realności pod l. 466 we Lwowie położonej na umieszczenie w niej szkoły weterynaryi wraz ze szkolą kucia koni i ze szpitalem dla zwierząt, kosztem sumy 42.200 zł.;

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

10) Niedobór kosztów nabycia i przekształcenia realności pod l. $466^4/_4$ na umieszczenie szkoły weterynaryi wraz ze szkołą kucia koni i ze szpitalem dla zwierząt, niemniej kosztów wewnętrznego urządzenia tego zakładu, pokryje Wydział krajowy przedewszystkiem ze sprzedaży efektów do funduszu szkoły kucia koni należących, a gdyby gotówka w ten sposób otrzymana niedostateczną była do pokrycia niedoboru, ze sprzedaży efektów należących do funduszu kultury krajowej:

Wicemarszałek p. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

11) Wydział krajowy dołoży wszelkich starań, aby rzeczona szkoła już z rokiem 1875/6 otwartą być mogła;

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

12) Komisya budżetowa wstawi sumę 10.000 zł. na pokrycie bieżących wydatków tej szkoły w budżet funduszu krajowego na rok 1875.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. P. Golejewski ma głos.

P. Gołejewski. Chciałbym, aby który z członkow komisyi objaśnił, czy nie będzie budżet tegoroczny przeciążony tą sumą; jeżeli komisya oświadczy się przychylnie, wtedy żadnego wniosku nie stawiam, jeśli zaś przeciwnie wypadnie odpowiedź, to trzeba będzie tę sprawę inaczej załatwić.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Właśnie dla tego, ażebyśmy na cele naukowe coś mieć mogli, byłem przeciwny zbyt wielkim wydatkom na cele czysto humanitarne, na które nadto wiele stosunkowo łożymy. Jeżeli w roku przyszłym okaże się potrzeba i znajdzie się dostateczne pokrycie, nie będę miał nic przeciw temu. Szkoła weterynaryi ma własne swoje fundusze weterynaryjne, wszystkie względy składają się na to, ażeby była budowaną. Między położnicami zresztą a szkołą kucia koni, jest ta różnica, (wesołość), że położnice mają pomieszczenie, a szkoła jeszcze nie istnieje. Gdyby szkoła weterynaryi istniała, gdyby była utrzymywaną w domu prywatnym jak położnice i gdyby chciano dla niej taki gmach budować, wtedy byłbym temu przeciwny. Szkoła weterynaryi nie ma nigdzie pomieszczenia, jest potrzebną a dla zaspokojenia p. Golejewskiego dodam, że ma dostateczne zaopatrzenie w budżecie krajowym.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Ja czego innego od komisyi budżetowej dowiedzieć się chciałem — nie chciałem słyszeć o położnicach (wesołość) — ale ile my tego roku dodatków do podatków płacić będziemy.

P. Zyblikiewicz. Tego roku według preliminarza, który będzie jutro rozdany, według sprawozdania i wyrachowania naszego będzie wynosił dodatek na potrzeby krajowe 40%. (Szmer.)

Jednakże komisya budżetowa mimo, że przedłożyła już rachunek, przystąpiła dzisiaj wieczór do obrad, o ile ten dodatek mógłby być zmniejszony i czy nie znalazłyby się fundusze, któremiby ten dodatek mógł być zastąpiony i rzeczywiście znalazła fundusze. Fundusze są, którymi potrzeby krajowe o tyle zastąpione być mogą, że mogliśmy dodatek ten zniżyć i postawić zamiast 40% 37 cent.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Co do tej sumy 10.000 czuję się w obowiązku wykazania Wysokiej Izbie, na jakie cele tę sumę Wydział krajowy jak również i komisya projektuje. Według uchwał powziętych, będzie miała szkoła weterynaryi urządzenie. Szkoła ta jest nietylko instytucyą naukową, ale zarazem instytucyą w wysokim stopniu edukacyjną, albowiem w naszym kraju rolniczym, w którym tak wiele chowa się bydła i koni, w którym chów bydła i koni stanowi jedno z dwóch źródeł majątku narodowego, zdaje mi się, że jest obowiązkiem dbać o to, aby zabezpieczyć ten majątek narodowy. W tym właśnie celu uchwaliła Wysoka Izba założenie tej szkoły. Cóż z tego, jeżeli szkoła będzie założona i urządzona, a my nie będziemy mogli mieć funduszów na opłacenie profesorów i urządzenie gabinetu. Tej sumy w następnych latach wnosić się nie będzie, gdyż właśnie według przyrzeczenia ministerstwa rolnictwa prawdopodobnie otrzyma szkoła znaczną subwencyę z funduszów państwowych; jest to zatem tylko jednorazowy wydatek, w tym celu zamieszczony, aby ta instytucya mogła wejść w życie. Z tych powodów prosiłbym, aby Wysoka Izba raczyła tę sumę uchwalić.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zamojski. Mało co wypada mi dodać do słów p. Skwarczyńskiego, referenta Wydziału krajowego; zwrócę jednak uwagę Wysokiej Izby na to, że na całą tę szkołę już jest zrobiony wydatek 40.000, jak się Panowie ze sprawozdania Wydziału krajowego przekonać mogliście. Wszystkie roboty dążące do zabezpieczenia stanowczego bytu tej szkoły są rozpoczęte. Zdaje mi się, że na taką instytucyę nie powinniśmy szczędzić tego stosunkowo tak małego wydatku 10.000. Gdy chodziło o kwestyą 120.000 przy ostatnim referacie p. Hoszarda to rozumiem, że mogła Wysoka Izba zastanowić się nad tem, czy wydatek ten zrobić czy nie, bo tam budowa nie była jeszcze rozpoczętą i chodziło o pomieszczenie szpitala, który ma swoje tymczasowe pomieszczenie. Tu jednak zachodzi różnica, rzecz jest w toku, może być wprowadzoną w życie, i zdaje mi się, że byłoby bardzo szkodliwem nietylko dla instytucyi, ale i dla kraju, który z tej szkoły znakomite korzyści odnosić będzie, gdybyśmy tę małą stosunkowo kwotę dziś odrzucili. Dla tego wnoszę, aby Wysoka Izba zechciała przychylić się do wniosku komisyi i Wydziału krajowego, zatwierdzić własną swoją w ostatnim roku powziętą uchwałę, i te 10.000 polecić do umieszczenia w budżecie na rok 1875.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Czy p. Golejewski nie stawia żadnego wniosku?

P. Golejewski. Ja żadnego wniosku nie stawiam.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przystąpimy do głosowania nad paragrafem 12.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta ustęp 12.):

„Komisya budżetowa wstawi sumę 10.000 zł. na pokrycie bieżących wydatków tej szkoły w budżet funduszu krajowego na rok 1875.“

Wicemarszałek ks. bitkup Stupnicki. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Wątpliwość.) Zrobię kontrapróbę. Ci Panowie, którzy są przeciwni temu wnioskowi, zechcą wstać. (Mniejszość.) Wniosek przyjęty. Przystąpimy do etatu.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

Etat
osób i płac grona nauczycielskiego, niemniej urzędników i sług, przy krajowym zakładzie szkoły weterynaryi wraz ze szkołą kucia koni i ze szpitalem dla zwierząt we Lwowie.

Grono nauczycielskie szkoły weterynaryi składa się:

a) z trzech stałych profesorów fachowych, z których jeden jest równocześnie Dyrektorem zakładu;

b) z trzech docentów, jednego adjunkta i jednego asystenta.

Prócz tego mają posady przy tym zakładzie mistrz kowalski, rządca, dwaj słudzy starsi, oddźwierny i trzej parobcy.

I.

1. Stali profesorowie fachowi tej szkoły krajowej, są urzędnikami krajowymi, ze wszystkiemi prawami i obowiązkami określonemi w ustanowie służby krajowej i w uchwale Sejmu z dnia 3. Stycznia 1874 o etacie i płacach urzędników i sług Wydziału krajowego.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z ustępem wstępnym i z uchwałą I, 1. zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp wstępny i pierwsza uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

2. Pierwszy profesor fachowy, a równocześnie Dyrektor zakładu pobierać będzie roczną stałą płacę w kwocie 2000 zł. w. a., pomieszkanie z opałem i oświetleniem, i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł. w. a.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Zdaje mi się, że to jest bardzo wygórowana pensya dla profesora, ponieważ profesor gimnazyalny bierze tysiąc reńskich, a tu profesor ma mieć dwa tysiące, pomieszkanie, opał i światło i t. d. Profesor na uniwersytecie nie ma pomieszkania, więc tu przy tym ustępie wnoszę, aby pierwszy profesor fachowy pobierał płacę roczną tysiąc reńskich i dodatki.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Że profesorowie przy uniwersytecie i gimnazyach mają stosunkowo niższą płacę, to się da bardzo łatwo wytłómaczyć, bo jest konkurencya. Ale czy Panowie myślicie, że za małą płacę będziecie mieli profesora weterynaryi i dobrego profesora weterynaryi? Ja wiem z praktyki, że kiedy miałem zaszczyt być prezesem towarzystwa agronomicznego, szukałem profesora do szkoły rolniczej w Dublanach, szukałem nietylko w Galicyi, ale w całej Europie i zaledwie z wielką trudnością zdołałem znaleść takiego, któryby chciał był tę posadę objąć.

Zaręczam Panom, że trudno aby się znalazł ktoś, coby za tysiąc reńskich chciał być profesorem i dyrektorem zarazem, a jak nie będzie takiego to tak jakby szkoły nie było.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Dla wyjaśnienia tutaj przytoczę, że to ma być szkoła wyższa, równa wiedeńskiej szkole weterynaryi. W traktowaniach w sprawie tej prowadzonych z rządem a ostatecznie z ministerstwem rolnictwa, charakter ten przyznany jej został. Szkoła ta ma wydawać dyplomy i wychodzący z niej po złożeniu egzaminów uczniowie nietylko w kraju, ale i za granicą będą równi weterynarzom z wiedeńskiej szkoły wychodzącym. Z tego powodu sądzę, że płace proponowane przez Wydział krajowy nie są wygórowane.

Uczniowie, którzy będą z tej szkoły wychodzili poddadzą się egzaminowi ścisłemu niejako rygorozum z fakultetu na uniwersytecie — bo trzeba krajowi ludzi, którzyby byli dostatecznie wykształceni i mogli zaradzić chorobie.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Zwrócę tylko uwagę, że tutaj stoi: profesor fachowy nie będący zarazem dyrektorem zakładu pobiera 1.300 zł. i kwinkwenia. Sądzę, że on może być dyrektorem, a czy przy szkole wyższej czy niższej to wszystko jedno, bo w wyższej klasie to samo będzie wykładał, co w niższej.

Jeżeli p. Grocholski próżno za granicą szukał weterynarza, to mu powiem, że tylko w Galicyi mówią po polsku, więc nie znajdziemy za granicą ale w Galicyi za 1.000 zł. zawsze znajdziemy profesora. Lepszego nie znajdziemy, bo nie ma. Komisya chce, aby ten dyrektor miał 2.000 zł. i pomieszkanie i dodatki. Nie sądzę, żebyśmy mieli tak wielkie fundusze, ażeby je można rozrzucać, więc niech będzie płaca 1.000 zł., no niech będzie 1.500 zł. (Wesołość). Więc stawiam poprawkę: „Pensya dyrektora wynosi 1.500 zł."

Ks. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Jest poparty.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Dla wyjaśnienia muszę przytoczyć, że będzie to szkoła trzyklasowa, a obaj profesorowie będą we wszystkich klasach, a muszę przytoczyć jeszcze, że dyrektor ma oprócz swoich zajęć jeszcze inne, bo będzie równocześnie dyrektorem szpitala dla zwierząt, a więc i funkcyę naukową i administracyjną ma pełnić, Z tego więc także względu sądzę, że nie jest tak przesadzoną różnica pomiędzy pensyą proponowaną dla dyrektora i profesora. I takie mniej więcej płace wskazywaliśmy w rokowaniach z Rządem.

Jak p. Grocholski słusznie podniósł, będziemy musieli szukać takich weterynarzy, którzy są obznajomieni z językiem krajowym — ale nie będziemy koniecznie ograniczać się na krajowych, bo z odpowiednią zapłatą będziemy mogli szukać za granicą. W Warszawie są zakłady weterynaryjne, i w Poznańskiem. Zatem jeślibyśmy tu nie znaleźli odpowiednio ukształconych, musielibysmy szukać ich za granicą. W tym celu zdaje mi się, że zdolnego człowieka nie można pozyskać bez odpowiedniej płacy.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Mój predbesidnyk włożył meni w usta sylnyj argument, kotry mene prynuždajet do hołosowania za wneseniem p. Golejewskiego. Tym argumentom jest, szczo dyrektor zakładu, bude także liczyty zwiriata; a tohda sudžu, że budet jeho zapłata etatowa dostatocznoju, bo za darmo ne bude liczyty zwiriata, ino jak komu wyliczyt zwiria, to pewno kożdyj kromi złożenia taksy, także dyrektorowy osobno szczedro zapłatyt. Otżeż ja uważaju szczo 1.500 ryńskich budet dostatoczny dla dyrektora.

P. Grocholski. Proszę o głos.

P. Agopsowicz. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z nim zgadza raczy rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Zapisani do głosu pp. Grocholski i Agopsowicz.

P. Golejewski. Tylko co do 1. ustępu dyskusya zamknięta.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Zdaje mi się, że tu nieporozumienie zaszło, bo szanowny p. Kowalski mówił, że ten dyrektor będzie miał jakieś dochody z tego, że będzie leczył zwierzęta. Otóż ja zwracam uwagę, że tych zysków nie będzie dyrektor ciągnął ale że to będzie szpital kliniczny, w którym zwierzęta będą dawane do zakładu i szanowny poseł mógł się przekonać ze sprawozdania, że tam powiedziano iż będzie taksa ustanowiona i że ta taksa będzie pobieraną do funduszu. Z tego tedy dyrektor szpitala żadnych dochodów mieć nie może.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Agopsowicz ma głos.

P. Agopsowicz. Prawie to samo chciałem powiedzieć, co mówił p. Grocholski i tylko to dodam

że do tego szpitala prawdopodobnie potrzeba będzie chore egzemplarze kupować; tam nie będzie nikt dawał do leczenia, ale zwierzęta te znajdować się będą na klinice, aby uczniowie mieli praktykę

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zamojski. Ja muszę pozostać przy wniosku komisyi a to z następujących względów: raz szkoła ta ma być wyższą szkołą, a od nauczyciela szczególnie od dyrektora będzie żądaną kwalifikacya doktora weterynaryi. Takich ludzi bardzo mało u nas jest i będzie trudne miejsca tego obsadzenie, jeżeli nam przyjdzie sprowadzać takiego biegłego z Warszawy czy z Poznańskiego, to z pewnością zaręczyć mogę, że takiego fachowego dyrektora mieć nie będziemy, jeżeli mu się nie przyzna pensyi 2.000 zł. Zresztą zdaje mi się, że w takich kwestyach oszczędność do dobrego rezultatu prowadzić nie może, bo jeżeli weźmiemy człowieka, który się podejmie za lichą zapłatę wykładać, to będzie licho wykładał i z pewnością na tem szkoła cierpieć będzie. Porównywałem ten etat z etatem szkoły weterynaryi w Wiedniu i mogę Panów zapewnić, że jest o bardzo znaczny procent niższy, aniżeli etat płac dyrektora, profesorów i docentów w szkole wiedeńskiej. Co do argumentu użytego przez p. Kowalskiego, że dyrektor będzie mieć z leczenia i pielęgnowania zwierząt poboczne dochody, to mnie się zdaje, że takich dochodów mieć nie będzie, gdyż na nie Wydział krajowy nie zezwoli.

Szkoła weterynaryjna będzie zakładem krajowym a opłaty wchodzić będą do funduszu tej szkoły. Za pielęgnowanie i żywienie chorych zwierząt, które będą przyjmowane w tym zakładzie tylko dla nauki uczniów i uczniowie a nie dyrektor zajmować się będą ich pielęgnowaniem.

Odsyłam Panów do statutu, a w statucie zechcecie się Panowie przekonać, że obowiązek pielęgnowania cięży nie na dyrektorze, a tym samym dyrektor nie będzie miał dochodu z tego. Z tych tedy motywów objętych przy wniosku komisyi ja śmiem prosić, aby Wysoka Izba do tych wniosków przychylić się chciała.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Ponieważ poprawka p. Golejewskiego odchodzi od wniosku komisyi, dla tego poddam ją najpierw pod głosowanie.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Jest zwyczaj, który wyrodziła konieczna potrzeba przy głosowaniu, aby jeżeli są rozmaite sumy poddane pod głosowanie, zaczynać od sumy najwyższej, aby każdemu dać możność głosowania, bo juźcić ten kto jest za wyższą, będzie i za niższą. Gdy przeciwnie ten, co jest za niższą, nie mógłby głosować za wyższą i mogło by się zdarzyć, że żadna nie utrzymałaby się.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

„Pierwszy dyrektor fachowy, a równocześnie dyrektor zakładu pobierać będzie roczną stałą płacę w kwocie 2.000 zł., pomieszkanie z opałem i oświetleniem i dodatek pięcioletni 200 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta) poprawkę p. Golejewskiego.

„Pierwszy fachowy profesor a zarazem dyrektor zakładu pobierać będzie roczną stałą płacę w kwocie 1.500 zł., pomieszkanie z opałem i oświetleniem i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Większość). Poprawka przyjęta.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

3. Stały fachowy profesor, nie będący równocześnie dyrektorem zakładu pobierać będzie stałą

roczną płacę w kwocie .	1.300	zł. w. a.
dodatek aktywalny w rocznej kwocie	240	„ „
dodatek pięcioletni w rocznej kwocie	200	„ „

4. Dodatek pięcioletni nadany będzie przez Wydział krajowy każdemu z tych professorów podług powyżej wyrażonej stopy, jeżeli tenże spełni na jednej i tej samej posadzie służbę przez pięć lat nieprzerwanie.

Służba pełniona przy innych urzędach lub szkołach niekrajowych, chociażby przyjętą zostało do emerytury, nie będzie policzoną przy wymiarze dodatku pięcioletniego.

Dodatek pięcioletni nie może być udzielony jednemu i temu samemu profesorowi na tej samej posadzie częściej jak trzy razy, t. j. za 15 lat nieprzerwanej służby.

Dodatek ten stanowi część płacy i będzie doliczony do stałej płacy przy wymiarze emerytury.

Zaliczki na płace udzielane na podstawie §. 37. ustanowy służby krajowej udzielane będą także na dodatki pięcioletnie.

5. Dodatek aktywalny nie może być policzony do emerytury.

6. Co do dyet należy stosować się do §. 9. uchwały sejmowej z dnia 3. Stycznia 1874.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł hr. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Stawiam poprawkę, aby stały fachowy profesor nie pobierał tysiąc trzysta reńskich tylko tysiąc zł. zostawiając mu dodatki. Motywa są te same, co poprzednio.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Podam tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów). Jest poparta.

P. Rey. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Rej ma głos.

P. Rey. Ponieważ Wysoka Izba już się na to zgodziła, ażeby tak małą dać płacę, to mogę tylko wyrazić żal, że Sejm nie uchwalił wyższej płacy dla nauczycieli. Prosiłbym przytem, ażeby na taki cel nie żałować pieniędzy, bo oszczędność nie wiele krajowi przyniesie, a jeżeli nie będziemy płacili, to będziemy mieli lichych nauczycieli.

P. Golejewski (przerywa). Tu nie idzie o oszczędność, ale o to, aby taki co skończy trzecią normalną klasę nie miał większej płacy jak nauczyciel z uniwersytetu.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja dumaju, szczo my z fałszywoho wychodym pohladu na ricz. Życzływist dla naszoho kraju jest pochwalnoju, ałe jesły my choczemo stanuty zaraz na najwyższim szczebli, to jest nepraktyczno. Sprawozdatel wychodyt z toho, iż ta szkoła maje byty wyższa, jabym był dowołen jesłyby ona mohła byty srednaja.

Odnak jak sprawozdawca mowył, że dyrektor bude doktorom weterynarji, to ja istynno ne ponymaju jego, bo ne znaju doktoriw weterynarji, chotia meni sut izwistni wsi stepeny doktorów medycyny a za takich doktorów ja jeszcze ne czuwał. Może ktoś buty profesorom weterynarji, ałe doktorow weterynarji graduowanych nihde nema.

A poneże i ne treba preciniaty naszych sył materjalnych, dla toho wnoszu, że dla profesora w szkoli weterynarji ciłkom dostateczno bude, jak p. Golejewski skazał, 1.000 zołotych zapłaty. Budu z spokojnym sumliniem za toju poprawkoju hołosowaty, bo szkoła weterynarji ne budet akademiju, tylko szkołoju seredneju, kotoroj profesory ne powynny perewyższaty w płatniach profesorow gymnazyalnych i szkoł realnych.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt więcej głosu nie żąda, zatem sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zamojski. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wys. Izby, że dyrektor, którego pensya z 2.000 zł. zniżoną została na 1.500 zł. ma mieszkanie, oświetlenie i jeszcze dodatek pięcioletni, a ten profesor ma tylko pensyę i mały dodatek aktywalny, który nigdy mu nie wystarczy na mieszkanie z opałem i z oświetleniem. Więc przez to ma już znacznie mniejszą pensyę jak ten, który ma 1.500 zł Że zresztą p. Kowalski powołał się na to, aby to była nie wyższa szkoła ale średnia, to przyznam się, że nie mogę powiedzieć, jak może być szkoła nazwana średnią. Właśnie szkoła weterynaryi powinna być szkołą wyższą. Pojmuję wszelkie gatunki szkoły weterynaryi, ale kształcić sobie weterynarzy, aby średnio leczyli a dobrze truli i zabijali, więc wolę wyższą szkołę, kształcącą wyższych weterynarzy, na którychby się można spuścić, odsługiwać będą pieniądze te, które będą brać za leczenie zwierząt. Obstawać zatem będę, aby tej pensyi nie zniżyć, bo ona jest tak znacznie zniżoną w porównaniu z pensyą dyrektora, którą Wys. Izba zniżyła w stosunku z profesorami, którzy pobierają po 1.300 zł. bez dodatku aktywalnego i pięcioletniego. Niemam zresztą nic więcej do powiedzenia jak tylko to, że przy tak zniżonej płacy trudno będzie znaleźć ludzi na te posady, będziemy musieli zdaleka ich sprowadzać i jak ze świecą szukać. A więc nie należy już zawczasu zniechęcać ludzi do takich posad.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnio-

skiem komisyi, ażeby drugi stały profesor pobierał po 1.300 zł. zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek komisyi upadł.

Poddam teraz wniosek p. Golejewskiego pod głosowanie. Kto się z wnioskiem p. Golejewskiego zgadza, ażeby profesorowi wyznaczyć 1.000 zł. i pięcioletni dodatek zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Teraz poddam pod głosowanie punkt 4, 5 i 6 tego ustępu. Kto się zgadza z resztą ustępów I. rozdziału zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

II.

7. Wszyscy inni nauczyciele, urzędnicy i słudzy umieszczeni przy tej krajowej szkole nie są stałymi urzędnikami krajowymi, i pobierać będą następujące wynagrodzenie bez dodatków aktywalnych i pięcioletnich, niemniej bez prawa do emerytury:

a) adjunkt roczną płacę w kwocie 1000 zł. wa.

i wolne pomieszkanie z opałem i oświetleniem.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Wnoszę, ażeby płaca adjunkta była 800 zł., bo ma wolne pomieszkanie z opałem i oświetleniem.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest poparta.

Sprawozdawca p. Zamojski. Tu jest daleko niższa płaca pod względem finansowym wyznaczona jak u tamtych; albowiem nie jest mu przyznany charakter stałego urzędnika krajowego i nie będzie miał dodatków pięcioletnich ani aktywalnych, zatem 1.000 zł. będzie zaledwie dostateczną płacą. Jednak wobec nieżyczliwej chęci Izby niepotrzebuję więcej motywować przedłożenia i nie myślę nawet się silić.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za wnioskiem komisyi, aby adjunktowi płacić rocznie 1.000 zł. zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Kto zaś jest za wnioskiem p. Golejewskiego, aby adjunktowi wyznaczyć płacę 800 zł. zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

b) asystent roczną płacę w kwocie 800 zł.

i wolne pomieszkanie z opałem i oświetleniem.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Wnoszę, aby asystent pobierał 600 zł. wolne pomieszkanie z opałem i oświetleniem.

Sprawozdawca p. Zamojski. Ja przyjmuję ten wniosek imieniem komisyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za tem, aby asystentowi dać 600 zł., zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

c) Docent fizyki roczną płacę w kwocie 500 zł.,

ryczałt na fiakra w kwocie 100 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

d) Docent chemii roczną płacę w kwocie 500 zł.

ryczałt na fiakra 100 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest

za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

e) Docent historyi naturalnej roczną płacę 300 zł.

ryczałt na fiakra 60 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

f) Mistrz kowalski roczną płacę w kwocie 800 zł.

i pomieszkanie z opałem i oświetleniem.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski. To jest za wysoka płaca. Wnoszę zatem, aby mistrz kowalski pobierał 600 zł. bo ma wolne pomieszkanie i opał i oświetlenie.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów). Poprawka poparta.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Ten mistrz kowalski prócz tego, że ma być kowalem, ma być także nauczycielem kucia koni. Czyliż panowie myślicie, że zdolny kowal porzuci swoje rzemiosło i pójdzie uczyć młodzież za 600 zł.? Dziś jest kowalskie rzemiosło intratne, a za małą więc płacę odpowiedniego kowala, który ma być nauczycielem także, nie znajdziemy, chyba takiego, który nic nie będzie robił; zatem dobrego mistrza kowala trzeba dobrze opłacać.

P. E. Wolański. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Wolański ma głos.

P. E. Wolański. Nie mogę popierać wniosku p. Golejewskiego, bo to jest posada jedna z najważniejszych. U nas nie umieją kuć koni. Jeśli przyjdziemy do szkoły weterynaryi, to trzeba będzie dobrych kowali. Z tego popieram wniosek komisyi.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Mistrz kowalski nie będzie profesorem, bo takiego nie ma, tylko będzie kowalem, bo będzie pokazywał jak się kują konie. Na to każdy kowal chętnie przystanie i pierwszy kowal we Lwowie pójdzie na mistrza kowala, bo będzie bardzo dobrze stał. To jest bardzo dobra zapłata.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zamojski. Najpierw muszę powiedzieć p. Golejewskiemu, aby nie mówił o rzeczy nie przekonawszy się o podstawie, jaką może swemu twierdzeniu poddać. Albowiem właśnie w statucie organizacyjnym i w piśmie Ministerstwa rolnictwa do Namiestnictwa, które było komisyi udzielone, jest wymagane, aby mistrz kowalski którego także zwą Kurszmidem, wykładał w szkole kucia koni wszelkie choroby kopyt i racic. Nie mogę tego ustępu znaleść, ale fakt jest. Jeśli taki człowiek ma być czemś więcej, niż prostym kowalem, to musi być wyżej wykształconym, aby wymaganiom zadość uczynił. Nie będzie miał żadnych dochodów pobocznych, tak samo jak i dyrektor, o którym mniemano, że będzie miał poboczne zyski. Dlatego z trudnością znajdziemy tych profesorów, których płace p. Golejewski tak bardzo uszczuplił. Zdaje mi się, że byłoby dobrze przynajmniej tego jednego na początek sobie zjednać, mam tę pewność, że znowu przyjdzie w przyszłej sesyi referat w tym samym przedmiocie żądający podwyższenia płac dla profesorów. Z tego powodu byłbym zdania, aby przyjąć wniosek komisyi.

P. Golejewski. Proszę o głos co do faktycznego sprostowania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Golejewski ma głos co do faktycznego sprostowania

P. Golejewski. Odczytałem, bo mam to pismo pod ręką. Otóż w §. 13 jest powiedziane, że nauczyciel przy szkole kucia koni musi uczyć leczyć choroby kopyt i racic i zaledwie trzy godziny na tydzień będzie pracował. Dla tego podniosłem to, bo mam sprawozdanie.

Sprawozdawca p. Zamojski. Nic mi szan. p. Golejewski nowego nie powiedział, bo miałem przed sobą to sprawozdanie pisząc referat; zatem musiałem je czytać. Ale to, co ja czytałem tego p. Golejewski nie czytał i to, co ja powiedziałem o tej kwestyi jest opartem na referacie najwyższej Rady zdrowia, do którego Sejm musi się zastosować, chcąc otrzymać subwencyę od Ministerstwa na tę szkołę. Jeśli p. Golejewski nie chce aby ta szkoła przyszła do skutku, to udaremnić ją może. Ale mnie się zdaje, że powinniśmy czuwać i pracować nad nią a nie uniemożliwiać jej.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tym wnioskiem komisyi, aby mistrzowi kowalskiemu dać płacę 800 zł. zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Kto się zgadza z wnioskiem p. Golejewskiego, aby mistrzowi kowalskiemu wyznaczyć płacę tylko 600 zł. zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta): Rządca roczną płacę w kwocie 800 zł. oprócz wolnego pomieszkania z opałem i oświetleniem.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Stawiam poprawkę, aby rządca pobierał roczną płacę 600 zł. ale nie dla tego, aby ta uchwała nie przyszła do skutku, lecz że takie jest moje przekonanie. Tylko Marszałek daje naganę posłowi a nie sprawozdawca.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto popiera poprawkę p. Golejewskiego zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Poprawka poparta.

Sprawozdawca p. Zamojski. Nagany i kwestyj osobistych tutaj nie śmiałbym podnosić, ale też od nikogo nauk niechcę tu odbierać.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tym wnioskiem komisyi, aby rządcy dać płacę 800 zł., zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Kto jest za wnioskiem p. Golejewskiego, aby rządcy dać tylko 600 zł. zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

h) Starszy sługa roczną płacę w kwocie 400 zł. i pomieszkanie z opałem i oświetleniem.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta): Odźwierny roczną płacę w kwocie 300 zł. i pomieszkanie z opałem i oświetleniem.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Tu ne potribno toho wydatku na oddźwiernego, poneże i tak mało bude profesoriw i mało uczniw. A zatim wnoszu, aby tuju pozycju wykresłyty.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Muszę najprzód poprawkę p. Antoniewicza podać do poparcia. Kto ją popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje.) Jest popartą. Teraz p. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Muszę wyjaśnić szan. posłowi, że to jest realność siedmnastu morgów, zatem stanowi większe terytoryum. Tam będzie dyrektor, profesorowie i różni uczniowie będą na prelekcye chodzili, jest więc nieodzowną potrzebą, aby taki odźwierny czuwał nad utrzymaniem mienia krajowego, które tam będzie.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zamojski. Nic więcej nie mam do powiedzenia.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisyi, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

k) Parobek roczną płacę w kwocie 200 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

8. Stanowisko adjunkta, asystenta, docentów niemniej urzędników i sług zakładu określają bliżej statut organizacyjny zakładu, i instrukcya na podstawie tego statutu wydać się mająca.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp ten jest przyjęty.

Głosy. Prosimy o trzecie czytanie bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. To jest uchwała a nie ustawa; zatem nie potrzeba trzeciego czytania.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Jest w regulaminie powiedziane, że po głosowaniu nad pojedynczemi częściami wniosku lub ustawy, zatem czy jest uchwała czy ustawa — powinno nastąpić trzecie czytanie, Mógłby czasem kto zarzucić brak jakiejś formalności, dlatego wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu zechce wstać. (49 posłów wstaje.) Jest wątpliwość. Ponieważ jest wątpliwość, zatem zarządzę kontrapróbę. Kto jest przeciwny tej uchwale zechce wstać, (36 posłów wstaje.) Za przyjęciem tej uchwały jest 49 posłów, przeciw przyjęciu jest 36, zatem uchwała przyjęta w trzeciem czytaniu. (jak alegat 13.)

Ob. Alleg. LXXXVII. Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Następuje z porządku dziennego drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za rok 1873. Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

Sprawozdawca p. Chrzanowski zaczyna czytać sprawozdanie komisyi budżetowej. (Ks. Marszałek zajmuje krzesło prezydyalne).

P. Męciński i inne głosy. Prosimy o uwolnienie od czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania komisyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski W każdym razie muszę przeczytać wnioski, które komisya budżetowa uzasadniwszy je w swojem sprawozdaniu, Wysokiej Izbie przedłożonem, które właśnie odczytać chciałem — podaje Sejmowi do uchwalenia. Najprzód proponuje komisya następującą uchwałę stanowiącą cztery reformy w prowadzeniu na przyszłość rachunków i układaniu zamknięć rachunkowych (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm poleca: a) aby w przyszłych zamknięciach rachunków, począwszy od zamknięcia rachunków z r. 1874, wszelkie zaliczki na wydatki objęte pozycyami budżetu, były zapisywane we właściwych rubrykach wydatków, a zwroty tych zaliczek, jeżeli będą, należy wpisywać na dochód. Również zwroty zaliczek poczynionych w dawniejszych latach, należy wpisywać na dochód w chwili ich uiszczenia;

b) kasę depozytów oddzielić od kasy funduszu krajowego;

c) w zamknięciach rachunków, wykazując sprzedaż lub kupno efektów, należy wymieniać wyraźnie ich rodzaj oraz kurs, według którego sprzedane lub kupione zostały;

d) uzasadniając w zamknięciu rachunków przekroczenia lub zaoszczędzenia względnie do uchwalonego budżetu, należy szczegółowo wymieniać powody przekroczeń lub zaoszczędzeń.

Taki komisya budżetowa czyni wniosek co do formy przyszłych zamknięć rachunków. Pod względem zaś zamknięcia rachunków na rok 1873, komisya przejrzawszy rachunki, znalazłszy nowozałożone księgi rachunkowę w zupełnym porządku wytknąwszy już wyżej niektóre niedostatki w formie rachunków i ich zamknięcia, doszedłszy z ksiąg

rachunkowych i objaśnień, iż wykazane przekroczenia budżetu są uzasadnione, wykazawszy pozostałość z rachunków za ów rok 1873 w sumie 260.708 zł. — w sumie takiej samej jaką wykazuje Wydział krajowy, chociaż odmiennym do niej dochodzi obrachunkiem – wnosi, (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić. Udziela się Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za rok 1873."

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. W ustępie 1szym proponowanej uchwały zaleca komisya budżetowa Wysokiej Izbie do przyjęcia zmianę w dotychczasowem zestawieniu rachunków, mianowicie co do zaliczek na wydatki objęte pozycyami budżetu. Już w komisyi budżetowej miałem zaszczyt oświadczyć imieniem Wydziału krajowego uznanie wielkiej stosowności podobnej zmiany i takową popieram. Nadmienić muszę, że Wydział krajowy przedkładając zamknięcia rachunków w dotychczasowej formie, postępował zgodnie z wolą i przyzwoleniem Wysokiego Sejmu, gdyż zawsze przedkładał osobny jak najdokładniejszy rachunek pozycyi przebiegających, Wysoka Izba nic przeciw temu nie zarzucała, a zatem Wydział krajowy przedstawiając w dotychczasowej formie postępował z wolą Izby.

Co się tyczy proponowanej zmiany, Wydział krajowy kilkakrotnie zastanawiał się nad tem, czyby jej nie mógł zaprowadzić wprost, to jest, aby już rachunki za rok 1873 przedłożył w tej formie. W obec tego jednak, że komisya budżetowa w zeszłym roku oświadczyła, iż Wydział krajowy w zupełności zastosował się do poleceń Wys. Izby pod względem formy zamknięcia rachunkowego, sądził Wydział krajowy, że nie wypadało mu odstąpić od dotychczasowej formy. Skoro jednak teraz komisya budżetowa pomienioną zmianę proponuje, to Wydział krajowy bardzo przyjęcie tejże zaleca.

Co do punktów c. i d. to jest aby w zamknięciach rachunków, wykazując sprzedaż lub kupno efektów, wymieniano wyraźnie ich rodzaj oraz kurs, według którego sprzedane lub kupione zostały, oraz uzasadniając w zamknięciach rachunków przekroczenia, lub zaoszczędzenia szczegółowo wymienione były powody tychże, to tutaj w imieniu Wydziału krajowego nie mogę tak w zupełności podzielić zdania komisyi, gdyż jakkolwiek to, co tu jest polecone Wydziałowi krajowemu, jest zapewne potrzebne, koniecznie potrzebne, to jednak z drugiej strony nie wiem, czy wyraźne polecenie tego było tak konieczne, gdyż samo się przez się rozumie, że te pozycye powinny być uzasadnione, jak niemniej, że kursa powinny być podane. Jeżeli zatem komisya budżetowa uważała, że w jednym lub drugim wypadku nie było dość szczegółowego uzasadnienia, lub jeżeli gdzieś przy tak pospiesznem układaniu budżetu, i zamknięciu rachunku, kursa efektów nie zostały dokładnie podane, odpowiedniej byłoby może wytknąć wyraźnie takie pojedyncze wypadki Wydziałowi krajowemu, jak polecenie ogólnikowe tego, co się i tak rozumie, a co spowodować mogłoby mniemanie, jakoby wszystkie pozycye nie były uzasadnione i kurs obligacyi dokładnie wszędzie nie oznaczony.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Uzasadnienie wszystkich czterech popraw proponowanych we wniosku komisyi co do prowadzenia rachunków i układania ich zamknięć, rozwinięte jest w sprawozdaniu naszem; szkoda więc, że mnie Wysoki Sejm uwolnił od przeczytania tego sprawozdania, gdyż to przypomniało by szanownemu członkowi Wydziału krajowego powody naglące komisyę do proponowania Sejmowi oprócz dwóch pierwszych a głównych reform, także dwóch następie wymienionych które szan. członkowi Wydziału zdają się być mniej uzasadnione.

Przedewszystkiem jednak muszę wyrazić zadowolenie, które zapewne podziela ze mną cała komisya budżetowa, że Wydział krajowy zgadza się zupełnie na dwie główne reformy w prowadzeniu na przyszłość rachunków z wydatków i dochódów funduszu krajowego, oraz w układaniu zamknięć rachunkowych, których to reform potrzebę komisya w sprawozdaniu swojem wykazała i odpowiednie uchwały Sejmowi do przyjęcia przedstawia. Szczególniej komisya widzi konieczność przeprowadzenia reformy streszczonej w I. punkcie uchwały, aby w rachunkach i przyszłych ich zamknięciach wszelkie zaliczki na wydatki rzeczywiste objęte pozycyami budżetu, zamieszczane były nie w dziale pozycyj przebiegających, jak to dotychczas często bywało, ale aby były zapisywane we wszystkich rubrykach wydatków, a ich zwroty wpisywane w rubryce dochodów. Wówczas zamknięcie rachunków będzie istotnem sprowozdaniem o wykonaniu

budżetu; wykaże jasno, jak był budżet wykonany, gdzie i o ile przekroczony rzeczywiście, a wszystkie przekroczenia uzasadnione, będą pokrywane kredytem dodatkowym, a nie kasową pozostałością z rachunków. Obecnie takie przekroczenia są uzasadnione, ale nie wszystkie w zamknięciu rachunków jasno uwidocznione — bo niektóre w formie zaliczek weszły mniej stosownie w dział pozycyj przebiegających. — Miło mi więc, że także Wydział krajowy uznaje potrzebę tej reformy w prowadzeniu rachunków, oraz drugiej ważnej reformy, aby kasa depozytów oddzieloną była od kasy funduszu krajowego i przeprowadzone wszystkie następstwa tego rodzaju. Jakkolwiek bowiem depozyta znajdują się w zupełnej całości, i wszelka im należność zwrócona przez fundusz krajowy odtrąceniem kwoty 6.988 zł. od sumy pozostałej z rachunków za 1873 r., jednak po przeprowadzeniu proponowanej drugiej reformy, będzie w każdej chwili widocznem, czy i ile fundusz krajowy pożyczył z depozytów i kwota z tej pożyczki płynąca, zaraz w dochodach uwidoczniona. Co się tyczy potrzeby dwóch drugich reform w zamknięciach rachunków, których wskazanie przez komisyę zdaje się szanownemu członkowi Wydziału krajowego mniej potrzebne, a raczej mniej na miejscu albowiem mniema, źe i dotychczas żądane w nich formalności były, z małem wyjątkiem zachowywane w zamknięciach rachunków — odpowiedzieć muszę co następuje. Nietylko przy kilku pozycyach, jak mówi szan. poseł, ale przy bardzo wielu pozycyach w zamknięciu rachunków za rok 1873, wykazując sprzedaż lub kupno „efektów," nie wymieniono wyraźnie rodzaju tych efektów, czy to były listy indemnizacyjne, czy asygnacye banku i t. d. np. wykazując sprzedaż efektów będących własnością funduszu kulparkowskiego, przeszło sto tysięcy zł., nie wymieniono wyraźnie w przedłożonym Sejmowi zamknięciu rachunków, iż to były po większej części asygnacye bankowe. Wprawdzie w księgach rachunków, które znaleźliśmy porządnie prowadzone, a nowe księgi wedle poprawionych szematów, można było widzieć, co za rodzaj „efektów" był sprzedany; ale sądzi komisya, że dla kontroli sejmowej będzie ułatwienie, gdy rodzaj efektów będzie wymieniony także w zamknięciu rachunków.

Co do czwartej proponowanej reformy w przyszłych zamknięciach rachunków, szanowny referent Wydziału krajowego powiedział, o ile zrozumiałem, że nie przy każdym tytule można było dać szczegółowe uzasadnienie, gdyż budżet szybko był uchwalony. Lecz komisya reformę żądaną odnosi przecież nie do budżetu, ale do zamknięcia rachunków. Mógłbym wymienić wiele pozycyj, których przekroczenie jest ogólnikiem uzasadnione w zamknięciu rachunków z roku 1873. Wprawdzie księgi wykazywały, lub referent Wydziału na żądanie komisyi budżetowej uzasadniał przekroczenie niektórych pozycyj szczegółowo; ale w drukowanem zamknięciu rachunków, pomimo obszerności tego zamknięcia, niektóre przekroczenia są tylko ogólnikiem uzasadniane n. p. „wydatek większy spowodowany większą rzeczywistą potrzebą." Lub np. w rubryce wydatków na budowę nowych dróg, przekroczenie kwoty wyznaczonej na budowę drogi Tarnów-Niedzica, przekroczenie znaczne bo 21.590 zł. wynoszące, a w pozycyi nie ulegającej virement, uzasadniono ogólnikiem i dopiero komisya zapraszała referenta, aby przekroczenie to jaśniej uzasadnił, co rzeczywiście się stało, ale można było to uzasadnienie wpisać w zamknięciu rachunków przedłożonem Sejmowi.

Komisya zamierzała także wskazać, co w przyszłych zamknięciach mogło by być opuszczone, lecz aby to wyraźnie wskazać, a nie spowodować opuszczenia ważnych szczegółów, należało by ułożyć formularze, a na tę pracę brakowało czasu.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Wdzięczny jestem sprawozdawcy komisyi budżetowej, za to wyjaśnienie, gdyż sądziłem, ze ustęp d. jak tu jest stylizowany, rzuca jakieś złe światło na Wydział krajowy.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca odczyta teraz uchwałę.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Sejm poleca:

a) Aby w przyszłych zamknięciach rachunków, począwszy od zamknięcia rachunków z r. 1874, wszelkie zaliczki na wydatki objęte pozycyami budżetu, były zapisywane we właściwych rubrykach wydatków, a zwroty tych zaliczek jeżeli będą, należy wpisywać na dochód. Również zwroty zaliczek poczynionych w dawniejszych latach, należy wpisywać na dochód w chwili ich uiszczenia.

b) Kasę depozytów oddzielić od kasy funduszu krajowego:

c) W zamknięciach rachunków, wykazujac sprzedaż lub kupno efektów, należy wymienić wy-

raźnie ich rodzaj, oraz kurs, według którego sprzedane lub kupione zostały.

d) Uzasadniając w zamknięciu rachunków przekroczenia lub zaoszczędzenia, względnie do uchwalonego budżetu, należy szczegółowo wymieniać powody przekroczeń lub zaoszczędzeń.

Ks. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy specyalnej.

P. Chrzanowski (czyta) ustęp I.

Sejm poleca:

a) Aby w przyszłych zamknięciach rachunków, począwszy od zamknięcia rachunków z r. 1874, wszelkie zaliczki na wydatki objęte pozycyami budżetu, były zapisywane we właściwych rubrykach wydatków, a zwroty tych zaliczek, jeżeli będą, należy wpisywać na łochód. Ruwnież zwroty zaliczek poczynionych w dawniejszych latach, należy wpisywać na dochód w chwili ich uiszczenia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. W tym wniosku, jaki przedstawia komisya budżetowa, widzę urzeczywistnienie moich dążeń, które starałem się urzeczywistnić od wielu lat, a moim wnioskiem szczegółowym teraz popierałem. Wniosek mój mianowicie w III. i IV. ustępie różni się tylko co do reformy, od wniosku komisyi. W 4tym wniosku postawiłem żądanie, aby ściągniętemi należnościami z lat ubiegłych, po usunięciu rachunku rubryk przenośnych, Sejm tylko jako z aktywami funduszu krajowego dysponował.

Powody mego żądania są następujące: z rachunku 1872 r. jakoteż i z 1873 r. postarałem się przez biegłych a odpowiednie zestawienie bilansu majątku krajowego i otóż ten bilans z roku 1873 wykazuje, że fundusz krajowy właśnie z powodu przez kilka lat istniejącego rachunku rubryk przenośnych, wzrósł przez różne pretensye do 1,268.585 zł. 3 ct., gdy przeciwnie pasywa tego funduszu wynoszą 251.309 zł. i 93½ ct. z czego się okazuje, że aktywa funduszu krajowego wynoszą 1,017.275 zł. 9½ ct. Przez przyjęcie wniosku komisyi budżetowej zapobieżonem będzie, aby tak znaczne aktywa wychodziły z budżetowego rachunku, a skoro z tym rokiem zamknięta będzie rubryka przenośna, co do tych wszystkich zaliczek depozytów, więc pozostaje osobny fundusz, który wynosi 1,017.270 zł. Otóż ja chciałem ten fundusz jako osobny odłączyć od innej manipulacyi, aby na nadzwyczajne wypadki uzyskać osobny fundusz nie wchodzący do dochodów budżetem objętych. Nie łudzę się bynajmniej nadzieją, iż kwota powyższa aktywów będzie zupełnie zrealizowaną, już teraz można przewidzieć konieczność odpisania znacznych rubryk, jak n. p. pretensye do miasta Lwowa. Sądzę jednakże, iż można zawsze liczyć na znaczniejszą kwotę, oto pragnąłbym, aby tej kwoty, która zrealizowaną będzie, tak jak wpływać będzie używać na nadzwyczajne wypadki. Uważam, że wniosek komisyi do tego prowadzi, albowiem ostatni ustęp powiada: Również zwroty zaliczek poczynionych w dawniejszych latach, należy wpisać na dochód w chwili ich uiszczenia. Przy wykonaniu tego Wydział krajowy musi się trzymać dozwolonych budżetem kwot, nie mając już w zwrotach zaliczkowych kwoty do dysponowania dowolnego t. j. po nad zezwolenie budżetu. Jeżeli więc wśród roku okaże się jakaś zwyżka w dochodach, na którą Wydział krajowy nie ma prawa położyć swą rękę, dla wydania wykaże ją w zamknięciu rachunków, a Sejm będzie miał w tenczas sposobność do rozporządzenia tym funduszem.

Uważam mój wniosek przez wniosek komisyi za załatwiony i będę za nim głosował.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt). Zatem rozprawa zamknięta p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Suma, jaka tu była przytoczona przez szan. posła Gniewosza, jest po największej części fikcyjna z powodu, że w części najznaczniejszej nie będzie mogła być zrealizowaną, albowiem składa się z zaliczek wprawdzie niby zwrotnych, ale trudnych do odebrania; nadto, że objęte są także w tej sumie pozycye istotnie przebiegające, jak n. p. zwroty rachunków, a wreszcie iż składa się także z takich zaliczek, które były istotnemi wydatkami. — Co się tyczy zaliczek zwrotnych a zalegających, przytoczę z jakich pozycyi one się składają, a Wysoki Sejm sam pojmie, że zaliczki te po większej części z trudnością będzie można ściągnąć i że nie wielką będzie miał Sejm sumę z tych zwrotów do rozporządzenia. W każdym razie te zaliczki, które zostaną zwrócone lub przymusowo ściągnięte, wpłyną do dochodu funduszu krajowego i przyjdą pod rozporządzenie Sejmu, jeżeli Wys. Izba przyjmie pierwszą proponowaną przez komisyę uchwałę.

Pozwalę sobie przytoczyć te pozycye, z których składa się zaległość w zaliczkach z końcem roku 1873, wykaz ten wskaże, jak mało z nich będzie zapewne zwróconych.

1) Zaliczki awansowane urzędnikom na ich płace 7.602 zł., te zaliczki będą naturalnie zwrócone ratami przez potrącenie z płac w takim przeciągu czasu, na jak długo były dane.

2) Zaliczki szpitalom 39.236 zł.

3) Zaliczki gminom, to jest wypłacane szpitalom za gminy większa część drugiej połowy kosztów leczenia przypadającej na gminy, zaległość w tych zaliczkach wynosiła 147.548 zł., a te niezwrócone dotąd zaliczki w małej tylko części będzie można ściągnąć. Bo chociaż dotychczas ustawa wkładająca na gminy połowę kosztów leczenia ubogich z tych gmin, była obowiązującą, jednak trudno było ją wykonać i ciągle rosła należytość od gmin, za koszta leczenia ubogich chorych. Wreszcie zaliczki na budowę lub utrzymanie dróg krajowych, lub powiatom na drogi 44.250 zł. Ten ostatni rodzaj zaliczek był rzeczywistym po większej części wydatkiem zapisanym dla tego w rubryce zaliczek, iż z sumy zaliczonej nie złożył jeszcze do dnia zamknięcia rachunków, żadnego rachunku inżynier lub przedsiębiorca budujący drogę. Jednak przedstawiłem już, że jeżeli przyjętą zostanie pierwsza uchwała proponowana przez komisyę, w takim razie zaliczki na wydatki, będą wpisywane w rubrykę wydatków, a ich zwroty na dochód, który winien przyjść pod rozporządzenie Sejmu.

Okazuje się więc z owego wykazu, że ta suma utworzona z zwrotnych zaliczek dotychczas nie zwróconych, do miliona wynosząca, do bardzo szczupłych zmniejszy się rozmiarów. Słusznie jednakże twierdził poseł Gniewosz, że zwroty zaliczek powinny być wpisywane na dochód i dochodem tym Sejm powinien rozporządzać.

Ks. Marszałek. Przystąpimy więc do głosowania.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta ustęp *a*) powtórnie).

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta).

b) Kasę depozytów oddzielić od kasy funduszu krajowego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Tylko do tego punktu chciałem wyrazić zastrzeżenie, aby do tych depozytów nie były mieszane należytości przedsiębiorcom wydawane, co zdawało się przedtem, że z końcem roku były one wydawane w tym celu, aby jako wydane w rachunku istniały. Do tej kasy depozytów winny być wnoszone tylko obce pieniądze. Jeżeli w tej myśli komisya ten wniosek postawiła, to go zupełnie popieram.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Już przed dwoma laty Sejm wyraźnie polecił, aby reszta jakiegokolwiek kredytu uchwalonego na pewien wydatek a nie wydana w ciągu roku budżetowego, nie była do depozytu składana, ale jako reszta kasowa lub pozostałość z rachunków wciągana w rubrykę dochodów roku następnego i od dwóch lat tak się istotnie dzieje. Tutaj idzie tylko o to, aby kasy depozytowe były oddzielne czy to w rzeczywistości, czy też tylko pod względem prowadzenia kasowości i rachunkowości, a w każdej chwili będzie widocznem, ile fundusz krajowy winien funduszowi depozytowemu.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

b) Kasę depozytów oddzielić od kasy funduszu krajowego.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

c) „W zamknięciach rachunków wykazując sprzedaż lub kupno efektów należy wymieniać wyraźnie ich rodzaj oraz kurs, według którego sprzedane lub kupione zostały.“

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto

jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca P. Chrzanowski (czyta):

d) Uzasadniając w zamknięciu rachunków przekroczenia lub zaoszczędzenia względnie do uchwalonego budżetu, należy szczegółowo wymieniać powody przekroczeń lub zaoszczędzeń.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Miałem już zaszczyt oświadczyć Wys. Izbie, że komisya budżetowa po przejrzeniu rachunków i ich zamknięcia, obrachowała, że pozostałość z rachunków za rok 1873. — niewłaściwie zwana pozostałością kasową — wynosi 260.708 zł. 55 ct. Lecz do tego rezultatu przyszła na mocy innego, a według niej właściwego obrachunku, niż obrachunek przedłożony w sprawozdaniu Wydziału krajowego, który jednak taką samą wykazuje pozostałość z r. 1873. Jakkolwiek różnica między obu sposobami obrachunku nie jest rzeczą obojętną, jednak nie będę tu ustnie przytaczał cyfer tych obrachunków, gdyż oba są przedłożone Wys. Izbie w drukowanych sprawozdaniach, jeden w sprawozdaniu Wydziału, drugi w sprawozdaniu, które właśnie złożyłem. Powiem tylko, iż komisya udowodniła, iż należy od pozostałości bruto, odtrącić 128.000 zł. na pokrycie należytości depozytom, którym tylko 6.988 zł. 31 ct. należało się zwrotu z funduszu krajowego z końcem 1873 r., a natomiast należy od owej pozostałości brutto, wynoszącej 486.473 zł. odtrącić 218.776 zł. jako przewyżkę wydatków nad dochodami w tak zwanych nieco mylnie pozycyach przebiegających, gdy Wydział odtrąca z tego tytułu tylko 94 tysięcy zł.

Nadto Wydział krajowy przedstawił także w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków, aby od tej sumy 260.708 zł. były odtrącone kredyty dodatkowe, których żąda na rok 1874 i dopiero stawia ostatecznie po tem odtrąceniu sumę 159.424 zł. jako pozostałość z rachunków 1873 r. Jednak komisya zważając, iż w zamknięciu rachunków za r. 1873 nie należy odtrącać kredytów, które mają być dodatkowo uchwalone na r. 1874, gdyż kredyty te nie należą do 1873 r., wykazuje jako istotną pozostałość z rachunków za rok 1873, 260.708 zł.; a gdy będą uchwalone kredyty na r. 1874, których Wydział krajowy w sumie 101.283 zł. dodatkowo żąda, a komisya budżetowa w innych sprawozdaniach przyznać radzi, wówczas dopiero od istotnej pozostałości z 1873 r. kwotę na 1874 żądaną odtrąci i 159.424 wstawi w budżet na rok 1875. Po takiem wyłuszczeniu sprawy komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Udziela się Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za r. 1873.“

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Przedstawione cyfry najlepiej przekonują Wys. Izbę o różnicy dawnego i obecnego sposobu przedstawiania zamknięć rachunkowych. Wydział krajowy według dawniejszego zamknięcia rachunków przedstawiał, iż około sto kilkanaście zł. mniej wydał jak było preliminowane. Tymczasem przekroczył był budżet o 225.000 zł. Na przyszłość nie będzie to miało miejsca, lecz rzeczywisty stan będzie krótko i wyraźniej uwydatniony — i to jest korzyścią nowego systemu, który komisya budżetowa przedstawiła. Gdy jednak dawny sposób rachunków nie pochodził z winy Wydziału krajowego, tylko zawsze był uchwalony przez Sejm, więc niema żadnego a żadnego powodu dla czego nie miałbym się przechylić do wniosku komisyi.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Muszę szanownemu p. Gniewoszowi odpowiedzieć, że istotne przekroczenia nie wynosiły całej tej sumy 218.776 zł. ponieważ w tej kwocie są także rzeczywiste zaliczki, które mają być zwrócone. Ponieważ dalej mieści się w tej sumie kwota 6.988 zł. jako reszta sumy 40.000 zł., która była mylnie zapisaną na dochód w budżecie na rok zeszły, a pomyłkę tę uczyniono przez to, że wzięto całą resztę kasową a nie istotną pozostałość z rachunku, i policzono na dochód 217.000, gdy powinno było być policzone o 40 tysięcy mniej, ponieważ fundusz krajowy był winien tę kwotę funduszowi depozytowemu. Winienem jeszcze dodać, że w oddziale rachunkowym są rachunki i nowozałożone księgi prowadzone w największym porządku, a komisya w sprawozdaniu wyraźnie czyni o tym wzmiankę.

Ks. Marszałek. Wniosek komisyi, aby Wydziałowi krajowemu udzielić absolutoryum, poddam

pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Uchwałą, którą Wys. Sejm wprzód powziął załatwiony jest także wniosek posła Gniewosza przekazany bez drukowania w krótkiej drodze 5. Października r. b. już po ukończonych obradach komisyi nad zamknięciem rachunków.

Ks. Marszałek. Następne posiedzenie jutro o godzinie 10. P. sekretarz odczyta porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Porządek dzienny dwudziestego posiedzenia 5tej sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 15go października 1874 roku o godzinie 10tej przed południem.

1. Drugie czytanie przedłożenia rządowego względem ochrony niektórych zwierząt dla uprawy ziemi pożytecznych, Sprawozdawca p. Rey,
2. Drugie czytanie przedłożenia rządowego o ochronie zwierzyny, Sprawozdawca p. Rey.
3. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o budowie zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, Sprawozdawca p. Kamiński.
4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy Kiczna o zezwolenie na pobór 426 proc. dodatku do podatku, Sprawozdawca poseł Skwarczyński.
5. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Jarosławia na pobór podwyższonych opłat gminnych od piwa, Sprawozdawca poseł Skwarczyński.
6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminom na pobór wyższych dodatków na pokrycie potrzeb gminnych, Sprawozdawca poseł Skwarczyński.
7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminie miasta Chrzanowa prawa do poboru opłat gminnych od gorących napojów i od piwa, Sprawozdawca p. Skwarczyński.
8. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi Amalii Gadzińskiej, wdowy po kanceliście Wydziału krajowego o wyznaczenie płacy wdowiej, Sprawozdawca poseł Podlewski.
9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Reprezentacyi powiatu Horodeńskiego w przedmiocie przymusowego zaprowadzenia kas pożyczkowych w gminach, Sprawozdawca p. Kocyłowski.
10. Sprawozdanie komisyi budżetowej o udzielenie zasiłku galicyjskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu, Sprawozdawca p. Chrzanowski.
11. Drugie czytanie wniosków posła Zawadowskiego w przedmiocie ustanowienia w drodze ustawodawczej stopy procentowej i posła Stępka w przedmiocie wzbronienia egzekucyi wyższych procentów nad 12 proc. od niektórych pożyczek, Sprawozdawca poseł Rydzowski.
12. Drugie czytanie wniosku posła Antoniewicza, tyczącego się opłaty szkolnej w szkołach średnich, Sprawozdawca poseł Janowski.
13. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do poboru myta gminie i obszarowi dworskiemu w Wełdzirzu — obszarowi dworskiemu w Szczucinie i gminie miasta Stryja, Sprawozdawcy p. Badeni Wład.
14. Drugie czytanie wniosku posła Gniewosza w przedmiocie ustanowienia urzędów pojednawczych czyli rozjemczych, Sprawozdawca poseł Kowalski.
15. Drugie czytanie wniosku posła Erazma Wolańskiego w przedmiocie uregulowania spraw służbowych, Sprawozdawca poseł Spławiński.
16. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Piotra Cygi w przedmiocie zapisów kompromisarskich i wyroków polubownych, Sprawozdawca poseł Fruchtmann.
17. Drugie czytanie wniosku posła Polanowskiego o zaprowadzeniu Rady kultury krajowej, Sprawozdawca poseł Rey
18. Drugie czytanie wniosku posła Sawczyńskiego o zmianę ustawy szkolnej z 2. Maja 1873, Sprawozdawca poseł Szujski.
19. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyach Sylwestra Stroińskiego, byłego prowizora apteki szpitalnej w Krakowie, o jednorazową odprawę pieniężną i Antoniny Osińskiej o udzielenie stałego zaopatrzenia, Sprawozdawca poseł Haller.
20. Drugie czytanie wniosku posła Antoniewicza w przedmiocie cen soli i niektórych ułatwień przy sprzedaży takowej, Sprawozdawca poseł ks. Krasicki.

21. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Piotra Cygi w przedmiocie ograniczenia prawa do zobowiązań wekslowych, Sprawozdawca poseł J. Jasiński.

22. Drugie czytanie wniosku posła ks. Stępka w przedmiocie niezwłocznego wypracowania ustawy przeciw pijaństwu, Sprawozdawca poseł Paszkowski.

23. Drugie czytanie wniosku posła Skrzyńskiego w przedmiocie pomnożenia liczby posłów z miast, Sprawozdawca p. Spławiński.

24. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o projekcie ustawy drogowej, Sprawozdawca większości p. Gross, Sprawozdawca mniejszości poseł Erazm Wolański.

25. Pierwsze czytanie wniosku posła Fruchtmana w przedmiocie wydania gminom instrukcyi do sprawowania przepisów ustawy gminnej.

26. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Czarnego Dunajca, gminy Biecza i Radomyśla o ustanowienie siedziby Sądu powiatowego, tudzież petycyi i Reprezentacyi powiatu Mieleckiego i gminy miasta Nowego Targu o ustanowienie siedziby Trybunału I. instancyi. Sprawozdawca poseł Wesołowski.

27. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyach:
   a) l. 126. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę art. 16. tytuł I. ustawy z 2go maja 1873 r. o władzach nadzorczych szkół ludowych.
   b) l. 128. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę statutu organicznego krajowej Rady szkolnej. Sprawozdawca poseł St. Tarnowski.
   c) l. 251 miasta Skałatu o stałą roczną dotacyę dla tamtejszej czteroklasowej szkoły.
   d) l. 68. Rady powiatowej Podhajeckiej w sprawie założenia szkoły wydziałowej w Podhajcach. Sprawozdawca poseł Sawczyński.

28. Wybór jednego członka Wydziału krajowego i jednego zastępcy z całego Sejmu.

Ks. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 9. min. 50.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

---

20 posiedzenie 5 sesyi III peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 15. Października 1874.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego względem ochrony niektórych zwierząt dla uprawy ziemi pożytecznych. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego o ochronie zwierzyny. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o budowie zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, sprawozdawcy, hr. Wodzickiego i Serwatowskiego w dyskusyi ogólnej. — Przyjęcie punktu 1. uchwały. — Przemówienie p. hr. Golejewskiego i poprawka do drugiego punktu uchwały. — Przemówienia pp. Zyblikiewicza, hr. Golejewskiego i Serwatowskiego, oraz przyjęcie punktów 2., 3, i 4. uchwały, z poprawką hr. Wodzickiego. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Zyblikiewicza i Serwatowskiego oraz przyjęcie punktu 5. z poprawką p. Serwatowskiego. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy Kiczna o zezwolenie na pobór 426pr. dodatku do podatku. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Jarosławia na pobór podwyższonych opłat gminnych od piwa. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do poboru myta gminie i obszarowi dworskiemu w Wełdzirzu — obszarowi dworskiemu w Szczucinie i gminie miasta Stryja. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminom na pobór wyższych dodatków na pokrycie potrzeb gminnych. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminie miasta Chrzanowa prawa do poboru opłat gminnych od gorących napojów i od piwa. — Przemówienia p. Wężyka i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosków Wydziału krajowego — Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi Amalii Gadzińskiej wdowy po kanceliście Wydziału krajowego o wyznaczenie płacy wdowiej. — Przyjęcie wniosku komisyi z poprawką p. Pietruskiego. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Reprezentacyi powiatu Horodeńskiego w przedmiocie przymusowego zaprowadzenia kas pożyczkowych w gminach. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o udzielenie zasiłku galicyjskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu. — Przemówienia pp. ks. Krasickiego, Iwaniszowa, Laskorza i sprawozdawcy, oraz odrzucenie wniosku komisyi. — Drugie czytanie wniosków posła Zawadowskiego w przedmiocie ustanowienia w drodze ustawodawczej stopy procentowej i posła Stępka w przedmiocie wzbronienia egzekucyi wyższych procentów nad 12pr. od niektórych pożyczek. — Przemówienie ks. Stępka. — Przemówienie p. Skrzyńskiego z wnioskiem dodatkowym. — Przyjęcie jednomyślne wniosków komisyi, oraz z wnioskiem dodatkowym p. Skrzyńskiego. — Drugie crytanie wniosku p, Antoniewicza, tyczącego się opłaty szkolnej w szkołach średnich. — Przemówienie p. Antoniewicza i przyjęcie wniosków komisyi edukacyjnej. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. —

Drugie czytanie wniosku p. Gniewosza w przedmiocie ustanowienia urzędów pojednawczych czyli rozjemczych. — Przemówienia pp. Krzeczunowicza, Gniewosza, Grocholskiego, powtórnie Krzeczunowicza, ks. Zaklińskiego, powtórnie Gniewosza, Józefa Jasińskiego, powtórnie Grocholskiego, hr. Wodzickiego i sprawozdawcy. — Przyjęcie ustawy wniesionej przez komisyę prawniczą po odrzuceniu poprawki ks. Zaklińskiego w drugiem i trzeciem czytaniu. — Wybór jednego członka Wydziału krajowego z całej Izby. — Wybór jednege zastępcy członka Wydziału krajowego z całej Izby. — Głosowanie na jednego zastępcę członka Wydziału krajowego z całej Izby.

Początek posiedzenia o godz. 10. m. 45.

Posłów obecnych 134.

Przewodniczący: JO. ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze. Pp. Józef Jasiński, Józef Badeni, Rey i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc posiedzenie otwarte. Przeciwko protokołowi przedwczorajszemu niema żadnego zarzutu, więc jest już przyjęty. Protokół wczorajszy jest wystawiony do przejrzenia, ktoby zechciał może go przejrzeć. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Dalszy ciąg petycyj.
po dzień 14. Października 1874. do Wys. Sejmu wniesionych.

286. Pogorzelcy gminy Nowoszyn przez p. Hoppena o zapomogę.

287. Jarosław gmina przez p. hr. Badeniego o zwrot zapłaconej prowizyi od zaciągniętej pożyczki z funduszu pożyczki krajowej z r. 1873.

288. Chomiaków gmina przez p. ks. Zaklińskiego z protestem przeciw okręgom gminnym.

289. Leżajsk gmina przez p. St. Tarnowskiego o zapomogę dla pogorzelców.

290. Stryj gmina przez p. Fruchtmanna o subwencyę na budowę szkoły.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest:

Ob. Alleg. LXXXVIII. Drugie czytanie przedłożenia rządowego względem ochrony niektórych zwierząt dla uprawy ziemi pożytecznych.

Sprawozdawca p. Rey (czyta sprawozdanie Alleg. LXXXVIII).

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

P. Zamojski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zamojski ma głos.

P. Zamojski. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby przyjąć tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta.

Głos. Przystąpić do 3go czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto jest zatem, aby przystąpić do 3go czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w 3. czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa w 3. czytaniu przyjęta.

Z porządku dziennego następuje:

Drugie czytanie przedłożenia rządowego o ochronie zwierzyny. Ob. Alleg. LXXXIX.

Głos. Uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek. Jest rezolucya, więc prosiłbym, abyście panowie pozwolili przeczytać.

Sprawozdawca p. Rey (czyta sprawozdanie Alleg. LXXXIX).

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

P. Zamojski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zamojski ma głos.

P. Zamojski. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Ks. Marszałek. Kto jest za tem, aby przyjąć tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Ustawa przyjęta.

Głos. Przystąpić do 3go czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto jest za tem, aby przystąpić do 3go czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w 3. czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Ustawa w 3. czytaniu przyjęta. Przystąpimy do rozprawy nad rezolucyą.

Sprawozdawca p. Rey (czyta rezolucyę z Alleg. LXXXIX).

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do specyalnej.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Wnoszu pryniaty tuju rezolucju en bloc.

Ks. Marszałek. Kto jest za tem, aby przyjąć tę rezolucyę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę rezolucyę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Rezolucya en bloc przyjęta.

Z porządku dziennego następuje:

Ob. Alleg. XC. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o budowie zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawcą jest p. Kamiński.

P. Hoszard. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek. Kto jest za tem, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta sprawozdanie z Alleg. XC).

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Golejewski. Proszę o głos.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

P. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Prosiłbym szan. sprawozdawcę o niektóre wyjaśnienia. Na przykład tutaj jest powiedziano „obniżyć kosztorys Wydziału krajowego o 90.000 zł.“ Ponieważ wczoraj była mowa, iż wypadnie 40 centów dodatku do podatku, jednak o 3 centy może ten dodatek być obniżony. Chciałbym wiedzieć, czy te 90.000 zł. wchodzą w te 3 centy, o które mają być dodatki obniżone.

Po drugie, jest powiedziane w sprawozdaniu, że Wys. Izba uchwaliła na zakład w Kulparkowie 610.217 zł. Komisya powiada: „z przedstawienia tej sprawy i jej dotychczasowego przebiegu widać, że przystąpiono do tak ważnej sprawy bez należytego przygotowania i dojrzałej rozwagi, bez dokładnych we wszystkich szczegółach opracowanych planów i kosztorysów.“ Ale kto właściwie jest tego przyczyną, na kim cięży ta wina, że zakład w Kulparkowie z taką lekkomyślnością był budowany, tego komisya nie wykazuje.

Jeszcze proszę o jedno wyjaśnienie. Komisya oświadcza, że przystępując do sformułowania wniosków, przyjmuje następujący preliminarz:

„Na rozszerzenie i zakończenie gmachu i t. d.“

Rozszerzenie jest całkiem co innego, jak zakończenie. Mojem zdaniem to nie jest rozszerzenie, bo tam nowe budowle będą wystawione.

Potem czytamy: „na wystawienie trupiarni i prosektorium“, zaś w uchwale nie mówi nam komisya, abyśmy mieli uchwalać na nowe budynki.

Sejm uchwala tylko na wykończenie tego budynku, który już jest. Uchwały co do nowych budynków nie przedstawia komisya do zatwierdzenia. Pokaże się więc znowu niedokładność, żeśmy uchwalali na skończenie budynku, a tymczasem budynek będzie się rozszerzał nowemi budowlami in infinitum.

Chciałbym wiedzieć, na co właściwie będziemy musieli płacić, bo z tego, co tu przedstawione, nie wiemy. Powiedziano, że Sejm przyzwolić ma na zakończenie, a jest znowu projekt nowego budynku.

Prosiłbym więc o te wyjaśnienia.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos dla wyjaśnienia.

Sprawozdawca p. Kamiński. Co szanowny p. Golejewski powiedział o sumie 90.691 zł., to się nie odnosi do obecnej chwili, lecz jest to historyczny przebieg. W 1861 r. rząd wygotował plany i kosztorysy, podług tych wynosiły koszta budowy 549.000 zł. To dało powód Wydziałowi krajowemu, że kiedy w r. 1868 pierwszy raz z tą sprawą wystąpił, wyraził zdanie, że te koszta budowy nie powinny wynosić więcej jak pół miliona, a być może że będą znacznie większe. Nie było wtedy dokładnego kosztorysu. W roku 1871 kiedy przystąpiono do budowy, wynosiły koszta według kosztorysu i planu Wydziału krajowego 885.000 zł. Okazała się więc między kosztorysem Wydziału krajowego a kosztorysem rządu różnica 335.000 zł. Owoż tutaj historycznie jest rozwinięte, dlaczego jest tak rażąca różnica.

Oto dlatego, że w planach swych rząd opuścił dom administracyjny, który miał kosztować 64.000 zł. urządzenie łazienek, chodniki kamienne, oświetlenie gazowe, urządzenie wewnętrzne zakładu itd., co wynosiło razem kwotę 162.000 zł. Koszta te były pominięte w projekcie rządowym. Powtóre projekt ten był robiony w roku 1861, a od 1866 r. ceny robotników i materyałów podrożały tak, że cena musiała podskoczyć o 10 do 15 procent. Podług kosztorysu Wydziału krajowego z temi pozycyami, które nie były w kosztorysie rządowym, pokazało się, że kosztorys Wydziału krajowego różni się od kosztorysu rządowego o 90.000 zł. wa. Ta cyfra odnosi się więc do przeszłości, dla porównania.

Co do wypowiedzenia komisyi, że przystąpiono do tego bez należytego przygotowania, bez dojrzałej rozwagi, że tu komisya budżetowa nie podniosła rekriminacyi w tej mierze i nie wskazuje, kto temu winien, to uczyniła komisya dlatego ponieważ sądziła, że w sprawozdaniu z roku 1873 zdanie to dokładnie jest w tej mierze wypowiedziane. Poprzednik mój, ówczesny referent, sformułował należycie, gdy powiedział, że odpowiedzialność dzieli również Sejm jak i Wydział krajowy.

P. Zyblikiewicz. I rząd.

Sprawozdawca p. Kamiński. Rząd jest pierwszym, ponieważ taki plan przygotowywał. Kiedy w 1868 r. polecił Sejm rozpoczęcie budowy, pokrycie możliwego niedoboru miało być wskazane w późniejszem przedłożeniu i polecił użycie na ten cel funduszów, jakie są; Sejm łudził się wtenczas nadzieją, że fundusz od rządu pochodzący i wynoszący 300.000 zł. w gotówce wystarczy, i tylko mała brakować będzie suma, którą Sejm później zawotuje.

Otóż Sejm wotując w r. 1868 rozpoczęcie budowy nie miał dokładnych planów i kosztorysów, więc podzielał odpowiedzialność z Wydziałem krajowym. Ten dopiero w r. 1871 przedstawił plany i kosztorysy, chociaż budowa była rozpoczętą na podstawie planów rządowych i tu pokazała się ta różnica między kosztorysem rządu a Wydziału krajowego.

Co się tyczy wyjaśnień żądanych przez p. Golejewskiego, co to się nazywa rozszerzenie a ukończenie, to rzecz tak się przedstawia. W planach w 1871 r. przedstawionych były projektowane pawilony po prawej i lewej stronie, w których wszystko miało się mieścić, budynki administracyjne i sale dla chorych. Sejm widząc w r. 1871 kosztorys na 885.000 zł. przeląkł się tej sumy i starał się ją zmniejszyć do pewnego minimum. Uchwalił więc aby $^2/_3$ części tych pawilonów wymazać a tem samem sumę 150.000 zł. zniżyć na 52.000 złr. Dziś okazało się, że to doraźnie uczynił bez należytego w tej mierze przygotowania. O ile to wykreślenie $^2/_3$ części pawilonów odpowiada potrzebie tego zakładu, okazało się teraz, albowiem jest tylko miejsce dla 250 chorych, którzy podług zasad hygieny mogą być tam pomieszczeni, tymczasem mamy około 420 chorych obłąkanych. Otóż brakuje nam 126 przynajmniej miejsc, abyśmy uzyskali pomieszczenie dla wszystkich chorych w zakładzie, kiedy go z tak wielkim nakładem budujemy.

Wydział krajowy projektuje więc minimum. Dodaje po obu bokach po jednej sali, które pójdą przez oba piętra, zyskuje więc tym samym 10 sal większych, 6 sal mniejszych, a dla furyatów 20 cel. To jest owe projektowane rozszerzenie budynku, ale to rozszerzenie jest nowym budynkiem, albowiem sale, które będą przybudowane i trakty dla furyatów będą nowe. Rozszerzenie to może być właściwie nazwane ukończeniem, ponieważ na tej jednej sali poprzestaniemy, a tym sposobem uzyskamy miejsce na 396 chorych.

Ks. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

Głosy. Nie ma go.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. Jak w wyjątkowem położeniu znajduje się cały Sejm z powodu krótkości czasu, tak i komisya znalazła się w wyjątkowem położeniu, z powodu, że pewne przedmioty, które stanowią integralną część budżetu, bywają tu wnoszone tak późno, że sumy do wstawienia w budżet już po zamknięciu cyfr budżetowych przychodzą. Sprawozdanie niniejsze wydrukowane zostało przed zamknięciem budżetu, a gdy przy zamknięciu tegoż okazała się nadwyżka w wydatkach, musiała więc komisya z powodu wysokości budżetu szukać gdzie tylko było można pewnych oszczędności. W tej to czynności przyszła komisya budżetowa do przekonania, że ze względów oszczędności powinna ona Sejmowi niektóre zmiany w wnioskach, o których obecnie mowa, zaproponować.

I tak pod Nr. 2. wnosimy, aby Sejm przyzwolił na wykończenie domu obłąkanych i przyzwolił na to sumę 221.294 zł. Sądzimy jednak, że Wydział krajowy nie jest w stanie użyć w jednym roku na tę budowę całej sumy, lecz wystarczy mu na ten rok 114.000 zł. Ztąd wynika możność uchylenia pożyczki na prowadzenie dalszej budowy, gdyż sądzimy, że te 114.000 zł. znajdą się w aktywach pożyczki z r. 1873. Z tych też powodów proponujemy, aby w ustępie 3) opuścić ostatnie wyrazy „a w razie potrzeby do zaciągnięcia pożyczki." Będzie więc ustęp trzeci brzmiał (czyta):

„Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia na ten cel aktywów pożyczki z r. 1873."

Dalej proponujemy, aby ustęp czwarty brzmiał jak następuje (czyta):

„Na oprocentowanie pożyczki zaciągniętej z funduszu domestykalnego wstawia się w budżecie na rok 1875 sumę 5280 zł."

Proponujemy więc tu, aby wstawiono w budżecie tylko sumę potrzebną na spłacenie procentów funduszowi domestykalnemu, jakie się temu funduszowi od funduszu krajowego należą, znajdziemy tym sposobem oszczędność koło 15.000 zł. Proszę więc w imieniu komisyi budżetowej, aby Wys. Sejm te zmiany przyjął do swoich uchwał.

Sprawozdawca p. Kamiński. Dotyczące ustępy wniosków komisyi będą brzmiały jak następuje (czyta):

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia na ten cel aktywów pożyczki z r. 1873.

4. Na oprocentowanie pożyczki zaciągniętej z funduszu domestykalnego wstawia Sejm w budżecie na rok przyszły sumę 5280 zł.

Ks. Marszałek. Te wnioski będą się więc uważały jako wnioski komisyi. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Zabieram głos dla wyjaśnienia zarzutów uczynionych Sejmowi i Wydziałowi krajowemu, dla czego nie przygotowawszy planów i kosztorysów przystąpił do budowy. Wydział krajowy postąpił w tej mierze według polecenia Wys. Sejmu. O ile te zarzuty spotykały Wydział krajowy zostały one wyjaśnione i w tych słowach przeszły do sprawozdania zeszłorocznego (czyta): „Sejm i Wydział krajowy zarówno dzielą odpowiedzialność za rozpoczęcie dzieła bez zdania sobie sprawy, jaki ciężar liczebnie urośnie i przez kraj ponoszonym będzie." Tak powiada zeszłoroczne sprawozdanie i formułuje zarzut w tem, że wprawdzie Wydział krajowy ostrzegał Sejm w r. 1863 przedkładając plany jak zakład ten wykończonym ma być i jakiego funduszu będzie potrzeba, ale, jak komisya twierdziła, nie kładł zbytniego nacisku na uchwalenie tej sumy, a przeto nie starał się dość usilnie na uchwalenie tej sumy, a przeto nie starał się dość usilnie o wyjednanie potrzebnej sumy na wykonanie tej budowy. Tem się da wytłumaczyć, w jaki sposób Wydział krajowy brał udział w tej ogólnej winie.

P. ks. Szaszkiewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Szaszkiewicz ma głos.

P. ks. Szaszkiewicz. Chotiwbym prosyty h. sprawozdatela o wyjasnenje, w jakij sposib pryj-

szoł win do czysła umysłowo chorych, kotoryj znajdut pomiszczenje w zakładi na 396. Skazano w sprawozdanju szczo teper je pomiszczenje na 250 chorych, a po wybudowi sal znajde sia jeszcze na 126. Otże 250 a 126 jest 376 a nie 396 jak skazano w sprawozdanju. Dla toho proszu o wyjasnenje.

Ks. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos dla wyjaśnienia.

Sprawozdawca p. Kamiński. Różnica ta wyjaśnia się tem, że po dobudowaniu sal przybędzie jeszcze 20 cel dla furjatów, które także trzeba doliczyć.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt) Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

Uchwała

Z dnia Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

I) Udziela na budowę Domu obłąkanych w Kulparkowie dodatkowego kredytu na rok 1874 w sumie 95.977 zł. 50 ct. i poleca pokryć kwotę tę częścią pozostałości z rachunków na rok 1873 wynoszącej 260.708 zł. 55 ct.

Dla wyjaśnienia dodam tyle, że ta suma pochodzi z pożyczki już udzielonej. Wydział krajowy zaciągnął pożyczkę 125.000 zł. i 150.000 zł. Jednakże pożyczki 150.000 zł. zaciągniętej z funduszów domestykalnego, szkoły kucia koni i kultury krajowej nie użył Wydział na budowę, lecz spłacił ją funduszowi szkoły kucia koni i kultury krajowej z powodu, iż fundusze te znalazły swoje osobne przeznaczenie. Pozostaje więc suma pożyczona z funduszu domestykalnego, wynosząca sześćdziesiąt kilka tysięcy przyzwolona w r. 1872. Tu wstawia się jako kredyt dodatkowy druga suma, która nie znalazła pokrycia t. j. 95.977 zł. 50 ct., która nie jest obciążeniem funduszu krajowego, lecz pokryciem spłaconej funduszom samoistnym sumy.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

2) Sejm przyzwala na wykończenie budowy domu obłąkanych w Kulparkowie i przeznacza na ten cel sumę 221.294 zł.

Budowle nowe mają być wykonane w drodze przedsiębiorstwa.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Z objaśnienia sprawozdawcy komisyi budżetowej wynika, że Sejm, Wydział krajowy i Rząd są przyczyną, że uchwalony budżet przekroczony został. Komisya budżetowa, która od kilku lat z tych samych członków się składa, miała przed sobą kosztorysy i plany zakładu kulparkowskiego i powinna była zrobić uwagę, że nie jest na prawdziwych podstawach oparty. Izba polegała na sprawozdaniu komisyi budżetowej, a zatem i komisyę do tych trzech winowajców wciągnąć należy i to na pierwsze miejsce.

Dalsze wyjaśnienie sprawozdawcy powoduje mnie do postawienia poprawki do tego ustępu, mianowicie z powodu niejasnego określenia co się tyczy przyzwolenia na wykończenie budynku. Jeżeli bowiem przyzwala Sejm na wykończenie budowy, to nie można rozumieć jako zezwolenie na rozszerzenie i dobudowanie nowych budynków.

Z tych powodów stawiam poprawkę, aby po słowach „Sejm przyzwala“ zamiast „na wykończenie“ położyć „na rozszerzenie, wystawienie nowych zabudowań i ostateczne wykończenie“, dalej jak we wniosku komisyi.

Dodaję ten wyraz „ostateczne“, ponieważ obawiam się, aby na przyszły rok nie przyszła znowu z żądaniem nowych 200.000 zł. na dalsze wykończenie budowy. Chciałbym, aby ta dziś uchwalona suma była ostatnią na wykończenie tej budowy.

Ks. Marszałek. Podam poprawkę p. Golejewskiego do poparcia.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): W ustępie drugim po słowach „Sejm przyzwala“ dodać słowa „na rozszerzenie, wystawienie nowych zabudowań i ostateczne wykończenie“, dalej jak w wniosku.

Ks. Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce wstać. (Dostateczna liczba.) Jest poparty.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Nie mogę wotować za poprawką p. Golejewskiego, bo tu nie będzie jeszcze ostateczne wykończenie tego, co potrzeba, albowiem ustęp 5 wniosku komisyi powiada (czyta):

5) Sejm Wzywa wydział krajowy do przedłożenia planów i kosztorysów na najbliższej sesyi sejmowej względem przeistoczenia i przebudowania budynków folwarcznych na dom administracyjny.

Więc za sumę 221.000 zł. zakład jeszcze nie będzie wykończony, a komisya ma honor zawczasu zapowiedzieć, że na przyszły rok będą przedłożone plany domu administracyjnego, mianowicie przeistoczenia istniejących dziś budynków folwarcznych na dom administracyjny, a zatem Wys. Sejm będzie potrzebował jeszcze raz wotować sumę na wykończenie zakładu w Kulparkowie.

Co się zaś tyczy tego, iż komisya zaprojektowała budowę domu kiedy nie było kosztorysów a tem samem jest współwinną, to muszę powiedzieć, że komisya budżetowa nigdy nie zalecała Wys. Izbie żadnej budowy ani drogi ani gmachu. Kiedy jaka budowa była uchwaloną, wtedy komisyi budżetowej przekazywano tę uchwałę z poleceniem, aby obmyśliła środki. Jeżeli komisya popełniła błąd, to ten chyba, że nie dała funduszów od razu, lecz chciała być oszczędną, a właśnie ta oszczędność była złą. Bo gdybyśmy w roku przeszłym dali tyle pieniędzy, ile było potrzeba, to może budowa byłaby już zakończoną.

Ale powtarzam nie zalecaliśmy żadnej budowy, lecz obmyślaliśmy tylko środki dla już zdekretowanych.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Mnie się zdaje, że tak nie było, jak członek komisyi budżetowej przedstawia, albowiem i w tem sprawozdaniu, które mamy przed sobą wchodzi komisya w ścisły rozbiór budynków. I pierwej tak było, że plany przedstawione przez Wydział krajowy były odsyłane do komisyi budżetowej, aby ta zbadała stan rzeczy, i poradziła nam, abyśmy przyjęli lub nie przedłożenie Wydziału krajowego. Mnie się zdaje, że tłumaczenie, jakie dał członek komisyi, jest fałszywe. Co się tyczy mojej poprawki, to muszę się przyznać, że dotąd myślałem, iż tylko jedno jest zakończenie. Gdy jednak tak nie jest, więc proponuję słowo „ostateczne", aby było dobitniej powiedziane. Z przedstawienia członka komisyi budżetowej widać, że i on mniema, że jest kilka rodzajów zakończenia przed ostatecznem, było więc niejasne, a zatem moja poprawka jest potrzebną.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. P. Golejewski bardzo szafuje wyrazem fałszywe tłumaczenie. Mógłby sobie oszczędzić tych wyrazów, gdyby był łaskaw uważniej przeczytać wnioski komisji, w których wyraźnie powiedziano, że Sejm przyzwala na wykończenie budowy domu obłąkanych, a poleca wykonanie planów na dom administracyjny. Jest więc w jednym ustępie mowa o domu obłąkanych a w drugim o domu administracyjnym. Więc niech p. Golejewski będzie łaskaw nie szafować tak wyrazem fałszywe tłumaczenie. Komisya budżetowa nie miała prawa obalać całego dzieła, albowiem ono już zdekretowane przysłano do komisyi dla ofinansowania. Teraz, gdy Wydział krajowy projektuje budować dom administracyjny, to komisyi budżetowej zdawało się, że może zaprowadzić pewne oszczędności, i dla tych oszczędności proponuje, aby folwarczne budynki przerobić na dom administracyjny, o ile to być może, ale całego dzieła komisya odrzucić nie mogła.

Dlatego jeszcze raz powtarzam, będę głosował za wnioskiem komisyi.

Głosy. Zamknąć dyskusyę.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Zwracam uwagę, że istotnie tak jak podniósł poprzedni mowca, idzie tu przedewszystkiem o wykończenie domu obłąkanych w Kulparkowie. Jednakże my zwykle rozumiemy pod tem cały zakład i w tej mierze traktujemy go jako jeden zakład. Szłoby właściwie o uchwalenie rozszerzenia skrzydeł i przystawienie domu dla furyatów przy głównym domu. Jednakże niech Wys. Izba nie mniema, żeby tem roboty były ukończone, gdyż przeciwnie wykończenie dalszych wydatków wymagać będzie w roku następnym, jak to wspomniał sprawozdawca komisyi.

Wnoszę zatem, aby nie było powiedzianem: „Sejm przyzwala na wykończenie“ tylko „na dalszą budowę“ domu obłąkanych w Kulparkowie i przeznacza na ten cel sumę 221.294 zł.“ (P. Chrzanowski: To jest nasza poprawka.)

Ks. Marszałek. Proszę tę poprawkę podać na piśmie, a dam ją do poparcia.

Sprawozdawca p. Kamiński. W ustępie drugim zamiast słów „na wykończenie“ żąda p. Serwatowski aby umieszczono „na dalszą budowę“ domu obłąkanych.

Ks. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Wstaje niedostateczna liczba.) Upadła. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kamiński. Co do poprawki p. Golejewskiego na obszarze dla wystawienia nowych zabudowań i ostatecznego wykończenia...

P. Golejewski. Po wyjaśnieniu, że to nie jest wykonanie tylko dalsze trwanie budowy, muszę cofnąć moją poprawkę.

P. Zyblikiewicz. Niema dyskusyi.

P. Golejewski. Marszałek udziela głos nie kto inny.

Sprawozdawca p. Kamiński. Do wyjaśnienia tego co powiedział p. Zyblikiewicz, że chodzi o to na kim ciąży odpowiedzialność, powiedzieliśmy w zeszłorocznem sprawozdaniu, że podzielają Sejm z Wydziałem krajowym, a ponieważ i komisya budżetowa jest także z łona Sejmu wybraną, przeto poczuwa się i ona do odpowiedzialności. Zresztą jest to rzecz, która nie prowadzi do niczego. Co do zarzutu, że komisya ma wszystkie pozycye badać, być niejako techniczną komisyą i zgłębiać plany, to jest zadanie, którego od komisyi żądać nie można. — Komisya z r. 1871 oszczędnością kierowana, gdy zobaczyła, że pawilony po bokach budować się mające mają kosztować 180.000 zł., a dom furyatów 50.000 zł. i zobaczyła tak kolosalne cyfry, wzięła na uwagę, czy nie można umieścić chorych w domu o mniejszych rozmiarach i przedstawiła, ażeby o $^2/_3$ skrzydła obciąć i zmniejszyć koszta na 70.000 zł. Okazało się jednak póżniej, że ta kwota jest za małą i po zbadaniu pojemności budynku względem powietrza przez komisyę lekarską, że i lokal ten byłby za mały. A przecież niepodobna było, aby tak wielkiego dzieła nie skończyć. Ograniczono się więc na najmniejsze rozmiary, bo tylko na jeden pawilon po bokach przez dwa piętra i zastosowano fundusze do planu przyjętego. Dom administracyjny, o którym mowa będzie przedmiotem późniejszych obrad. Komisya sądziła, że dom administracyjny, który ma pomieścić dyrektora, kasę, kontrolę, biura, kancelarye itp. i który projektowano naprzeciw domu obłąkanych, w bliskości, kosztować będzie 60 i kilka tysięcy. Więc komisya dla tego w 5. ustępie wnosi (czyta): „Sejm wzywa Wydział krajowy do przedłożenia planów i kosztorysów na najbliższej sesyi sejmowej względem przeistoczenia i przebudowania budynków folwarcznych na dom administracyjny.“

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

2. Sejm przyzwala na ukończenie budowy domu obłąkanych w Kulparkowie i przeznacza na ten cel sumę 221.294 zł.

Budowle nowe mają być wykonane w drodze przedsiębiorstwa.

Ks. Marszałek. Kto jest za punktem 2. zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje punkt 3.

Sprawozdawca p. Kamiński. Przeczytam ten punkt ze zmianą przez komisyę budżetową zaprojektowaną (czyta):

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia na ten cel aktywów pożyczki z r. 1873.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, kto jest za przyjęciem punktu 3. zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Kamiński. Punkt 4. ze zmianą przez komisyę zaproponowaną (czyta):

Na oprocentowanie pożyczki zaciągniętej z funduszu domestykalnego wstawia Sejm w budżecie na rok 1875 sumę 5.280 zł,“

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, kto jest za przyjęciem p. 4. zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

5. Sejm wzywa Wydział krajowy do przedłożenia planów i kosztorysów na najbliższej sesyi Sejmowej względem przeistoczenia i przebudowania budynków folwarcznych na dom administracyjny.

Ks. Marszałeł. Rozprawa otwarta.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Mnie się zdaje, że 5. punktu nie potrzeba, bo Wydział krajowy i tak nieomieszka przedłożyć dość znacznego kosztorysu. — Na cóż go więc wzywać? (Wesołość.)

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Odpowiem teraz na seryo. Dla tego ten punkt został umieszczony, że Wydział krajowy żądał już kredytu 60 kilka tysięcy na budowę domu administracyjnego. Gdyby komisya była przemazała całą cyfrę na dom obłąkanych a nie powiedziała, co się ma z domem stać, zdarzyłoby się to, co się często dzieje, że Wydział krajowy byłby w ambarasie, co się z domem administracyjnym ma stać. Zmazawszy ten punkt musielibyśmy powiedzieć, co Wydział krajowy ma zrobić, aby dojść do domu administracyjnego. W ten sposób ustęp ten jest potrzebny, biorąc rzecz na serjo.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Postawiłbym do tego punktu poprawkę aby wypuścić: „planów i kosztorysów na najbliższej sesyi sejmowej względem przeistoczenia i przebudowania budynków folwarcznych na dom administracyjny“ a natomiast umieścić: „projektu wraz z kosztorysami na najbliższej sesyi sejmowej na pomieszczenie administracyi.“ A czynię to z następujących powodów: Komisya podniosła aby w budynku folwarcznym umieścić administracyę. Odległość jednak budynku tego od zakładu jest tak wielka, że pomieszczenie w nim administracyi szkodliwieby wpłynęło na wykonanie obowiązków w zakładzie. Ponieważ była traktowaną w komisyi kwestya, czyby Wydział krajowy nie znalazł sposobu pomieszczenia administracyi w głównym gmachu, sądziłbym, że należałoby pozostawić Wydziałowi krajowemu wolność obmyślenia w tej mierze sposobu, i wezwać go, aby projekty wraz z kosztorysami przedłożył komisyi na najbliższej sesyi sejmowej. — Gdyby przedstawił trzy projekty, byłaby komisyi wolność pozostawioną wybrać najlepszy i takowy sejmowi do uchwały przedłożyć.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Co do mnie, ze strony komisyi budżetowej, nie miałbym nic przeciw temu żeby biura, jeśli się da, były umieszczone w jednym domu. — Być może, żeby się znalazł sposób pomieszczenia biur w samym gmachu. Byłbym zdania aby Wydziałowi krajowemu dać carte blanche, aby postąpił dowolnie co do pomieszczenia biur w samym zakładzie.

Sprawozdawca p. Kamiński. Sądzę, że w imieniu komisyi poprawkę tę przyjąć mogę (czyta): „Sejm wzywa Wydział krajowy do przedłożenia projektu wraz z kosztorysami na najbliższej sesyi sejmowej na pomieszczenie administracyi.“

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem p. 5. z poprawką p. Serwatowskiego zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Głosy. Przystąpić do 3. czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do 3. czytania bez czytania. Kto jest zatem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi w 3. czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. (jak alegat 14.)

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy Kiczna o zezwolenie na pobór 426% dodatku do podatku. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o prośbie gminy Kiczny powiatu sądeckiego o zezwolenie na pobór 426% dodatku do podatków bezpośrednich w celu pokrycia wydatków gminnych.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Nowym Sączu przedłożył Wydziałowi krajowemu relacyę z dnia 23. Września 1874. L. 1274 prośbę gminy Kiczni o zezwolenie na pobór 426% dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie wydatków gminnych.

Żądanie tak wysokich dodatków uzasadnia gmina potrzebą spłacenia rat pożyczki zaciągniętej

w kasie oszczędności miasta Nowego Sącza w kwocie 6.000 zł. na 9% celem zakupienia kawałka lasu.

Według przedłożonych aktów przedstawia się ta sprawa następująco:

Członkowie gminy Kiczni posiadali jak twierdzą w protokole spisanym w Wydziale powiatowym prawo poboru drzewa opałowego z lasów dworskich, a mianowicie zimową porą po 2 fury każdego tygodnia, zaś porą letnią po jednej furze. Gdy w roku 1871 służebność ta zniesioną została, musieli członkowie gminy, liczącej 53 osad, ograniczyć się na ekwiwalencie w przestrzeni 39 morgów lasu.

Gdy w roku 1872 doszło do wiadomości gminy, że Seweryn hr. Drohojewski, współwłaściciel dóbr Łącka z przyległościami zamyśla lasy dworskie wysprzedawać, poczęła gmina traktować za pośrednictwem faktora Szmula Kordona o zakupienie 120 morgów lasu.

Równocześnie uchwaliła Rada gminna Kicznia zaciągnąć na pokrycie ceny kupna pożyczkę w kasie oszczędności w Nowym Sączu w wysokości 6.000 zł. na procent 9 od 100 do spłacenia w 25 półrocznych ratach począwszy od dnia 1 Października 1872. Uchwalając tę pożyczkę, a nie mając dostatecznych źródeł dochodu do jej spłacenia liczono prawdopodobnie już z góry na dodatki do podatków, które wynoszą bardzo małą kwotę bo tylko 229 zł. 74 ct.

Wydział powiatowy w Nowym Sączu zastosowując §. 36. ust. o repr. pow. zezwolił uchwałą z dnia 21 Września 1872 l. 1681 na zaciągnięcie tej pożyczki, poczem ją zrealizowano i wypłacono za pośrednictwem faktora właścicielowi kwotę 4.000 zł. jako cenę kupna 120 morgów lasu, nie przedstawiwszy umowy o kupienie tego lasu Radzie powiatowej do zatwierdzenia.

Umowa ta o kupno lasu nawet wcale spisaną nie została, a gmina Kicznia nie posiada żadnego innego dokumentu, jak tylko proste poświadczenie sprzedającego, że umówioną cenę kupna w kwocie 4.000 zł. otrzymał, w zamian czego oddaje gminie bez wymiaru zakupionej parceli przestrzeń 120 morgów lasu, ze wszystkiemi ciężarami, jakie na tym lesie ciężą, oprócz długu bankowego.

Tem mniej został ten las tabularnie wydzielonym, z ciała tabularnego dóbr Łącko, ani też gmina jako właścicielka przez nią nabytej przestrzeni lasu zaintabulowaną.

Ciężary, o których sprzedający w pokwitowaniu wspomina okazały się w następstwie tak znacznemi, że gmina obecnie tylko 91 morgów lasu posiada. Albowiem c. k. komisya serwitowa wykupując prawo służebności 13 na obsarze tych lasów za czasów pańszczyzny osiadłych, wydzieliła dla nich tytułem ekwiwalentu obszar 39 morgów z przestrzeni lasu sprzedanej gminie Kicznia. Tak przedstawia się stan sprawy na podstawie przesłanych nam aktów.

Zaciągniętą pożyczkę z Nowosądeckiej kasy oszczędności użyła gmina Kicznia w następujący sposób:

4.000 zł. na wypłatę ceny kupna lasu, 1740 zł. na spłatę rat w kasie oszczędności, resztującą zaś kwotę 269 zł. 23 ct. użyto na różne ekspensa, jak się członkowie gminy w zeznaniu protokolnem wyrażają, chociaż z załączonych aktów wcale nie widać, ażeby w tej sprawie używano stempli, rady prawników lub opłacano taksy od nabycia własności. Przeciwnie, z załączonego pokwitowania okazuje się, że się ta sprawa odbywała pomiędzy naczelnikiem gminy i pośredniczącym faktorem.

Zważywszy przeto z jednej strony, że przy przeprowadzeniu tej sprawy pominięto postanowienie §. 99. ust. gm. i nie przedłożono kontraktu kupna i sprzedaży Radzie powiatowej do zatwierdzenia, i

że cały ten interes zakupna lasu jest dla braku aktów prawnych, a w szczególności kontraktu kupna i sprzedaży i wyciągu tabularnego, niejasnym i zakwestyonowanym; zważywszy zaś z drugiej strony,

że z uregulowaniem interesu całego czekać nie można aż do wyświecenia tej sprawy, gdyż i termina rat, które gmina kasie oszczędności spłacić ma, dotrzymane być muszą.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wydział krajowy zbada sprawę nabycia przez gminę Kiczna z obszaru dóbr Łącka przestrzeni pierwotnej 120 morgów lasu i poczyni odpowiednie kroki, ażeby prawa gminy należycie ubezpieczonemi zostały.

II. Wydział krajowy spłaci kasie oszczędności w Nowym Sączu zalegającą jeszcze resztę należytości, zaciągniętej przez gminę Kicznię pożyczki

w pierwotnej sumie 6000 zł. z pozostałości funduszu zapomogi z r. 1866 i ułoży taki plan umorzenia tej pożyczki gminie w powyższym celu udzielić się mającej, ażeby spłata tej pożyczki dla gminy jak najmniej uciążliwą była.

III. Na zapłacenie pierwszych rat pożyczki udzielić się mającej z funduszu zapomogi wraz z przypadającemi odsetkami zezwala się gminie Kiczni w r. 1875 na pobór 150 proc. dodatków do podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku.)

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

I. Wydział krajowy zbada sprawę nabycia przez gminę Kicznia z obszaru dóbr Łącka przestrzeni pierwotnej 120 morgów lasu i poczyni odpowiednie kroki, ażeby prawa gminy należycie ubezpieczonemi zostały.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

II. Wydział krajowy spłaci kasie oszczędności w Nowym Sączu zalegającą jeszcze resztę należytości, zaciągniętej przez gminę Kicznia pożyczki w pierwotnej sumie 6.000 zł. z pozostałości funduszu zapomogi z r. 1866 i ułoży taki plan umorzenia tej pożyczki gminie w powyższym celu udzielić się mającej, ażeby spłata tej pożyczki dla gminy jak najmniej uciążliwą była.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

III. Na zapłacenie pierwszych rat pożyczki udzielić się mającej z funduszu zapomogi wraz z przypadającemi odsetkami zezwala się gminie Kiczni w r. 1875 na pobór 150 proc. dodatków od podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku).

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Wnoszę przyjęcie powyższej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czysania tej uchwały bez czytania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większośc.) Przyjęte, a więc kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu, zechce wstać. — (Większość.) Przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy miasta Jarosławia o podwyższenie opłat gminnych od wyrobu i przywozu piwa. — Sprawozdawca p. Skwarczyński.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy miasta Jarosławia o podwyższenie opłat gminnych od wyrobu i przywozu piwa.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Jarosławiu przedłożył sprawozdaniem z dnia 22. Września 1874 l. 976 prośbę gminy miasta Jarosławia o podwyższenie dotychczasowej opłaty gminnej od piwa, w obręb miasta wprowadzanego, lub tamże wyrabianego a mianowicie: z 1 zł. 50 ct. od wiadra na 3 zł. a. w.

Na poparcie swej prośby przytacza gmina co następuje:

Na posiedzeniu z dnia 19. lutego 1874 uchwaliła Rada gminna wybudować gmach dla tamtejszej c. k. wyższej szkoły realnej.

Koszta tej budowy, wraz z zakupieniem gruntu i innemi nieuniknionemi wydatkami obliczone są na 90.000 zł, w. a.

Ponieważ wydatek tego rodzaju nie może być pokryty zwykłemi dochodami gminy, przeto zaciągnięto na rozpoczęcie tej budowy za przyzwoleniem Rady powiatowej pożyczkę z funduszu krajowego w kwocie 30.000 zł. zwrotną w 17 ratach, reszta zaś kosztów budowy ma być również pokrytą, drugą zaciągnąć się mającą pożyczką.

Choćby nawet część tych pożyczek spłacono z bieżących dochodów gminnych, pozostanie jeszcze bardzo znaczna kwota, niemająca pokrycia w budżecie gminnym.

Ażeby umorzyć resztującą kwotę zaciągniętego długu musiałaby gmina Jarosławia spłacać przez lat 8 przynajmniej po 9.000 zł. w. a.

Potrzeba było przeto postarać się o nowe źródła dochodów, a Rada gminna uchwaliła podwyższenie opłat gminnych od piwa, jako, zdaniem jej najmniej uciążliwą opłatę.

Przeciw tej uchwale zaniosło kilkunastu członków gminy protest do Wydziału krajowego. W proteście tym podnoszą jedyny argument, że administracya miejska nie jest odpowiednią i nie dosyć oszczędną. Lecz właśnie w skutek zażaleń tych samych kilkunastu członków gminy, zarządził Wydział powiatowy w Jarosławiu bliższe zbadanie gospodarstwa miejskiego w Jarosławiu. Badanie to właśnie w toku znajduje się i nie można mu z góry przesądzać.

W każdym razie nie ma ten zarzut ścisłego związku z budową szkoły realnej, którą gmina nawet przy najwyższej oszczędności ze zwykłych dochodów gminnych zbudować by nie mogła i na ten cel zawsze by pożyczkę zaciągnąć musiała.

Zważywszy że dochody miejskie wystarczają tylko na pokrycie zwykłych wydatków gminnych, zważywszy

że i Rada powiatowa w Jarosławiu, której tę sprawę Wydział powiatowy przedłożył, uchwaliła na posiedzeniu z dnia 14. Września 1874 po poprzedniem dokładnem zbadaniu sprawy poprzeć w zupełności prośbę gminy; ponieważ z jednej strony gmina Jarosławia, była zmuszoną uciec się do kredytu, z drugiej zaś strony konsumenci tylko nieznaczny uszczerbek poniosą.

Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy z ograniczeniem wszelako czasu i uchwalić załączoną ustawę.

Ustawa
obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi, wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje.

Na pokrycie kosztów budowy wyższej szkoły realnej, pozwala się gminie miasta Jarosławia na lat 8 począwszy od 1. Stycznia 1875 na podwyższenie dotychczasowych opłat gminnych od piwa, w obręb miasta wprowadzanego, tamże wyrabianego i spotrzebowanego, a mianowicie: z 1 zł. 50 ct. a. w. na 3 zł. (trzy) zł. od jednego wiadra niższoaustryackiego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. — Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Wnoszę przyjęcie tego wniosku Wydziału krajowego w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. — Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Kto więc jest za przyjęciem tego wniosku w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o poborze wyższych dodatków na pokrycie potrzeb gminnych, — Sprawozdawca p. Skwarczyński. Ob. Alleg. XCI.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta sprawozdanie Alleg. XCI).

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. — Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o prośbie rady gminnej miasta Chrzanowa o zezwolenie na pobór opłat od napojów gorących i od piwa. — Sprawozdawca poseł Skwarczyński.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o prośbie gminy miasta Chrzanowa o zezwolenie na pobór opłat od napojów gorących i od piwa.

Wysoki Sejmie!

Ustawą krajową z dnia 27. marca 1873, otrzymała gmina miasta Chrzanowa zezwolenie na pobór

opłat gminnych od napojów gorących i od piwa na rok 1873.

Obecnie uprasza taż sama gmina o zezwolenie w drodze ustawodawczej na pobór opłat gminnych od napojów gorących i od piwa przez lat sześć począwszy od 1. Stycznia r. 1875, według następującej nieznacznie podwyższonej taryfy:

1. od wiadra niższo-austr. piwa leżak . . . . . 40 ct.

2. od wiadra niższo-austr. piwa pojedynczego . . . 25 „

3. od flaszki piwa marcowego (jeden zydlik miary wied) . ½ „

4. od flaszki piwa marcowego (Bockbier) . . . ½ „

5. od wiadra niższo-austr. spirytusu, okowity, lub araku . 1 zł. 50 „

6. od miary (Mass) niższo-austr. spirytusu, okowity lub araku 5 „

7. od wiadra niższo-austr. wódek słodkich, t. j. likierów i rozolisów . . . . 2 „ — „

8. od flaszki tychże (½ masy wied miary) . . . 4 „

Na poparcie swej prośby przedkłada gmina Chrzanowa swój budżet z lat 1874 i 1875.

Jeżeli się zważy, że miasto Chrzanów liczy około 8.000 mieszkańców, że jest siedzibą władz powiatowych i że zajmuje ważne stanowisko, jako stacya kolei żelaznej w pobliżu granicy dwóch ościennych mocarstw i jeżeli porówna się dochody tego miasta z dochodami innych miast, to musimy przyznać, że jest rzeczywiście ubogie w dochody, a wydatki jego są skromnie obliczone.

Dochody miejskie obliczone są na 2.935 zł. w. a.

Wydatki zaś są następne:

Płaca burmistrza . . .	200 zł.	
„ sekretarza . . .	360 „	
„ lekarza gminnego .	270 „	
„ rewizora policyi . .	200 „	
„ 3 policyantow . .	600 „	
„ 2 stróżów nocnych .	200 „	
Umundurowanie policyi .	100 „	
Potrzeby kancelaryjne i opał .	100 „	
Asekuracya	17 zł.	
Reparacya budynku szkolnego i pobicie dachu	100 „	
Utrzymanie studzien, reparacya i czyszczenie sikawek . . .	100 „	
Oświetlenie miasta . . .	250 „	
Czyszczenie kominów . .	6 „	
Prenumerata dzienników ustaw	24 „	20 ct.
Procent od kapitału 2.000 zł. Radzie szpitalnej	120 „	
Nieprzewidziane wydatki .	150 „	
Sprawienie niektórych narzędzi ogniowych , ...	200 „	
Razem .	2.997 zł.	20 ct.

Dla braku pokrycia musiano wykreślić z budżetu:

Na sprawienie stróżom 2 płaszczy	40 zł.	
Na opał szkoły niedzielnej i żeńskiej	82 „	62 ct.
Dopłata do pensyi nauczycielce	52 „	50 „
Dotacya na utrzymanie szkoły	840 „	— „

Ostatnie trzy wydatki szkolne pokryto w drodze repartycyi na poszczególnych członków gminy.

Oprócz tego wykreślono również z budżetu dla braku dochodów:

Na wybrukowanie ulicy kościeleckiej 350 zł.
Na naprawę bruków w mieście . 400 „

Zwierzchność gminna przedkładając Wydziałowi powiatowemu uchwałę Rady gminnej o zezwolenie na pobór opłat od napojów spirytusowych i od piwa, wykazała wszystkie braki, złą dotacyę tamtejszych szkół, którą Rada szkolna krajowa rok rocznie kwotą 2.440 zł. subwencyonować musi, jako też potrzebę niezbędnych ulepszeń, których dotychczas nie uskuteczniono dla braku funduszów a mianowicie:

Niezbędną potrzebą powiększenia liczby policyantów przynajmniej do 6;

wybudowanie na starym domu gminnym piątra na pomieszczenie szkoły żeńskiej;

powiększenie oświetlenia, gdyż dotychczas jest w mieście tylko 10 lamp;

wybudowanie szopy na przechowanie rekwizytów ogniowych;

zbudowanie kanału;

wybrukowanie przecznicy prowadzącej z ulicy krakowskiej do ulicy kościeleckiej;

urządzenie zegara miejskiego z wieżą, zwrot kosztów odbudowanych po spaleniu stodół plebańskich w kwocie 697 zł. 4 ct., spłata kasie szpitalnej kapitału w kwocie 2.000 zł. wypożyczonego na zakupno budynku szkolnego; — a w końcu: przyjęcie na etat miejski akuszerki gminnej i budowniczego.

Wszystkie te tutaj przedstawione wydatki wyniosą według obliczenia reprezentacyi gminnej około 15.700 zł. w. a.

Z tego też powodu uprasza gmina o zezwolenie na pobor wzmiankowanych opłat gminnych.

Wydział powiatowy rozbierając tę sprawę na posiedzeniu z dnia 12. sierpnia 1874, uchwalił większością głosów nieprzychylić się do prośby gminy i nieudzielić tej prośbie swego poparcia, ponieważ:

I. Budżet gminny nie stanowi poparcia żądania gminy, albowiem wydatki gminne nie przewyższają dochodów gminnych;

II. Cyfra 15.700 zł. podana przez gminę jako potrzebna do poczynienia ulepszeń nie ma należytej podstawy, albowiem nie jest popartą ani planami ani kosztorysami, ani rachunkami, a nadto nie jest zamieszczoną w budżecie gminnym, tylko w sprawozdaniu;

III. gmina Chrzanowa, jeżeli ma jakie potrzeby, powinna je przedewszystkiem pokrywać dodatkami do podatków.

IV, gmina miasta Chrzanowa nie wyzyskuje należycie prestacyj drogowych, dozwolonych ustawą drogową;

V. kwotę 875 zł., które gmina w r. 1873 z opłat od napojów uzyskała, użyto na cele szkolne, które powinny być pokryte w drodze osobnej repartycyi na członków gminy.

Nadmienić tutaj musimy, że przeciw uchwale Rady gminnej, dotyczącej opłat od napojów gorących, wniosło kilkudziesięciu izraelickich członków gminy protest do Wydziału powiatowego. Między protestującymi nie znajduje się wszelako właściciel prawa propinacyi w Chrzanowie p. Emanuel Löwenfeld, co też gmina w swem podaniu podnosi.

Wydział krajowy zarządził, ażeby ta sprawa przedłożoną była Radzie powiatowej do objawienia zdania w myśl §. 100 ust. gm. — Wydział powiatowy czyniąc temu zawezwaniu zadość, przedłożył sprawę radzie powiatowej na posiedzeniu odbytem dnia 6. października b. r. stawiając przytem wniosek nieudzielenia poparcia prośbie gminy. Po dłuższej debacie przystąpiono do głosowania imiennego, przy którem 11 członków Rady powiatowej oświadczyło się za wnioskiem Wydziału powiatowego, 11 zaś za udzieleniem poparcia prośbie gminy. Wówczas derymował prezes Rady powiatowej przychylając się do wniosku Wydziału powiatowego.

Wydział krajowy przedstawiając sprawę tę Wysokiemu Sejmowi, czyni ze swej strony następne uwagi:

I. Faktem jest, że dochody miasta Chrzanowa są tak szczupłe, iż nie mogą wystarczyć na pokrycie potrzeb należycie uregulowanego gospodarstwa miejskiego; przy takich dochodach nie można nawet myśleć o rozwoju miasta, położonego na krańcach naszego kraju, w sąsiedztwie miast z silnie rozwiniętym handlem i przemysłem.

II. Wydatki miejskie nie przewyższają wprawdzie dochodów miejskich, pochodzi to jednak z tej przyczyny, że się przy układaniu budżetu do dochodów zastosowano, wykreślając wszystkie, nawet potrzebne wydatki, które przekraczają cyfrę dochodów.

III. Jakkolwiek cyfra 15.700 zł. podana przez gminę jako potrzebna do ulepszeń, nie jest opartą na kosztorysach i dokładnych obliczeniach, przecież byłoby trudno zaprzeczyć, że proponowane przez gminę naprawy i ulepszenia odpowiadają rzeczywistym potrzebom miasta i że będą połączone z bardzo znacznymi wydatkami.

IV. Co do zarzutu, że gmina nie wyzyskuje należycie prestacyj drogowych, zauważa się, że te prestacye nie mogą mieć wpływu na całość administracyi gminnej, prestacye te mogą być użyte jedynie do celów drogowych.

Zważywszy te okoliczności, jako też i to, że opłaty uchwalone przez Radę gminną są bardzo umiarkowane i nie mogą żadnego szkodliwego wpływu wywrzeć na obrót handlowy, — Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy i uchwalić załączoną ustawę.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wężyk. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Jestem przeciwny powziętym przez Wydział krajowy uchwałom, albowiem według mego zdania nie udowodniła gmina Chrzanów koniecznej potrzeby i nie wyczerpnęła wszystkich środków, jakie powinna była wyczerpnąć, zanim się udała do Sejmu, ażeby te nadzwyczajne środki były uchwalone. Wiemy bowiem, że gmina ta pokrywa własnemi dochodami swe potrzeby i na pokrycie swych wydatków nie uchwaliła jeszcze dodatków do podatków, a to także dla mnie nadzwyczaj ważną jest rzeczą, że tak Wydział powiatowy Chrzanowski jak Rada powiatowa Chrzanowska, które niezawodnie są w tej mierze lepiej poinformowane, przeciwne są temu, dlatego i ja przeciw uchwale będę głosował.

Ks. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Dla wyświecenia faktu muszę dwie jeszcze okoliczności przytoczyć; przedewszystkiem muszę nadmienić, że ustawa nie wskazuje wyraźnie postanowienia, jaką ma być kolej dopłat, jeżeli majątek własny gminy nie wystarcza.

Dla tego myli się szanowny oponent, jakoby opłaty wówczas tylko pozwolone być mogły, jeśli dodatki do podatków bezpośrednich były już uchwalone. Jakie postępowanie Wydział krajowy i Wys. Izba poleci, zależy to od ich uznania, gdyż ustawa tego wyraźnie nie przepisje, a jeżeli gdzie to w obecnym wypadku wobec miasta małego, opłacającego małe podatki, miasta handlowego, położonego na granicy, zachodzą dostateczne podstawy, ażeby uczynić wyjątek.

Co do wotum Wydziału krajowego, to wypadło ono równobrzmiąco z Wydziałem powiatowym. Prócz tego zaś trzech członków, którzy nie byli obecnymi na posiedzeniu Wydziału pow. przesłali swoje wota do Wydziału krajowego, gdzie uzasadniają swoją nieobecność czynnościami w Radzie szkolnej okręgowej, której są członkami, przytaczając, że gdyby byli obecni na posiedzeniu byliby głosowali za nałożeniem dodatków do podatków. Nie zmienia to rzeczy, że uchwała Rady powiatowej wypadła przecząco — wnoszę, raczy Wysoka Izba uchwalić przedstawiony projekt do ustawy.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa
obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o zezwoleniu gminie Chrzanowa na pobór opłat od napojów wprowadzanych do miasta i tamże spotrzebowanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustanawiam, co następuje:

Dla pokrycia wydatków gminnych pozwala się gminie miasta Chrzanowa, pobierać przez lat trzy, począwszy od 1. Stycznia 1875, opłaty od napojów gorących i od piwa, wprowadzanych w obręb miasta i tamże spotrzebowanych według następującej taryfy:

I. od wiadra niż. austr. (56 liter, 6 decyliter) piwa leżaka (Lagerbier) . . . . . 40 ct.

II. od wiadra niż. austr. (56 liter, 6 decyliter) piwa pojedynczego . . . . 25 ct.

III. od flaszki piwa marcowego, zeidlik miary wied. (3 decylitrów, 5 centylitrów . , ... $^1/_2$ ct.

IV. od flaszki piwa czarnego (Bockbier) . $^1/_2$ ct.

V. od wiadra niż. austr. (56 liter, 6 decyliter spirytusu, okowity lub araku 1 zł. 50 ct.

VI. od miary niż. austr. 1 liter, 4 decylitrów, 1 centyliter spirytusu, okowity lub araku . . . . 5 ct.

VII. od wiadra niż. austr. wódek słodkich, t. j. likierów i rozolisów . . . 2 zł. — ct.

VIII. od flaszki tychże, $^1/_2$ masy wied. miary (7 decylitrów, 1 centyliter . 4 ct.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czy-

taniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Ob. Alleg. XCII. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi Amalji Gadzińskiej w przedmiocie wyznaczenia jej pensyi wdowiej. Sprawozdawca p. Podlewski.

Sprawozdawca p. Podlewski. Zwracam uwagę przedewszystkiem, że w pierwszym wierszu drugiego ustępu sprawozdania należy opuścić wyrazy „z łaski“ (czyta sprawozdanie Alleg. XCII).

Muszę objaśnić, że Annie Gadzińskiej należała się pensya 250 zł. jako jednorazowy datek. Jednakże komisya budżetowa uwzględniając trudne położenie, słabość, smutne stanowisko, poświadczenie lekarskie i świadectwo ubóstwa, podniosła ten datek jednorazowy do wysokości 600 zł.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Pozwolę sobie co do formy zrobić tu jedną uwagę. P. Gadzińskiej należy się jednorazowy datek w kwocie 250 zł. t. j. $^1/_4$ część pensyi śp. męża, który był kancelistą. Tak wymierzył tę należytość Wydział krajowy — podwyższenie jej zależy od łaski Sejmu krajowego. Jeżeliby Wysoki Sejm przychylił się do wniosku komisyi in merito, to proponowałbym odmienną jego stylizacyę, którą na piśmie doręczyłem p. sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta): „Upoważnia się Wydział krajowy do podniesienia należącej się p. Gadzińskiej odprawy w kwocie 250 zł. do kwoty 600 zł.“

Imieniem komisyi przyjmuję tę poprawkę.

Ks. Marszałek. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Będę Panów prosił wstać. (Większość). Przyjęty. Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Reprezentacyi powiatu Horodeńskiego w przedmiocie przymusowego zaprowadzenia kas pożyczkowych w gminach. Sprawozdawca p. Kocyłowski.

Sprawozdawca p. Kocyłowski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi administracyjnej nad petycyą Wydziału powiatowego w Horodence, względem obowiązkowego rozpowszechnienia kas pożyczkowych gminnych.

Petycya Wydziału powiatowego horodeńskiego przydzielona uchwałą Wys. Sejmu z d. 7. Października b. r. komisyi administracyjnej do zbadania, domaga się przymusowego zakładania kas pożyczkowych gminnych — w myśl uchwały Rady powiatowej w Horodence z d. 28. Września 1874.

Potrzebny fundusz na założenie i uposażenie kas pożyczkowych gminnych upatruje Rada powiatowa horodeńska w obligacyach gminnych, które powinny być przeistoczone na gotówkę — w gminach zaś nie posiadających powyższych funduszów, mają kasy pożyczkowe gminne za pomocą udzielalania im pożyczki na dłuższy okres lat z funduszów krajowych, powstawać w ten sposób, ażeby gminy pobierając większy procent, mogły nietylko spłacać annuitety, ale oprócz tego nadwyżką zysku mogły by wzmacniać swój kapitał zakładowy, a gdyby i to nie wystarczało, mniema Rada powiatowa, iżby należało 5% od podatków stałych w gminie opłacanych wyłącznie na ten cel ściągać.

Co do przymusowego zakładania kas pożyczkowych gminnych, komisya administracyjna nie może podzielać zapatrywań Rady powiatowej horodeńskiej, i nie może Wysokiej Izbie do uchwalenia zalecać — albowiem takowe sprzeciwiają się ustrojowi konstytucyjnemu, i ograniczają gospodarkę majątkiem gminy, gdyż ustawa gminna z dnia 12. Sierpnia 1866 r. pozostawia wyłącznie gminie wolny zarząd majątkiem gminy, a czego by taż w obecnym razie pozbawioną była.

Nie można zatem zmuszać gminy, aby swemi papierami wartościowemi lub innym własnym majątkiem, inaczej zarządzała, jak sama postanowi; również nie można autonomicznej gminy przymusić do zaciągania pożyczki lub nakładania dodatków do podatków na cele, których sama niechce — z tego więc wypływa, że kasy pożyczkowe gminne tylko w dobrowolny sposób zakładane być mogą.

W tej to mierze Wydział krajowy swym okólnikiem z dnia 25. Lutego 1868 l. 1.634 wezwał Wydziały powiatowe do starań około zakładania kas pożyczkowych gminnych przesyłając tymże równocześnie przez c. k. Namiestnictwo aprobowane trojakie formularze statutów dla tych kas — wreście pod dniem 3. Lipca 1874 l. 10.614 wezwał powtórnie Wydziały powiatowe do zachęcania gmin aby zakładały u siebie gminne kasy pożyczkowe, podając zarazem wskazówki, jakby takowe należało urządzać — przeto komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Nad petycyą Wydziału powiatu horodeńskiego przechodzi się do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Całkowski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Całkowski ma głos.

P, Całkowski. Horodeński powit podał petycyju w tom predmeti; otże kasy zaliczkowy bułyby dobre netolko dla powita Horodeńskoho, ałe dla ciłoj Austryi. Odnako dumaju szczo zakładanie tych kas powynno buty dobrowolne a ne prymusowe.

Ks. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kocyłowski. Nie mam nic do powiedzenia.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Kocyłowski (czyta):

Tem samem zechce wysoki Sejm petycye do l. 491 Wydziału powiatowego w Buczaczu w tej samej sprawie uważać za załatwioną.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowej u udzielenie zasiłku galicyjskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu. Sprawozdawca p. Chrzanowski.

Ob. Alleg. XCIII.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta sprawozdanie z Alleg. XCIII),

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Wsi pozycji na budżet, jakiji w tom teczenju sesji buły powstawłeny, czy to na potreby drohowyi, czy sanitarnyi i t. d. ponymaju i chotiaj my tyi żełanoho uspicha so wzhladiw finansowych nenaszły, odnakoż z racjonalnoj storony wsi ony oprawdaty dadut sia! Ałe toj propozycyi, kotoroju nam komisya budżetowa nyni podaje, żadno miroju porozumity ne mohu. Komisja żełaje dla obszarestwa tatrzańskoho subwencji i to ne tolko subwencji odnorazowoj, ałe sostojannoho datku 400 zoł. r. w budżeti. I my panowe, szczośmy na pohorilciw Ulhówka dały jeno 200 zł. a pohorilciam Gorlic jeno pożyczku, my szczośmy wczora i to własne w slidstwie promowy jednoho człena pocztennoj komisyi budżetowoj predstawlajuszczoj na ohrom tiahara na budżeti krajowom ne wotowały na cili humanitarnyi jak dim połiżnyć, my teraz na wnesenje toj samoj komisyi budżetowoj małybyśmy wydawaty na swystuny 400 zoł. r.? Istynno kohda pocztennyj człen komisji tuju radostnoju perspektywu nam postawył że budemo mały tylko 37 centiw dodatkiw od guldena, muszu uważaty toje wnesenie za ironju i to ironju tim boleśnijszu, szczo kożdy z nas znaje szczo finansy jak alp zwałyły sia na hrud naszoho kraju, prytłumlujuczy swobodnj odtdech jej. Rozkażu w jakij sposob ja dowidał sia szczo to takoje tij swystuny!

Otóż beru sprawozdanie ruskie. Uże to my ruskij posły majemo takie szczaśtie, że szczo nam dadut z ruk perewodczyków sijmowych wypeczetane, aby szczo hospodynowy stenografowe zapyszut po ruski, żaden człowik toho ne zrozumije. Ne zrozumiwszy z takoho ruskoho nyczoho, beru sprawozdanie polskie i tam striczaju sia z tym wyrazom „swystun.“ Nużno wyrozumity staraty sia na innoj dorozi! idu w pryłeżaszczyj do sali sejmowoj salon, prybłyżaju sia do odnoho krużka pocztennych posłów, skażit meni panowe szczo to sut tij swystuny? Po nejakoj chwyły naśmyta otwiczaje oden iz Hospodynów, szczo to musiat buty jakiś ptachy! To słowo musiat jeszcze meni opreditelnoho niczoho ne podało. Zwertaju sia do druhoho krużka i pytaju szczo to sut tyi swystuny? Każut jestto żwir meńszy od medwediw. (Wesołość) to uże so wsem ja niczoho neznał! obstojatelstwo toje ja stawlaju jako dokażatelstwo szczo toj swystun, czy to on ptach, czy żwir, żadnoju miroju pożytocznym byty nemohł, kohda duże obratowaci lude jeho iz pamiaty neznajut, szczo to czudo było z isjatiem, chyba pocztennych członów komisyi budżetowoj. Ko uspokojeniju protektorów swystuniw muszo zajawyty szczo rod swystuniw jeszcze nezahynuł! Majemo my innych swystuniw, no ne tych tatrańskich a innych! na hadku o ko-

torych bol za serce chwytaje, po syli prawda ich mało, ałe po wełykich mistach, je we Lwowi w Krakowi mnoho ich nachodyt sia, pry reflexii na tij swystuny ustupaje usmich z tym i jeho mistce zanymaje żal suczuwstwie, to sut dity naszoho kraju, to sut tij chłopci syroty, kotorych rodyczy w dytyństwie otumarły, kotoryi sut bez wsiakoj pomoczy, kotorych łyszyłyś bez zakutka, odeży i chliba a zrosły z porożneju w hołowi i serdciu, nyni ony czysłeno dopczut bruki mist i jedno udowolstwie, szczo ony posidajut jest, że mohut po uliciach dowolno swystaty! To sut swystuny, kotorym my ruku pomoszczy podaty powynny. To obowiazok każdoho czełowika, każdoho patriota, to nasz cił, a ne zakładaty w Tatrach pansyony dla tamtych swystuniw i opłaczowaty im guwerneriw, amatorstwo każdomu swobodne, no ne na szczest kraju!

Z ciłoju otwartostiju każu jestły byśte Hospodynowe, nekażu wże postojannu cyfru pokłały w budżet ałe chotiajby jeno raz jakij bud datok dały dla tych komisyjnych swystuniw, wy by oskarbyły samych sebe.

Jeszcze jedna uwaha! dajte hroszi dla tych swystuniw, a ja choczu buty łożnym prorokom szczo znajdut sia lude — a szczo meże ludmy jest newożmożne! — kotori rozdumajuczy nad sudboju kraju, opłakujuczy jeho nuždu, pryjdut do otkrytia szcze jakij to rod ryb n. p. sumy zahybujut i zawedet sia sej czas towarzystwo kotoroje pryjdet siudy z petycjeju, dawaj Sojme hroszi bo sumy zahybujut i wy im odkazaty tohdy nemohłybeste dawszy na swistuny tatrański, bo wzez znajim wsi szczo sumy, ryba pożytoczna, w seredyni kraju, otże na wsiak słuczaj majut perwszeństwo nei zwistnymy swystunamy tatrańskimy i tohdy konsekwentno otkryjem szyroko dweri dla wsich wozmożnych towarystw, zaczowszy od tych dla kotorych imijem pocztenie, jak muzykalnoje, pedagogiczeskoje, aż do gaukleriw i salto mortale, i tohdy ja sam nazwałbym tij obszczestwa prosto bezmennymy, jesłyby toho ne zdiłały, bo ony prawo czysłyłyby na naszoju konsekwencyju! Szafujmo tak hroszom publycznym, szafujmo na amatorstwa, ałe szczo sia stane z krajom? kraj z swystom i syłoju pary pożenet do — kracha.

Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło prezydyalne.

P. Iwaniszów. Proszu o hołos.

Wice Marszałek ks. biskup. Stupnicki P. Iwaniszów ma głos.

P. Iwaniszów. Zo wzhladu na materyalnyj byt naszoho kraju, jak i so wzhladu zanadto wyhorowanych podatków, ne mohu sia pryłuczyty do wnesenyja komisyji budżotowoj. o udiłenje rok rocznoho datku hałicz. Towarystwu Tatrańskomu w kwoti 400 zł., a to dla toho poneże myni zdaje sia szczo ochorona tych zwirjat, a imenno koz i swystunów w horach alpejskich dla naszoho kraju najmeńszoj korysty ne prynese. Zresztow u nas nebrak na swystunach, jest ich dosyt. Z toho powodu zhadzaju sia z moim pocztennym peredbesidnykom szczo do słowa — a w dodatek toho stawlaju z mojej storony wnesenje, aby Wys. Pałata nad wnesenyjem komisyji budżotowoj do porjadku dnewnoho perejty izwołyła.

P. Weigel. Proszę o głos.

Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Gdyby tu chodziło o amatorstwo, jak się czcigodny kolega ks. Krasicki wyraził, to i ja niełatwo zgodziłbym się, zwłaszcza jako członek komisyi budżetowej na wydatek 400 zł. dla towarzystwa tatrzańskiego. Chodzi zaś tu o rzecz pożyteczną, co więcej, potrzebną mojem zdaniem dla kraju; bo o zapobieżenie szerzącej się coraz bardziej zagładzie zwierząt leśnych i zwierzyny w ogóle w kniejach naszych, mianowicie świstaków i dzikich kóz w Tatrach. Jeśli tępienie zwierząt dalej tak postąpi, jak się dotąd niestety dzieje, gdzie szkodnicy zwierzyny i ukradkiem polujący do nogi niemal wybijają co tylko natrafią, wyginą z jawną dla kraju i nauki szkodą i tych kilka egzemplarzy, któremi się dotąd szczycić możemy. Lud nasz wiejski nie mający bowiem w ogóle poszanowania obcej własności, dziś gdzie wolno włościanom posiadać broń, wytępia ukradkiem i jawnie wszelką zwierzynę lub wyławia ją na sidła smycze i różne przyrządy.

Przytoczę panom przykład. Dawniej w Niepołomskich borach uwijała się zwierzyna bez liku. Lasy te polowaniem słynęły. Dziś jeszcze przypomina tablica pamiątkowa umieszczona na starym i rozłożystym dębie, że w r. 1730 król August II. polując w tych kniejach z licznym orszakiem i towarzystwem łowczem, ubił zanocowawszy pod tym dębem 18. września po trzechdniowych łowach: 3 łosie, 17 jeleni, 3 rysie, 33 dzików, 13 wilków,

88 sarn, 32 lisów i mnóstwo drobnego zwierza. Dziś o rysiach, danielach, dzikach w tej okolicy już nie usłyszy, a zajęcy chyba w klatce okazywać będą, bo wszystko tępią jak swoje chłopi tameczni — lub wychwytują ukradkiem na smycze w gęstwinie ukryte. To samo się praktykowało w Tatrach, gdzie i swoi i obcy, mianowicie goście z Szmeksu na Węgrzech przybywający niepokoili i tępili ciągle tak dzikie kozy, jak świstaki a liczba żyjących okazów coraz bardziej rzedniała. Otóż człowiek prywatny, ks. profesor Janota, mąż z zamiłowaniem przyrodzie naszej oddany, zaprowadził straż leśną tamże, i początkowo z własnych funduszów wynagradzał premiami tych, którzy strzegli od zagłady kozy dzikie i świstaki; później komisya fizyograficzna krakowska wydawała na ten cel 340 zł. rocznie, a obecnie towarzystwu tatrzańskiemu nałożyłoby się ten sam obowiązek, subwencyonując je wprawdzie zasiłkiem 400 zł., ale wkładając na nie obowiązek opłacania z tego straży leśnej, przestrzegającej zabytków fauny w górach tatrzańskich. Powinno nam bowiem zależeć na tem, aby piękność tej okolicy, zwiedzanej z takiem zachwyceniem i bogactwa przyrody w niej rozpostarte nie klęsły coraz bardziej; a bory tatrzańskie, aby się nie wyludniały z resztek przechowującej się w nich dzikich kóz i bobaków, czyli świstaków, jak ich także nazywają — i co pobudziło ks. p. Krasickiego do żartobliwego zapytania, kto byli te świstuny lub świstaki.

Otóż to są bobaki (Murmelthiere), których w tych tu okolicach panowie niewłaściwie suzłami nazywacie a których tępieniu, zarówno jak kóz dzikich przeszkadzać należy. Towarzystwo tatrzańskie zaś mając ten obowiązek sobie nałożony, opłacałoby straży 340 zł. pozostałoby więc na cele Towarzystwa tylko 60 zł. czyli miesięcznie 5 zł. Na ten wydatek zdobyć się snadnie możemy przez wzgląd na pożytek z nim połączony. Za granicą towarzystwa alpejskie również doznają opieki ciał i korporacyj reprezentacyjnych. Uczyńmy to samo, aby nie doznać, że tak powiem upokorzenia lub wstydu, iż obojętni byliśmy na zagładę tych pięknych zwierząt, ozdoby naszych Tatr, jaką są kozy dzikie.

P. L a s k o r z. Proszę o głos

G ł o s y. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Wicemarszałek ks. biskup S t u p n i c k i. Poseł Laskorz ma głos.

P. L a s k o r z. Moi panowie, wiele mamy wydatków. Niedawno mieliśmy wydatki na ptaki a teraz mamy jeszcze dawać na te kozy. Któż tego potrzebuje? A co będzie wtedy jak się zwierzęta namnożą i zaczną szkody wyrządzać? To znowu trzeba będzie szpitala. (Wielka wesołość). Gdy chodzi o to któremuś z panów, aby nałożyć wydatek nowy — to taki panowie nałożycie, ale jak tak dalej pójdzie, toby pieniędzy nie starczyło na takie bzdurne rzeczy. (Śmiech.) Lepiej dać pieniądze na inny cel, na budowy jakie, a to będzie jaka korzyść z tego. Bo gdy my na zwierzęta damy teraz 400 zł., to potem znowu za rok będziemy musieli dać. Ja wiem, że to panowie uchwalicie. ale to będzie bez pożytku, bo świstaki będą wszystko psuć i my temu nie poradzimy.

Szan. mój kolega p. Weigel powiedział, że ktoś tam wydał na taki cel pieniądze. Wolno każdemu łożyć pieniądze — każdemu panu wolno wydawać, jak chce i na co chce, a więc niech wydaje i na to, aby świstaki chronić. (Wielka wesołość.)

Wicemarszałek ks. biskup S t u p n i c k i. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. C h r z a n o w s k i. Komisyi budżetowej zadaniem nie było i być nie mogło roztrzyganie pytania, czy należy ochraniać od zagłady rzadkie zwierzęta tatrzańskie, t. j. świstaki i kozice, na czem osnuł swoje rozumowanie poseł Krasicki i podobnie rozumujący posłowie, którzy po nim mówili. Albowiem pytanie to rozstrzygła już ustawa z d. 19. lipca 1869 r. uchwalona przez nasz Sejm i już obowiązująca, o czem zdają się niewiedzieć ci trzej członkowie tego Sejmu. Ustawa ta nakazała zwierzęta wspomnione tatrzańskie ochraniać i zakazała na nie polować. Ustanowiona była nawet w następstwie tej ustawy straż w górach tatrzańskich dla pilnowania, aby tych zwierząt nie zabijano.

Wśród takiego położenia rzeczy przychodzi z petycyą Towarzystwo Tatrzańskie, w której przedstawia, że celem Towarzystwa jest umiejętne badanie Tatrów, uczynienie ich przystępniejszemi, a zarazem czuwanie nad ochroną od zagłady zwierząt dziś rzadkich tatrzańskich, które ustawa sejmowa ochraniać nakazała, i dlatego uprasza o zasiłek 400 zł. Komisya budżetowa wnosi, aby Wys. Sejm przychylił się do żądania w petycyi wyrażonego, albowiem widzi, że Towarzystwo tatrzańskie może

być bardzo użyteczne krajowi i przyczynić się do wzrostu jego bogactw, badając Karpaty i czyniąc przystępniejszemi te góry, w których znajdują się różne kopalne skarby natury, a zarazem wskazuje komisya, iż Towarzystwo to może wyręczyć fundusz krajowy w pokrywaniu wydatków na utrzymanie straży ustanowionej w celu chronienia od zagłady zwierząt tatrzańskich, które ustawa sejmowa zabijać zabroniła. Dla tej to drugiej budżetowej przyczyny, to jest dla ulżenia skarbowi krajowemu ciężaru, łączy udzielenie zasiłku Towarzystwu tatrzańskiemu z warunkiem, aby ponosiło wydatek na utrzymanie wspomnionej straży. Dwa więc miała komisya cele, proponując danie wspomnionego zasiłku: jeden finansowy, aby wyznaczeniem tego małego zasiłku usunąć z funduszu krajowego ciężar na nim pośrednio ciężący; drugi aby wesprzeć użyteczne dla kraju naukowe cele Towarzystwa.

Nie komisyi to winą, że poseł Krasicki nie zna wcale świstaków, a natomiast zna świstunów. Mniemam, że wina leży w tem, że także dawniej skąpiono wydatków na cele naukowe, na nauki, na naukę historyi naturalnej. Wprawdzie poseł Krasicki mówi, iż nie wahał by się głosować na ciężar na budżet, gdyby tu chodziło o wydatek na szkoły. Lecz gdy znów przychodzi wydatek na szkoły, głosował już niejednokrotnie wraz z swymi przyjaciołmi politycznymi za wykreśleniem lub obcięciem tego wydatku. Zresztą proponowany teraz zasiłek jest także na cele naukowe.

Że w społeczeństwie naszem jest wiele świstaków dwunożnych, na kim innym cięży wina, a nie na komisyi budżetowej, która stara się i starała się wydatki na szkoły i cele nankowe podwyższać a nie zniżać.

I teraz także oprócz powodu budżetowego, cel naukowy jaki ma towarzystwo tatrzańskie, skłonił komisyę do proponowania zasiłku dla niego.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek Iwaniszowa, aby przejść do porządku dziennego nad propozycyą komisyi. Kto się z tym wnioskiem przejścia do porządku zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest większość, a zatem upada petycya Towarzystwa tatrzańskiego o subwencyę.

(Ks. Marszałek zajmuje krzesło prezydyalne).

Ks. Marszałek. Następuje z porządku dziennego:

Sprawozdanie

komisyi prawniczej o wnioskach posła X. Zawadowskiego w przedmiocie ustanowienia w drodze ustawodawczej stopy procentowej i p. Stępka w przedmiocie wzbronienia egzekucyi wyższych procentów nad 12% od niektórych pożyczek. Ob. Alleg. XCIV.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta sprawozdanie z Aleg. XCIV.)

P. ks. Stępek. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Stępek ma głos.

P. ks. Stępek. Po przeczytaniu sprawozdania komisyi prawniczej o wnioskach posła ks. Zawadowskiego i moim, przyznać należy, że komisya prawnicza wyczerpnęła wszystkie dowody na poparcie tych wniosków z największą starannością, do uzyskania ustawy łagodzącej choćby w części to przerażające złe, które zniesieniem lichwy na nieszczęśliwy nasz kraj wywarło, a wsparta na tych wywodach wypracowała rezolucyę o 4 punktach, do uchwalenia Wysokiemu Sejmowi, które niezawodnie Wysoka Izba przyjmie. Ale tą rezolucya byłaby bezskuteczną, gdyby nie byłą poparta tam w rządzie centralnym, tam w Radzie Państwa. Przeto proszę, aby wszyscy ci koledzy, którzy tam pójdą niezadługo razem z innymi wybrańcami kraju do naszego Zgromadzenia nie należącymi, wzięli w opiekę to dziecko i doprowadzili wszystko do pożądanego skutku, a między tymi kolegami naszymi, którzy w tamtym parlamencie zasiadać będą, zasiędzie też i p. referent tej rezolucyi Rydzowski, a więc ojciec i dziecko razem się znajdą w Radzie Państwa. (wesołość wielka), a w tym składzie rzeczy opatrznością zrządzonym można mieć otuchę, że to dziecko nie utonie, ale żyć będzie na pociechę całego kraju i na otarcie łez ludności przyciśnionej tłocznią lichwy. (Brawo przeciągłe.)

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Ustawa z r. 1868, która zniosła wszelkie ograniczenia, jakie istniały przeciw lichwie, jest to ta ustawa, której zawieszenia w kraju naszym komisya domaga się. Mimowolnie ustawa ta nasuwa mi na myśl niedawno przez nas przyjętą ustawę o nieograniczonej podzielności gruntów. Dwie to są siostrzyce, dwie doktryny abso-

lutne, z których jedna i druga równe na polu praktyki owoce wydała. Już kawałkują się grunta włościańskie i w obce przechodzą ręce, a dziś pod ciężarem lichwy ten sam lud upada. Co więcej: tak jak są siostrzyce w teoryi, tak i w praktyce rękę sobie podają, bo dopiero ta wolność obrotu ziemią rzuciła na pastwę lichwy, co jest najcenniejszem dla nas, tj. ziemię. Ci co są starsi (a znajdą się tacy i między włościanami), pamiętają, że dawniej była tylko lichwa na papierze. Wprawdzie wymagano sobie wysokiego procentu, ale zkądże miał lichwiarz ten procent ściągnąć, skoro włościanin nie był gruntu właścicielem, tylko posiadaczem dziedzicznym? Nie mógł też wierzyciel ani cząstki brać gruntu, gdyż nie wolno go było dzielić; nie mógł mu także wziąć pługa ani wołów, bo to należało do inwentarza, nie mógł mu wydrzeć ostatniego kawałka chleba, bo i to było zakazane. Dziś wszystko wolno. Choć lichwiarz nie znajdzie ani kęska chleba, powiada: daj mi zagon bo ci to wolno, bo wolno kawałkować. I ta wolność rzuciła lichwie na pastwę ziemię, to co mamy najdroższego.

Wiem, jaki nas zarzut spotka; taki, jaki nas spotkał, kiedyśmy się opierali owej ustawie o podzielności gruntu, tj, że jesteśmy wstecznikami, że nie znamy teoryi postępu. Otoż wolę, abym o to był sądzony, iż nie znam teoryi i doktryny, niż o to, iż zapoznaję interes mego narodu. Ta ustawa pokazuje może wielką doktrynę, wielką teoryę, ale zapoznaje skutki jakie w kraju wywrzeć może. Lepiej było działać to podhasłem, jak gdzieindziej działaliśmy: pal djabli teoryę, a niech żyje naród!

Lecz nie trzeba znowu myśleć, aby wszyscy, którzy są przeciw tej ustawie z r. 1868, byli już takimi wstecznikami, iż nawet teoryi, na której się opiera wolność procentu, nie znają. Owszem bardzo dobrze ją znamy, i właśnie dlatego, że ją znamy, nie chcemy, aby bezwzględnie była zastosowaną tam, gdzie nie ma bezwzględnych ku temu warunków.

Teorya procentu opiera się natem, że za pieniądz tak jak za każdy towar wolno sobie pewien czynsz za ubytek onego wymówić; jeżeli można za mieszkanie żądać czynszu dowolnego, jeżeli mi wolno sprzedawać zboże za jaką chcę cenę, — tak też i za pieniądz, który do użytku komu oddaję, mam wszelkie prawo wymówić sobie taki czynsz czyli procent, jaki odpowiada stosunkom każdoczesnym.

A cóż wpływa na wysokość procentu? Najpierw ilość kapitału w kraju. Im mniej czego, tem droższe jest. Powtóre bezpieczeństwo, im mniej kredytu realnego, kredytu moralnego, tem wyżej musi się opłacać asekuracya, bo nikt nie chce ryzykować. Trzecim czynnikiem jest zapłata za pośrednictwo. Im mniej w kraju jakim instytucyj kredytowych, im mniej tych pośredników, tem wyższy procent, bo ci co są, każą sobie swoje usługi drożej opłacać. Na to nie ma rady. Trzeba więc podnieść warunki realnego i moralnego kredytu, trzeba powiększyć liczbę pośredników, a wtenczas procent odpowiednio zniży się.

Ale stąd, że ta teorya jest uznana, nie wypływa, aby bezwarunkowo wszędzie zastosowaną być mogła. Już nie było ciała ustawodawczego, któreby bezwzględniej postępowało, któreby przeszłość tak ignorowało i niweczyło i tabula rasa orzekło jak konstytuanta francuska. Otóż ona zniosła wprawdzie karygodność lichwy ale zachowała ograniczenia jej, które potem przeszły do kodeksu Napoleona. Więc nawet konstytuanta, która wszystko niszczyła, tego nie zniszczyła. Możemy więc sobie przyznać, żeśmy w Sejmie galicyjskim dalej poszli, niż owa osławiona konstytuanta.

W krajach też, które na wyższym stopniu oświaty, bogactwa i wolności stoją, prawdziwi ludzie stanu, a nie doktrynerzy, zapatrywali się tak jak my na tę sprawę. I tak, jak to już poseł sprawozdawca przytoczył, w Anglii, królowej handlu, w tym kraju wolności, są zachowane pewne ograniczenia co do dowolności procentu. Ale co więcej, z pewnością to panów zadziwi, że w tym kraju równości i wolności w ojczyźnie demokracyi w Zjednoczonych Stanach północnej Ameryki nie ma ani jednego kraju, w którymby ograniczenia procentu nie było. I myślicie panowie, że tam kto się na to uskarza? Nikt, ani kapitalista, ani ten, który kapitału potrzebuje, a to dlatego, że tam warunki kredytu, warunki dobrobytu są dopełnione, o których u nas niestety nawet nie pomyślano. I tak, kapitalista tam się nie obawia ograniczenia, bo jest tyle, jeżeli nie uczciwy to rozważny, że się obawia tego, który lichwiarski procent mu ofiaruje. Zaś ten co pożycza liczy na zysk i jeżeli będzie płacić 30—40pr., ale zarobić może 100, to nie ma to za złe temu, który pożycza, iż tak wysoki bierze procent, owszem wdzięcznym mu jest, iż umożebnił mu dobry interes.

W tym kraju dziewiczym, który posiada wszystkie warunki obfitej produkcyi, procent bywa wysoki gdyż i zyski są wielkie. Dziś eskonta w wielu

krajach Ameryki wynoszą 18pr., a w kraju San-Francisco 40—50pr. — a nikt się na to nie żali, bo kto może zarobić 100pr. temu opłata 50pr. nie jest uciążliwą.

Ale gdyby nawet kto stracił, to pewnie tam nie będzie korzystał z dobrodziejstwa prawa, wyjąwszy, gdyby go do tego zmusiła ostateczna nędza, a to dlatego, że zna wysoką wartość kredytu, i powiada: Prawda, w tym wypadku mniej zapłacę, ale stracę kredyt, stracę dobrą wiarę, — i nie korzysta z tego dobrodziejstwa prawa.

Lecz, Panowie, wracając się do naszego kraju, trzeba powiedzieć, że ta teorya wpadła jak iskra tam, gdzie zapalny materyał. Najniekorzystniejsze warunki, jakie gdziekolwiek były znane, były u nas. Kredyt realny włościanina żaden, bo jeszcze ksiąg hypotecznych nie ma, i kiedy większy właściciel ratować się może zaciąganiem długów na dobra nieruchome w instytutach kredytowych, mniejszy staje się pastwą lichwy lub banków lichwiarskich. Nie ma kredytu osobistego, i przyznać należy, iż nie wszyscy u nas zasługują na to, aby go mieli, ale nie ma też takich instytucyi, któreby ten kredyt podnosiły, jakby to mogły zrobić kasy zaliczkowe, które dopiero teraz się zaczynają zawiązywać, a my mamy ustawę od r. 1868. Nie ma oświaty; uznaliśmy to, kiedyśmy tak wielkie ofiary postanowili ponosić, aby nasze szkolnictwo podnieść. Więc brak jest oświaty, kapitału, brak kredytu. I w to wszystko wpadła ta ustawa o niepodzielności gruntów i zgodna jej siostrzyca w postaci lichwy. Ktoby chciał ten biedny nasz lud wywłaszczyć i do nędzy doprowadzić, ten w szatańskim swym rozumie nie mógłby lepszego środka wynaleść, jak te dwie ustawy.

A cóż dopiero będzie w przyszłości? Można przewidzieć, że złe rość będzie w geometrycznej progresyi, bo im kto uboższy, tem łatwiej pastwą lichwy się staje, a nasz włościanin pod temi warunkami do lepszego bytu nie przyjdzie, owszem zubożeje, a wtenczas tem łatwiej będą go wyzyskiwać. A cóż dopiero wtedy stanie się z włościańskim ludem? Nie pójdzie on szukać zarobku w zamorskich krajach, jak to czyni Niemiec. Bo włościanin nasz nie zna języka obcego, a mało tam ma rodaków; cóżby on tam robił? Zresztą ten włościanin nie umie nic, jak tylko uprawiać ziemię po ojcach odziedziczoną, mało wie o rzemiośle i o handlu. Gdyby więc tam poszedł, to, jeżeli nie z głodu, to zmarłby z tęsknoty za krajem. Tak się stało z braćmi naszymi z Poznańskiego, którzy dali się uwieść podstępnym namowom Niemców, poszli do Ameryki, ale tam jedni z głodu, drudzy z tęsknoty pomarli. Nie pójdzie też nasz lud na wzgórze Awentynu, bo trybunów nie ma, i na trybunów już nas nie stać nawet. Ale wiecie Panowie, jak go kiedy rozpacz ogarnie, gdzie pójdzie, gdzie niejeden przynajmniej pójdzie? Oto nie na Awentyn, ani w zamorskie kraje, ale pójdzie do żyda po zapałkę, i coraz więcej z tej trybuny będziemy czytać petycyi o zapomogi dla pogorzelców. Aby zaś fałszywej interpretacyi zapobiedz ze strony tych, którzy czy ze złej woli, czy z głupoty słów moich mogliby nadużyć, oświadczam, iż bynajmniej nie twierdzę, aby tu nędza środek ten usprawiedliwiła. Zbrodnia jest zawsze zbrodnią, choć z najszlachetniejszych pobudek, dla najszlachetniejszej sprawy wykonana. Ze wszystkich zaś czarnych zbrodni, jakich człowiek jest zdolny, najczarniejszą i najpodlejszą jest zbrodnia podpalacza. Nietylko bowiem obraża ona główną naukę religii naszej, ale i uczucie polskie. Jeżeli w zapalczywości kiedy i włościanin nasz chwyci się siekiery i obucha, aby cios zadać wrogowi, to sztyletu i trucizny przynajmniej nie używał nigdy dotąd. Przeciwnie podpalacz jak podły tchórz podsuwa się i często nawet niewinnej ręki dziecięcia używa, aby mienie i życie tysięcy współbraci na zagładę wystawić. Lecz nie jest zadaniem prawodawców kazania prawić, tylko złemu zapobiegać, złemu zapory stawiać.

Otóż dlatego, że w uchyleniu bezwzględnej wolności lichwiarskiej widzę ten środek, tę zaporę przeciw złemu, popieram jak najmocniej wniosek komisyi prawniczej.

Chcę tylko jeden dodatek, który, mam nadzieję, że komisya raczy przyjąć, to jest, aby to sprawozdanie było w całej osnowie w ministeryum przedłożone, a to dlatego, że wyświecenie stanu kraju naszego nie w uchwale, tylko głównie w motywowaniu jest zawarte; a nie wątpię, że, gdy rzecz będzie wyświecona o tym nieszczęśliwym stanie kraju naszego, rząd pomocną nam rękę poda. (Brawo!)

Ks. Marszałek. Przystąpimy do specyalnej rozprawy. Proszę odczytać wnioski.

Głosy. Prosimy o przyjęcie en bloc.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd do wyjednania w drodze ustawodawstwa Państwa ustawy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którąby ustawę z dnia 14. Czerwca 1868 Nr. 62 Dz. p. P. w tymże kraju zawiesiła, a natomiast którąby obok zniesienia patentu z d. 2. Grudnia 1803 Nr. 640 Zb. u. S., rozporządzenia z d. 14. Grudnia 1866 Nr. 166 Dz. p. P. i §. 485 kodexu karnego, zawierała w sobie następujące postanowienia:

1. Istniejące dotychczas ograniczenia prawne co do umownej stopy procentowej od pożyczek pieniężnych znosi się.

2. Procenta umówione bez pewnej ich miary, jak niemniej procenta prawne z ustawy należne, wynoszą sześć od sta rocznie.

3. Najwyższe procenta umowne, jakie Sąd ubezpieczać, przyznawać i drogą egzekucyi ściągać dozwolić może, wynoszą dwanaście od sta rocznie.

4. Inne postanowienia kodeksu cywilnego powyższym nieprzeciwne co do umów pożyczki i kary konwencyonalnej pozostają nietknięte."

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby przyjąć te wnioski en bloc? Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto więc się zgadza z wnioskami komisyi, zechce wstać. (Wszyscy.) Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Antoniewicz. Proszu o hołos i proszu kniazia marszałka o skonstatowanie, że wszyscy powstali.

P. ks. Stępek. Jednogłośnie! wszyscy powstali!

Głosy. Prosimy o trzecie czytanie bez czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek o trzecie czytanie bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Kto te wnioski przyjmuje w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Wszyscy.) Przyjęte (jak alegat 15.)

Ks. Marszałek. Konstatuję, że Izba wnioski niniejsze jednomyślnie przyjęła, będą one zatem odesłane do rządu z tem oznajmieniem, że są jednomyślnie uchwalone.

Sprawozdawca p. Rydzowski. Co się tyczy dodatku p. Skrzyńskiego, jakkolwiek nie zasięgałem zdania komisyi, ale z mego indywidualnego stanowiska nie mam mu nic do zarzucenia.

Ks. Marszałek. Sprawozdanie będzie przetłumaczone i przesłane razem z uchwałą.

Sprawozdawca p. Rydzowski. Są tu jeszcze petycye tej sprawy dotyczące, a mianowicie do l. 55. Piotra Cygi, do l. 250. Wydziału powiatowego w Skałacie, do l. 270, Wydziału pow. w Rudkach, do l. 401. Rady gminnej w Starem Lisku i do l. 402. Rady gminnej w Stebniku, które Wys. Izba zechce dopiero powziętą uchwałą uważać za załatwione.

Ks. Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby te petycye uważać za załatwione, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Następuje z porządku dziennego drugie czytanie wniosku p. Antoniewicza tyczącego się opłaty w szkołach średnich. Sprawozdawca p. Janowski ma głos. **Ob. Alleg. XCV.**

Sprawozdawca p. Janowski (zaczyna czytać sprawozdanie Aleg. XCV.).

Głosy. Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest uwolniony od czytania sprawozdania.

Sprawozdawca p. Janowski (czyta): Wzywa się c. k. Rząd, ażeby postanowił, co następuje:

a) uczniowie I. klasy szkół średnich już w pierwszym kursie mogą uzyskać uwolnienie od opłaty szkolnej;

b) oprócz uwolnienia od całości, dozwala się w szkołach średnich uwolnienie od połowy opłaty szkolnej.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Pered wsim czuju sia obowiazanym podiakowaty pocztennoj komisyi edukacyjnoj szczo wziała toje wnesenje pid rozwahu i szcze na tikuszczoj sesji predłożyła sprawozdanie. Ja ciłkom ne suprotywliaju sia jei wneseniu, od-

nak muszu zauważyty, szczo moje wnesenie iszło dalsze. Meni zdaje sia, szczo komisja edukacyjna ne dokończe wyjszła iz prawdywoj pidstawy. Jabym uniał sia za tim ustupom w motywacyi, szczoby uczennyki, kotry perwyj raz pryniaty majut buty do perwszoj klasy gimnazyalnoj abo realnoj, mohły takož koristaty z uwilnienia od opłaty szkilnoj. W wywodach iły sprawozdaniu komisyi je predłoženie, szczo uczynnyki, kotryj ne posiszczajut publycznyi szkoły ne majut buty uwilneni — bo komisja domahajet sia, by na podstawi świdoctwa szkolnoho uwolniaty od opłaty. To byłoby ciłkom sprawedływe, jesłyby to peredłoženie osnowane buło na istyni, pozwalaju sobi po czasti zapereczyty — czasto bo sia dije, szczo ne tiłko majatnyj rodiczy ne posyłajut dity do szkił, tylki uczyt ych prywatno w domu, protywno dije sia czasto ynaczej, bo otec ne majuczy sredstw ne posełaje ditia swoje do szkoły ałe uczyt jeho w domu i sposobit do szkił srednych. Jabym żełał, szczoby ta ewentualnost', kotra ne tak ridko u nas sia trafliaje, wziaty pid rozwahu.

Dla toho wnoszu poprawku w ustupi a) po słowach „uwolnieni" — dodaty „na podstawie świadectwa ubóstwa", bo ne wsi uczennyki mohut sia wykazaty świdoctwom szkolnym.

Sprawozdawca p. Janowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Janowski. Sądzę, że ten dodatek nie jest koniecznie potrzebny, albowiem w motywach jest położone, że uwolnienie od opłaty szkolnej odnosi się do uczniów ubogich, więc rozumie się, że na podstawie świadectwa ubóstwa.

P. Antoniewicz. Poneže ja dumaju, że lipsze je uzyskaty szczoś jak nyszczo, dla toho sohłaszaju sia sowerszenno iz wnesenjem komisji.

Ks. Marszałek. Ponieważ nikt więcej głosu nie żąda — więc przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Głos. Proszę przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto się zgadza, by przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęte. Kto tę uchwałę w trzeciem czytaniu przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Ks. Marszałek. Następuje z porządku dziennego: Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie prawa i poboru myta gminie i obszarowi dworskiemu w Wełdzirzu, obszarowi dworskiemu w Szczucinie, i gminie miasta Stryja. Sprawozdawca p. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Wład. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o projekcie do uchwały, nadającej gminie wspólnie z obszarem dworskim w Wełdzirzu, prawo do pobierania myta mostowego, od mostu na rzece Świcy, między Wełdzirzem a Maksymówką w powiecie Dolińskim.

Wysoki Sejmie!

Pomiędzy Wełdzirzem a Maksymówką, w państwie Wełdzirzskim, powiatu Dolińskiego, istnieje od dawnych czasów na rzece Świcy, most długości 39½ s.

W roku ubiegłym most ten zniesiony został powodzią, dziś jednak jest już odbudowanym, wspólnemi siłami gminy i obszaru dworskiego.

Dochodzenie na miejscu przekonało, że koszta budowy rzeczonego mostu wynoszą kwotę 3045 zł. 88 ct. licząc pomienione koszta w robociznie danej przez gminę Wełdzierzską, oraz w materjale drzewnym i żelaziwie, dostarczonemi przez obszar dworski.

Roczne utrzymanie mostu, w połączeniu z amortyzacyą kosztów budowy, oznacza się na kwotę 400 zł. która wcale nie jest wygórowaną, uwzględniając częste wylewy górskie, niszczące najlepsze budowy.

W takich warunkach, gmina Wełdzirska wspólnie z tamtejszym obszarem dworskim, upraszają o nadanie im łącznego prawa do pobierania myta mostowego, wedle najwyższej taryfy.

Wydział powiatowy popiera żądanie stron interesowanych, a jakkolwiek nie przedstawia w myśl §. 100. ustawy gminnej, przepisanej w tym razie, uchwały Rady powiatowej, okoliczność ta jednak, dla nagłości sprawy, niejednokrotnie była uwzględnioną.

Zważywszy przytoczone powyżej powody, a niemniej oceniając, że gmina Wełdzirz, oprócz mostu na rzece Świcy, w granicy swojej utrzymuje z obszarem dworskim kilkadziesiąt innych małych mostków, i że dochód z projektowanego myta, wedle taryfy pośredniej, jako odpowiadającej długości mostu, nie starczy nawet na utrzymanie przedmiotu omyconego,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

Sejmu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o udzielenie gminie, wspólnie z obszarem dworskim w Wełdzirzu, powiatu Dolińskiego, prawa do pobierania myta mostowego, na rzece Świcy.

Art. I.

Gminie wspólnie z obszarem dworskim w Wełdzirzu, powiatu Dolińskiego, nadaje się na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta mostowego na rzece Świecy, pomiędzy Wełdzirzem a Maksymówką, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.;

d) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta Przystąpimy do głosowania.

Głosy. Przyjąć en bloc.

Ks. Marszałek. Jest wniosek przyjęcia en bloc. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto tę uchwałę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Głosy. Prosimy o trzecie czytanie bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto tę uchwałę przyjmuje w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o projekcie do uchwały, nadającej obszarowi dworskiemu w Szczucinie prawo do pobierania myta przewozowego, od przewozu na rzece Wiśle pod Łęką Szczucińską.

Wysoki Sejmie!

W majętności w Szczucinie w pow. Dąbrowskim, od dawnych czasów utrzymywanym jest kosztem obszaru dworskiego przewóz na rzece Wiśle mianowicie pod Łęką Szczucińską, od brzegów tej miejscowości do brzegów wsi Rataja, należącej do Państwa Staszowskiego w Królestwie Polskiem.

Ostatnia koncesya na pobór opłaty mytniczej, wydaną została na rzecz obszaru dworskiego w Szczucinie, na podstawie reskryptu c. k. Ministeryum Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z c. k. Ministeryum skarbu z dnia 4. Listopada 1863 r. l. 14.893. Taryfa zastósowaną była w podwójnej wysokości, dla myt prywatnych obowiązującej, termin zaś trwania koncesyi oznaczono na lat pięć.

Z powyższego okazuje się, że czas trwania koncesyi dawno już upłynął, a w skutku tego interesowany obszar dworski uprasza obecnie o odnowienie dawnego prawa, a zarazem o podwyższenie dotychczasowej taryfy do trzykrotnej wysokości kl. II. czyli trzykrotnie najwyższej.

Dochodzenie na miejscu wykazuje:

że przewóz, o którym mowa, istnieje w kierunku drogi krajowej Tarnowsko-Szczucińskiej do granicy Królestwa Polskiego wiodącej, że szerokość Wisły w tym punkcie dochodzi do 140 s. b.;

że jednorazowe koszta budowy promu, łodzi i przyborów przewozowych wynoszą kwotę 492 zł.

że roczne koszta utrzymania przewozu wraz z wynagrodzeniem dla przewoźników uczynią kwotę 350 zł.

że dochód z myta, licząc przeciętnie z kilku lat ostatnich, przynosi rocznie 400 zł.

Z tych tedy powdów, Wydział powiatowy przemawia za przychyleniem się w zupełności do prośby obszaru dworskiego w Szczucinie.

Zważywszy: że dzisiaj praktykowana taryfa przewozowa pod Łęką Szczucińską jest już i tak podniesioną do wyjątkowej wysokości;

że zwiększenie takowej przeszłoby nawet normę, dla myt krajowych obowiązującą;

że sam obszar dworski, w podaniu swojem oblicza łącznie koszta budowy i utrzymania promu tylko na łączną kwotę 362 zł., która tym sposobem w całości jest pokrytą dochodem mytniczym;

Wydział krajowy jest za utrzymaniem dotychczasowej taryfy, i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

Uchwała

Sejmu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem udzielenia obszarowi dworskiemu w Szczucinie powiatu Dąbrowskiego, prawa do pobierania myta od przewozu na rzece Wiśle pod Łęką Szczucińską.

I. Obszarowi dworskiemu w Szczucinie, powiatu Dąbrowskiego, nadaje się na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta przewozowego na rzece Wiśle pod Łęką Szczucińską, z warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego własnym kosztem i w dobrym stanie.

II. Opłatę myta należy pobierać według następującego wymiaru:

a) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeżdzca na koniu 2 (dwa) ct.

b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego albo zaprzężonego 5 (pięć) ct.

c) od jednego żrebięcia do dwóch lat 2 (dwa) ct.

d) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy, jałownika, bukała i trzylatki 5 (pięć) ct.

e) od jednego cielęcia niemającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń 2 (dwa) ct.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Wł. Badeni. Wnoszę przyjęcie en bloc.

Ks Marszałek. Jest wniosek przyjęcia en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto tę uchwałę przyjmuje zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Głosy. Wnosimy trzecie czytanie bez czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek o trzecie czytanie. Kto się z tem zgadza, abyśmy przystąpili do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto tę uchwałę przyjmuje w 3ciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Wł. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o projekcie do uchwały nadającej gminie miasta Stryja prawo do pobierania opłaty kopytkowej przy dziewięciu wjazdach miejskich.

Wysoki Sejmie!

Zwierzchność gminy miasta Stryja przez pośrednictwo Wydziału powiatowego, uprasza o udzielenie jej w drodze ustawodawstwa krajowego prawa do pobierania opłaty kopytkowej przy dziewięciu wjazdach miejskich, szczegółowo w uchwale Rady gminnej określonych.

Prośbę swoją popiera gmina potrzebą licznych wydatków przenoszących o wiele zwyczajne dochody gminne, a między innemi przytacza:

Że obecnie już utrzymuje przeszło 6.000 s. b. dróg i ulic prócz placów publicznych, które pragnąc utrzymać w dobrym stanie na roczną konserwacyę takowych wypadałoby ponosić wedle kosztorysu kwotę 7.535 zl.;

że buduje dwie drogi dojazdowe do dworca kolejowego a w roku przyszłym zamierza budować prócz tego, drogę na Zapłatyn, łączącą powiat Stryjski z Medenicami, oraz urządzać będzie chodniki miejskie;

że koszta projektowanej a częścią prowadzonej budowy, obliczone są kosztorysem na kwotę ogólną 57.484 zł. rozłożoną na lat kilka, którą miasto pokrywa z zaciągniętej pożyczki.

Budżet miejski z r. 1874 z pominięciem wspomnionej pożyczki a z zachowaniem nadzwyczajnych wydatków, wykazuje niedobór w kwocie 36.704 zł. w wydatkach zaś tego rodzaju zamieszczoną jest pozycya na częściową budowę drogi do dworca kolei w kwocie 10.000 zł.

Wydział powiatowy w przedstawieniu swojem potwierdza wszystkie przytoczone motywa, a Rada powiatowa w myśl §. 100 ustawy gminnej, uchwałą z dnia 11. Września b. r. jednogłośnie popiera prośbę zwierzchności gminnej.

Nakoniec miejsca na postawienie zapór dla myta kopytkowego, obrane zostały przy udziale delegata ze strony c. k. Starostwa.

Zważywszy, że prawdopodobny dochód roczny z opłaty kopytkowej, przynieść może gminie miasta Stryja kwotę 3.000 zł.; że tymczasem, nie licząc wydatków nadzwyczajnych ponoszonych na nową budowę dróg, taż gmina — mimo znacznego niedoboru budżetowego, ponosi już w roku bieżącym na ulice i drogi miejskie, oraz na czyszczenie miasta kwotę stosunkowo wyższą, bo wynoszącą 4.370 zł.; zważywszy wreszcie, że mniej nawet ludne miasta drugiego rzędu, jak n. p. Brzeżany, Rzeszów i Nowy Sącz w podobnych warunkach uzyskały już prawo kopytkowego.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę.

Uchwała

Sejmu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem krakowskiem o udzieleniu gminie miasta Stryja, prawa do pobierania opłaty kopytkowej przy dziewięciu wjazdach miejskich.

I. Gminie miasta Stryja, na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania opłaty kopytkowej pod warunkiem utrzymywania własnym kosztem i w dobrym stanie placów, ulic i dróg miejskich.

II. Pobór kopytkowego odbywać się ma na dziewięciu rogatkach miejskich przy wjazdach do miasta ustawić się mających, a mianowicie:

1. na gościńcu Stryjsko-Lwowskim;
2. na drodze gminnej z Dobrowlan do Stryja;
3. na gościńcu Biała-Stryjsko-Sniatyńskim wjeżdżając z Drohobycza;
4. na drodze gminnej Grabowieckiej;
5. na gościńcu Klimecko-Stryjskim;
6. na gościńcu Biała-Stryjsko-Śniatyńskim, wjeżdżając od Bolechowa;
7. Na przesmyku w bród przez rzekę Stryj, jadąc ze Słobudki do miasta;
8. na drodze z Wierczan prowadzącej w bród przez rzekę Stryj;
9 na tejże drodze bocznej, prowadzącej z Wierczan.

III. Opłatę kopytkową pobierać należy raz jeden, to jest przy wjeździe do miasta, podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $^1/_2$ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły i osły należą do do bydła ciężkiego, zaś źrebięta, cielęta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od opłaty kopytkowego.

IV. Przy pobieraniu opłaty kopytkowej, mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniach od opłat mytniczych, lub o zniżeniu takowych.

V. Od zwierząt, opłatą kopytkową objętych, znosi się wszelkie inne opłaty miejskie, o ile takowe pobierane były podczas dni targowych lub jarmarcznych.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Wł. Badeni. Wnoszę przyjęcie en bloc.

Ks. Marszałek. Jest wniosek przyjęcia en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Kto tę ustawę przyjmuje zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Głosy. Trzecie czytanie bez czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Kto tę uchwałę przyjmuje w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Odroczę posiedzenie do godziny 6. wieczór. Przypominam Panom, że na pierwszem miejscu będzie wybór członka Wydziału krajowego, dlatego proszę, abyście się dobrze zastanowili.

Posiedzenie przerwane o godzinie 2. min. 25.

Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 6. min. 35.

Ks. Marszałek. Posiedzenie otwarte. Przystępujemy do porządku dziennego.

Ob. Alleg. XCVI. Następuje drugie czytanie wniosku p. Gniewosza do ustawy o ustanowieniu urzędów pojednawczych czyli rozjemczych. Sprawozdawca p. Kowalski.

Sprawozdawca p. Kowalski (czyta sprawozdanie Alleg. XCVI).

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Kowalski. Zanim przyjdziemy do poszczególnych paragrafów uważam za potrzebne zwrócić uwagę Wys. Izby na cztery usterki w tej ustawie.

Z tych mieści się dwie w §. 23.; pierwsza na stronie 13. w ustępie 3. zamiast „przełożony gminy“ ma być „naczelnik gminy“; druga w ustępie ostatnim wierszu drugim zamiast „o“ położyć „od“. W §. 24. w ustępie drugim po słowie „tomu“ przecinek wykreślić. W §. 31. w ustępie ostatnim zamiast „w ustępie 2., 5. i 30.“ ma być „w ustępie 2. §. 30.“

P. Rydzowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski. Ponieważ to jest ustawa większej doniosłości i z licznych paragrafów składająca się, więc mniemam, że byłoby najstosowniej, aby tylko nad temi paragrafami była rozprawa specyalna, do których poprawki z góry będą zapowiedziane, a co do reszty paragrafów wnoszę, aby nad niemi nie obradować, tylko je przyjąć en bloc.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Popieram zdanie p. Rydzowskiego tem bardziej, że nie wiele wagi przywiązuję do drobnych poprawek, jakie by mogły być postawione, albowiem ta ustawa będzie jedną z tych, które leżą w aktach bez wykonania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby rozprawy toczyć tylko nad paragrafami, do których będą proponowane poprawki, a wszystkie inne przyjąć en bloc.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Więc proszę panów zapowiedzieć, jeżeli ma kto jaką poprawkę do postawienia.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Z uwagi na stosunki miasteczek zachodniej częci Galicyi, które trudnią się przeważnie przemysłem i handlem, a zatem najczęściej będą miały sposobność korzystania z tej ustawy, a po największej części nie mają nad 4.000 ludności, stawiam następującą poprawkę, aby po sławach „z ludnością“ dodać „począwszy od 3.000 mieszkańców“ a „nad 4.000“ wypuścić.

Ks. Marszałek. Jest poprawka p. Gniewosza, aby po słowach „z ludnością“ dodać „począwszy od 3.000 mieszkańców.“ Kto ją popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba wstaje). Jest dostatecznie popartą.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Muszę się sprzeciwić poprawce p. Gniewosza. Z powodów przez p. Krzeczunowicza przytoczonych nie spodziewam się i ja dobrych skutków z projektowanej ustawy. Nie chcę jednak przemawiać przeciwko niej, i pojmuję, że można być za nią już z tego powodu, ponieważ jest w granicach ustawy państwowej i ponieważ może się wydawać, że chodzi o zrobienie użytku z prawa nadanego krajowi tą ustawą. Co do mnie obawiam się w obec stosunków naszego kraju bar-

dzo złych skutków tej ustawy, mianowicie boję się, aby wyroki i orzeczenia urzędów rozjemczych, którym ustawa nadaje prawo egzekucyi, nie posłużyły do pokrycia jakichś lichwiarskich interesów, aby te wyroki nie ułatwiły egzekucyi dla tych, przeciw którym Wysoka Izba dziś jednogłośnie przyjęła odpowiedni wniosek. W miasteczkach mających więcej ludności jest przynajmniej jaka taka rękojmia, że i sędziowie i strony sporne będą z inteligencyi, ale czem mniejsza jest ludność, to tem większa jest taka obawa. Te obawy, które przytoczyłem, mogą się okazać rzeczywiście w praktyce i przepisy tej ustawy mogą z bardzo wielką szkodą dla ludności wiejskiej być eksploatowane. Jestem zatem za wnioskiem komisyi, żeby takie sądy rozjemcze tylko w gminach mających przynajmniej 4.000 ludności zaprowadzone być musiały, bo mam nadzieję, gdzie takie zaprowadzenie tylko dozwolone jest, tam z pewnością zaprowadzone nie będą.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Z powodów przez szan. p. Grocholskiego przytoczonych, wnoszę, aby miasto słów „nad 4.000“ położyć słowa „nad 10.000“, tj. wręcz przeciwnie, jak wnosił p. Gniewosz. Obawę, którą wypowiedział p. Grocholski najzupełniej podzielam a nadto nie chcę, aby gminy, które nie będą widzieć korzyści z takiej instytucyi, były zmuszane do jej ustanowienia. Wolę zostawić tym gminom, aby same za uchwałą swej reprezentacyi, takie nowe urzędy stanowiły, i aby nie miały w stanowieniu tych urzędów przymusu. Jakkolwiekby ci nowi rozjemcy mieli pełnić swoje urzędy bezpłatnie, zawsze to będzie połączone z kosztami a być może, że gminy mające do 4.000 ludności nie dość będą bogate, aby zechciały ponosić podobne koszta, choćby one nie były wielkie, choćby tylko ograniczyły się do utrzymywania pewnych lokalności i pisarzy. To są powody, które przemawiają za tem, aby nie zmuszać gmin, które mają mniej niż 10.000 mieszkańców, do ustanowienia instytucyi, w projekcie proponowanej.

Nie mogę przy tej sposobności pominąć, aby nie przypomnieć szan. panom jednej okoliczności, która może nie wszystkim będzie wiadoma, oto, że kilka lat temu komisya sejmowa prawnicza zajmowała się już podobną ustawą. W tej komisyi zasiadał także śp. kolega nasz Ławrowski. Wtedy ile pomnę, komisya ta jednogłośnie była tego zdania, że ta ustawa do niczego nie prowadzi. Chciałbym zmodyfikować przynajmniej przymus ciężący na gminach do wyboru podobnych rozjemczych sędziów.

Ks. Marszałek. Jest poprawka p. Krzeczunowicza, aby zamiast „4.000“ położyć „10.000.“ Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Kilku posłów wstaje). Nie jest dostatecznie popartą.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Powody, kotoryi naweły poczteniji hospodynowe Krzeczunowycz i Grocholski protyw poprawci posła Gniewosza, aby w hromadach nad 3.000 dusz czyslaszczych zaprowadyty uriady prymerytelnyi, powodujut mene do nowoj poprawki, a to daby misto 3.000 ludnosty, znyżyty na 2.000. Ja uważaju tuju ustawu za odnu z najpeżytocznijszych instytucyj dla naszoho, osobonno naroda selskaho. Znaju uże iz szczodennoho perekonania, szczo sut takiji mistowosty, hde uże teper jest takij czestnij naczalnyk, kotoryj z kilkoma czestnymi sprawedływymy hospodariamy w praktyci załahodzujut takiji sprawy.

Jesły jest jaka ustawa spasytelna dla naszoho narodu, to z pownostoju taja. Ałe taja ustawa własne ne powynna buty łesze tam zastosowana, hde jest bolszoje czysło żyteływ, ałe protywno i tam, hde jest najmensze czysło żyteływ i hde najmensze seło. Tam hde jest 4.000 abo 10.000 dusz, tam ne koncze potrebna takoj ustawy, bo tam sut sudy, bo tam znajdut sia takiji ludy i adwokaty, na kotorych człowik spustytysia može, szczo joho sprawu dobre powedut. Ałe na seliach, dałeko od sudiw takiji prymyrytylniji uriady sut własne potribniji i duże spasytelniji, a ohranyczyty ich tolko na bolszoje czysło nasyłenij, bułoby ne sprawedływym. Bo w menszoj mistcewosty najde sia najmensze trech takich, kotoryji pewno lipsze sprawu poprowadiat i bezprawia rozsudiat. Kto znaje lipsze otnoszenia naszych hromad jak sam człen hromady? Misiaciamy dochodiat sudy sprawy zakim rozsudut, hde protywno kożdyj człen hromady znaje wsio tam najlipsze, znaje hrunta, usposobłenie, susidstwa, i dlatoho toj najłutsze takiji spory rozsudżaje.

Dlatoho to uważaju, szczo i w menszych hromadach dołżny byty takiji uriady prymerytelni, a jesły ne wo wsich, to prynajmij tam hde jest nad 2.000 żyteliw.

My majemo mało takich hromad, kotoriji majut 2.000 żyteliw, zwyczajno buwajut hromady,

kotoriji majut do 1.000 nad 1.000 a do 2.000 jest duże ridko.

Jesłybyśmo skazały 10.000 abo 4.000 to byśmo obranyczyły tuju ustawu na duże mało miscewostyj.

Z tych to powodiw wnoszu daby misto 4.000 ludnosty, postawłeno buło 2.000.

Ks. Marszałek. Podam wniosek p. Zaklińskiego do poparcia. Kto popiera wniosek, aby zamiast nad 4.000 mieszkańców, położyć nad 2.000 mieszkańców, zechce wstać. (Dostateczna liczba.) Jest poparty.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Na zarzuty p. Grocholskiego, pozwolę sobie to odpowiedzieć, że mój wniosek oparty jest na datach statystycznych. Otóż z dat tych wypływa, że miasteczka takie jak Jasło, Krosno, Żmigród nie będą zaliczone do tej kategoryi. Na tych datach oparłem mój wniosek.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński. Nad obawami podniesionemi przez poprzednich mowców komisya prawnicza gorliwie się zastanawiała i właśnie dziś jest na porządku dziennym sprawa sądów polubownych. Nadużyciom instytucyi sądów polubownych komisya w podwójny sposób zaradzić chciała, raz wnioskiem, który Wys. Izbie przedłożony został i dziś pod obrady przyjdzie, aby zapisy na sędziów polubownych były aktem notaryalnym sporządzane, czem chciała komisya zapobiedz zapisom pozornym, które włościanom największą szkodę zrządzają; z drugiej strony zastanawiała się komisya nad urzędami rozjemczemi. Nie będą to sądy jak mniema p. Grocholski, one nie będą orzekać, lecz mają jednać w dobrowolny sposób. Jeżeli ludzie wybrani przez całą radę gminną, posiadający zaufanie gminy, zgodą stron powołani będą do zastąpienia owych rzekomych sędziów polubownych, których dłużnik nawet nie znał, bo nawet nie wiedział, na co się podpisuje, to właśnie zapobieże dzisiejszemu złemu, boć przecież mężowie zaufania do wydania wyroku bez wysłuchania sprawy nie przystąpią. Gdyby bowiem społeczeństwo nasze tak nisko upadło, iż przypuścićbyśmy mogli, że ci przez gminę wybrani ludzie do podobnych nadużyć, jakie dziś licznie się dzieją, podadzą rękę, natenczas już zapłakaćby nam przyszło i nawet o żadnych ustawach nie myśleć. Ale nie sądzę żeby tak źle było; spodziewam się po naszym ludzie tyle zdrowego rozsądku i sumienności, że nie przypuszczam, aby na mężów zaufania wybierali ludzi złej woli. Nie zgadzałbym się także z wnioskiem p. Gniewosza i Zaklińskiego, aby i przy mniejszej ilości mieszkańców miały być urzędy rozjemcze z urzędu zaprowadzone, a to dlatego, iż ustawa zostawia pod tym względem wolność i gminom tym, które mniejszą ludność mają, aby zaprowadzały takie urzędy u siebie, jeżeli to uznają za potrzebne.

Proszę więc Wys. Izby, aby wniosek komisyi przyjąć raczyła.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. P. Zakliński uzasadnia swoje zapatrywanie praktyką, jaka dzisiaj w gromadach ma miejsce i powiada, że poważniejsi gospodarze bywają i teraz powoływani do rozsądzania. Mnie się zdaje, że z tego nie wypływa, aby ta ustawa była dobrą, bo sędziowie polubowni tylko rozstrzygają, a sąd rozjemczy ma tylko godzić. To jest zupełnie co innego. Wtedy dopiero, gdy strony się zgodzą na to, aby ten urząd rozstrzygał, to on może rozstrzygać zupełnie tak samo, jak dzisiejsze sądy polubowne. Doniosłość takich urządzeń jest zupełnie inna. I gdyby p. Zakliński zechciał przejrzeć tę ustawę, to byłby najpierw znalazł, że to się nie nazywa sądem, tylko urzędem. Gdyby ludność włościańska wiedziała, że to nie jest sądem ale urzędem, to z pewnością inne poweźmie zapatrywanie. Gdyby p. Zakliński zechciał przeczytać §. 11, toby się przekonał, że taki urząd ma tylko strony jednać. §. 11. opiewa tak (czyta):

§. 11.

Urząd rozjemczy powołany jest do jednania stron w sporze będących, chociażby tylko jedna z nich na obszarze urzędu rozjemczego mieszkała lub też na takowym przebywała.

Ale powiada §. 20. (czyta):

Jeżeli strony zgodzą się, aby urząd rozjemczy objął obowiązki sądu polubownego, natenczas winien urząd stosować się do postanowień postępowania sądowego.

Otóż to jest tylko aparat utworzony dla jednej strony. Nie przeczę, że w zwykłych normalnych stosunkach taki aparat niezawodnie będzie korzystny i pożyteczny, ale nasze stosunki nie są normalne, jest jedna klasa ludzi, którzy chcą bezwarunkowo korzystać z każdej drogi i każdej ustawy, aby drugich z gruntu wyrzucić.

W obec tego musimy się zastanowić, czy taka ustawa nie sprowadzi złych skutków zamiast dobrych. P. Jasiński powiada, że największe nadużycia robią się z sądami polubownemi, to się dzieje nie tylko między lichwiarzami, a ludnością wiejską, ale między lichwiarzami a ludnością zamożniejszą i najzamożniejszą. Jeżeli ktoś potrzebuje pieniędzy, to ten lichwiarz nie da mu inaczej, jak pod warunkiem, że złoży sąd kompromisarski, Ten sąd kompromisarski wyda wyrok na sumę, która mu będzie podaną, w tej sumie będzie zapewne i ta suma, którą dłużnik otrzymał, ale także i ogromna lichwa. Otóż sąd kompromisarski wyda wyrok, że się ta suma wierzycielowi należy. Aparat ten jest żmudny, trzeba sąd wezwać i zapis kompromisarski robić, dziś komisya utrudnia złożenie sądu kompromisarskiego żądając, aby podpisy na zapisie były legalizowane przez notaryusza, z drugiej zaś strony ułatwia rzecz, zaprowadzając sądy rozjemcze. Te sądy mogą być zupełnie na ten sam cel użyte, jak tamte; potrzeba do tego tylko, aby wierzyciel i dłużnik, czyli ten co chce być wierzycielem i ten co ma się stać dłużnikiem, przyszli przed sąd rozjemny i powiedzieli, my jesteśmy w sporze i chcemy się pogodzić, ale ponieważ chcemy aby ugoda była egzekwowana, więc prosimy o napisanie wyroku. Wtedy urząd rozjemczy musi dać wyrok, bo nie może powiedzieć, ja wyroku nie dam, on może przesłuchać jedną i drugą stronę i jeżeli dłużnik się przyzna, że od wierzyciela pieniędzy nie odebrał i dlatego robi ugodę, aby dostał pieniądze, to wyroku nie wyda; ale dłużnik, który potrzebuje pieniędzy, z pewnością nie powie, że nie dostał pieniędzy. Utrudniamy więc zapisy na sądy kompromisarskie, dla złych skutków, a zaprowadzamy instytucyę, która te same skutki będzie miała. Jeżeli tamta instytucya, przynajmniej gminy nic nie kosztowała, to ta pociągnie za sobą wydatki, albowiem do takiego urzędu rozjemczego, potrzeba człowieka, który nie tylko umie pisać, ale który musi być z formami prawnemi obznajmiony; albowiem musi wyrok napisać, protokół wypełnić, — takiego zaś człowieka trzeba opłacać.

Na uwagi szanownego wnioskodawcy tej ustawy muszę odpowiedzić, że jeżeli ta instytucya tak jest zbawienną, to owe miasteczka, które nie mają 4000 dusz — jak Wadowice — będą miały zawsze prawo zaprowadzenia u siebie takich urzędów pojednawczych. Dlaczego my mamy tutaj w Sejmie zmuszać, ażeby takie urzędy zaprowadzano; zostawmy to do ich rozwagi, czy zechcą mieć taki urząd. Jeżeli będą sądziły, że im potrzebne, to każda sobie je zaprowadzi i będą miały takich rozumnych ludzi, którzy będą zapisywali wyroki a my im tego narzucać nie możemy.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kowalski. Jeżeli z uwagą przeczytamy całą ustawę, to każdy musi przyjść do przekonania, że duch miru, duch jednania jest właściwie wyrazem tej ustawy, i zaiste ubolewać należy, ażebyśmy dzisiaj mając sposobność w gminie instytucyą nową wprowadzić, a instytucyą taką której przeznaczeniem ma być strony jednać, z tego prawa nie mieli korzystać. Bynajmniej nie chciałbym z tego wyprowadzać wniosku, jakoby przeciwnicy tej ustawy utrzymywali, że lepiej byłoby się procesować, jak jednać; ależ bo to na to wychodzi! Bo jeżeli dzisiaj odejmiemy sposobność gminom, strony poważnione jednać, to tem samem spychamy je na tory procesu. I któż ma ich jednać? Otóż mężowie zaufania z pośród nich wybierani, mężowie, do których i dzisiaj się strony udają w każdej niemal sprawie i tak przy wdrożeniu sprawy jakoteż podczas procesu. Podnoszono zarzuty jakoby dążność ustawodawstwa nowoczesnego była takową, ażeby jednej klasie dozwalać drugich z gruntów wyrzucać. Panowie, jeżelibym potrzebował na to stawić dowodów, że tak nie jest, wystarczyłoby wskazać na opiekę, jakiej użyczają nasze ustawy właśnie dłużnikom, by ich przy ziemi utrzymać — ale w naszym przypadku muszę powołać się na samą treść ustawy, wedle której o gruntach jako nieruchomościach i mowy być nie może; wszelkie bowiem roszczenia redukują się tu na sumy — których także za rzeczy ruchome domagać się a raczej na które godzić się można. Tem mniej można godzić się co do rzeczy nieruchomych podług tej ustawy, przed tym urzędem.

Wspomniał p. Grocholski o wyrokach. Tak jest, wyroki mogą być wydawane, ale kiedy? Oto dopiero natenczas, jeżeli się strony zgodzą na mężów zaufania, jako na sędziów polubownych. Wszakże tych mężów przeznaczeniem nie jest być

z urzędu sędziami polubownymi. W pierwszym bowiem rzędzie jest ich powołanie: jednać strony, ale nie sądzić chociażby polubownie. Dlaczego właśnie komisya prawnicza przemawiała jak najgoręciej, ażeby zakres działania tych mężów zaufania rozszerzyć? Otóż praktyka nas codzienna uczy, w jaki sposób przychodzą do skutku sądy polubowne. Kto ma sprawę z drugim, ten postara się o inskrypcyę gotową, sfinguje sobie osobę sędziego, którego może druga strona nie widziała, podpiszy inskrypcyę i wyrok i już jest sprawa ukończona. Tak wszelako dziać się nie może, jeżeli mężowie zaufania będą sędziami polubownymi; bowiem cała sprawa musi być przez nich rozpoznaną należycie a dopiero, jeżeli wszelkie usiłowania okażą się bezskutecznemi i strony nie zechcą się pogodzić, w tenczas wybierają inną formę układu zgodnego: oto zgadzają się na sędziego polubownego; ale mają przynajmniej przekonanie, że się nie zdały na osobę sfingowaną lub na osobę stronniczą.

Wspomiał p. Grocholski o pogrzebaniu interesów, że niby te ugody będą służyć za pokrywkę dla jakichś bądź to niemoralnych, bądź niedopuszczalnych procesów. Tak być nie może, bo ci rozjemcy muszą rozpatrzyć się w sprawie i jeżeli strony zechcą koniecznie łudzić siebie i drugich i będą przedstawiać sprawę pozornie — to wtenczas przynajmniej nie ten urząd publiczny odpowiada, ale same mają sobie przypisać winę za upozorowanie swego postępowania.

Kładą przeciwnicy nacisk na to, że się tu zmusza kogoś, ażeby takie urzędy koniecznie u siebie zaprowadzał. Tak nie jest. W §. 1. powiedziano wprawdzie, gdzie z mocy tej ustawy ma być urząd rozjemczy ustanowiony, ale ten urząd ustanowiony nie będzie, jeżeli nie nastąpi to, co w §. 2. jest postanowione, t. j. trzeba na to uchwały Rady gminnej. Więc zawsze od Rady gminnej zależy, czyli w tej lub owej gminie ma być urząd rozjemczy zaprowadzony, zresztą pojąć nie mogę, dla czego taka ustawa i takie urządzenia, które w innych krajach skutecznemi się okazały, w naszym tylko kraju miałyby być szkodliwemi.

Wszakże to od nas samych będzie zależeć, a mianowicie od każdej gminy, komu poleci takie urządzenie. Zresztą należało w §. 1. koniecznie zrobić jakąś różnicę między gminą a gminą. Już sam wzgląd na to, że mamy gminy pierwszorzędne także w naszym kraju, które mają osobne statuta jak Lwów i Kraków i które bez poprzedniego odniesienia się do władzy politycznej urządzać się mogą, zwłaszcza, że prezydenci w tych miastach mają zakres działania politycznej władzy — należało im z mocy ustawy pewne prawo w tym względzie zastrzedz — i w takich to przypadkach ułatwia się wprowadzenie instytucyi tej nowej bez dalszego zatwierdzenia. W innych gminach rozumie się trzeba było z większą ostrożnością postępować i zbadać, czyli są warunki po temu, ażeby taki urząd zaprowadzić można.

Mówią, że to będzie ogromnie wiele kosztować. Ja sobie przedstawiam tę rzecz całkiem inaczej: instytucja ta ma być gminną, więc dla tej instytucji nie będzie potrzeba ani jakichś obszernych najmować lokalów, ani też o nowe jakieś siły się starać. Właśnie jeśli na co to na to kładziemy wielką wagę, ażeby nie po innych tam jakichś zakątkach, ale w lokalach gminnych odbywało się dotyczące urzędowanie. Mężowie zaufania będą sprawować urząd bez zapłaty, więc z tej strony kosztów nie będzie. Pisarz nie jest moi Panowie wszędzie konieczny, bo i tym samym mężom zaufania służy prawo spisać taką króciutką ugodę i tylko w tych gminach, w których może są za częste takie urzędowania i czynności i gdzie może pospiech tego wymaga lub inne okoliczności będą po temu, sędziom takim, którzy wiele pisać nie mogą, pisarz do pomocy dodany być powinien.

Zresztą jakież to mogą być koszta? Będzie trzeba o opał lokalu i tegoż ogrzywanie jako też o posługę postarać się a wreszcje jedną lub drugą książkę trzeba sprawić, w którą wpisywać się mają te ugody. Takie wydatki już i tutaj przewidzieć można, ale przy gospodarności gmin należy się spodziewać, iż wydatki takie nie mogą większych przybrać rozmiarów.

Były różne poprawki stawiane co do tego, na jaką liczbę ludności można ograniczyć postanowienie pierwszego paragrafu, t. j. w których właściwie miastach i miasteczkach mogą być te urzędy z mocy niniejszej ustawy zaprowadzone, w których razach trzeba jeszcze zatwierdzenia.

I tak p. Gniewosz życzył sobie — (P. Gniewosz: Cofam moją poprawkę) — jeśli tak, więc nie potrzebuję się nad nią zastanawiać. P. Krzeczunowicz życzył sobie ograniczyć urzędy rozjemcze do ludności 10.000 mieszkańców — mógłbym i to życzenie pominąć, zwłaszcza, że nie była poprawka jego popartą; wszelako muszę wypowiedzieć i moje przekonanie, dla którego zdania jego wcale podzie-

lać nie mogę. Ponieważ jednak myśli swej bliżej nie określił to i nie dał mi możności, ażebym mógł w powodach jego zdania bliżej rozpatrzeć się, więc na ogólniki tylko ogólnikiem mogę odpowiedzieć. Zostaje mi zatem tylko bliżej sformułowana poprawka p. Zaklińskiego, który zamiast 4.000 ludności proponuje 2.000 mieszkańców za dostateczne do utworzenia urzędu rozjemczego.

Tu na zamity posła Zaklinskoho muszu prymityty, szczo jak bud' mohut wo mnohych hromadach i pomenszych buty syły po tomu i znajdut sia takii mużowe dowirja dowolno odnakož do tych czynnostej, jaki tyi urjady wymahajut, potreba aby buły syły po tomu, kotorymby tyi sprawy na pewno można preporuczyty. Poneże pered wsim o toje ide, szczoby tyi muży ne tolko buły czestnyi lude ałe i pyśmennyi poneże budut musiły tyi knyhy prowadyty, a duże żałko by buło, aby aż pysarom musiły sia posłuhowaty. Wprawdi pysar bude zaprysiażenyj, odnakož jesły taka instytucja maje maty połnoje dowirije, tohda trebujet sia, szczoby tyi lude umiły czytaty i pysaty, a takich pyśmennych ludej w hromadi na 2.000 meszkańciw za mało sja znajde, szczoby im z pewnosteju można preporuczyty toje diło. Dla toho ne mohu w imeny komisyi pryniaty toi poprawki.

Obstaję zatem przy pierwszym paragrafie według wniosku komisyi i proszę Wysoką Izbę takowy w tem brzmieniu uchwalić.

Ks. Marszałek. Jest tylko poprawka p. Zaklińskiego; poddam ją pod głosowanie, kto się z nią zgadza, zechce wstać. (Wstaje p. ks. Zakliński.) Upadła.

Teraz poddam pod głosowanie §. 1. według wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Kowalski (czyta):

Art. I.

Urząd rozjemczy dla jednania stron w sporze będących ma być ustanowiony w każdej gminie z ludnością nad 4000 mieszkańców, we wszystkich zaś innych gminach może on być ustanowiony, jeżeli rada gminna ustanowienie takiego urzędu uchwali, a Wydział Rady powiatowej zatwierdzi.

Ks. Marszałek. Kto za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Czy ma kto jeszcze jakie poprawki?

P. Wodzicki. Ja odnośnie do §. 12. żądałbym od sprawozdawcy wyjaśnienia.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. Radbym wiedzieć, co spowodowało komisyę, że w §. 12. zniżyła w gminach poniżej 4000 ludności sumę, która w kompetencyę urzędu rozjemczego wchodzi, na 100 zł. Wszakże nie mówiąc już o tych gminach, które same mogą taki urząd rozjemczy sobie ustanowić, i u których, jeśli są małe, ta suma byłaby za wielką, to zdaje mi się, że z ustawy wypływa, iż kilka gmin może się połączyć i mogą razem dojść do tej liczby 4000 — nie widzę więc powodu do obniżenia tej sumy.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kowalski. Z mocy ustawy państwowej i z mocy ustawy gminnej, służy każdej gminie to prawo jednania stron a co do wysokości kwoty jest wprawdzie pewnem, że nie ma przekroczyć 300 zł., wszelako już w §. 10. u. p. zastrzeżono ustawodawstwu krajowemu takowej zastosowanie do poszczególnych stosunków kraju. Że zresztą można te granice szerzej pociągnąć, lub też je ścieśnić, widzimy już z tych ustaw, które są uchwalone i zaprowadzone w innych krajach. I tak na Szląsku naprzykład tylko do 200 zł. tę przynależność ograniczono. Co do poszczególnego tego postanowienia, że niżej 4000 ludności wysokość roszczeń pieniężnych ograniczoną jest na kwotę 100 zł. mieliśmy wzgląd na to, iż z jednej strony w takich gminach rzadko się trafiają spory o większe sumy, z drugiej strony zaś dla tego, ponieważ to po największej części będą gminy wsiowe — a choćby które były zbiorowemi, zawsze będą łączyć się jedna z drugą t. j. wieś z wsią sąsiednią i zaledwie kiedy zdarzy się, aby złączyły się z większemi miastami, chociażby były warunki po temu. Zresztą upoważnia nas do nadziei, że mężom zaufania w większych miastach można z wszelkim spokojem sprawy trudniejsze powierzyć, nie zaś gminom mniejszym. Przynajmniej na teraz trzeba próbę zrobić z małemi kwotami, a w czasie jeżeli się to okaże praktycznem i będą ku temu żądania stawiane lub potrzeba się okaże, można wtenczas zmienić, wszelako z początku, zwłaszcza że w innych krajach nie chciano wszystkim gminom równą atrybucyę przyznać, sądziliśmy, że trzeba także u nas od mniejszej kwoty zacząć i uznaliśmy kwotę do 100 zł. dla gmin mianowicie wiejskich za stosowną. Zresztą jeżeliby gminy wiejskie przyłączyły się do urzędu rozjemczego w większem mieście, jak Lwów, Przemyśl, Stanisławów, to już atrybu-

cya wyższa miałaby moc z ustawy także dla pomniejszych, wszelako przyłączonych gmin wiejskich — dla gmin zaś wiejskich i to pomniejszych, będzie na razie dostatecznem, jeżeli pozostawimy je przy kwocie mniejszej.

Ks. Marszałek. Ponieważ p. Wodzicki żadnego wniosku nie postawił, i nikt inny wniosku nie stawia, więc stosownie do woli Wys. Izby podam całą ustawę en bloc pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjętą.

Głosy. Przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Przyjęta. (jak alegat 16.)

Sprawozdawca p. Kowalski. Zarazem następujące petycye: miasta Śniatyna pod l. 92, gminy Robatyna pod l. 151, wydziału rady powiatowej gorlickiej pod l. 153, wydziału rady powiatowej łańcuckiej pod l. 272, wydziału rady powiatowej buczaczkiej pod l. 328, wydziału rady pow. brzeskiej l. 362, w tym przedmiocie wniesione znajdują w uchwale Wys. Izby załatwienie.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do wyboru jednego członka Wydziału krajowego z całego Sejmu. Do skrutynium zapraszam pp. Wład. Badeniego, Fruchtmana, Golejewskiego, ks. Krasickiego, Włodka, Stan. Tarnowskiego, Kocyłowskiego, Gniewosza i Weissmanna.

Sekretarz p. Józef Badeni (czyta spis posłów, skrutatorowie zbierają kartki. Po przeczytaniu).

Ks. Marszałek. Przerywam na chwilę posiedzenie, aby się skrutatorowie przekonać mogli kto wybrany. Jeżeliby nikt absolutnej większości nie otrzymał, drugi raz przystąpilibyśmy do wyboru. Jeżeli wybór będzie pewny, przystąpimy do wyboru zastępcy za p. Badeniego. Proszę Panów, abyście się raczyli nie oddalać. (Po przerwie.)

Sprawozdawca p. Fruchtmann. Rezultat wyborów następujący:

Głosujących było 124. Absolutna większość 63. Serwatowski 48, Antoniewicz 33, Podlewski 22, Hoszard 14, Hausner 5, Chrzanowski 2.

Ks. Marszałek. Musimy przeto po raz drugi przystąpić do wyboru,

Sekretarz p. Rej (czyta spis posłów, skrutatorowie zbierają kartki. Po przeczytaniu).

Ks. Marszałek. Przerywam posiedzenie. Proszę pp. skrutatorów przystąpić do skrutynium.

Sprawozdawca p. Wład. Badeni. Głosujących 123. Absolutna większość 62. P. Serwatowski otrzymał 62 głosów, jest więc wybrany, p. Antoniewicz 33, Podlewski 21, Hoszard 66, Hausner 5.

Ks. Marszałek. Poseł Serwatowski wybrany. Przystąpimy do wyboru zastępcy w miejscu p. Badeniego z całej Izby. Tych samych skrutatorów zapraszam, aby chcieli odbyć skrutynium.

Sekretarz p. Józef Badeni (czyta spis posłów, skrutatorowie zbierają kartki. Po przeczytaniu).

Ks. Marszałek. Przerywam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie.)

Ks. Marszałek. Rezultat wyborów.

Sprawozdawca p. Wład. Badeni. Głosujących 121, absolutna większość 61. Otrzymali: pp. Hausner 56, Antoniewicz 40, Całkowski 2.

Ks. Marszałek. Więc musimy drugi raz przystąpić do głosowania.

Sekretarz p. Józef Badeni (czyta spis posłów).

(Po przeczytaniu.)

Ks. Marszałek. Posiedzenie przerwane.

(Po przerwie.)

Sprawozdawca p. Wład. Badeni. Rezultat Głosujących 107. Absolutna większość 54. P. Hausner otrzymał 54 głosów, Antoniewicz 40. P. Hausner zatem wybrany.

Ks. Marszałek. Teraz przystąpimy do wyboru zastępcy w miejsce p. Serwatowskiego, który został wybrany członkiem Wydziału. Wybór odbędzie się z całego Sejmu. Na skrutatorów zapraszam tych samych panów.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta spis posłów, skrutatorowie zbierają kartki.)

(Po przeczytaniu.)

Ks. Marszałek. Posiedzcnie przerwane.

(Po przerwie.)

Sprawozdawca p. Władyscaw Badeni. Rezultat głosowania:

Głosujących 109. absolutna większość 55. Poseł Hoppen otrzymał 38 głosów, Antoniewicz 37, Waygart 16, Weissman 13.

P. Hoppen. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Hoppen ma głos.

P. Hoppen. Ponieważ w żaden sposób gdyby mię wybrano wyboru przyjąć nie mógłbym, proszę aby przy ponownym wyborze na mnie nie głosowano.

P. Weissman. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Weisman ma głos.

P. Weisman. Ja to samo muszę także oświadczyć, że w żaden sposób wyboru nie przyjmę.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Proszę ks. Marszałka o przerwanie posiedzenia celem porozumienia się.

Ks. Marszałek. Może odroczyć do jutra.

P. Golejewski. Nie, zaraz porozumieć się możemy, my zresztą i tak już wiemy (hałas — głosy: przerwać — inne głosy: nie trzeba.)

Ks. Marszałek (puka). Więc zamykam posiedzenie — następne będzie jutro rano o godz. 10. P. sekretarz odczyta porządek dzienny.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Porządek dzienny dwudziestego pierwszego posiedzenia

5tej sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 16go października 1874 roku o godzinie 10tej przed południem.

1. Sprawozdanie komisyi budzetowej o preliminarzu funduszu szkolnego na rok 1875, Sprawozdawca p. Czerkawski.
2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie funduszu krajowego na rok 1875, Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.
3. Sprawozdanie komisyi budżetowej o rachunku krajowej Rady szkolnej z użycia kwoty 150.000 zł. na zasiłki dla szkół ludowych, Sprawozdawca p. Chrzanowski.
4. Drugie czytanie wniosku w przedmiocie wykupna propinacyi. Sprawozdaw ca p. Madejski
5. Drugie czytanie wniosku posła ks. Stępka w przedmiocie niezwłocznego wypracowania ustawy przeciw pijaństwu, Sprawozdawca poseł Paszkowski.
6. Drugie czytanio wniosku posła Erazma Wolańskiego w przedmiocie uregulowania spraw służbowych, Sprawozdawca poseł Spławiński.
7. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Piotra Cygi w przedmiocie zapisów kompromisarskich i wyroków polubownych, Sprawozdawca poseł Fruchtmann.
8. Drugie czytanie wniosku posła Polanowskiego. o zaprowadzeniu Rady kultury krajowej, Sprawozdawca poseł Rey.
9. Drugie czytanie wniosku posła Sawczyńskiego o zmianę ustawy szkolnej z 2. Maja 1873, Sprawozdawca poseł Szujski.
10. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyach Sylwestra Stroińskiego, byłego prowizora apteki szpitalnej w Krakowie, o jednorazową odprawę pieniężną i Antoniny Osińskiej o udzielenie stałego zaopatrzenia, Sprawozdawca poseł Haller.
11. Drugie czytanie wniosku posła Antoniewicza w przedmiocie cen soli i niektórych ułatwień przy sprzedaży takowej, Sprawozdawca poseł ks. Krasicki.
12. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Piotra Cygi w przedmiocie ograniczenia prawa do zobowiązań wekslowych, Sprawozdawca poseł J. Jasiński.
13. Drugie czytanie wniosku posła Skrzyńskiego w przedmiocie pomnożenia liczby posłów z miast, Sprawozdawca p. Spławiński.
14. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o projekcie ustawy drogowej, Sprawozdawca większości p. Gross, Sprawozdawca mniejszości poseł Erazm Wolański.

15. Pierwsze czytanie wniosku posła Fruchtmana w przedmiocie wydania gminom instrukcyi do sprawowania przepisów ustawy gminnej.

26. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Czarnego Dunajca, gminy Biecza i Radomyśla o ustanowienie siedziby Sądu powiatowego, tudzież petycyi i Reprezentacyi powiatu Mieleckiego i gminy miasta Nowego Targu o ustanowienie siedziby Trybunału I. instaucyi. Sprawozdawca poseł Wesołowski.

27. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyach:

a) l. 126. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę art. 16. tytuł I. ustawy z 2go maja 1873 r. o władzach nadzorczych szkół ludowych.

b) l. 128. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę statutu organicznego krajowej Rady szkolnej. Sprawozdawca poseł St. Tarnowski.

c) l. 251 miasta Skałatu o stałą roczną dotacyę dla tamtejszej czteroklasowej szkoły.

d) l. 68. Rady powiatowej Podhajeckiej w sprawie założenia szkoły wydziałowej w Podhajcach. Sprawozdawca poseł Sawczyński.

18. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyach, Sprawozdawca p. Gross.

19. Wybór zastępcy członka Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 9. min. 10.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

21 posiedzenie 5 sesyi III peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 16. Października 1874.

Treść. Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Powtórne i ściślejsze głosowanie na jednego zastępcę członka Wydziału krajowego. — Przemówienie p. Majera w przedmiocie wniosku p. Sawczyńskiego o podwyższenie płac nauczycielskich. — Sprawozdanie komisyi budżetowej z preliminarza funduszu szkolnego na rok 1875. — Przemówienie p. Skrzyńskiego o przyjęcie wniosków komisyi. — Sprawozdanie z petycyj przekazanych komisyi budżetowej. — Przemówienia pp. Kobylarza, hr. Reja i J. E. Namiestnika hr. Gołuchowskiego. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie funduszu krajowego na rok 1875. — Przyjęcie bez dyskusyi działu dochodów i poz. 1—17 rubryki I. wydatków. — Przyjęcie poz. 18. po przemówieniach pp. hr. Golejewskiego, Hausnera, Antoniewicza, hr. Wodzickiego, Skwarczyńskiego i Chrzanowskiego. — Wykreślenie poz. 19. na wniosek p. Gniewosza. — Przyjęcie poz. 20—24 bez dyskusyi. — Przyjęcie poz. 25 po przemówieniach pp. Skwarczyńskiego, Pietruskiego, Gniewosza i sprawozdawcy. — Przyjęcie bez dyskusyi pozostałych poz. rub. I., rub. III.—VI., oraz pozycyi 40—47 i 49 z rubryki VII. — Przyjęcie poz. 50 po przemówieniach pp. Skrzyńskiego, Kowalskiego, hr. Golejewskiego i sprawozdawcy. — Przyjęcie poz. 48 bez dyskusyi, oraz poz. 51 po przemówieniach pp. ks. Zaklińskiego, Pietruskiego, ks. Pawlikowa, Grocholskiego, Chrzanowskiego, Kowalskiego, ks. Kaczały, hr. Wodzickiego i sprawozdawcy, tudzież po odrzuceniu poprawek pp. ks. Zaklińskiego i Kowalskiego. — Przyjęcie poz. 52 po przemówieniach pp. Wajgarta, Madejskiego, Czajkowskiego i sprawozdawcy. — Przyjęcie poz. 53 po przemówieniach pp. Kowalskiego, Pietruskiego, ks. Pawlikowa, Chrzanowskiego i sprawozdawcy. — Przyjęcie poz. 54—58 bez dyskusyi. — Przyjęcie poz. 59 po przemówieniach pp. Kowalskiego, J. E. Namiestnika hr. Gołuchowskiego i sprawozdawcy. — Przyjęcie bez dyskusyi pozostałych pozycyi rubryki VII. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Pismo c. k. Prezyd. Namiest. zawiadamiające o terminie zamknięcia Sejmu i o zezwolenie przez Najj. Pana na otworzenie we Lwowie drugiego gimnazyum z językiem wykładowym polskim. — Przyjęcie wniosku p. Zyblikiewicza co do podziękowania Najj. Panu. — Dalszy ciąg sprawozdania komisyi budżetowej o budżecie na r. 1875. — Przyjęcie rubr. VIII. i IX. bez dyskusyi. — Przyjęcie działu A. bez dyskusyi. — Przemówienia i poprawki pp. Erazma Wolańskiego, Grossa, Wł. hr. Badeniego, Gniewosza, Zyblikiewicza i przyjęcie działu B. z poprawkami w głosowaniu imiennem. — Przyjęcie rubryki X. z wnioskiem uzupełniającym komisyi. — Sprawozdanie z petycyj w przedmiotach drogowych.

Początek posiedzenia o godzinie 10 min. 45.
Posłów obecnych 129.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Józef Badeni, Rey i Antoniewicz.

Ze strony c. k. rządu J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba panów posłów, więc otwieram posiedzenie. Protokół z onegdajszego posiedzenia leżał wczoraj w biurze marszałkowskiem do przejrzenia, a ponieważ nikt nie wniósł zarzutu, więc uważa się jako przyjęty. Protokół z wczorajszego posiedzenia jest dziś do przejrzenia. P. sekretarz odczyta spis petycyi.

Sekretarz p. J. Badeni (czyta):

Dalszy ciąg petycyj
po dzień 15. Października 1874. do Wys. Sejmu wniesionych.

291. Andrzejowski Stanisław, nauczyciel przez posła Czerkawskiego o udzielenie zapomogi w celu poratowania zdrowia.

292. Romankiewicz Julia wdowa po profesorze wraz z małoletniemi Eugeniuszem, Ksawerym, Bronisławą i Kornelią przez posła Szemelowskiego o stałe zaopatrzenie.

293. Gminy Chyrów, Felsztyn i Nowe miasto przez posła Waygarta o przeniesienie siedziby Starostwa i Sądu powiatowego do Chyrowa.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do powtórnego wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego z całego Sejmu. Na skrutatorów zapraszam tych samych Panów, którzy wczoraj byli przy skrutynium, t. j. Panów: Władysława Badeniego, Fruchtmana, Golejewskiego, ks. Krasickiego, Włodka, Stanisława Tarnowskiego, Kocyłowskiego, Gniewosza i Weissmana.

Sekretarz p. Józef Badeni (czyta spis posłów, skrutatorowie zbierają kartki).

(Po przeczytaniu).

Ks. Marszałek. Zawieszam posiedzenie do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

Ks. Marszałek. P. Władysław Badeni zda sprawę z wyboru.

Sprawozdawca p Wł. Badeni (czyta): Głosujących było 112; absolutna większość 57. Z tych otrzymali: p. Sawczyński 53, p. Antoniewicz 39 p. Waygart 15 głosów.

Ks. Marszałek. Przedsięweźmiemy ściślejszy wybór między p. Sawczyńskim, a p. Antoniewiczem; wszystkie kartki na kogo innego oddane byłyby nieważne.

Sekretarz J. Badeni (czyta spis posłów, skrutatorowie zbierają kartki).

(Po przeczytaniu).

Ks. Marszałek. Zawieszam posiedzenie do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

Sprawozdawca p. Wł. Badeni (czyta): Głosujących było 115, absolutna większość 58; p. Sawczyński otrzymał 72, a p. Antoniewicz 43 głosów.

Ks. Marszałek. P. Sawczyński obrany.

Przystąpimy do porządku dziennego; pierwszy przedmiot stanowi sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego na r. 1875. Sprawozdawca p. Czerkawski. Ob. Alleg. XCVII.

P. Majer. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Na zgłoszenie się moje przed kilku dniami względem wniosku p. Sawczyńskiego w przedmiocie dodatku do płac nauczycieli ludowych po miastach i miasteczkach miała być ta sprawa na porządku dziennym zamieszczoną. Dziś jednakże przystępujemy do budżetu przed załatwieniem tej sprawy. Prosiłbym tedy Ks. Marszałka, czyby załatwienie tego wniosku nie mogło uprzedzić rozpraw nad budżetem.

Ks. Marszałek. Możeby szanowny poseł przy obradach nad właściwą rubryką wystąpił z odpowiednim wnioskiem?

P. Majer. Komisya zastanawiała się rzeczywiście, czyby w ten sposób sprawy załatwić nie było można, ale zdawało jej się, że natrafi to na trudności z tego powodu, iż wniosek ten prowadzi do ustawy, więc nie wiem, czy można uchwalić ustawę jako poprawkę do pewnej pozycyi w budżecie.

Głosy. Można, można.

Ks. Marszałek. Dla krótkości czasu myślałem, że należy wziąść się najprzód do budżetu, a wszystkie inne przedmioty usunąć z porządku dziennego, aż budżet uchwalony będzie. Sprawozdawca p. Czerkawski ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Sprawozdanie, które będę miał zaszczyt Wys. Izbie przedłożyć, tyczy się jednej pozycyi budżetu krajowego, pozycyi 54. zawartej w rubryce VII. znajdującej się w preliminarzu funduszu krajowego przez Wydział krajowy nam przedłożonym na karcie 11., a w sprawozdaniu ogólnem komisyi budżetowej na karcie 7. Preliminarz szkolny na rok 1875 został nam przedłożony jako alegat do preliminarza funduszu krajowego rubr. VII. poz. 54 — (czyta sprawozdanie Alleg. XCVII).

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Na poparcie wniosku postawionego przez komisyę budżetową, aby wezwać ck. rząd, by na drodze właściwej starał się o uwolnienie kapitału fundacyjnego, przeznaczonego na budowę szkół gminnych od 10% od kapitału należytości, muszę powiedzieć, że składki, które w roku zeszłym zebrano, w akcie fundacyjnym w całości są przeznaczone na budowę szkół ludowych, t. j. że każda gmina, która będzie chciała budować szkołę według polecenia danego przez Radę szkolną, a nie będzie miała dostatecznych na to funduszów, dostanie zasiłek bezpowrotny na budowę tejże szkoły. To jest wielkie dobrodziejstwo, bo wiemy z doświadczenia, że największe trudności mają gminy przy budowie szkoły, bo odrazu trzeba wydać pieniądze. Otóż fundusze te zebrane, że tak powiem, z wdowiego grosza, — bo oprócz kilkudziesięciu większych datków, z datków takich jak, 50, 20, 10 ct. w kraju zebrane były, fundusze te tak mozolnie zebrane, przeznaczone zostały na tak chwalebny cel. Już w mowie swojej Jego Ekscellencya p. namiestnik powiedział, że budowa szkół jest najtrudniejszem zadaniem, bo brakuje funduszów a tu widzimy, że ten fundusz krajowy zebrany 78.000 zł., który mógłby przynosić rocznie 4.000 zł., przez 2 lata leży jeszcze bezużytecznie dla gmin, bo jest obciążony podatkiem 10 prct., który będzie wynosić 7.000 kilka set zł. W ten sposób opóźnimy to, co jest potrzebnem, t. j. zaprowadzenie i rozszerzenie szkół, a trudność taka pokonać się nie da, bo tam gdzie niema nic, tam ustają wszelkie prawa, i wszelkie ustawy i uchwały wykonane być nie mogą.

Dlatego polecam Wys. Izbie, aby raczyła przyjąć wniosek komisyi, gdyż rzeczywiście podatek obraża tu i słuszność i najżywotniejsze interesa kraju, bo interes szkoły.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Zatwierdza się preliminarz funduszu szkolnego na rok 1875.

w dziale wydatków w kwocie	341.293 zł.
w dziale dochodów w kwocie	82.417 „

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu 1. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Proszę poprawić, nie 257.876 zł. ale 258,876 zł. (czyta):

2. Niedobór funduszu szkolnego w kwocie 258.876 zł. ma być zamieszczony na budżecie krajowym.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

3. Sejm wyraża życzenie, iżby przeprowadzenie ustaw szkolnych z d. 2. Maja 1873 r. zostało wedle możności przyspieszone.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

4. Sejm wyraża życzenie, iżby preliminarz funduszu szkolnego w przyszłości zawierał dokładną analizę potrzeb szkół celem uzasadnienia żądanych na ich pokrycie sum.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

5. Wzywa się ck. Rząd, aby na drodze właściwej wyjednał dla zebranego w r. 1872 ze składek funduszu szkolnego, z którego niezamożnym gminom mają być udzielane bezpowrotne pożyczki na wybudowanie domów szkolnych uwolnienie od należytości skarbowej.

P. Pietruski. Nie „bezpowrotne“ ale „bezprocentowe.“

Sprawozdawca p. Czerkawski. Tak to znalazłem w sprawozdaniu Wydziału krajowego. Widocznie myłka drukarska, którą naturalnie poprawić trzeba.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

6. Wzywa się Wydział krajowy, aby się zajął korzystną fruktyfikacyą funduszów normalnych tudzież windykacyą takich, któreby do funduszu szkolnego należeć mogły.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

(Głosy: Przystąpić do trzeciego czytania bez czytania).

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Większość.) Przyjęty. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi budżetowej w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty. (Jak alegat 17.)

Sprawozdawca p. Czerkawski. Pozwolę sobie przy tej sposobności przedstawić kilka petycyj w sprawach tyczących się budżetu funduszu szkolnego.

1) Do l. 427. petycya podana przez Leona Antoniewicza nauczyciela przy szkole ludowej w Brodach, który z przyczyny ciężkiej słabości podupadł, jest ojcem trojga dzieci i prosi o wsparcie. Zdaje mi się, że Wysoka Izba nie będzie miała zamiaru przychylić się bezpośrednio do prośby, ponieważ na ten cel umieściła już powziętą uchwałą odpowiednią sumę w budżecie funduszu krajowego. Wszelako zastanowiwszy się nad treścią petycyi, uznała komisya, że petent zasłużył na to, by Radzie szkolnej był polecony. Wnoszę więc:

Wysoka Izba uchwala: odstępuje się petycyę Radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Petycya do ł. 432. Franciski Dylińskiej, wdowy po nauczycielu ludowym przy grecko kat. szkole wzorowej we Lwowie o podwyższenie pensyi lub udzielenie jednorazowego wsparcia. Komisya zbadawszy tę petycyę nie sądziła, by były szczególne powody do zalecenia jej, wszelako wnosi, aby odstąpioną była Radzie szkolnej do załatwienia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Petycya do l. 456. Katarzyny z Smulskich Szulcowej, wdowie po nauczycielu ludowym w Sądowej Wiszni, Antonim Szulcu, zmarłym w r. 1873 o remuneracyę i podwyższenie zapomogi. Komisya budżetowa wnosi, aby tę petycyę odstąpiono także Radzie szkolnej do załatwienia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamkięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Następnie wpłynęło kilka petycyj o zapomogę do ułatwienia budowy szkół a mianowicie (czyta):

1. Petycya Wydziału Rady powiatowej w Mielcu w sprawie subwencyi dla gminy budującej szkołę.

2. Petycya Rady szkolnej miejscowej w Rożnowie.

3. Petycya Rady szkolnej miejscowej w Bełzie.

4. Petycya urzędu gminnego w Kulbuszowej o zasiłki dla gmin na wystawienie budynków szkolnych. Co do tych wszystkich petycyj wnoszę w imieniu komisyi budżetowej, aby ze względu na to, iż w preliminarzu funduszu krajowego postawiono kwotę na podobne cele, wszystkie te petycye odstąpić także Radzie szkolnej do załatwienia.

P. Kobylarz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Proszę, aby petycya urzędu gminnego w Kolbuszowej przesłaną była Radzie szkolnej do uwzględnienia.

Ks. Marszałek. Jest wniosek p. Kobylarza, aby petycyę urzędu gminnego Kolbuszowskiego oddać Radzie szkolnej do uwzględnienia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Zyblikiewicz. Jabym postawił wniosek, aby powiedziano „do możliwego uwzględnienia“.

P. Rej. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Rej ma głos.

P. Rej. Pozwolę sobie jako ze stosunkami miejscowemi obznajomiony kilka słów powiedzieć, celem poparcia petycyi powiatu mieleckiego. Powiat ten ufundował 31 szkół nowych z odpowiednią dotacyą a to po największej części według wzorów jakie były na wystawie wiedeńskiej. (Głosy: głośniej!) Jest to jeden z powiatów klęskami elementarnemi najczęściej nawiedzanych, albowiem otacza go pięć rzek, co roku prawie wylewających wskutek czego niszczeją bardzo często plony mieszkańców. Mimoto zrobiono tam w sprawie oświaty na wszystkich punktach co było potrzebne — dlatego wnoszę, aby ze względu na nadzwyczajną gorliwość tego powiatu, petycya jego była również przekazana Radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia.

Ks. Marszałek, Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

JE. p. Gołuchowski. Proszę o głos,

Ks. Marszałek. P. Gołuchowski ma głos.

JE. p. Gołuchowski. Jako przewodniczący w Radzie szkolnej krajowej mogę potwierdzić, że co szanowny poseł Rej powiedział, opiera się na rzeczywistości, powiat ten albowiem bardzo wiele na szkoły wydawał pieniędzy. Wiele tam nowych szkół założono, a oprócz tego ulepszono i te, które w złym stanie się znajdowały. Z drugiej strony potwierdzić muszę, że Rada szkolna zwracała szczególną uwagę na ofiarność miasta Mielca i powiatu; powiat w znacznej części sam się przyczyniał, ale też i Rada szkolna z funduszów, które jej Wysoki Sejm przeznaczyć raczył, znaczne udzielała subwencye. Musimy także i inne okolice uwzględniać; nie możemy w Radzie szkolnej zwracać uwagi wyłącznie tylko na jeden powiat; musimy uwzględnić, że i w innych miejscach gminy są może mniej zamożne i bardziej tego potrzebują, aby im przyjść w pomoc. Popieram zatem wniosek p. Zyblikiewicza, aby petycyę, o której mowa, odstąpić Radzie szkolnej z wezwaniem, aby ją według możności uwzględniła; uchwalić bowiem uwzględnienie tej petycyi bezwarunkowo, znaczyłoby wywierać presyę na Radę szkolną. Jestem za wnioskiem p. Zyblikiewicza, aby petycyę miasta i powiatu Mielca odstąpić Radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Pozwolu sobi zwernuty uwahu pocztennoj Pałaty na petycyju hromady Rożnowa, powita śniatyńskoho. Mohu zapewnyty Wysoku Pałatu, szczo riczy tak sia majut, jak predłożeno w petycji — tolko obawlaju sia, szczoby kto ne zdiłał zamitu, szczo hromada taja jest duże czysłenna. To prawda, hromada jest czysłenna, ałe tiażko bude tak znacznu kwotu stiahnuty, aby postawyty obszyrnyj budynok, bo oczywydno tam hde czysłennijsza hromada, tam bilszyj potribuje buty budynok. Takož na toje muszu zwernuty uwahu, szczo chotiaj hromada wełyka, jest pretiata rikoju Rybryceju, kotora seło diłyt tak, szczo tolko odna czast' a to łeżaszczaja po liwym berehu riki postojanno może korystaty ze szkoły. Z tych wzhladów proszu Wysoku Pałatu, aby prychyłyła sia do wnesenja, szczoby tuju petycju poruczyty Radi szkolnoj do możływoho uwzhladnenja.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz wnosi, aby petycya Rady szkolnej miejscowej w Rożnowie przesłaną została Radzie szkolnej krajowej do możli-

wego uwzględnienia. Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Mnie się zdaje, że tu potrzebne jest zbadanie szczególnych okoliczności, jakie w tem lub owem miejscu zachodzą — dlatego aby nie oddzielać jednej petycyi do możliwego uwzględnienia, a drugiej do załatwienia, wnoszę, aby wszysikie te petycye odstąpiono Radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia.

P. Kobylarz. A jakym prosił, aby petycyę powiatu kolbuszowskiego w szczególności udzielić Radzie szkolnej wprost do uwzględnienia. Jest to okolica zaludniona, w której ludność garnie się do nauki i chętnie szkoły zakłada. Lecz jeżeli rodzice nie mają zkąd dzieci do Tarnowa lub do Rzeszowa posyłać, dobrzeby było gdyby można mieć w Kolbuszowej szkołę.

Dlatego proszę Wysokiej Izby, aby zechciała to dobrodziejstwo ludności tamtejszej wyświadczyć i dopomódz Radzie gminnej kolbuszowskiej przy budowie szkoły. (Brawo).

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Przystąpimy do głosowania; najprzód poddam pod głosowanie wniosek p. Kobylarza, aby petycyę Kolbusyowską udzielić Radzie szkolnej do uwzględnienia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty. Następuje wniosek p. Grocholskiego, aby wszystkie inne petycye odstąpić Radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Następnie weszła do l. 297 petycya Edwarda Błotnickiego, urzędnika kasy oszczędności, który prosi o jednoroczne stypendyum dla syna Tadeusza Błotnickiego, aby mógł udać się celem kształcenia się do akademii sztuk pięknych w Krakowie. Syn jego ukończył czwartą klasę realną, nadzwyczajnym obdarzony talentem, pracuje z zamiłowaniem w sztuce rzeźbiarskiej. Komisya zbadawszy alegata tej petycyi, znajduje, że wszystkie przytoczenia opierają się na rzeczywistej prawdzie. Komisya przeto wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić (czyta): Udziela się Tadeuszowi Błotnickiemu wsparcie w kwocie 300 zł. z funduszu krajowego, celem umożebnienia mu pobytu w Krakowie dla wydoskonalenia się w sztuce rzeźbiarskiej."

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ze względu, że tegoroczny budżet znacznie przeciążony, że nadto jest znaczna liczba stypendyj, które w części kurator, pojedynczym zaś petentom Wydział krajowy rozdaje, stawiam poprawkę, ażeby petycyę tę przekazać Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Zupełnie jest inna podstawa do udzielenia a zupełnie inna do daru z łaski. Syn p. Edwarda Błotnickiego skończył dopiero 4 klaty i nie może stanąć w zawody z innymi, którzy się ubiegają o stypendya. Ze względu więc na jego talent i dwuletnią pracę w zawodzie artystycznym, jestem za tem, aby mu dać wsparcie, jakie komisya proponuje. Gdyby jednak był już syn petenta w szkole sztuk pięknych, wtenczas Wydział krajowy mógłby ocenić jego postępy i zbadać, czy zasługuje na uwzplędnienie — dziś jednak nie miałby Wydział krajowy podstawy do uwzględnienia lub nieuwzględnienia tej petycyi. Jeśli więc Wysoka Izba zechce udzielić mu wsparcie, musi w tym duchu wyraźna uchwała być powziętą — dlatego sprzeciwiam się poprawce p. Jasińskiego.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Jak już szanowny członek Wydziału krajowego wykazał, nie może być mowy o stypendyum dla Błotnickiego ale na jednorazowy datek ze wszechmiar zasługuje, ponieważ sam nie ma środków a talent jego znakomity rokuje mu przyszłość wielkiego artysty, czego mu nikt ze znawców nie odmówi. Czy będzie artystą, zależeć będzie od pracy i wytrwałości, ale talent, który mu dał Bóg, rokuje nadzieję, że go z korzyścią i chlubą dla kraju spożytkuje.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Głos. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Jest jeszcze zapisany de głosu poseł Gniewosz i poseł Golejewski.

P. Gniewosz. Chcę wskazać na fundusz z którego można udzielić petentowi tę zapomogę. Autecedencya uczą, że Wydział krajowy udzielał z upoważnienia Wysokiej Izby podobne wsparcia z przydzielonego mu funduszu dyspozycyjnego 30.000 złotych reńskich, sądzę więc że z tego funduszu możnaby udzielić petentówi te trzysta reńskich.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Zrzekam się głosu.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Naprzód podam do poparcia wniosek posła Jasińskiego, aby tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego do możliwego uwzględnienia. Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Wstaje niedostateczna liczba posłów). Poprawka upadła. Następuje wniosek posła Gniewosza, aby subwencyę tę udzielić z funduszu dyspozycyjnego. Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Poprawka jest poparta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Z jakiego funduszu syn petenta wsparcie otrzyma, to rzecz obojętna, czy z funduszu dyspozycyjnego czy z funduszu krajowego i przytem opierać się nie będę wszelako ze względu na znakomite zdolności tego młodego człowieka pozwoliłbym sobie polecić go jeszcze raz względom Wysokiej Izby.

Ks. Marszałek. Poddam pod głosowanie najprzód wniosek, czy dać te trzysta reńskich. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie wniosek posła Gniewosza, aby te 300 reńskich dał Wydział krajowy z funduszu dyspozycyjnego. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.
Ob. Alleg. XCVIII. Z porządku dzienego następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie funduszu krajowego na rok 1875. Sprawozdawcą jest p. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy w przedłozeniu swojem preliminuje na rok 1875. wydatki na potrzeby kraju w kwocie . . . . . . 1,941.961 zł.
komisya budżetowa podniosła takowe do 2,563.266 zł.

zatem więcej o . 621.305 zł.

podwyższone bowiem zostały wydatki na drogi krajowe (500.000 zł.), na koszta leczenia chorych ubogich (100.000 zł.), na koszta regulacyi Sanu (12.500 zł.), na cele naukowe — na dokończenie szpitalu w Kulparkowie i t. p.

Na skutek tych zmian zachodzi potrzeba podniesienia dodatków do podatków do 40 centów od od 1 zł. wal. austr.

Komisya wnosi, aby Wysoki Sejm załączony projekt preliminarza na rok 1875 przyjąć raczył.

Na wstępie muszę oznajmić, że w skutek uchwał, jakie zapadły w Wys. Izbie, dodatki do podatków nie będą wynosiły 40 centów, lecz zaledwie 35 cent. A to z dwóch powodów. Najprzód w skutek ostatecznych uchwał Wys. Izby podług sprostowanego preliminarza znacznie się zmniejszyły wydatki, któreśmy pierwotnie do budżetu wstawili. Zmniejszyły się najpierw w dziale na szpitale, mianowicie dla szpitalu w Kulparkowie, ponieważ się okazało, że pożyczka, na której amortyzacyę preliminowaliśmy 50.000 zł. nie jest potrzebną, i że na amortyzacyę pożyczki z funduszu domestykalnego zaciagniętej nie potrzeba 20.000 zł. tylko 5.280 zł.

W dziale drogowym zmniejszył się budżet także znacznie, a to głównie dłatego, że Wys. Izba uchwaliła 500.000 zł. na budowę nowych dróg i na rekonstrukcyę dróg, a uchwaliwszy na rekonstrukcyę dróg na bieżący rok 500.000 zł. już nie potrzeba osobnych pozycyi. Komisya budżetowa nie wiedząc, jaka uchwała w Wys. Izbie zapadnie zamieściła osobną pozycyę na rekonstrukcyę.

Dziś pozycya odpowiednia wynosi 121.000 zł. Tym sposobem zmniejszy się pozycya druga o 135.000 zł.

Pozycya trzecia zmniejszy się w skutek uchwały 500.000 zł. albowiem Wydział krajowy nie wiedząc czy drogi będą budowaue musiał na budżecie zamieścić 10.000 zł. Teraz, gdy Wys. Izba pozwoliła i uchwaliła na budowę dróg 500.000 zł. przeto uchwałony fundusz 10.000 zł. z nadzwyczajnych administracyjnych wydatków odpada.

Więc budżet zmniejszy się znacznie; cyfry nie mogę dokładnie oznaczyć, gdyż to przedstawi specyalny sprawozdawca p. Skrzyński przy referacie

drogowym, wszelako podług tego obliczenia, jakie dziś stoi, zmniejszy się o tyle, że używszy zapasów i aktywów, jakie mamy w funduszu pożyczkowym z 1873 roku, dodatków do podatków nie trzeba będzie podwyższać do 40 ct. lecz wystarczą niespełna 35 ct. Po tem wyjaśnieniu przystępuję do budżetu.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Dział I.

Fundusze i zakłady pobierające dotacye z funduszu krajowego.

I. Preliminarz funduszu krajowego.

Dochody:

Rubr. I. Z odnajmu ubikacyi sejmowych 1.300 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

IV. Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych.

a) od szpitala św. Łazarza oddział chorych 3.050 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

b) od funduszu policyi krajowej 4.017 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

V. Pozostałość kasowa z roku 1873. 159.424 zł.

Ta pozycya nie potrzebuje być wotowaną bo w zamknięciu rachunków na rok 1873 została zawotowaną i absolutoryum zostało Wydziałowi krajowemu udzielone (czyta):

Rubr. VII. Rozmaite dochody:

a) Od gminy Uwsie przypadająca rata z pożyczki udzielonej w roku 1873. 310 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

b) od szpitali powszechnych, zwrot kosztów sprawdzania rachunków aptekarskich 100 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

c) od klasztoru Benedyktynek w Przemyślu druga rata z pożyczki danej (8000 zł. w r. 1873) 500 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

d) od Karola Wilda pierwsze dwie raty z procentem z pożyczki udzielonej w r. 1874 (6000 zł.) 1413 zł.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Suma dochodów 170.114 zł.

Ks. Marszałek. Sprawozdawcą pierwszej rubryki wydatków jest p. Podlewski.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Wydatki.

Rubr. I. Koszta reprezentazyi kraju.

Wydział krajowy preliminował w tej rubryce więcej o 31.200 zł. aniżeli było uchwalono na rok 1874 — z powodu podwyższenia czynszu za najem sali sejmowej, — większej potrzeby na koszta druków sejmowych, głównie zaś z powodu preliminowanej kwoty 25.000 zł. na roboty przygotowawcze do budowy gmachu krajowego, którąto kwotę je-

dnak Wysoki Sejm uchwałą z dnia 5 października r, b. obniżył do kwoty 15.000 zł.

Przyjmując za podstawę trzymiesięczne trwanie Sejmu, i rozdzieliwszy odpowiednio pozycyę 6. a mianowicie:

a) na koszta urządzenia sali, opał, oświetlenie etc. 3.350 zł.

b) dla pisarzy dziennych 650 zł.

przedstawia komisya resztę pozycyj bez zmiany do przyjęcia. — Rubryka ta wynosi zatem

A. Sejm krajowy.

poz. 1. Czynsz najmu sali i ubikacyj Sejmowych wraz z dodatkiem gminnym 5400 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 1. przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Poz, 2. Koszta podróży pp. posłów 6200 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 2. przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Poz. 3. Dyety pp. posłów na 3 miesiące 64.000 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.)' Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 3 przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Poz. 4. Koszta druków 16.000 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Poz. 5. Spisywanie sprawozdań 6.000 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 5. Przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Poz. 6. a) Utrzymanie sali, opał, oświetlenie i inne drobne wydatki . . . . . . 3.350 zł.
b) Pisarze dzienni . . . . . . 650 zł.
Razem . . 4.000 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 6. przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Poz. 7. Uzupełnienie biblioteki Sejmowej 300 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 7. przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Poz. 8. Na przygotowawcze czynności do budowy gmachu krajowego 15.000 zł.

Ks. Marszałek. Pozycya ta nie potrzebuje być uchwaloną, albowiem to się już przedtem stało.

Sprawozdawca p, Podlewski. Do tej pozycyi odnoszą się prośby p. Emilii Hubickiej i Zofji Szydłowskiej, które proszą, aby place ich były zakupione na budowę gmachu. Komisya wnosi, ażeby te petycye przekazane zostały Wydziałowi krajowemu.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

B. Wydział krajowy.

Płace: Marszałka, sześciu członków Wydziału i zastępców, razem 25.200 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto

jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya ta jest przyjęta.

· Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Suma rubryki I. 142.100 zł.

Komisya budżetowa wnosi:

„Wys. Sejm raczy przyjąć wykazaną sumę 142.100 zł. na koszta reprezentacyi krajowej.“

Ks. Marszałek. Pojedynczo było już głosowane, więc tej sumy nie poddaję pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Rubr. II. Koszta zarządu (str. 4—8.)

W tej rubryce Wydział krajowy wniósł podwyższenie wydatku o 17,533 zł. Z tego przypada na koszta urządzenia i utrzymania archiwum aktów grodzkich 10.896 zł.; sprawa ta wprawdzie przez Wysoką Izbę nie została jeszcze rozstrzygniętą lecz dla konieczności oddania sprawozdania budżetowego do druku zatrzymano kwotę przez Wydział krajowy wniesioną; dalej pomnożono dyurnistów rachunkowych i manipulacyjnych, i spensyonowano wysłużonego dyrektora kancelaryi. Przyrost rozlicznych czynności Wydziału krajowego w ogóle, zaś w szczególności pomnożenie prac z powodu przeprowadzonej pożyczki krajowej w roku 1873, odbioru funduszu szkolnego. utworzenia nowych fundacyj stypendyjnych, urządzenia oddzielnego archiwum rachunkowego, wymagałby właściwie powiększenia etatu urzędników stałych, lecz Wydział krajowy nie chciał jeszcze obciążać budżetu znaczniejszemi wydatkami stałemi, i ograniczył się na przybraniu pisarzy dziennych. Uwzględniając te powody komisya budżetowa po obniżeniu pozycyi 25tej o 1000 zł. wnosi kwotę podwyższoną o 16.000 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Ponieważ sprawa przyjęcia archiwum aktów grodzkich w zarząd. Wydziału krajowego nie jest załatwioną i ponieważ komisya nie wniosła sprawozdania, przeto nie zajdzie potrzeba wyłożenia na te wydatki 10.896 zł. Proszę więc, aby tę sumę wymazać z budżetu. A gdyby jak nam powiadają Sejm został w Maju zwołany i uchwała przyjęcia tych aktów zapadła, wtenczas zdarzy się sposobność do uchwalenia potrzebnej sumy na koszt urządzenia i utrzymania. Wówczas nie będzie może tyle potrzeba i może znajdzie się suma z innych oszczędności. Dla tego stawiam wniosek opuszczenia tych 10.896 zł.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Srawozdawca p. Podlewski. Komisyi budżetowej zdawało się, że musi te pozycye położyć, ponieważ byłby potem Wydział krajowy w kolizyi, jeżeliby komisya budżetowa te pozycye wykreśliła. Teraz będzie zależało od decyzyi Wys. Izby, czy zechce utrzymać te pozycye, czy nie. Ponieważ to nie było wiadome komisyi budżetowej, przeto musiała przy tej pozycyi obstawać, jednak jeżeli Wys. Izba każe wykreślić, to się wykreśli.

Ks. Marszałek. Będziemy nad tem głosowali przy dotyczącej pozycyi. Teraz przystępujemy do poz. 13.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta) poz. 13. Koszt oddziału konceptowego 29.240 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 13 zechce rękę podnieć. (Większość) pozycya 13 jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Podlewski. (czyta) poz. 14. Koszt oddziału rachunkowego 34.070 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce wstać, bo przez podnoszenie rąk jest wątpliwość. (Większość). Pozycya 14. przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta) poz. 15. Koszta oddziału kasowego na 10.670 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żada? (Nikt) rozprawa zamknięta. Czy można polegać na podnoszeniu rąk?

(Głosy. Można).

Więc kto przyjmuje pozycyę 15. zechce rękę podnieść. (Większość) poz. 15. przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta) poz. 16. Koszt oddziału technicznego na 10.960.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość) pozycya 16. przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski. Przy tej pozycyi pozwolę sobie przeczytać petycyę inżynierów okręgowych, którzy podali uniżoną prośbę o zniesienie prowizyum co do nich istniejącego (czyta).

Inżynierowie okręgowi podali do Sejmu prośbę o stabilizacyę, ta prośba została przekazana komisyi budżetowej. Komisya rozpatrzywszy się w wywodach tego podania, które wykazuje, iż Wysoki Sejm uchwałą z dnia 9. marca 1867 ustanowił służbę inżynierską dla dróg krajowych, z której tylko trzech, to jest nadinżynier i dwóch inżynierów przy Wydziale krajowym uznano za urzędników stałych, z prawem do emerytury; dalej uchwałą sejmową z dnia 16. Listopada 1872, toż samo dobrodziejstwo rozciągnięte zostało do pomocników inżynierów przy Wydziale krajowym. — Jedynie inżynierowi okręgowi zostali w zasadzie utrzymani na posadach prowizorycznych. — Zważywszy, iż dobre drogi wielki wpływ wywierają na pomyślność kraju i że budowa tych dróg, i należyte ich utrzymanie pod względem technicznym, przypada tym inżynierom okręgowym, któych Wysoki Sejm ustanowił a Wydział krajowy zamianował; ponieważ inżynierowi w Wydziale pracujący obok inicyatywy we wszystkich pracach, mają charakter kontrolujący, a od inżynierów okręgowych wychodzą wnioski do różnych dróg, które z opracowaniem tychże Wysokiemu Wydziałowi bywają przedkładane, na nich cięży kierowanie robotami i kontrola robót ich dozorowi powierzonych, a czasami nawet we własnym zarządzie przeprowadzonych — dalej kolaudacya takowych do nich zależy — jednem słowem inżynier okręgowy jest organem wykonawczym — i przeważny wpływ wywiera na dobre wykonanie robót, — że Wysoki Wydział robił wybór w ludziach na te posady przeznaczonych, od których wymaga najdokładniejszego spełnienia obowiązków przyjętych — a że w każdym stosunku służbowym, gdzie władza zabezpiecza przyszłośc urzędnika przez nadanie stałej posady i z tąd płynące prawa do emerytury, tam urzędnik przywiązuje się do instytucyi, i z całym zapałem oddać się może pracy; — ta zasada została uznana wszędzie — i na tę komisya się godzi. Jednak ze względu, iż petycya inżynierów okręgowych o stabilizacyę winna być zbadaną w Wydziale krajowym, ponieważ takowa obciąża znacznie budżet w przyszłości — przeto komisya stawia wniosek:

„Wysoki Sejm przekazuje prośbę Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia odpowiednich wniosków na przyszłej sesyi sejmowej:“

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta) poz. 17. Koszt oddziału sanitarnego na 2.308 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość) pozycya 17 przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta) poz. 18. (str. 5). Koszt oddziału statystycznego na 5.000 zł.

Do tej pozycyi przedstawia komisya budżetowa Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia następujące postanowienie:

„Zważywszy, że bióro statystyczne w roku bieżącym nie ogłosiło innej pracy jak tylko broszurę: Wybory do Rad powiatowych w 1874, — poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w roku następnym cały rezultat wszystkich prac bióra statystycznego drukiem ogłosił, i takowy posłom rozesłał.“

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Gdyby była postawiona tylko ta pozycya do przyjęcia, tobym nie zabierał głosu, nie będąc objaśniony przez komisyę w tym względzie. Ale ponieważ następuje dodatek komisyi: „zważywszy, że bióro statystyczne w roku bieżącym nie ogłosiło innej pracy, jak tylko broszurę: Wybory do Rad powiatowych w 1874, — poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w roku następnym cały rezultat wszystkich prac bióra statystycznego drukiem ogłosił, i takowy posłom rozesłał,“ więc proszę o wyjaśnienie. W roku 1875 na 6ty, będą posłowie widzieli, czy to bióro coś zrobiło i czy jest potrzeba takiego wydatku. Tego roku nikt nie wie, więc takie postanowienie jest niepotrzebne. Jużci na pamięć ani komisya, ani

referent nie musiał referować tych rzeczy, lecz musiał pójść do biura i sprawdzić i przekonać się, co ono robi. Chciałbym więc objaśnień, czy to bióro coś robi, bo jeśli robi, to nie trzeba byłoby tego postanowienia, tylko należałoby powiedzieć, jak przy tamtych pozycyach, że się uchwala pewną kwotę.

Proszę więc o objaśnienie, co to bióro właściwie robi.

P. Hausner. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Ja sądzę, że mogę dać objaśnienia względem bióra statystycznego, które p. Golejewski żąda, bo ja byłem tym, który w komisyi bużetowej postawił wniosek, àby tę rezolucyę umieścić w sprawozdaniu. Na owem posiedzeniu w komisyi budżetowej sądziliśmy, że w przeciągu tych kilku dni może jeszcze bióro statystyczne wyda nam jedną z tych prac, które nam obiecało. Bo w przedmowie do tej pracy o wyborach Rad powiatowych, którą tu w ręce trzymam, powiada dyrektor bióra statystycznego, że jeszcze 5 innych pulikacyi jest na ukończeniu i wkrótce będą wydane. Tymczasem do tej chwili żadna z tych prac nie została ogłoszoną. Sądzę, że dotychczas jest plon tego bióra zanadto szczupłym, aby odpowiadał wydatkom łożonym na to bióro, tem więcej, że bióro statystyczne miasta Lwowa, które nakładem 1.500 zł. jest utrzymywane, dotąd publikowało dzieło o stosunkach miasta Lwowa, bardzo wyczerpujące i należycie wypracowane, a nadto co miesiąca publikuje wykazy śmiertelności miasta Lwowa bardzo dokładnie po czasopismach. Więc ja dziś jestem także tego przekonania, że nie mamy rezultatu odpowiedniego prac bióra statystycznego, tem więcej, że przypominam sobie posiedzenie z 17 Grudnia zeszłego roku, gdy Wys. Izba uchwaliła utworzenie bióra statystycznego. Wtedy okazała się dość silna opozycya przeciwko temu utworzeniu i zarzuty tej opozycyi zbijano wskazaniem wielkich pożytków, jakie mogą wyniknąć z utworzenia bióra statystycznego. Wykazano, że takie bióro będące w służbie organu wykonawczego Sejmu, może wykryć ujemne strony i wady kraju, może wskazać postępy i może towarzyszyć ważniejszym uchwałom i projektom przedłożonym Sejmowi. Tak pojmowałem zadanie tego bióra. Otóż w tej sesyi biuro statystyczne zupełnie nie odpowiedziało powołaniu swemu. Ja powołuję się na głos p. Dunajewskiego, aby wskazać, że to nie jest moją opinią osobistą, jako statystyka z rzemiosła, jeżeli mówię, że bióro nieodpowiada swemu powołaniu, gdyż w sprawozdaniu komisyi gminnej, o projekcie Wydziału krajowego, o reformie gminnej, p. Dunajewski wyraźnie między powodami przejścia do porządku dziennego nad tym projektem zaliczał ten powód, że projekt nie był poparty datami statystycznemi. Więc pytam się, czy była stosowniejsza sposobność od tej, aby użyć sił bióra statystycznego.

Z tych to powodów ja myślę, że dziś potrzeba postawić po prostu wniosek, aby bióro statystyczne w r. 1875 okazało nam szerszą działalność i więcej odpowiadało zamierzonemu celowi.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Szczo do toj pozycji muszu pryznaty sia, szczo w mynuwszom roci bułem odnym z tych, kotoryi promawlały protyw tomu biurowy. Teper maju to zadowołenie szczo moi obawy sowerszenno sia społnyły. Poneże tamtoho roku odyn urjadnyk dałeko był produkcyjnijszyj jak ciłoje biuro statystycznoje. Ja sowerszenno poperaju wnesenje p. Hausnera.

P. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. Trzeba zważyć, że biuro statystyczne nie mogło być ani pospiesznie złożone, ani też nie mogło w krótkim czasie przedłożyć wszystkich dat statystycznych, jakie byłyby potrzebne. W układaniu dat statystycznych pospiech jest rzeczą niebezpieczną. Widzimy, że rząd, który tak wielkiemi środkami przy zbieraniu dat statystycznych rozporządza nie może uniknąć omyłek wskutek spiesznego zbierania dat. W wykazach rządowych n. p. znajdujemy ważną omyłkę. I tak w sprawozdaniu jednem Wydziału krajowego widzieliśmy zacytowane daty statystyczne, ze strony rządu udzielone, dowodzące, że w tym roku przeszło przez Oświęcim 37.000 wołów. Zadziwiła mnie ta ilość tak mała i powziąłem zkąd inąd wiadomość, że przez Oświęcim przeszło 94.000 wołów. Widzimy więc, że pospiech w tem jest niebezpieczny.

Zeszłoroczna uchwała sejmowa przeznaczyła fundusz dla biura statystycznego na trzy lata, więc tym ustępem zachęcamy tylko biuro do usilniejszej pracy, ale bynajmniej nie powiadamy, jakoby biuro to nie odpowiadało swemu celowi.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Imieniem Wydziału krajowego mam zaszczyt wyjaśnić, w jaki sposób powstało to biuro, co robiło i z jakich powodów plon tych prac w całej pełni przedłożonym być nie może.

Biuro statystyczne zostało przy końcu roku zeszłego ustalone. Organizacja jego nie mogła być ukończona dopiero z końcem lutego. Biuro statystyczne krajowe nie jest tak jak biuro statystyczne miasta Lwowa, ograniczone na samo miasto Lwów i będące przy samym organie wykonawczym i zarządzającym. Biuro statystyczne krajowe rozciąga swą czynność na cały kraj. Musi więc ono zbierać daty po całym kraju. Organami, od których ono te daty otrzymać może, są głównie Wydziały powiatowe. Nieszczęście chciało, że pierwszy rok, w którym biuro statystyczne weszło w życie był rokiem reorganizacji i uporządkowania nowych reprezentacyj powiatowych, zatem we wszystkich sprawach, w których biuro statystyczne do tych organów, od których mogło się dat spodziewać, się udawało, zastawało je w przetworzeniu, tak że dotychczas z niektórych powiatów nie mamy dat statystycznych o ustaleniu się nowych reprezentacyj. To tłómaczy opóźnienie zbieranych dat, które mogły być materjałem dla wielu prac naszych.

Pomimo tego biuro nie było nieczynnem, lecz zbierało ono daty w kierunkach w przedmowie do pierwszej jego pracy na obecnej kadencji panom rozdanej wypowiedzianych, lecz przygotowywało wiele materyałów do prac administracyjnych i projektów administracyjnych przez Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu przekazanych. Te prace, które wyliczone są w przedmowie do dziełka już wydanego są obecnie na wykończeniu. Bióru statystycznemu stały dwie drogi otworem, albo wydrukować i rozdać je niewykończone z brakiem kilku lub kilkunastu powiatów i w ten sposób Wys. Izbie wykazać swoje czynności, albo wykończyć te prace i chociaż po zamknięciu posiedzeń, rozesłać pp. posłom.

Biuro statystyczne obrało tę ostatnią drogę i dlatego nie przedłożyło Wys. Izbie dotąd żadnej pracy. Jednak wykaz majątków gminnych, operat bardzo trudny, bliskim już jest ukończenia i może jutro a najdalej w przyszłym tygodniu rozesłanym będzie nietylko posłom, ale i Radom powiatowym. Inne prace także bliskie są wykończenia i w ciągu bieżącego roku wszystkie będą rozesłane pp. posłom i reprezentacjom powiatowym.

Zważywszy trudności, na jakie napotykało to bióro, sądzę, że jak na pierwszy rok od utworzenia plon jest dostateczny.

Głównie pracuje bióro statystyczne na polu ekonomicznem, aby mogło na polu gospodarstwa i rozwoju przemysłowego posłużyć datami i wykazać, że wydatek na jego utrzymanie nie jest wydatkiem administracyjnym ale rzeczywiście produkcyjnym.

Sądzę przeto, że ta uchwała, którą proponuje komisja nie byłaby proponowana, gdyby komisya działała w porozumieniu z referentem tych spraw Wydziału krajowego. Jednakże nie sprzeciwiam się tej uchwale, ponieważ sądzę, że jeżeli Wys. Izba ją poweźmie, to powzięcie to po wyjaśnieniach przezemnie podanych będzie większym bodźcem dla bióra statystycznego, aby w przyszłości najenergiczniej starało się pracować w ten sposób, aby operaty jego przed posiedzeniami Wys. Izby do druku podawane być mogły.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu zapisani Chrzanowski i Pietruski. Kto jest za zamknięciem dyskusyj zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zabieram głos, aby wykazać mylność mniemania wypowiedzianego właśnie przez posła Antoniewicza, który powiedział, iż wniosek przez komisyę budżetową postawiony jest poparciem jego twierdzenia wyrzeczonego w roku zeszłym, że nie należy tworzyć bióra statystycznego i że bióro takie jest niepotrzebnem. Tymczasem wniosek komisyi dąży w kierunku wprost przeciwnym mniemaniom posła Antoniewicza. Komisya uważa bióro statystyczne i czynność tego biura, t. j. zbieranie i ogłaszanie dat statystycznych za koniecznie potrzebne i dla tego proponuje, aby bióro to wezwać do większej czynności. Wniosek więc komisyi nie jest poparciem mniemań p. Antoniewicza. Komisya wnosi, aby rezultat prac bióra statystycznego był ogłaszany drukiem przed zebraniem

się Sejmu, bo te prace i daty statystyczne są często potrzebne do prac sejmowych.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na tę okoliczność, że pozycya ta nie może podlegać dyskusyi, albowiem jest to uchwała sejmowa powzięta na lat trzy, a zatem pozycja jest wstawioną wskutek powziętej już uchwały. Co innego jest rezolucja, którą wnosi komisya i nad którą jedynie dyskutować można.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Na zamity p. Chrzanowskoho muszu widpowisty, szczo nykto ne buł protywnyj zawedenju biura statystycznoho, dla toho żeby ono buło nepotribnoje, ałe so wzhladu na materjalnyj stan kraju chotiłjem ohranyczyty wydatki.

Tamtoho roku buło uchwałeno 3.000 zł., a biuro buło tak samo pożyteczne jak w tim roci.

Szczo do p. Pietruskoho to muszu skazaty —

Ks. Marszałek. Muszę zwrócić uwagę, że to nie należy do sprostowania faktu.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski. Niemam wiele do powiedzenia, gdyż sądzę że referent Wydziału krajowego dostatecznie rzecz przedstawił.

Komisya budżetowa trutynowała wszystkie pozycye, a gdy przyszła do tej, zastanawiała się nad działalnością bióra statystycznego. Zobaczywszy małą broszurkę jako całoroczny plon tego biura, przyszła do konkluzji, ze trzeba zrobić uwagę, aby na przyszłość bióro o większe rezultaty się starało, gdyż plon byłby za mały w stosunku do kosztów.

Nad 18 pozycyą koszta oddziału statystycznego 5.000 zł. nie można głosować, gdyż ona polega na zeszłorocznej uchwale.

Natomiast pozwolę sobie odczytać rezolucję (czyta):

„Zważywszy że biuro statystyczne w roku bieżącym nie ogłosiło innej pracy jak tylko broszurę: Wybory do Rad powiatowych w 1874 r., — poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w roku następnym cały rezultat wszystkich prac bióra statystycznego drukiem ogłosił, i takowy posłom rozesłał."

Ks. Marszałek. Kto jest za tą rezolucją zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Pozycya 19. krajowe archiwum aktów grodzkich—komisya budżetowa wyczekując postanowienia Sejmu przyjmuje tymczasowo do budżetu kwotę przez Wydział krajowy podaną 10.896 zł.

Tu stawia p. Gniewosz wniosek, aby tę pozycyę wymazać.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Ta pozycya może być opuszczoną, bo prawdopodobnie Sejm w tym roku nie będzie w stanie postanowić, czy archiwum ma być przyjęte prez Wydział krajowy, czy nie. Komisya to umieściła, ponieważ nie wiedziała jaka uchwała zapadnie. Ponieważ więc to w tym roku nie będzie rozstrzygnięte, zatem pozycyę można wykreślić i komisya zgadza się na to.

Ks. Marszałek. Ponieważ komisya pozycyę tę cofa, a nikt jej nie podnosi, więc ona odpada.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Pozycya 20. Oddział manipulacyjny 15.740 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 20. przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Pozycya 21. Dyurniści 29.416 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 21. przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Pozycya 22. Zasługi 2.470 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Pozycya 23. Emolumenta 4.194 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Pozycya 24. Najem pomieszkania 15.750 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Pozycya 25. W tej pozycyi Komisya postanowiła zniżyć wydatek remuneracyj niestałych urzędników, dyurnistów i sług Wydziału krajowego o 1.000 zł., ponieważ zaś przy podwyższonych stałych płacach powinien być zmniejszony a nie przekraczany; — przeto Komisya wnosi zamiast 3.470 tylko 2.470 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos

P. Skwarczyński. Komisya budżetowa zniża corocznie sumę przez Wysoką Izbę już uchwaloną na remuneracyę dla urzędników Wydziału krajowego. Jeżeli kiedy, to obecnie w tej chwili zniżenie podobne nie jest odpowiednem, albowiem jak sama komisya przytacza, czynności w Wydziale krajowym wzrosły. Prócz tego uchwaliła Wysoka Izba przed dwoma dniami projekt do nowej ustawy, wedle której majątki gminne oddane zostaną pod szczególny nadzór Wydziału krajowego. Jestto sprawa niezmiernie ważna. Wedle dat statystycznych, które wkrótce rozdane zostaną, majątek znajdujący się w obligacyach i kapitał w gotówce w 64 powiatach, nie wliczając miasta Lwowa i Krakowa wynosi 5 milionów. Doliczywszy te miasta, i powiaty, z których daty jeszcze nie nadeszły, możemy mieć przekonanie, jak znaczny majątek oddany zostanie pod nadzór Wydziału krajowego, i jak ważną jest rzeczą, ażeby ten nadzór pilnie był wykonywany. W tym celu będzie Wydział krajowy zmuszony wysyłać na komisye do rozmaitych miejscowości urzędników, którzy będą mieli sposobność do odszczególnienia się, bo będą na daleko trudniejszem stanowisku, gdyż zupełnie samodzielnymi. Sądzę zatem, że urzędnicy Wydziału krajowego nie będą mieli sposobności do położenia mniejszych zasług, więc nie odpowiednem byłoby zniżać sumy przeznaczonej na remuneracye w tym celu dotychczas wyznaczonej. Nadto podnoszę, że względy finansowe nie przemawiają za zniżeniem tej pozycyi, gdyż wykreśliwszy dopiero co 10.896 zł., zawsze zaoszczędzonem będzie 9.896 zł. a zatem blisko 10.000 zł. Proszę zatem jak najusilniej, ażeby Wys. Izba kosztem naszych urzędników, którzy cały czas służbie poświęcają, nie raczyła tak małego zaoszczędzenia czynić. Wnoszę zatem, ażeby ta pozycya wynosiła 3.470 zł.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Przeciw noweli do zmiany §. 98 ustawy gminnej nic nie miałbym, ale słysząc, że sześć milionów wciągnięte będą do manipulacyi Wydziału krajowego, przez co wszystkie czynności skupione będą w Wydziale krajowym, zastraszyłem się tem, bo widzę dążność nadzwyczajną do centralizacyi wszystkiego, a tem samem do ścieśnienia autonomii gmin. Sądzę, że to powiększenie czynności w Wydziale krajowym będzie płonną obawą i w praktyce rzecz się inaczej okaże.

Wracam do przedmiotu. Uważam, że nie ma powodu z tej okoliczności, że nadzor będzie przy Wydziale krajowym, dawać urzędnikom szczególne remuneracye, bo jeżeli przydzieleni pojedyńczym członkom Wydziału krajowego urzędnicy wysyłani będą do pojedyńczych gmin, to będą pobierali dyety i inne należytości i spełnią swój urząd. Nie widzę więc powodu, dla czegoby za czynności z urzędem połączone miały być dawane urzędnikom remuneracye, owszem remuneracye powinny być tylko tym urzędnikom dawane, którzy pracę swoją poświęcają w godzinach nie przeznaczonych do urzędowych czynności, albo pracują w domu, ale takie wypadki są bardzo rzadkie, zatem sądzę, że dostateczną będzie suma 2.470 zł.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Mogę zapewnić poprzedniego mowcę, że przeważna część urzędników Wydziału krajowego pracuje w godzinach pozaurzędowych i to jest przyczyną, dla czego fundusz na remuneracye takich urzędników przeznaczony zmniejszony być nie powinien. Zniżenie tej kwoty, jakkolwiek podano powody, a mianowicie, że są płace podwyższone, byłoby niejako wotum nieufności dla tych urzędników, którzy dotychczas przy mniejszej pracy otrzymywali remuneracye. Ponieważ zaś ustanowa służbowa mówi, że dla urzędników odszczególniających się pracą i zdolnościami przyznane mogą być remuneracye, to musimy mieć na to dostateczne fundusze i 1000 zł. na tak ogromne ciało, jakiem jest Wydział krajowy, jest prawie niczem. Popieram zatem wniosek, ażeby kwotę 1000 zł. pozostawić, a urzędnikom naszym nie odejmować tym sposobem otuchy do pracy.

Ks. Marszałek. Nikt głosu więcej nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski. Gdybym się powodował mojem osobistem przekonaniem, przystąpiłbym zupełnie do zdania członka Wydziału krajowego. Jednakże broniąc orzeczenia większości komisyi budżetowej obowiązany jestem najmocniej sprzeciwiać się, ażeby tę pozycyę powiększono.

To co szanowny p. Skwarczyński powiedział, że o 17.000 zł. przy rubryce II. powiększono, zupełnie nie ma zastosowania do tej rubryki, ponieważ tamto powiększenie dotyczy całego personalu. Nie widzę potrzeby, aby dla jakichś nadzwyczajnych czynności wyznaczać remuneracye, kiedy czynności te rzadko się tylko zdarzać mogą. Jeżeli Wydział krajowy będzie zmuszony wysyłać swoich urzędników na komisye, to będzie im płacił dyety, nie ma więc potrzeby dawania remuneracyi. Obstaję zatem, ażeby kwotę tę Wysoka Izba uchwalić raczyła podług wniosku komisyi.

Ks. Marszałek. Ponieważ wniosek podniesiony przez kilku członków Wydziału jest, ażeby utrzymać dawną sumę 3.470 zł., przeto poddam ten wniosek jako o większą sumę najpierw pod głosowanie.

P. Zyblikiewicz. Komisya przystępuje do wniosku członków Wydziału krajowego.

P. Gniewosz. A zatem ja podnoszę wniosek komisyi.

Ks. Marszałek. Podam go więc do poparcia. Kto popiera wniosek p. Gniewosza, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Jest dostatecznie poparty.

Kto jest za sumą 3.470 zł. wnoszonych przez komisyę, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Kto jest za wnioskiem p. Gniewosza 2.470 zł., zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Pozycya 26. Potrzeby kancelaryjne 12.500 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 26. przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Pozycya 27. Koszta podróży i dyety 2.400 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 27. przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Pozycya 28. W tej rubryce komisya budżetowa w moc uchwały Wys. Sejmu z dnia 24. Września r. b. zamieszcza przypadającą pensyę wdowią dla p. Waleryi Łopuszańskiej w kwocie 350 zł., zaś dla jej dwojga sierót po 50 zł. czyli razem obliczoną przez Wydział krajowy kwotę 450 zł. Doliczywszy takowe do preliminowanej przez Wydział krajowy kwoty 6.830 zł., wynosić będzie ta pozycya razem 7.280 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja w toj pozycyi ne wydżu włastywe, na szczo ta kwota 7.280 zł. jest preznaczena.

Sprawozdawca p. Podlewski. To proszę odczytać przedłożenie Wydziału krajowego. Są to pensye i zaopatrzenia.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tej pozycyi; zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 28. przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski. Tu jest jeszcze jedna petycya do załatwienia (czyta):

Marcyanna Tarczyńska, wdowa po archiwiście Wydziału krajowego, podała prośbę do Wysokiego Sejmu o podwyższenie pensyi wdowiej — prośbę przekazano komisyi budżetowej. — Zważywszy, iż petentce Wydział krajowy wymierzył pensyę wdowią wedle przepisów, i petentka temu wymiarowi nic nie zarzuca, ale w drodze łaski prosi o podwyższenie pobieranej pensyi — zważywszy, że petentka nie podała żadnych dat o swym stanie majątkowym, a tem mniej załączyła świadectwo ubóstwa, komisya poczytywała sobie za obowiązek odniesienia się do Wydziału, prosząc o bliższe wyjaśnienie co do położenia petentki. Wydział krajowy, któremu znanem było, że petentka nie jest ogołocona z własnych środków, postarał się o dosadniejsze dowody i udał się do Tabuli miejskiej i tam dowiedział się w krótkiej drodze, iż petentka na podstawie donacyi przez Anastazyę Lisowiczową dnia 28. Stycznia 1870 zeznanej, wraz ze swemi siostrami Alexandrą Au i Antoniną Sawczyńską intabulowaną jest za właścicielkę całej realności we Lwowie pod l. $430^1/_4$ i połowy realności drugiej — przeto komisya opierając się na tych autentycznych przez Wydział krajowy zebranych wiadomościach, wnosi:

Wysoki Sejm przechodzi nad prośbą pani Marcyanny Tarczyńskiej do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Pozycya 29. Dary z łaski 1.070 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 29. przyjęta. Następuje rubryka III. Sprawozdawcą jest p. Kamiński.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

Rubr. III. Koszta leczenia ubogich.

Na wydatki tej rubryki preliminuje Wydział krajowy 170.000 zł.

Uchwałą Wys. Sejmu z dnia 12. Października r. b. uwolniono gminy od dotychczasowego obowiązku ponoszenia połowy kosztów leczenia za ubogich chorych, a przyjęto takowe w całości na fundusz krajowy. Na skutek tego komisya zamieszcza w tej rubryce uchwaloną kwotę 270.000 zł.

Ks. Marszałek. Pozycyi tej nie podaję pod głosowanie; gdyż opiera się ona na powziętej już uchwale.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

Rubr. IV. poz. 31. 32. Koszta szczepienia w kwocie 25.500 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

Rubr. 5. poz. 33. i 34. Wydatki sanitarne w kwocie 40.000 zł. Komisya budżetowa wnosi wedle projektu Wydziału krajowego bez zmiany do przyjęcia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta. Sprawozdawcą z dalszych rubryk jest p. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Rubr. VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności.

Wydział krajowy preliminuje:

poz. 35. dla szpitala Sióstr Miłosierdzia we Lwowie	840 zł.
poz. 36. dla szpitala w Czerwonogrodzie	150 „
poz. 37. dla szpitala w Rozdole . .	240 „
razem	1.198 zł.

W petycyi l. 35. wizytatorka Sióstr Miłosierdzia, prosi o przeniesienie dawanych subwencyi Siostrom Miłosierdzia we Lwowie, na szpitale Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie i Rozdole.

Oprócz tego w petycyi l. 34. Siostry Miłosierdzia w Bursztynie proszą także o subwencyę dla swojego szpitala.

Komisya budżetowa czyni wniosek:

· „aby Wysoki Sejm preliminowaną przez Wydział krajowy na szpitale Sióstr Miłosierdzia w ogóle w ryczałtowej kwocie 1.198 zł. na budżenie zamieścił i Wydziałowi krajowemu polecił, aby tę kwotę 1.198 zł. między szpitale Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, w Rozdole i Bursztynie za poprzedniem porozumieniem się z wizytatorką Sióstr Miłosierdzia co do kwoty na każdy z tych trzech szpitali przypaść mającej rozdzielił.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żądą?

P. Serwatowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Oprócz tu podanych została petycya szpitaliku św. Zofii do komisyi odesłana.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. To nie jest ta pozycya, to przyjdzie w swoim czasie.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tych pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło prezydyalne).

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta poz. 38. Dom ubogich i sierót w Krakowie 5.424 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda ? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p, Zyblikiewicz (czyta) poz. 39. Amortyzacya pożyczki na budowę domu obłąkanych w Kulparkowie 5.280 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zwracam uwagę, że akt pożyczki stanowi kapitał należący do majątku funduszu krajowego. Więc jeżeli bieżące wydatki pokryte zostaną kapitałem, to nie jest to pokryciem, tylko pokryciem przez pożyczkę, więc ta z czasem przyjdzie do amortyzowania pożyczki z funduszu krajowego. To podnoszę dlatego, aby skonstatować, że przy uchwalaniu 35% z drugiej strony ubytek pokrywa się pożyczką osobną.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt więcej głosu nie żąda. Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Mam tylko to do nadmienienia, że mimo tego nie będą wydatki nigdy większe, aniżeli 5.280 zł. Nad tą pozycyą się nie wotuje, bo to już uchwalone. (czyta):

Rubr. VII. Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego.

A. Stypendya.

Poz. 40. Dla dwóch uczni weterynaryi po 200 zł. = 400 zł. i na koszta podróży 60 zł. . 460 zł.

Nad tem nie ma dyskusyi, bo to już uchwalone, (czyta):

Poz. 41. Dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach 1000 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta)

Poz. 42. Dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich 18.000 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda ? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 42. Dla uczniów szkoły leśnictwa 2400 zł. w moc uchwały Wys. Izby z 7. Października b. r. już uchwalona, (czyta):

B. Zasiłki.

Poz. 43. Szkoła rolnicza w Dublanach 7000 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda ? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 44. Szkoła rolnicza w Czernichowie 7000 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 45. Zakład głucho-niemych we Lwowie 2000 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Nad petycyą Dyrekcyi Zakładu tego l. 288. o przyjęcie go na fundusz krajowy — ewentualnie o udzielenie stałej subwencyi rocznej 4.000 zł. Komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 46. Zakład ciemnych we Lwowie 2000 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

C. Na cele naukowe i wykształcenia.

Poz. 47. Dla szkoły gimnastycznej „Sokół“ preliminuje Wydział krajowy kwotę 1000 zł. Oprócz tej szkoły istnieje we Lwowie druga szkoła gimnastyczna pana Edwarda Madeyskiego, który w petycyi l. 73. prosi także o subwencyę. Komisya budżetowa wnosi aby zamieścić na budżecie dla szkół gimnastycznych we Lwowie 1000 zł. i polecić Wydziałowi krajowemu aby po zbadaniu obu pomienionych szkół kwotą tą wedle swego uznania rozporządził.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 49. Teatr polski we Lwowie subwencya stała 4.200 zł. (Mówi):

Pozycya ta jako wynikająca z kontraktu nie potrzebuje być uchwalaną, (czyta):

Poz. 50. Nadto preliminuje Wydział krajowy dla współki dzierżawców kwotę 8.000 zł., zaś artyści zarządzający sceną skarbkowską we Lwowie l. 326. proszą o subwencyę 26.000 zł. (Mówi): W sprawozdaniu mylnie wydrukowano 30.000 zł., (czyta): Komisya wnosi, aby Wys. Sejm zamieścił w budżecie na subwencyę dla teatru i opery polskiej we Lwowie 12.000 zł. z poleceniem dla Wydziału krajowego użycia tej kwoty w sposób, jaki uzna za najkorzystniejszy dla teatru i opery polskiej. (Mówi):

Zatem nie dla kogoś, nie dla osoby, nie dla przedsiębiorcy, tylko do dyspozycyi Wydziału krajowego, aby użył w sposób jaki uzna za najkorzystniejszy.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Stawiam ewentualny wniosek jeżeliby, czego się nie spodziewam, nie utrzymał się wniosek komisyi, który jak najmocniej popieram, aby te 4.000 zł. były dane przedsiębiorcom jako pożyczka bezprocentowa na dwa lata spłacalna w półrocznych ratach.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja muszu sia sprotywyty toj poprawci, bo można tylko zabespeczyty, jesły jest peredmet na czym zabespeczyty. Żadna trupa teatralna ne maje takoho fonda, na kotorymby można zabezpeczyty tuju pożyczku, dlatoho ja sudżu, że takoju pożyczkoju ciła sprawa sia zabałamutyt, oto jeśm protywnyj toj poprawci.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Nie mogę się zgodzić z wnioskiem komisyi, ponieważ teatr miał dawniej 8.000 zł. a teraz ma podwyższoną subwencyę, której rzeczywiście potrzebuje, bo inne narody, jak n. p. Węgrzy płacą dwa kroć sto tysięcy na teatr. A jak to pozostawimy zawisłem od Wydziału krawego, to może się zdarzyć, że teatr i tych 8.000 zł. nie dostanie, więc sądzę, aby tylko 4.000 zł. zawisłemi były od Wydziału krajowego, a tamte 4.000 dane były bezwarunkowo.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. W zeszłorocznym budżecie była na teatr postawiona suma 8 tysięcy zł. i nie było tej klauzuli, że wydanie tej kwoty ma być zawisłem od Wydziału krajowego, ale z dyskusyi a szczególnie ze sprawozdania komisyi o czynnościach Wydziału krajowego, Wydział krajowy powziął wskazówkę, jak ma postąpić. Tam było powiedziane, aby Wydział krajowy miał jak najściślejszą kontrolę nad sceną lwowską, aby czuwał nad teatrem a w razie potrzeby jak najenergiczniej wystąpił. Jakiż może być energiczniejszy krok wobec przedsiębiorcy teatralnego jak wstrzymanie subwencyi. I tego to środka rzeczywiście Wydział krajowy użył za czasów dyrekcyi Miłaszewskiego bo wtenczas uznał, że teatr nie był dobrym, a środka tego użył wtenczas nawet nie na mocy upoważnienia sejmowego, ale na mocy kontraktu między Skarbkiem a stanami zawartego. Otóż wskazówki takie w sprawozdaniu Wydziału krajowego były zawarte, że Wydział krajowy ma wtenczas udzielać subwencyę, jeżeli uważa, że teatr na to zasługuje. Tyle miałem do powiedzenia dla objaśnienia.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Komisya niestety przyznając sumę dwunastu tysięcy nie mogła przyznać ich bezwarunkowo, bo nie wiedziała komu. Niestety enterpryza teatru lwowskiego ciągle się zmienia, w tej chwili jest spokój, być może że tak długo, jak długo Sejm obraduje (Śmiech). Co się stanie jak Sejm się rozjedzie tego, nie wiem. W takim stanie rzeczy nic nie pozostaje innego, jak tylko przeznaczoną dla teatru kwotę oddać w pewne ręce, w ręce Wydziału krajowego, który będzie tym funduszem dysponował i takowy udzieli dyrekcyi, jeżeli będzie utrzymywała teatr w należytym stanie. Innego środka nie było, proszę więc aby ten wniosek komisyi uchwalić, bo będzie to jak gdyby miecz Damoklesa zawieszony nad głową teatru lwowskiego, który utrzymywać będzie scenę w dobrym stanie i posłużyć jej może tylko na postęp. (czyta):

Komisya wnosi, aby Wysoki Sejm zamieścił w budżecie na subwencyę dla teatru i opery polskiej we Lwowie . 12.000 zł.
z poleceniem dla Wydziału krajowego użycia tej kwoty w sposób, jaki uzna za najkorzystniejszy dla teatru i opery polskiej.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 48. Teatr polski w Krakowie. Teatr ten pobierał dotąd 5.000 zł. rocznie.

Dyrekcya teatru w petycyi l. 283 prosi o podwyższenie subwencyi. Komisya też wnosi: Dla teatru polskiego w Krakowie . . . . 8.000 zł.

Wicemarszałek p. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się na tę pozycyę zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 51. Dla teatru ruskiego pod zarządem kasyna „Besida" do rozporządzenia Wydziału krajowego . . . . 3.000 zł.

przez co petycya Emiliana Baczyńskiego o tę subwencyę jest załatwiona.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Komisja budżetowa wnosyt dla teatra ruskoho, buduczoho pod zawiadom ruskoj Besidy, try tysiaczy ryńskich — tak samo jak mynuwszoho roku.

Zakim nad subwencyoju, na nyniszny rok w budżeti postawłennoju mninyje moje wyskażu, radbym znaty, czy tyi 3000 zł. z mynuwszoho roku besida na zapomohu teatrow ruskich obernuła.

Pysze bo derektor Baczyński petycju, w komisyi znachodjaszczuju sia, w kotoroj żałujet sia, że on żadnoj subwencji ne połuczył. Je i druha hrupa pod direkcyjeju Romanowycz, kotra daje predstawłenja na prowincji i ta, ne znaju, czy połuczyła subwencji. Dla toho ośmilijaju zainterpelowaty hospodyna sprawozdatela, kto tuju sumu połuczył, i czy besida zdała rachunok, że istynno, try tysiaczy na tuju cil' wydała, y czy połuczył toje dyrektor Emilian Baczyńskij, abo Dyrektorka Romanowycz.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Mogę tu zapewnić poprzedniego mowcę, że Wydział krajowy ustanowił komitet, ażeby czuwał nad tem, czy przedstawienia ruskie są dawane, gdzie są dawane i czy są odpowiednio dawane.

Komitet ten złożony jest z mężów naszych, a ci mówią w sprawozdaniach, że scena dawała przedstawienia tam a tam, w różnych miasteczkach, raz nawet we Lwowie, i te przedstawienia były odpowiednie co do wyboru sztuk, języka czysto-ruskiego a zatem proszą, ażeby Wydział krajowy wypłacił subwencyę do rąk przez Besidę ruską wskazanych. Wydział krajowy nie miał innego zadania, i polegał na Rusinach, mężach, którzy mają wzięcie, i na ich zdaniu się opierał. Innego sposobu kontroli nie było.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Ja muszu zajawyty, szczo toje po asnene poczt. człena Wydiła sowsim mene ne zaspokoiło. Dywna ricz, że koły kto powiadaje że potrebuju hroszej na tuju i tuju cil a ne wykazuje sia pered toju samoju włastiw, kotra hroszy daje, że wydał istynno na tuju cil. W toj sposob można dowilno hroszy braty, a nema dokazu, czy Besida istynno komuś z tych hroszy wydała. Ja dywujusia, że Wydił krajewyj ne zażadał od Besidy dokazu, że wirojat no na tuju cil wydała, iły dokazu, że teatrowy czy naszomu ruskomu czy innomu pid komitetom stojaszczemu dała. Teper ja ne znaju koho sia trymaty — bo hospodyn sprawozdatel ne je w sostojaniu otwityty i Wydił krajewyj ne je w sostojaniu takoż otwityty a my budemu tak subwencjamy tysiacz rynskowymy rozkidaty a nykto ne je w sostojaniu dokazaty, że tyi hroszy zistały na tuju cil obernenyi, czy nit.

Do toho muszu prymityty, że własne tyi dwi trupy, bo ne majemo ich mnoho, narikajut, bo czujut, że subwencya je uchwałena, a ony żadnoho iż toho pożytku ne majut. Jabym prosył, daby na moju toju interpelacju zadost' uczynyty, żeby to było wyskazano – bo może bym ja tohdy i bilszu subwencju proponował.

Głosy. Wniosek! wnesenje!

P. ks. Zakliński (dalej): Szczo sia tyczy tych 3 tysiaczy zł. kotry tamtoho roku uchwałeno wnoszu, ażeby Wydił krajewyj, jeszcze w tich dniach poneże to sia w mistcu dije, mih sia pereświdczyty o tych 3 tysiaczach y szcze zawtra, abo na poślidoj sesji mohł sprawozdanie daty. Szczo zaś do wnesenia komisyi budżetowoj, ażeby na ruki besidy daty 3 tysiaczy ryńskich to muszu oświdczyty, że to mni wse odno, czy na ruki besidy czy do Wydiła krajewoho, to zawsze ony sowerszenno rachunok muszut daty. Iły sia tyczy sumy 3.000 to muszu skazaty, że uchwałeno dopiero 4 tysiaczy na dramat a 12 tysiaczy na operu polsku wo Lwowi, 8.000 na teatr w Krakowi, szczo razom 24.000 zł. uchwałeno subwencju dla teatru polskoho, a na teatr ruskij tilki 3.000 — dla nasełenia stojaszczoho, jesły ne na riwni to majże dałeko bilszoho jak polskoho, a my uchwaljajem tylki 3 tysiaczy. Szczo do cilij tych teatriw, to cil krakowskoho jak i lwiwskoho je obrazowaty predstawłeniami naród. Czyż ne je taja samaja cil teatru ruskoho? czy może Rusyny potrebujut menszoho obrazowania jak Polaki? Jesły teper woźmemo w jakim sostojaniu je teatr ruskij a polskij to jabym borsze kazał, ażeby toje obernuty, t. j. daty 24.000 na teatr ruskij, a 3.000 na polskij. (Wesołość.)

Poriwnajmo polskiji grupy lwiwskoho jak i krakowskoho teatru, to wydymo cilkom jensze syły, rozłycznyi garderoby i sowerszenne sut tiji teatra uposażeni. Polskiji teatra majut intelligencju, kotoraja w nych uczastwuje i na bilszu czast uczastnykiw łyczyty możut jak ruskij teatr. W poriwnanju z polskim kotoryj predstawlaje sia jak w siły uże człowik, je ruski teatr małenkuju dytynu

kotoraja musyt jeszcze rosty i dozrywaty. Otżesz, pytaju sia, czyź treba bilsze daty tomu, kotryj je sylnijszy, jak tomu, szczo dopir zaledwe na nohach swoich stojit? Widkiź taka logika? Toż dlatoho szczo je ktoś słabym — takomu treba pomahaty meńsze, jak tomu szczo je zdrowszym szczo toji pomoczy ne potrebuje, że może na swoich nohach chodyty?

Ne Panowe! iz wsiakich wzhladiw! Poriwnawszy wsiakiji syły po sprawedływosty wnoszu, aby daty bilszu subwencyju ruskomu teatrowy. Bo jesły bude maty tuju subwencyju, to bude maty pomicz a tohda może sia należno rozwynuty i wzrastaty. Czyły możemo dozwołyty, aby teatra ruskiji ohranyczyły sia na samy obrazowanja po mistach i mistoczkach, hde załedwe kilka meszkańciw na predstawłenie pryjde, a zatim widki majut wzrastaty. Bud'my dla sztuki, dla artystiw sprawedływymy.

Ja ne pidnesyłiem hołosu, szczoby subwencyju dla teatru polskoho zmenszyty, bo szanuju ho i choczu, szczoby sia rozwyjał, ałe z druhoj storony sprawedływist wymahaje, aby i dla naszoho naroda udiłyty pomicz, aby i naszomu teatrowy, kotryj tak samo pomoczy jeszcze bilsze nyż polski wyhladaje zo wzhladiw sprawedływosty daty subwencyju, szczoby jesły ne na riwni jak tamtiji dwa teatra polskiji, to prynajmno bilsze jak komisyja wnosyt izwołyty.

Dlatoho wnoszu, aby dla ruskoho teatru 6.000 zł. subwencyji preznaczyty.

P. ks. Pawlików. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Pawlików ma głos.

P. ks. Pawlików. Ja ne potrybuju do toho, szczo mij predbesidnyk skazał, mnoho dodawaty, ałe meni sia zdaje, że p. Zakliński zanadto optymistyczne pohładaje, jesły każe, szczo wid bilszosty toy Pałaty można sia nadjiaty szist tysiaczej. Ja ne maju toy nadiji, aby można szist tysiaczej distaty i ne nadiwaju sia daże abyśmo o jeden tysiacz bilsze distały i dlatoho sowerszenno rezygnuju na stawłenia takoho wnesenia a tak i popyranie wnesenyja p. Zaklińskoho. Z druhoj storony zajawlaju szczo w nepryjemnym jesm położenju, jesły w toj sprawi maju zabyraty hołos, poneże jako Rusyn ochotno pryjniaty muszu szczo łaskawa bolszost Paniw tut daje, bo inak byty nemoże, a z innoj storony ne ośmiłyłbym sia żełaty jak p. Zakliński, aby szczo bilsze w budżeti stawlaty.

Ałe moi panowe, jesły brałjem hołos to tilko szczo do sprawozdania i dla toho jak p. Zakliński uże zajawył a ymenno, że jesły je tu mowa o szafowaniu hroszom publicznym to pry koždoj pozycyi postawłenoj posłamy czy to ruskoj czy polskoj narodnosty, mohu i dołżen jeśm żełaty, abyśmo dokładno mały zdanu sprawu. Tym, szczo poczt. referent Wydiłu krajewoho skazał jeśm nezadowołenyj. Dywno my, że w tak prostronnom dili jak jest sprawozdanie o czynnosty Wydiłu krajewoho any zminki neczytaty szczo do teatru ruskoho; a powynna buty zminka dla toho, że kasajesia tysiaczej hrosza publicznoho. W tim sprawozdaniu any wspomneno o tim jak tiji try tysiaczej za rik mynuwszyj buły wydanyji. Dywuju sia szczo czestna komisyja budżetowa mołczkom tut perechodyt, koły preciń ne mohu widmowyty jej pewnoi ohladnosty, bo taja sama komisyja w swoim sprawozdaniu o szafowaniu preliminarom fonda szkilnoho na rok 1873 tak buła ostorożna że skazała (czyta): „nie mając dokładnej wiadomości na co suma była wydana, nie może komisya doradzać przyjęcia.

Ja takož chtiłbym, aby tak postupłeno było i w nynisznym wypadku i każu, szczo ne ma tutka izjatia a szczo naymensze to ne mihbym sia był toho spodiwaty. Odnakož muszu na potichu odnoj storony a może na nezadowołenyje druhoj skazaty, że wneseno try tysiaczej i dano tyji do rozporządzenia Wydiłowy krajewomu. Ałe ja muszu do toho zajawyty, szczo toho rozporjadżenia ne wydżu bo ne ma zhadky o nym w sprawozdaniu i dla toho ja suminno ne mohu hołosowaty za tim, chotia jako Rusyn jeśm — jak uże skazałjem w nemyłym położeniu skazaty, szczoby ruskij teatr ne buł wsperanyj, a z druhoy storony i z widsy obawa proponowaty bilsze, bo ne maju nadiji, aby Wys. Pałata bilsze dała.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Zdaje mi się, że niesłusznem jest wymagać od Wydziału krajowego złożenia rachunków, jak przedsiębiorca teatralny użył tych funduszów. Ani od przedsiębiorcy polskiego teatru Wydział krajowy tego żądać nie może, ani od przedsiębiorcy ruskiego i nigdy go też przy polskim teatrze dotąd nie żądał, — nie wiem więc, z jakiego tytułu mógłby tego żądać od przedsiębiorcy teatru ruskiego. Dostatecznem jest, co uczynił sza-

nowny członek Wydziału krajowego, który tą sprawą tak gorliwie się zajmował, że aż wybrał komisyę z osób narodowości ruskiej i na ich zdaniu polegając wypłacał tę subwencyę, czy dyrektorowi czy Besidzie, i zupełnie wykonał to, co mu było przez Wysoką Izbę polecone. Więc zarzutu Wydziałowi krajowemu robić nie można. — To był główny powód, dla którego zabrałem głos, bo zdaje mi się, że nie powinniśmy całego ciężaru obrony, jeżeli są zarzuty, zwalać na członków Wydziału krajowego.

Myśmy sami członkowie Sejmu i powinniśmy sprawy bronić, jeżeli widzimy, że zarzuty są nieusprawiedliwione.

Ponieważ już jestem przy głosie, muszę kilka słów powiedzieć co do wywodów posła ks. Zaklińskiego. Te wszystkie wywody, które tu nam wyłuszczył, bynajmniej nie przemawiają za tem, aby potrzeba było teatrowi ruskiemu dawać większej subwencyę.

Opiera się szanowny poseł na tem, że ponieważ teatr jest jeszcze za słaby, potrzeba go więcej pielęgnować, zatem więcej mu dawać pieniędzy, Mnie się zdaje, że lekarze nam mogą poświadczyć, iż nie koniecznie choremu trzeba dawać więcej, tylko to, co mu potrzeba. Że teatr ruski nie jest tak rozwinięty, nie da się zaprzeczyć. A najważniejszym względem jest ten, że teatr ruski bardzo mało ma widzów i słabe siły artystyczne. Jeżeli się jednak rozwinie, jeżeli teatra będą liczniejsze w kraju naszym, a towarzystwa teatralne przedstawiać będą, czy dramata, czy komedye, zdaje mi się, że nie ma wątpliwości, że sami chętnie damy wyższą subwencyę.

Zresztą sądzę, że to bardzo trudne jest zadanie, jeżeli jeden członek stronnictwa powiedział, wnoszę aby dać 6000 zł. a drugi powiada: ja nie wnoszę nic, bo nie mam nadziei, aby jakikolwiek mój wniosek przeszedł. Z przemówienia więc tego ostatniego możemy się domyśleć, że nie życzy sobie, aby dać. Istotnie jest tu trudne dla nas położenie.

Będę więc głosował za pozycyą komisyi, aby dać 3 000 zł.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

P. ks. Kaczała. Proszu o hołos.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Głosy: Zamknąć dyskusyą.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Zapisani są do głosu pp. Chrzanowski, Kowalski, Zakliński, Kaczała, Pietruski.

Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Do słów posła Grocholskiego parę tylko uwag mam dodać.

P. Zakliński wywodził że należy dać większą subwencyę dla „narodu ruskiego". Ależ tu nie idzie o zasiłek dla narodu ruskiego, tylko dla teatru ruskiego. Gdy zaś sam w pierwszej części swego przemówienia przedstawiał, że nie może znaleźć gdzie i czy ten teatr daje przedstawienia, za co i na co udzielić subwencyi, tymczasem w konkluzyi swej mowy żąda jeszcze podwyższenia tej subwencyi! Zaprawdę dziwna logika! Wykazywał sz. poseł, że jeżeli są przedstawienia teatru ruskiego po małych miasteczkach, na przedstawienia te zaledwie po kilka osób chodzi, a żąda mimo tego podwyższenia zapomogi. Otóż wszystko, co p. Zakliński mówił, przemawiało raczej za zmniejszeniem zasiłku lub za wykreśleniem go zupełnie, niż za podwyższeniem.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Zaberaju hołos dla toho, poneże ne sohłaszaju sia, szczoby teatr ruski buł tilko pod zarjadom Besidy, poneże sut jenszyi jeszcze trupy teatralnyi, kotory dajut predstawłenja. Ne budu toho rozberaty, czy mużowe, kotoryji należut do Besidy, zasłuhujut na wiru. Ja stoju pry predmeti samom. My majem kwotu uchwałyty i choczemo maty pewnist, że taja suma bude należno i sootwitno jej ciły użytoju, jesły jeju pid rozporjadzenie Wydiłu krajewoho oddano. Czy Wydił krajewyj schocze sia posłuhowaty tymy samymy mużamy, kotoryi do Besidy nałeżut, czy z kim jeńszym wejde w porozuminie, tuju ricz zistawyty samomu Wydiłowy krajewomu, poneże ne znaju teatru, kotoryj by iskluczne pod zarjadom Besidy stał, i proto dumaju, szczoby tuju 51. pozycju inaksze postawyty. Ne mohu wnosyty, aby pidnesty tuju subwencyju, poneże naszyi sredstwa skudnyi, chotia potribno wełykich kwot dla trup, kotryji tu i tam sia znachodiat. No i tych try tysiaczej

je znacznoju zapomohoju dla odnoho teatru, kotoromu, jesły budut syły po tomu, to rozumije sia— że z czasom jeszcze bilsze daty można — tuju 51. pozycyju należałoby zminyty w toj sposib, aby Wys. Izba pryniała poprawku (czyta): Pozycya 51. Dla teatru ruskiego 3.000 zł. z poleceniem dla Wydziału krajowego użycia tej kwoty w sposób, jaki uzna za najkorzystniejszy dla teatru i z uwzględnieniem petycyi p. Emiljana Baczyńskiego."

Dla toho stawlaju toj dodatok, poneże p. Baczyński daje predstawłenyja i pomocy potrebuje, a jesłyby Wydił krajewyj rozsmotrył, czy zasłuhuje on na uwzhladnenie, to dumaju, że dla toj trupy sia prysłużemo, pryniatiem toj poprawki.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Podam poprawkę p. Kowalskiego do poparcia. Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba posłów podnosi rękę.) Poprawka jest dostatecznie popartą.

P. Zakliński ma głos.

P. Zakliński. Najperw wynen jeśm widpowisty p. Grocholskomu, że albo ja ne zrozumiłjem jeho, albo win mene. On ne wydyt potreby szczoby dyrektor teatru lwowskoho i krakowskoho komuś rachunok zdawał. Proszu to ne je analogija z tym naszym teatrom, bo krakowskij i lwowskij teatr majut dyrekcyju; on każe, szczo dajuczy subwencyju jakowoj grupi, udilaje sia tym samom dyrektorowy, a dla toho i dla samoj grupy jest to korystne. Tu je ciłkom szczo inszoho, tu daje sia jakomuś komitetowy. Dywuju sia, szczo p. Grocholski ne wyrozumił moju interprecyu, bo tu dajut subwencyu komitetowy, a ne dyrektorowy. Szczo do druhoho zamitu szanownoho p. Grocholskoho, że słabszyj tylko ne potrebuje. Ja skażu, że własne toj, kotoryj je słabszym, toj potrebuje bilsze jak zdorowszyj. Toj, kotoryj załedwe o nohach swoich stoit, potrebuje ratunku bilsze, jak toj, kotoryj maje wże syłu i zdorowie. Tu ne wydżu loicznoho zwiazku, aby zdorowszyj potrebował bilsze wid słabszoho i z tym ne możu sia sohłaszaty.

Szczo do posła Chrzanowskoho, kotoryj wział jedno słowo moje na cil, i na nim ciłu swoju besidu osnował, że ja dla naroda ruskoho żadałjem subwencyju.

Moi Panowe, jesły poczt. p. Chrzanowskij nycz ne mał skazaty tylko toje, to meni to dywno, dla czoho ne nazywaje sia teatr polskij krajewym. Jesły majem w kraju dwa narody, t. j. ruskij i polskij to musymo nazywaty to je polskij, a to je ruskij. Ja ne znaju pryczyny, dla czoho ne majemo rozłyczaty naroda ruskoho od polskoho. Szczo do p. Kowalskoho, kotoryj każe, że dośt jest, jesły Sojm uchwałyt 3 tysiaczy, to ja zajawlaju, szczo taka spowid, taka smerenność o sobi samym ne je na mistcy. Ja znaju, że Sojm ne uchwałyt toho szczo ja żadaju, ałe aby ne małjem prawa żadaty bilsze, to ne wydżu pryczyny. Dla czoho my ne sprotywlajem sia tym 24 tysiaczom, kotoryi pryznaczeny sut na polskij teatr i ne każemo, że ne ma widki wziaty, a jak na ruskij teatr pryjde subwencyu uchwałyty, to my żałujem (szmer), dla toho stoju pry swoim wneseniu, aby ne try tysiaczy, tilko szist dla ruskoho teatru preznaczyty a czy to dla Besidy czy dla komitetu, czy Wydiłowy krajewomu do rozporjadżenia widdamo to wsio jedno, tylko, abyśmo mały sprawozdanie i rachunki w tom wzhladi peredłożene.

Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Kaczała ma głos.

P. ks. Kaczała. Ja nechtiłjem zaberaty hołosu w toj sprawi, jaka jest poruszena, odnakoż zmuszajut mene tiji panowe, kotoryji tutka zaberały hołos. Widomo jest, szczo koły p. Biłous podał petycyju Baczyńskoho o subwencyju dla ruskoho teatru, promawlał tak tepło za neju. Nyni znowu druhi promawlajut o subwencyju dla teatru i to bilszu, chotiaj tiażko odhadaty o szczo włastywe chodyt, bo raz prosiat o bilsze i znów skarzatsia na szczo hroszi obertajut sia, aż z poprawki p. Kowalskoho pokazuje sia, o szczo chodyt, dla koho win chocze subwencyi. W swojej poprawci robyt p. Kowalski dodatek: aby słowa „Besidy ruskoj" opustyty, a dodaty: z uwzhladneniom petycyi Emiljana Baczyńskiego. Ja toji petycyi p. Baczyńskoho ne znaju. czy poczt. referent toju petycyju czytał, mini on jej ne pokazował. O tóż z poprawki p. Kowalskoho pokazuje sia, chodyt tu o toje, aby Besidi ruskoj subwencyju wydniaty i do ruk Baczyńskoho pod zarjadzeniem Wydiłu krajewoho oddaty. Otóż chodyt tu o podkopanie Besidy ruskoj. Komisya budżetowa stawlaje tuju subwencyju dla teatru ruskoho pod zariadom Besidy ruskoj i kontrolu Wydiłu krajowoho. Jakże toj Wydił wykonywał swoju toju kontroloju? Oto win ustanowył Wydił artystycznyj, kotoryj zdaje sprawozdanie i każe czy dobryi sztuki, czy warta daty teatrowy subwencyju jemu pereznaczenu. Ałe z druhoj storony jeszcze Besida kontroluje. Tak

sut dwi włastywe kontroli t. j. Wydił artystycznyj i Besida, kotori kontrolujut prytim, w jakim jazyci predstawłenia dajut sia. Szczo do Baczyńskoho widomo panom, widki powstała ta subwencyja dla ruskoho teatru. Oto na wnesok T. p. Wicemarszałka Ławroskoho, tohda wprawdi ne buło rozdiłu, tohda buł oden teatr ruskij, kotoryj dawał predstawłenja w Narodnym Domi. Dyrektorom buł Baczyński dołhi czas. Ne buło dwoch trup, tilko odna, ałe po kilku litach Ławroski ne mih sobi poradyty z Baczyńskim, bo win zaczał kierunok wyśmiewaty. — Używał do toho słowa. Potim pryszło do toho, szczo Ławroski buł zmuszenyj Baszyńskoho oddałyty i kontrakt z Baczyńskoju zerwaty. (Wesołość). Potim Besida postanowyła rozpysaty konkurs. Baczyńskij ne staje do konkursu — Besida pryjmuje Mołenckoho, W ostatnim razi, koły konkurs rozpysany zistał, jak usuneno Mołenckoho, uformowała Besida osobnu grupu, a taja buła pod dyrekcju Teof. Romanowycz. Taja dyrekcyja zrobyła kontrakt z Besidów, kotoryj jest peredłożenyj Wydiłowy krajowemu. P. Kowalski skazał, szczo ne znaje toj grupy, t. j. szczo ne buw na jej predstawłenjach.

(P. Kowalski: ne). To proszu ity do Wydiłu krajewoho, a tam znajde kontrakt złożenyj. (P. Kowalski: ałe na paperi.) W tim kontrakti także wskazane: kierunok narodowyj, jazyk narodowyj czystyj, kotoryj sia zasterehaje.

Ja ne jeśm protywnykiem Baczyńskoho i owszym żyłaju, aby sia tiji grupy dwi złuczyły i aby buła odna sylnijsza. Ałe Baczyńskij w ostatnim konkursi postawył warunki, kotorych ne możno buło pryjniaty. Otóż chtił win, aby tiji try tysiaczy jemu w ruku daty, dalej, aby jemu salu najmiaty. — To ne buło w naszych syłach, (bo w teatrze Skarbkowskim 300 zł. za jeden weczyr), win chotił dotoho, aby jemu daty bibiijoteku i ciłyj repertuar na jeho własniśt. Na takiji warunki Besida ne mohła prystaty, poneże ne buła wstani.

Otżesz ricz tak sia maje; nyni grupa ta stoit pod dyrekcyju Teofili Romanowycz, pod zarjadom Besidy. Dywno meni odna ricz, że własne tiji panowe promawlajut o bilszu dotaciu, a sali w Domi Narodnim na teatr ruskij daty ne chotiat nawet za hroszi, a jednakoż Dim Narodnyj ne samy tiji hospodynowe pobudowały.

Prytoczu szcze jeden fakt. Koły buw ohoń koło Narodnoho Domu, jesłyby ne mołodeż ruska, (Pawlików i nasza mołodeż), tiji sami mołodi ludy, kotorych nyni wykidajut, ne buły wodu wozyły, nosyły i dach zływaży, Domu Narodnoho możeby nyni nebuło.

Otóż powtaraju o szczo chodyt, że chodyt włastywe tym panom o toje, aby Besidu podkopaty i subwencyju widniaty. (Wesołość).

Ne promawlaju za tim, aby bilsze dawaty, poneże wydżu, że budżet krajowyj jest perepołnenyj a szczo do toho, komu dawaty, czy dla Besidy, czy dla Baczyńskoho, to na to jest Wydił krajowyj, kotoryj može orikaty, chto bude hoden tuji subwencyji. (Brawo).

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Bardzo mnie wyręczył swojem przemówieniem p. Kaczała, i teraz istotnie widzę, że zarzuty nie były tyle wymierzone przeciw Wydziałowi krajowemu, ile przeciw ogólnemu w tym względzie słusznemu kierunkowi. Pozostaje mi zatem tylko na jedno jeszcze odpowiedzieć.

Nie zgodziłbym się na wniosek p. Kowalskiego. Ten wniosek jest mi za ogólnikowy. Już Wysoki Sejm czuł, że nie można tak ogólnikowego polecenia dawać Wydziałowi krajowemu, i jak w poprzednich latach, tak i teraz powiada komisya budżetowa „pod zarządem kasyna Besida,“ bo teraz teatr ruski co chwila pod inną ręką i w innem miejsu się znajduje. Więc gdyby powiedziano: wypłaćcie te pieniądze zarządcy, możeby wtenczas nie było można tego zrobić, bo gdzieby Wydział szukał Baczyńskiego, — więc tem mniej i dziś można to zrobić, dlatego, że niepodobieństwem jest w mieście jakiemś długo utrzymywać ten teatr. — Dlatego nie byłbym za wnioskiem p. Kowalskiego, który takie drogoskazy daje Wydziałowi krajowemu i popierając stylizacyą komisyi, prosiłbym, aby Wysoki Sejm nie raczył dawać tak szerokiego polecenia Wydziałowi krajowemu, bo w istocie Wydział krajowy nie byłby w stanie wywiązać się z tego zadania. Besida jest na miejscu a komitet zda nam sprawę ze wszystkiego. W obec tych zachwianych i mglistych stosunków w sprawie teatru ruskiego jestto jedyny sposób, którym pozytywnie działać można. Inaczej nie podobna nic zrobić. Dlatego popieram stylizacyą komisyi.

P. Wódzicki. Proszę o głos w kwestyi osobistej.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Wodzicki ma głos w sprawie osobistej.

P. Wodzicki. Był tu zarzut zrobiony komisyi budżetowej. Spodziewam się, że jako przewodniczącemu tej komisyi, wolno mi parę słów na to odpowiedzieć, i że to za kwestyę osobistą przyjętem zostanie.

Zarzucono z tej strony Izby, że komisya budżetowana nie żądała dowodów, nie żądała rachunków, a zatem oskarzono ją o pominięcie swych obowiązków. Mam zaszczyt powiedzieć, że komisya budżetowa zważając na uchwałę, która wyraźnie powiada „dla teatru ruskiego pod zarządem kasyna Besida do rozporządzenia Wydziału krajowego,“ nie miała innego obowiązku, jak zapytać się Wydziału krajowego, czy ma od zarządu dowody wypłaconych pieniędzy. To też komisya uczyniła i zdawało jej się, że bliższe poszukiwanie, komu były wypłacone pieniądze, nie było jej obowiązkiem.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Są dwie poprawki postawione: jedna p. Záklińskiego, aby zamiast 3000 zł. dać 6000 zł., i druga, p. Kowalskiego, który zgodnie z petycyą Baczyńskiego domaga się, aby nie dla „Besidy“ lecz w ogóle dla teatru ruskiego przeznaczyć 3000 zł.

Imieniem komisyi budżetowej muszę się przeciw obydwom poprawkom oświadczyć.

Przeciwko p. Zaklińskiemu oświadczam się dla tego, bo subwencye sejmowe jak n. p. na teatra idą na to, aby to, co już istnieje, wesprzeć, ale nie, aby utworzyć, i tak n. p., gdyby teatr ruski miał już operę, a przynajmniej operetkę, gdyby tedy już coś w tej mierze istniało, rozumiem, że miałby prawo domagać się od Sejmu, aby go wesprzeć. Teatr polski we Lwowie ma dramat, komedyą i operę, teatr polski w Krakowie dramat, komedyą i operetkę, a nadto wydaje najznakomitszych na całą Polskę artystów. Tam, gdzie są takie siły, należy przyjść w pomoc. Lecz, gdybyśmy dawali tak wielkie sumy na teatr ruski, to tworzylibyśmy dopiero coś, a to nie jest zadaniem Sejmu.

Z tych tedy powodów jestem przeciwny propozycyi p. Zaklińskiego, wszelako nie z powodów, co p. Pawlików, który zarzucając p. Zaklińskiemu optymizm, mniema, że Sejm nigdyby się nie zdobył na jakąś znaczną kwotę dla Rusinów. Zdobyłby się, ale nie dla tego prądu ruskiego, jakiego sobie życzy p. Pawlików, zdobył też się dla teatru ruskiego, który jest pod kierunkiem „Besidy“, tak jak i dla innych korporacyi, n. p. dla „Proświty“ nie szczędzi wydatków po kilka tysięcy złotych. Na kierunek ruski reprezentowany przez „Besidę“ lub „Proświtę“ Sejm da nie 6000, ale pójdzie daleko w tysiące, — lecz na przeciwny kierunek, jaki mógłby powstać, ani szeląga, wyraźnie ani szeląga. (Głosy zadowolenia, z innej strony głosy: Oho!)

Co do posła Kowalskiego, imieniem komisyi, odwołuję się na przemówienie p. Kaczały.

Spodziewać się należy, że teatr ruski pod zarządem „Besidy“ istniejący, będzie pod względem społecznym i pod względem językowym odpowiadał temu, co jest zadaniem Sejmu t. j. będzie wspierał język ruski. Z tego powodu, mając już taką gwarancyą, trzeba się zgodzić na wniosek komisyi, aby wyłącznie kasynu „Besida“ dać pieniądze na użytek teatru ruskiego.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poddaję najpierw pod głosowanie wniosek p. Zaklińskiego, jako najdalej idący. Kto się z tem zgadza, aby teatrowi ruskiemu udzielić 6000 zł., zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Upadł.

Co się tyczy liczby, kto się zgadza z tem, aby tak jak komisya wnosi dać 3000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęte.

Teraz będziemy głosować nad sposobem udzielenia.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Z poleceniem dla Wydziału krajowego użycia tej kwoty w sposób, jaki uzna za najkorzystniejszy dla teatru i z uwzględnieniem petycyi Emiliana Baczyńskiego“.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce wstać. (Mniejszość.) Upadła. Teraz kto za wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty.

(Ks. Marszałek zajmuje krzesło prezydyalne.)

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): Pozycya 52. Towarzystwo muzyczne we Lwowie 1.800 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wajgart. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wajgart ma głos.

P. Wajgart. Nie zabieram głosu, aby stawiać wniosek na wykreślenie tej kwoty z budżetu. Jednakowoż chciałbym dać pewien kierunek sposobowi użycia tej sumy.

Panowie! Towarzystwo muzyczne we Lwowie zawiązane było w r. 1835 rozwijało się o własnych siłach, bez wszelkiej subwencyi, istniało przez lat kilka i dość znaczny musiało posiadać majątek, kiedy z własnego funduszu dawało pożyczki, jak to z książek tabuli przekonać się można. Pomijam to jednak, bo nie myślę, aby towarzystwo muzyczne miało zadanie majątki robić, ale zadaniem jego jest niewątpliwie kształcić muzykę. Otóż w początku zawiązania swego rzeczywiście muzyka kwitła. Widzieliśmy, że w orkiestrze Towarzystwa zasiadali sami amatorowie, a słyszeliśmy popisujących się uczniów. Tak było aż do r. 1848. Wypadki r. 1848 spowodowały rozbicie towarzystwa i dopiero w lat kilka dobroczyńcy i miłośnicy muzyki spowadowali zawiązanie nowego towarzystwa, które jednak nie doszło do tego rozkwitu co dawne towarzystwo!

Panowie! Tamto towarzystwo, które o własnych siłach stało, wykształciło nam takich artystów jak Köhlera, ulubieńca publiczności na scenie, Szumlańskiego muzyka gruntownie wykształconego— Kolińską, którą my tu na scenie słyszeli. — Ci wszyscy w towarzystwie muzycznem się kształcili. Od czasu nowego zawiązania się towarzystwa nie widzimy, aby towarzystwo takie postępy robiło, których by się przy ciągłych wsparciach dobrodziejów miasta i Sejmu spodziewać należało. Naturalna rzecz, że gdzieś musi być błąd. Przy produkcyach dziś widzimy tylko najętych muzyków a nie uczniów towarzystwa — a liczba członków wspierających jest znacznie mniejsza, jaką kiedykolwiek była. — Mniemam więc, że trzeba ograniczyć wydatek ten nie co do cyfry ale co do sposobu użycia i stawiam poprawkę aby „1800 zł. na szkołę przy towarzystwie muzycznem we Lwowie przeznaczone były.“

P. Madejski. Proszę o głos.

P. Czajkowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia.

P. Zyblikiewicz. Poprawka p. Wajgarta brzmi: „Dla szkoły przy towarzystwie muzycznem we Lwowie.“

Ks. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba!) Jest poparta. P. Madejski ma głos.

P. Madejski. Jeżeli zabrałem głos, to dlatego jedynie, aby sprostować niektóre okoliczności przytoczone przez poprzedniego mowcę pod względem bytu i rozwoju towarzystwa muzycznego. Towarzystwo muzyczne, które przed r. 1848 istniało nie można nazwać towarzystwem ale raczej stowarzyszeniem osób muzykalnych dla przyjemności i zabawy. Ci, którzy już byli muzykalni, a chcieli ćwiczenia odbywać, łączyli się, składali fundusze, na lokalności, sprawunek nut i tym podobne z tym celem połączone wydatki, i w ten sposób tworzyli stowarzyszenie muzyczne.

Dopiero kiedy przez nieszczęśliwe wypadki roku 1848 zasoby towarzystwa zgorzały, rozbiło się towarzystwo ówczesne, a ci którzy później myśleli o jego ponownem przyprowadzeniu do życia, wytworzyli towarzystwo muzyczne, któreby nie służyło jedynie do zabawy, lecz miało zaród konserwatoryum. Tego rodzaju założenie potrzebowało znacznych funduszów, bo nie tylko sami amatorowie mieli wejść w skład towarzystwa, ale miało ono się rozwijać w kierunku naukowym. Tak też się stało. Mamy dziś szkołę skrzypców, szkołę fortepianu, szkołę śpiewu solo i chóralnego, szkołę harmonii i kompozycyi. Była i jest też dążność, aby założyć szkołę organów. Szkół tych jednakże z małemi funduszami utrzymywać trudno, a że własnych funduszów Towarzystwo nie ma, ztąd konieczność subwencyi. Przeciw daniu subwencyi nie podniesiono głosu, jeżeli zaś poseł przemyski chce ją dać na szkołę Towarzystwa muzycznego. to z tego co powiedziałem, widoczna, że towarzystwo i szkoła to jedno i to samo, i jeżeli w sprawozdaniu komisyi powiedziano „dla towarzystwa muzycznego“, to jest to samo jak gdyby było „dla szkoły muzycznej.“ — Tyle dla sprostowania faktu, głosować zaś będę zgodnie z komisyą.

Ks. Marszałek. P. Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski. Poprzedzający mowca wyręczył mnie już przedstawiając, że dzisiejsze towarzystwo muzyczne różni się od towarzystwa, które istniało przed r. 1848 zawiązane przez miłośników muzyki jedynie dla zabawy. Towarzystwo to miało istotnie więcej dochodów niż obecne — bo wówczas produkcye orkiestralne były w mieście nowością i rzadsze, a przeto licznie odwiedzane; obok tego ów-

czesne stosunki podawały każdemu więcej możności do datków i do subwencyonowania takich produkcyj i zabaw. — Rzeczy się jednak później zmieniły. Po r. 1848 nowo zawiązane towarzystwo postawiło sobie za główny cel naukę nie zabawę. W tym celu sprowadziło dyrektora muzyki z znacznem honoraryum, którego wprzód nie było, ustanowiło nauczycieli w każdym oddziale i utworzyło szkołę, a to obecnie: szkołę gry na skrzypcach dwuklasową, fortepianu dwuklasową, spiewu trzyklasową. Do tych klas uczęszcza uczniów i uczennic około 180. Wszyscy uczniowie i uczennice składają corocznie egzamina publiczne, dzień i miejsce egzaminów są ogłoszone; odwiedzają je także ci, którzy do towarzystwa nie należą i są świadkami znakomitego w szkołach postępu. Nie mając jednak funduszów własnych do utrzymywania szkół towarzystwo musi do Wysokiego Sejmu udawać się o subwencyą; bo inaczej trzebaby szkołę zamknąć. Dlatego popieram wniosek komisyi, aby na rok przyszły kwota 1800 zł. na potrzeby towarzystwa przyzwoloną być mogła. Czy to ma być dla towarzystwa czy dla szkoły muzycznej to wszystko jedno. Towarzystwo na nic innego tej sumy nie potrzebuje i nie użyje jak tylko na cele naukowe — na cele szkoły.

Ks. Marszałek. Czy nikt inny głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Poprawka p. Wajgarta jest zbyteczna; rzeczywiście jest to wszystko jedno czy wystylizujemy „towarzystwo" czy „szkoła" zwłaszcza, że uchwałą zeszłoroczną Sejm nawet już nałożył obowiązek na towarzystwo uczenia młodzieży, a w chwili kiedy Sejm sprawił organy, włożył obowiązek, aby i profesorowie i uczniowie seminaryum nauczycielskiego mogli pobierać bezpłatnie naukę. Gdy jednakże towarzystwo muzyczne istnieje jako takie, a szkoła w towarzystwie nie istnieje, lecz tylko towarzystwo ma u siebie tę szkołę, nie trzeba wotować na szkołę tylko na towarzystwo.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Będziemy wprzód głosować nad sumą. Kto jest za wstawieniem tej sumy 1.800 zł. do budżetu na r. 1875, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto. Są dwie stylizacye wniosku, p. Wajgarta i komisyi.

Według poprawki p. Wajgarta zamiast „towarzystwo muzyczne" ma być „szkoła muzyczna". Kto jest za tą stylizacyą wniosku zechce wstać. (Mniejszość). Upadła.

Kto jest za stylizacyą komisyi zechce rękę podnieść. (Większość) Przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 53. Sześciu członków Rady szkolnej krajowej po 1.200 zł. — 7.200 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. W pozycyi 53 postawłeno 7200 zł. preznaczenych dla 6 człeniw Rady szkolnoj krajewoj. Piśla statutu organizacyjnoho, art. 4. sostojit rada szkolna krajewa z 11 człeniw; 5 człeniw toj Rady szkolnoj ne poberajut żadnoj płatni. Wartałoby sia zastanowyty z jakoho tytułu poberaje tych 6 człeniw płatniu i kto ony sut'. Jest 11 człeniw piśla sostawu Rady szkolnoj. Namistnyk i jeho zastupnyk ne nałeżut do toj kategorji; referent takož nie; dwa inspektory takož nie; i do tych należyt człen Wydiła krajowoho. Dalsze ze dwoch duchownych jest wybranych czerez najjaśnijszoho Pana; potom dwoch człeniw, kotorych wyberajut mista Lwiw i Krakiw — a nakonec jeszcze dwoch człeniw z uczytelskoho stanu — i pered wsem pozwołyt wysoka Pałata, że tut zastanowliu sia trocha; bo inaksze je o nych w oryginalnym teksti nimeckom a inaksze w polskim. W nimeckom teksti stoit: „aus zweien im Lehrfache..." a po polsku: „z dwóch osób zaszczytnie znanych w zawodzie naukowym." Zawód naukowyj a uczytelskij to ne jest to samo. Z uczytelskoho stanu do nedawno nebyło nikoho w toj radi, a teper jest tylko oden, a kotryj z nych jako naukowyj, iły uczytelskij pokłykanym, o tom najlipsze znaje Rada szkolna. Ałe ne dumajte Panowe, szczo to sia na toj kwoti uże kińczyt. Ta pozycya stoit w zwiazku z innymy pozycjamy. Oto w pozycji 59 czytajemo: „Schmitt Henryk, członek krajowej Rady szkolnej remuneracya 800 zł." — a na storoni 30. sprawozdania Wydiłu krajewoho stoit, że „Juliusz Starkel otrzymał podwyższenie pobieranej w Wydziale krajowym dyurny na 3 zł. 60 ct. dziennie, ażeby zrównać jego płacę z płacą p. Henryka Schmitta" to znaczyt roczno 1296 zł. a zatim razom poberajut człeny Rady szkolnoj 9.296 zł. Prawda, że pod tym wzhladom nasza rada szkolną ne maje regulatywu szczo do płatni — odnakož my jako Sojm powynnyśmo sia postaraty, abyśmo bez potreby ne były na koszta wystawłeny, na kotory inny kraji ne sut wystawłenymy. Proszu pry-

dywyty sia sostawu rad szkolnych wyższo-rakuskich, abo w Czechach, w Morawji — tam wsiuda inaksze dijesia, tam nikto ne poberaje z sredstw krajewych ani centa, a sut płatnymi tylko dwoch tych „aus dem Lehrfache“ i to także ne ze seredstw krajewych, ałe ze seredstw derżawnych. A my uchwalajemy dla odnoho człona 1200 zł. r. Jesły tak moi Panowe uchwalaty i dodawaty budem na posady. kotoryi sut honorowymy — to nam hroszej brakne; bo preciń dostojnyki cerkwy sut zanadto dobre postawłeny, aby im jeszcze dodawaty potreba. Kudaż my zajdemo? Ałe i w mistach Lwowi i Krakowi sut muży czestnyi, kotoryi dla dobra kraju potrafiąt znajty tilko czasu, aby mohły obejtyś bez remuneracyi. Oden może, kotoryj z Krakowa musyt dojiżdżaty, powynenby maty płatniu, to tiażko zadaty, aby ktoś z Krakowa do Lwowa pryiżdżał i tut iz sobstwennych sredstw sia uderżował. Otże jesły ne ma tam takoho, kotoryjby sia mih bez remuneracyi obejty, to jemu treba koneczno zwernuty wydatki, bo nema inszoho sposobu, ałe tamtyi proczyi 5 istynno — chotiajby nawit statut organizacyjny niczoho ne stanowył — ne potrebujut poberaty płatni, bo majut inny dochody ze swoho właстywoho urjahu iły zaniatyja. Otże ja prychodżu do zakliuczenia toho, że toj pozycji pryniaty ne można, a tim samym i pozycju 59 należyt wykresłyty i stawlaju ślidujuszczu zminu: misto 6 człeniw Rady szkolnej krajewoj po 1200 zł. — dla odnoho człena z mista Krakowa 2000 zł.

Ks. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia; kto go popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Jest poparty.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Nie wchodzę w meritum rzeczy, powiem tylko coś, co do formy tej uchwały. Pozycya 7200 zł. jak w ubiegłym tak w poprzedzających latach nie była powziętą w drodze dyskusyi nad budżetem. Pozycya ta jest wstawioną w skutek uchwały Wys. Izby, powziętej po dłuższej dyskusyi nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w tej mierze przedłożonem. Jak więc pierwej tylko po debacie nad samoistnym wnioskiem uchwała powziętą została, niepobieżnie przy dyskusyi nad budżetem, tak sądzę, że i dziś przy dyskusyi nad budżetem, bez stawienia samoistnego wniosku, powziętą być nie może,

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Na zamity poczt. posła muszu prymityty, szczo uchwały budżetowyj sut najbilszoju atrybucyu autonomicznych włastej, bo jesły hde, to pry budżeti prychodyt najłuczsza słuczajnost wsi dotycznyi sprawy pid rozwahu wziaty. Proszu zastanowyty sia nad debatamy i uchwałamy budżetowymy innych parlamentiw, a uwirytesia moi hospodynowe, szczo pry uchwalaniu budżetu najważnijszyi woprosy rozberajut i uchwalajut sia. Odnak poneże mene p. człen Wydiłu ne chocze rozumity, to ja moje wnesenyje jeszcze bilsze pojedynczym zrobliu — poneże jak sia właśni dowiduju człen z Krakowa jest wo Lwowi profesorom na uniwersyteti i tu zameszkuje, dlatoho jeśm za wypuszczeniem ciłoj pozycji 52.

P. ks. Pawlików. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Pawlików ma głos.

P. ks. Pawlikow. Do słiw moho predesidnyka i referenta Wydiłu krajewoho, maju prymityty że jesłyby tak buło, żebyśmo dla oświdczenia p. Kowalskoho musiły aż okremisznoho wnesenija żadaty, to ja muszu skazaty, że znaju o tom dobre, szczo ta pozycja buła uże uchwałena, a preciń ona ne tak traktuje sia jak to i teper robyłyśmo z druhymy uchwałenymi pozycyjamy, kotoryj ino preczytani buły a ne piddawani do hołosowania. Nad tuju pozycyjeju otworeno dyskusyju i hołosowanie — toż dumaju szczo oświdczenyje p. Kowalskoho ne potrebuje byty uważanym jako wnesenyje okremiszne.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Kowalski zarzuca, że za wielką sumę Sejm wyznacza na utrzymanie Rady szkolnej krajowej, a sam oblicza tę sumę wraz z wszystkimi dodatkami na 9.256 zł. Więc według mniemania p. Kowalskiego, za wiele jest 9.256 zł. rocznie na utrzymanie najwyższej autonomicznej władzy szkolnej krajowej! Lecz widocznie ta autonomiczność tej władzy razi posła Kowalskiego. Pragnie on wykreślić z budżetu zupełnie płace autonomicznych jej członków, i oburza się na szerszy zakres działania tej władzy autonomicznej, nadany jej dekretem monarchy, wciągnionym następnie do ustawy zasadniczej konstytucyjnej.

Dalej mówiąc o płacy jednego z członków tej Rady szkolnej krajowej, zarzucał, że według oryginalnego tekstu niemieckiego, powinien ten czło-

wiek być wybranym że stanu nauczycielskiego, a że w polskim przekładzie ustawy — który jest jednak urzędowym — powiedziano, iż winien należeć do stanu naukowego. Czy by więc szanowny poseł mniemał, że nauczyciel nie powinien być człowiekiem naukowym, mężem odznaczającym się w zawodzie naukowym?

Co się tyczy istoty rzeczy, poseł Kowalski chce zmniejszyć a nawet usunąć płace członków Rady szkolnej. Pod tym względem zdanie Wysokiej Izby było inne. Przypominam tu przyjęty przez Sejm wniosek przeszłorocznej komisyi budżetowej, która przedstawiwszy, że nader niskie płace nie są odpowiednie, aby autonomiczni członkowie Rady szkolnej krajowej mogli cały czas swój poświęcać uciążliwym obowiązkom swego urzędu, wniosła, aby Wydział krajowy przedłożył Sejmowi na następnej sesyi odpowiednie wnioski co do oznaczenia tych płac; Sejm uchwalił ten wniosek, a czekając na wykonanie swej uchwały, przyznał jako tymczasowe podwyższenie dla członków Rady szkolnej p. Henryka Szmitta, który cały swój czas poświęca obowiązkom swego urzędu, dodatek 800 zł. Mam oto w ręku tę uchwałę Wys. Sejmu powziętą dnia 13. Stycznia 1874. przy uchwalaniu budżetu na rok 1874.

Lecz nietylko ta uchwała Sejmu wykazująca potrzebę podwyższenia płac członków Rady szkolnej nie będących urzędnikami, przemawia przeciw wnioskowi p. Kowalskiego, aby znieść płace tych członków Rady szkolnej, którzy nie zasiadają w niej na mocy zajmowania jakiejś posady płatnej urzędowej. Wniosek p. Kowalskiego miałby ten skutek, że do Rady szkolnej krajowej można by wybierać tylko takich mężów na autonomicznych jej członków, którzy by z powodu swych stosunków majątkowych mogli by ten urząd bezpłatnie sprawować, a nie takich, których zdolności i kwalifikacye czynią najodpowiedniejszymi do sprawowania tego urzędu.

Z tych przeto powodów zasadniczych, wnioskowi p. Kowalskiego w zupełności się sprzeciwiam. Nadto wniosek p. Kowalskiego nie jest stósownym z powodów formalnych; bo jakkolwiek mamy tu wotować nad postawieniem pewnej kwoty w budżecie, wniosek ten, obalający cały etat Rady szkolnej krajowej jest wnioskiem samoistnym.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Przed chwilą tylko co do formy przemówiłem, jeszcze przemówię co do rzeczy samej. Sejm przyjmując płace członków Rady szkolnej, przyjął także motywa przez Wydział krajowy przytoczone. Motywa te były następujące (czyta):

Zważywszy, że czynności Rady szkolnej obejmują całe kierownictwo szkół ludowych i średnich w naszym kraju tak we względzie administracyjnym, jako też naukowym;

zważywszy, że czynności te wymagają żmudnej pracy i poświęcenia znacznej części czasu;

zważywszy, iż niepodobna żądać, aby członkowie Rady szkolnej oddani różnym zawodom pracowali dla ogółu bez wynagrodzenia i tym sposobem ponosili dotkliwe straty w bycie swoim materyalnym;

zważywszy nakoniec, że gdy mimo specyalnych funduszów na ich wynagrodzenie, słusznem jest, ażeby fundusz kraju, dla którego pracują, wynagrodzenia tego dostarczał.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Następujący członkowie krajowej Pady szkolnej; jako to: dwaj duchowni, przez Najjaśniejszego Pana powołani, dwaj delegowani, wybrani przez Rady miejskie głównych miast Lwowa i Krakowa i dwie osoby zaszczytnie znane w zawodzie naukowym przez Wydział krajowy przedstawione, a przez Najjaśniejszego Pana mianowane, pobierać będą z funduszu krajowego począwszy od 24. Stycznia 1868. za kwitami przez Przewodniczącego w krajowej Radzie szkolnej koramizowanemi, roczne wynagrodzenie w sumie 1.200 zł. w miesięcznych ratach z dołu.

Te wszystkie motywa do dziś dnia w całej pełni istnieją. Muszę się przyznać, że nie tyle widzę oszczędności w wymazaniu tej kwestyi, jak tylko chęć wstrząśnięcia instytucyą, bo można suponować, że jeżelibyśmy odebrali płacę członkom Rady szkolnej, to mogłoby się zdarzyć, że ci członkowie nie mogli by wcale pełnić tej funkcyi albo nie mogli by ich pełnić tak dobrze, jak dziś i istnienie Rady szkolnej byłoby na niebezpieczeństwo narażone. Dla tego z całego serca jestem przeciwny.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Będę mówił najpierw o formie, bo była tu kwestya formy po-

ruszona, czy wolno nad tą pozycyą dyskutować i głosować, czy nie. Co do tej kwestyi, nie objawiam zdania komisyi, lecz objawię tylko moje indywidualne zdanie. Co do formy zgadzam się z posłem Kowalskim, że Sejm ma prawo pozycyę zawotować lub nie zawotować, a to dla tego, że inne parlamenta używają tego prawa w praktyce. Lecz w używaniu prawa tego jest pewna dyskrecya, bez której prawa łatwo nadużyć można. Otóż jeżeli w budżecie znajduje się jakaś pozycya według etatu wstawiona, to tam zachowując dyskrecyę w żadnym parlamencie nikt nie będzie stawiał doraźnego wniosku o zmniejszenie, a cóż dopiero o opuszczenie tej pozycyi. W żadnym więc parlamencie poseł nie posunie się do tego, aby odmówić rządowi wydatków na etacie opartych. Więc prawo jest, ale jest i dyskrecya parlamentarna; a ta nie pozwala wykreślać podobnych pozycyj, tylko na mocy samodzielnego wniosku, bo tu idzie o etat, o ludzi na etacie będących, a płace tychże tak doraźnie na drodze budżetowej zdmuchnąć nie podobna.

Powiada p. Kowalski, że nasi członkowie Rady szkolnej biorą pieniądze, biorą pensye, podczas gdy gdzieindziej członkowie Rady szkolnej, np. w Czechach nie pobierają nic. To prawda; ale też proszę porównać, co mają jedni, a co drudzy do czynienia. Członkowie Rady szkolnej np. w Czechach nie mają nic do szkół średnich, zajmują się tylko tem, czem u nas Rady szkolne okręgowe, t. j. szkołami początkowemi. Nasza zaś Rada szkolna ma zupełną administracyę wszystkich szkół średnich w kraju, i ztąd pochodzi, że liczba jej członków jest większa i czynności jej są większe. Rady szkolne innych krajów załatwiając tylko materyał, który im podporządkowane Rady szkolne okręgowe dostarczają, załatwiając materyał bardzo szczupły, schodzą się nader rzadko; przeciwnie u nas, gdzie jest dwadzieścia kilka gimnazyów, gdzie jest tyle szkół realnych i w ogóle tyle szkół średnich, tam musi być Rada szkolna nieco więcej obciążona. I rzeczywiście, jedyny to także awantaż Galicyi nad innemi krajami, że mamy Radę szkolną krajową z atrybucyami takiemi, jakich żaden kraj nie posiada. Tej tedy instytucyi bronić musimy wszelkiemi siłami i nie damy jej zachwiać odmówieniem kilku tysięcy.

Wyliczył nam p. Kowalski, że oprócz tych 7.200 zł. są jeszcze inne subwencye jak n. p. dla Henryka Schmitta i dla Starkla. Wydatki te są oparte na uchwale ostatniej sesyi sejmowej. Z uwagi że reorganizacya szkół ludowych przeprowadza się w całym kraju, że trzeba będzie utworzyć może 3—4000 szkół, a zreorganizować około 2.300 szkół, że przeto zajęcia będą ogromne, — zażądała komisya budżetowa projektu od Wydziału krajowego, aby przynajmniej tym członkom, którzy się stale zajmują szkołami i wyłącznie poświęcają czas swój Radzie szkolnej, nie mając obok tego żadnego innego zajęcia zapewnić stosowne wynagrodzenie. W tej mierze uchwaliła komisya dla Schmitta 800 zł., a Starklowi Wydział krajowy na innej drodze tę pensyę podniósł.

Więc w tej uchwale, gdzie, jak ze sprawozdania Rady szkolnej widać, 900 szkół jest zreorganizowanych, członkowie oddający się wyłącznie czynnościom Rady szkolnej zasługują na tę małą dotacyę, jaką tu proponujemy.

Obstaję tedy przy wniosku komisyi, aby Wysoka Izba zawotowała 7.200 zł.

Ks. Marszałek. Kto jest za tą pozycyą, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 54. Rada szkolna krajowa na pokrycie niedoboru funduszu szkół normalnych 258, 890 zł.

Ks. Marszałek. To już dzisiaj Sejm zawotował.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 55. Gimnazyum żeńskie w Krakowie 2.500 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 56. Dla krajowej szkoły gospodarstwa lasowego wedle uchwały Wys. Izby z dnia 7. Października 1874. r.

a) dotacyi	5.800 zł.
b) na wycieczki naukowe . . .	600 zł.
Razem . . .	6.400 zł.

Ks. Marszałek. To już zawotowane.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 57. Muzeum przemysłowe we Lwowie. W skutek petycyi Rady zawiadowczej o jednorazową subwencyę 5.000 zł., a oprócz tego o roczną subwencyę w kwocie 3.000 zł.

Komisya wnosi, aby Wysoki Sejm jednorazowej subwencyi odmówił, natomiast dotychczasową roczną subwencyę z 1.200 do 2.000 zł. podniósł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 58. Akademia umiejętności w Krakowie 10.000 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 58. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 59. Schmitt Henryk, członek krajowej Rady szkolnej, remuneracya 800 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Jak poczt. p. Pietruski skazał szczo z ciłym serdcem je za uderzanjem Rady szkolnoi — tak ja muszu skazaty, szczo z ciłym serdcem żełaju, aby taja Rada szkilna na lipsze sia zminyła. Ja tomu ne wynen, że taja Rada ne maje dowirja w narodi ruskim.

Objawy, jaki wydymo, własne pidla regulatywu Rady szkolnoj, szczo tajaże dohadzujet tilko nekotorym z paniw i pewnoj czasty kraju, ałe nam Rusynom ne tylko że nedohodzuje, ałe szkodyt, bo prosto hrib wykopujet i naszu narodowost i naszu mołodiż demoralizuje (ze strony posłow ruskich: brawo). Ne buwbym posłom Sojma krajewoho, ne buwbym zastupnykom tych, kotorych maju tut zastupowaty, jesłybym ne mał to publyczne skazaty. Skazano tutka, że srednyji szkoły należut do Rady szkolnoj. Ja najbilszo żałuju, że tiji szkoły do nej należut, bo własne nauczyteli tych szkił sut bez wsiakoj zaszczyty protyw samowoły krajewoj Rady szkolnoj. Hde insze oskorblenyj uczytel może sia do Ministerstwa odnesty a tu ne ma dla neho rekursu i Rada szkolna robyt, szczo chocze, szczo sia jej podobaje z nymy bez wzhladu. Także jazyk nasz terpyt mnoho, poneże krajewa Rada szkilna mało o tojże dbaje i pryczyniajesia do ponyżenia jeho czerez wydawanie knyżok w jazyci, kotoroho Rusyny ne upotreblajut. (Głosy ze strony posłów ruskich: tak je!) Dłatoho tiji objawy mene powodujut, szczoby z takoju instytucyjeju na wsehda rozbrat wziaty. Ja ne obwywaju niczoho w bawełnu — ałe otwarto skażu, szczo chtiłbym, aby taja instytucyja zrobyła mistce inszoj, kotoraby ne mała tylko odnu storonu na wzhladi — tilko ciły kraj i interes deržawy. (Brawo ze strony ruskich posłów). Ne rozumiju, dla czoho majem w tim izjatym położeniu pozistawaty, koły jenszyji kraji mohut podla odnoho i toho samoho prawa, buty w tom wzhladi traktowani. Dlaczoho my majem buty tym jedynym izjatyjem — na szczo ono maje jeszcze służyty do pereślidowanja Rusyniw?

Dłatoho aby buła konsekwencyja pry poz. 59 ne budu takoż za neju hołosował, bo ne choczu sia pryczyniaty do zhuby naszoj narodnosti. (Brawo ze strony posłów ruskich).

J. E. p. Gołuchowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gołuchowski ma głos.

J. E. Gołuchowski. Będę przemawiał za utrzymaniem tej pozycyi, bo właśnie członek Rady szkolnej, Schmitt, pracuje sumiennie i z całą gorliwością, a mogę oświadczyć, że do tego stopnia jest pilnym, iż nawet prywatnych swych zajęć, które są dlań także źródłem utrzymania, poniekąd zaniedbuje, byle tylko dopełnić obowiązków, jakie na nim ciążą jako na członku Rady szkolnej krajowej.

Ciężki zarzut podniósł tu poseł Kowalski, mówiąc, że Rada szkolna podkopuje narodowość ruską. Na taki zarzut trudno odpowiedzieć, bo żałący się nie wymienił wypadków konkretnych. Trudno odpowiedzieć, ażali jego zażalenia i oskarżenia jego uzasadnione są lub nie. To tylko oświadczyć mogę, że trzymamy się ściśle przepisów c. k. austryackich. Karzemy każdego, kto wedle ustawy zasłużył na karę, oddajemy sprawiedliwość każdemu, kto wypełnia swój obowiązek.

Zarzut, że od spraw tych nie dozwalamy rekursu, nie jest zarzutem; owszem w tem właśnie

widzimy korzyść, którą nam Monarcha zostawił, że ci sądzą w kraju, którzy kraj znają (Brawo), i według sumienia spełniają swe obowiązki.

Nie bójcie się Panowie, jesteście Panowie z tamtej strony Izby reprezentowani w Radzie Państwa; jakoż ciągle nam zarzucacie i ciągle nam wymawiacie, że Rada szkolna obowiązków swoich nie spełnia. Gdyby tak było, dawnoby już zażądał p. minister wyjaśnienia i takiego wyjaśnienia już raz zażądał. A jednak nie zmienia postępowania swego Rada szkolna, bo jest ugruntowane na prawie, słuszności i sumienności.

W dalsze wywody wdawać się nie mogę; poseł Kowalski bowiem rzucił na nas klątwę, ale jej niczem nie uzasadnił. (Brawo).

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. W obronie nie tylko już pozycyi, ale samej instytucyi to tylko dodam, na czem zakończył poseł hr. Gołuchowski, że p. Kowalski szczegółowego zarzutu nie uczynił. Ja powiadam, że nie mógł nawet uczynić, gdyż Ci Panowie sami wyznają, iż im idzie o co innego. Im o to chodzi, aby nasza Rada szkolna krajowa straciła tę autonomię, którą posiada i aby pod względem swoich atrybucyj była zrównana z innymi krajami. Tak, Panowie, o pozbawienie autonomii chodzi tej partyi naszego Sejmu. Ale wczorajsze posiedzenie powinno być nauką, szczególniej dla posłów włościańskich, jaką wartość ma dla nas autonomia. Wczoraj uchwalili rezolucyę przeciwko lichwie. Gdyby Sejm miał zupełną na to władzę, gdyby miał autonomię, którą wy Panowie naszych włościan straszyliście, to dziś ustawa byłaby dokonaną, a za pomocą tej ustawy, lud nasz z rąk lichwy byłby wyzwolony. Lecz wyście piorunowali zawsze przeciwko autonomii, (P. Pawlików przerywając: do riczy, do poriadku.), nie mamy jej też teraz i udawać się musimy do Wiednia, aby tam żebrać, by ustawę uchwalić i lud nasz wyrwać z tej toni. — (Wrzawa ogromna).

P. Pawlików. My obrażenyj.

P. Chrzanowski. Wezwać Pawlikowa do porządku.

P. ks. Pawlików. Wzywamo mowcy do po riadku. Zybłykiewicz nas obrażaje.

Ks. Marszałek. Poseł nie ma prawa odzywać się co do wezwania kogoś do porządku, bo to jest rzeczą marszałka.

Głosy. Brawo!

P. Pawlików. Ja tolko prosyłjem.

Ks. Marszałek. Proszę być cicho.

P. Zyblikiewicz. Pójdziecie więc do Wiednia z prośbą o nową ustawę, aby uwolnić nasz lud z rąk lichwiarzy, bo nasza wczorajsza uchwała bez uchwały wiedeńskiej nic jeszcze nie znaczy.

Chciejcie tedy szanowni posłowie włościańscy, się przekonać, na jakie pola was chcą ci panowie poprowadzić, którzy was ciągle przeciwko autonomii stymulują. Wczoraj Panowie, zawotowaliśmy wszyscy jednomyślnie jak jeden mąż uchwałę przeciw lichwie, ale to jeszcze tyle, co i nic; my teraz musimy dzięki tym panom żebrać o nią w Radzie Państwa, musimy zdawać się na łaskę tych, którzy naszych stosunków nie znają, i od nich dopiero zależeć będzie, czy raczą nasz lud wydrzeć z rąk lichwy, czy dalej go na pastwę tych łupieżców zostawią.

Oto jest różnica między nami, którzy żądamy autonomii, a między tymi, którzy przeciw niej występują.

Dlatego trzymajcie Panowie przynajmniej to, cośmy dotąd z autonomii na polu naukowem uratowali.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 59. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 60. Muzeum przemysłowe w krakowie 1000 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 60 przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 61. Szkoła żeńska w Tarnowie 800 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej

pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 61. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 62. Szkoła żeńska w Rzeszowie 400 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 62. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 63. Szkoła żeńska w Stanisławowie 400 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 63. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 64. Szkoła żeńska w Wadowicach 400 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 64. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 65. Szkoła żeńska w Jarosławiu 400 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 65. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Szkoła żeńska w Kołomyi 300 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Do pozycyj tyczących się subwencyi dla szkół żeńskich w Tarnowie, Rzeszowie, Stanisławowie, Wadowicach, Jarosławiu i Kołomyji, komisya wnosi (czyta):

Wydział krajowy wypłaci te kwoty każdej z powyższych szkół o tyle, o ile będzie miała zapewnione siły naukowe."

Ten dodatek bardzo jest uzasadniony. Rada szkolna uważając, że nauczyciele za nadto się oddają lekcjom prywatnym, i że to się dzieje ze stratą szkół średnich, postanowiła suplentom nie mającym egzaminu zupełnie zakazać udzielać lekcji prywatnych, zaś nauczycielom mającym egzamina pozwolić o tyle, o ile te lekcje nie będą się odbywały podczas godzin szkolnych. Przeto być może, iż jedna lub druga szkoła pozbawioną będzie sił naukowych. Dla tego wydawało nam się stosownem polecić Wydziałowi krajowemu, aby zważał, czy siły naukowe są dostateczne, w przeciwnym razie, żeby odmówił subwencji.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Nikt, Więc kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Pozycya 66. z powodu uchwał zapadłych poprzednio będzie brzmiała:

„Na urządzenie szkoły weterynaryi 10.000 zł.

Ks. Marszałek. Nad tem głosowania nie ma, bo to uchwalone.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Dla szkoły sztuk pięknych w Krakowie a w szczególności na urządzenie gabinetów, na odlewy rzeźb, na bibliotekę podręczną, w skutek petycyi Jana Matejki dyrektora szkoły l. 157 zasiłek jednorazowy 5.000 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Do tego działu budżetu odnoszą się dwie petycye: Emilii Löwenberg l. 425 i Maryi Fangor l. 107 o subwencye dla ich pensyonatów.

Komisya wnosi

aby Wysoki Sejm przeszedł nad temi petycyami do porządku dziennego, a to z tego powodu, ponieważ subwencjonujemy już wielką liczbę szkół publicznych, więc nie możemy subwencjonować prywatnych.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Na tem przerwiemy posiedzienie. Odraczam je do 6. wieczór.

Posiedzenie przerwane o godzinie 3. min. 10.

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 6. min. 45.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba posłów, posiedzenie otwarte.

Odebrałem od J. E. namiestnika pismo, które p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Józef Badeni (czyta):

Jaśnie Oświecony Książe!

Na mocy najwyższego rozkazu Jego ces. i król. Apostolskiej Mości i w skutek reskryptu Pana Ministra spraw wewnętrznych z dnia 15. b. m. l. 4277/M. J. mam zaszczyt upraszać Waszą książęcą Mość, abyś raczył w dniu 18 b. m. zamknąć teraźniejszą sesyę sejmową.

Proszę przy tej sposobności przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Lwów 16. października 1874 r.

Gołuchowski.

Ks. Marszałek. Jest jeszcze drugie pismo.

Sekretarz p. J. Badeni (czyta):

Odezwa.

Jego ces. i król. apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 29. Września b. r. najłaskawiej zezwolić na założenie czwartego państwowego gimnazyum a względnie drugiego gimnazyum z polskim językiem wykładowym we Lwowie począwszy od następnego roku szkolnego pod tym warunkiem, jeżoli gmina miasta Lwowa się zobowiąże przynajmniej dostarczyć lokalności potrzebnych na umieszczenie tego gimnazyum, utrzymywać te lokalności, ponosić koszta opału i oświetlenia, tudzież na środki naukowe przyczyniać się corocznie przynajmniej kwotą tysiąca zł. w. a.

O tem najwyższem postanowieniu mam zaszczyt zawiadomić Świetny Wydział krajowy w skutek reskryptu pana Ministra Wyznań i Oświaty z dnia 2. b. m. l. 13.727 odnośnie do szacownych pism z dnia 17. Stycznia b. r. l. 428/S. i 30. Czerwca b. r. l. 12·324 z nadmienieniem, ze c. k. Rada szkolna krajowa zawiąże z gminą miasta Lwowa rokowania w powyższym kierunku.

We Lwowie dnia 15. października 1874.

Gołuchowski w. r.

Ks. Marszałek. Jest to nowy dowód łaski Najjaśniejszego Pana dla nas, przeto wykrzyknijmy „Niech żyje Najjaśniejszy Pan.“ (Izba powtarza trzykrotnie okrzyk „Niech żyje! Mnohaja lita!“)

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Wobec tak ważnego aktu łaski Najjaśniejszego Pana dla naszego kraju stawiam wniosek, aby Wys. Izba poleciła Wydziałowi krajowemu wystosować w imieniu Sejmu akt podziękowania Najjaśniejszemu Panu.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Wszyscy wstają.) Wniosek jednomyślnie przyjęty.

Przystępujemy do dalszej rozprawy nad budżetem.

Następuje rubr VIII. Utrzymanie pomników historycznych. Sprawozdawca p. Dr. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): Rubr. VIII. Utrzymanie pomników historycznych. Poz. 67. Odnowienie „Sukiennic“ w Krakowie 5.000 zł. Jest to pozycya, którą Wys. Izba już dosyć dawno uchwalił w kwocie kilkunastu tysięcy, a to jest jedna z rat przypadających na rok bieżący.

Ks. Marszałek. To nie potrzebuje być wotowane, ponieważ już jest uchwalonem.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta) p. 68. Restauracya pomników w ogóle 3000 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 68. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta) poz. 69. Badanie i ocalenie zabytków historycznych, piśmiennych i archeologicznych dla zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie 250 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 69. zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 69. przyjęta.

Następuje Rub. IX.

Sprawozdawcą jest p. Kaszewko.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta): Rub. IX. Kwaterunkowe żandarmeryi.

Komisya budżetowa sprawdziwszy preliminarz Wydziału krajowego tej rubryki, znalazła wszystkie w pozycyach 70. do 87. poszczególnione koszta dokładnie obliczone, i polecając Wysokiej Izbie przyjęcie takowych wnosi:

Wysoki Sejm raczy przyjąć na pokrycie kosztów kwaterunkowego żandarmeryi na rok 1875 sumę ogólną 57·319 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka IX. przyjęta.

Następuje Rub. X. Drogi krajowe. Sprawozdawca p. Skrzyński.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta): Rub. X. Drogi krajowe.

A. Koszta zarządu.

Obejmują w poz. 88.—93. place urzędników i sług, koszta podróży dla 7. inżynierów okręgowych i 32 konduktorów, dla inżynierów centralnego bióra, oraz delegatów, inspektorów i komisyj nadzwyczajnych — wydatek na sprawienie i naprawy instrumentów, naczyń i wzorów dla oddziału technicznego, remuneracye i zapomogi dla konduktorów i służby drogowej, nakoniec nadzwyczajne wydatki administracyjne. — Przez Wydział krajowy na wydatki te preliminowana kwota 101.274 zł. o 14.172 zł. mniejsza jak w p. r. jest należycie uzasadnioną, przeto komisya wnosi, aby je w budżecie w kwocie preliminowanej 101.274 zł. zamieścić.
Jednak następnie komisya w porozumieniu z Wydziałem krajowym rozpoznała tę sprawę i uznała że te nadzwyczajne wydatki mogą być bez szkody zarządu, bez naruszenia porządku na ten rok uchylone, a przeto by odpadła suma 10.000 zł. Komisya zatem wnosi, aby w tej rubryce przyjąć zamiast 101.274 zł., 91.274 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. E. Wolański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. E. Wolański. W uchwale finansowej dla pokrycia niedoboru funduszu krajowego w pierwszym ustępie jest preliminowanych 40 ct. od każdego reńskiego, wprawdzie teraz ma to być redukowane, i zmniejszy się o kilka centów. Jednak należałoby zastanowić się, czy możemy obciążać kraj takiemi wydatkami.

Ks. Marszałek. Tu idzie tylko o rubrykę „koszta zarządu", a nie idzie o cały budżet.

Głos. To do rubryki „nowe budowy".

P. E. Wolański. To ja proszę o głos do drugiego ustępu.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta.

Ks. Marszałek. Kto się zgadza z sumą 91.274 zł. zechce rękę podnieść. (Większość.) Suma przyjęta.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

B. Nowe budowy i rekonstrukcye dróg.

Na dokończenie dróg rozpoczętych, których budowa jest już po większej części na ukończeniu, mianowicie drogi: 1. Dębicko-Nadbrzeżańskiej, na którą Wydział krajowy preliminuje 25.000 zł. 2. Mosty-Krystynopolską, na którą preliminuje 30.000 zł. 3. Brzesko-Sandecką, na której rekonstrukcyę preliminuje Wydział krajowy 4.000 zł. 4. Śniatyn-Załucką, na którę preliminuje Wydział krajowy 14.000 zł. 5. Sanok-Przemyską, na której rekonstrukcyę preliminuje Wydział krajowy 12.000 zł., sądzi komisya, iż potrzebny ten wydatek w budżecie zamieścić należy. — Zważywszy jednak, iż przyspieszenie ukończenia dróg: Dębicko-Nadbrzeżańskiej, Mosty-Krystynopolskiej i Tarnowsko-Sącz-Niedzieckiej jest ze wszechmiar pożądane, komisya wnosi, aby zamieścić w budżecie na drogę Dębicko-Nadbrzeziańską 40.000 zł., na drogę Mosty-Krystynopolską 55.000 zł., a na drogę Tarnów-Niedziecką 10.000 zł.

Na budowę mostów w Śniatynie, połączoną z regulacyą Prutu, i na mosty w Kasperowcach i Kadczy, zamieścić kwoty przez Wydział krajowy preliminowane. Również na wywłaszczenie mostu w Niedzicy i na sprawienie znaków drogowych metrycznych, sądzi komisya, iż preliminowane kwoty w budżecie zamieścić należy.

Co do wywłaszczenia mostu w Starym Sączu, to komisya zważywszy, iż korzyści z mostu tego znacznie zmniejszą się po wybudowaniu kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, a most sam w złym jest

stanie, tak, iż wkrótce nowa budowa onego konieczną się okaże; wnosi, by kwota na wywłaszczenie preliminowana, była wykreślona. Komisya przeto wnosi, aby w budżecie zamieścić:

Na drogę Dębicko - Nadbrzeżiańską .	40.000	zł.
Na drogę Śniatyn-Załucką	14.000	„
Na mosty w Śniatynie	28.000	„
Na regulacyę Prutu pod Śniatynem .	5.000	„
Na rekonstrukcyę drogi Brzesko-Sądec.	4.000	„
Na drogę Mosty-Krystynopolską . .	55.000	„
Na most w Kasperowcach	25.000	„
Na most w Kadczy	27.000	„
Na rekonstrukcyę drogi Sanocko-Przem.	20.000	„
Na rekonstrukcyę drogi Barańskiej .	12.000	„
Na wywłaszczenie mostu w Niedzicy	12.000	„
Na sprawienie znaków drogowych . .	4.000	„
Na budowę drogi Tarnów-Niedzickiej	10.000	„
Ogółem na wydatki w poz. pod. l. B.	256.000	zł.

a przeto o 4.000 zł. mniej, jak Wydział preliminował.

Ponieważ w ostatniej uchwale przyznano 500.000 zł. na budowę nowych dróg i zarazem na rekonstrukcyę, a w tych, które przeczytałem, są pozycye na rekonstrukcye dróg, więc komisya wnosi, aby te same pozycye, które były wymienione, mianowicie na mosty w Śniatynie, na regulacyę Prutu pod Śniatynem, na rekonstrukcyę drogi Brzesko-Sądeckiej, na most w Kasperowcach, na most w Kadczy, na rekonstrukcyę drogi Sanocko-Przemyskiej, na rekonstrukcyę drogi Barańskiej, jako rzeczy, które do rekonstrukcyi dróg należą, aby kwoty te dla nich przeznaczone odciągnąć od sumy 500.000 zł. Ta cała suma kosztów rekonstrukcyi wynosiłaby 121.000 zł., przeto jeżelibyśmy ją odciągnęli od 500.000 zł., toby nam zostało na budowę nowych dróg 379.000 zł., ale za to byśmy na potrzebne wydatki do ukończenia dróg już rozpoczętych na to wszystko uchwalili, a zarazem budżet umniejszylibyśmy o 121.000 zł. Komisya wnosi, aby Wys. Izba przyjęła 256.000 zł. z tem zastrzeżeniem, aby te sumy, które na rekonstrukcyę dróg są przeznaczone i wynoszą 121.000 zł. były strącone z pozycyi 500.000 zł., tak, że następna pozycya wynosiłaby 379.000 zł.

P. E. Wolański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. E. Wolański. Należy się, jak powiedziałem zastanowić, czy nie jest to za wielkie obciążenie kraju kraju 40 centami od jednego reńskiego; na przyszły rok czekają nas jeszcze większe dodatki z powodu uchwały co do leczenia chorych, powziętej na poprzedniem posiedzeniu, które prawdopodobnie do wyższej sumy będą podniesione. W innych rubrykach trudno przyjmować jakiekolwiek obcięcia, przy tej właśnie „na budowy i rekonstrukcye dróg,“ zdaje mi się, że to może być przedsięwziętem. Albowiem, jeżeli szan. komisya sama się godzi na okrojenie 121.000 zł., a zatem bardzo łatwo może się zgodzić na wykreślenie całej sumy, tem bardziej, że w sumie 500.000 zł., którą Wys. Izba przyzwoliła na budowę i rekonstrukcyę dróg nie są wymienione drogi, jakie muszą być budowane, lecz to jest pozostawione Wydziałowi krajowemu, który ma tu zupełną wolność działania. Ze względu zaś na obciążenie budżetu wnoszę, aby ta cała suma 256.000 zł. była wykreśloną, a te wszystkie drogi tu wymienione i rekonstrukcye, aby poszły pod sumę 500.000 zł.

Ks. Marszałek. Jest wniosek p. Wolańskiego, aby tę całą sumę 256.000 zł. odtrącić od 500.000 zł. Kto popiera ten wniosek zechce wstać. (Dostateczna liczba wstaje). Jest dostatecznie poparty.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Będę przemawiał w specyalnym przedmiocie, to jest, do tej pozycyi, która brzmi na most w Kadczy. Powoduje mnie do przemówienia petycya Nowosandeckiego powiatu, jako też i gminy miasta Starego Sącza. Petycya ta wniesioną była do komisyi drogowej, a ponieważ nie mam nadziei, aby petycye wniesione mogły być przez Wys. Izbę załatwione, uważam tę rzecz jako naglącą; inaczej ta petycya nigdy później uwzględnioną by być nie mogła.

Wydział powiatowy Nowosandecki i gmina Starego Sącza proszą o to, aby most ten nie był budowany w Kadczy, tylko w Gołgowicach, czyli jak miejscowo oznaczają „na Glinkach“. Powody jakie Wydział powiatowy przytacza, są bardzo ważne.

Od chwili, gdy kolej Tarnowsko-Leluchowska została wybudowaną, ruch cały ku tej kolei wychodzi rzeczywiście od wschodnich powiatów, od części wchodniej powiatu Sandeckiego i Limanowskiego i od południowej części powiatu Bocheńskiego i Brzeskiego. Jeżeli most w Kadczy zostawiony będzie na tem samem miejscu, gdzie przewóz się znajduje, to komunikacya tych przez komisyę

oznaczonych części kraju będzie nadzwyczaj utrudnioną, a to z tego powodu, że wtenczas droga ta stanie się daleko dłuższą, jak w petycyach powiadają, o milę dłuższą, niż gdyby ten most był w Gołgowicach budowany.

Zresztą muszę i to powiedzieć, jeżeli most w Gołgowicach nie będzie budowany, to prom zawsze w Gołgowicach pozostanie, i wtenczas niezawodnie wszystkie transporta chociaż z większą trudnością odbywać sie będą na tym promie.

Jeżeli most w Gołgowicach będzie budowany, to rzecz naturalna, że kierunku innego transport nie weźmie, że dochody myta znacznie się powiększą, i to mogą się tak znacznie powiększyć, iżby ta zwyżka mogła posłużyć do amortyzowania kapitalu na budowę tego mostu wyłożonego. Wydział krajowy sam nie zapoznawał ważności tego mostu w Gołgowicach i tylko powodował się brakiem funduszów t. j. że budowa mostu w Kadczy będzie mniej kosztowała jak w Gołgowicach.

Ze względu, że budowa ta lepiej opłacać się będzie, że zresztą uważać należy na potrzeby tak wielkiego okręgu, który ku koleji dąży, nie powinien ten powód większego wydatku zaważyć przy tej budowie, tem bardziej, że w petycyi okazuje się, iż mieszkańcy powiatów, o których mówiłem, uznając konieczność budowy tego mostu i urządzenia dogodniejszej komunikacyi byliby gotowi do pewnych ofiar, do pewnego współudziału w budowie tego mostu, co może jest najlepszym dowodem, że most ten jest potrzebnym.

Otóż idąc za zdaniem komisyi drogowej, i upoważniony przez nią stawiam następujący wniosek — który pod l. 16. i 17. między sprawozdaniami komisyi drogowej do przyjęcia jest wniesiony. Wysoki Sejm uchwali: Poz. 100. Rub. X. lit. B. opiewająca: „Most w Kadczy — 27.000 zł.“ zmienia się w sposób następujący: „Most zastąpić mający dzisiejszy przewóz w Kadczy — 27.000 zł.“ Cyfra pozostaje niezmieniona, i tylko co do miejsca, w którem ten most ma być budowany, pozostawiamy wolność Wydziałowi krajowemu i będzie on mógł zmienić miejscowość niedogodną do budowy na inną z uwzględnieniem stosunków i potrzeb tych powiatów.

Zaś drugi wniosek w tej samej sprawie opiewa: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby porozumiał się ze stronami interesowanemi i przystąpił do budowy mostu w Gołgowicach zamiast w Kadczy jeżeliby w skutek współudziału tychże stron przewyżka kosztów na fundusz krajowy przypadających nie przewyższyła sumy 10.000 zł.

Ks. Marszałek. Podam wniosek p. Grossa do poparcia.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Poz. 100. Rub. X. lit. B, opiewająca „most w Kadczy — 27.000 zł. zmienia się w sposób następujący: „Most zastąpić mający dzisiejszy przewóz w Kadczy — 27.000 zł.“

Ks. Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce wstać (Dostateczna liczba). Jest poparty. Drugi zaś wniosek p. Grossa nie odnosi się do pozycyi budżetu. Więc proszę go, aby był łaskaw napisać go odzielnie i postawić po ukończeniu budżetu.

P. Wład. Badeni. Proszę o głos,

Ks. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P, Wład. Badeni. Gdyby wniosek p. Wolańskiego skierowany był przeciw propozycyi Wydziału krajowego, wtedy poczuwałbym się do obowiązku stanąć w jego obronie, ale p. Wolański nie występuje przeciw potrzebom wykazanym przez Wydział krajowy, nie powiada, że droga Dębicko-Nadbrzeźniańska ma się kończyć na otwartem polu wśród łanów dzikowskich — że droga Mosty-Krystynopolska ma się skończyć pod lasem w Sielcu, dokąd dochodzi; ale wnosi tylko, aby koszta na nie wzięte były z funduszu ryczałtowego 500.000 zł. uchwalonego przez Wys. Izbę.

Zapomniał jednak p. Wolański, że Wys. Izba uchwalając te 500.000 zarazem orzekła, co ma być za ten fundusz budowane, mianowicie, że mają być budowane tylko te drogi, które ustawą krajową z r. 1872 za krajowe uznane zostały.

Gdyby Wys. Izba chciała przystąpić do wniosku p. Wolańskiego, to odstąpiłaby od własnej swojej uchwały. Nie czuję się powołanym stawać w obronie uchwał Wys. Izby, przeciwko opozycyi pojedyńczych jej członków, gdyż jestem przekonany, że Wysoka Izba sama powagą swoją zawaruje poszanowanie dla swoich uchwał, jakie im się należy.

Co do tego, co powiedział p. Wolański, że Wydział krajowy zgodził się na okrojenie budżetu przeznaczonego na rekonstrukcyę dróg, to mogę powiedzieć, że Wydział krajowy nie zgodził się wcale na okrojenie budżetu, lecz zastosował się do

uchwal Wys. Izby. Suma 500.000 zł. została przeznaczona tak na budowę nowych dróg za krajowe uznanych, jak na rekonstrukcyę. Kiedy Wydział krajowy propozycyę tę Sejmowi przedkładał, nie wiedział, że Wys. Izba osobną na rekonstrukcyę dróg wyznaczy dotacyę. Kiedy zaś dotacya ta uchwaloną została ryczałtowo, to Wydział krajowy musiał się zastosować do tej uchwały i odstąpił od tego, aby wszystkie pozycye specyalnie na rekonstrukcyę dróg preliminowane osobno drugi raz były wotowane.

Co do wniosku p. Grossa, to rzeczywiście były mnogie petycye z powiatu Sądeckiego, aby most nie był budowany w Kadczy, tylko w Gołkowicach. Planów i kosztorysów na most w Gołkowicach nie mamy, o ile jednak z pobieżnych relacyj inżynierów jest mi wiadomem, budowa tego mostu będzie kosztować o 20.000 zł. więcej, aniżeli mostu w Kadczy, z powodu że grunt Dunajca tam jest skalisty, więc most nie będzie mógł być budowany na palach, tylko na filarach murowanych, oprócz tego trzeba będzie wybudować dwa dojazdy po obu stronach rzeki..

Jeżeli jednak Wys. Izba zechce się przychylić do wniosku p. Grossa i jeżeli mieszkańcy powiatu zechcą się przyczynić do tej nadwyżki, to opierając się na mnogich petycyach i przedstawieniach mieszkańców tej okolicy, będę musiał przypuścić, że most w Gołkowicach odpowiadałby więcej potrzebom okolicy. Jeżeli więc koszta nie będą zbyt znaczne, to mogę imieniem Wydziału krajowego oświadczyć, iż przeciwko przeniesieniu nikt nic nie będzie miał do zarzucenia.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Przedstawienie członka Wydziału krajowego nie przekonało mnie, abym mógł głosować za sumą 256.000 zł. pod lit. B. przedłożoną. Komisya budżetowa zażądała na jednem z poprzednich posiedzeń, aby wszystkie pozycye, które mają być wstawione w preliminarz i wszystkie wnioski do niej były odesłane, aby mogła się zorjentować w ułożeniu budżetu. Izba zgodziła się na to, aby wszystkie wnioski były odesłane w tem mniemaniu, że komisya budżetowa tak ułoży budżet, iż dodatki nie będą wcale podwyższone. Tymczasem pokazało się całkiem co innego, albowiem podług sprawozdania mają być dodatki o 10 ct. podwyższone.

(P. Zyblikiewicz. Będą zniżone.)

Jak nam ktoś zaręczał, mają być o 5 ct. zniżone, ale ja muszę trzymać się tego co napisane Gdy weźmiemy całe to przedstawienie i zreasumujemy je, to pokaże się, że na 100% dodatków my wydajemy na drogi 15%, na cele humanitarne 22%, na oświatę 45%, na administracyę 8%, na reprezentacyę 9%, na żandarmerję 2%, na rozmaite nieprzewidziane 3%.

Otóż wynika z tego, że wydajemy 20 ct. dodatków na drogi. Moi panowie, to jest bardzo ładnie drogi budować, ale wykładać połowę dochodów. na drogi z uszczerbkiem innych celów, to trochę za dużo. Ciągle słyszymy przedstawienia, że nie mogą płacić podatków, że są za duże, a my drugie nakładamy podatki. Tego już znieść nie możemy, takie gospodarstwo już iść dalej nie może, wszystko ma swoje granice. Pochwalam ja budowanie dróg, ale koniec końców do pewnych granic, bo jak dalej tak pójdzie, to będziemy po nich chodzili piechotą. Z czasem możemy budować wszystkie drogi, ale nie żebyśmy ciągle budowali. Kiedyśmy uchwalili 500.000 zł. to myśleliśmy, że na tem zamkniemy tę pozycyę, tymczasem teraz widzimy, że mamy swoją drogą wydać jeszcze 256.000 zł., dodajmy do tego jeszcze 360.000 zł. na utrzymanie dróg, to wypadnie, że drogi kosztują nas przeszło miljon. Admistracya sama tych dróg będzie kosztowała przeszło 100.000 zł. To jest taka przerażająca suma, że wątpię, abyśmy zdecydować się mogli ją uchwalić. Wnoszę przeto, abyśmy sumę 256.000 zł. wymazali i tylko 500.000 zł. na drogi przeznaczyli.

My więcej nie powinniśmy dawać, jak to, co Wys. Izba już uchwaliła, t. j. 500.000 na rekonstrukcyę i budowę dróg; Wydział krajowy niech się stara temi pieniądzmi tak gospodarować, ażeby mu wystarczyły. Jeśli mu coś nie staje, niech układa tak budżet, ażeby mu wystarczyło. Lepiej zatem byłoby zastosować się do środków; wszelkie zaś żądanie większych na ten cel wydatków, uważam jako nie będące na czasie, na które my się zgodzić nie możemy.

Dlatego proszę Wys. Izbę, ażeby się nie przechylała ani do wniosków komisyi ani do przemówienia członka Wydziału krajowego, ale ażeby zmazała tę pozycyę z budżetu a Wydziałowi powiedziała ażeby wszystkie potrzeby dróg starał się z tych 500.000 zł. zaspokoić. (Brawo).

P. Wężyk. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Podzielam zupełnie zdanie poprzedniego mowcy p. Golejewskiego. Te 500.000 zł. bowiem uchwaliła Wys. Izba nie tylko na budowę nowych dróg, ale oraz i na rekonstrukcyę dróg starych.

Mnie się zdaje, że Wys. Izba chciała uchwalić ryczałtem budżet na wszystkie drogi takie, które są już rozpoczęte, na ich rekonstrukcyę i na budowę zupełnie nowych dróg. Bo dodając to słowo rekonstrukcyę, nie mogła mieć na myśli nowych dróg, albowiem rekonstrukcyi potrzebują tylko te drogi, które już istnieją albo są już rozpoczęte. Że tak możnaby rzecz tę tłumaczyć, i że ją, jak się mnie zdaje, tak Izba tłumaczyła, niewątpliwie okaże głosowanie.

Jakto już p. Golejewski wykazał, przeznaczamy corocznie olbrzymie sumy na drogi. W tym roku przeznaczamy milion. Jestto rzeczywiście kwota taka, która ani z obecnym stanem finansowym kraju, a zatem z jego obecną możnością żadną miarą zgodzić się nie może. Przy takim stanie rzeczy bardzo jest niebezpieczną rzeczą uchwalać wysckie pozycye finansowe nie widząc jeszcze całości budżetu. Jestem przekonany, że gdyby Wysoka Izba miała była całość budżetu, przed oczyma gdyby wiedziała, że będzie musiała nałożyć tak wysokie dodatki do podatków, to byłaby z pewnością tego nie przyjęła.

Że zaś nasz kraj w tym roku rzeczywiście nie jest w możności ponieść tak wysokich podatków, to panowie, którzy znacie nasze smutne stosunki na wsi, łatwo ocenić możecie. Ci, którzy mieszkają w mieście nie tak łatwo ten stan poznać mogą, aniżeli my, którzy mieszkamy na wsi.

W ostatnich trzech latach mieliśmy takie nieurodzaje, że nie znam ani jednego właściciela większej posiadłości, któryby nie był zmuszony dopłacać corocznie do gospodarstwa, jeżeli chciał, ażeby takowe nie upadło. Co mówię tutaj o właścicielach większych posiadłości, daje się zastosować przez te trzy lata i do właścicieli mniejszych posiadłości. Nie znam ani jednego właściciela mniejszych posiadłości, któryby, a przynajmniej z małemi wyjątkami, mógł z dochodów gruntu utrzymać siebie, czeladź, i gospodarstwo. (Brawo). Obecnie zatem tak znaczne ciężary na drogi są niestosowne.

Dlatego ośmielam się postawić następujący wniosek (czyta):

„Na dalszą budowę dróg krajowych już rozpoczętych, i rekonstrukcyę, jak również na budowę dróg, uchwałą Izby z d. 13. Października 1874. za nagłe uznanych, wkłada się do budżetu na r. 1875 kwotę 500.000 zł. i poleca się Wydziałowi krajowemu ukończenie przedewszystkiem dróg już rozpoczętych i rekonstrukcyi, a dopiero gdy to nastąpi użycie reszty funduszów na budowę nowych dróg krajowych.

Ks. Marszałek. Podam wniosek p. Wężyka do poparcia. Kto go popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zabieram głos na poparcie wniosku p. Wężyka. Wprawdzie przemówienia dwóch poprzednich mowców pp. Golejewskiego i Wężyka uprościły znacznie moje zadanie. Nie mogę jednak nie dodać kilku uwag do uwag p. Golejewskiego co się tyczy sposobu traktowania pozycyj większych wydatków przez komisyę budżetową. Komisya przedłożyła wniosek do przyjęcia 500.000 zł. na budowę i rekonstrukcyę dróg krajowych nie wyświecając Wys. Izbie, ile oddziaływa na cały budżet, raczej na kwotę potrzebną do pokrycia wydatków, czy nareszcie kraj jest w stanie już teraz opędzić wszystkie potrzeby.

Trzymałem się zawsze zasady: „według stawu grobla“ i doświadczenie mnie pouczyło, że to jest w samej rzeczy bardzo dobra zasada. Przeciwnie zaś nauczyło mnie doświadczenie, że nietrzymają się tej reguły przyszło wielu do bardzo smutnych rezultatów. — Życzę więc, aby kraj trzymał się tej zasady. Zastanawiając się, czy jesteśmy w możności ponosić wydatki, o których mowa postarałem się o daty liczebne i sądzę, że te najwymowniej przemówią do przekonania Wys. Izby. Ogólna kwota podatków, które służą za podstawę do obliczenia dodatków do podatków, wynosi 6,351.741 zł. kwota, którą rząd w r. 1872 podniósł, wynosiła 9,544.569 zł. Wypływa z tego, że prawie 50 prct. wynoszą dodatki nadzwyczajne do podatków stałych na ogólne potrzeby państwa nakładane, albowiem od podatku gruntowego jest uchwalony dodatek w $^1/_3$ części t. j. $33^1/_3\%$ do podatku; to samo przy podatku czynszowym, przy podatku domowym $100/_{00}$

od pierwotnej kwoty, a przy podatku zarobkowym i dochodowym wynosi dodatek państwowy 100 względnie 70 od sta. Znaczne są zatem dosyć te dodatki. Do tego przychodzi dodatek, który kraj nakłada na własne wydatki. Otóż na indemnizacyę płaci się 51 ct. od guldena, co wynosiło w r. 1872 3,262.656 zł. Następnie przychodzi dodatek na fundusz krajowy, który wynosił 1,907.908 zł. Dalej dodatki na potrzeby powiatowe 347.320 zł. a na gminne wynosiły 1,306.171 zł. W procentach licząc, tak się ta rzecz przedstawia: 51 ct. na indemnizacyę, 20 kilka centów na potrzeby gminne, 12 ct. na potrzeby szkolne, bo chociaż niektóre gminy nie opłacają tych 12 ct., to mają z dawniejszych zobowiązań uiszczać różne prestacye na cele szkolne, które nawet w wielu miejscach więcej niż 12 ct. wynoszą. A ponieważ fundusze szkolne okręgowe muszą przychodzić w pomoc gminom, więc każdy fundusz szkolny okręgowy pobierać będzie 5 prct. dodatków. Dodatek na cele krajowe wynosi teraz 30 ct.

Pokazuje się zatem, że my od jednego zł. opłacamy co najmniej 117 prct. Muszę zwrócić uwagę Wys. Izby, iż w tym roku nastąpiła reorganizacya szkół; że w wielu miejscach, a można powiedzieć, że w ogóle przychodzi teraz na gminy obowiązek naprawy jeżeli nie stawiania nowych budynków szkolnych.

Otóż w tym roku kraj będzie miał ponosić tak wysokie ciężary, że z każdym nowym wydatkiem dobrze nam się liczyć należy. Nie uważam, ażeby to było rzeczą tak koniecznie potrzebną, przystąpić już teraz do budowy tych wszystkich dróg, które są uchwalone jako drogi krajowe. Nie mogę pominąć uwagi, która jest sprawdzoną doświadczeniem, jak ostrożnie potrzeba postępować w budowie dróg krajowych, ażeby te nawet już w krótkim czasie nie okazały się jako zbyteczne i nie zeszły do dróg nowszego rzędu. Przy teraźniejszym bowiem prądzie budowania dróg żelaznych, i zmianach w stosunkach handlowych stwierdziło już nawet doświadczenie, że co w jednym roku było nagłem, na drugi już rok stało się prawie zbytecznem.

Zmianą ustawy drogowej, mianowicie skierowaniem staranności ku budowie dróg powiatowych i gminnych a obróceniem pieniędzy przeznaczonych dla dróg krajowych na subwencyonowanie powiatów i gmin, lżej i raźniej przyjdziemy do dobrych naszym potrzebom odpowiadających dróg. — Te powody i wydatki, które na nas już i tak znaczne nakładają ciężary, skłaniają mnie, iż najusilniej popieram wniosek p. Wężyka i sądzę, że powaga Wys. Izby nic na tem nie straci, że przyjmując tę kwotę 500.000 w ogóle na budowę i rekonstrukcyę dróg krajowych, wykona tę swoją dawniejszą uchwałę, a wstrzyma się jedynie od dalszych w tym względzie wydatków, zwłaszcza, że Wydział krajowy ma prawo robienia virement, za pomocą którego mógłby zaspokoić naglejsze potrzeby, gdyby się jakie okazały. Wreszcie mam zamiar wnieść, ażeby dla użycia kwot na nadzwyczajne wydatki przyzwolonych — przyzwolić krajowemu Wydziałowi, aby mógł dłużej niż do czerwca 1876 r. dysponować temi kwotami tak spożytkować zupełnie, co teraz ze szkodą nie może, z powodu na takie wydatki za wczesnego zamknięcia roku rachunkowego (brawo.)

P. E. Wolański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Pan referent hrabia Badeni podniósł w swojem przemówieniu, dlaczego ja nie wzmiankowałem o drodze Dębicko-Nadbrzeziańskiej i innych i co się z niemi stanie. Mnie się zdaje, że przy końcu wyraźnie o nich wzmiankowałem, ażeby te drogi zostały podciągnięte pod rubrykę dróg, które z kwoty 500.000 mają być budowane. Co do drugiej uwagi, zrobionej, że za te 500.000 zł. mają być budowane drogi, które jeszcze w r. 1872 były uchwalone, tak jest istotnie, należy się trzymać uchwały Wysokiego Sejmu i byłbym wniosku mojego może nie stawiał, gdyby w tej Wysokiej Izbie nie było już wiele takich precedensów. To się nieraz zdarzało, że Wysoka Izba uchwalała i przeznaczała fundusze na pewne drogi, które w tym roku budować się miały a tymczasem te fundusze nie były użyte stosownie do uchwały Wys. Izby. Te drogi do dziś nie są wykończone, pomimo że już przed siedmiu laty są uchwalone i fundusze przeznaczone. Myślę zatem, że bez trudności będzie mógł dotyczący pan referent Wydziału krajowego mając 500.000 zł. do dyspozycyi zrobić virement między temi drogami — tak że i tamte będą wykończone i nowe budowane.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Proszę panów virement nic nie pomoże, jeżeli pięć kroć uchwalono na 10 dróg, a potrzeba nadto dwie inne wykończyć, w ta-

kim razie żeby nie wiedzieć jakie virement wykombinować, to na te dwie drogi nie wystarczy.

Nie spodziewam się oklasków Wysokiej Izby przemawiając za wnioskiem komisyi, mimo to będę za nią mówił. Najpierw muszę sprawdzić rachunek tych panów, którzy mylnie rachują. Powiadają będziemy płacili 40 centów dodatków — tak przynajmniej dwóch mowców utrzymywało — a jeden nawet nie bardzo wiele wagi przywiązywał do tego co jeden członek komisyi budżetowej powiedział, że nie więcej jak 35 centów płacić będzie potrzeba. Ależ proszę tylko rachować o ile się zmniejszył budżet preliminowany już podczas obrad. Preliminowano na akta grodzkie 10.000, te odpadły, preliminowano na budowę kulparkowską 20.000 odpadło 14.700 zł., preliminowano na administracyę dróg 10.000 nadzwyczajnego wydatku i te odpadły, a teraz sprawozdawca referent drogowy sam proponuje zmniejszyć nasz preliminarz nie mniej nie więcej jak o sumę 121.000 i przenieść ją tam gdzie należy, to jest tam, gdzie już Sejm 500.000 zawotował na rekonstrukcyę dróg. Proszę więc obliczyć ile już centów odpadło. Tym zaś panom, którzy nie potrafią sami obliczyć muszę powiedzieć że budżet tak znacznie został okrojony, iż nie 40 lecz 34 do 35 centów wypadnie nam płacić. Mimo to każdy mowca jeden za drugim powstaje i mówi: „Wielki ciężar na kraj!“ Ależ to samo słyszeliśmy kiedyśmy mieli 11 do 15 centów, te same głosy słyszeliśmy „ogromny ciężar na kraj!“ (Głosy: Nie). Proszę, gdybyśmy popatrzyli do sprawozdań stenograficznych, przekonalibyśmy się, że tak było. Na nieszczęście w każdym polskim sejmie działo się to samo, gdzie tylko szło o podatki; nawet mała rzeczpospolita krakowska, gdyby jej ktoś powiedział, żeby podwyższyć podatek o parę złotych, ten by może nie wyszedł nawet żywy. Ale cóż się stało. W 1846 płacono n. p. od domu 10 zł. a kiedy Kraków zabrał rząd austryacki ten sam dom który płacił 10 zł. musiał płacić 700 zł. Ubolewać też należy, że kiedy kto inny na nas podatek nałoży cierpliwie znosimy, ale gdy samemu sobie nałożyć przychodzi podatek powstaje gwar niesłychany i krzyk. „Kraj tego nie zniesie!“ A jednak panowie, podatek, który sobie sami nakładamy (gwar) nie jest ciężarem; bo go nie użyjemy dla kogoś obcego, ale go będziemy obracać na własny użytek, na pożytek kraju. — Choć może nie zaraz skutki będą widoczne, okażą się jednak wkrótce w dobrobycie, bo taki podatek wracający na pożytek kraju jest jakby złoty deszcz padający na kraj. Nie jest to podatek, który się płaci jako haracz ale na korzyść naszego kraju ma się obrócić. Dziwię się więc, że w tym Sejmie tak dużo posłów może powstawać przeciw małej podwyżce (gwar) gdyby zresztą szło o nadzwyżkę wielką, pojmowałbym, ale tutaj idzie o 4 do 5 centów i to na cele produkcyjne. Z innych także powodów uderza mnie ta opozycya. Wszakże to nie na dziś uchwalamy budowę dróg, uchwaliliśmy ją w roku 1872 i w 1872 roku już uchwaliliśmy pożyczkę, która nie przyszła do skutku. Od roku więc 1872 gdybyśmy byli zaciągnęli pożyczkę bylibyśmy już płacili po 3 kroć 20 tysięcy rocznych annuitetów, co znaczy przeszło 5 centów dodatków, bo jeden cent znaczy 60.000, więc płacilibyśmy na pożyczkę, którąśmy zdekretowali 5 centów i więcej a dzisiaj przy nadzwyczajnie szczęśliwie zaprojektowanej operacyi, gdy mieć możemy to samo, co Sejm już uchwalił nie za 320.000 rocznie przez lat 40 tylko 5 do 6 centów przez lat kilka, powstaje taki hałas w Izbie, jak właśnie słyszeliśmy. Gdzież konsekwencya a gdzież logika, wszak to sami uchwaliliśmy? (Hałas) Proszę się wykrzyczyć, proszę wyszumić, ja verba veritatis wypowiedzieć musiałem. Komisya stoi tylko na gruncie uchwał sejmowych przez kilka lat ponawianych i staje na gruncie oszczędności krajowych, bo zamiast 3 kroć 20 tysięcy na lat 40 komisya proponuje tylko kilka centów na lat kilka. Powstając przeciw projektowi komisyi, powiedzmy raczej, że uchwała z 1872 roku nic nie znaczy, że uchwalony w roku 1872 kredyt także nic nie znaczy, że drogi wówczas uchwalone nie mają być budowane, a skoro to otwarcie uchwalicie, wtenczas komisya budżetowa nie będzie mogła proponować tych ofiar, których się teraz domaga, lecz dopóki uchwał nie odwołacie, nie mogę pojąć; jak można się wzdrygać przed przyjęciem ostatecznych i koniecznych rezultatów.

Mówią tutaj „wedle stawu grobla“. Prawda, ale panowie! gdzie idzie o zamożność kraju, o zabezpieczenie dobrobytu, tam wszystkie narody, które się trzymają zasady „wedle stawu grobla“, chciałyby tę groblę rozszerzyć, ażeby było w kraju więcej sił i zamożności; a czyż drogi nie są tym środkiem? Niczem nawet oświata, gdybyśmy na nią nie wiedzieć ile łożyli. Jeżeli nie będzie dróg komunikacyjnych dobrobyt się nie pomnoży. Dobre drogi jedynym ku temu środkiem, jakoż ze wszystkich stron wołają o drogi, o komunikacyą; nie dawno nawet dopominano się o drogi wicynalne bardzo kosztowne, ale kiedy przyjdzie dawać pie-

niądze na te drogi wtenczas staje się rzecz niepopularną i tak często mowcę przerywają — jak tego mieliśmy dowód. Dlatego apeluję do tych, którzy wotowali 5 kroć. Jeżeli chcecie panowie być konsekwentnymi i mieć drogi, wotujcie na nie pieniądze.

P. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. Może kto będzie mówił przeciw wnioskowi komisyi, dla tego prosiłbym by ten wpierw mówił.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Szanowny mowca przedemną czuł się obrażonym przytoczeniem mego przysłowia, otóż zdaje mi się, że sam powoduje się innem przysłowiem, które mówi: Polak Węgier dwa bratanki, jak do szabli tak do szklanki i chce równać się z Węgrami także i w gospodarstwie krajowem. Taki zapał Węgrów nad siły do urzeczywistnienia pewnych zasad ekonomii narodowej ku podniesieniu dobrobytu doprowadził ich do tej sytuacyi, z której trudno im się wywikłać. Otóż ten odstraszający przykład naszego sąsiada skłania mnie do wystąpienia przeciw tak znacznemu pomnożeniu dodatku. „Złoty deszcz spadnie“ jak mówi szanowny poseł krakowski; być może, i każdy chciałby z niego korzystać, ale czy będzie w co go uzbierać.

Szanowny poseł powołał się na inne Sejmy. Tak jest wszystkie Sejmy, a właściwie reprezentanci mają obowiązek baczyć i na możność tych, którzy ich do Sejmu posyłają, muszą się liczyć z ich zasobami. Łatwo zapędzić się w spekulacyę, łatwo uchwalić pewne wydatki, ale nie można by się usprawiedliwić z nieumiarkowanych zapędów.

Powołano się na stosunki krakowskie. Odeprę doświadczeniem. Otóż w 1849 r. nająłem w pałacu całe pierwsze piętro z umeblowaniem w Krakowie i płaciłem 5 reńskich miesięcznie, niech szanowny poseł krakowski porówna czy teraz by można coś podobnego za te pieniądze dostać. (Wesołość). To będzie moją odpowiedzią.

Prawda, że uchwaliła Wysoka Izba potrzebę budowania dróg i my także nic nie mówimy przeciw temu i wotujemy więcej, jak pierwotnie Wydział krajowy był proponował, ale aby to miało zastanawiać wszelką komunikacyę po drogach w kraju, to muszę stanowczo zaprzeczyć, bo jest inny niżli budowania dróg krajowych do tego środek, aby komunikacyę w kraju należycie utrzymać, a to przez subwencyonowanie powiatów i gmin. Budowanie zaś tak gwałtowne wszędzie od razu dróg krajowych nie wiem, czy jest właśnie teraz w porę. Byłem w różnych okolicach kraju, a nigdzie nie widziałem bryk, które by potrzebowały murowanych dróg. Zarzut przeciwko komisyi jest tylko w tym kierunku zrobiony, że przedstawiając wniosek o 500.000 na rekonstrukcyę i budowę dróg krajowych nie zwróciła uwagi Izby na konsekwencyą tego.

Co do uwagi, że podnosi się tylko o parę centów dodatki, muszę nadmienić, że nie idzie o tak małą kwotę jak p. krakowski twierdzi, albowiem prócz tych wyższych dodatków doliczyć należy i pożyczkę na dalszą budowę zakładu Kulparkowskiego.

Już rano powiedziałem, że budowa ta nie będzie opędzoną z dochodu, lecz z aktywów pożyczki, t. j. z długu, krajowego, który wynosi w papierach 255.000 zł. dla których oprocentowania i amortyzacyi potrzeba rocznie 16.500 zł., które pokryć trzeba w drodze budżetu. Z tego wynika, że w porównaniu z ubiegłym rokiem okazujący się niedobór pokryć musimy nietylko podniesieniem dodatków do podatku ale także i zaciągnięciem długu.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

P. Gross. Proszę o głos.

P. Golejewski. Proszę o głos.

P. Grocholski. Proszę o głos.

P. Wężyk. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Zapisanych jest do głosu sześciu mowców.

Głosy. Wybrać jeneralnych mowców! Niech wszyscy mówią! (Gwar).

Ks. Marszałek. Poddam to pod głosowanie. Kto jest za tem, aby wszyscy mowcy mówili, zechce wstać. (Większość). Będą wszyscy przemawiać. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. Jeżeli wszyscy mowcy w tak krótkich jak ja się zamkną słowach, to Wys. Izba nie będzie miała powodu żałować, że wszystkim przemawiać pozwoliła. Chcę tylko określić stano-

wisko, obowiązek i granice, w jakich się komisya budżetowa zamknęła i w jakich zamknąć się była powinna.

Komisyę budżetową spotkał zarzut, ba nawet p. Golejewski aż do odpowiedzialności chce ją pociągnąć za uchwały sejmowe. A przecież komisya tylko wnioski czyni, a Izba jest panią, czy je przyjąć, czy nie.

Mojem więc zdaniem wyrażenie p. Golejewskiego za daleko posunięte, i komisya do odpowiedzialności pociągniętą być nie powinna.

Teraz co do jej zadania. Nie może ona pomijać uchwał już dotąd obowiązujących — lecz układa budżet na podstawie powziętych uchwał i wszystkie te pozycye są tylko wykonaniem uchwał, a komisya w tych granicach musiała pozostać. A zatem dopóki Wysoka Izba swoich uchwał, na których komisya się opiera, nie cofnie, dopóty nie można od komisyi żądać czego innego jak sumiennego układania wniosków z tych uchwał wynikających.

P. Gniewosz robi zarzuty komisyi, że ona nie stara się badać i nie zapytuje się, czy kraj zniesie ten ciężar. Komisya właśnie w tej chwili nic innego nie czyni przychodząc do Panów, którzy jesteście reprezentami kraju, jak tylko zapytuje się Was, czy kraj zniesie ten ciężar, o czem zdecyduje Wysoka Izba. Jeżeli p. Gniewosz radzi ostrożność w budowie dróg, to jeżeli Wysoka Izba przyjmie wniosek jego tu postawiony, to ta ostrożność będzie dość daleko posuniętą, bo będziemy budować dwie mile na rok, a może nic. Chciałbym jeszcze słówko powiedzieć co do niestosownego tutaj zupełnie porównania nas z Węgrami. Węgry zaciągają pożyczkę, a komisya odradza właśnie zaciągnięcie pożyczki. (Wesołość).

Może być że do szabli lub do szklanki stosuje się to braterstwo, ale w tej sprawie bynajmniej. (Wesołość).

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma glos.

P. Kowalski. I mene ne chodyt o oklaski Wysokoj Pałaty, a sudżu szczo nikto ne jest tak próżny, aby dbał o oklaski. Ne choczu oklaskiw, ani ne choczu szumity, jak tu oden pocztennyj poseł sia wyrazył, choczu tilko zabraty hołos w imeni naroda, kotoryj zastupaju i w imeny kraju. Pered wsim chodyt meni o toje, szczo kraj skaże, jak my tuju Izbu opustymo. Oklaski trwajut czerez chwylu; a czerez ciłyj rik bude narikaty kraj, jak obłożymo ho podatkamy, kotorych znesty ne może. Aby skorotyty sprawu, ja uznajuczy, szczo tyi wsi dorohy sut potribny, szczo załeszyty ich ne można; zważajuczy dalsze, szczo uże sama komisyja tuju pozycji izminyła, bo czaśt jeji 121.000 zł. perenesła na sumu 500.000 zł., kotoruśmy uchwałyły 13. toho misiacia, a zatem zistałoby z sumy 256.000 zł. jeszcze reszta 135.000 zł. do uchwałenia, kotora to reszta jest właстywym predmetom nyniszno rozprawy. Szczoby odnakoż uprostyty ciłu ricz, stawlaju slidujuszczu poprawku iły dodatok pered poślidnym ustupom alinei B., po słowach „jak Wydział krajowy proponował“ (czyta): „kwota ta 256.000 ma być pokrytą z kredytu 500.000 zł. uchwałą Sejmu z dnia 13. Października r. b. wyznaczonego na budowę i rekonstrukcyę dróg; reszta tej kwoty ma być użytą na budowę dróg krajowych uchwałą z 5. Grudnia 1872. objętych.“

Takim sposobom daśt sia wsio pohodyty, ne budemo pretiażaty naszych sył i jest możnist pohodzenia odnoj uchwały z druhoju i daje Wydiłowy krajewomu możnist jeja wykonania.

Ks. Marszałek. To jest wniosek zgodny z wnioskiem pp. Wężyka i Wolańskiego; może Panowie takowy przyjmujecie?

P. E. Wolański. Ja przyjmuję.

P. Wężyk. Ja również przyjmuję.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

Poseł Gross. Musimy panowie być wdzięczni szanownemu posłowi sanockiemu, że nam pokazał, jakie dodatki do podatków istnieją w kraju, bo jeżeli się głębiej nad tem zastanowimy, przyjdziemy do przekonania, że dodatek ten krajowy jest proporcyonalnie najmniejszy, nic nie znaczący w porównaniu z innemi. Szan. poseł sanocki wykazał nam najprzód dodatek do podatków rządowych. Otóż myśmy się już odzwyczaili nazywać go dodatkiem. To są podatki, które spłacamy. Co się tyczy dodatku na spłatę funduszu indemnizacyjnego, to jest to ciężar, który na kraj był nałożony wtenczas, kiedy kraj głosu nie miał w stanowieniu o tem, czego mu potrzeba. Każdy kto zna stosunki indemnizowania przyzna i przyznać musi, że ten ciężar przez niewłaściwe przeprowadzenie indemnizacyi na kraj nałożony, już dziś jest ciężarem, który krępuje nas we wszystkich działaniach własnego gospodarstwa. Pozostaje dodatek krajowy, dodatek,

który dotychczas wynosił 30 ct. od reńskiego a o którego podwyższeniu do 40 ct. jest mowa. Zastanówmy się, panowie, o ile przyzwala potrzeba na ten dodatek. Panowie wiecie, że autonomia daną była dla tego krajowi, ażeby część wydatków państwowych przeniesioną była na kraj. Proszę Panów, zastanówcie się, czy wydatki na szkoły nie przypadły na nas, czy budowano u nas jakie drogi eraryalne, czy wydatki na żandameryę, szpitale, stan zdrowia, czy nie wszystkie przyszły w tej chwili, kiedy zaczęliśmy o własnych siłach gospodarstwo, czy nie przychodzą ciągle nowe wydatki które wkładają na nas nowe ciężary i obowiązki. Czy Panowie sądziliście, że wtenczas, kiedy będziemy musieli sami własnemi siłami gospodarować, krajowe instytucye utrzymywać i takowe rozwijać, że nareszcie to, cośmy zbudowali, i instytucye któreśmy stworzyli, nie powiększyły wydatków? Gdyby się nie powiększyły, tobyśmy się zawsze w tym samym stanie początkowym znajdowali. Drogi i szpitale byłyby w tym samym stanie jak przed 10 laty. Jeżeli zaś ktokolwiek wie, że te instytucye raz wywołane, wymagają ciągłego utrzymania, które nas dotąd kosztowały 30 ct. od reńskiego, toć jasną jest rzeczą, że z rozwojem tych instytucyi i wydatki powiększyć się muszą. Więc nie na Sejm krajowy, nie na tych, którzy są za uchwaleniem większych dodatków, ale na ten nieszczęśliwy stan finansowy winę złożyć musimy, na ten stan, któregośmy nie stworzyli, ale któryśmy odebrali wtenczas, kiedy autonomia nam była oddaną. Jestem tego zdania, co komisya i będę też wotował za jej wnioskiem, a to dla tego, że zdaje mi się, iż w przeciwnym razie popełnilibyśmy niekonsekwencyą, skorośmy dawniej wotowali za 500.000 zł. Tego powiedzieć nie można, abyśmy nie wiedzieli, o co tu idzie. — Wszak każdy wiedział, że była suma 500.000 zł. wstawiona w budżecie. (Głosy: nie). Jeżeli nie dziś, to przed 2, 3, 4 laty, a chociażby tak nie było, to to nie jest nowa suma, ale suma, która rok rocznie się powtarza. Tu nie chodzi zresztą o wydatki zwyczajne, bo inaczej komisya budżetowa, nie potrzebowałaby przychodzić do Sejmu z zapytaniem, ale o wydatki nadzwyczajne. Panowie, po za budżetem przedłożonym chodzi o dodatek do sumy 500.000 zł. i pytam się czy Izba ma dać, czy nie, konsekwentnie powinna Izba zostać przy swojej uchwale; ale nie tylko z konsekwencyi lecz i ze względów ekonomicznych wynika, że kwota 244.000 zł. byłaby za mała na czterdzieści kilka mil drogi. Przyznam się, że nie wiem, co szan. referent mógłby z taką sumą począć. Proszę panów tylko uważać, że rok rocznie powiększają się koszta, więc i ze względów technicznych zdaje mi się, że tylko przystać można na wniosek komisyi.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. P. Gross utrzymywał, że Izba była już w przeświadczeniu o tem, jakie będą wydatki na drogi, ponieważ miała budżet przez Wydział krajowy przedłożony. Prawda, że miała budżet przedłożony, ale szan. poseł zapomina, że dnia 13. października uchwalając 500.000 zł. na budowy i rekonstrukcye dróg o tem nie wiedziała i wiedzieć nie mogła, co uchwali, a zatem z tej sumy powinny być wydatki na drogi załatwione. Szan. prezes komisyi budżetowej uskarza się, jakobym powiedział, że do odpowiedzialności komisyą pociągnąć należy. Takiego wniosku nie stawiałem, i zdaje mi się, że o tem nie mówiłem; powiedziałem tylko, że kiedy komisya budżetowa postawiła wniosek, aby wszystkie wnioski i petycye i sprawy drogowe, mogące być umieszczone w budżecie do niej odesłano, że żąda tego dla ewidencyi ułożenia budżetu krajowego, ażeby nie potrzeba było podwyższać dodatki do podatków ale powiedziałem, że zawiodłem się w mojem oczekiwaniu, lecz komisyi do odpowiedzialności pociągnąć nie chciałem. Komisya budżetowa podnosi o 10 procent dodatki do podatków — to samo potrafiłyby i inne komisye jak drogowa, administracyjna, edukacyjna i petycyjna, przedstawiając Wys. Izbie wnioski z pieniężnemi datkami do uchwały. Niema komisya budżetowa powodu wszechstronną komisyą się robić, bo jak przykład uczy, na nic się to nie zdało, gdy w przeszłym roku załatwiały komisye do tego wybrane dotyczące wnioski, dodatki nie podniosły się, a gdy komisya budżetowa wszechstronną komisyą została, mamy o 10 cent podwyższone dodatki do podatków.

Słyszałem tu bardzo wiele o dobrobycie i cywilizacyi, że mają one od nas żądać, abyśmy dali pieniądze na drogi, potrzeba, abyśmy byli w dobrym bycie nie przeczę, lecz teraz jeszcze nie jesteśmy a gdy do tego dojdziemy, to na budowanie dróg pieniędzy dawać będziemy, żądamy dla tego cierpliwości i pobłażliwości dla naszych kieszeń. (Brawo). Mówiono tu też o Węgrzech. Mnie się zdaje, że to było całkiem stosownie powiedziane. (Głosy: Oho). Węgrzy, jako wielkie Państwo, budowali koleje i zawikłali się, my jako małe budujemy drogi i wikłamy się też finansowo. — Gdybyśmy mieli bank

angielski i w nim ulokowane nasze kapitały, to bym popierał wszelkie wnioski i wydatki łożone na budowanie dróg, ale rzecz się ma przeciwnie i banki krajowe i państwowe mają u nas fundusze lokowane a bank włościański na gruntach włościańskich (wielka wesołość) z tego wynika, że nie mamy pieniędzy i podług stawu musi być grobla. Powiedział poseł Zyblikiewicz, że tu tylko o 5 ct. proc. podwyższy się dodatek do podatku, że skoro dawaliśmy przedtem to i teraz dać powinniśmy. To nam przypomina ową facecyjkę z komedyi Fredry Jowialskiego, w której ten powiada: Słyszeliście tę bajeczkę? Słyszeliśmy. Więc słuchajcie jeszcze raz. Tak i tu: dawaliście? dawaliśmy, więc dawajcie dalej.

Mówiono dalej: Dawniej płaciliśmy, bo nas przymuszano, ale kiedy mamy autonomię, kiedy sami uchwalamy, co mamy dać, to jest naszym obowiązkiem uchwalać i płacić jeszcze więcej. — Naszym obowiązkiem jest płacić to, co możemy ale żeby przyjść do konsekwencyi, jaką nam doradza poseł Zyblikiewicz, to byśmy autonomię odsuwali od siebie, bo by zgubna była dla społeczeństwa. Co do złotego deszczu, który nam obiecuje poseł Zyblikiewicz, to niech się postara, żeby padał pierwej nim się wybudują drogi, ażebyśmy mogli z niego czerpać fundusze na opłacenie dróg.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Prosiłem o głos, aby mówić przeciw wnioskowi p. Wężyka, bo mi się zdawało, że ten wniosek nie tyle sprzeciwia się uchwale co do 500.000 zł. o coby mniej chodziło jak że się sprzeciwia dobrej gospodarce. Przez to, że te wszystkie drogi na 500.000 zł. zostałyby przeniesione, Wydział krajowy samby nie wiedział, co ma z niemi zrobić a w każdym razie miałby prawo nie robić wyszczególnienia tych dróg tylko mógłby zaczynać nowe drogi, coby nie odpowiadało uchwale. Przez wniosek, który postawił p. Kowalski, a do którego przyłączył się p. Wężyk w części temu zapobieżono. — Jednak myślę, że ten wniosek także nie zupełnie jest odpowiedni, bo te 500 tysięcy zł. które są dane, i to częścią na rekonstrukcyę, częścią na budowę nowych dróg, wyraźnie tamże są wymienione. Więc trzebaby tę całą uchwałę znieść i dopiero wtenczas możnaby głosować. Jednakże, panowie, oświadczając się przeciw formie wniosków nie oświadczam się przeciw ich treści. Chcę zmniejszenia wydatków, dla mnie jak obliczyłem teraz, to wydatki na same drogi przedstawiają 20 ct. od reńskiego. Panowie, to jest jeden wydatek na jedną rubrykę, zdaje mi się, że jest za wielki. Zgadzam się z szan. p. Grossem, że dano nam autonomię dlatego, abyśmy w zastępstwie Państwa ronili nasze fundusze, abyśmy za nią dużo płacili. Naturalnem następstwem jest, że wskutek otrzymanej autonomii wydatki nasze się powiększyły. Ale pozwolę sobie zauważyć, że ja nigdy nie słyszałem w tej Izbie głosów przeciw powiększeniu, lecz słyszałem glosy przeciw zbytniemu powiększeniu. Wszystkie rubryki, wiedzcie Panowie, od r. 1862, kiedyśmy otrzymali autonomię, wzrosły bardzo znakomicie i bardzo dużo tych rubryk uchwalił Sejm bez żadnej opozycyi ani z tej ani z tamtej strony Izby.

Otóż i tutaj sądzę, musimy dać na drogi więcej niż dawaliśmy w roku zeszłym i w latach dawniejszych, ale za tem nie idzie, abyśmy koniecznie mieli dać 20 ct. od złotego. Uchwała powzięta przez Wys. Izbę, że na wymienione drogi ma się wstawić w budżecie 500 tysięcy zł., mnie się zdaje, Panowie, nie powinna krępować Sejmu. Od źle zainformowanego sędziego można appelować do lepiej zainformowanego. Jeżeli się przekonujemy, że wydatki w tej jednej rubryce są tak wielkie, to zdaje mi się, bez zarumienienia możemy powiedzieć, żeśmy się zagalopowali. Chwała Bogu, że czas jeszcze cofnąć się w części i kraju nie obciążyć.

Rezultat moich uwag jest ten, że proponuję, aby co do tych wszystkich wymienionych dróg, potrąciwszy rekonstrukcyę jak to sprawozdawca komisyi zrobił, w kwocie 120 tysięcy zł., przyjąć 135 tysięcy zł. i tu zgadzam się zupełnie z komisyą a proponuję, aby sumę 500 tysięcy zł. zniżyć na 400 tysięcy zł.

Ks. Marszałek. Wniosek posła Grocholskiego prowadzi do tego samego rezultatu, co i wniosek p. Kowalskiego z tą tylko różnicą, że wniosek p. Grocholskiego chce obalić już powziętą uchwałę.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Na tę uwagę odpowiadam. Mój wniosek zmienia uchwałę co do sumy z 500 tysięcy na 400 tysięcy zł. Wniosek posła Kowalskiego zmienia uchwałę co do treści, bo uchwała jest: na te nowo budować się mające drogi taka a taka suma. Mnie się zdaje, że zmiana co do

sumy jest daleko mniejsza, niż zmiana co do całej treści.

Ks. Marszałek. Wniosek p. Kowalskiego podaję do poparcia. Kto go popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Kto popiera wniosek p. Grocholskiego, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów). Jest poparty.

Poseł Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Poprzedni mowca był przeciwny mojemu wnioskowi, jedynie tylko z formalnych przyczyn, t. j. iż wie, że Wydział, gdyby mój wniosek był przyjęty, nie będzie wiedział, jak sobie postąpić. Otóż mój wniosek niczem się prawie nie różni od wniosku p. Kowalskiego, i dlatego przyłączyłem się do niego.

Powiedziałem w moim wniosku, że z tej kwoty 500 tysięcy zł. przedewszystkiem mają być ukończone budowy już rozpoczęte, a następnie drogi nowe uchwalone. To było jasno zdaje mi się, że z moim wnioskiem mógł sobie Wydział postąpić doskonale. Ale muszę być przeciwny wnioskowi p. Grocholskiego z tego powodu, że przedewszystkiem on obala powziętą już uchwałę, gdy tymczasem mój wniosek i wniosek p. Kowalskiego interpretują tę uchwałę.

Powiedział tu p. Gross, że autonomia jest tylko dlatego krajowi daną, aby obowiązki i ciężary rządowe przenieść na kraj. Na to zupełnie się zgodzę z nim; ale też dlatego, że mamy perspektywę, mamy nadzieję, że ciężary co raz większe będą, ażeby obowiązków rządowych dopełnić — musimy być oględni w nakładaniu tych ciężarów, które od nas zależą.

Powiedział p. Gross, że my popełniamy niekonsekwencyę względem powziętej już uchwały. Otóż to mi przypomina zdanie jednego dyplomaty, któremu przypisywano, że jest niekonsekwentnym, a on na to odpowiedział: „je suis trop sage pour etre toujours consequent“, czyli: jestem zanadto mądrym, abym był zawsze konsekwentnym. Wielką nam tu apologją podatków zrobiono, dziwię się tylko wypada, że konsekwentnie dotąd go nie proponowano nam, abyśmy zamiast 10 ct. dodatków do podatków nie uszczęśliwili kraj większym jeszcze dodatkiem to jest dwudziestoma centami. Zapominają ci panowie, że możność podatkowa jest pod pewnym względem wskazówką dobrobytu, ale barometrem do tego nie są stałe podatki; podatek dochodowy domowy i gruntowy, ale nie stałe podatki jakoto zarobkowy, konsumcyjny, cła i inne podatki, a te są jedyną wskazówką, że kraj jest bogaty. We wszystkich krajach bogatych podatki stałe są małe, a niestałe, które z natury rzeczy dobrowolnie bez przymusu się opłacają są wysokie. I Austrya do lepszego dobrobytu dopiero wtedy przyszła, kiedy podatki nie stałe się podwyższały. Ale my chorujemy właśnie na tę chorobę, że u nas są większe podatki stałe a nigdzie ani w Prusiech ani w Anglii, Francyi nie są podatki stałe: domowy, dochodowy i gruntowy tak wysokie jak w Austryi. Ponieważ Sejm nie ma prawa do innych podatków, jak tylko do stałych na potrzeby krajowe dodatki wotować, zatem wotując wysoki dodatek do podatków musi ten i tak już nadzwyczajnie wysoki podatek stały być podwyższony.

Powoływano się na Kraków, gdzie dawniej płacono bardzo mały podatek. Jak rząd austryacki Rzeczpospolitą krakowską objął w swe posiadanie, to wzrastał ten podatek coraz więcej, jakkolwiek to nie jest naszą winą. Mieszkałem w Krakowie wtedy, kiedy Rzeczpospolita jeszcze istniala, a niczego nie życzylbym sobie nadto, aby i Galicya mogła się cieszyć takim dobrobytem, i swobody, jakie były dawniej za Rzeczypospolitej krakowskiej.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Tylu mowców występowało przeciw komisyi, że nie chcąc wiele drogiego czasu zabrać, nie będę mógł, jak bardzo skąpo ich obdzielić, za co zawsze nikt z nich nie będzie miał do mnie urazy.

P. Wolański powiedział, że trzeba strącić całe 250 tysięcy od 500 tysięcy.

(Wolański. Nie).

Tak, zatem trzeba włożyć, a zresztą nie będę zbijał długo argumentów, tylko w krótkości powiem, że to mogłoby się stać, gdybyśmy uchwałę niedawno powziętą zmienili. Jeźli następnie komisya budżetowa miała prawo i mogła interpretować tę uchwałę w ten sposób, że skoro tam jest na rekonstrukcyę pewna suma przeznaczona, a nie powiedziano na jakie drogi, to moglibyśmy na jakąkolwiek drogę użyć. Ale tam co do budowy dróg jest wyraźnie powiedzianem, które drogi. Zatem my nie mieliśmy prawa powiedzieć, że my inne drogi na te 500 tysięcy, które Sejm uchwalił — zwalimy. Sejm może zmienić, ale komisya nie miała prawa.

Szanowny poseł Gross wystąpił tu ze specyalną kwestyą wywłaszczenia mostu pod Sączem.

(Głosy. Nie, w Kadczy).

Idzie o to, aby na te same potrzeby mostu obrócić i trzeba zostawić Wydzialowi krajowemu, aby te miejsca obrał.

(Głosy. Tak).

Tylko komisya nie miała ani władzy ani sposobności przekonania się, gdzie lepszy most mógłby być postawiony, lecz szła za zdaniem Wydziału krajowego, którego zdanie było oparte na zdaniu biura technicznego. Jeżeli to ma być zostawione Wydziałowi krajowemu, aby tam budował, gdzie to za stosowne uzna, to komisya nic nie ma, aby 27 tysięcy były w tym celu użyte, bo most będący dzisiaj zastąpi przewóz w Kadczy. Wprawdzie nie porozumiałem się z komisyą, ale nie wątpię, że ona to przyjmie.

P. Golejewski wystąpił bardzo ostro przeciw komisyi budżetowej, i powiada, że wszystkie te petycye, które obciążają budżet, musiały iść do komisyi budżetowej; ale ztąd jest ta nadzieja, że jak my te petycye rozpoznamy, to budżetu nie podniesiemy, bo nie wiemy, na czem to oprzeć. A już wszystkie petycye na to są, aby im coś dać i aby im można, co najwięcej zrobić. Aby zaś jeszcze zmniejszyć, to na tę myśl nie mogła przyjść komisya.

Powiada szan. poseł, że dajemy więcej, ale wtedy będziemy dawali, jak więcej będziemy mieli. To jest circulus vitiosus, bo my nigdy nie będziemy mieli więcej, jak na wydatki produkcyjne potrzeba, jeżeli zaniedbamy szkoły, zaniedbamy drogi i wszystkie takie instytucye, które się wielce przyczyniają do wzmożenia produkcyi, bo nigdy nie dojdziemy do tego, ale będziemy wiecznie czekali, abyśmy byli bogaci — jeżeli będziemy zaniedbywać warunki dobrobytu.

P. Wężyk oburza się na podwyższenie dodatków do podatków. Komisya budżetowa nie zaprzecza, że lepiej byłoby, gdyby ich nie było, ale dla czego on widzi, że w tym roku ani myśleć, aby płacić, nie rozumiem. I ja jestem gospodarzem, ale jeżeli chodzi o potrzeby, wolę w tym roku dawać podatki, niż w innym, bo sądzę, że grzechem byłoby na ten rok narzekać. Jeżeli w tym roku nie będziemy płacić, to już chyba nigdy.

Zresztą wszystkie zarzuty pojmuję, gdyby szło o jakieś nowe budowy, ale tu idzie o dokończenie dróg prawie na ukończeniu będących. Pytam się Panów, cóż to za gospodarz, który oszczędza i nie stawia dachu na budowli, którą wystawił — boć i tu rekonstrukcya jest tym dachem. Jak nie postawią mostu, cóż nam z komunikacyi, która jest tak, jak owa pod Rzeszowem, która 8 dni była przerwaną. Możnaż tam co do kolei odwozić? czy można tam jakieś tranzakcye handlowe robić? czy można dostawiać zboże? Więc bez tych mostów nie ma dróg, a na drogi jużeśmy wiele wydali. Widzimy, że to są konieczne, niezbędne potrzeby, które muszą być zaspokojone, jeżeli nie chcemy znacznych strat ponieść na tem, cośmy wydali.

P. Wężyk, chcąc większe zrobić wrażenie, przesadza co do dróg, i powiada, że jest 20. Nie jest 20, tylko 18. (Glosy 17). Jest tylko 17 na to, cośmy wyłożyli. O wniosku p. Wężyka nie będę mówił, bo się przyłączył do p. Kowalskiego.

P. Gniewosz także popiera Wężyka i zarzuca komisyi, że nie zbadała, czy kraj może ponosić te ciężary. Ale gdzież komisya miała rozpocząć tę ankietę i badać, czy kraj zniesie, czy nie.

Że zaś są podatki wielkie, to sądzę, że cała komisya jest wdzięczna p. Gniewoszowi, że tak dobitnie to wykazał, bo każdy to tak dobrze czuje, jak on. Ale cóż na to poradzić? Czyż do kompetencyi komisyi budżetowej należy proponować zniżenie podatków? My proponujemy dodatki i to zwykle na podstawie uchwały Sejmu, albo na tem, co Sejm już uchwalił, a co trzeba do końca doprowadzić. Wniosek posła Kowalskiego jest niemożebny bez usunięcia uchwały niedawno powziętej o 500.000 zł., bo we wniosku p. Kowalskiego jest powiedziane, że kwota na te wszystkie rekonstrukcye i na inne wydatki ma być pokryta z kredytu. Otóż to się wręcz sprzeciwia uchwale, ponieważ tam na rekonstrukcye było dane bez ograniczenia. Więc moglibyśmy i proponujemy komisyi, aby wszystko, co tu jest w pozycyi pod B. rekonstrukcyą, było pokryte pewną kwotą, jaka na to jest potrzebną z tej kwoty 500.000 zł. Ale, abyśmy wszystkie inne wydatki w tych pozycyach tu pod B. kładli na karb 500.000, to nie może się stać bez naruszenia uchwał, ponieważ to nie są te same drogi, na które Sejm wyznaczył. Nie było rzeczą budżetowej komisyi zmienić uchwały Sejmu, tylko musiała się do niej zastósować.

Dlatego w imieniu komisyi będę przeciw niej, szczególniej dlatego, że nie jesteśmy upoważnieni i nie chcemy naruszać uchwały Sejmu.

Jest tu druga rezolucya wniesiona przez pana Grossa, o ile mi się zdaje, zupełnie nie należąca do działu budżetowego, a mianowicie (czyta): „Wydział powiatowy Nowo-Sądecki prosi o budowę mostu na Dunajcu zamiast w Kadczy w Gołkowicach pod Glinką". Komisya nie miała sposobności dochodzić, gdzie lepiej budować, tylko utrzymała 27.000 zł. i zgadza się na to, aby Wydziałowi krajowemu zostawić, czy most ma być w Kadczy czy w Gołgowicach budowany i dlatego poprawkę posła Grossa, aby budować most w Gołkowicach zamiast w Kadczy, jak tu jest napisane, przyjmuję.

Jeżeli się nie mylę p. Golejewski, ale i inni ciągle mówili o tem, że my tu nie możemy się wdawać w nowe budowy, bo nas na to nie stać. Ja żałuję, iż ci Panowie, tych samych uwag nie przedłożyli Wysokiej Izbie wtenczas, kiedy mowa była o uchwaleniu 500.000 zł. i że mnie nie popierali. (P. hr. Golejewski: Popierałem. Ks. Marszałek puka laską.) Ale skoro raz uchwaloną była, nie jest rzeczą komisyi uchwałę tę tak bezwzględnie zmienić. Jeżeli tak czyni p. Grocholski, który powiada, że zgadza się z komisyą budżetową, że ona nie mogła więcej obciążyć te 500.000 jak tylko 121.000 zł., to jest tem, co było na rekonstrukcye potrzebne, bo budowy dróg dawnych nie mogła zwalić, uznając to, stawia nowy wniosek, zmienia tę uchwałę i powiada: Zniżam ją na 400.000 zł.. i że z tej sumy 500.000 zł. już weźmie, jak komisya proponuje 121.000 zł. na rekonstrukcye, jeżeliby jeszcze przyjęty był wniosek p. Grocholskiego i 100.000 zł. odtrąciwszy, wtenczas zostałoby 279.000 zł. jedynie na budowę tych przez Wysoką Izbę wskazanych dróg.

Wracając do B., muszę wyznać, że, jeżeli my tu kładziemy wszystko, co jest rekonstrukcyą na mosty w Śniatynie, na rekonstrukcyą drogi Brzeskosądeckiej i t. d.; jeżeli wszystkie te pozycye przeniesiemy tu pod lit. B., będziemy potrzebowali uchwalić 135.000 zł. Lecz nie dlatego się ta kwota zmniejsza, ażeby którakolwiek z tych pozycyj była niepotrzebna, tylko dlatego, że 121.000 zł. pokrycie swoje znajduje w tych 500.000 zł.

Z tego powodu wnosi komisya budżetowa, aby było uchwalone 135.000 zł., a mianowicie na drogę Dębicko-Nadbrzeziańską 40.000 zł., na drogę Śniatyn-Załucką 14.000 zł. na dalszą budowę drogi Mosty-Krystynopolskiej 55.000, na most w Kadczy a względnie w Gołkowicach 27.000 zł.

Więc wnosimy całe 135.000 zł.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania, Wniosek komisyi jest jedyny, oparty na zasadzie przez Wys. Izbę dawniej uchwalonej. Ten poddam pod głosowanie a potem te wnioski, które kasują dawniejszą uchwałę. — Kto jest za wnioskiem komisyi zechce wstać. (Wątpliwość.) Prosiłbym, żebyście panowie chwilkę postali, żeby można głosy obliczyć.

P. Grocholski. Proszę księcia Marszałka o wyjaśnienie, ażebyśmy mogli rozumieć nad czem mamy głosować.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Mamy głosować nad lit. B. t. j. gdzie wydatki wynoszą 256.000 ale ponieważ 121.000 są przeniesione na uchwalone 500.000 zł. więc będzie tylko 135.000 zł.

Ks. Marszałek. Chociaż zdaje się większość proszę o kontraprobę. Kto jest przeciwny wnioskowi komisyi, zechce wstać. (Wątpliwość.) Musimy przystąpić do imiennego głosowania. Idzie o to, ażeby w pierwszej pozycyi zamiast 256.000 postawić sumę 135.000. Kto się z tem zgadza powie tak, kto jest przeciwny powie nie.

Sekretarz p. Józef Badeni (czyta spis posłów.)

Głosowali tak:

Badeni Józef, Badeni Władysław, Chrzanowski, Cywiński, Czajkowski, Czartoryski, Czerkawski, Czerniański, Dunajewski, Dzieduszycki, Firlej, Głogowski, Grocholski, Gross, Haller, Hausner, Hoppen, Jasiński Aleks., Jasiński Józef, Kaczała, Kamiński, Kaszewko, Kraiński, Krzeczunowicz, Madejski, Majer, Męciński, Paszkowski, Pfeiffer, Pietruski, Piliński, Podlewski, Polanowski, Rey, Rydzowski, Sawczyński, Serwatowski, Siemiński, Skrzyński, Skwarczyński, Słonecki, Smarzewski, Smolka, Szeliski, Szemelowski, Szujski, Szumańczowski, Tarnowski Jan, Tarnowski St., Tettmajer, Torosiewicz Em., Weigel, Weissmann, Wesołowski, Wodzicki Hen., Zamojski, Zucker, Zyblikiewicz.

Głosowali nie:

Agopsowicz, Antoniewicz, Biłous, Bodnar, Bogdanowicz, Całkowski, Chrapek, Dąbrowski, Fecak, Fortuna, Gawronek, Gniewosz, Golejewski, Gołuchowski, Hajdamacha, Halka, Horodyski, Hoszard,

Hubar, Iwaniszów, Janowski, Jaworski Apol., Jaworski Paweł, Jędrzejowski, Kerepin, Kobylarz, Kocyłowski, Kowalski, Kozanowicz, Koziebrodzki, Krasicki, Krzyżanowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Lisiewicz, Mandyczewski, Michalski, Oskard, Pietruszewicz, Popiel, Pukalski, Pełech, Rutowski, Rylski, Siwiec, Spławiński, Stępek, Stupnicki, Szaszkiewicz, Szczepański, Szeptycki, Szott, Szurlej, Turczyn, Tyszkowski, Wajgart, Wężyk, Wiśniowski, Wolański Erazm, Wolański Mikołaj, Włodek, Zakliński, Żołądź.

Ks. Marszałek. Głosowali tak 58, nie 62 a zatem wniosek komisyi upadł.

P. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. Po zapadłej uchwale Wys. Izby proszę w imieniu komisyi budżetowej o zawieszenie posiedzenia na 5 minut dla porozumienia się i przedłożenia dalszego wniosku komisyi.

Ks. Marszałek. Zawieszam posiedzenie.

(Po przerwie.)

Ks. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Po uchwale Wysokiej Izby, którą odrzuciła kwotę 135.000 zł., komisya chcąc ten fundusz 256.000 zł., który jest niezbędnym dla utrzymania komunikacyi w kraju, ratować, przystępuje wprawdzie nie do wniosku p. Kowalskiego w tej formie, w jakiej go podał, bo w tej formie byłoby to naruszeniem uchwały sejmowej, której naruszać komisyi nie wolno, ale wchodzi w myśl jego i proponuje, aby przy uchwaleniu 500.000 ten dodatek był zrobiony: „Kwotą 500.000 mają zarazem być pokryte potrzeby przez komisyę pod lit. B. preliminowane.“

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowaiski ma głos.

P. Kowalski. Poneże meni ne chodyt o formu tylko o ricz, poneże właśnie z toi stylizacyi wydżu, że suma 256.000 prenosyt sia na 500.000, tak ja uważaju sia ciłkom zaspokojenyj i prystupaju do stylizacyi komisyi.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Proszę o głos

Ks. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Oprócz tego jednak zamieszcza się następujące dodatki (czyta): „Oraz mają być tą sumą pokryte wszystkie wydatki pod lit. B. wyszczególnione w sumie 256.000.“

Gdybyśmy to zawotowali, to suma się nie zmieni, tylko się jej przeznaczenie zmieni, t. j. że będzie użytą na wszystkie pozycye pod lit. B. położone.

P. Wład. Badeni. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Wład. Badeni. Widzę, że wniosek komisyi ma wszelkie szansy utrzymania się, przeto przeciwko treści nie będę występował, jednak prosiłbym, aby te 256.000 zł. Wys. Izba zechciała wypuścić.

Głosy. Nie ma ich! nie ma ich!

Sprawozdawca p. Skrzyński. Jest tylko 500.000 zł.

P. Wład, Badeni. Prosiłbym, aby Wydziałowi krajowemu było pozwolone virement w pojedyńczych pozycyach (czyta):

„Oprócz tego jednak zamieszcza się tu na skutek uchwały Wys. Izby z dnia 13. Października r. b. na budowę nowych dróg krajowych uchwałą Sejmu z 5. Grudnia 1872 objętych, jako też na budowę drogi z Rzeszowa na Głogów i Nisko do Nadbrzezia, oraz na rokonstrukcyę dróg krajowych 500.000 zł.

P. Zyblikiewicz. Teraz dodatek.

Sprawozdawca p. Skrzyński. To nie może być. Gdybyśmy tak uchwalili, toby to wyłączało tamto.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Muszę Wys. Izbie wytłómaczyć myśl komisyi, bo komisya napisała wyraźnie, że uchwała 500.000 zł. stoi, ale uchwała Wysokiej Izby odrzuca 135.000 zł. preliminowane na budowę tych innych dróg, i te mają być pokryte z tej sumy 500.000 zł.

Czy 500.000 zł. ma stać w budżecie, nie potrzeba wotować, bo to stoi, a my tylko zaproponowaliśmy dodatek, że sumą tą 500.000 zł. mają być zarazem pokryte potrzeby przez komisyę pod lit. B. preliminowane i taki wniosek ma p. sprawozdawca napisany, niech będzie łaskaw przeczytać.

Sprawozdawca p. Skrzyński. To wyjdzie na jedno.

P. Zyblikiewicz. Ale komisya to uchwaliła.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Z przeciwnikami mogłem się uporać, ale z przyjaciółmi nie mogę. (Wesołość.) Więc idzie o to szanownemu koledze, aby sumę 500.000 jako uchwaloną uważać, to jest dodać, że ta kwota ma być użytą także na te a na te drogi. Jeżeli tak, to niech tak będzie (czyta): „Kwotą 500.000 zł. mają zarazem być pokryte potrzeby przez komisyę budżetową pod literą B preliminowane."

P. Wężyk. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Jabym tylko chciał zmianę małą, aby nie było tu powiedzianem: zarazem tylko przedewszystkiem, to jest, żeby najpierwej były budowane drogi pod B wymienione.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Mnie się zdaje, że ze względu na krótkość czasu na tę poprawkę możemy się zgodzić i jeżeli o to idzie, to ja ją przyjmuję.

P. Wład. Badeni. Jeżeli to stoi, to ja proszę o głos.

P. Wężyk. Jo cofam poprawkę.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Podnoszę tę poprawkę, ponieważ od kilku lat drogi te są rozpoczęte, więc nie wiem, dla czego dla nowych nie istniejących jeszcze miałyby być zaniedbane.

P. Wład. Badeni. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Wład. Badeni. Szanowny poseł, który ten dodatek podniósł, nie obliczył się z siłami roboczemi, te siły robocze Wydział krajowy musi znać najlepiej, ja stanowczo twierdzę, że nie jestem w stanie rozporządzać siłami takiemi, abyśmy ten cały fundusz mogli na tych drogach wyczerpać.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Mnie się zdaje, że temi słowami nic złego nie zrobimy, bo to nie jest tak absolutnie wytknięta droga Wydziałowi krajowemu, aby nie mógł tak zrobić, jak potrzeba, to jest tylko życzenie, ponieważ sama komisya mówi, że te wydatki są niezbędnie potrzebne, więc sądzę, że jest niesłuszna obawa, i może zbytecznie nią powodowany szanowny poseł wnosił poprawkę. Jeżeli będzie potrzeba, to się zrobi, a nie będzie potrzeba, to się nie zrobi, jak się wiele rzeczy nie zrobiło, które były uchwalone.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. W obec oświadczenia członka Wydziału krajowego, że sumy preliminowanej tu pod literą B nie jest w stanie użyć, proszę, aby rzecz odesłać nazad do komisyi budżetowej, ażeby się porozumiała z referentem, ile jest w stanie użyć i tylko to uchwaliła, co zużyć można."

P. Badeni. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Badeni. Jeżeli mam wyznaczonych 500.000 i polecono mi, abym przedewszystkiem użył na potrzeby pod literą B oznaczone, to rozumiem, że całe 500.000 powinno się na te potrzeby użyć.

P. Skrzyński. Nie tak, tylko „przedewszystkiem".

P. Badeni. Tak ja rozumiem.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Komisya budżetowa zważając, iż zapadła już przed kilku dniami uchwała Wys. Sejmu, aby na budowę dróg nowych i rekonstrukcyę istniejących wstawić w budżet na r. 1875 sumę 500.000 zł., a uchwała ta nie może być powtórnie w odmiennem brzmieniu pod głosowanie poddawana; zważając obok tego, iż wydatki na ukończenie budowy kilku dróg przez Wydział krajowy i komisyę sejmową zaproponowane, nie mogą zostać bez pokrycia, gdyż to znaczną szkodę krajowi by wyrządziło — zaproponowała teraz dodatek do owej uchwały nakazującej wstawić w budżet 500.000 zł. na drogi, dodatek brzmiący, aby wszystkie wydatki szczegółowe na drogi pod pozycyą

B. wymienione, pokryte zostały z owego kredytu 500.000. Nie właściwie przeto członek Wydziału krajowego, referent dróg, przedstawia, iż po przyjęciu tego dodatku, a jeszcze więcej po włożeniu w ten dodatek wyrazu „przedewszystkiem“ musiał by całą sumę 500.000 wydać na owe drogi pod B. wymienione; albowiem obowiązany on jest wydać na budowę każdej tyle, ile pod pozycyą B. wymieniono, t. j. na drogę Dębicką 40.000, na drogę Mosty-Krystonopol 55.000 zł. i t. d. Jeżeli w ten dodatek wstawimy wyraz „przedewszystkiem“ to w niczem nie zmienia kwoty, jaka na każdą z tych dróg jest pod B. wymienioną, a tylko wskazuje, aby te drogi na dokończeniu będące, zostały wybudowane.

Głos. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Mnie się zdaje, że się zabałamucił członek Wydziału krajowego w prędkości, bo jest powiedzianem 500.000 zł. uchwalono, więc przedewszystkiem ma się z tego użyć 256.000 zł. na drogę pod lit. B., a 244.000 zostaje na budowę innych dróg.

P. Wł. Badeni. Proszę przeczytać jak stylizowany dodatek.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Mnie się zdaje, że jak przeczytam ten dodatek, to obawy znikną, bo tu jest wyraźnie powiedziane: „kwotą 500.000 mają być przedewszystkiem pokryte potrzeby przez komisyę pod lit, B. preliminowane;“— więc nie inne tylko preliminowane wynoszą 256.000 zł., więc zostaje 244.000 na inne.

P. Wł. Badeni. Więc zawsze jest 500.000 zł.

Głosy. Głosować, głosować.

Ks. Marszałek. Najpierw poddam pod głosowanie wyraz czy „przedewszystkiem“ czy „zarazem“.

Kto jest za wyrazem „przedewszystkiem“ zechce wstać. (Większość).

A teraz poddam pod głosowanie całą rezolucyę z wyrazem „przedewszystkiem“.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Kwotą 500.000 zł. mają być pokryte przedewszystkiem potrzeby pod lit. B. preliminowane.

Ks. Marszałek. Kto jest za tem zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

C. Utrzymanie dróg.

Na utrzymanie 30 dróg krajowych preliminuje Wydział krajowy w poz. 108. do 137. 367.338 zł. o 78.216 zł. mniej, jak w p. r. Wydatek ten jest konieczny, komisya przeto wnosi, aby go w budżecie zamieścić.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

D. Zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych.

Wydział kraj. preliminuje o 10.000 zł. więcej jak na r. 1874. Wydatek ten jest uzasadniony i żałować tylko można, iż ze względu na nadzwyczajne znaczne wydatki w r. 1875, nie chcąc zbyt obciążać funduszu krajowego, nie można zwiększyć dotacyę potrzebną na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych. Komisya przeto wnosi, aby kwotę preliminowaną 70.000 zł. w budżecie zamieścić.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Budżet zatem drogowy na r. 1875., przez komisyę przyjęty, wynosiłby:

A. Koszta Zarządu 91.274 zł.

B. Budowa i rekonstrukcye dróg i wszystkie potrzeby pod B. preliminowane 500.000 zł.

C. Utrzymanie dróg 367.338 zł.

D. Zasiłki na drogi powiat. i gminne 70.000 zł.

Ks. Marszałek. To już zawotowane.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Preliminowany przez Wydział krajowy dochód z myt w kwocie 142.000 zł. jest usprawiedliwiony, gdyż jeżeli mniej wynosi, jak w p. r., to w skutek uchwalonego polecenia Wydziałowi krajowemu, aby uwzględnił petycyę p. Zenona Wiszniewskiego o opuszczenie czynszu dzierżawnego.

Komisya wnosi zarazem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby uchwałę Sejmu z r. 1869, która stanowi „System dotowania dróg gminnych z funduszu krajowego celem ułatwienia im budowy tych dróg, w sposób właściwy drogom wyższego rzędu, ma na przyszłość być zaniechany. Zasiłki zaś na drogi gminne mają być dawane jedynie w wypadkach i w sposób ustawą drogową z dnia 18, Sierpnia 1866 r. oznaczony“ ściśle wykonywał i przez organa swe starał się zapobiegać możebnym przeciw niej wykroczeniom.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Teraz mamy petycye:

Petycya pod l. 438. Wydziału pow. Rzeszowskiego, który uprasza o subwencyę w kwocie 12.000 na budowę jednego mostu na drodze Boguchwalsko-Strzyżowskiej. Komisya wnosi, aby nad petycyą tą przejść do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Petycya pod liczbą 307. reprezentacyi powiatu Sokalskiego, która wnosi prośbę, żeby w budżecie na rok 1875. zamieścić kwotę 40.000 zł. na budowę drogi Żółkiew-Mosty-Krystynopol. Ta petycya już została załatwioną uchwałą pod lit. B.

Dalej w petycyi pod liczbą 359. zwierzchność gminy Jaworowa przedkłada prośbę w sprawie wybudowania drogi żwirowej z Sądowej Wiszni przez Jaworów i Niemirów do Rawy.

Komisya wnosi, aby ta petycya była przesłaną Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia na podstawie oświadczenia w tej petycyi zawartego, iż miasto Jaworów znacznym datkiem chce się przyczynić do budowy tej drogi, a że ta droga jest rzeczywiście nietylko dla miasta ale i okolicy potrzebną, więc komisya sądziła, iż ją należy do uwzględnienia polecić, nie chciała bowiem w obec obciążenia tegorocznego budżetu wnosić osobnej pozycyi, tem bardziej, że 70.000 przeznaczyliśmy na zasiłki dla dróg powiatowych.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Wreszcie petycya pod liczbą 269., w której Wydział powiatowy w Rudkach prosi o 10.000 zł. na ukończenie drogi z Komarna na Lubin do Gródka, czyli do granicy powiatu Gródeckiego.

Komisya wnosi, przekazuje się ją Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Ponieważ w tamtej petycyi było powiedziane „do uwzględnienia“, tu zaś tylko „do załatwienia“, więc różnicę tę podnieść muszę.

Znając stosunki powiatu Rudeńskiego i budowy tej drogi muszę panom oświadczyć, że droga ta po największej części kosztem funduszu powiatowego rozpoczętą została. Powiat Rudeński zaciągnął pożyczkę w kwocie 10.000 zł., dlatego, aby tę drogę wybudować. Jest to droga bardzo ważna bo łączy handlowe miasto Komarno z najbliższą stacyą kolejową. Ta droga jest rozpoczętą a Wydział powiatowy nie będzie w stanie tej drogi dalej prowadzić, jeżeli subwencyę z funduszu krajowego nie uzyska. Dotąd uzyskał 3.000 zł. jeżeli się nie mylę, na tę drogę. Byłbym tego zdania, aby Wys. Izba raczyła tę petycyę do uwzględnienia Wydziałowi krajowemu przekazać, bo muszę szan. panom oświadczyć, że trudno, aby ta droga rozpoczęta siłami powiatu była dokończoną inaczej.

Wnoszę więc, aby zamiast „do załatwienia“ powiedzieć „do uwzględnienia“.

Ks. Marszałek. Jest wniosek p. Grossa, aby zamiast: „do załatwienia“, powiedzieć: „do uwzględnienia“. Kto go popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Komisya miała bardzo ważne powody, dlaczego przekazała te petycye tylko do załatwienia, nie zaś do uwzględnienia. A powodem tym było, że jeżeli się ta droga buduje, to się buduje pożyczką zaciągniętą w Wydziale krajowym. Wydział krajowy dając pożyczkę, zrobił już pewne dobrodziejstwo tej okolicy, a teraz ona znów chce subwencyę. Otóż pytanie czyby tego dobrodziejstwa nie wypadało zostawić innej okolicy, a nie wszystko tej samej dawać.

Tego komisya zrobić nie mogła i dlatego nie dała do uwzględnienia, tylko do załatwienia.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Fundusz ten 10.000 zł. wzięty był z pożyczki krajowej, która miała na celu udzielenie zapomogi ludności i udzielanie pożyczek powiatom, które drogi budować miały. Powiat rudeński wziął 10 tysięcy z pożyczki, która była udzielona wszystkim powiatom. Więc niech panowie nie sądzą, że to była jakaś osobna pożyczka dla powiatu rudeńskiego. Na podstawie tej pożyczki zaczął ten powiat budować drogę, okazało się jednak, że koszta wynoszą 27 tysięcy zamiast 10 tysięcy zł. To spowodowało powiat do ponowienia prośby o subwencyę dla tej drogi. Wydział krajowy najlepiej będzie w stanie zbadać stosunki i dlatego lepiej będzie, jeżeli powiemy „do uwzględnienia“ o tyle o ile to odpowie rzeczywistym stosunkom.

P. Wł. Badeni. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Wł. Badeni. Droga ta rzeczywiście jest ważną, jednakże do znaczenia przyjdzie dopiero wtedy, jeżeli będzie doprowadzoną do Gródka. Część tej drogi przechodzi przez powiat gródecki. Powiat gródecki odmówił jednak uznania części tej drogi za drogę powiatową. Byłoby zaś do życzenia, aby także ta przestrzeń była wykończoną. Przystępuję zatem do wniosku p. Grossa i zgadzam się, aby Wydział krajowy otrzymał polecenie uwzględnienia tej drogi jednakże dopiero wtedy, jak powiat gródecki uchwali budowę części tej drogi, leżącej w powiecie gródeckim z funduszów powiatowych.

Ks. Marszałek. Kto popiera wniosek, aby tę petycyę odesłać „do uwzględnienia warunkowego“ zechce wstać. (Dostateczna ilość). Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Jestem przeciwny wnioskowi, aby zamiast „załatwienia“ położono „uwzględnienia“; jakkolwiek nie sądzę, aby w praktyce wiele z tej zmiany korzyści dla powiatu wypadło, czy powiemy, że to ma być załatwione, czy że ma być uwzględnione, albowiem jak nie będzie z czego, to nie będzie ani uwzględnione, ani załatwione. Wydział ma zostawione do dyspozycyi 70 tysięcy zł. Z tego ma on subwencyonować dróg powiatowych mil 140 a gminnych 3.850. Jeżeli homeopatycznie zacznie rozdzielać, to czy załatwi czy uwzględni zawsze da mało albo nic.

Muszę jednak wypowiedzieć powody, które skłoniły komisyę, że tego oględniejszego wyrazu użyła. Na tę drogę powiatową, o której Wydział powiatowy powiada, że jest bardzo potrzebna i pożyteczna, czemu ja nie zaprzeczam, powiat pomimo to niedał ani centa. Z wyjątkiem zaciągniętej pożyczki powiat niedał nic na tę drogę. Ze sprawozdania bowiem można zobaczyć, że potrzeba było 27 tysięcy zł. Na to Wydział krajowy dał pożyczki 10.500 zł., potem dał subweucyi 3 tysięcy zł., Komarno dało 2 tysiące zł., Wydział krajowy pożyczki tysiąc zł. potem 500 zł. Razem dano 17 tysięcy zł. Teraz proszą jeszcze o 10 tysięcy zł. a powiat nie dał ani centa. Może być, że ta droga potrzebna, ale z tego niewidać, jakoby poczucie tej potrzeby było dość silne i skłoniło powiat do pewnych ofiar. Dlatego sądziła komisya, że dla drogi na którą powiat nie dał ani centa i my nic zrobić nie możemy i dlatego wnieśliśmy, aby odesłać Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

P. Gross. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Muszę sprostować fakt rachunkiem. Jeżeli kto 10 tysięcy zł. pożyczy i spłaca corocznie, bo wiem, że powiat rudeński płaci rocznie 1.600 zł. na pożyczkę, to przecież nie można powiedzieć, że on nic nie daje.

Jakkolwiek pożyczka nie jest rzeczą straszną, ale zawsze nie możemy mówić, że ten, który z pożyczonych pieniędzy coś daje, nic nie daje.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Najdalej sięga wniosek p. Grossa, t. j. aby

powiedzieć tylko „do uwzględnienia“. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Upadł. Drugi wniosek jest posła Badeniego: „do uwzględnienia, z warunkiem, że powiat gródecki przystąpi do wybudowania drogi w jego okręgu położonej“. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Upadł. Następuje wniosek komisyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński. W petycyi do l. 328. prosi Wydział Rady powiatowej tarnowskiej o bezzwrotną subwencyę na potrzeby dróg powiatowych. Komisya wnosi przejście do porządku dziennego nad tą petycyą. Będę mówił w tej sprawie po głosach.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Jeżeli szanowny sprawozdawca przy drodze grodeckiej twierdził, że powiat niczem się nie przyczynia, chociaż pożyczkę spłaca, to przy tym powiecie przyznać musi, że on najwięcej dodatków do podatków na drogi opłaca, bo o ile mi wiadomo, płaci 10 ct. od reńskiego. Możnaby mi zarzucić, że nie ma tu warunków jakie są podane, jeśli się nie mylę w §. 18. ustawy drogowej, w którym powiedziano, że tylko na budowę dróg nowych lub komunikacyj ważnych i siły powiatu przekraczających, subwencya udzieloną być nie może. Otóż mnie się zdaje, że tu nie rozumiano, ażeby nowe drogi były budowane, bo jeżeli na istniejącej już drodze, który przedmiot jest bardzo kosztowny, to w takim razie budowa taka jak mostu, obwarowania brzegów rzeki itp. zasługuje na subwencyę, zdaje mi się, że Wydział Rady powiatowej tarnowskiej w podobnem położeniu znajdować się musi i dlatego te petycye podał. Prócz tego nie wszystkie drogi w tarnowskiem są ukończone, lecz są i takie, które ukończenia wyczekują i których budowa tylko dla braku funduszów ukończona być nie może. Zdaje mi się tedy, że przejście do porządku dziennego nad prośbą takiego powiatu, który płaci 10 ct. od reńskiego na utrzymanie dróg, byłoby rzeczą niewłaściwą — chociaż z drugiej strony niepodobna, aby Sejm dziś tó orzekł, czy powiat subwencyi potrzebuje czy nie, bo musiałby rozpatrzeć wszystkie stosunki i dokładnie się poinformować, a w to się wdawać nie możemy, bo to jest rzeczą czystej administacyi.

Stawiam więc wniosek, aby odesłać tę petycyę do Wydziału krajowego, celem możliwego uwzględnienia.

Ks. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość posłów.) Jest poparty.

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło prezydjalne.)

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Komisya zaprojektowała dlatego przejście do porządku dziennego, a nie odesłanie do Wydziału krajowego do możliwego uwzględnienia ani nawet do załatwienia, ponieważ idzie tu o subwencyę na utrzymanie drogi powiatowej. Dotąd Sejm udzielał subwencyę na budowę dróg, ale na utrzymanie — tego jeszcze nie było. Ażeby więc nie tworzyć precedensu, że Sejm będzie dawał na utrzymanie dróg, wniosła komisya przejść do porządku dziennego — jak się to zresztą stało z drogą rzeszowską.

P. Męciński. Proszę o głos.

Wiceemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Była tu mowa o precedensie. Co do tego powołuję się na dawnego referenta Wydziału krajowego, że taki precedens miał już miejsce, niejednokrotnie bowiem fundusz krajowy subwencyonował drogi powiatowe już wybudowane. Dalej muszę nadmienić, że tu nie idzie bynajmniej o samo utrzymanie drogi powiatowej, i komisya nie poinformowała się w tej mierze dość dokładnie, jeżeli jeden z jej członków tak utrzymuje. W powiecie tarnowskim bowiem są dwie drogi w budowie, które nie są jeszcze ukończone, a prócz tego jeden most zburzony, który w tym czasie musi być odbudowany. Wybudowanie więc mostu i wykończenie dróg budujących się nie jest wcale utrzymaniem drogi jak sądzi komisya. Zresztą wniosek p. Grossa nie wymaga wotowania żadnej cyfry, tylko odesłanie sprawy do Wydziału krajowego, celem rozpatrzenia takowej i możliwego uwzględnienia.

Przejście proste do porządku dziennego byłoby to co najmniej niesprawiedliwością wyrządzoną powiatowi, o którym i dawny referent Wydziału kra-

jowego i komisya wyrażają się jako o jednym z najgorliwszych i najwięcej niosącym ofiar na rzecz i utrzymanie dróg.

Gdyby więc przyszły petycye o zapomogi od innych powiatów, Wydział krajowy rozpatrzyłby się, które z nich na większe uwzględnienie zasługują — i stosownie do tego funduszem rozporządziłby. — Przejście więc do porządku dziennego bez zbadania warunków, w jakich się powiat znajduje, byłoby niewłaściwem. Zresztą jak już nadmieniłem, nie idzie tu o wstawienie w budżet jakiejbądz kwoty — ale o odesłanie sprawy do Wydziału krajowego jako władzy kompetentnej, która przekonać się będzie mogła, ile powiat tarnowski dróg wybudował i utrzymuje -- ile mianowicie opłaca każdorocznie dodatku drogowego w powiecie. Tego rodzaju wchodzenie w szczegóły nie może być przedmiotem zajęcia Wysokiej Izby — dlatego sadzę, że najstosowniej a niezawodnie syrawiedliwie będzie — przejść nad wnioskiem komisyi do porządku dziennego a przyjąć wniosek posła Grossa.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Zyblikiewicz ma głos.

P: Zyblikiewicz. Dla komisyi było dostatecznem to, co petycya nadmieniła, t. j. że potrzebuje subwencyi na utrzymanie drogi. Komisya nie potrzebowała dochodzić, czy to przypadkiem nie jest prawdziwe. Komisya wobec tego przestrzegała tylko ustawy i zasady, stawiając wniosek przejścia do porządku dziennego. Jeżeli się kiedy zdarzyło w Wydziale krajowym że dawano na utrzymanie drogi, to źle się to działo, i dziać się nie powinno. Petycya mówi, że idzie tu o utrzymanie drogi, więc stosownie komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Gdy nikt więeej głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos

Sprawozdawca poseł Skrzyński. Komisya uwzględniła wyjątkowe położenie powiatu tarnowskiego, gdyż oprócz niego cztery tylko powiaty w kraju całym tak wielką ilość dróg utrzymuje Ale z przyczyn, które już p. Zyblikiewicz wykazał, t. j. że ustawa nie zna subwencyi na utrzymanie dróg, o budowach zaś komisya nie wiedziała — bo w petycyi o utrzymaniu jest mowa — więc nie mogła tej petycyi inaczej załatwić.

Nie mogliśmy zresztą przy szczupłości tej kwoty 70.000 zł. na tę drogę zalecać zasiłku; odsyłalibyśmy bowiem te petycye do Wydziału krajowego chyba na to, ażeby ten powiat łudzić, bo z tej kwoty żaden referent dróg nie wybuduje — chyba dałby piątą część żądanej subwencyi; Wydział krajowy mógłby więc dać albo nic, albo tak mało, że nie warta o tem mówić. Z tych względów chociaż powiat tarnowski na uwzględnienie zasługuje, imieniem komisyi obstaję przy wniosku przejścia do porządku dziennnego.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poddam wprzód pod głosowanie wniosek przejścia do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty. Tem samem upadła poprawka p. Grossa.

Dalszy ciąg rozpraw nad budżetem jutro o godzinie 10. zrana. P. Sekretarz odczyta porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Józef Badeni (czyta):

Porządek dzienny dwudziestego drugiego posiedzenia

5tej sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 17go października 1874 roku o godzinie 10tej przed południem.

1. Dalszy ciąg Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie funduszu krajowego na rok 1875, Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.
2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o rachunku krajowej Rady szkolnej z użycia kwoty 150.000 zł. na zasiłki dla szkół ludowych, Sprawozdawca p. Chrzanowski.
3. Drugie czytanie wniosku w przedmiocie wykupna propinacyi. Sprawozdawca p. Madejski
4. Drugie czytanie wniosku posła ks. Stępka w przedmiocie niezwłocznego wypracowania ustawy przeciw pijaństwu, Sprawozdawca poseł Paszkowski.
5. Drugie czytanie wniosku posla Erazma Wolańskiego w przedmiocie uregulowania spraw służbowych, Sprawozdawca poseł Spławiński.
6. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Piotra Cygi w przedmiocie zapisów kompromisarskich i wyroków polubownych, Sprawozdawca poseł Fruchtmann.
7. Drugie czytanie wniosku posła Polanowskiego o zaprowadzeniu Rady kultury krajowej, Sprawozdawca poseł Rey.

8. Drugie czytanie wniosku posła Sawczyńskiego o zmianę ustawy szkolnej z 2. Maja 1873, Sprawozdawca poseł Szujski.

9. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyach Sylwestra Stroińskiego, byłego prowizora apteki szpitalnej w Krakowie, o jednorazową odprawę pieniężną i Antoniny Osińskiej o udzielenie stałego zaopatrzenia, Sprawozdawca poseł Haller.

10. Drugie czytanie wniosku posła Antoniewicza, w przedmiocie cen soli i niektórych ułatwień przy sprzedaży takowej, Sprawozdawca poseł ks. Krasicki.

11. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Piotra Cygi w przedmiocie ograniczenia prawa do zobowiązań wekslowych, Sprawozdawca poseł J. Jasiński.

12. Drugie czytanie wniosku posła Skrzyńskiego w przedmiocie pomnożenia liczby posłów z miast, Sprawozdawca p. Spławiński.

13. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o projekcie ustawy drogowej, Sprawozdawca większości p. Gross, Sprawozdawca mniejszości poseł Erazm Wolański.

14. Pierwsze czytanie wniosku posła Fruchtmana w przedmiocie wydania gminom instrukcyi do sprawowania przepisów ustawy gminnej.

15. Drugie czytanie wniosku posła Spławińskiego względem zniżenia podatku górniczego, Sprawozdawca poseł Rey.

16. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Czarnego Dunajca, gminy Biecza i Radomyśla o ustanowienie siedziby Sądu powiatowego, tudzież petycyi i Reprezentacyi powiatu Mieleckiego i gminy miasta Nowego Targu o ustanowienie siedziby Trybunału I. instancyi. Sprawozdawca poseł Wesołowski.

17. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyach:

a) l. 126. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę art. 16. tytuł I. ustawy z 2go maja 1873 r. o władzach nadzorczych szkół ludowych.

b) l. 128. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę statutu organicznego krajowej Rady szkolnej. Sprawozdawca poseł St. Tarnowski.

c) l. 251 miasta Skałatu o stałą roczną dotacyę dla tamtejszej czteroklasowej szkoły.

d) l. 68. Rady powiatowej Podhajeckiej w sprawie założenia szkoły wydziałowej w Podhajcach. Sprawozdawca poseł Sawczyński.

18. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyach, Sprawozdawca p. Gross.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 9. min. 55.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

---

22 posiedzenie 5 sesji III perjodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 17. Października 1874.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Dalszy ciąg dyskusyi nad sprawozdaniem z budżetu funduszu krajowego na rok 1875. — Przyjęcie rubryki XI. po przemówieniach pp. Pietruskiego, Majera, Rydzowskiego, hr. Golejewskiego i sprawozdawcy w przedmiocie emerytury p. Napoleona Jędrzejewskiego, rządcy szpitala św. Łazarza w Krakowie. — Przyjęcie wniosku komisyi budżetowej w przedmiocie udzielenia subwencyi szpitalowi dziecięcemu św. Zofii we Lwowie. — Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie petycyi Sylwestra Stroińskiego i Antoniny Osińskiej. — Przyjęcie rubr. XII. budżetu. — Przyjęcie rubr. XIII. po przemówianiach pp. Drozda, Stan. hr. Tarnowskiego i Majera, z poprawkami pp. Drozda i Majera. — Przyjęcie wniosku p. Majera w przedmiocie zmiany porządku dziennego. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Sawczyńskiego w przedmiocie podwyższenia płac nauczycielskich. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Spławińskiego, Chrzanowskiego, Sawczyńskiego, Weigla, ks. Stępka, Laskorza, Włodka i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosków komisyi po odrzuceniu poprawek pp. Spławińskiego i Włodka, co do których przemawiali pp. Spławiński, Czerkawski, Chrzanowski, Kowalski i sprawozdawca. — Sprawozdanie o niektórych petycyach. — Przyjęcie budżetu funduszu policyi krajowej. — Zebranie sumaryczne budżetu — Przyjęcie wniosku komisyi budżetowej w przedmiocie częściowego pokrycia niedoboru. — Przyjęcie uchwały finansowej w drugiem i trzeciem czytaniu. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o rachunku Rady szkolnej krajowej z użycia kwoty 150.000 zł. w. a. na zasiłki dla szkół ludowych. — Przyjęcie wniosków komisyi bez dyskusyi. — Drugie czytanie wniosków Wydziału krajowego i przedłożenia rządowego w przedmiocie wykupna prawa propinacyi. — Przemówienia pp. ks. Stępka, Torosiewicza, Pietruskiego, Wajgarta, Tyszkowskiego, Erazma Wolańskiego, Skrzyńskiego, Skwarczyńskiego, Wężyka i Fruchtmana. — Odroczenie dyskusyi do następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 10. m. 45.

Posłów obecnych 118.

Przewodniczący: JO. ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze. Pp. Józef Jasiński, Józef Badeni, Rey i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc posiedzenie otwarte. Przeciwko protokołowi przedwczorajszemu niema żadnego zarzutu, więc jest już przyjęty. Protokół wczorajszy jest wystawiony w kancelaryi do przejrzenia, ktoby zechcia łmoże go przejrzeć. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Dalszy ciąg petycyj.

po dzień 16. Października 1874. do Wys. Sejmu wniesionych.

294. Gmina Mizuń starostwa Dolińskiego przez p. Pietruszewicza z prośbą o przymuszenie sąsiednich gmin do ponoszenia kosztów około mostu na rzece Świcy lub o przyjęcie tychże na fundusz krajowy.

295. Zwierzchność gminna w Mielcu przez posła Reja uprasza o łaskawe wyjednanie subwencyi lub datku na straż ochotniczą ogniową.

Ks. Marszałek. Przystępujemy z porządku dziennego do dalszej rozprawy nad budżetem funduszu krajowego. Następuje Rubr. XI. Dotacye dla zakładów krajowych. Referent p. Haller.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. XI. Dotacye dla zakładów krajowych.

Zestawienie tej rubryki może nastąpić dopiero po uchwaleniu budżetów tych zakładów, które fundusz krajowy zasila, pozwalamy sobie zatem poddać pod uchwałę Wys. Izby najprzód budżety szpitalne.

Budżet lwowskiego szpitala (oddział chorych), przez Wydział krajowy przedstawiony, wykazuje niedobór w kwocie 39.462 zł. W przekonaniu, iż szpital lwowski powinien być dźwignięty ze stanu zaniedbania, w jakim się znajdował, i że należy się starać o postawienie go w rzędzie zakładów dobrze urządzonych i prowadzonych, a przytem wiedząc, że żadna reforma bez nakładów przeprowadzić się nie da, zalecała komisya budżetowa Wys. Izbie w poprzednich latach pokrycie z funduszu krajowego znacznych niedoborów szpitalnych.

Gdy jednakże potrzeba robienia wydatków na pierwsze urządzenie po większej części ustała, gdy kilkuletniem doświadczeniem własnej administracyi nabyta praktyka różne oszczędności zaprowadzić pozwala, gdy nakoniec przez podniesienie taksy leczenia z 60 na 90 ct. i przez powiększenie się $^{1}/_{5}$ dochodu z rogatek, tudzież przez uregulowanie stosunku z miastem Lwowem, dochody szpitala znakomicie zwiększone zostały, powinna, zdaniem komisyi budżetowej, być przywrócona równowaga między wydatkami i dochodami, a przynajmniej powinien się znacznie obniżyć niedobór, który w zupełności zapewne dopiero wtedy będzie można usunąć, gdy, po zwinięciu filji ustanie potrzeba płacenia czynszów najmu.

W nadziei, że Wydział krajowy nie zaniedba dążyć do tego celu, że mianowicie: korzystając z doświadczeń w kuchni zrobionych, poprawi jeszcze w roku bieżącym wydaną normę żywienia, o ile się tego potrzeba okaże;

że będzie się starał obniżyć wydatki przez zakupno różnych przedmiotów w większej ilości i z pierwszej ręki;

że nieomieszka dążyć do obniżenia bardzo znacznego kosztu żywienia służby niższej, do czego mianowicie zaprowadzenie wspólnego stołu posłużyć może:

że zredukuje wydatek na wino tak przez ograniczenie jego użycia do ścisłej potrzeby, jakoteż przez sprowadzanie go z miejsca produkcyi;

że ściśle baczyć będzie na zmniejszenie wydatków na lekarstwa i na wydatki sanitarne, które stosunkowo są jeszcze bardzo wysokie;

słowem, że Wydział krajowy sam postara się o przywrócenie równowagi na przyszłość, a nie chcąc na teraz stawiać go w konieczności przekraczania budżetu, komisya budżetowa ogranicza zmiany w preliminarzu przez Wydział krajowy przedstawionym do niewielu pozycyi. Mianowicie: idąc za myślą uchwały Wys. Sejmu z d. 7. b. m. i r. odraczającą dyskusyę nad nowym etatem szpitalnym do następnej sesyi, wstawia w rubr. I., III. i V. wydatków wszystkie płace i dodatki według etatu z roku 1871.

W rubr. VI. wstawiła komisya płacę wdowią Ludwiki Grund podwyższoną stosownie do uchwały Wys. Sejmu z d. 7. b. m. i. r.

W rubr. IX. przyjmując podwyższenie dodatku na mieszkanie dla dyrektora z 300 na 400 zł. przez Wydział krajowy proponowane, jako stosunkom teraźniejszym odpowiedniejsze, wypuściła komisya wydatek na pomieszkanie i opał dla zarządcy, któremu dano w szpitalu mieszkanie opalone.

W rubr. XIV. obniżyła komisya wydatek na pieczywo, wino i oświetlenie do wysokości kwot, jakie w r. 1873 na te cele rzeczywiście spotrzebowane zostały. Natomiast wstawiła tu wydatek na żywność zarządcy, przyznaną mu rozporządzeniem Wydziału krajowego z d. 7. Września r. b. do L. 11.411 w ilości dwóch porcyi dla lekarzy dyżurnych przepisanych.

W rubr. XVI. pozostawiła komisya wydatek nadzwyczajny na urządzenie oświetlenia gazowego, pomimo że wydatek ten figuruje w budżecie na r. 1874. Z wyjaśnień przez Wydział krajowy udzielonych, przyszła bowiem do przekonania, iż wydatek ten w roku bieżącym zrobiony nie będzie, i że kwota preliminowana znajdzie się w zamknięciu rachunków z r. 1874 w rubryce zaoszczędzeń.

W rubr. III. poz. 4. a. dochodów wstawiła komisya cyfrę, jaka z obliczenia dochodu z kopytkowego z ośmiu miesięcy roku bieżącego wypada, a

w rubr. IV. poz. 8. dochodów podniosła zwrot kosztów leczenia z funduszu krajowego na tej podstawie, iż zwrot ten za pierwsze półrocze 1874 r. wynosił 40.328 zł. 83 ct.

Uchwała Wys. Sejmu z d. 12. b. m. przenosząca na fundusz krajowy obowiązek ponoszenia w całości kosztów leczenia za ubogich chorych, pociąga za sobą potrzebę różnych zmian w preliminarzu lwowskiego szpitalu. Gdy wszelako preliminarz ten był już do druku oddany, nie mogliśmy już zrobić w nich potrzebnych poprawek i poprzestaliśmy na wykreśleniu w rubr. III. poz. 8. dochodów kwoty 8.800 zł., którą gmina miasta Lwowa obowiązała się płacić za swoich ubogich tak długo, dopóki stosunek ponoszenia kosztów kuracyi przez gminy zmieniony nie zostanie.

Komisya zaleca przeto Wys. Izbie do przyjęcia budżet szpitala lwowskiego (oddział chorych) zestawiony jak następuje:

Wydatki wynoszą ogółem		149 452 zł.
Z czego przyp. na wyd. zwycz.	145.734 zł.	
„ „ nadzw.	3.718 „	
Dochody zwyczajne wynoszą . . .		120.384 „
Okazuje się zatem niedobór w kwocie		29.068 zł.

Ponieważ budżet był zawsze rubrykami wotowany, więc mnie się zdaje, Wys. Izba będzie i teraz żądała, aby czytać każdą rubrykę z osobna.

Ks. Marszałek. Ktoby miał jakąś uwagę, może ją uczynić przy odpowiedniej rubryce.

Sprawozdawca p. Haller (czyta) rubryka I.

Płace urzędników, lekarzy i sług 33.866 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka I. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. II. Odstawne 58 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka II. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. III. Adjuta 1.800 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka III. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. IV. Substytucye 500 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka IV. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. V. Dyurny 1764 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka V. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubryka VI. Pensye 3377 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka VI. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. VII. Zaopatrzenia i dary z łaski 259 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka VII. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. VIII. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 300 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka VIII. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. IX. Emolumenta 1423 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka IX. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. X. Wydatki kapliczne. Nie preliminuje się dlatego, że w r. 1875 przypada ten wydatek na fundusz położnic.

Rubr. XI. Najem pomieszkania 8732 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka XI. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta)

Rubr. XII. Potrzeby kancelaryjne 834 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść (Większość). Rubryka XII. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. XIII. Remuneracye i zapomogi 940 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka XIII. Przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. XIV. Koszta gospodarcze 87.163 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka XIV. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. XV. Zwrot kosztów utrzymania chorych zakładowi klinicznemu odpada, ponieważ klinika już otwartą nie będzie.

Rubr. XVI. Utrzymanie
budynków, wydatki zwyczajne 4224
nadzwyczajne 3718 razem 7942 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka XVI. przyjęta.

Sprawozd. p. Haller (czyta):

Rubr. XVII. Rozmaite 494 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka XVII. przyjęta.

Dochody.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. I. Zapisy i legaty 4.700 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka I. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. II. Dochód z realności odpada.

Rubr. III. Dodatki 25.484 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka III. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. IV. Zwroty kosztów leczenia 90.000 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka IV. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. V. Rozmaite 200 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka V. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller. Tym sposobem przyjęła Wys. Izba budżet oddziału chorych, jak następuje:

Wydatki wynoszą ogółem . .		149.452 zł.
Z czego przypada na wydatki zwyczajne	145.734 zł.	
na wydatki nadzwyczajne	3.718 zł.	
Dochody zwyczajne wynoszą . . .		120.384 zł.
Okazuje się zatem niedobór w kwocie		29.068 zł.

który dotacyą z funduszu krajowego pokryć należy.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Zmiany w preliminarzu oddziału położnic i oddziału obłąkanych zrobione, są prostem następstwem zasad przy oddziale chorych przez komisyę budżetową przyjętych, oprócz kilku, które usprawiedliwić należy, a mianowicie: przy oddziale położnic w rubr. I. wydatków przyjmuje komisya podwyższenie płacy profesora-prymaryusza z 210 na 600 zł. a. w. przez Wydział krajowy proponowane, z powodu że dotychczasowa płaca jest stosunkowo niska, dalej zaś wnosi komisya upoważnienie Wydziału krajowego do przyjęcia drugiej akuszerki z płacą 250 zł. w przekonaniu, iż Wydział krajowy wstawił tę pozycyę do projektu nowego etatu, po gruntownem zbadaniu rzeczy i po przekonaniu się o istotnej potrzebie. Za to przyjmujemy płacę sekundaryusza w wysokości 300 zł., to jest tyle. ile istotnie pobiera.

W wydatkach oddziału obłąkanych rubr. XII. poz. 65. wstawiła komisya na utrzymanie obłąkanych w Żółkwi kwotę 14.052 zł. ponieważ rozporządzeniem Wydziału krajowego do l. 15242/74 wynagrodzenie za każden dzień podniesione zostało z 60 na 70 ct.

Komisya proponuje zatem do przyjęcia następujący preliminarz oddziału położnic i oddziału obłąkanych.

Rub. I. Płace urzędników, lekarzy i sług 3078 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka I przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. II. Odstawne 4 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka II. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. III. Dyurny 126 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka III. przyjęta.

Sprawozdawca p, Haller (czyta):

Rubr. IV. Pensye 300 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka IV. przyjęta.

Głos. Glosować tytułem.

Ks. Marszałek. Kto jest za tem, aby tytułem głosować, zechce rękę podnieść (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Wydatki zwyczajne oddziału położnic wynoszą	17.362 zł.
Wydatki nadzwyczajne oddziału położnic wynoszą	416 zł.
Razem .	17.778 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żada? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Dochody zwyczajne 970 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żądał dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł dochodów przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Niedobór w kwocie . . . . . 16.808 zł.

zostaje do pokrycia z funduszu krajowego.

K.s. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt glosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Wydatki zwyczajne oddziału obłąkanych preliminuje się w kwocie . . . . . . 85.124 zł.

Wydatki nadzwyczajne . . . 1.666 zł.

Razem . 86.790 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł wydatków przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Dochody zwyczajne 14.684 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten tytuł, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł dochodów przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Okazuje się niedobór 72.106 zł.

na którego pokrycie potrzeba dotacyi z funduszu krajowego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu uie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Mając sobie przydzieloną petycyę L. 91/s pisarzy przy lwowskim szpitalu: Roberta Swobody i Eustachego Jezierskiego o udzielenie im wynagrodzenia za pomieszkanie za czas od 1. Stycznia 1872 po 20 proc. od stałej płacy i o podwyższenie płacy z dodatkiem na pomieszkanie na przyszłość, komisya budżetowa.

z uwagi, iż prośba ta, o ile się odnosi do przeszłości, nie ma żadnej podstawy,

z uwagi dalszej, że co do przyszłości za uwzględnieniem prośby przemawia zbyt niska płaca pisarzy wynosząca razem z dodatkiem z powodu drożyzny 625 zł., co nawet na najskromniejsze utrzymanie wystarczyć nie może,

nakoniec z uwagi, że pomimo tego, zdaniem jej, sprawy tego rodzaju przez Wydział krajowy, jako przełożoną władzę proszących, załatwiane być winny, wnosi:

Wys. Izba zechce pomienioną petycyę przekazać Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

W końcu pozwala sobie komisya budżetowa przypomnieć Wydziałowi krajowemu wykonanie uchwały Wys. Sejmu z dnia 14. Stycznia 1874 r. odnoszącej się do budowy pralni, tudzież uchwały z tegoż dnia polecającej zbadanie przyczyn wyższego jak w szpitalach wiedeńskich kosztu utrzymania chorych a w szczególności wydatku na żywność, i zwraca jego uwagę na wielki, bo około 1200 zł. rocznie wynoszący, koszt ciągnienia wody, który z powodu odroczonej budowy pralni z chwilowego staje się stałym. W przekonaniu, iż Wydział krajowy zechce postarać się o zmniejszenie tego wydatku przez zakupno lepszej pompy, wstrzymuje się komisya od stawiania osobnego wniosku.

Preliminarz lwowskiego zakładu podrzutków proponuje Komisya do przyjęcia podług wniosku Wydziału krajowego bez zmiany.

Wydatki zwyczajne w kwocie 39.831 zł. które w braku jakichkolwiek dochodów fundusz krajowy w całości ponosi.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę sumę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Suma przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Szpitale krakowskie św. Łazarza i św. Ducha.

Przyjąwszy dla szpitalu lwowskiego etat z r. 1871 w całości za podstawę do preliminarza, wnosi Komisya budżetowa, ażeby dla zachowania jednostajności postępowania Wys. Izba trzymać się zechciała tej zasady także przy szpitalach krakowskich i proponuje według tego zmodyfikowany pro-

jekt budżetu przez Wydział krajowy przygotowanego, pomimo że Wydział krajowy w osobnem sprawozdaniu (l. 19.162) na posiedzeniu sejmowem z dnia 5. b. m. komisyi przydzielonem, uzasadnia proponowane przez siebie dodatki do płac, ogółem 2000 zł. a. w. wynoszące, które to sprawozdanie niniejszem załatwione zostaje.

Tym sposobem odpadają poz. 2, 13. 17 i 19 wydatków przy oddziale chorych i poz. 2. przy oddziale położnic, poz. 2, 10, i poz. 13 przy oddziale syfilitycznym, a pozycya 2, 7, i 10 przy oddziale obłąkanych, a wydatki rubryki I. obniżają się w szpitalu Ś: Łazarza przy oddziale chorych w rubryce I. poz. 1—24, (str. 5), o 1089 zł. przeto suma tej rubryki wynosi obecnie 9620 zł.; przy oddziale położnic i podrzutków (str. 21) w rubr. I. poz. 1. do 13 mniej o 44 zł., przeto sprawdzona suma na 3162 zł.; w szpitalu Śgo Ducha przy oddziale syfilitycznych (str. 35) w rubr. I. poz. 1 do 17 mniej o 445 zł., przeto suma wynosi 4861 zł.: przy oddziale obłąkanych (str. 47) w rubr. I. poz. 1 do 11 mniej o 422 zł., przeto suma wynosi 3437 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

W rubr. IV. poz. 34 wydatków oddziału chorych i w rubr. V. poz. 22 wydatków oddziału położnic i podrzutków u Śgo Łazarza wstawił Wydział krajowy łączną kwotę 1.600 zł. jako płacę emerytalną zarządcy p. Napoleona Jędrzejowskiego, i usprawiedliwił to w osobnem sprawozdaniu (L. 19417), które zakończył wnioskiem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Upoważnia się wyjątkowo Wydział krajowy, ażeby wymierzoną przez c. k. władze skarbowe emeryturę dla p. Napoleona Jędrzejowskiego rządcy szpitala Śgo Łazarza w Krakowie, uzupełnił z funduszu krajowego kwotą sześćset złotych rocznie.

2. Z powodu tymczasowego zaopatrzenia pana Jędrzejowskiego, rządcy szpitalu Śgo Łazarza, w stały stan spoczynku przenieść się mającego, przyjmuje się do budżetu wstawienie sumy 1600 zł. na rok 1875.

Wydział krajowy przytacza na poparcie wniosku pierwszego:

Długoletnią wzorową i bardzo pożyteczną służbę publiczną p. Jędrzejewskiego, wynoszącą w ogóle 42 lat, przy szpitalach zaś 36 lat, a na posadzie rządcy szpitalu Śgo Łazarza lat 32.

Bardzo silnem zaleceniem ze strony krakowskiego komitetu szpitalnego, który stwierdza iż służba p. Jędrzejowskiego była „nieustannie i pod każdym względem wyszczególniającą się", i oświadcza iż p. Jędrzejowski będzie mógł i nadal bardzo pożytecznie działać na korzyść szpitalu, jeżeli powołany zostanie do składu komitetu.

Wniosek drugi uzasadnia zaś tem, iż wymiar emerytury przez c. k. władze zajmie zapewne dużo czasu, że p. Jędrzejowski nie miałby funduszu do utrzymania się przez czas jaki upłynie między uwolnieniem go ze służby, a przyznaniem mu emerytnry, że z tego powodu dany mu został dłuższy urlop, że wreszcie mianowanie nowego, choćby tymczasowego rządcy, i ulokowanie go w szpitalu, z powodu zaprowadzonego własnego zarządu pożądane, nastąpić nie może, dopóki p. Jędrzejowski uwolnienia nie dostanie.

Komisya budżetowa uznając słuszność przytoczonych motywów

1. zgadza się na umieszczenie w budżecie szpitala Śgo Łazarza na rok 1875 w rubr. IV. poz. 34 jako wydatek nadzwyczajny tytułem zaliczki na emeryturę p. Jędrzejowskiego kwoty 1000 zł. która ma być zwrócona funduszowi szpitalnemu św. Łazarza gdy c. k. Rząd przyzna emeryturę.

2. Sądzi komisya, iż w uznaniu zasług p. Jędrzejowskiego, przyznając mu dodatek do emerytury w kwocie 300 zł., wyrównywającej dodatkom jakie prbierał w gotówce, nie należy mu dawać wynagrodzenia za mieszkanie, które w szpitalu zajmuje, i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy:

1. polecić wstawienie do budżetu na r. 1875 kwoty 1000 zł. w wydatkach nadzwyczajnych jako zaliczkę zwrotną na emeryturę p. Jędzrzejowskiego.

2. Przyznać p. Napoleonowi Jędzejowskiemu tytułem dodatku do emerytury przez c. k. Rząd wymierzyć się mającej, dożywotnie kwotę roczną 300 zł. w. a., która w wydatkach zwyczajnych ma być zamieszczoną.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Wniosek komisyi w sprawie emerytury dla Jędrzejowskiego proponuje w uznaniu jego zasług udzielenie jedynie dodatku 300 zł. jako wynagrodzenie za dodatek jaki pobierał

w gotówce, zaś opuszczono wynagrodzenie za pomieszkanie, które Wydział krajowy obliczył na 300 zł., a które p. Jędrzejowski będzie musiał opuścić, skoro nowy rządca obejmie urzędowanie. Ponieważ zasługi p. Jędrzejowskiego przez ciąg trzydziestokilkuletniej służby przy szpitalu są tego rodzaju, iż godne są takiego odznaczenia, więc słusznem jest zupełnie, aby Wysoki Sejm w uznaniu tego przyznał mu i ten dodatek, aby p. Jędrzejowski, który żadnych innych nie posiada funduszów nie był uszczuplony, co jak on sam w swojej prośbie powiada, dla niego wielką byłoby klęską.

Z tych powodów wnoszę, aby Wys. Izba raczyła uchwalić, iż dodatek do emerytury jego zamiast 300 zł., wynosić ma 600 zł.

Ks. Marszałek. Kto popiera wniosek posła Serwatowskiego, aby w uznaniu zasług Jędrzejowskiego wynagrodzić mu pomieszkanie, które będzie musiał opuścić i podwyższyć dodatek z 300 zł. na 600 zł. zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wydział krajowy proponując ten dodatek, opierał się nietylko na własnem doświadczeniu, ale i na oświadczeniu komitetu szpitalnego, który o działalności p. Jędrzejowskiego tak się wyraża, (czyta):

„P. Jędrzejewski prosi, aby mu pozostawione były stałe emolumenta t. j. wartość pomieszkania (wynosząca 350 zł.) i 100 zł. na opał i światło. Komitet szpitalny uchwalił jednogłośnie, nietylko popierać usilnie tę prośbę, lecz prosić także Wysoki Wydział krajowy, aby p. Jędrzejewski przy pensyonowaniu nie doznał żadnego ubytku w tem, co dotąd pobiera, t. j. ażeby przyznano mu także dodatek drożyźniany w rocznej kwocie 200 zł. Wszyscy członkowie komitetu szpitalnego oświadczyli się jednomyślnie, iż p. Jędrzejewski zasłużył sobie na szczególniejsze uwzględnienie. Jeżeli czterdziestoletnia służba daje prawo do pensyi w wysokości całej pobieranej płacy, to wyszczególnienie się w służbie winno być także wynagrodzonem. P. Jędrzejewski pełni nieprzerwanie służbę szpitalną przez więcej jak 35 lat, a przyznać trzeba, iż ta służba jest bardzo nużąca i zdrowie i siły wyczerpującą, gdyż nietylko, iż codziennie zajmować się trzeba chorymi, lecz mieszkając w szpitalu, nie sposób uchronić się od szkodliwych wpływów powietrza szpitalnego, a szczególniej w czasie panowania chorób epidemicznych; takowe przebywał też p. Jędrzejewski w czasach rozmaitych i zaprawdę! dziwić się potrzeba, iż pomimo 36 lat służby szpitalnej, którą rzadko kto wykazać może, wytrwał dotychczas na tej posadzie. Lecz prawdziwa zasługa p. Jędrzejewskiego nie polega na tej liczbie lat, gdyż Komitet szpitalny czuje się w obowiązku wypowiedzenia całej prawdy, iż służba jego była nieustannie i pod każdym względem wyszczególniającą się. Nie wspominając już nic o dawniejszych dekretach pochwalnych z 1839, 1852 i 1854 roku, poświadczają wszyscy członkowie Komitetu szpitalnego, iż p. Jędrzejewski wypełnia swe obowiązki z największą gorliwością, pilnością i sumiennością; obznajomiony jest przytem najdokładniej ze stanem szpitala, z jego całą historyą i tradycyą, z jego funduszami, z dawną i obecną administracyą, pojmuje prócz tego swe obowiązki w całej ich doniosłości i obok wyrozumiałości posiada także należytą energię niedopuszczającą, ażeby podwładni i słudzy uchylali się od swych obowiązków. Nabyte przez p. Jędrzejewskiego doświadczenia mają wielkie znaczenie i Komitet szpitalny szedł często za jego zdaniem. Znane są Wysokiemu Wydziałowi krajowemu wypracowania p. Jędrzejewskiego odnoszące się do nowych urządzeń i przygotowania własnej administracyi, z których okazuje się, iż jest on nie tylko ścisłym wykonawcą, lecz ma własne uwzględnienia godne pomysły i zapatrywania się na urządzenia szpitalne.“

Wreszcie oświadcza komitet szpitalny:

„Chociaż p. Jędrzejewski przejdzie w stały stan spoczynku, to może oddać jeszcze ważne usługi szpitalowi. Komitet szpitalny jest tego zdania: że bardzo zyskałby na tem, gdyby Wysoki Wydział krajowy powołał p. Jędrzejewskiego na członka Komitetu szpitalnego, albowiem tutaj miałby dalsze pole skutecznego działania, a to tem więcej że nietylko wprowadziłby nowego rządcę w nową służbę, lecz czuwał by skuteczniej jak każdy inny z członków nad dobrem szpitala.“

Z tych powodów przemawiam także zatem, aby nie uszczuplać jego utrzymania.

P. Majer. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Do tego co Wysoka Izba słyszała, nie miałbym nic dodać i nie odzywałbym się, gdy-

bym nie poczuwał się do tego obowiązku jako ten, który z bliska patrzył na rzecz, i który był żywym świadkiem tego co Wysoka Izba słyszała. Nie powtarzam jego wszystkich zalet, lecz łączę się gorącą prośbą do wniosku przez członka Wydziału krajowego przedstawionego o podwyższenie proponowanego dodatku.

P. Rydzowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski. Ja muszę także kilka przynajmniej słów przemówić na poparcie wniosku podwyższenia emerytury p. Jędrzejewskiemu, gdyż od lat wielu patrząc na prace i poświęcenie tego człowieka mogę powiedzieć, że p. Jędrzejewski jest ideałem urzędnika i że nie chcąc nikomu ubliżać — urzędnika tak gorliwego kraj nie posiada. P. Jędrzejewski tylko dla braku zdrowia usuwa się od dalszego urzędowania. Jednak nie usuwa on się zupełnie, ale zrósłszy się niejako z zakładem chce on nadal pozostać w Komitecie szpitalnym, a jego rady i praca w Komitecie będą rzeczywiście dla zakładu wielkiem dobrodziejstwem. Nie zważajmy więc na te 300 zł., które mają mu nagrodzić nie tylko dawne lecz i przyszłe jego usługi, które niezawodnie wielkich dla kraju będą korzyści. Kto tak jak on służył krajowi całe życie, o tym kraj pamiętać powinien.

Popieram jak najmocniej wniosek p. Serwatowskiego.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu zapisany p. Golejewski za wnioskiem. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. O ile słyszałem komisya przyjmuje wniosek p. Serwatowskiego za swój. Ja bym także wnosił uwzględnienie dla Jędrzejewskiego, tem więcej, że 36 lat wytrwał na usługach szpitala, co rzadkiem jest zjawiskiem, jest człowiekiem ubogim, jest zatem człowiekiem uczciwym, albowiem nic na szpitalu nie zarobił. Właśnie dlatego, że był człowiekiem uczciwym i nic na szpitalu nie korzystał powinien być uwzględniony.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Haller. W tej chwili nie mogłem się porozumieć z komisyą, nie mogę zatem w jej imieniu przyjąć tego wniosku. Zdaje mi się jednak, że nie znajdę zaprzeczenia ze strony członków komisyi, jeżeli powiem, że zgadzają się na ten wniosek. Komisya dlatego zniżyła proponowaną sumę na 300 zł., ponieważ jej się zdawało, że trudno jest rachować pomieszkanie i chciała wliczyć do emerytury tylko to, co p. Jędrzejewski pobierał w gotówce.

Jeżeli kto to ja nezawodnie mogę dać świadectwo Jędrzejewskiemu, gdyż miałem z nim do czynienia i patrzałem na jego działalność. Winienem też dać mu świadectwo jak najlepsze. To jeszcze muszę podnieść, że pracował do r. 1871 za 500 zł. rocznie z dodatkiem pomieszkania składającego się z dwóch maleńkich pokoików. Zresztą nic więcej nie miał. Wynagrodzenie takie nie było odpowiedne i nie pozwalało mu nic uzbierać na starość. Pracując 36 lat w szpitalu oprócz służby wojskowej w r. 1831. i kilkoletniej służby urzędowej — przez lat 34 nie brał ani razu urlopu, nie wyjeżdżał nigdzie i dopiero stan zdrowia przed dwoma laty zmusił go do wyjazdu do Szczawnicy.

Nie mogę przekroczyć danego mi przez komisyę mandatu, ale w własnem imieniu przystępuję do wniosku p. Serwatowskiego i popieram go jak najmocniej. Z powodu motywu przez szan. członka Wydziału krajowego podniesionego, iż Jędrzejewski dalej będzie pracował w komitecie szpitalnym, muszę oświadczyć, iż Jędrzejewski będzie pełnił te obowiązki bez względu na to czy mu przyznamy ten dodatek 300 zł. czy nie, ma on bowiem tyle uczucia obywatelskiego, iż obowiązek ten honorowy pełnić będzie bezinteresownie.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Będziemy naprzód głosowali nad wnioskiem p. Serwatowskiego.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

1) Polecić wstawienie do budżetu na r. 1875. kwotę 1000 zł. w wydatkach nadzwyczajnych jako zaliczkę zwrotną na emeryturę p. Jędrzejewskiego.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

2) Przyznać p. Napoleonowi Jędrzejewskiemu tytułem dodatku do emerytury przez c. k. Rząd

wymierzyć się mającej dożywotnio kwotę roczną 600 zł. w. a., która w wydatkach zwyczajnych ma być zamieszczoną.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller. Z powodu tej zmiany zmienić się także muszą ogólne wydatki, albowiem sumę 300 zł. trzeba będzie rozdzielić między oddział chorych i oddział położnic, (czyta):

Tym sposobem zmienia się wydatek rubryki IV. oddziału chorych u św. Łazarza (str. 6):

w wydatkach zwyczajnych na . .	750 zł.
„ nadzwyczajnych na .	667 „
razem . .	1.417 zł.

Wydatek zaś rubryki V. oddziału położnic i podrzutków w tymże szpitalu (str. 22):

w wydatkach zwyczajnych na . .	200 zł.
„ nadzwyczajnych na .	333 „
razem . .	533 zł.

Przy braku innej podstawy do obliczenia kosztów gospodarczych przy własnym, od dnia 1. Października r. b. zaprowadzonym zarządzie, wstawił Wydział krajowy koszta te do budżetu w wysokosci sprawdzonych rachunków z r. 1873, wyłączywszy z nich zasługi służby, które osobno w rubryce II. preliminuje. Komisya budżetowa, nie znajdując na teraz innej, więcej rękojmi dokładności dającej podstawy, proponuje przyjęcie cyfr przez Wydział krajowy w preliminarzu zamieszczonych.

W rubryce II. poz. 8. dochodów oddziału chorych w szpitalu św. Łazarza (str. 10) wstawiamy czynsz dzierżawny z Prądnika czerwonego w kwocie 2.654, to jest za 1sze półrocze w stosunku dotychczasowego czynszu 1.504 zł., za 2gie zaś w stosunku do czynszu 3.805 zł., za który przy niedawno odbytej licytacyi folwark ten wydzierżawiony został i podnosimy z tego powodu ogół dochodów rubryki II. do sumy . . . . 8.099 zł.

Stósownie do powyższych wyjaśnień i uwag, przedstawiamy Wysokiej Izbie do przyjęcia:

Preliminarz szpitala św. Łazarza.

Oddział chorych.

Wydatki zwyczajne ogółem w sumie	54.055 zł.
„ nadzwyczajne	3.267 „
razem .	57.322 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Dochody zwyczajne . . . . . 60.172 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Nadwyżka . . . . 2.850 zł.

Oddział położnic i podrzutków.

Wydatki zwyczajne .	38.565 zł.
„ nadzwyczajne	1.533 „
razem .	40.098 zł.
Dochody zwyczajne .	10.136 zł.
Niedobór do pokrycia z fund. kraj. .	29.962 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Szpital św. Ducha.

Oddział syfilitycznych.

Wydatki	28.977 zł.
Dochody	24.373 „
Niedobór	4.604 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Oddział obłąkanych.

Wydatki zwyczajne .	20.698 zł.
„ nadzwyczajne	1.800 „
razem .	22.498 zł.
Dochody	18.767 zł.
Niedobór	3.731 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tej

rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Niedobory te pokrywa fundusz krajowy.

Przechodząc teraz do rubryki XI. wydatków funduszu krajowego, otrzymamy następujące zestawienie:

Fundusz krajowy.

Rubr. XI. Dotacye dla zakładów krajowych.

Wydatki

Poz. 139.	Szpital główny we Lwowie:		
	a) oddział chorych . . .	29.068	zł.
	b) „ położnic . . .	16.808	„
	c) „ obłąkanych . .	72.106	„
„ 140.	Fundusz podrzutków we Lwowie	39.831	„
„ 141.	Szpital św. Łazarza w Krakowie:		
	oddział położnic i podrzutków	29 962	„
„ 142.	Szpital św. Ducha w Krakowie:		
	a) oddział syfilitycznych .	4.604	„
	b) „ obłąkanych . .	3.731	„
	Suma rubryki XI. .	196.110	zł.

Zaś nadwyżka dochodów szpitala św. Łazarza oddział chorych w kwocie 2.850 zł. zamieszcza się w rubryce IV. poz. 4. dochodów.

Ks. Marszałek. Pojedyńcze sumy są już uchwalone, więc zestawienie nie potrzebuje być wotowane.

Sprawozdawca p. Haller. Do komisyi budżetowej przekazane zostało już po oddaniu do druku niniejszego sprawozdania, sprawozdanie Wydziału krajowego o potrzebie wyznaczenia zasiłku dla szpitaliku dziecięcego św. Zofii we Lwowie. Ponieważ to nie mogło być zamieszczone w sprawozdaniu komisyi budżetowej, przeto proszę o pozwolenie ustnego referowania tej sprawy. Uchwałą z d. 10. Styczuia 1874. Wys. Sejm oprócz udzielenia szpitalowi św. Zofii subwencyi na rok 1874. przekazał petycyę towarzystwa dobroczynności co do uznania tego zakładu za krajowy Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na następnej sesyi. Wydział krajowy nie mógł dotąd stanowczego rezultatu przedstawić, i dla tego ograniczył się na przedstawieniu potrzeby zasilenia tego szpitaliku subwencyą na rok 1875.

Szpitalik ten jest bardzo potrzebną i pożyteczną instytucyą dla Lwowa i jego okolicy, albowiem w ostatnich 5 latach przeciętna ilość dni leczenia wynosiła rocznie 12.606. Lecz jego fundusze są szczupłe i prawie ograniczone do dobroczynnych składek, jako też do dochodów z balów i koncertów staraniem osób zajmujących się tą instytucyą, na ten cel urządzanych. Dzisiaj i te dochody zmniejszyły się znacznie, albowiem z powodu zwiększenia się liczby dobroczynnych zakładów i instytucyj składki nie wpływają tak hojnie jak dawniej.

Gdyby ten szpitalik upadł i zamknięty być musiał z powodu braku funduszów, wtenczas spadłby cały ciężar na szpital główny, który ma obowiązek przyjmowania dzieci i dlatego tylko tych dzieci nie ma u siebie, bo je szpitalik Św. Zofii przyjmuje. Gdyby go nie było, musiałby być w szpitalu głównym osobny oddział dla dzieci, i w takim razie, rachując 12.606 zł. po 45 ct., według taksy, wynosiłby wydatek 5.672 zł., na fundusz krajowy prawie w zupełności przypadający, ponieważ tylko te dzieci płacą, które mają fundusze, a te z pewnością w szpitalu się nie znajdą. A zatem to wszystko musiałby fundusz krajowy płacić tem więcej, że teraz gminy uwolnione zostały od ponoszenia połowy kosztów leczenia. Jeżeli zatem Wys. Izba zechce przyznać jaką subwencyę temu szpitalikowi, w takim razie zrobi nietylko dobry uczynek, ale korzystny interes, bo oszczędzi funduszowi krajowemu kilka tysięcy.

Z tego powodu komisya wnosi, aby Wys. Izba raczyła na 1875 r. udzielić szpitalikowi Św. Zofii zasiłek z funduszu krajowego w kwocie 1200 zł., tak, jak Wydział proponuje.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyznaniem szpitalikowi Św. Zofii subwencyi na rok 1875, w kwocie 1200 zł., zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o petycyach Sylwerego Stroińskiego o odprawę w wysokości rocznej płacy, i Antoniny Osińskiej o przyznanie stałego zaopatrzenia.

Wysoki Sejmie!

Komisyi budżetowej przekazane zostały petycye Sylwerego Stroińskiego i Antoniny Osińskiej.

Zbadawszy takowe składa komisya Wys. Izbie następujące sprawozdanie:

Sylwery Stroiński mianowany przez c. k. komisyę gubernialną w Krakowie w r. 1853 prowizorem apteki szpitalnej u św. Łazarza w Krakowie przeszedł w r. 1860 w skutek układu, mocą którego c. k. Namiestnictwo oddało Siostrom miłosierdzia między innemi dostawę lekarstw dla pomienionego szpitala, z etatu szpitalnego, na etat Sióstr miłosierdzia. Gdy z dniem 1. Października r. b. kontrakt z Siostrami miłosierdzia rozwiązany został i Wydział krajowy własny zarząd zaprowadził, usunął Stroińskiego i przyjął innego prowizora. Stroiński zawiedziony w nadziei nietylko pozostania przy aptece szpitalnej, lecz nadto poprawienia swego losu przez przejście na etat szpitalny, udaje się przeto do Wys. Sejmu z prośbą o wymierzenie mu tytułem odprawy wynagrodzenia jednorocznego.

Ze względu, że Stroiński pełnił obowiązki przy szpitalu krakowskim św. Łazarza przez lat 21, i z uwagi, że w służbie tej słuch straciwszy nie łatwo może znaleść zajęcie, któreby mu zapewniało sposób utrzymania siebie i swojej rodziny, i że z płacy 525 zł. w. a. jaką pobierał nie podobna mu było coś zaoszczędzić.

Komisya budżetowa wnosi:

Wys. Sejm raczy się do prośby Sylwerego Stroińskiego przychylić i polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby mu tytułem odprawy wypłacił z funduszów r. 1874 kwotę 525 zł. wyrównującą jednorocznej jego płacy.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Drugą petycyę podała Antonina Osińska, wdowa po Ludwiku Osińskim, który w r. 1847 przyjęty do szpitalu św. Łazarza za sługę kancelaryjnego, używany był do czynności biurowych z powodu dobrego i szybkiego pisania.

W r. 1859 przyznano mu płacę 250 zł., zaś po uchwaleniu przez Wys. Sejm etatu dla szpitali krakowskich mianował go Wydział krajowy w r. 1871 tymczasowym, a w r. 1873 stałym kancelistą z płacą 600 zł. i dodatkiem 120 zł. na mieszkanie.

Osiński zmarł 27. Stycznia r. b. na tyfus, poczem Wydział krajowy dał wdowie jego na koszta pogrzebu i na zaspokojenie pierwszych potrzeb 50 zł., a następnie tytułem odprawy kwotę 150 zł. wyrównującą trzech miesięcznej płacy zmarłego odmówił jej zaś prawa do emerytury, o którą teraz ona Wys. Sejm uprasza.

Zważywszy, że Ludwik Osiński pełnił wprawdzie przez lat 27 służbę szpitalu, lecz tylko przez ostatnie dwa lata był etatowym, a przez pół roku stałym urzędnikiem, że zatem pozostała po nim wdowa nie ma prawa do emerytury, zważywszy z drugiej strony, że długoletnie pilne i pracowite pełnienie obowiązków przez Osińskiego zasługuje na uwzględnienie i że jego 57 lat licząca wdowa pozostała bez utrzymania;

Komisya budżetowa wnosi:

Wys. Sejm raczy Antoninie Osińskiej, wdowie po Ludwiku Osińskim wypłacić z funduszu r. 1874 tytułem odprawy w dodatku do danych jej 150 zł., takąż kwotę 150 zł. a. w.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za tem, aby p. Osińskiej dać 150 zł. tytułem odprawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Ks. Marszałek. Następuje Rubr. XII. wydatki na szupaśnictwo. Sprawozdawca p. Kaszewko.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

Na opędzenie kosztów szupasowych w kraju, jakoteż na pokrycie kosztów szupasowych przez inne kraje koronne Monarchii wykazywane, Wysoki Sejm uchwalił na rok 1874 sumę 10.000 zł. Według sprawozdania Wydziału krajowego wydatki szupasowe wynosiły po koniec Czerwca 1874 r. sumę 725 zł. 56 ct.

Suma preliminowana nie była w bieżącym roku z tej przyczyny wyczerpaną, ponieważ sprawa szupaśnictwa dotąd nie była jeszcze uregulowaną.

Zważywszy, że ustawa o szupaśnictwie przez Wysoki Sejm uchwałą z d. 6. Października r. b. została uregulowaną, że po jej wejściu w życie koszta szupasowe zwiększą się, — Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy przyjąć preliminowane przez Wydział krajowy na r. 1875 wydatki na szupaśnictwo w sumie 10.000 zł. a. w.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Następuje Rubr. XIII. Rozmaite wydatki; sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 144. Do rozporządzalności Wydziału krajowego 30.000 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 145. Utrzymanie słupów granicznych 300 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 146. Na pokrycie skradzionych pieniędzy z kasy Wydziału pow. w Jaśle, wedle uchwały W. Izby z dnia 9. Października 1874 3.427 zł., 4 rat pierwszych od sumy 10.525 zł.

Ks. Marszałek. Nie poddaję tego pod głosowanie, bo pozycya ta jest już uchwaloną przez Wys. Izbę.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 147. Katarzynie Windesz, byłej dozorczyni chorych szpitala lwowskiego, wedle uchwały W. Sejmu z dnia 7. Października r. b. wsparcie jednorazowe 50 zł.

Ks. Marszałek. Także i co do tej pozycyi uchwała już powzięta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 148. Na koszta regulacyi Sanu na przestrzeni między Przemyślem a Składem solnym, wedle uchwały Wys. Sejmu z dnia 3. Października r. b. z kwoty 50.000 zł. pierwsza rata 12.500 zł.

Ks. Marszałek. Uchwała już powzięta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 149: Dla galicyjsk. Towarzystwa tatrzańskiego zasiłek stały wedle osobnego sprawozdania 400 zł.

Ks. Marszałek, Ta pozycya już upadła.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Pięć petycyj o subwencye dla wydawnictw, a mianowicie:

a) Petycya „Hasła“.

b) „Włościanina i Zagrody“ (pp. Salomei Jordan i Bronisławy Gabryelskiej).

c) „Poradnika przemysłowo-rolniczego“.

d) Redakcyi „Związku“, pisma poświęconego sprawom Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

c) Stanisława Sobieskiego wydawcy „Biblioteki pedagogicznej i dydaktycznej“.

Komisya wnosi, aby Wysoki Sejm przeszedł nad temi petycyami do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Dwie petycye wniesione: jedna przez „Comite für Studenten-Convicte“ l. 426.

Druga przez „Verein zur Pflege kranker Studenten“ l. 274. Obie o subwencye.

Komisya wnosi przejście nad niemi do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Wydział towarzystwa „Proświta“ do l. 154 prosi o subwencyę w sumie 5000 zł.

Komisya wnosi, aby Wysoki Sejm przyznał petentom 2.000 zł. z tem jednak zastrzeżeniem, aby użyty zostały na wydawnictwo książek szkolnych gimnazyalnych.

(Krzesło marszałkowskie zajmuje wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.)

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Zarząd towarzystwa pedagogicznego we Lwowie l. 358 prosi o wypłacenie wydawnictwu „Szkoły" 250 zł. za rok 1874 tudzież o dalszą roczną subwencyę po 800 zł. rocznie.

Komisya wnosi, aby Wysoki Sejm polecił Wydziałowi krajowemu wypłacenie petentom 250 zł. za rok 1874 z funduszów roku 1874, tudzież aby na rok 1875 przyznał im subwencye w kwocie 500 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Aleksander Nowolecki, wydawca „Czytelni ludowej w Krakowie" do l. 156 prosi o 2000 zł. rocznej dotacyi na wydawnictwo, ofiarując za to krajowi odpowiednią liczbę wydawanych dziełek.

Komisya wnosi:

a) Przejść nad prośbą o subwencyę 2000 zł. do porządku dziennego.

b) Udzielić Radzie szkolnej tę petycyę dla zwrócenia uwagi na to wydawnictwo.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Zarząd towarzystwa „Bursy" dla chrześcijańskiej młodzieży w Brodach l. 344 prosi o udzielenie zasiłku na cele bursy. Takich petycyj jest więcej,

Ze względu jednak na wyjątkowe położenie chrześcian w Brodach znajdujących się w mniejszości,

Komisya wnosi:

Aby Wysoki Sejm udzielił petentom zasiłek w kwocie 600 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Towarzystwo bursy gimnazyalnej w Rzeszowie prosi o subwencyę na budowę domu bursowego. Tu nie zachodzi ten wypadek, co przy petycyi z Brodów, przeto

Komisya wnosi, aby petycyę tę odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Komitet parafialny w Nawaryi prosi o kwotę 800 zł. na dokończenie restauracyi starożytnego ikonostazu. Z uwagi, że na pomniki stała kwota 3000 zł. w budżecie jest umieszczona,

Komisya wnosi:

Odstąpić petycyę tę Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Zgromadzenie PP. Kanoniczek św. Ducha przy kościele św. Tomasza w Krakowie prosi o bezprocentową pożyczkę 5000 zł. zwrotną w kilkunastu latach na cele wyższej szkoły żeńskiej.

Komisya wnosi:

Udzielić petentkom pożyczkę pięcioprocentową 5000 zł., zwrotną w dziesięciu latach, z tem jednak zastrzeżeniem dla Wydziału krajowego, aby się postarał o dostateczne bezpieczeństwo.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Przełożeni gminy w Szlązakach w powiecie Tarnobrzeskim proszą o udzielenie zapomogi na budowę kościoła w Szlązakach.

Komisya wnosi przejść do porządku dziennego.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. Drozd. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Drozd ma głos.

P. Drozd. Gmina Szlązaki w powiecie tarnobrzeskim, podała petycyę do Wysokiego Sejmu o pomoc na budowę kościoła. Jest to bardzo liczna parafia, bo należy do niej 22 gmin. Niektóre gminy potrzebują półtory mili jechać do kościoła, jest to więc bardzo niedogodnem i nieraz z tego powodu wydarzały się wypadki takie, że gdy człowiek zachoruje i po księdza jedzie, nim przyjedzie dwie mile drogi to znajdzie chorego umarłym. Gmina Szlązaki postanowiła tedy wybudować sobie osobny kościół i nabyła grunt pod budowę. Składkami w gminie i hojnemi datkami ze strony niektórych właścicieli posiadłości wystawiono kościół i przykryto dachem, do czego Najjaśniejszy Pan i Jego familia się przyczynili kilku tysiącami. Niema jednak w tym kościele wewnętrznego urządzenia. Ponieważ zaś gmina w ostatnich czasach bardzo podupadła wskutek nieszczęsnych wylewów Wisły, więc odwołuje się do miłosierdzia Wysokiej Izby i prosi o zapomogę do ukończenia kościoła w kwocie 1.200 zł. z funduszu krajowego.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Podam ten wniosek do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Jest poparty.

P. Stan. Tarnowski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Tarnowski ma głos.

P. Stan. Tarnowski. Do wszystkiego co powiedział p. Drozd, o wielkiej potrzebie kościoła w tej okolicy z powodu, że parafia jest bardzo liczną i tak rozległą, iż ksiądz z trudnością do dalszych wsi zdążyć może, przezco ludzie umierają bez sakramentów, dzieci wychowują się bez katechizmu itd. podnoszę jeszcze jeden wzgląd, który zasługuje na uwagę Wys. Izby, nawet może na wdzięczność naszą, oto ten, że kościół ten staje staraniem osoby prywatnej, kobiety, cudzoziemki, niemki. Jest to panna Beust, która widząc w stronach, które zamieszkuje, brak kościoła, ze swego nie zbyt wielkiego majątku przeznaczyła na budowę jego znaczną kwotę, a gdy to nie starczyło sprzedała swoje kosztowności i klejnoty, zajęła się składkami i przy znacznej istotnie hojności gmin stanął kościół pod dachem; ale na wewnętrzne urządzenie funduszu brak. Udają się więc tamtejsze gminy o pomoc do Wysokiej Izby a ze względu na ofiarność wspomnionej Pani cudzoziemki i na to co już zrobiono, prośba ich zasługuje mojem zdaniem na przychylne wysłuchanie. Popieram zatem usilnie wniosek p. Drozda, a ewentualnie, gdyby ten wniosek się nie utrzymał, wnoszę, aby bez zmiany w ogólnej cyfrze budżetu przeznaczyć temu kościołowi przynajmniej tyle, ile Wysoka Izba odmówiła towarzystwu tatrzańskiemu (zdaje mi się 400 zł.) Nie jest to wiele — cyfra ta w budżecie stoi, zatem nie nastąpiłaby żadna zmiana w ogólnem obliczeniu,

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Komisya głównie dlatego wniosła przejście do porządku dziennego, że wówczas budżet był nadzwyczaj obciążony, co obecnie nie jest. Zresztą nie mógłbym przemawiać przeciw wnioskowi p. Drozda i Tarnowskiego, bo już w komisyi byłem za jakąś subwencyą. Zresztą jeżeli kto z członków komisyi zechce przeciw temu przemawiać, to proszę.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Wniosek p. Drozda poddam pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Izba uchwala udzielenie zapomogi na budowę kościoła w Szlązakach w kwocie 1.200 zł.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Antoni Stasicki, były dzierżawca wsi Łuka prosi o darowanie i odpisanie kwoty 386 zł. 62 ct. należącej się od niego tytułem pożyczki głodowej z 1866 roku.

Komisya wnosi, aby Wysoki Sejm polecił Wydziałowi krajowemu odpisanie tego długu.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Edwardowi Błotnickiemu na skutek petycyi wedle osobnego sprawozdania, na stypendyum dla syna 300 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Już załatwione wczorajszą uchwałą.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Emil Wisłocki, lierat prosi o subwencyę na cele literackie.

Komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. Mayer. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Mayer ma głos.

P. Mayer. O subwencyi na cele literackie, mowy tu być nie może, ale mógłby być zasiłek dobroczynny. Petent był nauczycielem, zachorował na umyśle i tak kilkanaście lat przeszło zostawał bez wsparcia. Dlatego jeżeli Wysoki Sejm chce zaskarbić sobie dług wdzięczności, to może się zgodzi, aby odstąpić tę sprawę Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Poparty. Kto się zgadza na to, aby tę sprawę odstąpić Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

P. Mayer. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Majer ma głos.

P. Majer. Przeprosić muszę Wysoką Izbę, że już trzeci raz głos zabieram w jednej sprawie, a mianowicie co do wniosku względem zmiany porządku dziennego. Zależy mi tu na tem, aby raz jeszcze przedstawić Wysokiej Izbie ważność wniosku p. Sawczyńskiego, odnoszącego się do polepszenia bytu nauczycieli po miastach. Już sam wniosek, który był drukowany wskazał pewne okoliczności, koniecznie zatem przemawiające. Gdybyśmy pominęli przedmiot na teraźniejszej sesyi sejmowej, moglibyśmy się doczekać tego, że połowa nauczycieli z miast odda się innemu zawodowi. Z tego powodu, ponieważ budżet jest w załatwieniu a sprawa ta dotyczy budżetu, raz jeszcze ośmielam się wnieść, aby zmienić porządek dzienny i wniosek ten z poz. 7. przenieść na teraz.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Sprawozdanie komisyi edukacyyjnej stoi również na porządku dziennym tak jak budżetu. Logika sama wymaga, aby wniosek ten teraz wziąć na porządek dzienny zanim budżet będzie załatwiony.

Ks. Marszałek (zajmując krzesło prezydyalne) Kto jest zatem, aby tę sprawę zaraz wziąć na porządek zechce wstać. (Wątpliwość).

P. Skrzyński: mnie się zdaje, że trzeba obliczyć.

(Sekretarz liczy głosy).

Ks. Marszałek. Zrobimy kontrapróbę. Kto się nie zgadza, zechce wstać.

Głosy. Nie wiemy, o co tu idzie.

P. Chrzanowski. Niektórzy głosują przeciw, bo nie wiedzą, że tu tylko o to idzie, czy Izba się zgadza na zmianę porządku dziennego, otóż my wnosimy, aby teraz wzięła Izba na porządek dzienny sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Sawczyńskiego.

Ks. Marszałek. Tu chodzi o to, czy mamy wniosek p. Sawczyńskiego teraz wziąć na porządek dzienny. Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość). Przyjęty. A zatem przystępujemy do rozprawy nad tym wnioskiem. Sprawozdawcą jest p. Szujski.

Sprawozdawca p. Szujski. Ponieważ wniosek p. Sawczyńskiego w drodze nagłej dostał się do Izby, przeto sprawozdanie nie było jeszcze drukowane. Dlatego o ile można będę je głośno czytał (czyta):

Sprawozdanie
komisyi edukacyjnej z wniosku p. Sawczyńskiego o zmianę art. 11. 12 i 13. ustawy z d. 2. Maja 1873. stanowiących o płacach nauczycieli.

Ustawami szkolnemi z roku 1873 wywiązał się Wysoki Sejm z obowiązku, który na niego nakładała zarówno pamięć przeszłości, dobrze zrozumiane interesa moralne i materyalne kraju, jak i wzgląd na postęp, jaki w innych krajach państwa austryackiego poczyniło w ostatnich latach nauczanie początkowe.

Strzedz pilnie i hodować zaszczepioną podówczas roślinę oświaty dla szerszych kół naszego społeczeństwa, winno też być ciągłem tego Wysokiego Zgromadzenia zajęciem, a o ile przedwczesne zmiany, gorączkowem parciem do nowych ulepszeń wywoływane, byłyby nie na swojem miejscu, o tyle konieczną wydaje się być rzeczą, rachować się z każdą rzeczywistością, potrzebą, której nie uczynienie zadosyć, mogłoby na szwank narazić wielkie rezultata, jakich z wejścia w życie ustawy z 1873. społeczeństwo nasze oczekuje.

Pod dojrzałą też uwagę musiała komisya wziąć wniosek p. Z. Sawczyńskiego, w sprawie poruszonej przez Wydział stały konferencyi krajowej nauczycieli, zbadanej gruntownie na podstawie dat statystycznych przez Radę szkolną krajową, wniosek, który jej też jako nagły przez Wysoki Sejm krajowy przekazanym został.

Wniosek ten wywołanym został spostrzeżeniem, że przyznane art. 11. ustawy nauczycielom płace o ile na wsi, na razie, pierwszym nieodbitym zadosyć czynić mogą potrzebom, o tyle w miasteczkach i miastach naszych tak są niedostateczne, że na opędzenie pierwszych potrzeb nie wystarczają co sprawia, iż w szkołach po miastach i miasteczkach w sposób zastraszający daje się uczuć brak nauczycieli.

Nie zkąd innąd pochodzi, że seminarya nauczycielskie, instytucye, które dostarczyć mają krajowi zdolnych i powołaniu swojemu odpowiadających nauczycieli, bardzo nieliczną stosunkowo do potrzeby szkół mają frekwencyą tak, że najliczniejsze lwowskie zaledwie 72 uczniów na trzech kursach liczy.

Ztąd pochodzi, że wielu zdolnych nauczycieli udaje się za granicę, na Szląsk, Morawę i Bukowinę, gdzie ustawy prowincyonalne lepsze dają warunki materyalnego bytu.

Ztąd pochodzi, że wielu uczniów wychodzących z seminaryów, uczniów z dobremi postępami, zamiast obejmować posady nauczycielskie, szuka intratniejszego stanowiska przy c. k. pocztach.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W budżecie wydatków na rok 1875 wstawia się suma 78.000 zł. w. a. na podwyższenie płac nauczycieli szkół pospolitych i Wydziałowych w myśl ustawy zmieniającej art. 11. 12. 13. ustawy z d. 2. Maja 1873. (Dz. ust. i rozp. kraj. z d. 1. Lipca 1873. Część XXVIII. Nr. 251.)

Raczy zarazem Wysoki Sejm dwie petycye Tow. ped. lwowskiego (64—253) o zmianę art. 11. i 12, uważać za załatwione.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Byłem przeciwny przy rozprawie budżetowej pozycyom o drogach, gdyż uważałem, że nie mamy tyle funduszów w kraju, ażeby podołać wymaganiom przedstawionym przez szanownego referenta drogowego Wydziału krajowego, chociaż pochwalam jego gorliwość, iż chciałby zakres swego działania rozszerzyć. Lecz naszem zadaniem z drugiej strony jest hamować jego gorliwość i zastosować się do naszej możności.

Przy kwestyi jednak podniesionej przez komisyę edukacyjną, gdzie chodzi o byt nauczycieli, inaczej się zapatruję. Dobrobyt może się podnieść w kraju tylko wtedy, jeżeli naukę i oświatę będziemy się starali ile możności rozszerzać.

Niedawno uchwaliliśmy szkołę weterynaryi i przypatrzmy się jaki zachodzi stosunek. Oto dla parobków, starszego sługi wyznaczyliśmy pensye 400 złr. i 300 złr., a nauczyciele biorą także co najwięcej 400 złr. niemając wolnego pomieszkania i opału, więc są zatem zarówno dotowani z parobkami. Dla starszego parobka uchwalono roczną płacę w ilości 400 złr., dla młodszego 200 złr. a nauczyciel szkoły ludowej pobiera nieraz ledwie 300 złr. włącznie z pomieszkaniem!

(P. ks. Stępek: Nie bierze tyle! Nawet 100 złr. czasem dać mu nie chcą!)

Otóż jak słyszymy, pobiera czasem zaledwie 100 złr. Więc jakże mamy mieć nauczycieli? Czyż można żądać od kogo tyle poświęcenia, aby szerzył oświatę o głodzie?

Trzeba przecież, ażeby wprzód pierwsze potrzeby miał zapewnione. Popieram zatem wniosek komisyi i będę za nim głosował.

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Zgadzam się z wnioskiem komisyi co do polepszenia bytu nauczycieli. Sądzę jednakże, że nie we wszystkich miejscowościach liczba ludności jest rozstrzygającą, bo są miejscowości, w których chociaż ludność mała, jednak większa jest drożyzna niż w Krakowie lub we Lwowie. Weźmy naprzykład Białę, Oświęcim lub Wadowice. Z pewnością miejscowości te nie mają 6000 mieszkańców, a mimo to drożyzna większa a przynajmniej nie mniejsza niż w Krakowie lub we Lwowie.

Gdybyśmy przyjęli za podstawę płac tylko liczbę ludności, nie osiągnęlibyśmy celu. Dlatego sądzę, że, aby uchylić tę usterkę, należy zostawić Radzie szkolnej krajowej wolność, aby w poszczególnych wypadkach, gdzie w niektórych miejscowościach znajdują się stosunki wyjątkowe, gdzie drożyzna wielka, mogła te miejscowości, chociaż nie odpowiadają klasie wymienionej w projekcie, przenieść do wyższej klasy n. p. z klasy 4 do 3, z 3 do 2. Tym sposobem możnaby naprawić złe, jakieby z ustawy wynikło. To może się zdarzyć w niewielu miejscowościach, ale nieraz mogłaby wyniknąć stąd niesłuszność. Są miejscowości, w których nauczyciela dostać nie można np. Chrzanów gdzie nie można dostać dyrektora, bo tam drożyzna niesłychana. Tak samo Biała i Oświęcim. Dzieje się to tembardziej, że nauczycielom według nowej ustawy ani lekcyi ani korepetycyi udzielać nie wolno.

W ten sposób trudno o nauczyciela, a jeżeli się który poda, to tak lichy, że nic wart. Dlatego wnoszę, żeby na końcu 1' art. dodać: „wolno jednakże Radzie szkolnej krajowej z uwzględnieniem szczególnych stosunków drożyzny pojedyncze miejscowości już teraz zaliczyć z klasy IV. do III. a z klasy III do II, chociażby wymaganej do tego liczby ludności nie posiadały.“

Prócz tego sądzę, że to samo uczynić powinniśmy jeżeli przystąpimy do zmiany art. 12. Sądzę że rzeczywiście ten artykuł bardzo krzywdzi nauczycieli, którzy dawno służą. Nauczyciele ci służący lat 15 dostaliby tylko trzy 5-lecia, inni zaś, którzy teraz zaczynają, dostaliby 6 pięcioleci. Nie widzę przyczyny, dlaczegoby ci, którzy wiernie wypełniają obowiązki, stali gorzej od tych, którzy teraz dopiero do służby wstępują. Jestto przeszkoda, że nauczyciele nie mogą się podawać do szkół takich, które nie są uregulowane według nowej ustawy. Nikt nie chce wstąpić, bo mu nie policzą lat służby do 5-lecia. Sądzę więc, że w tym kierunku jaką taką ulgę możnaby wprowadzić zamiast „w 15 roku możnaby położyć „w 10 roku.“ W ten sposób zyskają przynajmniej jedno pięciolecie.

Wnoszę, aby zamiast, „z ukończeniem 15 roku“ powiedzieć „10 roku.“

Ks. Marszałek. Co do wniosków to proszę je postawić, przy specyalnej debacie.

P. Sawczyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Komisya edukacyjna przedkładając sprawozdanie o wniosku, który miałem zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie, liczyła się rzeczywiście ze stosunkami krajowemi. Na te głosy które dały się słyszeć w Izbie, że budżet może być zbyt przeciążony, komisya już poprzednio zwróciła uwagę, i gdyby szła była za popędem swego serca, gdyby nie to, że miała wzgląd na stosunki krajowe, na stosunki nauczycieli naszych, niezawodnie byłaby Wysokiej Izbie przedłożyła wnioski może dalej sięgające. Jednakże ponieważ nie od razu Kraków zbudowano, sądziła komisya, że już w znacznej części przyczyni się do ulżenia doli nauczycieli, jeżeli Wysoka Izba przychyli się do wniosków jej przedłożonych. Nie chcę przez to powiedzieć, jakoby komisya wzdrygała się na postawienie Wysokiej Izbie wniosków dalej sięgających, wszelako właśnie dlatego, że na posiedzeniu wczorajszem zbyt troskliwie zajmowano się sprawą podwyższenia dodatków, komisya uważała, że przyjęcie przez Wysoką Izbę ustawy proponowanej byłoby już na teraz znacznem ulżeniem doli nauczycielskiej.

Istotnie stosunki faktyczne, z jakiemi się liczyć potrzeba, są tego rodzaju że jeśliby się nie przyniosło pomocy tą ustawą, to należy się spodziewać niezawodnie powszechnej dezercyi nauczycieli ze szkół miejskich, która się już rozpoczęła, a przykłady takiej dezercyi sięgają daleko i prowadzą za sobą naśladownictwo.

Wniosek więc przedłożony Wysokiej Izbie ma na celu zapobiedz temu i dalszy cel, aby może na następnej sesyi Wysoka Izba nie była zmuszoną znaczniejsze, może i o wiele znaczniejsze robić wydatki. Jeżeli przemawiam za tym wnioskiem, to pozwoli mi Wysoka Izba zwrócić jeszcze uwagę na kilka faktów, czyli raczej projektów do ustawy, o których tu rzecz była w tej Izbie.

Była mowa o reorganizacyi gminnej ustawy, zarzucono jej rozliczne wady; według mojego widzenia rzeczy zapewne ustawa ta może nie całkiem odpowiada wynagrodzeniom, ale najważniejsza wada jej w tem, że jest ustawa, której wykonanie oddano w ręce takich ludzi, którzy nie mają świadomości, co mają robić. — Była mowa o lichwie, ciążącej na włościanach. Zapewne że jest to wielkie złe, i przypuszczam, że ustawa odpowiednia może zmniejszyć nieco to złe, ale go zupełnie nie usunie, bo lichwiarz znajdzie zawsze środki, o których sędzia żaden nie myślał i których żaden obrońca prawny przewidzieć nie zdoła. Potrzebne tu jednak prócz ustawy co innego — potrzebna oświata!

Była tu mowa o szerzącem się i grasującem pijaństwie i sprawozdanie o wniosku posła Stępka i towarzyszy, które było Wysokiej Izbie przedłożone, podaje między innemi jako środek zapobieżenia temu złemu szerzenie oświaty za pomocą moralnego i umysłowego kształcenia ludu. Otóż tego przedewszystkiem potrzeba, ale jakże szerzyć oświatę jeśli ci, co ją mają szerzyć, sami może z niedostatku oddają się temu nałogowi, przeciw któremu Panowie chcecie ustawę zaprowadzić? Ale zważmy, czy nie nędza ich tam prowadzi do spelunek niszczących zdrowie i moralność? Postawmy ich wprzód na tem stanowisku, ażeby mogli sumiennie pełnić swoje obowiązki, zagrzejmy im serca o tyle tylko, ażeby w zimie nie marzli, dajmy im tyle tylko żywności, ażeby nie cierpieli na bezkrewność. Mogę bowiem przytoczyć oprócz tych faktów, o których rych mówią daty, iż bardzo często nauczyciele giną z głodu, rodziny ich rzucone na nędzę, bo płaca jest niedostateczna, i nieregularnie wypłacaną. A przecież śmiało mogę powiedzieć i nikt mi nie zarzuci że przesadzam, że pomimo tej biedy i nędzy, pomimo przerażającej czasem nędzy, nauczyciele ci garną się do pracy i postępują o tych słabych siłach jakie mają.

Kto się przypatrzy szkolnictwu naszemu nie odmówi mi słuszności, że w przeciągu tych kilku lat znaczne postępy uczyniło. Ci biedacy nieraz pozbawieni pierwszych środków, udają się o pomoc. Jaką? nie materyalną, ale moralną. To było powodem, że postawiłem ten wniosek, przedłożyłem Wysokiej Izbie, że jeżeli byłbym nie przyszedł na porządek dzienny, byłoby to nadzwyczaj wielką krzywdą wyrządzoną nauczycielstwu, a z drugiej strony i krajowi samemu. Bo według mego zdania lepiej jest mieć mniej szkół a dobrze urządzonych, lepiej mieć mniej nauczycieli a dobrych, ale aby nauczyciele byli dobrymi trzeba ich postawić w tych warunkach, któreby im pozwalały żyć jako tako. Instytucye są zapewne ważne, ale według doświadczenia instytucye same przez się nic nie znaczą, stoją one ludźmi, którzy niemi kierują. Kiedy więc potrzeba nam ludzi, to postarajmy się przynajmniej dopomódz tym, którzy w niższych warstwach mają się starać o kształcenie serc i głów. Słusznie powiedział p. Golejewski, że jeżeli ważną jest rzeczą znajomość kopyt końskich, aby dobrze kuć konie, i jeżeli temu mistrzowi kowalskiemu proponowano tutaj dać 800 zł. a postanowiono 600 zł. płacić, to daleko ważniejszem i więcej w przyszłość sięgającem jest poznanie głów i serc tych dzieci, które kształcić trzeba.

Czy chcielibyście rzucić ją na pastwę tych, którzy ich nie znają i nie wiedzą jak je kształcić, jeśli nie chcecie rzucić koni na pastwę ludzi, którzy nie umieją przybić podkowy? Mam więc nadzieję, że wniosek ten, który zapewne w stosunku do naszych dzisiejszych możliwych środków, nie powiem żeby był lekkim i nic nie znaczącym, bobym się mijał z prawdą, że wniosek ten podnoszący płacę o tyle, że kwota ta nie obciąży zbyt funduszu krajowego, nie znajdzie przeciwników w tej Izbie. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Waszą na to, że oszczędność pewna przyszła do skutku wczoraj, i jeżeli z jednej strony uznano całą ważność środków komunikacyjnych, to z drugiej strony jeszcze powiem, że nie jest rzeczą obojętną, jak tu powiedziano, kto ma temi drogami chodzić, kto ma po tych drogach jeździć. — Zdaje mi się, że sprawa ta przedłożona jest w najściślejszym związku z potrzebami kraju naszego, z życiem naszem, z przyszłością naszą.

Materyału mamy dosyć i nikt, ktokolwiek zna ten lud, czy jednej czy drugiej narodowości a nawet i obcy, nie wyrzucają mu braku zdolności, ale lenistwo, ospałość, ciemnotę. W sprawozdaniu o wniosku posła Stępka względem ustawy przeciw pijaństwu właśnie widzę, że między środkami zaradczymi wyliczony jest najpierw wpływ ducho-

wieństwa, a w drugim ustępie jak czytam, szerzenie oświaty u naszego ludu. Cieszę się bardzo, że zestawione tu są te 2 czynniki, że rzeczywiście, jeżeli z jednej strony kościół będzie robił to, co do niego należy (a robi to) szkoła zaś weźmie się z kościołem za ręce, możemy mieć nadzieję, że przyszłość w kraju inaczej się rozwinie.

Dlatego polecam wniosek komisyi. (Brawo).

P. Weigel. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Czas nam za szczupło tu wymierzony, iżbym w przedmiocie w mowie będącym wyczerpująco mówić zamierzał, ograniczę się przeto na tem, że zaznaczę stanowisko moje w tej kwestyi i wyznam się z góry zwolennikiem wydatku 78.000 zł, na lepsze uposażenie nauczycieli ludowych. We wszystkich innych szczegółach polegam na zdaniu komisyi edukacyjnej i jej powadze, i dodam tylko dla czego głosować będę za tym wydatkiem, mimo szczupłości funduszów krajowych. W naszych stosunkach uważam bowiem każdy cent czy pośrednio czy bezpośrednio na cele oświaty łożony za wydatek najbardziej produkcyjny i nie należałoby właściwie tracić słowa nad tym przedmiotem. Ale zdawać by się na pozór mogło, że położenie nauczycieli szkół ludowych już obecnie jest lepszem niż dawniej; ja temu przeczę. Dawniej było opłakane — dziś nie wiele lepsze. To też powodem dla czego mało stosunkowo kandydatów garni się do tego zawodu, a mimo seminaryów nauczycielskich, stypendyów i jakich takich widoków pomieszczenia się przy szkołach ludowych, mały tylko zastęp ludzi wydają corocznie seminarya nauczycielskie.

A zkąd to pochodzi, nie zkąd inąd jak ztąd, że nauczyciel ludowy, nie widzi ani swego, ani wdowy lub dzieci swoich losu ostatecznie zabespieczonego. Płaca nie wystarcza na utrzymanie. Cóż dopiero emerytura?

Mam przed oczyma przykład szkół ludowych w Myślenicach z szczupłą płacą 183 zł. Przeniesiony został w listopadzie 1871 na własne żądanie w stały stan spoczynku; a dziś, po upływie 3 lat! nie pobiera jeszcze płacy emerytalnej, bo gmina się wzbrania przyjąć mu lata służby spędzone dawniej, kiedy szkoły ludowe stały pod zarządem władz cesarskich, Rząd zaś również mu płacić nie chce, ale wkłada ten obowiązek na gminę, w której skończył swą służbę ów nauczyciel jako dyrektor szkoły ludowej. Taki jest los nauczyciela po wysłużeniu swych lat, po starganiu sił w zawodzie tyle żmudnym i przykrym, o którym słusznie powiada już przysłowie łacińskie: „quem dii odere pedagogum fecere.“ Czegoż się mają spodziewać wdowa lub sieroty? Nie dość jest przeto stawać pod sztandarem oświaty, wymawiać się zwolennikiem dźwignięcia jej między ludem, ale trzeba się koniecznie oswoić z wydatkiem nieuniknionym na utrzymanie nauczycieli szkół ludowych, trzeba im, ich wdowom i sierotom zabespieczyć znośną egzystencyę, zająć się zrozumiale polepszeniem ich bytu i losu. Do tego dąży wniosek posła Sawczyńskiego i sprawozdanie komisyi. Okażmy przeto jak jeden mąż, że nie ma między nami nikogo, coby się ociągał przed tym wydatkiem, co by nie uznawał jego niezbężność i nieuniknioną potrzebę przyjęcia kosztu z tem połączonego na fundusz krajowy. Wtedy wołanie i obstawanie za oświatą nie będzie marnem, ale żywem słowem poparte czynem.

Chciejcie przeto Panowie głosować za tym wydatkiem! (Brawo!)

P. Stępek. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Stępek ma głos.

P. Stępek. Moi Panowie, nie będę was długo nudził, bo czas drogi, a krótki już, a ja bym rad, aby Izba doszła jak najprędzej do mojego wniosku. (Wesołość). Odezwę się tylko do moich kolegów włościan i przypomnę im dawne nasze doświadczeczenia. (Mówca zwraca się w stronę, gdzie zasiadają włościanie). Nasi ojcowie, gdy chcieli syna nauczyć, cóż oni robili? Wzięli prostego chłopa, który umiał tylko czytać a może i pisać, bo chcieli tacy rodzice, aby ich syn, ich córka umieli czytać na książeczce i Pana Boga w kościele chwalić, Cóż oni dawali za to temu nauczycielowi? Dawali mu jeść, dawali mu okrycie, bardzo mu dobrze pochlebiali. Wiem to z doświadczenia. A czy bym ja tu zasiadał w tej Izbie, gdyby tak się nie działo? Pytam się was, ile to mego ojca kosztowało, aby mnie nauczył pisać i czytać, nie na książeczce tylko na deszczułce, a ja się tych liter za jeden dzień nauczyłem. Tak uczono także mojego ojca a zapewne i was kosztowało dużo utrzymanie takiego nauczyciela. Teraz, chwała Bogu mamy szkółki, wystarczy jak dasz 8 centów, a gdybyś dał i 20 centów, to za te 20 centów twój syn się w tej szkole nauczy. Nie mówię, aby ci nauczyciele mieli dużo pieniędzy, ale przynajmniej tyle niech

mają, z czego by mieli żyć. Nie będę tu etatu jego podnosił. Chciał bym, aby miał przynajmniej tyle, co najniższy urzędnik po powiatach ma pensyi, a wtenczas przynajmniej będziemy mu mogli powiedzieć: jakże, przecie tamten z tego żyje, to i ty możesz żyć. Będziemy mieli spokój, bo będą doglądali naszych dzieci, aby się nie dały za nos wodzić.

Nie żałujmy na oświatę, bo to idzie na nasze dzieci.

P. Laskorz. Proszę o głos.

P. Włodek. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy zamknąć dyskusyę.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, więc dyskusya zamknięta. P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Moi szanowni Panowie! któżby się też sprzeciwiał szkołom? Wszyscy radzi do tego dążymy. O 10 centów albo wiele tam, nie idzie tu, bo przecie na to stać gospodarza. Ale cóż się dzieje, teraz jest oświata generalna; jak włościanin ma syna, daje go do szkół. Ale cóż, kiedy my nie mamy po wszystkich wsiach szkółek, a my tam wszyscy dajemy na szkoły, choćby w najbiedniejszych górskich stronach. Więc mybyśmy chcieli, żeby to można zaprowadzić filialne szkółki z nauczycielem nie bardzo mądrym. Mamy we wsi pół tysiąca ludzi i wszyscy gospodarze płacą. Więc widzicie, że my nie narzekamy na wydatki na szkoły, tylko, jak powiadam, życzeniem naszem jest, aby nam Wydział dał szkółki filialne, aby tam ksiądz wglądał, to by była jakaś zachętka.

Ks. Marszałek. P. Włodek ma głos.

P. Włodek. Po wysłuchaniu przemówienia, o ile słyczałem, p. wnioskodawcy, p. Sawczyńskiego i wszystkich innych, przyczyniłbym się na oświatę. Tylko miałbym zamiar prosić, aby jakoś więcej dawać nauczycielom wiejskim. U nas nauczyciel musi się teraz drogo utrzymywać, bo wydatki od gruntów wielkie, a nic się z nich nie ma. Teraz każdy na wsi musi tak z krajcara żyć, jak w mieście. W mieście nawet jeszcze łatwiej, bo prędzej wyjdzie sobie na targ, i kupi za parę krajcarów czy mleka czy czego. Życie na wsi zaś jest droższe.

Dlatego wnoszę, aby dla nauczycieli wiejskich podwyższyć płacę z 400 zł. na 450 rocznie, a z 300 na 350.

Jak powiadam, proszę o przyjęcie tej poprawki, dla tego, że dziś tak drogie życie po wsiach i każdy musi tam na parę dni naprzód większe zasoby kupić.

Głosy. Trzeba podać poprawkę na piśmie.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

P. Włodek wnosi, aby w klasie IV. lit. b) zamiast 400 położyć 450, a w V. klasie zamiast 300, postawić 350 zł.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szujski. Zdaje mi się, że najlepiej sprawie usłużę, jeśli w krótkości przemówię. Przedewszystkiem z prawdziwą radością skonstatować muszę, że jako sprawozdawca niepotrzebuję bronić tej sprawy, gdyż wszystkie głosy, ile ich było — wszystkie się zgodnie za nią oświadczyły. Przy specyalnej debacie zachowuję sobie poczynienie uwag co do wniosków in plus pp. Spławińskiego i Włodka. Tutaj w ogólnej debacie to tylko jedno podniosę, że przemówienie p. Laskorza bardzo silnie popiera nasz wniosek. P. Laskorz dopomina się o powiększenie szkół, gdyż powiada, że tych szkół w wielu okolicach nie ma. Mogę zaręczyć, że Rada szkolna będzie organizować szkoły filialne w ustronnych okolicach, ale organizacya takich szkół zależy od sił nauczycielskich, których obecnie brak czuć się daje wielki, a przedstawiona Panom ustawa ma być głównym środkiem zapobieżenia temu złemu. Jeśli więc poprawimy byt nauczycieli materyalny; wtedy życzeniu ludności będzie się mogło stać zadość.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do specyalnej debaty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Art. I.

Artykuły 11., 12. i 13. Ustawy z dnia 2. Maja 1873. (Dz. ust. i rozp. kraj. z dnia 1. Lipca 1873. Część XXVIII. Nr. 251) zostają w dotychczasowem brzmieniu uchylone i mają brzmieć jak następuje:

Roczna płaca nauczycieli szkół ludowych dzieli się na następujące klasy:

A. W szkołach pospolitych

I. klasa we Lwowie i Krakowie . . 700 zł.

II. klasa w gmin. z ludn. ponad 10.000	600 zł.
III. klasa z ludnością od 6.000 do 10.000	500 „
IV. klasa z ludnością od 2.000 do 6.000	
a) w gminach miejskich . .	450 „
b) w gminach wiejskich . .	400 „
V. klasa z ludnością niżej 2.000 . .	300 „

B. W szkołach wydziałowych osobnych i w wyższych trzech klasach szkół wydziałowych, połączonych z pospolitemi:

I. klasa we Lwowie i Krakowie . .	900 zł.
II. klasa w gmin. z ludn. ponad 10.000	800 „
III. klasa z ludnością od 6.000 do 10.000	700 „
IV. klasa z ludnością niższą niż 6.000	600 „

Wszystkie powyższe kwoty uważać należy za minimum rocznych stałych płac nauczycielskich.

Podział ten uskutecznia Rada szkolna krajowa i co lat dziesięć rewiduje, uwzględniając zmiany ludności w gminach.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda?

P. Spławiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Mam zaszczyt do art. I. postawić poprawkę i dodam do tego, co już powiedziałem to, że Rząd kiedy powiększał płacę urzędników co do dodatku aktywalnego wymierzyć się mającego podług ludności miast postanowił, że Ministerstwu pozostawia się wolność uwzględnienia pewnych miejscowości, w których jest większa drożyzna, aby je z klas niższych do wyższych przenosiło. Sądzę, że i tu należy to zastosować, a nie będzie wielkiego ciężaru a przynajmniej tem się naprawi krzywdę nauczycielom.

Ks. Marszałek. Poprawkę p. Spławińskiego podam do poparcia.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

„Wolno jednakże Radzie szkolnej krajowej z uwzględnieniem szczególnych stosunków drożyzny pojedyncze miejscowości już teraz zaliczyć z klasy IV. do III. a z klasy III. do II. chociażby wymaganej do tego liczby ludności nie posiadały."

Ks. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Spławińskiego zechce wstać. (Niedostateczna liczba posłów wstaje). Poprawka nie jest popartą.

Teraz podam poprawkę posła Włodka do poparcia.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

„W klasie IV. lit. b. zamiast 400 zł. położyć 450 zł. a w klasie V. zamiast 300, wstawić 350 zł. w. a."

Tu chodzi o zmianę cyfer najpierw w klasie IV. kategoryi pod b) aby zamiast proponowanej płacy 400 pobierał nauczyciel 450 zł., tudzież w klasie V., aby zamiast 300 było 350 zł. To jest więc tylko zmiana co do cyfer.

Ks. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Włodka zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje). Poprawka jest dostatecznie popartą.

Żąda kto więcej głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szujski. Nie będę już mówił o poprawce p. Spławińskiego, bo takowa upadła — powiem tylko, że komisya obstaje przy owych cyfrach i swojem przedstawieniu rzeczy, dlatego, że bądź co bądź na najkompetentniejszych podstawach się opiera, bo ten wniosek przeszedł przez konferencyą nauczycielską i Radę szkolną i jest wynikiem bardzo dokładnego badania przedmiotu. Komisya nie jest w stanie dokładniejszych podać spostrzeżeń jak te instytucye, które się szkolnictwu specyalnie oddają.

Co się tyczy powiększenia płacy dla klasy V. to zwracam uwagę, że położenie nauczyciela na wsi jeżeli mu zapewnimy dochód 300 zł. o tyle jest lepsze, że ma zawsze pomieszkanie (co jest rzeczą statystycznie udowodnioną), że kiedy ma przy takiej płacy ogródek i pole, daleko też jest łatwiejsze utrzymanie na wsi jak w mieście.

Co się zaś tyczy podwyższenia płacy 400 na 450 zł. to przy podzieleniu klasy IV. na kategorye a) i b) komisya z tego samego punktu widzenia wychodziła, że różny zachodzi stosunek co do utrzymania nauczycieli na wsi a w mieście. Z tej przyczyny przeciwny jestem wnioskowi p. Włodka i do niego w imieniu komisyi przystąpić nie mogę.

Ks. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Artykuły 11., 12. i 13. Ustawy z dnia 2. Maja 1873. (Dz. ust. i rozp. kraj. z dnia 1. Lipca 1873. Część XXVIII. Nr. 251) została w dotychczasowem brzmieniu uchylone i mają brzmieć jak następuje:

Roczna płaca nauczycieli szkół ludowych dzieli się na następujące klasy:

A. W szkołach pospolitych

I. klasa we Lwowie i w Krakowie 700 zł.

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

II. klasa w gminach z ludnością po nad 10 tysięcy 600 zł. w. a.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Ponieważ nie wiem dokładnie czy wniosek ten przyjęty, zatem zarządzam powtórne głosowanie. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozd p. Szujski (czyta):

III. klasa z ludnością od 6000 do 10.000 500 zł.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

IV. klasa z ludnością od 2000 do 6000 a) w gminach miejskich 450 zł. w. a.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

b) w gminach wiejskich 400 zł.

Do tego jest poprawka p. Włodka, aby zamiast 400 zł. było 450 zł.

Ks. Marszałek. Najpierw poddam wniosek p. Włodka pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Teraz poddam pod głosowanie wniosek komisyi.

Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

V. klasa z ludnością niżej 2000 300 zł.

Do tego ustępu jest poprawka p. Włodka, aby zamiast 300 wyznaczyć 350 zł.

Ks. Marszałek. Najpierw poddam pod głosowanie wniosek p. Włodka. Kto jest za przyjęciem wniosku p. Włodka, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Teraz poddaję pod głosowanie wniosek komisyi.

Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

B) W szkołach wydziałowych osobnych i w wyższych trzech klasach szkół wydziałowych, połączonych z pospolitemi:

I. Klasa we Lwowie i Krakowie 900 zł.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

II. klasa w gminach z ludnością ponad 10 tysięcy 800 zł.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

III. klasa z ludnością od 6000 do 10.000 700 zł. w. a.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

IV. Klasa z ludnością niższą niż 6 tysięcy 600 zł. w. a.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Wszystkie powyższe kwoty uważać należy za minimum rocznych stałych płac nauczycielskich.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Podział ten uskutecznia Rada szkolna krajowa i co lat dziesięć rewiduje, uwzględniając zmiany ludności w gminach.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Art. 12. Oprócz powyższej płacy będzie Rada szkolna krajowa na przedstawienie Rad szkolnych okręgowych przyznawać z funduszu szkolnego krajowego nauczycielom za każde pięć lat nienagannej przy publicznych szkołach ludowych służby osobny dodatek pięcioletni, który dla wszystkich rzeczywistych nauczycieli szkól wydziałowych bez różnicy, tudzież dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych objętych wyżej w klasie I. i II. ustanawia się na 50 zł., dla nauczycieli w gminach klasy III, na 40 zł. dla nauczycieli w gminach klasy IV. na 30 zł., nakoniec dla nauczycieli gmin klasy V. na 25 zł.

Przyznawanie dodatku pięcioletniego powtarza się tylko do lat 30 służby na posadzie rzeczywistego nauczyciela, a wymierza się według tej kategoryi, do której nauczyciel w ostatnim roku pięciolecia, za którą dodatek ma się przyznać, posadą swoją należy.

Osobom stanu nauczycielskiego, już przed wprowadzeniem tej ustawy w wykonanie stale zamianowanym, przyznaje się pierwszy pięcioletni dodatek jedynie wtedy, jeżeli już przez piętnaście lat w publicznej szkole ludowej nieprzerwanie i nienagannie służyły. Wszystkim innym już dawniej stale zamianowanym nauczycielom przyznany on będzie dopiero z ukończonym piętnastym rokiem służby.

Tu jest zmiana co do klasy, co do rzeczy zaś żadnego niema odstąpienia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Spławiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Do art. 12. ostatniego ustępu wnoszę poprawkę, aby zamiast wymaganych 15. lat służby od osób stanu nauczycielskiego do prawa pięcioletniego dodatku tylko 10 lat służby żądano. Z tego powodu stawiam tę poprawkę, ponieważ nauczyciele szkół ludowych muszą służyć 40 lat, aby pobierali całą pensyę. (Głosy: tylko 30). Tak przynajmniej ustawa dla szkół ludowych postanawia, że potrzeba 40 lat. Profesor gimnazyalny i uniwersytetu potrzebuje tylko służyć lat 30, ale ustawa dla szkół ludowych wymaga 40 lat. Zatem ci, muszą służyć 40 lat, a służą już 15 dostają dopiero pierwsze pięciolecie. Dlatego służący już teraz nauczyciele szkół ludowych są pokrzywdzeni, a nie widzę przyczyny najmniejszej dlaczego. Albowiem w tym samym zawodzie pracują i jedni i drudzy. Z tego względu, aby nauczycielom ludowym tę krzywdę umniejszyć, proponuję, aby zamiast 15 lat tylko 10 potrzebowali służyć dla otrzymania pięciolecia.

Ks. Marszałek. Podam wniosek p. Spławińskiego do poparcia.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

„W trzeciej alinei zamiast słów „piętnaście lat“ umieścić słowa „dziesięć lat“.

Ks. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Spławińskiego zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje). Poprawka jest dostatecznie poparta.

Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Komisya szkolna przedstawiając wniosek, który tu w Sejmie znajduje przyjęcie i który popieram w całości z głębokiem przekonaniem o potrzebie zwiększenia nakładów na należyte utrzymanie szkół ludowych, miała na celu zachęcić do zawodu nauczycielskiego i do starania się o posady nauczycieli szkół ludowych, ludzi uzdolnionych, którzyby ten najważniejszy w społeczeństwie obowiązek, t. j. nauczanie ludu, sumiennie i dobrze umieli pełnić. Dlatego to uczyniła wniosek o podniesienie płac dla takich nauczycieli uzdolnionych i wymagane teraz kwalifikacye posiadających. Dla takich uzdolnionych nauczycieli początkowych szkół, ustawa wyznacza w pierwszym ustępie §. 12. dodatki do płacy co lat pięć służby bez awansu, a komisya w swoim projekcie nie zmienia w niczem tego przepisu. Lecz komisya mając ciągle na oku cel wyżej wspomniany, nie mogła proponować, aby zmienić trzeci ustęp tego

§. 12. w tej myśli, jak żąda poseł Spławiński, i nakazać dać dodatki pięcioletnie za cały czas dawniejszej służby tym nauczycielom, którzy mianowani zostali nauczycielami przed ogłoszeniem ustawy szkolnej, oznaczającej należyte uzdolnienie dla nauczycieli szkół ludowych i wyznaczającej pięcioletnie dla takich dodatki do płacy. Celem wyznaczenia tego co lat pięć dodatku do płacy, jest zachęcenie mężów posiadających przepisane ustawą teraz obowiązującą uzdolnienie należyte, do pozostawania na posadach nauczycieli szkół ludowych, chociaż nie mają na tych posadach awansu, i wynagrodzenie ich za ten brak awansu. Ależ to samo dobro rosnącego pokolenia ludu, dobro młodzieży sprzeciwia się, aby taką zachętę do pozostania na posadach nauczycielskich dawać tym ludziom, którzy mianowani zostali nauczycielami, zanim nowa ustawa określiła należyte do tych ważnych posad uzdolnienie, i którzy w znacznej części nie są uzdolnieni do zajmowania tych posad. Wiadomo, że dawniej najczęściej nauczycielami szkół ludowych mianowano wysłużonych żołnierzy, wysłużonych kaprali, a w tej czynności miano więcej na celu dać chleb tym weteranom, a nie badano czy mają odpowiednie uzdolnienie do sprawowania posad nauczycielskich. Czyż należy wyznaczeniem pięcioletniego dodatku do płacy zachęcać i takich mniej zdolnych nauczycieli, aby pozostawali na swoich posadach z wielką szkodą młodego pokolenia. Wskazałem wyżej cel, jaki miał prawodawca w ustanowieniu tego pięcioletniego dodatku do płacy, prawodawca obowiązany mieć w tej sprawie przedewszystkiem dobro uczącej się młodzieży.

Dlatego komisya edukacyjna pozostawia §. 12. ustawy nienaruszony z tą tylko małą poprawką jakiej wymagało koniecznie podwyższenie płac nauczycieli w poprzednim paragrafie proponowane i już przyjęte t. j, dodanie V. klasy płac, której dawniej nie było. Z powodów, które tu wyłuszczyłem, mniemam, że Wys. Izba właśnie zważając na cel, dla którego słusznie nie waha się poświęcić 78.000 zł. i obciążyć tą sumą budżet, pozostawi §. 12. w brzmieniu takiem, jakie komisya proponuje.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Muszę się sprzeciwić wywodom p. Chrzanowskiego i owszem poprzeć poprawkę p. Spławińskiego głównie dlatego, że wywody przez p. Chrzanowskiego przytoczone nie zdają mi się być dostatecznie uzasadnione. P. Chrzanowski widzi cel dodatku pięcioletniego w tem, aby posady nauczycieli w szkołach ludowych powierzać tylko osobom zdolnym; gdy jednak wyklucza od tego dodatku nauczycieli dawniej już na posadach umieszczonych, to zdaje mi się, że im chce odmówić potrzebnego do tego uzdolnienia.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

P. Czerkawski. Zdaje mi się że p. Chrzanowski sam to uznaje, że twierdzenie w tak powszechne ujęte wyrazy nie wytrzymałyby faktycznie krytyki; owszem niezawodnie znaleźliby się między tymi nauczycielami także tacy, którzy na taką naganę nie zasługują. Wiemy, że przy każdej reorganizacyi urzędników i nauczycieli niezdolnych do wypełniania swoich obowiązków, władza usuwa, z czego wynika, że tak samo przy organizacyi szkół, tych, którzy nie będą zdolni do pełnienia swego urzędu — usunie się, a zostaną tacy, którzy odpowiedzą wymaganiom.

Jeżeli zaś tak jest, to zdaje mi się że jest bardzo krzywdzącym, jeżeliby chciano upośledzić zanadto ludzi, którzy nie tylko odpowiednio do czasu, w którym dostali posady dowiedli swego uzdolnienia ale także przez długi szereg lat zasłużyli się pracą ciężką i rzetelną a teraz mają być pokrzywdzeni i upośledzeni w stosunku do ludzi młodszych.

Powiedział p. Chrzanowski, że dawniej umieszczano wysłużonych żołnierzy na posadach nauczycielskich, którzy swojej zdolności niczem nie udowodnili, wszelako ja zwracam uwagę na to, że jeżeli się nie przychylimy do wniosku p. Spławińskiego, wtenczas ludzie którzy nie dawno zostali nauczycielami, bo od roku 1864 a zdaje mi się, że w tym ostatnim lat dziesiątku tej praktyki nie było;—wymagano bowiem w tym czasie od kandydatów jakiegoś przecież przygotowania, — największą krzywdę doznaliby ci nauczyciele, którzy to uzdolnienie już uzyskali na mocy nowszych wymóg przy egzaminach obecną ustawą przepisanych. jednak mieli to szczęście czy nieszczęście, że jeszcze przed reorganizacyą szkół na podstawie teraźniejszej ustawy dokonać się mającą, otrzymali posadę. Dlatego że w moich przynajmniej oczach argumenta p. Chrzanowskiego nie wytrzymują krytyki popieram wniosek p. Spławińskiego i będę głosował

za nim upraszając, aby Wysoka Izba ten wniosek przyjęła.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani są do głosu. Pp. Chrzanowski, Kowalski i Zyblikiewicz.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść, (Większość.) Dyskusya zamknięta. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Do tego co wprzód powiedziałem zabierając głos w tej sprawie kilka tylko słów dodam w odpowiedzi szanownemu posłowi Czerkawskiemu. Nauczyciele szkół ludowych istotnie uzdolnieni, którzy kwalifikacye ustawą przepisane posiadają, będą mieli na mocy niniejszej ustawy a raczej na mocy §. 12. w brzmieniu proponowanem przez komisyę podnoszoną co lat 5 płacę dodatkiem pięcioletnim. Tych zaś, którzy wymaganych przez ustawę kwalifikacyj nie posiadają, nie należy zachęcać do pozostania na posadzie nauczycielskiej. Nie przeczę, że między nauczycielami mianowanymi przed ogłoszeniem niniejszej ustawy, są zdolni i zasłużeni; aleź ustawa nie pisze się dla wyjątków, a przez wzgląd na te wyjątki popełniła by krzywdę względem ogółu uczącej się młodzieży. Zresztą środki finansowe, które kraj na utrzymanie szkół ludowych obraca, nie są niewyczerpane, owszem są za szczupłe w porównaniu z potrzebami; w używaniu więc tych środków należy przedewszystkiem baczyć na dobro młodzieży uczącej się, a w drugim dopiero rzędzie na dobro nauczycieli, gdyż nie są uczniowie dla nauczycieli, ale nauczyciele dla uczniów. Co się tyczy sprawiedliwości, do której szan. poseł Czerkawski odwołuje się, odpowiem, iż nie dzieje się niesprawiedliwość nauczycielom mianowanym przed ogłoszeniem ustawy, która oznaczając kwalifikacye potrzebne dla nauczyciela, ustanowiła dopiero zarazem dodatki pięcioletnie do płacy dla tak ukwalifikowanych, a tych dodatków pięcioletnich wprzód całkiem nie było; nie należy zaś wymagać, aby ustawa w tył obowiązywała. Zresztą nie wyłącza ona bynajmniej całkiem od dodatków pięcioletnich nauczycieli wprzód mianowanych, tylko stanowi tę różnicę, iż przyznaje im pierwszy dodatek pięcioletni po 15letniej służbie a dalsze dodatki co lat pięć. Jakiż to wielki ciężar spadłby odrazu na fundusz szkolny, gdyby wszystkim dawniejszym nauczycielom, po części niezdatnym, przyznać od razu dodatek pięcioletni za wszystkie dawniejsze lata; fundusz ten nie mógłby wówczas pokryć wydatków daleko potrzebniejszych dla szkół ludowych i dla uczącej się młodzieży. — Z tych wszystkich powodów komisya edukacyjna, której szan. p. Czerkawski był członkiem wraz ze mną w 1872 r. postanowiła po dobrej rozwadze ten §. 12. w tem samem brzmieniu, jak go po dobrej rozwadze postanowiła, i to nietylko przez wzgląd na obciążenie budżetu, ale ze względów edukacyjnych, które wprzód wymieniłem, aby tylko istotnie uzdolnionych zachęcić do pozostania w tym zawodzie nauczycielskim przez podnoszenie co 5 lat ich płacy.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Zakińczył mij poperednyk słowamy, aby ne dawaty wyższoji płatni uczytelam nezdilnym, pozostajuszczym na toj posadi. Wid tych słów ja zaczynaju:

Sumno bułoby duże, aby uczyteli nezdibni dołho zistawały na swoich posadach, bo majemo na to włast' szkilnu, kotora nad tym czuwajet, aby takich uczyteliw nezdibnych ne dołho zaderżowaty. To szczo poperednyk skazał, że duże mnoho żołnieriw buło profesoramy, to my znajemy z praktyki, że to duże ridki buły słuczaje. No chotia by buły i taki, to z toho ne koneczne szcze wynykaje, aby ne buły meży nymy duże zdibnyi.

Bo czyż ne mihł kto nim wstupył do wojska, szczoś nauczytysia a i pry wojsku mih sia także szczoś nauczyty; proto ja ne mohu dopustyty, aby toj, kotory w wojsku służyw, wże buł ne zdilny staty sia uczytelem. Uczytel szkoł narodnych maje 40 lit służyty a potom doperwo maje prawo do emerytury. Dlaczohoż majemo tu robyty różnyciu, dlaczoho ne majemo sia posłużyty analogią z uriadnykamy derżawnymy. Jesły uriadnyk wysłużywszy 10 lit maje prawo do kwinkwenium, dlaczohoż ne małby profesor takie same prawo do kwinkweniów; dlaczohoż majemo otkazowaty uczytełewy. Jesły że rozważymy artykuł 12 toj ustawy, to wydym, że rada szkilna może nadawaty kwinkwenia na peredstawłenie rady szkilnoj okrużnoj.

Oże taja rada szkolna możet także odkazaty kwinkwenija takim, kotoryi chotiaby i 20 lit słu-

żyły, na takowyj ne zasłuhujut. Nema proto obawy, szczoby nedostojny uczytel mihł polzowotysia prawom do poboru kwinkwenijów; no jesłybyśmo postupyły za wnesenіem komisyi, duże czasto mohłybyśmy i najdostojnijszoho uczytela skrywdyty.

Sprawedływost' i słusznist' wymahajut, abyśmo pojszły za wneseniem p. Spławińskiego, za kotrym ja także budu hołosowaty.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Podwyższając płacę nauczycieli powinniśmy zachować miarę, a gdzie zachować miarę, tu zdaje mi się jest dostatecznym probierzem to co wniosek pana Sawczyńskiego zawiera, a który o ile mi się zdaje nie tylko jest indywidualnym jego wnioskiem ale zarazem zdaniem całej rady szkolnej. Komisya edukacyjna zgadza się na ten wnosek. Niechże więc te dwie powagi, Rada szkolna i komisya edukacyjna będą miarą dla zachowania się, o ile płacę tę poprawić mamy. Zresztą mamy tu także powagę posła Czerkawskiego, który dziś przemawiał za podwyższeniem a który przed parą laty właśnie bronił nie podwyższenia jak to pan Chrzanowski wykazał. W miarę tego głosuję za wnioskiem komisyi a przeciwko podwyższeniu pana Spławińskiego.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szujski. Komisya traktując tę sprawę od czasu petycyi towarzystwa pedagogicznego stała przy pierwotnem brzmieniu ustawy i musiała uwzględnić różnicę dawnej i nowej kwalifikacyi. Z tej przyczyny przeciwko poprawce posła Spławińskiego stanowczo oświadczyć się muszę i sądzę, że daleko bezpieczniejszą i lepszą będzie rzeczą, jeżeli pójdziecie panowie za wnioskiem komisyi aniżeli abyście znowu zmianę wprowadzali. Z tej przyczyny polecam stylizacyę komisyi.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Art. 12. Oprócz powyższej płacy będzie Rada szkolna krajowa na przedstawienie Rad szkolnych okręgowych przyznawać z funduszu szkolnego krajowego nauczycielom za każde pięć lat nienagannej przy publicznych szkołach ludowych służbie osobny dodatek pięcioletni, który dla wszystkich rzeczywistych nauczycieli szkół wydziałowych bez różnicy, tudzież dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych, objętych wyżej w klasie I. i II. ustanawia się na 50 zł., dla nauczycieli w gminach klasy IV. na 30 zł., nakoniec dla nauczycieli gmin klasy V. na 25 zł. w. a.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej alinei. zechce rękę podnieść. (Większość.) Alinea przyjęta.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Przyznawanie dodatku pięcioletniego powtarza się tylko do lat 30 służby na posadzie rzeczywistego nauczyciela, a wymierza się według tej kategoryi, do której nauczyciel w ostatnim roku pięciolecia, za którą dodatek ma się przyznać, posadą swoją należy.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski. Do trzeciego ustępu jest poprawka p. Spławińskiego, aby zamiast piętnaście lat powiedzieć 10 lat.

Ks. Marszałek. Kto jest za tą poprawką zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Pozostaje zatem stylizacja komisyi,

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Osobom stanu nauczycielskiego, już przed wprowadzeniem tej ustawy w wykonanie stale zamianowanym, przyznaje się pierwszy pięcioletni dodatek jedynie wtedy, jeżeli już przez piętnaście lat w publicznej szkole ludowej nieprzerwanie i nienagannie służyły. Wszystkim innym już dawniej stale zamianowanym nauczycielom przyznany on będzie dopiero z ukończonym piętnastym rokiem służby.

Ks. Marszałek. Kto jest za tą stylizacyą komisyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Art. 13. Nie mniej pobiera oprócz stałej płacy nauczycielskiej dyrektor szkoły wydziałowej, połączonej ze szkołą pospolitą, dodatek do płacy w ilości 200 zł. Kierownik każdej szkoły wydziałowej osobnej, jakoteż starszy nauczyciel szkoły ludowej pospolitej, powyżej w klasach I. i II. objęty, dodatek w ilości 100 zł., tudzież nauczyciel klasy III. i następnych 50 zł. w. a. rocznie, a to z funduszu szkolnego miejscowego.

Dodatek ten wlicza się tylko rzeczywistym dyrektorom, względnie starszym nauczycielom przy wymierzaniu emerytury.

Ks Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu ministrowi wyznań i oświecenia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Ustawa z dnia dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem, zmieniająca postanowienia art. 11, 12 i 13 ustawy z dnia 2. maja 1873. (Dz. ust. i rozp.) kraj. z dnia 1. lipca 1873 część XXVIII Nr. 251. Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem rozporządzam.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żądą? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski: Wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość). Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta. (Jak alegat 18).

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W budżecie wydatków na r. 1875 wstawia się suma 78.000 złr. na podwyższenie płac nauczycieli szkół pospolitych i wydziałowych w myśl ustawy zmieniającej art. 11, 12 i 13 ustawy z d. 2 maja 1873 (Dz. ust. i rozp. kraj. z dnia 1 lipca 1873, część XXVIII Nr. 251).

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej uchwały zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Szujski. Wysoka Izba zechce tem samem uznać petycye do ll. 64 i 253 za załatwione.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Przystępujemy do dalszego ciągu rozpraw nad budżetem. P. Ks. Kaczała jest sprawozdawcą.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała. Jest tu kilka petycyj odnoszących się do funduszu krajowego. (Czyta).

Rada zawiadowcza straży ochotniczej ogniowej w Dolinie prosi o udzielenie jej subwencyi.

Straż ta liczy przeszło 80 członków czynnych ale brakuje jej nietylko narzędzi do gaszenia ognia ale i wody, tak że nieodzowna jest potrzeba zakładania basenów do czego brak środków.

Wprawdzie Sejm niższo austryacki wyznaczył tego roku 10.000 złr. na zakupno narzędzi do gaszenia pożarów dla niezamożnych straży ogniowych po prowincyi, zważywszy jednak że Sejm nasz niema wielkich kapitałów do rozporządzania, a straże ogniowe jako instytucye gminne uważać należy: Komisya budżetowa wnosi przeto, nad petycyą Rady zawiadowczej straży ogniowej w Dolinie przejść do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała. (Czyta):

Ks. Antoni Lewandowski kapelan szkoły gospodarstwa w Dublanach prosi o pomoc pieniężną dla wybudowania kaplicy dla tej szkoły. W Dublanach niema ani kościoła ani cerkwi jest, wprawdzie kapliczka drewniana mała ale i ta chyli się do upadku.

Ks. Lewandowski w swej gorliwości wyrobił sobie pozwolenie do zbierania składek i zebrał od lat kilku 2.480 złr. 33 kr. która to suma w kasie towarzystwa kredytowego jest ulokowana. Kwota ta jednak do rozpoczęcia budowy jest za mała.

Szkoła Dublańska należy wprawdzie do Towarzystwa gospodarskiego, które znaczną pomoc z fun-

duszów krajowych pobiera, sprawa ta jednak obchodzi kraj cały, chodzi tu bowiem o moralno religijne wykształcenie gospodarzy wiejskich oficyalistów i służby folwarcznej, której to szczególnie jest zadaniem, dobrym przykładem i radą wpływać na lud wiejski, nienależy zatem odmawiać żądanej pomocy.

Zważywszy jednak że szkoła Dublańska prawdopodobnie przejdzie na kraj, jako zakład krajowy, a Wysoki Sejm upoważnił pod d. 12 stycznia 1874 Wydział krajowy do rokowań z ck. Ministerstwem rolnictwa i z c. k. Towarzystwem gospodarskiem galicyjskiem w tem względzie z poleceniem przedłożenia sprawozdania o rezultacie rokowań, a takiego sprawozdania jeszcze nie przedłożono.

Wysoki Sejm uchwali:

Petycyę odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała. (Czyta):

Zofia Szechowicz wdowa po zmarłym redaktorze czasopism wraz z dwoma niemowlętami we Lwowie.

Prosi uniżenie w uznaniu zasług jej męża na polu literatury o zapomogę w drodze łaski.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwali:

Nad petycyą Zofii Szechowicz przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała. (Czyta):

Zwierzchność gminy Nowosiółka powiatu Podhajce przez posła Fecaka prosi dla pogorzelców tamże o bezwrotną zapomogę w kwocie 2000 złr. Spalonych jest 35 zagród; szkoda 9592 złr.

Gdy Wydział powiatowy Podhajecki składkę zarządził i ze swych funduszów 100 złr. wyznaczył, gdy do tego pożar dnia 17 sierpnia ich dotknął a zatem o doraźnej pomocy mowy być nie może.

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwali:

Nad petycyą zwierzchności gminy Nowosiółka powiatu Podhajeckiego przechodzi się do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Fecak. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Fecak ma głos.

P. Fecak. W Nowosiółkach, w powicie Podhajeckom dnia 17 serpnia 1874 hoda spałyło sia czerez pożar 36 domiw mieszkalnych, 27 stodoł. i 30 staiń. Toj pożar powstał z folwarku w Nowosilce, a poneże buła posucha trewacza 2 misiacy i w toj deń buł wełykyj witer popułudni 17 serpnia 1874 o 3 hodyni. Ludy własne buły koło chliba, tak że nawet żadnoho ratunku daty ne zdołały. Otże w toj sposib pohorilcy zostały bez wsiakoj pomoczy, odiży i kawałka chliba. Ośmilaju sia imenno nazwaty Anieliu Dolińsku, kotra także całoje minie stratyła, i inuyj try hospodary także sia spałyły kotry sia pered tym w tamtym jeszcze roci spałyły. Szkoda wynosyt błyśko 10000 złotych. Hromada udała sia dnia 20 serpnia 1874 do Wydiłu powitowoho o skoroju pomoszcz, a na toje wezwanie dał p. Torosiewicz 50 zołotych. To buł perszyj datok. Rada powitowa udała sia do Wydiłu krajewoho, ale W. krajewoj Wydił toj także ne uczynił zadost potrebi. Dla toho udajet sia Urjad hromadskiej w imene pohorilciw do W. Sojma dla tych neszczastływych pohorilciw o pomocz 2.000 zołot. bezwrotnoj zapomohy.

Ja ne choczu duże czasu zaberaty i ne choczu narazyty sia, koły dopero misto Gorlice zasiahnuło proszenia do Wys. Pałaty otrymało 2000 zołotych zapomohy i piznijsze 100000 zahalnoj zapomohy. Dopero małyśmo w budżeti o kościeli Górno-szląskim, toż Wys. Sojm powziaw uchwału 1.200 zł., toż ja sudżu, że neszczaslywi pohorilci w bolszoj potrebi, aneżeli na ukinczenie kościoła, a tutka pohorilci, zełajut łaski Sojma bo nemajut de sia podity.

Otżeż ja wnoszu powziaty nastupujuszczu uchwału: (czyta):

Wysokiej Sojm uchwali:

„Dla pogorzelców w Nowosiółce w powiecie Podhajeckim udziela się sumę 2.000 zł. jednorazowej subwencyi bezzwrotnej.

Ks. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Kaczała (czyta poprawkę p. Fecaka).

Ks. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje). Jest popartą. Żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kaczała. Co do tej poprawki muszę objawić zdanie komisyi. Komisya widziała, że budżet jest obciążony, i Sejm nie może dać żadnej zapomogi bezzwrotnej — daje czasem doraźne zapomogi, ale tu to miejsca mieć nie może, bo pożar był dawno. Ja co do mnie, nie miałbym nic przeciw tej poprawce, ale muszę za uchwałą komisyi opierać się tej poprawce. — A komisya proponuje przejście do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Najpierw poddam poprawkę pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem p. Fecaka, żeby dać 2000 zł., zechce wstać. (Mniejszość.) Upadł. A teraz poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z tem zgadza, aby nad tem przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała (czyta):

Ksiądz Antoni Jabłoński prosi o zasiłek pieniężny na postawienie ogniotrwałego dachu na spalonym kościele w Nadwórnie.

Z przyczyny, że od konkurencyi parafian spalonej Nadwórny nie wiele spodziewać się można,

Komisya budżetowa wnosi: W. Sejm uchwali:

Petycyę odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza, aby odesłać to do Wydziału krajowego. zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała (czyta):

Wydział powiatowy w Brzesku prosi, aby Sejm wyznaczył fundusz odpowiedni do udzielania zapomóg dla nowo organizujących się ochotniczych straży ogniowych w Brzesku, Okocimie, Zakliczynie i w Wojniczu po przyczynie ubóstwa.

Komisya budżetowa nie zapoznaje pożyteczności ochotniczych straży ogniowych, gdy jednak fundusze krajowe są zanadto przeciążone, a straży ogniowe za instytucye gminne uważać należy, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwali:

Nad petycyą Wydziału powiatowego w Brzesku przechodzi się do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, aby przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kaczała (czyta):

Komitet pogorzelców w Jaworznie prosi o pomoc 200 zł. dla tychże pogorzelców.

Sejm dla braku funduszów nie może dawać zapomogi, polecił tylko Wydziałowi dawać pomoc doraźną, a że ogień ten był jeszcze dnia 30. Lipca b. r. i już 9000 zł. uzbierano, a i Wydział krajowy 500 zł. tytułem pomocy doraźnej udzielił,

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwali:

Nad petycyą komitetu pogorzelców w Jaworznie przechodzi się do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, aby przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała (czyta):

Zwierzchność gminy Mrowla przez posła Wiśniewskiego prosi o zapomogę dla pogorzałych 6 gospodarzy. Szkoda wynosi 3000 zł.

Z przyczyny, że Sejm dla braku funduszów zapomóg udzielać nie może, a tylko przy pożarach w wielkich rozmiarach poleca Wydziałowi krajowemu pomagać doraźnie:

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwali:

Nad petycyą Zwierzchności gminy Mrówla przechodzi się do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, aby przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje fundusz policyjny. Sprawozdawcą jest p. Kaszewko.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

Fundusz policyi krajowej.

Wydział krajowy sprawozdaniem swojem do l. 16.454 przedłożył Wysokiemu Sejmowi preliminarz funduszu policyi krajowej na rok 1875.

Komisya budżetowa po dokładnem zbadaniu poszczególnych pozycyj tego funduszu przedstawia Wysokiej Izbie powyższy preliminarz a mianowicie:

Dochody w sumie	10.035 zł.
Wydatki w sumie	6.018 „
Nadwyżkę z dochodów w sumie . .	4.017 zł.

do przyjęcia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść (Większość). Pozycya przyjęta.

Następują fundusze samoistne. Sprawozdawcą jest p. Weissmann.

Sprawozdawca p. Weissmann (czyta):

B. Fundusze samoistne.

W dziale tym, w chwili oddania sprawozdania do druku, niepodobna w niektórych funduszach nawet w przybliżeniu preliminarz na rok 1875 ułożyć; gdyż zmienić się one muszą stosownie do uchwał, które przez Wydział krajowy na teraz projektowane a przez Sejm powzięte być mają. Dochody i wydatki tych funduszów stanowczo się zmienią. I tak:

M. Fundusz domestykalny.

Wydział krajowy projektuje zwrócić temu funduszowi resztę sumy wypożyczonej funduszowi kulparkowskiemu w kwocie 61.941 zł. w. a. Suma ta względnie do efektów zakupionych inne przyniesie odsetki jak plan amortyzacyjny wykazuje (3.097 zł.) dochody zatem się zmienią; — gdy nadto Wydział krajowy projektuje odebrać archiwum aktów grodzkich i ziemskich w zarząd krajowy, i wydatki ulegną zmianie, gdyż wydawnictwo tych aktów opłacał fundusz domestykalny. (Mówi): To już teraz nie ma miejsca, bo Wysoka Izba uchwaliła, aby ta suma została z funduszu kulparkowskiego wzięta. Więc tu pozostanie to samo. (Czyta):

N. Fundusz kultury krajowej.

Wydział krajowy przedłożył projekt do uchwały, użycia części lub też całego kapitału tego funduszu na zupełne pokrycie kosztów założenia szkoły weterynaryi; — odpadną zatem odsetki tegoż kapitału w zupełności a resztujący przychód z kar, podług trzechletniego przecięcia spodziewany, pokryje zaledwie zasiłek dla szkoły dublańskiej na tym funduszu ciążący.

O. Fundusz stanowy sierociński.

pozostaje bez zmiany.

P. Fundusz Aleksandra hr. Stadnickiego.

Jest, jak wiadomo, na teraz jeszcze dotowany w celu wydawnictwa aktów grodzkich. Dotacya ta jest głównym jego dochodem. Gdy zaś, jak już wymieniliśmy archiwum, wydawnictwo i sprzedaż aktów grodzkich mają podług projektu Wydziału krajowego przejść w zarząd krajowy, dochody i wydatki tego funduszu będą zupełnie zmienione. (Mówi): To już także jest tylko idealne, bo podług uchwały Izby to w zawieszeniu pozostaje. (Czyta):

R. Fundusz szkoły kucia koni.

Przez założenie krajowej szkoły weterynaryi, fundusz ten nawet co do nazwy istnieć przestaje i w fundusz szkoły weterynaryi się zmienia. Kapitał przez zakupno realności pod Nr. 466¼ wyczerpie się w zupełności. W takim stanie rzeczy komisya budżetowa pozostawia preliminarze na rok 1875 przez Wydział krajowy projektowane, uważa jednakże cyfry te jako idealne na teraz w przybliżeniu nawet zastąpić się innemi niedające i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. następujące kwoty preliminowane:

7. Fundusz domestykalny.	Dochody	3.817 zł.
	Wydatki	3.400 „
	Nadwyżka	417 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej kwoty, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Weissmann (czyta):

8. Fundusz kultury krajowej.

Dochody	9.781	zł.
Wydatki	5.518	„
Nadwyżka	4.263	zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Weissmann (czyta):

9. Fundusz stanowy sierociński.

Dochody	1.587	zł.
Wydatki	1 530	„
Nadwyżka	57	zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Weissmann (czyta):

10. Fundusz Aleks. hr. Stadnickiego.

Dochody	1.656	zł.
Wydatki	1.600	„
Nadwyżka	56	zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Weissmann (czyta):

11. Fundusz szkoły kucia koni.

Dochody	1.593	zł.
Wydatki	1.593	„
Nadwyżka	—	zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Weissmann (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by każde zboczenie od tych preliminarzy uwidocznił i usprawiedliwił.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz.

P. Zyblikiewicz. Proszę ks. Marszałka o zawieszenie posiedzenia, aby komisya mogła ułożyć ostateczne obliczenie.

Ks. Marszałek. Zawieszam posiedzenie na kwadrans.

(Przerwa.)

(Po piętnastu minutowej przerwie.)

Ks. Marszałek. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Zebranie sumaryczne. — Fundusz krajowy.

Dochody.

1. Z odnajmu ubikacyj sejmowych . .	1.300	zł.
2. Nadwyżki dochod. od zakł. dotowanych	6.867	„
3. Pozostałość kasowa z roku 1873	159.424	„
4. Rozmaite dochody	2.323	„
Suma dochodów .	169.914	zł.

Wydatki.

1. Koszta reprezentacyi kraju. . .	142.100	zł.
2. „ zarządu	185.530	„
3. „ leczenia ubogich chorych .	270.000	„
4. „ szczepienia	25.500	„
5. „ sanitarne	40.000	„
6. Zasiłki dla zakładów dobroczynności	11.902	„
7. „ „ „ naukowych i wychowania publicznego . . .	376.336	„
8. Utrzymanie pomników historycznych	8.250	„
9. Kwaterunkowe żandarmeryi . .	57.319	„
10. Drogi krajowe	893.612	„
11. Dotacye dla zakładów krajowych	196.010	„
12. Wydatki na szupaśnictwo . . .	10.000	„
13. Rozmaite wydatki	135.077	„

W tych rozmaitych wydatkach mieści się już suma 78.000 zł., którą uchwaliliśmy dopiero na płace nauczycieli.

Nadmienić zaś muszę, że ta suma nie cięży w całości na funduszu krajowym. Kraj bowiem przyjdzie tylko wtedy w pomoc, jeżeli w myśl ustawy fundusze gminne, następnie fundusze okręgowe na pomienione płace nie wystarczą. Najpierw tedy płacą gminy, następnie okręgi czyli kasy okręgowe, a fundusz krajowy przyjdzie dopiero wtedy ze subwencyą, jeżeli to wszystko nie wystarczy. Te uwagi czynię z polecenia komisyi dla wiadomości Wydziału krajowego i Rady szkolnej (czyta):

Suma wydatków	2.351.736 zł.
W porównaniu z dochodami	169.914 „
okazuje się niedobór	2,181.822 zł.

(Mówi.) Na częściowe pokrycie tego niedoboru komisya wnosi przeznaczyć z aktywów pożyczki z r. 1873 kwotę 150.000 zł. W takim razie niedobór, mający się pokryć dodatkami do podatków wynosi 2,031.822.

Na pokrycie niedoboru ostatecznego, który wymieniłem, potrzeba będzie 34 centów dodatku od każdego złotego podatku.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za tem, aby na częściowe pokrycie niedoboru przeznaczyć 150.000 zł. z aktywów pożyczki z roku 1873 zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Uchwała finansowa o pokryciu niedoboru funduszu krajowego na rok 1875:

Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok 1875. uchwala Sejm krajowy dodatki do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 34 centów od każdego złotego austr.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwartą. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby drugiej z zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi."

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Wnoszę, aby przystąpić do 3. czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto jest za przyjęciem tej uchwały finansowej w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Uchwała finansowa przyjęta w trzeciem czytaniu. (jak alleg. 19.)

Zawieszam posiedzenie do godziny 6. wieczór.

Posiedzenie przerwane o godzinie 2 min. 25.

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 6. 35. min.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba pp. posłów, więc posiedzenie otwarte.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o rachunku rady szkolnej krajowej z użycia kwoty 150.000 zł. na zasiłki dla szkół ludowych. Ob. Alleg. XCIX.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta sprawozdanie z Alleg. XCIX).

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Poddam pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Komisya budżetowa wnosi tylko, aby Sejm wziął do wiadomości rachunek złożony przez Radę szkolną krajową z użycia sumy 150.000 zł. oddanej do jej rozporządzenia; lecz udzielenia absolutorjum komisya jeszcze nie wnosi z powodu, że rachunki szczegółowe z ostatnich dwóch miesięcy jeszcze nie zostały przedłożone, jak to w sprawozdaniu podałem (czyta): Sejm bierze do wiadomości rachunek złożony przez Radę szkolną krajową z rozporządzenia przez nią z sumy 150.000 zł. kwotą 149.504 zł. 41 cent. na zasiłki dla szkół ludowych publicznych.

Głos. Ale uchwały na to potrzeba.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Następuje z porządku dziennego:

Ob. Alleg. C.

Drugie czytanie wniosku o wykupnie prawa propinacyi.

Sprawozdawca p. Madejski.

Sprawozdawca p. Madejski. Zanim przystąpię do odczytania ustawy, muszę wytłumaczyć komisyę, dlaczego znajduje Wysoka Izba w projekcie komisyi inny porządek myśli i paragrafów, niż jest w przedłożeniu rządowem. — Stało się to dlatego, że komisya miała już niemal cały elaborat wypracowany, kiedy Wys. Izba przekazała jej przedłożenie rządowe, zastosować się do tego ostatniego było już niemożebne dla krótkości czasu, został więc tok paragrafów według elaboratu komisyi. Utrudnia to porównanie projektów, lecz inaczej być już nie mogło. Muszę dalej zwrócić uwagę, że w druku zaszły niektóre pomyłki, mianowicie przy pospiechu w przepisywaniu wypuszczono gdzieniegdzie słowo, gdzieniegdzie wiersz cały. Te usterki muszą być sprostowane. Po wydrukowaniu projektu doszły komisyę niektóre uwagi członków Wysokiej Izby i p. komisarza rządowego, że pewne paragrafy nie wypowiadają dość jasno myśli przewodniej. Komisya zastanawiała się przeto ponownie nad temi paragrafami i wystylizowała je nieco odmiennie. Panowie pozwolicie, że te pomyłki sprostuję, a dodatki odczytam.

W §. 2. w alinei drugiej, gdzie powiedziano „w niniejszej ustawie postanowionemi", jest „i" za daleko odrzucone.

W §. 8. powinno być:

„Zrzeczenie się takie nie narusza prawa posiadania propinacyjnego prawa wyszynku przez perjod w §. 3. wskazany." Należy więc wsunąć słowa „przez perjod."

Dalej w §. 10. gdzie powiedziano: „Komisya ta składa się i t. d." zauważała komisya, że ponieważ komisya krajowa orzeka w pierwszej instancyi a dwaj członkowie Wydziału krajowego, którzy doń wchodzą, przy zajęciu w Wydziale nie mogli by podołać zadaniu w komisyi, dlatego zgodziła się komisya, aby zamiast: „dwóch członków Wydziału krajowego, których wybiera tenże Wydział z grona swego" postanowić: „dwóch delegatów Wydziału krajowego, których tenże wyznacza."

W §. 12. W ustępie 2-gim przy przepisywaniu opuszczono ustęp po słowie „tej ustawy", należy dodać, „i podać kwotę wynagrodzenia, której wymaga", w paragrafie 15. alinea trzecia, wiersz trzeci, zamiast (D. u. p. n. 28) ma być (D. u. p. n. 18.)

W §. 18. odpada cała alinea trzecia: „w razie potrzeby zdania znawców i t. d." natomiast proszę wpisać ustęp taki:

„W celu oznaczenia wartości dochodów z propinacyjnego prawa wyszynku zamianuje namiestnik w porozumieniu z Wydziałem krajowym znawców, którzy zostaną zaprzysiężeni, i będą obowiązani na wezwanie powiatowej władzy politycznej przedsiębrać te czynności. Znawcy ci pobierać będą dyety i wynagrodzenie kosztów podróży. Wysokość tych należytości oznacza komisya krajowa."

W §. 25. Po pierwszej alinei wypuszczono ustęp, który brzmi następnie:

„Jeżeli przyznanie kapitału wynagrodzenia nie nastąpiło z powodu nieukończonego sporu, (§. 22.) opłaca właściciel prawa propinacyi i po ogłoszeniu w §. 23. wzmiankowanem po 2 od sta od wymaganego kapitału wynagrodzenia aż do dnia tegoż przyznania."

Potem przychodzi 2-ga alinea jako trzecia, a trzecia jako czwarta.

Wreszcie w §. 35. jest myłka druku zamiast: „(§. 3. i 33.)" powinno być „(§. 3. i 23.)" Po drugiej alinei należy dodać jako alineę trzecią ustęp taki:

„Najdalej w przeciągu lat 26. (§. 3 i 23.) musi być wynagrodzenie w całym kraju spłacone."

Na tem kończy się sprostowanie zaszłych usterek.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Stępek ma głos. Do głosu zapisali się pp. Stępek, Piliński, Tyszkowski, Torosiewicz, Weigart, Skrzyński, Wolański Erazm, Fruchtmann, Wężyk, Tettmajer, Kamiński, Zakliński, Gross, Kowalski.

P. Kocyłowski. Proszu o hołos.

P. Włodek. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Prosiłbym pp. posłów powiedzieć mi, kto jest za, a kto przeciw.

P. ks. Stępek — przeciw.

P. Piliński — przeciw.

P. Tyszkowski — przeciw.

P. Torosiewicz — za.

P. Weigart — za.

P. Skrzyński — przeciw.

P. Erazm Wolański — za.

P. Fruchtman — przeciw.

P. Wężyk — za.

P. Tettmajer — przeciw.

P. Kamiński — przeciw.

P. Zakliński — protyw.

P. Gross — za.

P. Kowalski — przeciw.

P. Kocyłowski — protyw.

P. Włodek - przeciw.

Ks. Marszałek. P. Stępek ma głos.

P. ks. Stępek. (Zaczyna tak cicho mówić, że go nie słychać; posłowie wzywają, aby mówił głośniej).

Moi Panowie, ja Wam bardzo jestem wdzięczny, że mi pozwalacie w tej Izbie wolny bieg dać mojej piersi. Będę się starał wam dogodzić.

Jak tylko słyszałem, że mówiono, iż przyjdzie czas, że tę propinacyę zniosą, bardzo wyglądałem tego czasu, nie dlatego, Panowie, abym chciał wywłaszczyć prawdziwych właścicieli tej propinacyi, broń Boże, ale dla tego, bo myślałem sobie, przecież raz przyjdzie stan, że po pierwsze, będą uregulowane szynki i karczmy podług ilości dusz i podług ilości głów i potrzeby kraju; po drugie, że przecież przyjdzie raz kara na tych szynkarzy, którzy nasz lud tak rozpajają; a po trzecie, że i ten pijak tak bezkarnie nie będzie chodził i napastował poczciwych ludzi.

Aż tu czytam projekt do ustawy Wydziału krajowego, potem projekt ustawy rządowej, a nareszcie projekt do ustawy samejże komisyi sejmowej Wys. Izbie do uchwalenia przedłożonej i zostałem — rozczarowanym, bo nie widzę tu moich życzeń spełnionych, a potrzeba wielce, aby ten lud wyrwać z tego pijaństwa, które tak szybko po całym kraju się rozprzestrzenia.

Pozwólcie panowie, zanim przejdę do ustawy, abym po krótce cokolwiek o tem obszernem po kraju pijaństwie do was przemówił. Nie dla tego abyście nie wiedzieli, (głosy: nie potrzeba, wiemy o tem!)

Jeżeli ja was słuchałem przez cały czas to i wy mnie raz słuchać bądźcie łaskawi. Kiedy kto przejeżdża po naszych miastach i miasteczkach ulicą, dają się widzieć po obu stronach ulicy szynki jeden przy drugim a w nich poustawiane transparentalnie szklanki, kieliszki, lewarki i flaszki w błyszczących purpurowych kolorach jakby książki w jakiej bibliotece, Gdy się pójdzie na wieś, widać karczmy i karczemki jedna niedaleko drugiej, nawet po polach i rozstajnych ścieżkach i pod lasami. Są to zgubne przybytki Bachusa, na którego usługi rzuciła się cała niemal uboższa ludność żydowska, bo szynkarstwo o ile dla ekonomii krajowej jest nieprodukcyjne, o tyle ono dopisuje interesantom, albowiem w każdym takim płynie jest główną substancyą woda, więc też obszerne pole do niepospolitej biegłości w fałszowaniu napojów. Tam wchodzi wapno, potaż, a potem do flaszek ałun, bakun węgierski i różne inne korzenie, o których się żadnemu chemikowi nie śniło, a nasz mazur powiada: „Ej też to wódka, aż zęby łupie, a jak jeden kieliszek wypić, to głowę zawróci“, a tymczasem truje i niszczy sobie zdrowie. To nieproduktywne przedsiębiorstwo po całym kraju w wielkiej ilości jest rozrzucone, na większą klęskę naszej uboższej klasy ludności. Nie będę prowadził statystyki wszystkich miast i szynków w kraju naszym, bo bym i do jutra nie skończył, ale parę przykładów powiedzieć nie zaszkodzi. W Żółkwi mieście liczącem 4000 mieszkańców jest 200 szynków, wypada więc jeden szynk na 20 głów. Niedaleko ztamtąd jest Rawa, ma także 4000 mieszkańców a do 200 szynków. Tarnopol, większe miasto, ma do 500 szynków. Po wsiach to samo. Nie daleko ztąd są Laszki górne, koło Bóbrki, mają 21 karczem. Na Mazurach wieś Gołgotów ma 14 karczem. A chcecie moi Panowie spytać się, któż uczęszcza do tych szynków, których ani potrzeba, ani hygiena, ani ludzkość nie mnożyła. Oto chodzi tam tylko nasza niezamożna ludność, bo ludność żydowska bardzo jest wstrzemięźliwa w napojach; inteligencya nasza zamożniejsi, a tem więcej bogacze najczęściej do takich miejsc nie chodzą, a więc całą tę niezliczoną ilość szynków po kraju i po ulicach miast utrzymuje li krwawy grosz upadłego mieszczaństwa i zubożałego chłopa, którego jedynym kapitałem jest praca, która tam marnieje. Na ich to zgubę i moralny upadek liczą te szklanne kramy, wabiąc oko szkarłatnemi kolorami flaszek.

Nie mam tu na myśli karczem po wsiach potrzebnych, jako też domów zajezdnych po gościńcach i ulicach miast, bo bez zajezdnych domów ludność by się nie obeszła, ale moja mowa skierowana jest przeciwko szynkom po wsiach i miasteczkach, które tam są nad potrzebę.

Oto w tym przybytku Bachusa rznie muzyka w święta i niedziele i skutecznie, albowiem jakby magnetyczną siłą wszystkich do siebie przyciąga młodzież i skostniałych starców. W tych to przybytkach Bachusa rzemieślnik, kmiotek, zagrodnik, ogrodnik, dworski i gospodarza wiejskiego sługa, a nawet żebrzący dziadek składają na szczupłem szynkwasidle żydowskiem wszystko co przez tydzień zarobili, zebrali lub wyżebrali, nie pomnąc co w domu robi żona lub dzieci, że z głodu może usychają. A gdy już wszystko przemarnowali, biorą się, dzięki ustawie z 8. grudnia r. 1868., która rozdział gruntów bezwarunkowo dozwala, biorą się do rozkawałkowania swojej zagrody, bo mu to czyhający szynkarz tak szepnął na ucho i już dał zadatek, aby mu się z ręki nie wyśliznął.

Musi on tak czynić, ażeby wypełnić nakaz swej zwierzchności, która każe, ażeby grunta chłopskie zakupować.

Ks. Marszałek. Przepraszam szan. mowcę. Tutaj idzie tylko o propinacyą.

P. ks. Stępek. Wszystko to propinacya, wszystko to wódka. (Wesołość.) Inteligencya nasza naradza się, czy nam dowodzi, że pragnie tę oświatę zaprowadzić pomiędzy ludem, podnieść gospodarstwo i ogrodnictwo, projektuje kasy zaliczkowe, kasy oszczędności; ale te wszystkie wasze, panowie! starania o tę oświatę będą daremne, jeżeli chłopek ciągle owoc pracy do szynku zanosi i tam go marnuje. Słowem panowie te wszystkie szynki po miastach i miasteczkach są najgłówniejszą przyczyną ciemnoty pomiędzy narodem naszym, jego nędzy i niedostatku, one są źródłem wszystkiego złego, złodziejstw, kradzieży, tych złodziejstw i zbójeckich stowarzyszeń, one są siedzibą tych kuglarzy, którzy swoje sieci na całą okolicę rozpościerają, a jak ten tonący brzytwy się chwyta, tak i ten, który wszystko przemarnował, gotów jest popełnić największą zbrodnię, ażeby tylko utrzymać swoje życie.

Mówiłem tutaj o niemoralności. To jest zbyt ogólnikowo powiedziane. Ta niemoralność ma różne strony. W naszych karczmach jest nietylko największa niemoralność, ale i największe zepsucie, bo ten Bachus nie chce sam nigdy chodzić, ale chodzi zawsze z Wenerą, a z tego związku ślubu cywilnego wyradza się złe, które zapełnia wszystkie szpitale w kraju, a zapuszczając głęboko korzenie grozi przyszłemu pokoleniu wyrodzeniem i tak wkrótce stać się może, że nie będziemy mieli sił dla obrony kraju. Może by kto powiedział: jeszcze przecież tak źle nie jest; tego proszę pofatygować się na wieś, bo ten biedny chłopek nie chce się z tem wydać; tam na miejscu najlepiej można się o tem przekonać.

Panowie! gdy Anglicy na wodach Australijskich odkryli ziemię Zeland i gdy chcieli tam wylądować i ją posiąść, zastąpili im mieszkańcy tamtejsi drogę i w 60.000 ludzi stanęli do boju i nie dali wylądować; ani gwery ani armaty nic pomódz nie zdołały; ale Anglicy wzięli się na sposób. (Głosy: Do rzeczy.)

Proszę panów, ja was słuchałem dotąd cierpliwie, nigdy nie powiedziałem „do rzeczy“, proszę więc teraz mnie wysłuchać, to wszystko jest do rzeczy, jedno z drugiem powiązane jak łańcuch; chcę dać obraz zepsucia naszego kraju, ażeby raz ustawę na to ustanowić, a właśnie odnosi się to do propinacyi. Otóż ci Anglicy wzięli się na sposób, podwieźli im Bachusa i Wenerę, rzucili ich na wypsę, a za kilka lat ludność tak się przerzadziła, że zaledwie można było gdzieniegdzie tylko po lasach po kilkudziesięciu ludzi wałęsających się dostrzedz. Otóż i nieprzyjaciele naszego ludu tak robią; podstępem biorą Bachusa i Wenerę i puszczają między lud. Otóż sądzę, że uregulowanie szynków jest koniecznie potrzebne do osiągnięcia oświaty pomiędzy ludem. Jest to przedmiot dość ważny, ażeby się nim sam Wysoki Sejm zajął i zawyrokował radykalną zmianę w tej sprawie. Sądzę, panowie, że byłoby na czasie, ażeby ta zmiana teraz nastąpiła przy zniesieniu propinacyi, tem więcej, że cały kraj o to prosi, jak liczne w tej sprawie wniesione petycye o tem świadczą.

Gdy Odysseusz chciał swoich żołnierzy przeprowadzić przez cieśninę, na której zgubna syrena śpiewem wszystkich przeprawiających się uwodziła i gubiła, ażeby tej syreny nie słyszeli, pozatykał im uszy i tak szczęśliwie przejechał, przedtem zaś żaden z żeglarzy nie przepłynął, bo każdy chciał słyszeć śpiew, a wtenczas, gdy się pogrążał w sen, pożerała go syrena żywcem. Otóż ta poezya Homera nas uczy, jak mamy uczynić z naszą syreną

ludową — szynkarką, która pożera pożytek naszego ludu, niszczy zdrowie i wszystko złe w kraju wprowadza. Niech tylko w jednym roku nie będzie urodzaju, a wnet głód będzie pomiędzy ludem, jak to było w 1866 roku. Kraj wtenczas musi zaciągać pożyczkę, ażeby żywić ich jak te pszczoły w ulu po przebytku słotnego roku. Pszczoła swój miód pewnie spotrzebuje, ale obawiano się, ażeby lud nie przepił tej pożyczki w pieniądzach i dlatego to Wysoki Sejm in natura zakupywał zboże i przez swoje organa rozdawał, o zbyt nisko upadł nasz lud wiejski, kiedy do takiej ostrożności Wysoki Sejm czuł się zmuszonym.

Jak dalece się rozszerzyło pijaństwo pomiędzy ludem, to najlepiej uwydatnia tego ludu piosenka:

Kuda jidu, tuda jidu
Korszmy ne mynaju
Oj daj żyde horiłońki
Chot' hroszej ne maju.

Ks. Marszałek. Ilość szynków i prawo wykupna propinacyi są to rzeczy zupełnie odrębne.

P. ks. Stępek. Zaraz skończę. Chociaż więc pieniędzy nie ma, bierze wódkę na borg. Czy nie należałoby się w obec tego, proszę panów, zająć tym przedmiotem i lud nasz od zguby ratować. Wtedy szynków nie będzie więcej, jak potrzeba, a zostanie grosz ciężko zapracowany, i będzie mógł być użyty do podźwignięcia dobrobytu kraju naszego. Tem bardziej powinno się to stać, gdyż nas już cała Europa prześcignęła. Francya i Szwecya wielkie nałożyła kary na pijaków i szynkarzy. Nie będę się tutaj dłużej nad tem rozwodził, gdyż się Wys. Izba niecierpliwi. Prusy tak samo sobie postępują, to też tam na 500 dusz przypada jeden szynk, a nawet Izraelitom, przyjaciołom szynków nie wypuszczają. Nie będę przytaczał więcej przykładów, gdyż się Wysoka Izba niecierpliwi; wspomnę tylko, że w Bawaryi na każdym szynku wielkiemi literami wypisane są kary na pijaków. Moskwa nas już nawet w tym względzie uprzedziła. A Szwajcarya, ten kraj najliberalniejszy, największe kary podyktowała na pijaków i szynkarzy. Tylko u nas jeszcze chodzi sobie pijak bezkarnie i napastuje spokojnych ludzi. I kościół boży również liczy pijaństwo do siedmiu głównych grzechów; i państwo cywilne ma swoje przepisy policyjne, ale na pijaństwo nie ma wprost ani jednego paragrafu w ustawach. Przeciwnie, gdy jaka zbrodnia popełnioną zostanie, a sprawca przed sądem powie „ja nic nie wiem, ja był pijany“, sąd mu łagodzi karę. Otóż panowie, pytam się was teraz, gdzie ten grosz tego biednego chłopka. (Gwar.) Już przechodzę panowie do ustawy. Otóż w tej ustawie w §. 3. jest napisano, że po 26 latach, gdy prawo propinacyi będzie już wykupionem, teraźniejsi właściciele będą mieli prawo do posiadania jednego szynku. A więc po 26 latach znowu przyjdą szynki, a tego się najwięcej należy obawiać, bo pijaństwo jak dżuma szybko się rozszerza i rozpoi nasz lud do reszty. To mi się nie podoba; gdybyśmy w kraju stanęli w jeden zbity szereg przeciw temu nieprzyjacielowi, przecieżbyśmy go pokonali. Mimo to nie będę się temu sprzeciwiał i żadnej w tym względzie nie będę stawiał poprawki. Jest dalej §. 42., który powiada, że gdyby fundusz wynagrodzenia nie był w stanie zwrócić dostarczonych zaliczek, wtedy niedobór poniesie kraj czyli fundusz krajowy. Ja naprzód panowie przepowiadam, że ani 2% a potem 7% nie wystarczy na zapłacenie tych procentów, gdyż spodziewam się od pana Boga, że naród się opamięta, i mały będzie dochód z propinacyi. Wtedy potrzeba będzie dawać zaliczkę. Po 26 latach prawo propinacyi nie będzie wykupionem i potrzeba będzie tę sprawę znowu w dalsze lata posunąć, bo zaręczam, że te wynagrodzenia z samych tylko szynków nie wystarczą. Propinacya wyjdzie na takie same procenta jak indemnizacya.

Z początku wynosiła indemnizacya 79 milionów; teraz wynosi ona więcej niż 100 milionów, a nawet więcej niż 120 milionów a może jeszcze wyżej. Ja zresztą, moi panowie, nie jestem z tem dobrze obeznany, ale wie to wszystko bardzo dobrze pan prezydent miasta Krakowa, p. Zyblikiewicz; on tu jest, i niech o tem sam powie.

Ja zupełnie inaczej bym sobie postąpił; ja nie wierzę w to wynagrodzenie, to jest rzecz bardzo elastyczna i całkiem fikcyjna. Podług tego, czy lud będzie pił czy nie, będzie ten fundusz większy czy mniejszy.

Otóż na końcu mojej przemowy chciałbym się zapytać, jak sobie postąpić należy.

(Głosy. Jak, jak?)

Ja postąpiłbym inaczej; na cóż miałbym fatygować Wysoki Wydział krajowy; ja brałbym wynagrodzenie przez 26 lat; a po 26 latach, myślicie że zdusicie propinacyę; przeciwnie będzie ona miała pieniądze, przeszło trzy miliony i cóż się z temi pieniądzmi stanie, co ta biedna sierota propinacya będzie robiła?

Otóż, moi Panowie, tak wziąłbym tę sierotę do siebie, gdyż będzie ona tak strasznie bogata, że boję się, ażeby jej inni nie naciągali. Każdy wtedy chciałby ją do serca przytulić; dlatego też ja zrobiłbym taki testament: bierzcie wynagrodzenie za propinacyę, bo ona waszą i nikt wam jej własności zaprzeczyć nie może, ale zróbcie ofiarę, zróbcie testament, że po 26 latach ta sierota trzema milionami uposażona, z jakichkolwiek ona potem się będzie zasilała funduszów, ma być obróconą na cele oświaty, na kraj, dla ludu biednego naszego. (Brawo).

P. Krzeczunowicz. My na to chętnie przystaniemy, ale rząd na to nie pozwoli, i już nie pozwolił.

P. ks. Stępek. Ja już w to zupełnie nie wchodzę.

Ks. Marszałek. P. Torosiewicz ma głos.

P. Torosiewicz. Tak w projekcie rządowym, jak w projekcie komisyi propinacyjnej jest mowa o wykupnie i o wynagrodzeniu prawa propinacyjnego. Ja nie widzę w tem ani wykupna ani wynagrodzenia, bo jeżeli fundusz do wynagrodzenia powstawać ma z opłat składanych przez właścicieli propinacyi to nie można to nazwać wynagrodzeniem byłoby to raczej zaoszczędzeniem grosza własnego w sposób nieracyonalny, gdyż opłaty te w ten sposób dawane, przyniosłyby daleko większą korzyść, gdyby właściciel składał je do kasy oszczędności. Wątpię zatem aby z takiego wynagrodzenia zechciał który właściciel korzystać z wyjątkiem dóbr fideikomisowych i funduszowych. W tym stanie rzeczy bowiem, każdy będzie wolał używać prawa propinacyi przez 26 lat, bynajmniej nie troszcząc się o wynagrodzenie. Właściwie należało by orzec, że prawo propinacyi znosi się po 26 latach i że właściciele pozostać mają przez lat 26 w używaniu tego prawa tytułem odsiedzin.

Jeżeli zatem konieczność wymaga tak wielkich ofiar od właścicieli, to przynajmniej powinni używać wyłącznych praw propinacyi przez 26 lat w całem tego słowa znaczeniu, a więc powinno być to prawo przez władze rządowe ściśle strzeżone. Przedewszystkiem niech będą zniesione pokątne szynki i zachowane przepisy względem wydawania licencyi na wyszynk słodzonych trunków, pod których płaszczykiem, jak wiadomo, szynkuje się trunki propinacyjne. Projekt komisyi propinacyjnej, do której mam zaszczyt należyć, zatrzymuje po upływie 26 lat dla każdego właściciela majętności prawo posiadania jednego szynku w obrębie tejże majętności, z czem się jednak projekt rządowy nie zgadza. Komisya oparła swój projekt na uchwalonej przeszłego roku przez Wys. Sejm zasadzie, że tylko wyłączność prawa propinacyi się znosi, a następnie że szynkowanie na obszarze dworskim właścicielowi legalnie odebranem być nie może, wreszcie po trzecie na zasadzie, którą p. komisarz rządowy przeszłego roku w komisyi propinacyjnej przedkładając ówczesne zapatrywania rządu, wyraźnie oświadczył, że rząd nie miał by nic przeciwko temu, ażeby i po zniesieniu prawa propinacyi szynk jeden na obszarach dworskich pozostał. Prawo zatem jednego szynku po 26 latach pozostać musi dla większych właścicieli, ponieważ legalnie odebranem być nie może. Pozostać musi nie jako koncesya osobista, ale ze względów ekonomicznych i gospodarczych, bo każda większa posiadłość utrzymuje znaczną ilość robotników i czeladzi. Prawo takie nie sprzeciwia się zasadzie, że wyszynk trunków staje się przedmiotem wolnego przemysłu, bo przecież wolno będzie każdemu zaprowadzać szynki, jeżeli tylko licencyę do tego otrzyma. W taki sam sposób w państwie pruskiem pozostawiono prawo do jednego szynku na obszarze dworskim. Dopuszczenie ogółu po 26 latach do wyłącznego prawa propinacyi bez żadnego wynagrodzenia jest ogromną ofiarą ze strony właścicieli, niepozostawienie zaś ani jednego szynku właścicielom po 26 latach, byłoby nietylko krokiem nielegalnym, ale pogwałceniem praw własności, tym więcej, że dobro ogółu takiej ofiary nie wymaga, a ustawa cywilna stanowi, że własność wtenczas tylko odebraną być może za słusznem wynagrodzeniem, jeżeli dobro ogółu tego wymaga. Niepozostawienie zatem takiego prawa obszarom dworskim, byłoby gwałtem popełnionym na pojedynczej osobie i na społeczeństwie, bo społeczeństwo ma niezaprzeczone prawo żądać, ażeby własność wszędzie i zawsze była szanowaną. Własność bowiem jest podstawą dobrobytu, a bez poszanowania własności, żadne społeczeństwo istnieć nie może. Wprawdzie zostały za tego rządu pogwałcone największe prawa krajowe przez zaprowadzenie bezpośrednich wyborów, może więc i tutaj nastąpi podobne pogwalcenie. Gdyby tak było ubolewać by należało, że p. minister dla Galicyi nie zdołał uzyskać tyle wpływu u rządu, aby nie dopuścić takiego pogwałcenia praw własności. Na tem kończę i proszę, ażeby Wysoka Izba projekt komisyi propinacyjnej wzięła pod obradę.

Na tem kończę i proszę Wysokiej Izby, ażeby projekt komisyi wzięła pod obradę.

(Głosy: Zamknąć dyskusyę.)

Ks. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. (Głosy: Nie, nie.) Zapisanych jest mowców za ustawą 6, przeciw 10. — Ponieważ Wys. Izba sobie tego nie życzy, więc rozprawa nie będzie zamkniętą. P. Piliński ma głos.

P. Piliński. Przedłożony nam przez komisyę propinacyjną projekt, w tem zgadza się z projektem Wydziału krajowego i przedłożeniem rządowem, że nie przyznaje uprawnionym żadnego wynagrodzenia. Przyłączona bowiem operacya finansowa, która się wynagrodzeniem mieni, jest dla uprawnionych tak uciążliwą, że w tem przewidzeniu już w tych projektach do ustawy pozostawiona jest wolność właścicielom propinacyi zrzeczenia się tego mniemanego dobrodziejstwa, z którego niewątpliwie tłumnie korzystać będą, o ile wierzyciele na to pozwolą. Że w przedłożeniu rządowem te same są zasady, temu zupełnie się nie dziwię, albowiem Rząd zastosował się tylko do woli większości sejmowej, wychodzi zapewne z zasady: „Volenti non fit injuria." Przekonanym nawet jest, że gdyby Rząd z własnej inicyatywy projekt ustawy przedłożył, tenże byłby na słuszniejszych podstawach oparty. Co było powodem, że większość sejmowa na przeszłej sesyi chwaliła podobne zasady? Chciałbym wierzyć, że tylko mylne wyobrażenia o istocie prawa propinacyjnego—chciałbym wierzyć, iż tylko przekonanie że prawo propinacyi jest przywilejem, które może być nawet bez wynagrodzenia ze względów dobra publicznego zniesionem i rzeczywiście słyszałem zdania niektórych kolegów w Sejmie i głosy w kraju, że propinacya jest tylko przywilejem. Gdyby rzeczywiście tak było, gdyby to prawo zawdzięczało swój początek nadaniu, to nadanie ze względów publicznych mogłoby być cofniętem. W krajach gdzie panował system feudalny, propinacya należała do regaliów panującego, tam prawo to rzeczywiście skutkiem szczególnych nadań lennych na wasalów i podwasalów przechodziło, nie było też przyłączonem do ziemi, ponieważ wazale byli tylko czasowemi lub dziedzicznemi posiadaczami za potwierdzeniem panującego. U nas zachodzą zupełnie odmienne stosunki; w dawnej Polsce własność ziemi należała wyłącznie do szlachty. Własność ziemi zaś daje uprawnienie do wszechstronnego jej użytku. Używanie zaś ziemi polega głównie na przerabianiu płodów surowych, a zatem i płodów spirytusowych, samo wyrabianie produktów niedawałoby żadnych korzyści, gdyby właściciel nie miał oraz prawa pozbywania tychże hurtownego albo częściowego. Taka cząstkowa sprzedaż spirytusowych produktów czyli gorących napojów nie jest niczem innem jak prawem wyszynku. Obydwa te prawa wyrobu i wyszynku otrzymały nazwę prawa propinacyjnego. Źródłem więc, z którego wypłynęła propinacya była własność ziemi, uprawniająca właściciela do zakładania na własnym gruncie wyrobu i wyszynków; prawo to przeszło drogą tytułów prawnych na późniejszych i dzisiejszych właścicieli. Prawo propinacyi za czasów rzeczypospolitej polskiej istniało, zostało w tym samym zakresie i rozciągłości przez rząd austryacki zatwierdzone licznemi rozporządzeniami i patentami cesarskiemi, jako prywatna własność. Z tego też tytułu uszanowała je ustawa przemysłowa państwa która w ustępie VIII. orzeka, że co do propinacyi mają obowiązywać dotychczasowe przepisy. Uszanowała je zasadnicza ustawa państwowa z dnia 21. grudnia roku 1867 przekazując propinacye ustawodawstwu krajowemu, propinacya przeto u nas nie jest przywilejem, lecz własnością jak każda inna prywatna własność. Z tego też stanowiska od czasu jak kwestya propinacyjna stawała na porządku dziennym w sejmie zapatrywały się na nią w pierwszych latach wszystkie projekta Wydziału krajowego, wszystkie komisye sejmowe i pozasejmowe i wnioski pojedynczych posłów; wszystkie te projekta zgadzały się na to, że propinacya jest prywatną własnością, która tylko ze względów dobra publicznego za słusznem wynadgrodzeniem może być zniesioną.

Różniły się te projekta: tylko co do sposobu przeprowadzenia indemnizacyi, co do formy wynagrodzenia i co do przeznaczenia, co się ma stać z propinacyą po wykupieniu tego prawa. I tak co do przeznaczenia jedni chcieli, aby zaraz propinacya przechodziła w zarząd kraju lub funduszu umorzenia, inni by pozostała w ręku uprawnionych, a dopiero aby w miarę podniesienia kapitału wynagrodzenia przechodziła w zarząd funduszu propinacyjnego; co do formy jedni proponowali wynagrodzenie obligacyami oprocentowanemi, drudzy gotówką; nareszcie co do przeznaczenia po wykupnie. jedni wnosili, aby propinacya przechodziła po wykupnie na własność kraju, inni nareszcie, aby się stała wolnym lub koncesjonowanym przemysłem. Wszystkie te projekta opierały się na poręce kraju. Były także wnioski odmienne, samoistne pojedyn-

czych posłów n. p. projekt p. Tyszkowskiego, który opierał wykupienie propinacyi na konsumcyi gorących napojów, wychodząc ze słusznej zasady, że wynagrodzenie powinni zapłacić konsumenci. Projekt ten bez poręki kraju dawał wielką rękojmię wynagrodzenia, tylko że nie został oceniony, jak na to zasłużył. Dopiero zdaje mi się, 25. października 1872 i 10. października 1873, projekta Wydziału krajowego na odmiennych są oparte zasadach. Te nie przyjmują poręki krajowej lecz proponują, aby propinacya została spłaconą konsensami na wyszynki do funduszu umorzenia opłacanemi. Tu wprawdzie niema gwarancyi zupełnego wynagrodzenia, lecz zawsze jest ta korzyść, że po wykupnie propinacyi zapewnia projekt krajowi bogate źródło dochodu, czem wypełnia poniekąd uszczerbek w wynagrodzeniu uprawnionych.

Ta sprawa propinacyi ma tę fatalną stronę, że im dłużej nad nią radzimy, tem gorsze pojawiają się normy jej rozwiązania. I tak muszę tu zaliczyć projekt przez komisyę propinacyjną przedłożony. W tym projekcie, jeżeli się zastanowimy, nietylko że niema wynagrodzenia dla uprawnionych, ale pod pozorem wynagrodzenia nakłada on na uprawnionych ciężary przy nierównym nadto podziale, zostawiając zaś przedmiot wynagrodzenia w rękach uprawnionych przez lat 26 odracza całą sprawę o ćwierć wieku aby ostatecznie zatrzymać pewną wyłączność, gdy właśnie cała ta sprawa w imieniu zniesienia wyłączności podjętą została.

Najgorszą bo nieprawną stroną projektu komisyi jest to, że narusza własność prywatną.

Dotąd podług pojęć wszystkich cywilizowanych narodów własność może być tylko ze względów publicznego dobra i tylko za słusznem wynagrodzeniem zniesioną — a jak u nas stosownie do przepisu §. 365 ust. cyw. W tych więc tylko granicach miał Sejm prawną kompetencyę przystąpić do zniesienia propinacyi, co nadto, to już nie jego rzeczą, ale samych właścicieli. Umorzenie przeto propinacyi w ten sposób, jak projekt komisyi podaje, byłoby rzeczą samych uprawnionych, gdyby się n. p. w tym celu zawiązali w towarzystwo oparte na wzajemności.

Że zaś w projekcie komisyi prawnego wywłaszczenia nie ma, okazuje się ztąd, że przy takim akcie muszą być koniecznie dwie strony, t. j. rząd lub kraj, słowem społeczeństwo wynagrodzenie dające i wywłaszczony czyli wynagrodzenie biorący, w projekcie zaś komisyi wynagrodzenie dający i biorący jest jedną i tą samą stroną, jedną i tą samą osobą, możeż więc tu być mowa o wynagrodzeniu? Po prostu podług projektu komisyi uprawnieni zatrzymując dochody propinacyjne przez lat 26 składają własne pieniądze do funduszu umorzenia, aby w przeciągu tych samych 26 lat te same pieniądze ale ze stratą i przy nierównym rozdziale napowrót odebrać. Wprawdzie projekt komisyi właśnie w poczuciu tych niekorzyści zastrzega uprawnionym prawo zrzeczenia się tego mniemanego wynagradzenia, o ile prawa trzecich o ile wierzyciele na to pozwolą; co wszakże rzadko się trafi, bo mają otworzone źródło odebrania swoich należytości i to gotówką, Jakkolwiek przeciwnik projektu komisyi przyznaję, że dla wierzycieli jest on jedynie nader korzystnym, że zaś dla uprawnionych jest zgubnym, wydaje się rzeczą tak oczywistą, że każdego nieświadomego rzeczy zadziwiać musi, co właściwie twórców tego projektu skłoniło do postawienia tych zasad przez większość sejmową na poprzedniej sesyi sejmowej uchwalonych.

Sądzę, że z jednej strony może niejasne pojęcie o istocie prawa propinacyi, z drugiej pozorna utylitarność tego projektu. Upatrywali oni w zatrzymaniu prawa wyszynku przez 26 lat wzmocnionego prewencyjnemi i ochronnemi przepisami i w dochodach tym sposobem zwiększonych oraz w zatrzymaniu jednego szynku w każdej miejscowości nawet po wypłacie kapitału, pewien rodzaj wynagrodzenia. Ja zaś uważam, że utylitarność tego projektu ustawy na bardzo wątłej opiera się podstawie. Czyż w ćwierćwiekowym peryodzie czasu nie mogą żajść prądy, wpływy, nieprzewidziane okoliczności, które uczynić by mogły to prawo martwą literą? Czyż prawo a jego wykonanie jest jedno i to samo? Czyż ustawa naszego Sejmu ma mieć, że się tak wyrażę, monopol większej nienaruszalności jak traktaty międzynarodowe, konkordaty, konstytucye krajów i państw, które w ubiegłym ćwierćwieku w oczach naszych uległy zupełnym przeobrażeniom, naruszeniom, przewrotom? Czyż konieczny postęp oświaty i moralności, rozszerzenie towarzystw wstrzemięźliwości nie obniży bardzo znacznie dochodu z wyszynku, jak się to stało w zachodniej części kraju? I oto zniknie owa mniemana utylitarność projektu komisyi, a zostanie co? Oto utrata własności, więcej nawet, bo naruszenie samej zasady własności, a tem samem stworzymy nader niebezpieczny precedens przy obecnych zwłaszcza prądach czasu.

Z tego wszystkiego, co powiedziałem, mógłby może mylnie kto wnosić, iż jestem przeciwnikiem

zupełnego rozwiązania tej kwestyi. Przeciwnie, ja tylko zasadom komisyi się sprzeciwiam, uważam zaś zniesienie prawa propinacyi za najważniejszą sprawę, tylko na innej drodze. Jestem zdania, że nie należy zatrzymywać tego prawa, ale umorzyć je na zasadzie sprawiedliwej, aby przyniosło korzyści uprawnionym i krajowi. Dlatego Panowie myślę, że wypada zwrócić się tam, zkądeśmy wyszli, sądzę, że jeszcze nie wyczerpnęliśmy wszystkich dróg wyjścia że tam są sposoby rozwiązania tej sprawy, które może pominęliśmy. Przypuśćmy, żebyśmy wrócili do poręki kraju. Mówią nam, że nie możemy do tego wrócić, ponieważ kraj poręki nie da, ponieważ rząd sankcyi odmówi. To są główne zarzuty. Co do poręki kraju, ustawa przyznająca krajowi po wykupnie propinacyi dochód od kilkadziesiąt milionowego majątku n. p. w drodze udzielania przemysłowcom płatnych konsensów na wyszynk gorących napojów byłaby tak korzystną, że kraj pewnieby poręki nie odmówił, robiąc tem samem najświetniejszy interes zapewniający w przyszłości krajowi milionowe dochody, a więc zniżenie podatków krajowych i inne źródła nieobliczonej pomyślności.

Chodzi o to, czy mamy prawo uchwalić taką ustawę. Mnie się zdaje, że jeśli ustawa zasadnicza państwowa przyznaje nam ustawodawstwo co do propinacyi, to mamy także prawo orzec, co się ma stać z dochodami po umorzeniu wyłączności tego prawa. Przypuszczam nawet, że wysoki rząd odmówiłby sankcyi tej ustawie — to przecież zostaje nam droga petycyj i rezolucyi, odwołania się nawet do korony, gdy chodzi o tak wielkie dobro kraju. Wszak i tutaj w tej Wysokiej Izbie podniesiono, że zniesienie ustaw o lichwie nie zgadza się z zasadami ustawodawstwa państwowego, a jednak uchwaliliśmy rezolucyę, ażeby co do naszego kraju wprowadzono w życie ustawy zapobiegające tej pladze. I nie widzę też racyi, ażebyśmy w tym względzie nie mieli prawa udawać się do Wysokiego Rządu o uwzględnienie właściwości naszego kraju. Zresztą i zapatrywania Wysokiego rządu mogą się zmienić w kierunku uwzględniania potrzeb poszczególnych krajów, my tymczasem zostańmy co do propinacyi przy naszych prawach pozytywnych, które nam zapewnia ustawa przemysłowa i ustawa zasadnicza państwa.

A gdyby nawet ostatecznie wszystkie nasze usiłowania były nadaremne, to przynajmniej nie będzie naszą winą, że tak bogate źródło dochodu krajowi odjętem zostanie, nie naszą będzie winą naruszenie zasady własności.

Dlatego, Panowie, jeszcze raz powtarzam, wróćmy do stanowiska, któreśmy opuścili, wróćmy do zasady sprawiedliwej. Zasada zaś niesłuszna ma to do siebie, że im dalej się postępuje jej drogami, na tem większe napotyka się manowce.

Zabrałem głos Panowie przez wzgląd na moje sumienie uchylające się od solidarności z zasadami postawionemi przez komisyą, oraz przez wzgląd na moich wyborców.

Będę przeto głosował przeciw projektowi komisyi.

Ks. Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Jako członek komisyi, której Wysoka Izba przekazała dwa projekta do ustawy o wykupnie prawa propinacyi, mianowicie jeden wypracowany przez Wydział krajowy, drugi zaś przedłożony przez Rząd, poczuwam obowiązek wyjawić Wysokiej Izbie, z jakiego stanowiska ja na tę sprawę się zapatruję, a poczuwam ten obowiązek tem głębiej, albowiem projekt przez komisyą przedłożony nie trafia w zupełności do mego przekonania, bo nie mogę godzić się na pojedyncze postanowienia w takowym zawarte a liczne głosy w tej Izbie słyszeć się dały, które w ten sposób jak ja zapatrują się na tę sprawę, pożądanem będzie może rozpatrzeć bliżej takową i zastanowić się nad powodami, które skłoniły komisyę złożoną z mężów miłujących kraj, mężów doświadczonych, poświęcić zasadę.

Panowie! Ustawa, która jest w projekcie, rzeczywiście nie uszanowała zasady, którą pielęgnować by należało. Prawo propinacyi tyle razy już w tej Izbie omawiane, zawsze uznawane było za prawo prywatnej własności, i nie bez podstawy, bo za tem przemawiają rozliczne ustawy rządu polskiego, sięgające 12. wieku, patenta cesarskie określające prawa właścicieli dóbr ziemskich, a od tego czasu kontrakty o nabycie dóbr nieruchomych, z któremi to prawo jest złączone, zawierane, w tutejszych księgach tabuli krajowej zapisane. Ani projekt rządowy, ani projekt Wydziału krajowego nie uszanował tej zasady. Projekt Wydziału krajowego przynajmniej ma tę zaletę, że znosząc wyłączność prawa propinacyi usiłuje zastósować go do wymagań czasu, usuwa ostatni zabytek praw dominikalnych, zostawia wolność przemysłowi i tak chce mieć sprawę załatwioną. Na tych zasadach jako już uchwalo-

nych przez Wysoki Sejm dnia 17. Stycznia b. r. opierała komisya swoje działanie. Jednakowo, ponieważ nie uważałem, że zasady przez Wys. Sejm uchwalone w Styczniu b. r. są tak dalece obowiązujące, iżby zmianie ulegać nie mogły, bo nie były one ustawą sankcyonowane, przy pierwszej naradzie komisyi domagałem się, aby prawo to zostało rzeczywiście wykupione. Głos mój jednak był głosem wołającego na puszczy i przekonywano mnie, że nie znajdzie się ten, któryby to prawo wykupić chciał. Uznawano w zasadzie słuszność moich żądań, jednak odrzucono je, bo wedle zdania komisyi nikogo nie było, któryby się przyczyniał do tego, aby wynagrodzić tych, którzy na własności swej muszą ponieść uszczerbek. Rozpatrzywszy się bliżej i pouczony doświadczeniem, że przeciwnicy prawa propinacyi po za obrębem granic naszego kraju nie obeznani z tutejszemi stosunkami, posiadają ostrą broń, która na prawa nasze propinacyjne szkodliwy wpływ wywrzeć może, a której to broni skutek już właściciele zachodniej części naszego kraju dotkliwie uczuli, godziłem się z konieczności na to, aby przystępując do zniesienia tego prawa, spowodować właścicieli, by sami fundusz wytworzyli, w którym by znaleźli swe wynagrodzenie. Nie zdawało mi się to taką utopią, albowiem wiadomo Panom, że prawo propinacyi wedle dochodów, jakie przynosi właścicielom, reprezentuje kapitał może i wyżej jak 70 milionów. Wiadomo Panom także, że do 6000 właścicieli posiada propinacye. Łatwo przeto sobie wyobrazić, że zespolenie takiej liczby właścicieli z takim kapitałem może coś zdziałać i że się w ten sposób rzeczy uregulują, aby jakiekolwiek uzyskać korzyści. Komisya inaczej rzeczy widziała i zostawiła wszystko losowi, bo jak z projektu komisyjnego wyczytać można, los rozstrzyga, kiedy komu wypłacone być ma wynagrodzenie, wynagrodzenie, które właściciel sam sobie uskłada. Ja zaś mniemam, że gdyby zespolili się wszyscy właściciele prawa propinacyi i podjęli stosowną operacyę finansową, mogliby uzyskać kapitał, bądź to z rąk właścicieli znacznych funduszów pieniężnych, bądź też wypuszczając obligi w obieg, któremi uregulowawszy swe stosunki majątkowe, postawiliby się w możności zwrócić otrzymaną spłatę. Otóż komisya zupełnie się inaczej zapatruje, zapatruje się bowiem z tego stanowiska, że brakuje podstawy i pewności, iż zaciągnięcie takiej pożyczki, któraby zaspokoiła właściciela propinacyi lub wypuszczenie w obieg obligów znajdzie ubezpieczenie. Moi Panowie w tej mierze komisya jest w sprzeczności z sobą, bo w §§. 7. i 26. wskazują, w jaki sposób ma być utworzony kapitał, który nazywa wynagrodzeniem uznaje takowy za pewny kiedy postanawia, że w ciągu lat 26 musi być wypłacony, a na czem to twierdzenie opiera? Oto na tem samem, na czem ja go chciał oprzeć, bo na obowiązku uprawnionych właścicieli propinacyi do dostarczenia tego funduszu na spłacenie kapitału indemnizacyjnego, na ich obowiązku opłacania razem z podatkiem pewnego datku.

Tu nie mogłem się pogodzić z tem zdaniem komisyi, bo jeżeli na wynagrodzenie, które jest losem wyciągnięte, a które ma być w 26 latach spłacalne, jest pewność, nie pojmuję, dla czegoż brakuje pewności na takowe, gdyby się dokonała taka operacya finansowa, któraby zaraz dała pieniądze, a według tego, co powiedziałem, zakończyła by się sprawa prędzej z zadowoleniem kraju i rządu. Nadto, że finansowanie całe wskazane ustawą jest błędne, już nadmienił jeden z moich poprzedników. Albowiem wskazał, że gdybyśmy tę spłatę, którą ustawa każe uiszczać, na fundusz umorzenia składali do kasy oszczędności, to rzeczywiście w ciągu periodu lat 26 daleko większy byłby kapitał uzyskany, jak ten, który jako wynagrodzenie wypłacić obiecuje.

Proszę Wys. Izby wglądnąć bliżej w tę rzecz a nie wątpliwie przekona się, że rzeczywiście tak jest. Ja każdego z tych, który by sobie życzył przystąpić do tej operacyi, do której go wzywa ustawa przez komisyę przedłożona, odsyłam na Majerowską ulicę do p. dyrektora Zimy, a nie wątpliwie tam lepszy interes. Opłacając bowiem według wymagań ustawy dwa a względnie 7 procent, otrzymał by tytułem wynagrodzenia sto, gdy przeciwnie u p. Zimy dostanie 140 guldenów. Do czegoż to więc taka operacya, jeśli nie możemy zrobić, aby uprawnionym dzisiaj wypłacić wynagrodzenie, zostawmy mu lepiej prawo propinacyi przez lat 26, a po upływie tego czasu jeden szynk, a pewnie lepiej usłużymy uprawnionym, którzy swoje prawo utracić mają.

Projekt przez komisyę przedłożony względem miast jest także niedokładnym, albowiem pozwala im zasósować swoje prawa do ustawy przemysłowej i powiada, że mogą to uczynić. Otóż Panowie ustawa przemysłowa jest w przededniu zmiany, my jeszcze nie wiemy, jaka to będzie ustawa. Zatem zdawałoby się rzeczą stosowną odczekać czasu, w którym ustawa ta w życie wejdzie, co nie zadługo nastąpi, kiedy projekt Radzie Państwa jest już

przedłożony, bo wtedy dopiero będziemy mogli wiedzieć do jakich postanowień mają się zastosować, jak sobie postąpić, ażeby nie postradać dochodu, bez którego nie zdołalibyśmy uczynić zadość swoim obowiązkom. Dalszą niewłaściwość widzę w ustawie przez komisyę proponowanej tę, że zbyt skwapliwie się zajmuje prawem wierzycieli hipotecznych, to jest wierzycieli dóbr tych, których prawo propinacyi ma być umorzone. Tej skwapliwości nie pojmuję wcale, bo nie pojmuję dla czego wierzyciel ma mieć lepsze prawo, jak sam właściciel. Powiadamy, że prawo propinacyi nie ma żadnej wartości, bo go nikt kupić nie chce, a mimo tego zmuszamy właściciela, biorąc go w kuratelę, aby sobie zbierał pieniądze, które nazywać się mają wynagrodzeniem i te każemy oddać wierzycielom. Jeżeli tak jest, że prawo propinacyi nie ma wartości, to usunięciem onego nie wyrządzamy szkody wierzycielowi, bo on rachując się z hipoteką, że prawo to jest czasowe i wątpliwej wartości, tak jak to przypuszczamy, że nabywający prawo propinacyi wiedzieć był powinien, że jemu to prawo kiedyś odjęte zostanie. Pytam się, czy by w takim wypadku gdyby w skutek pożaru, wylewu wód, zmiany biegu rzeki używanej do pędzenia zakładu przemysłowego lub wyschnięcia stawu z rybami upadł dochód majętności, czy by wtedy właściciel dóbr długami obciążonych jakąkolwiek ustawą mógł być zmuszony składać coś ze swoich dochodów dla wierzyciela. Takiej ustawy nie znajdziemy a ustawa przez komisyę proponowana właśnie to w sobie zawiera, że właściciel prawa bezwartościowego winien za ubytek jego dla wierzycieli swoich składać kapitały i ulepszać swoją majętność. Wierzycielowi nie odmawiam prawa poszukiwania swojej należytości, on ma najzupełniejsze prawo pokrycia takowej nawet na dochodach dłużnika — lecz drogą sądową, którą doprowadzi go do tego, że uzyska sekwestracye dochodów majętności, na której jest ubezpieczony. Jeżeli, jak ustawa powiada, właściciel nie zgłosi się o mniemane wynagrodzenie, to wierzyciel nic nie nie straci, bo majątek, z którym połączona jest propinacya pozostał niezmieniony, jeżeli zaś zgłosił się o to tak zwane wynagrodzenie i przyjął obowiązek wypłacenia 2%, a po wylosowaniu certyfikatu 7%, wtedy także nie zmienia to nic w sprawach wierzyciela, bo jak nadmieniłem on może tak długo, jak długo certyfikat nie jest wylosowany, cały dochód majątku wziąć w sekwestr i pobierać takowy, który właścicielowi przypadać powinien. Po wylosowaniu zaś certyfikatu i przyjętym obowiązku właściciela opłacania $^7/_{100}$ — może tenże wierzyciel jeżeli ma warunki po temu zająć kapitał przez dłużnika oszczędzony, a w ustawie projektowanej zwany wynagrodzeniem, bo wedle projektowanej ustawy po wylosowaniu wypłata kapitału nastąpi dopiero w 6 miesiącach, a w ciągu tych ma sposobność najzupełniejszą zająć kapitał właścicielowi wypłacić się mający. Operacyą taką, jakiej wymaga ustawa przedłożona w tym względzie, to jest we względzie strzeżenia praw wierzycieli, uważam za zupełnie niepotrzebną, i stawiać będę poprawki stósownie, bo narażać właściciela na to, aby kosztowną przeprowadzał rozprawę sądową, aby oszczędzony grosz jego leżał lat kilkanaście a nawet więcej w skutek wadliwego postępowania sądownictwa naszego w depozytach sądowych, na to się zgodzić nie mogę, i w tej mierze życzyłbym sobie, aby jakieś uproszczenie nastąpiło.

Zmuszanie właścicieli w ustawie rzeczonej do zgłaszania się o tak zwane wynagrodzenie jest zupełnie nie na miejscu, bo prócz niego kto inny niema interesu, a jeżeli on jako właściciel nieczuje interesu dla siebie, to zostawić jemu zupełną swobodę. Otóż moi Panowie jeszcze jeden błąd widzę w tej ustawie, a to ten, że dążność i cała ustawy powinna być ta, aby właściciel, którego się zostawia 26 lat w używaniu propinacyi, miał możność opłacania tego, co na fundusz umorzenia jest potrzebne to jest dwa a względnie 7 proc. Aby tedy on był w stanie dopełnić tego obowiązku, konieczność wymaga, aby teraźniejsze prawo propinacyi było zabezpieczone tak jak w uchwale Wysokiego Sejmu z 17 Stycznia b. r. orzekającej zasady w §. 9. jest najwyraźniej przepisane, było ubezpieczone. Jakie tedy ustawa projektowana nadaje do tego środki? Ja mówię żadnych. Nic ja nie widzę jak tylko żądanie o republikacye ustaw istniejących, a czy te były dostateczne, doświadczenie wykazuje. To jest za mało. Ja nie widzę innego sposobu zapewnienia jak tylko ten, aby ustawa państwowa to orzekła, której uzyskanie nie do nas należy, aby ją odesłać, wypada stosowną rezolucyą wezwać Rząd. Dlatego stawiać będę poprawki dążące do uregulowania tej ustawy, a jeżeli ustawa ta o tyle będzie uregulowaną, że mię nie będzie razić, będę głosować za nią, a teraz kończąc zapowiadam poprawki do §. 3. 6. 8. 13, 14, 15, 16, 27 i 39.

(Krzesło prezydjalne zajmuje wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.)

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Tyszkowski ma głos.

P. **Tyszkowski.** Bardzo dobrze tę myśl podniósł poseł Piliński. Czyli my jesteśmy upoważnieni do uchwalenia takiej ustawy, mianowicie nie chodzi tu o wykupno prawa propinacyi tylko o umorzenie prawa cudzego. O ile mi się zdaje, przynajmniej ja z mojej strony nie poczuwam się do tego, ażebym był umocowanym od moich mocodawców umarzać cudzą własność.

Siłę mieć będziemy, jeżeli uchwalimy ustawę, która będzie sankcyonowaną, lecz prawa do tego niemamy, a że nie jestem zwolennikiem zasady, by stawić siłę przed prawem, więc zastrzegam się że będę wotował przeciw tej ustawie, bo nigdy nie przyłożę mej ręki do takiej ustawy, która w mojem pojęciu jest pogwałceniem własności. Czy to gwałci narodowość lub własność liberalny parlament, czyli despota wszystko jedno, skutek jest jeden i ten sam a czasem bardzo smutny. Co się tyczy projektu to nie będę się wdawał w jogo rozbiór. Najlepiej go ci podkopują, którzy się zapisali w jego obronie, najpewniej ci go ubiją, co go chcą bronić.

Zarzucano mi wielokrotnie, że krytykując projekt o wykupnie prawa propinacyi, niestawiam mojego, mówiono nie jest to sztuka powiedzieć że to źle. Powiedz jak zrobić lepiej. Ja powiedziałem i niemoja w tym wina, że Panowie należycie mojej myśli nie ocenili. Kilkanaście razy mówiłem i prosiłem, abyście Panowie uwzględnili ten projekt, w którym zasadą jest opłata konsumcyjna od garnca wyszynkowanych napojów gorących na rzecz właścicieli prawa propinacyi, od opłaty konsumcyjnej chciałem uwolnić użytek na własną potrzeb i prosiłem aby taki projekt przyjęto. Tymczasem nie zrobiono tego, a moje przekonanie jest najgłębsze, że byle 10 centów tylko nałożyć od garnca okowity, co ani konsumentowi ani właścicielowi nie przyniosło by szkody, i do dziś dnia, gdybyśmy byli przed 8 laty, jak projekt o wykupnie prawa propinacyi zaczęto robić, tak postąpili, byłyby takie sumy były zebrane, że $^1/_4$ wartości propinacyi mogłaby być zapłaconą.

Jednak najważniejszą kwestyą jest ta, że nieszczęśliwa ta propincya przychodzi zawsze w ostatniej godzinie Sejmu. (Brawo.)

Przychodzi wtedy, jak za kilka godzin Sejm ma być zamkniętym. Przeszłego roku zasady do wykupna prawa propinacyi uchwalono o 11 godzinie w nocy na ostatniem posiedzeniu, gdy posłowie się rozchodzili a mała ilość w sali się znajdowała. Dzisiaj mamy uchwalać projekt, kiedy za parę godzin Sejm będzie zamknięty. Jutro jest niedziela, prałatów i księży nie będzie i wielu posłów już wyjechało. Jeżeli dzisiaj ta ustawa się nie uchwali jutro jest już niepodobna nad nią obradować. Proszę więc panów uwzględnić, że sprawa ta gdzie idzie o tyle rodzin, o całe miasta, o majątek kilkudziesięciu milionowy nie jest podobieństwem tak pobocznie traktować. Stawiam więc wniosek odraczający.

P. Skrzyński postawi wniosek, w którym wypowiada zasady. Ja się zgadzam na te zasady, bo w nich mogę umieścić opłatę konsumcyjną od garnca na uzbieranie funduszu propinacyjnego. Jeżeliby wniosek posła Skrzyńskiego upadał, to proszę postawić mój wniosek odraczający następującej treści:

1. Odstępuje się od dalszej dyskusyi nad projektem komisyi, tyczącym się ustawy o prawie propinacyi.

2. Wybiera się komisyę specjalną do ułożenia ustawy o prawie propinacyi złożoną z 7 członków z dodaniem jej jednego członka z grona Wydziału krajowego z głosem doradczym; ta ustawa ma być na najbliższej sesyi Wysokiemu Sejmowi przedłożona. Prosiłbym o przyjęcie tego wniosku. (Brawo).

Wicemarszałek ks. biskup **Stupnicki.** Poddam odraczający wniosek p. Tyszkowskiego do poparcia. Kto go popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Jest poparty.

P. Wolański ma głos.

P. Er. **Wolański.** Zabierając głos w tej sprawie czuję nader tudne moje położenie, by nie być posądzonym, że jako współinteresowany we własnym interesie. przemawiać zamyślam. Jednak pcnieważ ta sprawa wytoczoną jest przed Wys. Izbą i tu ma być załatwioną, jestem świadom, że jako poseł krajowy mam obowiązek bronić interesu ogółu kraju nie zaś pojedynczych jego mieszkańców i to będzie moją myślą przewodnią i kierującą. Czuję całą trudność jaka w załatwieniu tej sprawy się przedstawa.

Nie będę się wdawał w udowodnienie własności, albowiem zdaje mi się, że to wyjaśnienia nie potrzebuje, bo przez nikogo nie jest zakwestyonowaną. Podniosę tylko to, co się niejednemu wydaje trudnem do pojęcia, dlaczego my właśnie tę sprawę prywatnej własności wprowadzamy do Izby i chcemy przeprowadzić wynagrodzenie. Najpierw muszę skre-

ślić obraz, jaki się przedstawia. Tam gdzie jest wyszynk, po wsiach, tam zatargów niema między właścicielem propinacyi a temi co do propinacyi uczęszczają. Tam niema prawa przymusu, wolno każdemu pójść lub niepojść, pić lub nie pić, a nawet na własną potrzeb wolno mu wziąść trunki do domu ile jego potrzeba wymaga. Gdzie więc niema przymusu i zażalenia to może dziwić niejednego skąd przychodzi, że ta sprawa kilkakrotnie podniesioną i traktowaną była tu w Wysokiej Izbie i że to prawo ma być wywłaszczone i wynagrodzone. Niezakwestyonowanie więc prawa własności, ale ponieważ ten stosunek tylko w naszym kzaju istnieje, a w Państwie sankcyonawano ustawy jak to o poszanowaniu wolności osób i mieszkań — zarobkowania i przemysłu, które nie odpowiadają z wyłącznem prawem wyszynku i wyrobu gorących trunków dla jednych tylko wyłącznie, a zatem to jest powód główny, dla czego ta własność musi ulegnąć zmianie.

Otóż Panowie, pragnęliśmy wolności i równouprawnienia i osiągnęliśmy, musimy więc przyjąć wszystkie konsekwencye, jakie z tego wynikają i jakie wyniknąć mogą, bo wolność i równouprawnienie wykluczają wszelką wyłączność. Czyniono zarzuty Rządowi, dlaczego w innej formie tę sprawę nie przedstawił do załatwienia. Otóż moi panowie trudno to w inny sposób przeprowadzić, bo przeniesienie własności z jednych na drugich byłoby jeszcze większem pogwałceniem własności a nieodpowiadałoby tym samym ustawom, przez Rząd usankcyonowanym, a to poszanowania wolności domu i osób, wolności zarobkowania i przemysłu. Drugi zarzut, który można zrobić rządowi, i to słuszny zarzut jest ten, że Rząd nadając prawo wolności i równouprawnienia nie załatwił przedtem wszystkich tych spraw, które sprzeciwiały by się ustawom na nowym stanie rzeczy opartym. — Tylko nadał wolność i równouprawnienie—a wszystkie te sprawy pozostawił w zawieszeniu i teraz kolizye z tego wynikają i utrudniają rzeczy w przeprowadzeniu.

Gdyż wpierw należało to usunąć a dopiero nadać wolność i równouprawnienie. Gdyby Rząd był tak postąpił, bardzo wiele innych, w szczególności ta sprawa była by łatwiej i korzystniej przeprowadzoną, dziś ona daleko większe przedstawia trudności.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Wężyk ma głos.

P. E. Wolański. Jeszcze nie skończyłem. Opierając się na zasadzie powyżej wyłożonej, że ten stan wyłączności dotychczasowej nie odpowiada nowemu ustrojowi — mianowicie ustawa o wolności zarobkowania i przemysłu, wykazuje potrzebę, że należy tę sprawę w jak najodpowiedniejszy sposób załatwić. Sposób, który właśnie komisya przedkłada, nie jest najlepszym, ale nie ma ustawy, której by nic nie można było zarzucić. W tej jednak ustawie nie ma pokrzywdzenia, bo sami tylko interesowani składają fundusze na wykupno dla niewłaścicieli, któremi kapitał ma być im wypłacony. To jest przewodnią myślą całej tej ustawy, a ponieważ z nią się zgadzam, dla tego za ustawą przez komisyę przedłożoną głosować będę.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Jak człowiek lękliwy zwykł odkładać sprawę testamentu do ostatniej chwili życia, tak i my z tą nieszczęsną sprawą propinacyi zwykliśmy ją załatwiać kiedy żywot nasz kończymy, a jaki to wpływ wywiera na sprawę, to przed samem zamknięciem załatwienie to najlepiej widzieliśmy, z tego długiego rejestru pomyłek, jakie sprawozdawca nam odczytał; dalej widzieliśmy, że członkowie komisyi występywali przeciw niej samej tak że przyznam się iż w swym zapale do walki jestem nieco ustudzony, bo nie widzę przeciwników, obawiam się nawet, aby pan sprawozdawca nie mówił sam przeciw ustawie. (Wesołość.) Jednakże skoro głos zabrałem muszę obowiązku mojego dopełnić. Zanim przejdę do bardzo pobieżnego przeglądu krytycznego tej ustawy, nie będę bowiem się zapuszczał w szczegółowe onej postanowienia, bo jakie tam komisye, kto je składa to mnie zupełnie nie obchodzi, słowem kto będzie operował, bo ja operacyi nie chcę, ale będę tylko główne zasady przechodził. Zanim jednak do tych zasad przystąpię, niech mi wolno będzie choć wspomnieć o najnowszej historyi tego nieszczęsnego prawa propinacyi.

Paminę wszystkie projekta prywatne, których było bez liku, tylko o tych wspomnę, które wyszły od Wydziału krajowego albo od komisyi albo też od rządu, gdyż te mają większe znaczenie. W tych zwrócę uwagę panów na kilka punktów zasadniczych. I tak w roku 1866, kiedy Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, jest wyraźnie w tem poleceniu: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wyrobienie projektu do ustawy o wykupnie propinacyi,

własność prywatną stanowiącą, i przedłożenie takowego projektu Sejmowi. Otóż Wydział krajowy dopełniając tego polecenia w roku tym samym, czy następnym 1867, przedłożył, a cóż w tym projekcie znajdujemy. W tym projekcie jest zasada pierwsza właścicielom dochód z prawa wyszynku wyżej nieco ma być otaksowany, dlatego, że wyłączne prawo wyrobu otaksowane być nie może. Ale to jest najmniejsze, dalej idzie, że fasya ma być podstawą, dochód udowodniony ma być przez 20 mnożony, prawo wyszynku przechodzi w administracyę kraju i ma być podstawą indemnizacyi, to jest na tym dochodzie oparta ma być zapłacona indemnizacya, i tak długo ma być propinacya zatrzymana, dopóki kapitał nie będzie spłacony, Dalej w r. 1871 znów spotykamy się z projektem Wydziału krajowego, który nie wiem, czy słusznie, czy niesłusznie nazwano projektem p. Grocholskiego. W tym projekcie Wydziału krajowego powiedziano: prawo wyrobu znosi się bez wynagrodzenia, wyłącznie wyszynk ma być wywłaszczony za odpowiedniem wynagrodzeniem; prawo wyszynku przechodzi na własność funduszu propinacyjnego na tak długo, dopóki obligi propinacyjne nie zostaną umorzone i zaliczki z funduszu krajowego zwrócone, t. j. dopóki cały kapitał indemnizacyjny spłacony nie zostanie. Dalsze postanowienie przyjmuje 20-krotny kapitał. W inne szczegóły nie wchodzę, bo mnie głównie idzie o to, że wszystkie projekta opierały się na tem, że jak długo nie zapłacony będzie kapitał to tak długo prawo propinacyi w całości i w całej swej prawnej rozciągłości ma być utrzymane. Tylko ta różnica była, że jedni dawali w administracyę kraju, drudzy chcieli zostawić u właściciela. Ta zasada trwała do roku 1872 nie w wszystkich projektach, nie cytuję tu prywatne, bo bym za daleko zaszedł.

W r. 1872. muszę z boleścią wyznać wyszedł pomysł z Wydziału krajowego, przez który — (niech się Wydział krajowy nie obraża, gdyż to nie tyczy się jego ale rzeczy samej) to prawo zostało eskamotowane. Zamiast prawa propinacyi i dochodów z niego położono konsensa i na konsensach miało opierać się wynagrodzenie; orzeczono iż prawo propinacyi się znosi a zaprowadza się konsensa i te konsensa służyć będą na spłatę indemnizacyi. Każdy wie, że konsensa są niczem innem jak tylko rodzajem podatku zarobkowego. Panowie! czy może to być aby podatek równał się dochodowi, czy może to być abyśmy oznaczali wysokość podatku, wszakże ustawa taka przez 26 lat ograniczałaby i krępowała władzę ustawodawczą państwową, do której należą podatki.

Więc opierać na podatku, kiedy się ma własność, nie jestże eskamotowanie propinacyjnego prawa? To jest po prostu chcieć płacić gruszkami na wierzbie, później zrobiliśmy jeszcze jeden krok postępu ku złemu, ku temu pojęciu o własności, jakie krąży w pewnych sferach na zachodzie. Ale komisya mówi opieraliśmy się przecież na tak zwanych zasadach z r. 1874 które wprawdzie nie wiem dlaczego się zasadami nazywają, bo ja sam żadnych zasad nie widzę, widzę tylko w każdym paragrafie zasadzkę na moją własność. Na tem ustawę oparto, że wykupno ma być przeprowadzone w takiej formie, w jakiej żadne ustawodawstwo, żaden myśliciel, żaden nawet najzagorzalszy socyalista dotąd nie wymyślał.

Postanowiliśmy: będziesz miał jeszcze z łaski własność przez 25 lat a po 25 latach już ci ją zabiorę. Lecz kiedy bierzesz po 25 latach, cóż za to dajesz? A dajemy ci to, że zachowasz przez 25 lat twą własność, a potem będziesz miał szynk jeden. Otóż ja nie widzę dlaczego ta propinacya, jak tylko dojdzie do pełnoletności ma być wziętą. Ja nie znam i w Europie nie znają prawa własności, któreby tylko 15 do 20 lat trwało. To nie jest prawo własności, lecz prawo użytkowania i to ograniczonego. Oczywiście, że biorąc potrzeba wynagrodzić. Czemże nas wynagradzają? Oto jak członkowie komisyi dobitnie wypowiadali lepiej jak ja, bo mogli się nad tem zastanowić, tem iż jak przez ten czas płacąc 2 proc. a ewentualnie 7 proc. uzbieram sobie tyle, ile wyznaczono wynadgrodzenia, to ten oszczędzony grosz mój będzie wynadgrodzeniem. To wszystko jedno, jak gdyby komuś powiedzieć: Twój grunt ci zostawiam na lat 10, a jak sobie uzbierasz odpowiedni kapitał to sobie inny kupisz, a ja twój natenczas zabiorę.

Oto, do czegośmy doszli, jakieśmy zeszli z drogi loiki, z drogi sprawiedliwości, z drogi prawa, To było w roku 1872, jak ta nieszczęsna myśl tych konsensów powstała, którą nie wiem kto wymyślił. Teraz pozwolicie panowie abym się bardzo krótko nad samym projektem zastanowił. Nie będę gnębił tej ustawy, gdyż szlachetność sama wzbrania, na nią bić, nie godzi się bowiem pastwić nad tym który już powalony leży na ziemi.

Tu w §. 1. czytamy „wyłączność prawa wyrobu“. Nie jestem biegłym jurystą, abym mógł wdawać się w subtelne różnice między wyłączno-

ścią a wyłącznem prawem, domyślam się jednak co to jest. Powiedzianem jest to dla tego, aby nam zapewnić szynk 1 po 25 latach, przedstawiają nam, że ten potomek propinacyi wszystko nam wynagrodzi. Kiedy ofiarę ponosimy, a każdy projekt — nie wyłączam nawet mojego — jest z pewną ofiarą ze strony uprawnionych połączony, to chcemy ją ponieść dla tego, abyśmy już o propinacyi więcej niesłyszeli. Jeżeli mamy potem z potomkiem mieć tyle kłopotu co dziś z matką, to za to dziękuję. Panowie, ten szynk, to są gruszki na wierzbie, bo za 25 lat jeszcze dziesięć razy wszystko zmianie uledz może. Przyjdzie inne ustawodawstwo, inne ministeryum i obali to co już dziś sprzeciwia się ustawom. loice i nie licuje z tym społecznym ustrojem. Wszyscy powiadają, że potrzeba znieść propinacyę — i ja jestem tego zdania — a to dlatego ponieważ ona nie licuje z dzisiejszym ustrojem, z ustawami, z wolnością zarobkowania itd., a jednak zostawiamy ją 25 lat. Nie dość na tem, chcemy jeszcze, aby ona potomka urodziła, który również będzie przeciwnym tym ustawom i temu ustrojowi tak jak propinacya, a co gorsza, w praktyce ten potomek będzie miał to złe, że będzie się wydawał jako wielka łaska, a nam właściwie nic nie dano. Ja chcę teraz więcej wziąść, bo mi się należy, a szynk daruję, bo go mieć nie chcę i po 25 latach zapewne zatrzymać nie będę mógł.

W §. 7. znajduję (czyta):

Zu zniesienie wyłączności prawa wyrobu i wyszynku napojów propinacyjnych otrzymają uprawnieni tytułem wynagrodzenia kapitał i t. d.

Nie pojmuję dlaczego my nie otrzymujemy wynagrodzenia tylko tytuł wynagrodzenia, więc to wynagrodzenie będzie tylko jakimś rodzajem tytularnego wynagrodzenia.

Ale §. 8 jest już najcenniejszym ze wszystkich bo nas uwalnia od wynagrodzenia, i powiada że jeżeli ktoś jest uwolniony na mocy §. 8, ten podług §. 27 nic już opłacać nie będzie. Ja to znajduję najcenniejszem. Z tego §. wielu i ja pierwszy korzystać będziemy, ale wynagrodzenie takie od którego uwalniać się trzeba przyznam się jest unikatem w ustawodawstwie. Powiada on, że możemy zrzec się wynagrodzenia. Ależ Panowie! to wynagrodzenie jest moją własnością, więc na cóż ma ustawa dawać mi prawo rozrządzania moją własnością, wszakże ja to prawo mam, i mogę każdemu ją darować. Widoczną jest rzeczą, że §. ten dla tego jest postawiony, że litość obudziła się w ustawodawcach naszych i powiedzieli sobie: Przecież nie można im narzucać tak drogiego wynagrodzenia, dajmy im możność uwolnienia się od niego. Mylicie się jednak Panowie, jeśli sądzicie, że będzie się można łatwo wszystkim uwolnić od wynagrodzenia tego. Bo któż dzisiaj nie ma długów instytutowych, a wielu jeszcze mają inne długi. Gdy tylko będzie u kogo kapitał niepewny, to mu osoby trzecie, wierzyciele nie dozwolą zrzec się wynagrodzenia, będą mieli prawo powiedzieć: Wynagrodzenie jest częścią majątku, na który pożyczki udzieliłem, ergo, zapłać część tej pożyczki, i stanie się, że po tej ustawie razem kilka milionów będzie wypożyczonych.

Pomijam inne paragrafy, aby jak najprędzej skończyć, zastanowię się jeszcze nad §. 24., który powiada (czyta):

Na spłacenie kapitałów wynagrodzenia, pokrycie wszystkich wydatków połączonych z przeprowadzeniem czynności wymiaru wynagrodzenia, jakoteż kosztów zarządu, utworzony będzie propinacyjny fundusz wynagrodzenia.

Więc wszystkie koszta zwalają na to, co my dajemy. Więc nie dość na tem, że sami sobie uzbieramy to wynagrodzenie, ale jeszcze musimy opłacać koszta operacyi, która nam zabiera naszą własność.

Fundusz ten, nibyto wykupna, powstaje (czyta):

z jednorazowych opłat od zakładania nowych gorzelń i browarów; etc.

Słyszeliśmy tu wiele o wolności przemysłu, że trzeba go podnieść — przyznam się, że ta ustawa ma dziwne sposoby uwolnienia i podnoszenia przemysłu. Przemysł, który jest przynajmniej dla tabularnych właścicieli prawie jedynym, jakoto gorzelnie i browary — chcą teraz opodatkować i to ciężko — i to w imieniu wolności przemysłu!!

I ten przemysł chcemy opodatkować tak wysoko, aby zasilać indemnizacyę dla tych, którzy mieli prawo do tego przemysłu. A zważcie Panowie, że przemysł ten najściślej związany jest z rolnictwem. I ten przemysł chcemy teraz obarczyć opłatami. My jeszcze długiego czasu potrzebujemy, zanim dojdziemy do przemysłu angielskiego lub belgijskiego, ale mamy przemysł rolniczy, zasadzający się głównie na przerabianiu płodów surowych na miejscu. I ten przemysł już dość rozwinięty skrępować chcą w imię wolności przemysłowej.

Teraz przeszedłszy główne punkta reasumuję to, co mnie głównie spowodowało wystąpić przeciw komisyi. Nasamprzód gwałcimy prawo, co samo sprawozdanie przyznaje i czego żaden z członków komisyi nie zaprzeczy, a co więcej, że zamącamy samo pojęcie o prawie własności i w dzisiejszym wieku, gdzie i tak własność jest w umysłach podkopana, my powagą ciała ustawodawczego, my mamy zamęt ten zwiększać i do tych gwałtów, jakie się dzieją, ustawodawczą procedurę stwarzać?! To jest główny zarzut.

Z praktycznego stanowiska podnoszę zarzut, że wynagrodzenie nie jest oparte na tem, na czem oparte być powinno. Racyonalnie jeżeli się coś wykupuje, to ktoś powinien zapłacić; skoro jednak kraj nie może a państwo nie chce, więc rozumiem, że od tego odstąpić konieczność nakazuje, ale ztąd jeszcze nie wypływa, aby krom tego fikcyjnego innego rzetelnego dać nie można. Właśnie utworzyć się ma spółka uprawnionych, która nie pewny dochód krystalizuje, realizuje i zamienia na pewniejszy kapitał, choćby nie zupełnie odpowiedni dochodowi dzisiejszemu.

Widzimy codziennie, że właściciel, który ma papiery, przynoszące mu 10% lub więcej, zamienia je dobrowolnie na listy zastawne, które mu przynoszą 6%. Dla czego to czyni? bo woli mieć kapitał zapewniony choć mniejszy, niż większy dochód ale niepewny. Takie zrealizowanie dochodu może stać się bez pogwałcenia i na tej podstawie był projekt pierwotny tak Wydziału krajowego, jak komisyi, wszystkie orzekały, że się odstępuje prawo propinacyi, a z tych dochodów tworzy się fundusz i ten fundusz będzie utrzymywany, dopóki ostatni krajcar nie będzie spłacony, po tem spłaceniu prawo propinacyi ustaje.

Przytoczę jeden przykład. W kraju, gdzie wolność i prawo od dawna nietykalną jest świętością, w Anglii, niedawno temu, kiedy przyszło znieść tę instytucyę, która i religię i uczucia ludzkości obrażała, niewolnictwo, —to wolna Anglia nie zniosła jej bez wynagrodzenia, wiedziała bowiem, że właściciele niewolników byli właścicielami tych ludzi, bona fide pod opieką prawa, a przeto bez wynagrodzenia odjąć im nie można tego prawa, poświęciła też na to miliard. Tak w wolnym kraju szanują prawa własności, dla tego też tam podnosi się i udoskonale wszystko. Tam nikt nie przypuszcza nawet, aby pod jakimkolwiek pozorem mogło prawo być naruszone. Nie tylko ci, co mamy prawa propinacyi, ale wszyscy na tem stracą, bo prawo własności jest jedno, jak w jednym punkcie pogwałcone, to wszędzie jest eo ipso zagrożone. Jak ze sklepienia jedną cegłę się wyjmie, to całe sklepłenie upada. Niech się dzisiaj nie cieszą ci, co nie mają propinacyi i na nich przyjdzie kolej. Uchwalajmy tylko takie ustawy, jak tutaj już niedawno jedną uchwaliliśmy, to każdy będzie zagrożony, bo powtarzam prawo jest jedno. Jak jednemu odjęte jest, to wszyscy są zagrożeni. Muszę się jeszcze zastrzedz przeciwko zarzutowi jednemu, ażeby nie mniemano, że jestem za utrzymaniem status quo i że wyszukuję trudności, aby każdy prejekt usunąć, a propinacyę zachować. Otóż jak najmocniej jestem przekonany, że najspieszniejsze zniesienie jest w interesie nietylko całego kraju, ale szczególniej w interesie uprawnionych. Propinacya powinna być zniesioną, i to w zupełności, bezpotomnie, w jak najkrótszym czasie, choćby z ofiarą pewną ze strony uprawnionych, lecz bez pogwałcenia prawa własności za odpowiedniem, rzeczywistem i rzetelnem wynagrodzeniem. To jest w tej sprawie moje wyznanie wiary. Trudności, jakie zachodzą w utrzymaniu tego prawa u właścicieli pochodzą nie ztąd, że ono się sprzeciwia moralności. W Anglii i w Ameryce nie ma propinacyi i nigdy jej nie było, a pijaństwo tam daleko w wyższym stopniu rozszerzone jest. W Ameryce musiano różnych używać środków i tylko usiłowaniom kościoła jak i państwa tyle się powiodło, że ten nałóg jakoś trochę powstrzymano, a w Anglii, w Londynie proszę być w niedzielę, co tam się dzieje! i po wsiach także pełno pijaków widać. — Ale dla czego prawo to powinno być zniesione?

Otóż dlatego że jest w kolizyi z innemi już istniejącemi prawami. Nie dziwię się, że Rząd pragnie zniesienia tego prawa, bo znajduje się dziś w tem przykrem położeniu, że musi albo doradzać na podkopywanie i gwałcenie tego prawa własności, albo naruszać inne prawa gwarantujące wolność domowej zarobkowości a przeto jeszcze cenniejsze. Z tej kolizyi wyjścia nie ma. My zrzec się wynagrodzenia nie możemy, nie stać nas bowiem na wspaniałomyślność, bo jesteśmy gołymi. Kiedy w Radzie państwa któryś z posłów, kilka lat temu nie pomnę który, przemawiał za zniesieniem loteryi, to cóż mu na to pan minister powiedział? Oto zapytał: ale cóż pan nam dasz za to, ja tego dochodu potrzebuję, ja sam wiem, że to jest złe, ale cóż kiedy to nam potrzebne. Otóż to samo co pan minister, możemy teraz i my powiedzieć, że prawo propinacyi jest nie odpowiednie, ale dopóki nie da-

póki nie dacie coś za to, nie możemy go wam dać, gdyż nam dochód ten tak potrzebny jak panu ministrowi loterya.

Z tych więc powodów, pozwalam sobie postawić następujący wniosek odraczający. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Projekt wykupna propinacyi na dwóch tych zasadach oparty, iż:

1) Wynagrodzenie przyznane uprawnionym zabezpieczone będzie na dochodzie propinacyjnym, a przeto prawo propinacyi utrzymane być ma w całej swej teraźniejszej prawnej rozciągłości aż do czasu zupełnej spłaty uprawnionym kapitału indemnizacyjnego, który im przyznany będzie.

2) Po wykupnie dokonanem prawo propinacyi znosi się w zupełności, a wyszynk natenczas będzie przedmiotem koncesyonowanego przemysłu;

ma na najbliższej sesyi sejmowi być przedłożony.

Do wypracowania onego wybierze się na tej sesyi komisya specyalna z 7miu członków złożona. Jeden członek Wydziału krajowego ma zasiadać w tej komisyi z głosem doradczym.

(Mówi.) Jeżeliby ten wniosek nie był przyjęty, wtenczas przychylam się do wniosku, który poseł Tyszkowski ewentualnie postawił, który tylko proponuje odroczenie i wybór komisyi ale tych zasad nie mieści w sobie.

Ks. Marszałek. Poddam wniosek odraczający p. Skrzyńskiego do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje.) Jest poparty.

P. Skwarczyński. Proszę o głos w sprawie osobistej.

Ks. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyńki. Zarzucono projektowi Wydziału krajowego z r. 1872, jakoby eskamotował własność prawa propinacyi. Autorem tego projektu jestem ja i najsilniej muszę zaprzeczyć, jakoby ten projekt eskamotował prawo własności. Projekt ten przyznawał wynagrodzenie równające się 15-krotnemu dochodowi obliczonemu z prawa propinacyi. Jako źródło tego dochodu, podawał projekt dochód z opłat za konsensa, jako też inne źródła. Otóż nie wiem co mogło podać powód p. Skrzyńskiemu do jego twierdzenia, i owszem jeżeli weźmiemy przykład z miasta Lwowa, które mając prawo propinacyi w ten sposób je zmieniło, że nie wykonywa go samo, lecz pobiera opłaty za konsensa wyszynku. to przyjdziemy do przekonania, że dochody tego miasta wzrosły.

Sądzę zatem, że przez zastosowanie tej samej zasady w całym kraju, nietylko dochód z tego prawa się nie zmniejszy, ale przeciwnie daleko się zwiększy, i da zupełne wynagrodzenie uprawnionym. O dalszych zasadach projektu nie będę się teraz rozwodził, gdyż projekt ten nie jest właściwie obecnie przedmiotem rozprawy; zabrałem tylko głos celem odparcia zarzutów, które uczyniono temu projektowi, a względnie Wydziałowi krajowemu, który się nań zgodził i przed dwoma laty Wysokiej Izbie go przedłożył, obecnie zaś od niego tylko z tego powodu odstąpił, że czuł się w obowiązku jako organ wykonawczy Wys. Izby wypracować projekt na podstawie zasad przez Wysoką Izbę uchwalonych. Uczynił to zaś nie ze zmiany przekonania własnego, tylko jako organ wykonawczy Wysokiej Izby.

Ks. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Panowie! Kwestya propinacyi jest jedną z najważniejszych dla naszego kraju, chociażby dlatego, że reprezentuje kapitał 70,000.000 co najmniej. Zasługuje ona przeto na wszechstronne rozpatrzenie. Zanim w tej kwestyi coś postanowimy zastanówmy się nad tem tak z punktu materyalnego jak z punktu moralnego, jakie się dla kraju przedstawiają korzyści. Otóż panowie, z punktu materyalnego najniezawodniejszą jest rzeczą, że uprawnieni do propinacyi tj. więksi właściciele, poniosą wielkie straty, a wielu z nich przyjdzie do zupełnego zubożenia. Bardzo wiele bowiem w naszym kraju jest takich własności, których właściciele nic innego nie posiadają jak tylko prawo propinacyi. Ale i ci, którzy oprócz prawa propinacyi posiadają inny gruntowy majątek, znaczne także poniosą straty. Zubożenie bowiem większej własności, jakkolwiek kto to tłumaczyć sobie może i pojmować tę kwestyę, to doświadczenie nas uczy, iż nie jest dla kraju pożądanem. Jest to najniezawodniejszą rzeczą, że najważniejszą przyczyną przesilenia w Wiedniu był 3-letni nieurodzaj we Węgrzech; a w skutek tego zubożenie większej własności w Węgrzech. I tak panowie, gdy przed trzema laty wywożono z Austryi do Węgier wyrobów tamtejszych i produktów galanteryjnych co najmniej za 80 milionów, to w czasie nieurodzaju,

wywieziono z 5 milionów. Na niestosownem zniesieniu propinacyi stracą nietylko właściciele większej posiadłości, ale stracą i miasta. Bardzo wiele bowiem miast, a szczególnie mniejszych czerpią cały swój dochód jedynie z propinacyi. Utrzymują z tego swój zarząd, szkoły, szpitale i inne instytucye. Przez nieracyonalne zniesienie prawa propinacyi pozbawionoby ich dochodów na konieczne wydatki, które naturalnie z innych funduszów, a ostatecznie z wyższych dodatków do podatków pokryteby być musiały. Zastanowiwszy się nad tą kwestyą pod względem materyalnym, przychodzę do następujących wniosków. Gdyby zniesienie prawa propinacyi pociągnęło za sobą ustanie pijaństwa, tobym głosował za natychmiastowem zniesieniem; ale mnie się zdaje że rzecz ma się zupełnie inaczej, gdyż dla pijaństwa jest to wszystko jedno, czy żyd szynkarz, będzie szynkował upoważniony do tego przez właściciela, czyli będzie szynkował na mocy udzielonego mu konsensu. Przeciwnie, szynkując na mocy upoważnienia ze strony właściciela i płacąc mu za to upoważnienie, naturalnie będzie tę wódkę daleko drożej szynkował, a zatem tem łatwiejszy byłby to sposób zmniejszenia pijaństwa, jak gdy żyd szynkarz będzie szynkował w moc koncesyi, która go tyle kosztować nie będzie, co dawniej, gdy musiał się opłacać właścicielowi propinacyi. Któż zatem przez zniesienie prawa propinacyi zyska, najprzód jak już wykazałem żydzi, następnie Wys. Rząd, który konsensa naturalnie tylko za opłatą wydawać będzie, wreszcie pijacy, którzy wódkę daleko taniej, a tem samem daleko więcej będą mogli pić.

Dla tego to Panowie! w krajach porządnie administrowanych, w których taki sam stosunek co do propinacyi istniał jak u nas, nie kuszono się o wykup prawa propinacyi, ale o jej uregulowanie, jak to miało miejsce w Prusiech, a obecnie o ile mi się zdaje w Czechach. Jakaż tedy jest przyczyna, moi Panowie, że pomimo tego zniesienie propinacyi ani pod materyalnym ani pod moralnym względem żadnych nie przedstawia korzyści; nawet uprawnieni do propinacyi, godzą się z tą myślą, aby propinacyę zniesiono i godzą się z tą myślą, że propinacya ta nie innym sposobem jak tylko ich własnym kosztem ma być zniesiona.

Otóż Panowie, inna przyczyna nie jest, jak tylko ta, że własność propinacyi systematycznie z góry jest podkopywaną, a tam Panowie, gdzie jest rewolucya przeciw własności z góry, gdzie z góry własność podkopują, tam Panowie cóż robi ta własność? Ratuje co może i usuwa się, bo inszej obrony nie ma. Nie mówię o obecnem ministeryum, które zdaje mi się pod tym względem zasługuje na pewne wyszczególnienie — że nieodznaczało się naruszaniem prawa propinacyi. Ale Panowie! wiemy dobrze o tem — przeżyłem te czasy, kiedy za poprzednich rządów silne ataki szczególnie w Zachodniej Galicyi wymierzone były przeciw własności propinacyi — że tam szczególnie odznaczyli się rządzący w tych krajach panowie Merkel i Mercandin. Wiem o tem dobrze, że w Krakowie były nawet pokątne bióra, w których starający się o konsensa na słodkie wódki, pewni byli konsensów, jeżeli tylko wypełnili warunki, jakich w tych pokątnych biórach od nich żądano. Jakie były te warunki nie wiem, ale pewnie nie zbyt godziwe. Nie udzielenie konsensu na słodkie wódki podkopuje prawo własności, ale to, że w tych szynkach nie fabrykaty chemicznie przyrządzano, ale szynkowano po prostu na zimno słodzone wódki.

Panowie! gdyby rzeczywiście w tych szynkach osłodzonych wódek, to co jest prawem przepisane sprzedawano, to by to w żaden sposób nie podkopało własności propinacyi już z tego powodu, że słodzone wódki są drogie i że szynkujący daleko je drożej szynkować muszą, jak zwyczajną wódkę. W ten sposób mówię podkopano propinacyę, że udzielając konsensa na słodkie wódki tak te sprawy urządzono, że w tych szynkach słodkich wódek szynkuje się prosta wódka, i że tak jak Galicya jest długą i szeroką niema szynku, któryby inaczej postępował.

Są to uprzywilejowani złodzieje przeciw własności prawa propinacyi.

W innych krajach gdyby podobne prawo wydano, gdyby podobne zaprowadzono szynki, postarano by się, aby ci, co otrzymują konsensa w granicach prawem zakreślonych wykonywali to prawo.

Przeciwnie u nas w Galicyi ukaranie za przekroczenie tego prawa jest nadzwyczaj rzadkiem i nadzwyczaj rzadko pociąga to za sobą pozbawienie konsensu. U nas nie byłoby tak trudną rzeczą zapobiedz temu, gdyby była dobra wola po temu.

Zdaje mi się, że gdyby Rząd polecił swoim organom mianowicie c. k. żandarmeryi czuwanie nad wykonywaniem tego prawa, to nadużycia były by niemożebne.

Panowie! najważniejszem przy zniesieniu prawa propinacyi jest kwestya, skąd dostać pieniędzy

na wynagrodzenie i pod tym względem nadzwyczaj wiele podano sposobów, wszystkie jednak okazały się niemożebne. Podawano sposób wykupu przez obligacye; ale do tego potrzeba, aby kraj wziął porękę. Kraj jednak poręki tej dać nie chce, przeto o obligacyach mowy być nie może.

Podniesiono kwestyę pożyczki i do tego potrzeba poręki kraju a może przy obecnym stanie pieniężnym pożyczka taka byłaby niemożebną. Nie było więc możebnem wynaleźć fundusz. Że kraj nie chce dać poręki, jest to rzeczą naturalną, bo kraj nie ma żadnej korzyści ze zniesienia propinacyi. Wyrobiła się zatem i wyrobić musiała idea wykupu propinacyi, idea wysiedlenią propinacyi.

W tym duchu mnóstwo zjawiło się projektów. W tym względzie zachodzi analogia z prawami w dawnej Polsce. Tak było w dawnej Polsce, tam szlachcic zebrawszy kapitalik oddawał go panu, ten dawał mu za to grunt, wieś, sołtystwo jako wynagrodzenie, on wysiadywał to prawo na taki czas i pod takiemi warunkami, aby wypożyczony kapitał wysiedział. Ta sama myśl nasunęła się tym, którzy chcą zniesienia prawa propinacyi z powodów przytoczonych, a którzy przyszli do ostatecznego przekonania, że to prawo propinacyi inszym sposobem jak przez wykup samychże właścicieli propinacyi nastąpić nie może. Na tem polega różnica, że projekta im dalej się posuwają w tył, tem bardziej są korzystne, a im są nowsze, tem gorsze przedstawiają warunki. Przeszłego roku miałem zaszczyt być w komisyi, gdzie taki sam projekt opracowano. Projekt ten przeszłoroczny był o wiele lepszy i korzystniejszy, niż obecny. Najpierw projekt zeszłoroczny przyszedł do Sejmu na tydzień przed zamknięciem. Nieszczęście chciało, że były ważniejsze projekta, że przyszedł pod obrady kilka godzin przed zamknięciem Sejmu, szanowni koledzy więcej myśleli o tem, aby się nie spóźnić na kolej, niż o propinacyi.

I wtedy zamiast wprost odroczyć projekt komisyi Sejm uchwalił zasady i na tych zasadach wezwał Rząd do przedłożenia projektu.

Pojmuję, że zasady te, tak uchwalone, nie mogą być najlepsze, ale tandem tedy, zasady te przez Wysoką Izbę były uchwalone i poleconem było Wys. Rządowi, aby projekt w tych zasadach wypracował. Otóż zamiast projektu rządowego pojawiły się dwa projekta, bo i Wydział krajowy, chociaż nie proszony i nie upoważniony zajął się exwypracowaniem projektu i przedstawił go Izbie, która obydwa przekazała komisyi do uwzględnienia. Projekt przeszłoroczny o tyle, zdaniem mojem, był wyższym od tegorocznego, że przynajmniej po części, zachowaną była ta zasada, iż do wykupu prawa propinacyi nietylko ci są pociągnięci, którzy są właścicielami propinacyi, ale i ci, którzy rzeczywiście z propinacyi korzystać mogą, tj. użytkujący z propinacyi a to przez zaprowadzenie podatku od konsumcyi gorących napojów. Tym sposobem jeżeli nie w zupełności, to przynajmniej w części zasada własnego wykupu niejako samych siebie, była zachowaną. Wysoki Sejm nie przyjął tej zasady a zatem i komisya, która naturalnie nie była do tego powołaną, aby nowe zasady zaprowadzić, tylko aby w myśl uchwał powziętych na zeszłorocznej sesyi, na której zasadzie i Wydział projekt wypracował, aby w tym duchu wypracować projekt. To też w tym duchu zupełnie go wypracowała i zupełnie wszelką odpowiedzialność z tego względu, co do zasadniczej kwestyi, z siebie zrzuciła, bo się zastósowała do uchwał Sejmu i zrobiła tak jak ów krawiec, który tak uszył, jak mu majster przykroił.

Prawda, że mam to silne przekonanie, iż uchwalenie tych zasad było bardzo na rękę Rządowi, i gdyby nie zasady, które Izba na przeszłorocznym Sejmie powzięła, to Rząd z podobnym projektem naruszającym prawo własności sam nie byłby przyszedł, że pod tym względem dla tego tylko to zrobił, że rzeczywiście odpowiedzialność za tę uchwałę wziął już Sejm na siebie. Uchwały te podług mego zdania, były zupełnie na rękę Rządowi; jednakże Panowie! mimo tych wszystkich uchwał, mimo tych zasad, jednakże ze względów utylitarnych będę głosował za projektem. Sądzę bowiem, że pominąwszy kwestye zasadnicze, projekt ten przedstawia pewne korzyści.

I tak główną korzyścią tego projektu jest, że prawo propinacyi jeszcze 25 lat będzie zachowane, że właścicieli pozbawia nietylko prawa wyłączności, a po trzecie, iż dozwolona każdemu wolność przystąpienia do tego prawa lub nie przystąpienia i pod tym względem zdaje mi się, że ponieważ co rok gorsze przychodzą projekta, co raz niekorzystniejsze dla właściciela propinacyi, to należy się spodziewać, że na przyszły rok, jakiekolwiek zasady, jakikolwiek kierunek byłby przyjęty; z pewnością w gorszych warunkach będą właściciele się znajdować jak teraz i dla tego zgadzam się z projektem komisyi. Jednakże gdyby Wysoka

Izba uchwaliła wniosek odraczający, wtenczas pozwolę sobie polecić Wysokiej Izbie następujący wniosek (czyta):

W przyszłym projekcie ma być uwzględnioną opłata od wyszynku gorących napojów propinacyjnych jako jeden zczynników zebrania wynagrodzenia.

Długo bym mówił, abym dowiódł konieczności takiego projektu. Według mnie projekt ten, gdyby nawet wyłącznie tylko na opłatach od wyszynków był oparty, odpowiadałby prawu słuszności i jest do przeprowadzenia — a pod każdym względem salwowałby prawo własności. Ostatecznie oświadczam, że będę głosował, jeźli odroczenie nie nastąpi, za projektem komisyi.

Ks. Marszałek. Poprawkę p. Wężyka podam do poparcia. P. Sprawozdawca zechce ją odczytać.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

„W przyszłym projekcie ma być uwzględniona opłata od wyszynku gorących napojów propinacyjnych jako jeden z czynników zebrania wynagrodzenia.

P. Krzeczunowicz. Mnie się zdawało, że szan. p. Wężyk jest za projektem.

P. Wężyk. To jest wniosek ewentualny.

Ks. Marszałek. Co do projektu odroczenia wprost nad tem można przy ogólnej rozprawie wotować, ale zasady nie mogą być ex abrupto wotowane; co do zasady p. Skrzyńskiego musiała by się Izba specyalnie oświadczyć, bo byśmy uchwalili nową zasadę, a takiej zasady tak lekko przyjmować nie można w jeneralnej debacie.

Poddam teraz wniosek p. Wężyka do poparcia.

Kto popiera wniosek p. Wężyka, zechce wstać. (Niedostateczna liczba). Wniosek nie poparty.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Inne głosy. Nie.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł. P. Fruchtman ma głos.

P. Fruchtmann. Zapisałem się do głosu przeciw projektowi komisyi, muszę jednak z góry oświadczyć, że nie będę przemawiał przeciw całości ustawy, lecz tylko przeciw pewnej części takowej.

Mam bowiem zanadto wysokie uszanowanie dla uchwał tej Wysokiej Izby, bym śmiał oponować przeciw ustawie na zasadach przez nią uchwalonych wypracowanej.

Nie mogę i nie chcę więc za przykładem poprzednich mowców wdać się w rozbiór tych zasad, nie myślę tu wykazać, że według projektu naszego propinacya zniesioną być ma bez wynagrodzenia, co i komisya uznała, skoro w pierwszym paragrafie opuściła słowa „za wynagrodzeniem"; nie myślę też na to wskazać, jak nierówno się traktuje pojedyńczych właścicieli propinacyi pozostawieniem jednego szynku, gdyż ten jeden szynk w małej wiosce znaczy tyle co zatrzymanie propinacyi, w większej zaś miejscowości najmniejszej nie ma wartości, — pomijam w ogóle wszystkie wady zasadnicze, które wykazali ci panowie posłowie, którzy za projektem przemawiali, — albowiem te wady są wynikiem zasad zeszłego roku przez Wys. Sejm uchwalonych, — a ja przeciw takim uchwałom oponować nie śmiem. Lecz właśnie dla tego, że uchwałę Wysokiej Izby tak wysoko cenię, mam prawo żądać, aby te uchwały przy ułożeniu projektu do ustawy o propinacyi wszechstronnie były uwzględnione.

Otóż zeszłego roku uchwalając zasady do ustawy propinacyjnej, Wysoka Izba raczyła przyjąć na mój wniosek poprawkę tej treści, że „uwzględnić należy odrębne stosunki miast prawo propinacyi posiadających", mnie się zdaje, że projekt nam przedłożony tej odrębności miast nie uwzględnia.

W obronie tych miast pozwalam sobie zabrać głos.

Jeżeli mówię o miastach, to proszę Wys. Izbę rozróżnić między mieszkańcami miast i samemi miastami.

Mieszkańcy miast nie potrzebują i nie zasługują na wyjątkowe jakieś uwzględnienie. Oni mają te same prawa i obowiązki co inni obywatele kraju, dla nich wyjątkowo stanowić nie potrzeba, w ich obronie a właściwie w obronie jakichś partykularnych interesów obywateli po miastach zamieszkałych pewnie bym głosu nie zabrał.

Inaczej rzecz się ma z miastami samemi. Oni to są jedną z najważniejszych części w organizmie społeczeństwa, one są a przynajmniej z czasem stać się powinne ogniskiem oświaty, handlu i przemysłu, owych potężnych czynników w życiu ludów, bez których żaden kraj nie zakwitnie.

Jeżeli więc podnoszę głos w obronie miast naszych, to nie bronię żadnego partykularyzmu, lecz staję w obronie najżywotniejszych interesów kraju.

Nie potrzebuję tu dowodzić, że miasta chcąc wypełnić wzniosłe swoje posłannictwo, potrzebują środków materyalnych, i że tych środków nikt im nie dostarczy, jeżeli ich z siebie samych nie wydobędą.

Wiadomo też powszechnie, że w kraju naszym propinacya stanowi rdzeń majątku miejskiego, — i że dochody z tego prawa w przecięciu przynoszą 70 do 80 procent ogólnego dochodu miast. Jeżeli to prawo miastom bez wynagrodzenia będzie odebranem, wtedy miasta ten ubytek dochodu niczem innem w zupełności zastąpić nie będą w stanie.

Jeżeli prywatnym właścicielom propinacyi część ich dochodów odbędzie, wtedy mogą oni albo swoje wydatki ograniczyć, albo natężoną pracą inne źródła dochodów sobie otworzyć, a choćby dochodu tego niczem zastąpić nie potrafili, to zawsze będzie to tylko klęską pojedyńczych ludzi, nie naruszającą społeczeństwa.

Miasta zaś ani w zarobkowości się wdawać, ani pracą nowych dochodów utworzyć nie mogą, a co najważniejsze, wydatków swoich ograniczyć nie śmią, albowiem ograniczenie wydatków miast znaczyłoby to samo, co zaniedbanie najważniejszych ich celów, okrojenie budżetu szkół, policyi dróg i t. d. cofanie się wstecz, a zatem upadek miast, któryby był klęską dla całego kraju.

Dla tego sądziłem, że traktując sprawę zniesienia najważniejszego źródła dochodów miast, projekt powinien wskazać już teraz sposób zastąpieni ubyłego dochodu i miasta przynajmniej otaczać takiemi kartelami i prawami, by ich dochód się nie zmniejszał.

Tego projekt nie uczynił. Bo cóż projekt daje miastom w miejsce znieść się mającego prawa propinacyi? Mojem zdaniem nic, czego by już teraz nie posiadały lub co by rzeczywiście dochód z propinacyi zastąpić mogło.

Nowe źródła dochodów miast, na które w ogóle się wskazuje, i któreby w rachubę wejść mogły, są dodatki do podatków stałych, opłaty konsumcyjne i „uregulowanie propinacyi według zasad ustawy przemysłowej“.

Co do pierwszego, t. j. dodatków do podatków, to pozwolę sobie jedną uwagę.

Majątki żelazne miast naszych nie pomnażają się, gdyż to nie jest nawet zadaniem miast, aby kapitały zbierały. Majątki te są przeto takie same, jakie były przed laty 40, jeżeli się w tym czasie nie zmniejszyły, przez upadek kursu papierów, podatki na kupony i t. d. Wydatki zaś miast z każdym dniem rosną. Wiadome są Wysokiemu Sejmowi olbrzymie ofiary, jakie miasta nasze ponoszą dla szkół. Wskazuję tylko na znaczniejsze miasta, jak Tarnów, Stanisławów, Stryj, Drohobycz, Kołomyja i inne. Wiadomo także, że urzędnik, który przed 20 laty płacą 400 zł. się zadowolnił, teraz za 1000 zł. służyć nie chce, bo nie może, że policyant, który pierwej za 5 zł. miesięcznie chętnie służbę przyjął, obecnie i za 15 zł. służyć nie chce; w tym samym stosunku wszystkie wydatki rosną. Z tego powodu wszystkie prawie miasta idą ku zaprowadzeniu dodatków do podatków, a prędzej czy później wszystkie miasta im uledz muszą, choćby nawet propinacya została nietkniętą. Wskazując więc teraz na takie dodatki celem zastąpienia ubytku w dochodach przez zniesienie propinacyi, zamyka się już z góry owo źródło, z którego miasta na przyszłość ku zaspokojeniu wzmagających się potrzeb zaczerpnąć mogły, nadto dodatki takie choćby w wysokości 100 procent nałożone, nie zastąpią jeszcze w całości prawa propinacyi.

Wskazują także na drugie źródło dochodów, t. j. opłaty konsumcyjne.

Nie mogę w tym względzie pominąć uwagi, że podatek konsumcyjny przez konsumentów bezpośrednio do kasy uiszczany, jest najbardziej nienawidzony podatek na świecie, że zatem w małych miastach, gdzie publiczność bardzo bliską jest swej zwierzchności — takie opłaty nigdy z całą surowością do osiągnięcia rocznego dochodu potrzebną pobierane być nie mogą, nadto administracya takiego dochodu jest za kosztowną, by w małych miastach mógł dać pożądane owoce.

W miastach jak Lwów, Kraków i t. p. gdzie dochód ten krocie wynosi, tam i administracya się opłaci, w małych miastach administracya połowę dochodu pożre.

Zarzuci mi może ktoś, że i administracya propinacyi tak samo kosztuje, na to odpowiem, że po pierwsze podatek konsumcyjny nigdy nie da takiego dochodu co propinacya, a powtóre że propinacya ani takiej kontroli ani takiej administracyi nie potrzebuje, jak podatek konsumcyjny.

Przy propinacyi bowiem mało przywiązuje się wagi do opłat za trunki na własny użytek konsumentów wprowadzonych. Dochód z nich bardzo mały i mało ceniony. Głównym źródłem dochodów jest wyszynk trunków.

Prawo wyszynku przysłuża wyłącznie właścicielowi propinacyi lub jego prawonabywcy. Ten ustanawia ze swego ramienia szynkarzy, którzy tylko wódkę od niego wziętą szynkować mogą.

Kontrola jest tu nader pojedyncza, propinator zna doskonale każdy szynk, wie ile każdy tygodniowo sprzedaje i pozna natychmiast jeżeli cudzą wódkę sprzedał. Szynkarz wiedząc, że zawisł od łaski propinatora, wystrzega się wszelkich nadużyć.

Nie tak będzie po zniesieniu propinacyi. — Opłatę konsumcyjną odbierać należy na kilku lub kilkunastu rogatkach, tam trzeba strzedz i kontrolować przywozu, — kontrola w domu jest utrudnioną a czasem niemożebną, a koncesyonowany szynkarz poborcy podatku tak bardzo się nie obawia.

Otóż rzecz jasna, że opłata konsumcyjna nie zastąpi dochodu z propinacyi.

Pozostaje więc jeszcze tak zwane uregulowanie według ustawy przemysłowej.

Tu otwarcie przyznać muszę, że nie wiem co projekt pod tem rozumie. Jeżeli zaś to ma być opłata od konsensów szynkarzy, to dochód taki będzie tak mały, że nie warto o nim mówić.

Przypuśćmy bowiem, że w mieście 10.000 ludności liczącem pozwoli się na 1 szynk dla każdych 500 mieszkańców (co już samo przez się jest wygórowane), przypuśćmy że opłata od szynku nie 100 zł. jak komisya dla największych miast proponuje — lecz 200 zł. od jednego szynku wyniesie, to dochód ten dopiero 4000 zł. wyniesie w mieście, którego propinacya dała rocznie 20—40.000 zł. Pominąć także nie można i to, że szynk szynkowi nie równy, że największą będzie niesprawiedliwością jednakową opłatę dla wszystkich szynków ustanowić, że zaś i stopniowanie z góry ustanowić się nie da.

Sądzę, że dostatecznie wykazałem, iż dochód z propinacyi w miastach niczem zastąpić się nie da. Lecz gdybym nawet to wszystko pominął, to muszę zawsze powiedzieć, że projekt nasz nawet nie zabezpiecza miast w tych źródłach, które im do zastąpienia propinacyi zostawia.

Na pozór zdaje się, że projekt jest bardzo liberalny dla miast, zostawiając im prawo do poboru opłat konsumcyjnych, które im już teraz i bez nowej ustawy przysłuża, i zostawia im wolność wyboru między tak zwanem wynagrodzeniem, które projekt wszystkim właścicielom propinacyi przyznaje — i między uregulowaniem według ustawy przemysłowej za pomocą ustawy krajowej.

Ten niby wolny wybór jednak jest tylko pozornym. Przedewszystkiem bowiem żadne miasto nie będzie mogło żądać tak zwanego wynagrodzenia bo musiałoby to samo sobie spłacić i na to niema funduszów.

Gdyby jednak która gmina mogła owe 2% i 7% spłacać i to by także z prawa wyboru korzystać nie mogła.

Chcąc bowiem wybór ustalić, gmina musiałaby sobie sposób uregulowania pierwej ułożyć i porównawszy wynikłość wynagrodzenia z wynikłością uregulowania za jednem lub drugiem się zdecydować.

Przypuśćmy więc, że miasto wybiera uregulowanie przez siebie obmyślane i przedkłada je Wysokiemu Sejmowi do zatwierdzenia.

Jeżeli wtedy Sejm zatwierdzenia lub Rząd sankcyi odmawia miasto traci jedno i drugie, gdyż tymczasem termin do żądania wynagrodzenia minął Czyż takim ewentualnościom w ustawie zapobiedz nie należało.

Projekt każe się dalej stosować do ustawy przemysłowej. Tu komisya sama skutków projektu przewidzieć nie mogła, gdyż wszyscy wiemy że dnie teraz obowiązującej ustawy przemysłowej są policzone. Jaka zaś nowa ustawa będzie, tego nikt wiedzieć nie może.

Jeżeli nowa ustawa miasta zastanie w pełnem używaniu i posiadaniu prawa propinacyi, wtedy ona to prawo szanować i takowe z pod swoich postanowień wyjąć musi.

Wtedy można będzie regulując propinacye miast w razie potrzeby uzyskać wyjątki z ustawy przemysłowej.

Jeżeli zaś nowa ustawa wyjdzie po zniesieniu propinacyi wtedy potrzeb miast pod względem propinacyi uwzględnić nie będzie w stanie.

Przekona się ztąd każdy, jak niedokładny jest projekt o ile się odnosi do miast, gdyż nawet nie podaje terminu, w którym uregulowanie nastąpić powinno, nie wyjaśnia, czy miasta bez uregulowania mogą przez 26 lat w sposób dotychczasowy propinacyę wykonywać lub nie itd. Obradując nad sprawą takiej doniosłości w ostatniej chwili przed zamknięciem Sejmu, niepodobna wskazać środki, któremi wskazane tu wady usunąć można. Nie chcę i nie mogę przeto dziś rozbierać kwestyi, w jaki sposób sprawę względem propinacyi miast załatwić można. Nie mogę też rozbierać pytania, czyby też bez szkody dla ogółu propinacyi w pewnych granicach ku obronie wolności zarobkowania obmyślonych miastom i nadal zostawić nie można. Wszak główną przyczyną zniesienia propinacyi być powinien ten wzgląd, że w społeczeństwie nowoczesnem nie można pozwolić na wyzyskiwanie ogołu przez pojedyncze osoby, a ta właśnie przyczyna odpada wobec miast gdzie nie pojedynczy ogółu, lecz jeden organizm społeczny swoich członków obciąża.

O tem wszystkiem dla braku czasu mówić nie możemy.

Zgodziłbym się nareszcie na przedłożony nam projekt gdybym miał nadzieję że przewrowadzić się da poprawka, którąbym proponował tej treści:

„Zwraca się projekt komisyi z poleceniem poczynienia w nim zmian w tym kierunku, aby ustawa ta do propinacyi miast zastosowaną nie była i by uregulowanie lub wykupno tego prawa miast w osobnej ustawie zastrzeżono.“

Lecz i na to już nie ma czasu a nawet nie ma nadziei, aby znowu dla braku czasu poprawki w specyalnej debacie mogły być roztrząsane i uchwalone.

Widząc więc, że projekt komisyi naraża najżywotniejsze interesa miast, nie mogę za nim głosować.

Głos. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Gross. Wnoszę zamknięcie sesyi.

P. Wodzicki. Wszyscy zgadzają się, ażeby tę kwestyę, która dla nas jest wielkiej wagi, odroczyć. Obawiam się, ażeby nas ten sam zarzut nie spotkał jak tamtego roku, że w ostatniej chwili w najważniejszej dla kraju sprawie powzięliśmy uchwałę, którą w wątpliwość podano. Sądzę, że dla znużenia Izby i spóźnionej godziny, nie podobna dalej traktować tej sprawy. Upraszam zatem przez wzgląd na powagę przedmiotu o odroczenie posiedzenia.

Ks. Marszałek. Odraczam posiedzenie do jutra o godzinie 12. w południe. — Posiedzenie zamknięte.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Porządek dzienny dwudziestego trzeciego posiedzenia

5tej sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 18go października 1874 roku o godzinie 12tej przed południem.

1. Dalszy ciąg drugiego czytania wniosku w przedmiocie wykupna propinacyi. Sprawozdawca p. Madejski.
2. Drugie czytanie wniosku posła ks. Stępka w przedmiocie niezwłocznego wypracowania ustawy przeciw pijaństwu, Sprawozdawca poseł Paszkowski.

3. Drugie czytanie wniosku posła Erazma Wolańskiego w przedmiocie uregulowania spraw służbowych, Sprawozdawca poseł Spławiński.

4. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Piotra Cygi w przedmiocie zapisów kompromisarskich i wyroków polubownych, Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

5. Drugie czytanie wniosku posła Polanowskiego o zaprowadzeniu Rady kultury krajowej, Sprawozdawca poseł Rey.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyach Sylwestra Stroińskiego, byłego prowizora apteki szpitalnej w Krakowie, o jednorazową odprawę pieniężną i Antoniny Osińskiej o udzielenie stałego zaopatrzenia, Sprawozdawca poseł Haller.

7. Drugie czytanie wniosku posła Antoniewicza, w przedmiocie cen soli i niektórych ułatwień przy sprzedaży takowej, Sprawozdawca poseł ks. Krasicki.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Piotra Cygi w przedmiocie ograniczenia prawa do zobowiązań wekslowych, Sprawozdawca poseł J. Jasiński.

9. Drugie czytanie wniosku posła Skrzyńskiego w przedmiocie pomnożenia liczby posłów z miast, Sprawozdawca p. Spławiński.

10. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o projekcie ustawy drogowej, Sprawozdawca większości p. Gross, Sprawozdawca mniejszości poseł Erazm Wolański.

11. Pierwsze czytanie wniosku posła Fruchtmana w przedmiocie wydania gminom instrukcyi do sprawowania przepisów ustawy gminnej.

12. Drugie czytanie wniosku posła Spławińskiego względem zniżenia podatku górniczego, Sprawozdawca poseł Rey.

13. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Czarnego Dunajca, gminy Biecza i Radomyśla o ustanowienie siedziby Sądu powiatowego, tudzież petycyi Reprezentacyi powiatu Mieleckiego i gminy miasta Nowego Targu o ustanowienie siedziby Trybunału I. instancyi. Sprawozdawca poseł Wesołowski.

14. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyach:

a) l. 126. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę art. 16. tytuł I. ustawy z 2go maja 1873 r. o władzach nadzorczych szkół ludowych.

b) l. 128. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę statutu organicznego krajowej Rady szkolnej. Sprawozdawca poseł St. Tarnowski.

c) l. 251 miasta Skałatu o stałą roczną dotacyę dla tamtejszej czteroklasowej szkoły.

d) l. 68. Rady powiatowej Podhajeckiej w sprawie założenia szkoły wydziałowej w Podhajcach. Sprawozdawca poseł Sawczyński.

15. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyach, Sprawozdawca p. Gross.

Koniec posiedzenia o godz. 9. min. 45.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

---

23 posiedzenie 5 sesji III perjodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 18. Października 1874.

Treść: Dalszy ciąg dyskusyi ogól. nad ustawą o wykupnie prawa propinacyi.—Przemówienie i wniosek odraczający p. Grossa.—Zamknięcie dyskusyi i wybór jeneralnych mowców.—Przemówienie p. Grocholskiego jako jen. mowcy za wnioskiem i wniosek odraczający postawiony przez tegoż mowcę w imieniu jednego z mandantów. — Przemówienie p. Kowalskiego jako jeneralnego mowcy przeciw wnioskowi i wniosek tegoż odraczający. — Przemówienie p. Tyszkowskiego w celu sprostowania faktu. — Cofnięcie wniosków pp. Grossa i Tyszkowskiego. — Głosowanie imienne nad kwestyą odroczenia i przyjęcie odroczenia. — Głosowanie nad kwestyą, czy wniosek p. Skrzyńskiego wziąć za podstawę dyskusyi i odrzucenie tegoż wniosku. — Przyjęcie wniosku p. Kowalskiego i uchwała, że komisya specyalna ma się składać z 7iu członków. — Uchwała w przedmiocie petycyj wniesionych w sprawie propinacyjnej. — Oświadczenie pp. Wężyka i hr. Wodzickiego, że wyboru do komisyi specyalnej tak oni jak i inni członkowie komisyi propinacyjnej nie przyjmą. — Przemówienia pp. Krzeczunowicza, Grocholskiego i hr. Golejewskiego. — Głosowanie na członków komisyi specyalnej i wybór sześciu członków w pierwszem głosowaniu. — Wybór siódmego członka komisyi specyalnej w powtórnem głosowaniu. — Wnioski pp. hr. Golejewskiego i Paszkowskiego w przedmiocie petycyj niezałatwionych i uchwała co do tych petycyj. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. hr. Męcińskiego w sprawie napadów rozbójniczych w Jasielskiem i na interpelacyę p. ks. Szaszkiewicza w sprawie języka wykładowego w seminaryach nauczycielskich. — Przemówienie ks. Marszałka zamykające sesyę sejmową. — Przemówienie p. Majera z podziękowaniem ks. Marszałkowi imieniem posłów. — Odpowiedź ks. Marszałka. — Odczytanie i przyjęcie protokołu niniejszego posiedzenia. — Ukonstytuowanie się komisyi specyalnej propinacyjnej.

Początek posiedzenia o godz. 12. m. 35.

Posłów obecnych 111.

Przewodniczący: JO. ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze. Pp. Józef Jasiński, Józef Badeni, Rey i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc posiedzenie otwarte. Przeciwko protokołowi onegdajszego posiedzeuia niema żadnego zarzutu, więc jest już przyjęty. Protokół wczorajszy jest wystawiony w kancelaryi do przejrzenia, ktoby zechciał, może go przejrzeć.

Z porządku dziennego następuje dalszy ciąg dyskusyi nad ustawą o wykupnie prawa propinacyi.

Zapisany do głosu jest poseł Gross. P. Gross ma głos.

P. Gross. Myśl wykupienia prawa propinacyi nie wyłoniła się w Sejmie samym, tylko była spowodowaną ogólnemi zapatrywaniami się w kraju na to, że prawo propinacyi jest zachwianem i zagrożonem. Z każdym rokiem dochody jego zmniejszać się musiały. Kiedy Sejm sprawę tę poruszył uczynił to na zasadzie żądania tych, którzy najwięcej byli w tym względzie interesowani, to jest na podstawie żądania właścicieli prawa propinacyi. Jednak zdaje mi się, że w całem przebiegu tej sprawy, zaraz na początku wielki popełniono błąd. Nie rozróżniano bowiem, że tu chodzi o zniesienie wyłączności prawa propinacyjnego, lecz że nie chodzi o zniesienie opłat propinacyjnych, bo zniesienia tego nikt nie mógł mieć na myśli, tem bardziej, że spłaty propinacyjne są podatkiem konsumcyjnym do którego lud jest przyzwyczajony, że nałożono je jako podatek na potrzeby sztuczne i że dochody z niego znaczne służyć mogą na lepsze cele publiczne.

A więc kiedy powstała kwestja zniesienia prawa propinacyi, trzeba było według mego zdania więcej uważać na to, co się w przyszłości z opłatami propinacyi stanie, i wtenczas jak sądzę, mniejsza by była trudność, o której sprawozdanie komisyi sejmowej powiada, że szukano tego na próżno, ktoby za ogół zapłacił. Mnie się zdaje panowie, że chodziło tylko o to, aby prawo propinacyi wykonywane było w innej formie, odpowiedniejszej ustawie przemysłowej. Co się tyczy formy, mogła być zmienioną, jak powiadam, na opłatę konsensową, na podatki konsumcyjne i tym prdobne, ale opłaty ostatecznie istnieć będą i istnieć będą musiały.

Szło tutaj tylko o to, aby znieść wyłączność posiadania tego prawa przez pojedyńcze prywatne osoby. Otóż i temu zaradzić by się dało, żeby na miejscu prywatnych osób postawione być mogły osoby moralne, reprezentujące całość pewną i cele publiczne. Takiemi osobami moralnemi, nie mogli być panowie, tylko gmina, kraj lub państwo. Najwłaściwiej by było, wszak i tak u nas to istnieje, żeby pobór opłat propinacyjnych przeszedł na gminę nie w tem znaczeniu w jakiem ją bierzemy, gminę oddzieloną od obszaru dworskiego, ale w tem znaczeniu, aby pobierane były przez tę całość, która jednę i tą samą miejscowość stanowi.

Drugą osobą moralną, na którą mogło to prawo przejść był kraj, lecz tutaj zachodzi ta trudność, że rząd na te formy wywłaszczenia nie przystanie. Tak samo oświadczył rząd, że i państwo propinacyi wywłaszczyć nie chce. Otóż Panowie! skoro nie wyszukaliśmy tego, na kogo miałoby przejść prawo poboru, i kto zatem mógłby i powinien być obowiązany do płacenia słusznego wynagrodzenia dzisiejszemu właścicielowi, to od tej chwili opuściliśmy podstawę prawną i weszliśmy na podstawę czystej utylitarności. Nie chodziło już o to, aby własność zupełnie wywłaszczyć, ale chodziło o to, aby własność istniejącą ochronić, o ile się da, od jak największej szkody i tu muszę powiedzieć posłowi Jasielskiemu, że Sejm własności nie znosi, że Sejm szanuje zasady własności, Sejm jednak jest w położeniu przymusowem, chce więc dla tych właścicieli zachować chociaż to, co się zachować daje.

A przecież nikt nie powie, że narusza własność ten, który podczas pożaru zrywa dach cudzego domu, aby resztki jego ochronić. Jeżeli staniemy raz na polu utylitarności to przedstawiają się nam wszystkie projekta, jakie sejmowi przedłożone były, jako projekta czystej utylitarności a między temi także projekt posła sanockiego, który dziś z zupełnie innym wnioskiem występuje. Jeżeli zatem dziś ta kwestya staje przed nami, to jak powiadam nam tylko nad tem zastanowić się wypada, który z projektów jest więcej utylitarny dla tych, którzy dotychczas posiadali wtasność propinacyi. I tu zdaje mi się najlepszym z projektów jest ten, który przedłożony jest przez komisyę.

Nie przypuszczam bezwzględnej doskonałości, gdyż mnie się zdaje, że na tem polu żaden projekt doskonałym być nie może, ale gdybym go chciał porównać z projektem rządowym, tobym matematycznie mógł wykazać, że to co właściciele otrzymują jest największe według propozycyi przedłożonych nam przez komisyę. Ten projekt ma jeszcze tę ważną zaletę, że uwzględnia przedstawienia sejmowe, czyli uchwałę sejmową, że jest zupełnie zgodny z tą uchwałą, a nadto, że jest to projekt

na który rząd z pewnością się zgodzi. To jest bardzo ważną tego projektu zaletą.

Co się tyczy wniosku p. Skrzyńskiego, jest to wniosek odraczający całą kwestyę. Muszę się przyznać Panowie, że sprawa jest tak ważną, iż rzeczywiście w każdym z nas musi powstać myśl, czy to byłoby na czasie, aby Sejm dzisiaj w tych kilku godzinach tak ważną uchwalił ustawę, ustawę która może nie dość zbadana w swych skutkach, w pojedynczych miejscowościach kraju mogłaby się stać tu i owdzie bardzo szkodliwą.

Taki wniosek odraczający jest postawiony, ale zgodzić się nie mogę z motywowaniem tego wniosku. Mnie się zdaje, że szanowny p. sanocki nic nowego nie powiedział, nic takiego coby właśnie w ustawie przez komisyę przedłożonej już nie istniało. Oświadczył w swoich motywach, że żąda, aby indemnizacya czyli wynagrodzenie oparte było na dochodach propinacyi, i aby własność propinacyi aż do wykupna uznano. Mnie się zdaje, że temu czyni zadość ustawa przez komisyę przedłożona. Indemnizacya opiera się na dochodach i z dochodów opłaca ten właściciel pewien procent; prawo propinacyi zostaje aż do wykupna jego, to jest do 26 lat, ponieważ według rachunku dochody te do amortyzacyi tego wynagrodzenia wystarczają.

Więc mnie się zdaje, że motywa przytoczone przez szanownego posła sanockiego nie są dostateczne, aby uzasadnić jego wnioski odraczające. Ważnym jednak jest bardzo pomysł rzucony przez szan. posła Tyszkowskiego, który, żałujemy bardzo, że dopiero w statniej chwili podał nową zupełnie dotychczas w Sejmie nieopracowaną, nieomówioną myśl. Ponieważ jednak nietylko nowa ta myśl była nam podaną, lecz głównie i z tego powodu, że niektórzy posłowie, jak szanowny poseł miasta Stryja, obawy swoje wyrazili, aby miasta tą ustawą nie były pokrzywdzone; sądzę więc panowie, że nie mamy na tyle czasu, abyśmy przy specyalnej dyskusyi, która dopiero wieczorem się rozpocznie i w nocy się odbędzie, sprawę tak ważną z całą należytą rozwagą dyskutować i ostatecznie zadecydować mogli. Dla tego panowie odmiennie od posła Skrzyńskiego stawiam wniosek:

Wysoki Sejm odracza uchwałę nad ustawą propinacyjną, wszelako poleca Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie rządowego projektu i projektu komisyi propinacyjnej z zawezwaniem znawców i z uwzględnieniem tych wszystkich usterek, które tutaj w Sejmie były podane, projekt wypracował i zaraz na początku przyszłej sesyi Wysokiej Izbie przedłożył.

P. Zyblikiewicz. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Prosiłbym o podanie wniosku p. Grossa na piśmie.

Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość). Dyskusya zamknięta. Zapisani są do głosu za pp. Golejewski, Krzeczunowicz, Grocholski, Wolański i Hausner, przeciwko są pp. Tetmajer, Kamiński, Zakliński, Kowalski, Kocyłowski, Włodek, i Tyszkowski.

P, Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Podług regulaminu niech wybiorą mowców jeneralnych.

Głosy. Niech wszyscy mówią.

Ks. Marszałek. Bardzo chętnie zgodzę się na to, co Wys. Izba uchwali. Kto więc jest za tem, aby wybrać mowców jeneralnych, zechce wstać (Większość). Wniosek przyjęty. Przerwę posiedzenie na chwilkę, abyście się Panowie mogli porozumieć.

(Po przerwie).

Ks. Marszałek. Poddam wniosek p. Grossa do poparcia. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta).

Sejm odracza uchwalenie ustawy o wykupnie propinacyi i ustanawia komisyę specyalną, któraby na podstawie przedłożenia rządowego i projektu komisyi propinacyjnej z uwzględnieniem uwag przy dyskusyi podniesionych nowy projekt wypracowała i takowy Sejmowi na najbliższej sesyi przedłożyła.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Muszę zauważać, że po bliższem rozpatrzeniu się i w porozumieniu z członkami Sejmu zmieniłem mój wniosek o tyle, aby nie był odesłany do Wydziału krajowego, tylky do komisyi specyalnej, która tą sprawą zajmować się będzie.

Ks. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Mowcą jeneralnym „za" jest p. Grocholski, „przeciw" p. Kowalski. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Prosząc o głos dla przemówienia za wnioskiem komisyi nie chciałbym bynajmniej chwalić tego wniosku i rozwijać jego zalet. Tego polecenia nie mam także od tych, w których imieniu mam zaszczyt przemawiać, dla tego żądałem głosu, aby mówić przeciw odroczeniu tej sprawy. Pierwszym wnioskodawcą w tym względzie był poseł sanocki, i cóż on nam powiedział? Oto rozwinął nam obraz, jak ta sprawa propinacyjna od roku 1866 objawia się, jak zaszła i do czegośmy dzisiaj doszli. Powiedział, że z każdym dniem mniej broniliśmy pojęcia o świętości własności, że z każdym dniem podkopywaliśmy zasadę własności, więc że doszliśmy na koniec do projektu, który nam komisya przedłożyła.

Zdaje mi się, że mając takie przekonanie, iż z każdym dniem stan się pogorsza, należałoby postawić wniosek: Spieszmy się, załatwijmy jak najprędzej, bo jutro będzie jeszcze gorzej! Ale stawiać wniosek odraczający ją jeszcze, to zdaje mi się, nie jest na miejscu. Albowiem jestem zupełnie tego zdania, co p. Skrzyński, że z każdym dniem ta sprawa się pogorsza. Mnie brzęczą jeszcze w uszach słowa naszego kolegi dawnego, p. Kowbasiuka: „propinacya to dychawiczna kobyła, dajcie jej pokój, ona i tak zdechnie". Panowie! ta dychawiczna kobyła z każdym dniem słabnie i ci, którzy chcą ją odroczyć, chcą, żeby zdechła. Pozwólcie Panowie, abym wszedł w rozbiór przytoczonych powodów, dla których mielibyśmy tę sprawę odroczyć. Szanowny p. sanocki, który jest z większych posiadłości, postawił zasady, według których ma ten projekt przedłożony nowa wybrać się mająca komisya specyalna rozbierać. W tych zasadach żąda on, aby propinacya sama była jedynym funduszem wynagrodzenia właścicielom prawa propinacyi. Po przemówieniu tak dokładnem i tak prawdziwem według mego przekonania o podkopaniu własności, zdaje mi się, że ten wniosek z tem przemówieniem nie zgadza się. Albowiem jeżeli z dochodów propinacyi ma być opłacana sama propinacya, to oczywista rzecz, że o wynagrodzeniu mowa być nie może. I tu jest powiedziane do właścicieli: Zapłaćcie sobie sami. A cóż robi dzisiejszy projekt przez komisyę przedłożony, przeciw któremu występuje ten szanowny poseł. Tak samo powiada: zapłaćcie sobie sami, trzymajcie przez lat 26, kapitalizujcie, czy to we własnej kieszeni, czy w banku w braku funduszu indemnizacyjnego część waszych dochodów, to po 26 latach upadnie propinacya. Zdaje mi się, że co do zasady różnicy między żądaniem p. sanockiego z większej posiadłości, a projektem komisyi dopatrzyć się nie mogę. Chyba by ta różnica polegała w tem, że ci według projektu komisyi, którzy się zgłoszą o wynagrodzenie — a mojem zdaniem nie wynagrodzenie tylko skapitalizowanie (bo wynagrodzeniem dla tego nazwać nie moglibyśmy), że ci właśnie, którzy się zgłoszą, nabędą przez to prawo do otrzymania tego żądanego kapitału, jaki na nich losem wypadnie, mają mieć obowiązek płacenia odsetków na ten cel przeznaczonych, nawet wtenczas, gdyby propinacya na tem skorzystała.

Taka jedynie może być różnica między projektem komisyi a owem żądaniem p. sanockiego.

Ale pominąwszy Panowie, że ta obawa jest troszkę fikcyjna, bo trudno sądzić, aby ta propinacya miała spaść aż do 2% od kapitału wymierzonego, i żeby posiadacz propinacyi nie był w stanie ponosić opłat i żeby trzeba było aż uciekać się do innych źródeł dochodu dla pokrycia funduszu indemnizacyjnego, pominąwszy ten mojem zdaniem, uzasadniony wzgląd, toż jeszcze jest inny, jeżli kto żąda kapitału, to musi na ten kapitał tyle złożyć bez względu, z jakiegokolwiek on weźmie worka, ile potrzeba, aby ten kapitał złożyć się mógł. Zatem ja różnicy zasadniczej, różnicy, która by więcej przestrzegała prawa własności i pojęcia własności we wniosku p. Skrzyńskiego nie widzę, od tego wniosku, który komisya nam do obrad przedłożyła.

Co do wniosku posła sanockiego z mniejszych posiadłości, to on nie żąda, aby Wysoka Izba jakiekolwiek zasady przyjęła. On żąda odroczenia a raczej wyboru komisyi, tylko w motywowaniu przytoczył powody, które go do tego skłoniły. Zechce Wys. Izba pozwolić, że te powody rozbiorę.

Nie mogę się zgodzić z szan. mowcą, który przemawiał przedemną, aby ta myśl p. sanockiego była zupełnie nowa, abyśmy myśli tej zupełnie nie znali, aby on dopiero wczoraj nam tę myśl objawił. Przeciwnie, wszyscy, którzy tutaj w Sejmie siedzimy, słyszeliśmy tę myśl od szan. posła przed laty i powtarza on ją co roku. My znamy tę myśl, każdy mógł się nad nią zastanowić, mógł rozebrać

następstwa tej myśli. Ależ i trzeba było się nad nią zastanowić.

Przedewszystkiem muszę odpowiedzieć żądaniu jednego z szanownych kolegów zapisanych za tym wnioskiem, którego mam zaszczyt zastępować jako mowca jeneralny i odeprzeć jedną uwagę p. Tyszkowskiego. Mówiąc przeciw projektowi komisyi utrzymywał on, że nie ma od swych wyborców takiego mandatu, aby mógł głosować za tym projektem komisyi, za zniesieniem w ten sposób propinacyi. Ależ szanowny poseł jest wybrany przez mniejsze posiadłości, które nie posiadają prawa propinacyi. Owszem, jeżeli szanowny poseł sanocki z mniejszych posiadłości wnosi, aby nałożyć na konsumcyę podatek, to mnie się zdaje, że mniej jeszcze przemawia w myśl tych, którzy go wybrali.

Myśli samej przez się, aby podatkiem konsumcyjnym zebrać fundusz, którymby się wynagrodziło dzisiejszych właścicieli, nie chcę zaprzeczać trafności, bo to jest myśl dobra. Ale, Panowie, nie każda myśl dobra da się w praktyce odpowiednio użyć. I na tem bardzo często chromamy, że trzymamy się gorąco myśli dobrych lecz niepraktycznych, i przychodzimy do konieczności przyjmowania rzeczy niedobrej. Kto miałby Panowie opłacać ten podatek, nałożony od garnca, jak się wczoraj szanowny poseł sanocki wyraził? Jemu się zdaje, że możeby on ciężył na konsumencie; ale podług zasad ekonomii politycznej jest to jeszcze bardzo wątpliwe, czy w ogóle podatek tego rodzaju ciąży na konsumencie, czy nie. Jeżeliby ten podatek ciążył na konsumencie, byłaby kwestya, czyby ci konsumenci chcieli przystać na to, i zgodzili się, aby w ten sposób zbierać fundusz. Ale pominąwszy i to, sądzę, że ten podatek (i tak zdaje mi się wyraził się też poseł sanocki) nie cięży na konsumencie. A zatem na czemś ciężyć musi; musiałby ciężyć na dochodzie z propinacyi, a ostatecznie byłby tem samem, czem jest projekt komisyi: część dochodu propinacyjnego branoby, aby z niej utworzyć fundusz wynagrodzenia. Ale sposób taki byłby daleko uciążliwszy, niż każdy inny, bo sam poseł sanocki mówi, że tu nie chodzi o to, aby skasować wolne sprowadzanie napojów na swój użytek dla konsumentów. Tak co do tej wódki wyszynkowanej w propinacyi; kiedyby się miała płacić? czy wtenczas gdy się bierze z magazynu (a ja wiem to z praktyki, bo mieszkałem w Rosyi, gdzie jest taki podatek od konsumcyi)? to byłoby nieszczęście dla kraju, bo to jest hamulcem handlu. Przy takiem opodatkowaniu, handel nietylko nie może się rozwinąć, ale musi upaść. Jeżeliby zaś taki podatek miał być płacony dopiero po wprowadzeniu do szynku, to bez wartowników, bez zamknięcia miejscowości, nie wiem, jakaby była kontrola, aby przy tej opłacie nie było szkody. Przypomina mi się podatek czopowy; był to także podatek tego rodzaju. Ten podatek czopowy był rzeczywiście pogłównem, on się rozkładał w stosunku do liczby ludności zamieszkałej w pewnej miejscowości i pokazało się potem przy praktycznem zastósowaniu, że rozkład tego podatku był uciążliwym, i w żaden sposób utrzymać się nie mógł. Czy na tej podstawie my mamy zbierać kapitał dla zapłacenia właścicieli? Sądzę, że nie. I dlatego chociaż znaliśmy ten projekt, chociażeśmy go rozbierali i nad nim się zastanawiali, ani Wydział krajowy ani specyalna komisya nie mogła go wziąć za podstawę wyrobienia ustawy o zniesieniu propinacyi.

Wczoraj były tu dwa wnioski odraczające i dziś jeszcze szanowny mowca, który przedemną przemawiał, postawił wniosek trzeci. Ten wniosek tak, jak go tu obecnie zmodyfikował, różni się od poprzednich tem, że żąda, aby ta komisya specyalna uwzględniła wszystkie zarzuty uczynione tu komisyi w czasie dyskusyi. Ależ to niepodobna, bo uważam, że jedne poglądy są białe, a drugie czarne. Jeżeli zechcemy uwzględnić jedne i drugie, to nie wiem, jak z tego labiryntu się wydobędziemy, jak znajdziemy tę nić, po którejby na świat wyjść można.

Otóż, Panowie, mnie się zdaje, przynajmniej sobie pochlebiam, żem wykazał, iż wszystkie powody przytoczone w celu odroczenia tej kwestyi, nie miały odpowiedniego uzasadnienia. Jak tylko nie ma powodu odraczać, to naturalnem następstwem jest: wejdźmy w rozbiór tej samej ustawy, którą nam przedłożyła komisya. Z góry powiedziałem, że bynajmniej nie chcę tej ustawy chwalić, nie chcę dowodzić, że ustawa ta jest bardzo sprawiedliwą, bardzo dobrą; ale wejdźmy w jej rozbiór. Mnie się zdaje, że do tego przekonania wszyscy Panowie przyszli, że absolutnie dobrego nic w tym względzie Sejm utworzyć nie zdoła. Może w specyalnej dyskusyi uda nam się jedną albo drugą rzecz zmodyfikować, jednę albo drugą rzecz poprawić. Ja sam pozwolę sobie stawiać z mej strony niektóre poprawki. Ale wejdźmy, Panowie, w rzecz, bo jeżeli w tę rzecz nie wejdziemy, tak, jak stoimy na pochyłości od pierwszego dnia, w którym o propinacyi była mowa, i z każdym dniem po tej

pochyłości zsuwamy się dalej, a czem dalej w las, tem więcej drzew, tem więcej będzie podkopane poczucie świętości własności, i tem niesprawiedliwszą będzie musiała być ustawa, którąby ostatecznie Sejm uchwalił.

Jeszcze jednego względu muszę dotknąć, który poprzedni mowca uwydatnił. Nie przeczę, że ten wzgląd jest bardzo ważny, to jest krótkość czasu. Prawda, że czas wymierzono nam bardzo krótki, ale spożytkujmyż go aż do ostatniej chwili ; siedźmy do godziny 12. w nocy; jeżeli nie zakończymy wtenczas, każdy z ręką na sercu może sobie oddać sprawiedliwość: zrobiłem, co było można; nie stało się, ale nie nasza też wina. Zupełnie nie przemawiam za tem, aby przyjąć projekt en bloc. Nie, Panowie, siedźmy do ostatniej wymierzonej nam chwili; jeżeli wtedy nie moglibyśmy tej trudności pokonać, wtedy będzie czas postawić wniosek czy wyboru specyalnej komisyi, czy odesłania do tej samej komisyi tego przedmiotu. Ale odsyłać dziś, kiedy mamy prawie jeszcze 8—10 godzin czasu, dla tego, że pewnie całej sprawy przez ten czas nie wyczerpiemy, to jest przedwczesne, i mógłby nas, Panowie, spotkać zarzut, a nawet sami sobie musielibyśmy wyrzucać, że nie spożytkowaliśmy całego, jakkolwiek skąpo wymierzonego czasu, i dobrowolnie narazilibyśmy się na szkodliwe następstwa.

Jeszcze winienem imieniem jednego z moich kolegów, których mam zaszczyt zastępować, postawić wniosek. Jestem za wejściem w szczegółowy rozbiór projektu, ale w myśl tego kolegi mam postawić wniosek, aby jeśli już koniecznie sprawa ma być odroczoną, nie wybierano nowej komisyi, tylko aby tej samej komisyi nadać charakter komisyi specjalnej — bo jeśli wybierzecie Panowie nową komisyę do tego przedmiotu, to ponieważ takowa zebrać się i obradować nie może — i nawet fizyczny czas nie pozwoliłby jej wnieść tej sprawy z otwarciem Sejmu na porządek dzienny — sprawa zatem musiałaby się znowu przewlec i znowu znaleźlibyśmy się w tem położeniu, że w ostatnich dwóch dniach trwania Sejmu przyszedłszy ten przedmiot pod obrady Wysokiej Izby. (Głos: A do Wydziału krajowego?) Do Wydziału krajowego jeszcze gorzej, bo jeżeli tam pójdzie, to według zwyczaju sprawozdanie Wydziału krajowego będzie odesłane do komisyi, i znowu ta sprawa będzie chodziła od Annasza do Kaifasza. Pozwolę sobie tedy w myśl jednego z moich mandantów postawić następujący wniosek (czyta):

Wysoka Izba uchwali zwrócenie projektu komisyi propinacyjnej, nadając jej charakter komisyi specyalnej i polecając, by na przyszłej sesyi sejmowej wniosła swój projekt do Izby.

Ks. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

Wysoka Izba uchwali zwrócenie projektu komisyi propinacyjnej, nadając jej charakter komisyi specyalnej i poleca jej, by na przyszłej sesyi sejmowej wniosła swój projekt do Izby.

Ks. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Jest poparty. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Kto z uwahoju pereczytał sprawozdanie komisji o predłożenym projekti wykupna prawa propinacji, musyt pryznaty, szczo komisja sumlinno ciłu sprawu rozberała i do jakohož dojszła rezultatu?

Oto każe sama, że to duże wełykaja zadacza ułożyty takuju ustawu, „że to należy do rzędu niezwyczajnych zadań."

I istynno jest to żadanie ne tak łehkie, aby taku sprawu można załahodyty — nehodyt sia proto jeju pobiżno traktowaty. Dałeko ne budu siahaty; ne choczu rozberaty tych wsich 10 czy 12 projektiw i rozpraw nad nymy, kotoryi tu uże buły w Wysokoj Pałati — a kotoryi, jesłyby kto ich spysał, stanowyłyby kilka choroszych tomiw. Ne budu zapuskaty sia także w poodynokiji prywatnyi projekta siuda odnosiaszczysia, ne budu rozberaty tych wsich zasad, kotoryi poodynokiji człony toj Wys. Pałaty nam zachwalały i teper zachwalajut, poneże czas za korotkij, i ja jeśm perekonanyj, szczo my do pewnoj ukonczytelnoj uchwały nyni ne možemo pryjty, a tim mensze szczobyśmo uchwałyły ustawu. Stoimo oże jeszcze wse na odnem i tom samom zaczarowanym poły samych pryhotowłenyj do ustawy — ja prynajmnij inaksze toj sprawy ne ponymaju! Rezultat, kotoryj predłożyła nam komisja jest rezultatom ohladnoj i wełykoj praci — odnakož ne jest on jeszcze wykonczenym w sobi a tim mensze zaspokojajuszczym nas. Jesłybym zapustył sia w rozbir poodynokich paragrafiw zakono-projektu, zanadto bym nadużył terpeływosty Wysokoj Pałaty a komisju takoj bym ne perekonał.

Zabalno skażu, szczo aparat, kotoryj nam tu predstawlajet sia, jest zanadto tiażkij i kosztownyj, bo pomynuwszy toje, szczo prewedeńje toho diła wymahaje mnohych zaniat' i pobilszeńja sył pry komisji krajewoj jak i pry komisjiach lokalnych, prysporjajet sia i Wydiłowy krajewomu wełykij tiahar a to wsio je połuczene z mnohymy i wełykimy wydatkamy. Jesły dalsze zważymo, szczo sama administracja czerez dwadsiat kilka lit bude trewaty i uże sama mnoho bude kosztowaty — to jesły zważym, szczo wsio toje z procentowych spłat pokrywaty sia musyt, sam fond indemnizacyjny duże znaczno umenszyt sia. Samii pryhotowytelnyi praci w poodynokich hromadach budut znaczytelnoho wymahaty nakładu. I tak jesłyby tylko w tysiaczy hromadach odbyły sia takii pryhotowytelnii praci, to poczysływszy na każdu hromadu tilko po 200 zł. byłoby uże 1,000.000 zł. kosztiw, kotoryjby pryjsły na fond indemnizacyjny. Bo pytaju sia, kto inny bude tyi koszta pokrywaty? Oto wsio toje maje buty pokryte z tych 2% a ewentuałno 7%. Ałeż tyi procenta majut predstawlaty toj kapitał, kotoryim majete wykupyty prawo propinacji? Skażete, czczo fundusz krajewyj dašt' na toje pereddatok, a potim po 26 litach bude pozwołenyj podatok konsumcyjnyj dla pokrytia toho pereddatku z funduszu krajowoho. Pryznaju, szczo jesłyby to była sprawa publyczna, to i fundusz krajewyj powynenby takoż pryjty jej w pomicz. No czy ono tak jest wistynni? Zastanowim sia, moi panowe, nad tym pohladom, kotoryj wydyt sia meni buty ciłkom oszybocznym — wykup prawa propinacyi ne mohu uważaty sprawoju dotyczasszczojusia ciłoho kraju, tylko poodynokich jeho obywateliw — ja wydżu w nej charakter czysto-prywatnyj, a doperwa hdeś tam w dałekoj budducznosty prymiczaju jakiś charakter publycznyj toho prawa; odnakoż kto toho dożdaje i jakii budu jeho poślidstwija, nikt meni nyni ne zaruczyt.

P. Piliński pidnis wczera, że to jest sprawa dotyczaszczasia ciłoho kraju, bo z noju łuczytsia interes konkurencji. Ałeż to je prawo wyłucznosty i na pewnyi posidłosty ohranyczaje sia, a zatim ne może byty konkurencji. Hdeż wy dosmotryte tut zainteresowanych konkurentow, kotoryiby 26 lit chotiły żdaty, zakim pryjdut do konkurencji? Ożeі interesu włastywoho konkurentiw ja tu ne wydżu.

Ałe ta sprawa wedle moho mnińja mohłaby zainteresowaty szyrszyi koła, jesłyby można zdiłaty jeju prystupnoju dalszym słojam towarzystwa naszoho, tak n. p., aby zainterosowaty neju naszyi hromady. No takie zainteresowanie tretych osib, taja ustawa ne majet na ciły — i dla toho ona ne możet maty praktycznoj donosnosty dla ciłoho kraja. Kto bo preczytaje tuju ustawu, musyt sia zapytaty, a szczo sia staue po 26 litach z toju propinacju? Na toje otwitu z toj ustawy ne połuczyt nijakoho; a słyszu uże hołosy: szczo my hotowi propinacyju po jej spłaczeniu na kraj zdaty i byłybyśmo hotowy zdaty jeju także na hromady, ałe pan minister finansów na toje ne pozwołyt. A dla czoho ne pozwołyt? Bo protywyt sia tomu ustawa promysłowa. Ałeżbo taja ustawa promysłowa od desiatku lit suszczestwuje a po pry nej suszczestwujet także propinacya. Jiszcze ne probowałeśmo, czy można, czy ne można toje, szczo w interesi Wysokoho Skarbu, pohodyt z interesamy kra u obo hromad. A czejże stojaloby trudu zrobyty próbu w tom wzhladi.

I czohoż wy moi panowe nadijete sia z tej ustawy. Wprawdi ona jest na perwyj pohlad ciłkom ne szkodływa, bo jesłyby sia tu poodynokich paniw spytaty, kto sia bude zhłaszał o wykupno swoho prawa propinacji, to meni sia zdaje szczo żaden z Was, chotiaj majete propinacju, ne jest hotow prystupyty do diła. Toż kołym mał czest zasidaty w Wydili krajowym pry obradach nad tym projektom, i koły poseł Skwarczyński, kotoryj zadał sobi mnoho praci, i z własnoj inicjatywy bez poruczenia Wysokoho Sojmu dotyczny projekt zreferował, zapytałjem jeho: Zdiłałys'te diło, jes'te włastytełe prawa propinacji, a czy budete sia zhołoszaty do wykupu? „Ja ni“, skazał człen Wydiła krajowoho poseł Skwarczyński. I jesłyby teperiszny hospodyn sprawozdatel, kotoryj sidyt na trybuni i bude boronyty toj ustawy, buł włastytelom toho prawa i zistał czerez mene woproszenyj tak samo jak p. Skwarczyński, pewnoby takoż on odpowił, że ne bude zhołoszaty sia z swoim prawom do wykupna.

(Głosy). Muszą.

Jesły musiat, to duże za toje diakuju, szczoby mene ktoś zmuszał i ohranyczał w dochodach moich; a czyż to sia sohłaszaje z poniatyjem własnosty? U mene jako u prawnyka poniatje własnosty piśla ustaw cywilnych jest take, szczo włastytel może swojeju riczeju orudowaty jak jemu sia chocze i ne można jeho w tom ohranyczaty. Otże tutki byłoby istenno protyw ustawy cywilnoj postupłeno, jesłybym kohoś syłował: dawaj lubko 2% abo 7%, a za toje bude twoje prawo kołyś znesene. (Wesołość!)

Pocztennyj poseł Grocholskij obawlajet sia, a własty wo nawet proroczyji słowa bułoho posła p. Kubasiuka, kotoryi ho zastraszajut, bo hołosiat: „Propinacya je kobyłoju dychawycznoju.“ Jesły propinacya jest takowym stworom ne do poratowania, to toju ustawoju jeju pewno ne poratujete. A można dopustyty, szczo sami dochody musiat sia zmenszyty i tohdy strata traflajet własty tela. W pewnych czasach i w pewnych miściach musiat sia dochody zmenszyty, bo jesły ludy raz czymś lipszym potraflat sia zakrapliaty jak horiłkoju, jesły ich potreby budut innyi, jesły proświszczenie bude sia wzmahaty i jesły cerkow swoho wpływu ne odkaże i jesły stowaryszenia wozderżannosty budut procwytaty, to koneczno upadut misciowy dochody z propinacyi, i nyni uże na Mazurach pryjszły lude do perekonania, szczo ne koneczne potreba sia paruchoju załywaty, szczoby zahrity abo pokripyty sia, ale pryhotowlajut sobi jakyś odwar z zilia i tym sia posyljajut. Odnak, póki lude budut żyty, tak dołho budut i pyty i znajdut sia wże lude, kotoriji budut tuju propinaciju uderżowaty; pro to ne tak jeszcze pryjde jej pohybel!

Zaatakowanyj zistał p. Tyszkowskij czerez p. Grocholskoho. O skolko sobi prypomynaju p. Tyszkowski dawnijsze buł za tim, szczoby propinacyju znesty naraz i zastupyty jeju dochody wełykiemi konsumcyjnymy podatkamy. Nyni jest on innoho mninyja, bo nyni wydyt, że szczo naprasno sia dije, ne koneczno jest praktycznym; on prychodyt do ciłkom innoho pohladu na ricz i jak meni sia zdaje kinuł połeznoje zeno. Oto on skazał; jesły taja propinacja czerez 26 lit maje jeszcze buty, to osiahnet sia pojedynczym sposobom cil hołowna, skoro podatok bude nałożenij na konsumentiw, i tyi dostarczat sredstw do fonda wykupna prawa propinacyi. On skazał, szczo dowolno bude 10 centiw dodatkowoj opłaty położyty na hornec alkoholu. Ałeż p. Grocholskij zakinuł: jakimże sposobom bude kontrola prowadżena? Dywujet mene szczo p. Grocholskij ne znaje jak czystyj dochid można obczesłyty z propinacyi. Praktykujet sia w żytiu szczodennom tak, szczo 100 zołotych zysku predstawlaje w sprodaży 200 hornciw alkoholu, a poneże kożdij, kotorij szynkuje bude fasyju robyty, to majete obczysłenie czystoho dochodu hotowym t. j. po 10 centiw od horncia abo od 200 hornciw alkoholu 20 złr.

(P. Wolański. Czy szynkarze zechcą się należycie fasyonować?)

Obawlaje sia właśni teper p. Wolańskij, szczo ne budut szynkari należyto fasyonowaty sia; ałe i na toje takoż jest sposib, bo jesły kto ne fasyonuje tak, jaki maje dochody, to mohut buty znów prepysy policyjniji, kotoriji jeho nauczat rozumu. Otże ne rozumiju, dlaczoho by sia treba toho sposobu bojaty.

Takoż zakineno p. Tyszkowskomu, szczo on protegujet zabihy komunistycznyi naroda. Tak odnakoż ne jest: bo jesły p. Tyszkowski promowył w interesi naroda, to promowył w imeny toho naroda, kotoryj jeho do Sejmu wysłał i o kotorom on jak i my wsi, od toho naroda do Sejma wysłani, dobre znajem, szczo narod nasz szanuje czużyji prawa i czużuju własnośt.

Uże pereszumiło to horiaczkowoje usposobłenyje tych, kotoryi i tut objawljały, jakoby za prawo propinacyi niczoho sia ne należało. Nyni, pry zrilszom zastanowłeniu sia, pryjszły lude do perekonania, szczo czużuju własnośt szanowaty treba, jesły choczem, szczoby i naszuju własnośt szanowano. Jesłyż my hotowi czużu własnist uszanowaty jesły jej użyczajem zaszczyty prawa, to najże i nas nykto ne syłuje, szczobyśmo i z naszoj kieszeni dokładały do pidderżowania czużoj własnosty! (Brawo).

Protyw tomu tylko zasterihaju sia i sudżu, szczo na toj toczci stajuczy, nykomu krywdy ne robju ałe i sobi krywdy wyriadyty ne dam. (Brawo).

Prawdu skazał p. Grocholskij, szczo sia czoś dobroho ne tak łehko pereprowadyty dast sia; no ja jemu na toje zamiczu, szczo mnoho złoho, duże łehko można narobyty a imenno tohdy, jesły pospiszno szczoś robytsia i z uwzhladneniem tylko swoich a ne i czużych interesiw zarazom. P. Grocholski hotow prystaty na mnynyi korysty i z toj ustawy, no neżurytsia o toje, czy toja ustawa ne nakładaje na tretii osoby tiahariw nesłusznych — a my właśni tych poślidnych pryniatysia nechoczem. (Brawo).

Po pobiżnom zastanowłenyju sia nad sprawozdanyjem komisyi prychodżu jeszcze na odnu uwahu, kotoru meni podał oden iz tych hospodyniw w kotorych imeny maju cześt jako jeneralnyj besidnyk wystupaty.

Oto nekotoriji hromady zameszkujuczy horskii storony w Nowo-Targskom powiti majut iz czasiw polskich prawo propinacyi i tyi hromady pereczytawszy tuju ustawu a neprydybawszy o sobi nyczoho w toj ustawi, duże sia neju zatrwożyły. Ja bym

mih ich w prawdi zaspokoity, szczo kożdyj władtytel propinacyi może stosowaty sia piśla toj ustawy.

Rozumije sia, szczo i hromady, kotorych prawo ne jest w tabuli zrymym, mohłyby swoi prawa piśla postanowłenyj toj ustawy do wykupu zhołosowatu. No skoro o takich hromadach selskich nema w zakonoprojekti wyraźnoj zhadki, wse toja ustawa ne zadowolaje pomianutych uprawnenych; ože i z toho wzhladu jest taja ustawa ne dokładnoju, a to tim bilsze, skoro o mistach prawo propinacyi majuczych wspomynaje, a o selskich hromadach tože prawo majuszczych ciłkom zamołczajet.

Poruszenu tut obawu, szczo jeslyby i władtyteli dóbr ne zhołosowały sia do wykupu, to za nych zhołosiatsia wiryteli i banki, kotorych hroszi sut lokowani na tych dobrach. Ja toj obawy so wsem nepodiliaju. Bo kotoryj wirytel prywatny, czy tam bank, bude zhołosowaty sia i schocze żdaty, zakim jeho los ne zistane wytiahnenym a hroszi pojdut do depozytu sudowoho — meżdutimże czy to on czy właѕtytel małby płatyty po 2% iły 7% i takim sposobem umenszał swoj fundusz pokrytia. Ja protywno czohoś innoho obawliajusia — oto wiryteli i banki budut pryskoriaty egzekucyju swoich wirytelnostej z dibr tabularnych, skoro budut wydity, szczo właѕtytel wystawłen na wełykii żertwy z swoich dochodiw ricznych i szczo fond ich pokrytia, t. j. propinacya sama, w pewnym czasi zistanet znesennoju (Głosy: tak jest!)

Mihłbym szersze zastanowlatysia nad toju sprawoju — no nyni ne prydaśtsia wse rozbyranie dalsze na niszczo.

Wydżu, że czas je uże nam zanadto korotko wymirenyj, dla toho i ja spiszu do kińcia. Maju odnako jeszcze preporuczenie wid p. Kamińskoho, kotryj nam korotku podał hotowu ustawu — a jabym szcze korotszuju dał bo z 2 §§. złożonoj — no win daje aż 7 paragrafiw. Pozwolit Wys. Pałata meni jeju pereczytaty (czyta):

Poprawka podana do wszystkich paragrafów projektu komisyi propinacyjnej mająca zastąpić w całości projektowaną ustawę o prawie propinacyi.

§. 1.

Wyłączne prawo wyszynku gorących napojów służące z tytułu prawa propinacyi właścicielom dóbr tabularnych, lub innym osobom bądź poszczególnym, bądź zbiorowym pozostaje w swojej nienaruszonej mocy w całej swojej rozciągłości pod ochroną istniejących dotąd ustaw, przepisów i rozporządzeń aż po koniec r. 1900.

§. 2.

Wyrób gorących napojów propinacyjnych staje się od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy przedmiotem wolnego przemysłu za opłatą, którą władza przemysłowa oznaczy.

Opłaty te wpływają do kasy dotyczącej gminy na fundusz policyjny.

§. 3.

Po upływie peryodu w §. 1. określonego ustaje wyłączne prawo wyszynku napojów propinacyjnych bez żadnego wynagrodzenia i staje się przedmiotem koncesyjonowanego przemysłu.

Opłaty wpływają na rzecz dotyczącej gminy na fundusz policyjny.

§. 4.

Opłaty konsumcyjne, pobierane przez gminy od wyrobu i wprowadzania gorących napojów, pozostają nienaruszone.

§. 5.

Opłaty w niektórych miastach na rzecz gminy pobierane z tytułu prawa propinacyi od wyrobu i wprowadzania napojów gorących od konsensów na wyszynki i za pozwolenie zakładania fabryk wyrabiających gorące napoje, pozostają nienaruszone; lecz od czasu wejścia w życie niniejszej ustawy będą nadal pobierane jako opłaty konsumcyjne, lub jako opłaty na fundusz policyjny.

§. 6.

Miasta posiadające prawo propinacyi, mają prawo zastosowanie prawa wyrobu i wyszynku gorących napojów w obrębie gminy miejskiej do postanowień ustawy przemysłowej i zaprowadzić w drodze ustawodawstwa krajowego opłaty od wprowadzanych w obręb miasta, tamże wyprodukowanych i spotrzebowanych trunków gorących.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam moim ministrom spraw wewnętrznych, skarbu i sprawiedliwości. (Mówi):

Ne budu sia zapuskaty w rozberanie toj poprawki, bobym za daleko zajszoł, a zreszto sudżu, szczo piśla parlamentarnoj praktyki ne maju do toho prawa, poneże to jest osobny projekt i powy-

nen jako samostojątelnoje wnesenyje buty traktowanym.

Jesłyby w tom i podobnych wneseniach postawłenyi zasady buły predmetom dyskusyi, mihbym i tyi rozberaty, ałe poneże ony chotiaj sut poperte, ne mohut buty formalno tut traktowanyj; — proto ja ne budu nad nymy rozwodytysia i zaberaty czasu Wys. Pałaty.

Majemy wzhład na toje, szczo ta sprawa koneczno musyt sia raz załahodyty, szczo je dostatoczno pojasnena i rozberana, i dla toho mohłaby buty uże raz skonczytelno załahodżena, jesłyby tylko użyczono wilnej chwili aby zastanowyty sia zriło i spokojno nad neju, a ne pry kincu sesyi jak teper w ostatnoj hodyni — sprawu obywaty — prychodżu do toho zakluczenia, szczo jeśm znewołen prosyty Wysoku Pałatu, szczoby pryniała moje wnesenie, do wnesenia p. Grossa podibne (czyta):

„Projekt ustawy o prawie propinacyi i wnioski w Sejmie stawiane przesyłają się komisyi specyalnej, wybrać się mającej, celem bliższego zbadania i złożenia sprawozdania na najbliższej sesyi Sejmu krajowego.“ (Mówi):

Sprawa je obhoworena so wsich storon, materjał nahromadżenyj — jesły wyberemo komisju specyalnu, ażeby ne tak jak teper w ostatnoj hodyni sprawu nam zdała, no szczoby zastanowywszy sia nad wsimy materjałamy, pryjszła do Pałaty na najbliższoj sesji z hotowym projektom, tohdy sudżu, że taku sprawu bude można skonczytelno załahodyty. Prosyłbym proto jeszcze raz, ażeby Wysoka Pałata moje wnesenie pryniała.

Ks. Marszałek. Podam wniosek p. Kowalskiego do poparcia. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta wniosek p. Kowalskiego).

Ks. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów powstaje), Jest dostatecznie poparty. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madejski. W sprawozdaniu swojem zaznaczyła komisya dosyć wyraźnie trudności, z jakiemi miała do walczenia, ażeby ująć w ustawę zasady przez Wys. Sejm zeszłorocznej sesyi uchwalone. Wys. Izba raczy zatem uznać jak trudnem będzie zadanie sprawozdawcy komisyi, w obec tylu głosów, które odzywały się przeciw zasadom przez Wys. Sejm uchwalonym; mam więc być obrońcą uchwał Izby atakowanych przez Wysoką Izbę.

Zarzuty, które tu czyniono, nie odnoszą się tyle do elaboratu komisyi, ile do zeszłorocznej uchwały Izby, starałem się ująć je w pewien system, ażeby niezajmując dużo drogiego czasu, choć kilku słowami odpowiedzieć na rzucane tu myśli, które niekoniecznie łączą się ze sprawą, a jednak mogłyby dodać cienia do tej prawdziwie już mętnej — nie w gruncie rzeczy, ale w pojęciach zmąconej — kwestyi propinacyjnej.

Wyznaję jednakże, iż to co słyszałem, nie podobna ułożyć w pewien porządek, ani podciągnąć pod jaką wspólną ideę; dla tego zmuszony jestem pokrótce odpowiedzieć każdemu z szanownych mowców, którzy przeciw projektowi komisyi przemawiali. I tak, pierwszy z mowców p. ks. Stępek nakreślił nam w bardzo czarnych kolorach skutki pijaństwa. Niestety to złe istnieje u nas i należało by pomyśleć, by złemu zaradzić; jak wszakże łączy się ta myśl z prawem propinacyi i kwestyą jej wykupna, tego zaiste pojąć nie mogę.

Jeżeli pijaństwo zapanowało nad ludem naszym, to nie dzieje się to dla tego, że istnieje u nas prawo propinacyi, przyczynę szukać w naturze ludzkiej, w zwyczajnym prądzie do użycia przyjemności świata, chętka ta objawia się u wszystkich ludów i we wszystkich krajach, tam nawet, gdzie o prawie propinacyi zgoła nic nie wiedzą. Gdzie wykształcenie wyższe, poczucie godności człowieka silniejsze, tam i chętka użycia ku szlachetniejszym zwraca się przedmiotom; — gdzie zaś wiara w lepsze życie — słabą, a ciemno w umysłach, tam chętka użycia rozrasta się w nałóg, a ten rodzi to złe, o którem mówił szanowny poseł.

Jeżeli przyjdzie nam tu kiedy radzić, jak zapobiedź pijaństwu, jeżeli będzie przedłożony projekt do ustawy przeciw pijaństwu, znajdzie mnie szan. mowca po stronie swojej, dziś nie o tem mowa. Zdaje mi się zresztą, że w pierwszej linii zaradzić złemu może jedynie słowo boże — religia, w drugiej linii idzie słowo ludzkie — oświata, a w końcu dopiero słowo karne — ustawa. Gdzie pierwszych brak — trzecie mało zdziała. Zacznijmy przeto od początku. Właściwy zarzut przeciw ustawie o prawie propinacyi uczynił szanowny poseł kwestyonując §. 42. Zdaje mu się, że fundusz krajowy może być narażony na niebezpieczeństwo utracenia zali-

czek danych funduszowi propinacyjnemu. W tym względzie mogę zapewnić, że zdanie to jest mylnem. Chociaż bowiem powiedziano w §. 42., że w razie gdy propinacyjny fundusz wynagrodzenia zapotrzebuje pieniędzy, zaliczyć ma je fundusz krajowy, że w razie niemożności zwrócenia dostarczonych zaliczek, po upływie lat 26ciu niedobór taki pokryje fundusz krajowy, to jednak nie ma najmniejszej obawy, ażeby po upływie peryodu 26 lat fundusz krajowy mógł ponieść stratę. Opłaty, które sami uprawnieni składać będą, są tak obliczone, że fundusz wynagrodzenia z upływem 25 lat, a raczej w 51. półrocznych ratach, zupełnie zostanie umorzony. Plan umorzenia w projekcie Wydziału krajowego załączony, wykazuje liczebnie, że niepodobna, aby fundusz propinacyjny miał jaki niedobór. Na tej zasadzie poleciła komisya ułożyć plan umorzenia na 30 milionów kapitału, jako w przybliżeniu możebnego w kraju wynagrodzenia za ubytek propinacyjnego prawa wyszynku, a cyfry dowodzą, że spłaty uprawnionych wystarczą, i w żadnym wypadku przy stanie normalnym funduszowi krajowemu ztąd nie grozi niebezpieczeństwo. Ściśle biorąc, fundusz krajowy, pewniejszy ma widok korzyści, gdyż według planu umorzenia subsydyów nie będzie potrzeba, opłaty uprawnionych wystarczą na umorzenie i koszta, a nadto zachowuje się prawo do pobierania opłaty od konsensów na wyszynk po upływie lat 26ciu, gdyby ku temu okazała się potrzeba. Tak mówi ustęp trzeci §. 42. i chroni dostatecznie fundusz krajowy, bo tego pragnie komisya zarówno jak Wysoka Izba.

Drugi z szanownych mowców, poseł Piliński, więcej zasadnicze podniósł wątpliwości. Powiedział on, że skoro uprawnieni sami się wynagradzają, to cały akt jest rodzajem wzajemnego zabezpieczenia, jest sprawą natury czysto prywatnej, a w takim składzie rzeczy, cóż Sejm ma z tem do czynienia. Zapatrywanie to szanownego posła, gdyby mu przyznać słuszność, zawiera w sobie po prostu przejście do porządku dziennego, lecz nietylko nad projektem komisyi, ale nad całą sprawą propinacyjną. Ja z tem zapatrywaniem nie mógłbym się zgodzić; sprawę propinacyi nie można bowiem uważać za sprawę czysto prywatnej natury. Prawo propinacyjne, jako takie, jest prawem wyłącznego wyrobu i wyszynku gorących napojów. Prawo wyrobu i wyszynku nie przeszkadza w niczem społeczności, bo nie kładzie tamy swobodzie przemysłu i zarobkowania. Atoli wyłączność tego prawa, odmiennie rzecz przedstawia. Jeżeli bowiem nikt nie ma prawa wyrabiania trunków propinacyjnych tylko właściciel propinacyi, jeżeli nikt inny nie ma prawa szynkowania tylko właściciel onej, to prawo to ogranicza swobodę drugich, jest tamą wolnego zarobku, a tem samem nie licuje z panującym obecnie ustrojem społecznym, niosącym górą sztandar wolności przemysłu i zarobkowania. Idzie zatem o uchylenie prawa wyłączności wyrobu i wyszynku, idzie o zastosowanie prawa jednych do praw drugich, a zadanie takie jest bezwątpienia sprawą publiczną. Nie pomogą tu nic usiłowania prywatne, nie złamie zaporów najlepsza wola osób pojedyńczych, wkroczyć musi ustawodawstwo kraju, bo tylko ono powołane wprowadzać równowagę w stosunkach społecznych.

P. Tyszkowski uważał koniecznem odroczenie tej sprawy, ponieważ proponuje inny sposób wynagrodzenia uprawnionych, mianowicie zamierza on utworzyć ku temu fundusz przez zaprowadzenie podatku konsumcyjnego od trunków propinacyjnych, czyli jak się wyraził opłaty od garnca.

Ażali myśl ta praktyczną, niechcę przesądzać, odpowiedział na to po części już p. Grocholski. Muszę tylko dodać, że myśl ta nie jest nową, a komisya nie mogła wystąpić z podobnym projektem, bo gdy zeszłej sesyi sejmowej ówczesna komisya propinacyjna wypracowała w tym duchu projekt do ustawy, Wysoka Izba przeszła nad nim do porządku dziennego i uchwaliła zasady, które komisya tegoroczna musiała przyjąć jako skazówkę woli Wys. Sejmu.

Najdosadniej wystąpił przeciw zaleconej przez komisyę ustawie p. Skrzyński. Nasamprzód zarzucił komisyi propinacyjnej, że dopiero u kresu Sejmu przychodzi z wnioskami swojemi? Czy to jest winą komisyi? Przedłożenie rządowe przekazanem jej było 10. b. m., a 14. b. m. ukończyła już komisya pracę swoją. Bywało dawniej inaczej, a mimo tego sprawa propinacyjna nie została załatwioną. Pierwszy projekt o wykupnie prawa propinacyi wyrobiony był i przedłożony Wys. Izbie w r. 1866. Wysoka Izba przekazała go komisyi specyalnej do lepszego zbadania. Tak samo stało się w roku 1868, tak samo w r. 1869, a wszystkie te projekta były, jak świadczą stenograficzne sprawozdania, — albo w początku, albo w połowie sesyi sejmowej wzięte pod obrady. Wówczas Sejm odraczał tę sprawę, bo nie była dostatecznie zbadaną, dziś upływa już lat dziesiątek, — a my stoimy na tym samym punkcie i mówimy sobie, rzecz nie jest jeszcze dostatecznie zbadaną, albo czas za krótki. Żałować zaiste przychodzi, że tak ważną

dla kraju sprawą tyle się tylko zajmujemy, o ile jesteśmy zgromadzeni w Sejmie, gdy sesya się skończy i rozjedziem się do domu, sprawa leży sobie spokojnie odłogiem, o zepchniętej z porządku dziennego nikt już prawie nie myśli. i skutek tego widoczny, bo radząc niemal przez lat 10. nie możemy przyjść do innego rezultatu. Kwestya propinacyjna ma w sobie zaród węzła gordyjskiego, rozwiązać ją trudno, więc przeciąć potrzeba. Jeśli jednak zawczasu o tem się nie myśli, to naturalnie, że tysiące przychodzi projektów, każdemu zdaje się, że jego projekt jest nowy, że odkrył nić Ariadny. Ale gdyby zbadał materyał nagromadzony, te pliki aktów i różnych projektów w archiwum krajowem, przekonałby się, że nie ma już myśli nowej, że nie ma co robić, tylko rozciąć ten węzeł gordyjski, którego wątek leży w rzeczy samej. Pojęcie wykupna prawa propinacyi, wymaga, żeby nie sami uprawnieni się wykupywali, jeżeli bowiem ze względów publicznych, jeżeli ze względu na wymogi społeczne dla dobra ogółu ma być prawo propinacyi zniesione, to uprawnieni powinni być za to wynagrodzeni. Któż atoli ma ich wynagrodzić? Naturalnie — ogół. Ogół w społeczeństwie unormowanem jest państwo albo kraj. Państwo nie będzie wynagradzało, bo uważa to za sprawę krajową, kraj zaś zastanawiał się nad tem, kto właściwie korzysta, kto ma ten ogół płacący przedstawiać, — a gdy się okazało, że kraj za ubogi, by podołał wynagrodzić uprawnionych, przyszliśmy do tego, że propinacya, czyli ten sam przedmiot, który ma być wywłaszczony, winien dostarczyć środków do wywłaszczenia. W założeniu tem leży sprzeczność oczywista, -- zaród tego węzła, który, Panowie, nie da się rozwiązać według zdrowych konsekwencyi zasad, rozciętym on być musi, i dlatego to każda projektowana ustawa nie dochodzi, bo trąca boleśnie o to ostrze, którem sprawę przeciąć potrzeba.

Szan. p. Skrzyński krytykował mocno projekt komisyi i zawarty w nim sposób wynagrodzenia uprawnionych, — zasada jednak jaką podał za podstawę do wynagrodzenia we wniosku swoim, nie różni się bynajmniej od projektu komisyi. Chce on by dochód z propinacyi był funduszem do wykupna propinacyi, stoimy więc na jednym i tym samym gruncie, na jednej i tej samej sprzeczności, o której wyżej mówiłem; — toż gdyby Wys. Izba przyjęła wniosek posła Skrzyńskiego i zasady w nim zawarte przekazała komisyi do wypracowania ustawy, a szan. wnioskodawca znalazł się w komisyi, mogę śmiało twierdzić, że jak on obawiał się wczoraj, bym ostatecznie i ja jako sprawozdawca komisyi nie mówił przeciw projektowi komisyi, — miałbym pówczas dostateczne powody sądzić, że gdy mu przyjdzie zkodyfikować wypowiedzianą zasadę, sam przeciw niej powstanie. Szan. p. Skrzyński zarzucił wreszcie, że ustawa przez komisyę projektowana gniecie rozwój przemysłu. Wyrób ma być wolnym przemysłem, — a cóż to za wolność? — mówi szan. poseł Sanocki, — kiedy od zakładania nowych browarów, nowych gorzelni każecie płacić znaczne opłaty. — O ile nas doświadczenie poucza, nie tamuje przemysłu nakład kilkuset guldenów, ale tamuje go zakaz, — niewola. Dziś nikt nie może założyć browaru, ani gorzelni, jeżeli właściciel propinacyi nie chce lub nie pozwala. Po przyjęciu ustawy o prawie propinacyi, przeszkoda ta ustąpi, i nikt zapewne nie zechce twierdzić, żeby opłata 500 do 2000 zł. w. a. równała się zakazowi dzisiejszemu. Rozwój przemysłu nie utyka na cokolwiek mniejszym lub większym nakładzie, zgniata go zazwyczaj monopol miejscowy. — Gdy zresztą tyle mówimy o pogwałceniu prawa własności, cóż tak srogiego, że uchylając wyłączność wyrobu, bez wynagrodzenia uprawnionych, żądamy choć od tych co namacalnie z tego korzystać mają, małego datku na propinacyjny fundusz wynagrodzenia.

Tyle co do uwag posła Skrzyńskiego.

P. Fruchtman utrzymuje, że ustawa przez komisyę wypracowana zagraża interesom miast, i chciałby aby ustawa tą była obowiązującą tylko dla miast mających własne statuta, chce więc inne miasta wyjąć z pod ustawy o propinacyi. Z tą myślą nie mógłbym się zgodzić. Prawo propinacyi jako takie ma jedną i tą samą podstawę tak w miastach, jak po wsiach; sposób wyzyskiwania propinacyi jest tylko inny w miastach a inny na wsi. Sposób w jaki obecnie miasta nasze wyzyskują prawo propinacyi nie jest, że tak powiem, czysto propinacyjny, lecz niezawodnie w znacznej części połączony z poborem podatku konsumcyjnego. Z tytułu prawa propinacyi nie można wzbronić nikomu wprowadzania trunków na własną potrzebę, tylko szynkować, ani za pieniądze traktować nie wolno.

W miastach jest wzbroniony zupełnie import na własny użytek, i w tem właśnie leży najwyższy dochód z propinacyi, który wszakże najwybitniejszą ma cechę podatku konsumcyjnego.

Ubytek prawa propinacyi w miastach da się więc zastąpić wyższym podatkiem konsumcyjnym, a jeśli tu i ówdzie okaże się brak w dochodach miejskich zapełnić go należy datkiem komunalnym.

Miast powołaniem jest przodować w rozwoju przemysłu i handlu, toż zdaje mi się, że nie cała siła przemysłu miast naszych spoczywa w zakładaniu czy otwieraniu szynków, i nie cały handel polega na sprzedaży trunków.

Gdy rubryka dochodu z szynków chybi kiedyś, będzie zadaniem miast rozwijać rękodzielnictwo, fabryki, i ztąd czerpać zasiłki na pokrycie potrzeb miasta. Prawo propinacyi stanowiące niejako tamę wolnego zarobkowania, skoro ma być zniesione po wsiach, musi zarówno zniesione być i w miastach. Takie obawy niemogą stać na przeszkodzie przyjęciu ustawy przez komisyę proponowanej.

Wypadałoby jeszcze odpowiedzieć niektórym z szanownych posłów, którzy raczyli przemawiać za projektem komisyi. Widać jak trudną jest sprawa propinacyjna, jak zawiłą i sprzeczną w sobie, kiedy ci, którzy za projektem ustawy mówili, przytaczali argumenta raczej przeciw ustawie, zaś ci którzy przeciw niej mówili, popierali ją właściwie zdaniem mojem najsilniej.

W te jednak wywody nie będę się zapuszczał. Nie mogę wszakże pominąć uwagi jednego z członków komisyi, który twierdził, że ten rodzaj wynagrodzenia jaki daje ustawa nie jest właściwie wynagrodzeniem, i że należałoby raczej przez wielką operacyę finansową, przez zaciągnięcie pożyczki zapłacić uprawnionym wynagrodzenie od razu. Zapewne byłoby to do życzenia, i myśl takiej operacyi nie jest coś nowego.

W r. 1872 komisya ówczesna przedłożyła podobne wnioski pod uchwałę Sejmu, a nawet czyniono już oferty na dostarczenie funduszów; Sejm jednak nie przyjął wniosków komisyi, po zaszłej zaś kryzys finansowej, nie ma już nadziei przeprowadzenia korzystnie takiej operacyi pieniężnej. Czyniono także zarzuty i przeciw tej myśli, powiadano że to byłaby pożyczka narzucona upoważnionym przeciw ich woli, pożyczka więc przymusowa, a nadto pożyczka droga. Największą atoli trudnością w przeprowadzeniu tej myśli, byłaby niezawodnie dzisiejsza sytuacya spekulacyj pieniężnych. Uzyskać kilkadziesiąt milionów w drodze operacyi finansowej „en masse“ na wykupno prawa propinacyi, i to zaliczyć można wedle mojego przekonania, do zbyt różowych mrzonek, o których ziszczeniu przy najżywszej fantazyi młodzieńczej dziś projektować nie podobna.

Szanowny p. Kowalski jakkolwiek przemawiał przeciw projektowi komisyi, poparł powiedziałbym prawie najmocniej wnioski komisyi. Nie ma on w zarządzie nic przeciw przedłożonej ustawie, aparat czynności rzekomego wynagrodzenia jest za ciężki, i za kosztowny. Jeżeli jednak porównacie panowie projekt rządowy z projektem komisyi, musicie nabyć przekonania, że komisya starała się ile możności uprościć ten aparat, uszczuplić ingerencyę, i czynności urzędów, iżby rzecz jak najmniej kosztowała. Że zaś bez podobnego aparatu w warunkach danych trudno się obejść, przyznać musi szanowny mowca, jako prawnik z zawodu.

Chciażby bowiem zaprawdę mało który z uprawnionych, a nawet żaden z wierzycieli nie chciał, lub niewidział korzyści zgłaszać się o wynagrodzenie, ustawa nie może pominąć prawa osób trzecich. Nie przeczę, że każdy właściciel prawa lub rzeczy, mocen jest rozrządzać dochodami onej nieograniczenie, atoli prawo to służy mu tak długo, dopóki spożywa dochody swoje w dobrej wierze, to jest tak długo dopóki wie, że nie zjada zarazem substancyi, lub nieuszczupla hipoteki danej na substancyi wierzycielom swoim. Skoro jedno lub drugie zachodzi, właściciel staje się tem samem ograniczonym w spożyciu dochodów swoich. Tak się ma rzecz i z prawem propinacyi; prawo propinacyi połączone z nieruchomością stanowi część onej integralną, i jest zarówno z nieruchomością tą przedmiotem hypoteki dla wierzycieli na nieruchomości zabezpieczonych. Gdy więc ustawa orzeka że po upływie lat 25 prawo propinacyi ustaje, to oczywista że właściciel spożywający przez 25 lat dochód z propinacyi, konsumuje co roku jedną cząstkę substancyi. Gdy zaś to zachodzi niepodobna pominąć zupełnie wierzycieli hipotecznych, aby każdemu niezostawić przynajmniej możności chronienia praw swoich, i zmuszenia dłużnika do składania części z dochodów propinacyjnych, jeżeli to dla siebie korzystnem uważa. Nie zmuszamy do tego wierzyciela, ale ostrzega go się na wszelki wypadek, bo „Vigilantibus jura.“

Mówiono dalej, że możnaby tę rzecz sprowadzić na korzystniejsze tory, gdyby można przytem zainteresować kogoś trzeciego, n. p. gromady ustępując dla nich część zysków z propinacyi. I ten projekt był już obrabiany, znajdziecie panowie dążność przeniesienia prawa propinacyi początkowo na gromady, później na kraj, a zatem zainteresowanie osób zbiorowych w projektach wykupna prawa propinacy w latach 1866, 1868 i 1869 opracowanych. Trudność jednak leży zdaniem mojem w tem, że prawo propinacyi nie uchyla się dlatego, że jest

własnością posiadaczy majątków tabularnych, ale uchyla się z powodu, że nie licuje z porządkiem tegoczesnego ustroju społecznego—nie licuje z wolnością zarobkowania — z wolnością gruntów. Jeżeli przeto prawo to nie zgadza się z duchem ustaw teraz obowiązujących, będąc w posiadaniu właścicieli dzisiejszych, to jakże ma ono istnieć nadal w posiadaniu innych, jak n. p. gminy lub kraju. Idzie zatem, jeśli się nie mylę, kwestya o to, na czyją korzyść mają wpływać potem opłaty od wyszynku trunków propinacyjnych. W tej mierze sądzę decyduje ustawodawstwo państwowe. Ustawa przemysłowa nie zna takich opłat od konsensów na wyszynk, a skoro ustawa nie zna onych, i my niemożemy orzekać dalej, niż sięga nasze prawo i władza.

Innem jest pytanie, ażali w przyszłości gminy lub kraj mogą korzystać z tej rubryki dochodów? W tym względzie praktyka dzisiejsza okazuje, że mogą, bo i teraz uchwalamy pobory konsumcyjne na potrzeby gmin, tak samo więc w w przyszłości uchwalać takowy zdołamy, ale żeby prawo propinacyi jako takie przenieść w drodze ustawodawczej na inne osoby lub korporacye, zdaje mi się niemożebnem i niewłaściwem, a nawet niebezpiecznem. Tyle panowie co do zarzutów, jakie przy ogólnej słyszałem dyskusyi. Gdy przyjdzie do specyalnej debaty, będę się starał usprawiedliwić w każdym kierunku projekt komisyi. Na innych zasadach opracowanej ustawy nie mogła komisya przedłożyć, bo czuła się związaną uchwałą Sejmu. Komisya nie mogła przypuszczać, a nawet nie wolno jej było z nowymi występować projektami, skoro W. Izba uchwaliła zasady, na jakich opierać ma się ustawa propinacyjna.

Zasady te były dyskutowane i z całą świadomością o ich doniosłości przez Wys. Izbę przyjęte, bo w przekonaniu o konieczności ich przeprowadzenia wezwała W. Izba c. k. Rząd, by na tych zasadach przedłożył projekt do ustawy. Rząd uczynił zadość wezwaniu Sejmu, jakże komisya nie miała podporządkować swej pracy uchwałom Sejmu. Ciągłe odraczanie sprawy nie idzie na jej korzyść, upraszam zatem w imieniu komisyi, aby W. Izba raczyła przyjąć tę ustawę i przejść do specyalnej debaty. (Brawo).

P. Tyszkowski. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Ks. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Jeżeli mówiłem, aby nałożyć garncowe, to nie myślałem, aby nałożyć od fasyi, którą ten, który szynkuje ma płacić, tylko myślałem garncowe od czystego dochodu, który się wykazuje własicicielowi.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Odstępuje od mego wniosku i przyłączam się do wniosku p. Kowalskiogo.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P, Tyszkowski. Odstępuję od mego wniosku a przyłączam się do wniosku p. Kowalskiego.

P. Golejewski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Najważniejszą kwestyą jest odroczenie, sądzę więc, że nad odroczeniem osobno głosować trzeba.

Ks. Marszałek. Mamy tedy 3 wnioski a wszystkie 3 zgadzają się w tem, że są za odroczeniem i odesłaniem do komisyi, więc najpierw poddam pod głosowanie zasadę, czy odroczyć lub nie, a potem dopiero specyalną różnicę.

P. Krzeczunowicz. Proszę o imienne głosowanie nad odroczeniem.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby głosowanie było imienne, kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje.) Jest przyjęty. Głosowanie zatem będzie imienne. Kto jest za odroczeniem, zechce powiedzieć „tak“, kto jest przeciw odroczeniu zechce powiedzieć „nie„.

Sekretarz p. J. Badeni (czyta spis posłów).

„Tak“ głosowali:

Antoniewicz, Breuer, Biłous, Bodnar, Całkowski, Chrapek, Czartoryski, Czerkawski, Drozd Dzieduszycki, Fecak, Firlej, Fruchtmann, Gawronek, Gross, Hajdamacha, Hubar, Iwaniszów, Janowski, Jaworski Paw., Jędrzejowski, Kabat, Kaczała, Kamiński, Kerepin, Kobylarz, Kocyłowski, Kowalski, Kozanowicz, Krzyżanowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Michalski, Oskard, Pfeiffer, Pietruszewicz, Piliński, Rutowski, Serwatowski, Siwiec, Słonecki, Smarzewski, Smolka, Szemelowski, Szott, Szurlej,

Tettmajer, Turczyn, Tyszkowski, Wereszczyński, Wesołowski, Wiśniowski, Zakliński, Zamojski, Zawadowski, Zucker, Żołądź.

„Nie“ glosowali:

Badeni Józef, Badeni Wład., Chrzanowski, Cywiński, Czajkowski, Dąbrowski, Głogowski, Golejewski, Gołuchowski, Grocholski, Haller, Hausner, Horodyski, Jasiński Aleks., Jasińskl Józef, Jaworski Apol., Koziebrodzki, Kraiński, Krzeczunowicz, Kuczkowski, Madejski, Majer, Męciński, Paszkowski, Pietruski, Podlewski, Rey, Rylski, Sawczyński, Siemiński, Skwarczyński, Spławiński, Stępek, Stupnicki, Szaszkiewicz, Szczepański, Szeliski, Szeptycki, Szujski, Szumańczowski, Tarnowski St., Torosiewicz Em., Wajgart. Weissmann, Wężyk, Wodzicki Hen. Wolański Er., Wolański Mik., Zyblikiewicz.

Ks. Marszałek. Jest więc głosów za odroczeniem 58, przeciw odroczeniu 49, więc zasada odroczenia przyjęta.

Teraz przystąpimy do specyalnych różnic.

Wniosku p. Skrzyńskiego bez specyalnej nad nim dyskusyi pod głosowanie poddać nie mogę, ponieważ zawiera on zasady, co do których dopiero musiałby każdy poseł mieć sposobność wypowiedzenia swego zdania. Więc muszę się zapytać Wys. Izby, czy jest za tem, ażeby zasady przez posła Skrzyńskiego postawicne rozbierać. Kto jest za tem aby zasady p. Skrzyńskiego wziąć pod obrady, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Więc teraz poddam pod głosowanie wniosek p. Kowalskiego, aby wybrać oddzielną specyalną komisyę.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

Wysoki Sejm uchwali!

Projekt ustawy o prawie propinacyi i wnioski w Sejmie stawiane przesyłają się komisyi specyalnej wybrać się mającej celem bliższego zbadania i złożenia sprawozdania na najbliższej sesyi Sejmu krajowego.

Ks. Marszałek. Kto jest za tem, zechce wstać. (Większość.)

P. Wodzicki. Proszę o głos.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Poneże moje wnesenie zistało pryniate, zatim wnoszu, ażeby komisya składała się z 7. czleniw.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. Chciałbym w imieniu moich kolegów w komisyi uprosić Wys. Izbę, aby nie przechylała się do wniosku, który żąda, ażeby tej samej komisyi poruczyć rozbiór nowego projektu.

Głosy. Wniosek ten upadł.

Ks. Marszałek. Poddam pod głosowarie liczbę członków komisyi. Kto jest za wnioskiem p. Kowalskiego, ażeby komisya składała się z 7. członków, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Jabym wnosił, aby zawiesić posiedzenie, abyśmy się mogli porozumieć.

Ks. Marszałek. Zaraz zawieszę posiedzenie tylko p. sprawozdawca przedłoży Wys. Izbie jeszcze kilka petycyj.

Sprawozdawca p. Madejski ma głos.

Sprawozdawca p. Madejski. W tej sprawie weszło dwie petycye a to do liczby 296 i 458. Jedna jest od Wydziału Rady powiatowej jasielskiej, a druga od obywateli jasielskich. Petycye te proszą o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego i uchwalenie ustawy znoszącej prawo propinacyi a polegającej na duchu czasu, prawie słuszności i postępie.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Wnoszę, aby te petycye odsłać do komisyi specyalnej, której powierzamy projekt.

Ks. Marszałek. Kto jest za wnioskiem p. Grocholskiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

P. Wężyk. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Będąc parę razy zaszczycony wyborem do tej komisyi, upraszam, abyście panowie obecnie raczyli uwolnić mię, raz dlatego, że w żaden sposób przyjąć wyboru nie mógłbym, a powtóre, że należę do Rady państwa i nie mógłbym na każde zawołanie stanąć, zresztą należę także do komisyi powiatowej, katastralnej, szacunkowej· której czynności są bardzo ważne, i do żadnej ko-

misyi pozasejmowej należycbym nie mógł. Proszę zatem usilnie, abyście panowie nie chcieli mię wybierać do komisyi specyalnej.

P. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks, Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. W imieniu członków komisyi pp. Szumańczowskiego, Siemieńskiego, Torosiewicza, Horodyskiego, ks. Szaszkiewicza i mojem, upraszam Wys. Izbę, by raczyła nas do nowej komisyi propinacyjnej nie wybierać. Mam nadzieję, że Wys. Izba uwzględni nasze prace, równie jak tę naszą prośbę. Pracowaliśmy sumiennie a to na podstawie danych nam przez Sejm poleceń.

Zdaje mi się, że każda służba publiczna ma jednak swoje granice. Niechże inni popróbują sił swoich. — W tym przedmiocie wszystko, co jest dobrem, jest niemożebnem — a wszystko co jest możebnem, potrąca o takie trudności, wywołuje takie krytyki, że takowe zwalczyć zdaje się niepodobnem, upraszam tedy w imieniu mojem i dopiero co wymienionych kolegów, aby panowie raczyli nas uwolnić od wyboru do specyalnej komisyi.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Zależy to kompletnie od Wysokiej Izby, kogo ma wybrać do komisyi, a członkowie nie mają nawet prawa uchylać się od włożonego na nich obowiązku. Komisya pozasejmowa zupełnie na tych samych zasadach polega co komisye sejmowe. (Głos. My prosimy). Komisya nie może powiedzieć, jako by jej projekt był przez większość sejmową zdezawuowany, przeciwnie ja widzę w tej uchwale tylko objaw, że Sejm w ostatniej chwili nie chciał podejmować się rozstrzygnięcia tak ważnej sprawy, inaczej na to zapatrywać się nie można. Panowie zresztą widzicie, że odroczenie przeszło tylko bardzo małą większością głosów, więc komisya zupełnie nie jest zdezawuowaną. Jeżeli inną komisyę będziemy mieli, to nigdy nie dójdziemy do końca. Komisya teraźniejsza przestudyowała kwestyę, usłyszała poszczególne zarzuty i to bardzo nie wielkie zarzuty, krom zarzutów posła sanockiego, które jednakże z upadkiem jego zasad upadłe.

W obec Sejmu innych zarzutów nie słyszałem. Jestem tego zdania, że oddając sprawę teraz innym ludziom, a nie tym, którzy nad tym przedmiotem pracowali, dojdziemy do tego, że otrzymamy projekt znów kompletnie inny, nieodpowiadający większości i zasadom większości w przeszłym roku uchwalonym, dla tego proszę, abyście Panowie przynajmniej w przeważnej większości, obrali tych samych, którzy dotąd zasiadali w komisyi.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P, Grocholski. Nie na tem stanowisku chcę stać, co poseł Krzeczunowicz, ale stanę na stanowisku korzyści kraju. W imieniu tej korzyści, w imieniu interesów kraju, proszę tych Panów, aby nie usuwali się od tego wspólnego obowiązku. Moi Panowie, ja jestem tego przekonania, że ta większość, która dziś była, że to jest większość przypadkowa, to nie jest większość taka, która by miała jedno i to samo w tej kwestyi przekonanie. Gdyby ta większość wybrała komisyę, to pewnie znalazłaby się znowu większość w tej Izbie, która by wniosku tej komisyi nie przyjęła. W imieniu interesu kraju proszę Panów, abyście byli łaskawi, jeżeli będziecie wybrani, nie uchylać się od obowiązku.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Jestem przeciwnego zdania, widzę podniesione tu myśli całkiem nowe, więc zdaje mi się, że było by praktycznem abyśmy wybrali do tej komisyi członków całkiem nowych.

Ks. Marszałek. Zawieszam posiedzenie, abyście się Panowie mogli porozumieć co do wyboru komisyi.

(Po przerwie).

Ks. Marszałek. Proszę Panów będziemy zbierali kartki.

Na skrutatorów zapraszam Panów Słoneckiego, Biłousa, Weismana, Chrapka, Torosiewicza, Spławińskiego, Zuckra, Pfeiffra, Golejewskiego, St. Tarnowskiego, Cywińskiego i Szaszkiewicza.

Sekretarz J. Badeni (czyta spis posłów — skrutatorowie zbierają kartki).

Ks. Marszałek. Dla przyspieszenia prosiłbym jeszcze kilku Panów do skrutynium: p. Szeptyckiego, Rutowskiego i Siemieńskiego.

Posiedzenie przerwane.

(Po przerwie).

Ks. Marszałek. Jest rezultat wyboru.

Sprawozdawca p. Spławiński. Głosujących było 102, absolutna większość 52. Otrzymali PP. Gross 86, Madejski 84, Krzeczunowicz 75, Tyszkowski 83, Fruchtmann 88, Kowalski 88. Ci otrzymali absolutną większość.

Najwięcej głosów otrzymali: PP. Smarzewski 47, Kraiński 26, Wodzicki 25, Wajgart 22. Reszta rozstrzelona.

Ks. Marszałek. Proszę Panów oddawać kartki na jednego jeszcze członka komisyi.

Sekretarz J. Badeni (czyta spis posłów — skrutatorowie zbierają kartki).

Ks. Marszałek. Posiedzenie zawieszone.

(Po przerwie).

Ks. Marszałek. Jest rezultat glosowania.

Sprawozdawca p. Spławiński. Głosujących było 98, absolutna większość 50. P. Kraiński otrzymał głosów 77.

Ks. Marszałek. Wszyscy członkowie są wybrani. Upraszam, aby zechcieli się zejść i ukonstytuować.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos,

P. Golejewski Imieniem komisyi petycyjnej mam zaszczyt donieść, żeby petycye Nr. 395, 435, 439, 448 i 489 były przekazane Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

Wszystkie petycye niech będą odesłane do Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek. Kto jest zatem, aby wszykie petycye niezałatwione, były odesłane do Wydziału krajowego zzchce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. W obec ważnych spraw, jakiemi się Wys. Izba zajmowała w ostatnim tygodniu nie chciałem zabierać czasu. Dziś jednak uprosić sobie muszę chwilkę, aby odpowiedzieć na dwie interpelacye.

P. Męciński i towarzysze wspominając w interpelacyi o napadach i rabunkach, w jasielskim powiecie zapytują komisarza rządowego (czyta):

1. co wiadomem jest ck. Rządowi o tych napadach rozbójniczych ;

2. jakie mianowicie środki przedsięwziął c. k Rząd, aby zabespieczyć mienie i życie mieszkańców tamtych okolic.

Na to mam zaszczyt odpowiedzieć, że rzeczywiście było kilka wypadków napadów w tym powiecie i sprawcy dotąd wykryci nie zostali.

Prezydyum namiestnictwa zarządziło, aby starostwo poleciło urzędom gminnym jak najściślejsze czuwanie nad obcymi włoczęgami, a zarazem, aby urzędy gminne dopilnowały odbywania wart nocnych po wsiach, i te pomnożyły, a wreszcie aby wójtowie o każdym wypadku, a nawet o pojawieniu się podejrzanych ludzi donosili nietylko do najbliższego posterunku żandarmeryi, ale także i staroście.

Nakoniec poleciło Namiestnictwo, aby Starostowie w wypadku, gdyby czego się nie spodziewam podobny napad ponownie wydarzyć się miał, nie ograniczał się na wysyłauiu żandarmeryi i poleceniu jej bliższych badań, ale wysyłał natychmiast urzędnika, któryby starał się o zebranie poszlak i pomagał sądowi przy prowadzeniu dochodzenia. Są to środki, których Rząd użył, aby dalszemu zagrażaniu bezpieczeństwa zapobiedz i mamy nadzieję, że one wystarczą.

Nareszcie muszę dodać, iż aby żandarmerya mogła tam odpowiedzieć swemu zadaniu, Namiestnictwo porozumiawszy się z komendą żandarmeryi, zarządziło pomnożenie posterunku w Jaśle o dwóch w Gorlicach o dwóch, a we Frysztaku o jednego żandarma.

W ten sposób przez wzmocnienie straży uda się może na przyszłość zapobiedz podobnym napadom, a może wykryć sprawców dotychczasowych napadów.

Zarazom pozwolu sobi widpowisty:

Na interpelacju wnesenu na zasidaniu Wys. Sojmu dnia dewiatoho octobria czerez czestnoho

posła Szaszkiewicza i towarysiw w sprawi jazyka wykładowoho w seminaryach uczytelskich sej czasty kraju, maju czest' widpowisty.

Ze wzhladu, szczo do seminaryi nczytełskich we Lwowi, Stanisławowi i Tarnopoły uczaszczajut uczynnyky narodowosty ruskoj i polskoj, po zwyczaju wsi uczennyky Rusyny rozumijut i władajut jazykom polskim — koły polski ne wsi wid razu do toho stepeny posidajut znajomost jazyka ruskoho, aby wid razu rozumiły podawanu temże jazykom — nauku i nym widpowidały na pytania naukowi w tymże jazici — i aż w seminaryach majut sposibnist nabyty własty woj wprawy w upotreblenyju toho jazyka — ne moż buło udilaty nauky w predmitach naukowych iskluczno jazykom ruskim.

Natomist Rada szkilna krajowa, majuczy na wzhladi prytoczeni własne — obstojatylstwa — zarjadyła, daby nauka matematyki, geometryi, fizyki, historyi naturalnoj i hospodarstwa podawana buła po ruskoj i po polskoj, a to w toj sposib, daby uczytel podajuczy nauku w tych predmetach jazykom polskim, podawał zarazom terminologiu rusku, a powtarjajuczy nauku, i sam i uczennyky upotreblowały jazyka ruskoho, a to ne tylko uczennykj ruski ałe i polski w miru, jak władajut tymże jazykom.

Kromi toho dowolno jest uczennykam Rusynam i w jenszych predmitach naukowych pry każdim ispyti w roci szkilnym upotreblaty jazyka rukoho, a pry ispyti żriłosty każdomu kandytawy bez różnicy narodnosty zadaje sia pytanya tak w polskom jak ruskom jazyci, i kożdy odnym i druhym jazykom widpowidaje.

Tym sposobom osiaha sia cil hołowna — seminaryom nauczytelskim w sej czasty kraju wytyczena, to jest takie obrazowanye kandydatiw, szczoby kożdy zdibny buł do udiłania nauki w szkołach narodnich sej czasty kraju w kotrych poberaje nauku mołodeż ruskoj i polskoj narodnosty.

Otże sprawozdanie krajewoho inspektora szkilnoho bywszoho predsidatelem na ispytach źrelosty mynuwszoho roku szkilnoho — skonstatowało toj rezultat szczo wsi kandydaty okazały zdibnist w nauczaniu wsich predmetiw naukowych w szkołach naridnych prepodajemych — tak ruskom jak polskom jazykom.

Praktyka taja w upotrebłanym oboch jazykiw krajewych widpowiła potrebom szkił naszych, a zarazom ne oskorbyła praw narodowych uczennikyw, skoro kożdy ne tolko swoim ałe i druhym jazykom krajewym władaje do toho stepeny, że w nym zdibny jest podawaty nauku.

Kromi toho na żełanie uczennikyw Krakowskoj i Reszowskoj seminaryi, wnesene do dyrekcyi, aby im podały możnist nauczenia sia jazyka ruskaho. Rada szkilna krajewa i w tych uczyłyszczach zaweła nauku jazyka ruskaho jako nadobowiazkowu. Szczo sia tyczyt seminaryi Lwowskoj żeńskoj, tu frekwencya kandydatok ruskych jest duże mała, a imenno buło ich wid zawedenya seminaryi, szczo roku po szist a najbilsze sim na sto dwajdciat uczennyc wsich troch klas, a i seho roku jest ich w klasi perszoj dwi, w druhoj try, a w tretij jedna także na sto dwajdciat kandydatok w trech klasach — a i z tych szist kandydatok hreczyskaho obrjada ne wsi władajut jazykom ruskim.

Pry takim fakti ne moż hadaty o zawedenyju jazyka ruskaho jako wykładowaho w tym uczyłyszczy.

Odnakowoż udiłaje sia tam w każdoj klasi nauka jazyka ruskoho — a w szkoli czteroklasowoj, w kotryi kandydatki odbywajut praktyku uczytelsku, nauka jazyka ruskoho tak jak w szkołach takych pry seminaryach mużeskych rozpoczynaje sia wid klasy druhoj i podaje sia w druhoj, tretij i czetwertoj klasi.

Takij jest faktyczny stan sprawy jazyka ruskaho w semynaryach uczytelskich sej czasty kraju jako w uczyłyszczach utraknistycznych. Skończyłem.

Ks. Marszałek. Kończymy tegoroczną sesyę sejmową. Zdaje mi się, że możemy się rozejść z tem przekonaniem, żeśmy pracowali o ile siły pozwalały i mimo krótkiego czasu, jakiśmy mieli na nasze posiedzenia, bardzo wiele się zrobiło. Uchwaliliśmy bowiem pięć ustaw głównych i dla kraju bardzo ważnych, i daj Boże! abyśmy nadal tak pracować mogli. Byłoby tylko do życzenia, abyśmy mogli nadal mieć więcej czasu, żebyśmy nie potrzebowali pracować tak nagle i męcząco. Kończę jak zwykle wyrażeniem naszej wdzięczności dla Najjaśniejszego Pana okrzykiem: Niech żyje Najjaśniejszy Pan!

(Izba trzykrotnie powtarza ten okrzyk.)

P. Majer. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Już wielokrotnie spełniając miłe dla mnie polecenie czcigodnych członków tej Wys.

Izby, miałem zaszczyt podnosić głos, dla dania wyrazu uczuciu, którem przejęci pragnęliśmy złożyć Ci, dostojny Książę Marszałku! cześć i podziękę za trudy tak wytrwale z nami podzielane; za tę niezmordowaną usilność, w ślad której szła nasza praca z jasną świadomością celu i szczerą chęcią jego osiągnienia; za to przewodnictwo wyższe nad wszelkie względy uboczne, które powodowane jedynym uznania godnym względem bezstronności najdzielniej torowało drogę do porozumienia i zgody tam, gdzie acz równie zacnie, równie uczciwie powzięte, niemniej jednak sprzeczne przekonania najwięcej ją utrudniały. Doświadczenie tegoroczne z dawna w sercach naszych żywionemu uczuciu nowej dodało podniety. Boleśnie dotknięci w roku zeszłym zmianą stosunku naszego do Rady Państwa, ujrzeliśmy przed sobą w tem groźniejszej postaci obowiązek podwajania usiłowań dla zjednywania krajowi korzyści w uszczuplonym zakresie działania naszego. Ta szczupłość zakresu nie uwolniła nas przecie od wielu zadań do rozwiązania nie łatwych. O ile rozwiązać je zdołaliśmy? sąd nie do nas należy. To przecież powiedzieć się godzi, że jeśli nie wszystkie całkowicie rozwiązać się dały, to dla dokonania tego w przyszłości silne położono podwaliny. Cokolwiek wreszcie wyrzekłaby o nas przyszłość, w jednym przynajmniej względzie o jej sąd spokojnymi być możemy, boć to właśnie wzgląd, od którego jej pomyślność zależy; — a jest nim oświata! Oszczędni w różnych względach, w samych jedynie celach oświaty nie szczędziliście Panowie wydatków; ręce Wasze zawsze były tu otwarte, bo niemi powodowały zarówno Wasz rozum i serca. Plon tego nakładu należy dla przyszłości, praca nasza toruje do niej drogę. Miejmy nadzieję, że będzie taką, jakiej gorąco pragniemy.

Gdy zaś wolno nam takie unieść z sobą przekonanie, dajmy więc wyraz uczucia czci i wdzięczności Temu, który w tej naszej pracy był nam światłym przewodnikiem.

Książę Marszałek niech żyje!

(Izba trzykrotnie powtarza okrzyk.)

Ks. Marszałek. Największą pewnie nagrodą każdego człowieka przy pracy jest uznanie i dobra wola jego współobywateli. Kto wie, czy nie ostatni raz Wam Panowie prezyduję. W moim wieku każdy dzień jest policzony. Poniosę jednak do grobu to miłe wspomnienie, żeście łaskawie przyjęli moją pracę.

P. ks. Stępek. Da Bóg jeszcze długo będzie J. O. ks. Marszałek nam przewodniczył. (Brawo.)

Ks. Marszałek. Starałem się ile możności pilnować porządku i surowo trzymać się prawa. Jeżeli czasem musiałem wystąpić surowiej, to niech każdy z Panów będzie przekonany, że nie uczyniłem tego z niechęci ku niemu lub ze stronniczości. Jeżeli kto czuje się obrażonym, najchętniej go przepraszam, ale sądzę, że miałem obowiązek pilnować porządku i ściśle zachowywać przepisy.

P. ks. Stępek. Cała Izba to uznała i uznaje.

Ks. Marszałek. Przystąpimy teraz do odczytania protokołu z dzisiejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta protokół XXIII posiedzenia z dnia 18. Października r. b.)

Ks. Marszałek. Czy żąda kto głosu do protokołu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty.

Komisya propinacyjna już się ukonstytuowała.

Sekretarz p. Badeni. Przewodniczącym wybrała p. Grossa, zastępcą p. Madejskiego, sekretarzem p. Fruchtmana.

Ks. Marszałek. Sesja sejmowa zamknięta.

Koniec posiedzenia o godzinie 4. minut 15.

Z Drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.